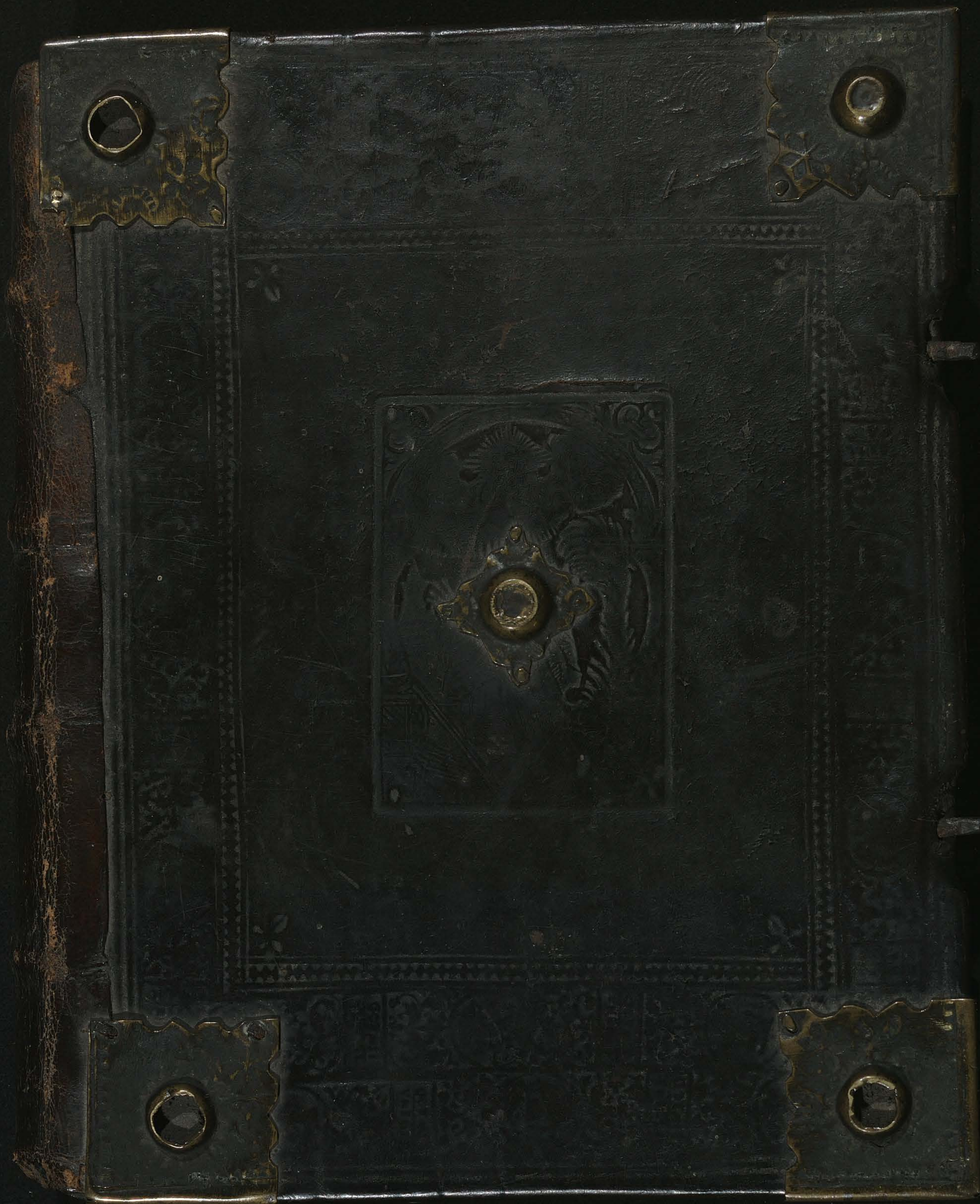



V
B J
C

1886. I. 13.

Ta Xiąszka Jest Janka
Dziszka

Roku 1790: dnia 1.go Maia
Stało sie po zeszćstwi Nieboszczyka Andrysu
Stanowskygo, i sporządzenie z temi rzeczami
ktore ostały na Siroty u Pawla Bryszka
w Mokrem przytomności Michała Cieslara
i Pawla Bryszka z Piegrzimowik
także tego było 28. Rę: wszystkigo, ale neystar:
szy Syn Andrys ten zaraz odebro swoi Dziol
~~odebrol~~ toż tego ostało 22. Rę: i 8. Cę

Ta Księga

Kto Ksiąrke ukradnie temu [illegible]

Pawel Brzezek
Ná Sosnj Gorze dnjá 8 Aprylá
Ano MDCC.CXXXX.II

Das Predigt Buch gehört dem

Carl Weiss ich habe es gekauft
am 2ten 10ber 1836.



B. Samuel Dambrowski,
Ecclesiae Lutheranae apud Vilnenses Pastor,
Ecclesiarum Invar. August. Confess. per Litthva=
niam ac Samogitiam Superattendens.

J. B. Strachowskij sculpsit Vratislav

X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydzi, &c.

Kazania

aibo

Wykłady Porządne

Swiętych Ewanieliy Niedzielnych Przez cały rok.

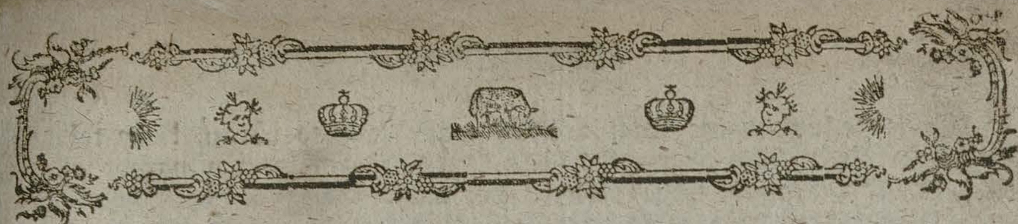
Z Pisma Swiętego i Doktorow Kościelnych, Według Starożytney Nauki i Porządku Prawdziwego Chrześciańskiego Kościoła.

Na cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane a z nowu w druk podane.

Edycya wtora.



W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1772.



Przedmowa.

Nieboßczyka X. Samuela Dambrowſkiego kazania, zalecania nie potrzebuią naßego. Z ſtrony bowiem wiary, ßczerą nam prawdę Ewanielii podawaią; a z ſtrony methodu czyli ſpoſobu nauczania, proſtości miley zażywaiąć, tak proſtakom iako uczonym zaſmakowały. Przed się biorac Autor tekſt, porządnie go rozbiera w części ſwoie, gwałtu mu żadnego nie czyniąc, a co do nauki, co do ſtrofowania, co do zbiiania błędow zdrowey nauce przeciwnych, co do pociechy ſłużyć może, na mieyſcu ſwoim kładzie, a to nie gornolotnymi ale potocznymi ſłowy, do niſkiego się dowcipu poſpolitego człeka przyſpoſobiaiąc. Każdy ſtan, każda kondicya ludzi znaydzie przyzwoite ſobie nauki. Oycowie, dzieci, czeladź, zwierzchność, poddani, kaznodzieie, ſłuchacze, bogacze, ubodzy ꝛc. maią czego się uczyć, czym się cießyć. Zabobonom i powiarom, ktore nieſtetyż! oſobliwie miedzy poſpolſtwem, prawdę rozumu zdrowego i Ewanielii hańbią, mocno się ſprzeciwia. I to pochwały godna, że dowcipnie głos Ewanielii z głoſem przyrodzenia złącza, a oględuiąc się na poſpolite zabawy ludzkie, przypadaiące do tego czaſu, one do zbudowania pięknie obraca. (Patrz na przykład kaz. na 5 i 16. Niedz. po S. Troy.) Często i związek ktory się miedzy tekſtami zwyczaynymi znayduię pokazuie; przyczyny czaſem, czemu ten czyli ow Tekſt na ten dzień ſporządzóny, wywodzi; a nawet przypadki czaſu ſwego znamienitße, do zbudowania ſtoſowac umie. (n. p. w kaz. na N. 10. po S. T.) W czym dobry przykład kaznodzieiom daie.



Takie zasługi maiąc kazania iego, mało nas to obrazi, kiedy też tam i sam iaką wadę w nich obaczemy. Na przykład, że podczas nazbyt allegorizuie, szukaiąc taiemnice, gdzie żadnych nie masz, że tu i owdzie hystorye niedoświadczone przywodzi, a w rzeczach fizycznych (o przyrodzeniu rzecz) łacno wierząc, prawdy uchybił; a często nader obszerny iest w wyliczaniu starodawnych kacerstw, ktore dawno przed iego czasem ustały były. Lecz w tym wszystkim zasłczytem mu iest wiek w ktorym żył. Co zaś prostakom naybarziey zawadzało, iest to, że zażywaiąc według obyczaiu dawnieyszych Polakow siła słow i wyrazow cudzoziemskich, a naywięcey łacińskich, nie może być wszędzie wyrozumiany. Ktoż na przykład z prostakow dochodzić potrafi rozum tych słow: Nie przyiał, carnem alterius speciei. Gdyż per angusta ad augusta. Pœna talionis w żadney rzeczy nie omieszka? ꝛc.

A to było pierwsze nasze staranie, abyśmy tey niewygodzie, wykładem lub przełożeniem takich słow, pomogli. Te zaś słowa, ktore się polskim sposobem kończą, n. p. ekspostulacya, obiekcya, racya, sukcessya ꝛc. zaniechaliśmy, kiedy Autor sam słowo inne utarte polskie dla ich obiaśnienia, dołożył. Trudna w prawdzie była rzecz od słowa do słowa wszystko wyrazić, iednak się spodziewamy, iżeśmy wielu mieyscom nieco światłości przydali, ktore przedtym prostak zgoła nie rozumiał. A ieżli ieszcze słowa łacinskie się tobie nawiną, śmiele ich przeskoczyć możesz. Myśleliśmy zrazu regestr wszystkich obcych słow według porządku obiecadła z ich wykładem złożyc, ale czasu nam do tak trudney pracy nie dostawało.

Oprocz tego wyglozowaliśmy wszystkie omyłki tak Brzeskiey pierwszey Edicyi, iako też i Lipskiey, a w tey samey więcey niż 200 ktore się wszystkie do Brzeskiey wkradły były, a miedzy ktoremi się i znaczne dość znayduią, ktore sens naruszały. Jeżli zaś na to mieysce inne się nie wtraciły, zato nie stoię, bom o korrecturę starania mieć nie mogł. Mieysca pisma ś. na kraiu położone, nie tylko poprawione, ale też znacznie pomnożone są, abyśmy tym wygodzili, ktorzy według przykładu Beroenezykow, Dz. 17, 11. w pismie samym szukać chcą, ieżliby się to tak miało; co im wielce zalecamy. Tam i sam dołożone są wypowieści pisma, i kilka słow, gdzie potrzeba tego wyciągała. Iżeśmy też iedno albo drugie mieysce, nawet i 2. kazania z wtorey części wypuścili, żaden nam za złe mieć nie będzie, ktory obaczył że dość nie ładne były. Na to mieysce przydano kazań pięć, z sławnych Autorow niemieckich, z ktorych cztery pokutne są, aby też i w ten dzień miał każdy czymby nabożeństwu swemu domowemu wygodził. Masz tedy chrześciański czytelniku, rozmaite uważania na niemal wszystkie przypadki żywota człowieczego. Komu czasu starczy, niech czyta

kaza-

kazania wtorey części, albo według porządku, albo kiedy święto iakie przypadnie,
dla czego też dzień miesiąca na kraiu położony ieſt. Godne ſą te tekſty pilnego i
natożnego uważania. A gdy śmiertelne przypadki często zachodzą, czerpay mą-
drości i pociechy z onych pocießnych kazań pogrzebnych, ktore przy rożney okazyi
trzymał Nieb. naß Autor; a będzieß ztąd i w tedy pożytek miał, kiedy i tobie
przyidzie pożegnać się z światem. Aby zaś ſnadniey każdy znalazł, czego dla zbu-
dowania ſwego ßuka, ułatwi mu regeſtr pracy.

Na oſtatek abyśmy też pamiątkę Kaznodzieie naßego zachowali, dołożę tu z
przedmowy Lipſkiey Edicyi nieco o żywocie iego. „Rodził się Dambrowſki naß,
roku 1577 z Oyca Piotra Dambrowſkiego, ktorego poſpolicie Dresdeńſkiego zwa-
no, Kaznodzieie w Pogorzalu Litewſkim. W młodości dziecinney podał go był
Rodzic iego naprzod na naukę do Jednoty Braci Czeſkich, potym na Gymnazyum
Toruńſkie w Pruſiech. Ułożywßy tam fundament nauk dobrych, zapuścił się na
niemieckie Akademie; z ktorych gdy go iuż cnota i nauka dobra wypiaſtowała,
do Polſki iako Oyczyzny ſwey powrocił. Ledwo co tu przybył, rozeßła się iego
erudycyi oſobliwey ſława i pobożności pochwała, że go Poznań, w ten czas Lu-
terſki, roku 1601 za kaznodzieię ſwego wielką przyiął radością. Jako tu w urzędzie
ſwoim i pilnym kazaniem ßczerego słowa Bożego i doglądaniem trzody Chryſtuſo-
wey uſtawicznie pracował, w pośrzod rozmaitego prześladowania, (patrz kaz. na
Niedz. 5. po ś. Tr. a w II. Czes. na dzień ś. Jadwigi) niewypowiedziana. Swiad-
czy o tym nawet i książeczka, ktorą w Poznaniu ießcze wydał pod tytułem:
**Lekarſtwo dußne człowieka chrześciańſkiego w chorobie, z rozmaitych nauk,
pociech i modlitw zebrane, przez X. Sam. Dambrowſkiego, w Gdańſku 1611.**
A tak w uſtawicznym urzędu ſwego pracowaniu się bawiąc chwałę Pańſką rozmna-
żał. Tuż przyſług dobrych chwała Dambrowſkiego naßego zaletą była, że r. 1615.
osierociały w kaznodzieiu ſwym Polſkim kościoł Wileńſki Ewanielicki, temuż mę-
żowi Bożemu duße ſwe powierzył, powoławßy go do kościoła Ewanielickiego.
W iakim tu był poßanowaniu niewypowiedziana, radzi go Szlachta i insi ſłuchali
i na kazania iego przychodzili. Dał Bog i na tym tu mieyſcu pracom iego świę-
tym inkrement ßczęśliwy, że usilnymi prosbami i częſtym naſyłaniem Slachta oſo-
bliwie i insi zacni prosić go nie poniechali, o publikacyą kazań tych iego, aby nie
tylko ięzykiem, ale też i piorem Ewanielii S. znaiomość miedzy nacyą Polſką ße-
rzył i pomnażał. Rozmyślał sie Dambrowſki naß na to dość długo, iako piße w
przedmowie Poſtylli ſwey, aż widząc na to z uſtawicznych inſtancyi powołanie Bo-
ſkie, wydał tedy **Poſtyllę Chrześciańſką w Toruniu 1621.** fol. na pięć części
rozdzieloną, w 1. i 2. kazania na Ewanielie niedzielne, w 3. kazania na pamiątki
Swiętych przez cały rok, w 4. ſermony pogrzebne, w 5 kazania o celnieyßych Pla-
gach Bożych. Koßtu do nakładu Poſtyli teyże nie żałował Jmść Piotr Nonhart

Sta=



Starosta Orański, ktory ią dedikował ś. pamięci Naiaśnieyszey Pannie iey Krolewskiey Mości Annie Szwedzkiey Krolewnie, ktora Patronka i Piastunna ubogiego kościoła Augustańskiey konfessyi była. Przyięła tę księgę kaznodzieyska pobożna krolewna bardzo wdzięcznie, przyiął i cały kościoł Ewanielicki wielkim applausem, że i po dzisieyszy dzień w kościołach Ewanielickich pod czas wakancu, kiedy księdza niemasz, się z Postyli tey kazania Zborowi Bożemu przeczytywaią. Osobliwy też przykład opatrzności Bożey nad tą Postylą wylicza pewny mąż, że wrzucona będąc w pewnym klasztorze do ognia, na zaiutrz nienaruszona w popiele leżąca znaleziona iest. Nie szerzymy się tu tym, ale na chwałę prowidencyi Pańskiey, ktora się nad prawdą Ewanielii pokazuie, zamilczeć tego, nie godzi się nam. „ Umarł Dambrowski nasz tam w Wilnie 5 Lipca 1625. w roku 48 wieku swego. (Siehe Olofs poln. Liedergeschichte.) Dostał się mu godny następca w urzędzie X. Andrz. Schönflissius.

Roku 1728. wyszła ta Postyla w Lipsku z pod prasy nakładem Breytkopfa za dozorem Nieb. X Efraima Olofa Pasterza Polskiego w Toruniu, o tę postylę iako zgoła o polskie zbory wielce zasłużonego. Ten w pierwszey części Teksty Ewanielickie i co przednieysze wyroki Bozkie, tak dalece odmienił, że miasto dawnieyszego przekładu, obrał ten z Biblii Gdańskiey, ktory teraz w wszystkich ręku iest.

Dalszą przedmową bawić cię Czytelniku chrześciański niechcę. Jeżlim się z lichą moią pracą Zborom Ewanielickim polskim, a osobliwie ziemkom moim w Xięstwie Cieszyńskim, ktorzy sobie od dawnego czasu tę postylę ulubili, poniekąd przysłużył, dziękuię za to Bogu, wzywaiąc go oraz, aby znaiomość Ewanielii swoiey Swiętey mocno miedzy nami szerzył, z znaiomością świętobliwość, z świętobliwością zaś szcześliwość naszę doczesną i wieczną sprawował, pomnażał i utwirdził.

W Twardogorze, (Festenberg,)

d. 28. Marca 1772.

X. Jan Chrystian Bockshammer,

Sługa Ewanielii w Twardogorze, a powiatu Senior.



W Imię twoie Naświętsze, o JEzu Nayslodszy. Amen!

Na Pierwszą Niedziele Adwentu świętego

Ewanielia v Matteusza S. w 21. Rozd. v. 1-9.

A gdy sie przybliżyli do Jeruzalem, i przyszli do Betfage
do gory Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniow, mo-
wiąc im: idźcie do miasteczka, ktore iest przeciwko
wam, a zaraz znaydziecie oślice uwiązaną i ośle z nią:
odwiążcież ie, a przywiedźcie do mnie. A ieżliby wam
co kto rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puści ie.
A to sie wszystko stało, aby sie wypełniło, co powiedziano przez
Proroka mowiącego: powiedzcie corce Syońskiey: oto Krol twoy
idzie tobie cichy, a siedzący na oślicy, i na oślęciu synu oślice pod iar-
zmem będącey. Szedszy tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, iako im
był rozkazał Jezus, przywiedli ośl[i]ce i ośle, i włożyli na nie szaty swo-
ie, i wsadzili go na nie. A wielki lud słali szaty swoie na drodze, a dru-
dzy obcinali gałąski z drzew, i słali na drodze. A lud w przod i po-
zad idący wołał, mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! bło-
gosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysoko-
ściach!

Zaczynamy dziś, Boże day szczęśliwie, obchodzić zacną a chwalebną pamiątkę Adwentu Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory czasow rożnych z wielkim naszym pożytkiem, z szczerey łaski i miłośierdzia swoiego, do odprawowania przedsięwziął.

Adwent Pański troiaki.

I. Na świat Jan. 16. Pierwszy iuż odprawił w dzień chwalebnego wćielenia swego. W ten czas bowiem wyszedł od Oyca i przyszedł na świat, aby mocą krzyża swego, sprawował zbawienie i odkupienie nasze. Boże moy, z iaką żądośćią Oycowie święći na ten Adwent czekali. Jedni mowili: Panie poślij tego, kogo masz posłać. Drudzy zaś krzyczeli: spuśćcie niebiosa rosę z gory, a obłoki niech kropią sprawiedliwość: niech śie otworzy źiemia, a niech wyrośćie Zbawienie. Trzeći też wołali. Obyś rozdarł niebiosa, i zstąpił! A

1 Moy. 4, 13. Iza. 45, 8.

Iſa. 64, 1. inni zaś doczekawßy tego, mowili:
Jan. 1.14. Widźieliśmy chwałe iego, chwałe ia-
ko iednorodzonego od Oyca. Szcze-
śliwyż to był a weſoły Adwent.

II. Drugi odprawuie co dźień w ſerca
W ſerca ludzkie. ludzkie, w Słowie i w Sakramen-
ćiech ſwoich, w ktorych do nas przy-
chodźi, i złącza śię z nami, abyśmy w
nim mießkali, a on w nas. O tym
Jan. 14, 23 Adwenćie ſamże u Jana S. mowi:
Jezli mię kto miłuie, słowa moie za-
chowywać będźie: I Oćiec moy umi-
łuie go, i do niego przyydźiemy, a
mießkanie u niego uczynimy. Szcze-
śliwy człowiek, w ktorym Pan Je-
Car. Imp. Symb. zus mießka. Ten może mowić: Pa-
nie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. Nie
będę śię bał nic złego. Zaiſte i to ßcze-
śliwy i pożądany Adwent.

III. Trzeći będźie odprawował, w
Na ſąd. dźień ſądny, gdy przyydźie z mocą
Luk. 21, 27. wielką i z chwałą ſądźić żywe i umarłe,
1Teſ. 4, 16. i zſtąpi z nieba z krzykiem, i z głoſem
Anielſkim, i z trąbą Bożą. W ten
Liſt. Jud. 14. czas otworzy wrota ßczęśćia i chwały
wieczney wiernym a wybranym ſwo-
Matt. 25, 41. im, aby z nim mießkali na wieki. A
pokarze bezbożne za ich złe uczynki ka-
raniem wiecznym, ſkazawßy ie do o-
gnia wiecznego, ktory zgotowany ieſt
diabłu i aniołom iego.

O tym troiakim Adwenćie, zaczy-
na dźiś Kośćioł Chrześćiańſki nabo-
żeńſtwo ſwoie: Dla ktorego czas te-
raźnieyßy aż do Bożego narodzenia
nazwany ieſt Adwentem, żeby śię ka-
żdy wierny tym czaſem przygotował, i
godnie Boga ſwego narodzenie, iako
mowi Ambroży S. obchodźił.

Ewanielia przeczytana czaſowi
teraźnieyßemu pięknie ſłuży. Abo-
wiem opiſuie nam on weſoły a od Pro-
rokow S. obwołany Adwent i wiazd
Pańſki do Jeruzalem, ktory z tryum-
fem odprawował dla nas, aby kończył
zbawienie i odkupienie naße, dla ktore-
go na świat przyßedł. O iaka śię
w ten czas wiernym poćiecha ſtała,
gdy na oko oglądali tego, ktorego z ta-
ką chućią przez tak długi czas czekali.
Obaczyćie, tylko ſłuchayćie. Roz-
dźiele Ewanielią na trzy cząſtki.

W Pierwßey opiſuie Ewanieliſta
wiazd Pańſki do Jeruzalem na krole-
ſtwo, ktore mocą krzyża ſwego wźiąć
miał.

W Drugiey, poſłußeńſtwo i życzli-
wość Zwolenikow iego.

W Trzećiey, poſługi i tryumfy lu-
du poſpolitego.

Ku wyſłuchaniu tych trzech cząſtek,
pobożnośći waßych o pilne a powolne
ucho proße.

Naświętßy Pan Jezus, przez ten
S. a weſoły wiazd ſwoy, niech mnie i
wam błogoſławi, Amen.

Wiazd Pańſki do Jeruzalem pią- I.
ćią okolicznośći łaſkom waßym Część.
wyraże. Pierwßa, kiedy? Druga,
z kąd go zaczął? Trzećia z iakim przy- Okoliczno-
gotowaniem? Czwarta, dla czego? śći.
Piąta, z iakim pożytkiem naßym?

Czas tego wiazdu okazuie Ewan- I.
ieliſta w tych słowiech: A gdy śię Kiedy
przybliżyli do Jeruzalem. Było to wiezdżał.
pięć dni przed męką i śmierćią iego w
dźień niedźielny. W ten czas oſta- Luk. 19.
tnią drogę odprawował Pan Jezus
do Jeruzalem, aby wßyſtko wypełnił,
co o nim piſali Prorocy. A tak w
ten czas ten Krolewſki Adwent i wiazd
ſwoy przedśięwźiął, aby dał znać, że
Jeruzalem na to od Boga naznaczone Matt. 2.
było, aby tam obiecany Krol Żydo-

wſki,

wski, krolestwo swoie duchowne za-
czał, i ono z tamtąd po wszytkim świe-
cie rozszerzył. Posłałci tam był przed
tym medrce one ze wschodu słonca, z
tą nowiną, że się iuż Krol Żydowski
narodził, ale że tego nie byli wdzieczni,
i miasto tryumfow poczeli sobą trwo-
żyć, otoż teraz osobą swą do nich cią-
gnie, okazuiąc się bydź onym Kro-
lem, ktorego przed trzydziestą lat i
trzema, ludzie postronni, tamże za
Iza. 60, 1. Krola obwoływali. A tak powstań,
obiaśni się Jeruzalem, ponieważ
światłość twoia przyszła, a chwała
Pańska weszła nad tobą!

II. Mieysce z ktorego Pan ten wiazd
Zkąd? zaczął, ukazuią te słowa: J przyszli,
Betfage. prawi, do Betfage, do gory Oliwney.
Dwoie tu mieysca wspomina. Bet-
Hieron. fage, i gore Oliwną. Betfage by-
in ep. ad ła wieś kapłańska nie daleko Jeruza-
Eust. lem, gdzie kapłani Jerozolimscy mie-
szkali, i bydła do ofiar chowali. Z tey
tedy wsi zaczyna Pan Jezus ten Ad-
went i wiazd swoy, daiąc znać, po co
do Jeruzalem iechał, zwłaszcza, aby
się tam ofiarą stał, i samego siebie za
grzechy nasze ofiarował. O błogo-
sławione Betfage, ktore nam tak
świetą a Bogu miłą ofiare do Jeru-
Gora Oli- zalem posyłasz! Gora zaś Oliwna
wna. była przyległa Betfage i Jeruzalem.
Z tamtąd wyieżdża Pan Jezus, da-
iąc znać, że iuż czas przyszedł, aby oka-
zał Bog światu miłosierdzie swoie.
Oliwa bowiem w Pismie S. miło-
sierdzie znaczy. A tak, o duszo wier-
na powstań, a bądź wdzieczna tako-
wey łaski Pana twoiego, nie zapomi-
nay nigdy tak hoyney dobroci a miło-
sierdzia iego.

III. Przygotowanie do tego wiazdu nie
było według świata i zwyczaiu iego. J iakim
Bo tak daley pisze Ewanielista: Że przygoto-
posłał Pan Jezus dwu Uczniow waniem.
swoich, mowiąc im: Idźcie do mia-
steczka ktore iest przeciwko wam, a
zaraz znaydziecie oślice uwiązaną i
ośle z nią. O Boże wszechmogący,
iaka to wzdy pokora! iakie Krola na-
szego uniżenie! O krolach ziemskich kto
nie wie, z iaką oni ozdobą magnificen-
cyą krolewską okazować zwykli? a
słusznie. Pismo bowiem S. Bogami Psalm. 81.
ich zowie. A tu co prosze za świe-
tność? co za ozdobe widzimy? Ale- Aleksand.
ksander Wielki miał swego Bucefala Wielki. Bucefal.
ktory na ośm tysiecy i siedm set ko-
ron szacowano: a iakie rozumiecie ry-
sztunki do tego należały? iakie wy-
prawy, ochędostwa, dostatki? A Pan
Jezus nie ma tylko pożyczaną oślice,
na tę wsiadszy do Jeruzalem iedzie,
nie krolowi, ale żebrakowi podobny
będąc! Ach ktoż się tu dziwować
nie będzie, patrząc na tak głeboką
pokore i uniżoność Krola tego? Pe-
wnie się iest czemu dziwować. Rzecz
taiemnic pełna!

IV. Słuchaycie przyczyny. Tak pisze
Dla czego? Ewanielista: A to się wszytko stało,
aby się wypełniło, co iest powiedzia-
no przez Proroka. O przedziwny
Boże! pieć set lat i dwadzieścia
przed tym prorokował o tym Zacha-
ryasz Prorok, ukazuiąc temi słowy
właśnie na Pana Jezusa i wiazd iego
dzisieyszy. A tak nie chciał tego pro-
roctwa pominąć Pan Jezus, ale gdy
się przybliżał czas męki i śmierci ie-
go, przez ktorą krolestwo szatańskie
zburzyć miał, iuż nie pieszo iako przed-
tym, ale iezno do Jeruzalem przyby-
wa. Takowa bowiem iest powa-

zność Pism S. Prorockich, że śie wypełnić muszą.

A iako nie bez przyczyny, tak też nie bez osobliwych pożytkow ten Adwent i wiazd swoy odprawował. Ogarnał ie Ewanielista w tych słowiech Prorockich: Powiedźćie corce Syońskiey, Oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzacy na oślicy, i na oślećiu synu oślice, pod iarzmem będacey. W tych słowiech troiakie wiazdu tego pożytki mamy.

I. Adwent iego do nas. Pierwszy iest, Adwent albo przyyśćie iego do nas. Ten wyraził gdy mowi: Oto Krol twoy idźie tobie. O wdźięczne a wesołe słowa! Krolowie źiemscy wieżdżaia na krolestwa wiecey dla czći i dla chwały swoiey, i dla pożytkow swoich. Lecz Krol ten nasz wszytek, wszytek dla nas i dla zbawienia naszego przyszedł. Abowiem dla nas nędznych ludźi i dla naszego zbawienia zstapił z nieba, dla nas śie narodźił, dla nas ućierpiał, umarł, zmartwychwstał, i do nieba wstapił. Przeto go też teraz Kośćioł witaiac z tryumfem śpiewa:

Witay Jezu Chryste z radośći niebieskiey,
Witay z Panny czystey, nasz gośćiu łaskawy,
Przyszedłeś od Oyca, byś nam żywot sprawił
Tobą śie ćieszymy, boś ty nas sam zbawił,
Chryste Krolu nasz.

II. Wolny do niego przystep. Drugi pożytek iest, wolny do niego przystep. A ten śie zamyka w tym słowku Cichy. Idźie, prawi tobie Cichy. O zaiste Cichy! Nie przyszedł bowiem tak strasznie iako na on czas, kiedy Izraelitom zakon na gorze Synai podawał, w ten czas bowiem przyszedł ze strachem wielkim, aż lud widzac gromy, łyskawice, trąbienia i gorę kurzacą śie, drżał, że strachem stoiac z daleka, i mowił do Moyżesza: Mow ty z nami, a będźiemy słuchać, a niech nie mowi do nas Bog, byśmy snadź nie pomarli. 2 Moy. 20, 18, 19. O nie tak srogi teraz przyszedł, przyszedł ćichy i pokorny, wolny każdemu i bezpieczny do niego przystep. Przystapże tedy k niemu śmiele każda duszo wierna, nie lekay śie tak ćichego a pokornego Pana, a on ćie ochłodźi i spokoyne u niego odpocznienie znaydźiesz.

III. Ziednoczenie Poganow z ludem Bożym. Trzeći pożytek iest, ziednoczenie Poganow z ludem Bożym. Bo coż innego oślica i oślątko znaczą? ktore sobie Pan Jezus przywieść kazał, i na oboie śiadszy do Jeruzalem iechał. Oślica znaczy Zydy, narod iarzmo i ćiężar zakonu na sobie noszacy. Oślątko zaś znaczy Pogany, ktorzy żadnego ćiężaru na sobie nie mieli: ale byli sobie od Boga Izraelskiego i iego zakonu wolni. Ten dwoiaki narod złaczył Pan Jezus w unią i iedność Kośćioła swego, wedle onych słow Psal. 117. Apostolskich: Poiednał z Bogiem Efez. 2, 11. 13. oboie, w iednym ćiele przez krzyż swoy. Rzym. 15.

Toć są Chrześćianie wierni, pożytki Adwentu i wiazdu Pańskiego do Jeruzalem. Napomnienie. O corko Syońska wesel śie, raduy śie corko Jerozolimska, to iest, każdy wierny Chrześćiański człowiecze: Otworzył ći oto Krol i oblubieniec twoy Pańskie serce swoie, do ćiebie przyszedł gdyś ty do niego nie chćiał: A przyszedł ćichy, żeby ćie tym rychley pozyskał, na oślicy i na oślećiu śiedźiał, aby i Pogany, złaczywszy z ludem swoim, zbawił.

Podz-

Podźmyż daley.

II. Cześć. Troiaka powolność zwoleników Pańsk.

Przypatrzyliśmy śię wiazdowi Pańskiemu i okolicznośćiom iego: obroćmyż zatym oczy swe na zwolenki Pańskie, a obaczmy, co też przy tym wieźdźie Pana swego czynią, i iako mu służą.

I. Pilne wykonanie rozkazania Pańskiego.

Trzy rzeczy o nich Ewanielista przypomina.

Pierwsza była, pilne wykonanie rozkazania Pańskiego. Powiedźiał im Pan: Idźćie do miasteczka, ktore przećiwko wam iest: A zaraz znaydźiećie oślice uwiązaną, i ośle z nią. Odwiążćież ie, a przywiedźćie do mnie. Oni co? Szedszy uczynili wszytko, co im Pan rozkazał. O świete posłuszeństwo! Słuchayćie a uważayćie co to iest, wy sludzy i kapłani Boga Naywyższego.

Allegoria

Czyli i wam te słowa nie należą? miasteczko przećiwko wam, świat ći iest: oślica uwiązana człowiek każdy grzeszny. O iakąż wy przysługę Bogu uczynićie, ieżli te nędzną a pod iarzmem grzechu i niedowiarstwa spracowaną oślice odwiązawszy, do Pana przywiedźćie. Wamći poruczona iest ta nędzna oślica: rozwiążćie a przywiedźćie ią: od ludźi do Boga, od świata do nieba od grzechu do sprawiedliwośći. A teraz wiec osobliwie w Adwent, na pilnośći i wiernośći waszey niech nic nie schodźi. Zapłata wasza hoyna bedźie w niebie. Nadgrodźi Bog pracei starania wasze.

Matt. 5, 12

II. Włożenie szat na ośliçe.

Druga rzecz była, włożenie szat na ośliçe. Bo przywiodszy ośliçe i ośle, włożyli na nie szaty swoie. Uczćież śię znowu Braćia namilśi, płaszczem miłośći okrywać bydlęta, to iest ludźie grzeszne, upadłe i mdłe w wierze. Waszać to powinność. Czyli nie na was Duch Boży, usty Apostolskiemi woła, mowiąc? Ieżliby też człowiek zachwycony był w iakim upadku, wy duchowni, naprawiayćie takiego, w Duchu ćichośći. Toć to iest kłaść szaty na ośliçe.

Gal. 6, 1.

Abo też ieżli kto, przez iaki grzech szatę zbawienia straćił, wiec go okryć i przyodźieć, przez absolucyą świętą, zwłaszcza ieżli płacze, żałuie, chce śię polepszyć. U was to w ręku, sludzy Boży, wam rzeczono: Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. Używayćież nad grzesznymi tey mocy, ktorąśćie od Zbawićiela wźieli.

Jan. 20, 23

III. Posadzenie Pana na ośliçe.

Trzećia rzecz była, posadzenie Pana na ośliçe. Ośliça, rzekło śię wyżey, iest każdy grzesznik. Tego nie tylko trzeba rozwiązać, i do Pana Iezusa przywieść, ale też nań Pana posadźić. Zgrzeszył kto, niechże pokutuie. Pogroź występnemu, sługo Boży, potępieniem wiecznym i raz, i drugi, i trzeći. Nie dbali na to, wiec go wyłącz z społecznośći wiernych, poday go szatanowi, na zatracenie ćiała, aby duch był zachowany. Toć iest Pana na ośliçe wsadźić. Tak muśi grzesznik rad nie rad nie po swey, ale po Bożey woli chodźić.

1 Kor. 5, 5.

Teć są, o sludzy Boży, przykłady, ktorych śię teraz w Adwent, od Zwolennikow Pańskich uczyć maćie.

Trzećiey częśći słuchaymy.

III. Cześć. Posługi Ludu Pospolitego.

Ukazuie nam iuż Ewanielista, Posługi i tryumfy ludu pospolitego: a te były troiakie.

1. Słanie szat.

Pierwsza, słanie szat. Bośćie słyszeli, że słali szaty swoie na drodze. O błogo-

błogosławiona prostoto! szaty swoie ścielą, nie tylko ku uczćiwośći Pana tego, ale też na znak poddaństwa swe- go. Pisze bowiem Plutarchus, że na on czas Cesarzom i Krolom na znak poddaństwa szaty na drogę słano. Coż innego i ten lud czyni, szaty śćiele, daiąc znać, iż Pana Jezusa za Krola i za Pana gotowi byli przyiąć. Zaczym niemasz im nic tak miłego, czegoby ku uczćiwośći iego żałować mieli. Także i my czyńmy, chcemyli godnie obchodźić Adwent Pański.

In vita Cat. Utic.

Applicatio. Śćielćie szaty swe ku uczćiwośći Pana tego maietni Stanowie, kładąc ie na ludźie ubogie. Śćielćie szaty swe Szlachetne a Uczćiwe Panie, nie żałuiąc ich do kośćioła szargać dla słuchania słowa Bożego, i oddania powinnych a przystoynych ofiar Panu Bogu Waszemu: śćielćie szaty swe ku uczćiwośći Pana tego wszyscy ludźie, i mali i wielcy, i młodźi i starzy, bogaći i ubodzy, mężczyzny i białegłowy. Szaty wasze, sąć ćiała wasze, ktore teraz w Adwent stać ku uczćiwośći Pana swego maćie, powśćiągaiąc ie od rozkoszy przez wstrzemięźliwość S. i maiąc o nich staranie, ale nie ku popełnieniu pożądliwośći.

Gregorius.

Rzym. 13.

II. Stanie gałęzi. Drudzy obćinali gałęźie z drzew, i słali na drogę: a czynili to wyświadczaiąc Zwyćięstwo iego, ktore chorągwią krzyża swego nad nieprzyiaćioły dusznemi otrzymać miał. Wspomina bowiem Plutarchus, że na on czas w tryumfiech tylko, gałęźi zwłaszcza palmowych, używano. Zaczym też gdy Judas Machabeyczyk miasto i kośćioł Jerozolimski wźiął, śpiewał mu lud ku uczćiwośći pieśni, trzymaiąc w ręku palmowe gałązki, znacząc i sławiąc one wiktoryą i tryumf iego. Że tedy i tu lud pospolity gałąski obćina, i na drogę Panu śćiele, powieda Augustyn S. że to dla tego czynią, aby znaczyli zwyćięstwo, ktorym Pan umieraiąc, śmierć zwyćiężyć, i znakiem krzyża swego, z diabła, kśiążęćia śmierći tryumf otrzymać miał. Pomagaymyż im wszyscy tego wesołego tryumfu, wyznawaiąc że Pan Jezus dla tego na świat przyszedł, aby nas z okow szatańskich i z więźienia śmierći wieczney, mocą krzyża swego wyprowadźił.

In vita Thesei.

2 Mach. 10. 7.

Tract. 5. in Joh.

III. Akklamacya wdźięczna. Trzeći iuż na ostatek nie szatami, ani gałąskami, ale głosem wdźięcznym Pana czćili, wołaiąc i mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim: Hosanna na wysokośćiach. O wdźięczne a wesołe słowa! Był zwyczay za onych czasow, że przy obieraniu krola co żywo wołało: Niechay żywie krol! iako kiedy Saula Prorok Samuel na krolestwo postanowił, zawołał wszytek lud: Niechay żywie krol! a potym gdy Salomona koronowano, trąbiono w trąby, i wołał wszytek lud: Niechay żywie krol Salomon, i grali weseląc śię weselem wielkim, tak iż głos ich rozlegał śię po źiemi. Tak że na on czas, kiedy Joiada Kapłan naywyższy, Joasa na krolestwo pomazał, lud wszytek klaszcząc rękoma wołał: niechay żywie krol! tego pospolitego zwyczaiu naśladuiąc i te miłe rzesze, Pana Jezusa za krola Izraelskiego uznawaią, i winszuiąc mu szczęśćia i długiego panowania, śpiewaią Hosanna, iakoby chćieli rzec: Ey nuż Panie szczęść, szczęść Panie Synowi Dawidowemu:

1 Sam. 10, 24.

3 Krol. 1, 39.

4 Krol. 11, 12.

Psalm. 118, 26. mu: A wzieli te słowa z Psalmu setnego i osmnastego, ktory Psalm i Zydzi dźiśieyśi. dźiś Zydzi śpiewaią, ilekroć grzmienie, i błyskanie bywa. Bo rozumieią, że w ten czas Mesyaß przyydźie. Nauka. My od tych tłuszczy ś. nie wstydźmy śie Krolem naßym uznawać tak ubozuchnego Pana: nie mowmy z mie- Luk. 19, 14 ßczany Jerozolimskimi: Nie chcemy, aby ten miał krolować nad nami; A zwłaßcza teraz gdy iuż wßedł do chwały krolestwa niebieskiego, Krolem go naßym wyznawaymy.

Zamknienie. Teć są posługi, Chrześćianie wierni, ktoremi lud pospolity Pana do Jeruzalem przyieżdzaiacego czćił, wyrządzaiąc mu cześć przystoyną iako Krolowi i Panu swoiemu, i wesełąc śie z Adwentu tak wdźiecznego a wielkiego gośćia. J my im tedy dźiś towarzystwa pomagaymy, chcemyli abyśmy z nim do Jeruzalem niebieskiego weßli, i tam wesela wiekuistego i nieskończonych radośći przy nim iako przy Krolu i Panie naßym zażywali.

A ty, o Błogosławiony Jezuśie, Synu Dawidow, ktoryś przyßedł na świat w imie Pańskie, abyś nas z reku nieprzyiaćioł naßych wybawił: nie przepominay nas dźiś przed obliczem wiecznego Oyca swego, żebyśmy za twoią nadrożßą przyczyną do Jeruzalem Niebieskiego wniść, i tam ći wieczne Hosanna na wieki śpiewać mogli, Amen.

Na Wtorą Niedźielę Adwentową

Ewanielia u Lukaßa S. w 21. Rozd. v. 25-36.

Tedy będą znaki na słońcu, i na kśieżycu, i na gwiazdach; a na ziemi ućiśnienie narodow z rozpaczą, gdy zaßumi morze i wały: Tak, iż ludźie drętwieć będą przed strachem i oczekawaniem tych rzeczy, ktore przyyda na wßystek świat; abowiem mocy niebieskie porußą śie. A tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką. A gdy śie to pocznie dźiać, poglądayćież, a podnośćie głowy waße; przeto, iż śie przybliża odkupienie waße. J powiedźiał im podobieństwo: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wßystkie drzewa. Gdy śie iuż pukaią, widząc to, sami to uznawaćie, że iuż blisko iest lato. Także i wy, gdy uyrzyćie iż śie to dźieie, wiedzćie, że blisko iest krolestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby śie to wßystko stało. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moie nie przeminą. A strzeżćie śie, aby snadź nie były obćiążone serca waße obżarstwem, i opilstwem, i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyßedł ten dźień. Abowiem iako śidło przypadnie na wßystkie ktorzy mießkaią na obliczu wßystkiey ziemie. Przetoż czuyćie modląc śie na każdy czas, abyśćie byli godni uyść tego wßystkiego, co śie dźiać ma, i stanąć przed Synem człowieczym.

Ucie-

Ucieszył nas dźiś tydźień Pan Jezus wdźięcznym onym a wesołym wiazdem swoim do Jeruzalem, Chrześćianie mili. W ten czas bowiem gorace a żadośćiwe Oycow ś. wołania i prosby do skutku przywiodł. W ten czas śie iako krol oblubieniec z nieprzebranemi bogactwy skarbow niebieskich Corce Syońskiey stawił. W ten czas dobrowolnie do Jeruzalem iechał, aby tam mocą krzyża swego sprawował zbawienie i odkupienie nasze. Wielka w ten czas była radość ludu pospolitego, z ktorych iedni szaty swe na droge słali, drudzy gałęźie z drzew obćinali, Matt. 21. a niektorzy wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach. A dźiś iaki nam strach? iaką o S. Boże boiaźń ta Ewanielia przynośi? powiedaiąc o strasżliwych znakach, ktore maią uprzedźić Adwent Pański na Summa Ewanielii sąd żywych i umarłych. A to wszytko dla tego nam Pan przekładać raczy, aby w nas pożyteczną boiaźń tego sądu sprawił, za ktorąbyśmy byli godni uyść tego wszytkiego, co ma przyyść na okrąg źiemski i stanąć przed Synem człowieczym. Do czego śie iuż w imie Pańskie gotuiąc, tym pilniey tę Ewanielią uważaymy w tych trzech częśćiach.

W Pierwszey ukazuie nam P. Jezus znaki ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd.

W Drugiey konsolacye a poćiechy przywodźi, ktoremi śie w takim strachu wierni ćieszyć maią.

W Trzećiey napomnienie czyni ukazuiąc, iakim śie obyczaiem na ten iego Adwent gotowac mamy.

O was tu idźie, wybrani Boży, i o zbawienie wasze, przeto prosze, abyśćie wszytkiego głęboko w serca wpuśćić nie zaniechali.

Pan Jezus Wszechmogący, Sędźia żywych i umarłych, niech z łaski swoiey świętey błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

W pierwszey częśći ukazuie nam P. Jezus znaki, ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Przyczynę dali mu do tego Zwolenicy: Bo gdy iednego czasu śiedźiał w kośćiele Jerozolimskim, przyszli do niego niektorzy, i pokazowali mu budowanie kośćioła mowiąc: Mistrzu obacz iakie to budowanie. A on im odpowiedźiał: przyydźie czas, że nie będźie zostawion kamień na kamieniu. Potym, gdy śiedźiał na gorze Oliwney, przyszli do niego uczniowie i pytali go mowiąc: Powiedz nam kiedy śie to stanie, i co za znak przyyśćia twego i dokonania świata? na to pytanie odpowiedaiąc im, nastąpił na słowa dźiśieyszey Ewanielii: a w tych ukazuie naprzod troiakie znaki, ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Jedne na niebie: Drugie na źiemi: Trzećie na morzu. Przypatrzemy śie wszytkim porządnie.

I. Część. Matt. 24. Znaki troiakie.

Znaki na niebie, iedne na słońcu, drugie na mieśiącu, trzećie na gwiazdach ukazuie. I. Na niebie, a mianowićie.

O pierwszych mowi: I będą znaki na słońcu. Coż za znaki? izali śie zastanowi słońce na pośrzod nieba, iako za czasow Jozuego? Abo izali śie cofnie nazad dźieśiąćią stopni, iako za czasow Ezechyasza? Nic śie podobnego

I. Na słońcu. Joz. 10, 12. 13. Iza. 38, 8.

dobnego nie stanie, Ale iako indźiey Pan Jezus mowi: Sł ńce śie zaćmi. A tak przez znaki na słońcu rozumieią śie zaćmienia słoneczne. Te prawdźie maią przyczyny swe w naturze, i od matematykow wiedźiane bydź mogą. Naypierwszym był Tales Milesius, medrzec Grecki, ktory ono wielkie zaćmienie za Astyagesa krola upatrzył. Zawsze iednak odmiane iaką i nieszcześcia rozmaite znaczą. A ieżliż nieszcześcia znaczą, iakoż daleko więcey o dniu sądnym prognostykuią, ktorego iskierkami tylko nieiakiemi były mory, głody, woyny, powodźi, przepaśći, wielkich miast i krolestw spustoszenie, i wszytkie inne plagi wszytkich wiekow, ktore roznych czasow P. Bog dla grzechow na świat dopuszczał.

Mark. 13. 24.

Thales Milesius.

2. Na mieśiącu.

Drugie znaki maią bydź na mieśiącu. Bo mowi P. Jezus: i na mieśiącu. Co śie mowiło dopiero o słońcu, to też o mieśiącu rozumieć śie ma: Bo mieśiąc iako świa-tło swe od słońca bierze, tak ie też bez niego traci. Zaczym iako człeku w lata zeszłemu, im daley tym barźiey na wzroku schodźi: tak też słońce i mieśiąc iako dwoie oczy tego świata im daley tym barźiey iasność swoie przed sądnym dniem tracić maią.

3. Na gwiazdach.

Trzećie znaki, na gwiazdach. Przez te możemy rozumieć komety, o ktorych wiemy z doświadczenie, że nic poćieszneqo nigdy nieprognostykuią. Nigdy bez znaczney kaźni komety na niebie nie widźiano, mowi Klaudianus. Czyli i on tak roczny kometa skutkow swoich nie ukazuie? Nie bez tego, żeby nam i o sądnym dniu praktykować nie miał.

Komety.

Roku 1618

Ukazuią śie też czasem nowe a przed tym niewidane gwiazdy, iaka była w roku 1572. po Narodzeniu Pańskim, ktora była tak iasna i wielka, że ią gwiazdą cudowną zwano. Zaczym gdy ludźie uczeni zdanie swoie o niey podać mieli, powiedźieli tak: Że iako ona gwiazda na wschod słońca, od mędrcow widźiana, była znakiem pierwszego Adwentu Pańskiego na świat: tak i ta miała bydź znakiem adwentu iego na sąd.

Hunnius in expos. hujus Evangelii.

Obacz Chrześćianinie, to te troiakie znaki na niebie Pan Jezus przed sądnym dniem ukazuie.

II. Na źiemi.

Drugie znaki maią bydź na źiemi, a te także troiakie.

1. Ućiśnienie narodow.

Pierwszy, ućiśnienie narodow. A na źiemi, mowi Pan Jezus, będźie ućiśnienie narodow. Coby to za ućiśnienie bydź miało, wykłada indźiey temi słowy: Będźie na on czas wielki ućisk, iaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potym będźie.

Matt. 24. 21.

Doczekaliśmy iuż tego, i widźimy to na oko, co żywo na ćieszkie lata skarży, ućisk im daley tym większy, nędza wielka miedzy ludźmi, skwierk, narzekanie ćieszkie, w mieśćiech, po wśiach. A nie widźiemy nadźieie żadney, żeby lepiey bydź miało, co dźień to gorzey. To my mowimy śiedząc tu w pokoiu, a coż tam, gdźie żołnierz leży, gdźie nieprzyiaćiel wpadszy, w niewolą zabiera, plundruie, pustoszy, pali? Jakie tam ućieśnienie snadnie zrozumieć możećie. Panie Boże nas i dźiatek naszych takiego uchowey. Dali śie nam znać i oni Konfederaći przed kilką lat, dla ktorych i po dźiś dźień ludźie ubodzy na wielu mieyscach wskorać nie mogą.

Rozmaite obrazy ućiśnienia.

Roku 1615

Drugi znak ma bydź, schnienie lu-

dźi. Ludźie, prawi, drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, ktore przyndą na wßystek świat. Stanie śię ludźiom przed sądnym dniem wedle onych słow, ktore
5 Moy.28, 65, 67. Bog synom Izraelskim prorokował mowiąc: A miedzy onymi narodami nie wytchnieß sobie, ani będźie miała odpoczynku stopa nogi twoiey, dać tez Pan tamże serce lekliwe, i oczy zemdlone, i myśl zfrasowaną: I będźie żywot twoy iakoby zawießony przed tobą: i będźieß śię lękał w nocy i we dnie, i nie będźieß pewien żywota twego. Rano rzeczeß, ktoż mi da wieczor? a wieczor rzeczeß, ktoż mi da zaranie? dla trwogi serca twego, ktorą śię zatrwożyß, i dla tego, na co oczyma twymi patrząc muśiß. Jeźliż tak, iakoż tu ludźie nie będą mieli drętwieć i raczey sobie śmierći niż żywota życzyć?

3. Uyma wielka rzeczy z źiemie pochodzących.

Trzeći znak będźie uyma wielka i ubywanie rzeczy z źiemie pochodzących, ktore pokazuie Pan Jezus w tych słowiech. Abowiem mocy niebieskie poruszą śię. Wiemy to, że stworzenia niebieskie skutecznośćią swoią źiemskim pośiłku dodawaią: za ktorych poruszeniem uyma i niedostatek w owocach y pożytkach źiemskich zawße nastepuie. Toż śię i przed sądnym dniem dźiać będźie, a iuż z więkßey częśći dźieie. Na złe urodzaie co żywo skarży, zboża nie tak plenne iako bywały przed tym, źioła mocy takiey nie maią, wßytko nißczeie. A za takową odmianą czegoż śię innego spodźiewać iedno sądnego dnia?

Teć są znaki, ktore nam Pan Jezus przed sądnym dniem na źiemi ukazuie.

III. Na morzu.

Trzećie maią bydź na morzu. Gdy zaßumi, prawi, morze, i wały. Ten znak Doktorowie Kośćielni rożnie wykładaią. Jedni rozumieią go o gwałtownym rozlaniu morza i rzek, ktore pola i miasta, ludźie i bydła zabierać miały. Jako w roku 1571. była taka powodź w Niemczech, że ßpice kośćiołow i zamkow wysokich ledwie widać było. W ten czas do ośmidźieśiąt tyśięcy człowieka, a do pułtoru stu tyśięcy bydła potonęło. Drudzy przez ßumienie morza i nawalnośći iego, rozumieią gwałtowne wiatry i wichry, ktore na morzu, na źiemi ßkodę wielką czynić miały.

Mirus in expl. huius Evangel.

Juźći śię te wßytkie znaki z więkßey częśći ukazuią. A zatym czegoż śię inßego spodźiewać będźiemy, iedno że dźień sądny nie daleko.

II. Część.

Znaki ktore maią uprzedźić Advent Pański na sąd słyßeliśmy: Słuchaymyż tez, co nam za konsolacye i poćiechy Pan Jezus podaie. Nie bez tego bowiem, aby nas te straßliwe znaki przestraßyć nie miały.

Dźień sądny straßny.

A procz tego sam sądny dźień będźie straßny z tych przyczyn.

I. Dla skażenia świata barzo straßliwego.

Naprzod, dla skażenia świata barzo straßliwego. W ten czas bowiem niebiosa z ßumem wielkim przeminą, elementa śię roztopią, a źiemia i wßytkie sprawy ktore na niey są zgoraią. 2 Pet.3,12 Uważćie u śiebie, z iakim to strachem przypadnie? Wßak owo, kiedy w mieśćie abo na wśi, (czego nas Panie Boże uchoway) dom iaki gorzeć poczyna, do iakiego strachu i wylęknienia ludźie przychodzą. A coż rozumiećie, kiedy źiemia i wßytkie sprawy na niey gorzeć będą.

Potym

II. Dla ostatecżney trąby.) Potym Straßliwy to dźień będźie, dla ostatecżney trąby, ktorey głos po wßytkim świećie rozlegać śie będźie, za ktorym i umarli z grobow dobywać śie będą, i wßyscy tak żywi iako i umarli przed sąd Pańſki poydą.

III. Dla nagłego a niespodźianego przyyśćia. A na ostatek straßny będźie, że zpretka a niespodźianie przyydźie. A wiećie, że nagłe a niespodźiane rzeczy do strachu ludźie przywodzą. Więc nie wiemy, ieżli w dnie, czyli w nocy przyydźie. Jeżli w nocy, nocne strachy bywaią nawiętße. Ale iakoż tak,
Joel 2,11. mowi Prorok Joel: Wielki dźień Pańſki będźie, i barzo straßliwy, i ktoż go zniesie?

Pociechy pięciorakie. Zeymuie ćie strach Chrześćianinie, lękaß śie sądnego dnia, przerażiły ćie słowa moie, słuchayże pięciorakich poćiech, ktore nam Pan Jezus podaie, abyśmy ie pamiętaiąc strachu śie zadnego nie lękali.

I. W osobie sędźiego. Pierwßą ukazuie, w osobie Sędźiego, ktorego zowie Synem człowieczym, mowiąc: Tedy uyrzą syna człowieczego. Przyydźie nad sąd nie on straßliwy Bog, ktorego głosu Izraelitowie na gorze Synai, przy podawaniu zakonu słuchać nie mogli, ale Syn człowieczy, to iest, Pan naß Jezus Chrystus, iako Teodoretus mowi, obleczony ßatą człowieczeństwa naßego, na poćiechę wiernym swoim, ktorzy go tu wyznawali na tym świećie, że śie z nimi obeydźie iako Brat miły z braćią swoią. O niewysławiona poćiecho! Uważ co to iest człowiecze mizerny. Przed sąd ziemſki kiedy maß stanąć, wiedząc żeć sędźia życzliwy, abo powinny twoy, tym bezpieczniey idźieß, spodźiewaiąc śie sprawie swoie wesołego końca.

Tymże śie sercem i na sąd Boży pośpieß, wiedząc i wierząc mocnie, że ćie nie okrotny Farao, ani krwie pragnący Nero, abo drapieżny Achab, ale Syn człowieczy ktory śie dla ćiebie człowiekiem stał, sądźić będźie. Zaczym będźie łaſkaw na lud swoy, mowi Hyeronim S. Hieron. in Joel cap. 2.

II. w kßtałćie Adwentu swego. Drugą poćiechę ukazuie w kßtałćie Adwentu swego: Bo mowi, że przyydźie w obłoku, z mocą i z chwałą wielką. O wdźięczny a poćiech pełny Adwenćie! Przyydźie w obłoku.

W obłoku przyydźie, właśnie iako na on czas kiedy Syny Izraelſkie z Egiptu prowadźił, ßedł przed nimi Pan, mowi pismo, w słupie obłokowym: Także i na sąd w obłoku śię ukaże, daiąc znać, że nas z Egiptu niewoli świata tego do obiecaney ziemie żywota wiecznego wprowadźi. W ten czas krzyknie lud Boży: Prawica twoia Panie sławna iest w mocy, Panie prawica twoia potarła nieprzyiaćiela. 2 Moy. 13, 21. Psalm 118

Przyydźie też i z mocą, abyśmy oglądali tryumfy i korzyśći iego, ktore nad nieprzyiaćioły naßymi, mocą krzyża swego otrzymał. I abyśmy mogli mowić, one słowa: W wielkośći Maiestatu twego podwroćiłeś przećiwniki twoie, puśćiłeś gniew twoy, ktory ie pożarł iako słomę. Z mocą. 2 Moy. 15, 7.

Przyydźie nad koniec i z chwałą wielką. Bo wßyscy Aniołowie S. przyydą z nim, iako prorokował Enoch siodmy od Adama mowiąc: Oto Pan idźie z świętemi tyśiącami swoiemi: A to dla tego aby pokazał chwałę i uwielbienie swoie, wiernym na poćiechę, niewiernym na pohańbienie wieczne. Z chwałą wielką. List Jud. w 14.

III. W przybliżaiącym się odkupieniu.

Trzecia pociecha będzie w przybliżaiącym się odkupieniu, o ktorym mowi: Poglądaycież a podnoście głowy wasze, przeto, iż się przybliża odkupienie wasze. Na tym świecie iesteśmy właśnie iak w więzieniu iakim. A tak w sądny dzień wyprowadzi nas Pan Jezus z tego więzienia. O Jezu moy, iaka nam będzie radość! Nigdy się tak nie radował
1Moys8,18 Noe, kiedy z archy wychodził: ani
1Mo41,14 Jozef, kiedy był z więzienia wypu-
2Mo12,41 szczon: ani lud Izraelski, kiedy z Egi-
Jon.2,11. ptu szedł: ani Jonasz, kiedy go wieloryb na brzeg morski wyrzucił: ani
Dzie. 12, 8.9. Piotr, kiedy go Anioł z ciemnice wyprowadził, iako się wybrani Boży, w ten czas radować i weselić będą, gdy wynidą z więzienia śmierci do wiecznego żywota, wybawieni i odkupieni nadrozsza krwią Zbawiciela swego. Zkąd Tertullian, dzień ten
Greg.homil. de divite. zowie, dniem radości i wesela Chrześciańskiego, Grzegorz; dniem odpłaty. W ten czas bowiem wypełni
Matt.5,12 Pan ono co powiedział: Zapłata wasza obfita będzie w niebiesiech.

IV. W podobieństwie od Figi.

Czwartą pociechę ukazuie Pan Jezus w podobieństwie od drzewa figowego wziętym, mowiąc: Poyrzycie na figowe drzewo, i na wszytkie drzewa, gdy się iuż pukaią, widząc to, sami to uznawacie, że iuż blisko iest lato. W tych słowiech konferuie Pan Jezus żywot niniejszy z żywotem przyszłym. Zywot niniejszy przyrownywa do zimy, przyszły do lata: Ukazuiąc rożność oboyga wielka barzo osobliwie.

Zywot niniejszy zimie podobien.

Zima tedy wady ma do siebie. Jedna, że przykrym zimnem swoim krasę i ozdobę wszelką rzeczom wszytkim z ziemie pochodzącym odeymuie. Druga, że ma dni krotkie, a nocy długie i teskliwe. Trzecia, że z gotowego bierze, co się lecie zarobi, to się zimie strawi.

Też właśnie krolakie wady i w niniejszym żywocie znaydziesz. Choroby rozmaite, nędze i frasunki ma ten żywot, ktore nam krasę i ozdobę przyrodzoną odeymuią. Dni iego krotkie są i niestateczne, a nocy długie i teskliwe. Co między inszemi Job S. temi słowy wyraził, mowiąc: człowiek narodzony z niewiasty, dni krotkich iest, i pełen kłopotu. Strawny też iest ten żywot. Bo co dzień, to nam siły uymuie. Znać to na ludziach starych. Job. 14,1.

Zywot przyszły latu podobny.

Lecz z drugiey strony on przyszły żywot będzie iako miłe lato. Lecie gdy twarda a ostra zima minie, wszytko się odnawia, każda rzecz ku gorze idzie, łąki, pola, sady, ogrody, gory w zieloną się barwę obloczą, aż miło na nie spoyrzeć, dzień długi wesoły żywność iest zkąd wziąć. Tak też i w onym żywocie wesele niewymowne będzie, dni długie, wieki nie przeżyre, noc minie, dzień i dostatek nieprzebrany nastąpi. A iakoż tu sobie, o nasłodszy Jezu, przyyścia twego nie życzyć, za ktorym wdzięczne lato ochłod i rozkoszy a uciech niebieskich nastąpi. Przyydź Panie Jezu, przyydź, a rychło!

V. W bliskości Krolestwa Bożego.

Piątą a ostatnią pociechę ukazuie, w bliskości krolestwa Bożego, mowiąc: Także i wy gdy uyrzycie iż się to będzie działo, wiedzcie że blisko iest krolestwo Boże. Mieszkamy na tym świecie, właśnie iak w szatańskim krolestwie. Bo szatan iest książęciem

tego

tego świata. Zaczym prośimy w paćierzu, aby przyszło krolestwo Boże. To tedy krolestwo przybliży się w dźień sądny. Bo Pan Jezus naywiecey dla tego przyydźie, aby wierne swoie do krolestwa niebieskiego wprowadźił, ktore nam męką krzyża swego zasłużył. A tak nie trzeba śię będźie sądu tego lekać, tym ktorzy tego pragną, aby z Panem krolowali na wieki. Bo dla tego przyydźie, aby tam byli gdźie on iest w chwale

Jan. 14,3. boga Oyca niebieskiego.

Otoż maćie, wybrani Pańscy, poćiechy, ktoremi śię nam w strachach dnia sądnego Pan Jezus ćieszyć każe.

Occupatio. A żeby kto nie rzekł: A mamże śię na to pewnie spuśćić? tedy upewnia ćię w tym Pan mowiąc: Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek ażby śię to wszytko stało Niebo i źiemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą. Za takim upewnieniem, ktore tu Pan czyni, ktoż iuż wątpić będźie? Nie bądźćież tedy podobni niewiernym słuchaczom Noego, ani mieszczanom Sodomskim, ale nadźieią mocną na słowie i obietnicach Pana tego polegaiąc, nieomylnego skutku i niepochybney słow iego iśćiny czekayćie. Słowo Boga naszego, mowi Prorok Izaiasz, trwa na

Isa. 42. wieki.

Ale czas nam iuż do trzećiey częśći przystąpić.

II. Część. Napomnienie czyni Pan Jezus do każdey duszy wierney, w ktorey nas uczy dwu rzeczy: Jedna, iakim śię obyczaiem na Adwent iego gotować: Druga, czemu to czynić mamy?

Jako śię gotować? Obyczay i sposob przygotowania zamyka we dwu rzeczach: Ukazuie naprzod, czego śię strzedz? Potym co czynić mamy?

O pierwszey mowi: Strzeżćie śię, aby snadź nie były obćiążone serca wasze obżarstwem i opilstwem, i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyszedł ten dźień. W tych słowiech ukazuie, naprzod wystepki, ktorych śię strzedz: Potym kładźie przyczynę, dla czego śię ich strzedz mamy. I. Strzedz śię potrzeba.

Wystepki ktorych śię mamy strzedz dwa mianuie. Pierwszy iest obżarstwo z piiaństwem. Drugi, pieczołowanie o ten żywot. Wystepkow dwoiakich.

Obżarstwa i piiaństwa zakazuiąc Pan Jezus, nie broni ieść i pić według potrzeby, ale zbytku, ktory iadłem i pićiem popełniony bywa, zakazuie. Bo ieść i pić dla pośiłku ćiała, grzechu niemasz: Ale bez miary ieść i pić to grzech, ktory ludźiom gotuiącym śię na przyyśćie Pańskie niepomału szkodźi, i iest im na wielkiey przeszkodźie. O Boże wszechmogący, toć śię dźiś co żywo za tym grzechem udało. Są kedy uczty, pokaż mi, kto trzeźwy do domu idźie? A co gorsza! Coby ludźie serdecznie za ten grzech żałować mieli, to śię nim bezpiecznie przechwalaią. Bo kiedy śię nazaiutrz po upićiu zeydą, to ieden drugiego pyta, iakoby śię miał po wczorayszym? Tam śię sobie z pośmiechem spowiedaią: Nie pomnię, prawi, iakom do domu przyszedł: śiedźieliśmy aż do białego dnia: nie wiem co mam czynić: głowa mie boli: na iedzę nie mogę pomyślić. Ali mu drugi absolucyą daie, mowiąc: Więc klin klinem wytrąćić. To śię wnet z sobą znowu zmowią, ieżli wczora dobrze pili, to dźiś

1. obżarstwa i piiaństwa.

Obyczaie piianych ludźi.

ießcze lepiey, i tak uſtawicznie: piią miary bez miary, iako Auguſtyn ś. mowi. I tak śię co dźień zwyczaiwßy mowią, że nie mogą ſpać, kiedy ſobie nie podpiią. O załoſny a ßalony poſtępku! Pytam ćię nędzniku mizerny, gdyby w ten czas, gdyś piiany, ſądny dźień przyßedł, iakobyś wżdy ſobie począł? Cobyś za poſtawkę ſtroił? Cobyś mowił? Piiany o świećie niewie, mowić nie umie, na nogach ſtać nie może, tacza śię to tam to ſam. Co rozumieß? gdźiećby śię kazano wyſpać abo wytrzeźwić? Nic pewnieyßego, iedno w piekle, gdźie dla piianicow z onym bogaczem, łoże ogniem pałaiące uſłano. Przeto znay ten pierwßy występek, ktorego śię nam Pan Jezus ſtrzedz każe.

Serm. 4. de verbis Ap.

Deſkrypcya piianego.

Luk. 16.

2. Pieczołowanie o ten żywot.

Drugi ieſt pieczołowanie żywota, przez ktore rozumie Pan Jezus, chćiwośći i łakomſtwo. Bo nie broni tu przyſtoynego ſtarania, ktore człowiek czyni, chcąc śię uczćiwie żywić na świećie, i mieć iako człowiek: ale zbytnego pieczołowania zakazuie, kiedy kto bez boiaźni Bożey i miłośći bliźniego pußcza śię za przeklętym Mammonem, chćiwie i bezmiernie chwytaiąc dobra świata tego. O nießczęśliwa a mizerna kondycya człowieka takowego. O Bogu takż rzadko myśli: a cożby śię na ſądny dźień gotować miał. Wiedźiał to Pan Jezus, przeto nas przeſtrzega, abyśmy śię tego występku ſtrzegli, i nim iako i owym pierwßym ſerc ſwych nie obćiążali.

Przyczyna czemu śię tych wyſtępkow ſtrzedz.

Słuchaymyż przyczyny, czemu śię tych występkow ſtrzedz potrzeba? Pan JEzus mowi: A nagleby na was przyßedł ten dźień. Abowiem iako śidło przypadnie na wßytkie, ktorzy mießkaią na obliczu wßyſtkiey źiemie. Słuchay Chrześćianinie, ſądny dźień prętko a nagle przypadnie, w ten czas gdy śię go ludźie nie ſpodźieią. Co abyśmy tym lepiey w rozum brali, ukazuie nam Pan Jezus podobieńſtwo na ptakach. Ptak ſkacze ſobie, śpiewa, żeruie, o żadney przygodźie nie myśli, iedną razą w śidle za nogę abo za ßyię uwięźnie. Tak właśnie i ſądny dźień nieſpodźianie przyydźie, a iako kogo Sędźia zaſtanie, tak go też ſądźić będźie. A więc śię tu nie ſtrzedz tego, co nam zaßkodźić może?

II. Co czynić? Dwie rzeczy.

Obaczmyż z drugiey ſtrony, co czynić mamy? Dwie rzeczy nam Pan Jezus przykazuie: Naprzod czuć. Potym, modlić śię na każdy czas. Bo mowi: Czuyći, modląc śię na każdy czas.

1. Czuyność.

Czuyność w tym należy, aby każdy miał baczenie na wokacyą i wezwanie ſwoie, w ktorym go Pan Bog poſtanowił, trwaiąc w wierze i pobożnośći ś. i pomnażaiąc śię w cnotach Chrześćiaſkich, przykładem ſług dobrych i czułych, ktorzy pilnuią na Pana ſwego rychłoliby śię z weſela wroćił.

Luk. 12.

2. Modlitwa

A zaś modlić śię na każdy czas ieſt, Pana Boga z ſerca i z myśli nigdy nie wypußczać, uſtawicznie do niego wzdychać, i zawße mu śię poruczać. O ßczęśliwy taki człowiek, Pan gdy przyydźie, zawße gotowym go znaydźie.

Przyczyny dla czego czuć i modlić śię mamy.

Słuchayćież zatym przyczyny, dla czego śię w takiey czuynośći i uſtawicznych modlitwach zawße naydowąć mamy? Dwie przyczynie Pan Jezus

uka-

ukazuie. Jedna ieſt uyśćie nießcze-
śćia, druga, śmiałość przed ſądem
Bozym.

1. Uyśćie nießczęśćia wiecznego.

O pierwßey mowi Pan Jezus:
Abyśćie byli godni, uyść iego wßytkie-
go, co śie dźiać ma. Obyśmy na to
pamietali, wiem pewnie, żebyśmy za-
wße czuli i modlili śie. O iako ćie-
ßka a ſroga rzecz bedźie, z ćiałem i z
duszą leżeć w onym ogniu, i gorzeć u-
ſtawicznie a nigdy nie zgorzeć, i bie-
dźić śie bez przeſtanku z płomieńmi
wiecznemi. W ten czas beda pła-
kać wßytkie narody źiemie. Bedą
narzekać na ſwoie nießczęśćie, na ża-
łoſne narodzenie, i na daleko żało-
śnieyße dokończenie ſwoie.

3. Śmiałość przed Synem Bożym.

Druga przyczynę zamknął Pan w
tych słowiech: Aby was miano za
godne, ſtanąć przed Synem człowie-
czym. Stanąć w prawdźie wßyſcy
i źli i dobrzy, ale ći ſami z weſołą a nie-
zawſtydzoną twarzą, przeto, że ſu-
mnienie ich bedźie dobre i ſpokoyne.
Owi zaś radźiby śie ſkryli, by iako.
Bo ich ſamo ſumnienie przeświadczy.

Zamknienie.

Co iż tak ieſt, proßez was, namilśi
Chrześćianie, przez miłośierdźie Bo-
że, i przez krew Pana Jezuſowe, za
was na krzyżu wylaną, abyśćie śie
ſami nad ſobą zmiłowali, a poki czas
maćie na on śie dźień iako napilniey
gotowali.

A ty, o Wßechmogący Jezu, Se-
dźia wßytkiego świata, rządź nas i
ſprawuy duchem S. abyśmy śie w
ſwey powinnośći czuli, a gdy przyy-
dźieß ſądźić wßytkie narody, do kro-
leſtwa wiekuiſtego weßli, i tam z tobą
na wieki krolowali, Amen.

Na Trzećią Niedźielę Adwentową.

Ewanielia v Matteußa S. w 11. Rozd. v. 2-15.

A Jan uſłyßawßy w więzieniu o uczynkach Chryſtuſowych, po-
ſławßy dwu z uczniow ſwoich. Rzekł mu: Tyżeś ieſt on, ktory
ma przyyść, czyli inßego czekać mamy? A odpowiadaiąc Jezus,
rzekł im: ßedßy, oznaymićie Janowi co ſłyßyćie, i widźićie. Slepi
widzą, a chromi chodzą, tredowaći biorą oczyśćienie, a głußy ſłyßą,
umarli z martwych wſtaią, i ubogim Ewanielia opowiadana by-
wa. A błogosławiony ieſt, ktory śie nie zgorßy ze mnie. A gdy
oni odeßli, począł Jezus mowić do ludu o Janie: cośćie wyßli na
pußczą widźieć? Izali trzćinę chwieiącą śie od wiatru? Ale cośćie
wyßli widźieć? Izali człowieka w miekkie ßaty obleczonego? oto
ktorzy miekkie ßaty noßą, w domach krolewſkich ſą. Ale cośćie wy-
ßli widźieć? Izali Proroka? zaiſte powiadam wam, i więcey niż
Proroka. Boć ten ieſt, o ktorym napiſano: Oto Ja poſyłam Anio-
ła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie drogę twoie przed
tobą. Zaprawdę powiadam wam: nie powſtał z tych, ktorzy śię z
niewiaſt rodzą, wietßy nad Jana Chrzćićiela; ale ktory ieſt na-
mnieyßym w kroleſtwie niebieſkim, wietßy ieſt niżeli on. A ode dni
Jana Chrzćićiela aż dotąd kroleſtwo niebieſkie gwałt ćierpi; a
gwał-

gwałtownicy porywaią ie. Bo wszyscy Prorocy i Zakon, aż do Jana prorokowali. A ieżli to chcecie przyiąć; onći iest Eliasz, ktory miał przyyść. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha.

Dway co naprzednieysi kaznodzieie, rozmawiaią z sobą w tey Ewanielii S. o Adwencie
Luk. 7, 28. Chrystusa obiecanego. Jeden Jan Chrzćićiel napierwszy kaznodzieia nowego Testamentu, człowiek zacny, ktoremu sie podobny z niewiast nie
Luk. 24, 19. urodził. Drugi Pan Jezus z Nazaret, Prorok możny w uczynkach i w nauce, przed Bogiem i wszytkim ludem. Ow legacyą i poselstwo do tego wyprawiwszy, pyta sie o osobie iego i ieżliże iest obiecanym Messyaszem koniecznie chce wiedzieć. Ten zaś ukazuie Posłom na cuda i nauke swoie, daiąc znać, że ztąd czymby był, snadnie wyrozumieć mogli. Obiema sie tedy przysłuchaymy, rozdzieliwszy te Ewanielią na trzy części.

Pierwsza, ma w sobie poselstwo Janowe.

Druga, odpowiedź Pana Jezusowe.

Trzecia, chwałe i zalecenie Jana Chrzćiciela.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, o pilne was i powolne uszy prosze.

Pan Jezus, niech palcem swoim ś. uszy i serca wasze otworzy, abyście go za pilnym słuchaniem nauk dzisieyszych, poznali bydź onym, ktory miał przyyść na świat, dla nas i dla naszego zbawienia, Amen.

I.
Część. Poselstwo Janowe, opisuie Ewanielista w tych pięći okolicznośćiach.
Pięć okoliczności. Pierwsza za iaką okazyą postał? Druga, zkąd? Trzecia, kogo? Czwarta do kogo? Piąta, w iakiey sprawie.

Okazya tego poselstwa była, iż usłyszał uczynki Pana Chrystusowe, co I.
za uczynki? Pisze Łukasz S. gdy syna Za iaką okazyą. Luk. 7.
wdowy Naimskiey Pan Jezus wskrzesił, przyszła boiaźń na wszytek lud i wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powstał miedzy nami, a Bog nawiedził lud swoy. I rozeszła sie o nim ta wieść po wszytkiey Judskiey ziemi i po wszytkiey okoliczney krainie. Aż też usłyszawszy to uczniowie Janowi, przyszli i oznaymili mu o tym. A on zatym wyprawił ie w poselstwie do Pana Jezusa. Toć była okazya tego poselstwa. Obaczćież tu iakie były zabawki Janowe w więzieniu, na czym czas trawił, nie w marnym proznowaniu, nie w nikczemnych rozmowach, nie w śmiesznych żarćiech, ale w medytacyach i rozmyślaniu uczynkow Pana Jezusowych, w ktorych on i więzniom, zwłaszcza niewinnym, poćiechy osobliwe zostawił. Nie tak dziś więzniowie, miasto pobożności, trunkiem sie i kartami zabawiaią, powiedaiąc, że dobry trunek na frasunek. O nieszczęsne więzienie, w ktorym nie tylko ciało, ale i dusza związana.

Słuchaymyż zatym zkąd to posel- II.
stwo Jan Chrzćiciel wyprawił? E- Zkąd?
wanielista pisze iż z więzienia. Co słyszemy, Chrześćianie mili, Jan Chrzćićiel w więzieniu? Co uczynił? Jako do tego żałosnego więzienia przyszedł? Czyli co przećiw zakonowi Bożemu abo prawu pospolitemu przewinił? Ach co miał uczynić ten ktory świętobli-

bliwośćią żywota, wßytkich ludźi o-
czy na śie był obroćił. Nie uczynił
nic złego, ale to mu wadźiło, że pra-
wde mowił Herodowi, i karał go ia-
ko wierny kaznodźieia z występkow
iego, aby diabłu z gardłà wyrwał, a
pozyſkał Bogu duße iego. Herod
bowiem porzućiwßy żone ſwoie Are-
ty krola Arabſkiego corke, uwiodł He-
rodyade żone brata ſwego Filippa, z
ktorą mießkał iako z właſną żoną.
Jan Chrzćićiel widząc, że to było
przećiw prawu i zakonowi Bożemu,
De ver- ganił mu to, i ſtrofował go, i ganił mu
bis Apoſt to iako piße Chryzoſtom S. w pośrzod
Modico rynku w zgromadzeniu ludźi, iawnie,
virt. ute- mowiąc mu: Nie godźi ćie to. O-
re.
Joſ. lib. 18 bruźyło to Heroda, zaczym dał go do
Ant. c. 10. wiezienia, i odeſłał do iednego zamku
Euſ. lib. 1. pieć mil od Jeruzalem, ktory zwano
Eccl. hiſt. Macheron, Jako Jozefus i Euzebiuß
c. 12. pißą, w tym wiezieniu był rok i trzy
mieśiące.

Przypatrzćież śie tu przewrotno-
śći świata tego, ktory prawdy ćierpieć
nie może. Pochlebſtwo przyiaćioły,
Terent. prawda nienawiść rodźi. Dawna
in Andria to przypowieść: Jako Hieronim ś.
Lib. 2. mowi: Gorzka ieſt prawda, i ći, kto-
contra rzy ią opowiadaią, bywaią napełnie-
Jovin. ni gorzkośćią. Swięty Staniſław
Miechov. Boleſława Krola, z tyrańſtwa i in-
lib. 2. cap. nych grzechow ſtrofuiąc, co za dank
10. odnioſł? Rozgniewawßy śie Krol,
napadł go w kośćiele ś. Michała w
Krakowie, i zabił przy ołtarzu. Po-
tym kazał ćiało iego z kośćioła wy-
wlec, w ßtuki rozśiekać, i po polu roz-
rzucać. O gorzka, i gorzkośći na-
bawiaiąca prawdo. A także mi to
za moie wierne prace płaćiß? mowił
Clitus. kiedyś Klitus do Alekſandra Wiel-
kiego, gdy go upiwßy śie, mieczem prze-
bił. Pracował Jan Chrzćićiel wier-
nie, iako prawy Paſterz, chcąc rato-
wać duße Herodowe, a on go miaſto
podźiękowania do więźienia podał.
Zaczym z więźienia to poſelſtwo do
Pana wyprawił.

Kogoż iednak poſłał? Poſłał, pra- III.
wi, dwu z Uczniow ſwoich. Ktorych- Kogo?
by, nie dołożył, ani wymienił Ewan-
ielista, przeto też o nich Doktorowie
Kośćielni rożnie rozumieią. Jedni
przez tych dwu rozumieią, Andrzeia
z Piotrem ś. przeto że zrazu byli U-
czniami Janowemi. Lecz to rozu- Matt. 4, 18
mienie zbiia Matteuß ś. ktory ukazuie,
że iuż na ten czas przy Panu Jezuśie
byli. Drudzy, iako Klemens Ale-
kſandryński rozumieią, że to byli Kar- Carpus.
pus i Sylas. Karpus potym w
Troadźie Biſkupem został, i u niego 2 Tym. 4,
ono opończą i księgi pargaminowe 13.
Paweł ś. zoſtawił. Sylas zaśie Sylas.
był towarzyß i pomocnik ś. Pawła, a
potym w Filippiech, w Teſſalonice i
w Koryncie Ewanielią opowiadał.
Jeżliże tych abo innych poſłał Jan
Chrzćićiel, wiedźieć pewnie nie może-
my. Wßakże mało nam na tym.
Dosyć gdy ſłyßemy, że śie w nawie-
tßym niebezpieczeńſtwie Miſtrza ſwe-
go nie puśćili, ani śie więźieniem od
niego odſtraßyli. Uczćie śie wierni Nauka.
Pańſcy, z ich przykładu, nie gorßyć
śie, gdy wam świat Paſterze waße
prześladuie. Bo co ćierpią, niewin-
nie ćierpią, dla imienia Bożego, a Efez. 3.
ućiſki ich ſą wam ku chwale.

Przeto ſłuchayćie do kogo poſłał? IV.
Nie poſłał do Konſyſtorium Jero- Do Kogo?
zolimſkiego, ani do Kollegium Fary-
zeußow, ani do ßkoły Saduceußow,

ani też do Monasterium Esseuszow, pominął te wszytkie, iako nie pewne, ale do Pana Jezusa posłał. O chwalebny postępku, O święte nabożeństwo! Posłał do tego Pana, kaznodzieiom naukę daiąc, dokąd słuchaczom swoim ukazować maią, zwłaszcza do samego Pana Jezusa, ktory się nam stał od Boga mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem, i odkupieniem. Mądrością stał się, obiawiwszy nam taiemnice krolestwa niebieskiego: Sprawiedliwością, gdy naświętsze ciało swe za nas wydał i krew swą nadrozższą wylał, na omycie i oczyścienie grzechow naszych, przez ktore nas usprawiedliwił, i niewinnością swoią nieprawość naszę okrył: Poświęceniem, gdy dary Ducha S. hoynie na nas wylał, i oczyścił nas sobie omyciem wody przez Słowo, aby nas sobie stawił, kościołem chwalebnym, bez wszelakiey zmazy i krom przygany: A na ostatek stał się i odkupieniem naszym, gdy nas mocą krzyża swego z ręku nieprzyiacioł naszych wybawił. O zaiste słusznie wam i my do niego ukazuiemy, i abyście w nim samym nadzieie pokładali, słowy Bożemi upominamy.

1.Kor.1,30

Jan.14,6. Niemasz bowiem przystępu do Boga

Dzie.4,12. iedno przezeń. Niemasz w żadnym innym zbawienia abowiem niemasz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez ktore byśmy mogli

Dz.10.44. bydź zbawieni. Jemu wszyscy Prorocy świadectwo wydawaią, iż przez imię iego odpuszczenie grzechow weźmie każdy, co wen wierzy. A iak słusznie Jan Chrzciciel do niego a nie indziey posłał ucznie swoie.

V. W iakieyże sprawie? Tyżeś iest on, ktory masz przyyść, czyli innego czekać mamy? O przedziwne pytanie! czyli, Janie Chrzcicielu o Panu Jezusie wątpisz? Ach iako miał wątpić o tym, ktorego ieszcze w żywocie macierzyńskim poznał? ktorego chrzcił? nad ktorym Ducha S. zstępuiącego widział: I o ktorym świadectwo z nieba słyszał? ktorego nawet sam barankiem Bożym obwoływał, mowiąc: Oto baranek Boży, ktory na sobie nosi grzechy świata? Nie wątpił Jan Chrzciciel, Ale iako Hilarius pisze: Tym posłaniem, nie swoiey, ale Uczniow swych nieumiejętności poradził. A to z tych przyczyn.

W iakiey sprawie?

Luk.1,41.

Matt.3.

Przyczyny dla czego Jan z tym pytaniem posłał.

Pierwsza, aby zawzięta zazdrość przeciw Panu Jezusowi, z serc uczniow swoich za okazyą tego pytania wyiął. Bo zayrzeli oni Panu Jezusowi trzymaiąc więcey o swym mistrzu Janie niżeli o Panu Jezusie, co się okazuie z onych słow, gdzie tak do Jana mowili: Mistrzu, ten ktory był z tobą za Jordanem, ktoremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci a wszyscy idą do niego. Urażało to Jana. Zaczym żeby z gruntu takowy nieporządny affekt w nich wykorzenić mogł, odesłał ich do Pana Jezusa, aby tam oczywiście widzieli, i w uszy swe słyszeli, iż więcey o nim niż o Mistrzu swym Janie trzymać i rozumieć mieli. A dziś o Mocny Boże, do czego przyszło? Ten się tego, drugi owego imieniem i regułą zdobi: Ludzie na ludzkich więcey niż na samym Panu polegaią, zapomniawszy onego co Pismo mowi: Ktoż iest Paweł? Apollos? Sludzy są? Jam szczepił, Apollos polewał, ale Bog wzrost dał.

I. Przyczyna

Jan.3,26.

1 Kor.3.

Druga, i dla tego ie posłał, aby ie

II. Przyczyna

ku doskonałey znaiomości Pana Jezusowey przywiodł: Upatrował on w nich ten niedostatek, że go ieszcze byli za Chrystusa nie uznali, przeto ich nie chciał w onym błędzie zostawić, ale ie do Pana Jezusa odesłał, aby doskonałość znaiomości iego otrzymali, iako Hyeronim S. pisze: I aby poznali, że on był prawym Zbawicielem, na ktorego świat zdawna tak żądośćiwie czekał. Ach piekna ż to w kaznodźiei cnota, kiedy słuchacze swoie do znaiomości Bożey ma Czynił to Jan S. i dla tego ucznie swe do Pana Jezusa posłał.

III. Przyczyna Trzecia, posłał ich tam, aby za tą okazyą z Panem Jezusem znaiomość wźieli, a wźiąwszy znaiomość z Panem, sługę opuścili, a do Pana samego przystali, iako Basilius pisze: A nie od rzeczy. Bo im też i przed tym powiedźiał: Nie iestem ia on Chrystus, alem iest posłany przed nim. Ktoć ma oblubienicę, tenći iest oblubieniec. I daley: Onemuć potrzeba rość, a mnie ubywać.

Basil. Seluec. Orat. 34. Jan. 3.

Teć są przyczyny, dla czego Jan Chrzćićiel z tym pytaniem ucznie swe do Pana Jezusa wyprawił. Inne na ten czas opuszczaiąc, do wtorey części postępuię.

II. Część. odpowiedź dwoiaka. Odpowieda Pan Jezus uczniom Janowym dwoiako: Naprzod w pospolitości, potym w osobności.

I. W pospolitości. W Pospolitości mowi: szedszy oznaymićie Janowi co widźićie i słyszyćie. O iaka skromność Pana naszego. Mogł był rzec, a słusznieby to uczynił: Jam iest ten o ktorym śie pytaćie. Lecz iako ono mowią: Gdźie świadectwa oczywiste są i słow nie potrzeba. Przetoż nie chwaląc śie, ukazał im na rzeczy takowe, ktore wzrokiem i słuchem swoim snadnie rozsądźić mogli. Mądrzy a baczni ludźie maią na tym dosyć, i snadnie śie ostatka domyślić mogą.

Poszedł coś Pan Jezus odpowiedźią swoią na Tarkwiniusza, o ktorym przypomina Liwiuß, że syn iego Lib. 1. dobywszy iednego miasta, posłał do oyca Tarkwiniusza, radząc śie coby z temi, ktorzy mu rebellizowali czynić miał: Nie odpowiedźiawszy oćiec posłom onym i słowka, wprowadźił ie do ogroda, i wźiąwszy laszczkę, począł nią makowe głowki iedne za drugą śćinać. Co oni widząc domyślili śie, że odporne a nieposłuszne karać kazał. Tak właśnie i tu Pan Jezus niechcąc śie długą oracyą bawić, posłom Janowym na to co na on czas widźieli i słyszeli ukazuie. A tym przykładem swoim uczy nas, żebyśmy raczey skutkiem i rzeczą samą pokazowali czym ieśmy, a niżeli słowy. Dźiatki moie, mowi Jan S. nie miłuymy słowem 1 Jan 3, 18. ani ięzykiem ale uczynkiem i prawdą. A Jakob S. Pokaż mi, prawi, wiarę twoię przez uczynki miłośći. Uczynki a nie słowa chrześćianina wyświadczaią. List. Jak. 2.

II. W Osobności. Z drugiey strony odpowieda Pan Jezus w osobności, i ukazuie naprzod na cuda: Potym na naukę swoię: A na ostatek przestrogę czyni, żeby śie w nim nikt nie gorszył.

I. Cuda. Na Cuda ukazuiąc mowi: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaći biorą oczyśćienie, a głuszy słyszą, umarli zmartwychwstaią, i ubogim Ewanielia opowiadana bywa. Odsyła ich tu Pan Jezus do pisma, i chce, aby z pisma Adwent iego poznali. O Messyaszu

syaßu bowiem ktory miał przyyść,
Iza. 35,5.7 prorokował Izaiaß w te słowa: Mowćie do zatrwożonych w sercu, zmocnićie się, nie bojćie się, oto Bog waß przyydźie z pomstą, z nadgrodą Bog sam przyydźie, i zbawi nas. Tedy się, otworzą oczy ślepych, a ußy głuchich otworzone będą, tedy poskoczy chromy iako ieleń, a niemych iezyć śpiewać będźie. Do tych słow odsyła ie Pan Jezus, i ukazuie zarazem w cudach swoich uczynki pięćiorakie, ktore o nim i o Adwenćiciego świadczyły.

Cuda Pańskie pięćiorakie. Pierwßy, oświecenie niewidomych: drugi, chodzenie chromych: trzeći, oczyśćienie trędowatych: czwarty, uzdrowieniu głuchych: piąty, wskrzeßenie umarłych. Z tych cudow chce aby się domyślili, co o nim rozumieć
Luk. 7, 21. mieli. Łukaß S. przypomina, że w ten czas gdy przyßli Uczniowie Janowi, wiele ich uzdrowił Pan Jezus, od chorob, od niemocy, i od duchow złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. Zkąd snadnie poznać mogli, że on był tym, o ktorym się pytali.

Lecz rzekłby tu kto: Wßak też i
Objectio Prorocy czynili cuda, Eliaß z Elizeußem wskrzeßali umarłe, a przećie żaden z nich nie był Chrystusem? odpowiadam, że wielka iest rożność, miedzy cudami Prorockimi a Pana Je-
Rożność cudow Prorockich i P. Jezusowych. zusowemi. Rożność iest, naprzod w liczbie: potym w sposobie: a na ostatek, w koncu, do ktorego się one wßytkie cuda śćiągały.

1. W liczbie Rożność iest w liczbie. Nie wiele czytamy o Prorokach, żeby ślepe oświecać, niemocne uzdrawiać, trędowate oczyśćiać, głuche słuchem darować, abo tym podobne cuda wykonywać mieli. Było wiele trędowatych, Luk. 4, 27.
mowi Pan Jezus, w Izraelu, za czasow Elizeußa Proroka, a wżdy żaden 1. Krol. 5.
z nich nie był oczyßczon, iednoż Naaman Syrynczyk. Lecz poyrzawßy na drugą stronę, ktoż ślepe, chrome, trędowate i inne ułomne, ktorym Pan Jezus zdrowie darował wyliczy? Gdźiekolwiek iedno przyßedł, mowi Mark 6, 56
Marek S. abo do wśi, abo do miast, abo na pola, kładli przeden niemocne po ulicach, prosząc go, aby się tylko dotknęli podołka ßat iego. A ile się ich go dotknęło, przychodźili ku zdrowiu. Piotr też S. w kazaniu swoim, ktore miał w Cesaryi, w domu Korneliußa Setnika roty Włoskiey, mowi: Chodźił czyniąc dobrze i uzdrawiaiąc Dźie 10, 38
wßytkie opanowane od diabła, abowiem Bog był z nim.

Rożność też iest, w sposobie. Czy- 2. W Sposobie.
nili cuda Prorocy ale z wielką pracą i z wielką modlitwą i wzywaniem imienia Bożego: Lecz Pan Jezus słowem samym i rozkazowaniem, chore i niemocne uzdrawiał, trędowate oczyśćiał, umarłe wskrzesał, diabły wyganiał, i inne cuda czynił. Jeźli chceß Matt. 8, 2.
Panie, mowili niektorzy, możeß mię oczyśćić.

Rożność też była i w końcu, do kto- 3. W końcu.
rego one cuda zmierzały. Prorocy czynili cuda, aby posłanie i naukę swoie iemi potwirdźili. Pan Jezus zaś, aby się pokazał bydź tym, ktory miał przyyść na świat, dla nas i dla naßego Zbawienia. O czym tak Jan S. Jan. 20, 31
piße: Te rzeczy napisane są, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego.

Widźiće iako rożność iest miedzy

cuda-

cudami ktore Prorocy czynili, a ktore
Pan Jezus czynił.
II. Nauka. Ukazawszy na cuda i uczynki swoie,
ukazuie tez i na nauke mowiąc: A
ubogim opowiedana bywa Ewanie-
lia. Prorokował tez o tym Izaiasz
Iza. 61, 1. w te słowa: Duch Panuiącego Pa-
na iest nade mną. Przeto mie poma-
zał Pan, abym opowiadał Ewanielią
cichym: Posłał mie, abym zawiązał
rany tych, ktorzy są skruszonego serca,
abym zwiastował poimanym wyzwo-
lenie, a więzniom otworzenie ciemnice.
Toć na ten czas czynił Pan Jezus,
opowiedał Ewanielią krolestwa ubo-
gim, nie wedle ciała ale wedle Ducha,
to iest grzesznym, dla ktorych własnie
Matt. 9. przyszedł, aby ie zbawił, opowiedaiąc
im łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow,
1 Tym. 1. i żywot wieczny. A tak patrz każdy
wierny Chrześciański człowiecze, abyś
się w liczbie tych ubogich naydował, i
przyymował Ewanielią wdzięcznym
Rzym. 1, 16 sercem. Bo Ewanielia iest mocą do
zbawienia każdemu wierzącemu.
III. Przestroga. Na ostatek czyni Pan Jezus prze-
stroge i mowi: Błogosławiony, kto-
ry się nie zgorszy ze mnie. Te słowa
nie bez przyczyny przydać raczył. Je-
dni bowiem na ten czas gorszyli się z
Mark. 6, 3. osoby iego mowiąc. Izali ten nie
Luk. 4. iest cieśla? Drudzy z nauki iego, gdy
im kazał w Kapernaum o pożywa-
Jan. 6, 52. niu ciała swego, mowili. Jakoż ten
może nam dać ciało swe ku iedzeniu?
w. 60. A drudzy: Twardać to iest mowa,
ktoż iey słuchać może? Trzeci gorszyli
się z żywota iego, ilekroć z celnikami i
Matt. 9. Luk. 15. 3. z grzesznikami obcował, mowili. Ten
Luk. 19. grzeszniki przyymuie i ie z nimi. A-
zaż tego raz było? Czwarci gorszyli
Matt. 8, 20 się z ubostwa iego, że nie miał gdzieby
głowę swoie skłonił, choć liszki maią ia-
my, a ptacy gniazda swoie. Niekto-
rzy tez i z cudow iego, bo ieźli kiedy wy-
ganiał diabelstwa, to mowili: Przez
Beelzebuba, książe diabelskie, wygania
diabły. Krotko mowiąc, i z osoby i z Luk. 11, 15.
cudow, i z nauki i z zwolenikow iego
zawsze się gorszyli. Czego aby tez i
Uczniowie Janowi nie uczynili, wo-
ła: Błogosławiony ktory się nie zgor-
szy ze mnie.
O moy Nayslodszy Jezu, coż tu
rzeką owi, ktorzy się lada czym zgor-
szywszy, wiary i kościoła twoiego odstę-
puią. Ach moy Panie, ciężkaż ich
sprawa na sądzie twoim będzie!
Udaymy się do trzeciey częsci, skoń-
cze wnet, nie teskniycie.
Odprawiwszy posły Janowe Pan III. Część.
Jezus, poczyna zalecać Jana
Chrzciciela: o ktorym zaleceniu przy- Okoliczno-
pomina Ewanielista trzy okoliczno- ści zalece-
ści. Jedna kiedy ie Pan Jezus czy- nia.
nił? Druga, do kogo? Trzecia, iako.
O czasie mowi: A gdy oni odeszli. 1. Czas.
Dziwna rzecz, chwali i zaleca Pan
Jezus Jana nie przy Uczniach iego,
ale w ten czas gdy iuż byli odeszli. Co
za przyczyna? Dwie przyczynie być Przyczyna
mogą. Jedna aby się w błędzie
swym i omylnem mniemaniu nie
stwierdzili, coby snadnie było, gdyby
był przed nimi Jana zalecać miał.
Procz tego, wielce go sobie ważyli i
trzymali o nim wiele: A coż gdyby go
był przy niech chwalić i wynosić miał,
dopierożby byli na poważności iego
polegali, a w Pana Jezusa nigdy nie
uwierzyli. A ten każdemu zbawienia
życzy. Bo dla wszytkich przyszedł.
Druga, uczynił to dla tego, żeby go 2.
nie miano za pochlebce. Pochlebcy Przyczyna

to bowiem pospolicie czynią, że w oczy człowieka chwalą, liżą, zalecaią, a krom oczu namowią się o nim co chcą, i wyśzacuią go tak iako się im podoba. O grzechu, o sromoto. Nie tak Pan Jezus, woli w oczy Jana chwalić, aby tego nie pochlebstwu, ale szczyrości iego przypisano.

Nauka. Uczćiey się tedy namilsi, przykładem Pana Jezusowym o bliźnich waszych, wszytko dobre myślić, rozumieć i mowić. Ludźieśmy też sami, ktoż to wie, co nam drudzy za przygane dać mogą?

II. Osoby przytomne. Słuchaymyż zatym, przed kim go Pan Jezus zaleca? Począł prawi, mowić do zgromadzenia ludu. Było to, że lud wielki chodził za Panem Jezusem, ale rożnym umysłem. Jedni chodźili, aby słowa i nauki iego słuchali. Drudzy aby się cudom przypatrowali. Przed temi tedy wolnie mowi, i zaleca Jana Pan Jezus, uchodząc podeyrzenia zazdrośći, zwłaszcza że nie zayrzał Janowi tego, czym go Bog uczćił, nie zayrzał mu słuchaczy, ani uczniow iego, wiedząc że ich nie sobie, ale iemu zgromadził, będąc poprzednikiem iego, posłanym od Boga na to, aby mu drogę gotował, i o nim świadczył.

Nauka. Przeto życz też i ty bliźniemu twemu tego co mu Bog życzy. Pan Jezus mogłby był te wszytkę sławę Janowi odiąć, a przećie tego nie uczynił, ani się o to gniewał, a to nam na przykład, abyśmy się od niego wszelkiey życzliwośći uczyli, i bliźnim naszym tego, czym ich Bog uczćił, nie zayrzyli.

III. Rzecz sama. Lecz przypatrzmy się rzeczy samey, z ktorey Jana zalecał. Zalecał go ze trzech rzeczy: z stateczności, z ostrości żywota, i z zacności urzędu.

1. Stateczność Jana Chrzciciela. Stateczności iego zalecaiąc mowi: Cożeście wyszli na puszczą widzieć? Izali trzćinę chwieiącą się od wiatru? Jeżli komu, tedy kaznodziei niestatek nie przystoi. Zaczym Pan Jezus Janowi to świadectwo daie, że nie był niestatkiem żadnym. A żeby tym wyraźniey stateczność iego ukazał, bierze podobieństwo od trzćiny.

Trzćina. Trzćina, iako Haymo piże, troiakie ma do śiebie przymioty. Pierwszy, że na mieyscach tylko wilgotnych roście i tam się kocha, na suszy ięy nie uyrzysz. Drugi, że z wierzchu chędoga, a wewnątrz czcza iest. Trzeći, że z pokoiem nie stoi, skoro wiatr namnieyszy p wstaie, tam i sam się poruchuie. Toż się właśnie i w niestatecznikach znayduie, gdźie im dobrze, tam się kochaią, i trzymaią się tego mieysca, obrawszy sobie brzuch za Boga. Wewnątrz czczy są, bez wiary, bez sumnienia, nie maią w sobie nic dobrego. Chwieią się tam i sam, iako wiatr fortuny i szczęścia odmiennego idźie. O Jezu co takich trzćin na świećie! Takową trzćiną był on Ecebolus Sofista Konstantynopolski, ktory za trzech Cesarzow wiarę odmienił: Za Konstancyusa był Chrześćianinem, za Juliana został Poganinem, za Jowiniana znowu chćiał Chrześćianinem zostać, i wrzeczy pokutuiąc przed kośćiołem leżał a mowił: Mnie iako sol niesmaczną nogami deptćie. Ale coż potym, piże hystoryk, że w nim postaremu nie było statku. Strzeżćie się dla Boga, Chrześćianie, takowego niestatku. Mowi bowiem Pan Bog: Znam uczynki

Haymo in Exposit. hujus Evang.

Socr. eccl. hist. lib. 3. cap. 11. Ecebolus

Oblaw. 3. 15.16.

uczynki twoie, żes nie iest ani zimny ani gorący. Bodayżes był zimny, albo gorący. A tak ponieważeś letny, a ani zimny ani gorący, wyrzucę cię z ust moich. O nieszczęśliwyż to człowiek, ktorego Bog z ust swoich wyrzuca. Strzeżże się tego człowiecze, bądź Janem, nie trzciną.

2. Potym, zaleca też Pan Jezus Ja-
Ostrość żywota. na z ostrości żywota, mowiąc: Coście wyszli widzieć? Izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ktorzy miękkie szaty noszą w domach krolewskich są. Jana S. odzienie było z włosienia wielbłądowego: nie kochał się w stroiach, ani w rozkoszach żadnych, zostawuiąc ie stanom i osobom krolewskim. Piękna to rzecz pamiętać na stan swoy, i strzedz się tego co komu nie należy. O Tyberyu-
Dion. lib. 57. sie Cesarzu czytamy, że w szaciech iedwabnych chodzić zakazował, wiedząc, że iest w domu każdego na co innego nakłady czynić. A dziśia nie tylko sługi, ale i wozy i szkapy iedwabiami pokrywaią. A zatym co? domy i gospodarstwa upadaią, ubodzy poddani głod i niedostatek cierpią. Duchownie przez miękkie odzienie rozumieć możem, miękki a niewieści u-
In Apol. ad Eugen. chowski umysł, iako Bernat S. mowi, ktory i strzyże i goli, i wnet się da na tę abo na owę stronę zmiękczyć. Jan Chrzciciel nie był takim, nie pochlebiał nikomu, prawdę każdemu mowił, tak Herodowi iako i Faryzeuszom, Saduceuszom, celnikom, żołnierzom. Boże byśmy takich Janow wiele mieli.

3. Naostatek zaleca Pan Jezus Ja-
Zacność urzędu. na z zacności urzędu iego, i mowi: Ale coście wyszli widzieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam i więcey niż Proroka: w tych słowiech nad wszytkie Proroki Jana Pan wynosi. Jemu bowiem samemu, iako Hylaryusz pisze, między wszytkimi Proroki godziło się Chrystusa i widzieć, i o nim prorokować. Inni Prorocy tylko o nim prorokowali, a w Duchu go widzieli: Lecz Jan Chrzciciel nie tylko o nim prorokował, ale go też i widział i ukazował go ludziom. A tak iest zacnieyszym, niżeli Prorocy.

A iż bez pisma co mowić, iest iakoby nic nie mowić, przetoż zalecenia tego
potwirdza świadectwem Malachyasza Proroka, powiadaiąc że o nim napisano: Oto ia posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie drogę twoią przed tobą. Gdzie Aniołem zowie prorok Jana, nie dla towarzystwa przyrodzenia, ale dla godności urzędu prawie Anielskiego, iako Beda mowi. Acz byli takowi ktorzy twirdzili, że Jan był Aniołem, (Mal. 3, 1.)
względem przyrodzenia nie względem urzędu, iako Cyryllus pisze. (In Job. lib. 1. cap. 7.)

Oto takowa była chwała i zalecenie Jana Chrzciciela: Z ktorego na ten czas i naukę, i pociechę bierzcie.

Naukę, żebyście iedni drugie chwalili i zalecali, gdzie tego czas iest i mieysce. (Nauka.)

Pociechę, iż iako tu Pan Jezus Jana zaleca i chwali: Tak też w dzień sądny przed Oycem swym Niebieskim, i przed Anioły S. i przed wszytkiem światem, będzie chwalił, wystawiał, i koronował tych, ktorzy tu statecznie przy nim stoią i iego naświętsze imię wyznawaią. (Pociecha.)

Poczywayćież się w tym, namilsi Chrześcianie. A ty o nasłodszy Je- (Zamknienie.)

zu,

zu, wieczny, prawdziwy i iedyny Zbawicielu świata, day abyśmy cie raz poznawszy do śmierci cie nie odstepowali, z ciebie sie nie gorszyli: A Jana Chrzciciela w cnotach S. naśladuiąc, chwałe nieśmierteluą w niebie otrzymali, Amen.

Na Czwartą Niedziele Adwentową.

Ewanielia v Jana S. w 1. Rozd. v. 19-28.

A toć iest świadectwo Janowe, gdy posłali Zydzi z Jeruzalem Kapłany i Lewity, aby go pytali: ty, ktoś iest? J wyznał, a nie zaprzał, a wyznał, żem ia nie iest Chrystus. J pytali go: cożeś tedy? Eliasześ ty? a on rzekł: nie iestem. A oni: prorokiemeś ty? i odpowiedział: nie iestem. Rzekli mu tedy: ktożeś iest, żebyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali? coż wzdy powiadasz o sobie? Rzekł: iam iest głos wołaiącego na puszczy: prostuycie droge Pańską, iako powiedział Jzaiasz Prorok. A ci, ktorzy byli posłani, byli z Faryzeuszow. J pytali go, i rzekli mu: czemuż tedy chrzcisz, ieżliżeś ty nie iest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? Odpowiedział im Jan, mowiąc; iać chrzcze wodą: ale w posrzodku, was stoi, ktorego wy nie znacie. Tenci iest, ktory po mnie przyszedszy, uprzedził mie; ktoremum ia nie iest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. To sie stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

Coście dziś tydzień słyszeli, o stateczności Jana Chrzciciela, to teraz na oko widzicie. Zydowie Jerozolimscy dochodząc z wielu miar, że Messyasz iuż przyszedł, widzieli Jana cudownie narodzonego, świetobliwie obcuiącego, pokute na puszczy opowiedaiącego, i chrztem usługuiącego, ali wnet o nim domyślać sie poczeli, że ledwie on nie był Chrystusem obiecanym. Zaczym chcąc sie rzeczy pewney wywiedzieć, wyprawili do niego Kapłany i Lewity, ludzie duchowne, pytaiąc go z pilnością, czymby był? Lecz Jan Chrzciciel nie przywłaszczaiąc sobie tego, co mu nie nalezało, powiedział im w brod, że nie był, ani Chrystusem, ani Prorokiem. A gdy go nalegali, powiedział twierdząc, że był onym głosem o ktorym prorokował Prorok Jzaiasz. A żeby sie na ludziach wiecey nie wieszali, ukazał im Pana Jezusa, nie tylko iako Messyasza, ale iako Boga prawdziwego. Mamy o tym w Ewanielii trzy cześci.

Pierwsza, wspomina poselstwo Zydow Jerozolimskich.

Druga, odpowiedź Jana Chrzciciela.

Trzecia, ekspostulacya albo spor Zydow Jerozolimskich, w ktory sie z Janem wdali, także mieysce gdzie sie to działo.

O czym gdy ia mowić bede, o pówolne was ucho prosze.

Przez naświetsze przyyście swoie na świat Pan Jezus nastodszy, niech z łaski

laski swey błogosławi mnie w mowie-
niu wam w słuchaniu, Amen.

I. Pierwszą cześć ogarnął Jan S. w
Cześć tych okolicznościach. Pierwsza,
Pięć okoli- kto posłał? druga zkąd? trzecia, ko-
czności. go? czwarta, do kogo? piąta, w ia-
kiey sprawie.

I. O pierwszey pisze, iż posłali Zydo-
Kto posłał wie: to iest, Przełożeni norodu Zydow-
skiego w mieście Jerozolimskim, tak
duchowni iako też i świeccy. Widzie-
li bowiem że pisma prorockie o przyy-
1, Moy. 49 ściu Chrystusowym, iuż skutek swoy
20. brały, krolestwo od Judy było odięte.
Bo krola z narodu swego nie mieli.
Herod nie Zydem był, ale cudzoziem-
cem. Siedmdziesiąt tygodni, o kto-
rych prorokował Daniel iuż wybie-
Dan. 9. gały. A tak zebrawszy się, uradzili
wyprawić legacyą do Jana Chrzci-
ciela.

II. Zkądże i z iakiego mieysca? Z Je-
Zkąd? ruzalem, nagłownieyszego miasta we
wszytkiey ziemi Zydowskiey, a to dla
tego, aby ona legacya ich, tym więtszą
powazność miała, u Jana Chrzcicie-
la. Bo miasto Jerozolimskie wszy-
scy Zydowie w wielkim poszanowaniu
mieli. Tam na odprawowanie słu-
zby i chwały Bozey pewnych czasow
chodzili, tam święta uroczyste odpra-
wowali, tam swoie Konsystoryum,
Skrybow i nauczonych w Piśmie
mieli. Zaczym dla więtszey powa-
zności, umyślnie tam ztąd wysyłaią.

III. Kogoż? co za osoby? Kapłany i
Kogo? Lewity. A nizey dokłada Ewanieli-
sta, że ci ktorzy byli posłani, byli z Fa-
ryzeuszow. Nie posłali tedy podłych
ludzi z pospolstwa, ale co celnieysze.
Kapłany. Posłali Kapłany osoby duchowne,
ktorych urząd był uczyć, modlić się za
lud, ofiary i kadzenia odprawować. 5 Moy. 17.
Posłali i Lewity, ktore Pan Bog ka- 3 Moy. 5,
płanom przydał, aby im pomagali, 2 Moy. 28, 30
ofiar i innych posług duchownych w Lewitowie
domu Bozym odprawować. Po- 4 Moy. 8.
słali i Faryzeusze, ludzie w owczym Faryzeu-
odzieniu, pozwierzchną zywota świę- szowie.
tobliwością sławne, a może bydź u-
cznie ich, w piśmie i w zakonie biegłe.
Tych posłali, aby powazność swoią
kapłańską przeciw powazności Jana
Chrzciciela wystawiwszy, tym rychley
go na swą stronę nakłonili.

Do kogoż posłali? Mieli na ten IV.
czas dwu mężow zacnych w ziemi, Je- Do kogo?
dnego na puszczy: Drugiego w Ga-
lilei. Na puszczy był Jan Chrzciciel,
w Galilei Pan Jezus. Obay sła-
wni i zawołani między ludem Bo-
zym. Wszakoż nie posłali do tego.
Bo się im zdał podły, przeto go sy-
nem ciesielskim zwali. Ale do Jana
posłali, widząc ostrość zywota iego,
nową także a niezwyczayną ceremo-
nią chrztu, więc liczbę słuchaczow
wielką, spodziewali się po nim, że le-
dwie nie był Chrystusem. O mizer-
ny świecie, to ty zawsze na pozwierz-
chną kość ała Bozego ozdobę i tytuły
patrzysz, ktorych gdy nie widzisz, wnet
się poczynasz gorszyć! Tać pozwierz-
chna ozdoba dała przyczynę Zydom
Jerozolimskim, że Pana Jezusa iako
nieznacznego opuścili, a do Jana iako
znacznieyszego posłali.

W iakieyże iednak sprawie? Aby V.
go spytali: Ktoś ty iest? Nie pytaią W iakiey
się o oyczyznie, abo o rodzicach iego, sprawie?
ktore dobrze znali, ale o urzędzie.
Chcą wiedzieć, kto mu rozkazał uczyć,
chrzcić, abo ieźliby się za Chrystusa
znał? ktory na świat miał przyyść i
D kto-

ktorym go oni bydź rozumieli. Bo iż go mieli za Chrystusa, ukazuie się z odpowiedzi Janowey, gdy na pytanie ich odpowiedaiąc mowi: Nie iestem ia Chrystus. Znać że po nich poznał, iż go za Chrystusa gotowi byli przyiąć. O iaka ich ślepota! iakie niewyrozumienie pisma! Miedzy Janem a Chrystusem, wielka rozność była.

Rozność miedzy Janem a Chrystus.

Chrystus miał bydź Bogiem i człowiekiem: A Jan tylko był człowiekiem z oyca i z matki, obyczaiem
Iza. 1. pospolitym narodzonym. Chrystus
Luk. 1. miał się narodzić z pokolenia Juda:
1 Moy. 48. A Jan poszedł z pokolenia Lewi. Chry-
Luk. 1. stus miał się narodzić w mieście Jud-
Mich. 5. skim Betlehem: A Jan się naro-
Iza. 7. dził w Hebron, Chrystus miał się na-
Luk. 1. rodzić z Panny; A Jan Chrzciciel
Iza. 35. narodził się z mężatki. Chrystus
Jan. 21. miał cuda wielkie czynić: A Jan cudu żadnego nie uczynił. O czym oni z pisma dobrze wiedząc, tak są zaślepieni, że go za Messyasza przyiąć byli gotowi. Takci bywa, kiedy kto nie na piśmie, ale na zdaniach ludzkich polega, wnet w błędy i labirynty niewywikłane zachodzi. Przeto dobrze mowi Augustyn S. Poważnością pism świętych podlegać potrzeba, aby każdy przez wiarę do wyrozumienia przyszedł.

de Bapt. Parvul.

Lecz podźmy do drugiey części.

II. Część odpowiedź Janowa dwoiaka.

W odpowiedzi swey Jan Chrzciciel dwoiako sobie postępuie: Naprzod, nie zna się do tego czym nie był, potym, wyznawa to czym był.

I. Negativa

Nie znaiąc się do tego czym nie był, troiakiey rzeczy zapiera się. Pierwsza, że nie był Chrystusem. Druga, że nie był Eliaszem. Trzecia, że nie był Prorokiem onym.

I wyznał, pisze o pierwszey Ewangelista, a nie zaprzał, i wyznał mowiąc: Nie iestem ia Chrystus! O iaka pokora i stateczność męża tego S. Nie dał się uwieść powabnym onym a pochlebnym słowom, ani onemu dostoieństwu, ktorym go częstowali, wiedząc że Chrystusem bydź nie należało na ten czas nikomu innemu, tylko samemu Panu Jezusowi, ktory był na to od Boga postany, aby wybawił lud swoy od grzechow iego. Uczy nas tedy przykładem swoim, abyśmy sobie tego co nam nie należy nie przypisowali. Ale niemasz ach niestetyż takowey pokory teraz! Siła o sobie rozumieć, nad inne się wynosić, chwały doczesney pragnąć, to są pospolite wszelkich stanow obyczaie. Przyszło teraz do tego, że lada komu mowią: Miłościwy Panie, a rzadki iest, coby rzekł: nie mow mi tak: nie mnie to należy: nie iestem ia Miłościwym Panem: Monarchom, Senatorem takowe tytuły należą.

1. Jan nie iest Chrystusem.

Mat. 1, 21.

Daley pytaią go: Eliasześ ty? A on im odpowiedział: Nie iestem. A to iak się zgodzi z słowy Pana Jezusowymi, ktory po dwakroć Jana Eliaszem nazwał? Raz przed zgromadzeniem ludu mowiąc: Jeśli to chcecie przyiąć: Onci iest Eliasz, ktory miał przyyść. Drugi przed uczniami swemi, na on czas gdy z nim zstępowali z gory, zaraz po przemienieniu iego, i mowili: Coż tedy nauczeni w piśmie powiadaią, że ma Eliasz pierwey przyyść? A on im odpowiedział: Ja wam powiadam, iż Eliasz iuż przyszedł, a nie poznali go, ale uczynili mu cokolwiek chcieli. Co usłyszawszy uczniowie poznali że to o Janie Chrzcicielu

2. Jan nie iest Eliaszem.

Matt 11, 14

Matt. 17, 10, 12.

ćielu mowił. Jeżliż tak, czemuż sie tu do tego nie zna, ale mowi, nie iestem ia Eliaß? Odpowiedam: iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Oni go pytali, ieżliby był Eliaßem Tesbitą, ktory żył za czasow krola Achaba, i w woźie ognistym do nieba iest wźięty. Bo rozumieli że ten Eliaß przed przyyśćiem Messyaßowym, na świat miał przyyść, za przyczyną onych słow prorockich. Oto

Mal. 4. 5. ia wam poślę Eliaßa Proroka, pierwey niż przyydźie on wielki i straßny dźień Pański. A tak, że sie o tym Eliaßu pytali, słußnie im powiedźiał, że im nie był. Był on Eliaßem, wßakże nie w personie, ale w mocy i w Du-

Luk. 1. chu Eliaßowym Zaczym co mu Pan Jezus przyznawał względem Du-

Gregor. cha, do tego sie on nie znał względem osoby.

3. Jan nie iest Prorokiem. Jeßcze go pytaią: Prorokieś ty? A on im znowu odpowieda: Nie iestem. A w tym namniey nie przeczy słowom Pana Jezusowym gdy go nad Proroki przekładaiąc mowi: Cożeśćie wyßli widźieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcey niż

Mat. 11, 9. Proroka. Bo sie oni pytali, ieżliżeby był, abo onym Prorokiem przez Moyżeßa obiecanym, abo rozumieli

5 Moy. 18, 15. że miał bydź iednym z dawnych onych Prorokow, ktoryby zmartwychpowstał. Abo więc mieli go za iakiego nowego Proroka, ktoryby miał powołanie Prorockie, i dar opowiedania przyßłych rzeczy. Zadnym z tych Prorokow że nie był, słußnie odpowieda i mowi: Nie iestem Prorokiem.

Obaczćież tu, iaka była pokora i stateczność męża tego S. Oto wßytkie dostoieństwa i urzędy, ktoremi go czesłowano wzgardźił, nie dał śie imi uwieść od chwały Pana swoiego. O day Boże, aby i w nas wßytkich taka stałość była, abyśmy śie nie chwiali iako trzćina, ani śie dali uwodźić marnośći tego świata mizernego.

II. Affirmativa. Słuchaymyż zatym, co Jan o sobie twierdźi i mowi: czym był? Pytaią go: Cożeś tedy iest? abyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali. Chcą koniecznie od Jana twirdzącą odpowiedź słyßeć, bo iakoby chćieli rzec: Janie, nie trzymay nas długo na rzeczy. Powiedz nam, czymeś iest, niechay śie wżdy do tych, ktorzy nas wysłali z czymkolwiek wroćimy. A on też nie dźierżąc ich dłużey na rzeczy, mowi: Jam iest głos wołaiącego na

Iza. 40, 3. pußczy, Prostuyćie drogę Pańską, iako powiedźiał Izaiaß Prorok. Krotka ale węzłowata odpowiedź. Jakoby chćiał rzec: Nie czytaliśćie Izaiaßa Proroka, co o głośie wołaiącym na pußczy prorekował wiedzćież tedy, żem iest tym głosem, na tom od Boga posłany, abym tu na pußczy wołał: Prostuyćie drogę Pańską. O iak mężne wyznanie! O iaka stałość męża tego świętego!

Nauka. Uczmyż śie ztąd wolnie wyznawać, czymeśmy, zwłaßcza gdy o religią idźie. Idźie bowiem zarazem o zbawienie, a w przod o sumnienie. Pan Jezus mowi: Kto mię wyzna przed

Mat. 10, 32. ludźmi wyznam go ia też przed Oycem moim niebieskim: A kto śie mnie zaprzy przed ludźmi, zapre śie go ia też

Rzym. 10, 9. 10. przed Oycem moim niebieskim. Pawel też S. mowi: Jeżlibyś usty wyznał Pana Jezusa, i uwierzyłbyś w sercu twoim, że go Bog z martwych wzbudźił, zbawiony będźieß. Abowiem

wiem ſercem wierzono bywa ku ſprawiedliwośći, ale śię uſty wyznanie dźieie ku zbawieniu. Boże day to abyśmy śię w tym czuli: pewnie nas korona nieśmiertelna nie minie.
Obiaw. 3.
Badź wiernym aż do śmierći, mowi Pan Jezus, a dam ći koronę żywota.

Lecz o tym na ten czas dosyć: Trzećia część iuż nas do siebie ćiągnie.

III. Część. Trzy punkta.

Przyſłuchaymy śię ſporu w ktory śię z Janem wdali posłowie Jerozolimſcy. Tu oni pytaią, Jan odpowieda, a Ewanieliſta mieyſce kładźie gdźie śię to dźiało.

I. Pytanie posłow Jerozolimſkich.

Pytanie posłow Jerozolimſkich takowe, czemuż tedy chrzćiß? Jeźliżeś ty nie ieſt Chryſtus, ani Eliaß, ani on Prorok? O z tyrańſtwem pomießana obłudo! Obaczćie proßę co czynią? Gdy pochlebſtwy ſwemi Jana nachylić nie mogli, ali śię udali do ſtrachow i do groźby, i poczęli ſobie nań fukać. Bo iakoby chćieli rzec: Janie, hezetykieś ty iakiś, odßczepiłeś śię od kośćioła naßego. Ktoć dał tę moc, abyś bez konſenſu i pozwolenia przełożonych naßych, kazać i chrzćić miał? Kto ćię na to świećił? posłał, i wyſadźił? Poſtępuią ſobie z Janem wedle onych słow Lyſandra Xiążęćia
Plutar in vita Lyſ.
Lacedemońſkiego: gdźie liśiey ſkory nie ſtawa, więc iey lwią ſkorą nadſtawić. O poſtępku tyrańſki! Chytrośćią nie mogli Jana podeyść, nuż oni do fukow. Tak to zawße bywa, Prawda nienawiść mnoży. Coż i dźiś ludźie w oczy kole, iedno prawda? Wołaią na nas, kto was posłał? Kto świećił? A gdy śię im z piſma wywodźiemy, to iuż ukrzyżuy, wołaią.

II.

Lecz poruczywßy to Panu Bogu i sądowi iego, słuchaymy, co wżdy Jan Chrzćićiel na takowe fuki odpowieda?
Jan odpowieda dwoiako.
Dwoiaką odpowiedź czyni: Naprzod ſamego śiebie omawia, potym Pana Jezuſa zaleca.

O ſobie mowi: Jać chrzczę wodą.
I. Samego śiebie omawia.
O znamienita pokoro! Właśnie iakoby tak chćiał rzec: Coż mi wiele chrzeſt na oczy wyrzucaćie? ia to czynię iako sługa i chrzczę wodą. Ale ieſt inßy nad mię ktory iako Pan chrzći Duchem S. Takći ieſt zaiſte. Co oczy widzą, to słudzy Boży czynią, a co śię niewidomie dźieie, to Pan Jezus wykonywa. Ja teraz napełniam ußy waße kazaniem moim, a Pan Jezus ſerca napełnia Duchem S. Przy chrzćie, chrzczę wodą, a Pan Jezus Duchem ś. mocą słowa ſwego ś. Przy ſpowiedźi, ia abſolucyą mowię, a Pan Jezus ſam rozgrzeßa, i ſumnienie uſpokaia. Przy ołtarzu, ia rozdawam chleb i wino, a Pan Jezus przy tymże ſtole z ſobą ſwą przytomny będąc, podawa ćiało i krew ſwoię. Słußnie tedy i dobrze tu Jan mowi o ſobie: Jać chrzczę wodą.

Zalecaiąc zatym Pana Jezuſa Zydom ukazuie, naprzod na obecność,
II. Jan Pana Jezuſa zaleca.
potym na perſonę, a na oſtatek, na godność iego.

Obecność iego ukazuiąc mowi:
I. o iego obecnośći.
W pośrzodku was ſtoi ktorego wy nie znaćie. To wielka, ießcze tego żaden Prorok od początku świata nie rzekł: a Jan Chrzćićiel iuż nie w obietnicy, ale obecnie Meſſyaßa przytomnego ukazuie. O przełożeni Jerozolimſcy, czemuśćie temu świadkowi nie uwierzyli? Czemuśćie oczu na Chryſtuſa miedzy wami obcuiącego nie otworzyli? Upor to ich o wierni

Pańſcy,

Pańscy, sprawili, że go poznać nie
chcieli. Właśnie iako i dziś. A-
zaż nie iest obecny w kościele swoim,
Mat. 28. 20 tak iako powiedział: Oto Jam iest z
wami po wszytkie dni, aż do skończenia
świata? A zaż nie on rządzi i sprawuie
Ef. 4, 11. Kościoła swego, dawaiąc i posyłaiąc
mu pasterze? A przecie znaią go ci,
ktorzy Wikaryusza i widzialną głowę
w kościele Bożym, koniecznie mieć
chcą. A zaż nie iest przytomny w Sa-
kramencie wieczerzy swoiey? a prze-
cie nie wszyscy go tam widzą, zwła-
szcza ci, ktorzy powiedaią, że to nie
podobne rzeczy, aby nam ciało swe ku
iedzeniu i krew swoie ku piciu dawać
miał? Choć powiedział, to iest ciało
moie, to iest krew moia: a może się
im toż rzec, co i Jan tu mowi: W
pośrzodku was stoi, ktorego wy nie
znacie. Panie Boże, raczysz im oczy
otworzyć z łaski a z miłosierdzia swe-
go naświętszego.

2. O personie Potym, ukazuie też Jan i na perso-
nę Pana Jezusowę mowiąc: Tenci
iest ktory po mnie przyszedszy, uprze-
dził mię. O słowa taiemnic pełne!
Dwie naturze. Dwie nam tu naturze w Chrystusie
Panu Jan Chrzciciel ukazuie. Jedne
Boską, drugą człowieczą. Według
natury boskiey był przed Janem, we-
dle człowieczey po Janie przyszedł.
Bo się po nim w pułroka narodził.
A tak iest i bogiem prawym i prawym
człowiekiem w iedney personie. Oto
tak zacnym Pana Jezusa ukazuie.

3. O godności. A naostatek zaleca też i godność ie-
go mowiąc: Ktoremum ia nie iest go-
dzien, żebym rozwiązał rzemyk obu-
wia iego. Maią te słowa w sobie ta-
Super. Ioh. iemnice wielkie. Teofilaktus przez
trzewik rozumie grzeszne a skażeniu
podległe ciało: przez rzemień związkę
i węzeł grzechu. Ten węzeł rozwię- Matt. 3.
zowal Jan Chrzciciel innym, ktorzy
przychodzili do niego, i dali się chrzcić
w Jordanie i wyznawali grzechy swo-
ie. Ale co się tycze Pana Jezusa nie Esa. 53, 9. 1 Piot. 2, 22
śmiał się tego ważyć, ponieważ o nim
pismo świadczy, że grzechu nie popeł-
nił. Haymo te tu taiemnice ukazuie. In expos.
Był ten zwyczay u Żydow, gdy kto huius E-
żony brata swego zmarłego poiąć nie vang.
chciał, tedy mu ona rzemień u trzewi-
ka rozwiązawszy, a zzuwszy go z nogi,
plwała mu w oczy mowiąc: Takci
się stanie mężowi, ktory nie chce wzbu-
dzić potomstwa bratu swoiemu. I
zwano dom takowy, dom człowieka
bosey nogi. Tak uczyniła Rut po- Rut. 4.
winowatemu męża swego, gdy iey nie
chciał poiąć. A mieli to Żydzi z roz-
kazania Bożego, iako Moyżesz w pią- 5 Moy. 25, 5, 10.
tych księgach świadczy. Pan Je-
zus przyszedszy na świat miał prawo
bliskości do kościoła swego. Owdzie
iednak Żydowie mieli Jana za bliższe-
go i za właśnego oblubieńca. A tak
ukazuie im tu Jan, że nie był godzien
rozwiązać rzemień u trzewika iego, to
iest, aby go z prawa bliskości wyzuć
miał. Przetoż się na drugim miey-
scu nie oblubieńcem, ale przyiacielem Joan. 3, 29.
oblubieńcowym zowie.

Uniżaymyż się tedy i my z Janem Nauka.
S. przed tym miłym Panem. A ie-
śliż on zdał się być niegodnym do na-
podleyszey posługi iego, o iakoż my da-
leko niegodnieysi. A ieśliż niegodni-
eysi, służmyż mu z boiaźnią. A gdy
uczynimy wszytko co nam rozkazuie,
tedy usty i sercem wyznawaymy, że- Luk. 17, 10.
śmy są sludzy nieużyteczni.

III. Mieysce, gdzie się to działo. Betabara. Na ostatek ukazuie Ewanielista mieysce gdzie się to działo: To się, prawi, stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił. Betabara było mieysce cztery mile od Jeruzalem na wschod słońca: tam był przewoz, od ktorego zwano mieysce ono Betabara, to iest, dom przewozu: na tym mieyscu Izraelitowie sucho przez Jordan przeszli: Tam tedy Jan chrzcił, daiąc znać, że iako tam Izraelitowie do ziemie obiecaney wprowadzenie są: tak też wszyscy wierzący przez chrzest S. do obiecaney krainy żywota wiecznego przeprowadzeni bydź maią. Jan. 3.

Betania. Niektore eksemplarze miasto Betabara, maią Betania. To się, prawi, stało w Betanii. Ale choćiazby i tak, niemasz nic zdrożnego: bo, iako Haymo pisze, dwie były Betanie: Jedna leżała po bok gory oliwney, nie daleko Jeruzalem, gdzie Pan Jezus Lazarza umarłego wskrzesił. Druga, z one strone Jordanu, ktorą rozumie Jan S. w onych słowiech: Jan chrzcił w Enon blisko Salim. Bo tam było wiele wod. A tak bądź w Betabara, bądź w Betanii się to działo, toli za Jordanem na mieyscach sobie przyległych. Dosyć na ten czas. Jan. 3, 23.

O Panie Jezu Chryste, prawdziwy Messyaszu, wierny odkupićielu rodzaiu ludzkiego, raczysz nam dać tak stałe serce, iakieś był dał sludze twemu wiernemu Janowi Chrzćićielowi, abyśmyćie w żywoćie i w śmierći wyznawali, a po tym żywoćie doczesnym wiecznego dostąpili, Amen.

Obwieszczenie świętą Bożego Narodzenia.

Chrys. de B. Philog. Tom. 3. Nadchodzi święto, że wszytkich świąt naywietszey uczćiwośći godne, Narodzenie na świat wielkiego Boga i Zbawićiela naszego Jezusa Chrystusa. Przetoż was wszytkich uprzyymie upominam i proszę, abyśćie się z wielką chęćią i z wielką ochotą na nabożeństwo zeszli.

Medrci. Cudzoziemcy oni i ludźie Pogańscy z Persyi bieżeli, aby go uyrzeli w żłobie leżącego, nie lenćiez się i wy trochę mieśca przebieżeć, abyśćie tak szczęśliwego dziwowiska zażyli. Bo i tu oglądaćie ćiało Pańskie, nie w pieluszki w prawdźie, iako na on czas uwinione, ale ze wsząd Duchem S. obleczone. A nie tylko oglądać, ale i wziąć ie wam, ieżli z czystym sumnieniem przystąpićie, dopuśćimy. Niechay nikt nie mowi: Boie się, mam sumnienie grzechow pełne, tłomok barzo ćiężki; abowiem dosyć masz ieszcze czasu, ieżli trzeźwim będźiesz, ieżli pilnym, ieżli czuynym, wielkość grzechow skroćisz.

Niniwitowie. Niniwitowie za trzy dni wielki gniew Boży odegnali, i nie przeszkodźiła im krotkość czasu, sama ich ochota chwytaiąca się Pańskiey łaskawośći wszytko odprawiła. Także i tobie nie trzeba do pokuty wiele lat, ale ia, będźieszli chćiał, za pomocą Bożą, przez te kilka dni odprawisz. Odstąp od złego, a cnoty się uymi, obiecuy się na potym grzechu nie dopuszczać, i nigdy się do niego nie wracać, a iać to obiecuie i ręczę za to, że ćie Bog do łaski swoiey przywroći, i nic inszego od ćiebie wyćiągać nie będźie na dosyć uczynienie.

Upo-

Upomnienie. Upominam was tedy wßytkich, abyśćie niedbale do stołu Bożego nie przystępowali: Ale ieżliż kiedy gotujećie się do uczestnictwa tych Boskich taiemnic, tedy i teraz bez przygotowania tego nie czyńćie. Jeżli co złego iest, odpądźćie to od duße waßey. Ma kto nieprzyiaćiela niechże śie z nim iedna. Gniewa śie kto, niechże hamuie serce zapalczywe, a iako truciżne iaką gniew z niego precz wyrzući. Owa każdy z was sumnienie swe uspokoi. Wczym wßytkim niech was wspomaga nasłodßy Pan Jezus z Oycem i z Duchem S. Bóg wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień Bożego Narodzenia Kazanie Pierwße,

Ewanielia v Łukaßa S. w 2. Rozd. v. 1 - 14.

Jſtało śie w one dni, że wyßedł dekret od Cesárza Augusta, aby popisano wßystek świat. A ten popis pierwßy stał śie, gdy Cyreneuß był starostą Syryyskim. J ßli wßyscy, aby popisani byli, kàżdy do miásta swego. Wstąpił też i Jozef z Galilei z miásta Nazaretu do ziemie Judskiey, do miásta Dawidowego, ktore zowią Betlehem: (przeto, iż on był z domu i z familii Dawidowey) Aby był popisany z Maryą, poslubioną sobie małżonką, ktora była brzemienną. J stało śie gdy tam byli, wypełniły śie dni aby porodźiła. J porodźiła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie; przeto, iż mieysca nie mieli w gospodźie. A byli pasterze w oney krainie, w polu nocuiący, i straż nocną trzymaiący nad stadem swoim. A oto Anioł Páński stanął podle nich, a chwała Pańska zewßąd oświećiła ie: i bali śie boiaźnią wielką. J rzekł do nich Anioł: nie bóyćie śie: bo oto zwiastuie wam radość wielką, ktora będźie wßystkiemu ludowie. Jż śie wam dźiś narodźił Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieśćie Dawidowym. A to wam będźie za znak: znaydźiećie niemowiątko uwinione w pieluszki, leżące w żłobie. A zaraz z onym Aniołem przybyło mnostwo woysk niebieskich, chwalących Boga, i mowiących: Chwała na wysokośćiach Bogu: a na źiemi pokoy, w ludźiach dobre upodobanie.

Ps. 118, 24 Dniowi dźiśieyßemu, przypatruiąc śie on zacny Krol i prorok Páński Dawid mowi: Tenći to dźień ktory uczynił Pan, rozweselmyż śie, a rozraduymy śie weń. O zaisté zacny to i radosny dźień, ktory z radośćią i z weselem słußnie obchodźić mamy. Dźiś bowiem obiecany Zbawićiel ukazał śie na świat, iuż nie w oney koronie, ktorą go ukoronował od wiekow Oćiec iego, dawßy mu wßytke chwałe Bostwa swego S. ale w koronie, ktorą gu ukoronowała Panna matka iego, przyoblekßy go w sukienke ciała człowieczego: Ukazał śie nie w sercu wiecznego Oyca, ale na łonie panny matki swoiey, nie miedzy chory Anielskimi, ale miedzy

dzy bydlęty sprośnemi, nie śiedzący na prawicy Boga Oyca swego, ale leżący w żłobie. O dniu szczęśliwy, a wielce pożądany. O oycowie S. iuż śię prosbom waszym dosyć stało! Iuześmy przestali śpiewać, rorate cœli, spuśććie niebiosa rosę, przyszedł sprawiedliwy, o ktoregośćie prośili: Stawił śię Zbawićiel, o ktoregośćie, tak żądośćiwie wołali. Pisze o tym porządnie Lukasz S. w Ewanielii przeczytaney, ktorą my na ten czas przed śię wziąwszy, we dwu cząstkach rozbierać będźiemy.

W Pierwszey, mamy opisanie,

W Drugiey, obiawienie Narodzenia Pańskiego.

O tym gdy ia mowić będę, proszę, abyśćie z pilnośćią i nabożnośćią przystoyną słuchali.

Pan Iezus nasłodszy przez chwalebne narodzenie swoie, niech z łaski swey S. błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I Część. Okoliczności. Krola naszego narodzenie opisuie Ewanielista w tych okolicznośćiach. Naprzod ukazuie czas kiedy śię narodźił: powtore, mieysce gdźie śię narodźił: potrzećie, pokolenie z ktorego śię narodźił: poczwarte matkę z ktorey śię narodźił. A na ostatek, narodzenie samo w sobie.

I. Czas. Czas narodzenia Pańskiego wyraźił Ewanielista w tych słowiech: Wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisowano wszystek świat. A ten popis pierwszy stał śię, gdy Cyreneusz był starostą Syryyskim. (Epiph. lib. 2. Tomo 2.) Tu słyszyćie ktorego śie czasu Pan Iezus narodźił, zwłaszcza za Augusta Cesarza, czterdźiestego i wtorego roku panowania iego, we trzy tyśiące dźiewięć set sześć dźieśiąt lat i dwie od stworzenia świata. Zwano tego Augusta z razu Kaium Oktawianum. Pierwsze nazwisko wźiął był od Kaiusa Iuliusa Cesarza, ktory go za syna przysposobił. Drugie, od Oktawiusa oyca swego, ktory był Senatorem Rzymskim, a potym Starostą Macedońskim. Gdy mu było trzydźieśći i sześć lat, dopiero go poczęto zwać Augustem, przeto że był Pan szczęśćia wielkiego. Za niego uspokoiły śię wewnętrzne rozruchy i woyny w Państwie Rzymskim, i pokoy piękny nastąpił. Mieli Rzymianie kośćioł ktory zwali Kośćioł Ianusow, tego nie otwierali nigdy, chyba czasu woyny. Za Augusta stał ten kośćioł dwanaśćie lat zawarty. (Paulus Diac. l. 7.) Taki piękny pokoy był za tego Pana w państwie Rzymskim. A iż i Zydowską ziemię na ten czas miał pod władzą swoią, puśćił wyrok, aby ią popisowano, a dźiało śię to za Cyreneusza Starosty Syryyskiego, ktorego drudzy Kwirynusem zowią, i powiedaią, że to był Publius Sulpitius Quirinus, przed tym popisem (Suidas.) chćiał tego doyść Cesarz August, iakaby możność była ziemie Zydowskiey tak w lud iako i w pieniądze.

A tu dwoie pytania zachodzą, na ktore nam odpowiedźieć potrzeba. Iedno, czemu śię Pan Iezus pod Augustem, Panem tak spokoynym, narodźił? Drugie, czemu pod wyrokiem i popisem iego? (Dwoie dubia.)

Na pierwsze tak odpowiedam. (1. Czemu śie pod Augustem narodźił Pan Iezus.) Narodźił śię Pan Iezus pod Augustem Panem spokoynym z tych przyczyn.

(1.) Pierwsza, aby śię pokazał bydź tym, o ktorego pokoiu Prorocy Duchem Bożym natchnieni, prorokowali.

Pocznie śię, mowi Dawid, za czasu ie-
Psal. 72. go sprawiedliwość i obfitość pokoiu.
Iza. 2, 4. A Izaiaß prorok: Przekuią, prawi,
miecze swe na lemieße, a włocznie swe
na śierpy. Nie podnieśie narod prze-
ćiw narodowi miecza, ani śię będą
ćwiczyć do bitwy. A na drugim miey-
Iza. 9, 7. scu: Rozmnożone będźie panowanie
iego, a końca nie będźie pokoiowi.

2. Druga, przeto śię w takim pokoiu
narodźił, że iest Książęćiem pokoiu, ia-
Iza. 9. ko go Prorok zowie, i poto przyßedł na
świat, aby iako Pan spokoyny nas z
Efez. 2. Bogiem poiednał. Przeto go i Apo-
stoł pokoiem naßym zowie, i dokłada,
że przezeń mamy przystęp do Oyca.

3. Trzećia, aby dał znać, iż sami tylko
spokoyni maią śię stać uczestnikami
S. a chwalebnego narodzenia iego.
O czym i sam indźiey powiedział mo-
Matt. 5, 9. wiąc: Błogosławieni spokoyni, abo-
wiem nazwani będą syny Bożemi.

2. Czemu pod wyrokiem popisowym. Zaśię z drugiey strony, że śię pod
tym wyrokiem popisowym narodźił,
przyczyny te są.

1. Pierwßa, aby śię pokazał bydź o-
nym Chrystusem na ktorego przyyśćie,
wßyscy S. od początku świata cze-
kali. Słuchayćie, iakie proroctwo zo-
stawił Jakub Patryarcha na śmier-
1 Mo 49, 10 telney pośćieli leżąc: Nie będźie, pra-
wi, odięte sceptrum od Judy, ani za-
konodawca od nog iego, aż przyydźie
Sylo, do ktorego śię ludźie zgroma-
dzą. Na ten czas gdy śię narodźił
Pan Jezus, iuż śię to było wypełniło.
Herod Krol nie Żydem był, ale cudzo-
ziemcem. Cesarza też Augusta w
ziemi Żydowskiey wßyscy słuchać mu-
śieli. Bo za Cesarskim wyrokiem,
mowi Ewanielista, ßli wßyscy, aby
śię popisali każdy do miasta swego.

Druga, chćiał też Pan Bog za tą 2.
okazyą, pannę Maryą rodźićielkę Sy-
na swego, z Nazaret wywieść i do
Betlehem stawić, przeto że tego po-
trzeba było, aby śię nie indźiey, iedno
w Betlehem narodźił Pan a Zbawi-
ćiel naß, iako niżey usłyßemy.

Trzećia, pokazał nam i to, że śię dla 3.
tego narodźił, abyśmy za łaską iego,
byli też z nim popisani w księgach ży-
wota wiecznego. O czym powiedźieć Luk. 10, 20.
raczył. Weselćie śię, że imiona waße
napisane są w niebieśiech.

Teć są przyczyny, dla czego śię Pan
Jezus pod Panem tak spokoynym, i
pod wyrokiem popisowym narodźił:
Zkąd możećie baczyć, że co śię działo,
wßytko nie bez przyczyny, częśćią ku
nauce, częśćią ku poćieße naßey.

Podźmyż daley, a obaczmy miey- II. Mieysce
sce gdźie śię narodźił? Ewanielista gdźie śię
piße, iż w Betlehem mieśćie Dawi- narodźił.
dowym. O przedźiwna pokoro kro-
la nowonarodzonego! Obaczćie a po-
dźiwuyćie śię wierni Pańscy, gdźieć
sobie Pan Jezus Krol i Zbawićiel naß
mieysce obrać raczył? Nie w niebie
ale na ziemi, nie w Jeruzalem ale w
Betlehem, nie w krolewskim pałacu,
ale w stayni. Z iakichże przyczyn?
słuchayćie.

Nie w niebie gdźie od wiekow iest 1. Nie w nie-
stolica iego, ale tu śię na ziemi naro- bie, ale na
dźił Pan i Zbawićiel naß, nie między ziemi.
Anioły czystemi, ale między ludźmi
grzeßnemi. Czemuż? Bo nie Aniolo-
wie, ktorzy nie zgrzeßyli, ale my grze-
ßni ludźie narodzenia iego potrzebo-
waliśmy. Zgrzeßylić wprawdźie i 2 Piot. 2, 4.
Aniołowie, nie zachowawßy początku List. Jud.
swego, i opuśćiwßy mießkanie swoie:
lecz ie sprawiedliwy Bog na sąd wiel-

kiego onego dnia, z wiąskami wiecznemi pod ciemnością zachował. Ludziom zaśie z raiu na ziemie wygnanym nadzieie wybawienia zostawił, dla ktorego śie własnie Syn Boży, nie w niebie, ale na ziemi narodził. Weselże śie tedy ziemio i wy wßyscy co mießkacie na niey, wy mowie, ktorzy śie na nedze i przeklectwo, i na śmierć z przyrodzenia rodźicie. Oto śie wam dźiś na ziemi taki Zbawiciel narodził, ktory was od śmierći, przeklectwa wiecznego, i biedy wßelkiey wybawi.

2. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem. Nie w Jeruzalem też mieście głownym Zydowskim, ale w Betlehem miasteczku narodził śie, częścią aby proroctwo wypełnił, częścią aby śie prawym potomkiem Dawidowym pokazał, częścią też aby śie pokazał bydź chlebem wiecznego żywota. Bo Betlehem wykłada śie dom chleba. Weselże śie tedy Dawidźie, dźiś śie żadaniu twemu dosyć stało. Wesel śie i ty narodźie Adamow. Dźiś śie w Betlehem narodził chleb i pożywienie twoie, i pierśi panieńskich Bog twoy pożywał, aby śie tobie stał chlebem żywota wiecznego, a karmił ćie naświetßym ciałem swoim, i napawał nadrożßą krwią swoią. Starayże śie tedy, o człowiecze wierny, abyś w tym domu chleba mießkaiąc pokarmu tego niebieskiego pożywał. O iakże zeście wy ßcześliwi, ktorzy dźiś nabożnie a z pewnym umysłem polepßenia swego, do stołu Bożego idźiećie. Szcześliwßyście wy daleko, niżeli oni pasterze, ktorzy go tylko oglądawßy odeßli, a wy go w usta swe przyimiećie, i weźmiećie z sobą do domu aby on w was mießkał, a wy w nim

Mich. 5. Jan. 6. 1 Kron. 11. Szczęśliwość komunikantow.

3. Nie w krolewskim pałacu ale w stayni. Naostatek, nie w krolewskim pałacu, iako śie godźiło, ale w stayni sobie mieysce do narodzenia obrał, ktora staynia według relacyi S. Hyeronima w skale wykowana była. Ach czemu? czemu w stayni Krol i Zbawiciel naß nowonarodzony odpoczywa? Nie było im, piße Ewanielista, mieysca w gospodźie. O zapamietałe Betlehem, izali takowym pałacem Krola Izraelskiego częstuią? U ciebie wschodźi światłość prawdźiwa, a ty iey nie widźiß? u ciebie żywot, a ty go nie znaß? u ciebie śie Bog w człowieczeństwie ziawił, a ty go nie widźiß. Ach dla Boga, nie stawaymyż śie im podobni. W stayni leżeć mu dopußczaią wßyscy, ktorzy grzechami plugawemi maią duße i sumnienie swoie.

Pociechy. Psal. 49. A mamyż wżdy iakie poćiechy, że Pan naß w stayni leży? Są i barzo wielkie. Człowiek pierwßy w raiu będąc, nie był wdźieczen tego, ani zrozumiał tey godności swoiey, ale śie stał bydłu głupiemu podobny: Otoż Pan Jezus przyßedßy dla niego, ßukał go w stayni, aby go z tamtąd wywiodł, i do pierwßey godności przywroćił, niechcąc aby miedzy bydlęty nierozumnemi zginąć miał. O zażyważe tedy każdy wierny człowiecze, tey dobroći i łaskawośći iego. Oto dla ćiebie, nie w niebie ale na ziemi, nie w Jeruzalem ale w Betlehem, nie w krolewskim pałacu ale w stayni śie narodził.

III. Z ktorego pokolenia? Przypatrzmyż śie zatym familii i pokoleniu z ktorego śie narodźił? Jozefa ktoremu Panna Marya poślubiona była opisuiąc Lukaß S. powieda, że był z domu i z familii Dawidowey.

wey. A tym daie znać, że śie z teyże familii Pan Jezus narodźił. Jozefowi bowiem iako potomkowi Dawidowemu, nie godźiło śie inney familii i innego domu żony brać. Zaczym nie z inney śie familii chyba z Dawidowey Pan Jezus narodźił. Obiecał to był Pan Bog Dawidowi mowiąc: Wzbudzę potomstwo po tobie, ktore wynidźie z zywota twego, a krolestwo iego umocnię, i stolicę iego aż na wieki. Co też i sam Dawid zeznawa mowiąc: Przyśiągł Pan Dawidowi prawdę, a nie uchyli śie od niey mowiąc: Z owocu zywota twego posadzę na stolicy twoiey. Weselże śie iuż tedy Dawidźie: Oto śie narodźił potomek tobie obiecany, ktory miał uśieść na stolicy twoiey, ktorego krolestwa nie miało bydź końca. Dźiś śie iuż nie tylko obietnicy, ale i żądaniu twemu dosyć stało. Wołałeś mowiąc: Panie nakłoń niebios twoich, a zstąp! Otoż go iuż dźiś nakłonił i zstąpił, zstąpił z nieba Krol z domu twego i z familii twoiey.

2Sam. 7. 12.

Ps. 132, 11.

Ps. 144, 5.

IV. Z iakiey matki.

Poyrzyymyż zatym i na matkę iego, Łukasz S. troiako ią opisuie. Naprzod, z imienia: Potym, z poślubienia: a na ostatek, z błogosławionego brzemienia.

Matka.

Marya.

Imię matki iego było Marya. O przedźiwne imię! Marya, wykłada śie gorzka. Gorzka w imieniu, słodka w owocu zywota swego S. O iakożeś nam słodki a wdźięczny owoc panieńskiego zywota swego, święta a czysta rodź ćiełko Boża dźiśia wypuśćiła. Długośmy na ten wdźięczny płod twoy czekali. Kosztuyćie a obaczćie, wierni pańscy. Kosztuyćie Syna, obaczćie matkę, matkę wdźięczney słodkośći, matkę Jezusa nasłodszego, Marya.

Czy za matkę? Łukasz S. pisze, iż była poślubiona Jozefowi. Z iakiey miary? Nie przeto, żeby Jozef miał bydź własnym i przyrodzonym iey mężem: Ale częśćią dla tego, aby z niego miała opiekuna i obrońcę w śieroctwie i w rozmaitych kłopoćiech swoich: Częśćią też aby wszytkiemu światu było iawno, iż śie Bog w małżeństwie kocha, a iż iest S. a Bogu miłym stanem.

Poślubiona.

Hieron. Theoph. Orig.

Brzemienną została z Ducha S. tak iako iey był Anioł powiedźiał: Duch S. zstąpi na ćię, a moc naywyższego zaćieni ćię. A na drugim mieyscu mowi do Jozefa: Nie boy śie Maryi wźiąć za małżonkę, abowiem to, co śie w niey poczęło, iest z Ducha S. A iako panną poczęła, tak też Panną porodźiła. Przyznawa iey to pismo S. przyznawaią Doktorowie kośćielni, przyznać muśiał i szatan. Pisze bowiem Innocencyusz, iż w Rzymie za pogaństwa był kośćioł, ktory kośćioł Pokoiu zwano. O ten gdy Apollina pytano, długoby miał stać? Odpowiedźiał: Poki Panna nie porodźi. Rzymianie mieli to sobie za rzecz niepodobną, aby Panna miała porodźić, i rozumieli że on kośćioł nigdy nie miał upaść, i nazwali go, kośćioł pokoiu wiecznego, ale tey nocy ktorey śie Pan Jezus z Panny Maryi narodźił, on kośćioł upadł. Patrzćież, iako i szatan rad nie rad przyznać muśiał, że Panna Marya brzemieniem i porodzeniem swoim panieństwa nie naruszyła.

Brzemienna.

Luk. 1, 35.

Matt. 1, 20.

Templ. Pacis.

V. Narodzenie samo w sobie.

Obaczmyż iuż narodzenie samo w sobie. I porodźiła, pisze Łukasz S.

Syna swego pierworodnego, i uwinełá w pieluszki, i położyła w żłobie. O dźiwne porodzenie! O niesłychane powićie! O kolebanie niezwyczayne! Porodźiła panna Marya, ale bez grzechu, i bez boleśći. Porodźiła pierworodnego Syna, ale nie tak, żeby po nim więcey synow mieć miáłá, iako rozumiał Helwidyusz, ktorego zdanie Hyeronim S. we dwu kśięgach zbił: Lecz pospolitym zwyczaiem pisma S. ktore iako Teofilaktus pisze, pierworodnym zowie káżdego pierworodnego syna, choćby śię po nim drugi nie urodźił.

Helwidyus.

In 2. c. Luc

Porodźiwszy tedy tego pierworodnego syna swego, uwinełá go w pieluszki, i położyła w żłobie. O błogosłáwiony płáćie, o żłobie śliczny, w ktorym pokarm Anielski należion. O Grekach pisze Eutymiusz, że na pamiątkę tych pieluszek Pańskich zbudowali kośćioł, ktory nazwali kośćioł pieluszek Pańskich, i święćili 31. Aug. fest, ktory zwali, święto pieluszek Pańskich, wdźięczni będąc tego dobrodźieystwa, ktore nam Pan Jezus powićiem swoim przynieść raczył. Bo dla tego był w pieluszki uwinion, aby nas z śideł śmierći wywiązał. Bráćia też naśi w Wschowie zbudowali kośćioł, ktory nazwali żłobem Chrystusowym, dla tego że po wźięćiu wielkiego kośćioła nabożeństwo swe w dźień Bożego narodzenia tam pierwszy raz odprawowali, i tam Pana Jezusa, przykładem Betlehemskich pasterzy nalezli, i tam go co dźień w słuchaniu słowa Bożego, i używaniu Sakramentow naświętszych nawiedzaią.

De fasciis Dom.

Templ. & festum fascior Domini.

Ambros.

Præsepe Christi.

Bądźmyż tedy i my wdźięczni tego żłobu i pieluszek Pańskich, ktorych że iuż dźiś nie potrzebuiemy, staraymyż śię aby serca nasze żłobem iego i pieluszkami były, wołaymy do niego ustawicznie, mowiąc:

Ach Jezu moie kochánie,
Uczyńże sobie mieszkánie.
W mym sercu, tam racz przebywáć.
A nigdy mię nie opuszczáć.

Postąpmyż dáley.

Opisánie narodzenia Pańskiego słyszeliśćie. Obiawienie ogarnął Ewanielistá w tych okolicznośćiach. Pierwsza, komu ie Pan Bog obiawił: druga, przez kogo: trzećia, iákim obyczaiem: Czwarta, iákimi słowy: Piąta, co śię zatym stało.

II. Część. Okoliczności o obiawieniu narodzenia Pańskiego.

O Pierwszey pisze Ewanielistá w te słowa: A byli pasterze w oney kráinie w polu nocuiący, i straż nocną trzymaiący nad stadem swoim. Otoż maćie osoby, ktorym napierwey narodzenie Pańskie obiawiono, zwłaszcza Pasterze. Ach ktoż śię tu od dźiwow nie zdumieie? Nie Augustowi Cesarzowi Rzymskiemu, nie Herodowi Krolowi, ani Kapitule Jerozolimskiey, abo Faryzeuszom i nauczonym w pismie, ale ubogim prostaczkom narodzenie Krola i Pana tak zacnego Pan naywyższy obiawił. Chcećież wiedźieć czemu? Słuchayćież.

I. Komu? Pasterzom

Uczynił to ubogim na poćiechę, aby wiedźieli że tákowego Chrystusa máią, ktory na ubogie w ich ubostwie pilny wzgląd ma i pilne oko. A tak ráduyćie śię ubodzy. Oto śię wam dźiś tákowy zbawićiel narodźił, ktory was w nędzy waszey ieżli mu mocno ufáć będźiećie, nie opuśći.

Przyczyny 1. Ubogim na poćiechę.

Uczynił

Uczynił tez to i nam wszytkim ku
2. Wszytkim ku Przestrodze. przestrodze, zebysmy Kościoła iego
nie szukali przy tych, ktorzy maią po-
wazność tego świata. Bo mowi
1 Kor. 1,27 pismo: Wybrał Bog rzeczy głupie
tego świata, aby zawstydził mądre.
Pominął z tą nowiną Prelaty Jero-
zolimskie, ktorzy tytuł kościoła Bo-
zego sobie przypisowali, a obiawił
śię pasterzom ubogim. Toz i dźiś
czyni, i chce abysmy go przy malucz-
kim stadku, nie przy wielkiey groma-
dźie szukali.

Uczynił to na ostatek i dla tego, a-
3. Ku nauce by nas nauczył ze urząd iego Ducho-
wnym pasterskim urzędem miał bydź.
J ztąd śię potym pasterzem nazwał,
mowiąc: Jam iest pasterz on dobry.
Jan. 10,11 Poznayze go tedy duszo wierna, oto
pasterz twoy, ktory ćię słowem Bo-
zym i świętemi przykładami paść mi-
ał, dźiś śię narodźił w Betlehem.

Pasterze czuiący co znaczą? Ale nie mniey nam i to obaczyć po-
trzeba, co tu Łukasz S. pisze, ze ći pa-
sterze czuli i strzegli straz nocną nad
trzodami swoimi. Było to w onych
kraiach na wschod słońca, ze bydła
na wieczor do domu nie zganiano.
Val. Max Mieli pasterze swoie iaty, (ktore zwa-
lib. 2 de li casas,) w tych legali. Te były na
re Rust. kołach, ze ie mogli z sobą wieść gdźie
cap. 10. chćieli. Na ten tedy zwyczay onych
kraiow oględuiąc śię Ewanielista,
mowi o tych pasterzach ze czuli, i strze-
gli straz nocną nad trzodami swoimi.
Było to mieysce iako piszą czwierć
mile od Betlehem, nie daleko niego
Wieza Eder. była wieza ktorą zwano Eder, co śię
wykłada trzoda, dla tego ze tam zimie
i lećie siła śię bydła pasło. Zbudowa-
Kośćioł. no tam potym kośćioł, ktory za cza-
Anioł do Pasterzow. sow Hieronima S. zwano: Anioł do
Pasterzow. Przeto ze tam paster-
zom czuiącym narodzenie Pańskie
Anioł obiawił.

Uczćiez śię tedy wierni Pańscy, Nauka.
od tych S. Pasterzy czuyności, chce-
ćieli Pańskiego narodzenia uczestniki
bydź, czuyćiez iako i oni: Czuyćie mo-
wię, ale nie tak iako czuią kosterowie,
rozboynicy, złodźieie, czarownice, i
inni sludzy szatańscy, ktorzy szczęśćia
szukaiąc całey nocy nie śpią. O mi-
zerne ich szczęśćie, ktorym nieszczęśćia
wiecznego nabywaią. O uchoway
was Chryste Jezu takiey czuyności!
Czuyność wasza w tym nalezy, nie
dayćie śię do chwały Bozey budźić,
we dnie i w nocy umysł ku Panu Bo-
gu obrocony mieyćie, a naydźiećie
szczęśćie ktorego świat nie ma i dać
go nikomu nie moze.

Słuchayćiez zatym, przez kogo II.
Pan naywyzszy tym pasterzom na- Przez kogo?
rodzenie Pańskie obiawił? Przez Przez Anioła.
Anioła. A oto Anioł Pański, pisze
Ewanielista, stanął podle nich. J
tenze im zwiastował narodzenie Pań-
skie. O przedźiwny Boze! Obacz
szczęśćie twoie mizerny człowiecze!
Anioła posłał, nie człowieka, daiąc
znać, zesmy przez to chwalebne na-
rodzenie iego z Anioły S. stowarzy- Mat. 18,10
szeni bydź mieli. J ztąd powiedźiał
Pan Jezus, ze dźiateczek małych
Aniołowie zawsze patrzą na oblicze
Boga Oyca niebieskiego. O wdźię-
czne a ućieszne towarzystwo. Przed
tym świat z szatany śię towarzyszył.
Lecz iako śię iedno Pan Jezus naro-
dźił, zaraz nam z Anioły S. towarzy-
stwo ziednał, ktorzy iako Orygenes Hom. 7.
mowi, rządzą, napominaią, i sprawu-
ią nas, i bronią ode wszego złego.

III. Jakim obyczaiem. Anioł tedy obiawił narodzenie Pańskie, iakimże obyczaiem? Naprzod, z iasnością wielką? Potym, z boiaźnią pasterzy.

1. Z iasności. O iasności mowi Ewanielista: Jasność Pańska ogarnęła ie. O pożądana iasności! Tu się wypełniło ono co Iza. 9/2. Prorok Pański powiedział. Lud ktory siedział w ciemnościach, widział światłość wielką. Tu się otworzyło wielkie szczęście nasze. Bo nic inszego ta iasność nie znaczyła, tylko żeśmy przez to chwalebne narodzenie z ciemności wiecznych wybawieni być mieli, i oglę- Jan. 1, 9. dać one prawdziwą światłość świata, ktora oświeca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat. Przeto wesel się dziś ciemny świecie. Dziś weszło słońce sprawiedliwości, aby serca wszech wierzących znaiomością Boga prawdziwego oświeciło. Oświeć, oświeć miły Panie i dziś ciemne zmysły nasze, niech każdy iasność chwały twoiey widzi!

2. Z boiaźnią. O boiaźni pisze Ewanielista, że się polękli boiaźnią wielką. Krewkość ludzka iasności Anielskiey znieść nie może: Gedeon postrzegszy że Anioł z Sędz. 6.22 nim mowił, zląkł się i zawołał: Ach Panie Boże, czemużem widział Anioła Pańskiego twarzą w twarz. Da- Dan. 10, 15 niel też Prorok uyrzawszy Anioła, i słysząc głos słow iego, upadł na oblicze swoie, aż na ziemię. A tak z ia- Narodzenia Pańsk. skutek. snością i ze strachem ukazał się Anioł Pański, daiąc znać, że narodzenie W iednych radość. Pańskie, iednym żałość, drugim radość przynieść miało. Radość przyniosło wiernym ludziom. Bo, by był Pan Jezus na świat nie przyszedł, W drugich boiaźn. żaden by był nie wyszedł nędzny człowiek z grzechu. Boiaźń przyniosło diabłom i wszem niewiernikom. Pisze bowiem Niceforus, gdy Cesarz Lib. 1. c. 1. August iuż po narodzeniu Pana Jezusowym, Apollina w Delfiech pytał, ktoby po nim na Cesarstwo nastąpić miał? Potrzymawszy go trochę na rzeczy, powiedział Apollo: że mu dziecię Hebreyskie gębę zawarło, i do piekła się wrocić rozkazało. O wierni Pańscy, wam, dali Bog, to narodzenie nie ku strachowi, ale ku wielkiey radości będzie.

IV. Jakimi słowy? Słuchaycie, iakimi słowy i z iaką oracyą Anioł narodzenie Pańskie przed pasterzmi głosił? Nie mogł by żaden orator, by też Chryzostom, ktorego od wymowy złotoustnym nazwano, i pięknie, i krotciey, i porządniey tego odprawić, iako tu Anioł odprawuie. Zadziwicie się, tylko słuchaycie.

Nie boycie się mowi: Tu macie początek mowy, ktorą Anioł atencyą Exordium. i pilność słuchania sobie u pasterzy iedna. Nie chce, aby się lękać mieli, daiąc znać, że nam narodzenie tak zacnego Syna, boiaźń i lękliwość wszelką odiąć miało. Przeto i Grze- Serm. de natali Domini. gorz Nazyanzeński w dzisieyszym kazaniu niebo i ziemię do wesela napominaiąc mowi: Niech się raduią nieba i niech się weseli ziemia, dla tego, ktory niebieskim będąc, stał się ziemskim.

Daley mowi: Oto zwiastuię wam radość wielką, ktora będzie wszytkiemu ludowi. O zaiste wielkie wesele, Narratio ktore nie iednemu, nie dwiema, ale wszytkiemu ludowi należy! Przeto Apostrophe. weselcie się dziatki, iż dziś odkupiciela sobie podobnego w swych lećiech widzicie. Weselcie się Panienki iż na Do Dziatek. cześć płci waszey, Panne Stworzyciela noszącą patrzycie. Weselcie Do Panien.

Matek. się Matki, iż o Pannie matce Stwo-
rzyciela swego słyszycie. Weselcie
Małżonkow. się małżonkowie, iż pod zasłoną mał-
żeństwa Bog się nam urodził. We-
Wdow. selcie się wdowy, iż na świadectwo
iego narodzenia w Annie Prorokini
wezwane iesteście. Weselcie się u-
Ubogich. bodzy, iż w ubostwie Dzieciecia no-
wonarodzonego wszytkie skarby zgo-
Grzesznych towane macie. Weselcie się grze-
szni, iuż przyszedł ten, ktory grzeszne
Niewolnikow. zbawia. Weselcie się niewolnicy,
przybliżyło się iuż wybawienie wasze.
Sług. Weselcie się sludzy, iż ten ktory był
w postaci Bożey, przyiął na się kształt
Służebnic służebniczy. Weselcie się służebnice,
błogosławiona miedzy niewiastami
stała się służebnica Pańska. We-
Smetnych i niemocnych. selcie się smetni i niemocni, iż iuż Po-
cieszyciela i Lekarza prawdziwego
macie. Weselcie się starzy i młodzi,
Starych i młodych. dziś starodawny stał się dla was
młodym, przedwieczny dzisieyszym.
Owa wszyscy wierni Pańscy, chwal-
cie imie Pańskie, wywyższony iest Pan
nade wszytkie narody, i chwała iego
nad niebiosa.

Propositio. Rzecz swoię proponuiąc Anioł mo-
wi: Dziś się wam narodził zbawi-
ciel, ktory iest Chrystus Pan, w mie-
ście Dawidowym. O poważne
Imiona i tytuły dzieciątka. słowa: O iakie tu imiona, iakie tytu-
ły Anioł dzieciątku narodzonemu da-
ie. Pytaszli co zacz? odpowieda,
Zbawiciel. że to on, on zbawiciel świata, na kto-
Isa. 25, 8. rego Oycowie S. tak żądościwie cze-
kali. Chceszli wiedzieć iako go zowią,
Chrystus. odpowieda że Chrystus, prawdziwy
Psal. 45. Pomazaniec Boga naywyższego,
ktorego on pomazał oleykiem wesela
nad towarzysze iego. Pytaszli co za
władza iego? odpowieda że Pan iest.

Panem się bowiem urodził, i na Pań- Pan.
stwo wsadzon od Oyca, ktory mu dał
wszytkę moc na niebie i na ziemi, i po- Mat. 28, 18
stanowił go Panem nad Kościołem Dzie. 2, 36.
swoim. A ieśli też chcesz wiedzieć,
gdzie się narodził? odpowieda że w
Betlehem mieście Dawidowym. O
witayże Nayslodszy Jezusie, Zbawi-
cielu Chryste Panie w Betlehem na-
rodzony! Rzecz dziś duszom naszym:
Jam iest Zbawieniem waszym. Psal. 35.

Przydaie na ostatek Anioł potwir- Confirmatio.
dzenie rzeczy swoiey, i mowi: A to
wam będzie za znak, znaydziecie nie-
mowiątko, uwinione w pieluszki i le-
żące w żłobie. O iakożes iest dziwny
w sprawach swoich Boże wszechmo-
gący! Zbawiciela nowonarodzone-
go ukazuie Anioł nie w maiestacie
chwały iego Boskiey, ale w pie-
luszkach, nie na niebie, ale w żłobie.
Oboie dla pociechy naszey czyni. W Czemu w pieluszkach i w żłobie?
pieluszki bowiem był uwiniony, aby
nagość nasze okrył. W żłobie był
położon, aby się stał pokarmem na-
szym.

Uczmyż się tedy gdzie go i dziś szu- Nauka.
kać mamy. Nie indziey zaiste iedno
w Betlehem w domu chleba, to iest w
kościele S. Chrześciańskim, tam w
pieluszki pism S. powity leży. Tam
go szukaymy: Indziej go niemasz.
Bo tam obiecał bydź aż do skończenia
świata.

V.

Lecz słuchaymy iuż naostatek co się Co się potym stało?
potym działo kiedy Anioł zwiastował
i obiawił narodzenie Pańskie? Pisze
Łukasz S. że z onym Aniołem natych-
miast przyszło wiele zastępow niebie-
skich, chwaląc Boga i mowiąc:
Chwała na wysokościach Bogu, a
na ziemi Pokoy, w ludziach dobre

upodobanie. Po dobrym kazaniu dobrey muzyki potrzeba. Przeto i tu skoro Anioł kazanie swoie skończył: poczynaią inne rzeße i zastępy wdzięcznemi głosy śpiewać, i iuż nie ieden iako przed tym, ale wßyscy Aniołowie poczynaią głośić narodzenie Krola tak zacnego, ktory i niebo i ziemię, i ludźie na ziemi mießkaiące narodzeniem swoim zweselił, Bogu chwałę, ziemi pokoy, ludźiom dobrą wolą sprawił. Bo z narodzenia iego wßyscy Boga chwalą, ziemia ma pokoy, ludźie dobrą wolą.

Bądźmyż tedy wdźięczni, tego tak wielkiego a niewymownego Boskiego dobrodźieystwa. Wołaymy bez przestanku: Chwała tobie Panie, ktoryś śie narodźił z panny czystey: dla nas i dla naßego zbawienia: Chwała tobie Panie, ktory z Oycem i z Duchem S. prawym Bogiem iesteś pożegnanym na wieki wieczne Amen! Upomnienie.

Na tenże Dzień Bożego Narodzenia Drugie Kazanie,

Ewanielia v S. Jana w 1. Rozd. v. 1 - 14.

Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wßystkie rzeczy przez nie śie stały: a bez niego nic śie nie stało, co śie stało. W nim był żywot, a żywot był oną świątłośćią ludzką. A ta świątłość w ćiemnośćiach świeći, ale iey ćiemnośći nie ogarnęły. Był człowiek postany od Boga, ktoremu imie było Jan. Ten przyßedł na świadectwo, aby świadczył o tey świątłośći, aby przezeń wßyscy uwierzyli. Nie byłći on tą świątłośćią, ale przyßedł, aby świadczył o tey świątłośći: Tenći był tą prawdźiwą świątłość-ą ktora oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świećie był, a świat przezeń uczyniony iest; ale go świat nie poznał. Do swey właśności przyßedł, ale go właśni iego nieprzyięli. Lecz ktorzy go kolwiek przyięli, dał im tę moc, aby śie stali synami Bożymi; to iest tym, ktorzy wierzą w imię iego. Ktorzy nie ze krwie, ani z woli ćiała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A to Słowo ćiałem śie stało, i mießkało miedzy nami; (i widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca) pełne łaski i prawdy.

Nie bez przyczyny Apostoł i Ewanielista Jan S. w liczbie czworga zwierząt, widźianych od Ezechyela Proroka, do orła iest przyrownany. (Ezech. 1.) O orle bowiem pißą Naturalistowie, że miedzy wßytkiem ptastwem nawyżey śie pod obłoki wzbiia, i w słonce naśmieley patrzy. Toż ia dźiś o Janie S. mowić mußę, że miedzy Ewanielistami w przepatrowaniu Persony, nauki i spraw Pana Jezusowych, nawyżey śie wzbiia, i naśmieley mu śie przypatruie. Jni Ewanielistowie po ziemi śie z Panem czołgaiąc, ćielesne tylko urodzenie iego opisuią. Ale Jan S. pominąwßy

nawszy czasy i stworzenia, od wieczne-
go urodzenia iego rzecz zaczyna, i nie
tylko go we złodie iako człowieka, ale
też na początku iako Boga prawdzi-
wego ukazuie. Dali mu do tego
Ebion przyczynę, oni dway heretycy Ebion
Cerinth z Cerynthem, ktorzy uczyli, że Pan Je-
zus tylko gołym człowiekiem iest. On
przeciwną strone trzymaiąc grunto-
wnie dowodzi, że nie tylko iest czło-
wiekiem, ale też i prawdziwym onym
a przedwiecznym Bogiem. Przo-
dkowie naśi wielce sobie tę Ewanielią
Zdanie Fi- ważyli. Augustyn S. piże o iednym
losofa o tey Filozofie, dyscypule i uczniu Plato-
Ewanielii. nowym, gdy tę Ewanielią czytał, po-
wiedział: Ważne to są słowa, mo-
głyby ie w kamienie drogie Chrześci-
anie wprawić, i złotemi literami nad
drzwiami Kościelnemi pisać. Ba-
zyli S. nazwał ie murem z kamienia
Dyamentowego, ktorego żadne że-
laza złamać nie mogą, iakoż by też i
nabarziey chciały, nie mogą. Ob-
czyćie to na oko, tylko tym pilniey i
nabożniey słowa te rozbieraycie.
Dla lepszego poięcia rozdziele ie na
trzy częśći.

Loci. W pierwszey, wywodzi Jan S.
Przedwieczność i istotę Bostwa Sy-
na Bożego.

W drugiey, ukazuie wzgardzoną
obecność iego, u świata i u własnych
iego.

W trzeciey, kładzie nam przed
oczy przedziwne i taiemnic pełne
wćielenie iego.

O tych trzech częściach, gdy ia
mowić będę: proszę abyście z pilno-
ścią słuchali.

Pan Jezus, wiecznego Oyca wie-
czne Słowo, niech z obu stron okaże
nad nami miłosierdzie swoie, i łaskę
swoie S. żebyśmy z kazania tego łda-
cy, mogli mowić: Widzieliśmy
chwałę iego, chwałę Jezusa nasło-
dszego, Amen.

Nayduie w księgach Naturalistow, I.
ktorzy o przyrodzeniu rzecz pi- Część
sali, że rodzay niektory wężow, z orłem
woynę ustawiczną wiedzie: i upa-
trzywszy ie orzeł od gniazda odleci,
wnet przyczołgawszy się szkodę mu w
młodych iego czyni. Orzeł baczac to
szuka kamienia, ktory my pospolicie
orlim kamieniem zowiem, ten do
gniazda kładzie, i nim iako murem
nieiakim ono opatruie. Wąż przy-
szedszy przystępu do gniazda mieć nie
może, i mocą onego kamienia ode-
gnany bywa. Coż inszego uczynił
Jan S. orzeł on Duchowny? Odle-
cieć musiał od gniazda swego z Efe-
zu, to iest, od kościoła ktory tam
zgromadził, aż do wyspy Patmu,
gdzie go Domicyan Cesarz na wy-
gnanie skazał. W tym począł wąż
piekielny przez sektarze niektore dziwy
broić ktorzy Zbawicielowi naszemu
Bostwo odeymowali. Dziwnie się
ten błąd począł szerzyć, i wiele ich w
kościele Bożym zarażać. Co uczy-
nił Jan S? Po śmierci Domicyana
Cesarza, nazad się z wyspy Patmu
wrocił, i iako orzeł przyleciawszy,
Ewanielią o Bostwie Pana Jezuso-
wym spisał, i one w gniazdo Kościoła
Bożego, iako kamień wyborny wło-
żył, Bostwa Syna Bożego grunto-
wnie i barzo poważnie dowodząc. Dowody

W przeczytanych słowiech pięcio- Bostwa.
rakiego dowodu używa. I.

Pierwszy bierze z wieczney eksy- Wieczna
stencyi i bytności iego, mowiąc: Na bytność
pocza- Syna Bo-
żego.

początku było ſłowo, a ono ſłowo było u Boga, a Bogiem było ono ſłowo. Dziwne to ſłowa, a zaiſte dziwne i głęboko taiemne.

Słowo.

Słowem czemu nazwan Pan Jezus.

Przez Słowo bowiem na tym mieyſcu, nie rozumie śie mowa człowiecza, ale ſam Syn Boży ktorego ſłowem zowie Jan S. z tych przyczyn.

1. Względem urodzenia iego z Oyca

Naprzod względem urodzenia iego z Oyca. Słowo rodźi śie w myśli człowieczey, i tam ztąd przez uſta wychodźi: Tak właśnie i Syn Boży, urodźiwßy śie w ſercu wiecznego Oyca ſwego, wyßedł z niego przez dźiwną a niepoiętą generacyą iſtnośći ſwoiey Boſkiey. Te przyczynę ukazuie Grzegorz Nazyanzeńſki, gdy mowi: Słowem bywa nazwan, że śie ma do Oyca, iako Słowo do myśli.

2. Względem urzędu.

Potym względem urzędu. Przezeń bowiem Bog wßechmogący do nas mowi i wolą nam ſwoie oznaymuie. Boga kto widźiał? i kto wie taiemnice iego? Żaden mowi Jan S. żaden Boga nie widźiał: Lecz on iednorodzony Syn ktory ieſt w łonie Oycowſkim, ten nam opowiedźiał. Te przyczynę ukazuie Epifaniuß mowiąc: Słowem bywa nazwan, iż ieſt tłumaczem taiemnych rad Bożych.

Jan. 1, 18.

3. Względem nas.

Na oſtatek względem nas, że przezeń mowimy z Bogiem. On bowiem modli i przyczynia śie za nami do Boga, i ieſt Pośrzednikiem, Przyczyncą, i Adwokatem naßym, odprawuiąc ſprawy naße u Oyca. O czym ſamże powiedźiał: Żaden nie przychodźi do Oyca tylko przez mie.

1 Tym. 1. 1 Jan. 2. Jan. 14.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn Słowem go Jan S. zowie.

Bytność ſłowa na początku.

A daley, co o tym Słowie piße? Na początku, mowi, było Słowo. Przez początek rozumieią Arryani początek Ewanielii. Lecz opacznie ten początek wykładaią, gdyż tu Jan S. ogleduie śie na pierwßy rozdźiał pierwßych kśiąg Moyzeßowych, gdźie te Słowa czytamy: Na początku ſtworzył Bog niebo i ziemię. Na tym początku gdy Bog niebo i ziemię ſtworzył, iuż było to ſłowo, ten Syn Boży. A iż był, idźie zatym iż ieſt prawym Bogiem, bo tak argumentuie Jan S.

1 Moy. 1.

Co było na początku u Boga przed ſtworzeniem wßelkiego ſtworzenia, to ieſt wiecznym Bogiem.

Słowo, Syn Boży, był na początku przed ſtworzeniem wßego ſtworzenia.

Ztąd idźie zatym, że ieſt wiecznym Bogiem.

Bytność Słowa u Boga.

A żebyś nie rzekł? Gdźie to Słowo było? Odpowieda Jan S. A to Słowo było u Boga. Temi ſłowy czyni Ewanieliſta rozność miedzy Perſoną Oyca i Syna pokazuiąc że Syn nie ieſt Oycem iako Sabelliani uczyli, ale iż ieſt inßą oſobą od oſoby Oycowſkiey rozną. Bo ieśli ieden był u drugiego, inßy u inßego, tedyć pewnie dway być mußą, Oćiec i Syn dwie rozdźielne perſonie, a nie iedna ſama perſona, ktoraby raz była Oycem, raz Synem, a raz Duchem S.

Sabelliani

Iſtność Słowa.

A iż wiele na tym należy wiedźieć, czym na ten czas było to ſłowo, tedy dokłada Jan S. A Bogiem było ono Słowo. Temi ſłowy ukazuie iſtność Słowa tego, to ieſt, wieczne Boſtwo iego, i z iſtnośćią Oycowſką nierozerwaną ſpołeczność, i iako gromem nieiakim poraża te, ktorzy go nie uznawaią być prawym Bogiem.

A iż

A iż Ebion z Cerintem twierdźili to, iż przed narodzeniem swoim na świećie zgoła nie był Pan Jezus, powtarza Ewanielista słowa swoie i mowi: To było na początku u Boga: aby pokazał że w Chrystuśie procz natury człowieczey iest druga natura, względem ktorey bez wszelakiego początku był od wiekow u Oyca. To pierwszy dowod.

II. Stworzenie wszech rzeczy. Drugi bierze od stworzenia wszech rzeczy, i mowi: Wszytkie rzeczy przez nie śie stały, a bez niego nic śie nie stało, co śie stało. Jan S. tak argumentuie.

Przez kogo wszytkie rzeczy stworzone są, ten iest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Przez Słowo, to iest, przez Syna Bożego wszytkie rzeczy stworzone są.

Ztąd idźie za tym, że iest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Stworzenie wszytkich rzeczy Pismo S. Synowi Bożemu wszędźie przypisuie. Jasne są one Słowa Dawida S. gdy mowi. Słowem Pańskim są niebiosa uczynione. Paweł S. toż mu przyznawa w liśćie do Koryntow mowiąc: Mamy iednego Pana Jezusa Chrystusa, przez ktorego wszytko a my przezeń. A na innym mieyscu: Przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, ktore są na niebie i na źiemi, widźialne i niewidźialne, bądź trony, bądź państwa, bądź kśięstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzono iest. A on iest przed wszystkiemi i wszystko nim stoi. A ieszcze na trzećim mieyscu powieda, że przezeń i świat stworzon. A iż tak, toć tedy iest prawdźiwym onym a wiecznym Bogiem.

Ps. 33, 6.
1 Kor. 8, 6.
Kol. 1. 16. 17.

III. Uczynek obżywienia. Trzeći dowod bierze Jan S. z uczynku obżywienia rzeczy stworzonych a krotko: W nim, prawi, był żywot. W tych słowiech taki śie syllogism zamyka:

Zywotem być, i żywot dawać, nikomu nie należy tylko samemu wiecznemu a prawdźiwemu Bogu.

Słowo, Syn Boży i żywotem iest, i żywot daie.

Ztąd iest onym wiecznym i prawdźiwym Bogiem.

Iż żywotem iest i żywot daie Syn Boży, wszędźie mu to pismo S. przypisuie. U Jana S. sam o sobie mowi: Przyszedłem aby żywot mieli. A indźiey mowi pismo: W nim żywiemy, ruchamy śie, i iesteśmy. Co o żadnym stworzeniu rzeczono być nie może. Jest tedy niepochybnie wiecznym onym i prawdźiwym Bogiem.

Jan 10, 10
Dźie 17, 28

IV. Uczynek oświecenia. Czwarty dowod bierze z uczynku oświecenia: żywot był światłośćią ludźi. Jakoby tak chćiał rzec:

Swiatłośćią ludzką być, iest uczynek samego Boga.

Słowo, Syn Boży iest światłośćią ludzką.

Ztąd, iest wiecznym onym a prawdźiwym Bogiem.

Często go Pismo światłośćią zowie. Raz sam o sobie mowi: Jam iest światłość świata, kto mnie naśladuie, nie będźie chodźił w ćiemnośći, ale będźie miał światłość żywota. Drugi: Jeszcze do małego czasu, iest z wami światłość. Chodźćież tedy póki światłość maćie, żeby was ćiemnośći nie ogarnęły. O słusznie zaiste światłośćią śie zowie. Bo iako słońce, nocne ćiemnośći odganiaiąc okrąg źiemie oświeca: Tak

Jan 8, 12.
Jan 12, 35.

tež i syn Boży, prawdziwą światłością i słońcem sprawiedliwości będąc, ciemność zmysłow naszych znaiomością swoią oświeca. Co się o żadnym stworzeniu mowić nie może. Jest tedy prawdziwym onym i wiecznym Bogiem.

V. Świadectwo Jana Chrzciciela.

Piąty i ostatni dowod bierze, z świadectwa Jana Chrzciciela, i mowi: Był człowiek posłany od Boga, ktoremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tey światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Że Jan Chrzciciel o Bostwie Pana Jezusowym świadczył, słyszeliście niedziele przeszłey. Świadectwa iego porzucać się nam nie godzi. Bo na to był posłany od Boga, aby o tym wiecznym Słowie świadczył. Co iż z wielką dowiernością wykonał, ktoż będzie śmiał inaczey wierzyć albo Bostwu iego uwłaczać.

Toć są pięć potężnych dowodow, ktoremi Jan S. Bostwa i wieczności Pana Jezusowey dowodzi. Czegoż iuż więcey chcemy? czyli nie dosyć na tych pięci dowodach? i owszem dosyć: a na pięć palcy weyrzawszy snadnie ie z was każdy pamiętać może. Coż tu iuż poczną tak oni dawni iako i dzisieysi nieprzyiaciele Bostwa twego, o Przedwieczny Jezu, Boże od wiekow?

Nieprzyiaciele Bostwa Chrystusowego.

Ebion.

Iren lib. 1. cap. 26. Eus. lib. 3. cap. 27.

Ebion był naypierwszy, żył za czasow Traiana Cesarza, ieszcze za żywota Jana S. Ten niewstydliwie udawał, iż Pan Jezus tylko iest człowiekiem z Jozefa i z Maryi urodzonym.

Cerinthus Eus. lib. 3. c. 25.

Podobny błąd rozsiewał Cerynthus, z Egyptu. Jan S. tak go nienawidział, że się z nim w iedney łaźni myć, i pod iednym dachem siedzieć nie chciał.

Samosatenus. Eus. lib. 7. c. 26. 27. 28.

Po nich nastał Samosatenus Syryczyk, ten także Biskupem będąc w Antyochyi, za czasow Galiena, Klaudyusa i Aureliana Cesarzow, w dwieście lat, siedmdziesiąt i ośm po narodzeniu Pańskim, Bostwa także Panu Jezusowi uymował. Zaczym na kilku Koncyliach potępiony, i z kościoła Bożego wyrzucony iest, iako odszczepieniec i bluźnierz niewstydliwy.

Arrius. Histor. Trip. lib. 1. cap. 12. Item lib. 2 cap. 13.

Nastał potym Arryus Dyakon Alexandryyski, i one stare błędy wznawiać począł, powiedaiąc syna Bożego bydź nie Stworzycielem ale stworzeniem. Dla czego Konstantynus Cesarz, złożył Koncylium w mieście Niceńskim w Bitynii, na ktorym było trzysta Biskupow i ośmnaście. Tamże błąd iego potępiono.

Photinus. Histor. Trip. lib. 5 cap 5.

Ziawił się po nim Fotynus, ktory uczył, że Syn Boży nie iest od wiekow, ale początek swoy ma od Maryi matki swey, ktory błąd na Koncylium Syrmieńskim potępiono.

Fotyniani dzisieysi.

Aż też i za naszych czasow naleźli się tacy, ktorzy one stare i od kościoła Bożego porzucone i potępione błędy, wznawiać poczęli, i w roku 1604. Konfessyą publiczną wydali, gdzie między innemi strasznemi słowy i te położyli, że w Chrystusie Panu prócz człowieczey natury inney nie masz. Te wszytkie i tym podobne błędy i sektarze, porabia Jan S. dowodami swemi. Lecz czas nam iuż do drugiey części przystąpić.

I. Część.

Stawia nam Jan S. przed oczy, wzgardzoną obecność syna Bo-

żego

żego iako u świata, tak też i u własnych iego.

Swiat iako go był wdźięczen? Słuchayćie Jana S. Na świećie prawi był, a świat przezeń uczyniony iest, ale go świat nie poznał. O iaka żałość! Zdumieway ćie śie, wierni Pańscy, ulęknyćie a przestraszćie śie! Oto on przedwieczny syn Boży, przez ktorego Bog wszytko stworzył, przyszedł na świat, a świat był tak ślepy, że go nie poznał. Dawno śie na to uskarżał Bog wszechmogący, mowiąc przez Proroka: Zna woł gospodarza swego, i ośieł żłob Pana swego, ale Jzrael mie nie zna. Coż śie dźiś innego dźieie? Swiat syna Bożego nie zna, ani go znać chce. On ręce swe wyćiąga, a świat przed nim ućieka, on woła, a świat uszy zatula, on płacze, a świat śie weseli. O mizerny świećie, co czyniß? czyli upadku i potępienia swego nie baczyß?

Obecności Syna Bożego iako świat wdźięczen.

Jan. 1, 3.

Jako iego własni.

A iego własni co mu za chęć pokazali? Nie przyięli go. O niestetyż na taką niewdźięczność! Przyszedłeś, o wieczny synu Boży, do swoich własnych, dla ktorycheś śie nawięcey na ten nędzny świat puśćił, a oni ćię nie przyięli. Wzgardźili i nauką i osobą twoią, i mieli ćię w nienawiśći. Aleć i dźiś nie przyymuią go Chrześćianie, ktoryby mu nad insze więcey służyć mieli. Wolą czarta przyymować, i iego wolą radzey, niżeli Bożą pełnić. Bądźmyż my go wdźięczni, ponieważ nie sam dla śiebie przyszedł, ale dla nas i dla naszego zbawienia Przyszedł z wielkim zyskiem i pożytkiem naszym.

Objectio.

Rzecze kto: Co nam za zysk? co za pożytek z sobą na świat przyniosł? Przyniosł dwoie dobro. Jedno, przysposobienia nas nędznych a grzesznych ludźi za syny i za corki Boże. Drugie, odrodzenie duchowne. O iak kosztowne, a zacne upominki.

Upominki z ktoremi Pan Jezus na świat przyszedł.

1. Przysposobienie za syny i za corki Boże.

Pierwszy wyraźił Jan S. w tych słowiech: ktorzy go kolwiek przyięli, dał im tę moc, aby śie stali Syny Bożemi, to iest tym, ktorzy wierzą w imię iego. Jezu święty, iaka to godność. Kiedy kto Monarsze iakiemu służy, ma to sobie za niewymowne szczęśćie: a dopieroż kiedy do zacnych Monarchow wolny ma przystęp. Haman wiele o sobie rozumiał, kiedy go Krol Aswerus wyniosł i na stolicy swoiey nad inne kśiążęta posadźił. Ale daleko więtsze szczęśćie, kiedy kto zacny ubogich ludźi dźiećię za syna swego przyymuie, iako przyiął Juliusz Cesar Augusta, August Tyberyusza. Lecz wszytko ia to sobie za fraszki poczytawam, przećiw temu dobru i łasce, ktorą mamy od Pana Jezusa, że nas przez chwalebne narodzenie swoie za syny i corki Boże przysposobił. Bo dla tego śie stał Synem człowieczym, abyśmy my przezeń stali śie synmi Bożemi. O iako zacna, a dostoyna rzecz, bydź synem Boga Naywyższego. Nie darmo Apostoł mowi: Nie iesteś iuż niewolnikiem, ale synem, a ponieważ synem, tedy i dźiedźicem Bożym przez Chrystusa. Pamiętayćie ten upominek, bo śie wam na wiele pokus zeydźie.

Ester 3.

Gal. 4, 7.

2. Odrodzenie duchowne.

Drugi, zamyka śie w tych słowiech: ktorzy nie ze krwie, ani z woli ćiała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. Tu słyszyćie, że nas żadne urodzenie ćielesne Bogu zalećić nie mogło. Ci bowiem tylko, ktorzy śie z Boga narodźili, w poczet synow

Bożych należą. Inni wszyscy ktorzy się abo ze krwie, abo z woli ciała, abo z woli męża urodzili, bez tego duchownego odrodzenia w krolestwie szatańskim zostawaią.

Narodzeni ze krwie. Ze krwie narodzili się ci, ktorzy się cielesnym urodzeniem, iakoby do zbawienia potrzebnym przechwalaią.

Jan. 8. Takimić byli Zydowie: bo hardzie kazali na urodzenie, mowiąc: Myśmy nasienie Abrahamowe. Lecz że Abrahama w wierze nie naśladowali, przetoż te ich nikczemną chlubę zganił im Jan Chrzciciel mowiąc:

Matt. 3,9. Nie mniemayćie, że możećie mowić sami w sobie: Oyca mamy Abrahama; abowiemći powiadam wam, iż Bog i z tego kamienia wzbudzić może dzieci Abrahamowi.

Z woli ciała. Z woli ciała narodzili się ci, ktorzy wolney woli i ludzkim siłom zbawienie przypisuią, choć w nas niemasz nic iedno zepsowanie a nieużyteczność.

Jer. 10,23. A iako Prorok mowi: Nie iest w mocy człowieka droga iego, ani iest w mocy męża tego ktory chodzi, aby sprawował postępki swe. Na tęż

Rzy. 9,16. notę mowi Apostoł: Nie należy na tym co chce, ani na tym co bieży; ale na Bogu ktory się zmiłowywa.

Z woli męża. Z woli męża narodzili się ci, ktorzy dla swoich cnot przodek nad inne ludzie mieć chcą, iako on Faryzeusz, ktory dla garści dobrych uczynkow swoich,

Luk. 18,11. śmiał mowić: Nie iestem iako inni ludzie. Lecz prozna to chluba.

Iza. 64,6. Jesteśmy iako nieczysty, my wszyscy, i iako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwości nasze.

Nauka. Obaczćież tu iuż, że ci sami są syny Bożemi, ktorzy się z Boga przez Ducha S. narodzili. A to narodzenie mamy z wysługi narodzenia Pana Jezusowego, iż iako się on sam prawdziwym człowiekiem narodził: tak też wszytkie wierne mocą chrztu S. odradza ku żywotowi wiecznemu. O błogoż temu, ktory się tak narodził! A tak bądźmy wdzięczni gościa tak hoynego, ktory przyszedł na świat, aby nas duchownie odrodziwszy, w poczet synow i corek Bożych przypuścił.

Wszytko to do serc naszych włożywszy, udamy się do trzeciey a ostatniey części.

III. Część.

Orzeł nasz duchowny Jan S. wzbiwszy się aż pod obłoki, ukazał nam Syna Bożego na początku, Teraz iuż się nadoł spuszcza, i ukazuie nam go we żłobie. O przedziwne towarzystwo! Co się tu dzieie? Bog stał się człowiekiem, do Bostwa swego człowieczeństwo przyłączywszy, stał się widomym w ciele. Pisząc o tym Jan S. dwie rzeczy opisuie. Dwie rzeczy. Naprzod taiemnice wcielenia Syna Bożego: Potym, prawdę obudwu natur, Boskiey i człowieczey, w tym wcieleniu wywodzi.

I. Wcielenie Syna Bożego.

O pierwszey mowi: Słowo stało się ciałem. Temi słowy Jan S. nawyższego Syna Bożego z nieba na świat wprowadza, i powieda o nim, że się stał ciałem, to iest, przyiął na się naturę człowieczą, dusze i ciało człowiecze. Bo to iest zwyczay pisma S. że kładzie część miasto wszytkiego, iciało abo duszę miasto całego człowieka, iako Synecdoche. ono, gdy u Joela Proroka mowi Pan Joel 2,28. Bog Wyleie Ducha mego na wszelkie ciało, rozumie całego człowieka. Także i na tym mieyscu, gdy Jan S. mowi; Słowo stało się ciałem, iako

by

by chciał rzec: Syn Boży stał się człowiekiem, i przyiął na się ciało człowiecze. O przedziwne wcielenie! o sprawo ktorey rozum ludzki poiąć nie może! o taiemnico, ktorey się dziwuią Aniołowie ś. Orle święty, iakieś tu błędy o ziemię uderzył? Dziwni się sektarze naydowali, ktorych tu Jan S. zbiia i hańbi.

Sektarze.

Jedni uczyli, że Syn Boży przyniosł z sobą ciało z nieba. Tego rozumienia byli Walentyniani, pisał przeciwko im Ireneusz. Lecz i samo pismo S. mowi: Że nie przyiął Aniołow, ale plemię Abrahamowe. Na co ogleduiąc się Cyryl S. mowi: Przyiął na się iednorodzony Syn Boży, nie własną naturę, ani Anioły, ale plemię Abrahamowe. Rodzay bowiem ludzki inaczey nie mogł bydź naprawiony.

Valentiniani. Iren. lib. 3 c. 32. Lib. de recta fide.

Drudzy powiedali, że przyiął postać ciała człowieczego, iako Manichei, Marcyonitowie, Cerdoniani, przeciwko ktorym pisali Ireneusz, Epifaniusz, Tertullianus, Augustynus. Ale i procz tego snadny się im odpor dać może. Bo same przymioty i wczasy, ktorych on w iadle, w piciu, w spaniu, i innych rzeczach zażywał, snadnie go człowiekiem prawdziwym bydź pokazuią i wyświadczaią.

Manich. Iren lib. 1. c. 28. Epiphan lib. 1. Tom. 2. Tert. lib. 5. Aug. Tom. op. 6.

Trzeci uczyli, że przyiął ciało bez dusze, iako Apollinarys, ktory udawał, że Chrystus Pan dusze nie miał, ale Bostwo było mu miasto dusze. Lecz inaczey uczy i świadczy Pismo ś. Bo ieżliż dusze nie miał, czemuż mowi? Smętna iest dusza moia aż do śmierci. Czemu i umieraiąc mowi? Oycze w ręce twoie polecam Ducha moiego. Przyiął tedy całego człowieka, i dusze i ciało, aby nie tylko ciało, ale i dusze zbawił. Albo iako Damascenus pisze: Cały Bog całego człowieka przyiął, i cały Syn człowieczy z całym się człowiekiem ziednoczył, aby całemu człowieku zbawienia użyczył.

Apollinaris. Mat 26, 38. Luk. 23, 46. De fide orthodox Lib. 3 c. 6.

A tak w iedney personie ziednoczył się Bog i człowiek, Synem Bożym a synem Dawidowym iest ieden Chrystus w iedney personie. Bo iako dusza a ciało iednym iest człowiekiem: Tak też Bog a człowiek iednym iest Chrystusem. Jedność tych dwu natur nierozerwaną wierzyć i wyznawać rozkazuie pod klątwą Koncylium Efeskie w te słowa: Jeźli kto nie wyznawa, że ciału według istności ziednoczone Boże Słowo iednym iest Chrystusem, z własnym ciałem, to iest iednym Bogiem wespoł i iednym człowiekiem, niech będzie przeklęty.

Athan. in Symb. Canon 2.

Lecz słuchaymy daley, iako Jan S. prawdę i istotę obudwu natur w Chrystusie wywodzi?

II. Prawda i istota obudwu natur.

O naturze iego człowieczey mowi: I mieszkało miedzy nami. Tu macie nieomylny znak prawdziwego człowieczeństwa, że on wcielony Bog na świecie miedzy ludźmi mieszkał, począwszy od narodzenia swego, aż do trzydziestego i czwartego roku, ktorego ucierpiał i umarł za nas iako prawdziwy człowiek. A iż tak iest, toć mu iuż tedy prawdziwe człowieczeństwo odeymować prożno.

Natura Człowiecza.

O naturze zaś iego Boskiey mowi: Widzieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca. Tu macie znak prawdziwey natury iego Boskiey, ktora się przez tę chwałę

Natura Boża.

rozumie.

rozumie. Widzieli te chwałe iego
Apostołowie w cudach ktore czynił,
nie iako człowiek, ale iako Bog praw-
dziwy, mocą swoią własną. Co mu
Jan. 3. przyznawa Nikodem mowiąc: Nikt
tych cudow czynić nie może, ktore ty
czynisz, ieźliby Bog z nim nie był.
Mat. 17, 5. Widzieli te chwałe iego w przemienie-
niu na gorze, gdzie oblicze iego lśniało
się iako słonce, a odzienie iego stało
się białe iako światłość, i tamże sły-
szeli głos z obłoku tak mowiący: Ten
iest Syn moy miły, w ktorym mi się
upodobało, tego słuchayćie. Pisze o
tey chwale Piotr S. w te słowa:
2 Piotr. 1, 16-18. Oczyma swemi widzieliśmy wiel-
możność iego. Wziął bowiem od
Boga Oyca cześć i chwałe, gdy mu
był przyniesiony głos taki od wiel-
możney chwały: Ten iest on Syn
moy miły, w ktorym mi się upodo-
bało. A głos ten myśmy słyszeli z nie-
ba przyniesiony, będąc z nim na oney
gorze świętey. Widzieli te chwałe
iego i po zmartwychwstaniu, gdy
Łuk. 24. zamknionemi drzwiami miedzy nie
przychodził, otwarzał im zmysł i wy-
Jan. 20. rozumienie pisma. Widzieli te chwałe
iego przy wniebowstąpieniu, widzieli
i w zesłaniu Ducha S. Zkąd ukazuie
się, że nie tylko iest prawym człowie-
kiem, ale też i prawym Bogiem.

Wszakże iednak to wiedzćie, że te
dwie rożne naturze iego, Boska i czło-
wiecza, nie czynią dwu Person, a po-
gotowiu dwu Chrystusow, iednego
Boga, drugiego człowieka, ale w Nestor.
iedney personie są złączone. Zaczym Ano 434.
słusznie Koncylium Efeskie Nestoryusza
potępiło, dla tego że uczył, iż iako dwie Socr. lib.
naturze są w Chrystusie, tak też dwie 7. cap. 32.
Personie. O czym szerzey Sokrates, Evagr. lib. 1 cap. 2.
Ewagryusz, Niceforus przypominaią. Niceph.
Na ostatek, dokłada Jan S. o l. 4. c. 34.
tym słowie: Pełne łaski i prawdy.
A to mowi, ukazuiąc nam na przyięte
człowieczeństwo iego, że w tym ta-
iemnym wćieleniu iest napełnione
wszelkiey łaski i prawdy, mimo inne
wszytkie ludzie by też i naświętsze.
Zaczym niżey w tymże rozdziale mo-
wi: że z pełności iego wzieliśmy
wszyscy łaskę za łaskę: A Dawid po-
wieda: Łaska i prawda są przed obli-
cznośćią twoią.

Ale iuż na ten czas o tym dosyć.

O Nayslodszy Jezu, Słowo wie-
cznego Oyca, Boże wćielony, zdarz
to z łaski swey naświętszey, abyśmy
się chwalebnego wćielenia twego
uczestniki stali, i chwałe twoie po
śmierći oglądali, Amen.

Na dzień Bożego narodzenia kazanie Trzećie,

Ewanielia u Łukasza S. w 2. Rozd. v 15-20.

Jstało się, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pa-
sterze rzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Betlehem, a
oglądaymy tę rzecz ktora się stała, ktorą nam Pan oznaymił.
A tak spiesząc się, przyszli i znaleźli Marią i Jozefa, i ono niemo-
wiątko leżące w żłobie. J uyrzawszy rozsławiali to, co im było
powie-

powiedziano o tym dziećiątku. A wßyscy, ktorzy słyßeli, dziwowali się temu, co im pasterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wßystkie te słowa, uważaiąc ie w sercu swoim. I wroćili się pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga, że wßystkiego co słyßeli i widzieli; tak iako im było powiedziano.

Nie prozne ani daremne było ono kazanie, ktore czynił Anioł pasterzom o narodzeniu Pańskim, Chrześćianie namilśi. Abowiem usłyßawßy, że się narodził Zbawićiel Chrystus Pan w Betlehem mieśćie Dawidowym: Poßli tam natychmiast tak iako im Anioł rozkazał, i naleźli Marya, i Jozefa, i niemowiątko położone w żłobie: I tak dopiero onym widomym znakiem w wierze stwirdzeni będąc, poczęli głośić wßytko co od Anioła słyßeli o dziećiątku onym, nie bez wielkiego pożytku innych ludźi. Bo Panna Marya zachowywała wßytko co od nich słyßała w sercu swoim, a inni wßyscy wielce się temu dziwowali. Wroćili się zatym nazad chwaląc Pana Boga z tego co widzieli i słyßeli. Boże day to żeby i w nas pożytek takowy sprawiło to, cośmy dźiś o narodzeniu Pańskim słyßeli: a zdarzy to Pan Bog tylko mnie o tym mowiącego z pilnośćią słuchayćie. Rozdźielę słowa przeczytane na cztery części.

W pierwßey ukaże wam pasterze, co czynili po onych nowinach wesołych, ktore od Anioła o Zbawićielu nowonarodzonym słyßeli.

W drugiey, z kim i gdźie dźiećiątko Jezusa naleźli, i co nalazßy czynili.

W trzećiey, iako inni powieść ich przyymowali.

W czwartey, z iaką się gratulacyą nazad wroćili.

Po wtore was o powolne a pilne ußy ku słuchaniu proße.

Pan Jezus przez chwalebne narodzenie swoie, niech was wspomoże abyśćie przykładem błogosławioney matki iego, te wßytkie nauki z podźiwieniem rozbierali, i w sercach waßych zachowywali, Amen.

Pierwßa część ukazuie nam pasterze, ktorym Anioł zwiastował narodzenie Pańskie, i daie o nich sprawę co czynili po onych nowinach, ktore od Anioła o Zbawićielu nowonarodzonym słyßeli. I stało się mowi Ewanielista, gdy odeßli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli iedni do drugich: Podźmyż aż do Betlehem, a oglądaymy te rzecz ktora się stała, ktorą nam Pan oznaymił. O święte a pobożne przedśięwźięcie! Znać że ći pastußkowie ludźie pobożni byli, ktorzy Chrystusa obiecanego żądośćiwie czekali. Zaczym onych słow ktore słyßeli od Anioła nie lekce sobie poważyli. A tak mamy w nich pięć osobliwych cnot, nam ku naśladowaniu barzo potrzebnych. (I. Część.) (Pasterskie cnoty.)

Pierwßa iest wielkość wiary. Siłać i pasterze mieli na przeßkodźie. Nocne ćiemnośći ono widzenie Anielskie mogły były u nich w wątpliwość przywieść, zwłaßcza że za widzeniem obłud rozmaitych snadnie człowiek zwiedźiony bydź może. Zkąd ono (I. Wielkość wiary.)

Ovid. ono Poeta mowi: W nocy taią się omyłki. Obawiać się tez mogli, żeby w Betlehem i indziey nie rozgłośili tego, czegoby potym żadnemi świadectwy, a nawet i gardłem nie dowiedli. Niebezpieczna nawet była na on czas wiele o Messyaszu gadać, poniewaz Herod familii Dawidowey przeto nie zprzyiał, iż wiedział poniekąd że z niey Krol Zydowski powstać miał. A miano takowych na on czas za buntowniki, ktorzy o przyszłym Messyaszu bezpiecznie mowili. A wszakże ci pasterze żadney się rzeczy nie obawiaią, ani ciemności nocnych, ani niebezpieczeństwa, wszytka ich myśl iest w Betlehem, aby dziecią tko nowonarodzone oglądali. A więc to nie piekna cnota?

II. Umysł zgodny. Druga była umysł ich zgodny. Nie chce ieden tam drugi sam, ale wszyscy zgodnie mowią: Podźmyż aż do Betlehem. Co ieden chce, to tez i drugi. O święte i pobozne towarzystwo. O iak piekna a wdzięczna rzecz iest zgoda ku dobremu. O by tak dziś przyszło, rzekłby snadź ieden: podźmy, a drugi: nie chodźmy, co tam mamy czynić? Wszak widzimy co się dzieie kiedy się niektorzy zeydą: to ieden mowi: Podźmy do kościoła; drugi: podźmy na gorzałke; Trzeci: podźmy na przechadzke. I tak ieden do Boga, a drudzy do diabla idą. O nie tak ci pasterze, wnet się zgodzili, wszyscy społu do Betlehem poszli. Piekna cnota.

III. Pośpiech w przedsięwzięciu. Trzecia była, pośpiech w przedsięwzięciu. Bo wziąwszy przed się rzecz dobrą, nie odkładaią, ażby był dzień, ale zaraz iako iedno Aniołowie od nich odeszli, zmowiwszy się poszli do Betlehem. A tu nauke nam daią, żebyśmy rzeczy dobrych dzień za dzień nie odkładali. Gdyż za odwłoką często niebezpieczeństwa następuią. Zgodna pamięci w tey mierze ona S. Augustyna sentencya: Głos kruczy, iawny upadek znaczy. Co to za głos kruczy? Gdy kto mowi Cras, t. i. Jutro, Jutro, do spowiedzi, do stołu Bożego, do ugody poyde. Nie tak ma bydź. Duch Pański mowi: Dziś ieżli głos Pański usłyszycie, nie zatwardzayciez serca waszego. Toć uczynili pasterze, o iak piekna cnota! Nauka. Głos kruczy. Ps. 95. 7. 8.

IV. Wytrwanie. Czwarta była wytrwanie. Nie tylko bowiem przedsięwzięli iść do Betlehem, ale tez śpieszno aż na mieysce przyszli. O iak siła takowych co w rzeczy początek dobry czynią, przedsięwzięcia swego nie kończą i do skutku nie przywodzą. Naydzieszże takowego, ktory umyślił skromnie żyć, doma siedzieć, w karczmie nie bywać, swego pilnować, iedną raza, iakby uciął, wszytko porzucił. Nie tak pasterze, co przedsięwzięli, to tez i wykonali. Piekna zaiste cnota.

V. Wzgarda rzeczy doczesnych. Piąta była, wzgarda rzeczy doczesnych. Nie są im na przeszkodzie owce, żeby drogi przedsięwziętey odprawić nie mieli, zostawuią w polu wszytko, daleko im milszy Baranek on Boży w Betlehem narodzony, niż wszytkie ich owce, ktore na ten czas mieli. Puścili ie na opieke Bożą, wiedząc, że to co kto k woli Panu Bogu opuszcza, nie zginie nigdy, a iż rzeczy wieczne, więcey mamy ważyć, niżeli doczesne.

Upomnienie. Umieyciez, namilsi słuchacze, bydź podobni tym pasterzom S. zdobądźcie się na tak S. cnoty, Mieycie to w

sobie

sobie co i oni mieli, a łaskę i zalecenie wieczne u Pana Boga mieć będźiecie.

II. Część. Trzy okoliczności.

Wtora część zamyka w sobie trzy okoliczności. Pierwsza, z kim: Druga, gdźie ći pasterze dźiećię Jezusa naleźli: Trzećia, co nalazszy czynili.

I. Z kim?

Pierwszą mamy w tych słowiech: Iznaleźli Marya i Jozefa i ono niemowiątko. Otoż ona S. położnica, o ktorey wyżey Łukasz S. pisze, iż porodźiła pierworodnego syna swego. Otoż on sprawiedliwy Jozef, ktoremu Panna naświętsza poślubiona była. Otoż ono błogosławione dźiećię, o ktorym Anioł powiedźiał: dźiś śię wam narodźił Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieśćie Dawidowym. Ach iakie tam wesele? iaka radość bydź muśiała? A wszak nie dźiw, żeby śię serce onych miłych pasterzy od radośći było rozskoczyło, gdy oglądali ono błogosławione dźiećiątko, na ktore czekaiąc Jakub Patryarcha na śmiertelney pośćieli mowił: Zbawienia twego oczekawam Panie. (1 Mo 49,18) Ja wierzę, że z wielkiego nabożeństwa, iako i oni mędrcy, przed tak wdźięcznym a miłym dźiećiątkiem upadli, i według ubostwa swego upominki mu ofiarowali, zwłaszcza że w tych tam kraiach na on czas nie był zwyczay przed zacne osoby z prożnemi rękoma przychodźić. Takći śię i wam stanie, namilśi słuchacze, ktorzy tego nowonarodzonego dźiećiątka sercem uprzyymym szukaćie: Naydźiećie ie, i radośćią uprzyymą serce wasze napełnione będźie.

II. Gdźie?

A gdźież wżdy ći pasterze to dźiećiątko naleźli? W żłobie, mowi Łukasz S. Bo im go też tam Anioł ukazał mowiąc: Naydźiećie niemowiątko położone w żłobie. A ten żłob gdźie był? W Betlehem. O śliczny a błogosławiony żłobie, w ktorym pokarm Anielski znaleźion. Nie daleko tego żłobu mieszkał potym Hyeronim S. i tak śię w tym mieyscu kochał, że gdy go Biskupstwem częstowano, powiedźiał: Nie oderwiećie mię od żłobu Chrystusowego. Tu mi nalepiey. Na tym mieyscu, gdźie mi Bog z nieba Syna swego posłał, chcę mu Ducha mego oddać. A krotko przed śmierćią swoią to o sobie napisał: Ilekroć na to mieysce poglądam, serce moie miewa wdźięczną rozmowę z dźiećiątkiem Jezusem, Ja mowię: Ach moy naysłodszy Jezuśie, toć mi drżysz, toć mi twardo leżysz, dla zbawienia moiego, iakoż ći to mam oddać? A mnie śię zda, że mi odpowiada: Nic więcey od ćiebie nie chcę, Hyeronimie, tylko abyś śpiewał: Chwała na wysokośćiach Bogu! Ja mowię daley: Cożći mam dać, o nasłodsze dźiećię? Pieniędzy moich chcesz li, wszytkieć dam. A on mi odpowiada: Niebo i źiemia moie są, pieniędzy twych nie potrzebuię, day ie ludźiom ubogim: a ia to tak przyymę, iakobyś ie mnie samemu dał. Ja mowię daley: O moy nasłodszy Jezuśie, z chęćią to uczynię, ale przećię i tobie dać nieco muszę. A on mi odpowiada: Gdyżeś Hyeronimie tak szczodry, Powiem ći co mi dać masz: Day mi grzechy twoie, złe sumnienie twoie, potępienie twoie. Ja mowię: Coż z nimi będźiesz czyniło, o nasłodsze dźiećię? Wezmę ie, odpowiada mi, na ramiona swoie. To tak, mowi Hyeronim S. na ono

Hyeronima świętego przy żłobie Pańskim nabożeństwo.

mieysce ustawicznie poglądaiąc, i z dźieciątkiem Jezusem rozmawiaiąc, poczynam zawsze płakać i mowić: O moie nasłodsze dźiećie, iużes mi teraz serce przeraziło, iam rozumiał, żes chćiało wźiąć ode mnie co dobrego, a tyś wźieło ode mnie co było przy mnie złego: Bierz, bierz co mego, a day mi co iest twego. Takowe medytacye miewał Hyeronim S. przy żłobie Pana Jezusowym mieszkaiąc. Coż tedy rozumieć będźiem, o onych pasterzach S. gdy oni za sprawą Ducha S. wiarą napełnieni będąc, na ono mieysce weszli? Ach iakie tam ich myśli? iakie wesołe a nabożne rozmowy i ućiechy bydź muśiały? pobożnemu to sercu do uważania podawam.

III. Co czynili?

Coż wżdy czynili, nalazszy to błogosławione dźieciątko? Rozsławiali to co im było powiedźiano o dźieciątku onym. O iaka wierność tych pobożnych pasterzy! Co słyszeli to mowią, to rozsławiaią i roznoszą o dźieciątku Jezuśie. Więcey nic nie przydawaią. Tey wierności, naśladowali też potym i Apostołowie S. Co widźieli i słyszeli, to nam oznaymili, co wźięli od Pana, to nam podali. Potymći znać prawdźiwe pasterze. Strzeżćież śię tych, ktorzy co innego przynoszą, nie z podania Pańskiego, ale z wymysłow ludzkich. Boć nie są od Pana, ale od szatana, wywracaiącego słowa i ustawy Boże, chcećieli a ysćie śię na sumnieniu swym nie zawiedli, i miasto Zbawienia, śmierći i wiecznego potępienia nie otrzymali.

1 Kor. 11.

Przestroga

III. Część.

Słuchaymy iako inni ludźie powieść pasterzy przyymowali: Łukasz S. dwoiakich ludźi wzmiankę czyni.

Słuchacze dwoiacy.

I. Dźiwowali śię.

Pierwśi dźiwowali śię. Ach ktoby śię nie dźiwował? ktoby śię nie dźiwował, Boże Oycze Niebieski, oney wielkiey miłośći twoiey, żes dla nas nędznych a straconych ludźi Syna swego iednorodzonego na świat posłał? ktoby śię nie dźiwował, o Panie Jezu Chryste, oney pokorze twoiey, że ty będąc nieogarnionym, stałeś śię maluczkim, będąc wiecznym, stałeś śię dźiśieyszym, będąc niebieskim, stałeś śię ziemskim? ktoby śię nie dźiwował i tobie Duchu S. a tyś to w sercach onych pasterzy sprawił, że trzody swe opuśćiwszy do Betlehem bieżeli? Słusznie śię tedy i my dźiśia dźiwuiemy.

II. Zachowywali słowa pasterskie.

Drudzy co czynili? Nie mianuie nikogo innego Łukasz S. tylko Pannę Maryą mowiąc: Marya zachowywała wszystkie te słowa, uważaiąc ie w sercu swoim. O iakie dwa piękne przykłady maćie od naświętszey Panny. Jeden, że zachowywała wszytkie słowa ktore od pasterzy słyszała. Drugi, że ie uważała w sercu swoim. Coż takowego zachowywała i znośiła? Beda kośćielny Doktor, ma o tym chędogą medytacyą, i powieda: że zachowywała i znośiła do serca swego to, co słyszała, co widźiała, i co czytała. Coż słyszała? Słyszała od Anioła: Bądź pozdrowiona łaską udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami. Poczniesz w żywoćie, i porodźisz syna, i nazowiesz imię iego Jezus Ten będźie wielki, a synem naywyższego będźie nazwany: I da mu Pan Bog stolicę Dawida Oyca iego, i będźie krolował nad domem Jakobowym

Beda.

Luk. 1.

na

na wieki, a krolestwu iego nie będzie końca. Coż tez widziała Panna Marya? Widziała pasterze, ktorzy przyszli i pytali się o nowonarodzonym dziećiątku. Widziała i ciebie o nasłodszy Jezu lezącego w złobie, ale pełnego łaski i prawdy, naślicznieyszego międzi syny ludzkimi. Jan. 1. Psal. 45. Coż tez czytała? Czytała, że Panna miała poczać w zywoćie i porodzić syna: A tak iedno z drugim znaszała w sercu swoim.

Praxis. Uczy nas tedy przykładem swoim, iakimi my obyczaiem święto Bożego narodzenia obchodzić mamy, chcemyli się stać uczestniki tak zacnego dzieciątka. W domiech naszych przynamniey dwoie drzwi mamy. Jedne w dom, drugie do izby. Przez domowe drzwi rozumieią się uszy, przez izdebne serca nasze. A tak co do uszu wnidzie, przykładem naświętszey Panny zachowuymy, a co do serca, rozbieraymy. A to czyniąc staniem się bez pochyby godnemi uczestniki Pańskiego narodzenia.

IV. Część. Wiem że iuż z ochotą chcecie wiedzieć, z iaką się gratulacyą pasterze nazad z Betlehem wroćili: Przeto słuchaycie co o tym Ewanielista pisze: I wroćili się, mowi, pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga, ze wszytkiego co i słyszeli i widzieli tak iako im było opowiedziano. Otoż macie wdzięczność tych pasterzy za wzięte dobrodzieystwo. Co za dobrodzieystwo wzięli od Boga? Słyszeli Anioła każącego o narodzeniu Zbawiciela obiecanego. Widzieli i słyszeli wielkość Aniołow wielbiących i chwalących Boga: naleźli nakoniec dzieciątko Jezusa, o ktorym zwiastowanie od Anioła słyszeli. A tak chwalili za to i wielbili Boga. A to wszytko czynili nam na przykład, abyśmy Pana Boga chwalili za dobrodzieystwa iego S. ktore nam obiecać i ziścić raczył w synu swoim miłym. A chwalić go i wielbić mamy nie tylko usty, ale i sercem, nie tylko słowem, a ei uczynkiem, mowiąc z Dawidem S. Błogosław duszo moia Panu i wszytkie wnętrzności moie imieniowi iego świętemu. Nie zapominay, duszo moia, wszytkich dobrodzieystw iego. Psal. 103. Do czego nas też o tym czasie kościoł Boży upominaiąc śpiewa:

Już teraz wszyscy śpiewaymy,
A Panu Bogu dziekuymy,
Żeć on nam raczył przez narodzenie,
Sprawić od diabła wykupienie
Jemuż przysłuża śpiewać z Anioły w radości
Zawsze, Chwała na wysokości!

Dosyć na ten czas. O nasłodszy Jezusie day że się i nam znaleść, a nie odwracay od nas świętey a wesołey twarzy swoiey. Uczyń nas podobne błogosławioney rodzicielce twoiey, abyśmy zachowywali i znaszali słowo twoie S. w sercach naszych, a z onemi pasterzmi chwalili cię z Oycem i z Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

Niedziele Pierwßey po Narodzeniu Pańskim

Ewanielia v Lukaßa S. w 2. Rozd. v 33 - 40.

A Oćiec i matka iego dźiwowali śie temu, co powiadano o nim. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki iego: oto ten położony iest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przećiw ktoremu mowić będą. (I twoie własną duße miecz przeniknie) aby myśli z wiela serc obiawione były. A była Anna Prorokini corka Fanuelowa, z pokolenia Aser, ktora była barzo podeßła w lećiech, i żyła śiedm lat z mężem od panieństwa swego. A ta była wdową około ośmidźieśiąt i czterech lat; ktora nie wychodźiła z kośćioła, w pośćiech i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie. Ta też onejże godźiny nadßedßy, wyznawała Pana, i mowiła o nim, wßystkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Jeruzalemie. A tak wykonawßy wßystko według zakonu Pańskiego, wroćili śie do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dźiećiątko ono rosło, i umacniało śie w duchu, pełne będąc mądrośći; a łaska Boża była nad nim.

Nie bez przyczyny Pan Jezus, usty Prorockimi nazwany iest dźiwny. Bo i dźiwnie śie począł, i dźiwnie narodźił, i dźiwnie wßytko sprawił. Dźiwne też a niesłychane rzeczy poczęli ludźie głośić o zacnośći iego. Rodźicom iego przyniosło to admiracyą i podźiwienie wielkie. Symeon starußek S. trafiwßy go w kośćiele, począł o nim i o matce iego prorokować dźiwne rzeczy. Anna Prorokini wtąż, przed wßytkimi ktorzy czekali na odkupienie Izraelskie, chwaląc Boga powiedała o nim to co śie godźiło. Dźiećię też samo do więtßych dźiwow ludźiom okazyą daiąc, rosło i umacniało śie w Duchu, będąc pełne mądrośći, a łaska Boża była nad nim. Co my słyßąc przypatruymy śie w teraźnieyßym kazaniu tym to dźiwnym rzeczom, rozdźieliwßy tę Ewanielią na cztery częśći. (Iza. 9, 6.)

W pierwßey mamy podźiwienie rodźicow Pana Jezusowych.

W drugiey, błogosławieństwo i proroctwo Symeonowe.

W trzećiey, świadectwo Anny Prorokini.

W czwartey, pomnożenie dźiećiątka Jezusa, w lećiech, w Duchu, w mądrośći i w łasce Bożey.

O tym gdy ia będę mowił, proßę pobożnośći waßych abyśćie z pilnośćią słuchali.

Pan Jezus przez chwalebne a przedźiwne narodzenie swoie, niech mnie i wam użyczy takowego Ducha, iakiego był dał błogosławionemu Symeonowi i Annie Prorokini, Amen.

I. Część. (Dwie okoliczności?)

Pierwßa część zamyka śie w tych słowiech: Oćiec i matka iego dźiwowali śie temu, co powiadano o nim. Dwie nam tu okolicznośći obaczyć potrzeba: Jedna, kto śie dźiwował? druga, czemu śie dźiwował?

I. Kto się dziwował? O pierwszey mowi Ewanielista, że się dziwowali oćiec i matka iego. Co za oćiec? Jozef. Co za matka? Marya: Rzeczesz: A wszak w Wierze Apostolskiey wyznawamy, że się począł z Ducha S. narodźił się z Maryi dźiewice. Czemuż tu tedy Pismo Jozefa oycem iego zowie? Odpowiedam: Względem człowieczeństwa nie miał Pan Jezus oyca na źiemi, tylko matkę Maryą. A zaś względem Bostwa nie miał matki tylko oyca Boga. Żyd. 7. J ztąd w liśćie do Żydow do Melchysedecha iest przyrownany, bez oyca, bez matki, bez rodu będąc, ani początku dniow ani końca żywota maiąc. Lecz iż tu Jozefa oycem iego Łukasz ś. zowie, czyni to według pospolitego mniemania ludzkiego, iako Hyeronim S. i Beda mowią. Co Łuk. 3, 23. śie okazuie z trzećiego rozdźiału tegoż Ewanielisty gdźie tak pisze: Tedy Jezus poczynał bydź iakoby we trzydźiestu lat, będąc, iako mniemano, synem Jozefa. Co upatruiąc Bernhardus mowi: Jozef oycem bywa nazwan, przeto że go oycem bydź rozumiano. Był tedy oycem Pańskim Jozef, nie rodzaiem ale wychowaniem, nie przyrodzeniem ale staraniem. Przeto nie ma tu mieysca błąd Ebionitæ onych dawnych Ebionitow, ktorzy udawali, że się Pan Jezus za spolnym złączeniem Jozefa i Maryi urodźił. Jozef oycowski urząd nośił na sobie w wychowywaniu iego, i ztąd był nazwany oycem iego.

II. Czemu się dźiwowali? Słuchaymyż daley, czemu śie Jozef z Panną Maryą dźiwował? dźiwowali śie, mowi Ewanielista, temu co powiadano o nim. Ktoż mowił? abo co mowił? Mowił Anioł, mowili pasterze, mowili mędrcy, mowił Symeon. Anioł mowił przed poczęćiem, mowił i przy narodzeniu iego. Przed poczęćiem mowił: Oto poczniesz w żywoćie, i porodźisz syna i nazowiesz imię iego Jezus. Ten będźie wielki, Łuk. 1, 31. a synem nawyższego będźie nazwany, i da mu Pan Bog stolicę oyca iego Dawida, i będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będźie końca. Przy narodzeniu mowił: Oto zwiastuię wam Łuk. 2. radość wielką, ktora będźie wszytkiemu ludowi, iż się wam dźiś narodźił Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieśćie Dawidowym. Pasterze co mowili? Rozgłaszali to wszytko co od Anioła słyszeli i oczyma swemi widźieli. Mędrcy co? Przyszedszy do Matt. 2. Jeruzalem, pytali śie o nowonarodzonym dźiećiątku mowiąc! J gdźież iest ten, ktory śie narodźił krol Żydowski? Abyśmy widźieli gwiazdę iego na wschod słońca, i przyiachaliśmy, abyśmy mu śie pokłonili. Ciż nalazszy dźiećiątko Jezusa z Maryą matką iego upadli na ziemię i dali mu chwałę, a otworzywszy skarby swoie ofiarowali mu dary, złoto, kadźidło i myrrę. Symeon zaś w dźień ofiarowania iego w kośćiele Jerozolimskim, wźiąwszy go na ręce swoie błogosławił Boga mowiąc: Teraz puszczasz sługę twego Łuk. 2, Panie, według słowa twego, w pokoiu. 29. 32. Gdyż oczy moie oglądały zbawienie twoie: ktores zgotował przed obliczem wszystkich ludźi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego. Takie i tym podobne słowa słysząc, Jozef z błogosławioną Panną, wielce śie temu dźiwowali znaszaiąc to do serca swoiego.

A my,

Praxis.

A my, o wierni Pańscy, co czynić bedźiemy? O zaiste mamy wielkie i ważne przyczyny, żebysmy z podźiwieniem uważali i rozmyslali, tak zacne sprawy Pańskie ktore nam okazać raczył w przedźiwnym narodzeniu syna swego miłego.

Septem miracula mundi.

Poganie, iako wspomina Grzegorz Nazyanzeński, mieli swe dźiwy, ktore zwali śiedm dźiwow świata. Pierwßy dźiwo był Thebe, miasto Egipskie, ktore miało sto bram, i dla nich było w podźiwieniu u świata. Drugi, mury Babilońskie, ktore miały w około trzy sta staian, wßerz osmdźiesiąt łokći, z materyi mocney wystawione. Trzeći, grob nieiakiego Mausola krola Karyeyskiego, od Artemizyi żony iego koßtownie zbudowany. Czwarty, pyramides Egipskie od Jozefa Hebreyczyka, ku chowaniu zboża sztucznie i koßtownie wymyslone. Piąty, słup Apollinowi poświecony w Rodźie ßeść set łokći wysoki. Szosty, Kapitolium w Rzymie dźiwney roboty i ozdoby. Siodmy, kośćioł Adryana Cesarza w Cyzyku barzo foremny. Oto te śiedm rzeczy od ludźi wymyslone i pobudowane, Poganie za śiedm dźiwow świata poczytawali.

Lecz daleko dźiwnieyße w narodzeniu Pańskim widźimy, czym wzrußony Cypryan ś. tak na iednym mieyscu mowi: Nie dźiwuię śię dźiwom świata, dźiwuię śię Bogu w żywoćie Panieńskim, wßechmocnemu w kolebce, dźiwuię śię, iako Bog nie ćielesny, ćiała naßego okryćie na śię przyiął.

Serm. 1. Super Missus est.

Barzo też a nabożnie Bernhardus Pannę Maryą w iednym kazaniu wprowadzaiąc mowi: O namilße dźiećię (mowi Panna Marya do Syna swego) cożes zacz? Jestes iśćie Synem moim, ales też iest Bogiem i Stworzyćielem moim. Pierśi moich pożywaß, ktory wßelkie stworzenie karmiß. Maluczkimes iest na ręku moich, ktory wßytko trzymaß w ręku twoich. A wiec to nie dźiwy? O zaiste dźiwy, dźiwy takie nad ktore większe bydź nie mogą.

Upomnienie.

A tak niech śię świat dźiwuie bogactwom, rozkoßom i honorom swoim, wy śię temu, wierni Pańscy, dźiwuyćie, że Bog dla was śię stał człowiekiem, wystawiaiąc wielką dobroć i miłość Boga wßechmogącego, ktory nas tak umiłował, że dla nas i dla naßego zbawienia, zesłał na świat namilßego Syna swoiego.

Ale poyrzymy też iuż na Symeona świętego.

II. Część. Dwie rzeczy.

DWie rzeczy nam o nim przypomina Łukaß S. Pierwßą, o błogosławieństwie, drugą, o proroctwie iego.

I. Błogosławieństwo Dwoiakie.

Pierwßa zamyka śię w tych słowiech: I błogosławił im Symeon. Był ten zwyczay miedzy ludem Bożym, że iedni drugim błogosławili. A bywało to czasem publicznie, czasem prywatnie.

Publiczne.

Publiczne błogosławieństwo brał lud Boży od kapłana, ktorego formę opisał Moyżeß w księgach czwartych. (4 Moy. 6.) Było w takim poważeniu błogosławieństwo u Żydow, że śię nigdy nie rozchodźili, aż ie pierwey od kapłana wźieli w domu Bożym. O iako śię dźiś niektorzy od tego nabożeństwa oddalili. Bieżą z kośćioła iako świnie z pola, nie czekaiąc ażby śię nabożeństwo skończyło. Co ieżli słußnie czynią, czasu swego obaczą.

Prywatne.

Prywatnie błogosławili też na on

czas

czas iedni drugim, życząc sobie szczęścia i łaski od Boga, ktorym obyczaiem i na tym mieyscu Symeon S. Pannie Maryi i dzieciątku Jezusowi błogosławił. Acz Cyryllus Biskup Jerozolimski i Epifanius piszą, że ten Symeon był kapłanem Jerozolimskim. Zaczym iako kapłan im błogosławił. Choćby i tak, naukę tu mamy, abyśmy iedni drugim błogosławili, a nie przeklinali się, co wiec niektorzy w obyczaiu maią, lada o co, przeklinaią bliżne swe na zdrowiu, na maietności, na dziatkach, nie iako Chrześcianie, ale iako Poganie niewierni, nie z Ducha S. ale z diabła oyca wszego przeklectwa, targaiącego związkę miłości Chrześciańskiey.

Nauka.

II. Proroctwo.

Lecz poruczywszy takowe ludzie sądowi i karaniu Bożemu, obaczmy proroctwa Symeonowe. Prorokuie Symeon naprzod o dzieciątku Jezusie. Potym o Maryi matce iego. A naostatek cel i koniec Proroctwa swego ukazuie.

Trzy Punkta.

1. O dzieciątku Jezusie.

O dzieciątku Jezusie prorokuie trzy rzeczy. Pierwsza iest, położenie iego na upadek. Druga, powstanie wiela ich w Izraelu. Trzecia, położenie na znak przeciwieństwa.

Położenie na upadek.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Oto ten położony iest na upadek. Źle zrozumiawszy niektorzy te słowa, czynili Pana Boga, przyczyną grzechu i upadku człowieczego. Czynił to Symon czarnoksieżnik, iako Wincencius o nim pisze, czynił Florynus i Blastus, przeciwko ktorym Ireneusz dwoie księgi pisał, iako wspomina Eysebius i Hyeronimus. Czynili Maniecheuszowie, Seleucyani, i Hermiani iako Augustyn S. wspomina.

Vinc Lyrinens. contra hæres. Eus. l. 3. Eccl. Hist. c. 15.

Dziś la coż innego czynią i owi, ktorzy piszą i uczą, że przyczyną upadku Adamowego Pan Bog iest. Nie zmyślam, rzecz prawdziwą mowię: Słowa Doktora ich są takowe: Bogu się prawi, tak podobało. Dekretem swoim tak postanowił. Lecz nie mamy tego w piśmie. W Psalmiech Dawidowych czytamy te słowa: O Boże nie kochasz się w nieprawości. Nuż zaś u Ozeasza Proroka: Zginienie twoie z ciebie o Izraelu.

Hieron. in vita Irenæ Aug. hæres. 46.

Ps. 5, 5. Oz. 13, 9.

Lecz co się tknie słow Symeonowych, nie maią tego w sobie, żeby Pan Jezus miał bydź przyczyną upadku naszego: ale to ukazuią, że ludzie z niego mieli sobie wziąć przyczynę upadku. A insza iest przyczynę do upadku dać, insza przyczynę do upadku wziąć. Pan Jezus żadnemu człowieku przyczyną do upadku nie iest, ale niewiernicy i ludzi bezbożni przez swoię swawolą przyczynę sobie do upadku biorą. Przeto indziey powiedział: Błogosławiony iest, ktory się nie zgorszy ze mnie. A tak patrz każdy, żeby Pan Jezus nie był kamieniem obrażenia abo upadku, iako Izaiasz prorok mowi.

Mat. 11, 6.

Iza. 8.

Coż więcey prorokuie Symeon? Położony iest, prawi, na powstanie wiela ich w Izraelu. Zrozumieyciey te słowa dobrze. Położony iest Pan Jezus na powstanie: Jakichże ludzi? Wierzących, to iest tych ktorzyby uwierzyli w imię iego. Ci maią powstać z śmierci do żywota, z ciemności do światłości, z boiazni do nadzieie, z smutku do wesela, z grzechow do sprawiedliwości, z piekła do nieba. Tak powstali oni Pasterze, ktorzy napierwszą wiadomość wzięli o narodzeniu

Położenie na powstanie.

niu iego: Tak powstali medrcy, ktorzy ze wschodu słońca do Jeruzalem przyiechali: Tak powstał Symeon, tak Anna prorokini, tak inni wszyscy, ktorzy weń uwierzyli aż do tego czasu. Tak i my teraz przez wiare weń stoimy. Day tylko Boże abyśmy nie upadli, a ieżlibyśmy sie kiedy nachylić mieli, ty nas racz podnieść, o nasłodszy Jezu, z łaski a z miłosierdzia swego naświetszego!

Położenie na znak przeciwieństwa.

Proroknie też ieszcze Symeon o dziećiątku Jezuśie, że śie miał stać znakiem przećiwieństwa. I na znak, prawi, przećiw ktoremu mowić bedą. Upatrzył też to i Krol Dawid, przeto

Ps. 2, 1. 2. w Psalmie wtorym mowi: Przeczże śie Poganie buntuią, a narodowie przemyślaią prozne rzeczy? Schodzą śie Krolowie ziemscy, a Ksiąžeta radzą społem przećiwko Panu, i przećim Pomazańcowi iego. O iako mu śie sprzećiwiali Zydzi. Sprzećiwiali śie urzedowi iego, gdy go nie chćieli za Messyasza znać i przyiąć, mo-

Luk. 19, 27 wiąc: Nie chcemy aby ten krolował nad nami. Sprzećiwiali śie persoonie iego, maiąc go tylko za prostego człowieka. Sprzećiwiali śie nauce iego, zowiąc ią nauką nową i nieznaio-

Mark 1, 27 mą. Sprzećiwiali śie cudom iego,

Luk. 11, 15. mowiące: Ze przez beelzebuba książe diabelskie, wygania diabły. Aż potym i po śmierći mu śie poczeli sprzećiwiać, nie tylko nauką iego gardząc, ale też i wierne iego niepodobnie prześladuiąc. Co i po dźiś dźień trwa, i trwać bedźie aż do skończenia świata.

Oto takie proroctwo Mąż Boży Symeon S. o dźiećiątku Jezuśie uczynił.

2. O matce.

Drugie czyni o matce iego w te słowa: I twoią własną dusze miecz przeniknie. Co to za miecz, o błogosławiona miedzy niewiastami, ktory miał dusze twoią przeniknąć? Oneć to boleśći, ktore Panna Marya wkrotce w sercu swoim poczuć i odnośić miała, Symeon błogosławiony rozumie. Azaż dusze iey miecz nie przeniknął, na on czas, kiedy do Egiptu przed Herodem okrutnym z dźiećiątkiem Jezusem ućiekać muśiała? Matt. 2.
Abo i na on czas kiedy w Jeruzalem zostawionego, przez całe trzy dni z boleśćią szukała? Abo też kiedy na krzyżu Luk. 2.
zawieszonego w ćieszkich mekach, i boleśćiach nieznośnych widźiała? Serce Matt. 27.
śie w ten czas od żalu krałać muśiało. Trafił tedy i zgadł wszytko? Symeon S. co ią potkać miało.

Wyobrażenie Kośćioła Bożego.

Lecz nie tylko nam tu o Pannie Maryi Symeon prorokuie, ale też w iey personie kondycyą i stan kośćioła Bożego wyraża. Bo tenże miecz, o ktorym tu on mowi, i dźiś przez wnetrzności Kośćioła Pańskiego przenika, wedle onych słow: Cały dźień, Ps. 44, 27.
Panie, dla ćiebie zabiiani bywamy. Przeto nikt śie temu, niech nie dźi- Rzym. 8.
wuie, gdy miecze swoie świat na wybrane Boże ostrzy. Wszyscy bowiem 2 Tim. 3.
ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystuśie prześladowanie ćierpieć muszą. Co Pan Bog nie tylko słowy ale też i podobieństwy w słowie swoim S. wyraził. Ezechyelowi rzekł Pan Bog: Otworz usta twoie, a iedz coć Ezech. 2, 7.
dam. I podał mu księgi napisane wewnątrz i zwierzchu, w ktorych były spisane narzekania. Cóż znaczyły te księgi innego? tylko krzyż i utrapienie, ktorym Pan Bog w kośćiele swoim wierne swoie karmi?

Ale

3. Cel i koniec. Ale iuż obaczmy cel i koniec pro-
roctwa Symeonowego: Aby, pra-
wi, myśli z wiela serc obiawione były.
O zaiste słusznie a prawdziwie Syme-
on mowi. W krzyżu bowiem a prze-
śladowaniu nalepiey serca ludzkie
poznać. Bo iest iako proba, ktorą
bywaią serca ludzkie doświadczone.
Taulerus mowi: Gdźie krzyż, tam
świattło. Bierzćie przykład z gwiazd
niebieskich, w nocy świecą, we dnie
Bernh. super Cant. nic: Tak też wiara, cnota, i state-
czność ludzka w nocy rozmaitego utrą-
pienia naywiecey śie ukazuie. A tak
ilekroć śie Panu Jezusowi i słowu
iego S. sprzećiwiaią, ilekroć miecz
przez duße waße, słuchacze moi nay-
milśi, przenika, staraycie ż śie aby
myśli serc waßych tak śie obiawiły,
iakobyśćie obiawienia synow Bożych
dostąpili.

III. Część. Słuchaymyż też świadectwa Anny
Prorokini, ktore maiąc Ewanie-
lista przywieść, rostropnie sobie i barzo
Zalecenie Anny prorokini. mądrze postepuie. Bo iż pospolićie
świadectwo białychgłow mało wa-
żne bywa, przetoż pierwey okazuie,
iaka to osobliwa, święta, pobożna i
wiary godna białagłowa była, i zale-
ca ią z śiedmi pieknych przymiotow.

1. Z stanu Panieństwa. Naprzod z stanu panieństwa: kto-
re zachowywała wcale aż do małżeń-
stwa. Piekny i drogi klenot panień-
stwo, przewyższaiący daleko koßtowne
perły, klenoty i kamienie drogie i A-
rabskie złoto. Nie utraćiła tego kle-
notu Anna S. iako Dyna corka Ja-
1 Moy. 34. koba Patryarchy, ktora ßedßy bez
wiadomośći rodźicow w oględy do
Sychem, panieństwa pozbyła.

2. Z wiernego małżeństwa. Druga, zaleca ią z wiernego mał-
żeństwa, iż mießkała z meżem swoim
poczćiwie przez śiedm lat, chowaiąc
w czystośći łoże małżeńskie. Bo nie
darmo dołożył mießkała z swoim me-
żem, nie z cudzym. Nie mogł iey nikt Matt. 14.
oczu zarzućić, aby przećiw ßostemu
przykazaniu zgrzeßyć miała. Nie
była iako Herodyas, ktora opuśćiwßy
meża swego Filippa, przystała do He-
roda. Nie zalecała śie też innym, ia-
ko ona wßeteczniса, ktora meża ma-
iąc, młodźieńca cnotliwego Jozefa, do 1 Moy. 39.
grzechu przywieść chćiała.

Trzećia, zaleca ią od stanu wdo- 3. Od stanu wdowiego.
wiego, w ktorym trwała przez lat
ośmdźieśiąt i cztery. Piekny wiek za-
prawdę w stanie wdowim strawiła,
i prawie statecznie żałobę swoie po me-
żu wychodźiła: nie śiedm lat, ale
dwanaśćie kroć śiedm lat wdową bę-
dąc. Poßła coś na nie ona Walerya
u Hyeronima S. ktorey gdy pytano:
Czemuby nie chćiała za mąż iść? Lib. 1. contra Jovin.
Odpowiedźiała: Mąż moy przez mi-
łość żyie w sercu moim. Nie wiele ta-
kowych wdow znaydźie. Ledwie cza-
sem nogi iednemu ostygną, a pani
dußka iuż za drugim myślą i oczyma
ćiska.

Czwarta zaleca ią z ustawicznego 4. Z ustawicznego przebywania w kośćiele.
przebywania w domu Bożym, z kto-
rego nie wychodźiła. Innych ludźi
nie może do kośćioła przywabić. Je-
dni wolą doma śiedźieć, drudzy po
terminach ieźdźić, trzeći dom od domu
biegać, po karczmach zaśiadać, niżeli
do kośćioła iść. Lecz Anna S. obrała
sobie i ulubiła mießkanie w domu
Pańskim, mowiąc iakoby z Dawidem Ps. 26, 8.
S. one słowa: Panie umiłowałam
mießkanie domu twego, i mieysce
przybytku chwały twoiey. O święta
pobożnośći, gdźieżeś śie dźiś dźiała?

5. Z postow.

Piąta zaleca ią z postow, w ktorych Panu Bogu służyła. Wiedziała bowiem że post zawsze bywał Panu Bogu przyiemny, i do służby Bożey barzo iest potrzebny. Bo iako żołnierz nic nie iest bez broni, a broń bez żołnierza, tak też i służba Boża, bez postu i post bez służby Bożey.

6. Z modlitw.

Szosta zaleca ią z modlitw, ktoremi Panu Bogu służyła we dnie i w nocy, chwaląc i wyznawaiąc imie iego ś. i dziekuiąc mu za dobrodzieystwa iego ustawicznie, nie tylko we dnie, ale i w nocy. Wiedziała bowiem z prorokow S. że to iest naprzyiemnieysza ofiara Panu naywyższemu, naydować sie zawsze na chwale imienia iego S.

7. Z osobliwego Bożego daru.

Siodma i ostatnia, zaleca ią z osobliwego Bożego daru, iż była prorokinią, od Ducha S. osobliwym oświeceniem obdarzona, że proroctwa o Messyaszu dobrze rozumiała, i z nich dochodziła tego, że Messyasz iuż przyszedł. O święte a przedziwne cnoty. Boże day to abyśmy sie w takowe przybrali, pewniebyśmy słuszny a wdzieczny i Bogu miły stroy na sie włożyli. Lecz barzo nam widze na tym schodzi, a też iako my Panu Bogu służymy, tak nam też Pan Bog błogosławi, każdy sie tylko sam doświadcz, a wnet obaczysz, co w sobie masz, i iakoś sie P. Bogu przysłużył.

Swiadectwo Anny prorokini.

Słuchaymyż też iuż samego świadectwa Anny S. ktore czyniła o dzieciątku Jezusie. O tym trzy rzeczy Ewanielista przypomina.

I. Przystąpiła do Symeona.

Pierwsza, że przystąpiła oneyże godziny O świetej a Bogu miłe towarzystwo. Przystąpiła do Symeona właśnie oneyże godziny, ktorey o dzieciątku Jezusie, i matce iego prorokowała: Ucząc nas żebyśmy sie kochali w towarzystwie ś. i pobożnych ludzi: Bo przy takowym towarzyszu człowiek do nabożeństwa bywa pobudzony, w wierze ś. stwirdzony, w cnotach pomnożony, w miłości Boga i bliźniego zapalony. Czego doznawszy Dawid mowi: Błogosławiony mąż, ktory nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznikow nie stoi, i na stolicy naśmiewcow nie siedzi. Psal. 1.

II. Chwaliła Pana.

Druga, wspomina Ewanielista, że chwaliła Pana. O iako nie miała chwalić Pana, oglądawszy oczyma swemi w kościele Pańskim, onego na ktorego Oycowie i Prorocy ś. tak żądośćiwie czekali. Błogosławione oczy, mowi Pan Jezus do uczniow swoich, ktore widzą to, co wy widzicie. Widziała to Anna ś. doczekała tego wesołego a pożądanego czasu. Widziała i oglądała oczyma swemi Zbawiciela świata. Słusznie tedy chwaliła Pana, dziekuiąc mu za tak zacne dobrodzieystwo iego. Luk. 10,23.

III. Swiadectwo samo.

Trzecia, powiedała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. Nic pewnieyszego, iedno że prorokinią będąc, przywodziła pisma prorockie, o dzieciątku Jezusie, wyświadczaiąc go bydź onym Chrystusem, przez Proroki ś. obiecanym. O iak piekne wyznanie, o iak poważne świadectwo, a zwłaszcza od białeygłowy. O iaka tu pociecha białymgłowom Chrześciańskim. Oto w Annie Prorokini, na świadectwo narodzenia Pana Jezusowego wezwane iesteście, i zawieraćie sie w owym przymierzu Bożym, według ktorego maią bydź błogosławione wszytkie narody.

Poy-

IV. Część Dziecię Jezus rosło.

Poprzypatrzmyż iuż na ostatek na dzieciątko Jezusa, a obaczmy wzrost i pomnożenie iego: Naprzod względem ciała, potym względem Ducha.

I. Względem ciała.

O pomnożeniu ciała, tak Ewanielista piße: A dziecię rosło. O poważne a potrzebne słowa. Nie stał sie zaraz urosłym, ale iako dziecię od iednego czasu do drugiego powoli postępował, i pomnażał sie w ciele, aby sie prawdziwym człowiekiem pokazał. Zaczym zbiia sie tu błąd onych dawnych heretykow, z ktorych iedni całego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie przyznawali: drudzy zas ciało inßego przyrodzenia iemu przywłaßczali, iako Walentinianowie Manicheowie, Marcionitowie, i inni: przeciw ktorym Doktorowie, Kościelni zwłaßcza Ireneuß, Tertullianus, Epifaniuß, i inni potężnie pisali. (Iren. lib. 3. cap. 32. Tert. l. 1. Co. Mat. Epiph. l. 2. Tom. 2.)

O pomnożeniu zas Ducha piße Łukaß S. w te słowa: Umacniało sie w Duchu, pełne będąc mądrości, a łaska Boża była nad nim. Prorokował o tym Izaiaß mowiąc: Odpocznie nad nim Duch mądrości. (Iza. 11, 2.) Z kąd iuż nauka nam wßytkim idzie, abyśmy sie pomnażali nie tylko w leciech, ale też i w mądrości, aby nam nie rzeczono: Wielki, ale głupi: stary, a namniey nie nabożny: dawno pamięta, a mało sie polepßył. Pomnijmy na onę choć Pogańskie powieść: Ktorego dnia nie postępuieß, ustawaß. (Epictetus) Nie bądźmy podobni księżycowi, ktorego raz przybywa, drugi ubywa: Ale raczey Pana Boga prośmy, aby nas umacniał w Duchu, i napełniał darami swoiemi, trzymając nas i zachowuiąc w łasce swoiey na wieki.

A ty o nasłodßy Jezu, nie zaniechyway sie przyczyniać, za nami nędznemi i grzeßnemi, do wiecznego Oyca swego, aby w nas pomnażać raczył dary Ducha S. ku dostąpieniu i otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na dzień Nowego Lata,

Ewanielia u Łukaßa S. w 2. Rozd. v. 21.

A gdy sie wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dzieciątko, tedy imie iego nazwane iest Jezus: ktorym było nazwane od Anioła, pierwey niż sie w żywocie poczęło.

Onomasteria.

Dzień dzisieyßy, dwoiako bywa nazwan, Chrześcianie mili. Naprzod zowie sie dzień obrzezania Pańskiego. Dziś bowiem dzieciątko Jezusa, według zakonu Bożego obrzezano. (I. Dzień obrzezania.) Potym zowie sie dzień nowego Lata. (II. Dzień nowego Lata.) Dziś bowiem nowy rok zaczynamy. Bo iż nam dziś Pan Jezus nowe Zbawienie przyniosł, tedy i my dziś nowy rachunek czasu, co rok odprawuiemy.

Ewanielii co sie dotycze, nie mamy w całym roku krotßey nad nie: (Ewanielia) Wßakoż nie iest tym poślednieyßa nad inne. Bo nie tylko nas uczy, iakim sposobem nowy rok zaczynać mamy, ale też i przez tego Nowy i Stary Testament w sobie zamyka. Obrzezanie, o ktorym tu słyßycie, należy do zakonu, imie Jezus, do Ewanieliy. A tak mowmy w imie Pańskie o dwu rzeczach.

Naprzod, o Obrzezaniu dźiećiątka Jezusa.

Potym, o nasłodßym imieniu iego, ktore mu przy obrzezaniu dano.

O tych dwu cząstkach gdy ia teraz mowić bede, proßę abyśćie z pilnośćią słuchali.

Naświetßy Pan Jezus przez chwalebne obrzezanie swoie, niech na ten nowy rok, odnowi usta moie i iezyk moy, a wam niech da z łaski swoiey S. nowe ußy i nowe serce, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Obrzezanie dźiećiątka Jezusa, trzema okolicznośćiami opisał Łukaß S. W pierwßey ukazuie czas obrzezania. W drugiey persone obrzezaną: w trzećiey obrzezanie samo wyraza.

I. Czas,

Czas obrzezania ukazuie w tych słowiech: Gdy przyßedł dźień osmy. Dźień ten sam Pan Bog w zakonie Moyzeßowym do obrzezania każdego mezczyzny deputował i naznaczył.
Roku od stworzenia świata: 2048. A czynił to po dwa kroć. Raz, gdy Abrahamowi obrzezanie podawał tyśiąc dźiewięć set dwadźieśćia lat i trzy przed narodzeniem Pańskim, powie-
1Mo17,12 dźiał tak: Syn ośmi dni, bedźie obrzezany miedzy wami każdy mezczyzna w narodźiech waßych. Drugi, gdy toż rozkazanie powtarzaiąc po-
3Mo.12,3. wiedźiał: dnia osmego obrzezane bedźie ciało nieobrzeskie iego. Dźień ten pilnie Zydowie zachowywali. Bo i
Luk. 1,59. Jana Chrzćićiela osmego dnia także
Obrzezanie czemu osmego dnia sprawowano. obrzezano. A czynili to dla taiemnice, ktorą w sobie dźień ten zamykał, zwłaßcza iż osmego wieku, ktory bedźie wiek ciała zmartwychwstania, bedźie w nas sprawione Duchowne obrzezanie, gdy i duße i ciała naße, przez Pana Jezusa uwielbione, i od namnieyßey makuły i zmazy doskonale oczyśćione bedą.

II Osoba obrzezana.

Poyrzyymyż na osobe obrzezaną: Te ukazuie nam Łukaß S. w tym słowku: Dźiećiątko. Dźiećiątko obrzezane było, dźiecie Jezus. A tu dźiwuie śie temu wielce Bernhardus i mowi: Na coż tobie Panie Jezu potrzebne iest obrzezanie? Ktoryś grzechu ani uczynił, aniś go od rodźicow nabył. Żeś go nie uczynił, dźiecinstwo twoie świadczy: Żeś go tez z inąd nie nabył, daleko pewniey świadczy Bostwo Oyca i panieństwo matki. Coż tedy za przyczyny obrzezania iego? Czemu o człowiecze obrzezany iest Zbawićiel twoy, nie pod zakonem ale owßem Panem zakonu bedąc? Uczynił to i przyiął na śię obrzezanie z tych przyczyn:

De circume.

Przyczyny obrzezania Pańskiego.

1. Aby śię człowiekiem prawdźiwym pokazał.

Pierwßa, aby okazał, że prawdźiwe ciało przyiął, przećiwko onym heretykom, Manicheußom, Apollinarystom, Walentynianom, ktorzy mu prawdźiwego ćiała nie przyznawali. Manicheußowie udawali, że tylko postać ćiała przyiął. Apollinarystowie twirdźili, że przyiął ćiało iedney postaći z Bostwem. Walentyniani tez że ćiało niebieskie na powietrzu uformowane na świat przyniosł. Te błedy aby pohanbił Pan Jezus, dał śie obrzezać, iako inny człowiek. Przeto Epifaniuß z obrzezania dowodźi prawdźiwego człowieczeństwa iego, mowiąc: Dla tego obrzezany iest Chrystus, aby prawdę ćiała okazał, a iż z nieba ćiała nie przyniosł.

Manich. Apollinaristæ. Valentiniani.

Contra Ebion.

2. aby Zydom wymowkę odiął.

Druga, dał śie i dla tego obrzezać, aby Zydom wßelką wymowkę odiął. Bo gdyby nie był obrzezany, mo-

glłby byli mowić, że nie należał w
liczbę wybranego ludu Bożego. Ale
że obrzezkę na śię przyiął, iuż tu wy-
mowki nie maią. Bo tym iaśnie
okazał, że śię z pokolenia Abrahamo-
wego urodźił.

3. Aby zakon wypełnił. Trzećia, uczynił to dla tego, aby
zakon wypełnił, i nas od zakonu wy-
bawił. O czym sam że powiedźiał: nie
Mat. 5,17. przyszedłem rozwiezować ale wypeł-
Gal. 4. nić. A Paweł ś. Gdy, prawi, przyszło
wypełnienie czasu, posłał Bog onego
syna swego ktory śię urodźił z nie-
wiasty, ktory śię stał pod zakonem, a-
by te ktorzy pod zakonem byli, wyku-
pił. Bo iżeśmi zakonu strzymać nie
mogli, on na mieyscu naszym stanął, i
obrzezaniem śię swoim obowiązał,
zakon i wszelką wolą Bożą miasto nas
Lib. 4. de orthod. fide c. 26. wypełnić. Przeto Damascenus po-
wiedźiał: Obrzezany iest Pan Chry-
stus, i wszelki zakon strzymał, aby za-
kon wypełnił.

A tak weseł śię kośćiele Chrześćiań-
ski. Oto dźiś Syn Boży miasto nas
zakon wypełnił. Nie iest iako Fa-
Matt. 23. ryzeuszowie, ktorzy wiązali brzemio-
na ćięszkie i trudne ku noszeniu, i kładli
ie na ramiona ludzkie, a palcem swym
nie chćieli śię ich ruszyć. Nie tak Pan
Jezus, trzyma śię oney reguły: Prze-
łożony ma trzymać zakon, ktory usta-
wił. A nie tylko wytrzymał zakon
Pan Jezus, ale nas też od zakonu
wybawił, sprawił nam to obrzeza-
niem swoim, że dźiś obrzezanie nam
Dźie. 15. nie iest potrzebne. Przeto Apostoło-
wie na Koncylium Jerozolimskim po-
stanowili, żeby na Pogany nawra-
caiące śię do wiary Chrześćiańskiey
obrzezania nie wkładano, z tym do-
kładem, że przez łaskę Jezusa Chry-
stusa bywamy zbawieni, nie przez
obrzezanie. Zkąd i Paweł S. mo-
wi: Ja Paweł mowię wam, ieżli Gal. 5, 2.
śię obrzezować będźiećie, Chrystus
wam nic nie pomoże. I ukazuiąc tego
przyczynę mowi: W Chrystuśie Je-
zuśie, ani obrzezka, nic nie waży, ani
nieobrzezka, ale wiara, przez miłość
skuteczna.

III. Obrzezanie samo. Co przypomniawszy z strony osoby
obrzezaney, obacżmy też samo obrze-
zanie: ktore ogarnął Ewanielista w
tym słowku: Aby było obrzezane dźie-
ćiątko. Obrzezanie na on czas nie Obrzezanie czemu ustawione.
było ceremonią od Moyzesza wynale-
źioną, ale od samego Boga ustawio-
ną i rozkazaną z tych przyczyn.

1. Na znak przymierza. Pierwsza, aby było znakiem przy-
mierza Bożego, ktore z Abrahamem
i potomkami iego uczynił. Bo tak
powiedźiał: To będźie znakiem przy-
mierza, miedzy mną i miedzy wami.
Zawsze Pan Bog, do obietnic przy-
dawał pozwierzchne znaki: A tak
uczyniwszy Abramowi obietnice:
Przydał zaraz znak pozwierzchny
obrzezanie, aby nań patrząc z potom-
kami swemi, przypominał sobie obie-
tnicę Bożą.

2. Na znak ludu Bożego. Druga, aby było znakiem wybra-
nego ludu Bożego, rożnego od in-
nych narodow. Na woynie ma
żołnierz znak swoy, po ktorym go od
woyska i żołnierza nieprzyiaćielskiego
rozeznać: Tak właśnie i Pan Bog,
lud swoy obrzezaniem poznaczył, aby
go przy innych narodach znać było.
Zaczym ilekroć potomkowie Abraha-
mowi z Pogany walczyli, zawsze na
obrzezanie, iako na pewny znak wy-
branego ludu Bożego, poglądali.
Na przykład mamy Dawida, ktory

uſłyszawszy o Goliacie, że ſobie lekce
1 Sa.17,26 poważał lud Izraelſki, rzekł: Co to
za Filiſtyńczyk nieobrzezany, że urą-
ga woyſkom Boga Zywiącego?
3. Na znak nieczyſtoſci naſzey. Trzecia, aby było upomnieniem,
że poczęcie i narodzenie wszytkich lu-
dźi, nieczyſte i grzechem ſplugawione
ieſt, tak iż śie nie mamy czym chlubić
i wynośić iedni nad drugie. By-
śmy nie wiem z iak zacnego narodu
śli, przećie obrzezania potrzebuiemy,
to ieſt, nie mamy śie czym zalećić przed
Panem Bogiem! Ale owszem radźi
nie radźi mowić muśiemy z Proro-
Iza.64,6. kiem ś. one ſłowa: Staliśmy śie
iako nieczyśći wszyſcy.

Z tych ći oto i tym podobnych przy-
czyn, obrzezanie w zakonie Starym
uſtawione było.

II. Część. Imie dźiećiątka. Obaczmyż iuż zatym imie dźiećią-
tka obrzezanego. I nazwano
ieſt, prawi, imie iego Jezus. A to
Iza.7. czemu? Czemu nie Immanuel?
wszak Prorok mowi: I nazowieſz imie
iego Immanuel. A na drugim mi-
Iza.9,6. eyſcu: I nazowią, prawi, imie iego
Dźiwny, Radny, Bog Mocny, Oćiec
wieczności, Kśiąże pokoiu. Czemuż
tedy żadne imie z tych nie ieſt mu dane,
ale tylko imie Jezus? Ewanieliſta po-
wieda że to imie było mianowane od
Anioła, pierwey niżli śie dźiećiątko
Imie Jezus. w żywoćie poczęło. A tak nie z do-
myſłu rodźicow, ale z upodobania Bo-
ſkiego. Upodobał ſobie Pan Bog to
imie, a upodobał dla tego, że ieſt (ia-
ko Bernhardus piſze) imie nad wszel-
kie imie, i zamyka w ſobie moc wszy-
tkich imion.

Imiona Boże. Siła imion ma Pan Bog, Hyero-
nim S. piſał kśięgę o dźieśiąći imio-
nach Bożych. Dyoniſyuſz wylicza
ich czterdźieśći i pięć. Rabinowie Lib de Divinis Nominibus.
Zydowſcy, że czternaſtego rozdźiału
wtorych kśiąg Moyzeſzowych, zbie-
raią śiedmdźieśiąt imion. Lecz imie
Jezus, ieſt nade wszytkie imiona, co Filip.2,9.
też i Paweł ś. zeznawa, tak iż to imie
wszelką moc i ſygnifikacyą innych
wszytkich imion w ſobie zamyka, bo
Jezus znaczy tak wiele iako Zbawi-
ćiel. Dla tego bowiem przyſzedł na
świat, aby nas zbawił. A tak ma 1 Tym.1,15
imie z rzeczą ſamą.

O nowe a przedźiwne imie! I ktoż
kiedy o takim imieniu ſłyſzał? Trola- Imie Jezus ieſt.
ka, namilśi ſłuchacze, tego imienia
poćiechę i pożytek mamy.

Naprzod ieſt to imie ſtraszne, ko- I. Straszne.
muż?

Straszne to imie diabłom Bo- Diabłom.
na to imie uſtępować muszą. W
imieniu moim, powiedźiał Pan Je- Mark.16,17.
zus, diabły wyganiać będą. A śiedm-
dźieśiąt uczniow zwroćiwszy śie mo-
wią: Panie, i diabli śie nam podda- Luk.10,17.
wáią. Inaczey nie ieſt, ſamiż to po-
ganie przyznawali, że ſkoro śie to
imie, po świećie głośić i wzywać po-
częło, zaraz zem duchowie źli z kaplic
uſtępować poczęli, i odpowiedźi da-
wać przeſtali. Uſkarża śie na to Plu-
tarchus w kśiążce ſwey, ktorey dał ty-
tuł: Czemu odpowiedźi bogow i
bałwanow Pogańſkich uſtały? Porfi-
ryuſz także, w kśiążce ſwey, ktorą
przećiw Chrześćianom piſał, te ſłowa
pokłada. Od tego czaſu iako poczęto
Jezuſa chwalić, nic pożytku od bogow
naſzych doſtąpić nie możemy.

Straszne też to ieſt imie nieprzyia- Straszne, nieprzyiaćiołom Kośćioła B.
ćiołom i prześladowcom Kośćioła
Bożego. Paweł przy nawroceniu
ſwoim, ſkoro uſłyſzał głos Pański z Dźie.9.
nieba:

nieba: Jam iest Jezus: począł drzeć i lękać się. A w ogroycu skoro rzekł Pan Jezus, tym ktorzy go imać przyszli: Jam ći iest Jezus Nazareński, postąpili nazad i padli na ziemię. Jan.18,6.

Niemocom. Aż tez i niemocom imię to barzo strąszne. Bo w tym imieniu Apostołowie chore uzdrawiali, i odganiali wßelkie złe choroby. W tym imieniu uzdrowił Piotr ś. chromego, ießcze z żywota matki iego, skoro mu rzekł: W imię Jezusa Nazareńskiego wstań a chodź. Dzie.3.6. Zarazem były umocnione nogi iego, i wyskoczywßy stanął i chodził.

Obacz że straßne iest imię Jezus diabłom, Kościoła Bożego nieprzyiaciołom, i wßelakim chorobom.

II. Imie Jezus ućießne. Lecz iest tez z drugiey strony i ućießne, troiakim ludziom.

Modlącym się. Ućießne iest to imię tym ktorzy się modlą. Bo aczkolwiek iedno w tym imieniu Pana Boga proßą, wßytko maią: Wedle onych słow Pańskich: Jan.16,22 O cokolwiek byśćie prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Zaczym kośćioł Boży, wßytkie kollekty i modlitwy tym imieniem zamyka, mowiąc: Przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Pokutuiącym. Ućießne tez to imię pokutuiącym. Bo w tym imieniu rozkazał Pan Jezus opowiedać pokutę i odpußczenie Luk.24,27. grzechow u wßytkich narodow, począwßy od Jeruzalem. A Piotr ś. świadczy: Dz.10,43. Ze przez imię iego, bierze kazdy wierzący odpußczenie grzechow. Jan tez ś. twierdzi, 1 Jan. 2. że grzechy bywaią odpußczone przez imię iego.

Umieraiącym. Ućießne to zgoła imię i umieraiącym. Na to imię gdy sobie człowiek umieraiący wspomni, dziwnie się ućießy. Pißą że Ignacyuß męczennik na śmierć idąc, ustawicznie imię Ignatius. Jezus wspominał. O co gdy go pytano powiedział: Tak głęboko to imię w sercu moim iest wkorzenione, że żadnemi mękami wykorzenione bydź nie może. Coż się stało? Wyięto potym i rozerznione serce iego, w ktorym imię Jezus złotemi literami wyrażone było. O Pawle tez S. Paweł S. pißą, gdy go śćięto skoczyła głowa iego trzykroć, i zawołała, Jezus, Jezus, Jezus! O Jezu sprawże to z łaski swoiey ś. aby i w godźinie śmierći naßey imię twoie ś. z myśli nam i z pamięći niewychodziło. Owa się przez wßelakie pokusy przebić i koronę nieśmierteln[ą] otrzymać będziem mogli.

IH. Dziwne imie. Kończąc to mowię, że imię Jezus iest imię przedziwne. Przedziwne na niebie, przedziwne na ziemi, przedziwne i pod ziemią. Bo na to imię Filip.2,10. kłania się wßelkie kolano i niebieskie, i ziemskie, i podziemne.

Co my wiedząc, słuchacze namilsi, kochaymy się dla Boga w tym imieniu, niech nam nigdy z ust i z myśli nie wychodzi, a uyrzyćie że się wam stanie, miodem w uśćiech, wdzięcznym pieniem w ußu, radośćią i weselem w sercu. Bern.Ser. 15.Super Cant. Bo iako indziey Bernhardus mowi: Jezus wdzięczne pamiętanie, serdeczne dawa rozweselenie.

O rozweselże nas naßłodßy Jezu, rozwesel nas na sumnieniu naßym, day abyśmy ćię znali, i zwali Jezusem Zbawićielem naßym, i tu na tym świećie, i po śmierći w wiecznym żywoćie, Amen.

Rozdawanie kolendy
Albo Nowego Lata.

Skończyłem kazanie, o obrzezaniu i imieniu dźiećiątka Jezusa. Lecz, że dźiś nowy rok zaczynamy, zwyczay dawny, że kaznodźieie kolendę albo nowe lato rozdawaią. Jam też tedy nie od tego, żądam i winßuię wam, namilsi słuchacze, na początku tego nowego roku, ßczęśćia i błogosławieństwa wßelakiego:
Błogosławieństwo. Szczęść i błogosław was Boże, w kośćiele, w domu, i na wßelkim mieyscu:
Ps. 9. 11. 12. Niech Aniołowie Pańscy z wami zawße będą, na wßech drogach waßych, niech was strzegą, na ręku swych niech was piastuią: Potwierdź, o Boże, to błogosławieństwo moie nad ludem twoim, niechay ogląda na ten rok łaskę i dobrotliwość twoię!

A daley co? Czyli was iuż tak puścze? Bierzćie bierzćie ode mnie na
Upominki. ten nowy rok, upominki święte, ze skarbu Ewanielii i pamiątki dźiśieyßey.

Pierwßy, one naświętße krople
I. Krew przy obrzezaniu wylana. krwie, ktore Pan Jezus przy obrzezaniu swoym uronić raczył. Krew pospolita ma te przymioty. Pierwßy, że odwilża i miękczy, iako o dyamenćie piszą, że żadną rzeczą, chyba krwią kozłową, zmiękczony bydź nie może. A krew twoia, o nasłodßy
Pożytki iey. Jezu co może? Oto ono sprawiedliwie rozgniewane serce Boga Oyca Niebieskiego ona sama zmiękczyć umie. A tak ieżliś na śię przeßłego roku Pana Boga obrußył, ukaż mu
1. Zmiękcza serce rozgniewanego Boga. dźiś tę krew, a iey mocą zmiękczyß serce iego, i weźmieß odpußczenie wßystkich grzechow twoich. Drugi pożytek nie mnieyßy.

Krew pospolita purguie i czyśći: Tak też i krew Pana Jezusowa oczyśća nas od wßego grzechu. 1 Jan 1.
A tak ieżliś śię przeßłego roku grzechami 2. Czyśći od grzechow.
iakimi zmazał, weźże dźiś w trunku wiary żywey tę świętą krew, a ta ćię oczyśći od grzechow twoich.

Trzeći pożytek maß, że żywot za- 3.
chowuie. Bo mowi Moyzeß, żywot Żywot zachowuie.
iest we krwi. A krew twoia, Jezu moy, co czyni? Żywot prawy przynośi. Zkąd pismo mowi: Mamy odkupienie przez krew iego. Efes. 1.
A tak ieżli żywota prawdźiwego pragnieß, indźiey go nie znaydźieß, chyba we krwi iego. Obacz iakie pożytki możeß mieć na ten nowy rok z naświętßey krwie dźiećiątka Jezusa.

Drugi upominek maćie, boleśći II.
ktore czuł Pan Jezus przy obrzezaniu Boleśći przy obrzezaniu.
swoim. Na co te boleśći, i do czego śię przygodzą? Oto temi boleśćiami wybawił nas od boleśći wiecznych, i ćierpiał doczesnie cośmy my wiecznie ćierpieć mieli. Bo mowi Prorok:
Zaiste on niemocy naße wźiął na śię a Isa. 53. 4.
boleśći naß własne nośił. Temi boleśćiami osłodźił boleśći naße. A tak ieżliby w tym roku na ćię co przypadło, mowże: Wßak Zbawićiel moy osmego dnia po narodzeniu swoim ćierpiał i krew przelewał: A czymże ia nędzny człowiek lepßy bydź mam? Już, moy Boże, czyń ze mną co chceß, a boleśći twoie, o moy Jezu, niech będą ochłodą i podporą moią, te mię niech wspieraią, abym wierzył, że ućierpienia doczesne nie są rowne ku oney wiekuistey chwale.

Ale iuż i trzeći upominek obaczćie,

tenći

III. Imie Jezus. tenci iest naslodsze i nawdzięcznieysze
imie Jezus. O iakie wy pozytki tego
nadrozszego imienia mieć mozecie.
Siłaz wam bedzie na ten nowy rok
potrzeba? Potrzeba bedzie zdrowia,
pokoiu, zywnośći, wam i dziatkom
waszym. Prośćiez w tym imieniu
Oyca naywyzszego, a wszytko otrzy-
maćie. Bo was samze Pan Jezus
upewnia mowiąc: Ocokolwiek by-
Jan.16,23 śćie prośili Oyca w imieniu moim,
da wam. Jmie Jezus, mowi Chry-
Chrysost. zostom S. iest dobr niesończonych
skarbem. Szatan bedzie sie na ten
nowy rok o was kuśił, aby was,
ktorzyśćie na ten nowy rok nowy zy-
wot przedśiewzieli, do grzechu i upad-
ku przywiodł: O iakiey wam tu śiły
bedzie potrzeba. Ale snadne zwyćie-
stwo, iezli w tym imieniu z nim wal-
czyć bedziećie. Przyszłego nowego
roku nie wszyscy doczekamy, nie iedne-
go z nas śmierć zadawi. Bo i teraz
nie wszyscy sie tu, co nas było tak rok,
widzimy, śiła ich pomarło, nie ieden
mąz po zenie, zona po mezu w załobie
chodzi, nie ieden rodzic, dziatek swych
załuie. A tak iezliby śmierć na kogo
przyszła, inaczey do wiecznego zywota
nie przyydzie, chyba przez imie Jezus.
Dzie.4,12. Niemasz w zadnym innym zbawie-
nia: abowiem niemasz zadnego imie-
nia pod niebem danego ludziom, przez
ktorebyśmy mogli bydz zbawieni.

Wyćiągnićiez iuz dziś rece wiary
waszey, Chrześćianie i słuchacze moi
mili, bierzćie ode mnie kolende tę i
nowe lato, a zawrzyyćie ie w skrzy-
nusce serc waszych, abyśćie go czasu
potrzeby dobydz mogli, i zawsze ie
pogotowiu mieli.

A zeby Pan Bog na was był ła-
skaw, uczyńćiez dziś duchowne z Obrzezanie duchowne
Panem Jezusem obrzezanie. On iest
obrzezan ćieleśnie, wy śie obrzezćie du-
chownie. Obrzezćie serca od myśli Serc.
złych, i od wszelakich grzechow, ktore z
serca pochodzą. Bo ztamtąd a nie Matt.15.
z inąd pochodzą myśli złe, morder-
stwa, cudzołostwa, gamractwa, zło-
dzieystwa, fałszywe świadectwa, a
zgoła, iako Prorok mowi, złe iest serce Jerem.17.
człowiecze. A Dawid zaś: Ktoz, Ps.24,3.4.
prawi, wstąpi na gore Pańską? a kto
stanie na mieyscu świetym iego? Ten
ktory iest czystego serca, ktory nie Oczn.
skłania ku marnośći dusze swey. O-
brzezćie oczy, odwracaiąc ie od złego
i od marnego świata tego, i od wszel-
kiey niewstydliwośći, gdyz iako mowi
S. Augustyn, niewstydliwe oko, iest
posłem niewstydliwego serca. A Pan Mat.5,28.
Jezus mowi: Kazdy ktory patrzy na
niewiastę aby iey poządał, iuz z nią
cudzołostwo popełnił w sercu swoim.
Obrzezćie uszy, aby nic wszetecznego Uszu.
nie słuchały. Bo uszy są iakoby wro-
ta, ktoremi wszytko złe do serca przy-
chodzi. Zaczym Syrach mowi: Syr.28.
Przypraw drzwi i zatwory ustom
twoim. Obrzezćie iezyk, hamuiąc Jezyka.
go od złego, i usta swoie od wszelakiey
zdrady, od plugawych słow, od obmow
od szemrania, łaiania, przeklinania.
Pomnićie na ono co Dawid mowi:
Panie, ktoz w przybytku twoim prze-
bywać bedzie? a kto bedzie mieszkał
na gorze twey świetey? Ten ktory
mowi prawde w sercu swoim. Obrze- Gęb.
zyyćie geby od iadła i picia zbytniego,
niechay nie bedą łakome ale powśćią-
gliwe, od obzarstwa, od piiaństwa,
od zbytkow, od łakoći, od wymyślnych
potraw. O iako zła rzecz łakoma a

Reku. pieszczotliwa geba. Obrzezuyćie rece od kradźiectwa, od drapiestwa, i od
Efez.4,28. wszelkiey krzywdy bliźnego. Kto kradł niechay iuż nie kradnie, ale raczey niech pracuie robiąc rekoma swoiemi. O-
Nog. brzezuyćie nogi, aby nie były pretkie do złego, aby nie były pretkie do tańca, a leniwe do kośćioła. Wam skoczki takowego obrzezania potrzeba, co to rady tańcuiećie, a kiedy do kośćioła iść, abo stać, i kleczeć w służbie Bo-
Wszech członkow. zey, to wam nie sporo. Obrzezćie wszytkie członki swoie, aby służyły nie czartowi ani grzechowi przeklętemu, ale Bogu samemu. A ieżli kto tego
Rzym. 6. przeszłego roku członki swoie obracał na służbe nieczystośći i nieprawośći, iuzeż wiec dziś staw ie na służbe sprawiedliwośći. O dałby mi to Pan Bog żebym mogł na to duchowne
Luk. 15. obrzezanie wasze patrzyć. Ućieszylibyśćie Anioły Boże w niebie, ućieszylibyśćie Boga samego, ućieszylibyśćie i sumnienie wasze, a zwłaszcza wy grzesznicy, ktorzy o żadnym odnowieniu nie myślićie, trwaiąc i leżąc po staremu w rosole grzechow swoich. Ale wiedźćie to pewnie, że przepuśći Pan na was srogie karanie swoie, i pokarze was w gniewie swoim, chyba żebyśćie pokutowali, i pokutą prawdźiwą srogi gniew i karanie Boże od śiebie odpedźili. Czego ia wam z serca życze.

A zatym iuż, że was dłużey trzymać nie moge, bo śie czas skroćił; Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, i miłość Boga Oyca, i społeczność Ducha S. niech bedźie na ten przyszły rok z wami wszelakiego czasu, i na wszelkim mieyscu, czasu zdrowia, szcześćia, i nieszcześćia żywota i śmierći, teraz i na wieki wieczne, Amen.

Na niedźiele po Nowym Lećie,

Ewanielia u S. Matteusza w 2 Rozd. v. 13-23.

A Gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał śie we śnie Jozefowi w Egipćie. Mowiąc: wstawszy weźmi dźiećiątko i matke iego, a idź do ziemie Izraelskiey; abowiem pomarli ći, ktorzy szukali dusze dźiećiecey. A on wstawszy, wźiął do śiebie dźiećiątko i matke iego, i przyszedł do ziemie Izraelskiey. Lecz gdy usłyszał iż Archelaus krolował w Judskiey ziemi, na mieyscu Heroda oyca swego, bał śie tam iść: ale napomniony bedąc od Boga we śnie, ustąpił w strony Galileyskie. A przyszedszy mieszkał w mieśćie, ktore zowią Nazaret; aby śie wypełniło, co powiedźiano przez Proroki: iż Nazareńczykiem nazwany bedźie.

Przyznać mi to muśićie, Chrześćiańie wierni, że świat i wszytkie rzeczy stworzone, nie same przez śie, ale prowidencyą i opatrznośćią Bożą stoią. Bo acz niektorzy z
De natura Deor. Filozofow pogańskich, iako Cicero wspomina, rozumieli, że Bog o ludzkich rzeczach żadney pieczy i starania nie ma, wszakoż snadnie śie im usta zatkać mogą. Od rownych rzeczy dam przykład. Prosze kto gotuie pokarm krukom, gdy dźieći ich wołaią Job. 39. ku Bogu, tułaiąc śie po gniaźdźie bez pokarmu tam i sam? Ty Panie, mowi

Ps. 147, 9. wl Dawid, dawaß pokarm kruczętom, gdy na cię wołaią. O wroblach kto staranie czyni? Izali dwu
Mat 10, 29 wroblikow, mowi Pan Jezus, za pieniążek nie przedaią? A wżdy ieden z nich nie upadnie na ziemię oprocz woli Oyca w[a]ßego. O wierni Pańscy, ieżliż takie staranie Bog ma, o namnieyßym ptaßku, coż rozumiecie iakie musi mieć o człowieku? Ptak dla człowieka, człowiek dla Boga stworzon iest, mowi Chryzostom S. Ukazał nam tey opatrzności oczywisty przykład na Synu swoim miłym Na on czas kiedy Krol Herod oryentalne
Matt. 2. medrce do Betlehem wyprawił, proßąc żeby mu dali znać o nowonarodzonym Krolu Zydowskim, obiecuiąc i sam osobą swą do niego przybydź, i iemu się iako krolowi pokłonić. Postrzegł Pan Bog tey zdrady, i przestrzegł ich żeby się nazad nie wracali: Zaczym oni inßą drogą udali się do krainy swoiey. Potym kiedy tenże
Matt. 2. tyran, omylony od medrcy, dziatki niewinne w Betlehem pomordować i potracić umyślił, spodziewaiąc się że miał miedzy nimi dziecią tko Jezusa trafić, posłał Pan Bog Anioła swego, ktory napomniał Jozefa we śnie, żeby z dzieciątkiem i z matką iego do Egiptu ustąpił. A tu oto zaś znowu, gdy iuż Herod umarł, każe mu się nazad do ziemie Zydowskiey pospołu i dzieciątkiem wroćić. O przedziwna opatrzności Boska! Przypatruymy się iey, wziąwßy przed się te Ewanielia, ktorą dla lepßey pamieci, i pretßego poiecia rozdziele na trzy części.

W pierwßey obaczmy upomnienie, ktore Jozefowi An[io]ł we śnie daie.

W drugiey posłußeństwo Jozefowe, ktore upomnieniu Anielskiemu oddaie.

W trzeciey mießkanie iego w Nazaret.

Słuchaycie mię tak powolnie, iako Jozef S. Anioła, tedy bez pociechy i nauki zbawienney ztąd nie odeydziecie.

Pan Jezus, przez one cießkie drogi swoie, ktore w dziecinnych leciech swych, dla nas i dla naßego zbawienia odprawować raczył, niech wam wßytkim błogosławi, Amen.

Upomnienie Anielskie, ktore się do Jozefa stało, siedmią okoliczno- I. Część.
ści opisuie Matteuß S. W pierwßey Okoliczności siedm.
ukazuie czas, ktorego się to upomnienie stało: W drugiey, kto ie czynił? W trzeciey, do kogo. W czwartey, iako. W piątey, gdzie? W ßostey, iakie było? W siodmey, dla iakiey się przyczyny stało?

Czas ktorego się to upomnienie I.
stało, wyraził Ewanielista w tych Czas kiedy?
słowiech: Gdy umarł Herod. O Herodowey śmierci, piße Jozefus
dziwne rzeczy. Po onym pomordo- Lib. 17.
waniu niewinnych dziatek, wßytko Ant. c. 10.
ßczeście iego wspak mu się obrociło. Bo ona niewinna krew, ktorą przelewał, o pomste do Boga wołała. Aż naostatek wpadł w takową niemoc, ktora wßytkich chorob gromadę przyniosła. Bo naprzod gorączką cießką był trapiony, i iakimsis ustawicznym głodem morzony, ktorego żadne pokarmy nasycić nie mogły. A przytym srogie bolenie wnetrzności, biegunkę i kolikę ciery piał. Nogi miał opuchłe, łono robacy toczyli, tak iż smrodu iego żaden znieść nie mogł. Nad to przystąpiła poda-

podagra, i kaszel haniebny, ktory mu
aż oddychać nie dopuśćił. Temi bo-
leśćiami zięty mało śie sam nie przebił,
by mu był powinny reki nie zawśćią-
gnał. A wszakże miasto pokuty wy-
myślił przed śmierćią, okrućieństwo
Okrućieństwo Herodowe. nigdy niesłychane. Bo widząc, że
śie Zydzi z iego śmierći ćieszyć mieli,
kazał śie wszytkim celnieyszym ludzi-
om w ziemi Zydowskiey ziechać, i zgro-
madziwszy ie, na iedno mieysce, ktore
zwano Hypodromus, osadził straż
nad nimi, a śiestrze swey Salomie i
mężowi iey Aleksandrowi pilnie zlećił,
aby, skoroby umarł, wszytkie one po-
zabiiali, aby tak chcąc niechcąc wszy-
tka Zydowska ziemia, płaczem śie
oblewała. Co acz mu obiecali, ale
przećie tego nie spełnili. A on też temi
srogimi boleśćiami zięty umarł. Po
tey tedy srogiey a haniebney śmierći
Herodowey, stało śie to upomnienie
do Jozefa. Zkąd widzimy że straszne
Przestroga wystepki, strasznie Pan Bog karze.
Srogie były morderstwa Herodowe,
srogie też i karanie. Bo umarł srogą
a straszną śmierćią, lecz ona śmierć
iako sroga a straszna Herodowi? tak
z drugiey strony Jozefowi barzo po-
ćieszna była. Bo mu zaraz po niey,
kazał śie Pan Bog nazad zwroćić, i
iść, do ziemie Izraelskiey: w czym
straszną śmierć Herodowę, iemu w
poćiechę obroćił.

II. Przez kogo? Lecz słuchaymy, przez kogo śie to
stało: Przez Anioła, pisze Matteusz
S. ktory śie Jozefowi ukazał. Czte-
rykroć ukazował śie Anioł Jozefowi.
Raz gdy chćiał potaiemnie Pannę
Maryą opuśćić, poznawszy że była
brzemienna. Drugi gdy mu kazał do
Egiptu ustąpić. Trzeći, gdy mu śie
kazał z Egiptu nazad wroćić. Czwar-
ty, gdy upomniony we śnie ustąpił
w strony Galileyskie. Zkąd widzimy,
że Aniołowie są posłowie Boży, abo
iako ie indźiey pismo zowie, duchowie
usługuiący, ktorych Bog posyła, ku Zyd. 1.
posłudze tych, ktorzy maią otrzymać
dziedzictwo zbawienia: Nie przeto,
żeby sam tego nie mogł sprawić, gdyż
może co chce na niebie i na ziemi: Ale
aby pokazał wielmożność swoię, że Anioła czemu Pan Bog używa?
iako Monarchowie ziemscy maią sługi
swoie, przez ktore rzeczy swoie spra-
wuią: Tak też i on Maiestatowi swe-
mu przystoyne sługi ma, ktorych nie
tylko ku posłudze swey, ale też ku na-
szey, kiedy chce, używa. Z teyći przy-
czyny i na tym mieyscu Anioła używa.

Do kogoż? Do Jozefa. Bo tak III. Do kogo?
pisze Ewanielista: ukazał śie Anioł
Jozefowi. Ten Jozef, był wpraw-
dzie człowiek prosty, i ćieśla z Nazaret,
ale sprawiedliwy, iako go wyżey Mat- Matt. 1.
teusz S. zowie. Za czym chćiał go
Pan Bog tym uczćić, że do niego Anio-
ła posłał, nauczaiąc nas, iakim ludzi-
om Aniołowie radźi służą, i koło iakich
śie radźi bawią, to iest koło sprawie-
dliwych i Pana Boga śie boiących,
tych nie tylko strożmi są, ale ich też we
śnie przestrzegaią, i upominaią, coby
czynić i czegoby śie strzedz mieli.
Chceszli tedy aby i przy tobie Anioł
Pański był, stań że śie podobny świe-
temu a sprawiedliwemu Jozefowi, bo
mowi Dawid Krol i Prorok S. że Ps. 34, 8.
Anioł Pański zatacza oboz około tych
ktorzy śie go boią.

A zatym iuż słuchay, każdy człowie- IV. Jako?
cze wierny, iako śie ten Anioł Jozefo-
wi ukazał? Ewanielista pisze: że we
śnie? Czemu nie w ten czas, gdy Jo-

zef

zef czuł, a nie spał? Odpowiedam: We śnie mu sie ukazał, daiąc znać, że Pan Bog z ludźmi sprawiedliwemi, zawsze ma sprawe, bądź śpią, bądź czuią. (Psal. 3, 6.) Cieszy sie tym Dawid mowiąc: Jam śie układł i zasnąłem, a ocućiłem śie, bo mie Pan podpierał. A tak nikt sobą niech nie trwoży. Bo i we śnie, człowiecze pobożny, chce ćie Pan Bog mieć w opiece swey. Na dom twoy żadna zła przygoda nie przypadnie, i Anioł szatański przystępu żadnego do ćiebie mieć nie będźie.

V. Gdzie? A nie we śnie tylko, ale i na wszelkim mieyscu ma Pan Bog o swych staranie. Bo oto ten Anioł ukazał śie Jozefowi w Egipćie. Przedtym ukazał mu śie był w Żydostwie, a teraz oto ukazuie mu śie i w Egipćie. Wszędźie ma Pan Bog staranie o swych, niech będą gdźie chcą, wspomina zawsze na nie, Jozef był w Egipćie miedzy ludem obcym, ale i tam go Pan Bog nie przepomniał. Pieknie o tym Fulgencyusz powiedźiał: Patrzy na żołnierza swego Chrystus wszędźie boiuiącego. (Poćiecha rodzicom.) O iaką my tu poćiechę mamy. Chrześćiańscy rodzicy do was mowie. Wiem, iakobym w sercu waszym śiedźiał, że śie frasuiećie o dźiatki swoie, ktore w kraiach obcych, miedzy ludem obcym i nieznaiomym maćie, myślićie sobie teraz, ach iakoli śie też teraz dźiećiećiu memu powodźi? Dobrze, wierzćież mi, wie tam o nich Pan Bog, i stara śie o nie, tylko im na modlitwie waszey niech nie schodźi. Bo ta wiele u Pana Boga może.

VI. W czym? Ale słuchaymy, w czym Anioł Jozefa upomniał? Rozkazuie mu aby śie wroćił do źiemie Żydowskiey mowiąc: Wstawszy weźmi dźiećiątko i matkę iego, a idź do źiemie Izraelskiey. O iak wdźięczne a ućieszne były te słowa Jozefowi ś. W Egipćie będąc miedzy ludem obcym, wiem że sobie tesknił, i z żałośćią na dom swoy i na źiemie swoie wspominał. Ciężka bowiem rzecz, miedzy narodem nieznaiomym mieszkać. Synowie Izraelscy o poimaniu Babilońskim mowią: (Psal. 137.) nad rzekami Babilońskimi, tamesmy śiadali i płakali wspominaiąc na Syon. O Ulyseśie pisze Poeta, że sobie (Ovid. l. 1. de Ponto.) życzył, aby tylko dym z oyczystego komina widźieć mogł. Coż rozumiećie o Jozefie S. Czy śie ten nie urádował, gdy mu śie kazano nazad do źiemie Izraelskiey wroćić? Bez pochyby był wielce ućieszon. Pamiątkę bowiem oyczyzny nie tylko skrybentowie, ale i samo doświadczenie wdźięczną bydź a miłą ukazuie. A tak widźimy tu, że Pan Bog człowieka pobożnego w smutku nie zapomina, ale zasmućiwszy ćieszy.

VII. Czemu? Przeto obaczmy iuż na ostatek przyczynę, dla czego śie Jozefowi do źiemie Izraelskiey wroćić kazano? Pomarli ći, mowi Anioł, ktorzy szukali dusze dźiećięcey. Tu rozumie Heroda ktory iuż na ten czas był umarł, srogą i haniebną śmierćią, iakośmy wyżey słyszeli. A tak podaie nam Anioł w tych słowiech do uważania trzy rzeczy. Pierwsza, że okrutni ludźie nie przychodzą do starośći, (Notabil. 1.) kiedy nabarźiey poczynaią dźiwy páchać, tedy ich Pan Bog strąca. Poczni ty iedno nad poddanemi dźiwy stroić, krew ludzką przelewać, kośćioł Boży prześladować, a obaczysz ieźli ćie Bog [illegible] Nigdy, mowi Cypryan S. niezbożnych (In Apol. contra Demetr.)

ludźi

ludzi okrucieństwo, na imie Chrześci-
ańskie nie powstawa, aby natychmiast
pomsta od Boga następować nie
Vide Plutarch. miała. Upatrował to i on Filozof,
ktorego gdy Tales pytał, coby kiedy
na świecie widział rzedszego? Odpo-
wiedział: Tyrana starego; daiąc
znać, że sie rzadko trafi, aby sie tyrań-
ski i okrutny człowiek miał z starzeć.
2. Toż ci sie i Herodowi stało. Druga,
widzimy też tu i to, że tyranom Pan
Bog kres tyraństwa ich zamierza,
ktorego przestąpić nie mogą. Wiem
że Herod myślił ieszcze nie ieden płacz
narządzić w ziemi Zydowskiey, ali mu
Pan Bog szyki pomylił. Wypełniły
Job 38,11. sie nad nim one słowa s. Aż dotąd
wychodzić będziesz a daley nie postą-
pisz, a tu położysz wały twoie. Abo
i one drugie słowa ktore Pan Bog do
Senacheryba Krola Assyryyskiego
Isa. 37,29. powiedział, mowiąc: Założę kolce
moie za nozdrza twoie, a wędzidło
moie wprawię w gębę twoię, i wrocę
cię tą drogą ktorąś przyszedł. Umie
Pan Bog tyrańskich ludzi dumę po-
hamować. A tak niechay tyranizuie
i dziś, komu sie chce, do czasu Pan
3. Bog folgować będzie. Trzecia, że
żadna moc ludzka śmierci odwrocić
nie może. Herod był krolem możnym
i dostatnim, lecz ani moc, ani dostat-
ki iego, od śmierci go wyzwolić nie
Syr. 10. mogły. Wypełniło sie w nim ono
co mędrzec powiedział: Ten co dziś
krolem, iutro umrzeć musi. A tak
ludzie zacnego stanu maią pomnieć
na śmierć swoię, że ich, acz nie wie-
dzą kiedy i kędy, zadusi. Na co
gdyby pamiętali, mnieyby grzeszyli,
zwłaszcza iż nic człowieka od grzechu
tak nie odwodzi, iako ustawiczne
rozmyślanie śmierci: ale o tym do-
syć. Podźmy daley.

Upomnienie Anielskie słyszeliśmy; II. Część. Okoliczności.
obaczmyż też posłuszeństwo Joze-
fowe. O tym te punkta Ewanieli-
sta przypomina. Pierwszy, że na-
tychmiast wstał: drugi, że wziął dzie-
cię i matkę iego: trzeci, że poszedł do
ziemie Izraelskiey: czwarty, że usły-
szawszy o Archelausie w ziemi Jud-
skiey, bał sie tam iść. Piąty, że na-
pomniony we śnie, ustąpił w strony
Galileyskie.

Pierwszy zamyka sie w tych sło- I. Natychmiast wstał.
wiech: Tedy wstawszy Jozef. O
dziwne posłuszeństwo! Skoro mu An-
ioł rzekł: Wstań! wstał bez omieszka-
nia, nie odkładaiąc aż na dalszy czas.
Uczmyż sie tym przykładem słuchać
rozkazania Pana Boga naszego: w
rzeczach tych ktore abo zbawieniu na-
szemu, abo pożytkowi bliźnego nal. żą,
odwloki nie czyńmy. Bo nie wiemy
co iutro być może. Ale o iak wiele
ludzi, na ktorych Pan Bog woła:
Wstań mizerny człowiecze, ocuć sie
ze snu grzechow twoich, wstań z
śmrodliwego legowiska twego, a wsta-
wszy idź, a nawroć sie do Pana
Boga twego: lecz na takowe przera-
źliwe głosy, iedni śpią bezpiecznie,
drudzy zaś ode dnia do dnia, od ro-
ku do roku powstania swe odkładaią.
Co iako słusznie czynią, obaczą czasu
swoiego.

Wstawszy Jozef, wziął do siebie II. Wziął dzieciątko i matkę iego.
dzieciątko i matkę iego. Była to no-
wina Pannie naświętszey bez pochy-
by barzo wdzięczna: gdy widziała
nad sobą takową opatrzność Boską,
ktory iey w onym wyznaniu nie
przepomniał, ale z ziemie Pogań-
skiey

skiey do ziemie świetey, i swey oyczyzny wroćić sie iey kazał. A wszakze praca w tym wracaniu musiała bydź daleko wietsza niż pierwey idąc do Egiptu: a zwłaszcza, że dziećie Jezus iuż było podrosło, a od matki iako przed tym noszone bydź nie mogło, ale pieszo iść musiało, bedąc ieszcze młode. A wszakze snadnie Pan Bog synaczkowi swemu one trudność sposobił.

III. Przyszedł do ziemie Izraelskiey.

Idąc tedy Jozef z dziećiątkiem i matką iego, przyszedł do ziemie Izraelskiey. Potrzeba tego było, dla tego, żeby dziećie Jezus miedzy Zydy zrosszy i wychowawszy sie, wielom z dziećiństwa było znaiome. Boby go potym iako obcego, snadnie byli wzgardźić i odrzućić mogli. Do czego żeby przyczyny nie mieli, kazał sie Pan Bog Jozefowi z Egiptu do ziemie Izraelskiey wroćić, żeby wymowki żadney nie mieli Zydźi, gdyby go nie przyieli.

IV. Bał sie iść do ziemie Judskiey.

Przyszedszy do ziemie Izraelskiey Jozef, usłyszał że Archelaus krolował w Judskiey ziemi, na mieyscu Heroda oyca swego, i bał sie tam iść: Obawiaiąc sie by takimże tyranem iako i oćiec iego nie był. Bo to bywa, że iako iabłoń, takie też i iabłuszko, nie urodźi sowa sokoła. A nie omylił sie też na tym Jozef. Bo iako Jozefus pisze, dla wielkiego tyraństwa wyzuł Cesarz tego Archelausa z possessyi iego, i posłał go na wygnanie do Francyi, do miasta Wienny, gdźie też żywota dokończył. Tyraństwa tedy iego obawiaiąc sie Jozef nie szedł do ziemie Judskiey, aby snadź czego oćiec nie dopiął, on nad dźiećięciem Jezusem nie wykonał.

Lib. 17. Antiq. c. 10. & seq

V. Ustąpił w strony Galileyskie.

A naostatek, boiąc sie Jozef Archelausa, ustąpił w strony Galileyskie. W czym nauke nam daie, żebyśmy sie bez potrzeby w niebezpieczeństwo nie wdali. Bo mowi pismo: Kto miłuie niebezpieczeństwo, zginie w nim. A choć też w Galilei panował drugi Herod, brat Archelausow, wszakze nie tak sie go bał iako Archelausa, przeto iż Betlehem w Judskiey ziemi leżało, gdźie Archelaus panował. Pamietaymyż tedy na te opatrzność Bożą, a ilekroć nam sie źle powodźi, wierzmyż mocnie, że nas Pan Bog nie opuśći, ale poćieszy z łaski swoiey świetey. Co z strony drugiey częśći.

III. Częśći.

W Trzećiey iuż obaczmy mieszkanie Jozefowe w Nazaret. O tym tak pisze Ewanielista: A przyszedszy mieszkał w mieśćie, ktore zowią Nazaret, aby sie wypełniło co powiedźiano przez Proroki: Iż Nazareyczykiem bedźie nazwany. Tu słyszyćie przyczyne, dla czego potrzeba było dźiećiątku Jezusowi mieszkać w Nazaret, a zwłaszcza żeby sie wypełniły pisma Prorockie. A tu kontrowersya wielka miedzy Teologami, ktorzy to Prorocy byli co o tym prorokowali, ponieważ tych słow u żadnego Proroka w Byblii wyraźnie nie nayduiemy, iako pisze S. Hyeronim. Zaczym troiakie są w tym Doktorow Kośćielnych rozumienia.

Hieron. in Es. 11.

Troiakie Doktorow kośćielnych rozumienie.

I. Hom. 9. in Matth.

Pierwsze iest Chryzostoma S. Ten rozumie że to świadectwo wźiete iest z Prorokow, ktorzy zaginęli. Wiele bowiem ksiąg Prorockich przez złość i niedbalstwo żydow zaginęło: Jedne przez niedbalstwo pogubili: dru-

gie ze złośći częśćią popalili, częśćią podrapali, co nie tylko Chryzostom, ale i Atanazy S. twirdźi. (In fine Syn.)

II. Drugie rozumienie iest Isydora, ktory powieda, że na tym mieysçu przez Proroki, rozumieią śie tłumacze proroccy, ktorzy wykładaiąc Proroki kolligowali z nich, że Chrystus miał bydź nazwany Nazareyczykiem. Bo troiaki był przedtym rodzay Prorokow. (Rodzay Prorokow troiaki.) Jedni byli, ktorzy z widzenia o rzeczach przyszłych prorokowali, iako Moyzesz, Samuel i inśi. (Osiand. Com. in Harm. Evang.) Zaczym zwano ie na on czas widzącemi, aż potym pospolity człowiek w Zydostwie Prorokami ie zwać począł. Drudzy byli, ktorzy acz widzenia pewnego nie mieli, wszakże iednak, ilekroć śie Panu Bogu podobało, o rzeczach przyszłych prorokowali, iako Izaiasz, Jeremiasz y dwanaśćie Prorokow mnieyszych. Trzeći byli, ktorzy Pisma Prorockie ruzumieli i wykładali: Tych acz starodawny wiek zwał syny Prorockimi, wszakże Paweł S. do Koryntczykow pisząc zgoła ie Prorokami zowie. Matteusz S. tedy, gdy tu o Prorokach mowi, nie ow pierwszy, ani wtory, ale ten trzeći rodzay Prorokow rozumie, zwłaszcza że ći wykładaiąc Proroki, ukazowali to, że Nazareyczykiem miał bydź nazwan Pan Jezus.

III. Trzećie rozumienie iest tych, ktorzy powiedaią że Nazareyczykiem iest nazwan od Prorokow wyrozumieniem taiemnym, iako gdy ono Prorok Izaiasz o nim mowi: Wynidźie rożczka ze pnia Isaiego, a latorostka z korzenia iego wyrośćie: gdźie w Hebreyskim tekśćie stoi słowko Nezer, ktore Hyeronim S. wykłada Nazareus. (Iza. 11, 1.)

Ale iakoż takoż atoli to nazwisko otrzymał, aż też i Piłat ukrzyżowawszy go, napisał nad nim: Jezus Nazareński Krol Zydowski: a tak to raczey pamiętaymy, że nie bez przyczyny ten Pan zaraz z przodku począł nie mieć mieszkania stałego. Narodźił śie nie doma, ale w Betlehem: wnet potym ustąpił do Egiptu, tam ztąd wraca śie, i idźie znowu do Nazaretu; lecz i tam długo nie zostanie, ale będźie mieszkał w Kapernaum. A to czemu? aby pokazał, że żywot tych, ktorzy go naśladuią, nic innego nie iest iedno peregrynacya, pielgrzymstwo nieszczesne, poki nie wnidą do oney wiekuistey oyczyzny. Zaczym nie maią im bydź milsze domy i maietnośći, niżeli ten Pan miły z słowem swoim S. ktory domu ani kąta własnego mieć nigdy na świećie nie chćiał, ale chodźił z mieysca na mieysce, aby nas w niebie osadźił, y tam nam mieszkanie nie na czas, ale na wieki ziednał. Tym śie tedy ćieszmy i utwirdzaymy.

A ty o naświętszy Jezu, ktoryś w dźiećińistwie swoim z mieysca na mieysce przenośić śie i ustępować raczył, day nam Ducha stałośći, żebyśmy i dźiś na ustawiczne odmiany kośćioła twoiego patrząc, ztąd śie nie gorszyli, owszem budowali, ku dostąpieniu żywota i oyczyzny wiekuistey, Amen.

Na

Na dzień Trzech Krolow,

Ewanielia u Matteuſza S. w 2. Rozd. v 1 / 12.

A Gdy śie Jezus narodźił w Betlehemie Judſkim za dni Heroda krola, oto medrcy ze wſchodu ſłońca przybyli do Jeruzalem, mowiąc: Gdźież ieſt ten, ktory śie narodźił Krol Zydowſki; boſmy widźieli gwiazdę iego na wſchod ſłońca, i przyiachaliſmy abyſmy mu śie pokłonili. Co gdy krol Herod uſłyſzał, zatrwożył śie, i wſzyſtko Jeruzalem z nim. Przetoż zebrawſzy wſzyſtkie przednieyſze kapłany i nauczyćiele ludu, dowiadował śie od nich, gdźieby śie miał Chryſtus narodźić? A oni mu rzekli: w Betlehemie Judſkim; bo tak napiſano przez Proroka: J ty Betlehemie ziemio Judſka, żadną miarą nie ieſteś namnieyſze miedzy kśiążęty Judſkimi; abowiem z ćiebie wynidźie Wodz, ktory rządźić będźie lud moy Jzraelſki! Tedy Herod wezwawſzy potaiemnie onych medrcow, pilnie śie wywiadował od nich o czaśie, ktorego śie gwiazda ukazała. A poſławſzy ie do Betlehem, rzekł: iachawſzy pilnie śie wywiaduyćie o tym dźiećiątku, a gdy znaydźiećie, oznaymićie mi; abym i ia przyiachawſzy pokłonił mu śie. Oni tedy wyſłuchawſzy krola, poſzli. A oto ona gwiazda, ktorą widźieli na wſchod ſłońca, prowadźiła ie, aż przyſzedſzy ſtanęła nad mieyſcem gdźie było dźiećiątko. A gdy uyrzeli onę gwiazdę, uradowali śie radośćią barzo wielką. J wſzedſzy w dom, znaleźli dźiećiątko z Maryą matką iego: a upadſzy pokłonili mu śie, i otworzywſzy ſkarby ſwoie, ofiarowali mu dary, złoto i kadźidło i myrrę. Lecz będąc upomnieni od Boga we ſnie, aby śie nie wracali do Heroda, inſzą drogą wroćili śie do krainy ſwoiey.

Dźiſieyſzy feſt zawſze Chrześćianie w wielkim uſzanowaniu mieli. Dźiś bowiem wielką łaſkę pokazał Bog poganom, poćiągnąwſzy ich z oryentu do znaiomośći Syna ſwego miłego, w pieluſzki powitego. Przeto Ceſarz on pobożny Teodoſyus uſtawił, aby nie tylko dźiś, ale śiedm dni przed tym i śiedm potym żadnych ſpraw Sądowych nie odprawowano. Julianus Ceſarz, choć śie przez odpadnienie od wiary od Chrześćian odłączył, dźień ten iednak w wielkiey uczćiwośći miał, iako o tym hyſtoryk Pogańſki Ammianus piſze. Słowa iego ſą: Swięto ktore Chrześćianie obchodząc w ſtyczniu, obiawienia imieniem nazywaią, o tym wiele Julian trzymał. Podobną rzecz przypomina Grzegorz Nazyanzeńſki, o Walenśie Aryańſkim Ceſarzu, w kazaniu ſwym ktore miał na pogrzebie S. Baſylego. Okażmyż tedy i my dniowi temu S. przyzwoitą uczćiwość, udawſzy śie do porządnego wykładu Ewanielii S. dźiśieyſzey. Uważćie proſzę co w ſobie zamyka? Wſpomina dwu rożnych krolow. Jeden ieſt Herod krol ziemie Zydowſkiey: Drugi Jezus z Nazaret, Krol ludu Zydowſkiego. Herod niczemu śie do-

In Cod. Juſtinian

Con. de Ferleg. 2.

Ammian Marcell. Lib. 2.

Summa Ewanielii

bremu nie godźł. Bo ma Boga w uśćiech, a ßatana w sercu. Lecz Pan Jezus, wßelkich nam poćiech i radośći przyczyną. O nim śie medrcy ze wschodniey krainy w Jeruzalem pytaią, i nalazßy go w Betlehem, upominki mu z skarbow swych ofiaruią. O słußnie zaiste i my dźiś Krolowi temu pokłonić śie mamy: dobywaiąc ze skarbu serc naßych Duchownych upominkow. Wźiąwßy tedy Pana Boga na pomoc, uważaymy cztery rzeczy:

W pierwßey przyiazd medrcy, z krainy wschodniey do Jeruzalem.

W drugiey, trwogę krola Heroda i miasta Jerozolimskiego, ktora za przyiazdem ich przypadła.

W trzećiey, odiazd medrcy z Jeruzalem do Betlehem, gdźie dźiećiątko Jezusa nalezli.

W czwartey, wrocenie ich z Betlehem nazad w wschodnie kraie.

Nic śie tu niepotrzebnego mowić nie będźie: Przeto abyśćie z ochotą słuchali, pilnie proßę.

Pan Jezus przez dźiśieyße obiawienie swoie, niech śie i wam teraz ukaże, abyśćie go wiarą prawdźiwą ßukać, i ßczęśliwie z onemi S. medrcami naleść mogli, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Przyiazd medrcy ze wschodu słońca do Jeruzalem w tych okolicznośćiach opisuie Matteuß S. Naprzod, ukazuie czas przyiazdu ich: potym, osoby ich opisuie, co zacz byli: potrzećie, mianuie zkąd przyßli: poczwarte, dokąd? A naostatek, w iakiey sprawie.

I. Czas.

Pierwßa okoliczność wyraża czas, kiedy ći medrcy do Jeruzalem przyiechali, a zamyka śie w tych słowiech: Gdy śie narodźił Jezus w Betlehem Judskim za dni Heroda krola. (Kiedy przyiechali?) Kto śie tym słowom pilnie przypatrzy, wnet obaczy że śie to stało nie długo po narodzeniu Pańskim. Zaczym nie barzo iest rzecz prawdźie podobna, co Eysebiuß i Epifaniuß pißą, żeby śie to dopiero we dwie lećie po narodzeniu Pańskim stać miało. (Epiph. hær. 51. contra ἀλόγυς) Ze wßytkich okolicznośći okazuie śie, że śie to stało przed oczyśćieniem Panny Maryi, pierwey niżeli śie po ßeśći niedźiel wiodła. Bo potym zaraz nie do Betlehem, ale do Nazaret i z dźiećiątkiem poßła. A tu przypomina Ewanielista że ießcze w Betlehem dźiećię Jezusa i matkę iego zastali. A iż tu Krola Heroda wspomina, ukazuie, że iuż krolestwo na ten czas od Zydow odięte było, iako im był prorokował Jakob Patryarcha mowiąc: nie będźie odięte Sceptrum od Judy, (1 Moy. 49.) ani Zakonodawca od nog iego, aż przyydźie Sylo, i iemu będźie oddane posłußeństwo narodow. Już to proroctwo na ten czas skutek swoy wźięło. Herod bowiem nie był z pokolenia Juda, iako inni krolowie, ale Idumeyczykiem. A tak upewnia nas tu Ewanielista, że Pan Jezus za Heroda Krola narodzony, iest prawdźiwym Chrystusem od Boga pod ten czas obiecanym.

II. Co zacz byli?

Wiedząc my tedy czas, ktorego ći ludźie do Jeruzalem przyiechali, słuchaymy co zacz byli? Ewanielista powieda, że byli Magi. Doktorowie kośćielni rożnie ich wykładaią. (Rozumienia Oycow s.) Jedni pißą że byli ludźie uczeni, w Matematyce biegli, Magistri & Doctores Philosophiæ naturalis. (1.) Tey sentencyi był Cyprian S. ktory tak

o nich

Serm. de Magis.

o nich piße: Byli ludźie przeglądaniu gwiazd przyzwyczaieni, ktorzy z nauki Matematyckiey moc i biegł planet znali.

Diony-sius.

Tego nie ma sam z śiebie Cypryan S. Piße bowiem Dyonisyus w liśćie do krola Cyrusa, że Magi z troiakiego obiawienia naleźli, że trzydźieśći lat panować miał, i tak śię wedle ich prognostyku stało.

Lib. 1.

Quintus Curtius także przypomina o nich, że Aleksandrowi Wielkiemu prorokowali, że miał w Babilonie umrzeć.

Plato in Alcyb.

O krolewicach Perskich piße Plato, że ich we czternastym roku tymże ludźiom pod instytucyą dawano, a obierano czterech. Pierwßy uczył ich mądrośći: Drugi sprawiedliwośći: Trzeći miernośći: czwarty męstwa.

Innoc. 3. de Magis.

Zkąd Innocencyuß trzeći piße, iż od wielkiey nauki Magi nazwani byli.

2. Drudzy z oycow S. byli tey sentencyi, że śię Magi czarnokśięstwem bawili: Tak rozumiał Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty, Justynus Filozof i męczennik, Orygenes, i inni mieli ich za czarnokśięzniki.

Ign. in Ep ad Ephes. Just. Colloq. cum Tryph. Orig. l. 1. contra Celsum.

Trzeći, mieli ich za Krole. Bo był ten zwyczay u Persow, gdy potomstwa po krolach zmarłych nie stało, tedy zawße Magi o krolestwie zawiadowali, i piße Herodotus że po śmierći Kambysa dway Magi krolestwo sprawowali.

3.

Herod. l. 3. in Thal. Theoph. in cap 2. Mat. Tertull. lib. contr. Iudæos c. 9.

Zaczym Teofilaktus, Tertullianus i inni maią ich za Krole. Petrus Commestor mianuie ich imiona, powiedaiąc że iednego zwano Melcher, drugiego Kasper, trzećiego Balcer: Ale ktoż to może wiedźieć? Tu ia pobożnym sercom pozwalam śię trzymać ktorego zdania chcą, wßak to nie iest żaden artykuł wiary.

III. Zkąd przyiechali?

Słuchaymy tedy raczey, zkąd przyiechali? Piße Ewanielista że ze wschodu słońca. Zktoregoby iednak kraiu i miasta, nie dołożył. Doktorowie kośćielni domyślaią śię że z Persyi. Niektorzy też piszą, że z Medyi. Ale iakoż takoż, atoli ich nie bez przyczyny Pan Bog, z tego tam kraiu ruszył. Pan Jezus nazwan iest przez Proroka słońcem sprawiedliwośći:

Mal. 4.

O toż na wschod słońca iako słońce prawdziwe wschodźi, i oświeca iasnośćią znaiomośći swey ćiemne Pogańskie kraie, wypełniaiąc one słowa Prorockie, ktoremi Bog na miasto Jerozolimskie woła mowiąc: Będą chodźić narodowie w świątłośći twoiey, a krolowie w iasnośći, ktora wznidźie nad tobą.

Isa. 60, 3.

Ktemu, na wschod słońca był ray, gdźie rodźicy napierwßi przed upadkiem, mießkanie wßego ßczęśćia i błogosławieństwa pełne mieli: Lecz przez zazdrość ßatańską, grzechu i śmierći stało śię gospodą mieysce ono rozkoszne: Otoż tam ztąd chćiał Pan Bog wysłać i puśćić na świat poselstwo, że iuż przyßedł ten, ktory grzech i śmierć zgładźić, a narodowi ludzkiemu ßczęśćie utracone wroćić miał. Widźićie tako nie bez przyczyny Pan Bog te mędrce z Oryentu ruszył.

IV. Dokąd?

A dokądże wżdy, i w ktorą stronę, do ktorego miasta? Do Jeruzalem, piße Ewanielista S. Jeruzalem było miasto głowne w źiemi Zydowskiey. Tam tedy spodźiewali śię Krola nowonarodzonego naleść: gdyż tam i Stolica krolewska była. Proße uważćie u śiebie, co tym ludźiom na drogę tak daleką wyßło? Persya miała dwoie miast głownych. Jedno było Persepolis, tak nazwane od nieiakie-

go Perseusa, ktory ie pobudował. Drugie Susa, od rzeki wedle niego

Strabo lib. 13.

płynacey tak rzeczone. Pozwolmy tego, że z iednego tych dwu miast ći medrcy przyiechali, ali wnet obaczemy że droge daleka podieli. Jeżli sie puśćili z Persepolim, to mieli do Jeruzalem, trzy sta mil i dźieśieć: ieżli też z Susa, to mieli dwieśćie i trzydzieśći. A ieżliż tak, uważćież proße u śiebie, z iakim oni koßtem? z iaka trudnośćia? z iakiemi niebezpieczeństwy? nuż molestyami podroznemi, droge te podieli? A wßakże nic to u nich, byle Messyaßa ogledać mogli, i uyrzeć tego ktorego w sercu mieli. Obyże w nas aby połowica takiey gorliwośći była! Ale z iaka, ach mieyżetyż, trudnośćia niektorym przychodźi, do kośćioła śie wybrać? Sami śie osadźić możećie. A wiec w dźień sadny ći trzey meżowie nie powstana, i nie potepia was z takiey negligencyi i niedbalstwa waßego? Pewnie, że i wstydu i karania Bożego nie uydźiećie, ieżli śie nie polepßyćie, i z wietßa gorliwośćia Boga i zbawienia waßego ßukać nie bedźiećie. Swieteż to utraty, ßcześliwe omießkania, ktore dla chwały Bożey czynićie.

V. W iakiey sprawie? I z czym? słoßa.

A w iakieyż wżdy sprawie i z czym przyiechali ći medrzy do Jeruzalem? Pytaia śie naprzod, o nowonarodzonym krolu Zydowskim: powiedaia potym, że widźieli gwiazde iego na wschod słońca: a na ostatek ukazuia że po to przyiechali, aby mu śie pokłonili.

1. Krola nowonarodzonego.

Mowia tedy naprzod: Gdźież iest ten, ktory śie narodźił Krol Zydowski? O ućießna nowino! O Jeruzalem, Jeruzalem dawnoś takowych gośći potrzebowało! O toż ie maß! Jakoż ie przyymieß? iakoż ie uczestuieß? Pytaia śie o Krolu twoim, i chca widźieć dwor i pałace iego, i stolice a residencya Krolewska. Mowia, gdźie iest ten ktory śie narodźił Krol zydowski? O Jeruzalem dawnoć Bog Krola tego obiecał, a ty o nim nie wieß, i nie umieß dać sprawy o nim! Powiedz, gdźie iest, ukaz mieysce, niech go ogladaia ći, ktorzy k woli iemu z tak dalekiey krainy przyiechali, niech śie nim ućießa, niech śie woli ich dosyć stanie. A wy namilśi, uczćie śie od tych S. medrcy, pytać śie takze o tym Krolu nowonarodzonym w Zydostwie; ßukayćie go, poki znaleźion bydź może. Wam ći śie k woli urodźił, waß iest wßystek, wßystek wam należy.

Chca widźieć.

Nauka

2. Gwiazde na wschod słońca widźiana.

Mowia daley: Widźieliśmy gwiazde iego na wschod słońca. O tey gwiazdźie rozne sa Doktorow kośćielnych opinie i rozumienia. Chryzostom S. iako i (Abbreviator iego) Teofilaktus, rozumieia przez te gwiazde Anioła, ktory z medrcami ustnie mowił, i droge im ukazował. Epifaniuß piße o Pryscyllianistach, że te gwiazde powiedali bydź planeta, pod ktora śie Pan Jezus narodźił. Lecz niepotrzebne to sa dyskursy. Ja śie trzymam sentencyi i rozumienia S. Augustyna, ktory o tey gwiazdźie tak piße, że to nie była iedna z tych, ktore od poczatku stworzenia drog swoich porzadku pod prawem stworzyćiela swego przestrzegaia: ale za nowym porodzeniem Panny, nowa śie gwiazda ukazała. Dźiwuiećie śie temu? Nie nowina ć to, że za urodzeniem nowego Monarchy, nowe śie gwiazdy ukazywać zwykły. Aleksandra Wielkiego Macedońskiego Krola, Mitrydata

Hom. 6. in Matth.

Lib. 1. contra Faustum Man. c. 5.

data Pontskiego Monarchę, nuż Fryderyka Saskiego Kurfirsta narodzenie nowe a przedtym niewidane gwiazdy uprzedziły: A coż narodzenia Krola krolow uprzedzić nie miały? Dobrze Serm. de Epiph. Maksym S. w dzisieyszym kazaniu mowi: Potrzeba tego było, aby Pana niebieskiego, niebieski znak uprzedził, i Autora światłości, znak światłości, obiawił. A czegoż wiecey chcemy? Więtsze o teygwiazdzie dyskursy nie są potrzebne. To raczey uważaymy, iak dziwnie Pan Bog zbawienia ludzkiego pragnął, że i przez gwiazdę narodzenie Syna swego obiawił. A ktoż tedy łasce iego wątpić będzie?

3. Oddanie pokłonu. Mowią daley: Przyiechaliśmy abyśmy mu się pokłonili. O święte a pobożne przedsięwzięcie. Nie przyiechali tylko dla tego, żeby się Krola nowonarodzonego napatrzyli, abo go tylko oglądali; ale żeby mu przystoyny i powinny pokłon oddali. O iakożeście się dziś od ich nabożeństwa niektorzy oddalili. Chodzicie do kościoła, nie dla nabożeństwa, ale wiecey dla tego, aby was widziano, potośie na ozdoby, na stroie wymyślne zdobywaćie, a serca, ktoreby się Bogu pokłonić miało, niemasz w was. Podobniście są onym na ktorych Bog narzeka u Izaiasza Proroka mowiąc: Isa.29,13. Lud ten czći mię tylko wargami, a serce iego dalekie iest ode mnie. Dla Boga proszę, usiłuyćie z temi mędrcami mowić: Przyszliśmy, abyśmy chwałę dali Bogu naywyższemu. A to czyniąc, bez pociechy i otrzymania zbawiennego pożytku, z domu Bożego nie odeydziećie. Postąpmy daley.

Coli krol Herod z miastem Jerozolimskim za przyiazdem tych mędrcy S. czynił? Trzy rzeczy przypomina Ewanielista S. Herod strwożył soba: miasto Jerozolimskie także: a w oney trwodze, chytrze sobie Herod postąpił. II. Część.

O trwodze Herodowey to pisze Ewanielista, że usłyszawszy nowinę o nowonarodzonym Krolu Żydowskim, przeląkł się i zatrwożył. O mizerna ślepoto! Herod miasto wesela poczyna się smęćić. O nie potrzebny to był przestrach. O tym przestrachu pieknie Poeta Chrześciański Seduliusz pisze: 1. Trwoga Herodowe.

Herodzie bezbożny Krolu,
Coż ći po strachu i bolu,
Ktory, z przyyśćia masz dźiećiny,
Niepragnącey twey dziedziny.

Przestrach ten trzy rzeczy wzruszyły na Heroda. Pierwsza, fałszywe rozumienie o krolestwie Pana Jezusowym. Obawiał się tego zawsze Herod, żeby kto z familii krolow Judskich, krolestwa iego nie opanował. Zaczym pisze Chryzostom S. iż genealogie krolow Żydowskich spalił, aby nikt o porządney ich sukcessyi nie wiedział. Usłyszawszy tedy, że się mędrcy o now narodzonym Krolu Żydowskim pytali, dopieroż mu to w głowę wlazło. Ale nie potrzebnie. Krol bowiem ten nie po to przyszedł, aby mu służono, ale aby służył: nie przyszedł aby ziemskie krolestwo komu wydzierał, ale aby niebieskie rozdawał. Druga, nie pomału go też gryzło złe sumnienie. Gdzie to iest, tam pokoiu niemasz, iedno trwoga ustawiczna. Bo tak Pan Przyczyny 1. Opaczne rozumienie o krolestwie. 2. Złe sumnienie.

Pan Bog mowi: Niemaß pokoiu niepobożnymi. A zwłaßcza tym ktorzy krwią ludzką rece swe pomazali. O Dyonizyusie krolu i tyranie w
Lib.9.c.13 Syrakusiech piße Waleryuß Maksymus, że sobą ustawicznie trwożył: Zaczym i balwierzom nie ufał, i żadnemu śie golić nie dał, aż go corki strzydz muśiały, ktore gdy też dorosły, i tym nie ufał, ale sam sobie włosy
Lib. 4. opalał. Elianus przydaie, że mu śie iednego czasu śniło, iakoby go mießczanin ieden znaiomy zabił: Tego nazaiutrz kazał śćiąć, boiąc śie, żeby mu śie ten sen nie wyiawił. Tak złe sumnienie umie. Tożći Heroda trwożyło ustawicznie, a dopieroż więc tu, gdy o nowonarodzonym krolu Żydowskim usłyßał, zatrwożył śie.

3. Zazdrość. Panie Boże nas trwogi takowey uchoway. Trzećia, przymießała śie też widzę do tego i zazdrość. Ten nowonarodzony Krol Żydowski nie zarazby był panował, ale po iego śmierći ledwie, a wżdy i tego mu nie życzył. Iak zazdrośćiwy człowiek, nie tylko za żywota, ale i po śmierći nierad ßczęśćia ludzkiego ma. Co iest grzech własny ßatański, poniewaz przez zazdrość diabelską śmierć przyßła na świat.

II. Trwoga miasta Ierozolimskiego. A miasto Ierozolimskie co czyni? I to sobą trwoży. Bo piße Ewanielista, że wßytko miasto Ierozolimskie strwożyło śie z Herodem. O Ieruzalem, Ieruzalem co czyniß? Bog na ćie przez Proroka woła mowiąc:
Iza. 60, 1. Powstań, obiaśni śie Ieruzalem, poniewaz przyßła świątłość twoia, a chwała Pańska weßła nad tobą. A ty, o miasto ś czemu sobą trwożyß?

Przyczyny Nie dźiwuyćie śie Chrześćianie mili, dwoiakie przyczyny Ierozolime do trwogi przywiodły. Iedna była, boiaźń woyny. O niemaßći iako miły pokoy. Oni w pokoiu pieknym śiedząc, boieli śie, aby za nowym krolem, nowe woyny nie nastąpiły, iako to pospolićie bywa, że nie tylko dźiedźicznym prawem, abo obranieni porządnem, ale i mieczem krolestwa śie dobiiaią. 1 Boiaźń woyny.

A tak nie dźiw że śie trwożą. Druga, strwożyła ich też podobno, boiaźń nowego Krola. Uważyli pewnie u śiebie, że odmiana wßelka ßkodliwa, a naßkodliwßa w odmianie przełożonych. Za tą bowiem nowe prawa, nowe ćieżary pospolićie nastepuią. Woleli tedy z Herodem, choćiaż okrutnikiem przestawać, aniżeli z nowym krolem nowych fasołow zażywać. A tak widźimy tu, iak wielce poddanym źli przełożeni ßkodzą. Bo k woli im Pana Iezusa, słowa i Kośćioła iego S. odstepuią, i barźiey sobie doczesne wczasy, niż wiekuiste rozkoßy upodobywaią. Zaczym i Bernhardus w dźiśieyßym kazaniu woła: Obaczćie braćia, iako ßkodzi zwierzchność złośliwa. 2. Boiaźń nowego krola.

Ale opuśćiwßy Ierozolime, obaczmy fortele i ßtuki Herodowe, ktorych w trwodze swoiey zażywa. Naprzod zgromadźił Doktory i nauczone w piśmie, aby śie od nich pytał mieysca, gdźieby śie Chrystus miał narodźić. Potym wywiedował śie z pilnośćią o gwiazdźie, ktorego by śie im czasu ukazała. A naostatek, wyprawiwßy mędrce do Betlehem, kazał sobie dać znać o nowonarodzonym Krolu Żydowskim. III. Chytrość Herodowe

Patrzayciez tu iak dziwnych praktyk zazywał Herod, aby Pana Jezusa zatracił.

1. Zebranie Doktorow

Pierwßa, zebrał wßytko Duchowienstwo, naywyzße kapłany, i nauczone w pismie, pytaiąc sie od nich z pilnoscią, gdzieby sie Chrystus miał narodzić. Piekne pytanie. By tak z ßczyrego serca. Bo coz iest na swiecie lepßego, iako sie o Panu Jezusie pytać? Ale coz potym, kiedy koniec tego pytania barzo zły. Bo nie tym względem pyta, aby chwałe Pana Jezusowe pomnozył, ale aby go tym snadniey zatracił: nie pyta aby weń uwierzył, ale aby go z swiata zgładził. A oni co mu odpowiedzieli? Powiedzieli mu ze w Betlehem, i zarazem potwirdzili tego swiadectwem

Mich. 5, 2.

Micheaßa Proroka, mowiąc: Tak napisano iest: J ty Betlehemie, ziemio Judska, nie iestes namnieyße miedzy ksiązęty Judskimi, abowiem z ciebie wynidzie Wodz, ktory rządzić będzie lud moy Jzraelski. Obaczciez tu wielką slepotę tych wodzow i nauczycielow Zydowskich. Wiedzieli o

Slepota Zydowska.

Chrystusie, i inßym sprawe o nim dawali, a sami go nie ßukali. Stali sie podobni owym słupem po drogach, ktore acz ludziom droge ukazuią, ale same ią nie idą. Takze tez i oni. Jnnym do Chrystusa droge ukazowali, a sami ią isć nie chcieli. Dla Boga bądzmy ostrozni, strzezmy sie abysmy w takowe niedowiarstwo nie upadli.

2. Pytanie o gwiazdzie.

Druga widząc Herod ze mu sie iedna praktyka poßczesciła, postępuie do drugiey: Posyła sobie po mędrce, i pilnie sie wywiaduie o czasie, ktorego sie im gwiazda ukazała. Chytrosci dosć w Herodzie. Juz mu był bez pochyby ßatan do serca podał mordowanie dziatek Betlehemskich, iako tez i samego Chrystusa. A tak, zeby sie na czasie nie omylił, z pilnoscią sie wywiaduie o gwiazdzie, kiedy sie ukazała. Poßedł cos Herod na owe podrozne zdrayce, ktorzy w drodze przywakroiwßy sie, pytaią sie zkąd i dokąd kto idzie? iako dawno? a wßytko na zdradzie. Takze i tu Herod, nie ma nic dobrego na mysli, iedno falß a zdrade.

3. Odesłanie Mędrcy do Betlehem.

Trzecia, wiedząc o czasie, odsyła mędrce do Betlehem i mowi; Jdzcie tam, a pilnie sie wywiadunycie o dzieciątku, a nalazßy ie oznaymicie mi, abym i ia przyiechawßy dał mu chwałe. O wilcze nabozenstwo! Głos słyße Jakobow, a rece widze Ezawego. Herod nabozenstwo w rzeczy obiecuie, a tym czasem miecz ostrzy, i mysli sobie, iuz mi iedno daycie znać o tym nowonarodzonym Krolu, poiadeć do niego, przywitam go, pokłonie mu sie, ale nie będzie mi długo po swiecie chodził. A takać iest wßytkich obłudnych a pokrytych ludzi pokora. Zwierzchu sie umieią łasić, a w sercu nie maią nic iedno zdrade i oßukanie, a tak wierz, ufay, ale bacz i wiedz komu.

III. Część. Okolicznosci.

Poyrzyymyz zatym na mędrce, a obaczmy odiazd ich z Jeruzalem do Betlehem. O tym trzy okolicznosci Ewanielista przypomina. Pierwßa iest, odiazd sam w sobie. Druga, okazanie gwiazdy. Trzecia, nalezienie dzieciątka Jezusa, i Maryi matki iego.

I. Odiazd sam.

O pierwßey tak piße Ewanielista: Wysłuchawßy Krola poßli. Dziwna stateczność tych mezow. Nie

obeßła ich nie, że ani Krol ſam z nimi
Statecznosć medrcy. nie iechał, ani żadnego z nimi nie po-
słał, ani to, że też i kapłani naywyżśi z
nauczonemi w Piſmie, Krolem tym
nowonarodzonym pogardźili. Lecz
co wźieli przed śię, to kończyć chcą.
Takći by miało bydź, żebyśmy w
przedśięwźięćiach pobożnych nie uſta-
wali, wiedząc że nie ten co pocznie, ale
Matt. 10. ten co do końca wytrwa, zbawion bę-
dźie. Lecz nie upatruią tego niekto-
rzy, lada co im przeßkodźi. Siła ich,
co pilnie poczynaią do kośćioła, do
ſpowiedźi, do ſtołu Bożego chodźić, a
iedną razą, iak ućiął, wßytko opußcza-
Nauka. ią. A tak uczmy śię od tych medrcy
S. wytrwania i ſtałośći w przedśię-
wźięćiu dobrym, pomniąc na one sło-
Luk. 9, 62. wa: Żaden, ktory by przyłożył rękę
ſwą do pługa, a oglądał by śię nazad,
nie ieſt ſpoſobny do Kroleſtwa Bo-
żego.

II. Okazanie gwiazdy.

Daley piße Ewanieliſta: A oto
ona gwiazda, ktorą wiedźieli na
wſchod słońca, prowadźiła ie, aż
przyßedßy ſtanęła nad mieyſcem gdźie
było dźiećiątko. O iak dźiwnie Pan
Bog z temi medrcami poſtępować ra-
czył. Gwiazdę im ukazał na wſchod
słońca, przez ktorą ie wzbudźił, aby do
Jeruzalem, ßukaiąc Krola Żydowſkie-
go nowonarodzonego pojechali: W
drodze owąż gwiazda była im przewo-
dnikiem. Skoro do Jeruzalem przy-
ßli, zgubili ią, a to dla tego, aby
mieli przyczynę, pytać śię o Chryſtu-
śie, i rozgłaßać miedzy Żydy naro-
dzenie iego. Skoro z Jeruzalem
wyiechali, alić śię im zaś ona gwiazda
ukazała, i przyßedßy ſtanęła nad o-
nymże mieyſcem gdźie było dźiećiątko.
A oni uyrzawßy ią, uradowali śię
weſelem barzo wielkim. Takći ten mi- Obyczay Boży.
ły Pan z nami poſtępuie. Raz nam
ukazuie ſmętek, ali zaś poćiechy, raz ża-
łość, ali zaś weſele, warſtą tego, warſtą
owego, iego to świety obyczay. W ten
czas mogli byli mowić ći to medrcy
one słowa Prorockie: Panie, ty ſpo- Pſ. 4, 8.
ſobiß wietßą radość w ſercu moim niż
oni miewaią, gdy śię im zboża ich i wi-
na ich obfićie zrodzą. A tak ilekroć Nauka.
nam w krzyżu i utrapieniu gnie gwi-
azda poćiechy i weſela, wſpominaymy
ſobie na te medrce. Boć Pan Bog Tob. 3.
nie kocha śię w zatraceniu naßym, po
płaczu weſelem i radośćią nabawia
tych, ktorych miłuie.

III. Nalezienie dźiećiątka.

Na oſtatek piße Ewanieliſta, że
medrcy nalezli dźiećiątko i matkę ie-
go. Otoż iuż czego ßukali, to maią,
czego pragnęli, to nalezli. A tak wier-
ny ieſt Pan Bog. Bo nie dopußcza 1 Kor. 10, 13.
na nas więcey, iedno co kto znieść
może, a doświadczywßy człowieka,
okazuie łaſkę i wſpomożenie ſwoie nad
ſtworzeniem ſwoim.

Postępek medrcy troiaki.

Dźiećiątko nalazßy medrcy co czy-
nią? Trzy rzeczy przypomina Ewan-
ieliſta S. Naprzod wßedßy w dom,
gdźie było dźiećiątko, upadli. Potym,
dali dźiećiątku chwałę. A naoſtatek,
otworzywßy ſkarby ſwoie ofiarowali
mu upominki. O przedźiwny tych
S. medrcy poſtępku.

I. Wßedßy w dom upadli.

Weßli w dom nie z marmoru ko-
ßtownie zbudowany, uyrzeli dźiećię,
nie w purpurze, ale w liche pielußki
obwinione, a przećię przed nim upa-
dli. Nie uyrzeli gwardyi dworzan
zbroynych i świetno ubranych, pogo-
towiu nie uyrzeli krolewſkiey korony
ani ſceptrum, a wżdy upadli. Uczy-
nili to obyczaiem oryentalnych kra-
iow,

sow, gdźie ludźie pokore swoie i pod-
daństwo upadaniem pokazowali, a
iako Ksenofon piße, był to zwyczay na
on czas, gdy kto przed Krola chćiał
przyyść, muśiał przed nim upaść.
2Sam.1,8 Swiadczy o tym i pismo S. Z obozu
Saulowego człowiek niektory do
Dawida przyßedßy, upadł przed nim
Ester. 8. na oblicze swoie. Ester takze, przy-
czyniaiąc śie za ludem swoim, upadła
Luk. 5. przed krolem Asswerusem. A Piotr
S. przy onym głownym poimaniu
ryb, upadł takież u nog Pana Jezu-
Nauka. sowych. Uczmyż śie tedy i my uniżać
przed Panem Bogiem naßym, nie
wstydźmy śie na kolana swe upadać,
nie załuymy ich przed nim skłaniać.
Niechay zna źiemia tworce swoiego, a
popioł niech śie uniża przed stworzy-
ćielem swoim.

2. Upadßy dali mu chwałe. Upadßy pokłonili mu śie. O ieżliż
to oni, pogany bedąc uczynili: iakoż
to daleko więcey nam przystoi. Nie
widźieli nic iedno żłob a chałupke licha,
a przećie mu cześć i chwałe oddali.
A my co czynić bedźiemy? Zayrzyć mu
tey czći ßatan: Bo śie nayduią dźiś
tacy, ktorzy go według natury iego
człowieczey, nie tylko nie chwalą, ale
też i chwalić zakazuią. Lecz dobrze
ieden z Oycow S. powiedźiał: Ci
Athan. de Peccato in Spiritum S. ktorzy pobożność przećiwko Chrystu-
sowi zachowuią, oboie iego nature
chwalą. Zaczym i na Koncylium
Efeskim, na ktorym było do dwu set
Biskupow, tak konkludowano: Kto
Ano 486. mowi że ćiała Chrystusowego, iako
Bożego ćiała nie godźi śie chwalić
niech przeklętym bedźie.

3. Otworzyli skarby. Dawßy mu chwałe otworzyli
skarby swoie. Do krolow Perskich nie
śmiał nikt przystąpić, chyba z upo-
minkami. A upominki nazwyczay-
nieyße były, złoto, kadźidło i myrra.
Z temiż upominkami i medrcy przed Oddali upominki.
Krola nowonarodzonego przystępu-
ią, przynoßą i oddawaią mu złoto,
kadźidło i myrre. Ach po co, o medr-
cy, po co dźiećiątku nowonarodzone-
mu upominki oddawaćie? Ono ich od
was nie weźmie, bo ießcze reku nie
wyćiąga: za nie wam nie podźiekuie,
bo ießcze nie mowi. Na coż mu śie
tedy te upominki zeydą? Słuchayćie
wierni Pańscy. Nie bez poważnych
przyczyn Pan Bog te medrce z temi
upominkami z Oryentu do Betlehem
wysłał.

Pierwßa, chćiał Pan Bog dogo- Przyczyny oddania upominkow.
dźić drodze iego przyßłey do Egiptu.
Nie było bowiem dostatku koło Jo-
zefa, nie było koło naświetßey Panny,
a tak Pan Bog z opatrzności swoiey I. Strawne na droge.
S. zrządźił te medrce, ktorzy ze skar-
bu swego, na droge tak daleką, dźie-
ćiątko Jezusa i matke iego opatrzyli.
Nie dbali o to dźiećie Betlehemczycy,
nie dbał ani Cesarz August, choćiaż
czynß ze wßytkiey źiemie Zydowskiey
odbierał, ale go Krolowi nowona-
rodzonemu nie posyłał. Aż ludźie
obcy, nieznaiomi przyiechawßy, upo-
minki ofiaruią: Takieć i dźiś Pan Pociecha.
Bog ma o swych staranie. Nie umrze
głodem potomstwo człowieka spra-
wiedliwego. Byłem młodym, mo- Ps. 37, 25.
wi Dawid, zstarzałem śie, a nie wi-
dźiałem sprawiedliwego opußczone-
go, ani naśienia iego żebrzącego chle-
ba. Pożywi Pan Bog swoich, i be- 1 Piot. 5, 7.
dźie miał o nich staranie.

Druga, upominkami swemi medr- II. Wyznanie
cy, za osobliwym zrządzeniem Boskim
uczynili iakoby Konfessyą i wyznanie
swoie, o nowonarodzonym Krolu Ze iest.
 Zydow-

Zydowskim, ofiaruiąc mu złoto, wy-
Krolem. świadczaią go bydź Krolem wedle
Psal. 2. onych słow Psalmisty S. Jamći po-
stanowił Krola moiego nad Syonem
gorą świętą moią. Krolom właśnie
należy złoto. Jemu tedy iako Kro-
lowi złoto ofiaruią. Kadźidłem wy-
świadczaią go bydź Kapłanem. Ka-
Kapłanem planom bowiem na on czas kadźidło
należało. Myrrą wyświadczaią go
Człowie-kiem. bydź człowiekiem niemaiącym uznać
skażenia. Myrra bowiem w całośći
na długi czas zach wywała ćiała
ludzkie. Zkąd Nikodem dla opa-
Jan. 19. trzenia ćiała Pana Jezusowego Myr-
ry i Aloes przyniosł do sta funtow.
Serm. de Epiph. Augustyn S. w kazaniu dźiśieyszym
inaksza, ale od tey mało co rożną sy-
gnifikacyą tych upominkow ukazuie,
mowiąc: Złoto ofiaruią iako Krolowi
wielkiemu: Kadźidło, iako Bogu
prawdźiwemu: Myrrę iako człowie-
kowi dla zbawienia wszytkich umrzeć
maiącemu: A my namilśi, zczym sta-
niemy przed oblicznośćią iego? stań-
my z tymże wyznaniem że iest Krolem
naszym, Kapłanem naszym, Zbawićie-
lem naszym iuż w nieśmiertelnośći
kroluiącym. A przy tym miasto złota,
ofiaruymy mu maiętnośći i dobra na-
sze przez uczynki miłośierne, miasto ka-
dźidła dusze, przez gorącą a ustawiczną
modlitwę: miasto Myrry, ćiało przez
III. Przykład szczodro-bliwośći. umartwienie namiętnośći iego.
Trzećia, uczą nas upominkami
swemi mędrcy szczodrobliwośći prze-
ćiw Panu temu. Dwor wielki Pan
ten ma, ma sługi i urzędniki swoie, ma
też ubogie, na ktorych potrzeby siła
wychodźi, ma dwory i pałace swoie,
na ktorych budowania i potrzeby siła
2 Moy. 23. śie zeydźie.
A tak na was maiętni stanowie ći
mędrcy wołaią, abyśćie śię z prożne-
mi rękoma przed tego Pana nie uka-
zowali: nie żałuiećie na stroie, na
zbytki, nie żałuyćież też na potrzeby,
i na tak wielkie rozchody Pana tego.
Pomnićie na to że kto hoynie śieie,
hoynie też i żąć będźie. Wiedźćie że
co śię temu Panu dawa, zginąć nie
może. Alexander wielki pachole- Plutarch. in vita Alex.
ćiem będąc, obiema rękoma Bogom
swoim, według pogańskiego zwycza-
du, kadźiło i myrrę ofiarował. Z cze-
go gdy go Leonides Preceptor, strofo-
wał, zniosł to skromnie. Aż potym
dobywszy Tyru, gdźie była wielkość
myrry i kadźidła, posłał mu sto ta-
lentow oboyga, z temi słowy: Ka-
dźidła i myrry dostatek ći posyłamy
abyś przećiw bogom przestał być ską-
pym: daiąc znać, że mu śię ona iego
szczodrobliwość sowićie nagrodźiła.
Wstydźćie śię Chrześćianie ktorzy
nigdy nie iesteśćie skępsi, iedno kiedy
co na chwałę Bożą dać przychodźi.
Czasowi folguiąc podźmy do osta-
tniey częśći.
Obaczmy odiazd mędrcy z Betle- IV. Część.
hem nazad w wschodnie kraie. Okoliczno-śći.
O tym pisząc Ewanielista ukazuie na-
przod przewodnika: potym drogę kto-
rą mieli opuśćić: a na ostatek krainę
do ktorey mieli iechać.
Przewodnik ich był Pan Bog. I. Przewo-dnik.
Ten śię im ukazał we śnie. O Boże
wszechmogący, iakie ty masz o swoich
staranie? Zginęliby byli ći mędrcy
gdyby śię nazad do Heroda byli mieli
wroćić. Ale Pan ich przestrzegł, a
uczynił to we śnie, właśnie iako też i
Jozefa we śnie upomniał, aby do
Egiptu z dźiećiątkiem i matką iego
ućiekał. A tak porucz śię każdy w
opiekę

opiekę Panu temu, a on bedźie ßcześćił drogi twoie, i oddali od ćiebie niebezpieczeństwo wßelakie. Boć to obiecał przez Proroka mowiąc: Nie boy śie bom ćię odkupił, a wezwałem ćie imieniem twoim, moieś ty. Gdy poydźieß przez wody, będę z tobą, a ieźli przez rzeki, nie zaleią ćię: poydźießli przez ogień, nie spaliß śie, a płomień nie imie śie ćiebie. Bom Ja Pan Bog twoy, święty Izraelski, Zbawićiel twoy.

Iza. 43, 1.3.

II. Droga ktora mieli opuśćić.

Tenże i tym medrcom okazał drogę, ktorą opuśćić mieli. Bo tak pißę Ewanielista: Rozkazanie wźieli we śnie aby śie nie wracali do Heroda. Nie mieli tez po co. Bo Herod iako chytry lis a okrutny wilk, mogłby ie był dać potaiemnie pobić za tak bezpieczną publikacyą nowego Krola w ziemi Zydowskiey. O Faryzeußach pißę Jozefus, gdy mu prorokowali iż krolestwo iego koniec wźiąć miało, kazał ie pomordować. Co wiedźieć coby był i tym medrcom wyrządźił? Złemu nigdy nie trzeba ufać. A tak wielką łaskę Pan Bog nad nimi pokazał, że śie im nie dał nazad wracać. Umie ten Pan wyrywać z niebezpieczeństwa wierne swoie, maiąc w mocy swey zamysły i drogi ich wßytkie. Przestrzega on nas i we śnie, przez wewnętrzne Ducha S. natchnienie, nie życząc tego, aby włos biedny z głowy naßey spaść miał. Szczęśliwy kto go słucha.

Lib. 17. Antiq. cap. 3.

III. Kraina do ktorey poiechali.

Usłuchali go ći medrcy S. Bo przestrzeżeni będąc, inßą drogą odiechali do ziemie swoiey. Nie zostali w Betlehem, nie bawili śie w Zydostwie, ale zkąd byli przyiechali, tam śie tez i wroćili. Chryzostom S. pißę że ich Tomaß Apostoł ochrzćił, i w wierze Chrześćiańskiey utwierdźił: W ktorey tez bez pochyby żywota dokończyli. Pißą i niektorzy żeby ćiała ich z Partyi do Konstantynopola, z Konstantynopola do Medyolanu, z Medyolanu do Kolna przez Reynolda Biskupa przenieśione być miały. Lecz więcey nam na wierze ich, niżeli na relikwiach należy. Ciała ich święte, gdźiekolwiek leżą, niech w pokoiu odpoczywaią, czekaiąc przyßłego zmartwychwstania.

Sup. Mat. Homil. 2.

Ao. 1168.

Daley was bawić nie chcę.

O naslodßy Jezu, wspomożyß nas, abyśmy ćię z temi medrcami S. w słowie twoim ßukali, i tam ćię nalazßy upominki tobie duchowne w Ducha a w prawdźie ofiarowali, a po śmierći wiecznie z tobą z Oycem i z Duchem S. krolowali, Amen.

Na Pierwßą Niedźielę po Trzech Krolach

Ewanielia u Łukaßa S. w 2. Rozd. v 41.52

Tedy rodźicy iego chadzali na każdy rok do Jeruzalem, na święto wielkonocne. A gdy iuż był we dwunaśći lećiech, a oni wstępowali do Jeruzalem, według zwyczaiu onego święta: J gdy skończyli one dni, a iuż śie wracali nazad, zostało dźiećię Jezus w Jeruzalem; a tego nie wiedźiał Jozef i matka iego. Lecz mniemaiąc że iest w towarzystwie podrożnym, ußli dźień drogi; i ßukali

kali go miedzy krewnymi i miedzy znaiomymi. A gdy go nie znaleźli, wroćili śie do Jeruzalem, ßukaiąc go. J ſtało śie po trzech dniach, że go znaleźli śiedzącego w kośćiele w pośrzodku Doktorow, ſłuchaiącego ich, i pytaiącego śie ich. J zdumiewali śie wßyſcy, ktorzy go ſłuchali, nad rozumem i nad odpowiedźiami iego. A uyrzawßy go rodźicy, zdumieli śie. J rzekła do niego matka iego: Synu, przeczżeś nam to uczynił? oto, oćiec twoy i ia z boleśćią ßukaliśmy ćie. J rzekł do nich: coż ieſt, żeśćie mie ßukali? zażeśćie nie wiedźieli, iż w tych rzeczach, ktore ſą Oyca mego, ia bydź muße. Lecz oni nie zrozumieli tego ſłowa, ktore im mowił. J zſtąpił z nimi, i przyßedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka iego zachowywała wßyſtkie te ſłowa w ſercu ſwoim. A Jezus pomnażał śie w mądrośći i we wzrośćie, i w łaſce u Boga i u ludźi.

Czymby śie bawił Pan Jezus, w dźiećinnych lećiech ſwoich, nie nayduiemy nigdźiey wiecey, procz tego cośmy teraz ſłyßeli z Ewanielii S. dźiśieyßey. Abowiem nie zdała śie Duchowi Bożemu rzecz potrzebna piſać o tym, co nam do zbawienia należeć nie miało. Dość nam na tym, wiedźieć że był poſłußny rodźicom, i pomnażał śie w mądrośći, w lećiech, w łaſce u Boga i u ludźi. A tak kśiążke, ktorą piſano o dźiećińſtwie Zbawićielowym gdźie cuda i uczynki rozmaite, ktore w dźiećińſtwie ſwoim czynić miał, przypominaią, ſłußnie Kośćioł Boży potępił, i iako kśiege wymyſłu ludzkiego odrzućił. Bo iako Chryzoſtom S. inni Doktorowie kośćielni pißą, cuda i uczynki Pana Jezuſowe do dwoiakiego celu zmierzaią: z iedney ſtrony ku potwirdzeniu nauki, z drugiey, ku obiawieniu Boſtwa iego. Obeyga nie godźiło śie w dźiećińſtwie Panu Jezuſowi czynić. Bo co śie tknie nauki, do tey potrzeba wieku doſkonałego, a doſkonałość wieku dopiero

Kśiega o dźiećińſtwie Zbawićielowym niepewna.

B. Thom. par. 3. 4. 45. art. 3.

bywa we trzydźieſtym roku. To śie też dotycze obiawienia Boſtwa, i to w dźiećinſtwie nie było potrzebne. Bo tym ſpoſobem zaćmiłby był pewność człowieczeńſtwa ſwoiego. A mimo to piße Chryzoſtom S. ieżliby w dźiećińſtwie cuda czynił, nie potrzebowałby był Poprzednika Jana Chrzćićiela, aby go obiawił, gdyby śie ſam obiawił przez cuda ſprawowane. Porzućiwßy tedy wßytko, co śie komu o dźiećinnych ſprawach Pańſkich śniło, przeſtańmy na tym, co nam dźiśieyßa Ewanielia przypomina. Zamyka w ſobie pieć cząſtek.

Homil. in Matth.

W Pierwßey piße Ewanieliſta o pobożney dedukcyi abo zaprowadzeniu dźiećiećia Jezuſa do Jeruzalem.

W drugiey o nieſpodźianym zgubieniu iego tamże.

W trzećiey o pilnym a fraſowliwym ßukaniu.

W czwartey o radoſnym znalezieniu.

W piątey o przedźiwnym poſłußeńſtwie i innych przymiotach iego.

Te nauki wßytkim nam ſłużyć beda:

dą: Ktorych abyście z ochotą słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus dla chwały Imienia swego S. niech w pośrzodek nas przybędzie, abyśmy o tym wszytkim z pożytkiem i z pociechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

I. Część. O pobożney dedukcyi a zaprowadzeniu dziecigtka Jezusa do Jeruzalem, trzy okoliczności przypomina Łukasz S. W pierwszey ukazuie, w ktorych leciech? W drugiey, od kogo? W trzeciey, dokąd i na co iest zaprowadzony.

Okoliczności.

I. W ktorych leciech. Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Gdy iuż był Pan Jezus we dwunaści leciech. Pięć kroć Łukasz S. w Ewanielii swey wspomina lata Pana Jezusowe. Raz gdy się narodził, gdzie go zowie dzisieyszym, mowiąc: Dziś się wam urodził Zbawiciel: drugi, gdy był obrzezan, w ten czas był ośm dni stary: trzeci, gdy był ofiarowan, w ten czas było mu sześć niedziel: czwarty, gdy do Jeruzalem od rodziców był zaprowadzon, w ten czas miał lat dwanaście: piąty, gdy się chrzcił, w ten czas miał lat trzydzieści. Dziś tedy dwanaście lat maiąc z rodzicami swemi do Jeruzalem idzie. O święta a pobożna sprawo! Dziecięciu Jezusowi lat dwanaście, ali iuż na chwałę Bożą do Jeruzalem chodzi. Uczcież się młodzieniaszkowie zaraz z młodu i z dziecinnych lat iarzmo Pańskie nosić. Piękna to rzecz kiedy się dziecię zaraz z młodu ma do czego dobrego, znać zaraz po nim co z niego ma być. Herkules w kolebce leżąc dwu wężow, gdy do niego do kolebki przyszli, rękoma rozdrapał. Znać było zaraz że miał być człowiekiem mężnym. O Orygenesie pisze Eusebiusz, że młodzieniaszkiem będąc, oyca swego Leonidesa o siła rzeczy taiemnych w Piśmie S. pytał, co znaczyło, że miał być mężem uczonym. Machometowi weyrzawszy w oczy Isidorus, poznał z Fizyognomii, że miał być nic dobrego, i uczynić w kościele Bożym zamieszanie wielkie. Co z kogo ma być, w czas się pokazuie. Kto się z młodu Pana Boga nie boi, ten się go i na starość z pracą bać będzie. Stary pies nie rad się da na smyczy wiezać, gdy się iey za młodu nie przyłoży. A tak znać co z dziecigtka Jezusa być miało, ponieważ zaraz z młodu w iarzmie Pańskim ciągnie, będąc do Jeruzalem na chwałę Bożą zaprowadzony.

Hercules. Origenes Eus. l. 6. cap. 2. Anton. lib 13. c. 1. parte 6. Vetulus canis loris non assuescit.

II. Od kogo? Od kogoż iednak? Z kim tak daleko zaszedł; Ewanielista nikogo nie mianuie, tylko mowi: Że oni szli do do Jeruzalem: a tu rozumie Jozefa z Panną Maryą, o ktorych wyżey wspomniał, że chodzili na każdy rok do Jeruzalem na święto wielkonocne. Ci tedy wzięli też z sobą i dziecię Jezusa. O święta pobożności. Uczcie się rodziciey syny swoie zaraz z młodu do chwały Bożey mieć. Bierzcie dziatki swoie do kościoła nie na bieganie, ani na wołanie, ktorymby kazaniu i chwale Bożey przeszkadzały, ale aby się nałożyły spokoynie a z milczeniem, z boiaźnią a z nabożeństwem w kościele słowa Bożego słuchać, modlić się i Pana Boga chwalić. Bo to pewna, czego się z młodu nałożą, to w nich zawsze będzie. Czego się skoru panowa napiła, tym zawsze trąci, mowi przysłowie. Probował tego Lykurgus, ktory wziąwszy dwu psow młodych, iednego miał do

Nauka rodzicom. Plut. in Lacon.

do pola, drugiemu dał na wolą biegać, garnce lizać, przewracać, ludźiom ßkode czynić. Przywiodł potym obudwu na plac: po iedney stronie postawił garniec, po drugiey zaiąca. Zatym spuśćił obudwu. Ow ktorego miał do pola, zaraz śie do zaiąca rzućił, a drugi do garnca. Ludźie pytaią coby to znaczyło: Odpowiedźiał im krotko: Widźićie iak wiele na wychowaniu należy: daiąc znać, że czego śie kto z młodu nałoży, tego nigdy nie poniecha: A ieźliż śie zdarzy, tedy z wielką pracą i trudnośćią, gdyż nałog drugie przyrodzenie. A tak niech nic na pilnośći waßey Chrześćiańskiey rodźicy nie schodźi: Niech wam zawße on mandat Boży w ußu leży: Wychowuyćie dźiatki waße w karnośći i w napominaniu Pańskim.

Consuetudo altera natura.

Eph. 6, 4.

III. Dokad i na co? Swieta Zydowskie.

A zatym potrzećie słuchayćie, dokąd i na co dźiećię Jezusa zaprowadźono? Do Jeruzalem na obchod święta. Lud Zydowski miał na on czas troie uroczyste święta, na ktore śie co rok z rozkazania Bożego schodźić muśieli. Pierwße, było święto wielkonocne, ktore obchodźili czternastego dnia pierwßego mieśiąca. W ten czas pożywaiąc wielkonocnego baranka, wspominali sobie wyyśćie swe i wyprowadzenie z Egiptu Drugie, święto świąteczne, ktore obchodźili pięćdźieśiątego dnia po wielkieynocy: W ten czas przypominali sobie danie zakonu na gorze Synai. Trzećie, święto kuczkow, ktore obchodźili pierwßego dnia września, przypominaiąc sobie mießkanie swoie w namiećiech na pußczy. Na te święta zgromadzał śie lud Zydowski.

Wielkanoc.

Swiątki.

Kuczki.

Bo mieli na to mandat i rozkazanie Boże w zakonie. Jozef tedy z Panną Maryą poßedł także wedle zwyczaiu święta do Jeruzalem, wźiąwßy z sobą dźiećię Jezusa. O iako wdźięczna a Bogu miła procesśya, kiedy dźiateczki z rodźicami do domu Bożego idą? iako nie ma Pan Bog takowych dźiatek i rodźicow błogosławić? Jako takowa pobożność ma bez pochwały i obietnice przed Panem Bogiem stanąć? Uczćie śie przeto rodźicy dźiatki swe do kośćioła prowadźić: Niech śie z was w tey mierze buduią, i do chwały Bożey zaprawiaią. A zwłaßcza w dni święte, nie pozwalayćie im tego, aby doma zostawßy ßaleć, i po ulićach biegać miały. Wam bowiem ćięßki rachunek z tego Panu Bogu dać przyydźie, ieźliby przez niedbalstwo waße zguba iaka dußna na dźiatki waße przypaść miała.

Nauka.

Słuchayćie co za przygoda na Jozefa i Panne Maryą ludźie tak święte przypadła; Straćili dźiećię Jezusa nad spodźiewanie swoie. O niespodźiana żałośći! O tym trzy okolicznośći Ewanielista przypomina. Pierwßa kiedy? Druga, gdźie? Trzećia, iako śie dźiećie Jezus od rodźicow swoich obłąkało?

II. Cześć.

Okolicznośći.

Kiedyż? Po wypełnieniu dni, gdy śie nazad wracali z Jeruzalem. Nie zarobili nigdy na taki frasunek, iaki ich potkał: Bo służby i chwały Bożey, aż śie skończyła, nie odbiegli. A wżdy na nich Pan Bog kłopot tak ćięßki dopuśćił, nad ktory ćięższy bydź na świećie nie mogł. Bo coż może bydź ćięßego temu, ktory iedno dźiećię ma, a nie wie gdźie mu śie obraca?

I. Kiedy?

Prze-

Przestrogę tu bierzćie rodzicy, ieżliż śię to na zielonym drzewie stała, a na suchym czego śię spodziewać będźiemy? Wielkie, wielkie często przyczyny do zguby dźiatek waszych Panu Bogu dawaćie, by nie wielka nad wami ćierpliwość i dobrotliwość Boża była. Nie wspominam że dźiatek waszych doma odbiegaćie, i do kośćioła ich z sobą nie bierzećie, ale i sami częstokroć nie rychło na chwałę Bożą przychodźićie, i tym rychley precz idźiećie. Co ieżliż śię godźi, sami śię osądźćie.

II. Kedy? Zginęło dźiećię Jezus. A gdźie? w Jeruzalem. Nie z trefunku, ale z osobliwego zrządzenia Boskiego. Bog tak chćiał, zwłaszcza że to zostanie iego, zdumienie i podźiwienie iako niżey usłyszemy, u wiela ich przynieść miało. Gdźie śię przypatrzćie dźiwney opatrzności Boskiey, iako ten miły Pan we wszytko tak patrzy, i tak rzeczy nasze sporządza, iakoby imieniowi iego S. chwała urość mogła. Jozef z Maryą panną ni o czym nie wiedźieli, ani o tym co śię stało myślili, a Pan naywyższy to na coś dźiwnego uczynił, że dźiećię Jezus w Jeruzalem zostało. Przeto poruczmy temu Panu drogi, sprawy i wszytkie zamysły nasze. On wie nalepiey co nam ku dobremu służy, i zkąd nawiecey chwała iemu urość może.

III. Jako? Spytałby kto: Jako wżdy dźiećię Jezus w Jeruzalem zostało? Odpowieda Ewanielista, że śię to stało za niewiadomośćią rodźicow iego. Bo mowi: I niepoznali rodźicy iego. Czemuż nie poznali? Pisze Beda, że na on czas wracaiąc śię Zydowie do domow swych z Jeruzalem, mieli takowy zwyczay, iż mężczyzny osobno, białegłowy też osobno chodźiły, dźiećiom wolno było iść przy oycu abo przy matce. Panna Marya tedy wracaiąc śię do domu, a nie maiąc dźiećięćia przy sobie rozumiała, że był przy Jozefie, Jozef zaś rozumiał że był przy matce. I z tąd nie zrozumieli że został w Jeruzalem.

My z tąd bierzmy przestrogę, żebyśmy Pana Jezusa nie utracali. O iak często bywa utracony! Jedni utracaią go przez niedbalstwo, nie dbaiąc nic o słowo, o służbę, o chwałę iego, i więcey śię o ziemskie, a niżeli o niebieskie rzeczy staraiąc. O iaka ślepota, dla fraszek dobro naywyższe utraćić. Drudzy utracaią go przez odpadnienie odrywaiąc śię od wiary, od kośćioła, od społeczności S. iego, od nauki iego. O tych mowi Jan S. Wszelki co przestępuie, a nie zostawa w nauce Chrystusowey, Boga niema. Przestroga. Pan Jezus bywa utracony. Przez niedbalstwo. Przez Apostazyą. 2 Jan. 1, 9.

Trzeći utracaią go, przez rozliczne grzechy, ktore przećiw duszy i sumnieniu walczą. Bo kto grzeszy, straćił Boga. Przy duszy złośliwey Pan Bog mieszkać niechce. O tym świadczy między inszemi Prorok Izaiasz mowiąc: Nieprawośći wasze rozdźiał uczyniły między wami i między Bogiem waszym: a grzechy wasze sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyszał. Uchoway nas Panie Boże takowego żalu, nad ktory ćięższy bydź nie może. Przez grzechy rozliczne. Iza. 59, 2.

III. Część. Już następuie trzećia część, o pilnym a frasowliwym szukaniu dźiećięćia Jezusa. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza co czynili? Druga gdźie go szukali? Trzećia, co nalazszy go przedśięwźięli. Okoliczności.

I. Co czynili?

O pierwszym mowi: Mniemaiąc go bydź w towarzystwie podrożnym, uszli dźień drogi. Pierwszego dnia niemyślili tak dalece o nim. Jozef rozumiał, że przy matce został matka zaś mniemała że przy Jozefie, abo wiec przy innym towarzystwie. A tak nie frasowali śie oń. Aż dopiero zszedszy śie na nocleg, obaczyli że go niemasz. (Nauka.) Tu iuż ćieszki kłopot i frasunek nastąpił, tu serdeczne bole myśli rozerwane zieli. A tu rodźicy uczćie śie iakie staranie i pieczą maćie o dźiatkach waszych, wiedzćie na każdą godźine, gdźie śie obracaią, aby gdźie nie zaszły, aby śie im co złego nie stało, żeby abo w ogień abo w wodę nie wpadły. Co nie tylko rodźicy, ale i wy szkolni pilnie baczyć maćie. Bo to wiedzćie pewnie, że Pan Bog będźie szukał krwie dźiatek z reku waszych.

II. Gdźie go szukali?

Daley ukazuie Ewanielista gdźie go szukali? I szukali go, prawi, miedzy krewnemi i znaiomemi. Rozumieli bowiem że śie przy tych zostać miał. Ale i tam go nie naleźli. O iak żałosną noc muśiała mieć błogosławiona Panna nie nalazszy Synaczka swego Jezusa. (Tob. 10.) Anna iakie lament czyniła po Synu swym Tobiaszu, kiedy śie na czas pewny do domu nie zwroćił? Wychodząc co dźień za miasto ku drodze gdźie był szedł, nie iadła nic przez dźień frasuiąc śie, i przez całą noc nie przestawała płakać. Coż o Pannie Maryi rozumieć będźiećie? Ach iaka iey noc, iaki pokoy, iakie spanie było? utraćiwszy Syna o ktorym tak wdźieczne i ućieszne obietnice miała.

III. Co nie nalazszy go czynili?

Na ostatek przypomina Ewanielista, co czynili nie nalazszy go miedzy krewnemi i znaiomemi? wroćili śie, prawi, nazad do Jeruzalem szukaiąc go. I tam było żałośći dosyć. O iak teskliwa muśiała im bydź ona droga. W ten czas miecz ostry dusze naświetszey Panny przenikał, iak iey był Symeon S. prorokował. (Luk. 2.) Nie było na świećie żałośnieyszey matki iak ona. A to wszytko dźiało śie ku poćiesze (Poćiecha.) rodźicom bogoboynym, gdy śie dźiatkom ich to albo owo przygadza, gdy dla nich rozmaitych kłopotow zażywać muszą, aby nadźieie nie traćili, ale że toż i naświetsze osoby potykało, pokornie sobie przypominali.

Mamy tu i my wszyscy nauke: (Nauka.) ieźliby śie nam trafiło Pana Jezusa utraćić, gdźie i iako go szukać mamy? Gdźiez go mamy szukać? Nie w świeckim towarzystwie, nie w ćielesnym powinnowactwie, bo go tam niemasz: ale w Jeruzalem mieśćie Bożym, to iest w kośćiele iego S. Tam bowiem obiecał bydź, aż do skończenia świata, tam obiecał błogosławieństwo i żywot na wieki. (Matt. 28.) Tam go tedy szukaymy, z pracą y boleśćią, iako Augustyn S. mowi, a tak stanie śie nam, że żyć będźie dusza nasza, (Psal. 69.) ieźli z pracą i z boleśćią Pana tego szukać będźiemy.

IV. Część. O okoliczności.

Naleźienie iego tym porządkiem Ewanielista prowadźi. Pierwsza, gdźie go naleźli? druga, z iakim towarzystwem? trzećia, na iakich zabawach? czwarta, z iakim podźiwieniem ludzkim? piąta, co mu mowili?

I. Gdźie go naleźli?

Gdźiez go naleźli? W kośćiele. Nie na ulicy, nie na rynku, nie na innym podeyrzanym abo nieprzystoynym mieyscu, ale w kośćiele, w

domu

domu Bozym, na mieyscu S. mowiącego iakoby z Dawidem S. one

Psal. 84.

słowa: O iako są miłe przybytki twoie, o Panie zastępow, pragnie dusza moia i omdlewa do domu twoiego.

Napomnienie.

Tymći obyczaiem wszyscy młodzi ludzie, radzi do kościoła chodzić, i w nim przemieszkiwać maią, a nie tesknić sobie na służbie Bozey, na modlitwach, abo na kazaniu. Bieganie po ulicach, ślizanie po ledzie, kąpanie, skakanie i inne szalone zabawy, co prosze dobrego dziatkom przynoszą, iedno ułomiek zdrowia, a czasem i śmierć. Zkąd wiec rodzicom frasunek i żal serdeczny urasta.

II. Z iakim towarzystwem?

Naleźli tedy rodzicy dziecie Jezusa w kościele, a z iakim towarzystwem? Siedzącego, prawi, w pośrzodku Doktorow. O pobożne dziecie. Nie naleźli go pustuiącego, (iako nasze dzieci nie mogą z pokoiem posiedzieć) ale siedzącego, i to nie przy iakim złym towarzystwie, ale przy Doktorach w Pismie nauczonych. A to wszytko na przykład ludziom młodym, aby sie takiez uczonych, mądrych i pobożnych ludzi trzymali, i z niemi obcowali. Bo nic młodego predzey zepsować nie może iako złe towarzystwo, gdyż kto sie smoły dotyka, pomaże sie.

Syr. 12. Lib. 2. Soliloq.

A iako Isydorus pisze: Często złe towarzystwo okazyą do grzeszenia dało, często to czego nie mogła wola, ustawiczność zwyciezyła. Co uważaiąc też kiedyś Dyogenes Filozof, młodzieniaszkowi na bankiet idącemu rzekł: Gorszym sie ztamtąd zwrociß.

III. Na iakich zabawach.

Siedząc miedzy Doktorami dziecie Jezus co czyni i czym sie bawi? Słuchał, prawi, i pytał ich.

Znaki dobrych dowcipow.

Znaki dobrych dowcipow są troiakie. Pierwszy, przyłączać sie do uczonych ludzi. Drugi z pilnością słuchać. Trzeci, ochotnie sie o rzeczach pytać. Te wszytkie w dziecieciu Jezusie widzimy. Boście słyszeli że go naleźli w pośrzodku Doktorow siedzącego, oto pierwszy znak: słuchaiącego, oto drugi: pytaiącego, oto trzeci. Tak pospolicie dzieci ktore sie na coś wielkiego narodziły, zaraz z młodych lat ukazuią po sobie, co z nich napotym ma bydź.

2 Kron. 34.

Jozyasz dziecieciem w ośmi lat będąc, radził sie Pana o poprawie kościoła.

Lib. 6. cap. 3.

O Orygenesie pisze Eysebiusz że w dziecinstwie oyca swego Leonidesa o wiele rzeczy pytał.

Sozom. l. 2. cap. 16.

Atanazyusz dzieciecięm będąc, i miedzy dziećmi graiąc, Biskupem sie czynił, i inne dzieci chrzcił. Uczcież sie tedy dziatki, uczcie sie rodzicow, Preceptorow pytać o tym czego nie umiecie, abo nie rozumiecie, abyście tak powoli dowcip swoy zaostrzyć, i w naukach co dzień postepować mogli.

IV. Z iakim podziwieniem ludzkim.

Słuchaymyż z iakim to podziwieniem ludzkim i rodzicow iego było, gdy dziecie Jezusa w kościele miedzy Doktorami naleźli? Zdumiewali sie, prawi, wszyscy nad rozumem, i nad odpowiedziami iego. Rodzicy też uyrzawszy go zdziwili sie. Patrzcież iakoć sie tu wypełniło ono, co Prorok Izaiasz o nim napisał: Bedzie

Iza. 9.

nazwane imie iego dziwny. O zaiste dziwny. Dziwny w rozumie, dziwny w odpowiedziach, dziwny we wszech postepkach swoich. Dopiero dwanaście lat ma, a iuż miedzy Doktorami siedzi, ieszcze trzydziestu nie doszedł, a iuż w kościele uczy. Day Boże abyśmy tak wiele mądrych dziatek

widźieli, mądrych nie na złe o co nie trudno, ale na dobre.

V. Co mu mowili? Matka.

Znalazßy tedy dźiećie Jezuſa rodźicy co mu mowią? matka ſie ozwała i rzekła mu: Synu przeczżeś nam to uczynił? Oto oćiec twoy i ia z boleśćią ßukaliśmy ćie. Dwie rzeczy tu Panna naświetßa czyni: naprzod dźiećie Jezuſa ſtrofuie, potym przyczynę tego ſtrofowania kładźie.

1. Strofuie.

Strofuie go rodźicom na przykład, aby oni takież dźiatki ſwe gdy tego potrzeba karali, nie tylko ich ſłowy gromiąc i napominaiąc, ale też i rozdze nie folguiąc. Maßli dźiatki, mowi mędrzec, cwiczże ie, a nachylay z młodu ßyie ich. A to oſobliwie dla dwu przyczyn rodźicy czynić mają. Jedna aby po nich żałośći i ſmętku nie doczekali. Bo tak mowi mędrzec: Pieść ſyna, á przeſtraßy ćię, igray z nim a zaſmući ćię. Druga, aby karania Bożego ußli. Bo Pan Bog ſrodze obiecał karać rodźice niedbałe, ktorzy dźiećí ſwoie pießczą i ſweywoli im dopußczaią. Przykład maćie w Helim kapłanie, ktory że ſynow ſwoich Ofniego i Fineaſa nie karał, wzgardźił go i porzućił Pan Bog, że ſpadßy z ſtołka potym ßyię złamał i umarł, a ſynowie iego zabići ſą. Straßny przykład. Boże day to aby wam był ku przeſtrodze.

Syr. 7, 24.

Syr. 30, 9.

1 Sam. 2.

Nauka i przeſtroga.

Strofuiąc dźiećię Jezuſa Panna Marya nie fuka, nie łaie, nie przeklina, ale mowi: Synu. Znowu naukę rodźicom daiąc, żeby nie z gniewu, ale z miłośći dźiatki karali, nie przykremi ale łagodnemi ſłowy. Straßna rzecz, kiedy cwo rodźicy, dźiatki przeklinaią. Przeklectwo bowiem rodźicow śiła dźiatkom ßkodźi, a iako piſmo mowi, wywraca domy ſynowſkie. Straßny przykład przypomina Auguſtyn S. o iedney matce, ktora śiedmi ſynow i trzy corki przeklęła, że wßytkie ich członki drżały. Uchoway Chryſte Jezu!

Lib. 22. de civit. Dei cap.

2. Przyczynę ſtrofowania ukazuie.

Przyczynę ſtrofowania tego ukazuie boleść ſwą i Oycowſką, mowiąc: Oto oćiec twoy i ia z boleśćią ßukaliśmy ćię. Obaczćie ſkromność Maryi Panny, iakoć nie tylko rodźicom, ale i innym białymgłowom przykład oſobliwy daie, aby uczćiwość wyrządzały mężom ſwoim, i czćiły ie iako głowę. Bo mąż ieſt głową żony ſwoiey. Nie mowi: Ja i oćiec twoy, ale oćiec twoy i ia, Jozefa nad śię iako głowę przekładaiąc. Uczyćby śię tu miały takowey pokory owe białegłowy, ktore wiec czći na mężach ſwych nie zoſtawią, ßlachectwem ſwoim, familią, bogactwy śię wynoßą, męża nie za głowę ale za błazna ſobie maią.

Efez. 5, 23.

Odpowiedź dźiećięćia Jezuſa.

Ale ſłuchaymy też, co Pan Jezus matce ſwey odpowiedźieć raczył? Rzekł iey: Coż ieſt żeśćie mię ßukali? zażeśćie nie wiedźieli iż w tych rzeczach, ktore ſą Oyca mego ia bydź mußę? Zrozumieyćie te ſłowa dobrze, nie fuka tu dźiećię Jezus na rodźice ſwoie, ale śię pokornie wymawia poſłußeńſtwem Oyca ſwego niebieſkiego, ktoremu więcey był powinien niżeli rodźicom ćieleſnym. A w tym naukę nam daie, żebyśmy więcey ſłuchali Boga, a niżeli ludźi, choćiaż i rodźicow własnych. W rzeczach dobrych, uczćiwych, pobożnych, ktoby Oyca, matki nie ſłuchał, przeſtępuie przykazanie Boże: ale z drugiey ſtrony, w rzecach złych i nieſłußnych ieźli kto oyca, matki ſłucha, obraża na śię

Nauka.

Boga,

Boga, ktory tego nie rozkazuie owßem zakazuie. Przeto Augustyn S. powiedział: Miłować mamy rodźićiela, ale przekładać nadeń Stworzyćiela.

Marya z Iozefem slow nie zrozumieli.

Marya z Iozefem nie zrozumieli co do nich mowił Jezus. Dźiwna rzecz, podobieństw żadnych nie używa, zrzetelnie mowi: A przećie Ewanielista piße, nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił. Przyczyny te są.

Przyczyny.

1. Wesele ich wielkie.

Iedna, było wesele wielkie, bo uyrzawßy go, tak śie uradowali, że też i na to co do nich mowił, mało baczenia mieli:

2. Podźiwienie osobliwe.

druga, było podźiwienie osobliwe, bo śie tak dźiwili, uyrzawßy go, że też i słow iego konsyderować i u śiebie uważać nie mogli. A tak snadnie u nas wymowieni bydź mogą. My iednak wymowki żadney mieć nie będźiemy, ieżlibyśmy tego, co tu słyßemy, uważnie rozbierać, i do skutku przywodźić nie mieli.

V. Część.

Persony.

Iuż na koniec obaczmy krotkimi słowy, przedźiwne posłußeństwo i inne przymioty dźiećięćia Iezusa. Ewanielista tym porządkiem o tym piße ukazuie naprzod dźiećię Iezusa. Potym, Marya matkę iego. A na ostatek znowu dźiećię Iezusa.

I. Dźiećię Iezus.

Dźiećię Iezusa ukazuie nam w tych słowiech: Zstąpił z nimi, i przyßedł do Nazaretu, a był im poddany. O niska a głeboka pokoro! O ukłonne posłußeństwo! Iakoż śie my ztąd budować nie mamy?

Ps. 34, 12.

Podźćiez synowie, słuchayćie mie, boiaźni Pańskiey was naucze. Uczćie śie posłußeństwa z przykładu naywyżßego. Maćie procz tego, iasne przykazanie Pańskie, z obietnicami zapłaty posłußnym, i skarania nieposłußnym, usty Boga samego wyrażone.

2 Moy. 20, 12.

Przykazanie Pańskie iasne iest: Cźći oyca twego i matkę twoie. Obietnica też zaraz przytym: aby przedłużone były dni twoie na źiemi. Karanie zaśię nieposłußnych, na wielu mieyscach iest opisane, aż też i Poganin ieden powiedźiał: Iakie dobrodźieystwa rodźicom pokażeß, takich śie na starość od dźiatek swych spodźieway. A tak mile dźiatki, proßę i upominam was dla Pana Boga, mieyćie w uczćiwośći rodźice waße, słuchayćie ich, miłuyćie ie, boyćie śie ich, czćiyćie ich stare lata, nie zasmucayćie ich, żywćie ie, gdyby przed starośćią robić o śie nie mogli. Bogći was będźie błogosławił i na tym i na onym świećie.

Napomnienie.

II. Marya.

Weyrzyymyż zatym i na Marya Pannę. Zaleca ią Ewanielista S. barzo pięknemi słowy: Matka, prawi, iego, zachowywała wßytkie te słowa w sercu swoim. O święta bogoboyności. Nie raz to o tey Pannie S. słyßemy. Boże day to, abyśmy iey przykładem słowa Bożego z pilnośćią słuchali, i z pilnośćią ie zachowywali. Niechay serca naße będą skrzyneczką do tego sposobioną i nagotowaną, aby śie nam tam nikt wkraść nie mogł. Zdarzy to Pan Bog, że błogosławieństwo i ßczęśliwość wiekuistą otrzymamy.

III. Dźiećię Iezus.

Na ostatek iuż niektore przymioty dźiećięćia Iezusa Ewanielista przypomina, zwłaßcza że śie pomnażał w mądrośći, w lećiech, w łasce u Boga i u ludźi. O święte a przedźiwne pomnożenie!

Pomnaża śie.

I. W mądrośći.

Pomnażał śie prawi w mądrośći. Troiaką mądrość Teologowie w Chrystuśie ukazuią. Iedne Boską,

ktorą miał od wieczności: Drugą udzieloną, ktora była dana świetemu człowieczeństwu iego: trzecią nabytą, ktorey z doświadczenia dostąpił: W owych dwu pierwßych nie rosł, ani się pomnażał Pan Jezus, ale tylko w tey trzeciey, wedle
Zyd. 5, 8. onych słow: Z tego co cierpiał, nauczył się posłußeństwa.

2. W leciech. Pomnażał się też i w leciech, postępuiąc z iednego roku w drugi, i przybieraiąc wzrostu iako prawy człowiek. Owdzie pomnażał się w mądrości według duße, a tu w le-
Lib. 5. Devin. decr. c. 13. ciech według ciała, iako Teodoretus mowi: A wßakże pierwey i nade wßytko pomnażał się w mądrości. Na przykład dziatkom, aby i one takież, pomnażaiąc się w leciech, pomnażali się zarazem w mądrości, i w innych darach Duchownych, nie w swey woli, nie w rozpuście na ktorą ludzie pobożni patrzyć nie mogą. Ale owßem każdy takowe dziecie pokłnie, każdy mowi: Nie będzie z tego nic dobrego, nie zginie to swą śmiercią, nie urośćie.

3. W łasce u Boga i u ludzi. Pomnażał się na ostatek w łasce u Boga i u ludzi: to iest, i Bog i ludzie nań byli łaskawi, dla onych wdzięcznych cnot, ktore w nim iako śliczne a drogie kamienie, oczy wßech ludzi uweselały. Szczęśliwez takie dziatki, każdy ich ßanuie, każdy im błogosławi, każdy mowi: Panie Boże go błogosław, Panie Boże day urosł. Prawiec dziecie skromne, pobożne, ciche. O iakie zalecenie, iakie błogosławieństwo!

Zamknienie. Co wy rodzicy Chrześciańscy słyßąc, wiec napominaniem i karaniem częstym dziatki swe do tego pobudzaycie, chcecieli abyście po nich i na tym i na onym świecie pociechy doczekali.

A ty, o nadoskonalße dziecie wiecznego Oyca: i przeczystey dziewice Synu prawdziwy, bądź sam do tego pobudką, sprawuiąc i rodzice i dziatki Chrześciańskie Duchem S. aby powinności pilnie strzegli, i z wielką ię ochotą wykonywali, a zatym po śmierci obiecane dziedzictwo w niebie otrzymali, Amen.

Niedziele wtorey po Trzech Krolach

Ewanielia v. Jana S. w 2. Rozd. v. 1-11.

A Dnia trzeciego było wesele w Kanie Galileyskiey; i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie iego, na ono wesele. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: wina nie maią. Rzekł iey Jezus: co Ja mam z tobą niewiasto? ießcze nie przyßła godzina moia. Rzekła matka iego sługom: cokolwiek wam rzecze, uczyńcie. I było tam ßeść stągwi kamiennych, postawionych według oczyścienia Zydowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnicie te stągwie wodą. I napełnili ie aż do wierzchu. Tedy im rzekł: czerpayciez teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skoßtował przełożony

ny wesela oney wody, ktora sie stała winem, (a nie wiedział zkadby było; lecz sludzy wiedzieli ktorzy wode czerpali) zawołał on przełożony wesela oblubienca. I rzekł mu: każdy człowiek pierwey dawa wino dobre; a gdy sobie podpiia, tedy podleysze: a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Tenci poczatek cudow uczynił Jezus w Kanie Galileyskiey, a obiawił chwałe swoie: i uwierzyli weń uczniowie iego.

Nie daleko od siedmnastu set lat Chrześcianie mili, iako sie to wesele w Kanie Galileyskiey odprawowało: ale choćby i dawniey, przećie nam iednak wiele na nim należy. Abowiem pomiiaiac inne nauki, ktorych ma w sobie pełno ta Ewanielia S. nie lada t' ućiwość stanowi małżeńskiemu Pa.. Jezus wyrzadźił. Ozdobił i zalecił go troiako.

Pan Jezus troiako ozdobił stan małżeński.

I. Presencya swa.

Naprzod presencya i bytnośćia swa Pańska. Bo proszony bedac na to wesele nie wymowił sie, ale owszem chetliwie sie stawił z matka miła i uczniami swoimi: Wyświadczaiac że stan małżeński iest świetym i Panu Bogu miłym stanem. Bo gdyby inaczey bydź miało, mowi błogosławiony Beda, nigdyby był na to wesele nie poszedł.

In Ioh.

II. Darem osobliwym.

Powtore ozdobił tez i zalećił stan małżeński, darem osobliwym. Oblubieniec na tym weselu ubogi: gośćie gdy przyszło nalepiey czestować, nie było czym. Bo nie stało wina. Pan Jezus co? z wody wino kosztowne uczynił, ktorym oblubieniec według potrzeby gośćie uczestował: Dał tym znać Pan, że on bogoboynych małżonkow w niedostatku wszelakim opuśćić nie chce, maiac reke ku nim zawsze szczodra i hoyna.

III. Cudem napierwszym.

Potrzećie, ozdobił ieszcze i zalećił stan małżeński cudem napierwszym. Bo to był napierwszy cud iego na tym weselu uczyniony, iako samże Ewanielista zamykaiac te Ewanielia świadczy, i zowie go, poczatkiem znakow abo cudow Pańskich. Czym znowu daie znać, iż iako poczał stan ten czćić i błogosławić, tak i do konca łaska i błogosławieństwem swym świetym on opatrować chce. Piekna zaiste ozdoba, piekne zalecenie stanu tego. My dla wietszey ućiechy, wźiawszy przed sie te Ewanielia, we trzech czastkach one rozbieraymy.

W pierwszey obaczmy przygotowanie.

W drugiey obchod tego wesela.

W trzećiey sprawe i cud Pana Jezusow na tym weselu.

O iakie poćiechy odnieśiećie, ieźli mnie o tym mowiacego z pilnośćia słuchać bedźiećie, o co prosze.

Pan Jezus łaska swoia S. uszy i serca wasze niech napełni, abyśmy w tym kazaniu chwałe iego ogladali i w wierze S. utwirdzeni byli, Amen.

Przygotowanie wesela tego, trzema okolicznośćiami wyraża Jan S. pierwsza, ktorego czasu? druga, gdźie było? trzećia, kto na nim był?

I. Cześć. Okoliczności.

Czas wyraża w tych słowiech: A dnia trzećiego było wesele. Rozumieyćie, po przyyśćiu Pana Jezusowym do Galilei. Pierwszego dnia

I. Kiedy?

świadczył

świadczył o nim Jan Chrzciciel, przy bytności Andrzeia i Piotra uczniow swoich, mowiąc: Oto Baranek Boży. Drugiego, miał Pan Jezus rozmowę z Natanaelem, ktorego był Filip przywiodł do niego. Trzeciego było to wesele. W ten czas miał Pan Jezus lat trzydzieści, iako wspomina Epifaniusz, piszac przeciwko tym, ktorzy Ewanielii S. Jana i obiawienia iego nie przyymowali. Nie bez przyczyny, wierzciez mi, to wesele dnia trzeciego, po przyyściu Pana Jezusowym do Galilei przypadło. Mamy w tym piękną naukę skrytą, zwłaszcza, że człowiek, ktory Duchowne wesele z Panem Jezusem sprawować chce, inaczey do tego przyyść nie może, chyba dnia trzeciego, ktory iest dzień nowego posłuszeństwa, kiedy iuż pokutę swą statecznie wykona i odprawi.

Jan. 1,29. w. 44.

L. 2. contra hæres. Tom. 1. hæres, 51.

II. Gdzie to wesele było?

Mieysce gdzie to wesele było, była Kana Galileyska. Bośćie słyszeli słowa Ewanielisty: Sprawowano wesele w Kanie Galileyskiey. Tu maćie wiedzieć, że dwie były Kany. Jedna w Galilei, ktorą zwano Kaną wietszą, nie daleko Syryi i Sarepty, dwadzieścia mil i ośm od Jeruzalem. Z tey Kany była ona niewiasta, ktorey corkę od diabła opętaną Pan Jezus uzdrowił. Druga była w pokoleniu Zabulon, dwie mili od Nazaretu, siedmnaście od Jeruzalem, tę zwano Kaną mnieyszą. W tey Kanie było to wesele. A tu widzimy, że wszędzie Panu Bogu stan małżeński iest przyiemny, nie tylko w zacnych mieściech, ale i na podłych mieyscach, ktokolwiek go z boiaźnią Bożą zaczyna, dostępuie błogosławieństwa Bożego.

Dwie Kanie. Wietsza. Matt. 15. Mnieysza. Nauka.

III. Goście na tym weselu.

Goście na tym weselu byli barzo wdzięczni. Było matka Pana Jezusowa, był Pan Jezus sam, byli uczniowie iego. O szczęśliwe wesele, na ktorym się takowi goście znaleźli. Aż we mnie serce od radości skacze, gdy okiem duchownym na te wdzięczne goście poglądam. Panna Marya na tym weselu iest iako ią ieden zowie, z panien naświętszych naświętsza, błogosławiona między niewiastami. Pan Jezus, iest Przenaświętszy, od ktorego świętemi się stali, ile świętych było, przeto też w posrzodku położony. Uczniowie są ludzie nawybornieysi między wszytkimi Zydy. Jozefa nie wspomina tu Ewanielista, zaczym domyśla się Epifaniusz, że iuż na ten czas był umarł; bo nie bez tego, aby go było nie miano wspomnieć, gdyby ieszcze był żyw. Poniewaz przed tym częsta iego wzmianka była w Ewanieliach ś.

Marya. Luk. 1. Jezus. Dan. 9, 24. Uczniowie. Jozef.

O oblubieńcu rożne też są Doktorow kościelnych opinie i rozumienia. Jedni rozumieią, że to był Symon Kananeyczyk, syn Maryi Jakobowey matki, ktora była rodzoną siostrą Panny Maryi, a iż dla tak bliskiego powinnowactwa, Panna Marya, z Panem Jezusem i z uczniami iego na to wesele zaproszona bydź miała. Drudzy rozumieią, że oblubieńcem był Natanael Izraelczyk, ktorego był dzień przed tym Filip do Pana Jezusa przyprowadził. Trzeci, że Jan Ewanielista był oblubieńcem, a oblubienicą Marya Magdalena, ktorą zaraz po weselu opuśćić i za Panem Jezusem iść miał. Co żadną miarą

Oblubieniec. Niceph. l. 8. c. 30. Jan. 1. Bapt. Mantuan.

bydź

L. Tom. 1. 2. hæres. 42. bydź nie może, ponieważ iako Epifaniusz piße: Swięty kośćioł Chrześćiański i dźiewictwu chwałe przywłaßcza, Panieńską czystość i stan wdowi chwali: Małżeństwo też wßytdliwe częći i pozwala. Oto takowe są rozumienia o oblubieńcu. Lecz że go Ewanielista zamilczał, zostańmy przy gośćiach, a to co będzie służyło ku nauce i poćieße naßey z pilnośćią uważaymy.

Nauki.

I. Z Panny Maryi. August. Była na tym weselu Panna Marya, nauke daiąc ludźiom młodym, aby czystość Panieńską z obu stron do małżeństwa przynośili. Bo to pewna, kto nie iest czystym aż do małżeństwa, nie iest godźien błogosławieństwa Bożego. Boże wßechmogący, iako śie dźiś świat popsował? iaka swawola w ludźiech? iako do małżeństwa przychodzą, Bog wie lepiey. Toć iest zrzodło wßelakiego nießczęśćia. Bo śię Bog nieczystośćią w każdym stanie brzydźi, i żadna wymowka przed nim nie płaći.

2. Z Pana Jezusa. Był też na tym weselu i Pan Jezus. A tu nauke bierzćie wy, ktorzy wesela sprawuiećie, nie zaniedbywayćie gośćia tego wdźięcznego, mieć na godźiech swoich. Tenći wßytkie kąty oświeca, ten wßelakie dostatki na stoły stawia, ten domy błogosławieństwem wßelakim napełnia. Tenći iest naprzednieyßą stanu małżeńskiego koroną i ozdobą. Bez niego wßytko płacze, wßytko śie smęći, i kąt żaden wesoły bydź nie może. Żaden gość więtßego upominku, oblubieńcowi i oblubienicy dać nie może, iako on. A nie przestrzegą powagi, modlitwą pochodzącą z wiary, snadnie uproßony bydź może, i stawi śię z wielką pocztą, z wielkiem dostatkiem, z nieumnieyßym błogosławieństwem.

Byli też na tym weselu i uczniowie Pańscy. A tych nie bez przyczyny Duch S. w ten reiestr wpisał, i położył. Ale tę chćiał dać nauke, ludźiom tym co wesela sprawuią, iakich gośći na wesela swe prośić maią, to iest, wiernych, pobożnych, uczćiwych, statecznych ludźi, iacy byli uczniowie Pańscy, ktorzyby za nami pomogli Pana Boga prośić, iedney wiary, iednego Kośćioła, nabożeństwa. O iako w tey mierze ludźie są ożiębli, więcey upatruią przyiaćielstwa, i marne zyski swoie, niżeli boiaźń Bożą, i błogosławieństwo iego ś. A też nie dźiw że bez zwady, i rosterkow wielkich, iako i krwie przelania rzadko śie takowe wesela odprawuią. 3. z uczniow Pańskich.

Ale podźmy daley.

II. Cześć.

Obchod tego wesela był nie według myśli. Bo nie stało wina. Panna Marya oznaymuie o tym Synowi, a on iey ostrą odpowiedź daie. Obchod wesela.

O iaki tu naprzod kłopot na one ubogie małżonki przypadł: gdy nalepiey potrzeba było gośćie częstować, nie było czym, wina nie stało. To żywo woła: wina niemaß. Takći w małżeństwie bywa. Jednym niedostawa zdrowia, drugim pieniędzy, niektorym żywności: Jedni maią chore dźiatki, drudzy nieposłußną, niewierną czeladkę, złe sąśiady. Czasem trafi mąż na żone nie gospodynią, opiłą iako bestya iaka, z ktorey poćiechy w domu nie ma, ktora ani dźiatek ćwiczy, ani gospodarstwa dogląda. Żona też czasem trafi na męża lotra, piianicę, kostere, ktory rzadko doma, w karczmie ustawicznie leży, wzywa- I. Nie stało wina.

nia swego nie pilnuie, nierządnicami się bawi. O iaki tu krzyż, iakie utrapienie! Albo ć mie, mowią często iedno do drugiego, szatan z tobą związał? Byżem ia był pierwey umarł albo umarła, nizelim cie kiedy dostał albo dostała. Często też bywa i to, że małżonkowie nie maią do żadney rzeczy szczęścia, co poczną to w niwecz, nie mogą nigdy wskurać. To czasem przychodzi od Bogo, czasem też od szatana. Pan Bog dopuszcza rozmaity krzyż na małżonki, aby ich nauczył wiary, nadzieie, cierpliwości, żeby umieli z Dawidem S. mowić: Jest mi to ku dobremu, żem był utrapion aby się nauczył ustaw twoich. Szatan też iako nieprzyiaciel stanu małżeńskiego, często małżonkom to w tym, to w owym szkodzi, iego to sprawa że zgody miedzy małżonkami nie bywa, że się iedno drugim nie kontentuie, że mąż inney żony, żona innego męża pragnie. Ale ktoby wszytkie sztuki szatańskie wyliczył, ktoremi on stan małżeński cięszki czyni.

Krzyż małżeński czasem od Boga. Ps. 119,71 Czasem od szatana.

II. Panna Marya skarży Synowi.

Panna Marya ucieka się w onym niedostatku do Syna i mowi: wina nie maią: Nie że wzgardy abo obmowy iakiey, ale z użalenia tak mowi, przekładaiąc iako nalepiey mogła niedostatek ich Synowi swoiemu. Dzisia gdyby się tak przydać miało, wnetby obramowano, rzeczonoby: Nie mielić nas tu na co prosić. Lecz nie czyni tego błogosławiona Panna, przyymuie za wdzięczne z ubogimi ludźmi. Tożćiby i nam potrzeba czynić, żałować przygody bliźnego, płakać z płaczącemi: Lecz ach niesteryż do tego często przychodzi, żeby rad ieden drugiego w łyżce wody utopił, co się żadnemu Chrześciańinowi nie godzi.

Nauka.

III. odpowiedź Pana Jezusa.

Pan Jezus na słowa matki swoiey co mowi? Co ia mam prawi, z tobą niewiasto? Jeszcześ nie przyszła godzina moia: Dwoiaką tu Pan odpowiedź czyni: Jedne przez surowe pytanie, drugą przez zbawienne nauczanie.

Dwoiaka.

I. Przez pytanie.

Pierwszą czyni temi słowy: Coż mnie z tobą niewiasto? O twarde a na weyrzeniu nie ludzkie, i przeraźliwe słowa. Matki swey Pan Jezus nie zowie matką ale niewiastą, iakoby ią oddala od siebie mowiąc: Coż mnie z tobą? Czemu wżdy? co za przyczyna takowey odpowiedzi? Słuchayćie.

Przyczyny.

I. Przyczyna.

Przyczyny te są. Pierwsza, mowił na ten czas Pan Jezus z matką swoią, nie iako człowiek, ani iako Syn, ale iako Bog i iako Nauczyciel, ktory urząd swoy nie według zdania ludzkiego, ale według woli Bożey, i upodobania swego odprawować miał. Pisze Waleryusz Maksymus, że Burmistrzem Rzymskim zostawszy gdy się z oycem swoim na ulicy zetkał, nie chciał mu z drogi zstąpić, przestrzegaiąc poważności urzędu swoiego: O iak daleko słuszniey Pan Jezus na urząd swoy wzgląd maiąc, nie rzkąc komu inszemu, ale i matce własney nie ustępował. Augustyn S. mowi, wnętrzności ludzkich Pan Jezus nie zna, gdy uczynki Boskie sprawować ma.

Lib. 2. c. 1.

2. Przyczyna Contra Collyr. l. 3. tom. 2. hæres. 79.

Druga, że ią nie matką ale niewiastą nazwał, powieda Epifaniusz pisząc przeciwko Kollirydyanom ktorzy Pannę Maryą za Boginią mieli, i ofiary iey sprawowali, że to uczynił, iakoby prorokuiąc, co miało przyyść

ną

na ziemi, zwłaszcza że mieli nastać
takowi, ktorzy matce iego wiecey ni-
żeli iey należało przypisować, a snadź
ią i nad Syna przekładać mieli. A
tak w czas nas przestrzegł, że ona w
rzeczach tych, ktore urzedowi iego wła-
śnie należą, z nim nic spolnego nie
ma. Zaczym iey też i dziś tydzień po-
wiedział: Coż iest żeście mie szukali?
Luk. 2, 49. Zażeście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach
ktore są Oyca mego, ia bydź muszę.

3. Przyczyna. Trzecia, chciał też tą odpowiedzią
zganić cielesne mniemanie o sobie, ia-
koby on po woli matki swoiey wszyt-
ko czynić miał. Bo acz w powinno-
ściach synowskich, posłuszeństwo oney
zawsze oddawał, ale w Boskich spra-
wach znać sie do niey nie chciał.

Panna Marya czemu nazwana niewiastą. Teć są przyczyny dla czego Pan
Jezus matce swey tak surowo odpo-
wiedział: A iż ią niewiastą zowie, nie
tym względem to czyni, aby nie mia-
ła bydź Panną, ale obyczaiem pisma
In conc. hod. S. ktore iako Haymo w dzisieyszym
kazaniu pisze, wszelkie białegłowy, nie
tylko zamężne ale i bezmężne, niewia-
stami zowie. O Ewie pisze Moyzesz:
1 Mo. 2, 22. J zbudował Pan Bog z żebra one-
go, ktore wyiął z Adama, niewiaste.
Gdzie Ewe niewiastą zowie, choć
Panną nie niewiastą była. Bo iey
był ieszcze Adam nie poznał.

II. Odpowiedź przez zbawienne nauczanie. Druga odpowiedź czyni Pan Je-
zus przez zbawienne nauczanie i mo-
wi: Jeszcze nie przyszła godzina moia.
Za złym wyrozumieniem tych słow,
dwoiakie błedy w kościele Bożym na-
Priscillianistæ. stąpiły. Jedne tych ktorzy udawali,
że Pan Jezus był gwiazdom i plane-
tom niebieskim poddany, ktorych cza-
sy i biegi upatrować musiał. Dru-
dzy zaś powiedali, że do czasow i go-
dzin pewnych był przywiązany, kto-
rym ozywa sie Teofilaktus, bo wy- In Iohan.
kładaiąc te słowa tak im odpowieda:
Naucz sie prawi o przeklety człowie-
cze, ieżliby był godzinom i czasom pod-
dany, iakoż potym cud uczynić miał.

A tak co inszego temi słowy Pan
Jezus ukazuie, zwłaszcza że iemu nie
potrzeba czasu i godziny zamierzać,
wie on kiedy pomoc ma. Ma i wie
on godzine swoie: co też i poganie
poniekąd uznawali mowiąc: Godzi- Theocritus.
ny Boskie nierychłe są ale wdzieczne.
Bo ieżliż nam Pan Bog nie pomaga
zaraz, tedy przecie w przyszłym cza-
sie, pewnie nam ratunek swoy okaże.
A tak w milczeniu a w nadziei czekay- Jza. 40.
my godziny iego.

Słuchaymyż zatym iako Panna
Marya, te dwoiaką odpowiedź od
Syna swego przyieła? Szedszy rzekła
sługom, cokolwiek wam rzecze, czyń-
cie. Wielka skromność błogosławio- Słowa Panny Maryi.
ney Panny, ale i wiara nie mnieysza.
Domyśliła sie zaraz co miał czynić
Pan, przeto w milczeniu a w nadziei
czeka godziny iego, wierząc mocnie,
że miał on niedostatek błogosławień-
stwem swoim nadarzyć. A tak w
namnieyszey sie iemu rzeczy nie sprze-
ciwiaiąc, sługi napomina, aby czy-
nili to, coby im rozkazał. Boże day
to, abyśmy wszyscy na te słowa Pan-
ny naświetszey pamietali, a to wszyt-
ko co nam Pan Jezus rozkazuie czy-
nili, tedybyśmy sumnienia swego nie
zawiedli, i w żadnebyśmy błedy i
grzechy nie upadali.

Ale iuż tu czyniąc koniec obchodo-
wi wesela, podźmy do trzeciey a ostat-
niey cześci.

III. Część. Okoliczności.

Obaczmy w kmie Pańskie sprawe i cud Pana Jezusow na tym weselu. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Naprzod śrzodek, potym obiawienie, a naostatek koniec cudu tego.

I. Śrzodek rozkazanie dwoiakie.

Śrzodek iest dwoiakie rozkazanie, ktore dał Pan Jezus sługom:

1. Aby wode lali.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: J było tam sześć stagwi kamiennych, według oczyścienia Żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. J rzekł im Jezus: Napełniayćie te stagwie wodą. O tych stagwiach tak wiedźcie.

Stagwie kamienne.

Rozkazał był Pan Bog w Zakonie, żeby się Żydzi zawsze oczyściali i umywali, gdyby się czego nieczystego

3. Moy. 15.

dotkneli. A to oczyścienie ukazowało na Messyasza, że ich od grzechow i wszelakiey nieczystości oczyścić miał. Lecz oni nie przestawali na tym od Boga rozkazanym oczyścieniu i umywaniu, ale by się namnieyszy rzeczy dotkneli, zawsze nie tylko ręce, ale i naczynia

Mark. 7. Luk. 11.

wszelakie umywali, iako im to na kilku mieyscach na oczy wyrzuca Pan Jezus. Do tey sprawy miewali w domu naczynia osobne, w ktorych pogotowiu bywała woda. One tedy naczynia rozkazał Pan Jezus napełnić wodą aż do wierzchu. A były kamienne, i tak wielkie, że nie tylko ręce umywać, ale też i siedźieć w nich człowiek i myć się mogł. Te naczynia nalali słudzy według rozkazania Pańskiego aż do wierzchu. Toż ći i wam, Chrześćianie namilsi, zwłaszcza ktorzy w małżeństwie mieszkaćie należy, chcećieli aby was Pan Bog w smutkach waszych poćieszył, wysmuknąwszy ręce, rzuć się każdy do prace wezwania i powołania swego. Bo bez prace, nie będą kołacze. A gdy i to z ćiężkośćią przychodźi, więc usta modlitwą, oczy łzami gorącemi, serce myślami nabożnemi napełniayćie, a zatym poćieche i błogosławieństwo z gory od Oyca światłości pewnie otrzymaćie.

2. Rozkazanie aby wino z wody uczynione czerpali.

Drugie rozkazanie dał Pan Jezus temi słowy: Czerpayćież teraz a donieśćie przełożonemu wesela. W ten czas Miłośćiwy Pan sprawował to, że się woda w wino obroćić musiała. Bo co on chce, to bydź koniecznie muśi. A iako Cyryl. S. pisze: Gdźie Bog chce, tam się porządek przyrodzenia mieni.

Lib. 1. ad Reg.

Nie iest bowiem do żadnego przyrodzonego porządku Pan nayważszy przywiązany, o czym cuda iego niezliczone świadczą, lepiey daleko, niżeli my o tym mowić możemy.

II. Obiawienie.

Następuie iuż zatym obiawienie cudu tego, a to stało się przez przedniey szego sprawce: Ktory skosztowawszy wina z wody uczynionego, wezwał do siebie oblubieńca i rzekł mu: Każdy człowiek pierwey dawa wino dobre, a gdy sobie podpiią tedy podleysze: A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Bog chce, aby sprawy i uczynki iego były ludźiom iawne: do rozsławienia ich miewa rozmaite śrzodki. Zaczym i tu przednieyszego sprawce używa Pan Jezus, aby uczynek iego przezeń do oblubieńca, od oblubieńca aż do gośći przyszedł. Sprawca wesela dźiwuie się temu wielce, rozumieiąc że to oblubieńcowa sprawa, iż tak dobre wino naostatek zostało. Lecz Pan Jezus to tak sprawił, nie tylko przeto, aby on cud iego tym znaczniey między ludźie przyszedł; ale też aby sposob i obyczay swoy okazał,

wedle

Obyczay Bozy. wedle ktorego ſie z małżonkami Chrześćiańſkimi obchodźić zwykł. Swiat bowiem ma inakßy, on tez inakßy ſpoſob. Swiat wprzod co lepße rzeczy dawa, a potym podleyße, Pan Jezus zaś opak idźie. Wprzod rzeczy przećiwne, a potym miłe i ućießne daie, wprzod kwaśnym winem częſtuie, a potym co nalepße daie. Czego komu nie dał w młodośći, zachowuie to na ſtarość. A czego nie dawa nam ſamym, to pewnie da dźiatkom naßym;
Pſal. 37. bo nie dopußcza, aby potomſtwo człowieka ſprawiedliwego chleba żebrać miało. A ieżliż tez w tym żywoćie czego nie daie, nadgrodźi to ſtokrotnie
Matt. 5, 12 w wiecznym żywoćie: Bo powiedźiał: Zapłata waßa ieſt w niebieśiech. Wie on co czyni. Przeto i złe i dobre rzeczy wdźięcznie od niego przyymuymy. Nie ſtanie śie nam żadna krzywda.

Odpor na obiekcye piianicow. A tu potrzeba piianicom na ich zarzuty odpowiedźieć, ktoremi zbytki i piiańſtwa ſwoie wymowić uśiluią. Naprzod, że wina nie ſtało na tym weſelu, powiedaią, toć znać, że tam dobrze pili. Potym, że tu ſprawca mowi, a gdy ſobie podpiią, tedy podleyßego wina nalewaią, powiedaią, że śie i na on czas ludźie upiiali. A naoſtatek, iż ſam Pan naczynił z wody wina, powiedaią, że nie prze co inßego, iedno żeby gośćie pili, a gdźie piią tam bez podpićia bydź nie może.

Na to odpowiedam. Iż nie ſtało wina, nie ieſtći to znak piiańſtwa, abo zbytku iakiego, ktory przy obecnośći Pańſkiey bydź nie mogł, ale ieſt znak uboſtwa tych ludźi, ktorzy naprośiwßy gośći, tak iako było potrzeba, dla nich śie nie przygotowali. A co przywodzą ſłowa o podpićiu, tedyć to nie ſą ſłowa Pańſkie, ale przednieyßego ſprawce, ktorych on nie mowi o uczynku iakoby tam ſobie byli mieli podpić ale że to ieſt zwyczay świato- wych ludźi, ktorzy nie myślą bydź zbawieni. Pan Jezus powiedźiał: Strzeżćie śie, aby nie były obćiążone Luk. 21, 34. ſerca waße obżarſtwem i piiańſtwem. A naoſtatek przyczynił wina Pan, aby pili, ale nie dla tego aby śie upili. Zaczym nie mowi: naliy, rozliy: Ale: czerpayćie a nośćie przełożonemu, aby udźielał każdemu wedle potrzeby iego, a oſtatek nowym małżonkom zachował. Prożno tedy piianicy, te Ewanielia piiańſtwa ſwego za obronę biorą.

III. Koniec. Na oſtatek iuż obaczmy koniec cudu tego. Tenći początek cudow, piße Ewanieliſta, uczynił Jezus, w Kanie Galileyſkiey, a obiawił chwałę ſwoie, i uwierzyli weń uczniowie iego. W tych ſłowiech dwoiaki koniec cudu tego Ewanieliſta ukazuie. Dwoiaki.

I. Obiawienie Boſkiey chwały. Jan. 1. Pierwßy, obiawienie Boſkiey chwały: oney chwały o ktorey piße Jan S. Widźieliśmy chwałę iego. Bo iako Ambrozy S. piße: Odmienić iſtność ſtworzenia, Bogu ſamemu należy. Żaden człowiek tego ſprawić nie może. Nie ſą ludźie do tego ſpoſobni ſami z śiebie. O Moyżeßu w prawdźie 2 Moy. 7. przypomina piſmo, że wodę rzeczną w krew obroćił: A wßakże nie ſwoią, ale Boſką mocą, ktorey mu na ten czas Bog dodawał; lecz Pan Jezus ſwoią to właſną mocą ſprawił, iako ten ktoremu właśnie należy mowić: Mam moc czynić i ſprawować co Jan. 10. chcę. Tęż chwałę i dźiś Pan Jezus obiawia, pomagaiąc małżonkom ubogim, i błogosławiąc im w pracy rąk ich.

ich. O iak często doznawamy tego, poymuią się więc małżonkowie ubodzy, ktorzy nie maią za co gospodarstwa począć, pieniedzy niemaß, dostatku niemaß zkąd wziąć, niemaß zkąd czego dosiądz. A wßakże obiawia w nich Pan Jezus chwałe swoie, dodawaiąc im chleba i żywności ile potrzebuią; a wiec to nie wielka? A tak by naubożßy niech soba nie trwoży. Mow w niedostatku twoim, nedzniku mizerny: Obiawi Pan Jezus chwałe swoie nad niedostatkiem moim.

2. Pomnożenie wiary w uczniach. Drugi koniec cudu tego był, Pomnożenie wiary w uczniach iego. O ktorym tak pißę Ewanielista: I uwierzyli weń uczniowie iego Nie dawno ich był Pan Jezus wezwał i przyiął, ießcze też żadnego cudu od niego nie widzieli. Zaczym nie mieli znaiomości iego takiey iakiey im było potrzeba. Skoro tedy obaczyli ten cud, dopiero poczęli weń wierzyć, i uznawać go nie tylko za Chrystusa, ale też i za Syna Bożego, iako wspomina Jan S. Ze widząc cuda iego mowili: Uwierzyliśmy i poznali, żeś ty iest Chrystus on Syn Boga żywego.

Jan. 6,69.

Cel cudow Pańskich. A tak widzimy tu do ktorego celu cudami swemi zmierzał Pan Jezus, zwłaßcza abyśmy weń uwierzyli. Zaczym pißę Epifaniuß że się za iego czasu wiele wod w wino obrociło, a to iako on powieda, na świadectwo niewiernym ludziom, ktorym się niepodobna zdała aby się woda w wino obrocić miała. I mianuie dwie studni: Jedne w mieście Karyi ktorą zwano Cybyres, i twirdzi że sam z tey pił wino, i dokłada że się tey godziny woda w wino obrociła, kiedy rzekł Pan Jezus do sług: Czerpayćie a nośćie przełożonemu wesela. Drugą w Arabii, mieście Gerasa, w kośćiele meczennikow S. z ktorey powieda, że towarzyßę iego pili. Wspomina też o Nilu rzece Egipskiey, że się na niektorych mieyscach, iedenastego dnia stycznia woda w wino obrociła, ktorą w Egipćie i innych okolicznych granicach czerpano, i za własne wino pito. A tym coż innego Pan Bog chćiał pokazać, tylko że to iemu nietrudno wino z wody uczynić.

L. 2. cont. hær. T. 1. hær. 50.

Mirabilia.

Zamknienie. A tak Chrześćiańscy małżonkowie, ktorzy często gorzkich napoiow używać muśićie, trzymayćie się tego wßechmogącego i dobrotliwego Pana, a on was nie opuści, opatrzy was z łaski swoiey S. i gorzkość wßelaką osłodźi, zasmućiwßy poćießy, i dostatkami według potrzeby nadarzy, i ßczęśćie waße poslednie daleko weselßę niżeli pierwße uczyni.

A ty o nasłodßy Jezu, oka dobrotliwośći swoiey od nas nie odwracay: Przybądź na pomoc małżonkom ubogim, błogosław żywność i starania ich, aby za twoią naświętßą łaską, po doczesney nedzy, dostatkow wiecznych dostąpili, Amen.

Niedziele Trzećiey po Trzech Krolach,

Ewanielia v S. Matteußa w 8. Rozd. v 1-13.

A gdy zstępował z gory, ßedł za nim lud wielki. A oto tredowaty przyßedßy, pokłonił mu się, mowiąc: Panie, ieżli chceß,

chceſz, możeſz mie oczyśćić. J wyćiągnąwſzy Jezus rękę, dotknął śię go, mowiąc: chcę, bądź oczyśćiony: i zaraz oczyśćiony ieſt trąd iego. Tedy mu rzekł JEzus: patrz, abyś nikomu nie powiadał: ale idź, ukaż śię kapłanowi, i ofiaruy dar on, ktory przykazał Moyżeſz, na świadectwo przećiwko nim. A gdy Jezus wſzedł do Kapernaum, przyſzedł do niego ſetnik, proſząc go. J mowiąc: Panie, ſługa moy leży doma powietrzem ruſzony, i ćięszko śię trapi. J rzekł mu Jezus: Ja przyydę, i uzdrowię go. A odpowiadaiąc ſetnik, rzekł: Panie, nie ieſtem godźien abyś wſzedł pod dach moy; ale tylko rzecz ſłowo, a będźie uzdrowiony ſługa moy. Bomći i ia człowiek pod mocą innego, maiący pod ſobą żołnierze: i mowię temu: Jdź, a idźie; a drugiemu: Przyydź a przychodźi; a ſłudze memu: Czyń to, a czyni. A gdy to uſłyſzał Jezus, zadźiwił śię, i rzekł tym, ktorzy ſzli za nim: zaprawdę powiadam wam: anim w Jzraelu tak wielkiey wiary nie znalazł. A powiadam wam: iż wiele ich od wſchodu i od zachodu ſłońca przyydźie, a uśiędą za ſtołem z Abrahamem, i z Jzaakiem, i z Jakobem, w kroleſtwie niebieſkim. Ale ſynowie kroleſtwa będą wyrzuceni w ćiemnośći zewnętrzne; tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. J rzekł Jezus ſetnikowi: idź, a iakoś uwierzył, niech ći śię ſtanie. J uzdrowiony ieſt ſługa iego oneyże godźiny.

Dwoie zacne cuda na dwu oſobach męſkich wykonał Pan Jezus, w tey Ewanielii świętey. Jedno nad Żydem, ktorego od trędu oczyśćił: drugie nad Poganinem, ktorego od paraliżu uzdrowił. Oboie ku temuż końcowi iako i dźiś tydźień uczynił, zwłaſzcza aby chwałę ſwoię obiawił, uczniе ſwe w wierze zaczętey ſtwierdźił, a innych, ktorzy ieſzcze weń nie uwierzyli, do wiary poćiągnął. Doktorowie Kośćielni ukazuią tu figurę, nawrocenia i powołania Żydow i Pogan na wiarę Chrześćiańſką, a nie od rzeczy; obiema bowiem Pan Jezus pomogł, daiąc znać, iż po to na świat przyſzedł, aby i Żydy i Pogany zbawił. Wiec Żyda dotknieniem, Poganina ſłowem uzdrowił, ukazuiąc iż miedzy Żydy ćieleśnie miał obcowáć, a Pogany ſłowem ſwoim do śiebie nawroćić. O iakie my tu ſzerokie pole do nauk rozmaitych mamy. Przeto śię tym pilniey obiema hyſtoryom przypatrzmy.

Jan. 2.

W pierwſzey obaczmy, oczyśćienie trędowatego.

W drugiey, uzdrowienie powietrzem zarażonego.

Będźie tu co uważać, tylko uſzu powolnych nakłońcie, a mnie o tym mowiącego z pilnośćią ſłuchayćie.

Pan Jezus, z łaſki ſwoiey S. ſerca a ſumnienia naſze niech oczyśći, aby były ſpoſobne ku poięćiu ſłowa iego naświętſzego, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Hyſtorya o trędowatym zamyka w ſobie cztery okoliczności. Pierwſza, ktorego czaſu do Pana Jezuſa przy-

przyszedł? druga, iako i ocz go prosił? trzećia, iako go Pan Jezus uzdrowił? czwarta, co mu, uzdrowiwszy go, rozkazał?

I. Kiedy przyszedł? Pierwszą okoliczność wyraża Ewanielista temi słowy: Gdy zstępował Pan Jezus z gory. Było to, że wezwawszy Pan Jezus niektore ucznie na urząd Apostolski, wstąpił z nimi na gore, i podawał im tą summe nauki niebieskiey, ktorą z pilnośćią annotował i opisał Matteusz S. odprawiwszy ono kazanie, szedł z gory i lud wielki za nim. Ali mu śie zatym człowiek trędowaty trafił. O zaiste nie z trafunku, ale z osobliwego rządzenia Boskiego, człowiek ten trędowaty na ten czas do Pana przystąpił, zwłaszcza, aby Pan one nauke, ktorą z ust iego na gorze słyszeli, cudem znacznym potwirdźił, i nauką Boską iaśnie wyświadczył. A k temu aby rzeczą samą pokazał, po co z niebieskiey gory zstąpił, to iest, aby nas nędzne a grzeszne ludźie od dusznego trądu grzechow naszych oczyśćił. Bo iako ten trędowaty nie mogł sobie pomoc, aż ten miły Pan z gory z stąpił: Tak właśnie i my nie mogliśmy śie ratować, aż Pan ten dobrotliwy z swey gory niebieskiey nas nawiedźił i prawdźiwe nam oczyśćienie w słowie i świątośćiach swoich ziednał. Przeto też iakoby z podźiwieniem na tego trędowatego Ewanielista ukazuiąc, mowi: oto trędowaty przystąpił.

II. Iako i ocz prosił. Słuchaymyż daley iako i ocz Pana Jezusa prosił? Przyszedszy pokłonił mu śie mowiąc: Panie ieźli chcesz, możesz mie oczyśćić. Poyrzyymyż tu z iedney strony na pokore, z drugiey na modlitwe tego trędowatego. Zetkawszy Pana z gory zstępuiącego, ofiarował mu trzy osobliwe a Bogu miłe cnoty, zwłaszcza, pokore, posłuszeństwo, wiare. Pokore ofiaruie gdy przed nim na oblicze swoie upada, uniżaiąc śie iako proch przed stworzyćielem swoim, i nauke nam daiąc, żebyśmy z pokorą a prawą uniżonośćią, przed tego miłego Pana przystępowali, i nie wstydźili śie u nog iego leżeć. Bo iako Bernhardus pisze: Gdy śie modlimy, przystępuiemy przed Pana śiedzącego na maiestaćie swoim, ktoremu służą wszyscy S. Aniołowie. O wielkiey tam zaiste rewerencyi, wielkiey pokory potrzeba, częśćią na samego Pana, częśćią na maiestat, częśćią na dworzany iego pogladaiąc. Pokora trędowatego. Serm. de Modo Orandi.

Ccz rzeke o posłuszeństwie tego trędowatego? Przyszedł kiedyś Naaman Syryyczyk do Elizeusza Proroka, prosząc aby go oczyśćił od trądu iego. Elizeusz rozkazał do niego, aby szedł i umył śie śiedm kroć w Jordanie. Czym śie Naaman barzo rozgniewał i obruszył. Lecz nic tu takowego po tym trędowatym nie widźimy. Wszystek śie na wolą Pańską puszcza. Panie, mowi, ieźli chcesz, ieźli wola twoia S., ieźli to będźie z więtszą czćią i chwałą Boga i z dusznym zbawieniem moim, racz mi zdrowie moie przywroćić. Nie iako ia chce, ale iako ty chcesz, niech śie dźieie we wszytkim wola twoia ś. O świete posłuszeństwo. Takimić i nam w modlitwie bydź potrzeba. Bo mowi Jan S. Toć iest ufanie, ktore mamy u Boga, iż ieźlibyśmy o co prośili według woli iego, słyszy nas. Posłuszeństwo. 2 Krol. 5. 1 Jan. 5, 14

Wielka też była i wiara tego trędowatego. Bo nie mowi: ieźli śie za Wiara.

mną

mna do Boga przyczyniß, ieźli to albo owo uczyniß, ale ieźli tylko chceß, możeß mie oczyśćić. Takowey ć wiary i nam potrzeba. Wierzącemu bowiem, wßytkie rzeczy ku otrzymaniu są podobne. (Mark. XI, 24.) O cokolwiek byśćie, mowi Pan Jezus, modląc śie prośili, wierzćie że weźmiećie a stanie śie wam.

(III. Jako iest uzdrowion?) Lecz spuśćiwßy oczy z trędowatego, obroćmy ie na Pana Jezusa. Uzdrawiaiąc trędowatego troiako sobie postępuie: Rękę wyćiąga, dotyka śie go, mowi, chcę bądź oczyśćiony.

(Rękę wyćiąga.) Wyćiągnął rękę swoie Pan Jezus, nam na przykład abyśmy śie ludźmi choremi i owrzodźiałemi nie brzydźili, i ochotnie śćiągali ręce naße, gdy tego potrzeba ku ich wspomożeniu. Abowiem tym oświadczamy miłość naße, ktora łaknące karmi, pragnące napawa, nagie przyodźiewa: Wiele ludźi świętych tak śie Panu Bogu przysłużyło. A ieźliż pycha i chluba mizerna komu znacznemu tego nie dopußcza, tedy przynamniey pieniędzy na lekarze niechay nie żałuie, i naymuie inße ktorzyby miasto niego ubogie opatrowali.

(Dotyka śie go.) Wyćiągnąwßy rękę Pan Jezus dotyka śie trędowatego. Tey ceremonii dźiwować śie muśimy. Bo dotykać śie trędowatego było przećiwko zakonowi Bożemu. Zakazał tego był Pan Bog. A też mogł go był Pan samym słowem bez dotknienia uzdrowić. Na coż tedy to dotknienie? Chćiał Pan okazać i oświadczyć moc uzdrowiaiącego ćiała swego złączonego z Bostwem, przećiwko niektorym sektarzom, ktorzy udawaią, że człowieczeństwo Chrystusowe przy cudach nic więcey nie czyniło, iedno to co i Apostołowie, kiedy cuda iakie sprawowali, abo iako laska Aaronowa przy cudach ktore czynił w Egipćie. Lecz daleko inaczey prawowierni Doktorowie o mocy ćiała Pańskiego pißą: a zwłaßcza Athanazy S. wßytkie cuda mowi, sprawuie słowo w ćiele, przez ćiało i z ćiałem. (Danæus contra Chemnitium. Athan. 1. de Trin.)

(Mowi chcę bądź oczyśćiony.) Rzekł zatym Pan Jezus: Chcę, bądź oczyśćiony. O iakie dwie przedźiwne a potężne słowa. Pierwßym pokazał wielką dobroć swoie, i skłonność na ratunek każdego człowieka. A drugim wielką a prawie Boską moc swoie, i władzę ktorey zażywa nad ludźmi choremi. O wdźięczne a ućießne słowa i wßelkiey przyiemnośći godne, ktore przećiw wßelkim pokusom mogą utwierdźić wiarę i nadźieię naße: abyśmy nic nie wątpili, że ten Pan i może i chce wßytkie zbawić, w utrapieniu poćießyć, i ze wßelkich dolegliwośći podźwignąć. Ambrozy S. przypatruiąc śie tym słowom, potężne w nich dowody przećiw heretykom niektorym upatruie i mowi: Chcę mowi, dla Fotina, rozkazuie, dla Arryußa, dotyka śie, dla Manicheußa. (In Luc. lib. 5.) Zaczym dokłada Ewanielista, że był zarazem oczyśćion trąd iego. Znayże tedy, Chrześćianinie miły, lekarza prawdźiwego, ktory nie źiołmi ani plastrami, ale słowem swoim wßechmogącym leczy i uzdrawia rany i ułomnośći naße, i na ktorego nie pada ona pospolita przypowieść: Lekarzu ulecz samego śiebie: Bo iest w nauce swoiey perfekt i doświadczony, leczy nie tylko ćiała, ale też i duße naße, a tak nie połowice ale człowieka całego, czego żaden Medyk źiemski uczynić nie może.

IV. Co mu rozkazano czynić?

Słuchaymyż co Pan Jezus tredowatemu, oczyśćiwßy go, czynić rozkazuie? rozkazuie mu trzy rzeczy.

1. Aby nikomu nie powiedał.

Pierwßa, aby tego nikomu nie powiedał. Bo mu rzekł: Patrz abyś tego nikomu nie powiedał. Ach na co o naſłodßy Jezu każeß milczeć? Czyli nie iest rzecz ſłußna uczynki Boſkie rozgłaßać i opowiedać dziwne

Tob 12.

ſprawy iego? i owßem. Bo tak mowi Anioł Pańſki: Dobra iest rzecz opowiedać ſprawy Pańſkie z uczćiwośćią. Lecz że tu Pan Jezus zakazuie tredowatemu, aby tego nikomu nie powiedał, nam to ku nauce czyni, abyśmy w uczynkach naßych nie ßukali chwały naßey, ale chwały Bożey. Do tego celu maią zmierzać wßytkie ſprawy naße. Ale ach nieſtetyż iako śię w tym ludźie nie czuią i nie baczą. Niektorzy maią ten zwyczay, iż nie rzkąc żeby mieli inßym bronić, ale i ſami śię chwalą, gdacząc właśnie iako kokoß kiedy iaie zniesie, zapomniawßy

Przyp. 27.

onego co medrzec mowi: Niechay ćie kto inny chwali, a nie uſta twoie, kto obcy a nie wargi twoie. W każdey

Ps. 115, 1.

ſprawie nalepiey mowić: Nie nam Panie, ale imieniowi twemu day chwałę.

2. Aby śię okazał kapłanowi.

Druga, rozkazuie Pan tredowatemu, aby ßedł i okazał śię kapłanowi: Idź, prawi, ukaż śię kapłanowi. Dźiwuie śię tym słowom Eyzebiuß Emiſſenus, i mowi: Czemu do kapłana każeß Panie Jezu? Czemu rozkazuieß aby śię kapłanowi ukazał ten, ktoregoś ty ze wßytkich kapłanow naywyżßym będąc uzdrowił? Ktoż będźie śmiał ſądźić tego, ktory za twoim rozſądkiem czyſtym śię wraca? I tamże zarazem ukazuie tego przyczynę mowiąc, że mu śię dla tego kapłanowi ukazać rozkazał, aby przywiley kapłańſki potwirdźił. Co za przywiley? Oto ten: Onym to należało że o tredowatych rozſądek czynili, nieczyſte wyłączali, oczyśćione przyymowali. Tego tedy przywileiu nie chce im brać Pan Jezus, ucząc nas przykładem ſwoim abyśmy przyznawali to co komu należy, co zwierzchnośći, to zwierzchnośći, co kapłanom to kapłanom.

3. Aby ofiarował dar swoy.

Trzećia rozkazuie Pan tredowatemu, aby ofiarował dar ſwoy, według przykazania Moyżeßowego. Idź, prawi, ofiaruy dar on, ktory przykazał Moyżeß na świadectwo przećiwko nim. Obaczćież tu, iako Pan Jezus dochodom kapłańſkim nic nie uymuie, bo kto ołtarzowi ſłużу, z ołtarza żyie. Mieli tredowaći w zakonie

3 Moy. 14.

Moyżeßowym takowe rozkazanie, że przynośili na ofiarę dwu barankow i owieczkę łońſką, i troie dźieśięć częśći mąki pßenney, i łog oliwy. A ieżeby był kto ubogi, tedy iednego barana i ieden łog oliwy, k temu dwie śinogarlice, abo dwoie gołąbiąt. Z tych ofiar mieli

2 Moy. 29.

tez kapłani przychody ſwoie, ktore im Bog prawem wiecznym oddawać rozkazał. Aby tedy te przychody Kapłanom nie ginęły, odſyła Pan Jezus tego tredowatego do kapłana, ucząc nas abyśmy i dźiś kapłanom to co iest kapłańſkiego oddawali.

Ale o tym na ten czas doſyć.

II. Cześć

Przebieżeliśmy za pomocą Bożą pierwßą hyſtoryą, drugą zamyka Ewanieliſta w tych okolicznośćiach:

Okoliczności o Setniku.

Pierwßa, co to był za Setnik? Druga, gdźie mießkał? Trzećia, za kim i o cz prośił? Czwarta, iako go Pan

Jezus

Jezus odprawił? Piąta, iako one odprawę setnik przyiął? Szosta co mu na to Pan Jezus odpowiedział.

I. Co zacz był? Pierwsza okoliczność ukazuie nam na setnika co zacz był? Hylaryusz powieda, że nie był poganinem, ale Zydem. Hilar. in 8. c. Mat. Lecz przećiwną sentencyą trzyma Chryzostom S. ktory że . gani, Chrysost. Homil. 27 in Matth. nem był, dowodzi nazwiskiem iego, dowodzi i Ewanielią, ktora powieda, że takowey wiary Pan w Izraelu nie nalazł, iaka w tym setniku była. A iż tak iest, dziwować śię muszę pobożnośći iego. Pisze bowiem o nim Lukasz S. że miłował narod Zydowski, i bożnice samże im zbudował. Samiż mu to starśi Zydowscy przyznawaią, Luk. 7, 5. mowiąc tak do Pana Jezusa: Narod nasz miłuie, i onże nam zbudował bożnice. Obaczćie iaka pobożność była w tym setniku. Poganinem będąc zbudował Zydom bożnice: A dziś wolą Chrześćianie budować staynie, gumna i stodoły, niżli kośćioły. Kamienice, dwory swoie zdobią, a o domy Boże nie dbaią: dwory ich i domy z daleka śię świecą, a kośćioły lecą. Chowaią szkap, pachołkow niepotrzebnych, ba i psow gromadę, a iednego kśiedza przy kośćiele wychować nie mogą. Ale iako czynią, tak śię też niech nieba spodźiewaią.

II. Gdźie mieszkał. Mieszkał ten setnik w Kapernaum. A to było miasto w pokoleniu Isaschar, na południe, czternaśćie mil od Jeruzalem, w mieyscu wesołym i urodzaynym. Zkąd też nazwano było Kapernaum, to iest, miasto wesołe. Tam Matt. 4 Pan Jezus zaczął kazać Ewanielią, tam cuda wielkie czynił, tam często mieszkał, aż też poczęto ie było zwać miastem iego. W tym tedy mieśćie mieszkaiąc ten setnik, miał sługę powietrzem zarażonego, a tak widźimy tu, że niemasz nigdźiey tak wesołego mieysca, gdźieby przećie żału i smutku iakiego nie było. Zaczym wszędźieśmy niebezpieczni, wszędźie o przygodźie myślić, a narychley w weselu płaczu śię spodźiewać potrzeba.

Słuchaymyż za kim i ocz ten setnik III. Za kim i ocz prośił? prośił? Przyszedszy do Pana Jezusa rzekł mu: Panie sługa moy leży w domu powietrzem ruszony, i ćięszko śię trapi. O iaka pobożność. Pismo mowi: Jeśli masz sługę wiernego, Syr. 33. miłuyże go iako duszę swoię, a iako brata tak go szanuy. Coż tu innego ten setnik czyni? Sługę powietrzem zarażonego maiąc, bieży do Pana, stara śię o zdrowie iego, nie inaczey iedno iako o swoie własne. Wiec nie mowi: Sługa moy leży w szpytalu, Pobożność setnika. abo gdźie na ulicy, ale powieda w domu moim, daiąc znać, że go, gdy zachorzał z domu nie wypchnął, iako czasem niebaczni gospodarze czynią, gdy sługa abo czeladnik zachorzeie, z domu go co rychley wypchną, nie dadzą opatrzyć, od głodu, od niewczasu, umrzeć nie ieden muśi. Lecz i sługa znać że Pobożność sługi. śię też był Panu dobrze zachował, zaczym go Pan iego tak barzo miłował, i tak śię pilnie oń starał. Bo pewnie, gdyby był łotrem, nigdyby on tak Upomnienie do Panow. pilnego starania nie czynił. A tak uczćie śię Panowie, staranie czynić Efez. 6. o sługach waszych, na was ono Duch Pański woła: Panowie wiedzćie: że i wy sami maćie Pana w niebieśiech, a względu na osoby u niego niemasz. A wy też sludzy chcećieli znać Do sług. łaskę po Paniech swoich, sprawuyćież śię iako na dobre cnotliwe należy, do-

 gadzay-

gadzaycie Panom swoim iako nalepiey mozecie, badzcie wierni, trzezwi, skromni, tedy tez Bog za wasze wierne posługi serca Panow waszych ku wam obroci, ze was ani w chorobie, ani w zadney złey przygodzie nie opuszcza.

Poyrzyymyz zatym na Pana Jezusa, iako tego setnika odprawił? rzekł mu: Ja prryde i uzdrowie go. O złote słowa, o dziwna powolnosci. Setnik ledwie słowo wyrzekł, a Pan Jezus mu pomoc obiecuie. Tuć prawie one słowa wypełnił: że pierwey
Isa. 65, 24. niz zawołaią, ia sie ozwe: ieszcze mowic beda, a ia wysłucham. O bezbozna pycho niektorych ludzi, ktorzy sie do ubogiego przyyść wstydza, mniemaiac zeby tym stanu swego co naruszyc mieli, gdyby sie nieco unizeli. Słuchay co tu Pan i Bog twoy mowi: Ja przyyde. O iaka hanba. Bog sie tak pokorzy, a proch sie wynosi. Uczmy sie dziatki miłe, uczmy sie chore i niemocne nawiedzać, i według potrzeby a przemozenia im służyć. Wy tez medykowie, cerulicy, o takowa sie powolnosć, ile ku uboższym, starayćie, chcecieli aby wam Pan Bog błogosławił.

V. Jako to Setnik przyiał. Pokora Setnikowa.

Setnik usłyszawszy słowa tak powolne i ludzkosci pełne co mowi? Panie, prawi, nie iestem godzien abys wszedł pod dach moy, ale tylko rzecz słowo a bedzie uzdrowiony sługa moy. O iaka pokora, o iakie uznanie niegodnosci. Takciby sie i nam przed tym miłym Panem unizać potrzeba. Bo na pokorne okiem wdziecznym Pan ten patrzy. Boze day to, abysmy sobie i zasługom naszym godnosci zadney nie przypisuiac mowili: Nie iestem godzien, nie iestem godzien. Wiec nie tylko Pokora, ale i wiara iego sie tu okazuie, bo mowi, iz Pan Jezus iednym słowem mogł uzdrowić sługe iego, choćby dobrze nie wszedł do domu iego. Czego ieszcze podparł swym przykładem mowiac: Bociem i ia człowiek, pod moca innego, maiacy pod soba zołnierze i mowie temu: idz, a idzie, a drugiemu: przychodz, a przychodzi, a słudze moiemu: czyn to, a czyni. O gleboka wiaro. Własnie iakoby chciał rzec: Jeslliz słudzy i zołnierze moi, mnie człowieka smiertelnego słuchaia, i czynia rozkazanie moie, iakoz daleko wiecey ty, ktory wszytkiey naturze rozkazuiesz, wszytko sprawić mozesz: Jesli rzeczesz chorobie, Odeydz, tedy odeydzie, a iesli iey rzeczesz, Przyydz, tedy przyydzie. Takiey wiary i nam potrzeba, gdy sie albo sami za soba, abo bliznemi naszemi w chorobie modlemy. Bo mowi Jakub s. Modlitwa wiary, uzdrowi choręgo. Jak. 5, 15.

Wiara.

VI. Co Pan Jezus odpowiedział.

Lecz spuściwszy oczy z Setnika, obroćmy ie na Pana Jezusa, a nadstawiwszy uszu słuchaymy co mu Pan Jezus na iego słowa odpowiedział? O tym trzy punkta Ewanielista przypomina. Naprzod, pochwalił i zalecił i zalecił wiare iego: Potym uczynił proroctwo o powołaniu Pogan: a naostatek uzdrowił sługe iego.

Trzy punkta.

I. Zalecenie wiary.

Zalecaiac wiare iego Pan Jezus mowi do tych, ktorzy za nim szli: Zaprawde powiedam wam, anim w Izraelu tak wielkiey wiary nie znalazł: Jakieyz wiary? Oto takiey, wierzył ten Setnik, ze Pan Jezus nie bywszy u niego w domu miał uzdrowić sługe iego. O pobozny Setniku,

wielkaz

Jan. 4. wielkaż iest wiara twoia. Nie miał
takiey wiary on krolik, ktorego Syn
gdy także w Kapernaum chorował,
przyszedszy do Pana Jezusa rzekł:
Panie, zstąp pierwey niżeli umrze
Syn moy. Nie miała takiey wiary
Marta, ktora gdy iey brat umarł,
Jan. 11, 32 rzekła: Panie, byś ty tu był, nie
umarł by był brat moy. A tak słusznie
Pan Jezus mowi, że nie nalazł takiey
wiary w Izraelu. Przeto i nam o
takową się wiarę starać potrzeba,
chcemyli co u Pana Boga utrzymać.

2. Proroctwo o powołaniu Pogan
Daley mowi Pan Jezus: Wiele
ich przyydźie ze Wschodu i Zachodu
słońca, i uśiedą za stołem z Abrahamem,
z Izaakiem i z Jakobem w
Krolestwie niebieskim. A Synowie
Krolestwa będąc wyrzuceni w ćiemności
zewnętrzne, tam będźie płacz
i zgrzytanie zębow. Otoż tu maćie
proroctwo, o powołaniu Pogan, a
odrzuceniu Żydow. Przez wiele ich
ktorzy ze wschodu i zachodu słońca
mieli przyyść do znaiomośći Boga
prawdźiwego, rozumie Pan Jezus
Pogany, a przez syny świątłośći Żydy.
Owi mieli bydź przyięći, a ći
odrzuceni. Co więc niech nam będźie
na przestrach. Bo ieśliż Bog przyrodzonym
gałąskom, i drzewu bujnemu
nie przepuśćił, czegoż śię my krzaczkowie
leśni spodźiewać będźiemy?

3. Ozdrowienie sługi.
Naostatek mowi Pan Jezus do
Setnika: Idź, a iakoś uwierzył,
niech ći śię stanie, i dokłada Ewanielista,
że ozdrowiał sługa teyże godźiny.
Obaczćie iaką moc ma modlitwa
ktora pochodźi z wiary: Wszytko u
Pana Boga uprasza, uprasza i ćielesne,
uprasza i duszne zdrowie, wszytko
może. A iż tak iest, zdobywaymyż Syd. 10.
śię na takową wiarę oczyśćiwszy serca Zamknienie.
swe od sumnienia złego, a podnosząc
ręce czyste wiernym sercem ku Panu
naywyższemu.

A ty o dobry Jezu, iedyna poćiecho
i ućieczko nasza, porćie nasz nawdźięcznieyszy,
day nam to, żebyśmy
śię we wszelkich dolegliwośćiach naszych,
do ćiebie ućiekali, i łaskę takową,
iakąś tym dwiema w ich utrapieniu
okazać raczył naleść, a w dźień
sądny z Abrahamem, z Izaakiem, z
Jakobem w Krolestwie twoim
uśieść mogli, i tam wiecznie odpoczywali,
ćiesząc śię z ćiebie Pana tak
dobrego, z Oycem i z Duchem S.
krolującego, na wieki wieczne,
Amen.

Niedźiele czwartey po Trzech Krolach,

Ewanielia u Matteusza S. w 8. Rozd. v 23-27

A gdy on wstąpił w łodź, wstąpili za nim i uczniowie iego. A oto śię wzruszenie wielkie stało na morzu, tak iż śię łodź wałami okrywała: a on spał. A przystąpiwszy uczniowie iego, obudźili go, mowiąc: Panie, ratuy nas, giniemy. I rzekł do nich: przeczżeśćie boiaźliwi, o małowierni? Tedy wstawszy, zgromił wiatry i morze: i stało śię ućiszenie wielkie. A ludźie śię dźiwowali, mowiąc: iakiż to iest ten, że mu i wiatry i morze posłuszne są?

Trzy rzeczy, stawia nam przed oczy ta Ewanielia święta, Chrześcianie mili. Naprzod Persone Pana Jezusową, że iest i człowiekiem, i Bogiem prawdziwym. Przewozi się i przesypia w łodzi iako prawy człowiek: A iako Bog prawdziwy rozkazuie morzu i wiatrom, a zarazem go słuchaią. Oboie przynosi nam wielką pociechę. Bo iż iest prawym człowiekiem, tedy zna dolegliwości nasze: A iż iest prawym Bogiem, może nas z nich wybawić kiedy mu się podoba. Powtore ukazuie nam też tu Ewanielia stan Kościoła Bożego. Ten podobny iest łodzi. Bo iako łodź na morzu rozmaitym niebezpieczeństwom podlega: Tak też właśnie i Kościoł Boży. Szatan wszytkimi siłami nań szturmuie, świat mu też pomaga, iako Bernhardus mowi, zewsząd woyny, zewsząd strzały lecą, zewsząd niebezpieczeństwa, właśnie iak na morzu na okręt wiatry i szturmy rozmaite biią. Co uważaiąc Epifaniusz mowi: Podobny iest święty kościoł Boży łodzi, albo okrętowi na morzu pływaiącemu. Potrzecie mamy też tu w tey Ewanielii wyrażone szczęście człowieka Chrześciańskiego na tym świecie. Poki Pan Jezus w łodkę zwolenikow swoich nie wszedł, poty było morze ciche i barzo spokoyne: Ale skoro iedno wstąpił, zarazem powstały wiatry i nawałności wielkie: Także i człowiek, poki za światem idzie, ma pokoy: ale skoro się namniey od niego odłączy, a Pana Jezusa się całym sercem uymie, zarazem wszech nieprzyiacioł dusznych nienawiść na się garnie. Co my słysząc tym pilniey tę Ewanielią uważaymy; rozdzieliwszy ią na trzy części.

Persona Pana Jezusowa.

Stan Kościoła Bożego.

L. 2. T. 1. fol. 239.

Szczęście ludzi chrześciańskich na świecie.

W Pierwszey, mamy wzruszenie wielkie morza, ktore się stało gdy Pan Jezus w łodź wstąpił.

W Drugiey, uspokoienie nawałności iego.

W Trzeciey, skutek ktory potym nastąpił.

Rozumiem to o was, że z pilnością słuchać będziecie.

Pan Jezus, bez ktorego zawsze i wszędzie źle, niech nam z łaski swoiey S. błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Wzruszenie wielkie stało się na morzu, pisze Matteusz S., i zarazem obraca oczy nasze, na uważanie troiakich okoliczności. Pierwsza, za iaką się okazyą stało? Druga, iako się stało? Trzecia, co w ten czas Pan Jezus czynił?

Okoliczności.

I. Za iaką się okazyą stało?

Okazya tego wzruszenia było weyście Pana Jezusa i uczniow iego w łodkę. Bo tak pisze Ewanielista: Gdy wstąpił Pan Jezus w łodź, weszli za nim uczniowie iego: a oto wzruszenie wielkie stało się na morzu. Otoż tu iak we zwierciedle widzicie, kondycyą i stan kościoła Bożego na tym świecie. Niżeli Pan Jezus w łodź wszedł z uczniami swoimi, było morze barzo spokoyne, nie słyszeć było ani widzieć żadnych nawałności, ktoreby łodce niebezpieczeństwem grozić miały. Ale skoro iedno w łodź wstąpił, a na morze się puścił, aliści zarazem powstały wiatry, nawałności gwałtowne na łodź bić poczęły, chcąc Pana z gromadką iego w pośrzod morza zatopić. Coż się innego dzieie z kościołem Bożym? Niżeli na świat przy-

szedł

szedł Pan Jezus, cicho było i spokoyno na morzu tego świata. Poganie mieli do trzydziestu tysięcy bogow, ktorzy w Rzymie do iednego kościoła nazwanego Panteon mogli się zmieścić: Ale iako iedno Pan Jezus na świat przyszedł, Boże moy, iakie nawalności powstały przeciw iemu i kościołowi iego? że wszytkich stron prawie, wzruszyły się rozmaite prześladowania, strasznieysze daleko niżeli na morzu gornoletne wały. Za czasu Dyoklecyana Cesarza okrutnego, we cztery Niedzieli do siedmnastu tysięcy Chrześcian pomordowano. Coż rzekę o heretykach? Izali i ci na tę łodkę S. nie szturmowali? częścią Bostwa, częścią też prawdziwego człowieczeństwa Panu naszemu nie przyznawaią. Lecz ktoż może wszytkie wiatry i nawalności wysłowić i wyliczyć? Niech kto chce czyta hystorye kościelne, tam aż nazbyt tego naydzie. Nie wspominam co się za pamięci naszey w Hyszpanii, w Niderlandzie, we Francyi działo. Pamiętaycie to, dla przestrogi, kto chce bydź prawym Chrześcianinem, bez prześladowania nigdy nie iest. Bo mu się zaraz i świat, i ciało i szatan sprzeciwiaią, i ustawicznie z nim walczą. A tak gdy widzicie że was prześladuią, pomnicież na to, żeście są w łodce Pana Jezusowey, w ktorey bez tego bydź nie może. Bo mowi Pismo, że wszyscy ktorzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Prawowierny Kościoł nigdy bez wyny nie iest.

Dyocletian.

Przestroga.

2 Tym. 3.

II. Jako?

Sposob tego wzruszenia morza ukazuie nam w tych słowiech: Tak iż wały łodź okrywały. A to przez srogie i gwałtowne wiatry, ktore na ten czas powstały na morzu. A tu gdyby przyszło Filozofowi racye podawać, zkąd one wiatry były, rzekłby że poszli z ciepłych a suchych par występuiących z ziemie, ktore gdy od przeciwko bieżącego zimna wząd pędzone bywaią, wielkie poruszenie na ziemi i na morzu czynią. Bo tak o tym własnie dysturuie Arystoteles, i te racyą wiatrow i szturmow gwałtownych ukazuie. I iestci to rzecz prawdziwa w naturze. Wszakże my Chrześcianie, nie patrzemy tylko na to co natura i przyrodzenie sprawuie; bo to są przyczyny poślednie: Ale postępuiemy wyżey do przyczyny pierwszey, a ta iest Pan Bog Stworzyciel natury, przez ktorą moc swoię Boską, kiedy i kędy iedno chce, ukazuie. Bo nie od Eolusa, Boga wiatrow, iako Poetowie zmyślali, wiatry pochodzą, ale od Pana nay wyższego, Boga nad Bogi, iako Jonasz świadczy, ktory gdy uciekał morzem od obliczności Pańskiey, pobudził Pan na morzu wiatr wielki, i wzruszyło się morze nawalnością wielką, tak barzo iż się zdało, iakoby się okręt rozbić miał. Czasem sprawuie też to szatan, ale z mocy od Boga dopuszczoney, czego mamy przykład w księgach Jobowych, gdzie wziąwszy szatan dopuszczenie od Boga, przyszedł od puszczy z wiatrem gwałtownym, i zatrząsnął cztermi węgły domu, że upadł i pobił dzieci Jobowe. Przeto ten gwałtowny wiatr w dzisieyszey Ewanielii nizkąd inąd nie poszedł iedno od Boga, ku temu końcowi, aby Pan Jezus moc swoię pokazał, i ucznie swe tym więcey utwierdzał. Bo też i potym iednego czasu, rozkazawszy u-

Lib. 3. Meteor.

Jon. 1.

Job. 1.

Matt. 14.

czniom aby śie przewießli przez wode, dopuśćił że na onym przewoźie mieli wiatr przećiwny, i potym chodząc po morzu, wßedł do ich łodźi i uśmierzył niepogode, aby ztąd poznali uczniowie chwałe i Maieſtat iego.

III.
Co czynił Pan Jezus.

W oney wielkiey burzy, co wżdy czynił Pan Jezus? Ewanieliſta piße, że ſpał. A temu nikt śie niech nie dźiwuie. Bo iż prawdźiwie przyiął przyrodzenie naße, i ſtał śie nam podobny we wßytkim oprocz grzechu:

Zyd. 4.

Przyczyny czemu ſpał?

Tedy też iako prawdźiwy człowiek miał do ſpania ſwoie ſłußne przyczyny. Pierwßa, Będąc z fatygowany uſtawicznym kazaniem, potrzebował odpoczynku, bez ktorego człowiek trwać dlugo nie może. Zaczym umyślnie w tę łodź wſtąpił, aby tam ſobie odpoczął, i po pracy śie iako prawy człowiek przeſpał. Człowiek poſpolity nie wierzy temu, co to ieſt uſtawicznie kazać, rozumieią że to rowna praca. Ale my nalepiey wiemy i doznawamy tego co to ieſt.

1.
Uſtawiczne fatygi.

Druga, chćiał też tym ſpaniem ſwym oświadczyć prawdźiwe człowieczeńſtwo ſwoie. Człowiek bowiem chceli zdrowie ſwe zachować, ſnu zażywać muśi. Bo iako Menander mowi: Sen ieſt zdrowiem ćiała. Salomon też powieda, że ſen ieſt wdźięczny człowiekowi pracuiącemu.

2.
Swiadectwo prawdźiwego człowieczeńſtwa.

Kazn. 5.

A iż w ten czas kiedy Pan Jezus ſpał, one wiatry i nawałności morſkie powſtały, chćiał nam Pan Bog wyraźić obyczay myśli naßych. Bo gdy nas co przećiwnego dolega, tedy śie nam zda iakoby Pan Bog ſpał. Ktorych ludźi osobę opiſuiąc Prorok mowi: Ocuć śie: Przeczże śpiß Panie? przebudź śie: nie odrzucay nas na wieki. Lecz mowi na innym mieyſcu tenże Prorok, że nie drzemie, ani zaśnie ten, ktory ſtrzeże Izraela. Pokazuie śie wprawdźie czeſto iakoby śpiącym, i nie ozywa śie zaraz, gdy nań wołamy: ale ma ſwoie przyczyny. Czyni to cześćią aby wiary naßey doświadczył, cześćią aby nas gorliwßemi do Modlitwy uczynił, cześćią też abyśmy nie ćieleſnym śrzodkom, ale iemu ſamemu przypiſowali wſpomożenie naße, mowiąc z Dawidem S. one ſłowa: Pan oświecenie moie, i zbawienie moie.

Czemu, gdy Pan ſpał, wiatry powſtały?

Pſ. 44, 24.

Pſal. 121.

Pſal. 17.

II.
Cześć.
Okoliczności.

Podźmyż daley a obaczmy w imię Pańſkie ućißenie tych ſrogich nawałności. O tym piße tym porządkiem Ewanieliſta: Zwolenicy z przeſtrachu budzą Pana: Pan ich gromi: Wſtawßy uſpokaia morze.

I.
Uczniowie budzą Pana.

Zwolenicy przyſtąpiwßy budzą Pana i mowią: Panie zachoway nas, giniemy. Obaczćież tu co niewola umie. Nigdy człowiek nie ieſt tak nabożny, iako w ten czas kiedy mu niewola przyćiśnie. Zkąd i Prorok mowi: Panie w ućiſku ßukali ćię: gdyś ie karał, wylewali modlitwy ſwe. O zaiſte dobrze napiſał Auguſtyn: Gdźie krzyża i pokußenia żadnego niemaß, niemaß też żadney prawdźiwey modlitwy. Widźimy to i tu na uczniach Pańſkich. Widząc że gwałt, wołaią na Pana: Panie zachoway nas, giniemy. Orygenes piße, iż śie tak byli polękli, że nie pomału, ale gwałtem na Pana przypadli. Ucźmyż śie tedy z tymi S. uczniami wołać na tego miłośćiwego Pana w każdey potrzebie i przygodźie naßey. Bo mowi Gregoryuß: Dla tego bywaią ćiśnieni ſprawiedliwi w kośćiele

Iza. 26, 16

Złota powieść S. Auguſt.

ściele Bożym, aby uciśnieni będąc wołali, wołaiąc aby byli wysłuchani, a będąc wysłuchani wielbili Boga, z miłosierdzia i dobrotliwości iego.

II. Pan ich gromi.

Patrzcie co i tu Pan czyni: Gromi w prawdzie uczniе swe. Bo też na to zarobili małowiernością swoią, i mowi im: Czemużeście boiaźliwi, małowierni? Jakoby chciał rzec: gdzież wiara i ufność wasza? także mało dzierżycie o wszechmocności moiey? Czyli rozumiecie, żebym wam miał dopuścić zginąć? Było iście w nich co ganić, że się tak boiaźliwemi stali. Mogli byli mowić sami w sobie: By też nie tylko morze i wiatry, ale i wszytkie bramy piekielne przeciwko nam powstały, nie lękamy się nic, ponieważ Pana przy sobie obecnego mamy. Bo ieźli Bog za nami, ktoż przeciwko nam będzie? Chrześcianie w Antyochyi nie byli tak boiaźliwi. Bo gdy iednego czasu srogie drzenie ziemie przypadło, w ktorym do czterech tysięcy ośmiset i siedmidziesiąt człowieka zginęło, a ludzie uciekaiąc z miasta wołali Kirye Eleyson, Panie zmiłuy się, tedy niektorzy pozostawszy, na drzwiach domow swoich napisali: Chrystus z nami, stoycie. J tak ich Pan Bog zachował z łaski swoiey S. Czytamy także o Juliusie Cesarzu, gdy iednego czasu przez morze iachał, a w wielkich nawałnościach i sternik o sobie począł wątpić, rzekł mu Julius: Ufay szczęściu, Juliusa wieziesz. J tak mu serca dodał, że szczęśliwie do brzegu przypłynął. O iak daleko więcey godziło się uczniom Pańskim, serca sobie dodawać, ponieważ nie człowieka tylko, ale Boga prawdziwego przy sobie mieli.

Rzym. 8.

Hist. Eccl. Ano 528.

Julius Cæsar.

Mogł był na ten czas każdy z nich mowić one słowa Prorockie: Nie będę się bał złego, abowiemeś ty ze mną. Ps. 23, 4. Ale musimy im za złe nie mieć. Bo ieszcze nie mieli zupełney wiadomości o Boskiey mocy iego. J przetoż mniemali, że nie wiedział co się z nimi działo. A tak raczey sami na się patrzmy, ktorzy często w cięszkich przygodach wszytkie nadzieie i ufność tracimy.

III. Pan uspokaia morze.

Coż daley Pan Jezus czyni? wstawszy zgromił wiatry i morze, i stało się uciszenie wielkie. Nie dziwuycie się temu, że to ten sprawił, ktory i morze i wiatry stworzył. Czytamy bowiem u Hyeronima ś. gdy iednego czasu Epidaury w wielkim niebezpieczeństwie byli, rozumieiąc że ich morze miało zabrać i zatopić, zwłaszcza iż w ten czas tak było wezbrało, że gdzie przedtym suchemi nogami chodzono, tam w okręcie ieździć musieli; posłali po Hylaryona staruszka pobożnego, mieszkaiącego na puszczy, prosząc go, aby się za nimi do Pana Boga przyczynił, i morze ono modlitwą swoią uspokoił. Poszedł mąż Boży nad brzeg morza, i uczyniwszy trzy krzyże w piasku, podniosł ręce swoie wzgorę, prosząc Pana Boga o ratunek święty. Ali iedną rażą wały przed nim stanęły iako gory, ustąpiły na zad u uciszyło się morze. O iak daleko więcey mogł to Pan Jezus sprawić, i ono wzburzone morze uciszyć. A tak widzimy tu, kto iest nalepszym obrońcą w nawałnościach morskich. Poganie mieli rozmaite bogi do ktorych się w takowych przygodach uciekali. Jeźli powstały iakie wiatry, mieli Eola, ktorego bogiem wiatrow zwali. Jeźli się wzruszyło morze, mieli Neptuna.

2. Ano 365. Hieron. in vita Hilar.

Ale precz, precz z tymi zmyślonemi bogi. Niemaß Mistrza lepßego nad Pana Jezusa Chrystusa, ktory skoro wßechmocnym słowem swoim wiatry i morze zgromił, stało śie zarazem ućißenie wielkie. A nie tylko na morzu, ale też i w kośćiele swoim, wßelkie przećiwne burze i wiatry uspo-
Matt. 16. koić może. Przeto też powiedźiał że bramy piekielne naprzećiwko iemu nie przemogą.

III. Część

Ale iuż naostatek obaczmy skutek, ktory po tym uspokoieniu wiatrow i morza nastąpił. O tym tak piße Ewanielista: Ludźie dźiwowali śie mowiąc: Coż to zacz, że mu i wiatry i morze są posłußne. Było śie zaiste czemu dźiwować. Bo coż iest niespokoynieyßego iako morze? Coż śie mniey zastanowić może iako wiatry, a
Mark. 4. zwłaßcza na morzu? A wżdyskoro iedno Pan Jezus rzekł iako Marek S.
Nauki. piße: Umilkni a uśmierz śie! ućißył śie zarazem wiatr i stało śie barzo ćicho.

I. Pan Jezus Bog Wßechmocny.

A tak widźimy tu naprzod że Pan Jezus iest wßechmogącym Bogiem, także i Panem morza, ktorego ono słuchać muśi. O iakoż tu nie wołać?
Ps. 89, 9. Panie Boże zastępow, ktoż iest iakoś ty Pan mocny? ty panuieß nad nadętośćią morzka: gdy śie podnoßą nawałnośći iego, ty ie skracaß. Zaden Krol i Monarcha ziemski tego u-
Kserkses morze rozgami śiekł. czynić nie może. Kserkses Krol możny, gdy kilka okretow na morzu straćił, kazał ie rozgami śiec, chcąc śie nad nim ßkody swoiey zemśćić. Lecz mało śie tym uraczył. Bo mocy nad morzem nie miał. Pan Jezus sam
Psal. 89. ma ten przywiley, po Bogu, iako Dawid mowi: Postawię rękę iego nad morzem i nad rzekami prawicę iego.

II. Słowo iego wßytko może.

Powtore, widźimy też tu i to, że słowo Pana Jezusowe iest słowo wßechmogące. Bo iako iedno pogroził wiatrom i morzu, zarazem ućichły. Teyże wßechmocnośći i dźiś zażywa w kośćiele swoim. Przy rozgrzeßeniu skoro sługa Boży imieniem iego mowi: Bywaią odpußczone grzechy: zarazem odpußcza Bog grzechy i ućißa śie sumnienie iego. Toż czyni przy chrzćie S. toż przy ßafunku wieczerzy swoiey S. Słowu iego wßytkie rzeczy są podobne. Przeklęći, ktorzy mu niepodobność zadawaią.

III. Kreatury nierozumne ludźie rozumne przechodzą.

Potrzećie, mamy też tu i to, że nas nierozumne kreatury w posłußeństwie przechodzą. O iak często na nas Pan Jezus woła, o iak często mowi: milcz, nie mow o bliźnym swoim, nie noś go po kolendźie, zaniechay go ßczypać na uczćiwey sławie iego. Za-
Iza. 23. czym u Proroka Izaiaßa mowi morze: Zawstydź śie Sydonie; iakoby mowiąc: A wiec to nie sromota i zelżywość twoia Sydon, iam iest posłußne stworzyćiela swego, i granic ktore mi zamierzył, nie przeskakuie, a ty mu rebellizuieß, i sprzećiwiaß śie we dnie i w nocy. Wstydź śie miasto Sydon. Tymiż właśnie słowy i dźiś morze do każdego z nas mowi, zawstydzay śie człowiecze. Ja gdy mi rozkazą milczeć, milczę, choćiam iest nie rozumne, a ty rozumnym stworzeniem będąc, stworzyćiela swego słuchać nie chceß. O zaiste iest śie za co wstydźić. A tak nie day nikt na śie wołać, słuchaymy głosu Pana Boga naßego.

Zamknienie.

A ty o wßechmogący Panie Jezu, wßechmocnym słowem twoim przeraź serca naße, uspokoy wßelkie przećiwne

ciwne wiatry, ktore na łodkę kościoła twego S. biją, a day nam szczęśliwie przypłynąć do spokoynego portu żywota wiecznego, Amen.

Niedziele Piątey po Trzech Krolach,

Ewanielia v Matteusza S. w 13. Rozd. v 24-30.

Drugie podobieństwo przełożył im, mowiąc: podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewaiącemu dobre nasienie na roli swoiey. A gdy ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyiaciel iego, i nasiał kąkolu miedzy pszenicą, i odszedł. A gdy urosła trawa, i pożytek przyniosła, tedy się pokazał i kąkol. Tedy przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: panie, izaliś dobrego nasienia nie nasiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? A on im rzekł: nieprzyiaciel człowiek to uczynił. I rzekli słudzy do niego: a chceszże, iż poydziemy, a zbierzemy go? A on rzekł: nie; byście snadź zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenice. Dopuśćcie oboygu społem rość aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzcie pierwey kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu: ale pszenice zgromadźcie do gumna moiego.

Nie zawsze Pan Jezus w kazaniech swoich słow iasnych zażywał, Chrześcianie mili, ale często przez przypowieści i podobieństwa mowił. Abowiem potrzeba tego było, żeby się wypełniło pismo ono Prorockie: [Ps. 78, 2.] Otworzę w podobieństwie usta moie, a będę opowiadał przypowiastki starodawne. Przeto i tu w tey Ewanielii S. dzisieyszey, w podobieństwie wziętym od człowieka sieiącego dobre nasienie na roli swoiey, trzy Artykuły wiary naszey Chrześciańskiey obiaśnia. Pierwszy o kościele Bożym, pokazuiąc że iako miedzy pszenicą kąkol: tak też w kościele Bożym, miedzy dobremi źli się zawiiaią. [Lib. 5. de Bapt.] Co też uważaiąc Augustyn S. mowi: w kościele Chrystusowym i źli i dobrzy są. A tego nikt inszy nie iest przyczyną, iedno szatan. Drugi, o sądnym dniu, pokazuiąc, co tam za sprawa będzie, zwłaszcza iako we żniwa. W ten czas bowiem Pan Jezus, przez sługi swoie Anioły, kąkol miedzy pszenicą wyrywać będzie, pszenice do gumna swego zgromadzaiąc, a kąkol zbieraiąc ku spaleniu. Trzeci, o żywocie wiecznym, pokazuiąc, że wszyscy ktorzy w kościele iego miedzy ziemi żyiąc, pszenicą wyborną byli, żywot wieczny odziedziczą, a inni zwłaszcza źli i niewierni do ognia wiecznego wrzuceni będą. Piękne to zaiste i uciesznę nauki, ktore abyśmy tym lepiey zrozumieli, rozdziele tę Ewanielią na trzy części.

Pierwsza będzie o nasieniu Bożym.

Druga, o kąkolu szatańskim.

Trzecia, o żniwie oboyga.

Nie teskniycie proszę, gdy o wszytkich trzech cząstkach porządnie mowić będę, wszak was nad czas nie zatrzymam.

Pan Jezus rozsiewca naprzedniey-

szy, niechay z łaski swey rolą serc wa-
szych uprawi, aby się w nich zostać
mogło nasienie słowa iego naświętsze-
go, Amen.

I. Część. Trzy okoliczności ukazuie nam do uważania część pierwsza, zwłaszcza: rozsiewcę, nasienie, i rolą.
Okoliczności.

I. Rozsiewca. Rozsiewcę ukazuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest Krolestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewaiącemu dobre nasienie na roli swoiey. Coż to za człowiek? nikt inszy iedno sam Pan Jezus. Bo gdy go uczniowie prosili, aby im rozpowiedział to podo-
Syn człowieczy. bieństwo, rzekł im: Ten ktory rozsiewa dobre nasienie, iest Syn człowieczy. Człowiekiem zowie się względem wcielenia swego, w ktorym ciało człowiecze prawdziwie na się przyiął,
Jan. 16. i wyszedszy od Oyca swego, przyszedł na świat, dla nas nędznych ludzi, i dla naszego zbawienia, a iako w Symbolum Niceńskim śpiewamy: Stał się
Czemu rozsiewcą nazwan. człowiekiem. Rozsiewcą się też nazwał, że się z nami obchodzi, nie inaczey iedno iako pilny oracz z rolą swoią. On sam na rolą świata tego wyieżdża, i onę sprawuie wzywaiąc do pokuty każdego człowieka, onemi wdzięcznemi a ucieśnemi słowy: po-
Mat. 4, 17. kutuycie, abowiem się przybliżyło krolestwo niebieskie. On berz i zielsko, ostrą broną krzyża i rozmaitego utrapienia, z serc naszych wybiera. On krwią swą przenadroższą rolą serc naszych ku rodzeniu owocow dobrych sposabia, a gdy potrzeba, wdzięczny deszcz i przyiemną rosę łaski Ducha S. ku odwilżeniu spuszcza. O iakoż się tedy słusznie rozsiewcą nazywać raczy.

II. Nasienie. Nasieniem są Synowie Krolestwa, to iest, wszyscy wierni a prawdziwi Chrześcianie. Ci bowiem nie rodzą się z rodzicow Chrześciany.
Bo co się z ciała rodzi, ciało iest, ale ie Jan. 3.
Pan Jezus Chrześciany czyni i synmi krolestwa. Przeto też właśnie są nasieniem iego. Pisze o tym Jan S.
w te słowa: Ktorzy go kolwiek przy- Jan. 1.
ieli, dał im tę moc aby się stali synami Bożemi, to iest tymi ktorzy wierzą w imię iego; ktorzy nie ze krwie ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A iako i przez coby się to narodzenie działo, świadczy
błogosławiony Apostoł Piotr S. mo- 1 Piot. 1, 23.
wiąc: Odrodzeni będąc, nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki.

Rola, iest świat, i wszytek okrąg III. Rola.
ziemie. Bo niemasz tego kraiu, gdzieby Pan Bog synow krolestwa i żywota wiecznego, przez słowo swoie,
S siać nie miał. I dla tegoż Aposto- Matt. 28.
łom swoim po wszytkim świecie iść i Ewanielią opowiedać rozkazał. A
Dawid mowi: Głos ich wyszedł na Psal. 19.
wszytkę ziemię, a słowa ich aż do kończyn świata. I ztąd kościoł Chrześciański nazwany iest powszechnym
kościołem, ponieważ, iako Ireneusz Lib. 3 c. 11
mowi, po wszytkim świecie rozsiany i rozproszony iest.

Znaymyż tedy wierność Pana naszego, ktory iako pilny Rolnik żadnego czasu, mieysca, okazyi nie opuszcza, nie opuszcza i narodu, gdzieby nie miał rozsiewać synow krolestwa, ale
iako Piotr S. mowi, w każdym na- Dz. 10, 35.
rodzie, obiera sobie ludzie wzięte i przyiemne. I ku temuż końcowi postano-
wił w kościele swoim, niektore Apo- Efez. 4.
stoły, drugie Proroki, drugie zasie Ewanie-

Ewanielisty, niektore tez Pasterze i
nauczyciele, aby było ziednoczenie
świetych i budowanie ciała i krole-
stwa iego.

Ale dosyć na ten czas o pierwszey
czastce.

II. Część. W drugiey, mamy nauke o kakolu
szatańskim, o ktorym bedziemy
mowić tym porzadkiem. Naprzod
powiem łaskom waszym co sie przez
Okoliczności. ten kakol znaczy? potym, za iaka o-
kazya miedzy dobre nasienie przycho-
dzi? A naostatek kto go sieie.

I. Co znaczy kakol. Kakolem nieszczesliwym sać syno-
wie tego swiata, to iest, wszyscy bez-
bozni a niewierni ludzie. Bo iako
owdzie przez dobre nasienie rozumie-
ia sie synowie krolestwa, takze i tu
przez kakol ktory iest złym nasieniem,
rozumieia sie synowie szatańscy. Ci
Nasienie dwoiakie. rodza sie z dwoiakiego nasienia. Je-
dno iest nasienie przewrotney nauki,
a z tego rodza sie Zydzi, Turcy, Po-
ganie, heretycy, i inni wszyscy niewie-
rzacy w Syna Bozego, Pana Jezu-
sa Chrystusa. Drugie iest nasienie
przewrotnego zywota, z ktorego sie
rodza, cudzołoznicy, złodzieie, lichwi-
arze, piianicy, obzercy i im podobni.
O zaiste słusznie ich Pan Jezus do ka-
przymioty kakolu. kolu przyrownał. Kakol te ma do
siebie złe przymioty.

1. Pierwszy, ze sie szerzy i zatłumia
pszenice, odeymuiac iey wilgotności,
aby rość nie mogła? Coz innego czy-
nia synowie złości? Izali sie takze
nie szerza? Izali synow krolestwa no-
gami swemi nie depca? Izali im zy-
wności nie odeymuia, ze wskurać przed
nimi zadna miara nie moga? Izali
nie na nich narzeka Bog mowiac
Mich. 3, 2. 3. przez Proroka? Nienawidza, prawi,
dobrego, a miłuia złe: odzieraia lud
z skory ich, i mieso ich z kości ich. A
iedza mieso ludu moiego, a skore ich z
nich zdzieraia, i kości ich łamia, i rabia
ie iako do garnca, a iako mieso do ko-
tła.

Drugi, kakol choć go młoca, dawa 2.
nieuzyteczne nasienie: ktore sie nicze-
mu nie godzi: Tak właśnie i synowie
tego świata, choć na nie Pan Bog
krzyz i utrapienie dopuszcza, przecie
oni w swa, zadne im karanie, zadne
napomnienie nie pomoga, co daley to
bywaia gorsi.

Trzeci, kakolu nie rad gospodarz 3.
widzi na roli swoiey: Bo mu wiecey
szkodzi, niz pozytku czyni. Takze i oni
w oczach Pańskich sa mierzieni, i na
zadne ich sprawy Pan patrzyć nie chce.
Bo nie pochodza z wiary.

Doświadczze sie tedy kazdy ieźliś
tak nieszcześliwym kakolem nie iest, a
staray sie abyś był nasieniem do-
brym. II.

Lecz słuchaymy, za iaka okazya ten Za iaka okazya ten
kakol miedzy dobre nasienie przycho- kakol miedzy dobre
dzi? Pan Jezus powieda, ze w ten nasienie
czas kiedy ludzie śpia. Przez spanie przychodzi.
rozumie tu Pan Jezus troiakie bezpie- Spanie
czeństwo, za ktorym kakol na rola troiakie.
Boza przychodzi. Jedno przełozo- 1.
nych w kościele Bozym. Bo kiedy Przełozonych Ko-
ci śpia, błedow ludzkich i grzechow nie scielnych.
karza, i trzody sobie poruczoney na
pieczy nie maia, to sie iuz kakolu spo-
dziewać potrzeba. Baczył to dobrze
Apostoł, przeto Biskupy Efeskie napo- Dzie. 20, 28 - 30.
minaiac mowi: Pilnuycież tedy sa-
mych siebie, i wszytkiey trzody, w kto-
rey was Duch świety postanowił
Biskupami, abyście pasli Zbor Bo-
zy, ktorego nabył przez własna krew.

Boć ia to wiem, że po odeyśćiu moim wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgowáć nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mowiący rzeczy przewrotne.

2. Przełożonych świeckich.

Drugie bezpieczeństwo bywa przełożonych w Rzeczypospolitey. Bo kiedy i ći śpią, złośći i wystepkow ludzkich nie karzą, ale owszem przez szpary na nie patrzą, to śie kąkol nieszczęśliwy szerzy, ieden śie od drugiego psuie. Bo gdźie niemasz kaźni, tam też niemasz boiaźni, posłuszeństwa, rządu, pobożnośći, iedno złość a swowoleństwo. Przeto nie bez przyczyny Pismo S. na wielu mieyscach, i słowy i przykłady na przełożone świeckie woła, aby z urzędu swego, prawdźiwą chwałę Bożą forytowali, bałwochwalstwo tłumili, w pobożnośći prawdźiwey i posłuszeństwie świetym poddane zachowywali, i sami im do tego powodem byli.

3. Przełożonych w stanie domowym.

Trzećie spanie bywa przełożonych w stanie domowym, iako to gospodarzy, rodźicow, opiekunow. Bo kiedy i ći śpią, a nie baczą śie w powinnośći swoiey, czegoż śie po ich dźiatkach, czeladce spodźiewáć potrzeba, iedno że z nich kąkol nieszczęśliwy urośćie. Przeto nie bez przyczyny sam Pan Bog o Abrahamie usty swoimi powiedźiał, na ktore słowa życzyłbym abyśćie wszyscy pamiętali: Znam go, przekoż przykaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sąd. (1 Moy. 18, 19.) Boże day to abyśćie śie wszyscy w tym czuli, żeby nie było kąkolu na roli Bożey, ale szczyra pszenica synow krolestwa wybranych i wezwanych do żywota wiecznego.

III. Kto go śieie.

Pominąwszy iuż to wszytko, obaczmy też kto ten kąkol śieie? Pan Jezus tak powieda: Że nieprzyiaćiel przyszedszy, nasiał kąkolu miedzy pszenicę i odszedł. Co to za nieprzyiaćiel? szatan, nie inszy, ten śie nie leni, nie ćięszko mu biegáć i krążyć we dnie i w nocy. W księgach Jobowych pyta go Bog: Zkąd idźiesz? odpowiedźiał (Job. 1, 7.) mowiąc: Okrążałem źiemię, i przechadzałem śie po niey. Wiec ma sztuki i fortele swoie rozmaite, ktoremi ludźie łowi, i barzo sztuczne a chytre samołowki na nie zastawia, a iako Ambrozy S. o nim mowi: Ma niezliczone sposoby, ktoremi, kiedy chce, (Lib. 10. Ep. 84.) ludźiom szkodźić może.

Przestroga.

A iż tak iest, coż tedy rozumiećie, iakiemi nam bydź potrzeba. O zaiste nie bez przyczyny tak często Pismo S. (Mark 13, 33.) żebyśmy czuli, woła. Patrzćiez, mowi Pan Jezus, czuyćie, a modlćie śie. Paweł też S. Czuyćiez, prawi, (1 Kor. 16, 13.) stoyćie w wierze, mężnie sobie poczynayćie, zmacniayćie śie. Piotr S. (1 Piot. 5, 8.) także. Trzeźwimi bądźćie, a czuyćie. Ostrożnośći bowiem wielkiey potrzeba, chcemyli tego nieprzyiaćiela zwalczyć, żeby abo z nas kąkolu nie czynił, abo go też za przyczyną naszą, miedzy pszenicę nie mieszał.

To z strony drugiey częśći.

III. Cześć. Judycya dwoiakie.

Poyrzyymyż też iuż na żniwo oboyga, tak pszenice iako i kąkolu. O tym dwoiakie iudycya następuią. Jedne sług, drugie gospodarza samego.

I. Sług, ktorzy śie pytaią o dwie rzeczy.

Studzy pytaią śie o dwie rzeczy. Jedna, zkądby śie wźiął kąkol? druga, ieżli śie go miedzy pszenicą wyrywáć godźi?

1. Zkąd śie wźiął kąkol.

O pierwszey mowi Pan Jezus: Przystąpiwszy słudzy gospodarscy rzekli: Panie, izali's dobrego nasienia

nie

nie naśiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? Piękna to rzecz, kiedy ſłudzy dobr Pańſkich doglądaią, a zwłaßcza na wśiach urzędnicy, gdy często obchodzą pola Pańſkie, patrząc iako zboże ſtoi. Na takowego ſługę może Pan bezpiecznie śię ſpuśćić. Nie będźie miał ßkody. Ale trudno o takowe ſługi, kiedy Pan czego nie doyrzy, trudno śię na ſługę ſpuśćić ma. Każdemu temi czaſy ręce i oczy ku ſobie obrocone. Boże day to, aby
Nauka kaznodzieiom. wżdy w kośćiele Bożym tacy byli, coby pilnie upatrowali, co śię na roli Bożey dźieie? iakie śię owce żywota i nauki w ludźiech nayduią? Bog widźi że tego potrzeba. Ale coż potym kiedy świat rozpuſtny, doglądania żadnego mieć nie chce, każdemu ſwawola ſmakuie, zkąd z urzędem ſwym Paſterze w lekkie uważenie przychodzą. Panu Bogu to poruczyć, ten będźie wiedźiał iako śię ma mśćić niewdźięczności ludzkiey.

2. Jeżli kąkol wybierać maią? Słuchayćie zatym drugiey rzeczy, o ktorą ſłudzy pytaią, mowią tak: Panie, chceßże, iż poydźiemy, a zbierzymy go? Tu iak we zwierćiedle obaczyć możećie, z iakim to ubolenięm ſługom Bożym przychodźi, patrzyć na złe a bezbożne ludźie w kośćiele Bożym. Słudzy świeccy nie radźi kąkolu miedzy pßenicą Pańſką widzą: A coż rozumiećie o ſługach Bożych? O iak narzeka Prorok Micheaß mo-
Mich 7, 1.2 wiąc: Biada mnie, żem iako oſtanki po ſprzątnieniu owocow letnich; iako pozoſtałe grona po zbieraniu wina: niemaß grona ku ziedzeniu, pierwoćin z owocu pragnie duſza moia. Pobożny z źiemie zginął, a ßczerego niemaß miedzy ludźmi: wßyſcy zgoła o wylaniu krwie myślą, każdy łowi śiećią brata ſwego. Paweł też S. w liśćie do Galatow woła: Bodayże i odćięći Gal. 5, 12.
byli, ktorzy wam niepokoy czynią. Coż rzekę o dźiśieyßych czaśiech? Izali nie mamy ſłußnych przyczyn, wołać także i narzekać na nießczęśliwy kąkoł w kośćiele Bożym, widząc tak wielkie zgorßenia złych, a Ewanielii S. nieposłußnych ludźi?

Lecz poruczywßy ie ſądowi Bożemu, przyſłuchaymy śię odpowiedźi goſpodarſkiey, ktora ieſt dwoiaka: II. Odpowiedź goſpodarſka dwoiaka.
Jedna na pierwße. Druga, na drugie pytanie ſług iego.

Na pierwße odpowieda temi słowy: Nieprzyiaćiel człowiek to uczynił. 1. Na pierwße pytanie
O toż ſłyßyćie, kto kąkolu miedzy pßenicę naśiał, zwłaßcza nieprzyiazny człowiek, abo zgoła nieprzyiaćiel. Ten nikt inny nie ieſt iedno ßatan, ktorego nieprzyiaćielem zowie Pan Jezus przeto, że ieſt głownym nieprzyiaćielem Bogu, ſłowu iego, uczynkom, ſłużbie i ſtworzeniu iego, i nie życzy nic dobrego narodowi ludzkiemu, ſtaraiąc śię gdźie może, iakoby kośćioł Boży z gruntu wykorzenił, a kroleſtwo ſwoie po wßytkim świećie rozßerzył. A że mu śię raz powiodło w 2 Kor. 11.
raiu, tedy ßczęśćia ſwego uſtawicznie probuie, przemieniaiąc śię w Anioła światłości. Ma też i ſługi ſwoie, pilne i czuyne, ktorzy, iako Cyprzan S. piße, De Simp.
udawaią noc za dźień, zginienie za Prælat.
zbawienie, rozpacz za nadźieię, niedowiarſtwo za wiarę, Antychryſta za Chryſtuſa, a wßytko czynią na zgubę ludzką, zginienie ich i potępienie wieczne. To pierwßa odpowiedź.

Na drugie pytanie odpowieda wyraźnie niechcąc koniecznie, aby mieli 2. Na drugie pytanie.

kąkol

kąkol wyrywać miedzy pszenicą. Bo
Troiako. mowi, nie. J dawa na to troiakie
przyczyny.
1. Upatruie więtsze niebespieczeństwo. Naprzod upatruie więtsze, niebezpieczeństwo i mowi: Byście snadź
zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenice. Niebezpieczna
rzecz targać się na kościoł Boży, i
chćieć gwałtem pleć miedzy pszenicą
Rzym. 14. Pańską: Nie wie bowiem żaden człowiek, ktorzy za łaską Bożą nawroceni
1 Moy. 9. bydź mogą. Azaż mało takowych,
ktorzy bywszy kąkolem, stali się pszenicą? Noe upiiał się, Abraham był
1 Moy. 12. Poganinem, Dawid cudzołożnikiem,
Matt. 9. Matteusz celnikiem, Piotr S. Apo-
Matt. 26. statą, Marya Magdalena grzesznicą,
Dźie. 9. Paweł prześladowcą, Cyprian czar-
Nazian. nokśieżnikiem, Augustyn Manicheu-
Possidon in vita Aug. szem: a przećie byli potym ludźmi
świętemi, uchoway Boże było ich zaraz z świata zgladźić, iakaby tu pięknąpszenice było miasto kąkolu wyrwano? A tak nie chce tego Pan Bog,
ani to iest wola iego.

2. Napomina do ćierpliwośći. Po wtore napomina do ćierpliwośći gospodarz i mowi: Dopuśććie oboygu społem rość, aż do żniwa.
Zrozumieyćie proszę te słowa dobrze.
Bo ich niektorzy na złą strone naćiągaią. Nie odeymuie Pan temi słowy, zwierzchnośći świeckiey miecza,
nie odeymuie kaznodźieiom, rodźicom,
gospodarzom, przystoynego karania.
O zwierzchnośći świeckiey mowi Apostoł, że śie iey bać potrzeba. Bo
Rzym. 13. nie darmo miecz nośi, gdyż iest sługą
Bożym, mśćićielem ku gniewu, przećiwko temu ktoryby źle czynił. O ka-
1 Ty. 5, 20. znodźieiach tenże mowi: Te ktorzy
grzeszą, strofuy przed wszytkimi, aby
i drudzy boiaźń mieli. Coż rzekę, o

rodźicach, gospodarzach, opiekunach:
Izali Bog na nich ogolnie nie woła:
Odeymiyćie złość z pośrzodku was. 5 Moy. 13.
Lecz zakazuie tu Pan Jezus porywczey gorliwośći, ktorą ludźie uwiedźieni będąc, bez rozsądku i boiaźni
Bożey, gwałtownym i tyrańskim obyczaiem, zwykli te i owe w kośćiele
Bożym znośić i mordować. A zo-
wie to Pismo S. Gorliwośćią nie Rzym. 10.
według umieiętnośći. Potrzeba w
tey mierze pamiętać na one Doktora
kośćielnego Bernharda sentencyą:
Gorliwość twoie niechay zapala miłość, niech naucza prawda, niechay
rządźi umieiętność, i niech utwirdza
stałość. Szczęśliważ to gorliwość,
ktora te cztery cnoty, miłość, prawdę,
umieiętność, stałość za towarzyszki
ma: Krzywdy tam i bezprawia nie
będźie: nie będźie obrazy sumnienia,
ani też rozgniewania Boga. A czegoż więcey potrzeba? przeto źle czynią ći, ktorzy ogniem, mieczem, bez
rozsądku woiuią.

III. Odwoływa śie na żniwo. Potrzećie odwoływa śie gospodarz na żniwo, mowiąc: Czasu żniwa rzekę żeńcom, zbierzćie pierwey
kąkol, a zwiążćie go w snopki ku spaleniu, ale pszenice zgromadźćie do
gumna moiego. Ach tocby miało
syny tego świata ustraszyć, że będą do
wiecznego ognia wrzuceni, ieżliby się
nie upamiętali. W ten czas bowiem
iako Augustyn S. mowi, do zawinio- L. 5. de
nych mąk będą odłączeni. Jako ro- Baptis.
bili i co zasłużyli, tak im płaćić będą. Cont.
Lecz z drugiey strony synowie krole- Donat.
stwa do gumna niebieskiego zgroma- cap. 28.
dzeni będą, zwiezani i zebrani w wią-
zankę żywota, iako pismo mowi, ku 1 Sam. 26.
zajy-

zażywaniu rozkoszy wiekuistey, i po-
ciech nieprzebranych.
Zamknienie. Co my wiedząc, namilsi w Panu,
staraymy śie, ile z nas bydź może, aby
serca nasze były rolą dobrą, niech tam
nieszcześliwy kąkol, naśienie szatańskie,
nie rośćie: tedy pewnie a pewnie do
gumna niebieskiego zebrani będziemy.
A ty, o nawiernieyszy rozśiewco,
Panie Jezu Chryste, nie odwracay
oblicza swoiego od roli swoiey S. po-
szamuy szatana dusznego nieprzyiaćie-
la, niechay przekletego kąkolu na niey
nie rozśiewa, nawroć wszytkie heretyki,
aby synow krolestwa nie zwodźili. A
nam wszytkim day czuyność i ćierpli-
wość S. abyśmy przy słowie twoim
mocnie stali, i statecznie ie wyznawali,
a po tym żywoćie nędznym wiecznie z
tobą krolowali, Amen.

Niedźiele Szostey po Trzech Krolach,

Ewanielia u Matteusza S. w 13. Rozd. v 31-35.

Podobne iest krolestwo niebieskie źiarnu gorczycznemu, ktore wziąwszy człowiek, wśiał na roli swoiey. Ktore namnieysze iest ze wszytkich naśion; ale kiedy urośćie, nawiętsze iest ze wszystkich iarzyn: i stawa śie drzewem, tak iż ptacy niebiescy przylatuiąc, gniazda sobie czynią na gałązkach iego. Insze podobieństwo powiedźiał im: podobne iest krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, ażby wszystka skwaśniała. To wszystko mowił Jezus w podobieństwach do ludu: a bez podobieństwa nie mowił do nich. Aby śie wypełniło, co powiedźiano przez Proroka mowiącego: otworzę w podobieństwach usta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

Ci ktorzy cuda przyrodzone, i dźi-
wy świata opisali, przypomina-
ią foremne dowćipy niektorych
ludźi, ktorzy na maluczkim mieyscu
Textor. in thes. tom 2. wielkie rzeczy wyrażali, Pierwszy był
Myrmecydes nieiaki, ktory karete we
cztery konie, i woźnice na nich śiedzą-
cego tak dowćipnie i sztucznie uformo-
wał, że mucha uśiadszy skrzydłami ią
swemi okryła. Drugi był temu ieźli
nie rowny, tedy podobny, ktory na
wiśniowey pestce, okręt ze wszytkim
naczyniem tak subtelnie wyrzezał, że
pszczoła na drągu żeglowego drzewa
uśiadszy, skrzydłami go swemi także
Plin. lib 7 okryła. Trzeći był Strabo pisarz,
ktory Iliadem Poety Homera, wiele nat. Hist.
woyn, i utarczek w sobie zamykaiącą, cap. 21.
spisał tak subtelnie, że ią w orzechu
leśnym zawarł. Czego, o Boże
wszechmogący, nie może dowćip ludz-
ki? O Ezechyelu Proroku czytamy, Ezech. 4.
że z rozkazania Bożego wźiąwszy ce-
głę, wyrył na niey miasto Jerozolim-
skie, i oblężenie iego, wały, obozy, ta-
rany, o zaiste i ten Prorok S. na ma-
ley cegle wielkie rzeczy wyraźił. Lecz
i tego i owych wszytkich daleko prze-
wyższa Pan Jezus, ktory w podobień-
stwie o źiarnie gorczycznym i o troszę
kwasu, wielkie a nieogarnione taie-
mnice krolestwa niebieskiego nam wy-

ia, i wszytke kościoła swego Monarchyą wszemu światu ukazuie. Mowmy o tym w imie Pańskie, rozdzieliwszy te Ewanielią na trzy cząstki.

W pierwszey proponuie Pan Jezus podobieństwo o ziarnie gorczycznym.

W drugiey podobieństwo o kwasie.

W trzeciey ukazuie Ewanielista przyczyny, czemu Pan Jezus przez podobieństwa mowił.

Z pilnością proszę słuchaycie. wielkie w tak prostych podobieństwach rzeczy usłyszycie.

Pan Jezus, niech nas oświeci iasnością swoią z nieba; abyśmy to wszytko poiąć i zrozumieć mogli, Amen.

1. Część. Co się przez krolestwo niebieskie rozumie.

Podobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie, ziarnu gorczycznemu. Przez krolestwo niebieskie na tym mieyscu kościelni Doktorowie rożne rzeczy rozumieią. Jedni Monarchę samego Chrystusa Jezusa. Drudzy kościoł S. Chrześciański.

Słowo Boże.

Trzeci, słowo Boże, albo opowiedanie Ewanielii ś. Każde rozumienie miedzy tymi trzema, może mieć racye y dowody swoie słuszne. Lecz że o wszytkich trzech sentencyach, mowiąc, więcejby się musiało czasu strawić, niżeli zwyczay nasz niesie, przy ostatniey tylko zostaniemy, i pokaże krotko łaskom waszym, dla czego Pan Jezus

Czemu? Przyczyny.

słowo swoie S. do ziarna gorczycznego przyrownać raczy? przyczyny te są.

1. Względem rodzaiu.

Czyni to Pan Jezus naprzod względem rodzaiu, potym względem własności ziarna gorczycznego.

Względem rodzaiu z tych przyczyn.

B. Pierwsza, małe w prawdzie iest i liche ziarno gorczyczne, ale prętko i wysoko rośćie, rośćie więtsze, mowi Pan Jezus, niż wszelkie zioła ogrodne. Słowo Boże, Ewanielia krolestwa, mało co znaczna iest u świata, ieszcze daleko mniey w rozumie ludzkim, a wszakże urosła wysoko, rozszerzyła się po wszytkim świecie, i przeraziła uszy wszytkich ludzi. Ciesząc i raduiąc się z tego Paweł S. w liście do Rzymian mowi: Izali nie słyszeli? Rzym. 10.
I owszem na wszytke ziemie wyszedł głos ich, i na konczyny świata słowa ich. A iż tak iest, staray że się każdy, aby to S. ziarno w sercu twoim urosło wielkie. Wielkie mowię, w wiare, wielkie w boiaźń Bożą, wielkie we wszytkie cnoty Chrześciańskie, ktore są owoce własne wiary z słuchania słowa Bożego pochodzące. Szczęśliwy człowiek przed Bogiem i przed ludźmi, ktory się o to stara.

Druga, ziarno gorczyczne nie w 2.
polu ale w ogrodzie pospolicie sieią: i tam rośćie, tam się właśnie kocha, tam buyność swoie ukazuie. Bog wszechmogący także nie indziey się z słowem swoim S. obraca, iedno do ogroda kościoła swego S. Tam to święte a zbawienne żniwo, na rolą serc ludzkich rozsiewa, chcąc aby rosło i owoc stokrotny przynosiło. A iemu aby ztąd sława i chwała rosła na wieki wieczne. Patrzże tedy człowiecze wierny, aby serce twoie było rolą: ilekroć sługę Bożego na katedrze widzisz, a on księgi otwiera, abyć czytał słowa Boże, westchniyże ku Panu Bogu swemu, abyć sprawił i sposobił serce twoie, i uczynił ie rolą dobrą. Wiedz to, żeś iest w ogrodzie Bożym, w ogrodzie w ktorym Pan Jezus

przez

przez usta sług swoich rozsiewa nasie-
nie słowa swego ś. w serca ludzkie aby
doszegły aż do nieba.

3. Trzecia, ziarno gorczyczne, po-
wieda Pan Jezus, gdy uroście stawa
sie drzewem, tak iż ptacy niebiescy
przylatuiąc gniazdo sobie czynią na
gałąskach iego. O iak daleko więcey
do słowa Bożego ludzie sie zbiera-
ią, szukaiąc pokoiu i bezpieczeń-
stwa. Tam im namiley mieszkać tam
nabezpieczniey odpoczywać. Szatan
bowiem ptak piekielny tam przystępu
nie ma, i snadnie odstraszony bywa.
Szczęśliwi ktorzy tam mieszkaią, za-
wsze są weseli. Bo maią czym uspo-
koić sumnienie swoie ktore tak w
śmierci iako i w żywocie nie może sobą
trwożyć.

Obaczcież iak pieknie a słusznie Pan
Jezus, względem rodzaiu do ziarna
gorczycznego słowo swoie S. przyro-
wnywać raczy.

II. Względem własności. Względem własności czyni to z
tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, gorzka iest gorczyca te-
mu, ktory iey zażywa: Ewanielia ta-
kże iest słowo gorzkiego krzyża. Bo
ponieważ sie przez nie krolestwo sza-
tańskie pustoszy, tedy zawsze z sobą
nienawiść szatańską i prześladowa-
nie świata przynosi tak owym kto-
rzy ią opowiedaią, iako i tym ktorzy
2 Tym. 3, 12. iey słuchaią. Co uważaiąc Apostoł
powiedział, że wszyscy ktorzy chcą po-
bożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prze-
śladowani będą. Czegoż nie użyli
Prorocy opowiedaiąc słowo Pańskie
Jer. 20, 7. ludowi iego? O Panie, woła Jere-
miasz, iestem na pośmiech każdy dzień,
Ps. 44, 13. każdy sie ze mnie naśmiewa. Cze-
goż nie użyli sam Pan Jezus, z Apo-
stołami swoimi, czyli ci nie wołali? Rzym. 8, 36.
dla ciebie cały dzień zabiiani bywa-
my, poczytaniśmy iako owce na rzeź
naznaczone.

Druga, ma to w sobie gorczyca, że 2. Przyczyna.
w oczy kąsa i łzy z nich wyciska: sło-
wo Boże czego nie czyni? czyli oczu
serdecznych nie przeraża? Czyli pła-
czu i łzow pokutnych nie porusza? Mę-
żowie Izraelscy słysząc słowo Boże z
ust Piotrowych, rozżalili sie na sercu,
i poczeli mowić do Piotra i innych A-
postołow: Coż mamy czynić, mężo- Dzie. 2.
wie bracia? Patrzcie, iak potężne iest
i przeraźliwe słowo Boże.

Trzecia, piszą Lekarze że głowę czy- 3. Przyczyna.
ści gorczyca, i kichanie czyniąc flussy
na doł ściąga: Toż właśnie i Ewan-
ielia sprawuie, zmysły i rozum nasz
od wszelakich błędow i fałesznego
mniemania oczyścia. Ona nas do Jan. 17.
znaiomości Boga prawdziwego, i kto-
rego na świat posłał Jezusa Chrystu-
sa, prowadzi. Ona nam doskonałą a
Bogu miłą sprawiedliwość, w sa-
tysfakcyi i dosyćuczynieniu Syna
Bożego ukazuie. O błogosławione
ziarno, ktore tak zbawienne rzeczy
w ludziach śmiertelnych sprawuie.

Czwarta, chwalą gorczycę, że też 4. Przyczyna.
iad odgania, i kiedy kto chce węże, albo
inne iadowite robactwo odstraszyć,
tedy z gorczyce kadzenie czyni, od kto-
rego gadźiny uciekaią: słowo Boże
podobną także, ieżliż nie większą moc
ma. Szatana bowiem węża staro-
dawnego, że wszelkim iadem grzechu
i śmierci umarza, i szkodzić mu wier-
nym nie dopuszcza. Zaprawdę, za- Jan. 9.
prawdę wam powiedam, mowi Pan
Jezus, ieżliż kto słowa moie zachowy-
wać będzie, śmierci nie oglada na wie-
ki.

Serm. de Divers.

ki. Chryzostom S. powieda: że choroby ćielesne nauka Medykow leczy, a dusze choruiącą wymowy Boże.

Jak. 1, 21.

Przeto Jakub S. tak radźi: Z ćichośćią przyymićie słowo wszczepione ktore może zbawić dusze wasze.

5. Przyczyna.

Serm. de verb. Dom.

Piąta, pisze Augustyn S. że gorczyca wnętrzności członkow zagrzewa, a drudzy doszli tego, że i żołądkowi gorącośćią swoią trawić pomaga, febry uśmierza, serce uwesela: Sprawuie i to w nas słowo Boże. Doznawszy tego oni dway zwolenicy, ktorzy z Panem do Emaus szli, mowią:

Luk. 24.

Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mowił z nami w drodze, i gdy nam pisma otwierał?

Powiedaią i to, że kto na każdy poranek na czczo pare źiarn gorczycznych połknie, ma bydź od paraliża bezpieczny: A ia też mowię, że kto na każdy dźień parą śię ziarnek słowa Bożego opatrzy, na duszy swey zarażon bydź nie może.

Maść gorczyczna.

Medycy z soku gorczycznego maść czynią, ktorą błonkę z oczu zganiaią: Lecz nie mniey słowo Boże, wszelkie szkodliwe bielmo z oczu serc naszych zeymuie, że możem widźieć, iako mamy wierzyć, iako żywot swoy na świećie prowadźić, iako go nawet i szczęśliwie skończyć mamy. O szczęśliwe oczy, ktore maśći tey gorczyczney zażywaią, bo i doczesnie i wiecznie oświecone będą. Coż innego rozumie Dawid Prorok, gdy mowi:

Ps. 119, 105.

Słowo twe iest pochodnią nogom moim, a światłośćią śćieszce moiey.

A iż tak iest w Panu namilsi, zakochayćież śię w tym źiarnie S. często a gęsto onego zażywayćie, a zdarzy to Pan Bog z łaski swoiey S. że owoc i pożytek zbawienny w duszy i w sumnieniu swoim poczuiećie.

II. Część.

Drugie iuż podobieństwo obaczmy, ktore proponuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wźiąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aby wszytka skwaśniała. Obaczćie tu prosze na pierwszym weyrzeniu, iakiey pilności zażywał Pan Jezus w opowiedaniu słowa swego S. Nie iednym podobieństwem chćiał wszytko wyraźić, ale rożnych przypowieśći zażywał, aby tym lepiey taiemnice krolestwa niebieskiego w serca nasze wpuśćił. A to wszytko nie ku inszemu końcowi czynił, iedno aby nas tym prędzey ku szukaniu, i obaczeniu drogi zbawienney potargnął. Powiedźiał w prawdźie Pan Bog:

Pilność i wierność Pana Jezusowa.

5 Moy. 6, 6. 7.

Będą te słowa, ktore Ja dźiś rozkazuię tobie, w sercu twoim: i będźiesz ie często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich śiedząc w domu twym, i będąc w drodze, i kładąc śię, i wstawaiąc. Ale coż potym, kiedy tego człowiek zaniedbywa, i na mandat Boży pamiętać nie chce, wzruszony miłośćią ku nam Pan Jezus, w podobieństwach rozmaitych wyraża nam to, co nam i pomoc i zaszkodźić może do zbawienia.

Podobieństwo o kwaśie co w Piśmie znaczy.

Co śię tknie podobieństwa o kwaśie, ma to w Piśmie S. troiaką syngifikacyą: Raz znaczy fałszywą naukę, ktorey rozględem powiedźiał Pan Jezus:

Luk. 12.

Strzeżćie śię od kwasu Faryzeyskiego. Czasem znaczy skażony a bezbożny żywot, ktorego względem mowi Apostoł:

1 Kor. 5, 6.

Azaż nie wiećie, iż trocha kwasu wszytko zaczynienie zakwasza? Lecz na tym mieyscu pięć rzeczy

czy zbawiennych Doktorowie kośćielni rozumieią. Zdanie proßę ich ſłuchayćie.

Kwas co znaczy?
I.
Apoſtoły.
In Mat. 13.

Jedni rozumieią Apoſtoły Pańſkie: Tego zdania ieſt Teofilaktus, ktory tak piße: Jako kwas, by go było namniey, ćiaſto w śię wßytko przemienia: tak i wy, mowi do Apoſtołom, wßytek świat choć was nie wiele było, przemieniliśćie. O zaiſte wßytek, wßytek świat trocha nauki ſwoiey przemienili, gdy z niewiernych narodow wierne poczynili. Auguſtyn S. ma to za wielki i do wierzenia niepodobny cud. Trzy rzeczy, mowi, do wierzenia ſą niepodobne, ktore śię przećie ſtały. Niepodobna do wiary że Chryſtus Pan zmartwychwſtał w ćiele, i do nieba wſtąpił w ćiele: niepodobna, aby świat rzeczy tak do wiary niepodobne miał uwierzyć: niepodobna, aby ludźie nieznaczni i trocha ich rzecz tak do wiary niepodobną, tak ſkutecznie świátu a na nim wßytkim uczonym perſwadować mogli. Lecz nie dźiwuymy śię temu, byli oni kwaſem świata, ktorzy nauką ſwą świat wßytek, przodki naße, i nas teraz potomki ich zakwaśili.

Lib. 22. de civit. Domini cap. 5.

II.
Słowo Boże.

Drudzy rozumieią przez kwas słowo Boże, ktore gdy iedno człowiek wiarą mocną w ſerce ſwe przyymuie, zarazem śię inakßym ſtawa. Pyßny ſtawa śię pokornym, łakomy ßczodrym, cudzołożnik czyſtym, piianica trzeźwim, owa każdy człowiek bywa inakßym. Kogożby ſłowo Boże przemienić nie miało? Przemieniło ſłowo Pańſkie Saula prześladowcę, w Pawła wiernego Pana Jezuſa wyznawcę. Jnnych co nie miara dźieie Apoſtolſkie i kośćielne hyſtorye wſpominaią. J ledwie nie tu należą one ſłowa Pańſkie: Błogoſławieni, ktorzy ſłuchaią słowa Bożego, i ſtrzegą go. Coż rzekę i o Pawle S.? ktory to twirdźi, że Ewanielia ieſt mocą każdemu wierzącemu do zbawienia.

Dźie. 9.
Luk. 11.
Rzym. 1.

III.
Wieczerza Pańſka.

Trzeći przez ten kwas rozumieią wieczerzą Pańſką. Bo kto tey wiernym ſercem pożywa, ſtawa śię inakßym człowiekiem, mießka w Panu Jezuśie, a Pan Jezus w nim. J może tak w żywoćie iako i w śmierći mowić: O Panie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. O święte powinowactwo! widźićie Chrześćianie, co wierne wieczerzy Pańſkiey używanie umie? czemuż iednak tak nieochotnemi do tego ieſteśćie? czemu dla lada niewaſek bankietu tak chwalebnego używania dźień za dźień odkładaćie? O mocny Boże iakie niebaczenie? ćiaſto, trochę kwaſu w śię wźiąwßy, wßytko ſkwaśnieie: a człowiek zaś ſakrament przyiąwßy, wßytek śię wiernym, pobożnym, świętobliwym ſtanie. Czyli ſam Pan Jezus tego nie zeznał mowiąc: kto ie ćiało moie, i piie krew moię, we mnie mießka, a ia w nim.

Jan. 6, 55.

IV.
Wßelkie wierne.

Czwarći, rozumieią bydź kwaſem, wßytkie wierzące. Tey opinii ieſt Chryzoſtom S. ktory na tę Ewanielią piſząc mowi: Wßelki wierny kwaſem bydź ma. J ukazuiąc tego racyą, dokłada, że słowem i uczynkiem zakwaßać ma, i Bogu pozyſkawać bliźnego ſwoiego. Kwaſem maią bydź rodźicy dźiatkom ſwoim, aby ich zakwaßali, iako Apoſtoł mowi, w boiaźni Pańſkiey. Tak czynił Abraham oćiec wiernych, ktoremu ſam Pan Bog świadectwo takowe daie, mowiąc:

Efez. 6.

1 Moy. 18, 19. Znam go; przetoż przykaże synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sąd. Innych prze krotkość nie wspominam. O nieszczęśliwi rodzicy, przełożeni, nauczyciele, ktorzy miasto boiazni Bozey, we wszelką swawolą dziatki, poddane, ucznie swe zaprawuią, o iak ciężki rachunek Panu Bogu dać będą musieli. Coż rzeką? czym się wymowią? gdy im Pan rzecze: nie byliście kwasem domownikom ku pozyskaniu, ale ku zepsowaniu.

V. Błogosławieństwo Boże. Niektorzy przez kwas rozumieią błogosławieństwo Boże. Tey opinii iest Cyryl S. Biskup Aleksandryyski, In Joh. l. 4 cap. 17. ktory tak pisze: Jako trocha kwasu wszytko zadziałanie zakwasza: tak małe błogosławieństwo człowieka samo w siebie pociąga, i łaską swoią napełnia. I tym sposobem Chrystus w nas mieszka, a my w Chrystusie. O szczęśliwyż to człowiek, ktory kwasem błogosławieństwa Bożego iest zaprawiony. Bo wszelką łaską Bożą i wszelkiemi darami, i wszelką sufficyencyą a zupełnością do zbawienia należącą będzie napełniony.

A iż tak iest, więc się o to błogosławieństwo Boże staraymy, wiarę żywą, życiem pobożnym, nabożeństwem szczyrem oświadczaymy, maiąc sumnienie wolne i czyste od wszelakiego występku, będąc prawi Bogu i bliźnemu.

III. Część. Przyczyny dwoiakie. Pospieszaiąc się zatym ku końcowi, obaczcie proszę przyczyny dla czego Pan Jezus przez podobieństwa i proste przypowieści, taiemnice krolestwa swoiego propenować raczył. Matteusz S. iedną tu tylko kładzie: Drugą przydaie Marek.

I. Przyczyna. Matteusz S. mowi: To wszytko mowił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mowił do nich, aby się wypełniło co powiedziano przez Proroka mowiącego: Otworzę w podobieństwach usta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

II. Przyczyna. Marek S. zaś pisze, iż dla tego przypowieści zażywał Pan Jezus, że inaczey wyrozumieć nie mogli, i poiąć taiemnic niebieskich, iedno pod onemi prostemi podobieństwy. Zaczym on schylaiąc się do słabego dowcipu, audytorow i słuchaczow swoich, takowego sposobu zażywać musiał.

O iaka wierność Zbawiciela świata! Aby wszytkich zbawił, wszytkim dogadzać umiał. Przeto też ma ten tytuł w Piśmie ś., że iest Zbawicielem 1 Tym. 4. wszytkich ludzi, a nawięcey wierzących.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu namilsi, umieymy bydź posłuszni głosu iego świętego: niechay słodnieią w uszu naszych słowa wyrokow iego zbawiennych. Strzeżcie się ludzkich nauk, ktore żadney pociechy nie podaią z siebie, ale czasu potrzeby więcey trwożą i straszą.

A ty o nasłodszy Jezu, przez wszytkę wierność i życzliwość twoie, zmiłuy się nad nami, posilay nas Duchem swoim S. abyśmy cię w słowie twoim S. do nas mowiącego słuchali, a zatym błogosławieństwo i żywot wieczny otrzymali, Amen.

NB. Wykładna Ewanielią Matt. 17. patrz w 2. Części, w Kazaniu na dzień przemienienia Pańskiego.

Na Niedziele Starego zapustu,

Ewanielia u S. Matteuſza w 20. Rozd. v 1-16.

Abowiem podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie człowiekowi goſpodarzowi, ktory wyſzedł barzo rano naymować robotniki do winnice ſwoiey. A zmowiwſzy ſie z robotnikami z groſza na dzień, poſłał ie do winnice ſwoiey. A wyſzedſzy o trzećiey godźinie, uyrzał drugie, ktorzy ſtali na rynku prożnuiacy. I rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co bedzie ſprawiedliwego, dam wam. A oni poſzli. Zaśie wyſzedſzy o ſzoſtey i dziewiatey godźinie, także uczynił. Potym o iedenaſtey godźinie wyſzedſzy znalazł drugie, ktorzy ſtali prożnuiacy, i rzekł im: przecz tu ſtoicie cały dzień prożnuiacy? Rzekli mu: iż nas nikt nie naiał; i rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co bedzie ſprawiedliwego, weżmiecie. A gdy był wieczor, rzekł pan winnice ſprawcy ſwemu: zawołay robotnikow, a odday im zapłate, poczawſzy od oſtatnich aż do pierwſzych. A gdy przyſzli oni, ktorzy o iedenaſtey godźinie byli naieci, wźiał każdy z nich po groſzu. Przyſzedſzy też i pierwśi, mniemali, że wiecey wezma; ale wźieli i oni każdy z nich po groſzu. A wźiawſzy, ſzemrali przećiwko poſpodarzowi, mowiac: ći oſtatni iedne godźine robili, a uczyniłeś ie nam rownymi, ktorzyśmy znośili ciezar dnia i upalenie. A on odpowiedaiac, rzekł iednemu z nich: przyiaćielu, nie czynieć krzywdy, azaś śie nie z groſza zmowił ze mna? Weźmi co twoiego ieſt, a idź; chce bowiem temu oſtatniemu dać iako i tobie. Azaż mi śie nie godźi czynić z moim co chce? czyli oko twoie złośliwe ieſt, iżem ia ieſt dobry? Takći beda oſtatni pierwſzymi, a pierwśi oſtatnimi; abowiem wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych.

Zaiſte nie bez przyczyny dźiśieyſza niedźiele Łaćinnicy nazwali Septuageſyma; od dźiśia dnia bowiem, aż do wielkiey nocy rachowali przodkowie naśi, dni śiedmdźieśiat, zmierzaiac coś na ſeptuageſyme ſynow Izraelſkich, ktora w niewoli Babilońſkiey, przez lat śiedmdźieśiat odprawowali. Bo iako oni na ten czas z wielkim pragnieniem przyſzłego wybawienia czekali, gdyby lat śiedmdźieśiat, według Proroctwa Jeremiaſzowego minyły: tak i przodkowie naśi o tym czaśie nic innego w pożadaniu nie mieli, iedno aby we zdrowiu a we ſzcześćiu dnia wielkonocnego, ktorego nas Pan Jezus z niewoli piekielney wybawić raczył, doczekać mogli. A żeby one ich żadania, poſtepek tym ſzczeſliwſzy wźiać mogły, iuż dźiś zapuſzczali Poſt S. zaczynaiac w mierności i w ſkromności Panu Bogu ſłużyć. O iakożeśmy śie dźiś od ich nabożenſtwa odſtrzelili? O tym czaśie ſzaleć, ſkakać, leść, pić bez miary, to ſa poſpolite

obyczaie

obyczaie ludzkie, miernośći i trzeźwo=
śći ani pytay: Od czego chcąc nas
kośćioł Boży odwieść, co rok te Ewa=
nielią o tym czaśie czyta, abyśmy śie
uczyli, na co nas Pan Bog do win=
nice kośćioła ſwego wzywać raczy,
zwłaſzcza nie na marne prożnowanie,
ale na pracą, w nadźieie ſzczodrobli=
wey zapłaty, ktora nas w dźień ſądny
Matt. 5. pewnie a pewnie potkać ma. Będźie
zapłata hoyna. Bo nie względem
zaſługi, ale z ſzczyrey łaſki i miłośier=
dźia goſpodarza niebieſkiego będźie od=
dawana. Mowmy o tym w imię
Pańſkie, rozdźieliwſzy te Ewanielią
na trzy częśći.

W pierwſzey ukazuie nam Pan
Jezus iakim obyczaiem do winnice
kośćioła Bożego wchodźimy?

W drugiey uczy iakiemi nam w
tey winnicy bydź potrzeba?

W trzećiey, co śię za zapłaty ſpo=
dźiewać mamy.

Z pilnośćią proſzę ſłuchayćie, w
proſtym podobieńſtwie rzeczy i wiel=
kie i potrzebne uſłyſzyćie.

Pan Jezus naywyżſzy winnice Bo=
żey ſprawca, niech tey Duchowney
a świętey pracy naſzey, błogosławi
w mowieniu i w ſłuchaniu, Amen.

I. Część. Nie inaczey do winnice kośćioła
Bożego przychodźimy, Chrze=
śćianie moi namilſi, iedno za woka=
cyą i wezwaniem porządnym. O tym
Okoliczności. wezwaniu te okoliczności Pan Jezus
w Ewanielii przypomina. Pierwſza,
kto nas wzywa? druga, dokąd? trze=
ćia, o ktorym czaśie?

I. Kto wzywa. Pierwſza okoliczność zamyka śię
w tych słowiech: Podobne ieſt krole=
ſtwo niebieſkie człowiekowi goſpodar=
zowi. Człowiek ten, ieſt Bog wſzech=
mogący, Oćiec naſz niebieſki, ſtary a
dobry goſpodarz. Dom iego gdźie Iza. 60.
mieſzka ieſt niebo i ziemia. Bo tak
mowi Prorok, iż niebo ieſt ſtolicą iego,
a ziemia podnożkiem nog iego. Cze=
ladź iego ſą wſzyſcy Aniołowie S. i
ludźie wſzyſcy na ziemi. O iak mu
tedy ſłuſznie tytuł i urząd goſpodarſki
ſłuży. Nie dźiw że wyſzedł. Bo to
goſpodarzowi właśnie należy wcho=
dźić i wychodźić. A wyſzedł nie iaką
odmianą mieyſca: Bo gdźież miał
wyniść ten ktory niebo i ziemię na=
pełnia? Ale wyſzedł uczynkiem i ſpra=
wą wzywania ludźi, ktorą śię świa=
tu, właśnie iakby śię też oczywiśćie
ukazał, obiawił. O święte a nieſły=
chane goſpodarſtwo. Wyſzedł ten
goſpodarz niebieſki, aby nas nędznych
a grzeſznych ludźi wezwał.

Dokądże wżdy? Czyli do nieba, II.
gdźie ieſt ſtolica iego od wiekow? abo Dokąd?
do raiu, z ktorego Adam wygnan? do
winnice ſwoiey, mowi Pan Jezus. O
iaką nam taiemnicę w tych słowiech
wyraził. Wſpomina i indźiey Pi=
ſmo S. winnice. Moyżeſz piſze, iż 1 Moy. 9.
Noe począwſzy ſprawować ziemię,
ſadźił winnice. W ziemi też Chana=
neyſkiey były tak ſpoſobne winnice, iż
gdy tam Moyżeſz wyprawił ſzpiegi, 4 Moy. 13.
urznęli gałąź z maćice winney, na
dwu drągach. Nabot też Izraelczyk 1 Krol. 21.
miał winnicę przepyſzną, ktorey gdy
Achabowi uſtąpić nie chćiał, dał go
ukamionować. Lecz nie o tych tu,
ani tym podobnych winnicach mowi Winnica
Pan: ale w podobieńſtwie winnice co znaczy? kośćioł
kośćioł ſwoy rozumie, według wykła= Boży.
du Izaiaſza Proroka tak mowiącego: Iza. 5.
Winnica Pana zaſtępow, dom Izra=
elſki ieſt. A Bernat S. powieda: Ser. 60.
Winnica

Winnica Pańska iest kościoł. O iak słusznie kościoł Bozy winnicą Pan Jezus nazywa.

Przyczyny czemu kościoł winnica nazwany.

Winnica, nizeli śie sposobi, siła kosztuie, siła czasu, prace i nakładu bierze. Czegoz nie kosztuie kościoł Bozy? Niebo, ziemia, morze i co w nich iest, nie stoi tak wiele.

1. Względem nabyćia.

Siła bowiem na kościoł swoy Pan Bog nałozył. Bo nie śrebrem ani złotem, ale nadrozszą krwią Syna swoiego sprawił Pan Bog te winnice swoie.

Dz. 20,28.
Słuchay Pawła Apostoła, co o tym mowi: Powieda ze go Bog nabył własną krwią swoią. Słuchay tez i

1 Piotr. 1, 18. 19.
Piotra: Nie skazitelnemi rzeczami, śrebrem abo złotem, wykupieni iesteśćie, ale drogą krwią niewinnego i niepokalanego Baranka Chrystusa.

1 Kor. 7,23
A indziey mowi Pismo: drogośćie kupieni.

2. Względem owocu.

Winnica w owocach swych wszytkie inne drzewa i ogrody przewyzsza:

Sedz. 9.
co Jotam w przypowieśći wyraził, gdy drzewa winną maćicę za krola chćiały obrać, rzekła: Izali opuszczę moszcz moy, ktory uwesela Boga i ludźie? a poyde abym wystawioną była nad drzewa? o iak wdźieczne są owoce, ktore ta S. winnica przynośi.

Pieśn 1.
Maćice winne rodząc grona wonność podaią: a tu co za owoce? co za wonność? słuchay co Apostoł mowi:

2 Kor. 2,15
Jesteśmy, prawi, dobrą wonnośćią Chrystusową Bogu. Owoce

Matt. 3,8.
zaś owoce pokuty.

3. Względem latorośli.

Winnice co rok latorośli przymnazaią: Czegoz nie czyni Kośćioł Bozy? Izali śie w latorośli nie pomnaza? Latoroślą kazdy wierny, iako sam

Jan. 15,5.
Pan mowi: Jam iest winna maćica, a wyśćie latorośle. Obacz ze tu iuz iezliz nie słusznie Pan Jezus Kośćioł swoy do winnice przyrownał.

III. O ktorym czasie.

Zatym słuchaymy o ktorym nas czaśie do tey winnice S. wzywaią? Rozne tu czasy i godźiny kładźie Pan Jezus.

O godźinach zdania Doktorow.

Jedne bowiem wzywa skoro na świtaniu, drugie o godźinie trzećiey: trzećie, o szostey: czwarte o dźiewiątey: piąte, o iedenastey godźinie.

1. Rozumienia wieki świata.

Te godźiny Doktorowie kośćielni roznie wykładaią. Jedni obracaią ie na rozne wieki świata, iako Hyeronim S. gdźie przez pierwszą godźinę rozumie wiek pierwszy od Adama az do Noego, o ktorym mowi Pan Jezus: Wyszedł skoro na świtaniu.

In c. 20. Matt. Et lib. 2. adv. Jovinian.

Przez trzećią godźinę rozumie drugi wiek od Noego az do Abrahama: o ktorym mowi Pan: a o trzećiey godźinie wyszedszy uyrzał drugie ktorzy stali na rynku proznuiący, i rzekł im: idźćie i wy do winnice moiey, a co będźie sprawiedliwego, dam wam. Szosta godźina znaczy wiek trzeći, od Abrahama az do Moyzesza i zakonu iego. Dźiewiąta, wiek czwarty, ktory w sobie zamyka Moyzesza i Proroki. O tych dwu mowi Pan w Ewanielii. Zaśie wyszedszy o szostey i dźiewiątey godźinie takze uczynił. Jedenasta godźina znaczy Apostoły i narod pogański: O ktorym mowi Pan: O iedenastey godźinie wyszedszy, nalazł drugie stoiące i rzekł im: przecz tu stoićie cały dźień proznuiący? idźćie i wy do winnice, a co będźie sprawiedliwego weźmiećie.

Obaczćiez tu z iaką pilnośćią gospodarz niebieski, kazdego wieku świata, ludźi do winnice swoiey wzywał. O niewymowna łaskawośći i dobroći Pana naszego! Jakoz ćie tu nie mi-

łowáć Boże wßechmogący, ktorys nas tak wielce umiłował i ulubił sobie? dußo wierna, badź wdźięczna takowey dobroći i miłośierdźia Pana Bogá twoiego, á nie papamietay nigdy dobrodźieystwa iego.

2. Rozumieia rozne lata i wiek człowieczy.

Drudzy te godźiny obracáią na rozne lata i wiek człowieczy, iako Gregoryuß ktory przez świtanie rozumie dźiećińftwo: przez trzećią młodźieństwo: przez ßostą wiek męski: przez dźiewiątą starość: przez iedenastą zgrzybiałość: O iáka znowu dobroć Pana Bogá naßego tu śię nam ukazuie, ktory iako każdego wieku świata, tak też każdego wieku człowieczego wzywa ludźi, aby mu służyli. Jednych skoro z dźiećińftwa, iako Samuelą, Jeremiaßa, Jana Chrzćićiela: drugich w młodźieństwie iako Jana Ewanieliste: trzećich w męskich lećiech, iako Apostoły: drugich zaś w starośći, iako Symeona, Anne Prorokinią: niektorych też w zgrzybiałośći, abo tudźież przed śmierćią, iako onego łotra na krzyżu. (Hom. 19. in Evan.)

Hom. in Evang. Sept.

A iż tak iest, mowi Eyzebiuß Emissenus, nie ma tu żadnego mieysca rozpacz, nie ma wymowka, ponieważ każdego wieku i na każdą godźinę człowiek grzeßny bywa przyiety. Bo ktoreyby śię kolwiek godźiny człowiek grzeßny nawroćił, i westchnął ku Panu, żyć będźie á nie umrze. Choćiaż i o iedenastey godźinie, i na ostatnim stopniu żywota swoiego, Pan go nie odrzući od łaski swoiey ś. Ale ach niesteyż, iż snadź niektorzy tey łaski i dobroći Pańskiey opacznie używaią na swe zatracenie, zwłaßcza ktorzy mowią: Gdyż Pan Bog tak miłośierny iest, że każdego przyymuie, choćiaż i ostatniey godźiny, tedy teraz świata niech zażywam, á potym śię nawrocę godźinę przed śmierćią. O nießczesny człowiecze! A maßże przywiley na to, że będźieß miał tę godźinę przed śmierćią? Aza nie wieß co sam Pan Bog do takowych mowi: Wołałem was, prawi, á wyśćie nie chćieli, wyćiągałem ku wam rece swoie, á wyśćie nie dbali, wzgardźiliśćie wßytką radą moią, ia śię też śmiać będę z waßego zatracenia. (Prov. 1.)

Ale dosyć o pierwßey częśći: Podźmy do wtorey.

II. Część.

Obaczćie, proßę z pilnośćią, iákimi nam w tey winnicy Bożey bydź potrzeba? Naucza nas tego robotnicy do winnice wezwani, tylko śię im pilnie przypatrzmy. Coż czynią? Trzy rzeczy o nich Pan, przypomina: Jedna, że poßli do winnice: druga, że pracowali w winnicy: trzećia, że tam byli aż do wieczora. (Trzy rzeczy wezwanym potrzebne.)

I. powolność

O pierwßey mowi: A oni poßli. O piekna powolnośći! Nie rozmyślali śię, ale zaraz skoro głos gospodarski usłyßeli, poßli do winnice. Pierwśi nie wymawiali śię, że nazbyt rano było, zwłaßcza na świtaniu. Drudzy, że iuż nie rychło, zwłaßcza trzy godźiny na dźień. Trzeći że barzo gorąco, zwłaßcza o godźinie ßostey w południe? czwarći i piąći nie mowią, że iuż pożno było, ale każdy idźie na robotę swoię. Przeto i ty tak uczyń, Chrześćiański człowiecze, ieźli ćię Pan Bog wzywa w dźiećińftwie abo w młodźiesstwie abo w młodźieństwie, idź w imię Pańskie, nie mow młodym, ießczem świata nie zażył: pomni i na to, że przeklęty człowiek, ktory kwiat młodośći swoiey ofiaruie diablu, á drożdże starośći swoiey Bogu: o iak (Upomnienie.)

to

Tren. 3. to ßcześliwy ktory iarzmo Pańſkie
noſi w młodośći ſwoiey. Jeźli ćie
tez wzywa w śrzednim wieku twoim,
nie odkładay do ſtarośći; bo nie wieß
w ktorym ćie wieku śmierć zaydźie.
Serm. 59. de verb. Domini. Auguſtyn S. mowi. Pracować nie
chceß, a ieźli bedźieß żyw aż do ſtaro-
śći nie wieß. Niemaß liſtow, przywi-
leiow na to, nie wieß czaſu ani godźi-
ny, w ktorey Pan przyydźie. Możeß
w okamgnieniu umrzeć. Praca two-
ia, wiara twoia, pokuta twoia kedy?
Haymo in Dominicam Sept. A ieźli ćie tez Pan Bog wzywa i w
ſtarośći twoiey, nie mow, że iuż na-
zbyt pozno. Bo namiłośierniey ßy
i nadobrotliwßy Pan Bog na czaſy
wzgledu nie ma, ale ktorey kolwiek
godźiny grzeßny człowiek do niego
weſtchnie, bedźie wyſłuchany i do łaſki
przyiety, on i w ſtarośći pokutuiącemi
nie gardźi. Zaczym nie pogardzay i
ty wokacyą iego. Uczyń tak iako
wierny naiemnik czyni, ktory im po-
zniey na robote przyydźie, tym pilniey
pracuie, żeby tego co omießkał, w o-
nym krotkim czaśie powetował: Ta-
kże i ty uczyń, buduy iako napilniey
możeß boy dobry, zachoway wiare, i
ſumnienie dobre.

II. Praca. A daley co: Robotnicy wezwani
do winnice, poßli nie na proznowanie,
ale na pracą. Takżeć i tobie czło-
wiecze nie proznować ale pracować
w winnicy Pańſkiey potrzeba. A ta
Praca śiedmioraka. praca ieſt śiedmioraka. Kto ma ußy
do ſłuchania, niech ſłucha. Słuchay-
ćie, ſłuchayćie moi namilśi, co was za
praca w winnicy Pańſkiey czeka.

1. Praca wezwania. Jedni powinni procować według
wezwania ſwego, na co kogo Pan
Bog powołał. Jeźliś kaznodźieia,
pilnuy wezwania ſwego, bądź przy-
kładem wiernych w mowie, w obco-
waniu, w miłośći, w Duchu, w wierze, 1 Tym. 4, 12
w czyſtośći, nauki pilnuy, nie wſty- 2 Tym. 1.
dzay śie Ewanielii ś. Staray śie abyś 2 Tym. 2,
śie ſtawił doświadczonym Bogu ro- 15.
botnikiem. Przepowiaday słowo, 2 Tym. 4, 2.
przynaglay, w czas nie w czas, karz,
ſtrofuy, napominay z wßelką ćicho-
śćią i nauką. Jeźliś przełożony w
rzeczypoſpolitey, pomniy na urząd
ſwoy, Powinność twoia nie tylko
niewinnego bronić, ale tez i miecza na
wyćiećie zeſchłych a niepożytecznych
latorośli, używać. Jeźliś goſpodarz,
maß czeladke, maß dźiatki, twoia po-
winność, twoy urząd dyſcypliny i
karnośći domowey czeſto zażywać.
Jeźliś ſługą, urzednikiem, miey ſwoie
na pieczy. Pomniy że nie tylko Pa-
nu doczeſnemu, ale i nay wyżßemu
muśiß dać rachunek. Owa każdy
ſwego urzedu pilnuy, na ktory ćie
Pan Bog twoy wezwać raczył.

2. Praca ſerdeczna. Drudzy maią pracować ſercem.
O iak świeta a zbawienna praca Ta
nic innego nie ieſt, iedno wiara w
Pana Jezuſa Chryſtuſa. Ta praca
wßytkim ludźiom należy. Bo co śie Rzym 14.
bez wiary dźieie, grzechem ieſt. Wiec Rzym 10.
wiarą bywa wierzono ku ſprawiedli-
wośći. Tu tez właśnie należy po-
Pokuta. kuta, ktora nie tylko gieſtami po-
zwierzchnemi, ale i ſercem odprawo-
wana bydź ma. Tak pracował krol Łuk. 15.
Dawid, Marya Magdalena, Piotr
Apoſtoł, Zacheuß, i oni celnicy z grze-
ßnikami, ktorzy śie przybliżali do Pa-
na Jezuſa, aby słowa iego ſłuchali. Bo
im pewnie grzechy odpußczone bedą.

3. Praca uſtna Modlitwa. Trzeći maią pracować uſty, a ta
praca ieſtći modlitwa twoia, ktorąś
bez przeſtanku czynić powinien, mo-

dląc się we dnie i w nocy, i dziękuiąc nie tylko sam za się, ale i za bliźne swoie. O iak to ciężka praca. Agaton pustelnik pobożny mawiał: Modlitwa iest uczynek ze wszytkich napracowitszy: O iście napracowitszy. Bo w ten czas kiedy się modlemy, serce, myśli, członki wszytkie, ciało, dusza, maią się z nami modlić. Przeto też ono i Dawid mowi: Błogosław duszo moia Panu, i wy wszytkie wnętrzności moie świętemu imieniowi iego.

1 Tym. 2. Agaton. Ps. 103.

4. Praca uszna.

Czwarci maią pracować uszyma. Bo i uszy muszą nieprożnować w winnicy Pańskiey. O iak często woła Pan Jezus: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Ilekroć kaznodzieia na katedrę idzie, zawsze maią bydź pogotowiu uszy wasze, aby słuchały. Ale, o iakie niedbalstwo? iaką gnuśność często widzimy? Przychodźcie na kazanie, a myśli wasze kędy? Obyżeście pamiętali na ono co Pan Jezus mowi: Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go. Powiedźcie proszę, na coście się tu teraz stawili? czyli nie na tę uszną pracą? Doświadczcież się tedy ieżli pilnie szczyrze, wiernie, i pożytecznie pracuiecie.

Matt. 13. Luk. 11, 28.

5. Praca ręczna.

Ręku też nie trzeba żałować w tey winnicy ś. I te pracować maią, opatruiąc potrzeby w kościele Bożym, w Rzeczy pospolitey, w szpytalach, po domiech, po ulicach, po drogach, wszędzie zgoła, gdzie człowiek ubogi a niedostateczny leży. Niech się ręka twoia wyciągnie, przykładem onego miłosiernego Samarytana, ktory uyrzawszy napoły zabitego, poszedł i zawiązał rany iego, a nalawszy oliwy i wina włożył go na bydlątko swoie, i wiodł do gospody, a miał o nim pieczą, i nazaiutrz odieżdżaiąc wyiął dwa grosza, a dał gospodarzowi, żeby miał oń staranie. Błogosławiony, mowi Dawid, ktory ma baczenie na potrzebnego, w dzień zły wybawi go Pan: Pan go będzie strzegł, i żywić go będzie, błogosławiony będzie na ziemi, ani go poda na wolą nieprzyiacioł iego: Pan go posili na łożu niemocy iego, wszytko leżenie iego odmieni w chorobie iego.

Luk. 10. Ps. 41, 2-5.

6. Praca wszytkich członkow.

Coż rzekę i o innych członkach? Czyli i te pracować nie maią? Maią i te pracą swoię: do ktorey napominaiąc Apostoł mowi: Jakoście stawiali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, ku czynieniu nieprawości: tak teraz stawiayćie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu: O iak święta a potrzebna praca. Tać wiarę naszę oświadcza, ta nas Bogu i ludziom po wierze S. zaleca.

Rzym. 6, 19.

7. Praca krzyżowa.

A dosyćże iuż na tym? Nie dosyć. Siodma ieszcze praca następuie, trudna barzo i ciężka. Szczęśliwy, kto w niey wytrwa. Tać iest praca krzyżowa. O Jezu, iak wiele uciśnienia sprawiedliwych ludzi, w ktorych cieżar dnia i gorącość znosić muszą? Ale iuż nacięższa praca bywa, kiedy się dusza z ciałem rozstać ma. Szczęśliwy, kto z Pawłem S. mowić może: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował: zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktorą mi odda w on dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszytkim ktorzy umiłowali sławne przyyście iego.

Ps. 84. 2 Tym. 4, 7. 8.

Otoż masz, moy namilszy słuchaczu, iakim obyczaiem masz w winnicy Bo-

żey

zey pracować, słuchayże tedy, czegoć
ieszcze potrzecie potrzeba?
III. Wytrwanie. Potrzebać wytrwania. Boś sły-
szał, że ci robotnicy trwali na robocie
aż do końca, żaden z nich nie wybiegł,
tak ci co pozno iako i owi co rano na
Syr. 2, 15. 16. świtaniu do winnice weszli. Biada
wam, mowi mędrzec, ktorzyście utra-
cili cierpliwość; bo coż czynić będzie-
Troiaki rodzay ludzi. cie, kiedy was Pan nawiedzi. O iakoż
dziś siła takowych.
1. Niechcący. Jedni, zgoła do tey winnice S. iść
nie chcą, i wolą stać na rynku świata
tego proznuiący. Ci są Epikurowie,
odszczepieńcy, Apostatowie, ktorzy nie
uważaią że procz kościoła niemasz zba-
wienia, a iż kto w prawey winnicy nie
iest, zbawion bydź nie może.
2. Proznuiący. Drudzy acz weszli do winnice, i
wpuszczenie na chrzcie S. wzięli: A
wszakże pracować nie chcą. Pełen
świat takowych ludzi. Azaż to nie
proznuiący, ktory prawie nic nie dba
o zbawienie swoie? azaż to nie pro-
znuiący, ktory w wierze i uczynkach
dobrych postępku żadnego nie czyni?
azaż to nie proznuiący, ktory maiąc
pełno nieprzyiaciół, śpi bezpiecznie,
żartuie, rozkoszuie sobie? azaż to nie
proznuiący, ktory będąc Bogu i bli-
źnemu nieprawy, o pokucie ani myśli?
azaż to nie proznuiący, ktory ani na
kazanie, ani do spowiedzi, ani do sto-
łu Bożego przychodzi? O nędzni a
zaślepieni ludzie, ktorzy więcey pro-
znowanie, niż prace umiłowali, z
wieczną szkodą swoią. A ieżliż też kto-
rzy pracuią, to nie Bogu ale diabłu,
Iob. 15. piiąc grzech iako wodę, dopuszczaiąc
ciału swemu wszelakiey swey woli.
3. Wybiegaiący. Trzeci są, ktorzy acz do winnice
weszli, pracować poczęli, ale gorąco-
ścią i upaleniem odstraszeni, nazad
wybieżeli. O takich mowi Piotr S. 2 Piotr. 2.
że lepiey im było nie uznać drogi
sprawiedliwości, niżli poznawszy
cofnąć się nazad od S. nauki im po-
daney.

A iż tak iest, mieycież się na bacze-
niu, Chrześcianie moi mili, pracuycie
wiernie, trwaycie aż do końca na ro-
bocie Pańskiey, gdyż nie ten co pocznie, Matt. 10.
ale ten ktory wytrwa zbawion będzie.

Naostatek przysłuchaymy się zapła- III. Cześć.
cie, ktorą wierni robotnicy otrzy-
mać maią. O tym sześć okoliczności Okoliczności.
Pan Jezus przypomina. Pierwsza,
o ktorym czasie, druga, za czyią po-
budką? trzecia, przez kogo? czwarta,
iako się stała? Piąta, iako z niey ro-
botnicy kontenci? szosta, iako to od
niech gospodarz przyiął?

O pierwszey mowi Pan: A gdy był I. Kiedy?
wieczor. Wieczor stało i stanie się roz-
dawanie. Dzień bowiem dał Pan
Bog do prace, wieczor do odpoczni-
nia. Bo niemasz nic coby prace ustawi-
czną znieść miało. Przez wieczor ie- Wieczor co znaczy?
dnak na tym mieyscu rozumieć mo-
żem, albo śmierć, albo sąd ostateczny: Przyczyny
a zowie się wieczorem z tych przyczyn.
Jedna, iako wieczor ludzie przestawa- 1. Przyczyna
ią robić: Tak też i po śmierci abo i
w dzień sądny prace nie będzie więcey?
o czym sam Syn Boży świadczy mo-
wiąc: Potrzeba pracować pokąd Ian. 9, 4.
dzień iest, przychodzi noc, gdy żaden
nie będzie mogł nic sprawować.
Druga, wieczor ludzie do domu, pta- 2. Przyczyna
cy do gniazd, liszki do iam swoich idą:
Tak też i po śmierci, każdy poydzie do
gospody swoiey, iako Atanazyusz mo- In Symb.
wi: Ci ktorzy dobrze czynili, poydą
do żywota wiecznego, a ci co źle, do
ognia

3. Przyczyna ognia wiecznego. Trzecia, wieczor każdy odpoczywa i bierze zapłate swoie: Tak też i po śmierci każdy zapłate swoie weźmie, za to co abo źle abo dobrze czynił. Jako tedy naiemnik na wieczor pamieta: na śmierć i na sąd Boży my także pamietaymy. Bo nie mamy nad to nic pewnieyszego. Postanowiono iest wszytkim ludziom raz umrzeć, a potym sąd.

Żyd. 9.

II. Za czyią pobudką? Słuchayćież, za czyiem rozkazaniem i pobudką do zapłaty ći robotnicy wezwani byli? Za gospodarską. Bo mowi Pan Jezus: Rzekł Pan winnice. Nie chce Pan Bog abyśmy mu darmo robić mieli, ale prace nasze hoynie nam nadgrodza, o czym Pan Jezus: Raduyćie i weselćie sie abowiem zapłata wasza obfita iest w niebiesiech. Uczćie sie Panowie ziemscy płaćić czasu słusznego sługom i robotnikom waszym. Nie tylko was tu na tym mieyscu, ale i indźiey do tego Bog sam upomina, a mianowićie przez sługe swego Moyzesza mowi: Nie zostanie zapłata naiemnika u ćiebie do iutra. Nayźie takich dosyć, co sługom nieradźi płacą, pomnieć maią na one straszne słowa: Oto zapłata robotnikow, ktorzy żeli krainy wasze, od was zatrzymana woła, a wołania żeńcow weszły do uszu Pana Zastępow.

Matt. 5.

Nauka.

3 Moy. 19. 13.

Jak. 5, 4.

III. Przez kogo? Daley ukazuie Pan Jezus przez kogo sie zapłata stała, zwłaszcza przez sprawce winnice, do ktorego rzekł gospodarz: Zawołay robotnikow i odday im zapłate, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Ten sprawca winnice iestći Pan Jezus, Zbawićiel nasz miły, ktoremu Bog Oćiec niebieski wszytek sąd podał i poruczył. Ten ma ludźiom płaćić i dać każdemu co zarobił. On ma sądźić wszytek okrąg ziemie, iemu należą te słowa: Zawołay a odday. Za temi słowy nastąpi szczodry wieczor, gdy to, czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało i co w serce człowiecze nie wstąpiło, ludźie pobożni wezmą, i otrzymaią. Głos on nic innego nie bedźie tylko głos do zapłaty.

Jan. 5.

IV. Jako. Zapłata iaka bedźie? gdy przyszli oni ktorzy o iedenastey godźinie byli zmowieni, wźieli każdy po groszu. Przyszedszy też i pierwsi, mniemali żeby wiecey wźiąć mieli, ale wźieli i oni każdy po groszu. Grosz ten kośćielni Doktorowie rożnie wykładaią. Jedni rozumieią żywot wieczny, iako Augustyn S. ktory mowi: Grosz on żywot wieczny iest: drudzy rozumieią nadgrode dźieśiećioraką Bożego przykazania, iako Gregoryusz: trzeći, rozwność żywota wiecznego, iako Prosper: czwarći łaskę Ducha ś. iako Teofilaktus. Niektorzy odpłate żywota wiecznego, iako Haymo. Z tych rożnych opiniy, ktore iednak do iednego celu zmierzaią, widźimy, że ten grosz nic innego nie iest, iedno nadgroda ludźi pobożnych tak w tym iako i w onym żywoćie, ktorą Bog da, nie wzgledem zasług abo uczynkow naszych, ale z daremney łaski a miłośierdźia swoiego.

Aug. Ser. 59 de ver. Dom.

Greg. l. 35 Mor. c. 12. Prosp. l. 1. de vocat. Gent. c. 1. Theoph. in Matth. Haymo in Dom. Sept.

V. Animusz robotnikow. Ukazawszy to Pan Jezus, postepuie daley, i dawa znać iako robotnicy z tey zapłaty kontenći byli? Pierwsi, powieda, wźiąwszy grosz szemrali przećiw gospodarzowi mowiąc: ći ostateczni iedne godźine robili, a uczyniłeś ie nam rownemi, ktorzyśmy znośili ćiezar dnia i upalenie. O nieszczesliwa zazdrośći, ty wszedźie bydź musisz:

mußiß: wßedy ćie pełno. Poganie,
człowieka zawiśnego nie ćierpili, nie
miał miedzy nimi mieysca. Zazdrość
bowiem iest corka ßatańska, przez kto-
rą śmierć i wßytko złe przyßło na świ-
at. A u nas Chrześćian niemaß te-
go stanu, urzedu, cechu, gdźieby śie
Przestroga zazdrość zawiiać nie miała. A tu nie
rozumieyćie, żeby w żywoćie wie-
cznym, miedzy wiernemi tak zawiśne
poswarki bydź miały: Tam bowiem,
Tract. 67 in Ioh. iako mowi Augustyn S. iedność mi-
łośći obfitować bedźie. Lecz chćiał tu
Pan Jezus wyrazić obyczay tych lu-
dźi, ktorzy śie na uczynki własne spuß-
czaiąc, rozumieią, że im Bog za ich do-
bre uczynki żywot wieczny dać powi-
Efez. 2, 8. 9. 10. nien. A pismo mowi: Łaską iesteś-
śćie zbawieni przez wiarę, i to nie iest z
was, dar to Boży iest: nie z uczynkow
Cel uczynkow dobrych. aby śie kto nie chlubił. A żeby kto nie
rzekł: coż tedy po uczynkach? mowi
daley Apostoł: że iesteśmy stworzeni
w Chrystuśie Jezuśie do uczynkow
dobrych. Zaczym nie względem ia-
kiey zasługi, ale z powinnośći mamy
dobre uczynki czynić.

VI. Jako śie gospodarz z robotnikami rozprawił? Naostatek dokłada iuż Pan Jezus,
iako śie gospodarz z robotnikami roz-
prawił, i powieda: że rzekł do iedne-
go z nich: Przyiaćielu, nie czynięć
krzywdy. J kładźie zarazem troiaki
dowod, pokazuiąc to, że żadnego z
nich nie ukrzywdźił.

Według słußnośći. Dowody. Pierwßy bierze z umowy, mowiąc:
Azaś śie nie z großa zmowił ze mną,
weźmi co twoiego iest, a idź. Robo-
1. Z umowy. tnikowi nie powinniśmy więcey nad
umowę iego. To iest naywyżßa spra-
wiedliwość. Pan Bog umowę z
nami czyni, że nam chce dać żywot
wieczny, ieźli pilnie w winnicy iego
prac wać bedźiemy, bądź krotko, bądź
długo: czegoż śie więtßego napiera-
my? Bierz, bierz, Chrześćianinie coć
Pan twoy daie. Jeßcześ to łaska
iego sprawuie, że on na zamianę z to-
bą idźie. Bo ieźli śie sobie przypa-
trzyß, Twoy iest grzech, a zasługi nie Aug. Ser. de verb. Dom.
maß, a przećieć Pan Bog nadgrodę
właśnie iakoby zasługę bráć każe.

Drugi dowod bierze, z wolnośći 2. Z wolnośći postępku.
postępku, i mowi: chcę ia temu osta-
tniemu dać iako i tobie. Azaż mi śie
nie godźi uczynić z moim co chcę?
Prawda to. Bo i prawa pospolite
mowią: Z swoim wolno każdemu
czynić, co chce. A wiecby i Pan Bog
tey wolnośći mieć nie miał? nie pa-
trząc na czyiekolwiek zasługi, dawać
każdemu dobra swoie, według upodo-
bania swego, a nie według zasługi
ludzkiey? Kto mu tego zabroni, gdyż
on wolnośći zażywa w rzeczach swo-
ich, ile ku zbawieniu ludzkiemu?

Trzeći dowod bierze od skutku 3. Od skutku zazdrośći.
zazdrośći, mowiąc: Czyli oko twoie
złośliwe iest, iżem ia iest dobry? Miło-
sierdźie Boże, i dobroć iego nieogar-
niona, ma nam służyć nie ku zazdro-
śći, ale raczey ku zalecaniu dobroći ie-
go wielkiey i niezasłużoney. Co wieć
mieliby uważać owi ludźie, ktorzy po-
kutuiącym łaski Bożey nie życzą.
Wolno to Panu Bogu nie wedle za-
sług naßych, ale według miłośierdźia
iego, ludźiom płaćić. Nie iest to tego
ktoryby chćiał, ani tego ktoryby biegł,
ale Boga ktory śie zmiłuie, mowi Rzym. 9.
Apostoł Pański.

Z tych dowodow widźimy, że nam Nauka.
Pan Bog żywot wieczny, nie według
zasług, ale darmo z łaski a z miłośier-
dźia swego S. daie, wedle onych słow
Apo-

Rzy. 6, 23. Apostolskich: Dar z łaski Bozey iest zywot wieczny w Chrystusie Jezusie
In Ps. 62. Panu naszym. Co tez i Augustyn S. uznawa i zaleca mowiac: Bog nie dawa nam zywota iakoby dla zasług naszych, ale dla miłosierdzia swoiego. A zebyś nie rzekł: Czemu Pismo S. zywot wieczny zapłatą nazywa, masz wiedzieć, ze nie tym wzgledem iakobyśmy go uczynkami swemi zasłużyć mieli: ze go nam Pan Jezus, zbawiciel nasz krwawą pracą swoią na krzyżu zasłużył, i daie go wszytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Jego wzgledem zowie sie zapłatą a nie wzgledem naszym. Błahe bowiem są zasługi i uczynki nasze bez miłosierdzia Bozego.

Zamknienie tego podobieństwa ktore Pan Jezus czyni. Słowa dwoiakie. Zamykaiac Pan Jezus to podobieństwo, uzywa słow dwoiakich.

1. Słowa. Pierwsze, słowa iego są: Takći bedą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bywa to czesto, ze ći ktorzy sie zrazu pokazuią w wierze gorącemi, stawaią sie potym oziębłemi, a ći ktorzy byli oziębłemi stawaią sie gorącemi. A tak ieźli stoisz, patrz abyś
1 Kor. 10, 12. nie upadł. A Pana Boga wzywaj o wytrwanie. Pomniy na to, co w
1 Kor. 9, 24. Epistole dzisieyszey Paweł S. pisze: iz ieden tylko z tych, ktorzy w zawod bieżą, zakład bierze.

2. Słowa. Drugie słowa są: wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Zrozumieyćie te słowa prosze dobrze. Bo z nich niektorzy pokazać usiłuią, ze Bog nie wszytkich ludzi do zywota wiecznego stworzył i wezwał, ale iednym zywot wieczny, wieczne drugim potepienie naznaczył. Calvin. l. 3. Instit. cap. 21. Sect. 3. Lecz nie idźie to ztąd gdy tu Pan mowi: Wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Czyni to collative, iako Teologowie mowią. Bo to bywa, ze Pan Bog wiele ich do kościoła swego wzywa, lecz nie wszyscy takowego wezwania przyymuią, zaczym nie z przyczyny Bozey, ale z przyczyny swoiey giną.

Zamknienie. Co my wiedzac Chrześćianie mili, nie daymy na sie wołać, nie stoymy na rynku tego świata, ktory we złości wszytek leży, ale raczey słysząc i maiąc pod uszyma głos Bozy, serc naszych nie zatwardzaymy, śpieszmy sie do winnice iego s, pracuymy pilnie i wiernie, aż do wieczora.

A ty o naywyższy sprawco winnice Bozey, Panie Jezu Chryste, wspomagay Duchem S. wszytkie ktorych wzywasz, aby pilnie a wiernie pracuiąc, a nie patrząc na zasługi swoie, ale na zasługe twoie, i na łaske Oyca twoiego, grosz błogosławieństwa wiecznego otrzymali, Amen.

Na Niedziele Przed Zapusty,

Ewanielia u Łukasza S. w 8. Rozd. v. 4 : 15.

A gdy sie schodził wielki lud, i z roznych miast garneli sie do niego, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł rozśiewca, aby rozśiewał naśienie swoie. A gdy on rozśiewał, iedno padło podle drogi, i podeptane iest, a ptacy niebiescy pozobali ie. A drugie padło na opoke: agdy weszło, uschło; przeto iz nie miało wilgotnośći. A drugie padło miedzy ćiernie; ale ćiernie wespoł z nim wzrosło,

wzrosło, i zadusiło ie. A drugie padło na ziemię dobrą: a gdy weszło, przyniosło pożytek stokrotny. To mowiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha! I pytali go uczniowie iego, mowiąc: coby to było za podobieństwo? A on im rzekł: wam dano wiedzieć taiemnice krolestwa Bożego: ale innym w podobieństwach: aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. A to podobieństwo takie iest: nasienie iest słowo Boże. A ktorzy podle drogi, ci są, ktorzy słuchaią: zatym przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. A ktorzy na opoce, ci są, ktorzy gdy słuchaią, z radością słowo przyymuią: ale ci korzenia nie maią: ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępuią. A ktore padło miedzy ciernie, ci są, ktorzy słuchaią słowa: ale odszedszy, od pieczołowania, i bogactw, i rozkoszy żywota, bywaią zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. Ale ktore padło na ziemię dobrą, ci są, ktorzy w sercu uprzyymym i dobrym słysząc słowo zachowuią, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Pobudki ku słuchaniu tey Ewanielii.

Dwie rzeczy wzruszyć was mogą słuchacze moi mili, żebyście wykładu tey Ewanielii z pilnością wielką słuchali. Jedna, zgromadzenie wielkie ludu, do ktorego Pan te przypowieść mowić raczył. Bo nie do samych zwolenikow, ani do takiey trochy ludzi mowił, ale prawie w ten czas gdy się nawięszy lud do niego schodził: daiąc iakoby znać, że ta święta przypowieść, nie iednemu, nie dwiema, ale wszytkim ludziom do zbawienia służyć i należeć miała. Druga, wołanie Pańskie, ktory te słowa przekładaiąc nie cicho, mowił, ale głosem wielkim wołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Nigdy tego przy innych podobieństwach, nie czynił, tylko tu, życząc sobie, aby był wszytkich ludzi uszy i serca przeraził.

1. Zgromadzenie ludu.

2. Wołanie Pańskie.

Summa Ewanielii.

Jest ta Ewanielia iakoby wykładem onych dziś tegodnieyszych słow: wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Bo coż tu innego rozumie Pan, tylko to, że wiele ludzi iest, ktorzy są do słuchania słowa Bożego wezwani, ale mało tych ktorzyby ie z pożytkiem przyymować i zachować mieli.

Czemuż? Kto tego przyczyną? nie nasienie, nie rozsiewca, ale rola rożna serc ludzkich. Rozsiewca czyni dosyć urzędowi swemu, wychodzi, rozsiewa nasienie swoie, właśnie iako i dziś tydzień, on gospodarz, ktory wyszedł na świtaniu, naymować robotniki do winnice swoiey. Lecz serca nie wszytkie są sposobne, nie wszytkie z pożytkiem przyymuią słowo Boże. Obaczycie, tylko słuchaycie. Rozdziele to kazanie na trzy części.

W pierwszey, przebieżemy Propozycyą albo przełożenie tey przypowieści świętey.

W drugiey interrogacyą albo pytanie uczniow o wyrozumieniu iey.

W trzeciey, eksplikacyą albo wykład ktory samże Pan uczynił.

Rozumiem to o was, namilsi, że mie w rzeczy tak poważney, a zbawien-

wienney z pilnością słuchać będzie-
cie, o co proszę.

Pan Jezus nasienia niebieskiego
wierny a pilny rozsiewca, niech z
łaski swoiey S. serca i uszy wasze sam
sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. Okoliczności.
Propozycyą tey przypowieści, w
pięci okolicznościach prowadzi E-
wanielista ś. Pierwsza, za iaką okazyą?
druga, komu? trzecia, co? czwarta,
o czym? piąta, iako przełożył Pan
Jezus.

I. Okazya lud wielki.
Okazya była lud wielki, ktory się
schodził, i ze wszytkich miast kwapił
do Pana Jezusa: Boście słyszeli co
na początku Ewanielista pisze: A gdy
się schodził wielki lud, i z rożnych miast
garnęli się do niego, rzekł przez podo-
bieństwo. Patrzcie iaka ochota tego
ludu ku słowa Bożego słuchaniu, a
iaka chęć i powolność Pana Jezuso-
wa ku nauczaniu. Oni się cisnęli do
słowa Bożego, a opuszczaiąc domy i
gospodarstwa swoie kwapili i spieszyli
się do niego. A Pan Jezus też był
tym ochotnieyszy, aby im słowo Boże
kazał. Bo tak to pospolicie bywa, iż
kto się w słowie Bożym zakocha, nie
rad się go puści, wszędzie za nim bie-
ży: A z drugiey strony, gdy kaznodzie-
ia ochotne słuchacze baczy, to mu
chęci przybywa, słowa płyną, pilność
się pomnaża. Co bacząc Chryzostom
S. mowi: Słuchacze powolni, ocho-
tne czynią kaznodzieie. A tak chcecieli
mieć kazania przyiemne, wiec z tym
miłym ludem kupcie się do kościoła,
nie dayćie na się dzwonić, wiecie z
łaski Bożey drogę, czas też wiecie,
siedźcie na kazaniu, iako ona Marya,
ktora się nie mogła nasłuchać słow
Pana Jezusowych: abo iako i na-

Ochota ludu.

Ochota Pana Jezusowa.

In Ep. ad Hebr.

świętsza Panna, ktorey Duch S. to Luk. 10.
świadectwa daie, iż zachowywała Luk. 7.
wszytkie słowa w sercu swoim. Szczę-
śliwy i ten lud, ktory się tak zbierał i
do Pana kwapił.

II. Komu?
Druga, słuchaycie komu kazał?
Wielkiemu zgromadzeniu ludu. Bo
mowi Ewanielista: J rzekł im, to
iest onym ktorzy się byli do niego ze-
brali. Kazał Pan Jezus słowo Boże,
a wszakże nie ptakom, iako o S. Fran-
ciszku Marullus pisze, iż ptakom miał Lib. 3. c. 7.
kazać. Nie rybom też, iako o S. An-
tonym zmyślaią, że się do niego zgro-
madziły i słuchały kazania iego. Nie
kamieniom też, iako o Bedzie Crotius In vita
wspomina, iakoby kamieniom kazać Justin.
miał: ale ludziom kazał Pan Jezus, Imper.
daiąc znać, że kazanie słowa Bożego,
nie żadney inszey kreaturze, tylko sa-
memu człowieku należy, iako stworze-
niu rozumnemu, ktore przez słowo
Boże nawrocone i zbawione bydź
ma. Przeto też powiedział: Nie da- Matt. 7, 6.
waycie świętego psom, ani miećcie
pereł waszych przed świnie, by ich
snadź nie podeptały nogami swemi.

III. Co? Podobieństwo.
Potrzecie obaczcie co kazał i prze-
łożył onemu zebraniu ludu Pan Je-
zus? Przypowieść albo podobień-
stwo, mowi Łukasz S. Dziwować się
tu musim, czemu Pan posłany będąc
na świat, aby nam opowiedział wo-
lą Oyca swego, przez proste podobień-
stwa uczył? Przyczyny te są, słuchay-
cie. Pierwsza, aby proroctwa wy- Przyczyny
pełnił, ktore o nim świadczyły, iż miał
mowić w przypowieściach, iako Da- 1. Przyczyna
wid w osobie iego mowi: Otworzę Ps. 78, 2.
w podobieństwie usta moie, a będę
opowiadał przypowiastki starodo-
wne. Druga, iż takowe nauki, ktore 2. Przyczyna
się

śię dźieią w podobieństwach, człowiek pospolity snadniey pamiętać i zrozumieć może. Trzećia, aby iako Bog
3. Przyczyna sprawiedliwy, niewiernym a niewdźięcznym, pod podobieństwy zakrył taiemnice swoie: a wierne zaś ku pilnośći w ich rozbieraniu wzbudźił: Co też i tu rzecza sama pokazał i wyświadczył, iako niżey usłyszemy.

IV. O czym. Poczwarte, kładźie Ewanielista rzecz samę, ktorą ludowi onemu proponował, zwłaszcza podobieństwo o rozśiewcy, ktory wyszedł, śiać naśienie swoie. Bo im rzekł: Wyszedł rozśiewca, aby rozśiewał naśienie swoie etc. O wielka dobroći Syna Bożego! obaczćie iak uczćiwie, iak pieknie agrykulturę rolne gospodarstwo wspomina? Daiąc znać że to iest uczćiwa, a Panu Bogu miła i przyiemna praca. Poganie trzymali o agrykulturze wiele, i wychwalić śię iey nie mogli. Cycero powieda: Niemasz, prawi, nad rolne gospodarstwo nic lepszego, nic obfitszego, nic wdźięczniejszego.
Lib. 1. offic.
Rzymianie rolniki tak wielce sobie poważali, że ich do urzędow mieyskich w Senat zaćiągali, zwłaszcza gdy ktore godne i sposobne do tego baczyli. Jakoż wspomina Liwiusz a przy nim Cycero, o nieiakim Lucyuśie Kwincyuśie Cyncynnaćie, że go od pługa za spolnym zezwoleniem, na urząd naywyższego magistratu wźięto. Ale co wspominam Pogańskie przykłady, wszak i w Biblii S. czytamy, że Prorok Elizeusz od pługa na urząd prorocki wstąpił. Bo gdy orał dwiemanaśćie par wołow, przyszedł do niego Eliasz, i wrzućiwszy nań płaszcz swoy, wezwał go na urząd Prorocki. Zaczym i na woynach, zawsze oraczy szanowano. Nabuchodonozor Krol Babiloński, zwoiowawszy miasto Jerozolimskie, i w niewolą pobrawszy ludu co nie miara, winiarze i oracze zostawił. Cyrus też Krol Perski ustawił to, był, aby czasu woyny zboża a oraczow szanowano. Iż tedy takowa iest stanu rolnicznego powaznosć, nie wstydźił śię od niego podobieństwa zażyć Pan Jezus, daiąc znać, że też i oracze pobożni do krolestwa Bożego przynależą, i uczestniki dźiedźictwa wiekuistego bydź mogą.

Lib. 3. Cic. de Senect.

1 Krol 19, 21.

Jer. 52, 16.

Cyrus.

V. Jako? Piąta iuż okoliczność obaczmy, zwłaszcza iakim obyczaiem Pan to podobieństwo przekładał? Łukasz S. tak pisze: A to mowiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha. Czegoż chcesz o nasłodszy Jezu? czego pragniesz tym wołaniem twoim? wiedźiał dobrze, ten Miłośćiwy Pan przyrodzoną gnuśność i ospalstwo nasze, w rzeczach tych ktore nam do zbawienia służą: zaczym woła aby nas obudźił, upominaiąc przytym, abyśmy na kazanie otwarte, a słowu iego naswiętszemu powolne uszy przynośili. A iż uszy nasze, z przyrodzoney skazy głuche są, i ku słuchaniu leniwe, wiec Pana naywyższego prośmy, aby uszy nasze otworzył, serce ośwjećił, i wolą nasze ku sobie poćiągnąć raczył, z łaski a z miłośierdźia swego świetego. Prożna bowiem iest mowa uczącego, ieżliby Duch S. nie był w sercu słuchaiącego.
Greg. lib. 27. Moral.

Otoż maćie namilśi propozycya Pańską podobieństwa o rozśiewcy i naśieniu iego.

II. Część. Z drugiey strony poyrzyymy iuż na ucznie Pańskie, ći słysząc co Pan

 mowi,

Pytanie i odpowiedź. mowi, pytaią śię z pilnośćią o ſło-
wiech iego: a on im odpowieda.

I. Pytanie. Pytaiąc śię zwolenicy mowią: Coż
wżdy to ieſt za podobieńſtwo? O
przykładne pytanie! Maćie tu ſłu-
chacze moi mili, w tych świetych uczni-
Obraz pilnych ſłuchaczy. ach, obraz pilnych ſłuchaczy, ktorzy
gdy czego nie rozumieią, wiec u nau-
czyćielow ſwoich zmyſłu i wyrozumie-
nia zdrowego ßukaią. Taki ma bydź
Hugo de S. Vict. in Didaſcali prawy a roſtropny ſłuchacz. Słu-
chacz roſtropny, wßytkich rad ſłucha,
wßytko czyta, ani on oſoby, ani piſma
ani nauki w zgardza, wßytkich bez
rożnośći, o tym czego mu nie doſta-
wa pyta, nie ile umie, ale ile nie umie
uwaza. Badźćiez i wy takowemi ſłu-
chaczami, dokładayćie śię nauczyćie-
low ſwoich, nie chćieyćie bydź me-
medrßemi nad nie. Chocbyś tez nawet
i medrßym był, tedy o ſobie rozumiey,
iakokyś był podleyßym. Boć nie ieſt
uczeń, nad miſtrza ſwoiego, poki ieſt
Mark. 4. uczniem iego.

Marek S. wſpomina, że w ten
czas kiedy ſam był Pan Jezus, pytali
śię uczniowie, coby to było za podo-
bieńſtwo? zaczym Doktorowie ko-
śćielni domyślaią śię dwu rzeczy,
zwłaßcza, że lud on, ktoremu Pan to
podobieńſtwo proponował, albo zaraz
wyſłuchawßy ie, odßedł, albo tez iako
proſtym podobieńſtwem pogardźił.
Oboieć to bydź może. Azaż i dźiś ta-
kowych ſłuchaczy mało, z ktorych iedni
Ewanielią, abo Epiſtołę przeſłyßa-
wßy, kazania nie czekaiąc, odchodzą:
drudzy zaś coś wiecey o ſobie niżeli o
kaznodźiei rozumieiąc, z kośćioła wy-
Jan. 18, 37 biegaią? lecz wezmą i ći kiedyzkolwiek
II. Odpowiedź zapłatę ſwoie, bo nie ſą z Boga.

Odpowiedźi Pańſkiey ſłuchaymy.
Rzekł im: wamći dano znać taiemni-
ce Kroleſtwa Bożego, ale innym
przez podobieńſtwa, aby widząc nie
widźieli, a ſłyßąc nie rozumieli. Z Błąd dwoiaki.
tych ſłow niektorzy do dwoiakiego błę-
du przyczynę ſobie wźieli. Jedni po- 1.
wiedaią, że tu Pan Jezus ſamym tyl- Błąd.
ko zwolenikom, a w ich oſobie ſamey
kśiezy, pozwolił czytać piſmo ś. a z nie-
go taiemnice kroleſtwa niebieſkiego
wiedźieć, poniewaz mowi: Wam
dano wiedźieć taiemnice Kroleſtwa
Bożego, ale innym w podobień-
ſtwach. Lecz że to i świeckim ludźiom,
a nie tylko ſamym duchownym wol-
no, piſmo ſamo świadczy. Azaż w 5 Moy. 17.
ſtarym zakonie krolowi miedzy ludem
ſwoim, Pan Bog nie rozkazuie, żeby
w kśięgach zakonu czytał po wßytkie
dni zywota ſwoiego? czyli tego Jozy- 2 Krol. 22.
aß krol nie uczynił? azaż tez w no-
wym Teſtamenćie, Beroenczycy przy- Dźie. 17.
iąwßy ſłowo Boże z ochotą, ku po-
twirdzeniu wiary ſwey piſma nie roz-
trząſali? badaiąc śię z pilnośćią ieźli-
by tak było w piſmie iako od Pawła
i Syle ſłyßeli? A do Zydow czyli Pan Jan. 5, 34.
Jezus nie mowi: Badayćiez śię
Piſm, boć śię wam zda, że w nich zy-
wot wieczny maćie, a one ſą, ktore
świadectwo wydawaią o mnie. Toć
tu iuż ſłyßyćie, że nie duchownym tylko,
ale i innym Piſmo S. czytać wolno,
i wiedźieć taiemnice kroleſtwa niebie- Taiemnice Kroleſtwa Bożego co ſą.
ſkiego, ktore nic innego nie ſą, iedno
wßytkie duchowne dobra ludźiom
przez ſłowo Boże podane, i zaſługą
męki i śmierći Syna Bożego nadroz-
ßą wßytkim wierzącym zarownie
zgotowane. Drudzy powiedaią, że 2.
Pan Bog ludźie ktore chce zaślepia i Błąd.
zatwardza, aby nie byli zbawieni, po-
niewaz tu Pan mowi, innym przez
podo-

podobieństwa, aby widząc nie widźieli, a słyßąc nie rozumieli: i tym swoie
przenaznaczenie, iednych na zbawienie, drugich na potępienie podeprzeć
chcą: abo też mowią, że Bog nie
chce aby wßytkim nauka Ewanieliʒ
wiadoma bydź miała. Lecz nie day
Wola Boza dwoiaka. tego Boże. W Bogu dwoiaką wo-
lą upatrować potrzeba. Jedna iest
1. uprzedzaiąca druga pozad idąca.
Uprzedzaiąca. Uprzedzaiąca wola Boża, iest pełna
miłośierdźia, łaski i dobrotliwośći, z
ktorey Bog ludźiom życząc uznania,
chce aby wßyscy Ewanielią, a z niey
prawdę zbawienną poznali, wedle
1 Tym. 2, 4 onych słow Apostolskich: Bog chce
aby wßyscy ludźie byli zbawieni, i ku
2. znaiomośći prawdy przyßli. Pozad
Pozad idąca. idąca wola Boża, iest pełna sprawiedliwośći. Bog abowiem tym, ktorzy porządnych śrzodkow do tey znaiomośći Bożey przywodzących nie
przypußczaią, ale ie owßem wzgardzaią i odrzucaią, sądem swoim sprawiedliwym tychże obiawić nie chce, nie
z iakiey doskonałey woli swoiey, ale z
własnego ich uporu i niewdźięcznośći:
poniewaź łaskę iego pogardźili, podawa ie w zmysł przewrotny, aby widząc nie widźieli, a słyßąc nie rozumieli.

Przestroga. Oboie nam ku przestrodze służyć
ma. Bądźmy wdźięczni łaski i miłośierdźia Bożego, z ktorego płynie
wßelkie ßczęśćie i zbawienie naße, by
snadź sprawiedliwa kaźń Boża i zaślepienie na nas nie przypadło. Ale
o tym teraz dosyć

III. Część. Udaymy śię w imię Pańskie, nižli
nam czas zeydźie do trzećiey częśći,
a obaczmy explikacyą albo wykład
tego podobieństwa, ktory samże Pan
uczynił. Pytali go owdźie zwolenicy
coby to było za podobieństwo? Wy- Wykład dwoiaki,
kładaiąc ie tedy ukazuie naprzod, co
mamy rozumieć przez naśienie? potym, co przez rolą.

O naśieniu mowi: Naśienie iest 1. O naśieniu.
słowo Boże. Dźiwna rzecz, że sło-
wo Boże ktore iest mocą do zbawie- Rzym. 1.
nia każdemu wierzącemu, i może
zbawić duße naße, naśieniu lichemu
Pan przyrownywać raczy? Lecz nie Słowo Boże naśienie.
dźiwuyćie śię, czyni to z tych przyczyn.
1. Naśienie ma w sobie ćiepło przyro- Względem ćiepła przyrodzonego.
dzone, ktorym źdźbło bywa zachowa-
no: słowo Boże także gorącośći pełne
iest. Ogniste są wymowy twoie Pa-
nie, mowi Prorok Dawid. A u Je- Ps. 119.
remiaßa Proroka samże Pan Bog Jer. 23, 29
mowi: izali słowo moie nie iest iako
ogień? O iśćie iako ogień. Doznali Luk. 24.
tego oni dway zwolenicy, gdy Pan z
nimi w drodze do Emaus idąc rozma-
wiał: Przetoż mowią: Izali serce 2.
naße nie pałało w nas gdy z nami w Względem mocy pośilaiącey.
drodze mowił, i gdy nam pisma otwie-
rał. Naśienie ma w sobie moc pośi-
laiącą: czyli bez tey iest słowa Boże?
czyli nie, powiedźiał Pan: Nie sa- Matt. 4, 4.
mym chlebem człowiek żyć będźie, ale
każdym słowem pochodzącym przez
usta Boże. Ktokolwiek nie pożywa
słowa Bożego nie żyie, mowi Hyero- In Matth.
nim ś. Naśienie ma w sobie moc ro- 3.
dzenia, bo śię iedno z drugiego rodźi: Względem mocy rodzącey.
a o słowie Bożym co mowi Apostoł
Piotr ś. Odrodzeni iesteśćie, nie z
naśienia skazitelnego, ale z nieskaźi- 1 Piotr. 1, 23.
telnego, przez słowo Boże żywe i
trwaiące na wieki. Naśienie ma w 4.
sobie moc przenikaiącą, bo wschodząc Względem mocy przenikaiącey.
przebiia śię ziemią ku gorze, a czasem
przez miąßą skibę przechodźi: nić

Żyd. 43, 12. mnieyszą moc ma też i słowo Boże. Zywe iest słowo Boże, i skuteczne, i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stron ostry, i przenikaiące aż do rozdzielenia i dusze i ducha, i stawow i szpikow, i rozeznawaiące myśli i zdania serdeczne. A iż tak iest, toć ie tedy słusznie do naśienia Pan nasz przyrownał mowiąc: Naśienie iest słowo Boże. A tak chcesz li się w wewnętrznym człowieku zagrzać, pośilić, odrodzić przerażić, kochay się w tym naśieniu ś. Onećdo wszytkiego pomoże.

II. O roli. Rola są serca ludzkie.

Zatym słuchaymy, co przez rolą rozumie? Rozumie serca ludzkie, ktore względem czworakiey roli, czworakie ukazuie. Bo iako naśienie, w ten czas gdy śieią, iedno upada wedle drogi, drugie na opokę, trzećie między ćiernie, czwarte na rolą dobrą: Tak też i Słowo Boże nie zawsze na takie serce trafi, gdźieby zostać i pożytek przynieść mogło. Zkąd czworaki się rodzay słuchaczy w kośćiele Bożym nayduie.

Słuchaczy rodzay czworaki.

I. Rodzay. Pierwszy przypodobywa Pan Jezus do naśienia ktore padło wedle drogi, i mowi: A gdy on rozśiewał, tedy iedno padło podle drogi i podeptane iest, a ptacy niebiescy pozobali ie. J wykadaiąc niżey te słowa, mowi: Ktorzy podle drogi, ći są ktorzy słuchaią, zatym przychodźi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Oto w kośćiele Bożym są słuchacze, ktorzy do kośćioła chodzą, słowa Bożego słuchaią, a pożytku żadnego nie przynoszą. Czemuż dla miłego Boga? co tego za przyczyna? dwoiaką Pan ukazuie. Jedna, że serce ich twarde i udeptane iest, na ktore słowo padszy ani się tam wkorzenić, ani wześć może. Ktoż po nim depce? Depcą ludźie tego świata perswazyami i namowami swoimi słowo Boże wniwecz obracaiąc. Boże moy, iakiey tu ostrożnośći potrzeba. Heretyk, zły towarzysz, śiłą mogą. Dawna przypowieść: Zły towarzysz, by nalepszego zepsuie. Małżonkowie rożnego nabożeństwa, mieyćie się na baczeniu, wy też, namilśi słuchacze moi, nie każdemu duchowi wierzćie, zwodźićiele, fałszywe Proroki znayćie, ostrożni bądźćie.

Słucha a pożytku nie przynośi.

Przyczyna

1. Serce twarde i udeptane.

Przestroga

2. Diabeł. Druga przyczyna iest diabeł, ktory przychodźi i wybiera słowo Boże z serc ludzkich, inaczey nie iest. Bo iako w ow czas kiedy śieią, rozmaići się ptacy zlatuią, i naśienie po roli zbieraią: Tak też kiedy słudzy a rozśiewcy Boży, słowo Pańskie w kośćiele rozśiewaią, ptacy piekielni diabli przylatuią, i wybieraią ie z serc ludzkich. A nie tylko wybieraią to naśienie Boże, ale ieszcze podusczaią, aby mu się sprzećiwiali, i wszytkim wiernym kaznodźieiom iego. A zatym co nastepuie iedno zakamiałość serca, i zatwardzenie wielkie, ktorym sobie ludźie skarbią wszytko złe, na dźień gniewu i odkryćia sprawiedliwego sądu Bożego. Ach miey się na baczeniu każdy, a do kośćioła wszedszy Pana Boga proś, aby ten ptak piekielny przystępu do ćiebie nie miał. Bo słuchay co daley Pan mowi: szatan dla tego wybiera słowo, aby ludźie uwierzywszy mu, nie byli zbawieni. Wie to dobrze przeklęty szatan, że wiara z słuchania słowa Bożego pochodźi, ktora nas Panu Bogu zaleca i przed nim usprawiedliwia. Rzym. 2.

Drugi

II. Rodzay. Drugi rodzay przyrownywa do na-
sienia, ktore padło na opoke, i mowi:
drugie zas padło na opoke, a gdy we-
szło uschło, preto iż nie miało wielgo-
tnośći. I niżey wykładaiąc te słowa
Słucha a bez pożytku. mowi: Ktorzy zas na opoke ćić są,
ktorzy gdy słuchaią z radośćią słowo
przyymuią. Ale ći korzenia niemaią,
do czasu wierzą, a czasu pokusy odstę-
puią Znowu mowię: kto ma uszy
ku słuchaniu, niech słucha. Czy to nie
straszna? w kośćiele Bożym są powto-
re słuchacze, ktorzy z weselem słuchaią
słowa Bożego, i przyymuią ie, a prze-
ćię bez pożytku, właśnie iako i owi
pierwsi. Chcećie przyczynę wiedźieć?
Słuchayćież. Dwoiaką przyczynę
ukazuie Pan Jezus: Jedna, że
Przyczyna korzenia nie maią: druga, że do
czasu tylko wierzą. Korzenia nie ma-
1. Korzenia nie maią. ią, to iest, nie są ugruntowani w wie-
rze, chwieią sie i tam i sam, nie inaczey
iako trzćina, ani ćiepli są ani źimni,
iako ow Ecebolus (o ktorym w Ka-
zaniu na Niedz. 3. w Adw. mowiono,)
raz do tego, drugi do innego kośćioła
naglądaią, i nie wiedzą czegoby sie
iąć mieli. Do czasu też wierzą, bo
2. Do czasu wierzą. skoro namniey pokuszenie iakie, ktore
za słowem Bożym zawsze chodźi, przy-
padnie, że przyydźie co wytrzymać, a-
bo wyćierpieć dla słowa Bożego, tedy
ie wnet opuszczaią, abo sie go zapie-
raią. O naświętszy Jezu, toć sie dźiś
takowych niestatkow na świećie wiele
namnożyło? ktoby to był rzekł przed
kilkadźieśiąt lat, żeby tak wiele Ewa-
nielikow od słowa Bożego do przekle-
tych błedow odpaść miało, iako to
dźiś na oko widźimy? Załosne rzeczy,
Matt. 16, 26. że więcey umiłowali świat niżeli Bo-
ga, więcey źiemię niżeli niebo, więcey
ćiało niż duszę, ktorą pewnie tracą.
Uchoway nas Chryste Jezu takiey
statecznośći. A wy namilsi, nie day-
ćie sie odstraszyć żadnym pokusom od
słowa Bożego, trwayćie aż do końca.
Boć Pan Bog nie na początek, ale
na koniec patrzy. Szczęśliwy to czło-
wiek, ktory wytrwa aż do końca.
Trzeći rodzay, przyrownywa Pan III. Rodzay.
naśieniu, ktore padło miedzy ćiernie.
O tym mowi: drugie padło miedzy
ćiernie: ale ćiernie wespoł z nim
wzrosło, i zaduśiło ie. I wykładaiąc
niżey te słowa, mowi: ćić to są ktorzy
słuchaią słowa, ale odszedszy, od pie- Słuchaią bez owocu.
czołowania i bogactw, i rozkoszy ży-
wota bywaią zaduszeni, i nie przyno-
szą pożytku. Kto ma uszy, ku słuchaniu,
niech słucha. Oto potrzećie w kośćiele
Bożym nayduią sie ludźie, ktorzy słu-
chaią słowa Bożego, a przećię owocu
nie przynoszą. Czemu? Z iakich przy-
czyn? Ciernie nieszczęsne zaduszą ie. Przyczyny Ciernie troiakie.
Co za ćiernie? Troiakie. Jedno iest,
pieczołowanie: drugie, bogactwa:
trzećie, rozkosz świata. Pierwsze po- 1. Pieczołowanie.
wiedźiałem bydź pieczołowanie, nie
owo uczćiwe, gdy człowiek według
wokacyi i powołania swego, w poćie
oblicza, iako pismo mowi, chleba na-
bywa: ale zbytnie a łakome, i Bogu 1 Moy. 3.
nieufaiące staranie. Łakomemubyś
nie wiem iako słowo Boże kazał, nic
mu nie pomoże, właśnie iakobyś też
groch na śćianę rzucał. Ty mu cu- Aug. de verbis Dom.
kruteść niebo, a on o źiemi myśli, ty mu
zalecasz dobra wieczne, a on nie dba
iedno o doczesne. A iako Augustyn
S. mowi: Łakomy zawsze bierze, a
nigdy nie bywa nasycony, ani sie Bo-
ga boi, ani sie ludźi wstydźi, ani oyca
szanuie, ani matki zna, ani bratu iest
postu-

posłuszny, ani przyiacielowi wiarę trzyma: wdowę ucisk, sierotce gwałt czyni. Ach iako ma w takim sercu pożytek słowo Boże przynieść. Ale iakie szaleństwo? Utracić żywot, a starać się o śmierć? nabywać złota, a pozbyć nieba? Drugie ciernie, są bogactwa, a wszakże nie same przez

2. Bogactwa Przyp. 10.

się, gdyż Pismo mowi: Błogosławieństwo Pańskie ubogaca. I czytamy, że siła było bogatych, a przecie pobożnych i boiących się Boga. Nic im bogactwa do zbawienia nie wadziły. A tak przez bogactwa, rozumie tu Pan, miłość pieniędzy, i dobrego mienia zbierania nieporządne. Gdzie się to w serce wkradnie, tam dobrze bydź nie może. Nie tylko o Bogu myślić, ale i spać pieniądze nie dopuszcza, i nie inaczey iako ciernie myśl kolą, że się uspokoić nie może. Co uczynił kiedyś Zygmunt Cesarz? przywieziono mu z Węgier złotych czterdzieści tysięcy, ktore kazał do pokoiu swego złożyć. Wieczor układszy się myśli, coby z onemi pieniędzmi czynić miał, tak długo aż i zasnąć nie mogł. Jedną razą pobudziwszy pokoiowe, Panow radnych, Rotmistrzow zwołać kazał, i między nie pieniądze one rozdał, mowiąc: idźcież, niechay teraz spokoynie śpiemy, gdyśmy to, co nam sen odeymowało, od siebie oddalili. Widzicie co bogactwa umieią? a więc to nie ciernie?

Æneas Sylvius l. 4. comment. in res gestas Alph.

3. Rozkosz żywota.

Trzecie ciernie iest rozkosz żywota. Swiat wprawdzie nie ma iey za ciernie. Bo co dzień w rozkoszy opływać, za iedne to ochłodę uznawa. Lecz coż iest rozkosz? Isydorus powieda, że iest plugawey myśli do rzeczy nieprzystoynych skłonienie. Bo ten ktory co dzień w rozkoszy opływa, rzadko o czym dobrym myśli. A słowo Boże, iako ma urość w sercu iego? Obaczcie rozkosznicy co czynicie. Myśl was na zbytki, na stroie, na obżarstwa, na cudzołostwa ciągnie, a naświętsze słowo Boże, rozkosz i uciecha wiernych, w sercu waszym niszczeie. A zatym i dusza miła zraniona i skrwawiona bydź musi. Czyli źle napisał Ambroży S. Rozkoszy są forty grzechow? znaycie, proszę, znaycie namilsi, to nieszczęśliwe ciernie, nie dopuszczaycie mu się rozrastać na roli serc waszych, wykorzeńcie ie Pana Boga na pomoc wziąwszy, niech tam słowo Boże ma przestwor, iego to rola, nie tam po cierniu.

In Synon

Super. Ep ad Tim. cap. 5.

Upomnienie.

IV. Rodzay.

Czwarty iuż i ostatni rodzay, przyrownywa do nasienia, ktore padło na rolą dobrą. O tym mowi: Drugie padło na ziemię dobrą, a gdy weszło przyniosło pożytek stokrotny. Te słowa samże wykładaiąc mowi: ci są, ktorzy w sercu uprzeymym i dobrym słyszane słowo zachowuią, i owoc przynoszą w cierpliwości. Chwała Panu Bogu, żeć wżdy nasienie słowa Bożego, nie zawsze wedle drogi, ani na opokę, ani między ciernie upada, ale też i na ziemię dobrą, na ktorey owoc i pożytek stokrotny przynosi. Szczęśliwiż to słuchacze. Jest kto co sobie szczęścia podobnego życzy, aby nie daremnie przez prog do domu Pańskiego wchodził? słuchayże mię z pilnością powiem ci, czegoć potrzeba. Potrzebać żebyś rolą serca swego uprawił: a do tey uprawy ukazuiąc Pan Jezus trzy rzeczy. Pierwsza, iest słuchanie słowa Bożego: druga zachowywanie iego; trzecia, cierpliwość

Słuchaią, zachowuią słowo, i owoc przynoszą.

Rekwizyta słuchacza troiakie.

wość albo wytrwanie. Te trzy rze-
czy pożytecznego słuchacza w kościele
Bożym czynią. Kto ma uszy ku słu-
chaniu, niech słucha.

1. Pierwsza rzecz powiedziałem bydź
Słuchanie słowa. słuchanie słowa. Bo mowi Pan:
ćić są ktorzy słuchaią. Słyszysz? że
słuchanie iest potrzebne, z niego po-
chodzi wiara. Uszy twoie są iako wro-
Rzym. 10. ta ktoremi wiara do serca idźie: mali
tedy Słowo Boże, w sercu twoim
pożytek sprawić, potrzeba tego abyś
śie tam, gdźie ie przepowiedaią, sta-
wił. Coż tu rzeczećie wy mizerni lu-
dźie? wy mowie, ktorzy z onym be-
Szwenkfeldyanom przestroga. zecznym heretykiem Szwenkfeldem,
kazanie słowa Bożego do zbawienia
niepotrzebne bydź rozumiećie? notuy-
ćie to sobie co tu Pan mowi: Słycha-
ią słowa. Słuchać potrzeba, to na-
pierwszy do zbawienia stopień temu,
ktory chce aby Bog wszelkiey łaski
dusze iego pozyskał i zbawił.

Obacz a uważay z pilnośćią. A iakimże wżdy sercem i umysłem,
to słuchanie odprawować śie ma? do-
brym i uprzyymym. Bo tak Pan
sam powiedźiał: ćić są ktorzy dobrym
a uprzyymym sercem słuchaią słowa.
Słuchay, słuchay prosze z pilnośćią
moy namilszy Chrześćianinie, iakie
serce masz do domu Bożego przynośić?
dobre a uprzyyme. Chodźićie niekto-
rzy na kazanie, ale złym a przewro-
tnym i nieszczyrym sercem, nie żeby-
śćie śie czego nauczyli, ale słowka
podchwytuiąc, kaznodźieie, Sługi
Boże nicowali i roznośili. Biedaż
wam na wieki, ktorzy śrzodkiem wam
od Boga do zbawienia potrzebnym,
upornie pogardzaćie. Drudzy zaś
cobyśćie serca swe zmiekczyć mieli, to ie
tym wiecey zatwardzaćie, a do odno-
wienia wiary i żywota nakłonić śie
nie chcećie. Baczćie co czynićie.

Druga rzecz iest zachowanie sło- 2. Zachowanie Słowa.
wa. Bo mowi Pan: ćić są ktorzy
słuchaią, i zachowuią słowo. Kiedy
kto perle, abo klenot iaki naydźie, pil-
nie go i ostrożnie chowa, żeby go nikt
nie zoczył, nikt nie wźiął. Słowo
Boże co iest, perła iest kosztowna, nie-
oszacowana, nieprzepłacona. Skutki
niewypowiedźiane ma w sobie. O
naświetszy Jezu, iakiey tu ostrożno-
śći potrzeba? Na perły, na złoto, na
śrebro, złodźieie ważą, podkopuią,
włamuią śie do sklepow, do śpichla-
rzy. A tu co? o te perłe, o ten klenot,
stara śie szatan, staraią heretycy, sta-
raią ludźie źli, więc tey perły, tego
klenotu nie kryć? nie chować? chaway
braćie moy namilszy, chaway iako ie-
den drogi skarb, nie tylko w pamięći
i w sercu, ale też oświadczay przez do-
bry a pobożny żywot, że go masz, żeś
go nie stracił. Niechay wiedzą i widzą
ludźie, że mieszka w tobie słowo Boże.

Trzećia rzecz iest, ćierpliwość 3. Cierpliwość.
święta albo wytrwanie. O tey mowi
Pan: Przynoszą owoc w ćierpliwośći.
Pobożny a pilny słuchacz, kiedy iuż
słowo Boże w sercu swoim zawrze,
podobien iest roli, ktora z naśieniem
napoły obumiera. Słowo Boże ta-
kże, bez krzyża i utrapienia nig?y nie
iest. Zaczym też Doktorowie kośćiel-
ni ten mu tytuł daią, że iest słowo
krzyża. Coż tu czynić? Przypadną
na ćie prześladowania, przyiaćiele i
powinni nie chcą o to?ie wiedźieć,
urząd ći wygnaniem i odlećiem ma-
iętnośći groźi, groźi gardłem, tu śie
oględuiesz na powinne, owdźie na żo-
nę, tu żona na męża, na dźiatki na ro-

dźice: czyli iuż dać wßytkiemu pokoy? czyli słowa Bożego odbieżeć? nie day day tego Boże. Cierpliwośćią wßytko zwyćiężyć potrzeba. Cierpliwość piekna cnota, a żadnemu nie iest potrzebnieyßa, iako temu ktory słowo Boże miłuie i w nim śie kocha. Ta iest pieczećią naßego wytrwania, ta strożem naßego nabożeństwa.

Cierpliwość co za cnota.

A iż tak iest, doświadczćie śie, moi namilśi audytorowie, do ktorych słuchaczy należyćie, ieżli do pierwßych, źle; bo ßatan wybierze i ukradnie przez złe ludźie i sam przez śie słowo Boże z serc waßych. Ieżli też do wtorych, niemaćie zbawienia. Serca waße opoczyste, słowo Boże w was urość nie może. Ieżli też do trzećich, to iuż nagorzey; Bo kolące ćiernie słowu Bożemu nie da śie w was rozpostrzeć. Lecz ieżliż do czwartych, dźiekuyćież naywyżßemu Panu za te łaske i dar Ducha S. a starayćie śie abyśćie sercem dobrym i uprzeymym słowo Boże zachowywali, przez ćierpliwość. Upewniam was, że koniec wiary, to iest, żywot wieczny pewnie otrzymaćie.

Zamknienie.

A ty, o wierny rozśiewco, słowa twego naświetßego, racz sam rolą serc naßych uprawić. Bez ćiebie bowiem nic nie możemy, ieżli nam ty nie pomożeß, ktoż nam wiec pomoc ma. Spraw w nas serce dobre i uprzeyme, day ćierpliwość i wytrwanie S. Swiety Boże z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na Niedźielę Zapustną,

Ewanielia u Łukaßa S. w 18. Rozd. v 31-43.

A wźiawßy z sobą onych dwunaśćie, rzekł im: oto wstepuiemy do Ieruzalem; a wypełni śie wßystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym. Bo bedźie wydany poganom, i bedźie naśmiewany, i zelżony, i uplwany. A ubiczowawßy zabiią go: ale dnia trzećiego zmartwychwstanie. Lecz oni z tego nic nie zrozumieli: i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedźieli co mowiono. I stało śie, gdy śie on przybliżał do Ierycha, ślepy niektory śiedźiał podle drogi, żebrząc. A usłyßawßy lud przechodzący, pytał, coby to było? I powiedźiano mu, iż Iezus Nazarenski tedy idźie. I zawołał mowiąc: Iezuśie, Synu Dawidow, zmiłuy śie nade mną! Lecz ći, co ßli wprzod, gromili go aby milczał. Ale on tym wiecey wołał: Synu Dawidow zmiłuy śie nade mną! Zastanowiwßy śie tedy Iezus, kazał go przywieść do śiebie. A gdy śie przybliżył, pytał go, mowiąc: co chceß, abym ći uczynił? a on rzekł: Panie, abym przeyrzał. A Iezus mu rzekł: przeyrzy, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. I zaraz em przeyrzał, i ßedł za nim, wielbiąc Boga. Co wßystek lud widząc, dał chwałe Bogu,

Niech się dziś świat weseli, niech ßaleie iako chce, Chrześcianie mili, my się musimy smęcić. Nie iest bowiem rzecz przystoyna, Panu smutnym bydź a sludze wesołym: głowie boleść cierpieć, a członkom krotochwile zażywać: Stworzycielowi stękać, a stworzeniu skakać, żadną miarą nie przystoi. Pan i Zbawiciel naß iakiey myśli dziś? Barzo żałosney. Idąc bowiem do Jeruzalem, o męce swey i śmierci okrutney mowi, ktora go tam potkać miała. Więc to nie żałość? niewinnemu okrutnie cierpieć? Sprawiedliwemu śmiercią ludzi grzeßnych umrzeć? Bogu od ludzi wzgardzonym bydź? Jako się nam tu nie rozrzewnić? iako od płaczu zatrzymać? z wielkim nas dziś wprawdzie usiłowaniem kościoł Boży do tego prowadzi, gdy nam tę Ewanielią do ußu podaie. Ale, ach niestetyż, niemaß żadnego czasu przez cały rok, ktoregoby ludzie mniey na mękę Pańską pamiętali, mniey się smęcili, mniey płakali iako teraz, i mniey się modlili, wßiąwßy ten rozpustny zwyczay nie z nieba, ale z piekła, nie od Boga, ale od diabła, nie od przodkow wiernych, ale od Pogan ślepych. Poganie bowiem o tym czosie miewali swoy fest, ktory w bezmiernym ßaleństwie obchodzili. Grekowie w Ateniech zwali go Dionysia, Rzymianie Bachanalia, przeto, że w ten czas Bachusowi kwoli, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, w obżarstwie i w piiaństwie srogim, w swey woli niewypowiedziancy dni teraźnieyße kończyli. A iako Liwiuß piße: Cokolwiek się pożądliwością, cokolwiek zdradą, cokolwiek złością zgrzeßyło, z tey iedney świątnice poßło. Rzymianie widząc takową swawolą, znieśli byli ten fest w pięć set lat pięćdziesiąt i osm po założeniu miasta. Ali go ßatan między Chrześciany wprowadził. A choć Teodozyuß Cesarz pobożny wielce w tym pracował, żeby to ßaleństwo zapustne znieść mogł, do czego mu Teofil Biskup Aleksandreński wiernie pomagał, i zniosł był po części: wßakoż znowu ie ßatan wskrzesił. Bo złych rzeczy i nałogow przewrotnych nie lada iako ludzie przestać i zapomnieć mogą. Mieli z tym biedy dosyć i Doktorowie ś. tak Greckiego iako i Łacińskiego kościoła, aż naostatek chcąc ludziom takową swawolą zbrzydzić, ustawili co rok do czytania tę Ewanielią ś. z tey miary barzo żałosną, że w niey Pan Jezus o męce i śmierci swey przeraźliwie mowić raczy. Procz tego ma też ta Ewanielia wielkie nauki w sobie, ktorą pobożnościom waßym na trzy części umyśliłem rozdzielić.

Szaleństwa zapustne zkąd?

Dionisia Bachanalia.

Lib. 9. Decad. 4. Rzymianie.

Summa Ewanieliy.

W pierwßey oglądacie Pana Jezusa o męce swey i śmierci prorokującego.

W drugiey, ucznie i zwoleniki iego.

W trzeciey, cud przedziwny, ktory nad niewidomym człowiekiem pokazać raczył.

Kto ma ußy ku słuchaniu, niech słucha.

Pan Jezus, przez niewinną mękę i śmierć swoie, niech się nad nami zmiłuie, i użyczy nam Ducha mądrości i wyrozumienia, Amen.

I. Część.

Zdziwicie się, Chrześcianie moi mili, patrząc dziś na persone Zbawiciela swego. Dziś tydzień widzieliście ochotnie kazącego i wykładającego podobieństwo o rozsiewcy: a teraz

raz o męce i śmierci swey mowiącego
oglądaćie. Dziwował mu się kie-
Iza. 63, 1. dysz Izaiasz Prorok, widząc go w
Duchu Pańskim, u słupa stoiącego,
i od żołnierzy srogimi biczami skrwa-
wionego, z podziwieniem mowi: Ktoż
to iest, ktory idźie z Edom w szatach
ubroczonych we krwi z Bosra? (a on
odpowieda) iam iest ktory mowię spra-
wiedliwość dostateczny do wybawie-
nia. Tenżeć i dźiś występuie przed
oczy wasze, a wźiąwszy do śiebie dwa-
naśćie uczniow swoich prorokuie o
Okoliczno- męce i śmierci swoiey, i ukazuie na-
ści. przod gdźie? Potym ku ktoremu koń-
cowi? a naostatek, co ćierpieć miał?
I. Przyłączćież śię iuż w imię Boże
Mieysce. do uczniow Pańskich, a obaczćie mieу-
sce, na ktorym Zbawićiel nasz ćierpieć
miał: O tym mowi: Oto wstępuie-
Jeruzalem my do Jeruzalem. Czemu nie do Be-
tlehem, abo do Nazaretu? Wiedźćie,
że śię z osobliwey rady Bożey działo,
aby syn Boży nie indźiey, iedno w Je-
ruzalem Passya swoie odprawował.
Przyczyny Przyczyny rożne kośćielni Doktoro-
1. wie ukazuią. Jedni powiedaią że Je-
ruzalem leżało na tymże mieyscu, gdźie
kiedyś był Ray. Należało tedy Zba-
wićielowi świata tam naprawić zba-
wienie, gdźie było utracone wedle
1 Kor. 15, 22. onych słow Apostolskich: Jako w A-
damie wszyscy umieraią, tak i w Chry-
2. stusie wszyscy ożywieni będą. Dru-
dzy powiedaią że Jeruzalem leżało w
pośrzod świata, zaczym przystało tam
Zbawićielowi ćierpieć, ktory Pośrze-
dnikiem między światem a między
3. Bogiem bydź miał. Trzeći piszą, że
Jeruzalem było gospodą krwie Pro-
rockiey niewinnie wylaney, iako mu to
wymawia i na oczy wyrzuca Pan Je-
zus, mowiąc: Jeruzalem, Jeruza- Matt. 23, 37.
lem, ktore zabiiasz Proroki, i ktore ka-
mionuiesz te, ktorzy do ćiebie byli po-
słani. Tam tedy chćiał i sam ćierpieć,
daiąc znać, że też i on był Prorokiem
należącym w liczbę onych niewinnie
pomordowanych Prorokow Pań-
skich. Jakoż mu to przyznawa Bog,
mowiąc do Moyzesza: Proroka im 5 Moy. 18, 18.
wzbudzę z pośrzodku braći ich iakoś
ty iest, i włożę słowa moie w usta iego.
Będąc tedy Prorokiem, tam chćiał
umrzeć, gdźie też i inni Prorocy umie-
rali.
Obaczćież koniec. Ten ukazuie II.
Pan w tych słowiech: a wypełni śię Koniec.
wszytko co napisano przez Proroki o
Synu człowieczym. O szczęśliważ
to była droga, za ktorą Proroctwa
wszytkie wypełnione bydź miały. Czyli
mało prorokowali Prorocy o męce Proroctw wypełnie-
i śmierći iego? czyli raz Izaiasz Pas- nie.
syą iego opisuie własnie iakoby na nie
patrzył? Otoż iuż wszytko do wypeł-
nienia przyyść, i skutek swoy wźiąć
ma. Co też uważaiąc Apostoł, mowi: 1 Kor. 15, 3. 4.
Chrystus umarł za grzechy nasze, we-
dług Pism, a iż był pogrzebiony, a iż
zmartwychwstał dnia trzećiego we-
dług pism. Coż innego i Jan ś. w Zia-
wieniu swoim ukazuie, gdy przypomi-
na, że widźiał na prawicy tego, ktory
śiedźiał na stolicy, księgi napisane
wewnątrz i z wierzchu, a zapieczęto-
wane śiedmią pieczęći. A zatym Anio-
ła mocnego, ktory głosem wielkiem
wołał: Ktoż iest godźien otworzyć te Obiaw. 5, 12.
księgi i odpieczętować pieczęći ich? A
żaden nie mogł ani w niebie, ani na
źiemi, ani pod źiemią otworzyć ksiąg,
ani na nie patrzyć. Co widząc Jan
począł barzo płakać, iż żaden nie był
należion

należion godnym, aby otworzył i czytał księgi. Tedy ieden z ſtarſzych rzekł mu: Nie płacz: Oto zwyciężył Lew ktory ieſt z pokolenia Judowego, korzeń Dawidow, aby otworzył księgi, i odpieczętował śiedm pieczęći ich. O dziwna ſprawo Boża! Otoż tu ſłyſzyćie że żaden ani na niebie ani na źiemi, ani pod źiemią nie był naleziony, ktoryby księgi Prorockie i Piſma ich wypełnił, iedno ſam Syn człowieczy, plemię Dawidowe, Pan naſz Jezus Chryſtus. Oczym Tertullian Doktor kośćielny mowi: Chryſtus wſzytko Piſmo o męce ſwoiey wypełnił. A zatym wiarę naſzę Chrześćiańſką zapieczętował i utwierdźił, i w piſmiech Prorockich ogarnioną bydź pokazał. A iż tak ieſt, precz, precz z Zydy i z Pogany, nie ſą oni prawdźiwym kośćiołem, nam ten tytuł należy, nam mowię ktorzy w Chryſtuſa Jezuſa ukrzyżowanego wierzymy, ktory ućierpiał, umarł, i zmartwychwſtał według Piſma.

Lib. 4. adv. Marc

III. Rzecz ſama. Dźieie troiakie.

Słuchaymyż co daley Pan czyni? Rzecz ſamę przekładaiąc dźieli ią na trzy rożne aktus. Pierwſzy ieſt Paſſya: drugi Zamordowanie: trzeći Zmartwychwſtanie iego.

I. Paſſya.

Pierwſzy akt, ma w ſobie pięćioraką Paſſyą: pierwſza Paſſya miała bydź wydanie Poganom, ktore ukazuie w tych słowiech: bo będźie wydany Poganom. Od kogo? Kto takim okrutnikiem i tyranem będźie? że Pana tak dobrego, tak niewinnego, Poganom wyda i zdradźi? Troiakie zdrayce miał Pan Jezus. Naprzod wydany ieſt od naſzych własnych nieprawośći. Myśmy go grzechami naſzemi zdradźili, i w ręce grzeſznikom wydali, my, my nieſzczęſni ſami na śię narzekaymy; bo mowi Piſmo: Zraniony ieſt dla wyſtępkow naſzych, ſtarty ieſt dla nieprawośći naſzych.

1. Wydanie Poganom. Zdrayce troiaey. Wydany ieſt.

1. Od naſzych nieprawośći.

Iza. 53, 5.

Potym wydan ieſt od łakomſtwa Judaſzowego, ktory zdrayca przyſzedſzy do naywyżſzych kapłanow, rzekł im: coż mnie chcećie dać, a ia wam go wydam? A oni poſtąpili mu trzydźieśći śrebrnikow. A on od tego czaſu ſzukał okazyi, iakoby im go wydał. O przeklęte łakomſtwo, do czego ty człowieka nie przywodźiſz! śiła ludźi z łakomſtwa a z chćiwośći pieniędzy, zawodzą, przedawaią, zdradzaią duſze i ſumnienia ſwoie. Na oſtatek wydany ieſt z nienawiśći i iadowitey zazdrośći przełożonych Zydowſkich. Oczym Matteuſz S. świadczy mowiąc, iż wiedźiał Piłat dobrze, że go z nienawiśći byli wydali. Patrzćież co nienawiść, co zazdrość umie. Przez zazdrość ſzatańſką śmierć przyſzła na świat: taż nam i żywot znowu zgładźić chćiała, wydawſzy go Poganom na zamordowanie.

2. Od łakomſtwa Judaſzowego.

3. Z nienawiśći przełożonych.

Madr. 24. Jan. 14.

Druga Paſſya była naśmiewanie. Będźie, prawi, naśmiewany. Pięćkroć na pięći rożnych mieyſcach, duſzo wierna, Zbawićiel twoy był naśmiewany. Raz w domu Kaifaſzowym, gdźie zasłoniwſzy mu oczy, policzkowali go, a drudzy biiąc go kiymi mowili: Prorokuy nam Chryſtuśie, kto ieſt ten, ktory ćię uderzył. Drugi, we dworze Herodowym dokąd go był Piłat odeſłał: tam Herod widząc związanego, a milczącego i znakow żadnych nie pokazuiącego, za nic go ſobie nie miał, i naſzydźiwſzy śię z niego, dał go oblec w ſzaty świetne, i odeſłał nazad do Piłata. Trzeći w ratuſzu, gdźie

II. Naśmiewanie. Pięć kroć.

1. W domu Kaifaſzowym. Matt. 26.

2. We dworze Herodowym. Luk. 23.

3. W ratuſzu. Matt. 27.

gdźie zolnierze, zebrawszy do niego
wszytkę rotę, zewlekli go z szat iego, i
oblekli w szatę szarłatową, i uplotszy
koronę z ćiernia włozyli na głowę iego,
i trzćinę w prawicę iego, a klaniaiąc
śię przed nim, nagrawali go, mowiąc:
bądź pozdrowiony Krolu Zydowski.
4. Na mieyscu Golgota. Czwarty, na mieyscu Golgota, w
ćięszkich mękach iego. Tam częśćią
lud pospolity, częśćią naywyzsi kapła-
ni pośmiewali śię z niego. Lud po-
spolity idąc mimo, bluźnił go kiwaiąc
Matt. 27, 40. głową i mowiąc: Ty co rozwalasz
kośćioł, a we trzech dniach budujesz go,
ratuy samego śiebie, ieźliś iest Syn
Bozy, zstąp z krzyza. Naywyzsi ka-
płani takze z nauczonemi w Pismie i
starszemi nagrawaiąc mowili: In-
szych ratował, a samego śiebie rato-
wać nie moze: Jeźliz iest Krol Izra-
elski, niech teraz zstąpi z krzyza, a u-
wierzymy mu. A nawet i zboycy,
ktorzy byli z nim ukrzyzowani, wyrzu-
cali mu to na oczy. Piąty i ostatni
5. Na krzyzu. raz na krzyzu, gdy w pragnieniu ćię-
szkim wołał: Pragnę, w ten czas dali
mu pić ocet z zołćią zmieszany. O ia-
koś, o nasłodszy Jezu moy, ubolał, tak
przeraźliwe nagrawanie ćierpiąc. W
Matt. 27. ten czas mogłeś mowić one słowa:
Ps. 22, 8. 9. Wszyscy ktorzy mię widzą, szydzą ze
mnie: wykrzywiaią gębę: chwieią
głową, mowiąc: Spuśćił śię na Pa-
na, niechze go wyrwie: niech go wyba-
wi, poniewaz śię w nim kocha.

III. Spotwarzenie. Trzećia Passya była spotwarzenie.
Będźie prawi, spotwarzon. O moy
niewinny Jezu, toć srogie a ćięszkie by-
ły potwarzy twoie. Człowiecze Chrze-
śćiański słuchay, a uwazay. Azaz to
nie była potwarz, kiedy dway fałszywi
świadkowie, przećiwko niemu powsta-
wszy mowili: Ten mowił, mogę ro- Mat. 26, 61.
zwalić kośćioł Bozy, a za trzy dni zbu-
dować go? Azaz to nie była potwarz,
kiedy naywyzszy kapłan rozdarszy na
sobie odźienie, rzekł? Ten bluźnił. A-
zaz i to nie potwarz, co nań przed Piła-
tem skarząc Zydowie kłamliwi mo-
wili? tegośmy znaleźli, że odwraca Luk. 23, 2.
lud, i zakazuie dani dawać Cesarzowi.
Owa iuz i po śmierći, gdy na krzyzu Matt. 28.
skonał, przyszedszy do Piłata, nazwali
go zwodźićielem, czyli i to nie potwarz?

Czwarta, Passya była uplwanie. IV. Uplwanie.
Będźie, prawi, uplwany. O iaka
śmiałość, ale nie mnieysza załość. O-
bacz człowiecze, oto ona naśliczniey- Matt. 17.
sza twarz, ktora nie dawno na gorze
Tabor nad słońce naiaśnieysze świe-
ćiła, ktorey śię Aniołowie napatrzyć
nie mogą, uplwaniem iest splugawio-
na. W ten czas wypełniły śię one
słowa Prorockie: Twarzy moiey nie Iza. 50, 6.
zakrywam od obelzenia i plwania. O
przeklęte usta, ktore na ćię naswiętszy
Panie Jezu plwały. Lecz i dźiś to
ludźie czynią nie Zydźi, nie Poganie,
ale Chrześćianie sami. Pluią nań ći
ktorzy myślami nieczystemi mazą su-
mnienie swoie: ktorzy ćiało i krew
iego przenaświętszą niegodnie przyy-
muią: ktorzy mowią teraz będę do-
brey myśli, a pośćie będę pokutował,
teraz będę grzechy pisał, a pośćie śię
ich spowiedał. O nieszczęśliwy czło-
wiecze, nie wiesz co mowisz!

Piąta Passya była ubiczowanie. V. Ubiczowanie.
A gdy go ubiczuią, mowi Pan. O Psal. 45.
załosne widźiadło! Naślicznieyszy
miedzy syny ludzkimi, nago zewleczo-
ny, i do słupa przywiązany, biczami
srogimi okrutnie iest zraniony. O
Aniołowie ś. coście w ten czas czynili?
iako-

iakośćie na takie okrućieńſtwo i morderſtwo niewinne patrzyć mogli? w ten czas mogł nadrożſzy Zbawićiel mowić: O coćiem ſkatowany, od podeſzwy nożney, do wierzchu głowy niemaſz we mnie nic zdrowego. Bo ieżli Brygićie S. wierzymy, odnioſł Pan Jezus przy ubiczowaniu, ran piećtyśiecy cztery ſta ſześćdźieśiąt. Dźiwuiąc mu śie Izaiaſz mowi: Niemaſz w nim kſztałtu, ani piekności, człowiek ieſt zbolały. Piłat też ubiczowanego przed ratuſz wywiodſzy, zdumiał śie i rzekł: Oto człowiek! Patrzmyż tedy, żebyśmy go wſzetecznemi iezyki, i innemi rozlicznemi grzechami nie biczowali. Bo ile kto ma grzechow, tyle biczow nań nawiązał.

Iſa. 1, 5, 6.

Iſa. 53, 2.

Upomnienie.

II. Zamordowanie.

Podźmyż daley a obaczmy drugi akt, to ieſt zamordowanie iego. Zabiią go, mowi. Ach Panie Jezu, ktoż tak okrutny? kto tak niebaczny bedźie, że śie na ćie targnąć ma? coś komu złego uczynił? coś winnego śmierći popełnił? kto śie tego bedźie ważył, aby niewinną krew twoie przeląć miał? Zydźi to i Poganie uczynili, Jezuſa niewinnego zamordowali. Idź, o moy namilſzy Chrześćianinie, idź nabożną myślą do Jeruzalem, oto na krzyżu wiśi Pan i Zbawićiel twoy, wiśi oſtremi gwoźdźiami przybity, wiśi Baranek niewinnie zamordowany. Spoyrzy na krucyfiks, figure meki i śmierći iego. Niemaſz grzechu czeſto nań poglądać, gdyż rzecz ſmyſłom wyſtawiona, ſmyſły ruſza. Owa rzeczeſz z Ignacyuſzem meczennikiem ś. Miłość moia ukrzyżowana ieſt. Abo iako Bernhardus mowi: Pamieć ukrzyżowanego wſzelki wyſtepek w tobie ukrzyżuie. Ona

Super Cant.

ćie od wſzytkiego złego odwiedźie, ona rany ſumnienia twego uleczy, ona ćie we wſzelkich pokuſach poćieſzy, ona w boiu duchownym pośili, ona w godźine śmierći ſpokoynie rozwiąże.

III. Zmartwychwſtanie.

Trzeći akt iuż obaczćie, zwłaſzcza zmartwychwſtanie iego, o tym mowi: Ale dnia trzećiego zmartwychwſtanie. Te słowa nam ku wielkiey poćieſze Zbawićiel naſz przydał, abyśmy w krzyżu i w śmierći, nie tylko na iego ale też i na naſze zmartwychwſtanie pamietali, i onym śie ćieſzyli. Wſpomnićie na Joba. W ćieſzkim utrapieniu ſwoim, nad ktore nie mogło bydź ćieżſze, czym śie nawiecey ćieſzył? czyli nie przyſzłym zmartwychwſtaniem mowiąc: Ja wiem, iż odkupićiel moy żywie, a iż w oſtateczny dźień nad prochem ſtanie. A choć ta ſkora moia roztoczona bedźie, przećie w ćiele moim ogladam Boga: ktorego ia ſam ogladam, a nie inny. Toż i my zawſze czyńmy, w krzyżu i śmierći na Pańſkie i na naſze własne zmartwychwſtanie pamietaymy, a oboie za pomocą Boża, tak krzyż iako i śmierć ſzcześliwie zwyćieżemy, i tryumf weſoły z korzyśćią wiecznego żywota otrzymamy.

Iob. 19, 25, 27.

Pamietayćież to z ſtrony pierwſzey cześći. Podźmy w imie Boże do wtorey.

II. Cześć.

Pan o mece, o śmierći, o zmartwychwſtaniu ſwoim każe: a ucżniowie iego co na to mowią? Trzy rzeczy o nich przypomina, Lukaſz ś. Jedna, że nic nie rozumieli: druga, że były one słowa zakryte od nich: trzećia, że nie wiedźieli o czym mowił. Czemu dla Boga, czemu śie w nich takowa niewyrozumiałość ukazała? Przypowieśći

Uczniow niewyrozumiałość.

wieśći tu Pan żadnych nie w podobieńſtwie ale zrzetelnie mowi, a przećie ſłow i rzeczy iego nie zrozumieli.

Przyczyny. Coż wżdy tego za przyczyna? Słuchayćie proßę, ſprawiło to w nich.

I. Opinia opaczna. Naprzod mniemanie opaczne o ziemſkim kroleſtwie iego. Faryzeußowie i wßytko Żydoſtwo było tego rozumienia, że Chryſtus miał bydź krolem ziemſkim, iako Alekſander Wielki, Juliuß Ceſarz i inni Monarchowie. Tey opinii że też i oni z młodośći ſwey byli przywykli, trudno ten błąd było z nich wyſkwarzyć, choć im częſto i rzecz przećiwną Pan ukazował. Matt. 16. Jednego czaſu począł im także oznaymiać, iż muśi iść do Jeruzalem i wiele ćierpieć od ſtarßych, i od kśiążąt kapłańſkich i od nauczonych w Piſmie, a bydź zabity, i trzećiego dnia zmartwychwſtać. Piotr odwiodßy go ſtroną mowiąc: zmiłuy śię ſam nad ſobą Panie, nie przyydźie to na ćię. Tu widźimy iako ćieleſne rozumienie w taiemnicach wiary, człowiekowi ßkodźi. Przeto nalepßa rzecz z rozumem na ſtronę uſtąpić, nie chcemyli błądźić. Rozum od wiary odwodźi.

II. Perſwazya poſpolita. Potym, nie pomału im też wadźiła perſwazya poſpolita, że Chryſtus nie miał ani ćierpieć, ani umrzeć. Pißę o tym Jan S. gdy iednego czaſu Pan Jan. 12, 32. Jezus rzekł: Ja ieżli będę podwyżßony od ziemie, poćiągnę wßytkich do śiebie. Ozwali śię Żydowie mowiąc? myśmy ſłyßeli z zakonu iż Chryſtus trwa na wieki a iakoż ty mowiß że muśi bydź podwyżßony Syn człowieczy? Na tey perſwazyi że też i Apoſtołowie polegali, tedy choćiaż im Pan Jezus o męce i śmierći ſwey powiedał, ku wyrozumieniu żadną miarą przyyść nie mogli. Toć właśnie i dźiś ludźiom ßkodźi, że do Ewanielii przyſtać nie chcą. Bo tak rozumieią, że co kośćioł poſtanowił wßytko Kośćioł błądźi. dobrze, wßytkiemu wierzyć, wßytko iak żywą a nieomylną prawdę przyymować potrzeba, iakoby kośćioł błądźić nie mogł. Co śię innym czaſem pokaże.

III. Nowo przyſtali. Naoſtatek muśimy im za złe nie mieć, nowotni byli, nie dawno Teologii ſłuchali, a tak dźiało śię im właśnie, co i w ßkole żakom. Żacy czaſem choć litery znaią, wßakże ich ſkładać nie umieią; Wiedzą wprawdźie, iako ktorą literę zowią, ale przećie nie umieią czytać; czemu? że nie wiedzą, iako litere iedne z drugą ſkładać. Tak właśnie i Apoſtołowie, ſłyßeli co Pana potkać miało w Jeruzalem z właſnych uſt iego, właśnie iakoby im też to ſyllabizował. A coż potym? nie mogli tego zrozumieć. Czemu? nie dawno a niewyrozumiale ſłow Pańſkich ſłuchali.

Upomnienie. Co my ſłyßąc, nie ſpußczaymy śię ani na rozum ſwoy, ani na iakiekolwiek zdanie ludzkie, ale na ſamym ſłowie Bożym ktore nas omylić nie może, wiarą mocną a niezwyćiężoną polegaymy. Tak nigdy nie zbłądźimy. Podźmyż do trzećiey część.

III. Część. Opiſuie Łukaß S. cud przedźiwny, ktory nad człowiekiem niewidomym Pan a Zbawićiel naß miły okazać raczył, w tych okolicznośćiach. Okoliczności. Pierwßa ukazuie mieyſce gdźie śię to ſtało: druga, oſobę oświeconą: trzećia, Pana Jezuſa oświecaiącego: czwarta, ſkutek pomocy iego; piąta koniec.

O

I. Mieysce. O mieyscu tak pisze: i stało śię, gdy
śię on przybliżał do Jerycha. Jerycho
było miasto w pokoleniu Beniamin,
pułtorey mile od Jordanu, pułtrze-
ćiey od Jeruzalem. Było tak nazwa-
ne od wdźięczney woni, gdyż tam,
Plin. l. 12. cap. 25. iako Pliniusz pisze, winnice kosztowne
i ogrody balsamowe były, więc i szcze-
py rożane, iako Syrach wspomina.
Syr. 24. Koło tak wesołego miasta trafił Pan
Jezus człowieka niewidomego daiąc
znać, że żadne mieysca by też i nawe-
selsze, od przygod i przypadkow ro-
zmaitych nie są wyięte. Wszędźie
grzech i grzechu zapłata panuie.
Wszędźie śię Pana Boga bać, i na-
wiedzenia iego spodźiewać potrzeba.

II. Osoba oświecona co zacz? Osobę oświeconą tak Łukasz S.
opisuie. Pierwey kładźie kondycyą
iego co zacz był? Potym, iako śię o
oświecenie starał? O kondycyi iego
trzy rzeczy przypomina. Jedna, że
Niewidomy. był niewidomym. Druga, że podle
drogi śiedźiał. Trzećia, że żebrał.
Naprzod, tedy ślepym był. O mi-
zerny człowiecze. Pisze Arystoteles
że między wszytkimi zmysłami ćiele-
snemi, człowiek żadnego barźiey nie
pragnie, iako wzroku, a to dla tego,
że ten zmysł barzo wiele rożnośći rze-
czy okazuie, i dźiwnie człowieka uwe-
sela. Nie wierzyłbym Poganinowi
Euripides. mowiącemu: Każdy śię człowiek ćie-
szy, gdy światło widźi. Ale i Tobiasz
Tob. 5. S. ślepotą od Pana Boga nawie-
dzony będąc, gdy Anioł do niego przy-
szedł i rzekł mu: Wesele niechay ći bę-
dźie zawsze: Odpowiedźiał mu: Coż
ia mam mieć za wesele, ktory w ćie-
mnośćiach śiedzę, a światła niebie-
skiego nie widzę. A o tym niewido-
mym co rozumiećie, co mowił? Lecz
nie tylko niewidomym był, ale i we- Wedle drogi śiedźiał.
dle drogi śiedźiał. Coż miał czynić?
Wzroku nie maiąc, robić nie mogł,
muśiał śię podle drog, gdźie ludźie
przechodźili i ieźdźili, bawić: Gdyż
iako Kwintylianus pisze, całego czło-
wieka ułomność iest, oczy stracić.
Więc śiedząc wedle drogi żebrał. Żebrał.
Sromotnać rzecz i dokuczna człowie-
kowi uczćiwemu żebrać, a coż czynić?
kiedy to Pan Bog na kogo dopuśći,
lepiey żebrać, niżeli kraść, abo śię ży-
wnośćią nieprzystoyną bawić. Do-
brze ten chudźina uczynił, że będąc nie-
widomym żebrał. Dźiśia grzech i sro-
mota, że zdrowym i młodym żebrać
dopuszczaią, ktorzy ułomnym iałmu-
żnę od gęby odrywaią. Ale tych są-
dowi Bożemu poruczywszy, obaczmy Postępek w szukaniu oświecenia.
postępek tego niewidomego żebraka w
szukaniu oświecenia.

Usłyszawszy przechodzące zgroma-
dzenie ludu, pytał coby to było, i po-
wiedźieli mu, iż Jezus Nazareński
mimo idźie, a on wołał mowiąc: Je-
zuśie, synu Dawidow, zmiłuy śię
nade mną. O krotkie, ale poważne
słowa, Oślnął wprawdźie ten niewi-
domy na oczy ćielesne, ale na duszne
oczy lepiey przeyrzał, a niżeli wszyscy
naywyżśi kapłani, Faryzeuszowie i
nauczeni w Piśmie, co im na oczy
Pan Jezus wyrzucaiąc mowi: By- Jan. 9, 41.
śćie byli ślepemi, nie mielibyśćie grze-
chu, lecz iż teraz mowićie, iż widźie-
my, przetoż grzech wasz zostawa.

Daley co czynił ten niewidomy?
gdy nań fukano, aby milczał, tym
więcey wołał, mowiąc: Synu Da-
widow zmiłuy śię nade mną. Coś
poszedł ten niewidomy na onę nie- Matt. 15.
wiastę Chananeyską, ktora także siłą

przeszkod maiąc, nie przestała za Panem wołać, tak długo, aż iey pomogł. Coż innego ten chudźina czyni? Każą mu milczeć, a on tym więcey woła. Tak to bywa, że człowiek w dobrym przedśięwźięciu śiłą przeszkod miewa. Lecz szczęśliwy, kto wytrwa. Abowiem po doświadczeniu, będźie poćieszony.

III. Pan Jezus oświecaiący. Postępek czworaki. 1. Stanął.

Przypatrzmyż śię iuż Panu Jezusowi: ten czworako sobie z onym chudźiną postępuie. Naprzod, stanął. O iaka moc i potęga wiary! Zastanowił wiarą swą ten niewidomy Pana Jezusa, że daley postąpić nie mogł. Echenis iest ryba morska, o tey pisze Pliniusz, że okręt w biegu iego zastanowić może. (Lib. 9. cap. 25.) Dźiwna to zaiste, dźiwna moc ryby, ale dźiwnieyszy daleko z wiarą swą ten niewidomy, że Pana Jezusa w drodze zastanowił, iż stanął na prośbę iego. Starayżmyż śię tedy o podobną wiarę, w każdym ućisku i utrapieniu naszym, a Pan nas wspomoże z łaski swoiey ś.

2. Kazał go do siebie przywieść.

Potym, stanąwszy Pan, kazał go do śiebie przywieść. O święta powolności. Uczćie śię ślepym i ułomnym ludźiom gotową pomoc i ratunek czynić, Chrześćianie wierni. Wam to na przykład Pan czyni. Na co pomniąc święći, ułomnym i ubogim nie tylko służyli, ale ie też z maiętności swoich opatrowali, częścią z miłośći, częścią też w nadźieię oney przyszłey nadgrody, ktorą Pan iałmużnikom naznaczył mowiąc: że i kubek źimney wody ma mieć zapłatę swoię.

3. Pytał go, czegoby chciał?

Potrzecie, maiąc człowieka onego niewidomego Pan przed sobą pyta go: Co chcesz abym ći uczynił? A on rzekł: Panie, abym przeyrzał. Pyta go Pan czegoby chćiał, nie z niewiadomośći, iakoby nie miał wiedźieć, ocz prośił: lecz chćiał wiary iego tym pytaniem swoim doświadczyć.

4. Uzdrawia go. (Jan. 9.)

Naostatek, rzekł mu Pan Jezus: Przeyrzy, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. O przedźiwny postępku. Na on czas kiedy człowieka ślepo narodzonego oświećić miał, plunął na źiemię i uczynił błoto z oney śliny, pomazał nim oczy niewidomego, kazał mu iść do sadzawki Syloe, i tam śię omyć: i tak dopiero przeyrzał. A tu ceremoniy żadnych nie zażywaiąc, wzrokiem go darował. Czemuż wżdy? co tego za przyczyna? odpowiedam: owdźie wiary niewidomego dopiero doświadczał, a tu iuż iey był doświadczył. Zaczym ceremoniy dalszych nie potrzebował, ale mu rzekł: wiara twoia ćiebie uzdrowiła. Gdźie wiec obaczćie moc wiary prawdźiwey, ona chore uzdrawia, niewidome oświeca, trędowate oczyśćia, ułomnym pomaga, ona wszytko może. Wierzącemu bowiem nic nie iest trudnego.

Moc wiary. (August. de verb. Dom.)

IV. Skutek.

Zatym iuż poczwarte następuie skutek pomocy Pańskiey, ktory ukazuie Ewanielista w tych słowiech: i zarazem przeyrzał. O nieogarniona wszechmocności Pana tego. Rzekł słowo, przemowił tylko, przeyrzy: ale zaraz na słowo i rozkazanie iego niewidomy przeyrzał. Widźimy tu tedy że Pan Jezus wszelkie niedostatki ludzkie, gdy chce, uleczyć i oddalić może, nie ćielesne tylko, ale i duszne. A sprawuie to nie przez plastry abo źioła, ale wszechmocnym słowem swoim, ktoremu wszelkie niemocy i ułomności nasze ustępować muszą. (Madr. 16.) Znayże tedy Pa-

na tego duſzo wierna. W nim mamy wſzytko. O Tobiaſzu ſynie ſwoim mowiła kiedyś matka iego Anna: W tobie iednym mieliśmy wſzytko: Ale daleko ſłuſzniey o nim to mowimy. Wſzytko mamy w Chryſtuſie, mowi Ambrozy S.

V. Koniec dwoiaki. Naoſtatek iuż obaczmy koniec. Ten był dwoiaki, ieden w niewidomym, drugi w ludu poſpolitym. Niewi-

1. W niewidomym. domy idąc za Panem Jezuſem wielbił Boga. Piękna wdzięczność i godna pochwały. Uczy nas ten niewidomy cośmy Panu Bogu z choroby wſtawſzy powinni, zwłaſzcza dziękczynienie i polepſzenie żywota. Oboyga macie w tym niewidomym przykład. Więcey też Pan Bog po nas nie chce Chryzoſtom S. mowi: Nic, prawi, nie ieſt tak wdzięczna, i dzięki czyniąca. Przeto choroby zbyPſ. 103, 2. wſzy, mow z Dawidem: Błogoſław duſzo moia Panu, a niezapominay wſzytkich dobrodzieyſtw iego. A zatym nie grzeſz więcey, idź za Panem, iako i ten niewidomy, chceſzli żeby ſie co gorſzego nie przydało. Bywać to

Jan. 5. że niektorzy w chorobie, w przygodzie ſiła Panu Bogu obiecuią, a z choroby wſtawſzy nie mogą bydź gorſi, ale wara, by zaś oſtatnie rzeczy nie były gorſze, a niżeli pierwſze.

Ludowi ſie też poſpolitemu przyſtu- 2. W ludu poſpolitym. chaymy co czyni? widząc to, co Pan uczynił, wielbili także Boga. Tu macie przykład życzliwości. Słuſzna rzecz cieſzyć ſie z tego kiedy ſie bliźnym naſzym ſzcześliwie powodzi. Bo mo- Rzym. 12, 15. wi Piſmo: Weſelcie ſie z weſelącemi. Lecz zazdrości dziś wſzędzie pełno, miłość zginęła, życzliwości niemaſz, ieden drugiemu nic dobrego nie życzy. Co ieżliż ma bydź niech każdemu ſumnienie powie. Doſyć na ten czas.

Przebieżeliśmy według potrzeby te Ewanielią, bądźmyż tedy wdzięczni męki i śmierci Zbawiciela naſzego, cieſzmy ſie zmartwychwſtaniem iego, uznawaymy niedoſtatki naſze w taiemnic Bożych rozumieniu, wołaymy do Pana, aby oczy ſerc naſzych oświecił.

A ty o wſzechmogący Panie Jezu, Zamknienie. przez niewinne wydanie, ſromotne nagrawanie, żałoſne ſpotwarzenie, uplwanie, ubiczowanie i niewinną śmierć twoię, zmiłuy ſie nad nami, day nam, pokiśmy żywi, pamiętać na Paſſyą twoię, otworz duſzne oczy naſze, abyśmy poznali prożność i obłudę świata tego, a widząc zacne ſprawy twoie, chwalili cię tu pokiśmy żywi docześnie, a potym w kroleſtwie niebieſkim wiecznie, z Oycem i z Duchem S. Amen.

Niedziele pierwſzey w Poſt

Ewanielia u Matteuſza S. w 4. Rozd. v 1-11.

Tedy Jezus zawiedziony ieſt na puſzczą od Ducha, aby był kuſzony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potym łaknął. J przyſtąpiwſzy do niego kuśiciel, rzekł: ieżliś ieſt Syn Boży, rzecz aby ſie to kamienie ſtało chlebem. A on odpowiadaiąc rzekł, napiſano: nie ſamym chlebem człowiek żyć

żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez uſta Boże. Tedy go wziął diabeł do miaſta świętego, i poſtawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu: ieżliś ieſt Syn Boży, ſpuść się na doł; abowiem napiſano: iż Aniołom ſwoim przykazał o tobie, i będą cię na ręku noſili, abyś ſnadź nie obraźił o kamień nogi ſwoiey. Rzekł mu Jezus: zaśię napiſano: nie będzieß kuśił Pana Boga twego. Wziął go zaśię diabeł na gorę barzo wyſoką, i pokazał mu wßyſtkie kroleſtwa świata, i ſławę ich. I rzekł mu: to wßyſtko dam tobie, ieżli upadßy, pokłoniß mi się? Tedy mu rzekł Jezus: podź precz ßatanie, abowiem napiſano: Panu Bogu twemu kłaniać się będzieß, i iemu ſamemu ſłużyć będzieß. Tedy go opuśćił diabeł, a oto Aniołowie przyſtąpili, i ſłużyli mu.

Z początku na pierwßym weyrzeniu ſtraßliwa ta Ewanielia, Chrześćianie moi mili; abowiem ukazuie nam ſmoka barzo ſrogiego, ktory śię rzućił na lwa z po-
Obiaw. 12. kolenia Juda. Smok ieſtći wąż on ſtarodawny, rzeczony diabeł. Lew z pokolenia Juda, ieſtći Syn Boży, nazwany Pan naß Jezus Chryſtus.
1 Kor. 11. Straßny to zaprawdę a nieſłychany poiedynek, ſtraßna a okrutna śmiałość ſmoka piekielnego, że śię rzućił na tego ktory ieſt niezwyćiężony, i o ktorym Bog ſam powiedźiał: On
1 Mo. 3, 15. zetrze głowę wężową. A to ſtraßniey-ßa, że po dwa kroć zwyćiężony ießcze ßczęśćia patrzy, i iadu ſwego poniechać nie może. Zaiſte, ieſt śię tu czego lękać, ſłuchacze moi namilśi; bo ieśliż śię to na źielonym drzewie dźiało, czegoż śię na ſuchym ſpodźiewać będźiemy? A ieśliż to Głowę potyka,
1 Piotr. 5. cóż śię członkom nie ſtanie? nie proznuie i dźiś ſmok ten ogromny, krąży rycząc i ßukaiąc, iuż nie na pußczy, ale na wßelkim mieyſcu, i doma w zamknieniu, kogoby mogł pożrzeć. A zwłaßcza teraz w poście, gdyśmy zwykli mierniej i ſkromniej, w pośćiech, w modlitwach w rozmyślawaniu Paſſyi, Panu Bogu ſłużyć, nie będźie wierzćiez mi proznował: ale owßem złość ſwoię, i ſtraßliwe pokuſy na oko pokaże. Lecz nie trwożćie ſobą, wybrani Boży. Zwyćiężył z łaſki Bożey Jan. 16.
Lew z pokolenia Juda, i dał nam przywiley na to, że go i my za naświętßą iego pomocą, ſnadnie porobić będźiem mogli. Zwyćięſtwo bowiem iego, ieſt zwyćięſtwem naßym. Przeto indźiey mowi: Jam zwyćiężył, ufayćie, dobrey nadźieie bądźćie. Toć ſumma tey Ewanielii, ktorą w imię Pańſkie, ku nauce, przeſtrodze, i poćieße naßey, w tych trzech częśćiach rozbierać będźiemy.

W pierwßey obaczemy dedukcyą albo zaprowadzenie Pana Jezuſa na pußczą.

W drugiey tentacye i pokuſy ſrogie, ktore tam od diabła podiął.

W trzećiey wiktoryą i zwyćięſtwo znaczne, ktore nad nim otrzymał.

Nic więcey po was nie chcę, tylko abyśćie z taką pilnośćią, mnie o tych rzeczach mowiącego ſłuchali, z iaką ie Matteuß S. opiſał.

Panie

Panie Jezu, bądź z wami, i uchowa|y was wßelakich pokus i naiazdu ßatańſkiego, Amen.

I. Część. Okoliczności. O zaprowadzeniu Pana Jezuſa na pußczą, trzy okoliczności Ewanieliſta przypomina. Pierwßa, kiedy? druga, od kogo? trzećia, na co tam ieſt zaprowadzon.

I. Czas. Pierwßą wyraża w tym ſłowku: tedy. Ktorym ukazuie że śie to ſtało zaraz po chrzćie iego, ktory przyymował od Jana Chrzćićiela, maiąc lat trzydźieśći. O czym trzey Ewanieliſtowie, Matteuß, Marek i Łukaß
Matt. 3. Marc. 1. Luk. 3. zgodnie świadczą. Tu obacz każdy Chrześćiańſki człowiecze, że walka naßa Duchowna z nieprzyiaćielem naßym diabłem, po chrzćie nie uſtawa, ale dopieroż śie ſtatecznie zaczyna. Bo oto ſłyßyß że zaraz po chrzćie zaprowadzon ieſt Pan Jezus na pußczą,
Gal. 3. aby był kußon od diabła. Takować ieſt kondycya wßytkich ktorzy chrześt S. przyymuią, na ktorym że Pana Jezuſa przyobłoczemy, tedy też poſpołku z nim na pußczą tego świata bywamy wyrzuceni, abyśmy z ßatanem walkę duchowną odprawowali, wedle
Syr. 2, 1. onych ſłow Mędrca: Synu, przyſtępuiąc do ſłużby Pańſkiey, przygotuy
In l. Iud. Hom. 9. duße twoie na pokuſy. Orygenes też mowi: Przyßedłeś do wody chrztu, toć ieſt boiu i walki duchowney początek. Ztąd tobie przećiwko diabłu boiu
Przeſtroga początek śię rodźi. A iż tak ieſt, nie mow: ieſtem ochrzczony, nic śię nie obawiam. Słuchay braćie, ießcześ nie przeſkoczył. Gdybyś zaraz po chrzćie umarł, byłbyś niewątpliwie zbawion, ale że ćię Bog na świećie chowa, chowa ćię dla tego, abyś iako prawdźiwy żołnierz Chryſtuſow z ßatanem woiował. A tak maiąc śię na pieczy, boiuy boy dobry, zachowuy wiarę i ſumnienie dobre: mow często paćierz: wołay do Boga: nie wwodź nas na pokußenie, ale nas zbaw ode złego: Wiara twoia niechay nie uſtawa. Tać go ma zwoiować.

Poſtępuiąc daley, obaczmy dukII.
tora, to ieſt, od kogo Pan Jezus na Od kogo?
pußczą zaprowadzon? Matteuß S. tak piße: zawiedźion ieſt na pußczą od Ducha. Co to był za Duch, Chrześćianie mili? Słuchayćie Łukaßa S. ten tak piße: Tedy Jezus będąc pełen Ducha S. wroćił śię od Jordanu i pędzony ieſt w Duchu na pußczą. Tu ſłyßyćie że Pan nie z właſnego domyſłu, i nie od właſney dumy ſwoiey wiedźion ieſt na pußczą, ale od Ducha S. dawaiąc i nam naukę, abyśmy nic nie brali przed śię, chyba za oſobliwą ſprawą i pobudką Ducha S. Bo mowi Rzym. 8, 14.
piſmo: ktorzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywaią, ći ſą Synami Bożemi. Niektorzy zadawaią ſobie krzyż bez potrzeby, bez powodu i i rozkazania Ducha Bożego. Krancy- Cran. in
uß i Awentynus pißą, że w roku 1346 Vand.
naſtał a w Niemczech reguła, ktorą Hiſt. l. 8.
zwano: Ordo Flagellantium, Za- c. 28.
kon biczuiących śię. Ći nie z nabo- Aven t. l. 8
żeńſtwa, ale z zabobonu po mieśćiech tu i owdźie chodząc, ſpuśćiwßy ßaty aż po pas, biczami śię śiekli aż krew z nich płużyła. A byłaż to rzecz Panu Bogu przyiemna? nie mieli na to rozkazania ani powodu Ducha S., ale byli podobni onym Baalitom, w kśięgach Krolewſkich, ktorzy gdy śię nie 1 Krol. 18.
mogli Baala ſwego dobudźić i dowołać, rzezali śię brzytwami i pußczadły aż śię krwią oblewali. Patrzćie iakie

Szaleństwo zaślepionych ludźi, kogo Pan Bog miłuie, tego ma pod krzyżem, nie ma sobie nikt, choćiażby pod pokrywką iakiegokolwiek nabożeństwa, krzyża obierać. Jest to raczey Pana Boga kuśić i gniewać, a niżeli błagać.

III. Na co? Słuchayćież vroße dàley, na co i dla czego Pan Jezus był na pußczą od Ducha S. zaprowadzon? Ewanielista tak piße: Aby był kußony od diabła. O ziemio zdumieway śie. Oto on iednorodzony Syn Boży, o ktorym nie dawno Bog Oćiec niebieski świadectwo wydawaiąc mowił: Tenći iest Syn moy namilßy: zaprowadzon iest od Ducha na pußczą, aby był kußony od diabła. Ach czemużeś śie iedyny Zbawićielu moy Chryste Jezu, tak uniżył? czemuś ono wieczne Bostwo swoie śmiertelnym ćiałem okrył? J tak śie diabłu kuśić dopuśćił? Chcećie wiedźieć przyczyny słuchacze moi mili, słuchayćież.

(Aby był kußon. — Czemu? — Przyczyny)

1. Przyczyna. Pierwßa, chćiał nam tym pokazać, że Chrześćiaństwo naße, nie w gołem uważaniu rzeczy Zbawiennych, ale w ćwiczeniu i rzeczy samey należy. Nie dosyć na tym, że kto o pokusach słyßy, czyta, myśli, ale i doświadczyć ich muśi. (Syr. 34.) Człowiek bowiem doświadczony wiele wie: a ktory w wielu rzeczach iest biegłym, mądrze mowi. Czyli tego nie baczył Bazyli S. mowiąc tak w kazaniu swoim: (Serm. 3. in Divit. Avaros.) Chrześćiańskiego człowieka pokußenie probuie i doświadcza.

2. Przyczyna. Druga, chćiał doświadczyć Pan Jezus, iako człowiek prawdziwy, z iaką ćięßkośćią naturze człowieczey pokusy przychodzą. J ztąd mowi Apostoł, (Hbr. 5, 8.) że śie nauczył posłußeństwa z tych rzeczy, ktore ćierpiał. Co wiec wielką nam poćiechę w pokusach naßych przynieść może, zwłaßcza że nas Pan Jezus nie opuśći, ani zapomni, i nie włoży na nas wiecey, iedno cobyśmy znieść mogli. Czytamy in vitis Patrum: S. Antoni pustelnik, (S. Anton.) zażywßy ćiężkich pokus wołał temi słowy: Panie Jezu, gdźieżeś był? Czemużeś mi śie nie ukazał? A Pan mu odpowiedźiał: Jam patrzył na boy i zwyćięstwo twoie.

3. Przyczyna. Trzećia, dopuśćił śie kuśić Pan i Zbawićiel naß, aby nas na pokusy ßatańskie czuyne i ostrożne uczynił. Bo ieżliż ßatan kuśił tego, ktory iest Panem i Stworzyćielem iego, a coż ty nędzny człowiecze o sobie rozumieß, ktory mu często do tego okazyą i przyczynę dawaß. A choćiażbyś też naświętobliwiey żył, tedyć śie go tym pilniey strzedz potrzeba. Hyeronim S. mowi: (3. Par. Ep. 85.) Ten ktory świętobliwßym iest i mędrßym, wiecey śie ma bać naiazdow ßatańskich, przeto że takowy iest pokarmem iego wybranym. O złe ludźie nie dba ßatan, bo iuż wie że iego są: ale o świętobliwe i pobożne że wßelakim śie uśiłowaniem stara.

Teć są przyczyny, dla czego kußon iest Pan i Zbawićiel naß, inne pomiiaiąc, do wtorey częśći postępuię.

II. Część. Okoliczności. Stawia nam Ewanielista przed oczy, tentacye i pokusy Pana Jezusowe, w tych okolicznośćiach. Pierwßa, za iaką okazyą? druga, gdźie i na iakich mieyscach? trzećia, iako i w czym go ßatan kuśił.

I. Okazya troiaka. Okazya tey tentacyi była troiaka. Pierwßa, mieysce puste: druga, post: trzećia, łaknienie iego.

1. Mieysce puste. Mieysce puste dało szatanowi okazyą do tych pokus. Bo widząc go samego, od ludzi i Aniołow na czas oderwanego, tym śmieley się ma k niemu. Wie bowiem ten nieprzyiaciel, że ludzie osobni prętko zwiedzieni bywaią: przeto też mędrzec woła: Bieda samemu. (Syr. 4.) Potwierdzaią tego przykłady. Lot sam będąc z corkami, zwiedziony iest, że się grzechu nieczystego dopuścił: (1 Moy. 19.) synowie Jakobowi, gdy iedno sami byli, (1 Moy. 37.) spikneli się z sobą, i na żałość oycu przedali Jozefa brata swoiego: (2 Sam. 11.) Betsaba sama będąc, dała się snadnie do cudzołostwa namowić. Ale azaż mało takowych przykładow? W ten czas w ucho szepce szatan: Noc teraz, nikt nie widzi, sameś, nikt cię nie wyda, obcyś tu, nikt cię nie pozna, uczyń to albo owo. Ach nie wierz mu, zdraycać iest i kłamca, nigdy nie został w prawdzie. (Melankolikom przestroga.) Melankoliczni i frasowliwi ludzie, mieycie się na baczeniu, przy ludziech wam nabezpieczniey, gdyż nalepsze lekarstwo na smętek iest pociecha. (Menand.) Melancholia zaś mowi Bernhardus, iest łaźnią diabelską. Toć była pierwsza okazya.

2. Post. Druga była post, że pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Takci i dziś, gdy człowieka na powściągliwości zabawionego ten nieprzyiaciel widzi, wnet go poczyna kusić, wiedząc że postu wielkie są pożytki. (Postu pożytki.) Post bowiem, zwłaszcza prawdziwy, czyni nas sposobne ku służbie Bożey, ku modlitwie, ku słuchaniu słowa Bożego, ku używaniu naświętszego Sakramentu. Zaczym widząc szatan takowe przywileie postu, myśli sobie; oderweli go od postu, to go oderwę od wszytkiey służby Bożey. A tak ieźli pościsz miey się na baczeniu, boć się ten nieprzyiaciel będzie kusił, żeby mogł zaszkodzić. To macie drugą okazyą.

Trzecia była łaknienie, ktore ukazuie Ewanielista w tych słowiech: potym łaknął. (3. Łaknienie.) Obaczcie chytrość szatańską. Abstynencyą i postem czterdziestu dni Pana zmorzonego i łaknącego widząc, iuż śmiele przystępuie, i myśli sobie: teraz, teraz go pozyskam. Właśnie iak na dobywaniu zamkow przeglądaią gdzie mury są słabsze: tak też i ten nieprzyiaciel zrozumiewa niedostatki ludzkie, upatruie czasy, przegląda kompleksyą do czego kto skłonny. A iż iedni są z przyrodzenia do gniewu skłonni, drudzy do rozkoszy, do kłamstwa, do piiaństwa i obżarstwa, do zazdrości, do prożney chwały, tedy na to ma pilne oko szatan, i każdego potym wedle tego, do czego skłonny iest w grzech prowadzi: Co my bacząc znaymy swe niedostatki, a tam nawiętszą koło siebie straż mieymy, gdzieśmy nasłabsi, i do czegośmy z natury skłonni.

Tać była troiaka okazya, za ktorą szatan przeciw Panu Jezusowi wystąpił, aby go kusił.

II. Mieysce troiakie. Podźmyż a obaczmy mieysca, gdzie się to działo. Mieysce było troiakie: iedno, na puszczy: drugie w mieście: trzecie, na gorze wysokiey.

1. Puszcza. O puszczy rożne są Doktorow kościelnych rozumienia. Jedni rozumienią że to była ona puszcza między Jerychem a między Jeruzalem, gdzie (Łuk. 10.) człowiek niektory wpadł był między zboyce. Drudzy powiedaią, że się to stało u gory Horeb, mil trzydzieści od Jeruzalem, na wielkiey puszczy; gdzie

2 Moy. 34. 3 Krol. 19. gdźie Moyzeß i Eliaß w figurze Pana Jezusowey pośćili także czterdźieśći dni i czterdźieśći nocy. Jeźliż śię to tam działo, tedy nie bez przyczyny. Tam bowiem Bog zakon swoy podał, i wßytkie ludźie ktorzyby go nie trzymali przeklał. Tam tedy Pan Jezus był kußon, daiąc znać, że dla tego na świat przyßedł, aby wßelkie przeklectwo zakonne od nas odiął, i wiecznym nas błogosławieństwem darował.

2. Miasto święte. Przez miasto ś. rozumie śie Jeruzalem. Swiętym miastem zowie ie Matteuß, nie względem ludźi ktorzy tam mießkali, gdyż tym względem raczeyby ie zwać, iaskinią wßytkich wystepkow, ale względem kośćioła, w ktorym starożytną służbę Bożą, ceremonie i ofiary S. odprawowano. W tym świętym mieśćie postawił ßatan Pana na ganku kośćielnym, o ktorym piße Haymo, że to był stolec kapłański, ktory wßelką wysokość kośćioła przewyżßał: Na ten kapłani, maiąc do ludu rzecz czynić, wstępowali, aby ie tym snadniey widźieć i słyßeć było. Z tego ganku S. Jakuba Zydowie zrzućili, przez to że w Jeruzalem opowiedał zmartwychwstanie Pańskie.

In exp. hujus Evang.

3. Gora wysoka. Przez gorę wysoką, ponieważ iey Ewanieliſtowie nie mianuią, rozumieią niektorzy z Doktorow, gorę Olimpus, o ktorey powiedaią, że wysokośćią swą, wßytkie gory przewyżßa, i wierzchem obłokow zaymuie, tak iż tam żaden ptak nie postoi. Czego chcąc niektorzy doświadczyć, wziąwßy z sobą mąki albo popiołu, chodźli tam lećie, i posypawßy, nazna zyli. Wßedßy tam w rok wcale wßytko naleźli. Drudzy rozumieią gorę Tabor, ktora też miała wysokość swoię. Trzeći rozumieią gorę Fasga, ktora leży z oney strony Jordanu, ßeść mil od Jeruzalem na wschod słońca. Z tey gory ukazał Pan Bog Moyzeßowi źiemię obiecaną. 5 Moy. 34. Obywatele źiemie S. rozumieią, że to była gora, miedzy 1 Moy. 13. Betel i Hay, gdźie kiedyś Abraham Patryarcha mießkał. Lecz nie była to gora barzo wysoka, i nayduią śie daleko wyżße w źiemi ś. A tak podobnieyße są opinie tych ktorzy powiedaią, że to była Fasga. Bo iż śie ßatan we wßytkich sprawach Bogu sprzećiwia: może to bydź, że tam Panu Jezusowi krolestwa tego świata ukazał, gdźie i Pan Bog Moyzeßowi źiemię Chananeyską ukazował.

Aug. de Civit. Dei

Teć są trzy mieysca namilsi, na ktorych Pan Jezus z ßatanem poiedynek odprawował. Dźiś niemaß tego mieysca gdźiebyśmy przed nim mieli bydź bezpieczni, wßędźie śiatki i śidła swoie na nas stawia, wßędźie śie o naß upadek stara, zaczym wßędźie ostrożni bydź, wßędźie z nim walczyć mamy.

III. Pokusy troiakie August. Przypatrzmyż śie pokusom: te były troiakie. Pierwßa, mowi S. Augustyn była gwałtowna: druga, z dradliwa: trzećia, Epikureyska.

I. Gwałtowna. Pierwßą pokuse tak opisuie Matteuß: Przystąpiwßy do do niego kuśićiel, rzekł mu: ieźliś iest Syn Boży, rzecz aby śie to kamienie stało chlebem. Tu radby kto wiedźiał, w iakiey postaći ßatan Panu śie ukazał. O tym nic nie wspomina Ewanielista, nie będźiem śie też wiele o tym pytać: ale to pewna, że śie w rozmaitey postaći ukazować może. Z Ewą mowił

przez

1Moy. 2. przez weza. Marćinowi S. ukazał
Sulpitius śie w postaći bestyi. Antoniemu pu-
stelnikowi ukazował śie w postaći
psow ßczekaiacych, lwow ryczacych,
wilkom wyiacych, iako Atanazy S.
Hieron. w zywoćie iego piße. Hylaryonowi
in vita na koniech i woźiech ognistych. Ale
Hilar. ktoby wßytko wyliczył? Paweł S.
2Kor. 11. o nim piße, że śie i w Anioła świa-
tłośći przemienić moze.

Przystapiwßy tedy do Pana rzekł
mu: ieźliś iest Syn Bozy, rzecz aby
śie to kamienie stało chlebem. O ßa-
tańska chytrośći! Właśnie iakoby
chćiał rzec: słyßałem o tobie żeś iest
Syn Bozy: alećto watpliwe rzeczy:
łakniesz a niemaß co ieść: a tak ra-
dziłbym ći, żebyś tego doświadczył,
maß tu oto kamienia dostatek, Bogu
nic iest niepodobnego. Rzecz słowo,
a z kamienia tego chleb śie stanie.
Ciezka to zaiste była pokusa, ktora
ßatan Pana namowić uśiłował, ia-
koby go Bog z serca swego wypuśćił,
i wiecey śie oń starać nie chćiał. Nie
przestawa i dźiś ta pokusa ludzi ga-
bać: wey mowi, coż ći pomaga pobo-
żność twoia? nabożeństwo, iałmużny
twoie w czym ći sa pomocne? pracu-
ieß, robiß, a nie możeß wskurać, maß
dom pełen dźiatek, iako ie pożywiß?
uday śie na co inßego, tak nie wskuraß
do śmierći: widźiß co drudzy czynia, a
maia śie dobrze, muśiß śie i ty świątu
przypodobywać, chceßli przyyść do
chleba; tak bedźieß nedznikiem wie-
cznym. Nießcześliwy człowiek ktory
go w tym słucha, a słuchaia niektorzy,
z kamienia sobie chleb czynia, nabywa-
iac żywnośći przez chytrość, przez
zdrade, przez oßukanie bliźniego, przez
ućiśnienie wdow i śirot ubogich.
Drudzy udawaia śie na kradźiestwo,
na rozboy. Szcześliwy ktory w tym
ßatana nie usłuchał. Co pierwßa
pokusa.

O drugiey tak piße Ewanielista: 2. Zdradliwa
Tedy go wźiał diabeł do miasta S. i
postawił go na ganku kośćielnym, i
rzekł mu: ieźliś iest Syn Bozy, spuść
śie na doł. Pytaia tu niektorzy iakim
śie to obyczaiem dźiało, i iako śmiał
ßatan, Pana braći nośić go gdźie mu
śie to stało, z dobrowolnego dopußcze-
nia Pańskiego, abyśmy pokore iego
głeboka uznawali, abo iako Chryzo- In Ev. Matt.
stom S. piße, aby nam przykład ćier-
pliwośći w pokusach zostawił.

Coż tedy Panu mowi? ieźliś, pra-
wi, iest Syn Bozy, spuść śie na doł.
O zdradliwy ßatanie! właśnie iako-
by chćiał rzec: ieźli śie maß za Syna
Bożego, spuść śie na doł, a ieźli bez
ßkody na doł przyydźieß, bedźie ćie mi-
ał każdy za Syna Bożego. I po-
twirdza tego pismem, mowiac: abo-
wiem napisano iest, iż Aniołom swoim
przykazał o tobie, i beda ćie na reku
nośili, abyś snadź nie obraźił o kamień
nogi swoiey. Wźiał ßatan te słowa z
Psalmu dźiewiećdźieśiatego i pier-
wßego. Lecz dwoiaka w nich zdrade i
chytrość pokazuie. Jedna, że ie naćia- Zdrada diabelska.
ga na Chrystusa, iakoby posługi Aniel-
skiey potrzebować miał, bedac wie- Origen.
tßym nad wßytkie Anioły. Druga, że Hom. 31.
pismo okeśił, opuśćiwßy to co było
naprzednieyßego, zwłaßcza, aby ćie
strzegli na wßech drogach twoich. O-
puśćił te słowa ßatan, że były pokuśie
iego przećiwne: obiecał Pan Bog
straż Aniołow swoich, ale tym kto-
rzyby na drogach swoich chodźili. Lecz
z ganku śie spuśćić, a nie iść zwyczay-
nym

nym wschodem, nie była to droga, ale kußenie Boga. Widźićie że diabłu nie trzeba nigdy wierzyć, zdrayca i kłamca iest od początku.

Umie to i dźiś ßatan, że ludźie do podobnych skokow podwodźi. Czyie owo sprawki, kiedy niektorzy okny, z domow, z mostow, wyskakuią, ßyie łamią i topią się? Byli przed laty Donatystowie, ktore Augustyn S. Circumcelliones nazywa, ći pod pretekstem iakieyś służby Bożey, rzucali się z opok, w wode, w morze. Szkodliwy to był skok, i nie od Boga, ale od diabła rozkazany. Lecz i to nie bezpieczny, kiedy kto od wiary, od kośćioła, od Słowa Bożego, do zabobonow, do tradycyy, i ludzkich wymysłow skoczy. Pewnie że i taki skok od ßatana, na zgube i zginienie ludzkie pochodźi. Ostrzegam, nie słuchayćie, gdy wam kto sumnienie rozrywa, od wiary odwodźi, ßatański to głos, przed ktorym ućiekać potrzeba.

Donatystowie.

Trzećią i ostatnią pokuse, ukazuie Matteuß S. w tych słowiech: Zaśię wźiął go diabeł na gore barzo wysoką i ukazał mu wßytkie kroiestwa świata, i chwałe ich, i rzekł mu: to wßytko dam ći, ieżli upadßy pokłoniß mi się. Spytaß tu człowiecze wierny, iezeli ßatan człowieka, z iednego mieysca na drugie, po powietrzu prowadźić może? odpowiedam. O Anielech dobrych wiemy pewnie, że to czynić mogą. Czytamy bowiem o Abakuku, gdy niosł ieść żeńcom na pole, uiąwßy go Anioł Pański za wierzch głowy, doniosł go do Babilonu pędem wiatru swego, i postawił go nad dołem, gdźie był Daniel, z iadłem onym, i tam ztąd znowu go doniosł na mieysce iego.

3. Epikureńska.

Przyd. do Dan. 14.

Ieżliż to tedy Aniołowie dobrzy czynią, mogą też to czynić i źli, poniewaź w przyrodzonych własnośćiach swoich przez upadek nic nie utraćili, iako o tym Dyonizyuß i Gregoryuß pißą.

Dionys. de divinis nom. cap. 4. Greg. l. 34 Mor. c. 3.

Coż ßatan Panu mowi: To wßytko dam ći, ieżli upadßy pokłoniß mi się. O niewstydliwy ßatanie! o kłamco, iakożeś śmiał te słowa do Syna Bożego wypuśćić? czyli rozumieß że to z Adamem sprawa? nic nie maß, a wßytko dać obiecuieß? chwały chceß, a teyś nie godźien? czyli się godźi Stworzyćielowi przed stworzeniem upadać? czyli słußna Aniołowi porady wielkiey duchowi piekielnemu chwałe dawać? o iak śiła ludźi ßatan tym sposobem uwodźi. Ukazuie im chwałe tego świata, dostoieństwa, urzędy, honory, na ktore się łakomiąc Boga odstępuią, a diabłu chwałe daią. Nie wiele dźiś takowych, iako on Hormizda w Hystoryi kośćielney, gdy się Chrystusa zaprzeć nie chćiał, dobra mu wßytkie i urzędy krol pobrał, a nagiego do wielbłądow opatrowania posłał. Po długim czaśie uyrzał go krol od słońca opalonego i od prochu ukurzonego, pomniąc iakim był Panem przedtym, wezwał go i oblec w ßate kazał i mowił: wżdy iuż teraz złoż upor, a Syna się ćieśielskiego zaprzy: a on na sobie ßate one zdrapał i przed krolem porzućił mowiąc: dar ten z niedowiarstwem, niech przy tobie zostanie. I tak nago od niego odßedł. Widźiß że się ten k woli ßaćie, dostoieństwu, łasce ludzkiey, diabłu ukłonić nie chćiał. Coż rzekę o tych ktorzy kiedyś ßatana miasto Boga chwalili? Epifaniuß zowie ich Sathanianos. Laktancyuß też piße, gdy raz

Bazon. in Ao. 420.

Epiph. cont. hær. l. 3. tom. 2.

Lact. de fal rel. lib. 1. c. 7. raz ßatana pytano, iakoby chćiał bydź chwalon', odpowiedźiał, tak mi śie modlćie: namedrßy, nauczeńßy, ktoryś wßedźie iest, diable, wysłuchay nas. Uchoway nas Panie Jezu, przez gorzką mękę i śmierć twoię, takiego diabłochwalstwa.

Te są tentacye i pokusy, ktoremi ßatan Pana Jezusa zwyćiężyć uśiłował.

III. Część. Okoliczności. Już śię nakoniec zwyćięstwu Pańskiemu przypatrzmy. Dwie rzeczy o tym Ewanielista przypomina. Pierwßa, czym Pan ßatana zwyćiężył: druga, co zatym nastąpiło.

I. Czym zwyćiężył? Pismem. O pierwßym tak wiedzćie, że Pan Jezus iako śię Pismem bronił, tak też Pismem zwyćiężył, i na troiaką pokusę troiakie pismo przywiodł.

Na pierwßą pokusę przywiodł pismo takowe: nie samym chlebem
5 Moy. 8. człowiek żyć będźie, ale każdym słowem pochadzącym przez usta Boże. Nie trudnać była Panu naßemu, z kamienia chleb uczynić, gdyż potym z wody wino uczynił, wßakże diabła w tym usłuchać, i k woli iemu cudu żadnego uczynić nie chćiał, dawaiąc i nam naukę, żebyśmy diabła niwczym nie słuchali, gdyż on na dobre nikomu nie radźi, choćśię co dobrze widźi: nie nowina mu to i dźiś w niedostatku ludźie prześladować, żeby kradli, zabiiali, etc. W ten czas z Panem Jezusem uważać potrzeba, żeśmy śię więcey o duße niżeli o ćiało starać powinni. Byle dußa była zdrowa, ćiała Pan Bog nie opuśći.

Na drugą pokusę przywodźi Pan Jezus takowe pismo: nie będźieß kuśił Pana Boga twego. Spuśćić śię
5 Moy. 6, 16. z ganku bez potrzeby, coż innego iest iedno Pana Boga kuśić? A tak kußą i dźiś Pana Boga owi, ktorzy śię niepotrzebnie w niebezpieczeństwo podawaią, zapomniawßy onego, że kto miłuie niebezpieczeństwo zginie w nim. Tacyć byli oni Circumcelliones, ktore Augustyn S. diabłu przy- Contra
sądzaiąc mowi: do diabłu bez wąt- Gaudent.
pienia należyćie, ponieważ trzy rodzaie śmierći, wodę, ogień, strącenie samych śiebie, w śmierćiach waßych często zachowuiećie.

Na trzećią pokusę przywodźi pismo takowe: Panu Bogu twemu 5 Moy. 6. 13.
kłaniać śię będźieß i iemu samemu służyć będźieß. O dałby to Pan Bog, żebyśmy tak przykładem Pańskim wzgardzali chwałę tego świata, wiedząc że przemiia świat i kßtałt iego.
Ale dźiś do tego przyßło, że ludźie wie- 1 Kor. 7.
cey umiłowali świat, niżeli Boga. A toż im śię tak dźieie, iako o Boga dbaią.

Uczćież śię tedy namiłśi, iako przykładem Pana swego z ßatanem bolowaći walczyć maćie, ućiekayćie śię do Pisma, tym go porobićie, mowiąc: Napisano iest. Wyrzuca komu na
oczy ubostwo, więc mow: niemaß Ps. 34.
niedostatku tym, ktorzy śię Pana boią. Namawia ćię żebyś od Boga, od Matt. 10.
wiary, na doł do piekła poßedł, mowże: Napisano iest, kto wytrwa aż do
końca zbawion będźie. Ukazuięć chwa- Kaznod. 1.
łę tego świata: mowże: napisano iest: wßytkie rzeczy są marnośćią.

II. Konsekwencye dwoiakie. Coż zatym nastąpiło? dwie rzeczy Matteuß S. przypomina: Jedna, że ßatan odstąpił. Druga, że Aniołowie przystąpiwßy służyli Panu:

1. Opußczenie Pana. Nie mogąc nic z Panem naßym wskurać ßatan, muśiał go opuśćić: a be-

a bedąc Figlarzem wyćwiczonym, nie-
1 Piotr 5. mogł mu nic uczynić. Tożći śie i nam
stanie, ieżli śie wiarą mocną, nieprzy-
iaćielowi temu sprzećiwiać bedźiemy.
Jak. 4. 7. Bo tak mowi: Jakub S. dayćie od-
por diabłu, a ućiecze od was. Gdźie
wierne a potężne Duchowne Rycerze
baczy, ustepować muśi. Przeto i
1 Piot. 5. 9. Piotr S. radźi, abyśmy mu odpor
dali mocni bedąc w wierze.
2. Posługa Anielska. Daley co śie stało: Przystąpiwszy
Aniołowie służyli mu. Piszące na te
słowa Doktorowie kośćielni, powie-
daią, że te posługę widomie z oney
wysokiey gory zchodzącemu służyli.
O iaka dobroć, iaka opatrzność Bo-
ga wszechmogącego? iaka Aniołow
S. powolność? Tu śie wypełniło
ono wyżey od szatana opuszczone Pro-
Ps. 91. roctwo: będą ćie strzedz na wszelkich
drogach twoich. Nie trwożże sobą
utrapiony człowiecze, potykay śie me-
żnie, Pan ćie nie opuśći.
Zamknie-
nie. Maćie iuż, namilsi, zwyćiestwo i
Tryumf Pana naszego, ucżćiey śie te-
dy, że zwyćiestwo iego iest tryumfem
naszym, gdyż zwyćiestwo Pańskie,
sług iest tryumfem, mowi Hyeronim Hier. Sup
s. A to nie tylko względem zasługi, Psal. 44.
ale i względem skutku. Chce bowiem
w nas walczyć i zwyćiężyć, chce moc
swoie przez krewkość naszę oświad-
czyć. Chce bydź nie tylko rządzcą bo-
iuiących, ale też i koroną zwyćiężaią-
cych. Dla Boga proszę, nie ustaway-
ćie w tym duchownym boiu, popisuy-
ćie śie iako wierni Rycerze Boży, chce-
ćieli abyśćie korone nieśmiertelną
otrzymali.
A ty, o wierny Jezu, wodzu i Het-
manie nasz, nasza moc i siła za nic nie
stoi, ieżli ty sam z nami walczyć nie
bedźiesz, bez ćiebie nic nie możemy. Jan. 15.
Podpierayże nas tedy Duchem swo-
im s. abyśmy śie Duchowi złemu
mężnie sprzećiwiali, i mężnie za na-
świętszą pomocą twoią, zwyćiężyli, i
tryumf radosny nad nieprzyiaćielem
naszym otrzymali, Amen.

Drugie Kazanie o Pośćie.

Na tęż Ewanielią.

Dźiśieysze kazanie moie Chrze-
śćianie mili, bedźie o pośćie.
W post bowiem teraz wstę-
puiemy i słyszemy z Ewanielii że Pan
Jezus czterdźieśći dni i nocy czterdźie-
śći pośćił. Przeto pominąwszy teraz
inne wszytkie nauki, ktorych w sobie ta
Ewanielia S. ma dosyć, o pośćie
mowić bedę. Kazanie na trzy części
rodźiele.

W pierwszey ukażę przyczyny, dla
czego Pan Jezus pośćił.

W drugiey, Requisita albo przy-
kleglośći prawdźiwego postu.
W trzećiey pożytki iego.
Pożyteczne rzeczy i potrzebne prze-
łożę, przeto was o pilne a powolne
uszy proszę.
Pan Jezus, w ktorym żywiemy,
ruchamy śie, i iesteśmy, z łaski swoiey Dźie. 17.
S. niech nam błogosławi, Amen.
Dźiwować śie musimy Chrześcia- I.
nie moi mili, że Pan Jezus czter- Część.
dźieśći dni, i nocy czterdźieśći pośćił.
Abowiem bedąc nie tylko człowie-
kiem,

In Sachen
Weiss c/a Oschek
I 1060/75.

beantrage ich gegen den Verklagten wegen meiner rechtskräftigen Forderung per 65 fl sowie 50 kr verauslagte Mandatskosten die Exekution in das Mobiliar des Verklagten verfügen zu wollen.

gehorsamst

kiem, ale też i prawym Bogiem, snadnieby był sobie pokarm obmyślił. Przyczyny czemu Pan pościł. Lecz nie chćiał tego uczynić, z tych przyczyn.

I. Przestępstwo Adamowe. Pierwsza była przestępstwo rodzicow naszych w raiu. Co ći uczynili? zgrzeszyli iadłem, niewstrzemięźliwośćią. Pan Jezus tedy chćiał to nadgrodźić postem i powśćiągliwośćią, iako wtory Adam, nie z źiemie, ale z nieba, ktory naprawić miał wszytko, co ow pierwszy zepsował. O szczęśliwyż to post, ktory zniosł i zgładźił niepowśćiągliwość naszę, i stał śię nam lekarstwem.

II. Wypełnienie figur. Druga przyczyna była wypełnienie starych onych figur, Moyzesza i Eliasza.
2Moy. 24. O Moyzeszu czytamy, że wstąpiwszy na gorę Synai, aby wźiął zakon od Pana, był tam przez czterdźieśći dni i czterdźieśći nocy nie iedząc ani
1Krol. 19. piiąc, bo go tak Pan chćiał przygotować, ku obiawieniu zakonu. O Eliaszu także wspominaią kśięgi Krolewskie, że idąc do gory Horeb, nie iadł czterdźieśći dni i czterdźieśći nocy, te figury na Pana Jezusa ukazowały. A tak co iemu należało to wypełnił. I ztąd do Jeruzalem idąc powiedźiał:
Luk. 18. wypełni śię wszytko. A na krzyżu wisząc: wypełniło śię.

III. Przygotowanie. Trzećia Przyczyna była, przygotowanie ku opowiedaniu Słowa Bożego, na ktore że śię zawsze postańcy Boży przez post gotowali, on go też opuśćić nie chćiał. Czytamy w
Dźie. 13. Dźieiach Apostolskich, że Paweł z Barnabą wezwani ku opowiedaniu słowa Bożego, służyli Panu i pośćili. Pan Jezus też tedy maiąc opowiedanie słowa Bożego zacząć, postu pominąć nie chćiał. O Janie S. przypominaią niektorzy, że maiąc Ewanielią swoie pisać, post pospolity zawołał. Do rzeczy bowiem tak poważnych, przez post śię przygotować potrzeba. Hieron. in Prol. Sup. Mat.

IV. Ubogim ku poćiesze. Czwarta, uczynił też to ubogim ku poćiesze, zwłaszcza kiedy głod i niedostatki iakie przypadaią, aby sobie przypominali, że też i sam Syn Boży łaknął na puszczy, o czym wyraźnie w Ewanielii dźiśieyszey stoi: Potym łaknął. A iż tak, tedy wie on co to iest głod i niedostatek ćierpieć, zaczym w głodźie i w niedostatku opuśćić ludźi ubogich nie chce. Przeto i potym widząc wielkie zebranie ludu, że nie mieli coby iedli rzekł do uczniow swoich: żal mi tego ludu, bo iuż trzy dni Mark. 8, 2. trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli. Ktoż lepiey wie co iest głod, iako ten ktory go doświadczył. Wierz doświadczonemu, a nie będźieć żal tego.

V. Woyna z szatanem. Piąta i ostatnia przyczyna była, przyszła iego woyna z szatanem, z ktorym śię miał potkać. Na tego nieprzyiaćiela niemasz lepszey broni, iako post a modlitwa; bo powiedźiał Pan Jezus, że diabeł nie wychodźi, iedno Matt. 17, 21. przez modlitwę i post. Co wiedząc, postem go zwoiować chćiał i poraźić.

Teć są przyczyny dla czego Pan pośćił.

II. Część. Rekwizyta Postu Prawdźiwego.

Obaczmyż zatym rekwizyta prawdźiwego Chrześćiańskiego postu. Bo nie każdy post iest Panu Bogu przyiemny. Prawdźiwy a Panu Bogu miły post, ma mieć te przymioty.

I. Wstrzemięźliwość od iedzy i picia. Pierwszy, wstrzemięźliwość od wszelkiego pokarmu i napoiu. Chcesz pośćić, nie iedzże ani piy przez cały dźień, według gorliwośći Ducha i sił ciała. Takowy post iest opisany w

Starym i Nowym Testamenćie: w
Sedz.20. Starym Testamenćie czytamy o
Izraelitach, gdy ich Beniamitowie
porazili osmnaśćie tyśiecy, szli do do-
mu Bożego, a płacząc trwali przed
Panem, i pośćili dnia onego aż do wie-
2.Krol.1. czora. O Dawidźie, także i innych
mężach ktorzy byli przy nim czytamy,
że dowiedźiawszy śie o śmierći Sau-
lowey rozdarł na sobie odźienie, i po-
śćił z ludem swym aż do wieczora.
Niniwitowie usłyszawszy kazanie Jo-
Jon.3. naszowe, że miasto ich miało bydź pod-
wrocone, wywołali post, i Krol sam
z dekretu swego, opowiedźieć kazał,
aby i ludźie i bydlęta nic nie ukuszały,
nie tylko pokarmu, ale i napoiu. W
Dzie.9. Nowym Testamenćie także, a zwłasz-
cza w Dźieiach Apostolskich, naydu-
iemy, że Paweł po nawroceniu swym
przez trzy dni nie iadł ani pił. Tako-
wy post Doktorowie s. w kośćiele
starożytnym zachowywali. A dźiś ta-
kowy post, postem diabelskim nazywa-
ią, powiedaiąc że diabeł nie ie, ani piie.

II. Prawdźiwa pokuta. Druga, post ma bydź złączony z
szczyrą skruchą i prawdźiwą pokutą.
Bo tak mowią u Izaiasza Proroka
Iza 58,3.6 synowie Izraelscy: Przeczże pośći-
my, gdyż na to nie patrzysz? (a Pan
im odpowieda) oto pośćićie na swa-
ry i na zwady: izali to iest takowy
post, iakim obrał? ale to iest post kto-
rym obrał: rozwiąż wiąski niezbo-
żnośći twoiey. Słyszyćież? że wstrzy-
mawaiąc śie od pokarmow, od wszech
grzechow zarazem wstrzymawać śie
potrzeba. Bo inaczey obłudą to pa-
chnie, kiedy kto wrzeczy pośći, a poku-
ty nie czyni. I nie iest post takowy
In Levit. Panu Bogu przyiemny. Słuchayćie
Hom. 10. cap. 16. co Orygenes pisze: Chcesz prawi, żeć
pokaże iaki post masz pośćić? Pość
od wszelkiego grzechu, żadnego po-
karmu złośći nie przyymuy. O wszech-
mogący Boże, iakie śie dźiś zbytki
nayduią na świećie. Poszczą ludźie,
a nic dobrego nie czynią, polepszenia
po nich nie znać. Czemu nie ma z tobą Bern.Ser.
pośćić oko twoie od złego weyrzenia? 3.de Quad
ucho, od słow wszetecznych? iezyk, od
obmowisk? gęba od mow niewstydli-
wych? ręka od drapiestwa? brzuch
od piiaństwa? serce od złych myśli?
nogi od tańcu? członki twoie wszytkie
od złego, czemu nie maią pośćić?

Trzećia, post prawdźiwy nie ma III.
bydź przywiązany do pewnych dni. Niebrakowanie dniami.
Bo dni pewne naznaczać postom, iest
kacerstwo Montanowe, iako Euse-
biusz pisze: Przeto dobrze napisał Euseb.l.5.
Augustyn S. widzę post bydź rozka- c 8. Aug.
zany, lecz ktorychby dni potrzeba po- Ep. 28 ad
śćić, a ktorych nie potrzeba, rozkaza- Casul.
niem Pańskim nie widzę aby miało
bydź skazano. I tenże na drugim Ep.119.ad
mieyscu pisze, że matka iego przyie- Ianuar.
chawszy do Medyolanu, znalazła, że
kośćioł nie pośćił soboty, i poczęła
wątpić, coby czynić miała. Poszedł
Augustyn do Ambrożego Biskupa,
radźić śie go w tey mierze, odpowie-
dźiał mu, gdym w Rzymie, poszczę
sobotę, gdym w Medyolanie, nie posz-
czę: także i ty, do ktorego śie kośćioła
trafisz, tego zwyczay trzymay, ieźli
komu zgorszenia dać nie chcesz. Co gdy
matce powiedźiał, przestała na tey
radźie. Tu widźićie, że on dawny
Chrześćiański kośćioł, postow do dni
pewnych nie przywiązował. Chrze-
śćianie iedni pośćili ieden dźień, dru-
dzy dwa, trzeći czterdźieśći, a była
rzecz każdemu wolna. Zaczym Ire-
neusz

neusz powiedział: Postu niezgoda, wiary zgody nie rozwiezuie.

IV. Dobrowolny. Czwarta, post prawdziwy ma bydź dobrowolny nie poniewolony; bo przymuszone nabożeństwo, nie może bydź Panu Bogu przyiemne, gdyż nie pochodzi z serca, ale z musu. Co też uważaiąc krol Dawid mowi: Dobrowolnie będę ofiarował Panie. Psal. 35. Co mi to za przyiemna służba Boża, kiedy kto nie z miłości ku Bogu, ale z boiaźni klątwy i kaźni co czyni? Sami to u siebie uważcie. Przeto Ambrozy S. mowi, że wiele na tym należy, ieżli z dobrey woli czynisz, coby się podobało Bogu, czyli z potrzeby, i dokłada: Dobrowolny sługa ma zapłatę swoię. Super. Ps. Beati immaculati.

V. Bez brakowania pokarmow. Piąta, post prawdziwy nie ma bydź w brakowaniu pokarmow; bo brakowanie pokarmow iest ustawą Pogańską, Zydowską i Heretycką. Iż iest ustawą Pogańską, tym probuie. Pisze Augustyn S. że Porfiryusz Poganin, uczył wstrzymawać się od pokarmow mięsnych. Lib. 10. de civit. Dei c. 28. Cheremon Stoikus Filozof, opisuiąc żywot starożytnych kapłanow Egipskich, Kapłani Egipscy. powieda że skoro Boską służbę zaczynali, od mięsa i od wina wstrzymawali się, iaiec też i mleka nie iedli, maiąc za rzadkie mięso iayca, a mleko za krew, tylko że inszey farby. Iż iest ustawą Zydowską tym dowodzę Essei Essei. Sekta Zydowska mięsa nie iadali, i od nich, nie z podania Bożego wzięli to dziś niektorzy, że mięsa nie iedzą, ale rybami, nabiałem i iarzynami żywią. Iż też od Heretykow poszło brakowanie pokarmow, pisze Tertullyanus o Mantanistach, że tylko Lib. de jejun. chleb z solą iedli, i legumina a wodę pili czasu postu. A takowy post mieli dwoie niedzieli przed Wielkanocą. Maniechei też uczyli, że się trzeba Contra Faust. Manich. wstrzymawać od mięsa zwierząt, owszem ani iaiec ani mleka nie ieść. Zaczym pisze Augustyn ś, że wierzyć Augio Eccl dog. cap. 67. temu, iż pokarmy maią bydź złe, abo złemi czynić te, ktorzy ich pożywaią, nie iest rzecz Chrześcianow, ale właśna Hyerarchytow i Manicheuszow. Przeto też brakowaniem pokarmow brzydzili się prawdziwi Chrześcianie. O Spirydyonie Biskupie w Cyprze pisze Nicephorus, a przy nim Socomenus w te słowa: Trafił się do niego Niceph. lib. 8. c. 42 gość w dzień postu, kazał mu dać ieść. Sozom. l. 1. c. 11. Powiedzą, że niemasz nic postnego. Trip. l. 1. cap. 10. Ali on mięsa nagotować mu kazał. Postawią przed gościa: nie chce ieść: Biskup pyta czemu? on powie, iżem Chrześcianin. I odpowie mu Spirydyon: i owszem, dla tego żeś iest Chrześcianin masz ieść, czystym bowiem wszytkie rzeczy są czyste. Słyszycie że bez brakowania pokarmow oni dawni Chrześcianie posty odprawowali.

VI. Złączony z Modlitwami. Szosta, post prawdziwy ma bydź złączony z modlitwami, i innemi pobożnemi a miłosiernemi uczynkami: słuchaycie co Bog przez Proroka mowi: Ale to iest post ktorym obrał: Iza. 58, 7. ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego. Co uważaiąc Bernhardus tak pisze: Post modlitwą i iałmużnami, iakoby dwiema skrzydłami bywa podniesiony, abyś mogł do Boga przyyść. O zaiste, te są skrzydła prawdziwego postu, modlitwa a iałmużna, Skrzydła Postu. temi się aż do nieba post prawdziwy wzbiia:

VII. Bogu samemu ofiarowany. Siodma i ostatnia, post prawdziwy Bogu samemu, a nie komu insze-

Zach. 7, 5. mu, ma bydź ofiarowany. Bo przez Proroka Zacharyaſza, tak mowi Pan do ludu ſwego: Izażeście mnie, mnie mowie poſt pośćili? Boli go to barzo, kiedy kwoli komu inſzemu pośćimy. Bo iako miłość tak też i ſłużbę zupełną chce abyśmy iemu ſamemu oddawali. Przeto i w dziśieyſzey Ewanielii Pan Jezus powiedział: Jemu ſamemu będźieſz ſłużył. Pośćić śię coż innego ieſt, iedno Panu Bogu ſłużyć?

Poſty dziśieyſze iakie? Teć oto ſą, ſłuchacze moi namilśi, rekwizyta prawdźiwego poſtu, ktore gdźie śię nayduią, o świetyż to a Bogu miły poſt! O iak pilnie ma bydź zachowany! lecz ach nieſtetyż w coż śię dźiś poſty Chrześćiańſkie obrociły? wſtrzymawamy śię od pokarmow, a od picia żadney powśćiągliwośći nie maſz? ale owſzem w ten czas kiedy ludźie poſzczą a ſuſzą nawięcey zalewaią: raz tylko iedzą, ale więcey na ieden obiad niż czaſem na dwa do śiebie przyymuią. Mięſa nie iedzą, a ryby koſztowne pożywaią, i do nich potrawy przepyſzne wynayduią. Jakoby też i ryba mięſem nie była? a iż tak ieſt, nie ſzydźmyż z Boga, a mamyli śię pośćić, poſt prawdźiwy odprawuymy. Obierz ſobie śrzodę, obierz i piątek, nie iedz cały dźień aż na wieczor, a ieżli możeſz wytrwać, nie iedz i na wieczor, na modlitwie trway, bliźniemu dobrze czyń, a prawdźiwieś pośćił.

Ale dosyć iuż o tym.

III. Cześć. Pożytki. Trzecią a oſtatnią cząſtkę przedśięwźiąwſzy, obaczym, pożytki prawdźiwego poſtu. Auguſtyn S. w kazaniu o pośćie, śiedmiorakie pożytki poſtu ukazuie, ktorym śię krotko przypatrzemy. Nie teſkniyćie proſzę, mamy czas na baczeniu.

I. Myśl oczyśćia. Pierwſzy pożytek poſtu ieſt, że myśl oczyśćia. W zbytku iadła i pićia, złe a pożądliwe myśli na człowieka przychodzą, za ktoremi często upadek naſtępuie. Lecz kto wſtrzemięźliwie a miernie żyie, myśl ma i ſumnienie czyſte. Bo myśli o Bogu przed ktorym upokarza i uniża zawſze duſzę ſwoię. Przeto też Chryzoſtom S. tym ktorzy chcą myśl ſwoię oczyśćić, na poſt ukazuie, napomina żeby potrawom rozkoſznym, i zbytkom wſzelakim podźiękowali. Serm. 1. de Pœnit.

II. Zmyſł podnośi. Drugi pożytek poſtu ieſt, że zmyſł podnośi. O zaiſte ku rozmyslawaniu rzeczy niebieſkich i zbawiennych poſtu i wſtrzemięźliwośći potrzeba. Przeto Moyżeſz maiąc rozmawiać z Bogiem na gorze Synai nie iadł przez dni czterdźieśći i nocy czterdźieśći. Danielowi też poſzczącemu śię, obiawił Pan Bog przyſzłe taiemnice w kośćiele ſwoim. Przeto przypomina Chryzoſtom S. o Chrześćianiech onych dawnych, że kommunikanći i przed używaniem i po używaniu wieczerzy Pańſkiey w pośćiech śię ćwiczyli, aby tak zmyſł ſwoy ku rozmyslawaniu rzeczy zbawiennych ſpoſobnieyſzy mieli. 2 Moy. 34. Dan. 10. Super. 1 Cor. 11.

III. Ciało Duchowi podddawa. Trzeći, ćiało Duchowi śoddawa, i powolne czyni. Miedzy ćiałem a miedzy Duchem walka uſtawiczna, wedle onych słow Apoſtolſkich: ćiało pożąda przećiwko Duchowi, a Duch przećiwko ćiału. Czymże ie zniewolić i Duchowi podbić? poſtem, wſtrzemięźliwośćią. Na konia bicz, mowi Mędrzec, a na oſła pogłow, a laſka na grzbiet nierozumnego. Jako ćiału namniey popuśćim, wnet duſzę śiodłać Gal. 5, 17. Przyp. 16.

1Kor.9,27 dlać będzie ciało. Przeto Apostoł mowi: karzę ciało moie, i w niewolą podbijam.

IV. Serce skruszone i upokorzone czyni. Czwarty pożytek iest, post serce skruszone i upokorzone czyni. Słuchay Dawida co mowi: Uniżałem duszę moię w poście. Jest post uniżenia serdecznego Bogu wdzięcznym znakiem, i iednym też śrzodkiem ku ubłaganiu gniewu, i odwroceniu kaźni iego. Jon. 3. Przyszedł kiedyś Jonasz do Niniwe miasta, począł wołać: Po czterdziestu dni Niniwe podwrocone będzie. Mieszczanie Niniwiccy słysząc to, uwierzyli Bogu, zawołali post oblekli się w wory, począwszy od wielkich aż do namnieyszych, krol także kazał wołać i opowiedzieć z dekretu krolewskiego i rad iego, aby nie tylko ludzie ale i bydleta przez trzy dni nic nie ukuszały, ani karmione, ani napawane były. Widzicie iako do wzruszenia skruchy Niniwitowie do postu się udali.

V. Chmury pożądliwości rozgania. Piąty pożytek iest, że chmury złych pożądliwości rozgania. Żądze złe w ciele naszym często gorę biorą, i przywodzą nas do barzo złych rzeczy. Na te lepszego lekarstwa niemasz iako post i wstrzemięźliwość, przez to żądze złe giną, i wszelkie ich mgliste burze rozchodzą się. Post iest coś podobny słońcu. Słońce skoro się ukazować poczyna, to iedne mgle i chmurę za drugą rozgania: tak też i post wszelkie złe pożądliwości w nas gubi i rozprasza.

VI. Ogień pożądliwości gasi. Szosty pożytek, że ogień pożądliwości gasi. Zapala często czart ciała nasze, nieci w nas ogień pożądliwości, co tu czynić? czym ten ogień gasić? oto masz gasidło post ś. day iego, day mierny obrok ciału twemu, a wyrzysz, że wierzgać nie będzie. Po głodzie nie chce się skakać. Czyń tak iako kiedyś czynił Hylaryon pustelnik ś. skoro namnieysze iskierki cielesney pożądliwości w sobie poczuł: to zaraz: Potrway, prawi, ośiełku, ia cię będę karmił, nie ięczmieniem, ale plewami, żebyś mi nie wierzgał: nu tu zaraz do postu, do modlitwy, do prace. Wiedział bowiem że lepszego lekarstwa na pożądliwości niemasz iako post. Hylaryon pustelnik.

VII. Swiatło czystości zapala. Siodmy i ostatni pożytek iest, że światło czystości zapala. Znać to i po samey barwie człowieka poszczącego. Bladość przyrodzoną rumianość ciała odgania, ale wewnątrz światło czystości zapala.

O zacne przywileie postu. Coż rzekę o tym, że też i zdrowiu służy, żywot zachowuie, od chorob broni? Sokrates był żyw sto i dwadzieścia lat, a iak żyw nie chorował: Zkąd to? nigdy się do woli nie naiadł, gdzie swey woli nie dał. A słusznie; Bo powiedział ieden: Chceszli bydź żyw długo, zamierz obżarstwu granice. Socrates. Apostoł do Tymoteusza pisze, używay po troszę wina, dla żołądka twego. 1Tym. 5. Aurelianus Cesarz ilekroć zachorzał, zawsze się postem i wstrzemięźliwością leczył, gdyż: Odpocznieniem a wstrzemięźliwością wiele chorob bywa uleczono. Aurelianus. Celsus.

A iż tak iest, zachowuymyż tedy post prawdziwy, iaki nam iest w Słowie Bożym rozkazany, wiedząc bydź tak zacne przywileie i pożytki iego.

A ty ucieczko nasza iedyna, Panie Jezu nasłodszy, racz nas sam powściągnąć serca i myśli nasze wstrzemięźliwością prawdziwą napełnić, abyśmy ć skromnie i miernie służąc, nie tylko się od iadła i picia wstrzymali, Zamknienie.

wali, ale i od grzechow powściągliwość zaczą́wszy, wszech się wystepkow strzegli! Rzeczciez nabożnie, Amen.

Niedziele wtorey w Post,

Ewanielia u Matteusza S. w 15. Rozd. v 21 - 28.

A wyszedszy Jezus ztamtąd, ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta Chananeyska z onych granic wyszedszy, wołała, mowiąc do niego: zmiłuy się nade mną Panie, Synu Dawidow! corka moia ciężko bywa od diabła dreczona. A on iey nie odpowiedział i słowa: tedy przystąpiwszy uczniowie iego, prosili go, mowiąc: odprawią, boć woła za nami. A on odpowiadaiąc, rzekł: nie iestem posłany tylko do owiec, ktore zginely z domu Izraelskiego. Lecz ona przystąpiwszy, pokłoniła mu się, mowiąc: Panie, ratuy mie! A on odpowiadaiąc, rzekł: nie dobra iest brać chleb dziecinny, a miotać szczenietom. A ona rzekła: tak iest Panie; a wszakże i szczenieta iedzą odrobiny, ktore padaią z stołu panow ich. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: o niewiasto! wielka iest wiara twoia; niechay ci się stanie, iako chcesz. I uzdrowiona iest corka iey od oneyże godziny.

Ze dwu stron pokusy na nas przychodzą Chrześcianie moi mili: iedne od Boga. Drugie od diabła; ale iednak ku rożnemu końcowi zmierzaią. Od Boga przychodzą pokusy, ale ku doświadczeniu wiary i cierpliwości, z obietnicą otrzymania zwycięstwa, wedle onych słow Jakuba Apostoła S. Błogosławiony mąż, Jak. 1,22.
ktory znosi pokuszenie, bo gdy bedzie doświadczony, weźmie korone żywota, ktorą obiecał Pan tym, ktorzy go miłuią: Od diabła zaś przychodzą pokusy, ale na szkode i zgube naszę. Azaście nie słyszeli dziś tydzień, co za dziwy broił szatan z Panem naszym, iako go na ganek kościelny i na gore zaprowadził? Lecz mężnie i śmiele mu się Pan Jezus sprzeciwił, i nas nauczył, iaką pomocą i bronią z nim woiować mamy. W Ewanielii dzisieyszey mamy przykład pokusy Boskiey, a barzo ciężkiey, ktorą na niewiaste Chananeyską dopuścił. Aza to nie pokusa, że corke iey szatanowi do czasu w moc podał? Aza to nie pokusa, że Pan Jezus i mowić do niey nie chciał? Aza to nie pokusa, że i na przyczynę świetych uczniow swoich nie dbał? aza to nie pokusa, że ią do psice niegodney przyrownał? Lecz im wietsze pokusy na nie biły, tym wietsze zwycięstwo i znacznieysza wiara. Aż też i Pan Jezus nie mogąc się otrzymać, rzekł iey: o niewiasto, wielkaż iest wiara twoia. I uzdrowiona była, corka iey oneyże godziny. Przygodzi się nam to kiedyż tedyż. Bo mowi Medrzec: Synu przystepuiąc do służby Pańskiey, przygotuy Syr. 2.
dusze twoie na pokusy. Przeto tym pilniey tey Ewanielii przypatruymy się, w tych trzech cześciach.

W pierwszey obaczmy, niewiasty

Chana-

Chananeyskiey krzyż domowy, barzo ćięßki.

W drugiey, tentacye i pokusy troiakie, ktore na nie Pan Jezus w onym krzyżu dopuśćił.

W trzećiey, wiktorya i zwyćięstwo, ktore w onych pokusach wiarę swoią otrzymała.

Nie tesknyćie proße, słuchaiąc rzeczy tak potrzebnych. Pan Jezus Syn Dawidow, ktory na świat przyßedł, aby uczynki diabelskie skaźił, niech śię nad nami zmiłuie, aby to było z poćiecha duße i sumnienia naßego, Amen.

I. Część. Niewiasty Chananeyskiey krzyż domowy był barzo ćięßki. Abowiem miała corkę mizernie od diabła utrapioną. O tym trzy okoliczności (Okoliczności.) Ewanielista przypomina. Jedna kędy? druga, komu? trzećia, iako utrapienie i dolegliwość swoię przełożyła.

I. Gdźie? Gdźież śię to stało? w stronach Tyru i Sydonu. Bo tak piße Ewanielista: Wyßedßy Jezus ztamtąd ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta Chananeyska z onych kraiow wyßedßy zawołała! Ach cóż nasz Zbawićiel w tey krainie pogańskiey zgubił? czego tam ßukał? Tyrus (Tyrus.) było miasto głowne w Fenicyi, dwadźieśćia mil i pięć od Jeruzalem, Sydon (Sydon.) dwadźieśćia i dźiewięć. Cóż tam Pana tak daleko zagnało? muśiał na czas popędliwym Żydom z oczu zeyść. Bo czas męki iego i śmierći ießcze był nie przyßedł. A to nam ku przestrodze uczynił, daiąc znać, że nie chce nikomu mimo wolą iego nad śiłą leżeć. Bo właśnie iakoby na Żydowską ziemię palcem kiwał i mowił: O źiemio Judska, gdyż tak chceß, możeß mię snadnie pozbydź. W stronach Tyru i Sydonu są też ludźie, ktorzy mię potrzebuią, i radźi mię przyymą. Jeźli ty o mnie nie dbaß, będę u nich miał mieysce. Takći i dźiś zwykł Pan Jezus od niewdźięcznikow ustępować: a często mu śię do tego przyczyna (ach niestetyż!) daie. Słowo i sludzy iego w iakim ußanowaniu? i iako ich ludźie są wdźięczni? ty Boże widźiß. Czyli nie możem z Izaiaßem (Isa. 53.) Prorokiem mowić? Ktoż uwierzył kazaniu naßemu? a Pan Bog karbuie sobie wßytko, i folguie do czasu. Szczęśliważ to kraina, i miasto ßczęśliwe, ktore śię w tym czuie.

II. Komu? Lecz słuchaymy daley, komu ta utrapiona niewiasta dolegliwość swoię, i kłopot domowy przełożyła? nic u niey nie waży Herkules ani Astarot, choć obudwu na on czas, Tyryyczycy i Sydończycy za bogi mieli. Nie bieży też do Beelzebuba bałwana Akarońskiego, ani też do ktorego z Apostołow Pańskich: ale prostą drogą do Pana Jezusa idźie, i za nim woła mowiąc: Zmiłuy śię nademną, Panie, Synu Dawidow. Basyli te słowa rozbieraiąc, (De Chan.) Krotkie prawi słowo, ale w nim wielka głębokość wyznania. O zaiste wielka! (Troie atrybuta Pańskie.) Trzy bowiem rzeczy wielkie słowy temi Panu naßemu przypisuie. Pierwßa iest, (1. Państwo nad diabłem.) państwo, moc i zwierzchność nad diabłem, tę przypisuie mu gdy mowi: Panie. Bo właśnie iakoby rzekła: wiem ia żeś ty mocnieyßy niż diabeł, on iest stworzeniem, a ty stworzyćielem, on niewolnikiem a ty Panem, na rozkazanie twoie, precz ustępować muśi. Boś ty iest ono niewieśćie plemię, ktore miało zetrzeć głowę wężowę. (1 Moy. 3.) Druga rzecz iest, urząd iego (2. Urząd pośrzednicży.)

iego Pośrzedniczy, a zamyka śie w tych słowiech: Synu Dawidow. Wielka to była na on czas Jezusa Nazareńskiego Synem Dawidowym uznawać. Bo ten tytuł obiecanemu tylko Messyaszowi służył. Co iż ona czyni, chce sobie Pana tym zniewolić, aby iey koniecznie pomogł. Poßła coś na onę ućiśnioną niewiastę, ktorey gdy Cesarz Adryanus słuchać nie chćiał, rzekła mu: Jeżli mi nie chceß pomoc, muśiß Cesarzem nie bydź. Abo iako też i druga do Filippa krola Macedońskiego rzekła: Jeżliż mie nie chceß słuchać, wiec krolem nie bądź. Tak właśnie i ta niewiasta utrapiona rzec chce: ia ćie wyznawam bydź Panem Synem Dawidowym, ieżliż mie nie wspomożeß, nikt temu nie uwierzy. Patrzćie iaka była tey niewiasty rostropność? Tak potrzeba Panu Jezusowi serce przerazić.

3. Miłośierdźie. Trzećia rzecz iest miłośierdźie, bo mowi: zmiłuy śie nademną. Nie spußcza śie na uczynki abo iakie zasługi swoie, ale na samo miłośierdźie Pańskie wzgląd ma, mowiąc iakoby Ps. 25,6. z Dawidem one słowa: wspomni na litośći twoie Panie, i na miłośierdźia twoie, ktore są od wieku. To ćiest most z ßczyrego kamienia do miłośiernego serca Pańskiego budować.

Nauka. Uczćiez śie namilsi, dokąd śie w potrzebach i dolegliwośćiach waßych ućiekać maćie, zwłaßcza nie do guśł, nie do czarow, nie do bałwanow, ale do tego za ktorym ta niewiasta Chananeyska woła, mowiąc: zmiłuy śie nade mną Panie, Synu Dawidow. On nas do śiebie wzywa mowiąc: Matt. 11. Podźćie do mnie wßyscy, ktorzy pracuiećie, a obćiążeni iesteśćie, ia was ochłodzę, a naydźiećie odpoczynienie dußom waßym.

III. Jako? A żebyśmy widźieli iako śie do niego ućiekać, i iako mu doległośći naße przekładać, słuchaymyż iako też ta uboga niewiasta dolegliwość swoię Panu przełożyła, rzekła tak: Corka moia ćieżko bywa od diabła dręczona. O załosne a gorzkośći pełne słowa. Ja wierzę że ona mowiąc to, od płaczu śie zatrzymać nie mogła. Bo ktoraż Iza. 64. matka nie miłuie dźiećięćia swego? Agar wędruiąc z synem swym Jsmaelem, gdy iey nie stało wody na pußczy, porzućiwßy dźiećię pode krzem i odßedßy, śiadła przećiw iemu na strzelenie z łuka, i rzekła: Nie będę pa- 1 Moy. 21, 16. trzyła na śmierć dźiećięcą: a śiedząc przećiw iemu, podniosła głos swoy i płakała. A ieżli Poetom wierzymy, piße Owidyuß o Niobe, gdy Apollo Lib. 6. Metam. śiedm synow, i tyle corek iey postrzelał, od płaczu skamieniała. Coż wiec o tey niewieśćie rozumieć będźiećie? krew nie woda, dźiatki rodźicom miłe, iako własne zdrowie. Jż tedy na rzeczy tak miłey Pan Bog tę niewiastę nawiedźił, nie dźiwuymy śie, gdy i nas toż potyka: ale raczey patrz każdy na duße i sumnienie swoie, co w iedźięcże od diabła także utrapiona, choć nie ćielesnie, ale duchownie przez grzech. Mowi bowiem Chryzostom Hom. 17. in Matth. S. Grzech wielkim iest diabłem. A tak mow każdy: Zmiłuy śie nade mną Panie, dußa moia nędznie bywa od diabła utrapiona. Ktoż iest bez grzechu? ile kto ma grzechow, tyle też ma diabłow, ktorzy go trapią.

Podźmy daley.

II. Część. Słyßeliśmy dolegliwość iedne niewiasty Chananeyskiey dosyć ćieżką,

ciezka, ale i druga niemal cięzsza. Owdzie cielesnie opetał szatan corke iey, zkad załość miała bezmierna, a tu duszne pokusy znowu na nie Pan Jezus dopuszcza, ktore nie mnieysza trwoge i bolesć w sercu iey czyniły. A teć były troiakie.

Pokusy troiakie.

I. Pierwsza była milczenie. O czym Milczenie. tak pisze Ewanielista: A on iey nie odpowiedział i słowa. O namiłosierniey szy Jezu, iakozes to mogł na sobie przewieść, zes sie tey wielce utrapioney niewieście nie ozwał? Zawsze ten miły Pan, białey płci, łaskawa Jan. 4. twarz okazował. Z niewiasta Sama- Jan. 11. rytanską czyli nie wdziecznie rozma- Item 19. wiał? matce swoiey pod krzyzem stoiacey, gdy miecz przez iey serce przenikał, czyli opiekuna nie obmyślił? a tu Luk. 2. i ozwać sie nie chce. Jezu nasłodszy, czemuzes sie tak zmienił? Czyli nie ma za swe ta uboga niewiasta, ze dom iey wszytek chmura ciemna zaszedł, a ty iey ieszcze milczeniem swoim ciemności dodawasz? O coć iey w ten czas szatan w ucho nie szeptał? widzisz iaki to nieludzki Pan, nic u niego nie sprawisz, nie wysłucha on ciebie. Co rozumiesz moy namilszy człowiecze, czyli tu Zwycięstwo. iuz nie mogła o łasce Bozey zwatpić? ale zwyciezyła te pokuse cierpliwościa a nadzieia. O szczesliwyz to człowiek ktory iey w tym nasladuie. Ma bowiem Pan Bog słuszne przyczyny, czemu sie nam w modlitwie nie zaraz ozywa. Czasem to czyni, aby wiary naszey doświadczył, czasem tez aby nas tym gorliwsze do modlitwy uczynił. Zkad i o tey niewieście Doktorowie kościelni przypowieść pleka maia: Pan milczy, aby ona mowiła. Przeto i my badźmy cierpliwi, gdy nam Pan nie zaraz łaskawa twarz okazuie, mowiac z Dawidem one słowa: Przeczze sie smecisz duszo Ps. 42, 6. moia, a przecz soba trwozysz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieszcze bede wysławiał. Szczesliwy ktory tak sobie postepuie, bo pewnie pohanbion nie bedzie.

Druga pokusa była, odpowiedź nie II. spodziewana. Zwolenicy bowiem Odpowiedź niespodziewana. przystapiwszy, przyczyniaia sie za nia mowiac: Panie, odpraw ia, boć woła za nami. A on im odpowieda: nie iestem posłany, tylko do owiec, ktore zgineły z domu Izraelskiego. Ach moy namilszy Jezu, toć to przerazliwe słowa twoie. O uboga a utrapiona niewiasto, cozes sobie w ten czas myśliła? ia wierze, ze sie te słowa nie bez zalu o uszy iey otarły. Nie iestem posłany, mowi Pan, iakoby rzekł: a co mnie do tey niewiasty? nie iest z owczarnie owieczek Izraelskich. O ciezkiez to słowa: Zaprawde ciezkie myśli, sumnienie ciezkie czynia. W ten czas mogła sobie pomyślić: o iezliz uczniow swoich wysłuchać nie chce, a coz mnie słyszeć ma? A iakoz wzdy tak Zwycięstwo. cięzka pokuse zwyciezyła? nie straciła wiary i nadzieie swoiey, ale owszem weszła az w dom za Panem iako Ma- Mark. 7. rek S. świadczy, a upadszy pokornie u nog iego, prosiła znowu, mowiac: Panie ratuy mie. Jakoby rzekła: wierzeć ia temu Panie, co ty mowisz, ale przecie wspomni na to, zem tez i ia stworzenie a dzieło rak twoich, pomocy, ratunku nie mozesz mi odmowić. Takze i my sobie postepuymy, nie mow, nie myśl, co wiedzieć, iezlim iest w liczbie tych, dla ktorych Pan przyszedł. Przyszedł bowiem dla 1 Tym. 4. wszy-

wßytkich, ktorzybykolwiek weń uwierzyli; bo iest Zbawićielem wßytkich ludźi, a naywiecey wierzących. A iż o tey niewieśćie mowi: nie iestem dla niey posłan, czyni to względem urzędu kaznodźieyskiego, z ktorym Pogany pominąwßy synom Izraelskim właśnie należał, wedle onych słow Dźie. 13. Apostolskich: Wam było naprzod potrzeba opowiedać słowo Boże. Ale z nas, ktorzyśmy go na chrzćie przyoblekli, zbawienia swego i pomocy a łaski iego, każdy pewien bydź może.

III. Odpowiedź przećiwna. Trzećia pokusa, iuż była naćięzßa, zwłaszcza odpowiedź przećiwna. Ona woła: Panie, ratuy mię. A Pan iey wßelki ratunek odmawia, mowiąc: Nie dobra iest, brać chleb dźiećinny, a miotać szczeniętom. Ach ktoźby śię był tego spodźiewał, żeby śię Pan tey utrapioney niewieśćie tak nieludzko stawić miał? W ten czas mogła wo- Ps. 25,16. łać z Dawidem: weyrzy na mię Panie, a zmiłuy śię nade mną, bom iest nędzna i opußczona. Bo właśnie iakoby iey rzekł: wy Poganie iesteśćie iako psi, ludźie łaski Bożey niegodni, przeklęći i potępieni, mnie śię nie godźi z wami sprawy mieć, i chleb synowski, przed was ludźie niegodne rzucać. O zaiste niepomału miłośćiwy Pan, tę nader strapioną niewiastę tak surową Postępek dwoiaki. a przećiwną odpowiedźią zasmućił. Ona iednak dwoiako sobie postępuie.

1. Uznawa niegodność. Naprzod, uznawa śię bydź taką, iaką ią Pan udawał, i namniey mu śię nie sprzećiwiaiąc mowi: Takći iest Panie. Obacz pilnie a słuchay człowiecze, co ta niewiasta mowi? Bo właśnie iakoby rzekła: znamći ia miły Panie, żemći iest iako psica smrodliwa, niegodna łaski i pomocy twoiey. Wielka to cnota. Adam w 1 Moy. 2. raiu zgrzeßywßy, zakrywał nagość swoię liśćiem figowym, nie chcąc aby kto upadek iego postrzedz miał. Lecz nie uczyniła tego ta niewiasta, nie wstydźi śię wyznać niegodnośći swoiey. Tegoć i nam potrzeba, chcemyli bydź wysłuchani. Chryzostom S. In Hom. piße, iż niemaß nic tak miłego Bogu, iako z napodleyßemi grzeßnikami samego śiebie poczytać. Tak zawße u ludźi bacznych było. Marnotratni syn, potraćiwßy wßytko, i zwroćiwßy śię do oyca swego mowi: nie iestem Luk. 15. godźien, abym był zwan synem two- 1 Kor. 15. im. Paweł S. wtąż. Nie iestem, prawi, godźien, abym był zwan Apostołem. Pelagia grzeßnica wielka w Antyochyi przy nawroceniu rzekła: iestem zwoleniczka diabelska. Niemaß nic nieprzystoynego, wyznać na śię to co sumnienie trapi.

2. Domaga śię odrobin. A powtore co ta niewiasta czyni? domaga śię odrobin łaski Bożey, mowiąc: Szczenięta iedzą odrobiny, ktore padaią z stołu Panow ich. Piße na te słowa Poeta Chrześćiański Sedulius. Głos, prawi, niski, ale wiara wysoka. O zaiste wysoka. Nie prośi chleba, ktorego była niegodna: nie prośi onych gęstych a częstych dobrodźieystw, ktore okazował Pan Jezus ludowi swemu wybranemu, ale tylko psiego prawa prośi, prośi odrobinek miłośierdźia iego. I tak sobie myśli: Tego mi iuż zabronić nie możeß, gdyżeś mię sam psu przyrownać raczył.

Nauka. Umieyże śię i ty tak uniżać Chrześćiański człowiecze, umiey z pokusami walczyć. Maß tu w tey niewieśćie ßkołę prawdźiwey mądrośći,

iakoć ſie w pokuſach ſprawować potrzeba.

III. Część. Zalecenie zwyćięſtwa troiakie. Trzećia część nas czeka, obacżny zalecenie zwyćięſtwa tey niewiaſty, ktore wiarą mocną otrzymała. Zaleca ie nam Ewanielia troiako.

I. Z wiary wielkiey. Naprzod z wiary wielkiey. Bo zwyćiężony i właſnym ſłowem zagadniony będąc Pan Jezus, nie mogł daley zatrzymać wnętrznośći miłośierdźia ſwego S, ale obroćiwßy ſie do niey zawołał i rzekł: O niewiaſto wielka ieſt wiara twoia! O zaiſte wielka, więtßa niżeli Arcybożnika mowiącego: Panie, corka moia teraz ſkonała, podź, a włoż rękę twoie na nię, a będźie żywa. Matt. 9. Więtßa też niżeli Marty mowiącey: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat moy. Jan. 11. Co uważaiąc Chryzoſtom S. mowi: idź zwyćiężyćielko Zydow i diabłow, Chryſ. in Matth. potomſtwa twego uzdrowienie nieś w upominku wiary. Raduyże ſie tedy narodźie białogłowſki, że maß we płći ſwoiey taką, ktora chorągiew wiary w ręćie twoiey na pohańbienie Zydow wyſtawuie. Nie wiele takiey wiary Pan w Izraelu znalazł. Przeto ią też wielką wiarą nazwał.

II. Z dźiwnego ſkutku. Potym zaleca też tu Ewanielia zwyćięſtwo tey niewiaſty, z dźiwnego ſkutku. Bo mowi Pan do niey: Niechay ći ſie ſtanie iako chceß. O ućießne a pożądane ſłowa! widźimy tu, że dobrze powiedźiał Dawid: Uczyni Pan dosyć woli tych ktorzy ſie go boią, i wołania ich wyſłucha, aby ie zachował. Pſ. 144. Piße Epifaniuß, o tey niewieśćie, że była z pokolenia wdowy oney, Epiphan. ktora czaſu ćięßkiego głodu Eliaßa proroka w dom ſwoy przyięła, ktamże w onych kraiach przed dźiewiąćią ſet i pięćiądźieśiąt lat mießkała. Jeźliż tak, toć iey tu w potomkach onę uczynność iey Pan Jezus nadgrodźił, wypełniaiąc one ſłowa Boże: Czynię miłośierdźie nad tyśiącmi tych, ktorzy mnie miłuią, a ſtrzegą przykazania mego. 2 Moy. 20.

III. Koniec weſoły. A naoſtatek ozdobił też niepomału zwyćięſtwo tey niewiaſty wdźięczny a weſoły koniec. Abowiem corka iey uzdrowiona była oneyże godźiny. Coż mogło bydź tey utrapioney niewieśćie na on czas milßego? kiedy po onych chmurnoćiemnych w domu iey obłokach, ſłońce iaſne świećić poczęło, a ſtraßliwego gośćia diabła i z corki i z domu iey wypędźiło. Obacz człowiecze co wierna a nabożna modlitwa może. Może ſerce Boga rozgniewanego zmiękczyć, może koniec pokuſom uprośić, może wßytko złe od nas oddalić.

Zamknienie. A iż tak ieſt umieymyż przykładem tey niewiaſty, mądrze ſobie w pokuſach poczynać, i nie do kogo inßego tylko do ſamego Boga wołać. Jeźliż milczy, mowmyż: Pan milczy abym ia mowił. A ieźliż też diabeł w ucho komu ßepce: nie należyß między wybrane Boże, człowiekieś niegodny, mowże: Nie mam z tobą ſprawy ßatanie, Stworzyćiel moy mnie ſtworzenia ſwego nie porzući. A ieźlim chleba ſynowſkiego niegodźien, tedy mi odrobinki łaſki Bożey zbierać pod ſtołem wolno. To czyniąc otrzymaß weſołe w pokuſach twoich zwyćięſtwo.

A ty o wßechmocny Synu Dawidow, zmiłuy ſie nad nami grzeßnemi,

mi, a day abyśmy za twoią naświetßą pomocą, wßelkie pokuśy zwyciężyli, i koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Niedziele Trzećiey w Post

Ewanielia u Lukaßa S. w 11. Rozd. v 14-28.

Tedy wyganiał diabła, ktory był niemy. I stało śie, gdy wyßedł on diabeł, przemowił niemy: i dźiwował śie lud. Ale niektorzy z nich mowili: przez Beelzebuba, kśiążę diabelskie, wygania diabły. Drudzy zaśie kußąc go, żądali znamienia od niego z nieba. Ale on widząc myśli ich, rzekł im: każde krolestwo, rozdźielone samo przećiwko sobie, pustoßeie, a dom nadom upada. A ieżliżeć i ßatan rozdzielony iest przećiwko sobie, iakoż śie ostoi krolestwo iego? abowiem powiadaćie, iż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły. A ieżliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie waśi przez kogoż wyganiaią? przetoż oni będą sędźiami waßymi. Ale ieżliż Ja palcem Bożym wyganiam diabły, zaisteć przyßło do was krolestwo Boże. Gdy mocarz uzbroiony strzeże pałacu swego, w pokoiu są maietnośći iego. Ale gdy mocnieyßy naden nadßedßy, zwyćięży go, odeymuie wßystko oręże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Kto nie iest ze mną, przećiwko mnie iest: a kto nie zbiera ze mną, rozpraßa. Gdy duch nieczysty wychodźi od człowieka, przechadza śie po mieyscach suchych, ßukaiąc odpoczynienia: a nie znalazßy, mowi: wrocę śie do domu mego zkądem wyßedł. A przyßedßy, znayduie umiećiony i ochędożony. Tedy idźie i bierze z sobą śiedm innych duchow, gorßych niżeli sam, a wßedßy, mießkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorße niżeli pierwße. I stało śie, gdy on to mowił, że wyniozßy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory ćię nośił, i pierśi, ktoreś ssał! Ale on rzekł: owßem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Niżeli na świat przyßedł Pan Jezus, Chrześćianie moi mili, dźiwnie śie ßatan z ludźmi obchodźił. Zwodźił ie i trapił iako chćiał, a maiąc kaplice i ofiarowniki swoie, moc i władzą nad stworzeniem Bożym, iako Bog nieiaki bez wstydu sobie usurpował i przywłaßczał. Pełno tego w kśięgach i hystoryach Pogańskich maćie. Lecz skoro śie na świat Pan Jezus ukazał, zaraz ßatan w śiłach swoich słabieć, i w złośći swey okrutney, iako Cyryllus pißę, ustawać Cyrillus l. 6. contra Julia.
począł: widząc że Pan naß dla tego na świat przyßedł, aby uczynki diabelskie psował i krolestwo iego pustoßył. Maćie o tym przykład iasny w dźiśieyßey Ewanielii. Przywiedźiono Panu Jezusowi człowieka opętanego, zarazem go uzdrowił i z mocy diabelskiey

skiey wyiął. O czym acz dyskursy rozmaite miedzy człowiekiem pospolitym były, wszakoż dowiodł im tego Pan, że to mocą Bożą sprawił. Usłyszycie o tym szerzey z wykładu samey Ewanielii, ktora ma w sobie pięć części.

W pierwszey opisuie Ewanielista, wyrzucenie diabelstwa, ktore było nieme.

W drugiey, zdania o tym troiakie.

W trzeciey, apologią ktorą Pan uczynku swego bronił.

W czwartey, przestrogę ktorą nam dał.

W piątey, koniec wesoły.

O tych pięći cząstkach krotko mowić bede, nie tesknićie proszę.

Pan Jezus niech Boskim palcem swoim usta moie ku mowieniu, a uszy wasze ku słuchaniu otworzy, żebyśmy z obu stron pożytek zbawienny na duszy uczuć mogli Amen.

I. Część. Pierwsza część dźiśieyszey Ewanielii zamyka się w tych słowiech: Wyganiał Pan Jezus diabła ktory był niemy. Otworzćie proszę oczy swe, a troiakim się tu personom z pilnośćią

Persony troiakie. przypatrzćie. Jedna iest człowiek opętany: druga, diabeł ktory go opętał: trzećia, Pan Jezus ktory diabła wyrzućił.

I. Człowiek opętany. Pierwsza persona pełna iest nędze i boleśći. Bo przy tym człowieku opętanym, nie widźimy nic wesołego. Troiaka się w nim a znaczna wada

Defekt troiakie. znayduie. Pierwsza że iest niemy; nie

1. Niemy iest. lada iż to dar Boży mowa dobra, komu ią Pan Bog da. Ona człowieka rożnym od źwierząt nierozumnych

Cic. lib. 1. de Legib. czyni, i iest według Cycerona, iakoby tłumaczem myśli naszey. A co naprzednieysza, dał Pan Bog człowiekowi mowę sam dla siebie, aby go człowiek czćił i chwalił. Druga, człowiek ten nie tylko niemym, ale też i głuchym był. 2. Głuchy. Bo tak Teofilaktus i Chryzostom to Greckie słowo κωφὸς w dźiśieyszey Ewanielii wykładaią, Znaczy człowieka, ktory ani mowi, ani słyszy. A Medykowie z Fizyki ukazuią, że zmysły słuchu i mowy, uszu i ięzyka, tak z sobą są bliskośćią złączone, że kiedy człowiek szwankuie na iednym, szwankować muśi na drugim, iakoż doświadczenie świadczy, że ludźie niemi pospolićie są i głuszy. Trzećią 3. Niewidomy. wadę w tym człowieku ukazuie Matteusz ś. zwłaszcza że był niewidomy. Matt. 12. Zaczym nie tylko innych, ale i sam śiebie widźieć nie mogł. O nędzna a żałosna kondycya! Możesz bydź nędznieyszy człowiek na świećie nad tego? niemym iest i nie mowi, głuchym a nie słyszy, ślepym a nie widźi. Obaczże tu konterfet żyćia naszego na świećie. Człowiek z natury co iest? Domostwo y wychod Dyabła. Inaczey nie iest. Bo dla grzechu ma moc szatan nad ludźmi, ktorzy z przyrodzenia rodzą śie syny gniewu.

Lec poyrzyymy na drugą personę, II. Diabeł. przy tym wyrzuceniu diabelstwa. Tać była diabeł albo szatan, ktory tego człowieka opętał. Temu nic dobrego z oczu nie patrzy, iedno wszelka złość i okrućieństwo. Czyia to robotka? kto tego chudźinę tak przystroił? kto go ogłuszył? kto mu mowę odiął? kto ślepotą, iakośmy słyszeli nabawił? szatan. Medycy prawdźie piszą, że niemota przyrodzonym obyczaiem Defekt zmysłow skąd? pochodźi, z zatkania żył zmysłowych, ktore od mozgu do członkow zmysłom ustu-

uſługuiących idą, i ſamym zmyſłom
kommocyą i porußenie daią. Za ob-
ſtrukcyą tedy i zatkaniem onych żyłek,
defekt zmyſłow, albo ſłuchu, albo wzro-
ku przychodźi. Te przyczyny ukazuią
Medykowie w naturze. Lecz w tym
człowieku, nie natura, ale nad przy-
rodzenie ßatan defekt zmyſłow ſpra-
wił. A co tu ćieleſnie uczynił, to dźiś
ſprawuie duchownie. Nayduią śie
ludźie, ktorym nic dobrego z uſt nie
idźie, iedno przeklectwo, bluźnier-
ſtwo, obmowiſka, potwarzy, i inne
tym podobne grzechy, czyia ta ſpra-
wa? ßatańſka. Naydźieß też czło-
wieka, ktory acz pilnie na kazanie cho-
dźi i rad go ſłucha, ale iednak nie ſpra-
wuie śie tak iako go uczą. Czym to?
ma ßatana w ußu, ktory mu ſłowa
Bożego do ſerca nie dopußcza i głu-
chym go czyni. Naydźieß też człowie-
ka, ktory oczy ſwe na bliźnego ſwego
dobra obraca. Czym to? ßatan
przyczyną, ktory człowieka, aby nie
widźiał, zaślepia. Krotko mowiąc:
August. de verb. Dom. Grzeßnik ieſt ſługą tyle diabłow, ile
wyſtepkow. Obaczćież tedy iakim
gośćiem ieſt ßatan, i iakiego ſobie
Pana obieraią ći, ktorzy grzechom i
nieprawośćiom ſłużą.

III. Pan Jezus. Ale iuż i trzećiey śie perſonie przy-
patrzmy? a ta co zacz? Pan naß Je-
zus Chryſtus, ktory na świat przy-
ßedł aby uczynki diabelſkie ſkaźił. Coż
ten czyni? wyrzuca diabelſtwo i wyga-
nia ßatana z człowieka, iako mocniey-
ßy ſłabßego, i tak w okamgnieniu
Cud czworaki. czworakie cuda pokazuie. Bo ślepy
przeyrzał, głuchy uſłyßał, niemy prze-
mowił, opętany od czarta wybawio-
ny był. O przedźiwna wßechmoc-
nośći! o iakożeś potężny w cudach
ſwoich Panie Jezu nadrożßy! ktoż z
tobą porowna? kto ſtak diabła zwo-
iuie? Piße Swidas, że ſkoro śie na
świat ukazał Pan Jezus, wßytkie
orakula mowić przeſtały, co też i
Porfiryuß u Eyſebiußa zeznawa. A Eccl. hiſt.
iako ſam miał tę moc diabły wyga-
niać, tak ią potym i uczniom ſwoim,
i innym ſługom wiernym zlećił. I
powiedźiał tak: Oto wam dawam Luk. 10, 19.
moc, abyśći deptali po wężach i po
niedźwiadkach, i po wßyſtkiey mocy
nieprzyiaćielſkiey, a nic was nie ußko-
dźi. A na drugim mieyſcu, wyſyłaiąc
ucznie ſwoie na wßytek świat, po-
wiedźiał: w imieniu moim diabły Mark. 16, 17.
wyganiać będą. Iż śie tak dźiało,
Dźieie Apoſtolſkie i kośćielne hyſtorye
świadczą.

Uznawaymyż tedy tego tak możne-
go Pana, ktorego ſłowu nieuſkro-
miony ßatan poſłußny bydź muśi.
Pan ieſt one niewieśćie plemię, ktore 1 Moy. 3.
głowę wężową zetrzeć miało.

II. Cześć. Ludźie i troiacy. A Zatym iuż obaczmy rożne zdania
i sądy, o tey ſprawie i uczynku
Pańſkim. Troiacy śie Sędźiowie
znaleźli. Jedni śie dźiwowali: drudzy
bluźnili Pana i uczynek iego: Treći
kuśili go żądaiąc znaku z nieba.

O pierwßych tak piße Ewanieliſta: I.
I dźiwował śie lud. Matteuß S. Dźiwnią śie.
przypomina, że dźiwuiąc śie mowili: Matt. 12.
Nie tenże ieſt on Syn Dawidow? o
błogoſławiona proſtoto! Ci poproſtu
o ſprawie Pańſkiey sądzą, a w proſto-
ćie ſwoiey uczonych przechodzą. Bo
Pana Jezuſa z onego cuda Synem
Dawidowym bydź uznawaią iakoby
rzekli: nie potrzeba tu wiele ſporu,
ieżliże to ieſt on Chryſtus; bo tym
uczynkiem ſwoim iaśnie to oświad-
czył.

czyk. Coż po dalszym świadectwie
gdźie rzeczy samey znaki są obecne.
Przeto i my namilśi z podźiwieniem
na sprawy Pańskie pogladaymy, a
zwłaszcza w artykulech wiary, z tym
prostym ludem lepiey śię dźiwować,
niżeli w sprawach Bożych, ćiekawie
gmerać. To nabezpiecznieysza, grze-
chu tam bydź nie może.

II. Drudzy co czynią? miasto dźiwo-
Bluźnią. wania poczeli bluźnić mowiąc: przez
beelzebuba kśiąże diabelskie wygania
Beelzebub. diabły. Beelzebub był bałwan Aka-
roński, do ktorego Ochozyasz krol
2 Krol. 1. Jzraelski wysłał był posły, dowiedu-
iąc śię ieżliby wstał z choroby swoiey,
albo nie. Ten bałwan zwano Beel-
zebubem, to iest muszym bogiem, a to
Beda. dla tego, iako Beda pisze, że śię tam do
ofiar, ktore mu sprawowano, barzo
wiele much zletowało. A drudzy po-
wiedaią, że śię tam szatan w postaći
wielkiey muchy albo ossy, przy onym
bałwanie ukazował, i ludźiom odpo-
wiedźi czynił. Zydom był ten bałwan
barzo obrzydły, że i pamiątkę iego
wielce śię brzydźili. Przeto tu iakoby
na zelżywość i ku hańbie Pana nasze-
go mowią: przez beelzebuba kśiąże
diabelskie wygania diabły. Jakoby
rzekli: coż śię temu dźiwuiećie? nie
czynić on tego mocą Bożą, ale szatań-
ską, czarownik iest, ma konspiracyą i
porozumienie z diabły. Nie ustało i
dźiś to bluźnierstwo Zydowskie. Bo
Petr. Ga- iako Petrus Galatinus pisze: powie-
lat lib. 8. daią, że Pan Jezus, nie iako Syn
cap. 1. Boży, mocą Boską, ale nabytą przez
czarnokśięstwo cuda sprawował,
zwłaszcza że imię Boże o czterech lite-
rach wykładać umiał, co oni zowią
Schemhamphoras, i mowią że kto
to umie, ten też cuda czynić może. Lecz
że to wielkie bluźnierstwo i potwarz
niżey usłyszemy.

Trzeći słuchaymy co czynią? znaku III.
szukaią z nieba kusząc Pana. O opeta- Znaku szukaią z nieba.
ni kuśićiele! Chćieli żeby abo straszne
a srogie gromy wzbudźił, iako śię sta-
ło za Samuela Proroka. Abo żeby 1 Sam. 12.
ogień z nieba spadł, iako za czasu
Eliasza: abo żeby manne z nieba spu- 2 Krol. 1.
śćił iaka za czasu Moyzesza: abo żeby 2 Moy. 16.
słońce stanęło na niebie, iako za czasu Joz. 10.
Jozuego. Tak też właśnie i Kaper-
naitowie mowili: Coż za znak uczy-
nisz? żebyśmy widźieli i uwierzyli?
Oycowie naśi iedli manne na puszczy. Jan. 6.
Co też i Zydom na oczy wyrzucaiąc 1 Kor. 1.
Apostoł, pisze, że znakow żądaią.

Teć były namilśi słuchacze, troia-
kie iudycya rożnych ludźi, o wyrzuce-
niu diabelstwa, ktore Pan mocą Bo-
żą sprawił.

Uczmyż śię ztąd że żaden człowiek Observa-
na świećie nie iest, ktoryby w spra- tio.
wach swych, abo w nauce miał lu-
dźiom dogodźić. Nayda ludźie każde-
mu przygane. A ieżliż to potykało
Pana, coż śię dźiwuiemy, że to poty-
ka i sługi iego? Jeszcze śię ten nie na-
rodźił coby ludźiom dogodźił. Sam
Pan uskarża śię na to u Matteusza Matt. 11.
S. mowiąc: komu przypodobam ten 16. 19.
rodzay? Podobny iest dźiatkom, ktore
śiedzą na rynkach, i wołaią na towar-
zysze swoie, i mowią: Graliśmy wam
na piszczałce, a nie tańcowaliśćie:
śpiewaliśmy pieśni żałobne a nie pła-
kaliśćie. Przyszedł Jan nie iedząc nie
piiąc, a mowią iż diabelstwo ma?
Przyszedł Syn człowieczy iedząc i pi-
iąc, a mowią: Oto człowiek obżerca
i piianica wina, przyiaćiel celnikow

Theogn. in Sentent. i grzeßnikow. Krotko mowiąc: Ani Bog sam, bądź deßcz daie, bądź nie daie, każdemu śię podoba. Ale o tym dosyć.

III. Część. Pięćioraki dowody.

Słuchaymy apologii Pańskiey. Pięćiorakich dowodow Pan używa, ktoremi uczynku swego broni.

I. Z pospolitego doświadczenia.

Pierwßy bierze z pospolitego doświadczenia, mowiąc: Każde krolestwo samo rozdźielone przećiwko sobie pustoßeie, a dom na dom upada; a ieżliże i ßatan rozdźielony iest przećiwko sobie, iakoż śię ostoi krolestwo iego? abowiem powiedaćie, iż ia przez Beelzebuba wyganiam diabły. Takći iest zaiste. Pospolita eksperyencya, chroniki wßytkie świadczą, że żadne krolestwo same w sobie rozdwoione trwać długo nie może. Filip krol Macedoński, chcąc Grecyą opanować, pierwey co przednieyße miasta miedzy sobą powaśnił. Dyodorus Sykulus także piße, że krolestwo Egipskie miało w sobie dwadźieśćia tyśiecy miast obronnych. Lecz iako iedno do niezgody miedzy nimi przyßło, snadnie ie Nabuchodonozor krol Babiloński zwoiował. Uskarza śię na to i Cycero mowiąc: Ktory dom tak stały, ktore miasto tak mocne iest, żeby nienawiśćiami i niezgodami zgruntu nie miało bydź wywrocone? Inaczey nie iest, bo i w małżeństwie niezgoda gospodarstwa by nalepße psuie. Co też uważaiąc kiedyż on S. pamięći Pan, Stefan Batory, krol Polski, na seymie Warßawskim do zgody upominaiąc, ziemię Węgierską na przykład przytoczył, ktora przez niezgodę i złe rady rozerwana iest, gdy śię Węgrowie nie za dobrym Rzeczy pospolitey, ale za affektami swemi ugania. Klodoweuß napierwßy Chrześćiański krol w Francyi, zostawił czterech synow. Każdy chćiał bydź po śmierći iego krolem. Zaczym rozdźielili miedzy śię krolestwo. Jeden zwał śię krolem Aureliańskim: drugi Paryskim, trzeći Swessyoneńskim, czwarty Meteńskim. W krotce poczeli z sobą walczyć, ali niezgoda ich była przyczyną ruiny i z pustoßenia całego krolestwa. Co wiedząc ßatan sam z sobą niezgodny bydź nie chce: ale raczey utwirdza i umacnia krolestwo swoie: bo inaczey samby sobie ßkodźił, i samby śię psował, samby krolestwo swoie pustoßył. Zaczym niesłußnie, i przećiw pospolitey eksperyencyi Żydowie Panu zadawaią, iakoby przez Beelzebuba diabelstwa wyrzucał.

Justini Hist. l. 8.

In Dial. de Amicitia.

An. 1585.

Klodoweuß.

II. Z własnych ich dowodow.

Słuchaymyż drugiego dowodu. Ten bierze z własnych ich przykładow mowiąc: A ieżliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie waśi przez kogoż wyganiaią? przez syny ich rozumie tu Pan Jezus abo uczenie swoie, abo inne Eksorcysty, ktorzy u Żydow diabły wyganiali, iako Haymo piße. Co śię tknie uczniow iego, iuż mieli te moc, że diabły wyganiali. Bo wysyłaiąc ie przed sobą, rzekł im: Oto wam dawam moc, abyśćie deptali po wężach i po niedźwiadkach, i po wßytkiey mocy nieprzyiaćielskiey. A oni też zwroćiwßy śię mowili: Panie i diablić śię nam poddawaią w imieniu twoim. Z drugiey strony byli też u Żydow Eksorcystowie, ktorzy przez pewne zaklinanie diabły wyganiali, a Faryzeußowie przypominali im w tey mierze moc Bożą. Swiadczy o tym Jozefus Hystoryk Żydowski, powieda-

In Dom. Oculi.

Luk. 10, 19.

In lib. de Antiq. Jud. wiedaląc, że Pan Bog Salomonowi miedzy innemi dary dał był i ten, że diabły wyganiał, i zaklinania pewne spisał, ktoremi ie inni wyganiali. I powieda że sam widział nieiakiego Eleazara Zydowina, ktory w woysku Rzymskim przy bytności Wespazyana i Tytusa, opętane uzdrawiał.

Dzie. 19. Wspomina też i Łukasz S. w Dzieiach Apostolskich syny nieiakiego Scewy Książęcia kapłańskiego, ktorzy się zaklinaniem Duchow złych bawili. Na te tedy i im podobne ukazuie tu Pan Jezus Zydom, i iakoby chciał rzec: Jeźli wyganianie diabłow, ktore Eksorcystowie waśi, abo i uczniowie moi czynią, przypisuiecie Bogu, a moie czemu przypisuiecie diablu.

III. Z obecności Krolestwa Bożego. Trzeci dowod bierze, z obecności krolestwa Bożego mowiąc: Jeźliż palcem Bożym wyganiam diabły, zaisteć przyszło do was krolestwo Boże.

Palec Boży co? Palec Boży, mowi Haymo, iest Duch S. bo iako człowiek przez palec, tak też Bog Oćiec niebieski z Synem swoim przez Ducha S. wszytko sprawuie, wedle onych słow Prorockich:

Ps. 33, 6. Słowem Pańskim są niebiosa uczynione, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Tym palcem Bożym tablice testamentu napisane są. O tym

2 Moy. 8. palcu Bożym, czarownicy Egipscy zwyćiężeni mowili: Palec to Boży iest.

Krolestwo Boże co? Krolestwo Boże, iest krolestwo Messyaszowe, albo czas przyyśćia iego na świat, i właśnie iakoby rzekł: Powiedziano iest przez Proroki, że za przyyśćiem Messyaszowym Duch nieczysty miał bydź wyrzucony. Iż to tedy teraz na oko widźićie, iż duchy nieczyste wychodzą: poznawayćież żeć iuż Messyasz przyszedł, a raczey to palcowi Bożemu niżeli diabłu przypisuyćie.

Nauka potrzebna. Przy tym dowodźie widźimy, że Duch S. iest prawym Bogiem, iedney i teyże z Oycem i z Synem istności i mocy, ponieważ iest palcem Bożym, ktorym Syn Boży cuda Boskie

O Duchu S. czynił: Bo iako palec z reką, reka z ramieniem, ramię z ćiałem, w iedney naturze iedno iest: Tak też Oćiec, Syn i Duch S. trzey są w personach, ale iedna ich istność i wszechmocność Boska.

IV. Z podobieństwa. Czwarty dowod bierze z podobieństwa mowiąc: Gdy mocarz zbroiony strzeże pałacu swego, w pokoiu są maiętności iego: ale gdy mocnieyszy nadeń nadszedszy zwyćięży go, odeymie wszytko oręże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Jakoby rzekł:

Mocarz zbroyny szatan, Mocnieyszy Pan Jezus. Mocarz zbroyny nie może bydź zwyćiężony chyba od mocnieyszego. Lecz diabła, ktorego moc wielka, ia zwyćiężam; idźie tedy zatym, żem ia mocnieyszy niżeli on. A tak czynićie mi krzywdę gdy powiedaćie, że mocą diabelską wyrzucam diabelstwa. Piękne to są a ućieszne słowa. Mocarz zbroyny iest szatan, przed przyyśćiem Pańskim wszytek świat miał pod mocą swoią lecz przyszedł mocnieyszy nadeń, zwłaszcza Pan nasz Jezus Chrystus, ten odiął

Zbroia. Korzyści. zbroie iego, to iest występki i grzechy, i rozdał korzyśći iego, to iest ludźie ktore miał pod mocą swoią, pod straż i obronę Aniołow swoich s. Zaczym nie ma iuż szatan takowey mocy, i iest właśnie iako pies na łeńcuchu uwiązany, ktory szkodźić nie może, chyba temu, coby dobrowolnie do niego przyszedł.

In Orat. cont. Ethnic. Pięknie o tym Atanazyusz w oracyi swey przećiw Poganom. Dźi-

wna to, prawi, rzecz, że od przyyścia Zbawiciela, i diabli nie tak iako pierwey ożukiwaią. A tak nie boymy się go. Mamy mocnieyszego w sobie, niżeli ten ktory iest na świecie. A tak nie iest rzecz słuszna, bać się nieprzyiaciela mocnego, gdy mamy Pana mocnieyszego.

1 Jan. 4.

Chrysost.

V. Z przeciwnych skutkow.

Piąty i ostatni dowod bierze Pan z przeciwnych skutkow mowiąc: kto nie iest ze mną, przeciw mnie iest, a kto nie zbiera ze mną, rozpraszą. Chce tu Pan Jezus, żeby konferowali uczynki iego z uczynkami szatańskimi. Bo wielka iest miedzy obiema rożność. Szatan zatraca, a Pan Jezus zbawia. Szatan zabiia, a Pan Jezus ożywia. Szatan iest wodzem śmierci, Pan Jezus wodzem żywota. Zaczym wyganiaiąc diabelstwo, szatana sobie na pomoc nie brał, iako adwersarza i przeciwnika swego. A tak niesłusznie mu zadawali, że przez Belzebuba książę diabelskie, diabelstwa wyrzucał.

Teć są dowody, ktoremi Pan Jezus uczynku swego bronił, okazuiąc to, że palcem Bożym wyrzucał diabelstwa.

Observatio.

Widzimy tu że cuda, ktore czynił Pan Jezus, nie były iakies obłudy, ktoreby się tylko zdały, a w rzeczy samey niczym nie były, ale były prawdziwe, istote samey rzeczy w sobie zamykaiące, i w tym od cudow szatańskich rożne, szatan też wprawdzie przez naczynia swoie cuda czyni, a wszakoż oczy tylko ludzkie rzeczą nie pewną mami. Czarownicy Egipscy czynili też cuda. Bo gdy Aaron laske swoie przed Faraonem i sługami iego porzucił, obrociła się w wężą, oni uczynili także: każdy porzucił laske swoie, ktore obrociły się w węże. Lecz że one znaki ich nie były prawdziwe, ale tylko omamienie szatańskie, przeto Aaronowa laska, laski ich pożarła. W Bononii umarła białagłowa, ktora grawała na cytrze. Czarnoksieżnik przyszedszy sprawił to, że była żywa, i grawała iako i przedtym. Przyszedł drugi i wyiął iey pod pachy wezełek w ktorym czary były. Ona zaraz upadła na ziemie, śmierdziała iak ścierw. To tak szatan cudami swemi oczy ludzkie mami. Lecz cuda ktore Pan Jezus czynił były prawdziwe. Zaczym skoro i tu diabelstwo wyrzucił, począł mowić on człowiek, nie żeby się tak zdało, ale w samey prawdzie. Podźmy daley.

2 Moy. 7.

Hystorya.

VI. Część. Przestroga Pańska.

Zbiwszy Pan Jezus potwarzy Żydowskie mocnemi dowody, daie nam przestrogę barzo potrzebną i mowi: gdy Duch nieczysty wychodzi od człowieka, przechadza po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia; a nie znalazszy mowi: wrocę się do domu mego z kądem wyszedł. A przyszedszy znayduie umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchow, gorszych niżeli sam, a wszedszy mieszkaią tam. I bywaią rzeczy ostatni człowieka onego gorsze niżeli pierwsze.

Okoliczności.

Obaczcież tu moi namilsi, cztery rzeczy nam ku uważaniu barzo potrzebne. Pierwsza, co szatan wyszedszy raz od człowieka czyni? druga, za iaką się okazyą nazad wraca? trzecia, z iaką mocą przychodzi? czwarta, co sprawuie.

I. Co czyni wyszedszy? Oschłe mieysca.

O pierwszey mowi Pan Jezus że szatan wyszedszy od człowieka, chodzi po mieyscach oschłych szukaiąc pokoiu, a nie

a nie nalazßy go, wraca sie do domu z ktorego wyßedł. Przez oschłe mieysca rozumieią sie serca Pogańskie, woda chrztu S. nie pokropione, w ktorych gdy ßatan odpoczynku mieć nie może, znowu sie do pierwßey gospody swoiey wraca. Bo wygnany będąc raz z człowieka nie tak od niego odchodźi, żeby go wiecznie zaniechać miał. Ale iako rybitw gdy mu ryba wielka ućiecze, tym pilniey na nie dybie. Tak właśnie i ßatan za takim człowiekiem, ktory mu raz z sieći wybiegł, tym pilniey krąży, żeby go znowu ośieść mogł. Ach mieyćie sie na baczeniu wy wßyscy, ktorzyśćie na chrzćie ś. ßatana pozbyli. Bo słyßyćie, że sie wraca do domu z ktorego raz wyßedł.

II. Za iaką okazyą sie wraca? Okazyą do tego miewa, dom z ktorego wyßedł umiećiony i ochędożony. Obacz a podźiwuy sie człowiecze wierny. Wyßedßy ßatan z pierwßey gospody swoiey, nayduie ią krwią Chrystusową pokropioną, i od Ducha S. rozmaitemi cnotami ozdobioną. O dałby to Pan Bog, żeby każdy z nas był domem umiećionym i ochędożonym. Do tego umietania i chędożenia upomina nas teraz kośćioł Boży. A tak weź każdy miotłe pokuty w ręke, a zmieć na gromadę ze wßytkich kątow wßytkie śmieći i plugastwa, to iest, rozmyślay sobie wßytkie grzechy twoie, weźmi też wody, a pokrop dom serca twoiego, to iest, opłakuy grzechy twoie, płaczem prawdźiwym, iako Dawid, Piotr, i inni grzeßnicy. A naostatek one śmieći grzechow twoich wźiąwßy wyrzućie oknem spowiedźi prawdźiwey, wyznay na sie wßytko w czymeś Bogu i bliźnemu niepraw. Nie czyń iako leniwe dźiewki, ktore śmieći za drzwiami ostawuią, abo czymkolwiek przykładaią, żeby ich nie widźiano, ale ßczyrze wßytko wyznay, a tak dom twoy stanie sie umiećiony i ochędożony, a wßakże nie bądź bezpieczen.

III. Z iaką sie pomocą wraca. Słuchay z iaką sie pomocą wraca? Bierze z sobą śiedmi innych duchow gorßych niżeli sam: Takći iest zaiste. Kto raz ßatana przez pokutę z serca swego pozbędźie, a zaśie mu tam gospody, upadaiąc w przeßłe grzechy swoie pozwala, ten iuż pewnie za iednego ośmi gorßych ßatanow dostawa, od ktorych tak bywa opętany i w grzechach zaślepiony, że sie z mocy diabelskiey trudno wybić i wywieząć może. Bo iako Turcy, gdy ktorego zamku pod Chrześćiany dostaną, tak go mocnie osadzaią, że sie zda niepodobno, aby go Chrześćianie kiedy dobydź i rekuperować mieli: Tak też i ßatan kogo raz opanuie, tego iuż nie puśći, chyba za osobliwą łaską i pomocą Bożą.

IV. Co sprawuie. A to straßna, co Pan Jezus poczwarte przypomina: Że mießka w onym człowieku i stawaią sie rzeczy iego pośledniejße gorße aniżeli pierwße. Bo takowy człowiek tak bywa w niedowierstwie i grzechach swoich zmocniony, że ani na Boga ani na duße swoie nie dba.

A iż tak iest, słuchaymyż tey przestrogi Pańskiey, nie dawaymy mieysca diabłu, nie mieymy z nim sprawy, a zbywßy go raz przez pokutę ś. wiecey go do siebie przypußczaymy.

V. Część. Obaczmyż iuż naostatek koniec wesoły: I stało sie piße Ewanielista, gdy to mowił Pan Jezus, wyniozßy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła

kła mu: Błogoſławiony żywot ktory ćię noſił, i pierśi ktoreś ſſał: Ale on rzekł: owßem błogoſławieni ſą, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego i ſtrzegą go.
Broń na diabła dwoiaka. O święte a poważne ſłowa, w ktorych broń dwoiaką na diabła Pan Jezus nam ukazuie.

I. Wierne ſłowa Bożego ſłuchanie. Pierwßa ieſt, wierne ſłowa Bożego ſłuchanie. Słowo Boże ieſt miecz Ducha, ſktorym diabeł bywa
Efez. 6. odſtraßony: i dźiwnie śię iego oſtrośći ten nieprzyiaćiel boi. Tym mieczem od Pana Jezuſa pogromiony,
Matt. 4. odſtąpił. A tak błogoſławieni, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego. Szatan im nic nie uczyni, ieżli śię wiarą do ſłuchania przyłączy, pewni a pewnie uſtępowáć muśi.

II. Pilne ſłowa Bożego zachowywanie. Druga broń ieſt, pilne ſłowá Bożego zachowywanie. Przypadną na nas pokuſy, mamy mowić: Tak napiſano, tak Bog rozkazał, tak nauczył. Nie chcę bydź przeſtępnikiem iakoś ty ieſt wynalazca pierwßego nieposłußeńſtwa. Szczęśliwy człowiek, ktora śie tak ſprawuie. Bo na tey woynie z diabłem pewnie wygra.

Trzymaymyż śie tedy tey dwoiakiey broni, niechay nam nie będźie ćiężka, iako kiedyś ona zbroia Da- 1 Sam. 17.
widowi, w ktorą go Saul oblekł. Dobiiaymy śie korony i zwyćięſtwa.

A ty o wßechmogący Boże, Panie Jezu Chryſte, ktoryś na świat przyßedł, abyś uczynki diabelſkie ſkaźił, doday nam pośiłku na nieprzyiaćiela tego, abyśmy go zwyćiężyli, a zwyćięſtwo otrzymawßy, tryumf żywota wiecznego mocą krzyża twego S. odźierzyli, Amen.

Na tęż niedźielę Drugie kazanie, o Duchowney woynie z nieprzyiaćielem naßym ßatanem.

Nigdy ßatan nie ieſt w pracy ſwoiey pilnieyßy Chrześćianie mo[i]mili, iako kiedy człowieka na ſłużbie Bożey zabawionego widźi. W ten czas dźiwnie śię ſtara żeby go od ſłużby Bożey oderwał. Bo ſobie myśli: Jeżli go od ſłużby Bożey oderwę, oderwę go i od ſamego Boga. Że ſta ledwie ieden takowe ßtuki ßatańſkie i fortele upatruie, choćiaż przeſtrogę mamy w piſmie. Bo mowi
Syr. 2. Syrach: Synu, przyſtępuiąc do ſłużby Bożey, przygotuy duße twoię na pokußy. Bacząc takową gnuśność w nas kośćioł Boży, podawa nam teraz do ußu Ewanielią barzo ſtraßną o dźiwnych ßtukach, chytrośćiach i okrućieńſtwie ßatańſkim. Wſtąpiwßy w poſt ſłyßeliśćie o iego śmiało- Matt. 4.
śći, że śię i na ſamego Zbawićiela po trzy kroć rzućił. Raz na pußczy mowiąc: Jeżliś ieſt Syn Boży, rzecz aby to kamienie ſtało śie chlebem. Drugi na ganku kośćielnym w mieśćie ś. mowiąc: ieżliś ieſt Syn Boży, ſpuść śię na doł. Trzeći na gorze wyſokiey mowiąc: To wßytko dam ći, ieżli upadßy pokłoniß mi śię. Dźiś tydźień ſłyßeliśćie o iego okrućieńſtwie, iak mizernie corkę niewiaſty Chananeyſkiey utrapił, aż matka iey w onym krzyżu do Pana naßego przybieżawßy, z żalem wielkim mowi:
Zmiłuy śię nade mną Panie Synu Matt. 15.
Dawidow, corka moia mizernie bywa od diabła dręczona. Dźiś znowu

o iego

o iego mocy i okrućieństwie słyszyćie. Czuyćież tedy o sobie dla Boga, Chrześćianie moi mili, odprawuiećie teraz służbe Bożą, w modlitwach, w pośćiech, w rozmyślawaniu Pasyi, i innych ćwiczeniach pobożnych. Dźiwnie wam tego szatan zayrzy, i usilnie śie stara, aby wam przeszkodźił. A nie wszyscy znaćie sztuk i fortelow iego, przeto wźiąwszy Pana Boga na pomoc, przypatruymy mu śie z pilnośćią, w tych czterech cząstkach.

Obaczćie naprzod przyczyny nieprzyiaźni iego ku nam.

Powtore, zbroie i chytrośći iego na nas.

Potrzećie, naczynia iego, ktoremi ludźie zwodźi.

A naostatek, sposob iako mu odpor dawać mamy, zebysmy śie pokonać nie dali.

Słuchayćie proszę z pilnośćią.

Pan Jezus z łaski swey naświetszey, niech serca i umysły nasze sposobi, poświeceniem z nieba, Amen.

I. Cześć. Ze wielka iest nieprzyiaźń szatańska ku nam, o tym wątpliwośći niemasz. Bo od onego czasu iako Pan Bog rzekł do weza: Nieprzyiaźń położe miedzy toba i miedzy niewiastą, i miedzy naśieniem twoim i miedzy naśieniem iey, to potrze tobie głowe, a ty mu potrzesz piete. (1 Moy. 3, 15.) Od tego czasu począł zaraz szatan woyne z nami zaczynać. Przyczyn tedy słuchayćie. (Przyczyny woyny.)

I. Niena- wiść ku Bogu. Pierwsza iest nienawiśćiego, ktorą ma ku Panu Bogu, bo iż śie na Pana Boga gniewa, tedy i na obraz iego ktory na nas iest, patrzyć nie może. Ale myśli owszem, zeby obraz Boży, zelże i samego Boga. Jest szatan właśnie iako zły człowiek, ktory gdy śie na sąśiada gniewa, tedy i na sługi, na dźiatki, na żone iego patrzyć nie może; Także i on Bogu nieprzyiaćielem bedąc, i sługom a domownikom iego nieprzyiaie. To pierwsza a naprzednieysza przyczyna tey woyny.

II. Pycha. Druga, pycha a hardość iego bezmierna. Mowi o nim Pismo, że iest krolem nad wszytkimi syny pychy. Zaczym żadney tak wielkiey pychy niemasz iako w nim. (Job. 41.) Chćiałby ten sprośnik hardy, żebyśmy go za Boga mieli, i iemu śie kłaniali. Przykład mieliśćie dźiś dwie niedźieli na samym Synu Bożym, ktoremu ukazawszy krolestwa świata, i chwałe ich, rzekł: To wszytko dam ći, ieźli upadszy pokłoniż mi śie. (Matt. 4.) Ale że mu tey chwały, ktorey nigdy nie godźien nie oddawamy, iest nam nieprzyiaćielem wielkim.

III. Zazdrość. Trzećia przyczyna, iest zazdrość iego. Wie on tym dobrze, że ktoro kto w Chrystusa uwierzy a ochrzći śie, zaraz po czarćie iako po bazyliszku depce, i ma obietnice pewną żywota wiecznego: a tak nie radby temu, żebyśmy to mieli co on utraćił, i one niebieskie mieysca, z ktorych on iest wygnan, ośiedli. Przeto mowi Pismo: Przez zazdrość szatańską śmierć przyszła na świat. (Madr. 2.)

Patrz oto te są co przednieysze przyczyny woyny i nieprzyiaźni szatańskiey z nami: czegoż śie tu dobrego po nim spodźiewać bedźiemy. O nieszcześliwi ludźie, ktorzy z nim nakładaią, tak wielką po nim ku sobie złość i nieprzyiaźń znaiąc.

II. Cześć. Zbroie szatańskie troiakie. Obaczmyż zbroie i fortele iego. Te też są troiakie. Pierwsza, chytrość iego niewypowiedźiana. Może z nami ten nieprzyiaćiel mowić przez

I. Chytrość. myśli, tak do Ananiaßa i do Judaßa mowił. Bo o nich mowi Pismo, że
Dzie. 5. rady ßatańskiey w sercu usłuchali A-
Jan. 13. naniaß do kłamstwa i świętokradzieństwa, Judaß do łakomstwa i zdra-
Matt. 4. dzenia Pana swego. Może nam to, co się gdzie dzieie, iako na malowaniu ukazować, iako ono Panu naßemu wßytkie ziemie i krolestwa iey przed oczy położył. Powieda o sobie Hyeronim S. iż gdy bywał na modlitwie w Betlehem, ßatan mu tańce niewieście i biesiady ktore w Rzymie były ukazował, chcąc mu modlitwę psować. Może w ciele naßym krew zburzyć i zapalić do gniewu, albo do złey
2 Kor. 12. pożądliwości, o czym Paweł S. daie znać, niepokoie ciała swego ßatanowi przypisuiąc. To pierwßa zbroia iego.

II. Rada i zdrada subtelna.

Druga iest rada i zdrada iego dziwnie subtelna. Nigdy się nam nie stawi iako nieprzyiaciel, ale iako życzliwy, pod barwą przyiaźni i Anioła dobrego, iako Apostoł mowi, że się przemienia w Anioła światło-
2 Kor. 11. ści. Gdy do grzechu namawia, tak go udaie, iakoby nam wßytkiego dobrego życzył, co i Ewie uczynił mo-
1 Moy. 2, 6. wiąc: Będziecie iako Bogowie. Jakoby rzekł: życzę wam iako przyiaciel, żebyście się przy tey dostoyności, do ktorey was Bog stworzył, zostali. Więc umie każdy grzech pod płaszczem cnoty udawać, łakomstwo zowie opatrznością, stroie ochędostwem, pychę przestrzeganiem stanu i uczciwego swego imienia, zazdrość miłością samego siebie, pomstę sprawiedliwością, lenistwo potrzebnym odpocznieniem. Nim do grzechu przywiedzie, miłosierdzie Boże barzo rozßerza, i w pokucie nadzieię kłaść każe. Odpuści to, prawi, Pan Bog, bo iest barzo dobry, będzieß za to pokutował, azaż mało grzeßnikow ktorzy pokutowali, a Pan Bog ich przyymował, pomniy na tego i na tego. Młodym każe zażywać świata, mowiąc im: zażyy teraz lat i młodego wieku, gdy się zstarzeieß, będzieß pokutował. Ono drudzy w starości naleźli u Pana Boga miłosierdzie bywßy z młodu łotrami. Lecz po grzechu, to iuż człowieka od miłosierdzia Bożego, i od pokuty straßy, i do rozpaczy pędzi, ßerząc i wynoßąc wielkość grzechow naßych, i surowość Boskiey sprawiedliwości. Jako to uczynił Kainowi i Judaßowi.

III. Okrucieństwo.

Trzecia zbroia iego iest okrucieństwo niepodobne. Do rozpaczy bowiem gdy człowieka przywiedzie na żadne upadki iego nie dba. Widziano ieden porwawßy powroz, bieży aby się obiesił, drugi do wody kipi aby się utopił, trzeci noż bierze aby się przekłoł, czwarty do broni sięga aby się zabił, żadnego nie hamuie, ale ießcze tym więcey podżega. Doznał tego Kain, ktory na perswazyi iego polegaiąc mowił: Będę tułaczem i biegu- 1 Moy. 4.
nem na ziemi, i stanie się, że ktokol- 14.
wiek mie znaydzie, zabiie mie. Doznał Judaß ktory się obiesił. Do- Matt. 27.
znali i inßi, i doznawaią po dziś dzień siła ich z wielką ßkodą dußną.

A tak namilßi przyiaciele Boży, umieycie znać te zbroie i fortele ßatańskie, chcecieli, aby was od przyiaźni Bożey nie oderwał.

III. Część. Naczynia ßatańskie.

Zatym też iuż obaczcie naczynia, ktoremi ludzie zwodzi. Te są troiakie.

I. Fałßywi Prorocy.

Pierwßym naczyniem są Prorocy fałßywi, ktorzy pod tytułem Ewanielii,

ielli, pod barwą słowa Bożego, pod skorą owiec Bożych innych zwodzą.
1 Krol. 21. 22. Sam czart rzekł na iednym mieyscu o Prorokach Achabowych: Wynidę a będę Duchem kłamliwym w uśćiech wszech Prorokow iego. Zkąd
1 Tym. 4. i Paweł S. odszczepienikie mowy, nauką diabelską zowie. Przez tych szatan ludźie zaślepia, i rozum ich zatwardza, aby kłamstwu wierzyli, a prawdę Bożą psowali. A nigdźiey więtszey szkody nie czyni iako przez nie. Przeto też przestrzegaiąc nas Pan Jezus powiedźiał: Strzeżćie śie
Matt. 7. fałszywych Prorokow. A Paweł S. żegnaiąc śie z kośćiołem Efeskim mo-
Dźie. 20, 28. 29. wi: Pilnuyćież tedy samych śiebie i wszystkiey trzody; boć ia to wiem, że po odeyśćiu moim wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgować nie będą.

II. Ludźie źli. Drugim naczyniem są ludźie źli. Przez te wiele czyni ten nieprzyiaćiel. Mniemamy czasem że z ludźmi gadamy, a my z diabłem przez iego naczynia rozmawiamy. A czasem i przez te ktore miłuiemy, przez męże i żony, dźieći, powinne, zwykł nam szkodźić. Co ono był za głos, kiedy Job z ćierpliwośćią wielką w krzyżu swoim w popiele uśiadł? rzekła do niego żo-
Job. 2, 9. na iego: A ieszczeż trwasz w uprzymośći twoiey? złorzecz Bogu, a umrzy. Powieda Augustyn S. że ona te słowa mowiąc: Nie była pomocnicą mężową, ale spolpracownicą diabelską. O Achabie mowił Eliasz
1 Krol. 21, 20. Prorok: przedałeś śie żenie swoiey, abyś źle uczynił. Bo go ona do mężoboystwa i wydarćia winnice Nabo-
Matt. 10. towey przyprawiła. Przeto nie darmo Pan Jezus powiedźiał: Nieprzyiaćiełem człowieka są domownicy iego. Trzeba ostrożnośći wielkiey, a zwłaszcza wiec w nie iedney Religii małżeństwie.

Trzećim naczyniem, iest własne ćiało nasze, z tym śie porozumiewa szatan, kiedy nas chce do upadku iakiego przywieść. Wie bowiem że miedzy ćiałem a duchem iest woyna ustawiczna, a iż ćiało pożąda przećiw Duchowi, Duch przećiwko ćiału. To domowy nasz zdrayca, z ktorym trudnieysza woyna niżeli z nieprzyiaćielem postronnym. Przez to naczynie odwodźi ludźi od postu do niepowśćiągliwośći, od czystośći, do nieczystego grzechu, w myśli, w mowie w uczynku: od ostrośći żywota do pieszczot w iadle, w pićiu, w spaniu, w ochędostwach, w stroiach. III. Ciało nasze własne.

Dla Boga proszę, znayćie te naczynia szatańskie, ktoremi zwykł ten nieprzyiaćiel nieopatrznym ludźiom na duszy i na ćiele szkodźić.

Słuchaymyż naostatek, iako z tym nieprzyiaćielem walczyć mamy, żebyśmy pokonani i zwyćiężeni nie byli. Czytamy w księgach Sędźiow o Gedeonie, gdy z woyskim niemałym, przećiwko Madyan tom ćiągnął, rzekł do ludu swego; co uyrzyćie że ia czynić będę, to też i wy czyńćie. A gdy będę przychodźił ku samemu woysku, czyńćież tak, iako i ia czynić będę. Coż innego dźiś do nas mowi wodz i Hetman nasz Pan Jezus Chrystus. Popisawszy nas sobie przy chrzćie S. na duchowną woynę z diabłem, sam w przod ćiągnie, i chce abyśmy z niego wzor boiu tego brali. Obaczmyż tedy czym przećiw iemu walczył? Palcem Bożym. Bo mowi w dźisieyszey IV. Część. Sędź. 7. Palec Boży.

Ewanielii, Palcem Bozym wyga-
niam diabły. Tym tedy palcem Bo-
zym i my sie z szatanem potykać ma-
my. A wszakze ten Palec Bozy ina-
czey sie u Pana Jezusa, inaczey u nas
rozumie. U Pana Jezusa Palec Bo-
zy iest Duch S. u człowieka dusza
wierna. Tym tedy palcem Bozym,
to iest dusza wierna mamy przećiw
szatanowi walczyć. Bo powieda
2.Kor.10,3 Apostoł: że chodzac w ćiele nie według
ćiała walezymy; abowiem broń zoł-
nierstwa naszego nie iest ćielesna, ale
iest z Boga mocna ku zburzeniu mieysc
Sygnet z Jaspisem. obronnych. A tak ten Palec Bozy
dusza wierna ma mieć sygnet z Jaspi-
Iza. 54. sem. Bo mowi Pan Bog u Proro-
ka Izaiasza, do kośćioła swego, a za-
tym do kazdey dusze wierney: Połoze
Jaspisow rodzay czworaki. Jaspis obrona twoia. Coz to za Ja-
spis? Jaspisow według Hyeronima
S. iest czworaki rodzay. Jedne sa
In Esaia. maiace podobieństwo Szmaraku, a
nayduia sie w zrzodłach rzeki Termo-
doontu. Drugie sa zieleńsze niz mor-
ze, kwiatami ozdobione, nayduia ie w
Frygii w głebokośći gory Idy. Trze-
ćie nad morzem Kaspium a ieziorem
Neusym nazwanym. Czwarte, sa
śniegowi, albo plianie nawałnośći
morskich podobne. O tych pisza, ze
na odegnanie pokus maia mieć moc
osobliwa. Niech to tak bedzie, za-
czym i na zwyćiezenie szatana Jaspis
czworaki słuzy.

I. Jaspis wiary. Pierwszy iest Jaspis wiary, ktora
nam zalecaiac Pi. tr S. mowi: Da-
1.Piotr.5,9 wayćie odpor diabłu mocni bedac w
wierze. A ta wiara iest nadzieia i
ufność pewna, o pewney pomocy Pa-
na Jezusowey na tego nieprzyiaćiela.
Człowiek wierny ma mowić: Ufam
Panu moiemu mocnie, w iego obro-
nie iestem, pod iego chorogwia stoie.
Przeto ćiebie, czarta przekletego bać
sie nie bede. Da mi Hetman moy
wiele siły na ćie, iz głowe twoie skrusze,
a na twoy grzech nie przyzwole. Ta-
kowa wiara dziwnie diabeł bywa ode-
gnany. Tak go odstraszył Marćin S. Sulpitius de S. Martino.
mowiac: coz ty tu stoisz ziuszona be-
stya, niemasz nic we mnie, bo mie łono
Abrahamowe czeka.

Drugi, iest Jaspis postu. Post II. Jaspis Postu.
bowi. m gdy bywa prawdziwy, dzi-
wnie człowieku na te woyne słuzy. O
czym i sam Zbawićiel mowi: Ten
rodzay diabelstwa nie bywa wyrzu-
cony iedno postem. A postem zowie,
nie tylko nie ieść, ani pić, ale tez nie
grzeszyć. Bo mowi Orygenes, ze i
ktorzy nie iedza ani piia, a źle czynia,
diabla naśladuia, ktory takze nie ie
ani piie, a wszytko złe broi. O iak
pretkie do ućieczki nogi post prawdzi-
wy na tey woynie czyni? Powiedaia
ze zadne źwierze przede lwem, abo
wielkiem predzey nie ućieka, iako
wielbłąd, choć iest bestya wysoka i nie- Wielbłąd.
małego ćiała. A to dla tego ze i mało
ie, a ktemu głod i pragnienie az do
dwunastego dnia znośić moze. Toz
właśnie i człowiek mierny a powśćia-
gliwy uczyni, i barzo pretko przed sza-
tanem ubiezy.

Trzeći, Jaspis modlitwy. Bo po- III. Jaspis modlitwy.
wieda Pan Jezus, ze diabeł nie tylko
postem, ale i modlitwa bywa wype-
dzony. Tobiasz watroby od ryby Tob. 8.
włozywszy na wegle, Asmodeusa Du-
cha złego od Sary odstraszył: ale da-
leko to lepiey modlitwa moze. Przeto Efez. 6.
i Paweł S. Rycerza Chrześćiańskie-
go na te woyne ubieraiac, miedzy in-

nemi

nemi zbroiami do modlitwy mu radźi. Matt. 26. Do czego i sam Pan Jezus ucznie swe napominaiąc mowi: Modlćie śię abyśćie nie weszli w Pokuszenie.

Hystorya. Czytamy w żywoćiech świetych, o iedney białeyglowie, ktora udawszy śię na służbę Boga, przez trzynaśćie lat pokusy wielkie od szatana ćierpiała, a zawsze ie modlitwą zwyćiężyła. Aż iednego czasu szatan zawołał: O luześ mie zwyćiężyła, zwyciężyłaś. A ona mu odpowiedźiała. Nie ia, prawi, ale Pan moy Jezus. Widźićie namilsi, co Jaspis modlitwy może.

IV. Jaspis ustawiczney zabawki. Czwarty iest, Jaspis ustawiczney zabawki. Bo nalepszy czas ma szatan na ludźie gdy proznuią, a nic nie czynią, abo na dobrych myślach, na bieśiadach, na kartach zaśiadaią. W ten czas pilnuie szatan swego połowu iako w ćichey wodźie, zarzucaiąc wędy i śieći swoie. Dla tego napomina Ad Rustic. Hyeronim S. mowiąc: Zawsze cokolwiek dobrego czyń, aby ćie szatan zawsze znalazł zabawnym. Bo gdy zabawionego na iakim uczynku człowieka szatan widźi, myśli sobie: Trudna z nim rozmowa, czasu do niego niemasz, i tak z pohańbieniem odchodźi. Solon. Solon zakonodawca Pogański, prawo na proznuiące napisał, aby że każdy do urzedu pożywać mogł, słuszne na nie podeyrzenie o wszytkie grzechy obałaiąc. Prawo na proznuiące. Takiego prawa czarći używaią, a wszyscy do proznuiących idą, z nadźieią niepochybną, że ich łacno do złego namowią.

Zamknienie. A iż tak iest, znayże duszo wierna fortele szatańskie, znay i naczynia iego, chceszli zwyćiężyć szatana, zdobyway, że śie na ten duchowny sygnet, czworakim Jaspisem ozdobiony ten niech będźie: wedle słow samego Boga, obroną twoią.

A ty o naywyższy a nawiernieyszy wodzu i Hetmanie nasz, racz otworzyć oczy nasze abyśmy zdrady, fortele i chytrośći szatańskie znali, także i naczynia iego. Dodaway nam pośiłku, abyśmy z nim meżnie boiowali, i pożądane zwyćięstwo otrzymawszy, z tobą odkupićielem naszym wieczne w niebie krolowali, w chwale Oyca twego wiecznego i Ducha S. Amen.

Niedźiele Srzodopostney,

Ewanielia u Jana S. w 6. Rozd. v 1-15.

Potym odszedł Jezus za morze Galileyskie, ktore iest Tyberyadskie. J szedł za nim lud wielki, iż widźieli cuda iego, ktore czynił nad chorymi. J wszedł Jezus na gore, i śiedźiał tam z uczniami swoimi A była blisko Wielkanoc, świeto Żydowskie. Tedy podniozszy Jezus oczu, i urrzawszy iż wielki lud idźie do niego, rzekł do Filipa; zkąd kupiemy chleba, aby ći iedli? (Ale to mowił, kusząc go; bo on wiedźiał, co miał czynić.) Odpowiedźiał mu Filip: za dwieśćie groszy chleba nie dosyć im będźie, choćby każdy z nich mało co wźiął. Rzekł mu ieden z uczniow iego, Andrzey, brat Symona Piotra: Jest tu iedno pachole, co ma pięcioro chleba ięczmiennego, i dwie rybce; ale coż to

iest na tak wielu? Tedy rzekł Jezus: każćie ludowi uśieść; a było trawy dosyć na onymże mieyscu. J uśiadło mężow w liczbie około pięći tyśiecy. Wźiął tedy Jezus one chleby; a podźiękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie śiedzącym; także i z onych rybek, ile iedno chćieli. A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: zbierzćie te ułomki, ktore zbywaią, żeby nic nie zginęło. J zebrali, i napełnili dwanaśćie koszow ułomkow z onego pięćiorga chleba ięczmiennego, ktore zbywały tym, co iedli. A oni ludźie, uyrzawszy cud, ktory uczynił Jezus, mowili: tenći iest zaprawdę on Prorok, ktory miał przyyść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyyść i porwać go, aby go uczynili Krolem, uszedł zaśie sam tylko na gorę.

2 Krol. 4. Za czasu Elizeusza Proroka, czytamy że był głod wielki w źiemi, aż ludźie źioła po polu zbieraiąc warzyli i iedli. Przyszedszy człowiek ieden do Elizeusza, przyniosł mu z pierwszego zboża dwadźieśćia chlebow ięczmiennych, ktore Elizeusz wźiąwszy dał słudze, i rozkazał żeby on chleb przed lud na ten czas będący położył. Lecz sługa widząc więcey ludźi niż chleba, porachował osoby i rzekł: Coż to mam dać przed sto mężow? Odpowiedźiał Elizeusz: Nic tobie do tego, iuż im ty iedno day, niechay iedzą. Abowiem tak mowi Pan: naiedzą śię, i ieszcze zostanie. Sługa co uczynił? Usłuchał Elizeusza, i położył przed lud, iedli i naiedli śię wszyscy, tak iż ieszcze zostało podług słowa Pańskiego. Wielki to był cud na on czas, że Elizeusz dwudźiestą chleba, sto mężow nakarmił, co śię zdała niepodobna rzecz słudze. Lecz daleko to więtszy, że Pan Jezus nie sto mężow, ale pięć tyśięcy, nie dwudźiestą, ale pięćiorgiem chleba ięczmiennego i dwiema rybami, nie tylko nakarmił, ale nad to dwanaśćie koszow odrobin pozostałych zebrać kazał. Dźiwować śię temu każdy muśi.

Zaczym też przodkowie naśi, umyślnie tę Ewanielią, o tym czaśie ku czytaniu postanowili.

Uczynili to naprzod dla ludźi, rolnym gospodarstwem zabawionych. Już bowiem czas przychodźi, że z pługiem na rolą wyieżdżać, i o śiewach iarych pomyślawać będą. Przetoż chce ich kośćioł Boży tą Ewanielią upomnieć, że to co pośieią, nie zginie, ale ieżliż będą Panu Bogu ufać, z wielkim śię im pożytkiem wroći, za błogosławieństwem Pana tego, ktory tu pięćioro chleba ięczmiennego tak rozmnożył, że śię wszyscy naiedli, ktorzy byli na rozkazanie Pańskie posadzeni.

Przyczyny czytaniu tey Ewanielii o tym czaśie.

I. Dla rolnikow.

Potym czyni też to kośćioł Boży dla ubogich gospodarzy, tak w mieśćiech iako i na wśiach. Już źima miła, strawiło śię nie mało; w gumnie, w mieszku, w śpiżarniach pusto: Teraz zaś każdy będźie myślił iakoby lećie co zarobił. Siła rzemieśnikow, ktorych rzemiesło lećie tylko płaći. Otoż im dźiś kośćioł tę poćiechę podaie, że im Pan Bog da szczęśćie i błogosławieństwo swoie ś. i ieżliż mu mocnie ufać będą,

II. Dla ubogich gospodarzy.

bedą, hoynie ich zarobek rozmnażać i błogosławić będzie.

III. Dla kommunikantow. Czyni też to naostatek kościoł Boży dla kommunikantow. Bo iż o tym czasie ludźie, wedle dawnego zwyczaiu, zwykli gromadą do stołu Bożego chodźić, ukazuie im, że ich Pan Jezus ćiałem i krwią swoią, daleko hoyniey nakarmi i napoi, niżeli te pięćtysiecy mężow nakarmił. Bo acz go na każdy dźień w sakramenćie używamy, i zupełnego przyymuiemy, wszakoż on trwa na wieki. Boże day to żebyśmy te przyczyny dobrze uważywszy, tym pilniey tę Ewanielią rozbierali, ktorą dla prętszego poięćia na trzy części rozdźiele.

W pierwszey obaczemy okoliczności tey Historyi.

W drugiey, proces ktory miał Pan Jezus przy nakarmieniu ludu tego.

W trzećiey, effekt i skutek wszytkiego.

Proszę na pilności waszey w słuchaniu niech nic nie schodźi: Pan Jezus, niech rozłomi chleb słowa swego ś. miedzy was, a niech was nakarmi i posili w teraźnieyszym kazaniu, ku żywotowi wiecznemu, Amen.

I. Część. Okoliczności. Pięć okoliczności o tym zacnym cudźie w pierwszey części uważać będziemy. Pierwsza, iest ustąpienie Pańskie za morze Galileyskie: druga, lud ktory za nim szedł: trzećia, mieysce: czwarta, czas kiedy śie to stało: piąta porozumienie ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

I. Ustąpienie Pańskie za morze. O ustąpieniu Pańskim za morze Galileyskie tak pisze Ewanielista: szedł Pan Jezus za morze Galileyskie, ktore iest Tyberyadskie. Morze Tyberyadskie było iezioro wielkie, pod miastem Tyberyas, od ktorego imię wźieło. Zwano ie morzem, obyczaiem Hebreyskiego ięzyka, w ktorym każde zebranie wod, morzem zowią. Za to morze ustąpił Pan Jezus z tych przyczyn: Przyczyny

Pierwszą ukazuie Marek ś. Nauką i cudami spracowany będąc Pan Jezus, rzekł do uczniow swoich: Podźćie wy sami osobno na mieysce puste a odpoczyńćie troche. Bo ich wiele było, co przychodźili i odchodźili, tak iż nie mieli wolnego czasu, żeby iedli. Gdźie widźimy, że prawym człowiekiem będąc Pan Jezus, wczasow iako człowiek zażywał, i na mieysce osobne ustąpił, aby sobie wytchnął. Człowiek bowiem nie iest żelazny, a odpoczynku nie maiąc, trwać długo nie może. I. Spracowanie Pańskie Mark. 6, 31

Drugą przyczynę ukazuie Łukasz S. a ta była śćięćie Jana Chrzćićiela: o ktorym usłyszawszy Pan Jezus, wźiął z sobą uczniе swoie, i ustąpił na mieysce puste, chcąc zeyść tyranowi z oczu, nie przeto żeby śie bał albo krył, ale że ieszcze nie była przyszła godźina śmierći iego. Uczy nas ten miły Pan przykładem swoim, że wolno Chrześćianinowi przed zapalczywośćią okrutnich ludźi ustąpić, i samego siebie zdrowym Panu zachować. 2. Sćięćie Jana Chrzćićiela. Luk. 9. Chrysost. Homil 41 in Joh. Cypr Sermo de lapsis.

Coż śie zatym stało? szedł mowi Jan ś. za Panem Jezusem lud wielki a Marek S. dokłada, że lud widząc Pana odchodzącego, bieżał za nim pieszo ze wszytkich miast: A to dla tego iż widźieli cuda, ktore nad niemocnemi czynił. Obaczćież tu a uważćie u siebie, słuchacze namilsi, na kazanie pospolićie dzwonią. A tak ilekroć uczył Pan Jezus, zarazem i cuda czynił, II. Lud ktory za nim szedł Mark 6, 33 Dzwony duchow.

nik, dzwoniąc iakoby i zwoływaiąc ludzie do siebie. Cuda tedy iego były, iakoby dzwony nieiakie, zgromadzaiące ludzie na kazanie słowa Bożego. Spytaymy, mowi Augustyn S. samych cudow, co nam powiedaią o Chrystusie, maią bowiem ieżliże rozumiemy, swoy iezyk. Tećby cuda i nas dźiś pociągnąć mogły, żebyśmy Pana tego naśladowali. A zwłaszcza wy ludzie ubodzy, ktorzy się grosza ćieżko dorabiacie, myślcie sobie w niedostatkach waszych, że też i dźiś cuda czynić, i przećiw biegom przyrodzonym Pan Jezus swoich opatrzyć może. A tak wźiąwszy Biblią w rece uważćie u siebie, co za cuda po wszytkie czasy przy ludziach pobożnych Pan Bog czynił, gdy mu ufali, i woli iego S. naśladowali. Kto żywił Abrahama w drogości? kto opatrował Izaaka? kto Jakoba? kto chleb Izraelitom na puszczy przez lat czterdzieśći dawał? kto Eliasza z oną wdową w Sarepćie żywił? Kto Daniela we lwiey iamie siedzącego gotową strawą obesłał? Bog to czynił, a tenże ieszcze żywie, a iest tak bogaty iako i przed tym był. Tylko tego potrzeba, abyśćie go z tym ludem naśladowali, wierzćież mi żeć was nie opuśći.

Tract. 24. in Ioh.

III. Mieysce.

Coż daley Pan czyni? wszedszy na gorę, siadł tam z uczniami swemi. O ućieszne zgromadzenie. Siedzi Pan Jezus iako pilny Nauczyćiel miedzy uczniami, siedzi iako wierny Pasterz miedzy owieczkami. To znowu nam na przykład czyni. Wstąpił na gorę dobrotliwy Zbawićiel, abyśmy także w potrzebach naszych nabożnemi myślami, na gorę niebieską wstepowali, i tam ztąd potrzeb duszy i ćiału należących szukali. Tam bowiem Pan Jezus siedzi na prawicy Boga Oyca swego, pogladaiąc na nas, i na niedostatki nasze. Ale o iak siła ludźi, ktorzy oczu swych na tę swiętą gorę nigdy nie podnoszą, ale ie tylko na ziemi bawią. Jedni pogladaią na prace swoie, i rozumieią, że ich te zbogaćić maią, a nie pomnią na to, że bez błogosławieństwa Bożego, prace nasze nijacz nie stoią. Drudzy pogladaią na powinne, spuszczaią się na nie w niedostatkach swoich, a nie pomnią na to, że każdy w poćie oblicza swego chleba nabywać powinien. Masz grzech a nie odpust, ieżli takowym dobrze czynisz, ktorzy nic nie robią, tylko na rękę twoie patrzą. Trzeći, czekaią na puśćizny, zapomniawszy onego co Kato powiedźiał: Nie pokładay nadźieie w śmierći drugiego, bo co wiedźieć kogo pierwey ponieśą. Nalepiey każdemu swego patrzyć, a z tey S. gory na ktorey Pan siedźi, oka nie spuszczać.

Ale iuż i czasowi się przypatrzmy, kiedy się to stało? Jan S. pisze: A była blisko Wielkanoc, święto Żydowskie. Nie darmo tu Wielkanoc Jan S. wspomina. Było bowiem to nakarmienie ludu figurą Sakramentalnego karmienia, ktore także o Wielkieynocy Pan Jezus, ustawił. I ztąd zwyczay we wszytkim Chrześćiaństwie, że ludźie o tym czasie naywiecey do stołu Bożego idą, aby pożywali onego chleba, ktory z nieba zstąpił, posilaiącego nas ku żywotowi wiecznemu. O tym czasie gwałtowny lud zbiegał się do Pana. Boże day to abyśćie się i wy do stołu iego ćisneli. Siła was ktorychem dawno nie

IV. Czas.

Jan. 6.

nie widział, i nie wiem co o was rozumieć. Ach iako sie wam serce od żalu nie rozśiedźie, gdy widźićie, z iaką ochotą inni do ołtarza idą, i właśnie iako dźiatki do pierśi maćierzyńskich bieżą? Jako wżdy duße waße bez tego pośiłku tak długo wytrwać mogą. Zmiłuyćie sie sami nad sobą. Widźićie iak ćiała waße mdleią, gdy im dźień ieden obroku powinnego nie daiećie a coż o dußach rozumiećie? Idźiećie gdy was kedy na uczte, na bieśiade proßą: a tym bankietem Pana nayświżßego czemu pogardzaćie: wiećie iako sie chlubił Aman, na uczćie krolowy Ester bedąc, miał to sobie za

Est. 5. wielkie ßcześćie, i rzekł do domownikow swoich: krolowa Ester nie chćiała mieć nikogo procz mnie. Ale daleko ten ßcześliwßy, ktory do stołu Bożego idźie, słußnie mowić może: Byłem dźiś na wieczerzy Pana moiego, nakarmiłem i napoiłem głodną duße moie, tak że choćiażbym tey godźiny umarł w drodze nie ustane, i wnide bezpiecznie przed oblicznośc Pana moiego.

V. Porozumienie z uczniami.

To przypomniawßy obaczćie porozumienie, ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi, a naprzod okazyą, potym porozumienie samo.

1. Okazya iego.

Okazya zamyka śie w tych słowiech: Tedy podniozßy Jezus oczy, i uyrzawßy iż wielki lud idźie do niego. Już tu coś bedźie, poniewaz naświetße oczy swe Pan Jezus podnośi. Nigdy bowiem chyba w głownych

Jan. 17. potrzebach oczu nie podnośił. Podnośił oczy swe, gdy śie miał modlić, daiąc i nam nauke, żebyśmy w modlitwie oczy wzgore podnośili do Oyca świątłośći, od ktorego wßytko mamy.

Matt. 5. Podnośił oczy gdy miał uczyć, abyśmy mądrośći ku nauczaniu iedni

Jan. 11. drugich z nieba żądali. Podnośił gdy miał umarłe wskrzeßać, ucząc nas, że w trudnych sprawach pomoc nizkąd nie idźie, iedno od Boga. Podniosł też oczy swe i tu gdy miał lud niemały nakarmić, nauczaiąc nas gdy mamy w imie Boże dawać, abyśmy wzgore oczy podnośili.

Podniozßy oczy coż uyrzał? uyrzał że zebranie wielkie ludźi schodźiło śie do niego. O iaka poćiecha, obaczćie wierni Pańscy! Oczy Pańskie obrocone są na te ktorzy do niego idą. Wstańćież i wy. Widźićie, że chwalebne świeta nastepuią, trzeba śie koniecznie Panu temu pokazać. Ale o iak was wiele ktorzy o tym nie myślićie. Jedni z was w grzechach śmiertelnych leżą. Drudzy na śie iak bestye zaiußone patrzyćie, gniew w sercu przećiw sobie chowaćie, o co wam idźie? o garść powagi mizerney. Obaczćie

Niebezpieczeństwa niepokutuiących.

niebezpieczeństwa, w ktorych iesteśćie. Jedno, diabeł was na smyczy uwiązał i spuśćić was nie chce. Drugie, iesteśćie martwemi członkami ćiała Chrystusowego nic mu po was, odrzućić was muśi i odźiąć precz iako martwe latorośli, ktore więcey zawadzaią niż pożytek czynią. Trzećie, zbawienie waße na włosku, uchoway Boże śmierći na was, na wieki tego nie odżałuiećie. Ach dla Boga długoż tego bedźie? i długoż na was wołać bede? Oto Pan Jezus w Syonie niebieskim śiedząc, wygląda rychłoli śie mu ukażećie, gotow iest na was spoyrzeć, tylko mu śie ukażćie. Jeźli grzech iaki na sumnieniu maćie, czemuż do spowiedźi nie idźiećie? czemu tam odpußczenia nie ßukaćie?

2. Porozumienie samo.

2\. Za tym co? Porozumienie czyni Pan z uczniami swemi mowiąc do Filipa: Zkąd kupiemy chleba aby ci iedli? Pyta się o chlebie, nie żeby nie miał wiedzieć, ale tylko kusząc i doświadczaiąc Filipa, bo wiedział dobrze co miał czynić. O iakie nam się tu źrzodło mądrości otworzyło. Nie pyta się o źwierzynie, o wymyślnych potrawach, ale tylko o chlebie. Bo gdzie iest chleb, tam głodu żadnego niemasz. Bez chleba i źwierzyna nie smakuie. A dziś iakie o Boże wszechmogący wymysły? by nie wiem iako przepłacić, przecie dostać. Ale na co ta utrata? śmieie się Tertullian z Azyniusza nieiakiego, i ma mu za złe, że rybę na wieczerzą drogo przepłacił. A Seneka woła: Boże takich zatrać, ktorych zbytek granice przestępuie.

Posty nasze takie.

Coż rzekę o pościech naszych? Przodkowie naszi, gdy pościli, na chlebie z wodą przestawali. A u nas ryby przepyszne, zaprawy kosztowne, konfekty wymyślne, napoie drogie być muszą, nie lada post. Post takowy ciała namniey nie umartwi, a posty nawięcey dla umartwienia ciała od Boga rozkazane są.

odpowiedź uczniow Filippowe zdanie.

Słuchaymyż odpowiedzi Filippowey? za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął. O śmieszna odpowiedzi. Filip miał rzec: Panie ty lepiey wiesz, porady moiey nie potrzebuiesz, dawnyś ty gospodarz. Tyś bez wszelkiey prace, sześćkroć sto tysięcy człowieka, procz niewiast i dziatek wychował na puszczy, a tu byś nie miał tey trochy pożywić, iuż ia to tobie poruczam. Tak miał Filip odpowiedzieć, ale się zaraz do rachunku rzucił i ma to sobie za rzecz niepodobną. *Andrzeiowe zdanie.* Andrzey też brat Symona Piotra, niemal toż mowi: iest tu, prawi, iedno pachole, co ma pięcioro chleba ięczmiennego i dwie rybce, ale coż to iest na tak wiele? Toż i inni wszyscy uczniowie rozumieli, iako Marek S. ukazuie. Bo gdy im (Mark 6,37) rzekł Pan Jezus: Dayćie wy im ieść: Odpowiedzieli: szedszy kupimy za dwieście groszy chleba, a damy im ieść. O mizerni Rachmistrzowie. Takim (4 Moy. 11. 21, 22.) Rachmistrzem był też i Moyzesz, na ten czas kiedy synowie Izraelscy wyszedszy z Egiptu bez mięsa tesknili: Obiecał im go Pan dostatek, aż im się nozdrzami rzucić i omierznąć miało. Moyzesz wątpiąc o tym rzekł: Sześćkroć sto tysięcy pieszych iest ludu, między ktorym ia mieszkam, a Tyś powiedział: dam im mięsa że będą ieść cały miesiąc. Izali im owiec i wołow nabiią, aby się im dostało? izali wszytkie ryby morskie zbiorą im, aby dostatek mieli? Takim Rachmistrzem był też Giezy sługa Elizeuszow, iakoście wyżey słyszeli. Takim i one książę w Samaryi, gdy Elizeusz opowiedział, że nazaiutrz miarę mąki miano przedawać za sykiel ieden, a dwie mierze ięczmienia też za ieden sykiel, odpowiedział: By też Pan poczynił okna w (2 Krol. 7, 2.) niebie, izaliby to mogło być? a dziś czyli o takowe trudno? mnogi sobie myśli: Trzy sta sześćdziesiąt i pięć dni do roku, musisz raz, trzy, cztery, czeladzi dać ieść o dzień? Zkąd to weźmiesz? O moy miły człowiecze, coć potym: czyli się frasuie czeladnik w domu Pana swego, coby iadł, abo pił, w czymby chodził? A ty coś iest innego, iedno czeladnik Boży, ieden z domownikow iego, będzieszli powoła-

nia

nia twego pileu, dać słußne pożywienie i nie opuści ćie. Pſ. 55, 23. Wkładay nań staranie swoie, a on ćie pożywi. Da on tobie czegoć potrzeba, ieżliż nie według woli, tedy pewnie według potrzeby twoiey.

Podźmyż daley.

II. Część. Proces pięcioraki. Obaczmy proces Pański, ktory miał przy nakarmieniu ludu. Obmyśliwßy miłośćiwy Pan potrzeby, pięćiorako sobie postępuie. Naprzod

I. Rozkazuie lud sadzać. rozkazuie lud sadzać: powtore bierze chleb w ręce: potrzećie, dźięki czyni: poczwarte, rozdawa: a naostatek zbierać odrobiny każe.

Naprzod tedy mowi: każćie ludowi

Czemu? uśieść. Marek S. przypomina, że śiedli rzędmi, indźiey po stu, a indźiey po pięćdźieśiąt. Porządkiem tym uczy nas Pan Jezus dwu rzeczy.

1. Jedna, żebyśmy darow Bożych z wielką uczćiwośćią używali. Nie przystoyna rzecz, ile na Chrześćianina, kiedy kto do stołu iak świnia do koryta, abo krowa do trawy idźie, bez wßelkiey uczćiwośći, ktorąśmy darom Bożym

2. wyrządzać powinni. Druga, że w kośćiele Bożym wßytkie rzeczy maią śię dźiać porządnie i przystoynie. Do czego też i Paweł S. Koryntczyki upo-

1 Kor. 14, 40. minaiąc mowi: Wßytko śię niechay dźieie przystoynie i porządnie. Bo ieżliż przy rozdawaniu chleba pospolitego porządek chćiał mieć Pan, a coż rozumiećie o rozdawaniu chleba Sakramentalnego?

Czemu na ziemi lud posadźił i na trawie? A iż na źiemi a k temu na trawie uśieśćim kazał, chćiał nas tym upomnieć, żebyśmy w ten czas gdy iemy, pamiętali na to, żeśmy źiemią i w źiemię śię obrocimy, żeśmy iako trawa ktora wnet uwiędnie. Wnet nam lada co zawadźić może Bo tak Izaiaßowi Prorokowi wołać Bog rozkazał: Iz. 40, 6. Wßelkie ćiało śiano iest, i wßytka zacność iego iako kwiat polny. Ach niestetyż, niemaß na to pamięći, nigdźiey ludźie nie są bezpiecznieyśi, nigdźiey więcey nie grzeßą, nigdźiey mniey o śmierći i słabośći swoiey nie myślą, iako przy stole: Grzeßą, ieźli nie zbytkiem tedy wßeteczną mową, plugawą myślą, weyrzeniem nieuczćiwym.

Daley co czyni Pan? Bierze chleb II. Chleb bierze. w ręce swe naświętße, upominaiąc nas, abyśmy od niego z ręku chleb powßedni brali: Nie od czarta, przez czary, zdźierstwo, drapiestwo, złodźieystwo, i inne nieuczćiwe śrzodki, ale z świętey a ßczodrobliwey ręki iego, przez modlitwę, przez pracą uczćiwą, w poćie oblicza. O iako sytny i spory chleb takowy, i potomkom śię iego dostaie. Bo z błogosławieństwa Pańskiego przychodźi, i z daru świętey a ßczodrobliwey łaski i opatrznośći iego. Szczęśliwy, ktoremu śię chleba tego dostanie, głodu, nędze, niedostatku tam nie będźie.

Maiąc chleb w ręku Pan, dźięki III. Dźięki czyni. czyni, z trzech przyczyn. Pierwßa, aby Przyczyny śię pokazał bydź prawdźiwym człowiekiem; bo ile był Bogiem, nie po- 1. trzebował tego, będąc rozdawcą i rozmnożyćielem wßego błogosławieństwa. Druga, aby uczćiwość swoie, 2. w ktorey miał Oyca oświadczył, wam dźiatki na przykład, abyśćie rodźice swoie czćili. Trzećia, aby nam naukę 3. dał, z modlitwą i z dźiękczynieniem do stołu śiadać. Do czego z wielką pilnośćią Ambrozy S. napomina, powie- Lib. 16. de Sacr. c. 5. daiąc, że Chrześćianie obiad abo wieczerzą

czerza nie od iadła i picia, ale od modlitwy i dźiekczynienia zaczynać maią. Tertullian też o Chrześćianiech swego wieku piße, że nie śiedli do stołu aż śie pierwey modlili. A słußnie; bo mowi Pismo: że pokarm przez słowo Boże i modlitwe bywa poświecony. Co też i Bernhardus uważaiąc mowi: Pokarm w uśćiech, modlitwa w sercu. A Chryzostom S. powieda, że stoł od modlitwy śie zaczynaiąc a modlitwą kończąc, nigdy nie ustanie, ale daleko hoyniey niż źrzodło, wßytko nam dobre przynieśie. Pożytku tedy tak hoynego nie zaniedbywaymy.

In Apolog. c. 39. — 1 Tim. 4. — Homil. 79. ad pop. Ant.

IV. Rozdawa chleb.

Uczyniwßy dźięki Pan Jezus, rozdał chleb zwolennikom, a zwolennicy tym, ktorzy śiedźieli. Także i z ryb ile chćieli. Tym rozdawaniem chleba przez rece uczniow swoich, chćiał Miłośćiwy Pan pokazać, że przez nie za czasem chleb słowa swego S. miedzy rozmaite ludźie i narody rozdźielić miał, iakoż i rozdźielił, nie wspominaiąc teraz innych nacyy, czyli i Polaki tym upośledźił? czyli przez Apostolskie ucznie słowa swego S. im nie obiawił? Dźiśieyßy dźień pamietny iest Polakom w roku 965 po narodzeniu Pańskim. Na ten czas bowiem Mieczysław Krol Polski, corki Bolesława kśiążećia Czeskiego żądał w stan małżeński. Lecz ponieważ poganinem był, a Czechowie wiare Chrześćiańską iuż byli przyieli, obiecał mu Bolesław corke, ieżliby śie ochrzćił, a na wiare Chrześćiańską przystał. Na co gdy Krol pozwolił, przywieźiono mu Panne do Gniezna, gdźie na ten czas residencya krolewska była. Przed ślubem dał śie krol ochrzćić, właśnie w niedźiele Srzodopostną. Potym bałwany pogańskie znieść rozkazał, a wiare Chrześćiańską rozßerzał. W ten czas S. Woyćiech z Czech do Polski przyßedßy, Ewanielią S. zwiastował, i ßcześliwie na wiare Chrześćiańską nawracaiąc, wiele tyśiecy duß Panu Bogu pozyskał: zabit od Prusakow w roku 997. Za iego czasu Polacy, zwłaßcza stanu Rycerskiego, gdy czytano Ewanielią mieczow do połowice dobywali, popisuiąc śie przy Ewanielii do gardła iako prawdźiwi Chrześćianie. Widźićie iako przez Apostoły podał Pan Jezus chleb słowa swego S. Polakom. Toż i tu w Litwie, we Zmudźi w, Ruśi, w Inflanćiech uczynił.

Polacy na wiare Chrześćiańską nawroceni. — Woyćiech S.

V. Każe odrobiny zebrać.

Rozdawßy chleb Pan Jezus, i nakarmiwßy gośćie swoie, i uczęstowawßy ich według potrzeby, rozkazał odrobiny zebrać, mowiąc do uczniow swoich: zbierzćie te ułomki ktore zbywaią, żeby nic nie zgineło. W tych słowiech trzech rzeczy nas uczy. Pierwßa, żebyśmy w używaniu darow Bożych oßczędni byli. Trzeba pamietać na ona co Syrach mowi: Pamietay na czas głodu, czasu obfitośći: a na ubostwo i nedze, w dźień bogactwa. Pieknie też i Augustyn S. napomina mowiąc: Zgromadzaymy w obfitośći, abyśmy mieli w niedostatku. Umie Pan Bog zbytki karać. Muśi śie mnogi głodu namrzeć, i cudze katy poćierać. A z boleśćią to przychodźi, miawßy co, nie mieć nic, i głodu śie naćierpieć. Niedarmo ono Cycero woła: Boże, prawi, nieśmiertelny, nie rozumieią ludźie, iak wielki pożytek abo dochod oßczedność przynośi. Druga, uczy nas Pan Jezus, że po odrobinach grzech deptać, zebrać i ochro-

Nauki troiakie. — 1. Oßczedność. — Syr. 18, 26 — In Par. — 2. Szanowanie odrobin.

i ochronić ie potrzeba. Na co niebaczna czeladź w domiech naßych nie pomniąc, chleb miły po kaćiech porzuca, odrobiny z talerza, z obruſa lada gdźie wytrzeſa. A Pan Jezus mowi: zbierzćie, zgromadźćie odrobiny. Przodkowie naſi byli tak świetobliwi, gdy dźiećie kes chleba na źiemie upuściło, muśiało go z pocałowaniem podnieść. Zaczym i Tertullian Doktor dawny tak piße: Z boleśćią ćierpimy, gdyby kes chleba naßego miał bydź na źiemie uderzony. Przeto i wy goſpodarze, gdy z ſtołu zbieraią, mowćie do czeladki ſwoiey: zgromadźćie odrobinki, aby co nie zgineło. Bo dla zbytkow i nieußanowania darow Bożych czeſto Pan Bog głod i niedoſtatek dopußcza. Trzećia, że tu Pan Jezus nie rychley każe odrobiny ſprzetać, ale dopiero aż śie wßyſcy naiedli, uczy nas, żebyśmy śie każdemu dali naieść. Na co ſkepcy nie pomnią, gdy nie tylko ſami głod mrą, i od geby ſobie odeymuią, ale i czeladźi, robotnikom, doſtatku według potrzeby nie dadzą. Na co takowe zbytnie ſkepſtwo? i Boga obraża, i dobra u potomkach rozpraßa.

De Corona Militis.

I. Szczodrobliwość.

Ale o tym doſyć. Oto takowy był proces Pańſki przy nakarmieniu ludu.

III. Część. Skutek troiaki.

Naoſtatek iuż effekt i ſkutek obaczmy. Ten był troiaki. Pierwßy naſycenie ludu wßytkiego. Jedli bowiem i naiedli śie wßyſcy, a zwolenicy zebrali dwanaśćie koßow odrobin. O niep:zebrana reko Pańſka! Obacz a podźiwuy śie człowiecze wierny. Pięciorgiem chleba a dwiema rybami, pieć tyśiecy meżow Pan naß nakarmił, i dwanaśćie koßow odrobin pozoſtałych nad to zgromadźił. A to dla tego uczynił, abyśmy o iego wßechmocnośći nigdy nie wątpili. Umie i może ten Pan małą żywność rozmnożyć. Za czaſow Eliaßa Proroka, był głod ćießki w źiemi. Przyßedł Eliaß do iedney wdowy w Sarepćie, ktora nie miała tylko garść mąki, a oliwy troche. Przyieła go iednak w dom ſwoy; ali iey Pan Bog one troche tak rozmnożył, że iey nie ubyło mąki ani oliwy, poki Pan głodu nie oddalił. Przeto ono Moyzeß do pobożnych a poſłußnych Izraelitow mowi: zbogaći Pan śpiżarnią twoią, ßcześliwe będą koße i dźieże twoie.

I. Naſycenie ludu.

1. Krol. 17.

5 Mo. 23, 5.

II. Obiecanego Meſſyaßa poznanie.

Drugi ſkutek ieſt, obiecanego Meſſyaßa poznanie. Widząc bowiem lud on cudowny uczynek Pańſki, poczeli śie zdumiewać i mowić: Tenći ieſt zaprawde on Prorok, ktory miał przyyść na świat. O błogosławione rzeße. Wſpomnieli ſobie ono co kiedyś prorokował Moyzeß mowiąc: Proroka im wzbudze z pośrzodku braći ich. I zaraz konkluduią, i zamykaią u śiebie, że to iuż ten Prorok, ktory miał przyyść na świat. Piße Laktancyuß że Sybilla o tym cudźie prorokowała mowiąc: Pięciorgiem chleba i dwiema rybami, pieć tyśiecy człowieka nakarmi na pußczy: a oſtatki zebrawßy po odrobinach wßytkich, koßow dwanaśćie napełni, ku nadźiei wiela ich. Tym tedy Prorokiem od Boga na świat poſłanym i my go bydź uznawaymy, gdyż powiedźiał: Te ſame ſprawy ktore ia czynie świadczą o mnie, iż mie Oćiec poſłał.

5 Moy. 18, 18.

Lib. 4. de vera Sap.

Jan. 5, 36.

III. Ofiarowanie kroleſtwa.

Trzeći ſkutek, ofiarowanie kroleſtwa. Chćieli go pochwyćić i uczynić krolem. O błogosławiona proſtoto! Dobryć to był ich i ßczery umyſł, ale

proſty i z niewyrozumienia Piſma pochodzący. Bo acz to prawda, że Pan Jezus ieſt krolem, ale nie tego świata. Do czego śię i ſam przed Piłatem Jan. 18. przyznał mowiąc: kroleſtwo moie nie ieſtći z tego świata. Przeto też i tu uſtąpił na gorę, iako Pan niedbaiący o marną i prożną chwałe tego świata. A tak i my go w tym naśladuymy, a zwłaßcza teraz, poniewaz święta chwalebne idą, ſkładaymy rogi, uniżmy śię ieden przed drugim, nie mow: A lepßym ia niżli ten, godnieyßym żeby mie pierwey przeproſił. O mizerna pompo! Czy nie widźiß, że Pan Jezus o żadne powagi tego świata nie dbał, ani śię w nich kochał? A do tego zoſtaway każdy w powołaniu ſwoim, nie day śię uwodźić perſwązyom ludzkim, gdy ćię iak zacnym czynić chcą, iako drugie widźiß, gdyż iako ono mowią: Wielbłąd chcąc mieć rogi, i ußy utraćił. Patrzayże aby śię i tobie tak nie ſtało.

Zamknienie. Ale doſyć na ten czas. Przebieżeliśmy iuż według potrzeby tę Ewanielią od ſłowa do ſłowa we trzech cząſtkach: ſtaraymyż śię ze wßelakim uśiłowaniem, abyśmy umieli Panu Bogu ufać, że nas nie opuśći, ale owßem nad ſpodźiewanie naße wßelakimi potrzebami opatrzy.

A ty o Wßechmogący Panie Jezu, Dobrodźieiu naß niebieſki, otworz i dźiś ßczodrobliwą rękę ſwoie, a racz żywność naße i chleb powßedni rozmnożyć, i błogoſławić. A po śmierći za ſtołem nas w ſwoim kroleſtwie niebieſkim poſadźić, gdźie z Oycem i z Duchem S. kroluieß, iako Bog prawdźiwy na wieki pożegnany, Amen.

Niedziele Piątey w Poſt,

Ewanielia u Jana S. w 8. Rozd. v 46 = 59.

Ktoż mię z was obwini z grzechu? ieżliż prawdę mowię, przeczże wy mi nie wierzyćie? Ktoć z Boga ieſt, ſłow Bożych ſłucha: dla tego wy nie ſłuchaćie, że z Boga nie ieſteśćie. Odpowiedźieli tedy Żydowie, i rzekli mu: izali my nie dobrze mowimy, żeś ty ieſt Samarytan, i diabelſtwo maß? Odpowiedźiał Jezus: Jać diabelſtwa nie mam, ale czczę Oyca mego: a wyśćie mię nie uczćili. Jać nie ßukam chwały moiey: ieſt ten, ktory ßuka i ſądźi. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: ieżli kto ſłowa me zachowywać będźie, śmierći nie oglądą na wieki. Tedy mu Rzekli Żydowie: teražeśmy poznali że diabelſtwo maß. Abraham umarł, i Prorocy: a ty powiadaß: ieżli kto ſłowa moie zachować będźie, śmierći nie ſkoßtuie na wieki. Izas ty ieſt więtßy nad oyca naßego Abrahama? ktory umarł, i Prorocy pomarli: kimże śię ty wżdy czyniß? Odpowiedźiał Jezus: ieżli śię Ja ſam chwalę, chwała moia nic nie ieſt. Jeſtći Oćiec moy, ktory mię chwali; o ktorym wy powiadaćie, że ieſt Bogiem waßym. Lecz go nie znaćie, a Ja go znam; i ieżlibym

rzekł,

rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamcą: ale go znam, i słowa iego zachowywam. Abrahan, oćiec wasz, z radośćią żądał, aby oglądał dźień moy, i oglądał, i radował śię. Tedy rzekli Zydowie do niego: pięći dźieśiąt lat ieszcze nie masz, á Abrahamas widźiał? Rzekł im Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: pierwey niż Abraham był, Jam iest. Porwali tedy kamienie, aby nań ćiskali. Lecz Jezus schronił śię, i wyszedł z kośćioła, przechodząc przez pośrzodek ich; i tak uszedł.

Potwarze srogie kładli Faryzeuszowie z Nauczonemi w Pismie, na Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przyganiali nauce iego S.
Jan. 8. mowiąc: Swiadectwo twoie nie iest
prawdźiwe, choćiaż słowa iego, były
Jan. 9. słowa żywota wiecznego. Powiedali go bydź nie od Boga, przeto że w
sabbat człowieka paralizem zarażonego uzdrowił. Przypisowali mu diabelstwo mowiąc: że przez Beelzebuba księżę diabelskie, diabelstwa wyrzuca. Czyli świętobliwy żywot iego,
Luk. 11. udaiąc go do ludźi za obżerce i piianice,
Matt. 11. za przyiaćiela celnikow i grzesznikow. Co wszytko że z uporu a ze złośći nań kładli, bez dowodow słusznych, upatrzywszy sobie potemu okazyą w dźiśieyszey Ewanielii, zaczyna z nimi dysputacyą, i tak im prawdą doieżdża, że gdy słowy w skurać nie mogli porwali śię do kamienia aby nań ćiskali. Ale Pan Jezus iako Bog prawdźiwy schroniwszy śię wyszedł z kośćioła: O iakie my ztąd nauki i poćiechy wźiąć? iako śię w znaiomośći Pana Jezusowey utwirdźić, i w miłośći słowa iego S. zakochać będźiem mogli? Przeto wźiąwszy Pana Boga na pomoc, tym pilniey te Ewanielią uważaymy, rozdźieliwszy ią na cztery częśći.

W pierwszey prowokuie i wyzywa Pan Jezus Zydy do dalszey rozmowy.

W drugiey obiekcye ich i zadania zbiia, ktoremi częśćią personie, częśćią nauce iego potwarliwie urągali.

W trzećiey odpowieda na dwoiaką ich instancyą, ktorą go zwyćiężyć rozumieli.

W czwartey, widząc że śię na woynę zanośi, z kośćioła ustępuie.

Oświadczćie proszę teraz z śćie z Boga, a tego co tu imieniem Bożym do was mowić będę, z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus przez niewinność swoię, niech śię nad nami zmiłuie, a użyczy mnie i wam Ducha swego świętego, Amen.

Prowokuiąc i wyzywaiąc Pan Jezus Zydy do dalszey rozmowy, troiako sobie z nimi postępuie, że mu śię radźi nieradźi ozwać muśieli. I. Część. Postępek troiaki.

Pierwszy postępek czyni przez pytanie, i mowi: Ktoż mię z was obwini z grzechu? Trudno im tego było dokazać. Inni wszyscy ludźie, żadnego nie wyiąwszy, grzechem zarażeni są, i w reiestr ludźi grzesznych należą. O świętych i miłośnikach Bożych mowi Dawid, że o odpuszczenie grzechow prośić mieli. A tenże o sobie mowi: Oto w nieprawośći poczęty iestem, a w grzechu poczęła mię matka moia. I. Przez pytanie. Ps. 32. Ps. 51, 1.

Lecz

Lecz Pan Jezus iest bez grzechu i bez wßelkiey zmazy. Przeto u Izaiaßa Proroka mowi: Ktoż śie sprzeczać będźie ze mną? stańmy społem: Kto ma prawo ze mną niech przystąpi ku mnie.

Iza. 50, 8.

Piße wprawdźie Euzebiuß o Maksyminie, że księgi potwarliwe napisać rozkazał i nazwał ie Acta Pilati, w ktorych położono, że Pan Jezus przed Piłatem niewinności swoiey pokazać nie mogł. Lecz nie trudno diabłu o potwarz i na samego Boga. O niewinności Pana Jezusowey świadczą Aniołowie, świadczą Prorocy, świadczyli Poganie, świadczyli właśni nieprzyiaćiele, świadczyli ziemskie i niebieskie kreatury.

Lib. 9. c 3.

Swiadkowie niewinności Pana naßego.

Aniołowie

Anioł Gabryel zwiastuiąc Pannie Maryi poczęćie i narodzenie iego, mowi: co śie z ćiebie święte narodźi, nazywano będźie Synem Bożym.

Patryarchowie.

Patryarchowie i Prorocy święći, i słowy i znacznemi figurami toż czynią. Abel niewinnie zamordowany, Izaak niewinnie na ofiarę skazany, Jozef niewinnie spotwarzony, i inni Patryarchowie S. na kogo ukazowali innego iedno nań? O kimże ono Izaiaß mowi: Nieprawośći nie uczynił, ani zdrada znaleźiona iest w uśćiech iego. Daniel Prorok kogo Swiętego świętych? Zacharyaß kogo sprawiedliwym zowie? iedno tego ktory tu mowi: Ktoż mię z was obwini z grzechu?

Prorocy.

Iza. 53, 3.

Dan. 9.

Zach. 9.

Poganie.

Poganie też sami uznawali go sprawiedliwym i niewinnym, a osobliwie Piłat z żoną swą. Piłat i słowy i uczynkiem nie raz, ale po kilka kroć, aż naostatek maiąc go na śmierć skazać, kazał sobie dać wody, i umył ręce mowiąc: Nie iestem winien krwie tego sprawiedliwego. A gdy śiedźiał na stolicy Sądowey, posłała do niego żona iego, i kazała mu powiedźieć: Nie miey sprawy z tym sprawiedliwym; Bom wiele ućierpiała tey nocy we śnie dla niego.

Matt. 27.

Nieprzyiaćiele.

Matt. 27.

Coż rzekę o nieprzyiaćiołach iego? Judaß poßedßy do naywyżßych kapłanow porzućił srebrniki w kośćiele, i rzekł: Zgrzeßyłem wydawßy krew niewinną. I śmierćią to desperacką zapieczętował. Bo ßedßy obieśił śie. A gdy skonał na krzyżu, rzekł setnik z inßemi: zaprawdę był to Syn Boży.

Stworzenie niebieskie, ziemskie, podziemne.

Krotko mowiąc, stworzenie niebieskie, ziemskie, i podziemne, niewinność iego wyświadczało. Na niebie słońce śie zaćmiło, opoki śie padały, ziemia śie trzęsła, zasłona śie kośćielna przepadła, groby umarłych otworzyły śie.

O iak wiele świadkow niewinności swoiey miałeś Panie Jezu naświetßy? o iak słußnie mowiß: Ktoż mię z was obwini z grzechu? my zaś muśimy śie uniżać i mowić z Dawidem: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; abowiem nie będźie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żyiący. Uważaiąc to Tertullianus mowi: Samemu synowi Bożemu było zachowano, zostać bez grzechu. A iż tak iest, tedy też prawdźiwie obce grzechy zgładźił, ktory swoich własnych nie miał.

Ps. 143, 2.

Aug. ser. 14. de Temp.

Upomnienie Kaznodźieiom.

Uczćież śie kaznodźieie, bez zmazy i bez nagany żyć. Bądźćie przykładem wiernych w słowie, w obcowaniu, w miłośći, w wierze, w czystośći. Nie psuyćie złym żywotem tego, co nauką budujećie. Żebyśćie potwarcom ko-

1 Tym. 1.

1 Tym. 4.

śćią

Aug. lib. deMorib. Eccleſiæ. Gregor. Hom. 12.

ścią w gardle ſtanąć i mowić mogli: Ktoż z was będzie mię karał z iakiego wyſtępku? wiedzćie, że czyiem żywotem pogardzáią, tego też i náukę lekce ſobie ważą.

II. Przez ſtrofowánie.

Powtore ſłuchayćie co Pan czyni? czyni obiurgacyą, ſtrofuiąc przećiwniki ſwoie i mowiąc: ieżliż prawdę mowię, przeczże wy mi nie wierzyćie? Prawdy godźi śię ſłuchać, i wierzyć temu ktory prawdę mowi. Że Pan Jezus prawdę opowiedał, świadczą

Swiadkowie prawdy Páńſkiey.

Prorocy, świadczą cuda iego, świadczy Duch święty, świadczyli męczennicy, świadczyli ſami nieprzyiaćiele.

Prorocy.

Miedzy Proroki mowi Izaiaß, że nie znaleźiona ieſt zdrada w uśćiech

Iza. 53, 9.

iego: ktore ſłowa i Apoſtoł Piotr S. w liśćie ſwoim wtorym, nie na inßego tylko na Syna Bożego obraca.

Cuda.

O cudach co rzekę? czyli nie ku temu końcowi zmierzały, aby nimi naukę ſwą potwirdźił, i nauka niebieſka á ſłowem prawdy bydź wyświadczył?

Duch S.

Przyſtępuie do tego i Duch S. ktory przez opowiedanie ſłowa iego S. wiernym dany bywa, aby w nich wydawał świadectwo, że uwierzyli prawdźie.

Męczennicy.

Swiadczą niezliczone tyśiące męczennikow, ktorzy nie dla czego inßego gardła ſwoie kładli, i krew ſwą przelewać dawali, iedno dla Ewanieliiś. Dla tey opußczali domy, role, máiętnośći, oyca, matkę, przyiaćioły.

Nieprzyiaćiele.

Swiadczyli nawet i ſami nieprzyiaćiele. Bo gdy iednego czáſu naywyżśi kapłani i Faryzeußowie ſługi ſwoie wyſłali, aby go poimali, przyßedßy ſłuchali go uczącego, i wroćiwßy

Jan. 7, 46.

śię nazad powiedźieli tak; nigdy tak nie mowił człowiek, iako ten człowiek.

Coż rozumiećie? tak wiele świadkow odrzucaiąc Żydźi, czyli ſłußnie Panu i náuce iego kłamſtwo zadawáli, i wierzyć mu nie chćieli? A tak mamy w tych Żydźiech obraz przewrotnośći ludzkiey.

Obraz przewrotnośći ludzkiey.

Niektorzy prawdę Bożą z uporu odrzucáią i prześladuią, a kłamſtwa fałßywych Prorokow z Achabem przyymuią.

1. Kryl. 22.

Że ſłußnie Kaznodźieia z Prorokiem mowić może: Gdybym chodźił według Duchá

Mich. 2.

prożnośći, a kłamſtwo bym powiedał, tobym był Prorokiem ludu tego. My

Jan. 17.

tedy ſłowo Boże ktore ieſt prawdą, ßczyrze miłuymy, żeby nie przepuśćił na nas Pan Bog ſkuteczney mocy błędu, i przyymowánia kłamſtwa. Bo tak powſpolićie karze tych, ktorzy

2. Teſſ. 2.

nie wierzą prawdźie, ale przeſtawáią na nieſprawiedliwośći.

III. Przez zaſromocenie.

Potrzećie czyni Pan Jezus konfutacyą albo zaſromocenie Żydow, z ichże własnego uporu mowiąc: ktoć z Bogo ieſt, ſłow Bożych ſłucha: dla tegoż wy nie ſłuchaćie, że nie ieſteśćie z Boga. Takći ieſt zaiſte, kto z Boga ieſt, niemáß mu nic milßego iako ſłowa Bożego ſłuchać. I ieſt to nieomylny znak prawych ſynow i corek Bożych. Żydowie tedy że nie ſłuchali ſłow Bożych, nie byli z Boga, ale z diabła. O iak śiła i dźiś takowych miedzy nami, ktorzy lada baiek nie mogą śię naſłuchać, a kiedy w kośćiele śiedźieć máią, tedy iedna godźina wi-

Plutarch. in vita Demoſth.

dźi śię im rokiem. Poßli coś na one Ateńczyki, do ktorych gdy Demoſtenes rzeczy potrzebne mowił, niedbale ſłuchali, ale ſkoro im báykę począł powiedać, wßyſcy ußu nadſtawili. Także i dźiś śiła takowych, ktorzy radniey lada nowin i baiek niżeli ſłowa

Bożego słuchała. O iakie szaleństwo. Ale nie dziw, bo nie są z Boga.

Uczćież się namilsi, z pilnośćią słowa Bożego słuchać, popisuyćie się iako prawi Synowie Boży. Mowćież z Dawidem s: o iakoż wdźięczne podniebieniu memu słowa twoie Panie, słodsze niżeli miod w uśćiech moich. Ps. 119, 103.

Podźmyż daley.

II. Część.

Słyszeliśćie iakim porządkiem Pan Jezus Żydy do dalszey rozmowy wyzywał. Obaczćież prosze zamioty Żydowskie, i co im Pan na nie odpowiedźiał.

1. Obiekcye Żydow dwoiakie.

1. Z strony Persony iego.

Słysząc że im Pan począł prawdę mowić: targneli się naprzod na Persone, potym na naukę iego.

Na Personę iego targneli się temi słowy: Izali my nie dobrze mowimy, żeś ty iest Samarytan? Zowią go Samarytanem, to iest, iakoby Odszczepieńcem, ktory się od zakonu i ludu Bożego odłączył; bo Samarytani byli mieszańcy, ktorzy częśćią z Żydy częśćią z pogany trzymali, i nauke zakonu Bożego, z rozmaitemi zabobony Pogańskimi mieszali. Kiedy się dobrze powodźiło Żydom, z Żydy trzymali: a kiedy też źle, to ich odstepowali. Zaczym się nimi Żydowie iak Pogany i celnikami brzydźili, i kiedy kogo zesromoćić chćieli, Samarytanem go zwali, zkąd ieden Doktor kośćielny pisze, że to było Nacięższe u Żydow złorzeczenie. Syrach kładźie Samarytany miedzy takowe ludźie, ktorych nienawidźiał, otoż i Pan Jezus u nich Samarytanem bydź muśi.

Samarytani co zacz? Ioseph. l. 9. Antiq. cap. 15. Luth. in Dom. Iudic. Syr. 50.

2. Z strony nauki.

Potym i na naukę iego targneli się mowiąc: diabelstwo masz, to iest, nie z Boga ale z diabła mowisz. O zapamietała złości! I mogłoż bydź iadowitsze nad to złorzeczenie? ale tak to upornym ludźiom obczay. Kiedy upornego a złego człowieka przekonasz słowem Bożym, to on nie umie nic iednego lżyć a sromoćić słowo i sługi Boże, i prozno się kto od niego dobrego słowa spodźiewać ma. I dobrze ono ieden powiedźiał, ći ktorzy z uporu błądzą, nie są łatwie uleczeni. Thomas de Aquino.

Widźimy to i na dźiśieyszych Żydźiech, ktorzy z wrodzonego uporu, i zatwardźiałey ślepoty Zbawićiela naszego i naświetszą matkę iego lżyć, sromoćić, hańbić nie poniechywaią. A przećie ich miasta nie tylko ćierpią, ale i przy wietszych wolnośćiach, niżeli Chrześćiany zachowywaią.

II. Refutacye Pańskie.

Teć oto były potwarliwe obiekcye Żydowskie. Słuchaymyż z drugiey strony, iako ie Pan Jezus refutował.

1. Na pierwszą milczy.

Na pierwszą potwarz nic im nie odpowiedźiał, zwłaszcza gdy osobe iego lżyli. A to czemu? czemu milczysz o niewinny Jezu? czemu się nie ozowiesz? Czemu potwarzy z śiebie nie składasz? Chćiał nas tym przykładem swoim nauczyć, żeśmy o krzywdę Bożą więcey się powinni uymować, niżeli o swoie własną. Co mowią, Samarytaneś ty, urażało Persone, a co mowią, diabelstwo masz, nauke iego. Augustyn S. dwoiaką przyczynę tego milczenia ukazuie. Jedna, że był rzeczą samą Samarytanem, to iest strożem, bo to słowo Samarytan, wykłada się stroż. Ktoż wierniey strzeże kośćioła swoiego iako on? On nie śpi ani drzemie. Druga, że się sam Samarytanem nazwał, w oney przypowieśći o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce.

Tract. 44 in Ioh. Ps. 121, 4. Luk. 10.

2. Na drugą odpowieda.

Na owę tedy pierwszą potwarz milczy, a na tę odpowieda dwoiako.

Naprzod

Naprzod słowy, potym gruntownemi dowody.

1. Słowy. Słowy takowemi: Jać diabelstwa nie mam. O niewymowna pokoro i ćierpliwośći Syna Bożego. Mogł był rzec: wy sami diabelstwo maćie. Lecz nie uczynił tego. Nie oddał złorzeczeństwa za złorzeczeństwo. O niewstydliwa pycho i niećierpliwośći nasza. My i iednego słowa przykrego od bliźnego ćierpieć nie możemy, ale za iedno złe słowo sto gorszych oddawamy. A Pan Jezus oto maiąc tak wielką krzywdę od żydow, przećie się nie gniewa. J choćby im był rzekł, wy sami diabelstwo maćie, rzekłby im był prawdę: ale milczy, nauczaiąc nas, żebyśmy w ten czas, gdy nam kto łaie abo złorzeczy, grzechow iego choć prawdźiwych zamilczeli, ale go raczey czasu innego upominali, i to w ćichośći bez swaru i gniewu. A iako się tu pokornym i ćierpliwym stawił, tak też i czasu męki swoiey. Dał mu policzek sługa Biskupi w domu Kaifaszowym, świadkowie fałszywi włożyli nań potwarz, kto iedno chćiał plwał na oblicze iego, policzkował, bił iako mu się podobało, na ratuszu także śiła ćierpiał: lecz skromnie wszytko znośił, nam nam na przykład, iako Piotr S. mowi, abyśmy naśladowali stop iego, gdy mu
1 Piotr. 2, 21, 23. złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy ćierpiał nie groźił, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi.

2. Dowodami. Odpowiedźiawszy słowy bierze się do dowodow, aby pokazał, że diabelstwa nie miał.

1. Od końca nauki. Pierwszy dowod bierze od końca nauki, i mowi: Czczę Oyca mego, a wyśćie mię nie uczćili. J obiaśniaiąc tę część swoie w ktorey ma Oyca, mowi: Jać nie szukam chwały moiey, iest ten ktory szuka i sądźi, iakoby chćiał rzec: kto nauką swoią Boga czći, i chwały iego szuka, ten nie ma diabelstwa: Ja nauką moią Oyca czczę, i chwały iego szukam; a tak krzywdę mi na tym czynićie, gdy powiedaćie, że diabelstwo mam. Adwersarze naśi, zarzucaią nam dźiś oczy, właśnie iako i Panu Jezusowi Żydźi, żeśmy naukę naszę nie od Boga, ale od diabła wźięli: lecz iaką w tym i Bogu i nam krzywdę czynią obaczćie. Nauka nasza we wszytkich Artykułech Konfessyi Außpurskiey nie do innego celu i końca zmierza, iedno ku chwale Bożey. Nie wzywamy świętych; bo nam idźie o chwałę Boga, ktory powiedźiał: Chwały moiey Iza. 42, 8.
nie dam innemu. Głowy widźialney w kośćiele Bożym nie uznawamy; bo Jan. 10, 11. 14.
nam idźie o cześć Syna Bożego, o ktorym Pismo świadczy, że iest Powszechnym Pasterzem i głową kośćioła swoiego. Efez. 5.
Uczynkom naszym zbawienia i usprawiedliwienia nie przy- Rzy. 5, 1, 9.
pisuiemy; bo przez mękę i śmierć Syna Bożego zbawieni iesteśmy, i przez wiarę weń usprawiedliwieni bywamy. Rzym. 3, 20. 28. 24.
Czyśća nie uznawamy, wiedząc że krwią Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyśćieni bywamy. 1 Jan. 1, 7.
Wieczerzy Pańskiey pod iedną osobą nie używamy; bo o tym z podania Syna Bożego, ktorego nam Bog Oćiec niebieski słuchać rozkazał, w całym Piśmie S. nic nie nayduiemy. A iż tak iest, niesłusznie nam diabelstwo przypisuią, niesłusznie nas i naukę naszę potępiaią.

2. Od skutku nauki. Drugi dowod bierze, od skutku nauki,

nauki, mowiąc: Zaprawdę zapra-
wdę powiedam wam, iezli kto słowa
me zachowywać będźie, śmierći nie
oglądá na wieki. Piękne słowa. Ja-
koby chćiał rzec: ktora nauka ludźie
zachowuie od śmierći, nie iest od dia-
bła, nauka moia zachowuie ludźie od
śmierći; a tak nie iest od diabła. A
zatym krzywdę mi czynićie, gdy powie-
1 P.str. 1. daćie że diabelstwo mam. Obaczćież
2. 3. tu poważność i moc wielką słowa Bo-
Lib. 25. żego. Jezli Pliniuszowi wierzymy,
cap. 4. ma bydź lekarstwo, Panacea nazwa-
ne, ktore na wszelką chorobę pomaga,
Jan. 6, 63. [illegible] 1, 16 lecz słowu Bożemu tę moc słuszniey
przypisuymy, ktore iest naśieniem nie-
śmiertelnym, słowem żywota, i mo-
cą do zbawienia kaźdemu wierzące-
mu. Szczęśliwy, ktory to słowo za-
chowuje; bo śmierći nie oglądá na
wieki.

Teć są dowody, ktoremi Pan Je-
zus obiekcye Żydowskie refutował, nad
ktoremi ażby nam śię zeszło nie co dłu-
żey zabawić, ale nas czas do trzećiey
części ćiągnie.

III. Część. Instancya dwoiaka. Usłyszawszy Żydowie odpowiedźi
Pańskie i dowody potężne ktoremi
nauki swey bronił, dwoiaką instan-
cyą czynią.

I. Instancya Pierwszą usiłuią Panu kłamstwo
zadać, i Arrogancyą abo wielkie i nie-
słuszne o sobie rozumienie przypisać.
Terażeśmy, prawi, poznali, że diabel-
stwo masz: Abraham umarł i Pro-
rocy, a ty powiedasz: iezli kto słowa
moie zachowywać będźie, śmierći nie
skosztuie na wieki. Izaś ty więtszy
iest nad Oyca naszego Abrahama,
ktory umarł i Prorocy pomarli? kimże
śię ty wżdy czynisz? Sofistyką poczy-
naią narabiać Żydowie, wywracaiąc
sens słow Pańskich, i nierozumieiąc co
to iest, widźieć śmierć. Owdźie Pan
mowił o śmierći duchowney i wie-
czney, a oni rozumieli to o śmierći
przyrodzoney i doczesney. Zaczym odpowiedź
odpowieda im dwoiako. dwoiaka.

Naprzod pokazuie, że nie był pro- 1.
żney chwały chćiwym, i m[illegible]wi: iezli odpowiedź
śię ia sam chwalę, chwała moia nic
nie iest. Jestći Oćiec moy, ktory mię
chwali, o ktorym wy powiedaćie, że
iest Bogiem waszym. Lecz go nie zna-
ćie, a Ja go znam. A ieźlibym rzekł,
że go nie znam, byłbym pod:bny wam
kłamcą, ale go znam, i słowa iego za-
chowywam. Odwoływa śię tu na
Boga Oyca swego, i nie chce śię sam
chwalić, wedle onych słow Mędrca
S. Niechay ćię kto inny chwali, a nie Przyp. 27.
usta twoie, kto obcy, a nie wargi twoie.
A tak uczy nas tu Pan przykładem
swoim abyśmy śię sami chwalili, gdyż
nie iest to rzecz przystoyna, choćbyśmy
to prawdźiwie uczynić mogli. Chce-
szli bydź chwalebnym, żyy a sprawuy
śię uczćiwie i pobożnie, pilnuy powo-
łania swego na ktore ćię Bog wezwał,
a nayda śię ludźie, ktorzy ćię będą
chwalić.

Potym, ponieważ owdźie Żydowie 2.
mowią: Izaliś ty więtszy iest nad oy- odpowiedź
ca naszego Abrahama? pokazuie śię
bydź więtszym i mowi: Abraham
oćiec wasz z radośćią żądał, aby oglą-
dał dźień moy: i oglądał i radował
śię. Dźień Pański, iestći dźień przyy-
śćia iego na świat. Dźień ten widźiał Lib. 6. in
Abraham nie oczyma ćiała, ale wia- Ioh. c. 11.
ry, iako Cyryllus mowi, gdy poznał
że śię Pan Jezus z familii iego w ćiele
urodźić miał, wierząc obietnicom
Bożym o błogosławionym plemieniu 1 Moy. 12.
sobie 2. r. 22, 18.

sobie uczynionym, uradował śie, że w nim odpuszczenia grzechow, sprawiedliwośći, i żywota wiecznego dostąpić miał.

To z strony pierwszey Instancyi.

II. Instancya. Druga iest, szyderskie wywrocenie słow Pańskich, od wieku iego do czasow Abrahamowych: Pięćdziesiąt lat, prawi, ieszcze nie masz, a Abrahamaś widział. Dobrze powiedźiał Cyprian S. niewidomemu świátło, głuchemu mowę, nierozumnemu mądrość podawać, prozna praca. Dosyć iasne dowody, Pan Jezus Zydom podawa, a wszakże z wrodzoney ślepoty swoiey postaremu nie widzą, nie słyszą, nie rozumieią. On mowił o widzeniu duchownym, ktore śie dźieie oczyma wiary, i w ktorym człowiek widźi i przywłaszcza sobie łaskę Bożą w Pośrzedniku obiecanym: a oni rozumieią to o widzeniu ćielesnym, ktore śię dźieie oczyma ćiała, i ktorym śię widźi samo przyrodzone ćiało. O uchoway nas Boże takowey ślepoty. Wołay duszo wierna do Pana, aby oczy serca i rozumu twego oświećił, i zdrowym ćię a powolnym rozsądkiem słow swoich naświętszych darował.

Odpowiedź Pańska. Coż im na to odpowieda Pan? Słuchayćie. Zaprawdę zaprawdę powiedam wam, pierwey niżeli Abraham był, iam iest. O głębokie, a mądrośći niebieskiey pełne słowa. Pokazuie nam tu Pan Jezus wieczne Bostwo swoie. Bo nie mowi o człowieczey naturze swoiey, ktorą dopiero, gdy zupełność czasu przyszła, na śię przyiął: ale o naturze Boskiey mowi, względem ktorey nie tylko przed Abrahamem, ale i przed wieki był. A tak Zydy do znaiomośći oboiey naturey swoiey, i Boskiey i człowieczey prowadźi. Bez tey wiary nigdy kośćioł Boży nie był. Bo i Micheasz Prorok w kośćiele Izraelskim, prorokuiąc o narodzeniu iego według ćiała, mowi zaraz o bytności iego wieczney: wyyśćia iego są z dawna, ode dni wiecznych. Mich. 5, 2. Ktoby tedy inaczey wierzył, abo uczył, pohańbienia i przeklectwa z temi bezbożnemi Zydy godźien.

Ale o tym dosyć, ostatniey częśći słychayćie.

IV. Część. Koniec dwoiaki. Opisuie Ewanielista co za koniec ta rozmowa wźięła. Ten dwoiaki ukazuie: ieden, w Zydźiech, drugi, w Panu Jezuśie.

I. W Zydźiech. O Zydźiech piże: porwali tedy kamienie, aby nań ćiskali. Patrzćież tych zdrayce, skoro im argumentow nie stało, nu oni do kamienia. Tak zawsze ludźie prawda w oczy kole. Pan Jezus prawdę Zydom mowi, ali oni do kamienia. Pospolity to nieprzyiaćioł Bożych obyczay. Dysputuiąc używaią ognia, wody, miecza, więźienia. A zapomniawszy miłośći i miłośierdźia maią krwie pragnące serca i okrutne ręce. Maią diabła w sercu, na iezyku, w uszu, w oczach, w ręku, w nogach, ktory ich podżega barźiey niż piekielny ogień. Obyczay nieprzyiaćioł Bożych. A kogo słowy nie mogą zwalczyć, i prawdą przekonać, więc mieczem i krwawemi sposoby na nich nastepuią. Pytay o tym Prorokow, Apostołow, Męczennikow powiedzą że inaczey nie było. Pytay i dźiś Ewanielii S. wyznawcow i statecznych Chrześćiańskich Rycerzow, i ći rzeką: Przez wiele utrapienia weszliśmy do krolestwa niebieskiego. Dźie. 14.

II. W Panu Jezusie. In Joh 8. Cyrill. l. 6 in Joh. c. 12.

O Panu Jezusie zaś pisze: Lecz Jezus schronił się i wyszedł z kościoła. Piszac na te słowa Teofylaktus mowi: że się nie w kącie gdzie zataił, ani w dom iaki ustąpił, ani się za ściane albo filar kościelny uchylił, boby go tam byli obaczyli, i prześladować w onym srogim zaiuszeniu nie poniechali: ale mocą swoią Boską niewidomym się uczynił, i przeszedł przez pośrzodek ich, tak że go żaden nie obaczył. I tak co owdzie słowy twirdził, że przed Abrahamem był, to tu rzeczą samą pokazał. Zostawił nam tu miłościwy Pan przestroge i pociechę.

Przestroga

Przestroge, abyśmy przykładem iego ustepowali z oczu przeciwnikow naszych, i cierpliwie znośili krzywdy i urazy wszelakie, ktore nas od nich potykaią, poruczaiąc Panu Bogu krzywde swoie. Będzie on umiał we wszytko potrafić, i zemści się krzywdy naszey lepiey niżeli my pomyślić możemy. O przykłady nie trudno, troche po ludziech poyrzawszy.

Pociecha.

Pociechę nam też tu podał, że iako się sam uchronił, i okrutnych rąk nieprzyiaciół swoich uszedł: tak też wierne swoie z nawiętszych niebezpieczeństw dziwnym obyczaiem wybawić może. Przykładow przypominać nie potrzeba, kto iedno troche w Pismo S. i w kościelne hystorye weyrzy, same się pokażą.

Zamknienie.

Umieymyż tedy z Panem Jezusem, zastawiać się o cześć i o chwałę Bożą. Znaymy moc i skutek Ewanielii S. znaymy wieczną i cielesną bytność Zbawiciela naszego, i naśladuymy we wszytkim świętych przykładow iego.

A ty o Jezu niewinny, raczysz nas mieć pod cieniem skrzydeł swoich, abyśmy się wiarą mocną przez pośrzodek nieprzyiaciół do krolestwa niebieskiego przebić mogli, i śmierci na wieki nie oglądali, Amen.

Niedziele Kwietney,

Ewanielia u Matteusza S. w 21. Rozd. v. 1-9.

A Gdy się przybliżyli do Jeruzalem, i przyszli do Betfagie do gory Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniow, mowiąc im: idźcie do miasteczka, ktore iest przeciwko wam, a zaraz znaydziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią: odwiążcież ie a przywiedźcie do mnie. A ieźliby wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puści ie. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mowiącego: Powiedźcie corce Syońskiey: oto Krol twoy idzie tobie cichy, a siedzący na oślicy, i na oślęciu synu oślice pod iarzmem będącey. Szedszy tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, iako im był rozkazał Jezus. Przywiedli oślicę i ośle, i włożyli na nie szaty swoie, i wsadzili go na nie. A wielki lud słali szaty swoie na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i słali na drodze. A lud wprzod i pozad idący wołał, mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim,

Hosan-

Hoſanna na wyſokośćiach! A gdy on wiachał do Jeruzalem, wzruſzyło śie wßyſtko miaſto, mowiąc: ktoż ten ieſt? A lud mowił: tenći ieſt Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyſkiego.

Nie godziło śie inaczey Panu naßemu, tylko śie dobrowolnie do Jeruzalem ſtawić. Abowiem prorokowali to o nim Prorocy S. że nie z przymußenia, ale dobrowolnie umrzeć miał. W oſobie iego śpiewaiąc Dawid mowi: Oto

Pſ. 40,8. idę, w kśięgach napiſano o mnie. Abym czynił wolą twoię Boże moy prągnę. Co za wola? aby śię dobrowolnie za nas ofiarował. O czym ſam dał znać w ogroycu mowiąc:

Mat 26,42 Oycze, niech śię ſtanie wola twoia. A tak gdy śię iuż czas tey iego naświętßey ofiary przybliżał, kazawßy ſobie przywieść ośłicę i oślę, wśiadł na nie i iechał do Jeruzalem iako prawy Krol

Zach. 9. Jzraelſki, wypełniaiąc Proroctwo Zacharyaßa Proroka o ſobie napiſane. Lud Zydowſki uſłyßawßy o tym, nabrali rozdżek palmowych, i wyßli w drogę przećiw iemu, a witaiąc go mowili: Hoſanna Synowi Dawidowemu, błogoſławiony ktory idźie

Dwoiakie Jmię dźiśieyßey niedźiele. w imieniu Pańſkim, Hoſanna na wyſokośćiach. Na co maiąc wzgląd Doktorowie kośćielni dwoiakie imię dźiśieyßey niedźieli dali. Jedni zowią ią Niedźielą wiazdu Pańſkiego do męki ſwoiey.

I. Niedźiela wiazdu Pańſkiego do męki.

Dźiś bowiem do Jeruzalem wiechał, nie żeby krolował, ale żeby ćierpiał: drudzy Niedźielą kwietną abo Palmową, dźiś bowiem lud Zydowſki z rośczkami palmowemi Pana naßego witał, wyrażaiąc zwyćięſtwo, ktore przez mękę i śmierć ſwą odźierżeć miał. O oboygu teraz mowić będźiem, wychodząc przećiw Panu Jezuſowi w naświętßym Sakramenćie do nas przyieżdżaiącemu, iuż nie z rośczkami palmowemi, ale z modlitwami nabożnemi, mawiąc z Teodulem Biſkupem Aurelianſkim:

II. Niedźiela kwietna abo Palmowa.

Lud Zydowſki przećiw tobie,
Wyßedł z palmami w ozdobie.
A my z prośbą i z pieśniami,
Wychodźim i z modlitwami.

Porządek kazania teraźnieyßego takowy będźie. Rozdźielę Ewanieliią na trzy częśći.

Pierwßa będźie o wyprawie Pana Jezuſowey do Jeruzalem.

Druga o witaniu iego w drodze.

Trzećia o przyięćiu w mieśćie.

Nie mam was woli namilśi długo trzymać, przeto tym pilniey ſłuchayćie.

Pan Jezus przez ten chwalebny a dobrowolny przyiazd ſwoy, niech nas z obu ſtron wzbudźi Duchem ſwoim ś. ku pilnemu tych nauk uważaniu i rozbieraniu, Amen.

O wyprawie Pana Jezuſowey do Jeruzalem, te trzy okoliczności pamiętayćie. Jedna, kiedy śię wyprawował? druga, z ktorego mieyſca? trzećia, iako? I. Część.

Czas tey wyprawy Pańſkiey zamyka śię w tych słowiech: A gdy śię przybliżyli do Jeruzalem. Było to właśnie w niedźielę przed Wielkąnocą Zydowſką iak to dźiś, gdy iuż oſtatni raz Pau Jezus z Galilei do Zydoſtwa przyßedł. Na tey drodze nawroćił Zacheußa celnika, i dwu niewi-

I. Czas wyprawy.

Luk. 19.

Matt. 26.

Matt.26. niewidomych oświećił. W Sabbat,
iako to wczora, był w Betanii, i tamże
gdy u stołu śiedźiał, przyßła Marya,
wźiąwßy funt oleyku Szpikanardo-
wego drogiego, i namazała nogi iego,
tak iż dom był pełen wonnośći maśći
oney. Rano, iako to dźiś, wstawßy
Pan Jezus, wyprawił śie do Jeruza-
lem, na mieysce ktore było wybrane
męce, śmierći i zmartwychwstaniu
Luk.13,33. iego według onych słow: Nie może
bydź aby miał Prorok zginąć oprocz
w Jeruzalem. Tą gotowośćią swo-
ią wielkie nam taiemnice Pan Jezus
ukazuie. Wiedźiał o wßytkim co go
w Jeruzalem potkać miało, mogł był
Jan.11. ustąpić abo do Efremu, co też i przed
tym uczynił, gdy po wskrzeßeniu La-
zarza Zydowie nań czuwali, aby go
zamordowali. Abo też do Abgara
Kśiążęćia Edskiego, ktory mu przez list
mießkanie wolne i bezpieczne dawał,
Lib.1. iako Eysebiuß pißę. Oboyga nie
Eccl.hist. chćiał Pan Jezus uczynić, ukazuiąc
cap.21. nam dwoiakie taiemnice.

Taiemnice Jedna, że nie z przymußenia, ale
dobrowolnie ćierpiał, bo gdyby z
przymußenia iakiego ćierpieć miał, te-
1. taiemnica. dyby był do Jeruzalem nie ßedł, wie-
dząc wßytko co go tam potkać miało.
Lib. cur Deus homo. Co uważaiąc Anselmus tak pisze:
Nie umarł Chrystus z potrzeby, bo
wßechmogący, nie z powinnośći, bo
nie grzeßnik, ale z wolney woli, że
miłośierny i wybawićiel.

2. taiemnica. Druga, tą dobrowolną presenta-
cyą swą ukazuie Pan Jezus, że iest
nie tylko człowiekiem, ale też i prawym
Bogiem. Ludźie śię śmierći z przy-
rodzenia boią, przeto że iest straßna
jędza, rozłączaiąc człowieka nie tylko
z duszą i z ćiałem, ale i ze wßytkim co
ma, i w czym śię kocha, płakał Ezechy- ia.38, 1.
aß krol gdy mu powiedźiano: Roz-
praw dom swoy, abowiem umrzeß.
Dawid też, w ćięßkiey niemocy o zdro-
wie prosząc mowi: Panie moy, w
śmierći niemaß pamięći o tobie, a w
grobie ktoż ćię wyznawać będźie? Pan Matt.26.
Jezus co czyni? mowił w prawdźie:
smętna iest dußa moia aż do śmierći,
iako człowiek: a z drugiey strony ßedł
śmiele na śmierć, iako Bog prawdźi-
wy. Tenże i dźiś śiły nam dodawa,
abyśmy śię śmierći nie lękali.

Obaczćież proßę daley z ktorego II. Mieysce.
mieysca śię Pan wyprawuie: Matteuß
S. tak o tym pißę: J przyßli do Betfa- Betfage.
ge do gory Oliwney. Betfage była
wieś kapłańska nie daleko Jeruzalem
u gory Oliwney. Tam ztąd wypra-
wował śię Pan Jezus, daiąc znać że
posłußnie ćierpiał, nie sprzećiwiaiąc
śię niwczym woli Oyca swego. Betfa-
ge bowiem wykłada śię dom posłu-
ßeństwa. Jdźćie wierni Pańscy,
myślami swemi do ogroyca, a tam
obaczyćie posłußeństwo iego. Był
tam właśnie iak przed sądem Bożym,
widźiał grzechy naße, ktore znieść
miał. Zaczym w ćięßkiey tesknośći
upadł na oblicze swoie, i modlił śię
Oycu naywyżßemu, aby oddalił od
niego kielich, ktory za zdrowie naße
pić miał, a wßakże puśćił śię na wolą
Oycowską mowiąc: Nie iako ia Matt.26.
chcę Oycze, ale iako ty chceß. Jdźćie
do dworu Biskupiego, idźćie na ra-
tuß, idźćie do krola Heroda, idźćie
na mieysce Golgota, zdźiwićie śię nad
pokorą i posłußeństwem iego. Przeto
też zaleca ię nam w Epistole dźiśiey-
ßey Apostoł mowiąc: stał śię po-
słußnym Oycu aż do śmierći, a śmierći
krzyż-

przyzowey. O świete a nam nedznym
ludziom potrzebne posłuszeństwo.
Wystepek Adamow stał sie przez nie-
posłuszeństwo, potrzeba tedy było, aby
sie dosyćuczynienie stało przez posłu-
szeństwo. O czym pisze Apostoł w liście
Rzym. 5. do Rzymian w te słowa: Jako przez
nieposłuszeństwo iednego człowieka
wiele ich stało sie grzesznemi: tak
przez posłuszeństwo iednego człowieka
wiele ich stało sie sprawiedliwemi.

Uczćież sie tu, namilsi, krzyż od
Pana Boga na sie włożony posłu-
sznie i cierpliwie nosić, nie sprzeći-
wiaiąc sie woli Bożey, wiedząc żeśmy
go grzechami naszemi zasłużyli. Pan
Jezus nań nie zarobił, a wżdy widźi-
ćie, iak posłusznie idźie aby krzyż na
sie wźiął. Przeto i ty mow z Michea-
Mich. 7, 9. szem Prorokiem: Gniew Pański po-
niosę, bom przećiwko niemu zgrzeszył.

III. Jako? Zatym potrzećie słuchaymy, iako
sie Pan wyprawował? posłał dwu
zwolenikow swoich, mowiąc im:
Idźcie do miasteczka ktore iest prze-
ćiwko wam, a zaraz znaydźiecie oślicę
uwiązaną, i oślę z nią. Odwiążćież
ie, a przywiedźćie do mnie. Otoż
maćie wyprawę Krola naszego, przy
ktorey nie widźićie pompy i powagi
żadney krolewskiey, ale tylko ubogą a
ktemu pożyczaną oślicę, na ktorą
wśiadszy do Jeruzalem iedźie. O
pompo niezwyczayna! O Jezu Synu
Boga naywyższego, czyli takim oby-
czaiem zwyćięstwa nabywaią? nie
dźiwuyćie sie wierni Pańscy, o podo-
bne przykłady w Pismie S. nie tru-
dno. Samson gdy przećiw Filisty-
Sędź. 15. nom wychodźił, wźiął czeluść osłową.
Smieszna wyprawa, ale skuteczna.
Bo że Pan był z nim, pobił oną czelu-
śćią i poraźił tyśiąc Filistynow. Da-
wid gdy sie z Goliatem potkać miał,
wyszedł z laską i z procą bez żadney
zbroie. Smieszna wyprawa, przećiw 1. Sam. 17.
olbrzymowi okrutnemu, ktory miał na
głowie swoiey helm miedźiany i ka-
racenę na ćiele, nakolanki miedźiane
na nogach, i tarcz na ramionach
swoich, a oszczep w ręku. A wszakże
otrzymał Dawid zwyćięstwo procą
a kamieniem, ktorym mu w czoło
ugodźił, i dobywszy miecza z poszew
iego, uciął mu głowę. Także i tu,
maiąc sie Pan Jezus z śmiercią i z
szatanem potkać, na oślicy na te woy-
nę iedźie. Słaba wprawdźie i nie-
zwyczayna wyprawa, ale skuteczna.
Jedźie bowiem nie po to tylko aby
Pismo Prorockie wypełnił, ale też
i dla tego, aby nieprzyiaćioły nasze
zwyćiężył. A tak wyprawuie sie do
Passyi swey zwyczaiem y sposobem
Pana. Bog bowiem w sprawach
swoich nie ogleduie sie na rozum nasz,
ale co czyni, czyni według upodobania
swego, a nie według biegu przyrodze-
nia a upodobania rozumu naszego. Iza. 26.
Przeto też u Izaiasza Proroka mowi,
że Pan iest dźiwny w radźie swoiey.

Co my wiedząc nie słuchaymy ro-
zumu naszego, ani polegaymy na zda-
niu naszym, ale na Boga patrzmy,
ktorego drogi nie są iako drogi nasze,
myśli też nie są, iak myśli nasze. Lecz
udaymy sie do drugiey części, czas
krotki mamy.

O wyprawie Pana naszego do Je- II.
ruzalem słyszeliśćie, obaczćież Część.
witanie iego w drodze. Lud Żydo- Pięćioraki witanie
wski pięćiorakiey pompy przy wita-
niu iego zażywa. Jedni szaty swe na
drogi śćielą: drudzy gałęźie: trzeći

w przod idą: czwarći pozad: płaći wołaniem wdzięcznem go witaią. O ućieszna processya. O pobożne witanie. O postepku przystoyny.

I. Szaty ściela. O pierwszych tak pisze Matteusz S. A barzo wielkie zebranie ludu słali szaty swoie na drodze. Uczynili
Haymo in Dom. Psal. to, pisze Haymo, aby drogę rowną i przystoyną sprawili. A my, o wierni Pańscy, co będziem czynili? czyli też szat swoich ku uczćiwośći Pana tego zwłoczyć nie będziemy? i owszem godzi się, wszakże nie ćielesnym, iako oni na on czas, ale duchownym obyczaiem. Szaty nasze co znaczą? szata nasza iest stary człowiek, tego zwłocz każdy przez odnowienie
Szaty co znaczą. żywota, kładź go pod nogi Panu twemu, aby po nim deptał. Szaty nasze sać też ćiała nasze, te śćielmy na drodze martwiąc ie i krzyżuiąc ze wszytkimi namiętnośćiami ich, a osobliwie w tym ostatnim tegodniu do postu się prawdziwego udaycie. Szaty nasze
Jan.1,16. sać ieszcze dobre uczynki nasze, ktore przy wierze bydź zawsze muszą. Te śćielmy pod nogi Pańskie nie przypisuiąc ich sobie, ale iemu, gdyż pismo mowi: Z pełnośći iego wszyscyśmy
Luk. 17. wźieli łaskę za łaskę. Mowmy: byśmy też co nalepszego czynili: sługami nieużytecznemi iesteśmy. Nie tak iako niektorzy w pośćiech, w modlitwach, w iałmużnach swoich chluby swey szukaią. Nabożeństwo takowe nie może
II. bydź Panu Bogu przyiemne.

Gałęźie z drzew obćinaią. Drudzy co czynią? pisze Ewanielista, że obćinali gałęźie z drzew, a słali
Jan 12. na drodze. A Jan S. przypomina, że nabrawszy rożdżek palmowych, wyszli w drogę przećiw iemu. A my co chcemy czynić? czyli dźiś z palmami przećiwko iemu nie wynidźiećie? godzi się Panu tak zacnemu poczćiwość wyrządźić, wszakże nie ćielesnym, ale duchownym obyczaiem. Wychodźćie z palmami, wierni Pańscy, przypisuiąc mu to, że ćiężar grzechow naszych zniosł na sobie. Palma bowiem, iako pisze Gelliusz ma te moc, Lip.5.c.6.
że pod żadnym ćiężarem nie upada. Na Pana Jezusa włożon był, ćiężar grzechow naszych, barzo ćięszki i nieznośny, a wszakże nic mu nie zawadził. Bo mowi Pismo, że grzechy nasze, 1 Piotr. 2.
zniosł w ćiele swoim na drzewie. Wychodźćie też ieszcze z palmami, wyznawaiąc nieodmienność iego w żywoćie i w śmierći. Palma bowiem, iako Pliniusz pisze, ma to w sobie, że się Plin. l. 13.
zimie i lećie zieleni, zkąd Prorok mo- c. 5.
wi: Rozkwitnie się sprawiedliwy Ps. 92,13.
iako Palma. Dla grzechow naszych ogarnęły Pana Jezusa nieszczęśćia wielkie, boleśći nieznośne, męki niewypowiedźiane, śmierć na koniec okrutna: wszakoż ani się w męce, ani w śmierći nie zmienił. A choćiaż też umarł, wszakoż chwalebnie zmartwychwstał. A naostatek wychodźćie z palmami, zwyćięstwo iego wysławiaiąc: Palma bowiem znakiem iest zwyćięstwa. Zaczym czytamy w kśię- 1 Mach. 13
gach Machabeyskich, gdy Symon Machabeyczyk miasto Jerozolimskie zwoiował, ktore Antyochus i Demetryusz pod władzą swoią mieli, wiechał do zamku z rożczkami palmowemi, na znak otrzymanego zwyćięstwa. Pan Jezus co uczynił? Przez mękę i śmierć swoie nieprzyiaćioły nasze zwyćiężył, piekło zburzył: A tak słusznie mamy zwyćięstwo iego sławić, mowiąc z Pawłem s. niech będźie Bogu 1 Kor. 15,
dźięka, ktory nam dał zwyćięstwo 57.

przez

przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

III. Wprzod idą. Trzeći co czynią? Pisze o nich Matteusz S. że szli wprzod. A my czemu dźiś nie mamy wprzod iść, ukazuiąc innym droge do Jeruzalem miasta Bożego. Idźćie wprzod kaznodźiele przed słuchaczmi swoimi, przełożeni przed poddanemi, gospodarze przed czeladką, rodźicy przed dźiatkami. Nie dosyć na tym, że dźiatki i czeladkę swoie do spowiedzi i stołu Bożego posyłaćie. Ale sami wprzod idźćie. A tak nie tylko onych, ale i innych, przykładem swoim zbuduiećie. O iak was siła ktorzyśćie od kilku lat u stołu Bożego nie byli? wżdy aby dźiś poczniyćie, ieźli nie uczynkiem samym, tedy przedsiewźięćiem dobrym, mowiąc teraz w sercu swoim: Bym iedno do domu przyszedł, uprzątne Łuk. 19. wszytko co z kim mam. By mi tez nic nie mieć, a mieć tylko sumnienie dobre, czworako wroce ieźlim kogo w czym ukrzywdźił. A by mi sie też nie wiem iako wstydać, poyde do spowiedźi, wyznam Bogu, powiem spowiednikowi grzechy moie, przyymę na sie pokutę, ktorą mi ze słowa Bożego naznaczy, by'em sie tylko stał uczestnikiem łaski Bożey. To to iest wprzod iść z tym zebraniem ludu.

IV. Pozad idą. Czwarći, szli pozad. Czyń to i ty każda duszo wierna. Idź za Panem twoim, wstępuy w stopy iego. Wszak ćie do tego napomina Apostoł Fil. 2, 5. w Episztole dźiśieyszey mowiąc: Tego bądźćie rozumienia ktore było i w Chrystusie Jezusie. A niech ćie to od niego nie odstrasza, że ćie nie na rozkosz, ale na utrapienie prowadźi. Bo ieźliż iemu on krzyż, po ktory do Jeruzalem iechał, był drogą do chwały, tedy i ty przez krzyż pewnie a nieomylnie wnidźiesz do chwały krolestwa niebieskiego. Słuchay co Pan twoy Matt. 16, 24. mowi: Jeźli kto chce iść za mną niechay samego śiebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię.

V. Spiewali wołaiąc Hosanna. Piąći co czynili? wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach. Izali i my dźiś tak wołać nie bedźiemy? i owszem wołaymy, wyznawaiąc ćię Panie Jezu naświetszy, prawdźiwym Zbawićielem świata, wołaiąc i mowiąc: Hosanna, to iest, o Panie zbaw nas. Czyńćie to i wy dźiateczki Matt. 21. bo przypomina Matteusz S. że i dźiateczki potym w kośćiele wołali, a widząc po rodźicach swoich mowili: Hosanna, Synowi Dawidowemu. Upomnienie. Mieyćie do tego dźiatki swe rodźicy, biorąc ie z sobą do kośćioła, niech sie wczas uczą znać Pana Jezusa. A wy też sami bądźćie w wyznaniu swoim stateczni, nie stawayćie sie tym tłuszczom Żydowskim podobni: Dźiś wyszli przećiwko Panu prowadząc go z tryumfem do miasta, a w wielki Piątek sromotnie go z miasta wywiedli. O iaka niestateczność. Dźiś gałązki palmowe na droge słali, a w wielki Piątek ćierniem go ostrym koronowali. Dźiś szat swoich ku uczćiwośći iego nie załowali: a w wielki Piątek z iego własnych szat go zewlekli. O iaka niestateczność. Dźiś mowią: Szczeście Boże Synowi Dawidowemu: a w wielki Piątek wołali: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Dźiś go za Krola przywitali, a w wielki

 Piątek,

Piątek, ani go znać chćieli mowiąc: nie mamy krola, iednv Ceſarza.

Applikacya.

Tym Zydowſkim tłuſzczom podobni ſą Odſzczepieńcy, ktorzy przed tym z nami poſpołu Pana wyznawali, a teraz ſie go zaparli.

1. Do Apoſtatow.

Przed tym ſie do ſłowa iego świętego odzywali, a teraz uſtawy ludzkie przyieli. Przed tym z nami Teſtament Pańſki wcale przyymowali, a teraz od naświętßey i nadrożßey krwie iego ućiekli. Przedtym temu ſamemu z Oycem i z Duchem S. pokłon i chwałe oddawali, a teraz śie świętym zmarłym ukłonili, i cześć Zbawićiela ſwego onym przywłaßczyli. Przedtym we krwi iego nadrożßey oczyśćienia grzechow ſwych ßukali, a teraz śie na przedpiekle kedyś dla niego udali. Boże im day upamiętanie!

Konterfet. Apoſtatow

2. Do grzeßnikow.

Podobni też ſą tym Zydom i ći, ktorzy teraz wrzeczy nabożeńſtwo ſtroią, a ſkoro wielkanoc minie, to znowu po ſtaremu żyią. Teraz śie wrzeczy ſpowiedaią, pokutuią, płaczą, a potym i ſkakać i ßaleć będą. Przeſtrzegam, i przez wßytkie rany Pana Jezuſowe proße, nie bądźćież im podobni. Odnowienia potrzebuie po was Pan Jezus. Złożćie z śiebie Adama ſtarego, a przyoblecżćie nowego człowieka. Tak śie ſtanie przyiemne Bogu nabożeńſtwo waße. Doſyć o drugiey częśći.

III. Cześć. Jerozolimczykow poſtępek dwoiakie.

Słuchayćież zatym, iako go Jerozolimczycy przyieli, i iako przyiazdu iego wdźięczni byli? Przypomina o tym Matteuß S. dwie rzeczy. Pierwßa, że śie wzrußyło wßytko miaſto. Druga że śie pytali o nim, co zaczby był?

I. Wzrußenie miaſta.

O pierwßey tak piße Ewanieliſta: a gdy on wiechał do Jeruzalem wzrußyło śie wßytko miaſto. O Jeruzalem, Jeruzalem, czemu ſobą trwożyß? Krol twoy do ćiebie idźie, idźie do ćiebie Prorok on obiecany, idźie kapłan wieczny, według porządku Melchyzedekowego, a ty śie ſama w ſobie wzrußaß? *Pſ. 110, 4.* Czemu nań iednym okiem, drugim na Proroki nie poglądaß? Widźimy tu, że Pan Jezus u świata nie ieſt gośćiem wdźięcznym, gdy śie narodźił w Betlehem, przyßli mędrcy ze wſchodu ſłońca, i pytali śie o nim w Jeruzalem, mowiąc: Gdźież ieſt nowonarodzony Krol Zydowſki? Coż śie ſtało? Strwożył z ſobą krol Herod, i wßytko miaſto Jerozolimſkie z nim. *Matt. 2.* Teraz też oto gdy śie im nie w powieśći, ale w rzeczy ſamey ſtawił, coż śie ſtało? Wzrußyło śie wßytko miaſto. Indźiey toż śie działo. Przyßedł do krainy Gergeſenow, *Matt. 8.* zabieżeli mu dway opętani z grobow wychodzący, barzo okrutni, tak iż nie mogł żaden przeyść oną drogą. Ci wołali mowiąc: J coż my z tobą mamy Jezuśie, Synu Boży, przyßedłeś tu przed czaſem trapić nas. J była opodal od nich trzoda wielka świni, paſąca śie, a czartowie prośili go mowiąc: Jeźli nas wyrzucaß, dopuść nam wniść w trzodę świni onych. A gdy im pozwolił, weßli w one trzodę, a ona porwawßy śie wpadła w morze. Paſterze opowiedźieli to miaſtu, mießczanie wyßedßy prośili go, aby odßedł z granic ich. O ſroga niewdźięczność. Kto to kiedy ſłychał, zbywać wielkiego Dobrodźieia z granic ſwoich, i trwożyć śie dla przyiazdu iego? O ślepoto! Cierpieli na on czas Jeroz-limczycy Faryzeuße iawne

hypo-

hypokryty, ćierpieli Saduceusze ia-wne Epikury, ćierpieli iawnogrzeszniki, a Pana Jezusa ćierpieć nie chćieli. Toz sie i dźiś dźieie. Cierpia miasta Zydy, Tatary, lecz Chrystusa i Ewanielii iego ćierpieć nie chca. Coz czynić? Sprawiedliwemu to sadowi Bozemu na ten czas poruczmy.

II. Pytanie. Daley co? Jerozolimczycy strwozywszy z soba pytali sie mowiac: ktoz ten iest? O Jeruzalem, Jeruzalem, czemuz nie znasz Nawiedźićiela twoiego? Nie dbaia ludźie tego swiata o Chrystusa, gdy tylko maia gumna napełnione, worki nasypane, grunty warowne, mysla sobie, co nam po wiecey? a pospolićie co celnieysi ludźie za swiatem ida. Kto wyszedł przećiw Panu Jezusowi? Co ubozsi z miasta. Jnni mało co oń dbali. Słuchayćie co lud pospolity mowi: Tenći iest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyskiego. Tu wypełniły sie

Matt. 11. one słowa: Wysławiam ćie Oycze Panie nieba i ziemie, zes te rzeczy zakrył przed madrymi i rostropnymi, a obiawiłes ie niemowiatkom. Oto tu madrzy i rostropni slepemi sa, a małuczcy widza i odpowiedaia. A tak niech was to nic nie gorszy, gdy widźićie ze dźiś Medrcy tego swiata Ewanielia pogardzaia, Pogardza Piłat, Herod, Annasz, Kaifasz, naydźie sobie Pan Bog i z prostaczkow chwalce, poniewaz i z kamienia syny Abrahamowi wzbudźić moze. Upomnienie. Matt. 3.

Zamknienie. A iz tak iest, wychodźćiez przećiw Panu temu, ktory dźiś iuz nie na oślicy, iako na on czas, ale w naswietszym słowie i Sakramenćiech swoich do nas przychodźi, kłaniayćie mu sie, sćielćie szaty swe, palmy, ku uczćiwośći iego. By tez swiat miał kwaśno patrzyć, mowćie, Pan nam tak rozkazał, inaczey czynić nie mozem. O szczesliwiz wy bedźiećie u Pana Boga Wszechmogacego: Wszak i naswietsza Panna mowi. Cokolwiek wam rozkaze, to czyńćie. Jan 2.

O nasz nasłodszy Jezu, przez ten chwalebny wiazd twoy do Jeruzalem zmiłuy sie nad nami, sposob zamysły i serca nasze, abysmyć sie szczerze ofiarowali, a po tym zywoćie doczesnym do wiecznego w niebie przenieśieni byli, Amen.

Na wielki Czwartek o wieczerzy Pańskiey Ewanielia.

U Matteusza 26. Marka 14. Łukasza 22. 1 Kor. 11. Rozd.

Czasu onego, Pan Jezus Chrystus, tey nocy ktorey był wydan, wźiął chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim mowiac: Bierzćie, a iedzćie, to iest ćiało moie, ktore za was bedźie wydane. To czyńćie na pamiatkę moię. Tymze obyczaiem wźiął tez i kielich gdy było po wieczerzy, błogosławił i dał im mowiac: Piyćie z tego wszyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych bedźie wylana, na odpuszczenie grzechow. To czyńćie ilekroć pić bedźiećie na pamiatkę moię.

Dziwna dźiś a wielka miłość Pan Jezus kośćiołowi ſwemu okazać raczył. Odprawiwßy bowiem pożywanie wielkonocnego Baranka z uczniami ſwemi w Jeruzalem, nową a daleko zacnieyßą wieczerzą uſtawił, na ktorey nie zwyczayny iakiś pokarm i napoy, ale ćiało ſwe nadrożße i krew przenaświetßą, pod widomemi żywioły chleba i wina, kośćiołowi ſwemu ku iedzeniu i pićiu, na wieczną pamiątkę męki i śmierći ſwoiey zoſtawił. Bernhardus, dźiwuiąc śię tey ſprawie świetey, woła: o miłośći nad miłośćiami! o Sakramenćie nad Sakramentami! o ſłodkośći nad ſłodkośćiami! lecz nie z mnieyßą tez kośćioł Boży ochotą tey miłośći wdźięczen. Pißę Waleryuß Makſymus o Artemizyi krolowy

Lib. 4. c. 6

karryyſkiey, gdy iey małżonek umarł, z wielkiey miłośći dała mu zbudować grob koßtowny, ktory miedzy śiedm dźiwow świata Grzegorz Nazyanzenſki kładźie, i zgromadźiwßy popioł z ćiała iego, do grobu go ſwego używała, w pokarm i w napoy, poki iey go ſtawało, ſypiąc. Wielka miłość żony przećiwko mężowi: ale nie mnieyßa kośćioła przećiw Chryſtuſowi. Ciała bowiem i krwie iego, nie tylko używa, ale i dźień ktorego śię to ſtało, nabożnie co rok obchodźi, i zawße ſobie o tym czaśie miłość iego przypomina, Ktorey miłośći i my wdźięczni będąc, mowić o tym Sakramenćie będźiemy w tych trzech częśćiach.

W pierwßey, o uſtawie wieczerzy Pańſkiey.

W drugiey, o godnym iey pożywaniu.

W trzećiey, o przyczynach, ktore nas do częſtego używania tey wieczerzy S. pobudzać maią.

Rzeczy poważne i wielkie uſłyßyćie, ktorych proßę z pilnośćią ſłuchayćie.

Pan Jezus przez wydanie naświetßego ćiała i nadrożßey krwie ſwoiey, niech nam z obu ſtron błogoſławi, Amen.

I. Część.

Okoliczności.

O uſtawie wieczerzy Pańſkiey mowiąc, tych śię okoliczności trzymać będźiemy. Pierwßa, okaże nam uſtawcę tey wieczerzy ś. Druga, czas ktorego ią uſtawił. Trzećia, elementa i żywioły pozwierzchne. Czwarta, ceremonie ktorych Pan przy tey wieczerzy zażywał. Piąta, rzecz i iſtotę ſamę.

I. Uſtawca.

Uſtawca tey wieczerzy S. nie ieſt Anioł, ani Prorok ani Apoſtoł ktory, ale Pan naß Jezus Chryſtus, ktorego nam Bog z nieba ſłuchać rozkazał mowiąc. Tego ſłuchayćie. Ten tak świety Pan, ponieważ tę wieczerzą uſtawił, nie ma żaden człowiek tey mocy ani Koncylium żadne odmieniać tego Sakramentu. Co uważaiąc Ambrozy S. mowi: Nie godźien ieſt Pana, ktory inaczey ſprawuie te taiemnice, niżeli od niego podano ieſt; bo nie może bydź nabożnym ten, ktory inaczey co przed śię bierze, niżeli od autora dano ieſt. Co tez i Apoſtołowie S. wiedząc, nie śmieli inaczey tym Sakramentem ßafować iedno iako od Pana wźięli. Bo tak Apoſtoł pißę: Com wźiął od Pana podałem wam. A tak bierzćie przeſtrogę namilśi, tak ten Sakrament przyymuyćie, iako nam od ſamego uſtawce, przez Apoſtoły S. ieſt podany.

Matt. 17.

Sup. Cor. 11.

1 Kor. 11, 21.

Przeſtroga

Po-

II. Powtore ukazuie nam Duch S.
Czas usta- czas ustawy, w tych słowiech: Tey
wy. nocy ktorey był wydan. Było to w
wielki czwartek iak to dźiś, zaraz po
pozywaniu Wielkonocnego baranka,
ktore odprawował Pan Jezus w Je-
ruzalem, prawie przed tym niż szedł do
ogroyca aby był wydany w rece
grzesznikow. Rzeczesz. To po wie-
czerzy, naiadszy śie Apostołowie, tego
Saktamentu uzywali? Była przy-
czyna. Godźiło śie mowi Haymo,
pierwey pozywanie starozakonnego
baranka odprawić, a potym dopiero
pozywanie nowozakonnego introdu-
kować i wprowadźić. Teraz, że nie
po wieczerzy, ale rano, i to naczczo
tego Sakramentu uzywamy, potrze-
bnie to oycowie Nowego Testamentu,
zwłaszcza Apostołowie, i Apostolscy
Sukcessorowie postanowili. Nie-
ktorzy bowiem piiano do tego Sakra-
mentu przychodźili, iako to wymawia
1 Kor. 11. 20:22. Apost. i Koryntezykom mowiąc: Gdy
śie wy tedy wespoł schodźićie, nie iest
to uzywać wieczerzy Pańskiey; abo-
wiem kazdy wieczerzą swoie pierwey
ziada, i ieden łaknie a drugi iest piia-
ny. Azaż domow nie maćie do ie-
dzenia i do pićia? Co bacząc przeło-
żeni kośćielni, czas wieczorny na po-
ranny przełożyli, aby od naczczych ten
Sakrament był przyymowany. Pisze
Ep. 118 ad o tym Augustyn S. w te słowa: Po-
Januar. dobało śie Duchowi S. aby na cześć
tak zacnego Sakramentu, w usta
Chrześćiańskie pierwey ćiało Pańskie,
niżeli inne pozwierzchne pokarmy we-
szło. Zkąd widźićie, iak nieprzystoynie
czynią ći, ktorzy obiadszy śie do stołu
Bożego idą. Czemu niemasz dźień
przed tym pośćić? Chryzostom S.
przypomina, że za iego czasu, i przed
uzywaniem i po uzywaniu Sakra-
mentu poszczono. Luterus też post
przed uzywaniem wieczerzy Pańskiey
zowie piękną pozwierzchną cnotę. A
tak uczćie śie iak namierniey i naskro-
mniey chować, gdy stoł Pański nawie-
dźić maćie.

Potrzećie obaczmy Elementa i zy- III.
wioły pozwierzchne, ktorych Pan do Element.
tego Sakramentu uzył. Teć są chleb i
wino. Tych zywiołow pozwierzchnych
i dźiś kośćioł Boży uzywa, i nie godźi
śie inakszych uzywać, własnie iako i do
chrztu nie godźi śie brać tylko wodę.
A tu zarzucaią nam niektorzy dwie Obiekcye.
rzeczy Jedna, że nie pospolitego, ale 1.
przasnego i nie kwaszonego chleba uzy-
wamy, ktory oni piianą od chleba
zowią. Lecz niechay w tey mierze nie
z nami ale z samym Panem spor wio-
dą, ktory nie kwaszonego, ale przasne-
go chleba do tego uzywał. Co śie
okazuie ztąd, że ten Sakrament w
dźień Przaśnikow ustawił, gdy Zydźi
kwaszonego chleba nie uzywali. Dru- 2.
ga, błąd nam przypisuią i w tym, że
obłatkow okrągłych uzywamy. Na
co odpowiedamy im z Augustynem S. ad Casu-
w tych rzeczach, w ktorych nic pewne- lan.
go nie stanowi pismo, zwyczay ludu
Bożego, i postanowienia starszych
trzymane bydź maią. Obłatkow że
zdawna w kośćiele Bozym uzywano,
świadczy miedzy inszemi Epifaniusz, In Anco-
ktory zył około roku Pańskiego 375, rat.
ten pisze, iż za iego czasu obłatki były,
i zowie ie chlebem okrągłym.

Przećiwko tym pozwierchnym Przeci-
elementom wykraczali naprzod, Ta- wnicy.
cyani, Ebionite i Pepusyani, o ktorych 1.
Tacyani.
Episa-

Epiph. hær. 46. Epifaniuß piße, że do chleba w Sa-kramenćie i sera używali.

2. Aquarii. Aug hær. 64. Potym też Akwaryi, ktorzy według relacyi S. Augustyna pod zasłoną trzeźwośći wody miasto wina używali.

3. Alexand. Hom. de Cæna. Także Alexander Biskup Rzymski, ktory za czasow Adryana Cesarza ustawił, aby miedzy wino wodę mießano, na co sie Cypryan S. ozwał, pokazuiąc, że w Wieczerzy Pańskiey nic sie odmieniać nie ma:

4. Ep. 2. Tu ia też kładę i Bezę, ktory w niedostatku wina innego napoiu pozwala. Zaczym o Anielczykach Eneas Sylwiuß piße, że iednego czasu we Francyi przyßedßy w wielkie niebezpieczeństwo, miasto Sakramentu ziemię sobie w gębę kładli. Nie pomniąc na ono co Augustyn S. piße:
Tract. 25. in Ioh. W niedostatku Sakramentu dosyć na tym, że wierzyß, iż Pan Jezus ciało swe za ćię wydał, i wylał krew swoie na odpußczenie grzechow twoich. Gdy temu wierzyß, właśnie iakobyś też i pożywał. W niedostatku Sakramentu, mowię, procz tego nie.

5. Kielich odeymuiący. Coż rzekę o tych, ktorzy kielich z winem, drugi element, z tey wieczerzy S. odiąwßy, chleb tylko zostawili? Obrußali sie tym Biskupi i Doktorowie Chrześćiańscy.
Ser. 4. de Quad. Leo Papież zowie kommunią pod iedną osobą świętokradztwem. Zaczym gdy za iego czasu Manicheußowie iednę tylko cząstkę Sakramentu, to iest chleb brali, a od kielicha sie wstrzymawali, tenże Leo iako świętokradzce kazał wyrzucać od społeczności świętey, było to około roku 440. Na ten czas używanie wieczerzy Pańskiey pod iedną osobą było piątnem i znakiem, po ktorym Manicheuße poznawano. Także i Gelasyuß w roku 490. świętokradztwem to nazywał. In decr. de consecr. dist. 2. Can. Comperimus. A przed tym i Juliuß powiedał to być naprzod przećiw porządkowi Boskiemu, potym przećiw ustawom Apostolskim, ießcze przećiw nauce Ewanielickiey i Apostolskiey, a naostatek przećiw zwyczaiowi kośćioła prawowiernego. In decr. de Cons. dist. 2. Can. cum omne.

6. Przewierzgnienie uczący. Tu też przynależą i ći, ktorzy powiedaią, że sie po konsekracyi, lub przeżegnaniu chleb i wino w ciało i krew Pańską przemienia. Niesłychane zmyślenie. Pan Jezus ani o tym myślił, Apostołowie w tąż, Doktorowie dawni takież. Zostawa i po konsekracyi substancya chleba i wina, wyiąwßy to, że wiara coś innego sobie z tego czyni, zwłaßcza ciało i krew Pańską, o czym S. Augustyn tak piße: De Euchar. Co widźićie na ołtarzu, chleb iest i kielich, co wam też i oczy waße oznaymuią, ale w czym wiara waßa ma być pouczona, chleb iest ciałem Chrystusowym, kielich krwią.

Pamiętayćie, to proße dobrze, z strony elementow, ktorych Pan do tego Sakramentu użył.

IV. Ceremonie. Troiakie. Poczwarte obaczmy ceremonie, ktorych Pan przy rozdawaniu tego Sakramentu zażywał. Były te troiakie. Pierwßa, błogosławienie abo dziękczynienie: druga, łamanie: trzećia, rozdawanie chleba i wina.

1. Błogosławienie. Pierwßa ceremonia zamyka sie w tym słowku: błogosławił. Jakimiby to słowy Pan Jezus odprawował, nie opisuią nic Ewanielistowie święći. Łukaß S. powieda, że dzięki czynił. Zaczym ono dziękczynienie abo błogosławienie nic innego nie było, iedno poświęcenie chleba i wina,

na, na ktorego pamiątkę my dziś przeżegnanie czynimy, ponieważ słow ktorych Pan na on czas zażywał, nie wiemy, i w piśmie S. nie nayduiemy.

2. Łamanie. Druga ceremonia była łamanie. Tego używał na on czas Pan, Naprzod wedle zwyczaiu onych czasow, ktorych chleba nie kraiano, ale łamano. Tak Doktorowie świeci mowią. Potym dawał onym łamaniem znać Pan Jezus, że ciało iego rozmaitemi boleściami w męce łamane bydź miało, ktore łamanie, że się wypełniło, dziś iuż nie iest potrzebne, do samey substancyi, istności abo i wyznania sakramentu, co i Beza temiż właśnie słowy zeznawa. Zaczym spierać się o to wiele nie potrzeba. (In lib. quæst. & Resp. quæst. 194)

3. Rozdawanie. Trzecia ceremonia była, rozdawanie. Rozdawanie iakieby było, ieżeli w usta, czyli w ręce, nie piszą nic Ewanielistowie ś. Zaczym dziś zwyczay kościoła Bożego w tey mierze zachowuiemy, i nie w ręce, ale w usta, dla więtszey uczciwości z rąk kapłańskich Sakrament ten bierzemy. A w tym błędu żadnego, iako nam niektorzy zarzucaią, niemasz. Bo i Beza (Ep. 2.) nie od tego, ktory tak pisze: Branie po prostu i koniecznie a zgoła potrzebnie bywa wyciągane do używania tego Sakramentu, ale żeby to branie miało się dziać ręką, o tym nic nie ustawiono. I zaś wnetże kłada: Nie ma bydź mowiono, aby branie Sakramentu opuszczane bydź miało od tych, ktorzy usty tylko bez usługi ręki one przyymuią. I zaś: Same branie, a nie sposob brania, prawie bywa przepisany. Z tych mieysc poznać możecie, że przyymowanie Sakramentu w usta a nie w ręce nie iest zdrożne, ale owszem takie, ktore bez zgwałcenia samey ustawy zachowane i trzymane bydź może.

O iedne rzecz tu ieszcze między nami idzie, zwłaszcza ieżliże Apostołowie stoiąc, czyli siedząc, abo wiec klęcząc Sakrament ten przyymowali? Lecz w tey mierz nie maiąc nic wyraźnego w piśmie świętym, zwyczaiu się także kościelnego trzymamy, i klęcząc, częścią dla wzbudzenia nabożeństwa, częścią też dla wzywania imienia Pańskiego, aby usta nasze i serca ku godnemu przyymowaniu sposobił, on bierzemy. Dubium.

To z strony ceremonii przy rozdawaniu tego Sakramentu pamiętać wam potrzeba.

V. Rzeczy istota sama. Naostatek iuż rzecz i istotę samę obaczmy. Wziąwszy chleb Pan Jezus mowi: Bierzcie a iedzcie, to iest ciało moie, ktore za was będzie wydane. Wziąwszy też i kielich mowi: Piycie z tego wszyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych będzie wylana. Tu słyszycie, że usta oboyga pożywać maią, chleba i wina, ciała i krwie Pańskiey. Te bowiem dwie rzeczy istotnie są w Sakramencie przytomne. O czym słuchaycie proszę zdania dawnego onego Doktora Ireneusza, (Iren. l. 4. cap. 34.) ktory tak o tym pisze: Wieczerza Pańska ze dwu rzeczy iest złożona, z ziemskiey i z niebieskiey. Ziemska są powierzchne elementa chleba i wina. Niebieska iest ciało i krew Zbawiciela. Augustyn S. toż zeznawa, i (Aug. in sen. Prosp.) powieda że ten Sakrament dwie rzeczy w sobie ma, zwłaszcza widomą elementarną postać chleba i wina, i niewidome ciało i krew Pana naszego

Ser de Cœn. D.

Jezusa Chrystusa. Bernhardus toż twirdzi, gdy powieda że to co widzimy, iest osoba chleba i wina, a co pod oną osobą wierzemy, iest prawdziwe ciało i prawdziwa krew Chrystusowa, ciało ktore wisiało na krzyżu, i krew ktora z boku iego wypłynęła. Toż i my dziś twirdzimy, i te dwoie rzeczy przytomne bydź w Sakramencie wierzymy i wyznawamy. Zaczym upada tu błąd dwoiaki: ieden tych, ktorzy w tym Sakramencie ukazuią Transsubstancyacyą, to iest, przemierzgnienie chleba i wina w ciało i w krew Pańską. Drugi tych ktorzy uczą, że w tym Sakramencie niemaß nic iedno gołe znaki nieprzytomnego ciała i krwie Pańskiey.

Błąd dwoiaki. 1. Transsubstancyacya.

Owi powiedaią że po konsekracyi chleb w ciało Pańskie, wino w krew przemienia. O tey nauce przez dwanaście set lat kościoł Boży nie wiedział, ale ią dopiero Koncylium Lateraneńskie za powodem Innocencyusza Trzeciego wynalazło, przeciwko pismu ś. w ktorym to rozumienie żadnego gruntu nie ma, ani sie pokazać może. Co też przyznawa Skotus że ani pismo S. ani starych oycow sentencya tey nauki do kościoła Bożego nie wprowadziła. Zaczym sprzeciwili sie temu rozumieniu Grekowie, ani go przyieli na Koncylium Florentskim, iako nayduiemy w ostatniey sessyi Florentskiego Koncylium. I Łacinnikow wiele iest, ktorzy uczą, że po poświącaniu zostawa w Sakramencie chleb i wino, i nie traci natury i istności swoiey. O czym że sie i wyżey wspomniało, daley postępuie.

Sent. l. 4. dist. 11. quæst. 3.

2. Nieprzytomność ciała i krwie.

Drudzy zaś powiedaią, że w tym Sakramencie niemaß ciała ani krwie. Ktory błąd nie świeży, ale dawny iest.

Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty ktory w 108 roku po narodzeniu Pańskim męczennikiem został, wspomina, że za iego czasu byli heretycy, ktorzy powiedali, że w Sakramencie wieczerzy Pańskiey niemaß ciała i krwie Pańskiey. Ci dwoiaką krew czynili, iedne cielesną, ktorą odkupieni, drugą duchowną ktorą pomazani iesteśmy.

Ignatius. Theod. in Dialogo.

W roku 430. znowu sie ten błąd wzniecił, aż go Cyryllus zbił, powiedaiąc, że nie tylko duchownie wiarą z Chrystusem bywamy złączeni, ale też cieleśnie przy wieczerzy iego, i dołożył, że Chrystus społecznością ciała swego w nas cieleśnie mieszka.

Sup. 13. c. Joh.

W roku 700 chcąc znowu niektorzy błędu tego poprzeć, zbierali phrases i sposoby mowienia z niektorych Doktorow kościelnych, ktorzy czasem chleb i wino figurą albo znakiem nazywaią, i ztąd chcieli dowodzić, że ciało i krew w Sakramencie nie iest w rzeczy samey, ale tylko w figurze albo podobieństwie przytomne. Przeciwko tym pisał Damascenus w te słowa: Nie iest figura ciała i krwie Chrystusowey, ale samo ciało Chrystusowe. Jezli sie o sposobie pytaß, nic więcey nie wiemy, tylko że słowo Pańskie iest prawdziwe i skuteczne, i wßechmogące, a sposob nie wybadany.

Lib. 4. cap. 14.

W roku 870, ponieważ Damascenus w pisaniu nieco sie był uniosł, i do transsubstancyacyi początek uczynił, poczęli niektorzy tym potężniey figury i znaku ciała Pańskiego w Sakramencie bronić. Przeciwko tym ozwał sie Teofilaktus, ktory na słowa Pańskie ciągnie i mowi; Chrystus

Sup. Mar. cap. 14. & Joh. 6.

nie

nie mowi, to iest figura ciała mojego, ale, to iest ciało moie. I zaś na drugim mieyscu: chleb ktory Ja dam, nie iest figura ciała mego, ale ciało moie.

W roku 880 powstał Bertramus, ktory pod pretekstem iakoby transsubstancyacyą Damascenową refutować chciał, udawał to, że iest rozność miedzy ciałem Chrystusowym ktore w Sakramencie przyymuiemy, a owym ktore cierpiało i umarło. W Sakramencie prawi, ciało iest duchowne. Przeciwko temu pisał Paszazyus, powiedaiąc dwie rzeczy bydź w Sakramencie, rzecz widomą, zwłaszcza żywioły chleba i wina, potym pod oną rzeczą widomą ciało i krew Chrystusową, ktore acz wzrokiem i smakiem nie bywa poczute, ale wiarą ze słowa Bożego prytomność ich bywa rozumiana.

Berengarius. W roku 1050 nastał we Francyi Berengaryusz, ktory przeciw powszechney powszechnego kościoła sentencyi, znowu począł uczyć, że ciała i krwie w Sakramencie niemasz, ale tylko znaki: a iż ciało Pańskie przed sądnym dniem na świecie przytomne bydź nie może: od ktorego błędu acz potym odstąpił, a wszakże w wielkiey wątpliwości o zbawieniu umarł. Bo umieraiąc mowił: Dziś mi się Pan Jezus ukaże, abo na zbawienie, abo na potepienie. Na zbawienie, żem pokutował: na potepienie, żem wiele dusz nauką swą zawiodł. Uchoway Boże takiey śmierci.

Wikleff. W roku 1350 nastał w Anglii Wiklef, ktory uczył, że chleb iest ciałem Pańskim, ale figuralnie, iako gdy mowimy: Jan Chrzciciel iest Eliasz. Księgi iego, acz Jan Hus pilnie czytał, wszakoż sentencyi o wieczerzy Pańskiey nie przyiął.

W roku 1506 byli Waldenses, od Walda nieiakiego Francuza tak nazwani, ktorzy Ladisławowi krolowi Czeskiemu Wyznanie swoie na piśmie podali, gdzie o wieczerzy Pańskiey tak iako i Berengaryusz rozumieli, lecz potym roku 1523 od Lutera informowani, Konfessyi swey poprawili, prawdziwe ciało i krew w wieczerzy Pańskiey przyznawaiąc. Waldenses.

W roku 1524 począł też Karolstadyusz dziwy pachać: I wziąwszy przed się z słow ustawy wieczerzy Pańskiey to słowko est, (iest) powiedał, że się nie na chleb, ale na ciało Pańskie ściąga. Carolstadius.

W roku 1526 pomogł tego błędu forytować Ekolampadyusz, ktory świadectwa Doktorow Kościelnych i Sentencye zebrawszy, usiłował pokazać, że Sakrament figurą tylko i znakiem iest ciała i krwie Chrystusowey. Oecolampadius.

Nastąpili potym i inni niedawnego wieku, ktorych imiona światu są wiadomsze, niżeli mianowane bydź mogą. Ci wszyscy chcą nam ciało i krew Pańską z wieczerzy iego ś. wyiąć, a gołe tylko znaki chleba i wina zostawić. Jest w tym Sakramencie przytomny chleb, iest też i ciało Pańskie, iest przytomne wino iest też i krew Pańska. Chcesz wiedzieć czym tego dowodzę? słuchayże. Dowody presencyi ciała i krwie.

Pospolicie mowią: Każdy iest naleypszym tłumaczem słow swoich. Słuchaymyż tedy iako Pan Jezus te słowa

wa: To iest ćiało moie, to iest krew moia, wykłada. Wźiął chleb i rzekł, to iest ćiało moie. Co za ćiało? izali figuralne, abo znak ćiała? nie, bo po znakach małoby nam co było. Przeto wykład czyniąc, samże Pan mowi: To iest ćiało moie ktore za was będźie wydane. Także wźiąwszy kielich rzekł: ten kielich, abo wino w kielichu, iest krew moia. Co za krew? izali znak krwie? O nie, ale krew mowi, ktora za was będźie wylana, na odpuszczenie grzechow waszych. Ieźliż to tedy prawda, że Pan Iezus prawdźiwe ćiało i krew swoie za nas wydał i wylał, iakoż bez wątpienia inaczey nie iest, tedy też i to prawda bydź muśi, że chleb iest ćiałem a wino krwią iego.

Kiedyby teraz Pan Iezus, iako na on czas, widomie na świećie z nami przebywał, iakoż niewidomie prawdźiwie przy nas iest, a tylkoby był te słowa w Testamenćie swoim położył, to iest ćiało moie, to iest krew moia. A z nas kto, spytałby go mowiąc: Panie, o iakim ćiele, o iakiey krwi chcesz abym słowa twoie rozumiał, a onby odpowiedźiał, to iest ćiało moie, ktorem za was wydał, i krew ktorąm was odkupił: I ktożby mu nieprawdę zadawać, i mowić śmiał? nie iest to ćiało, nie iest to krew twoia, zaiste żadenby tego Chrześćianin nie uczynił. Coż tedy rozumiesz o tych, ktorzy prawdźiwey przytomnośći ćiała iego i krwie nie przyznawaią, czyli mu kłamstwa iawnie nie zadawaią? Boże im day upamiętanie. Chryzostom S. mowi: Słowo Chrystusowe oszukiwać nie umie, lecz zmysł nasz do oszukania barzo snadny iest, ono nigdy nie myli,

In Matth. Hom. 83.

a ten barzo często upada. Hylaryusz także, ktory żył koło roku 340 tak pisze: O prawdźie ćiała nie mamy do wątpienia mieysca, bo z wyroku samego Pana prawdźiwie ćiało, i prawdźiwie krew iest.

Lib. 8. de Trin.

Zaczym i Augustyn S. słowa, ktorych kapłan przy rozdawaniu Sakramentu na on czas używał, przytacza i mowi: To przyymuyćie w chlebie, co wiśiało na krzyżu, to przyymuyćie w kielichu co z boku Chrystusowego wypłynęło.

Ad Neophitos.

A iż tak iest, trzymaymy śię słow, Pańskich, a nie będźiem mogli błądźić.

II. Część.

Przypatrzmyż śię zatym wtorey częśći o godnym pożywaniu ćiała i krwie Pańskiey. Nie rowno bowiem ludźie tego Sakramentu pożywaią. Wierni pożywaią go na zbawienie, niewierni na sąd. Oboi wprawdźie biorą prawdźiwe ćiało i prawdźiwą krew, ale z wielką rożnośćią, iako Augustyn S. mowi: Wierni na miłosierdźie, niewierni na sąd pożywaią. Bernhardus obiaśnia to przykładem Piotra i Iudasza, obay ieden chleb poświęcony iedli, dobry ku żywotowi, zły na karanie: dobry ku dobrodźieystwu, a zły ku śmierći. Czego aby nas Pan Bog uchował, słuchaymy iako śie nam do tego przygotować potrzeba?

Cont Donat post Coll. c. 20
Serm. de cœn. Do.

Komu rozdawał Pan Iezus ćiało i krew swoie? uczniom swoim: ći od niego Sakrament przyymowali, tym go rozdawał. Przeto i ty, chcesz li godnie tego Sakramentu pożywać, potrzebać tych rzeczy: Pierwsza abyś śie stał: druga, abyś był: trzećia, abyś zostawał uczniem Pana Iezusowym.

Przygotowanie należy.

Pierwsza

I. Stać się uczniem Pańskim. Pierwsza powiedziałem, żeć się potrzeba | stać uczniem Pańskim, chcesz li do tego przyyść, pytayże się o woli, rozkazaniu i nauce iego. Wiedząc i maiąc ią przed oczyma swemi, doświadcz się, ieźliś iey we wszytkim naśladował i szukał. Nayndzieszli to u siebie że nic, aleś więcey światu, ciału, diabłu dogadzał, przywiążże się całym sercem i umysłem do nauki Pańskiey, podday się pod rząd, wolą i rozkazanie iego, odmień sprawy, odmień żywot, gdyż iako Ambrozy S. mowi: Kłamstwo iest, Chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Piękna też ona była przodkow naszych powieść: W ciele Chrystusowym żywot zależy, niechże tedy odmieni żywot, ktory chce przyiąć żywot. A słusznie. Bo ieźliż Izraelitom, gdy mieli przyiąć zakon, kazano się oczyścić, czemuż się i ty mizerny człowiecze oczyścić nie masz, maiąc bydź nie zakonu, ale żywota uczestnikiem?

II. Bydź uczniem Pańskim. Potym potrzebać nie tylko się stać, ale też w rzeczy samey bydź uczniem Pańskim. A to nic innego nie iest, iedno się tak sprawować, iako na ucznia Pana Jezusowego należy. Nauce iego we wszytkim wiarę daiąc. Nie bądź iako oni Kapernaitowie, ktorzy w rzeczy Pana słuchali, a potym mowili: iakoż nam ten ciało Jan. 6, 52. swoie może dać ku iedzeniu? lecz gdyć sługa Boży chleb poświęcony i kielich do ust podawa, a mowi: Bierz a iedz, to iest ciało, bierz a piy, to iest krew Pana Jezusowa, wierz że inaczey nie iest, nie radź się rozumu, ktory w rzeczach zbawiennych nie umie iedno błądzić. Czyń tak iako ludzie Rycerscy czynią, gdy do stołu Bożego idą, szable i bronie wszelakie odpasuią: także i ty, zostaw na stronie rozum, a idź z wiarą do Pańskiego stołu, gdyż te taiemnice nie rozumem, ale wiarą przyymowane bydź maią. A tak Panu wierz, a nie sprzeciwiay mu się, choćby się zmysłom i myślom twoim dziwno, abo niepodobna zdało, co on mowi. Niechay przewyższa zmysł i rozum twoy słowo święte iego. Nie na to tylko patrz coć kapłan podaie, ale i słow się Pańskich trzymay. Bo słowa iego zdradzić cię nie mogą, a zmysły barzo prętko omylić się mogą. Pomni na ono co Hylaryusz mowi: Nasza rzecz wierzyć, a iego wiedzieć. Wołay z Ambrozym ś. Zdarz o Panie Jezu Chryste, przez łaskę twoię, abym o tak zacney taiemnicy to zawsze wierzył, i rozumiał, i mocnie trzymał, mowił, i myślił, co się tobie podoba, i zbawieniu memu iest pożyteczno. To właśnie iest bydź uczniem Pańskim, to czyń a będziesz za godnego uznan.

Chrysost. Hom. 83. in Matth.

III. Zostawać uczniem Pańskim. Naostatek, chcesz li godnie Sakramentu Pańskiego pożywać, potrzeba abyś nie tylko był, ale też zostawał uczniem iego. Nie bez tego aby cię, abo świat, abo diabeł, na bankiet swoy zapraszać nie miał. A tak ieźliby cię uwodził do iakiego grzechu, nie słuchay go, mow: zostałem uczniem Zbawiciela moiego, a na to przyiąłem ciało i krew naświętszą iego, nie godzi mi się grzeszyć, i wykraczać przeciw woli S. iego. O iak szczęśliwy ktory się tak gotuie. Ten śmiele mowić może: Panie Jezu, iam w tobie, ty we mnie.

Napomnienie. Weyrzyyciež w sumnienia swoie słuchacze namilsi, obaczcie z pilnością,

ściq, ieźli te uczniow Pańskich przymioty do śiebie baczyćie. Baczyćieli, dźiękuyćież Panu Bogu za ten dar, ktory wam dał. Jeźli nie, przestrzegam i napominam, nie przystępuy żaden niegodny, stoł to krolewski, przy tym stole stoią Anieli iako sludzy, stoi Krol sam, patrząc kto godnie abo niegodnie przyymuie, karzćie śie Judaszem, przyiął ten Sakrament z drugimi zwolenikl, a po przyięćiu co śie stało? wstąpił weń szatan. Panie Jezu nas tego uchoway! Nie chodź żaden maiąc grzech śmiertelny na sumnieniu swoim, takich ludźi ten stoł nie przyymuie, ten ktory iest uczniem Pana Jezusowym, weselem niech przystąpi. Jnni karanie ćięszkie odnioslą. Przykładem to pokaże.

Chryf. in Ep ad Eph. 2. Serm. 3.

Za czasu Chryzostoma S. był w Konstantynopolu człowiek niektory Macedońskiey sekty, ten często na kazanie S. Chryzostoma chodząc, nawroćił śie, i przystał do wiary starożytney. Zonę teyże sekty maiąc, napominał ią często, aby śie też upamietała. Lecz nie mogł nic sprawić, aż naostatek powiedźiał iey to, że nie chćiał z nią mieszkać, ieźliby śie nie nawroćiła: ona obiecała w rzeczy do kośćioła iść, i Sakrament przyiąć: ale nie szczerym sercem. Oszukała bowiem Boga i sługę iego. Bo wźiąwszy za sobą dźiewkę, dała iey chleb pospolity i szła do domu Bożego. Poszła potym do kommunii, przyiąwszy Sakrament nachyliła śie ku źiemi, rzkomo śie modląc. A w tym wyiąwszy z ust Sakrament, podała iey dźiewce, dźiewka miasto niego dała iey chleb prosty. Skoro go w usta wźięła, pokazał Pan Bog cud nad nią, że śie on chleb w kamień obroćił, ktory i po dźiś dźień w Konstantynopolu u Grekow bydź ma. Dźiwny iest Pan Bog w sprawach swoich, ktory nie na pozwierzchną postawę, ale na serca patrzy, i z serc sądźi sprawy i postępki ludzkie.

Sozom. l. 8. c. 3. Niceph. l. 13. c. 7.

Upomnienie.

Dla Pan Boga proszę i upominam, mieyćie śię na baczeniu, bez przygotowania nie chodźćie do Sakramentu, przestrzegayćie zgody i pokoiu iako uczniowie Pańscy, mali kto co z kim, wiec śie pogodźćie: przeproś ieden drugiego, abyś gniewaiąc śie na bliźnego, i Boga na śie tym ćiężey nie rozgniewał. Uczniowie Pańscy wierni miłowali śię, zaczym też godnie Sakrament przyymowali, przeto i tu potrzeba tego.

III. Część. Przyczyny

Obaczćież proszę zatym przyczyny, ktore nas do częstego używania tego Sakramentu pobudzać maią.

I. Rozkazanie Pańskie

Pierwsza iest mandat i rozkazanie Pańskie. Powiedźiał tak Pan Jezus: To czyńćie na pamiątkę moię. A o kielichu: To czyńćie ilekroć pić będźiećie na pamiątkę moię. Dobrze śie przypatrzćie temu słowku: Jlekroć. Abowiem ukazuie nam, że często do tego Sakramentu przystępować potrzeba. O onym pierwszym kośćiele Chrześćiańskim pisze Łukasz S. w Dźiełach Apostolskich, że wiernie trwali w nauce Apostolskiey, i w społeczności, i w łamaniu chleba, i w modlitwach. Po nich Chrześćianie na każdy dźień wieczerzy Pańskiey używali, iako o tym Cypryan, Hyeronim, i Ambroży ś. piszą. J ztąd w kośćiołach nie ieden ołtarz bywał, ale kilkanaśćie. Bo wielkość kommunikantow przy iednym ołtarzu odprawić

Dźie. 2, 42.

Cypr. Ser. 6. de orat. Dom. Hier, in Ep. ad Lucin. Ambr. l. 4 de Sacr.

wić śie tak pretko nie mogła. J była na on czas wielka kaźń kośćielna na tych, ktorzyby na kazdym kazaniu nie kommunikowali, i do skończenia całey służby Bożey w kośćiele nie trwali. Klemens Biskup Alekſandryyski w Kanoniech Apoſtolskich kładźie i ten: Ktorzyby nie wytrwali w kośćiele aż do końca, i świetey społeczności nie przyieli, iako nie spokoyność kośćioła wszczynaiącey, maią bydź pohamowani. (In Can. Ap.) Na Koncylium Antyocheńskim, Toletańskim toż uchwalono, aż potym gdy śie rozszerzył kośćioł Boży, mieyscami trzykroć w tegodniu, mieyscami na każdą niedźiele kommunią odprawowano, iako Chryzostom i Heſychyuſz piszą. (Chryſ. in Matth. Hom. 16.) (Heſych. in Levit. lib. 2. c. 8.) Na Koncylium Agatańskim we Francyi, miedzy innemi kanonami i ten włożono, ieżliby kto przynamniey trzy kroć do roku nie kommunikował, za Chrześćianina nie ma bydź miany. (An. 420.) Zaczym i Luterus w przedmowie mnieyszego Katechysmu pisze, ieżliby kto Sakramentu przynamniey raz cztery do roku, nie żądał obawiać śie że Sakramentem gardźi i Chrześćianinem nie iest. Ach miły Boże, iakoż śie dźiś ludźie w tym nie poczuwaią? iakoż od tey gorliwośći przodkow wiernych odstępuią? Pan Jezus powiedźiał: Jesteśćie wy przyiaćiele moi, ieżli czynić bedźiećie cokolwiek Ja wam przykazuie. (Jan. 15, 24) A świat o tym ani myśli. Trzeba śie dla Boga obawiać przyszłey kaźni Bożey.

II. Wdźieczność.

Druga przyczyna iest, wdźieczność nasza ktorąśmy Panu Jezuſowi, za iego dobrodźieystwo powinni, że on ćiało swe naświetsze i krew swą przenadroższą, za nas wydał i wylał na odpuszczenie grzechow naszych. Czymże mu to oddać? iako odsłużyć mamy? Oto nic wiecey po nas nie chce, iedno abyśmy tym częśćiey tey iego S. ustawy używali, a czynili to na pamiątkę iego, przypominaiąc sobie odkupienie nasze, ktore śie stało wydaniem i rozlaniem ćiała i krwie iego. (1 Piotr. 2.) Uczmy śie tey wdźieczności od synow Jzraelskich. Wyprowadźił ich Pan Bog z źiemie Egipskiey, z domu niewoli ćiezkiey przez morze czerwone, i dał im w ośiadłość źiemie obiecaną: na pamiątkę tak zacnego dobrodźieystwa, ktore śie przez rożne cuda działo, podał im ceremonią używania wielkonocnego Baranka co rok. (2 Moy. 13.) Nie omieszkali nigdy ustawy Bożey, ale co wielkanoc, Baranka rozkazanego używali: A my co za dobrodźieystwo od Pana Jezuſa mamy? Wybawił nas z reku nieprzyiaćioł naszych, i prowadźi do źiemie obiecaney. (Łuk. 1.) Na pamiątkę tego wybawienia, podał nam do używania, iuż nie wielkonocnego baranka, ale samego śiebie, ćiało i krew swoie, i powiedźiał: To czyńćie na pamiątkę moie. O iaka niewdźieczność ieżli śie w tym poczuwać nie bedźiemy? Powiedam śmiele i powtarzam, że ći, ktorzy do stołu Bożego nie chodzą, nie wierzą o żadnym odkupieniu. Dokładam ieszcze, choć do kośćioła chodzą, modlą śie, śpiewaią, a do stołu Bożego nie idą, nie są prawdźiwemi Chrześćiany. Mądremu a bacznemu dosyć.

III. Niepewność żywota naszego.

Trzećia przyczyna iest niepewność żywota naszego. Nie wiemy kiedy nas Pan Bog przez śmierć może powołać. Bo iako ryby śiećami łowią, a ptaki w śidłach imaią, także i ludźie bywaią imani, czasu śmierći i niesczęśćia (Kazn. 9, 12)

ście gdy na nie przypada. Przypadki są rozmaite, wnet na człowieka i owo przypaść może, a zatym śmierć, a błogo temu, ktory się przez używanie tego Sakramentu z Bogiem i z bliźnim swoim poiednał. Was białegłowy brzemienne upominam, wyście niebezpieczne, rachunki wasze nie pewne, śmierć bliska i pewna, a tak za czasu do Bożego stołu chodźcie. Bo to pewna, że ci ktorzy się ciała Pańskiego umyślnie nie stawaią uczestnikami, uczestniki żywota wiecznego nie bedą, dla tego że nie przyieli Jezusa, ktory iest żywotem wiecznym.

Theoph. in 6. cap. Joh.

IV. Walka nasza z diabłem.

Czwarta przyczyna alba pobudka iest, walka nasza z diabłem. Wielka iest tego Sakramentu na woynę z diablem potężność. Chryzostom S. o tych ktorzy do stołu Bożego idą mowi, iako lwi ogniem tchnący stali się diabłu straszliwi. A iako nie maią bydź straszliwi przyiąwszy do serca tego, ktory na to przyszedł, aby uczynki diabelskie skaził. Hyeronim też S. powieda, że diabeł ucieka, gdy widzi wargi nasze czerwone od krwie Chrystusowey. Musi szatan od takowych ludzi rad nie rad ustępować.

Hom. 45. in Johan.

V. Pożytek niewypowiedziany.

Piąta i ostatnia pobudka iest, pożytek niewypowiedziany. Co za pożytek? Oto ten. Jeżli się modlisz, śmiele możesz mowić: Boże Oycze, Oycze niebieskie, ieżliż mię słyszeć nie chcesz dla grzechow moich, wysłuchayże mię aby dla syna twoiego, ktoregom ciało i krew przenadroższą przyiał. Wierz mi, i bądź tego pewien, zeć nie nie odmowi. Jeżliś w utrapieniu, a przyiałeś Sakrament, mowże: O gdy iedno ciebie mam naświętszy Jezu, iuż nie dbam, karz mię iako chcesz, wzdy się sam nad sobą zmiłuiesz. Jeżli cię szatan dla grzechow twoich do rozpaczy przywodzi, możesz mu śmiele rzec: Przyiałem tego, ktory grzechy odpuszcza: Niemasz do mnie prawa. Jeżli też na śmiertelney pościeli leżysz, możesz się śmierci nie bać; Boś przyiał lekarstwo nieśmiertelności, iako Ignacyusz męczennik mowi. I możesz bydź tego pewien, że w śmierci nie zostaniesz. Pieknie też o tym Ireneusz mowi: Ciała nasze przyymuiące wieczerzą P. iuż nie są skaźitelne, ale nadzieię nieśmiertelności maiące.

In Ep. ad Ephes.

Lib. 4. c. 34. cont. Valent.

Czytamy o niektorych, co nie mogli umrzeć, azby pierwey Sakrament przyieli. Eysebyus pisze o Serapionie, że trzy dni leżał nie mowiąc, i o sobie nic nie czuiąc, czwartego dnia premowił, i posłał pachole do księdza, aby z naświętszym Sakramentem do niego przyszedł, i zaś znowu mowę zamknął. Ksiądz będąc sam chory, pacholęciu Sakrament oddał, aby mu go imieniem iego podał. Serapion znowu przemowił, i widząc pachole przychodzące, rzekł: A idziesz synu? czyń coć sługa Boży rozkazał, i przyiąwszy Sakrament, zaraz skonał. Widzisz iak pożyteczny iest w żywocie i w śmierci Sakrament naświętszy.

Lib. 6. c. 43.

A o tych co rzekę, co nim gardzą? Epifaniusz powieda, że wypadaią z wiary, z łaski i z zbawienia. Krotkie słowa ale węzłowate, uchoway Boże, iuż to ostatnia, z wiary, z łaski, z zbawienia wypaść. O zachowayże nas tego Panie Jezu Chryste! Ambrozy S. zowie takowych: Krzywoprzysiężne zbiegi od obozow Pańskich, tu bowiem na ołtarzu Pan ktoremu przy-

Wzgardziciele Wieczerzy Pańskiey.

In Ancor.

przyślegli, i wiary dotrzymać obiecali, obozem swym leży, a oni go opuścili. O iakie ßaleństwo, iakie zaślepienie waße, mizerni ludźie!

Wymowki ludzkie. Wiem wymowki waße: Jedni z was mowią: śiła ich do stołu Bożego chodźi, a polepßenia nie znać. O mizerny człowiecze. Jeźli to do bliźnego baczyß, wiec śie ty polepß, a na brata twego nie patrz, wßak brzemienia iego nie poniesieß. Drudzy mowią: nie gotowem teraz. Odpowiedam: zawße maß bydź gotow. A kiedyby ćie tak Pan Bog ſtraćił z świata, cobyś czynił? Trzeći powiedaią: mam gniew z tym a z tym, nie godźi mi śie. Odpowiedam: Będźie śie godźiło tylko śie poiednay. Nie badź tak upornym, nie czekay, ażby bliźny twoy pierwey do ćiebie przyßedł z reką, z przeproßeniem, uprzedź go. Nie utracay dobra wiecznego, dla przodku doczesnego.

O ßcześliwiż wy będźiećie, ieźli według ustawy Pańskiey z przystoynym przygotowaniem, na każdy kwartał przynamniey, ten Boży stoł nawiedźićie. O co też i proße, i upominam, i przestrzegam, chcećieli uyść i na tym i na onym świećie karania za to ćiężkiego. Zamknienie.

A ty o nasłodßy, nalaskawßy, namilßy, nawdźieczniey ßy, nadrożßy Jezu, zmiluy śie nad nami. Racz sam bydź pobudką do tego ludowi twoiemu, ktoryś krwią swoią nadrożßą odkupił, i nam wßytkim, abyśmy ćie czesto pożywaiąc, odpußczenie grzechow, żywot wieczny, i nieśmiertelność otrzymali, Amen.

Na wielki Czwartek Drugie kazanie,

Ewanielia u Jana S. w 13. Rozd. v. 1 ≠ 15.

A przed świętem Wielkonocnym wiedząc Jezus, iż przyßła godźina iego, aby przeßedł z tego świata do Oyca: umiłowawßy swoie, ktorzy byli na świećie, aż do końca umiłował ie. A gdy była wieczerza, (a diabeł iuż był wrzućił w serce Judaßa, syna Symonowego, Jßkaryoty, aby go wydał.) Wiedząc Jezus iż wßystko Oćiec podał do rąk iego, a iż od Boga wyßedł, i do Boga idźie: Wstał od wieczerzy, i złożył ßaty: a wźiawßy prześćieradło, przepasał się. Potym nalał wody do miednice, i począł nogi umywać uczniom, i ucierać prześćieradłem, ktorym był przepasany. Tedy przyßedł do Symona Piotra. A on mu rzekł: Panie, i tyż mnie maß nogi umywać? Odpowiedźiał Jezus, i rzekł mu: co Ja czynię, ty nie wieß teraz, ale się potym dowieß. Rzekł mu Piotr: nie będźieß ty nog moich umywał na wieki. Odpowiedźiał mu Jezus: ieźli ćię nie umyie, nie będźieß miał cząstki ze mną. Tedy mu rzekł Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce, i głowę. Rzekł mu Jezus: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył: bo czysty iest wßystek: i wy iesteśćie czystymi, ale nie wßyscy. Abowiem wiedźiał, ktory go wydać miał, dla tegoż rzekł: nie wßyscyśćie czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wźiął ßaty swoie,

uśiadßy zaśię za stoł, rzekł im: wiećież, com wam uczynił. Wy mię nazywaćie Nauczyćielem i Panem, a dobrze mowićie; bomći iest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi waße, Pan i Nauczyćiel, i wyśćie powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyśćie iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Na on czas, kiedy Krol Dawid skrzynię Pańską na mieysce iey prowadźił, wźiął na się Efod
2 Sam. 6, 22. lniane, i rzekł potym: Im będę podleyßym, niźlim się stał, i uniżeńßym w oczach moich; tym będę chwalebnieyßy. Niemal w tenże sposob postępuie sobie Pan Jezus, prawy Syn Dawidow w dźisieyßey Ewanielii. Bo oto słyßeliśćie, że złożywßy z siebie odźienie, przepasał się ręcznikiem, umywał nogi uczniom swoim. O niesłychana pokoro. W ten czas słußnie mogł z Dawidem mowić: Im będę podleyßym, niźlim się stał, i uniżeńßym w oczach moich: tym będę chwalebnieyßy. Wielce się był uniżył,
Jan 16. gdy z nieba na świat przyßedł, i stał
Jan 1. się człowiekiem. Ale tu iuż daleko więcey gdy nogi uczniom swoim umywał, czegoby żaden Pan słudze nie uczynił. A uczynił to z miłośći ku nam, na przykład, żebyśmy iedni drugie miłowali, i iedni się przećiw drugim z miłośći uniżali. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwßy tę Ewanielią na cztery cząstki.

W pierwßey ukazuie Jan S. dźiwną a nieustawaiącą miłość Pana Jezusowę, ku wßytkim nam.

W drugiey niewymowną pokorę i uniżenie iego.

W trzećiey, przykładną z Symonem Piotrem rozmowę.

W czwartey, instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą nie tylko Apostołom, ale i nam wßytkim podać raczył.

O słuchacze moi, poniewaz co czynił Pan Jezus, nam na przykład czynił, proßęż was wykładu tych cząstek, tym pilniey słuchayćie.

Pan Jezus pokory i miłośći wierny nauczyćiel, niech was sprawuie Duchem swoim S. aby wam te wßytkie nauki były ku zbudowaniu, Amen.

Odźiwney a nie ustawaiącey miłośći, ktorą Pan Jezus miał ku wßytkim nam, trzy okoliczności Jan S. przypomina. Pierwßa, o ktorym czaśie? Druga, za iaką przyczyną? Trzećia, iako ią pokazał? I. Część. Okoliczności.

Pierwßa okoliczność zamyka się w tych słowiech: Przed świętem Wielkonocnym. Obacz człowiecze wierny, o święćie Wielkonocnym pokazał Pan Jezus dźiwną, a nieustawaiącą miłość swoię ku nam, daiąc iakoby znać, ieźliż chcemy bydź iey uczestnikami, abyśmy z grzechu w sprawiedliwość przez pokutę S. przechodźili. Bo to słowo Wielkanoc, w Żydowskim ięzyku Paßa, w naßym Polskim znaczy Przeyśćie. O ßczęśliwi ktorzy tak Wielkanoc obchodzą. Tak ią obchodźił Piotr. Srodze wprawdźie w wielki Piątek zgrzeßył, gdy się po trzykroć Pana a Dobrodźieia swego zaprzał ale za to płacząc gorzko pokutował. Patrzćież tedy abyśćie i wy Wielkanoc praw-

I. O ktorym czaśie.

Wielkanoc co znaczy.

dźiwie

dziwie obchodzili. Wy mowie ktorzy do stołu Bożego idziecie. Pomnicie na to co Paweł ś. w dziśieyszey Epi-
1 Kor. 11, 27. stole mowi: Ktoby pożywał chleba tego, abo pił z kielicha tego niegodnie, winien będzie ciała i krwie Pańskiey.
Sup. Ep. 1 Cor. 11. Te słowa wykładaiąc Ambrozy S. mowi: Smierci Chrystusowey karanie mieć będzie, i, iakoby Chrystusa zabił, karan będzie ten, ktory niegodnie przystępuie. O iako siła takowych, ktorzy do stołu Bożego, bez Paschy, to iest bez przeyścia, bez przenieśienia z grzechow do uczynkow dobrych idą: O iak ciężki Panu Bogu rachunek dać muszą.

II. Za iaką Przyczyną. Drugą okoliczność ukazuie i wyraża Ewanielista temi słowy: Wiedząc iż przyszła godzina iego, aby przeszedł z tego świata do Oyca. Przyczyna tedy była prescyencya albo wiadomość o śmierci. Wiedział że iuż za kilka dni umrzeć miał. Przeto tym więcey i gorliwiey nas miłował, dawaiąc nam naukę, abyśmy przed śmiercią miłość pomnażali. Bo to pewna, kto w gniewie, w zaiątrzeniu iakim z świata zeydzie, zbawion bydź nie może.

Coż rozumiecie o tych, ktorzy nie tylko w gniewie do stołu Bożego chodzą, ale też i w gniewie umieraią. O nieszczęśliwe ich pascha, nieszczęśliwa Wielkanoc. Pewnie że ona ich śmierć nie będzie im przeyściem do żywota, ale przeyściem do wieczney śmierci.

III. Jako? miłością dwoiaką. Trzeciey okoliczności słuchayćie. Jan S. tak pisze: Umiłowawszy swe, ktorzy byli na świecie, aż do końca umiłował ie. O zaiste musi się to przyznać musi, że nas umiłował. Umiłował nas dwoiaką miłością.

Pierwszą w ustawie wieczerzy 1. W ustawie wieczerzy ś.
swoiey S. ukazał, na ktorey to wieczerzy karmi nas ciałem swoim i napawa krwią swoią, a my się w iedno ciało i w iedne rzecz z nim obracamy, i iednym ciałem się stawamy. O niewymowna miłości. Ktoryż kiedy pasterz owce swoie członkami swemi karmił? Wiele matek po porodzeniu dziatki swoie mamkom karmić i wychowywać daią, czego on uczynić nie chciał, ale nas karmi własnym ciałem swoim, i napawa własną krwią swoią a tak złącza nas i ziednacza z sobą. O namilsi Chrześcianie, poniewaź raczył, nie leńmyż się do tego stołu iego. Izali nie widźićie, z iaką ochotą dziatki małe do piersi się maią, i z iaką ochotą pokarm z nich wyciągaią. Nie z mnieyszą ochotą, i wy się do tego pokarmu mieyćie, a iako przy piersiach dziatki także Ducha S. wysysayćie.

Drugą miłość okazał Pan Jezus 2. W odkupieniu nas
w odkupieniu nas nędznych a grzesznych ludzi, że dla nas ciało swe naświętsze wydał i krew swą nadroższą przelał. O niesłychana miłości. O tey pisze Paweł S. w Liście do Rzymian mowiąc: Bog zaleca miłość Rzym. 5.
swoie ku nam, że gdyśmy ieszcze grzesznikami byli, Chrystus za nas umarł. O tak hoyney miłości iego ku nam słysząc, coż będziemy czynić. Pisze Ksenofon, że Cyrus krol Perski, krola Armeńskiego syna, Tygranes rzeczonego, i z żoną poimał. Poimawszy pytał go, czymby żonę swą odkupić chciał? a on rzekł: Barzo rad dam za nię zdrowie swoie. Co usłyszawszy Cyrus, i dziwił się, i wolno oboie puścił. In vita Cyri.

ścił. Potym pytał Tygranes żony, iakoby się iey Cyrus podobał? Odpowiedziała mu: nie na Cyrusam ia pogladała, ale na tego ktory rzekł, że mię zdrowiem swym chce odkupić. Obyżeśmy tak czynili, a oczy swe nie na marność tego świata, ale na Pana Iezusa prawego oblubieńca, ktory nas własnym zdrowiem odkupił, obracali, gdyż tego on naywięcey po nas chce, abyśmy go miłowali. Ciężka rzecz mężowi, gdy widzi, że żona oń nie dba, ani go miłuie. Tak też Pana Iezusa, nie tak dolegały bicze, gwoździe, ciernia, iako niewdzięczność nasza, i to że go nie miłuiemy. Ale dosyć o pierwszey części.

II. Część. Okoliczności.

W wtorey części, opisuie Ian S. niewymowną pokorę i uniżenie Pana naszego, znowu we trzech okolicznościach. Pierwsza, kiedy? druga iako? trzecia, czemu nogi uczniom swoim umywał.

I. Kiedy?

Pierwszą wyraża temi słowy: Gdy iuż był diabeł wrzucił w serce Iudasza syna Symonowego, Iszkaryoty, aby go wydał. Patrz a uważay to dobrze Chrześciański człowiecze, że diabeł był przyczyną Iudaszowi aby Pana Iezusa wydał. A to przeto iż, widział przeklętą chciwość i łakomstwo iego. Bo do czego kto skłonny iest, wnet mu szatan dopomoże. Iudasz myślił o tym, iakoby pieniędzy dostał, ali mu wnet szatan drogę do tego ukazał, żeby Pana swego wydał. On też zaraz się tego chwycił, i szedszy do naywyższych kapłanow rzekł im: Coż mi chcecie dać, a ia wam go wydam? a oni postąpili mu trzydzieści srebrnikow. A wżdy mu wielką łaskę i miłość Pan Iezus pokazał, że mu nie tylko nogi umywał, ale iako Orygenes i Chryzostom piszą, od niego począł ono umywanie nog. Słowa Chryzostomowe Hom. 56. są: Mnie się zda, że Chrystus napierwey wydawcy nogi umywał. Ieśliż tak, tedyć nas tu Pan Iezus swym przykładem uczy, nieprzyiacioły miłować i dobrze im czynić. Ktoż mogł bydź więtszym nieprzyiacielem iego, iako Iudasz, a przecie mu nogi umywał, i od niego począł.

II. Iako?

Powtore słuchaycie, iako to umywanie nog odprawował? Ceremonie pięciorakie Ian S. wspomina.

1. Wstał od wieczerzy.

Naprzod wstał Pan Iezus od wieczerzy. A to na przykład tobie Chrześciański człowiecze uczynił, upominaiąc cię, żebyś w ten czas, gdy do stołu Bożego masz iść, wstawał, opuszczaiąc przeszłe grzechy i nałogi swoie.

2. Szaty złożył.

Wstawszy, złożył szaty swoie. Długich szat na on czas Żydowie używali. Zaczym kiedy abo w drogę iść, abo składali, abo podpasowali. Pan Iezus także złożył z siebie szaty, żeby do oney posługi, do ktorey się brał, nie były przeszkodą. Znowu to tobie człowiecze wierny na przykład, gdy do stołu Bożego idzieś, składay z siebie starego człowieka, wedle onych słow Apostolskich: składaycie z siebie Efez. 4. starego człowieka, a przyobleczcie nowego, ktory wedle Boga stworzon iest.

3. Przepasał się ręcznikiem.

Złożywszy szaty, przepasał się ręcznikiem, nam znowu na przykład żebyśmy przepasowali biodra swoie, przez co znaczy się czystość ciała i wstrzemięźliwość od wszelkiey zmazy. Bo tak Gregoryusz pisze. Biodra przepasuiemy, kiedy cielesną pożądliwość przez wstrzemięźliwość ściskamy.

Prze-

4. Nalał wody w miednice. Przepasawszy się, wody nalał w miednice. Co też i z nas każdy czynić ma, wylewaiąc łzy przez skruchę serdeczną, w miednicę pokuty S. do Tren. 2. czego nas prorok upominaiąc mowi: Wyley iako wodę serce twoie.

5. Umywał nogi. Nalawszy wody, umywał nogi uczniom, i ucierał ręcznikiem. O Aniołowie niebiescy, ktorzy chwałę iego i wielmożność od wiekow znacie, coście na ten czas czynili? Poyrzycie na Monarchę swego, oto się do nog Apostolskich schyla. O człowiecze wierny, gdybyś słońce i miesiąc i gwiazdy widział zstępuiące i pod ziemię się podkładaiące, prawda żebyś się zdziwił? ale to dziwnieysza, że ten Filip. 2,10 na ktorego imię skłania się wszelkie kolano, i niebieskie, i ziemskie, i piekielne, przed uczniami swemi, kolana swoie skłania. Coż tu iuż za wymowkę hardy a pyszny człowiecze znaydzieß? Jon. 2. zsiadł kiedyś Krol Niniwitski z stolice swoiey, pościł się, obloki się w wor, a wszyscy go w tym naśladowali. A ciebie, o nasłodszy Jezu, zstępuiącego z nieba, i uniżaiącego się, nikt naśladować nie chce.

III. Czemu? Potrzecie obaczcie przyczynę, czemu się Pan Jezus tak uniża, i czemu nogi uczniom swoim umywa? słuchay ziemio, czyni to Pan stworzyciel twoy z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, pospolicie wszelkie plugastwa, i wilgotności złe do nog się ściągaią, i do nich ze wszytkiego ciała zstępuią. Od nog tedy Pan Jezus umywanie zaczął, daiąc znać, że nas od plugastwa grzechow naszych, krwią swą przenadroższą omyć i oczyścić miał.

2. Przyczyna. Druga, nogi w Piśmie S. znaczą powołanie i obcowanie każdego człowieka. A tak nogi umywa Pan Jezus, daiąc znać że wszytkie grzechy, ktore popełniamy w żywocie i w obcowaniu, mocą krwie iego oczyścione bydź miały, wedle onych słow Apostolskich: Krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyścia nas od wszelkiego grzechu.

Trzecia, chciał nas też tu nauczyć Pan pokory S. żebyśmy się iedni przed drugimi uniżali. Do czego i słowy upominaiąc mowi: Uczcie się ode mnie, bom cichy iest i pokornego serca. A my iako się w tym baczemy, sumnienie każdego niech powie. Mowi Augustyn S. niechay się wstydzi człowiek bydź pysznym, dla ktorego Bog stał się pokornym. 3. Przyczyna Matt. 11.

Teć oto są przyczyny umywania nog Apostolskich, ktore Pan Jezus odprawować raczył.

W Trzeciey części przysłuchaymy się rozmowie, ktorą miał z Symonem Piotrem. W tey rozmowie Piotr dwoiako grzeszy: naprzod mniey, potym więcey czyniąc niż Pan chciał. III. Część. Piotr wystepuie dwoiako.

Defekt Piotrow okazuie się ze dwu rzeczy. Jedna że się zbrania, aby mu Pan miał nogi umywać mowiąc: Panie, i tyż mnie masz nogi umywać? Jakoby rzekł: Panie, ty będąc barankiem niepokalanym, masz umywać nogi mnie, ktorym iest człowiekiem grzesznym i plugawym. Tyś iest Syn Boga żywiącego, a iam iest Symon, syn Jonaszow. Tyś iest stworzycielem, a iam iest stworzeniem. Odpowiedział mu na to Pan Jezus. Co ia czynię, ty nie wieß teraz, ale się potym dowieß. Poszy coś te słowa na I. In defect. Dwoiako. 1.

na one rozmowe, ktorą miał Pan Jezus z Janem Chrzćicielem, gdy przyszedł do Jordanu, chcąc śie chrzćić u Jana, zbraniał śie Jan Chrzćiciel mowiąc: Ja potrzebuię, abym był ochrzczony od ćiebie, a Ty idźieß do mnie. Odpowiedźiał mu Pan Jezus: Zaniechay teraz; abowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wßelką sprawiedliwość. Toć to było co Pan upatrował i tu w umywaniu nog Apostolskich, czego że Piotr nie widźiał, zgrzeßył in defectu, nie dopełniaiąc woli Pańskiey.

Matt. 3. 14. 15.

2. Druga, tymże właśnie sposobem zgrzeßył też, gdy nie chce aby mu Pan nogi miał umywać, i iakoby śie zaprzyśięga mowiąc: Nie będźieß ty nog moich umywał na wieki. Dźiwnać to była i wielka gorliwość w Pietrze, ale z porywczey dumy poßła, właśnie iako i owa: Choćbym miał z tobą i umrzeć, przećie śie ćiebie nie zaprę. Słuchayćie co mu Pan Jezus na to odpowieda? Mowi mu: Jeźli ćię nie umyię, nie będźieß miał cząstki ze mną, to iest, nie będźieß przypußczon do społeczności ćiała i krwie moiey. Twarde słowa. Uczy nas tu Pan, że ku przyięćiu naświętßego Sakramentu, potrzeba nowey czystośći, ktorą ono umywanie nog znaczyło, iako Cypryan S. piße. Przeto też i Paweł S. w dźiśieyßey Epistole napomina: Każdy śie niech doświadczy. A tak kiedy śie do Bożego stołu gotuieß, pomniy na to, żeć potrzeba nogi umyć, to iest grzechy przeßłe oczyśćić, i proch ziemskich zabaw strząsnąć. Przestrzegam tedy, żaden Judaß, żaden łakomy, żaden okrutnik, żaden niemiłośierny, żaden iakiżkolwiek nieczysty, nie ma bydź do tego stołu przypußczony, a ieźliż za niewiadomośćią naßą (bo nie możem nikomu w serce patrzyć) idźie, tedy niegodnie te chwalebną świątość bierze, a zatym sąd i potępienie sobie przyymuie.

Matt. 26.

Ser. de Lotione Pedum.

II. In Excessu.

Z drugiey strony zgrzeßył też Symon Piotr, miarkę przebieraiąc, in Excessu, a to gdy mowi: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. A iako trudna rzecz uskramiać affekty naße. Bo abo mniey, abo więcey czynimy niżeli wola Boża nieśie. Owdźie mowił Piotr: Nie będźieß umywał nog moich na wieki: A tu zaś: nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Mowi to nad wolą Bożą. A tak bądźmy ostrożni, żebyśmy w rzeczach Religii i nabożeństwa Chrześćiańskiego, nic nad wolą Bożą nie czynili. Bo z tąd superstycye, i zabobony wßelakie zwykły następować.

Przestroga

Słuchaymyż, iako Pan ten występek Piotrow przyymuie? Poprawia mowę Piotrową i mowi: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył. Uczy tu Pan Piotra, że posłußeństwo nade wßytkie rzeczy przekładać mamy. O czym i Samuel Prorok Saulowi dał znać, mowiąc: Lepße iest posłußeństwo niżeli ofiara. A iż tak iest, nie to czyńmy co śię nam zda, ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola iego S. wßędźie niech przodkuie.

1 Sam. 15.

IV. Część.

Juz na ostatek obaczmy instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą Pan Jezus nie tylko Apostołom, ale i nam wßytkim daie. Umywßy Apostołom nogi wźiął na śie odźienie swoie, śiadł znowu i rzekł im: Wiećież, com wam uczynił? Wy mię nazywaćie Nauczyćie-

czyćielem i Panem, a dobrze mowi-
ćie bowći iest nim. Ponieważem Ja
tedy umył nogi wasze Pan i Nauczy-
ćiel, i wyśćie powinni iedni drugim
nogi umywać. Abowiem dałem wam
przykład, abyśćie iakom Ja wam
uczynił, i wy czynili.

Obaczćie namilśi, samego nam
śiebie Pan Jezus w tym umywaniu
nog Apostolskich przed oczy wystawił.
Przykład troiaki. Przeto troiaki przykład z niego bierz-
ćie.

I. Przykład miłośći. Pierwszy, przykład miłośći, w tym
że i Judaszowi nieprzyiaćielowi swe-
mu, nogi iako i drugim umywał.
Czylibyś ty to na sobie przewiodł
człowiecze? natura twoia do tego
oćiągna. Lecz chceszli bydź prawdźi-
wym Chrześćianinem, musisz śie do
tego nakładać. Bo co tu Pan przy-
kładem swym po tobie wyćiąga, to
indźiey wyraźnemi słowy mowiąc:
Matt. 5, 44 Miłuyćie nieprzyiaćioły wasze, bło-
gosławćie tym ktorzy was przeklina-
ią, dobrze czyńćie tym ktorzy was
maią w nienawiśći, i modlćie śie za
temi ktorzy wam złość wyrządzaią, i
prześladuią was. A osobliwie w ten
czas gdy do stołu Bożego idźiemy,
nie ma bydź w nas gniew i nienawiść
bliźnego. Poiednać śie z bliźnym, i
szczerze do ugody przystąpić potrzeba.
Kto tego nie czyni, a nie pogodźiwszy
śie z bliźnym do stołu Bożego idźie,
mężoboyca iest, i nie ma żywota wie-
cznego w sobie mieszkaiącego.

II. Przykład pokory. Drugi iest przykład pokory: Czyli
to nie wielka, że śie Pan nieba i źie-
mie, do nog stworzenia swego na-
chyla? Jeźli ćie to do pokory nie
wzruszy, iuż też nie wiem, czymby ćie
Tract. in Joh. unizyć. Augustyn S. mowi: Jeźli
śie tak Boska chwała unizyła, coż
nasza krewkość czynić będźie? na ten
przykład pomnieć by mieli owi, ktorzy
ustawicznie mowią: iestem tak do-
bry iako kiedy i on. Zaczym śie przed
bliźnym unizyć nie chcą, powagi
swoiey i iakieyś prerogatywy głupie
przestrzegaiąc, a na to nie pomniąc
co tu Pan mowi: Dałem wam przy-
kład, abyśćie iakom ia wam uczynił,
i wy czynili.

Trzeći iest przykład oczyśćienia. III. Przykład oczyśćienia.
Maiąc Sakrament uczniom swoim
podawać, pierwey ich umywa. Nam
na przykład, gdy mamy do stołu Bo-
żego iść, potrzeba nam umyć ręce
ktoremi śie ten Sakrament podaie,
usta ktoremi śie bierze, serce do kto-
rego śie przyymuie.

Ręce naprzod potrzeba oczyśćić. 1. Ręce.
Bo tak woła Jakub S. Oczyśćie Jak. 4, 8.
ręce grzesznicy. A to właśnie należy
Kśięży, ktorzy tym Sakramentem
usługuią, żeby go czystemi rękoma
ludźiom podawali, czystemi mowię,
nie od brudu, ktory śie wodą i my-
dłem spędźić może, ale od drapiestwa,
od lichwy, od przelania krwie i innych
złych rzeczy, ktoremi ręce zmazane
bywaią. Zaczym żaden drapieżca,
mężoboycu, lichwiarz, i iakożkolwiek
nieczysty tą świątośćią, usługować
nie ma.

Powtore, potrzeba oczyśćić i usta, 2. Usta.
od obmowy, od złorzeczeństwa, od
obżarstwa. Obmowcy bowiem,
złorzecznicy, obżercy, nie są godni w
usta swe brać tę świątość, ażby ie
pierwey oczyśćili. Do czego nas
Pasterzow Pan Jezus upominaiąc
mowi: Nie dawayćie psom, to, co Matt. 7.
iest świętego, ani rzucayćie pereł wa-
szych

ßych przed świnie. Psem kto? obmowny, potwarliwy, złorzeczliwy człowiek. Swinią kto? obżarty. O iak ćiezki rachunek daß Panu Bogu, ieśli takowym Sakrament Pański podaß.

3. Serce. Potrzećie, potrzeba oczyśćić serce. Do czego Jeremiaß Prorok Bozy upominaiąc mowi: Omyy od złośći serce twoie. A iż z serca myśli złe i grzechy wßelakie pochodzą, tedy i te wßytkie oczyśćić potrzeba. Pan Bog bowiem, Bogiem czystym będąc, sercem śie nieczystym brzydźi. O iak gorliwie potrzeba z Dawidem wołać: serce czyste stworz we mnie o Boże. Bieda tym ktorzy nie umywßy śie, do stołu Bożego idą, abowiem pod troiaką kaźń podpadaią:

Jerem. 7. Matt. 12. Ps. 51, 12.

Kaźń nieczystych troiaka. Pod ćielesną, pod dußną, i pod wieczną.

1. Cielesna. O ćielesney kaźni pißę Paweł S. w dźieśiąthey Epistole w te słowa: Dla tego miedzy wami wiele iest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło. Karze Pan Bog chorobami i niemocami, nawet i śmiercią, tych co niegodnie do stołu Bożego idą.

1 Kor. 11, 30.

2. Dußna. Dußna kaźń iest, zatwardzenie w grzechu. Bo ßatan wyżßą moc nad grzeßnikiem bierze, ktory niegodnie Sakrament przyymuie. Zkąd o Judaßu Jan S tak pißę: A zaraz po oney ßtuczce chleba wstąpił weń ßatan. Choćiaż ona ßtuczka chleba nie była ćiałem Pańskim. A coż rozumieß o tym, ktory nie prosty chleb, ale ćiało Pańskie bierze. Augustyn S. przestrzega i mowi: Zaden złośnik do ćiała Chrystusowego niech nie przystępuie, aby tego, co Judaß znośił, nie ćierpiał.

Jan. 13, 27. Tract. in Joh.

3. Wieczna. Wieczna kaźń iest, że śie stawa winnym ćiała i krwie Pańskiey, to iest, będźie karan właśnie iako i Zydźi, ktorzy Pana Jezusa ukrzyżowali; bo i ten go znowu krzyżuie, ktory go niegodnie pożywa.

1 Kor. 11.

Co słyßąc namilśi, probuyćie a doświadczayćie śie, abyśćie czystemi usty i sercy te chwalebne taiemnice przyymuiąc, pućießenie na dußy i na sumnieniu odnieśli, i żywot wieczny otrzymali.

A ty o chwalebny Panie Jezu, zwierćiadło iedne cnot wßelakich, sposob nas do tego, wßakieśmy w mocy twoiey, odkupiłeś nas nadrożßą krwią swoią, uczyńże nas uczestniki łaski twoiey ś. a day abyśmy ćię w żywoćie i w śmierći naśladowali. Amen.

Na wielki Piątek czyta śię Passya, To iest, Hystorya o męce i śmierći Pana naßego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana: a od Niebożczyka Autora na śiedm częśći z wykłady swemi porządnie rozdźielona, znayduie śię w II. częśći teyże Postylle Chrześćiańskiey.

Na Dźień wielkonocny,

Ewanielia o zmartwychwstaniu Pańskim u S. Marka Rozd. 16. v. 1-7.

A gdy minął sabbat, Marya Magdalena, i Marya matka Jakubowa, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyßedßy nama-

namazały go. A barzo rano pierwszego dnia po sabbácie, przyszły do grobu gdy weszło słońce. I mowiły do śiebie: ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (A poyrzawszy, uyrzały iż był kamień odwalony) bo był barzo wielki. I wszedszy w grob, uyrzały młodźieńca, śiedzącego na prawicy, odźianego szatą białą: i ulękły śię. Ale im on rzekł: nie lękaycie śię; Jezusa szukaćie onego Nazareńskiego, ktory był ukrzyżowany: wstał z martwych, niemasz go tu: oto mieysce, gdźie go było położono. Ale idźćie, a powiedźćie ucznióm iego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go oglądaćie, iako wam powiedział.

Jaka odmiana, Chrześćianie w Panu mili? Dźiś trzeći dźień, gdy na krzyżu umierał Zbawićiel świata, słońce śię zaćmiło, a potym gdy skonał, zasłona śię kośćielna przepadła, źiemia zadrzała, opoki śię padały, i groby umarłych otworzyły śię. Nie było na ten czas nic wesołego. Bo i w ludźkich serca śię kraiały, że od wielkiego strachu i boiaźni, bijąc śię w pierśi, Bogu chwałę oddawali. Nie wspominam onego ćieżkiego żalu naświetszey matki Bożey, opuszczam on gorzki płacz Pań pobożnych, ktorym Pana niewinnego z miasta prowadźiły, i z daleka stoiąc, męki iego niewinney litowały. Załosny i pamiętny był ich wielki Piątek. Lecz dźiś, iuż chwała Bogu po oney żałobie, nowa radość, nowe wesele nastepuie. Dźiś bowiem pożarta iest śmierć w zwyćięstwie, dźiś on ukrzyżowany i od wiela wiernych opłakany Pan Jezus piekło zwojowawszy, z grobu w ćiele uwielbionym wyszedł. Dźiś nas upewnił, że grzechy nasze zgładźił, śmierć umorzył, czarta zwyćiężył, piekło zburzył, i utracone dobra znowu nam przywroćił. A tak nie dźiw że wszytko stworzenie radość swoie w ten czas pokazało. Przedtym zaćmiło śię było słońce, i wszytkę źiemię ćiemnośćiami okryło, a dźiś w dwoistey iasnośći radość i wesele swoie ukazało, skoro iedno słońce sprawiedliwośći z ćiemnego grobu wyszło, i iasnośćią uwielbionego ćiała światu świećić poczęło. Ziemia też, ktora przedtym od wielkiey żałośći drżała, dźiś usta swe otworzywszy, ćiała ludźi S. dawno zasnionych z grobu wypuśćiła. A Panie one, ktore w wielki Piątek od płaczu hamować śię nie mogły, dźiś słysząc o zmartwychwstaniu iego, smutku i żałośći za omniały. Dźiś tedy raduymy i weselmy śię wszyscy. Dźiś bowiem woła na nas Dawid: Tenći iest dźień, ktory Pan sprawił, raduymy i weselmy śię weń. Ps. 118. Czyńmyż to tedy dźiś, a wszakże nie ćielesnym, ale duchownym weselem, nie przeto że śię mięso do nas wroćiło, a post minął, ale przeto, żeśmy iuż pewni odkupienia naszego, ponieważ Pan Jezus zmartwychwstał i pewnie śmierć zwyćiężył. Do tego niech nam pobudka będźie dźiśieysza Ewanielia, w ktorey mamy trzy częśći.

W pierwszey, pobożne przedśięwźięćie niektorych niewiast, ktore śię

wybrały, aby grob Pańſki nawiedźiły, i ćiało iego namazały.

W drugiey, przyyśćie ich do grobu, gdźie uyrzawßy Aniola, zlekły śie i ſtrwożyły ſobą.

W trzećiey poćieche, ktorą im Anioł dał, oznaymuiąc, że Pan prawdźiwie zmartwychwſtał.

O tych trzech cząſtkach na ten czas mowić chcę: O powolne tedy i łaſkawe ußy proße.

Pan Jezus, przez chwalebne zmartwychwſtanie ſwoie, niech do tego ſpoſobi i przygotuie ußy i ſerca waße, Amen.

I. Część.

Uczyńmy dźiś duchowną przechadzkę Chrześćianie mili, podźmy ſpołu myślami nabożnemi, przed miaſto Jerozolimſkie ku ogrodowi, gdźie Pan leżał, a obaczmy pobożne przedśiewźięćie niektorych S. niewiaſt, ktore śie wybrały, aby grob Pańſki nawiedźiły, i ćiało iego pomazały. Stańćież tu proße, a obaczćie naprzod, wiele ich było, i iako ich zwano? Potym, po co? Wiec, o ktorym czaśie do grobu przyßły? A naoſtatek, co z ſobą w drodze rozmawiały.

Okoliczności.

I. Wiele ich było.

Wieleż ich było? Marek S. powieda że trzy. Pierwßa była Marya, ktorą zwano Magdaleną, że była z miaſteczka Magdalu rodem, ktore leżało w pokoleniu Neftalim nad morzem Galileyſkim. Druga była Marya także matka Jakuba mnieyßego, brata Symona, Judy i Jozego, a ta była śioſtra Maryi matki Pańſkiey. Trzećia była Salome, matka ſynow Zebedeußowych, śioſtra Jozefa Nazaret. Oto te trzy niewiaſty zmowiły śie z ſobą, żeby nawiedźiły grob Pańſki, i namazały ćiało iego.

Marya Magdalena.

Marya Jakubowa.

Salome.

Łukaß S. przydawa do nich czwartą imieniem Johannę, żonę Chuzego ſtaroſty Herodowego, ktora że była maietna, ſłużyła Panu z maietnośći ſwoich. O święte a Bogu miłe towarzyſtwo, o uczćiwa ſpołecznośći. Spikneły śię z ſobą te S. niewiaſty, nie po to, żeby z drugich wzorki wybierały, abo o nowych ſtroiach radźiły: ale żeby miłość one, ktorą za żywota Panu naßemu oddawał, i po śmierći oświadczyły. Uczmyż śię tedy naśladować towarzyſtwa ś. a Pana Boga śię boiących ludźi, tam śię żaden nie zepſuie, ale owßem ze złego dobrym ſtanie.

Łuk. 24.
Johanna.

Nauka.

Powtore ſłuchaymy po co ßły? Aby przyßedßy namazały Jezuſa. Był ten zwyczay na on czas w kraiach Orientalnych, że ćiała umarłych chędogo umywßy, maśćiami drogimi mazano, aby tym dłużey trwały. Bo one maśći korrupcyi i ſprochniałośći nie dopußczały. Zkąd o Alekſandrze pißą, że śię ćiało iego do trzech ſet lat nie narußyło. Według tego tedy zwyczaiu, idą i te ś. niewiaſty do grobu, aby namazały ćiało Pana naßego. O błogosławione niewiaſty! O iaka ich ku Panu Jezuſowi miłość! Miłowały go za żywota, nie odſtąpiły przy śmierći, i po śmierći też oto miłować go nie przeſtały. Za żywota naśladowały go z Galilei, a opuśćiwßy oyczyznę i przyiaćioły ſwoie, bawiły śię przy nim, ſłużąc mu z maietnośći ſwoich, i dodawały potrzeb iemu i uczniom iego. Przy śmierći zaśię wielką miłość ſwoię w tym okazały, że gdy go uczniowie opuśćili, a niektorzy śię go zaprzeli, onego prześćię nie odſtąpiły, ale i przy śmierći, i przy

II.
Po co ßły?
Diodor. Siculus.

Miłość tych S. Niewiaſt ku Panu.
Za żywota.

Przy śmierći.

Po śmierci. przy pogrzebie iego były. Po śmierci też oto miłować go nie przestały, chcąc mu posługę ostatnią wyrządźić, i ćiało iego naświętße maśćiami drogimi namazać. A co nie mnieyßa, nic śie nie odstraßyły ani boiaźnią Kśiążąt, i Stateczność. przełożonych swoich, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ćiemnośćiami, ani pracą, ani nakładem na one drogie maśći. A choć dobrze wiedźiały, że iuż ćiało iego S. od ludźi zacnych, zwłaßcza od Nykodema i Jozefa, dobrze namazane i opatrzone było, chćiały też i one przećie powinność swoie oświadczyć. Miłuiącemu bowiem zda śie iakoby nic nie czynił, gdy sam nie uczyni czego temu, ktorego Nauka. miłuie. Uczćież śie namilśi, iak stale i statecznie Pana Jezusa i miłować, i wyznawać maćie, nie tylko w ßczęśćiu, ale i w prześladowaniu, chcećieli abyśćie z temi niewiastami koronę chwały wiekuistey otrzymali.

III. O ktorym czaśie? Potrzećie słuchaymy, o ktorym czaśie do grobu przyßły? przyßły rano, gdy iuż słońce weßło, nazaiutrz po Sabbaćie, to iest, w niedźiele. Rychley nie mogły. W wielki Piątek ießcze śie były nie nagotowały. W Sabbat nie mogły. Bośie nie godźiło. A tak czekaią ażby Sabbat minął. Po Sabbaćie nazaiutrz raniuśieńko poßły do grobu. O chwały Nauka. godny postępku. Uczą nas znowu te S. niewiasty, żebyśmy z dobremi uczynkami nie czekali. Zaraz prętko czyńmy, co mamy czynić, a zwłaßcza co ma bydź na chwałę Bożą, na co wierze śiła ich nie pomni. Jedni mowią: Poczekam aż mię Pan Bog lepiey wspomoże, ießcze teraz nie mam nic nazbyt, z czegobym mogł kośćiołowi dobrze uczynić. O mizerni a niebaczni ludźie, a wiećiez ieśli iutra doczekaćie? drudzy zaśie odkładaią aż na ostatni stopień: iuż ia, mowią, w Testamenćie kośćioła, spitalu, ubogich, nie zapomnię: a nie upatruią tego, że dźiś umrzeć mogą, gdyż rozmaite są przypadki śmierći, za ktoremi do Testamentu, do rozprawy domu i sumnienia człowiek przyyść nie może. Przeto co maß wola czynić, czyń rychło by snadź śmierć nie zaßła, i nie przeßkodźiła ć w przedśięwźięćiu twoim.

IV. Rozmowa ich. Poczwarte, słuchaymy rozmowy, ktorą z sobą miały idąc do grobu. Wiedźiały dobrze, że drzwi grobowe kamieniem wielkim w wielki Piątek przywalone były, przetoż radząc śie między sobą mowią: Ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? Takći zawße człowiekowi pobożnemu w przedśięwźięćiu iego kamień na zawadźie leży. Naydźieß człowieka sumnienia dobrego, ktory widząc nędznego a ubogiego brata, myśli sobie: Radbym go opatrzył, iedno Kamień grobowy wßędy. śie boię, by snadź i mnie samemu nie dostało. Kamień to. Odwali go Pan Bog, iedno ty do ratunku brata ubogiego przystąp, w przedśięwźięćiu twym nie ustaway. Bo oto i te S. niewiasty skoro do grobu przyßły nalazły kamień ode drzwi grobowych odwalony. Toż śie i tobie stanie, za pomocą Bożą w każdey sprawie i przedśięwźięćiu twoim, ktore zmierza abo ku chwale Bożey, abo ku dußnemu zbawieniu, abo ku ratunkowi bliźnego, odwali Pan Bog kamień i wßelakie zawady, ktorećkolwiek ku wykonaniu sprawy pobożney są przeßkodą.

Lecz podźmy do wtorey częśći.

II. Część. Opisuie nam tu Ewanielista, przyyśćie onych S. niewiast do grobu, i ukazuie naprzod, że weszły w grob.
Okoliczności. Potym, że tam uyrzały Anioła. A naostatek, że śię zlękły.

I. Weszły w grob. Naprzod tedy weszły w grob, bo był z opoki wykowany, że tam i wniść i stanąć mogł. Wchod do niego był
Euſ. de vita Conſtant. l. 3. cap. 24. ze wschodu słońca. Konstantynus Cesarz, zbudował tam potym kośćioł, ktory po kilka razy Poganie spustoszyli, a naostatek i z grobem wniwecz obrocili. Zaczym grob ktory tam teraz pokazuią, nie iest on dawny, ale nowo od Mnichow Greckich na onymże mieyscu zbudowany. Do onego tedy grobu weszły te ś. niewiasty, o iaka ich śmiałość. Oto żaden ich strach nie zdiął ani im był przeszkodą, aby tego, co umyśliły wykonać nie miały. Takći to bywa, temu ktory śię w Panu Jezuśie szczyrze zakocha, nic nie iest strasznego. Szedłby człowiek takowy i w ogień. O dałżeby nam to Pan Bog, żebyśmy podobną miłośćią ku Panu temu zapaleni byli, a żadney śię rzeczy nie lękali, wiedząc że bez iego naświetszey woli nic śię nam złego stać nie może. Słuchayćie
Ps. 23. Dawida co o tym mowi: Panie choćbym chodził w dolinie ćienia śmierći, tedy śię iednak nie będę bał nic złego, bowiemeś ty iest ze mną.

II. Uyrzały Anioła. Potym, wszedszy w grob uyrzały młodzieńca śiedzącego na prawicy odźianego szatą białą. O przedziwna sprawo Boża. Ten młodzieniec byłći
Pożytki zmartwych wstania Pańskiego. Anioł, ktory w swey postawie ukazuie nam pożytki Pańskiego zmartwychwstania.

Biała a świetna szata, w ktorey śię ukazał, znamionuie zwyćięstwo
1. Zwyćięstwo Pana Jezusowe. Pana Jezusowe, ktore nad grzechem, szatanem i śmierćią, otrzymał. O tym zwyćięstwie powiedział był Pan
Ozeą 13, 14 Bog przez Proroka Ozeasza, te słowa: będę zginieniem twym o śmierći, a zburzeniem twym, o piekło. Otoż śię iuż temu dosyć stało, z tym zwyćięstwem Pan z grobu wyszedł, ktore oświadczaiąc Anioł w świetney śię szaćie ukazał. śmierćią bowiem swoią śmierć naszę Pan umorzył, a zstąpieniem swym do piekła, piekło zwoiował i zburzył, wiernym swoim na poćiechę, aby wiedźieli, że niemasz potępienia żadnego tym ktorzy są w Chrystuśie Jezuśie. Ztądże ono tryum-
1 Kor. 15, 54. 57. fuie Paweł S. mowiąc: Połkniona iest śmierć w zwyćięstwie. Gdźież iest o śmierći bedźiec twoy? gdźież iest o piekło zwyćięstwo twoie? Niech będźie Bogu dźięka, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

2. Chwała nieśmiertelna. Przez śiedzenie Anioła po prawey stronie, znaczy śię chwała nieśmiertelna, ktorey dostąpił Pan Jezus, i maią z nim dostąpić wszyscy wierni iego. O czym Apostoł pisze w te słowa: Bog ktory iest bogaty w miło- Efez. 2, 45.
śierdźiu, dla wielkiey miłośći swey, ktorą nas umiłował: i gdyśmy byli umarłemi w grzechach ożywił pospołu z Chrystusem, ktorego łaską iesteśmy zbawieni.

Odnowienie i uwielbienie ciała. Młodość Anielska znamionuie uwielbienie i odnowienie ćiała Pana Jezusowego, tak że też i ćiał naszych po zmartwychwstaniu, o czym w liśćie do Filippensow tak Apostoł pisze: Oczekiwamy z nieba Zbawi- Filip. 3, 20. 21.
ćiela Pana Jezusa Chrystusa, ktory prze-

przemieni ciało naſze podłe, aby ſię podobne ſtało chwalebnemu ciału iego, według ſkuteczney mocy, ktorą też wſzyſtkie rzeczy ſobie podbić może.

A iż tak ieſt, ktoraż więtſza pociecha nędznemu człowiekowi bydź może, iako od grzechu, od ſzatana, od śmierći, od piekła prawdźiwie wyzwolonym bydź? ktora więtſza radość, iako o doſtąpieniu wieczney ſzczęśliwośći i kroleſtwa niebieſkiego pewnie wiedźieć? ktore więtſze weſele iako iuż pewnie w dźień oſtateczny zmartwychwſtać? tegoć nas wſzytkiego Anioł w ſwey poſtawie uczy.

III. Zlękły ſię. Naoſtatek, uyrzawſzy Anioła one Panie S. zlękły ſię. A nie dźiw, bo iako Matteuſz S. przypomina: weyrzenie iego było iako błyſkawica. A ieżliż ſię one ulękły z widzenia Anioła dobrego, co rozumiećie iako ſię ulękną grzeſznicy, z widzenia złych Aniołow, gdy w ſtraſzney poſtawie koło nich ſtaną. W ten czas wypełnią ſię nad

Żyd. 12, 21 nimi one słowa: Boiaźń i drżenie przyſzło na mię. Przeto tak ſię ſprawuymy, żebyśmy widzenia i towarzyſtwa S. Aniołow Bożych godnemi bydź mogli.

To z ſtrony wtorey częśći kazania.

III. Część. Okoliczności. Trzećia i oſtatnia część zamyka w ſobie te okoliczności. Pierwſza, Anioł Marye ſtrwożone ćieſzy. Druga, oznaymuie im zmartwychwſtanie Pańſkie. Trzećia, ukazuie mieyſce gdźie leżał Pan. Czwarta, odſyła ie do innych zwolennikow. Piąta, ćieſzy ie, że go oglądać miały.

I. Cieſzy. Naprzod tedy mowi Anioł: nie lękayćie ſię. To tak zawſze Aniołowie S. niezwyczayną poſtacią ſwą ludźie ſtrwożywſzy, zarazem ćieſzyli.

Na on czas kiedy Anioł Gabryel Zacharyaſzowi zwiaſtował poczęćie Iana Chrzćićiela, zlękł ſię, i boiaźń przypadła nań, ali go Anioł zaraz poćieſzył, mowiąc: Nie boy ſię Zacharyaſzu, abowiem wyſłuchana ieſt modlitwa twoia. Luk. 1, 13. Luk. 1, 30. Pannie Maryi także, gdy zwiaſtował poczęćie Syna Bożego, zlękła ſię gdy wſzedł do niey, ale iey rzekł Anioł: nie boy ſię Marya, abowiem znalazłaś łaſkę u Boga. Paſterze też uyrzawſzy Anioła, zlękli ſię boiaźnią wielką, i rzekł im Anioł: nie boyćie ſię. Także i tu widząc boiaźliwe niewiaſty mowi: Nie lękayćie ſię, daiąc znać, że on dźień, ktorego Pan zmartwychwſtał, nie był dźień ſmętku, ani boiaźni, ale dźień wielkiego weſela, dźień wielkiey poćiechy, dźień ktory umarłe ożywia. Dźiś tedy raduy ſię kożdy wierny Chrześćiańſki Max. Ser. de Reſ. człowiecze. Dźiś bowiem, iakośmy w Adamie wſzyſcy byli umarli, takieśmy w Chryſtuśie, wſzyſcy ſą ożywieni.

II. Oznaymuie zmartwychwſtanie. Powtore, oznaymuie Anioł zmartwychwſtanie Pańſkie i mowi: Iezuſa ſzukaćie onego Nazareńſkiego, ktory był ukrzyżowan: Wſtał zmartwych, niemaſz go tu. Otoż Aniołowie ſtali ſię napierwſzemi kaznodźieymi zmartwychwſtania Pańſkiego, właśnie iako i narodzenia. A to dla tego, iako Dyonyzyuſz piſze, ponieważ te rzeczy, ktore nad ludźie ſą, przez Anioły maią bydź oznaymowane ludźiom, aby tak zachowany był porządek De Coel. Hier. c. 2. między Anioły Bogu bliżſzemi, a między ludźmi od Boga odległemi. Mowi tedy naprzod Anioł: Wſtał z martwych. Surrexit. Day Boże, aby o każdym z nas mogło ſię dźiś mowić: Wſtał z grobu grzechow ſwoich do nowego ży-

wota, z pychy do pokory, z łakomstwa do szczodroby, z zazdrości do miłości, z gniewu do pokoiu, z przeklectwa do modlitwy. O błogosławione powstanie! Lecz mało tych, coby szczyrze powstać mieli. Idą niektorzy do Bożego stołu, ale bez poprawy i polepszenia żywota swoiego. Daley mowi Anioł: Niemasz go tu. Tych słow naciągaią niektorzy, przeciw prawdziwey obecności ciała i krwie Pańskiey w Sakramencie Wieczerzy iego S. chcąc pokazać, że ciałem swoim Pan Jezus nie może bydź tylko na iednym mieyscu, zaczym ani w Sakramencie, ani nigdziey na ziemi, procz nieba, dokąd wstąpił, przytomny bydź nie ma. Na co odpowiedam, i pozwalam, iż Pan Jezus tym obyczaiem iako przed tym naturalnie, widomie i dotkliwie na on czas w grobie nie był, i była tego potrzeba, zwłaszcza, aby pokazał, iż prawdziwie zmartwychwstał. Zaczym go też niewiasty w ten sposob w grobie nie nalazły: lecz żeby niewidomie i nad przyrodzenie nie mogł, abo nie miał bydź, tego mi nikt nie pokaże, gdyż, dla ziednoczenia bostwa z człowieczeństwem w iedne osobę, iest wszędzie, gdzie chce, i gdzie tego potrzeba, nie tylko wedle bostwa, ale i wedle człowieczeństwa, ktore dwie naturze tak z sobą złączone są, że iedna bez drugiey bydź nie może, czego też tu Anioł żadną miarą nie zapiera. Przeto Paszazyus ciało Pańskie zowie, Ciałem pełnym wszechmocności, wszędzie przytomnym, wszędzie wszytko napełniaiącym.

Non est hic.

Lib. 1. de Euchar.

III. Ukazuie mieysce gdzie leżał.

Potrzecie ukazuie mieysce gdzie leżał Pan i mowi: Oto mieysce gdzie go było położono. Temi słowy okazuie istotę i prawdę zmartwychwstania iego, zwłaszcza że się prawdziwie z mieysca onego ruszył. Co więc mamy pamiętać przeciw heretykom niektorym. Pierwszy był Cerynthus, ktory zgoła zapierał się zmartwychwstania Pańskiego, powiedaiąc że i do tey godziny ieszcze nie wstał z martwych. Drugi Marcyon i Manes, ktorzy powiedali, że się zmartwychwstanie Pańskie w omamieniu działo. Trzeci powiedali, że inszą postać powietrznego ciała na się przyiął, ktore było tak subtelne iak powietrze. Czwarci zaś, że duszą tylko nie ciało wstało z martwych. Niektorzy też mowili, że według bostwa tylko zmartwychwstał i do nieba wstąpił, ciało i dusze w ziemi zostawiwszy. Tych wszytkich zbiia tu Ewanielista, gdy mowi: Oto mieysce gdzie go było położono. A toć służy ku wielkiey pociesze naszey. Bo ieżliż Pan pewnie a prawdziwie zmartwychwstaniemy. Zmartwychwstanie bowiem Pańskie, iest kluczem powszechnego zmartwychwstania, mowi Tertullian S. Tym się cieszył Job S. mowiąc: Wiem iż Odkupiciel moy żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skora moia roztoczona będzie, przecie w ciele moim oglądam Boga. Ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny.

Cerinth. Marcion. Manes. Origenes. Carpocrates. Damasc. in Catal. hær. Pociecha. Job. 19, 25. 27.

Poczwarte, odsyła Anioł niewiasty do zwolenikow i mowi: idźcie, powiedzcie uczniom iego i Piotrowi. Obaczcież iaka iest moc pokuty S. Piotr niepomału był zgrzeszył, gdy się po trzykroć Pana zaprzał, ale za on grzech żałował i gorzko płakał. Inni zwolenicy także. Przetoż rozkazuie im Anioł oznaymić zmartwych-

IV. Odsyła do zwolenikow.

wstanie Pańskie, aby się w smutku swoim i żalu ucieszyli. Więc że Piotr zaprzeniem swym wypadł był z zebrania innych zwolenikow, umyślnie dokłada, i Piotrowi, daiąc znać, że za pokutą do innych zwolenikow miał bydź przyłączony. A tak widzimy tu, że za pokutą każdy grzech człowiekowi może bydź odpuszczony, bo iako Hyeronim mowi: Prześłe grzechy nie szkodzą, ieźli się tylko grzesznikowi nie spodobaią. Podźcież tedy grzesznicy. Oto i wam należy Pan Jezus z zasługami swemi, z pociechą swoią, z zbawieniem nabytym.

V. Cieszy ich, że Pana oglądać miały. Naostatek iuż mowi Anioł do nich: On was uprzedźi do Galilei. Tam go oglądaćie, iako wam powiedźiał. Temi słowy ukazuie nam pod figurą Anioł, co nam potrzeba czynić, chcemyli bydź uczestniki Pańskiego zmartwychwstania, zwłaszcza, abyśmy z nim duchownie zmartwychwstali.

Galilea co znaczy? Galilea wykłada się przeniesienie albo przeprowadzenie: Przetoż iako się Pan Jezus przeniosł z śmierći do żywota, z źiemie do nieba, tak się i my za nim duchownie przenosić mamy, z cnoty w cnotę, z grzechu w sprawiedliwość postępuiąc, i więcey się do grzechu nie wracaiąc. O nieszcześliwi ludźie, ktorzy w obżarstwach i piiaństwach, w ćielesnośćiach, w gniewiech, lichwach, drapiestwiech, i innych grzechach rozlicznych przećiw sumnieniu leżą, i powstać z Panem Jezusem nie chcą: ano Pan dla tego umarł i zmartwychwstał, abyśmy grzechom umieraiąc sprawiedliwośći żyli. 1 Piotr. 2, 24

A iż tak iest, uczyńmyż przeniesienie Duchowne, z ćiała do ducha, z niezbożnośći do pobożnośći, a tak dopiero staniemy się uczestniki Pańskiego zmartwychwstania.

Zamknienie. A ty, o Jezu Panie, Jezu pobożny, Jezu dobry, ktoryś raczył umrzeć dla grzechow naszych, i zmartwychwstać dla usprawiedliwienia naszego, wspomagay nas z łaski swoiey świętey, wszakieś głową naszą, abyśmy teraz duchownie, ku żywotowi duchownemu, a potym też i ćielesnie w dźień ostateczny ku wiecznemu zmartwychwstali, i tam ćie, o poćiecho nasza iedyna, oglądali, Amen, w chwale twoiey wiekuistey, Amen.

Na Niedzielę Wielkonocną Drugie kazanie,

Ewanielia u Jana S. w 20. Rozd. v. 1-18.

A pierwszego dnia po sabbaćie, Marya Magdalena przyszła rano do grobu, gdy ieszcze było ćiemno, i uyrzała kamień odwalony od grobu. I bieżała a przyszła do Symona Piotra, i do onego drugiego ucznia, ktorego miłował Jezus, i rzekła im: wźięli Pana z grobu; a nie wiemy gdźie go położyli. Tedy wyszedł Piotr, i on drugi uczeń a szli do grobu. I bieżeli oba społem; ale on drugi uczeń wyśćignął Piotra, i pierwey przyszedł do grobu. A nachyliwszy się, uyrzał leżące prześćieradła: wszakże tam nie wszedł. Przyszedł też i Symon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grob, i uyrzał prześćieradła

leżące: I chustkę, ktora była na głowie iego; nie z prześcieradłky położoną, ale z osobna na iednym mieyscu zwinioną. Potym wszedł i on drugi uczeń, ktory był pierwey przyszedł do grobu; i uyrzał, a uwierzył. Abowiem ieszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. Iodeszli zaś oni uczniowie do domu. Ale Marya stała u grobu, na dworze płacząc. A gdy płakała, nachyliła się w grob. I uyrzała dwu Aniołow w bieli siedzących; iednego u głowy, a drugiego u nog, tam gdzie było położone ciało Jezusowe. Ktorzy iey rzekli: niewiasto, czemu płaczesz? rzekła im: iż wzięli Pana mego, a nie wiem gdzie go położyli. A to rzekszy, obrociła się nazad, i uyrzała Jezusa stoiącego; lecz nie wiedziała iż Jezus był. Rzekł iey Jezus: niewiasto, czemu płaczesz? kogo szukasz? a ona mniemaiąc żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, ieźliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ia go wezmę. Rzekł iey Jezus: Maryo! Ktora obrociwszy się, rzekła mu: Rabboni: co się wykłada, Nauczycielu. Rzekł iey Jezus: nie dotykay się mnie, bom ieszcze nie wstąpił do Oyca mego; ale idź do braci moiey, a powiedz im: wstępuię do Oyca mego i Oyca waszego; i do Boga mego i Boga waszego. Tedy przyszła Marya Magdalena, oznaymuiąc uczniom, że widziała Pana, a że iey to powiedział.

Nie dziwuie się, namilsi Chrześcianie, że Marya Magdalena z taką pilnością do grobu Pańskiego idzie, i z takim płaczem ciała iego naświętszego szuka. Abowiem kto się raz w tym Panu statecznie zakocha, i w żywocie i w śmierci puścić się go nie może. A kto go szczyrze miłuie, i zachowuie przykazania iego, do tego sam Jezus przychodzi, i mieszkanie w sercu iego czyni. Przetoż i Marya Magdalena wiedząc grob, gdzie Pan leżał, kosztu na maści nie żałuie, nie żałuie i prace, bieży do grobu, aby namazała ciało Pana swoiego wedle zwyczaiu Żydowskiego. Nie czeka też ażby był dzień, ale przede dniem poki ieszcze ciemno było idzie, i uyrzawszy kamień odwalony ode drzwi grobowych, ktory był Anioł Pański odwalił, bieżała i powiedziała o tym Piotrowi z Janem że Pana w grobie nie było. Oni przyszedszy, nie naleźli nic, iedno prześcieradła i chustę, ktora była na głowie iego. A Marya stoiąc nad grobem płacze. Ali w onym płaczu uyrzała Anioły, uyrzała i samego Pana, ktory odesłał ią z uciesszną nowiną do Zwolenikow swoich. Mowmy o tym na ten czas, rozdzieliwszy wszytkę tę hystoryą na trzy części.

W pierwszey oglądamy Maryą Magdalenę.

W drugiey Anioły siedzące w grobie.

W trzeciey Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proszę o powolne ucho: macie czego słuchać.

Pan Jezus, niech nam okaże twarz łaskawą, w użyczeniu darow swoich

S. tak

S. tak w mowieniu, iako i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Naprzod słyszemy tu, że nazaiutrz po Sabbacie, to iest w niedziele, gdy ieszcze ciemno było, przyszła Marya Magdalena do grobu, aby namazała ciało Pańskie. I to wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w tey niewieście ś. ktorą nie słowy tylko, ale wielkimi i znacznemi uczynkami okazuie. Bo miłowała Pana Jezusa za żywota, nie odstąpiła go przy śmierci, i po śmierci oto miłować go nie przestała. *Miłość Maryi Magdaleny ku Panu za żywota.* Za żywota naśladowała go z Galilei, a opuściwszy oyczyznę i przyiacioły swoie, bawiła się przy nim, słuchaiąc zawsze słowa i nauki iego. *Przy śmierci.* Przy śmierci zasię iego wielką miłość swoię w tym okazała, że gdy uczniowie iego wszyscy uciekali, a niektorzy się go i zaprzeli, ona go przecie z towarzyszkami swemi nie odstąpiła. *Po śmierci.* A naostatek i po śmierci go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią posługę wyrządzić, i ciało iego S. maściami kosztownemi namazać usiłowała.

O zaiste iest to chwalić i z podziwieniem przyymować w tey niewieście ś. Izali i to nie wielka? W przedsięwzięciu swoim nie odstraszyła się nic, ani boiaźnią książąt i przełożonych swoich, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ciemnościami, ani pracą i nakładem na one drogie maści. A choć dobrze wiedziała i widziała, że iuż naświętsze ciało iego, od ludzi zacnych według potrzeby namazane było, wszakże chciała i ona bydź uczestniczką posługi tey świętey.

Coż rzekę i o tym, że nie zastawszy ciała iego w grobie, biegła i powiedziała o tym Piotrowi i Janowi mowiąc: Wzięli Pana z grobu, a nie wiemy gdzie go położyli i wrociwszy się nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze. Ach coż w niey to dziwne nabożeństwo, tę usilną pracą, ten serdeczny płacz poruszyło? Nic inszego zaprawdę, tylko te trzy rzeczy. *Przyczyny tak wielkiey gorliwości.*

I. Miłość wielka. Pierwsza, wielka a nieodmienna miłość, przeciwko Panu Jezusowi, od ktorey iey żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo, ani na koszty, ani na prace, byle iedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mowi iakoby z Pawłem S. ktoż mię odłączy od miłości Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ucisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? żadna rzecz nie odłączy mię od miłości iego. *Rzym. 8, 35.* O przedziwna miłości, rozmiłuyże się go i ty każda duszo wierna, rozgoryway się w miłości iego, szukay go z Maryą, iuż nie w grobie ale w słowie i Sakramenciech S. tam w czyste prześcieradła uwiniony leży. A miłuy go nad rodzice, nad powinne swoie; boć rodzicy tego dać nie mogą, coć on dał i sprawił. Od rodzicow nie masz nic, iedno to co iest cielesnego. Ale Pan Jezus, opatruie dusze twoie słowem i świątościami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoie, chcesz wiedzieć coć przyniosł? otoć przyniosł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ciała, i żywot wieczny. Czegoż więcey po nim potrzebuiesz? Gregoryusz mowi, zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierzyli, że i my zmartwychwstać możemy. Więc to nie wielka? Jakoż tu Pana tak dobrego miłować nie mamy?

II. Stateczność. Druga, sprawowała też to w niey stateczność, ktora się iey żadną miarą chwiać nie dopuściła. Napatrzyła się w wielki Piątek oney żałosney tragiedyi, ktorą z nim stroiono, zadawaiąc mu rozmaite męki, nasłuchała się onych przymowek uszczypliwych. A wszakże namniey się z tego nie gorszy. Teyciby stateczności i nam potrzeba, chcemyli Pana Jezusa znaleść, gdyż nie ten co pocznie, ale ten co dokana, zbawion będzie. Człowiek stateczny wszytko znosi, niczym się nie gorszy i podobien kamieniowi kwadratowemu, iako Anzelmus mowi. Bo ten na ktorąkolwiek stronę rzucisz, zawsze nieporuszony leży. Człowiek stateczny zawsze także stały. A tak, ieżli o co, tedy o stateczność potrzeba Pana Boga prosić, i o wytrwanie ś.

III. Prawdziwa Pokuta. Trzecia, sprawowała to w niey prawdziwa pokuta. Bo wyrzekszy się raz uczynkow cielesnych, więcey się do nich nie wracała, i przystawszy raz do Pana Jezusa, więcey go nie odstępowała. Ach ktoby to był rzekł, aby białagłowa miała mieć w sobie tak piękne przymioty. Ona na pomazanie ciała Pańskiego kosztu nie żałuie, a my mogąc go pomazować w członkach iego, nie dbamy. Ona nie nalazszy Pana, płacze, a my go zgoła nie szukamy, nierzkąc byśmy płakać mieli.

Napomnienie. Przyłączże się tedy, każda dusza wierna do Maryi Magdaleny. Szukay Pana, poki znaleziony bydź może. Płacz na grzechy swoie, nędzny a mizerny człowiecze, przez ktoreś go utracił. A czyń to w czas, pokuty nie odkładaiąc, by klamka nie zapadła. Potym poznaby i prozna była pokuta twoia.

To z strony Maryi Magdaleny.

Podźmyż do wtorcy cząstki, a przypatrzmy się Aniołom. O tych — II. Część.
trzy okolicznościi Ewanielista S. — Okoliczności.
przypomina. Pierwsza, w czym byli? Druga, gdzie siedzieli? Trzecia, co mowili?

Habit ich opisuiąc Jan S. powieda, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, wierzcież mi, w bieli się ci Duchowie niebiescy ukazali: ale naprzod, na — I. W czym byli? W bieli. Przyczyny
oświadczenie czystości swey Anielskiey, ktorey znakiem iest odzienie białe.
Potym na oświadczenie czystości i — 1.
sprawiedliwości Pana Jezusowey, ktorą nam zmartwychwstaniem swoim
zasłużyć raczył. O czym Izaiasza — 2.
Proroka tak powiedział: Choćby były grzechy wasze i iako szarłat, iako — Iza. 1, 18.
śnieg zbieleią: choćby były czerwone iako karmazyn, iako wełna białe będą.
Naostatek, na oświadczenie chwały i — 3.
iasności przyszłego żywota, ktorą poniekąd przy przemienieniu swoim Pan Jezus wyraził gdzie szaty iego stały się lśniące barzo, białe iako śnieg, iakich nie może blecharz na świecie wybielić.
W tym świetnym Anielskim habicie, — Obiaw. 7.
widział Jan S. zgromadzenie wielkie, ktorego nie mogł nikt zliczyć, ze wszech narodow, i pokolenia i ludzi, i ięzykow, ktorzy stali przed tronem Bożym, i przed oblicznością baranka, przyobleczeni w szaty białe. Ten habit biały przyniosł i zasłużył nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim. Przeto i Aniołowie S. świadcząc o zmartwychwstaniu iego, w bieli się ukazali.

Obaczcież powtore gdzie siedzieli? — II. Gdzie siedzieli?
siedzieli w grobie. Jeden u głowy, drugi u nog, gdzie leżało ciało Pana

Jezu-

Jezusowe. Notuyćie słowa, znaczćie taiemnice, mawiali więc przodkowie naśi, kiedy co poważnego powiedali. W grobie. Czyńćież to i wy: bo i słowa piekne, i taiemnice barzo osobliwe tu śie zamykaią. W grobie uśiedli daiąc znać, że oni grobow ludzi wiernych i pobożnych strzegą, tak iako Dawid mowi: Strzeże Pan wßytkich kośći ich. Jeżli kośći, tedyć i grobow. Jakoż śie tu tedy śmierći lękać, maiąc straż tak poteżną? A iż z tych Aniołow ieden u głowy, drugi w nogach, gdźie ćiało Pańskie leżało, śiedzą, ukazuią nam że ten, ktory w grobie leżał, i wielmożnie zmartwychwstał, Bogiem iest i człowiekiem w iedney Personie. Głowa znaczy bostwo, nogi człowieczeństwo Pańskie. Poglądaiąc tedy na te świetne Anioły, z pilnośćią u śiebie śiedzenie ich w grobie rozbieraycie. O day Chryste Synu Boży, aby i w grobiech naßych śiedźieli, i strzegli ćiał naßych, poki nie przyydźieß, abyś sądźił żywe i umarłe.

Jeden u głowy drugi w nogach.

III. Co mowili?

Potrzećie, obaczmy co mowili? stoiąc nad grobem Marya Magdalena płacze. Aniołowie mowią do niey: Niewiasto czemu płaczeß? O piekne a prawie wielkonocne słowa. Zmartwychwstaniem swoim odpędźił Pan Jezus płacz i smętek wßelki, a zasłużył nam radość i wesele. Przeto nie iest rzecz słußna płakać, ale śie weselić. Dźiśia śie dokonały prace Zbawićiela, a sprawy Zbawienia naßego. A tak weselmy śie dźiś, śpiewaymy a raduymy śie wßyscy. Dźiś bowiem powstawßy od umarłych Pan Jezus, ukazał nam pewną a bezpieczną nadźieie, że i my pospołu z nim z śmierći ku żywotowi powstaniemy. Słußnie tedy Aniołowie mowią do Magdaleny: Czemu płaczeß?

Lecz słuchaymy, co ona na to odpowieda? Ukazuie płaczu swego przyczyne dwoiaką. Jedna, że iey Pana wźięto. Druga, że nie wie gdźie go położono. Ach iako nie miała Magdalena płakać, utraćiwßy tego, ktorego z duße miłowała. W ten czas mogła była mowić one słowa: Szukałam tego ktorego miłuie dußa moia, alem go nie znalazła. Już tedy wstanę, a obieżę miasto, po rynkach i po ulicach będę ßukać tego, ktorego miłuie dußa moia. Day Boże, aby i w nas była chuć i miłość takowa, ku Panu temu, żebyśmy o z płaczem ßukali, gdy go przez grzech iaki utracamy.

Odpowiedź Magdaleny.

Pieśń. 3, 1. 2.

Dosyć o wtorey części.

III. Część.

Trzećia ukazuie nam Pana Jezusa, ktory ućießną rozmowę z Maryą tak upłakaną zaczyna. Stoi nad grobem, a płacze Marya. Obroćiwßy śie uyrzy Pana stoiącego, a wßakże nie wiedźiała, żeby to Pan był. Patrzćież namilśi moi, iako bliski iest Pan Jezus tym, ktorzy są zfrasowanego serca. Marya Magdalena płacze, i żalem ćießkim serce swoie trapi, a Pan Jezus śie iey ukazuie. Przeto i ty człowiecze wierny w utrapieniu nie rozpaczay, ale wiedz, że maß przytomnego Boga, ktory wßytkie niedostatki twoie wie i widźi, i czasu ćie słußnego poćießy. Nie mowże tedy, aboć mie Pan moy zapomniał, z tobą iest w utrapieniu, z tobą na wßelkim mieyscu, z tobą w drodze, z tobą w domu, z tobą wßędźie, i iuż on wie kiedy ćie ma poćießyć. Oto śie i Maryi Magdalenie nad wßelkie spodźiewanie ukazał.

Poćiecha.

Siedm słow do Magdaleny.

Coż wżdy z nią mowił? śiedm słow barzo poćiesznych i osobliwych wyrzekł, ktore słusznie pamiętać, i pokiśmy żywi, rozbierać i uważać mamy.

I. Słowo.

Pierwsze słowo było: Niewiasto: Doktorowie kośćielni są tego rozumienia, że to było napierwsze słowo, ktore Pan Jezus, wstawszy zmartwych, przemowił, i z grobu na świat przyniosł. Tym słowem ukazuie, że on upadek, ktory śię stał przez niewiastę, przezeń iest naprawiony, według oney obietnice: Plemię niewieśćie zetrze głowę wężowę. O iak wdzięczną a wesołą wielkonocną nowinę tym słowem Pan Jezus do uszu naszych podaie. Narodźie Adamow nie trwoż sobą, co niewiasta zgrzeszyła, iuż z łaski Bożey plemię niewieśćie naprawiło.

II. Słowo.

Drugie słowo było: coż płaczesz? O wszytkie słodkośći przewyższaiące słowo! Słuchay narodźie Adamow, Zbawićiel twoy zmartwychwstał, iuż ći śię nie potrzeba smęćić. Dźiś ći
Objaw. 5. 5 właśnie one słowa służą: Nie płacz, zwyćiężył Lew z pokolenia Juda, śmierć poraził, diabła zwyćiężył, piekło zburzył, bramy piekielne połamał, zbawienie nasze naprawił, nas grzeszne usprawiedliwił. O zaiste słusznie mowi: Coż płaczesz? Wielmożnie bowiem dźiś ukazał Maiestat chwały swoiey ś.

III. Słowo.

Trzećie słowo było: kogo szukasz? Ach naysłodszy Jezu, ćiebie szuka, ćiebie ukrzyżowanego, po tobie śię pyta, dla ćiebie tak rzewnie płacze. Przecżże tedy mowisz, kogo szukasz? Dla twoiey to ochłody Pan twoy, człowiecze wierny, czyni, żebyś zbawienia nie szukał nigdźiey, tylko przy onym samym. Jemu bowiem wszyscy Prorocy to świadectwo dawaią, iż każdy weźmie grzechow odpuszczenie przez Dzie. 10.
imię iego, ktokolwiek weń uwierzy.

IV. Słowo.

Czwarte słowo było: Marya. O przedźiwny Jezu, Magdalena widząc i słysząc ćię Pana swoiego, miała ćię za ogrodnika, i rzekła: Panie, ieżeliś go ty wźiął, powiedz mi gdźieś go położył? A ty do niey mowisz: Maryo. Nie trwoż sobą człowiecze wierny. Imienia twego Pan i Zbawićiel twoy zapomnieć nie chce. Ale owszem dla tego zmartwychwstał, aby i w grobie imieniem własnym na ćię, iako i na Jan. 11.
Łazarza zawołał.

V. Słowo.

Piąte słowo było: nie dotykay śię mnie; Bom ieszcze nie wstąpił do Oyca moiego. O iaka gorliwość tey niewiasty ś. Ja wierzę (iakoż słowa to same ukazuią) że ona od radośći chćiała śię Pana uchwyćić, iako to wiec bywa, kiedy kto kogo miłego obaczy. Zaczym iey rzekł. Nie dotykay śię mnie. Jakoby rzekł: Maluczko śię zatrzymay, w krotce wstąpię do Oyca moiego. Tam zawsze mię możesz mieć, w słowie i w świątośćiach moich, nie rękoma tylko, ale i wszytkimi zmysłami dotykać śię mnie będźiesz mogła. O iakożeśmy tedy szczęśliwi, ktorzyśmy iuż tego doczekali, i dotykamy śię prawdźiwego ćiała iego. Już nam to wolno, mamy na to przywiley, ponieważ wstąpił do Oyca swoiego.

VI. Słowo.

Szoste słowo było: idź do braći moiey, a powiedz im. Będźieć chwała o naysłodszy Jezu, że ludźie śmiertelne, upadkom podległe, bracią swoią zowiesz. A my iako do tego braterstwa przynależemy? Dwoiakie pra-

wo

two mamy, Chrześcianie namilsi. Jedno względem wćielenia. Słowo stało się ciałem, przyiął na się naturę naszę Pan Jezus, i tak się z nami spowinnowaćił. Słusznie się tedy Bratem naszym ozywa. Drugie, względem wszytkich dobr dziedzicznych udzielenia. Co iego, to też nasze, wszytkiego nam udziela. A nawet dał nam to prawo, abyśmy się stali syny Bożemi, ktorzykolwiek weń wierzemy. Przyłączcież się tedy do tego braterstwa ś. chcećieli abyśćie z nim spolu zmartwychwstali, i do żywota wiecznego zachowani byli.

Jan. 1. (margin)

VII. Słowo. Siodme a ostatnie słowo było: Wstępuię do Oyca moiego i Oyca waszego, do Boga mego i Boga waszego. Otoż masz człowiecze wierny, dla czego Pan twoy zmartwychwstał, zmartwychwstał dla tego, aby do nieba wstąpił, i tam miasto nas Oyca swego ubłagał, aby był łaskaw na nas, nie inaczey, iedno iako oćiec na własne dziatki swoie, i aby nas miał, iako Bog wszechmogący, w opiece swoiey S.

A iż tak iest, bądźmyż tedy wdzięczni tego daru i upominku iego, ktory nam z sobą z grobu przynieść raczył. Zamknienie.

A ty, o wszechmogący Panie Jezu, nieupośledzay nas łaską swoią ś. ukazuy się nam zawsze, iakoś się Maryi Magdalenie ukazać i obiawić raczył, oświeć oczy serc naszych, abyśmy ćię poznali, a po śmierći wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Na Poniedziałek Wielkonocny,

Ewanielia u Łukasza S. w 24. Rozd. v. 13-35.

A oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, ktore było na sześćdźiesiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. A ći rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się było stało. J stało się, gdy oni rozmawiali i wespoł się pytali, że i Jezus przybliżywszy się, szedł z nimi. Ale oczy ich były zatrzymane aby go nie poznali. J rzekł do nich: coż to za rozmowy, ktore maćie miedzy sobą idąc, a iesteśćie smętni. A odpowiadaiąc mu ieden, ktoremu było imię Kleofas, rzekł mu; tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w tych dniach stało? J rzekł im: co? a oni mu rzekli: o Jezuśie Nazareńskim, ktory był mąż Prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem: A iako go wydali przednieysi Kapłani i Przełożeni naśi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Jzraela: ale teraz temu wszystkiemu dźiś iest trzeci dźień iako się to stało. Lecz i niewiasty niektore z naszych, przestraszyły nas, ktore raniuczko były u grobu. A nie znalazszy ciała iego, przyszły powiadaiąc, iż widzenie Anielskie widziały, ktorzy powiadaią, iż on żywie. J chodźili niektorzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, iako i niewiasty powiadały; ale samego nie widźieli. Tedy on rzekł do nich; o głupi a leniwego serca ku wierze-

niu temu wßyſtkiemu, co powiedźieli Prorocy! Azaż nie muśiał Chryſtus tego ćierpieć, i wniść do chwały ſwoiey? A poczawßy od Moyzeßa i od wßyſtkich Prorokow, wykładał im wßyſtkie one piſma, ktore o nim napiſane były: I przybliżyli śię ku miaſteczku, do ktorego ßli; a on pokazował iakoby miał daley iść. Ale go oni przymuśili, mowiąc: zoſtań z nami, boć śię ma ku wieczorowi, i iuż śię dźień nachylił. I wßedł, aby zoſtał z nimi. I ſtało śię gdy on śiedźiał z nimi za ſtołem, wźiąwßy chleb, błogoſławił, a łamiąc podawał im. I otworzyły śię oczy ich, i poznali go: ale on zniknął z oczu ich. I mowili miedzy ſobą; izali ſerce naße nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam piſma otwierał? A wſtawßy oneyże godźiny, wroćili śię do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych onych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli, powiadaiących: iż wſtał Pan prawdźiwie, i ukazał śię Symonowi. A oni też powiedźieli, co śię ſtało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba.

Wiele nam na tym należało, Chrześćianie moi mili, wiedźieć, że Pan Jezus zmartwychwſtał. Abowiem proznoby śie był narodźił, proznoby śie dał obrzezać i ochrźćić, proznoby był uczył i przepowiedał Ewanielią, proznoby nawet ćierpiał i umarł, gdyby był wnet potym nie zmartwychwſtał. Bo ktożby był uwierzył, że nas ten od śmierći wybawił, ktory ſam od śmierći zatrzymany był? ktoby wierzył, żeby nas ten miał wyrwać z piekła, ktory ſam z piekła nie wyßedł? ktoby wierzył, iż ten miał ożywić ćiała naße, gdyby śie iego ſamego ćiało w proch było rozſypało? Wiedząc to nadrożßy Zbawićiel, nie zaraz wſtawßy z martwych do nieba wſtąpił, ale pierwey rozmaićie zmartwychwſtanie ſwoie oświadczył. Wczora świadczyli nam o zmartwychwſtaniu iego Aniołowie, ukazuiąc mieyſce gdźie leżał; świadczyły niewiaſty. Dźieśia dwoiakie znowu świadki mamy. Są naprzod dway Zwolenicy, ktorzy nie tylko go widźieli, ale też z nim ßli, rozmawiali, u ſtoła śiedźieli: ſą potym inni Zwolenicy, ktorzy mowią: Wſtał Pan prawdźiwie, i ukazał śie Symonowi. A to wßytko ku temu końcowi, abyśmy byli pewni zmartwychwſtania iego. Mowmy o tym w innie Pańſkie, rozdźieliwßy Ewanielią na pieć cząſtek.

W pierwßey obaczemy, drogę ućieſzną dwu zwolenikow z Jeruzalem do Emaus.

W drugiey, towarzyſtwo miłoſne, ktorego im Pan Jezus, przyłączywßy śie do nich, dopomogł.

W trzećiey, rozmowę wdźięczną, w ktorą śie z nimi wdał.

W czwartey, przyyśćie ich do Emaus.

W piątey, zwrocenie nazad do Jeruzalem.

Dźiwnie śie ućießyćie, ieśli z pilnośćią ſłuchać bedźiećie, o co proßę.

Pan Jezus, przez zaſługę chwalebnego zmartwychwſtania ſwoiego, niech

niech nam z obu stron doda ochoty, i darow Ducha S. Amen.

I. Część. Pierwsza część ukazuie nam dwu zwolenikow, ktorzy z Jeruzalem do Emaus idą. O tych przypomina

Okoliczności. Łukasz S. trzy okoliczności. Pierwsza, co zacz byli? Druga, dokąd szli? Trzecia, o czym idąc rozmawiali.

I. Co zacz byli. O pierwszey to wiedzcie, że byli z liczby siedmi dziesiąt zwolenikow. Pierwszy był Kleofas. O drugim Doktorowie kościelni rożnie rozumieią. Jedni powiedaiąc, że to był

Ambr. in Luc T.5. Amaon nieiaki, syn Ruffa, iako Ambrozy S. pisze. Drudzy że Natanael

Epiph. contra Satur. Her. 23. Niceph. l.1.c.34. Izraelita, ktorego zdania iest Epifaniusz. Trzeci, że sam Łukasz, ktory że imienia swego nie wyraził, powiedaią, iż to uczynił obyczaiem ludzi ś, ktorzy gdy o sobie rzeczy iakie poważne piszą, właśnie iak by o kim inszym mowią. Lecz kto był ten był, atoli ich

Nauka. dway było. Czym nas uczą, że smutnym a frasowliwym ludziom niemasz nic potrzebnieyszego, iako towarzystwo wierne, żeby ieden drugiego cieszył. Słuchayćie co o tym Salomon

Kazno. 4, 9. 10. mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieźli ieden upadnie, drugi podźwignie towarzysza swego. A tak biada samotnemu, gdyby upadł; bo nie ma drugiego coby go podźwignął.

II. Dokąd szli? Powtore słuchayćie, dokąd szli? szli, prawi, do niektorego miasteczka, ktore było na sześćdziesiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus.

L.5.c.20. Pisze Sozomenus, że było miasteczko niezawarte, niby wieś. Leżało ku Joppen miedzy zachodem a pułnocą. Zwano ie potym Nikopolis, to iest miasto zwyćięstwa, tam bowiem Judas Machabeyczyk, woysko Antyochowe poraził, iako Jozefus pisze. Lib. 12. Anti. c. 10.

Sozomenus wspomina, że Rzymianie zburzywszy miasto Jerozolimskie, Lib. 5. cap. 20. położyli oboz swoy w Emaus, i tamże ie rozszerzyli, i na pamiątkę zwyćięstwa swego Nikopolin nazwali.

Emaus. Emaus iest imie Żydowskie, i wykłada śie dwoiako. Naprzod znaczy zamek, potym iutrzenkę. Jest figurą kościoła i słowa Bożego: coż bowiem innego iest kościoł Boży, iedno zamek niedobyty, ktorego i bramy piekielne przemoc nie mogą? Mat 16,18. Słowo Boże co iest Mal. 4. iedno iutrzenka, ktora przed słońcem sprawiedliwośći ludziom wiernym wschodzi? Do tego tedy duchownego Emaus garniy śie z temi uczniami o człowiecze Chrześćiański, tam żywot i zbawienie, tam zbawienne pociechy i sumnienia uspokoienie znaydziesz. Przy Emaus na rozstaniu drog była studnia, ktora ludziom chorym pomagała: Lecz niemniey i w tym duchownym Emaus iest źrzodło wody żywey wyskakuiącey ku żywotowi wiecznemu, są one studnice zbawienia, Jan. 4,14. o ktorych Bog przez Proroka mowi: Czerpać będźiećie wody w Isa. 12,3. radośći z studnic zbawienia.

III. O czym rozmawiali. Potrzećie iuż słuchayćie, o czym ći dway zwolenicy idąc rozmawiali? Nie mowią o rzeczach niepotrzebnych, nie szacuią ludzi, nie żartuią z sobą, ale dyskurs czynią o tym wszytkim, co śie było stało w Jeruzalem. O święte towarzystwo. Rozmowy tych dwu uczniow są poważne, mowią miedzy sobą o męce, o śmierći, o zmartwychwstaniu Pańskim. To ich zabawka, tym sobie czas kroca, tym śie w smutku cieszą. Uczćiey śie namilsi w Panu, żeby rozmowy wasze były ś, pomnićie Matt. 12.

mnićie na to, iż z każdego słowa prożnego liczbe Panu Bogu dać bedźiem musieli. A prożne słowo iest, ktore śie bez pożytku mowiącego i słuchaiącego mowi. O błogosławionyż to człowiek, ktory tym S. zwolenikom w rozmowach pobożnych towarzystwa pomaga, abo i z Dawidem S. mowi: Ięzyk mow wyroki twoie opowiedać bedźie.

Hier. kup. 12, c. Mat.

Psal. 119.

To pierwßa.

II. Część.

W Drugiey częśći przypomina Łukaß S. dwie rzeczy. Jedna, że śie Pan Jezus do tych uczniow przyłączył. Druga, że go nie poznali.

I. Pan śie do nich przyłączył.

O pierwßey tak piße: i stało śie, gdy oni rozmawiali i wespoł śie pytali, że Jezus, przybliżywßy śie ßedł z nimi. O iak świętego a potrzebnego kompana dostali. Spoyrzy człowiecze, a obacz, nie Anioła, ale Pana samego w pośrzod tych dwu zwolenikow idącego. Coż wżdy za przyczyna że śie do nich przyłączył. Słuchay a uważay. Przyczyny są:

Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwßa, aby obietnice swoie ziśćił, i wypełnił one słowa: Gdźie dway albo trzey zgromadzeni są w imie moie, tamem iest w pośrzodku ich. Ci dway zwolenicy w imie Pańskie idą, ali Pan niespodźianie trzeći miedzy nimi. Tegoż śie i my zawße spodźieway my.

Mat. 18, 20

2. Przyczyna

Druga, aby pokazał że on smętnych nie tylko łaską i poćiechą, ale i przytomnośćią swoią nie opußcza. Słuchay co Dawid mowi: Pan bliski iest tym, ktorzy są serca skrußonego, a utrapione w Ducha zachowywa. O iakoż śie nie ćießyć, takową łaskawośćią tak dobrotliwego Pana.

Psal. 34, 30.

3. Przyczyna

Trzećia, aby pokazał, że to iego rozkoß, bydź kam gdźie ludźie o rzeczach dobrych i zbawiennych mowią. Co uważaiąc Apostoł mowi: żadna mowa plugawa niech z ust waßych nie pochodźi. J zaś: Sprosność, i błażeńskie mowy, i żarty, ktore nie przystoią, nie bedą miedzy wami.

Efez. 4, 29.

Efez. 5, 4.

Oto z tych przyczyn przyłączył śie Pan Jezus, do tych miłych uczniow, i pomogł im towarzystwa, gdy z sobą ßli z Jeruzalem do Emaus.

II. Uczniowie nie poznali Pana.

A oni co? Nie poznali Pana: Bo oczy ich były zatrzymane tak iż, śie im zdał bydź w inßey postawie, iako Marek S. mowi. Ach czemu, o nasłodßy Jezu, czemu oczy tych S. uczniom zatrzymawaß? Uczynił to Pan z tych przyczyn.

Mark. 16.

Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwßa, iż ießcze nie byli sprawni ku poznaniu iego. Przetoż zatrzymał oczy ich, aby oni odkrywßy wrzod niedowiarstwa swego i wątpliwośći swoiey, lekarstwo znaiomośći iego, z rozmowy dalßey tym snadniey przyieli.

2. Przyczyna

Druga, aby wiedźieli, iż ćiało iego iuż nie było takie, iakie ludźie pospolićie widzą, ale uwielbione, ktorego obcowanie po zmartwychwstaniu, daleko inakße niżeli przedtym bydź miało.

3. Przyczyna

Trzećia, aby postepek swoy z ludźmi utrapionemi wyraził. Czyni śie czasem, iakoby przy nas nie był, o czym Job mowi w te słowa: Odmieniłeś śie w okrutnika. W ten czas mamy wołać z Dawidem: Panie nie opußczayże mie, Boże moy, nie oddalayże śie ode mnie. Pośpieß na ratunek moy, Panie zbawienia mego.

Job. 30.

Psal. 38, 22. 23.

Teć oto były przyczyny, dla czego Pan Jezus oczy tych dwu zwolenikow zadźierżał, aby go nie poznali.

Dźiś zatrzymawaią ludźiom oczy ceremonie, dostoieństwa, urzędy, honory i wczasy wszelakie, aby do poznania Pana tego nie przyszli. Przeto umieyćie znać te zasłony, namilśi, są to właśne ćieni szatańskie, ktoremi oczy ludzkie ślepi, aby do poznania Boga prawdźiwego, i słowa iego S. nie przyszli. To druga.

III. Cześć. Rozmowy sposob pięcioraki. Rozmowie śie iuż przysłuchaymy, ktorą prowadzą miedzy sobą pięciorakim sposobem. Naprzod, pytaniem: Powtore, odpowiedaniem. Potrzećie, strofowaniem: Po czwarte, nauczaniem. A naostatek, pisma wykładaniem.

I. Pytanie dwoiakie. Pan Jezus, pyta o dwie rzeczy: iedna, o czymby rozmawiali? Druga, czemuby byli smetni?

1. Pytanie. Naprzod mowi: Co to za rozmowy, ktore idąc maćie miedzy sobą? Panie Jezu, wszak ty wiesz wszytko, a przećie śie pytasz? Nie rozumieyćie, zećby z niewiadomośći pytać miał. Wie on i pomyślenie ludzkie, nierzkąc co kto mowi. Pyta tedy, aby mu odpowiedźią swą okazyą i przyczynę do rozmowy dali, za ktorąby do poznania iego przyyść mogli.

2. Pytanie. Potym mowi: A iesteśćie smetni. O nasłodszy Jezu, iako nie mieli bydź smetni, utraćiwszy ćiebie iedyną nadźieię i poćiechę swoię. Bez ćiebie na ten czas byli iako synowie bez Oyca, iak owce bez Pasterza. Wypełniły

Zach. 13. śie nad nimi one słowa: Uderzę Pasterza a rozprószą śię owce trzody. Nad ćię nie było im nic milszego, nic wdźiecznieyszego, nic droższego. Obyześćie śie smećili wszyscy, ktorzy z temi uczniami Pana Jezusa utracaćie. Oni go utraćili nie chcąc, lecz wy chcąc go pozbywaćie. Jedni, przez Apostazyą i odpadnienie od wiary. Drudzy, przez grzechy śmiertelne. O mizerni ludźie, w czas śie poczynayćie smećić, aby znowu pochodnią poćiech prawdźiwych Pan Jezus swiećił w sercach waszych. Bo to wiedzćie pewnie, że bez niego zginiećie i z duszą i z ćiałem. Ambrozy S. maiąc Pana tego, ma śie za szczęśliwego, maiąc tylko Pana tego, i mowi: Też nic niemaiąc, mam wszytko, że Jezusa mam. A drugi mowi: Gdźie Jezus iest, tam niebo, tam zbawienie, tam radość.

Lecz słuchaymy odpowiedźi uczniow: Jeden z nich imieniem Kleofas rzekł do Pana: Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz co śie w nim w tych dniach stało? O wszechmogący Panie Jezu. Wczora Marya Magdalena miała ćię za ogrodnika, a dźiś Kleofas za przychodnia. Zkądże ta mutacya i odmiana twoia? Oboieć właśnie służy. Magdalena miała ćię za ogrodnika, boś w sercu iey źiarno wiary, nie inaczey iedno iak w ogrodku słowem swym rozśiewał. Kleofas ma ćię za przychodnia, boś z onego świata, na ten świat przyszedł, i z świata miałeś znowu odeyść do chwały, Oyca niebieskiego. O pielgrzymie naświętszy, otworz oczy nasze, abyśmy na ćię patrząc, i sami naśię poglądali, a mowili z Dawidem: Panie, iestem gośćiem i przychodniem u ćiebie, iako i wszyscy oycowie moi. Ps. 39. 13.

Odpowiedź uczniow.

Słuchayćież co Kleofasowi Pan Jezus mowi: Pyta go, i mowi: Co? O Jezu nasza iedyna poćiecho, iakaż iest ku nam miłość i dobroć twoia? Pyta śię, i mowi co? właśnie iakoby iuż

by iuż zapomniał tego, co dla nas w
wielki Piątek ćierpiał, i iakoby był
gotow ieszcze więcey ćierpieć. Tako-
wyć będźie stan ludźi ś. po śmierći,
że nie będą pomnieć tego, co tu na
świećie ćierpieli. Jakoż prawdźiwie
to powiedam: Gdybyś teraz do nie-
ba wstąpił, a wszytkich S. pytał,
cośćie ćierpieli na onym świećie? Toż
ćiby odpowiedźieli co i tu Pan Jezus,
Rzym. 8, 18. i rzekliby, co? Bo ućierpienia tuteczne-
go wieku nie są rowne ku oney chwale,
ktora śię w nas obiawi. Tam, czego
oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co
w serce człowiecze nie wstąpiło, nago-
tował Bog tym ktorzy go miłuią.

To pierwszy sposob rozmowy kto-
ry śię odprawował przez pytania z
obu stron.

II. Odpowiedź Kleofasowa. Zatym następuie odpowiedź, a tę
czyni Kleofas. J opisuie barzo oso-
bliwie naprzod, Persone i urząd. Po-
W ktorey opisuie. tym, mękę i śmierć. A naostatek,
1. Persone i urząd. zmartwychwstanie Pańskie. Persone
i urząd opisuiąc tych tytułow używa.
Naprzod zowie go Jezusem. A słu-
Dźie. 4, 12. sznie; Niemasz w żadnym innym zba-
wienia. Abowiem niemasz żadnego
Jezus. imienia, pod niebem, danego ludźiom,
przez ktorebyśmy mogli bydź zbawie-
Nazareński: ni. Powtore Nazareńskim, to iest,
odłączonym. Bo nie iest iako inni lu-
dźie, ktorzy śię w grzechu poczynaią
i rodzą. On grzechu nie popełnił, i nie
iest naleźiona zdrada w uśćiech iego.
Iza. 53. Mąż. Potrzećie zowie go Mężem, od męstwa.
Bo śię mężnie z szatanem i śmierćią
potkał, obdie zwyćiężył i zdeptał,
piekło zburzył, i męstwa swego chorą-
giew wysoko wystawił: nam na przy-
kład, abyśmy sobie mężnie poczynali w
duchownym boiu naszym, biorąc śiłę z

śiły iego. Do czego nas upomina Psal. 31.
Prorok mowiąc? mężnie sobie poczy-
naćie wszyscy, ktorzy ufaćie w Panu,
a on umocni serce wasze. Poczwarte, Prorok.
zowie go Prorokiem, wedle onych 5 Moy. 18, 15.
słow: Proroka z pośrzodku ćiebie, z
braći twey, iakom ia iest, wzbudźi to-
bie Pan Bog twoy. Naostatek przy- Możny w uczynku i w mowie.
pisuie mu to, że był możny w uczynku
i w mowie przed Bogiem i przed
wszytkim ludem, a to dla tego, że co
uczył słowy to pokazował przykłady.
J to nam także na przykład, abyśmy
wszytko ku chwale Bożey czynili.

Potym opisuie mękę i śmierć iego, 2. Męke i śmierć.
ukazuiąc kto go wydał na śmierć!
zwłaszcza, naywyżśi kapłani i prze-
łożeni. Na iaką śmierć? aby był
ukrzyżowany. Kroćiuchnemi słowy
wyraźił Kleofas proces wszytek męki
i śmierći Pańskiey, i ukazuie zarazem
nadźieię swoię o nim, mowiąc: My-
śmy śię spodźiewali, iż on miał odku-
pić Jzraela, a iuż to dźiś trzeći dźień
iako śię to stało. Ktoremi słowy uka-
zuie wielką słabość swoię w wierze o
zmartwychwstaniu Pańskim, ktorą
my z społubolewaniem raczey przypy-
mować mamy, niżeli im za złe mieć.
Bo też i w nas nayduią śię rozmaite
niedostatki, i wiara czasem słaba.

Naostatek wspomina też Kleofas Zmartwychwstanie.
zmartwychwstanie, i mowi o nim
przywodząc naprzod świadectwo nie-
wiast: Lecz, prawi, i niewiasty nie-
ktore z naszych, przestraszyły nas, ktore
raniuczko były u grobu, a nie nalazły
ćiała iego. Toć była Marya Magda-
lena ktorey powiedźiał Pan Jezus:
idź do braći moiey, a powiedz im:
Wstępuię do Oyca moiego i Oyca Jan. 20.
waszego, do Boga moiego i Boga
waszego.

waszego. Ona przeszedszy oznaymiła im, że widziała Pana. Potym przywodzi świadectwo Aniołow: widzenie, prawi, Aniołow widziały, ktorzy

Mark. 16. powiedaią iż on żywie: A to w ten czas gdy Anioł powiedział: Jezusa szukaćie Nazareńskiego ukrzyżowanego: Wstałći z martwych, niemasz go tu. Oto mieysce gdzie go było położono: ~~ale idźcie, powiedźcie go było położo-no~~: ale idźcie, powiedzćie uczniom iego i Piotrowi, iż was uprzedzi do Galilei. Tam go oglądaćie, iako wam powiedział: Naostatek przywodzi świadectwo innych uczniow, mowiąc: I poszli niektorzy z naszych do grobu, i tak naleźli, iako niewiasty powiedały; ale samego nie naleźli. Toć był Jan z Piotrem, ktorzy usłyszawszy od Maryi Magdaleny

Jan. 20. że Pana w grobie nie było, poszli do grobu, i nie naleźli tam nic, iedno prześcieradła, a chustę ktora była na głowie iego. Uczyń że sie tedy z tey relacyi Kleofaszowey, że Pan Jezus, iako prawdziwie umarł, tak też prawdziwie i zmartwychwstał. Nie wierząli temu Zydzi, tedy wiecey mamy wierzyć samey Maryi prawdziwey, niźli rocie Zydowskiey fałszywey.

III. Strofowanie. Trzeći sposob rozmowy odprawuie Pan Jezus, strofowaniem. O głupi, mowił im, a leniwego serca, ku wierzeniu temu wszytkiemu, co powiedzieli Prorocy. A oni co na to? i słowka nie rzekli: Przyieli wdźięcznie łaćinę od Pana, iako ludzie skromni, umieią ći szanować kajdego. Boże day to, aby sie w tym i kaznodzieie, i słuchacze czuli. Kaznodzieie, żeby bez braku osob strofowali to, co sie strofować godzi: słuchacze zaś, żeby wdźięcznie i ćierpliwie ze wszelaką skromnośćią kaznodźieiow swoich napominania przyymowali, cząc ich iako sługi Boże, i szafarze taiemnic Pańskich. O zaiste ieśliż kiedy, tedy tych ostatecznych czasow wielka tego potrzeba z obu stron. Widzimy bowiem co sie dźieie. Pasterze wiecey wzgląd maią na dary i pożytki, niżeli na urząd i powinność swoie. Są właśni naiemnicy. Słuchacze zaś są iak niegaszone wapno, na ktore gdy wody nalieiesz, to wre i pryska. Także i oni, gdźie mogą o prawdę prześladuią dozorce dusz swoich. Boże im odpuść.

IV. Nauczanie. Czwarty sposob rozmowy Pan Jezus także odprawuie nauczaniem: a to gdy mowi: azaż nie musiał Chrystus tego ćierpieć, i wniść do chwały swoiey? O złote a pamięći godne słowa! Otoż tu słyszyćie, że sie do chwały niebieskiey nie możem inaczey dostać, tylko przez krzyż a utrapienie. Bo ieśliż Pan Jezus będąc Panem chwały, do swey własney chwały, inaczey nie przyszedł, iedno przez krzyż męki swoiey: a coż my nędznicy rzeczemy? Pewnie że nam tam inaczey nie przyyść, chyba przez utrapienie. A gdźież są ći, ktorzy tu nic nie radźi ćierpią, iż rozkoszy do nieba wniść chcą?

Przyczyny czemu potrzeba był Chrystusowi ćierpieć. A co tu mowi Pan Jezus, że potrzeba było Chrystusowi ćierpieć, nie tak tego rozumieyćie, żeby z przymuszenia, abo nad wolą swoie ćierpiał. Męka iego była dobrowolna, o czym

Jan. 10, 18. samże dał znać, mowiąc: Zaden duszy nie bierze ode mnie, ale Ja kładę ią Sam od śiebie: mam moc położyć ią, i mam moc zaśie wźiąć ią. A tak potrzeba mu było ćierpieć z tych przyczyn.

1. Przyczyna Pierwsza, dla Dekretu Boskiego, względem ktorego potrzeba było Chrystusowi nie tylko ćierpieć ale i umrzeć. Bo tak był Pan Bog uradźił, że narodowi ludzkiemu nie mogło nic pomoc, tylko męka a śmierć Chrystusowa. Przeto ono Dawid w osobie Chrystusowey mowi: o Boże moy, chcę abym dosyć czynił woli twoiey. Ps. 40.

2. Przyczyna Druga, dla wypełnienia pisma. Bo tak napisał Moyzesz: Plemię niewieśćie zetrze głowę twoię, a ty pokrzesz piętę iego, mowił Pan Bog do węża przeklinaiąc go. 1 Moy. 3. Dawid też powiedźiał: z strumienia na drodze będźie pił. Ps. 110. Izaiasz także, położy duszę swą za grzech. Iza. 53, 5. Te i tym podobne pisma potrzeba było wypełnić.

3. Przyczyna Trzećia, dla wykupienia rodzaiu ludzkiego, o ktorym samże powiedźiał: Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu. Mat. 20, 28.

Oto z tych przyczyn potrzeba było Panu Jezusowi ćierpieć. Słuchayćież daley.

V. Pisma wykładaniem Piąty a ostatni sposob rozmowy prowadźi Pan Jezus, pisma wykładaniem. Bo począwszy od Moyzesza i wszytkich Prorokow, wykładał im we wszytkich Pismiech to, co o nim napisano było. Zyczył sobie kiedyś Augustyn S. trzech rzeczy. Pierwsza, widźieć Chrystusa w ćiele. Druga, Rzym w kwiećiu i oney dawney ozdobie. Trzećia, Pawła na katedrze. Ale gdyby śię godźiło wybierać, iabym sobie życzył widźieć na piśmie on wykład, ktory Pan z Moyzesza i z Prorokow o męce, śmierći i zmartwychwstaniu swoim czynić raczył. O iakie tam musiały bydź wywody? iak piękne dyskursy? iak osobliwe i taiemne sentencyy i figur rozmaitych wykłady? Spytasz czemu tego Łukasz S. pismem nie wyraźił? Odpowiedam, dla nas to uczynił, abyśmy śię tym pilniey badali w piśmie, przeglądaiąc Moyzesza i Proroki, co oni o Chrystuśie Panu pisali. Objectio. Uczynił to przed laty za czasow Luterowych, Urbanus Regius, Teolog zawołany, spisał rozmowę z Moyzesza i z Prorokow, w ktorey wszytkie sentencye i figury starego Testamentu, na Chrystusa ukazuiące, przebiegł. An. 1539. Ućieszny wielce do czytania, w ięzyku Niemieckim wydany. Wiem że z pilnośćią i bacznośćią wielką wykładu Pańskiego ći dway uczniowie słuchali: i my nie z mnieyszą o tym rozmyślaymy, a nie tylko w wierze ś. stwirdzeni, ale i na sumnieniu dźiwnie ućieszeni będźiemy.

Daley co?

IV. Część. Następuie iuż czwarta część, w ktorey Ewanielista opisuie, przyyśćie tych dwu zwolenikow z Panem Jezusem do Emaus. Pisze o tym porządkiem takowym. Pięć punktow. Przyszedszy, prośili go żeby z nimi został: druga, zostawszy wźiął chleb, łamał i dawał im: trzećia, poznali go w łamaniu chleba: czwarta, zniknął z oczu ich: piąta, rozbierali sobie z podźiwieniem słowa iego.

I. Pospolićie mowią: Towarzysz w drodze mowny, stoi za wozek smarowny. Porsza aby z nimi został. Idąc do Emaus z towarzyszem tak pięknie rozmownym, zbieżał im czas barzo prętko. Przyszedszy do miasteczka prośili go mowiąc: Zostań z nami, boć śię ma ku wieczorowi, i iuż dźień śię nachylił. O poważne a pamięći

Praxis. pamięci godne słowa. Uczą was tu namilsi, ci święci uczniowie, iakim sposobem przy sobie Pana Jezusa zatrzymawać macie: wołać potrzeba: Zostań z nami Panie. A to naprzod czynić mamy w prześladowaniu. W ten czas bowiem zda się nam, iakoby Pan Jezu od nas odchodzić miał, gdy się na nas nieprzyiaciele groźą, praktyki rozmaite knuią, i gwałtem wygładzić nas i słowo Boże usiłuią, coż mamy inßego czynić? iedno wołać: Zostań, zostań z nami Panie. Wiem pewnie, że się nad nami zmiłuie i nie opuści nas.

W Prześladowaniu.

W krzyżu i w utrapieniu. W krzyżu tez i w utrapieniu, gdźież się indziey ucieć? Cieżka rzecz frasunki każdodzienne cierpieć, od nieprzyiaciela przenagabanym bydź, w chorobie długo leżeć, pociechy nizkąd nie mieć. O ßcześliwy, ktory woła: Zostań z nami Panie. Bo ieźliż on przy nas będźie, coż nam zaßkodzić może? Przyydźieli też

W śmierci godźina ostatnia, a śmierć cie chce ustraßyć, kogoż wierniey ßego do siebie wźiąć chceß nad tego wßechmocnego Pana? A tak znowu wołay do niego: Zostań ze mną Panie. A tak zaśnieß w pokoiu, i duße twoie Aniołowie S do nieba poniosą.

Prawdać iest, żeć Pan Jezus, zmyślał iakoby miał daley iść, i zbraniał się, aby przy nich zostać miał, a wßakże dał się potym uprośić. Bo czyni zawße wolą tych, ktorzy się go boią. Pieknie o tym medytuie Antoni ś. gdy iakoby rozmawiaiąc z Panem Jezusem mowi: Panie Jezu, gdźieżeś był w pokusach i utrapieniu moim? A on mu odpowieda. Jam prawi, patrzył na boy i na zwyćiestwo twoie.

Athan in vita Anton.

Słuchayćież daley co się stało? II. Został Pan Dawßy się im uprośić wßedł z nimi, i śiadł u stołu, wźiął chleb, błogosławił, łamał i dawał im. Z tych słow niektorzy dowodzą, że tu Pan używanie Sakramentu pod iedną osobą Sakrament sub una nie ustawił ustawił: na co odpowiedam, że o tym ani myslił. Racye i dowody te nayduie. Przyczyny

Pierwßa, że onego chleba, ktoremu błogosławił ciałem swoim nie 1. Przyczyna wyświadczył. Gdyby to był uczynił, ktoby się słowom i ustawie iego sprzećiwiać śmiał? żadenby się tego nie ważył.

Druga, każda rzecz potrzebna i 2. Przyczyna zbawienna z Ewanielistow ś. zawße i wßędźie nie ieden, ale kilka opisało. A tu ieden tylko: idźie tedy zatym, że tu żadnego Sakramentu Pan nie stanowił.

Trzecia, ieżliż o to idźie, że tu chleba 3. Przyczyna tylko wzmianke czyni, a kielicha nic, nie idźie za tym żeby tam i pić nie mieli. W pismie ś. bowiem przez chleb rozumie się cały obiad abo wieczerza, gdźie nie iedzą tylko, ale i piią. Jako ono gdy Pan Jezus do iednego przednieyßego Faryzeußa w dom wßedł, mowi pismo, że dla tego tam ßedł, aby iadł chleb. Choć tam przy onym chlebie było co wiecey. Zkąd weßła u Polakow Przypowieść. Proße cie na chleb: kiedy ieden drugiego na obiad, abo na wieczerzą prośi. Nie była to tedy ustawa iaka Sakramentu, ale temi ceremoniami chćiał Pan zwolennikom oczy otworzyć, żeby go poznali, iako się też i stało, a zarazem i nam nauke dał, żebyśmy z błogosławieństwem i z dźiekczynieniem do stoła śiadali, i z boiaźnią Bożą wieczerzy,

Czemu Pan chleb łamał i błogosławił.

przy ktorey się zbytki pospolićie dźieią, używali.

III. Poznali go. Potrzećie, słyszemy tu, że się otworzyły oczy ich, i poznali go. O przedźiwna sprawo Boża, przedtym były zatrzymane oczy ich, że go nie poznali, gdy się do nich przyłączył, i szedł z nimi: A teraz przeyrzeli, przyszli ku znaiomośći Pańskiey. Takći ten miły Pan, kiedy chce i komu chce, oczy otworzyć może. Jego to sprawa, iako Dawid mowi: Pan oświeca ślepe. (Ps. 146.) Wołayże tedy do niego: Panie oświeć mię, abym widźiał ćiebie Boga prawdźiwego, i drogę zbawienia moiego.

IV. Zniknął z oczu ich. Poczwarte, zniknął z oczu ich. Nie iako obłuda iaka, ale mocą swoią Boską, znowu zawarł oczy ich, że go nie widźieli, właśnie iako i na on czas, (Jan. 8.) kiedy go Zydowie kamionować chćieli, schronił się i wyszedł z kośćioła. A to dla tego uczynił, aby dał znać, że iuż nie miał wiecey z nimi widomie obcować, ponieważ nie ku ninieyszemu, ale ku wiecznemu żywotowi zmartwychwstał. Przeto też i Maryi Magdalenie dotykać się nie dał.

V. Rozbierali słowa iego. Naostatek mowili miedzy sobą: izali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami mowił w drodze, i nam pisma otwierał? Otoż maćie effikacyą i skutek słowa Bożego. (Jerem. 23.) Słowo Boże iest iako ogień, i zapala serca ludźi wiernych, aby tym gorętsze były ku przyięćiu iego. Przeto i Dawid mowi: (Ps. 119.) Ogniste słowo twoie Panie. Na ktore (Serm. 18.) słowa pisząc Ambrozy S. mowi: Pali słowo Boskie, aby poprawiło sumnienia grzesznego człowieka. Boże day to, abyśmy na każdym kazaniu ogień ten czuli, nigdybyśmy bez pożytku do domu nie przyszli. Doświadczćież się namilsi, ieżliż i teraz pała w was serce wasze, znak to bowiem dobry, że ćielesne zakały i materyą grzechu do szczętu wypali.

To z strony czwartey części.

V. Część. Okoliczności. Nie tesknyćież proszę, piątą i ostatnią krociuchno odprawię. Trzy punkta Łukasz S. o tych uczniach S. przypomina. Pierwszy, że się zwroćili do Jeruzalem. Drugi, że znaleźli iedenaśćie zgromadzonych. Trzeći, że im powiedźieli wszytko co się dźiało w drodze.

I. Zwroćili się do Jeruzalem. Naprzod tedy wroćili się do Jeruzalem. Poszli coś ći uczniowie S. na onych czterech mężow trędowatych, ktorzy szedszy do obozu Syryyskiego, znaleźli tam dostatek wielki, bo wszytko woysko było przed strachem ućiekło. (2 Krol. 7, 9.) I nabrawszy złota, srebra i szat, i raz i drugi, rzekł ieden do drugiego: Dźień ten iest dźień dobrey nowiny, przetoż podźmy a opowiedzmy to. Tak właśnie i ći uczniowie S. nie czekaią ażby do iutra, ale zaraz oneyże godźiny wroćili się do Jeruzalem, aby tak wdźieczne a wesołe poselstwo i innym opowiedźieli. O coć się nie śpieszyli! W ten czas sobie prętkośći Azaelowey życzyć mogli, o ktorym mowi (2 Sam. 2.) Pismo, że był tak prętki na nogach, iako dźika koza.

II. Znaleźli iedenaśćie zgromadzonych. Przyszedszy, naleźli zgromadzonych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli. O święte towarzystwo. Tego dnia ktorego Pan zmartwychwstał zgromadźili się zwolenicy, czas trawiąc nie w rozmowach proznych, ale w rozmyślawaniu zmartwychwstania Pańskiego, powiedaiąc i tym dwiema: Wstał Pan prawdźiwie, i ukazał się Symonowi. O zbawienny po-

stepku. Obacz człowiecze, iakoć iedni drugich utwirdzaią. Tu się wypełniło ono, co Pan przed zmartwychwstaniem swoim Piotrowi powie-
Luk. 22, 32. dział: I ty niekiedy nawroćiwszy się
Nauka. utwirdzay bracią twoie. Uczmyż się tedy iedni drugim bydź powodem do wiary, do znaiomośći Bozey, do pobozności, i innych cnot zbawiennych, iako tez do nawrocenia i powstania z grzechu, a szukania łaski Bozey i odpuszczenia grzechow.

III. Oznaymili im co się działo. Naostatek, oznaymili im co się działo w drodze, i iako Pana poznali w łamaniu chleba. Pospolićie mowią: Wszelka rzecz dobra ma się drugiemu udźielać: nie leda taiemnice wyczerpneli, ći uczniowie S. że Pana w łamaniu chleba poznali, przeto i drugim tego dobra udźielaią, dawaiąc i nam nauke, zebyśmy rzeczy tym, ktore do zbawienia naleza iedni przed drugim nie taili, ale owszem ku poćiesze sumnienia i podporze wiary uzyczali

Zamknienie. A iż tak iest, przetoż i wy w Panu namilsi, wiem że niektorzy maćie chorych doma, ktorzy tu z nami bydź teraz nie mogli, nie mogli słyszeć tego coście wy słyszeli, przetoż przyszedszy z kośćioła powiedźćie im, Wstał Pan Jezus z martwych prawdźiwie, słyszeliśmy o tym pewnie. A zatym sprawi to w nich Duch S. że bedą z Jo-
Job. 19. bem mowić: Chwała Bogu, że wiemy iż Odkupiciel nasz zywie. Zywie,
Jan. 14. zywie, w niebie i w nas samych, zywie, i my za łaską iego S. i nadrozszą zasługą zyć bedziemy.

O nasz nasłodszy Jezu, Jezu nadrozszy, raczysz z miłośierdźia swego, przez chwalebną zasługe zmartwychwstania swego S. zapieczetowac w nas te nadźieie i poćieche Wielkonocną. Zostań z nami nasz Panie, zostań a mieszkay z nami, nie opuszczay nas, racz rozpalić miłośćią twą gnuśne serca nasze, a otworzyć wnetrzne oczy nasze, abyśmy ćie Pana swego prawdźiwie poznali, poznawszy naśladowali, poki się nie wrocimy do Jeruzalem niebieskiego, gdźie ćie z Oycem i z Synem chwalić bedźiem na wieki, Amen.

Na wtorek Wielkonocny

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 24. v. 36 - 47.

A gdy oni to mowili, stanął sam Jezus w pośrzodku nich, i rzekł im: pokoy wam. A oni przeleknąwszy się, i przestraszeni będąc, mniemali iż ducha widźieli. I rzekł im: czemuśćie się zatrwożyli? i czemu myśli wstępuią do serc waszych? Oglądayćie ręce moie i nogi moie, żemći Ja iest on; dotykayćie się mnie, a obaczćie: bo duch nie ma ćiała ani kośći, iako widźićie że Ja mam. A to rzekszy, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni ieszcze nie wierzyli od radośći, ale się dziwowali, rzekł im: maćie tu co ieść? A oni mu podali sztukę ryby pieczoney, i plastr miodu. A on wźiąwszy, iadł przed nimi. I rzekł do nich: teć są słowa, ktorem mowił do was, będąc ieszcze z wami, iż się muśi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Moyzeszowym,

i w Prorocech, i w Psalmiech, o mnie. Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: takci napisano, i tak musiał Chrystus ćierpieć, i trzećiego dnia zmartwychwstać: I aby była kazana w imieniu iego pokuta i odpuszczenie grzechow miedzy wszystkimi narody, poczawszy od Jeruzalem.

Z ćieszkośćią wielką przychodziło zwolenikom wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Bo widząc na oko w wielki Piątek, że umarł, i pogrzebion, mieli to sobie za rzecz trudną, żeby miał zmartwychwstać. Właśnie iako i wczora oni dway idąc do Emaus mowili: Myśmy sie spodziewali, iż to on był, ktory miał odkupić lud Izraelski. Defekt takowy bacząc w nich Pan Jezus, (Łuk. 24.) tego dnia ktorego zmartwychwstał, pięć kroć śie im ukazał, i całe czterdzieśći dni po zmartwychwstaniu z nimi przebywał, aby poznali że prawdziwie zmartwychwstał. Aż też oto i tu tegoż dnia, ktorego z grobu wyszedł, przyszedszy do nich wieczor, ukazuie im w rożnych znakach prawdziwe zmartwychwstanie swoie. Przyszedszy stanął miedzy nimi, rozmawiał z nimi, ukazał im rece i nogi, kazał śie im dotykać ćiała swego, iadł przed oblicznośćią ich. Przywiodł im na pamieć, co im był przed tym powiedział: Otworzył im nawet zmysł, aby rozumieli pisma, czego żaden umarły uczynić nie może, iako szerzey z wykładu porządnego usłyszyćie, ktory w ten sposob uczynie. Rozdziele te Ewanielią na trzy cześći.

W pierwszey obaczemy, przyyśćie Pańskie do zwolenikow po zmartwychwstaniu.

W drugiey, strwożenie, ktore na zwoleniki za przyyśćiem tak niespodziałanym przyszło.

W trzećiey, demonstracyą lub dowody ktoremi Pan zmartwychwstanie swe potwirdza, aby śie nam nie zdało niepodobne.

Na tym że i nam śiła należy, o pilne a powolne ucho prosze.

Pan Jezus, niech to w nas sprawi z łaski swoiey S. abyśmy z tąd o zmartwychwstaniu iego utwirdzenie wźieli, Amen.

Przyyśćie Pańskie do zwolenikow we trzech okolicznośćiach Ewanielista zamyka. Pierwsza, kiedy przyszedł? Druga, co czynił? Trzećia, co mowił przyszedszy? (I. Część. Okoliczności.)

Pierwsza, zamyka śie w tych słowiech: A gdy oni to mowili. Było to zaraz w niedźiele, po onem okazaniu śie ktore śie stało w Emaus, gdźie dway zwolenicy w łamaniu chleba Pana poznawszy wroćili śie nazad do Jeruzalem, i naleźli, zgromadzonych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli, i powiedźieli im co śie dźiało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba. Oni o tym mowią, ali Pan Jezus idźie, prosze uważcie tu, czemu tego wieczora ten miłośćiwy Pan do nich przyszedł, i to zarazem w też stopy onych dwu uczniow, z ktoremi wieczerzał w Emaus? Potrzebowała tego słabość wiary ich, ktorą potrzeba było stwirdźić, by snadź do końca w nich nie zgasła. A on ma to w (I. Kiedy?) (Przyczyna)

sobie,

sobie, że trzciny nałamaney nie skruszy,
knota kurzącego się nie zagasi. O
błogosławioney to nowiny, o wdzię-
czna: to, tobie nędzny człowiecze, Ewa-
nielia. Oto tu iaśnie widzisz, że Pan
twoy iest pomocnik czasu nawiętszey
potrzeby. Przychodzi, pospolicie, kie-
dy słońce zachodzi, i świat[ł]o wiary
w sercach naszych gasnąć poczyna,
aby nas oświecił dareinną łaską swo-
ią. Przeto ieźli w kłopociech, w tru-
dnościach, w pokusach twoich omieszki-
[Abak. 2, 3.] wa, czekay go, abowiemci zaiste
przyydzie a nie omieszka.

[II.] Powtore obaczcie co czynił Pan
[Co czynił?] Jezus przyszedszy do uczniow swoich?
[Stanął w] Ewanielista pisze, iż stanął w po-
[pośrzodku.] śrzodku ich. O iakie się nam tu pocie-
chy otworzyły. Stanął w pośrzodku
[Przyczyny] uczniow swoich Pan Jezus. Czemu?
co za przyczyny? Słuchay, o moy
[1.] wierny człowiecze. Pierwsza aby się
[Przyczyna] prawym pośrzednikiem, miedzy Bo-
giem a miedzy człowiekiem bydź po-
kazał: wedle onych słow Apostolskich?
Jeden iest pośrzednik miedzy Bogiem
i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus.
[1. Tym. 2, 5.] Zaczym i na krzyżu cierpiąc miedzy
niebem a ziemią wisiał. O iakoże-
śmy szczęśliwi, tak wiernego pośrze-
dnika maiąc, ktory i dziś nie przesta-
wa się modlić i przyczyniać za nami,
na prawicy Oyca swoiego. O wielkie
dobrodzieystwo. O niewymowna
[2.] łasko. Druga, stanął w pośrzodku,
[Przyczyna] aby wypełnił one obietnice swoie:
Gdzie są dway abo trzey zgromadzeni
[Mat. 18, 23] w imię moie, tamem iest w pośrzodku
ich. O iakożeś wierny a dobry Pa-
nie Jezu Chryste: twoia widzę roz-
kosz, mieszkać miedzy wiernemi, kto-
rzy naświętsze imię twoie miedzy sobą
maią. Takci i teraz iest miedzy nami,
gdy się do kościoła schodzimy w imię
iego ś. wszak się i wczora do onych
dwu uczniow, gdy do Emaus szli,
przyłączył. O iak wysokie dobrodziey-
stwo, o iak niewymowna łaska!
Trzecia, stanął w pośrzodku aby oka- [3.]
zał iż gdzie go niemasz, tam się wszytko [Przyczyna]
smęci; a gdzie on iest, tam się wszytko
weseli. Przeto też nie bez przyczyny [Mal. 4.]
do słońca przyrownany! Bo iako bez
słońca wszytkie kąty ciemne i straszne
są: tak też i bez niego nic nas nie uwe-
seła. A iako gdy słońco wznidzie, [Simile.]
wszytko się weseli: tak też gdzie on ła-
ską swoią świeci, smutku bydź nie może.

Oto z tych przyczyn nasłodszy nasz
Zbawiciel miedzy zwoleniki stanął.
Przetoż go iako pośrzednika znaycie,
a on przytomnością, łaską, przyczyną
swoią, zawsze was ratować, i w po-
śrzodku was przebywać będzie.

Po trzecie słuchaycie, co mowił, [III.]
stanąwszy w pośrzodku? rzekł im: [Co mowił?]
Pokoy wam. O złotych pociech i no-
win nigdy niesłychanych pełne słowa!
O słusznie ich zaiste tak pozdrowił:
gdyż zewsząd niepokoy mieli, pozwierz- [Niepokoy]
chnie od Żydow, zewnętrznie od su- [dwoiaki.]
mnienia. Żydow bali się żeby im tak- [Od Żydow.] [Od Su-]
iako i Panu nie wyrządzili. Sumnie- [mnienia.]
nie zaś dodawało im trwogi, że Pa-
na w nawiętszey potrzebie opuścili i
odbieżeli go. W ten czas mogli sobie
myślić: O nasz nadroższy Jezu, ciebie
maiąc mieliśmy wszytko, pokoy od
Żydow, pokoy od sumnienia, a teraz
co za trwogi na nas następuią. A tak
słusznie ich Pan Jezus pokoiem poz-
drawia, żeby się i Żydow nie bali, i
sumnieniem nie trwożyli. O wielkież
wy tu wierni Pańscy, a nieogarnione

pociechy maćie. Ten pokoy nie tylko Apostołom, ale i wam przynależy. Przyniosł nam bowiem Pan Jezus chwalebnym zmartwychwstaniem swoim, upewnienie, że zasługa i dosyć uczynienie iego dostateczne było za grzechy nasze. Bo gdyby był dosyć nie uczynił, tedy namnieyszy grzech, byłby go w grobie zatrzymał, gdyż do takiey ćiemnice podan był, z ktorey nie mogł wynisć ażbyby był zapłaćił do namnieyszego pieniądza, Lecz że wyszedł, to iuż słusznie mowi: Pokoy wam. Bo iakoby rzekł: nie trwożćie sobą. Juzem Ja za was zapłaćił, nagrodźiłem Bogu męką i śmierćią swoią, i przelaniem niewinney krwie moiey. Wstawszy tedy z martwych opowiedam wam, że iuż maćie pokoy, pokoy wam.

Pokoiu P. pożytek troiaki.

1. Sumnienie spokoyne.

O iaka poćiecha. Pokoy ten, troiaki nam pożytek przynosi. Pierwszy, sumnienie spokoyne. Bo kto wie, że ma pokoy z Bogiem, trwożyć z sobą nie może, ale owszem mowi: wiem żem grzeszny, wszakże sumnienie moie uspokoiło śię, gdym sobie wspomniał na zasługę Zbawićiela mego, przezeń grzech iest zgładzony, niebo otworzone, piekło zburzone, czegoż śię lękać mam?

2. Cierpliwość w utrapieniu.

Drugi pożytek iest, ćierpliwość w utrapieniu. Utrapiony człowiek o tym pokoiu słysząc, mowi sam do śiebie: Poiednał mię Pan i Zbawićiel moy z Oycem swoim, przez krew ktorą na krzyżu przelał, mocnie tedy temu wierzę, że nie dopuśći na mię nic więcey, iedno to cobym znieść mogł. J uczyni koniec pokusom i utrapieniu moiemu.

1 Kor. 10, 13.

3. Smierć spokoyna.

Trzeći pożytek iest, śmierć spokoyna. Już to doświadczona, że śię śmierći nie lęka, kto pokoy ma z Bogiem, ale owszem mowi z Ambrozym S. one słowa: Nie boię śię umrzeć, bo dobrego Pana mamy.

Upomnienie.

Bądźże tedy wdźięczen pokoiu tego, ktoryć Pan i Zbawićiel twoy zmartwychwstaniem swym chwalebnym przynieść raczył: a ilekroć na kazaniu o odpuszczeniu grzechow, zmartwychwstaniu ćiała, i żywoćie wiecznym słyszysz, wiedzże iż ći ten pokoy przez sługi swoie publikuie, i chce, abyś go przez wiarę uczestnikiem był.

To z strony pierwszey częśći:

II. Część.

W drugiey częśći opisuie Ewanielista, strwożenie, ktore na zwolenniki za przyjśćiem tak niespodźianym przypadło. O tym znowu trzy okoliczności przypomina. Pierwsza, strwożenie samo w sobie: druga, przyczynę iego: trzećia, poćiechę ktorą ich ćieszył Pan Jezus.

Okoliczności.

I. Strwożyli sobą.

Pierwsza zamyka śię w tych słowiech: A oni przeleknąwszy śię, i przestraszeni będąc. Boiaźliwym ludźiom nie nowina śię lękać. Bo zawsze strachu są pełni. Przeto, że śię i zwolenicy polękli, nie masz śię czemu dźiwować. Bo byli w takim strachu, że też i drzwi zamykali, dla boiazni Zydowskiey. Lecz inaksza bywa trwoga bezbożnych ludźi. Ci do takowey i dystrakcyi i rozerwania myśli przychodzą, że nie wiedzą gdźie śię podźieć maią.

Trwoga ludzi bezbożnych.

Oznaymuiąc domowi Jakobowemu przyszłe kaźni Prorok Izaiasz, mowi: Wnidź w skałę, a skryy śię prochu przed strachem Pańskim i przed chwałą Maiestatu iego. Jan też S. przypomina w Obiawieniu swoim, że słyszał wielkie trzęsienie ziemie, a słońce

Iza. 2, 10.

Obiaw. 6, 12, 16.

zczerniało iako wor włośiany, i kśię- życ wßystek stał śię iako krew: a gwiazdy niebieskie padały na źiemię, a niebo ustąpiło iako kśięgi zwinione, a wßelka gora i wyspy z mieysca śię swego porußyły. A krolowie źiemie i kśiążęta, i bogacze, i hetmani i mocarze, i każdy niewolnik, i każdy wolny, pokryli śię w iaskinie i w skały gor, i rzekli gorom i skałom: Upadnićie na nas, i zakryyćie nas, przed obliczem tego ktory śiedźi na stolicy, i przed gniewem tego Baranka. Otoż widźićie, iaki strach bywa bezbożnych ludźi. Lecz tu w uczniach Pańskich nie był takowy. Pobożni bowiem lękaią śię, iako synowie: bezbożni, iako łotrowie, ktorzy sumnienia spokoynego nigdy mieć nie mogą. Czyńmyż tedy tak, żeby strach bezbożnych na nas nigdy nie przychodźił, a tym czasem z Filip. 2, 12 boiaźnią i ze drzeniem synowskim sprawuymy zbawienie naße.

II. Mniemali że Ducha widźieli. Powtore słuchaymy, dla czego so- bą uczniowie strwożyli? Łukaß ś. piße, iż mniemali że ducha widźieli. A to co? słuchayćie proßę i uważćie dobrze te słowa: Że śię duchowie źli i dobrzy ludźiom ukazowáć zwykli, o tym wątpliwośći niemaß; bo nie tylko z pisma, ale i z eksperyencyi to wiemy. Naydowali śię wprawdźie i nayduią podźiś dźień ludźie, ktorzy mowią, że to i owo widzą, a w rzeczy samey nic nie widzą. Jakoż o Teodoryku krolu Lib. 3. de locis affectis cap. 6. Gotskim Galenus piße, gdy Symmacha nielakiego i Boecyußa zabić dał, postawiono mu na stoł głowę od ryby, ktora zdała mu śię bydź głową onego Symmacha zgrzytaiącą zębo- ma, i wywracaiącą oczy, co on

uyrzawßy z przelęknienia wpadł w chorobę i umarł. Więc to imaginacya? niech tak mowi ten ktory pismu S. nie wierzy. Religia naßa Chrześćiańska mocnie temu wierzy, że są Duchowie, ktorzy śię prawdźiwie ludźiom ukazać mogą. A z tych ieoni dobrzy, drudzy źli. A wßakże ći Duchowie nie są duße ludźi zmarłych, o ktorych powiedaią, żeby śię po śmierći ćiała, po świećie tułać i ukazowáć miały. Nie mamy o tym pisma ani 2 Sam. 18. przykładu. Umarł Dawidowi synaczek, coż o nim Dawid mowił? iuż śię prawi, do mnie nie wroći, ia sam poydę do niego. Umarł Łazarz, nieśion iest od Aniołow na łono Abrahámowe. Luk. 16. Umarł i bogacz, podan iest do piekła, z ktorego nie mogł wyniść. Co uważaiąc Chryzostom S. mowi: Nie może śię duβa od ćiała odłączona w tych kraiach błąkać. Toż twierdźi Au- Hom. 29 in 8. cap. Matth. gustyn S. W odpocznieniu są duße pobożnych od ćiała rozłączone, a niepobożnych męki ćierpią, aż owych do Lib. 13. de Civ. Dom cap. 8. wiecznego żywota, a tych do wieczney śmierći ćiała ożywią. Słuchayćie co też i Justynus męczennik i uczeń Apostolski o tym twierdźi: Duße dobrych bywaią poprowadzone do Raiu, a In Expl. quæst. gen. quæst. 75. złych duße do piekielnych mąk, i tamże bywaią zachowane na mieyscach ich godnych, aż do dnia zmartwychwstania i odpłaty. A iż tak iest, żadną miarą to bydź nie może, aby śię duße po śmierći ćiała, w tych kraiach tułać i ukazowáć miały. Jdźie każda na swe mieysce gdźie ią Pan Bog obroći. Przeto i tu Ewanielista nie mowi o duβy, ktora śię nazad nie wraca, ale ducha albo obłudę nocną rozumie,

 ktora

ktora ludźie do przestrachu i uleknienia zwykła przywodźić.

III. Pan ich cieszy. Potrzećie tedy obaczćie poćiechę, ktorą Pan Jezus uczniom swym strwożonym serca dodawać raczył. Rzekł im: Czemuśćie śię zatrwożyli, i czemu myśli wstępuią do serc waszych? O iaka ludzkość i dobroć Zbawićiela naszego. Tu śię pokazał bydź
Jan. 1. pełnym łaski. Tu możemy mowić z
Ps. 34, 9. Dawidem: Skosztuyćie a obaczćie, iako iest dobry Pan, błogosławiony człowiek ktory w nim ufa. Mogł był zfukać i zgromić ucznie swoie, że byli tak lekliwi, słyszawszy często, że miał z martwych powstać. Lecz nie chćiał tego uczynić: a to nam na przykład, aby nas nauczył, iako śię ze mdłemi w wierze obchodźić mamy; zwłaszcza nie z trzaskiem, nie z fukiem, ale w miłośći. Do czego nas i Apostoł upomi-
Rzy. 14, 1. naiąc mowi: Tego ktory iest w wierze słaby przyymuyćie, abowiem może go Bog utwirdźić.

Uczmyż śię tedy tey S. cnoty od niego, mdłych w wierze nie opuszczaymy; abowiem nie iest ukrocona ręka Pańska, aby ich nie miała zbawić.

Podźmyż zatym do trzećiey częśći.

III. Część. Zmartwychwstania swego troiako Pan dowodźi. Następuie iuż demonstracya, ktorą Pan Jezus zmartwychwstanie swoie potwirdza, aby śię nam nie zdało niepodobne. Troiakim to obyczaiem Pan odprawuie. Naprzod, okazuie uczniom ręce i nogi. Potym, każe sobie dać ieść. A na ostatek, otwarza im zmysł i wyrozumienie pisma.

I. Okazuie ręce i nogi. O iak mądrze, nasłodszy Jezu, z uczniami swemi postępować umiesz? okazuiąc im ręce i nogi mowi: Oglądayćie ręce moie i nogi moie, żem ći ia iest on. Dotykayćie śię mnie, a obaczćie; Bo duch nie ma ćiała, ani kośći, iako widźićie że Ja mam. I rzekszy to, ukazał im ręce i nogi. A w ręku i w nogach znaki gwoźdźi, ktoremi był do krzyża przybity. O nasz nadroższy Jezu, dayże nam z sobą mowić, a powiedz: na coś i dla czego, rany męki swey w ćiele uwielbionym zostawił? nie dla tego, namilsi, żeby ich był uzdrowić i uleczyć nie mogł. Czyli mu to było niepodobno? Mowilić to poganie kiedyś. Lecz miał Pan Jezus swe przyczyny, dla czego Przyczyny
blizny i znaki ran, w ćiele swoim uwielbionym zostawić raczył. Schłuchayćie proszę.

Pierwsza, uczynił to na pamiątkę 1
zwyćięstwa swoiego, ktore nad nie- Przyczyna
przyiaćioły naszemi otrzymał. Żołnierz dobry, ćieszy śię szramą ktorey na woynie dostał, i tym rycerstwo swoie wystawia i zaleca. Ktoż kiedy więtsze woyny odprawował? kto więtsze zwyćięstwo otrzymał? kto tryumf więtszy czynił? Pan Jezus grzech zgładźił, śmierć umorzył, szatana poraził, piekło zburzył, a na tey woynie rany srogie podiął. Słusznie ie tedy ukazuie, słusznie ie z sobą do nieba bierze, słusznie ich zleczyć nie chce, i słusznie ie uczniom iako znaki zwyćięstwa ukazuie, żeby nigdy z pamięći ludzkiey nie wychodźiły. A tak ilekroć na nie, człowiecze wierny poglądasz, mowże: Oto znaki zwyćięstwa i zasługi Zbawićiela mego.

Druga, uczynił też to na poćiechę 2.
wiernym. Rany iego z kąd? dla kogo? Przyczyna
izali nie za nas, dla grzechow naszych? coż znaczą? poiednanie nasze z Bogiem. Zraniony bowiem iest dla nie- Isa. 53.

pra-

prawośći naßych, i ſtarty dla złośći
naßych. Coż nam tedy pośćießnieyßego
bydź może, iako patrzyć na śrzodki
naßego odkupienia? O iak nas wy-
ſoce ten miły Pan miłuie! niżeliby kto
miał zginąć, gotow ieſt znowu umrzeć,
i rany podiąć dla zbawienia naßego.

3. Przyczyna
Trzećia, uczynił też to Zydom na
pohańbienie, a zwłaßcza w dźień
oſtateczny, gdy na ſąd przyydźie, aby
oglądali kogo zranili i zabili. Pogro-
źił im Pan Bog tym przez Proroka
Zach. 12. mowiąc: Uyrzą kogo przebodli.

Teć ſą przyczyny dla czego Pan
Jezus znaki ran w ćiele ſwoim uwiel-
bionym zoſtawił: na te rany my przez
wiarę patrząc, uważaymy, że nie zło-
1 Piotr. 1. tem ani śrebrem, ale niewinną krwią
Syna Bożego odkupieni ieſteśmy.
Serm. 61. sup. Cant. Poznawaymy ztąd wnętrzności mi-
łośierdźia Bożego, iako Bernhardus
mowi. Bo nizkąd wnętrzności mi-
łośierdźia Bożego iaśniey nie widźi-
my, iako z ran Chryſtuſa ukrzyżo-
wanego.

II. Każe ſobie dać ieść.
Powtore, co czyni Pan Jezus?
Okazawßy ręce i nogi zwolennikom,
każe ſobie dać ieść, mowiąc: Maćiež
tu co ieść? a oni mu podali ßtukę ryby
pieczoney, i plaſtr miodu. Co on
wźiąwßy, iadł przed nimi. O dźiw-
na ſprawo: Izaliś po zmartwych-
wſtaniu Jezu naß nadrożßy pokarmu
potrzebował? nie z głodu ani z potrze-
by iakiey Pan iadł, ale aby ukazał i
oświadczył zmartwychwſtanie ćiała
prawdźiwego. Zaden bowiem znak
pewnieyßy człowieka żywiącego nie
ieſt, iako ieść. Przeto też Pan Jezus
oney dźieweczce, ktorą w Kapernaum
wſkrześił, kazał ieść dać, aby pozna-
no, że śie prawdźiwie z śmierći do
żywota zwroćiła. Wßakże to wiedźćie, August. tract. 64.
że ono iedzenie, nie ßło w pośiłek ćiała in Joh.
iego iuż uwielbionego: ale mocą tegoż
uwielbionego: ale mocą tegoż uwiel-
bionego ćiała ſtrawione, i iako kro-
pla wody w ogniſtym piecu, wniwecz
obrocone było: Abo iako Beda mo-
wi: On pokarm nie obroćił śie w po- Super
ſtać ćiała, ale chwałą oną był ſtra- præf. E-
wiony. Takowe i my ćiała po zmar- vangel.
twychwſtaniu mieć będźiemy, ktore
wprawdźie iako Auguſtyn S. mowi, Tract. 64
będą mogli ieść, ale iedze nie będą in Joh.
potrzebować. Bo tam iuż ani łą-
knąć, ani pragnąć, ani żadnych nie- Obiaw. 7.
doſtatkow ćierpieć nie będą.

Potrzećie chcąc śie obiawić Pan III.
Jezus uczniom ſwoim, otwarza im Otwarza zmyſły wy-
zmyſł ku wyrozumieniu piſma, czwo- rozumie-
rako. Słuchayćie proßę. nie piſma czworako.

Naprzod, przywodźi im na pamięć 1.
ſłowa ſwoie, ktore przed tym do nich Przywodźi
mowił, i mowi: Teć ſą ſłowa, kto- im na pa-
rem mowił do was. O iak częſto Pan mięć ſło-
Jezus, mękę i śmierć ſwoię, zwoleni- wa ſwoie.
kom przypominał, więc i zmartwych-
wſtanie ſwoie. Oſtatni raz idąc do
Jeruzalem, odwiodł ich na ſtronę i
rzekł im: Oto wſtępuiemy do Jeru- Luk. 18, 31 32. 33.
zalem, a wypełni śię wßytko, co na-
piſano przez Proroki o Synu człowie-
czym. Bo będźie wydany poga-
nom, i będźie naśmiewany, i zelżony i
uplwany. A ubiczowawßy zabiią
go, ale dnia trzećiego zmartwychwſta-
nie. Innych ſłow na ten czas, przy-
wodźić nie chce. Na te mieli ſobie
wſpomnieć. Czym nas uczy Pan Je-
zus, iż tak mamy ſłowa Bożego ſłu-
chać, żebyśmy ſobie czaſu potrzeby, to
cośmy ſłyßeli, przypominać, i tym śię
ćießyć mogli. Boże day to żeby i

teraznieysze Wielkonocne nauki, pamięći ważey tak śie trzymały, żebyśćie w godźinę śmierći one pamietali.

2. Ukazuie że śie muśiały wypełnić pisma. Powtore, ukazuie Pan że śie muśiały pisma wypełnić mowiąc: muśiało śie wypełnić wszytko co napisano w zakonie Moyżeszowym, i w Prorocech i w Psalmiech o mnie. Na Pana Jezuſa ukazował Moyżesz w zakonie swoim: ukazowali Prorocy, dawaiąc o nim świadectwo, iż każdy weźmie odpuszczenie grzechow, przez imię iego, ktożkolwiek weń uwierzy. Ukazował nawet i Dawid w Psalmiech, prorokuiąc o osobie, o krolestwie, o dobrodźieystwach, zasługach, zmartwychwstaniu iego. Wszytko tedy muśiało śie wypełnić. A tak widźimy tu, iaka iest powaźność Moyżesza i Prorokow. Zakon i Prorocy w Chrystuśie wypełnienie swe wźięli, iżgo Augustyn S. mowi, że przez mękę iego wszytkich taiemnic skrytośći okazały śie.

Jan 5, 46. Dźie. 10, 43. Matt. 22. Sup. Psal. 70.

3. Otworzył im zmysł. Potrzećie, otworzył im Pan zmysł, i dał im klucz umieiętnośći, aby poznali Boga i wyrozumieli taiemnice pisma ktore nań ukazowały. Przeto i dźiś u niego tego daru szukać mamy. On sam ma klucze do zmysłow naszych, ktoremi ie otwarza, i rozum człowieczy oświeca, abyśmy byli sposobni, ku rozumieniu tych rzeczy, ktore są Ducha Bożego. Przeto Fulgencyusz pięknie powiedźiał: Od iedynego Mistrza i Pana naszego Jezuſa Chrystusa, całym sercem żądam bydź nauczony.

Lib 1 de prædest.

4. Ukazuie męki i śmierći i Poczwarte, ukazuie im męki i śmierći i zmartwychwstania swego potrzebę, i mowi: Takći napisano, i tak muśiał Chrystus ćierpieć, i trzećiego dnia zmartwychwstać. I podaie zarazem potrzebę dwoiaką: Jedna, że tak było napisano, że miał ućierpieć i umrzeć, i trzećiego dnia zmartwychwstać. Druga, aby była opowiedana w imię iego pokuta i odpuszczenie grzechow u wszytkich narodow, poczawszy od Jeruzalem. Toć własny cel i pożytek zasług Pana Jezusowych. Gdźie więc okazuie śie wielka dobroć Boża, że on z serca pragnie nawrocenia wszytkich ludźi. A z drugiey strony sposob kazania Chrześćiańskiego, ktore należy w opowiedaniu pokuty grzeszącym, a odpuszczeniu grzechow pokutuiącym. Tak i sam Pan Jezus kazanie swoie zaczął, tak Przesłaniec iego Jan S. Chrzćićiel. Tak Piotr i inni Apostołowie. Oboie bowiem pospołu chodźi, pokuta i odpuszczenie grzechow. Kto wiernie pokutuie, ten śie odpuszczenia grzechow pewnie spodźiewać może.

zmartwychwstania potrzebę. Dobroć Boża. Sposob kazania Chrześćiańskiego. Matt. 4. Mark. 1. Dźie. 20. Dźie. 2.

Otoż iuż maćie, w Panu namilśi, iakim sposobem Pan Jezus zmartwychwstanie swoie potwirdźić raczył, aby śie nam nie zdało niepodobne. Utwirdzayćież śie tym przećiw bluźnierstwom Żydowskim i pogańskim.

Zamknienie.

A tyż o nasłodszy Panie Jezu, ktoryś dla usprawiedliwienia naszego, prawdźiwie zmartwychwstał, utwirdzay wiarę naszę Duchem S. abyśmy to wielkie dobrodźieystwo przy sobie zatrzymać umieli, w niewatpliwey nadźiei, że i my zmartwychwstaniemy, i żywot wieczny pewnie otrzymamy, i Boga w ćiele naszym oglądamy, Amen, o nasłodszy Panie Jezu, Amen.

Nie-

Niedźiele Pierwßey po Wielkiey nocy

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20, 19-31.

A gdy był wieczor dnia onego pierwßego po ſabbaćie, a drzwi były zamknione, gdźie byli uczniowie zgromadzeni dla boiaźni Zydowſkiey, przyßedł Jezus, i ſtanął w pośrzodku ich, i rzekł im: pokoy wam. A to rzekßy, pokazał im ręce i bok ſwoy. J uradowali śię uczniowie, uyrzawßy Pana. Rzekł im zaśię Jezus: pokoy wam. Jako mię poſłał Oćiec, tak i Ja was poſyłam. A to rzekßy, tchnął na nie, i rzekł im: weźmićie Ducha Swiętego. Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpußczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. A Tomaß ieden ze dwunaśći, ktorego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus. J rzekli mu drudzy uczniowie: widźieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeźli nie uyrzę w ręku iego znakow goźdźi, i nie włożę palca mego w znaki goźdźi, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zaśię uczniowie iego w domu, i Tomaß z nimi: i przyßedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a ſtanął w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaßowi: włoż ſam palec twoy, a oglądaj ręce moie, i śćiągni rękę twoię, i włoż ią w bok moy: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedźiał Tomaß, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomaßu, uwierzyłeś: błogoſławieni, ktorzy niewiźieli, a uwierzyli. Wieleć i innych cudow uczynił Jezus przed oczyma uczniow ſwoich, ktore nie ſą napiſane w tych księgach. Ale te ſą napiſane, abyśćie wierzyli, że Jezus ieſt Chryſtus, ſyn Boży: a żebyśćie wierząc, żywot .nieli w imieniu iego.

Pan oświadcza zmartwychwſtanie.
Przyczyny

Znowu Pan Jezus, w tey Ewanielii S. zmartwychwſtanie ſwoie oświadcza, Chrześćianie mili. A czyni to z tych przyczyn.

1. Przyczyna

Pierwßa, iż rozumowi ludzkiemu, żadna rzecz ku wierzeniu nie ieſt tak trudna, iako umarłych zmartwychwſtanie.

Dźie. 17.

Przyßedł Paweł S. do Aten, i począł tam opowiedać Jezuſa i zmartwychwſtanie, oni w pośmiech to ſobie obroćili, nazwali go plotką i opowiedaczem nowych nauk. A potym gdy przed Krolem Agryppą zmartwychwſtanie wſpomniał, rzekł mu Feſtus Staroſta: Szaleieß Pawle, wiele piſma przywodźi ćię ku ßaleńſtwu.

Dźie. 26.

2. Przyczyna

Druga, żaden Artykuł wiary naßey Chrześćiańſkiey nie ieſt tak zbawienny, i do wierzenia tak potrzebny, iako o zmartwychwſtaniu Pańſkim. Bo przezeń bywamy upewnieni o doſkonałey zaſłudze zbawienia naßego, iako też i o zmartwychwſtaniu ćiała i żywoćie wiecznym.

Summa Ewanielij.

Upatruiąc obie Pan Jezus, nie przeſtawa na tym, że Aniołowie, ſtroże grobowi, ćiała ludźi wſkrzeßonych, o zmartwychwſtaniu iego świadczą, ale i ſam śie miedzy zwoleniki ſwe w przytomnośći uwielbionego ćiała

ſwego

swego, przez drzwi zamknione stawiwszy, ukazuie im rece i nogi swe na znak prawdziwego zmartwychwstania swego. Ukazuie nawet Tomaszowi i bok swoy, i dopuszcza mu tam reke włożyć, żeby nie był niedowiarkiem ale wiernym. A żebysmy wiedzieli, iż dobrodzieystwa śmiercią iego nabyte, wszytkiemu światu należą, daie powołanie zwolenikom ku opowiedaniu tego wesołego poselstwa wszytkim ludziom, i czyni ich plenipotentami we wszytkim, a zwłaszcza w odpuszczaniu i zatrzymawaniu grzechow. Bo też dla tego zmartwych-
Luk. 24. wstał, aby w imie iego opowiedana była pokuta i odpuszczenie grzechow, miedzy wszelkimi narody. A iż tak iest, obroćmyż myśli swe na trzy cześci.

W pierwszey obaczmy obiawienie, ktore uczynił Pan Jezus o zmartwychwstaniu swoim.

W drugiey, wesele i radość Wielkonocną, ktorą ztąd zwolenicy mieli.

W trzeciey, Missyą i postanie ich ku opowiedaniu Ewanielii S. ktore zależy w odpuszczaniu i zatrzymawaniu grzechow.

Utwierdźcie i ucieszcie sie, tylko z pilnością proszę mnie o tym mowiącego słuchayćie.

Pan Jezus, z wrodzoney łaski i ludzkości swoiey, niech w pośrzodku nas stanie, użyczaiąc nam Ducha S. ku prawdziwemu tych nauk wyrozumieniu. Amen.

I. Cześć. Okoliczności.
Pięć okoliczności pierwsza cześć w sobie zamyka. Pierwsza, o ktorym czasie? Druga, ktorego dnia? Trzecia, iakim sposobem? Czwarta, na ktorym mieyscu, Pan Jezus zmartwychwstanie swe obiawił. Piąta, co przyszedszy miedzy zwoleniki czynił.

Ile ku pierwszey, przyszedł wieczor. I. O ktorym czasie.
Nie bez przyczyny zaiste, ale iako Teofilaktus pisze, Iż czekał ażby sie In Johan.
wszyscy zgromadzili. Bo we dnie rozchodzili sie każdy według potrzeby swoiey, a na wieczor sie zgromadzali. Czekaiąc tedy Pan Jezus, żeby ie pospołu zastał, wieczor sie do nich stawił. Ach toć to wierny a miłosierny Pan, wie on kiedy nam go naywiętsza potrzeba. Wieczor na ludzie, zwłaszcza boiaźliwe, straszliwy, wieczor tedy Pan Jezus przychodzi, aby boiaźń i lekliwość wszelaką od zwolenikow odpedził. A co na on czas czynił, toż i dziś czyni. Dwoiaki na nas Wieczor dwoiaki.
wieczor nastepuie. Wieczor wiary, i wieczor żywota. Owdzie o dusze, tu o zdrowie idzie, w oboygu pomaga nam Pan Jezus, ratuiąc wiare i żywot nasz. Ozwał sie z tym w Obia- Obiaw. 3, 20.
wieniu S. Jana mowiąc: Oto stoie u drzwi i kołace, ieżliby kto usłyszał głos moy, i otworzył drzwi, wnidę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną.

Powtore słuchayćie, ktorego dnia II. Ktorego dnia.
Pan przyszedł? Pierwszego po Sabbaćie, pisze Jan S. to iest, w niedziele, tegoż dnia, ktorego zmartwychwstał. O iaka wierność zbawiciela naszego. Nie czeka aż nazaiutrz, nie odkłada do iutra, dawaiąc nam nauke, że w rzeczach tych, ktore ku utwierdzeniu czyieyzkolwiek wiary należą, odwłoki niepotrzebne, za odwłoką bowiem rozmaite niebezpieczeństwa nastepuią. Synowie Izraelscy widząc że sie Moyzesz nie rychło do nich zwrocił, wstąpiwszy na gore aby rozmawiał z Panem, rzekli do Aarona: Uczyń 2 Mo. 32, 1.
nam Bogi ktorzyby szli przed nami;

bo Moyżeszowi mężowi temu, ktory nas wywiodł z ziemie Egipskiey, nie wiemy co sie stało. I sprawił im Aaron cielca złotego odlewanego. A oni rzekli: Cić są bogowie twoi Izraelu, ktorzy cie wywiedli z ziemie Egipskiey. Srogi zaiste a strasny upadek. Zeby sie tedy i zwolenikom co podobnego nie stało, iakoż iuż mowili: Spodziewaliśmy sie, że miał odkupić lud Izraelski, poczeli w wierze słabieć, przetoż Pan Jezus z przyyściem i obiawieniem swoim nie mieszka, ale tegoż dnia ktorego zmartwychwstał, żywym sie im stawia, żeby w wierze i w nadziei słabey stwirdzeni bydź mogli. Ucżciez sie tedy wybrani Pańscy, w rzeczach, ktore ku utwirdzeniu wiary bądź naszey własney, bądź tez i cudzey należą, odwłokami nie narabiać, ale owszem co wskok, co sie nachyla, naprawować.

Nauka.

III. Jakim sposobem.

Potrzecie, obacżcie iakim sposobem przyszedł? przyszedł mowi Jan S. drzwiami zamknionemi, gdy ani on sam sobie, ani kto inszy ie mu otworzył. O wszechmogący Zbawicielu, iakaż iest możność bostwa twego z ciałem uwielbionym złączonego. Filozofowie ukazuią pieć rzeczy niepodobnych w naturze: Pierwsza, rzecz nieskończona: druga, mieysce bez mieysca: trzecia, iednego ciała razem i raz na wielu mieyscach bytność: Czwarta, przypadkow bez rzeczy samey, ktorey podlegaią, okazanie: Piąta, gdy iedno ciało przez drugie przechodzi abo przenika. Oto te pieć rzeczy Filozofowie maią sobie za niepodobne. Ktoryż tedy Filozof temu uwierzy, że Pan drzwiami zamknionemi do zwolenikow przyszedł? ktory Sakramentarz, abo odszczepieniec gornorozumny rzecze, że temu tak iest? Niech mowi Filozof, abo i ten co chce: U nas tu niepodobności żadney niemasz. Mowi Haymo w kazaniu dzisieyszym, co za dziw? ieżli nieskażitelne i nieśmiertelne członki do zwolenikow drzwiami zamknionemi Pan wprowadził, ktory śmiertelne i skażitelne ciało z zamknionego żywota Panieńskiego wyprowadził? ieżli, co wietszego iest, uczynił, niemasz dziwu że i co mnieyszego uczynić mogł. Poty Haymo. Inaksze iest uwielbione, inaksze śmiertelne ciało. Smiertelne ciało defektom ludzkim iest podległe, zaczym i Piotr w ciele śmiertelnym będąc, wyszedszy z ciemnice, i przyszedszy do domu Maryi matki Janowey, ktorego zwano Markiem, nie przeszedł drzwiami zamknionemi, iako tu Pan, ale kołatał i czekał, azby go pusczono. Lecz uwielbionemu ciału, iakie na ten czas miał Pan, nic na zawadzie nie iest. Bo iako głos człowieczy przez ściany, przez mury, bez wszelkiey zawady przechodzi: tak tez i uwielbione ciało przez dymensye wszelakie przeyść może. A do tego nie tylko uwielbione iako Damascenus mowi, ale tez ciało, iż tak rzekę, ubostwione miał Pan, ktoremu bostwo wszech własności swoich przydało. Bo nie tylko człowiekiem, ale i prawym Bogiem będąc, poddanym naturze nie był. Przeto i Augustyn S. tak pisze: Ani nas to niech nie obchodzi, abyśmy mowić mieli, że nie było prawym ciałem człowieczym, dla tego iż przeciw naturze tego ciała słyszemy, że przez drzwi za mknione wchodzi. Bo gu bowiem wszytkie rzeczy są podobne,

Quinque impossibili.

Sup. hoc Evang.

Dz. 12.

L. Orth. Fidei.

Contr. Faust. Man.

bne, Bogu mowi, iakoby chćiał,
rzec, temu bostwu, ktore z człowieczeń-
stwem złączone iest, wszytkie rzeczy są
podobne. O gdyby to gornorozumni
Chrześćianie uważyć i obaczyć chćieli,
nigdyby tak lekkomyślnie kopcow nie
sypali, granic niezamierzali wszech-
mocnośći Bożey, iako zamierzaią.
Boże ich oświeć.

IV. Gdźie? Lecz udaymy śię iuż daley, a oba-
czmy mieysce, na ktore Pan do uczniow
przyszedł? Jan S. powieda, że tam
gdźie byli zgromadzeni dla boiaźni
Zydowskiey. Ja wierzę że na oney sali,
gdźie przedtym z Panem wieczerzali, a
potym Ducha S. przyieli. Niceforus
pisze, że w domu Jana Ewanielisty.
Łuk. 24. A tak iuż nie w drodze, iako Kleofaso-
wi i iego towarzyszowi, nie u grobu,
Jan. 20. iako Maryi Magdalenie, nie we-
Jan. 21. dle morza, iako niektorym z Apo-
1 Kor. 15. stołow, nie na gorze Galileyskiey iako
zwolenikom wszytkim w obec, ale w
domu śię ukazał, daiąc znać, że on na
wszelkim mieyscu chce o swoich wie-
dźieć, i bydź im na pomocy poćiechą i
błogosławieństwem swoim S. A iż
tak iest, wszędźie śię go spodźieway my.
Mat 28, 18 Bo obiecał bydź przy nas aż do skoń-
czenia świata, i naydować śię w po-
Matt. 18. śrzodku tych, ktorzy zgromadzeni są
w imie iego.

V. Obaczćież iuż po piąte, co przy-
Co czynił przyszedszy. szedszy do zwolenikow czynił? trzy
rzeczy Jan S. przypomina. Na-
przod, stanął w pośrzodku: potym
zaraz rzekł im: pokoy wam. A naosta-
tek, okazał im znaki umęczenia swe-
go, bok i ręce swoie.

1. Stanął w pośrzodku. W pośrzodku naprzod stanął,
iako drzewo żywota, ktore stoi w po-
śrzodku drzew Rayskich. Co też i
przed tym trzykroć czynił. Raz w
stayni, gdy śię narodźił, leżąc w po- Łuk. 2.
śrzod dwoyga bydląt: drugi, w ko-
śćiele Jerozolimskim w pośrzodku
Doktorow śiedząc. Trzeći na krzy-
żu, gdy był umęczon wisząc w po-
śrzodku dwu łotrow. Zawsze ten
miły Pan pośrzodek miłował. Aby
śię zawsze i wszędźie prawdźiwym
pośrzednikiem, miedzy Bogiem a
człowiekiem bydź pokazał. Znayże
go tedy człowiecze wierny, a ilekroć
zgrzeszysz, nań iako na Pośrzednika
prawego poglądąy, do niego śię sa-
mego, iako do pośrzednika ućiekay:
On bowiem iako słońce w pośrzod
nieba, łaskę i siłę swoie, na wszytkich
wylewa.

Stanąwszy w pośrzodku pozdra- 2.
wia ich i mowi: Pokoy wam. O Pozdrowił ich.
dobrotliwy a miłośierny Jezu! O-
toż nam tu ukazuie pożytek zmartwych-
wstania swego, że iuż uspokoił wszytko
przez krew swoię, na niebie i na ziemi.
A k temu aby nam pokoy, iedność,
miłość i zgodę zalećił, bez ktorey żaden
śię Panu Bogu podobać nie może.
Nie chce bowiem Pan Jezus, aby
wierni iego miedzy sobą walki i niepo-
koie wszczynać mieli, i powiedźiał tak,
że błogosławieni spokoyni, abowiem Matt. 5, 9.
syny Bożemi nazwani będą. Miłuy-
ćież tedy namilśi ten Pokoy, chcećieli
aby i was Pan Jezus miłował.

Po tem pozdrawieniu ućiesznem, 3. Ukazał
ukazał im ręce i bok, iako znaki umę- ręce i bok.
czenia swego. Ach na co o nasłodszy
Jezu, na co bok i ręce ukazuiesz? chcesz Przyczyny
wiedźieć moy namilszy Chrześćianie?
słuchayże uczynił to z tych przyczyn.
Pierwsza, aby poznali, że nie był Du- 1.
chem, ale prawdźiwym człowiekiem. Przyczyna

Luk.24,35. Bo oni uyrzawszy go, mniemali że Ducha widzieli, ktorym że nie był, rany im cielesne ukazuie, ktorych duch

2. Przyczyna. mieć nie może. Druga, aby dał znać, że ciało i krew nasze zmartwychwskrzesił, a w grobie tego, iako niektorzy

Ad Heliod. udawali, nie złożył. Przeto Hyeronim S. na Zydy i Rzymiany woła: Obacz Zydzie rece ktores przebodł, obacz bok Rzymianinie ktorys przekłoł obaczcie ieżli toż ciało iest, ktoreście powiedali, że Zwolenicy potaiemnie wzieli.

3. Przyczyna. Trzecia, aby poznali czym ich odkupił, zwłaszcza nadroższą krwią swoią, ktora z ran iego wypłynela. O iakoż tedy potrzebne było onych naświetszych ran okazanie: Przez nie Apostołowie w wierze S. potwirdzeni są. Z nich Tomasz wyczerpnął one słowa swoie: Pan moy i Bog moy. Z nich nauczyli sie Apostołowie, że on iest Posrzednikiem i przyczyńcą naszym. Zaczym Bernhardus zowie ie znaki przyczynnego ziednania naszego z Bogiem. Hugo też nie od rzeczy: tyla iezykow przyczynia sie za nami Pan Jezus, ile ran, ile bliznow ma.

Znayże tedy i ty człowiecze wierny te rany iego, tam w trwodze sumnienia pociechę, tam spokoyne odpoczywanie znaydziesz. Podźmyż daley.

II. Część.

Wesela i radości Apostolskiey przyczyny.

Obaczmy wesele i radość wielkonocną, ktorą zwolenicy napełnieni byli: J uradowali sie, prawi uczniowie. A zkądże im ta radość tak pretko i niespodzianie przyszła? Czemu tak weseli, ktorzy sie dopiero smęcili, radowali sie z tych przyczyn.

I. Ze Pana uyrzeli. Pierwsza, że Pana uyrzeli. O iaka radość: uyrzeli Pana o ktorym iuż byli nadzieię stracili. W ten czas wypełniły sie one słowa: Wy teraz smutek macie, ale zasie uyrzę was, a będzie sie radowało serce wasze, a radości waszey nikt nie odeymie od was. Jan.16,22. Ach niewymowne to było wesele. Jakob Patryarcha zapasy chodząc z Aniołem, nazwał ono mieysce Fanuel, 1.Moy.32. to iest, widzący Boga, i rzekł: Widziałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia. O iako daleko słuszniey mogli to zwolenicy mowić, nie Anioła, ale Ksiązę Anielskie, Pana samego twarzą w twarz, okiem w oko oglądawszy.

II. Ze Pan zwyciężył. Druga, uradowali sie nie tylko z uyrzenia, ale też i z zwyciestwa Pańskiego, ktore nie nad śmiercią tylko, ale i nad Zydy otrzymał. Ach iako sie nie mieli radować? Raduie sie i tryumfy czyni krolestwo całe, kiedy sie zamek iaki nieprzyiacielowi odbiie: Kościoł Te Deum laudamus śpiewa, miasta z dział biią, lud wszytek tryumfuie: a zwolenicy iako sie nie mieli radować, widząc że Pan chorągiew zwyciestwa wystawił, piekło zborzył, śmierć zwalczył, szatana zwyciężył, Zydy nie tylko pohańbił, ale i w kłamstwie zostawił. O niesłychana wiktorya, o niewysłowiony tryumfie!

III. Ze Pan zmartwychwstał. Trzecia, nie tylko z zwyciestwa, ale też i z samego zmartwychwstania uradowali sie. W wielki Piątek nie pomału sie smęcili, gdy Pana zmęczonego i na krzyżu zabitego widzieli: a tu iako sie nie mieli cieszyć, widząc że Ksiązę żywota śmierć podiąwszy, żywo kroluie.

Teć są przyczyny wielkonocney radości i wesela, ktorym Apostołowie napeł-

napełnieni byli, w ten czas gdy Pan Jezus w posrzodek ich przyszedł.

Konterfet zywota wiecznego.

Obaczćież tu obraz zywota wiecznego. Po generalnym da Bog a powszechnym zmartwychwstaniu naszym co bedzie? Radość i wesele nastapi. Rzeczesz, zkąd? Rozmyślaiąc o tym na iednym mieyscu Augustyn S. powieda że tam zewsząd radość i wesele bedzie. Sprawiedliwi weselić sie bedą nad sobą, pod sobą, koło siebie, sami w sobie.

Wesele czworakie.

1. Supra se, z widzenia Boga. 1 Jan. 3.

Naprzod weselić sie bedą nad sobą, z widzenia Boga. Ogladamy go bowiem iako iest. O iaka tam radość, iakie wesele bedzie? Widźieć Boga w Troycy S. iedynego? Czegoż pragnął Paweł Apostoł gdy wzdychał i mowił: Chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem. Abo i Filip S. mowiąc: Panie, okaż nam Oyca, a dosyć nam na tym. Abo i on S. Doktor Beda, gdy mowił: Pragnie dusza moia widźieć Krola swego w ozdobie iego. Wietsze to wesele bedzie, niż wszytkiego świata radość, ktorą ma ze złota, srebra, pereł i kamieni drogich; abowiem to prawdziwe a doskonałe ktore nie z stworzenia, ale z samego Tworce pochodzi: A tak wołay ty Chrześćianinie wierny z Dawidem: Pragnie dusza moia do Boga, do Boga zywego, mowiąc: I kiedyż przeyde a okaże śie przed obliczem Bozym?

Filip. 1. Jan. 14.

Ps. 42, 3.

2. Infra se, że piekła uszli.

Powtore, wesele mieć bedą sprawiedliwi pod sobą że piekła uszli, za nadrozszą zasługą męki i śmierći Zbawićiela swego, przez ktorą dźiedźictwo niebieskie otrzymali. W ten czas obaczą i poznaią, iaka to łaska, że ich Pan Bog ognia piekielnego uchował; bo uyrzą, iakie tam męki bezbożnicy ćierpieć bedą: usłyszą ich lamenty i wołanie srogie, usłyszą płacz ich i zgrzytanie zebow, i niepodobnie śie ućieszą, że ich Bog mąk takowych uchował. O iaka tam radość, iakie wesele bedzie?

3. Circa se, z towarzystwa Aniołow i S. ludzi.

Potrzećie, wesele też mieć bedą koło siebie, z wdźiecznego towarzystwa ućieszney kompanii Aniołow, i tych ktorzy Aniołom podobni bedą, to iest ludzi S. Tam śie bowiem da Bog zeydźiemy i szczęśliwie oglądamy. Tu śie z płaczem i z żalem rozstawamy: tam śie z radośćią i z weselem potkamy. O czym rozmyslaiąc Cypryan S. mowi: Wielka nas tam liczba miłych i ukochanych przyiaćioł czeka, rodźicow, braći, synow, gęsta nas i wielka tłuszcza pragnie, iuż o swoiey nieśmiertelnośći bezpieczna, ale teszcze o naszym zbawieniu pieczołowita. Do tych oblicznośći i towarzystwa przyyść, iaka i onym i nam bedźie w pospolitośći radość? Iaka niebieskich krolestw rozkosz?

Lib. de Mortalit.

4. Intra se, z uwielbienia samych siebie.

Poczwarte, wesele też mieć bedą z uwielbienia samych siebie. Abowiem to śmiertelne ćiało przyoblecze nieśmiertelność, skaźitelne nieskaźitelność, a iako Bazyli S. mowi: Zadney tam odmiany, ani ćiała ani umysłu nie bedźie. O tym uwielbieniu pisząc Apostoł, mowi: że ćiało nasze, stanie śie podobne uwielbionemu ćiału Pana Jezusowemu. Coż rzekę o duszy, ktora takze bedźie mieć ochędostwa swoie, iako znaiomość Boża, mądrość, sprawiedliwość doskonałą, i inne niebieskie cnoty, ktore tu w nas doskonale bydź nie mogą? O iaka tam tedy radość, iakie wesele bedźie.

In Ps. 44.

Filip. 2.

Otoż

Otoż macie żywy konterfet żywota wiecznego, w onym weselu, ktorym Zwolenicy, gdy Pana po zmartwych-wstaniu uyrzeli, napełnieni byli. O Boże nasz, iaka będzie radość, gdy ku oglądaniu Maiestatu twego S. przypuszczeni będziemy.

Lecz udaymy się iuż do trzeciey części.

III. Część. Opisuie tu Jan S. missyą i posłanie Zwolenikow ku opowiadaniu Ewanielii ś. O iak porządnie i poważnie Pan tę missyą odprawuie. Okoliczności. Naprzod ordynuie i święci ich na urząd kaznodzieyski: potym daie im Ducha S. a naostatek ukazuie, w czym urząd ich należyć miał.

I. Ordynacya. Naprzod tedy mowi im: Jako mię posłał Oćiec, tak i ia was posyłam. Na te słowa piszący Cyryl. S. powieda, że tu Pan ordynował Apostoły In Joh. 20 swoie, i uczynił ie Doktormi świata, sługami i szafarzmi taiemnic swoich Boskich. A uczynił to z wielką powagą i poważnością takowąż im właśnie moc i władzą daiąc, iaką sam miał od Oyca swoiego, i ku temuż końcowi, iako i on sam posłany był na świat, zwłaszcza aby kościoł Boży paśli, rządźili i przez opowiedanie Ewanielii S. ludźie do niego zgromadzali. O poważne posłanie. Tenći naywyższy Efez. 4, 11. Pan i dźiś za porządną wokacyą, przez Dozorce, Starsze i Przełożone duchowne, Pasterzow i Kaznodźieiow kośćiołowi swemu dodawa: Samże ich na to znowu S. wyłącza i posyła: a oni na to porządną missyą, obyczaiem Apostolskim, przez wkładanie rąk od starszych swoich, na to Dzie. 1. porządnie od kośćioła wysadzonych, biorą. Zaczym niesłusznie nas potwarzaią, iakoby się u nas kada chłopu kazać, i Sakramentami S. usługować godźiło. Mamy z łaski Bożey przełożone Duchowne, ludźie godne i uczone, od ktorych za pozwoleniem całego kośćioła, i świadectwem dobrym nie tylko od swoich, ale i od obcych, missyą i posłanie porządne bierzemy.

A tak mamy tu przestrogę, upomnienie, i naukę. Obserwacie.

1. Przestroga. Przestroga, żeby sobie nikt urzędu kaznodzieyskiego bez missyi porządney nie przywłaszczał. Bo i Apostołowie iako sami od Pana porządnie posłani byli, tak też i innych porządnie posyłali. Co się z obrania Maćieia S. na Dzie. 1. urząd Apostolski dowodnie ukazuie. Przeto też Apostoł powiedźiał: A nikt Zyd. 5, 4. sobie tey czći nie bierze, tylko ten ktory bywa powołany od Boga, iako i Aaron. Na samostańce narzeka Pan Bog u Jeremiasza Proroka mowiąc: Jer. 23, 21. Nie posyłałem tych Prorokow, a wszakże bieżeli: nie mowiłem do nich, a wszakże oni prorokowali.

2. Upomnienie. Upomnienie też tu maią Pasterze i Kaznodźieie, aby się w urzędźie swym od woli i zamierzenia Pana swego nic nie unośili. Bo iako Oćiec niebieski Syna swego namilszego posłał, nie Jan. 6, 38. żeby czynił wolą swoię, ale wolą iego: tak też i oni mimo wolą i rozkazanie Boże nic się domyślać nie maią. Do czego i sam Pan Apostoły napominaiąc, mowi: Nauczayćie wszytkie Matt. 28, 19. 20. narody, ucząc ie przestrzegać wszytkiego, com wam przykazał.

3. Nauka. Nauka wam należy słuchacze namilsi, żebyśćie Pasterze i Kapłany swoie iako Posłańce Boże czćili, i wszelaką im uczćiwość oddawali: Luk. 10, 16. Czego sam Pan Jezus po was chce, gdy

gdy mowi: Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi onym ktory mie posłał. Duch S. też przez usta

Żyd.13,17

Apostolskie woła; Bądźcie posłuszni wodzom waszym i bądźcie im poddani, abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ci, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem: boć wam to nie iest pożyteczno.

II. Użyczenie Ducha S.

Słuchaymyż powtore co Pan daley czyni? Tchnął na zwoleniki i rzekł im: Weźmićie Ducha S. O iakie nam tu taiemnice Pan ukazuie. Jedna, że tchnął na Apostoły. Druga, że im kazał przyiąć Ducha S.

Taiemnice

1 Tchnienie. Przyczyny

Tchnął na nie z tych przyczyn. Pierwsza, aby istność i przyrodzenie Ducha S. wyraził, zwłaszcza że Duch S. iest istnością niestworzoną, niewidzialną, duchowną.

1. Przyczyna

Druga, aby pokazał, że Duch S. nie tylko iest Oycowskim Duchem, ale też i Duchem iego, a zatym nie tylko od Oyca, ale też i od Syna pochodzi:

2. Przyczyna

Trzećia aby dał znać, że Oyca, i Syna, i Ducha S. ieden iest dar, i iedna władza; bo co właśnie Oycu należy, to też i Synowi i Duchowi S.

3. Przyczyna Chrysost. Hom. 85. in c 20. Joh.

2. Użyczenie Ducha S.

Powtore rzekł im: Weźmićie Ducha S. O zaiste słusznie im Ducha S. dawa, ponieważ taki urząd na nich włożył, ktorego bez pomocy Ducha S. wykonywać nie mogli. Abowiem coż może bydź trudnieyszego iako uczyć, kościoł Boży rządźić, poselstwo niebieskie sprawować? Zaiste żaden w to potrafić nie może, ieśliby

1.Kor.12,3

osobliwemi Ducha S. dary nie był obdarzony. Nie może nikt, mowi Apostoł, nazwać Jezusa Panem, tylko przez Ducha S. Potrzebnie tedy Pan Jezus Ducha S. Apostołom dawa.

Objectio.

A żeby kto nie rzekł: To tedy przedtym Ducha S. nie mieli? a ieśliż mieli, czemuż im go tu tedy dał, i potym w dzień świąteczny uroczyśćie zesłał? Odpowiedam. Mieli Apostołowie i przedtym Ducha S. względem poświęcenia: Tu go przyięli względem usługowania: a w dzień świąteczny, względem darow cudownych udźielenia.

Obserwacya potrzebna.

A wszakże nie rozumiey nikt, żeby ono tchnienie samo przez się miało bydź istotnie Duchem S: ale to wiedźcie, że z onym tchnieniem, iako pozwierzchnym znakiem i śrzodkiem był im dany Duch S. właśnie iako i przy ostatniey wieczerzy wziąwszy chleb i wino, dał im ćiało i krew swoie, nie żeby się chleb on i wino w substancyą ćiała i krwie przemienić albo przewierzgnąć miało: ale że ćiało z chlebem, a krew z winem Sakramentalnie złączone, sprawuią to, że nam pod osobą chleba, iako pozwierzchnym śrzodkiem i żywiołem, a pod osobą wina, pozwierzchnym także śrzodkiem i żywiołem, krew Chrystusowa prawdźiwie podawana i od nas przyymowana bywa, właśnie iako i tu Apostołowie ze tchnieniem, pozwierzchnym śrzodkiem, i znakiem widomym, Ducha S. prawdźiwie przyięli. A tak nich tu gornorozumni sektarze z swoią metonymią na harc wyieżdżaią, gdy mowią, że tu Duch S. tym tchnieniem obecnie nie iest dany Apostołom,

I. P. in Joh. c.20

ale że to znak tylko był, ktorym Pan Jezus obiecował, że przez naukę Apostołow S. tchnienie Ducha S. w sercach wybranych sprawować miał. Z kto-

Z ktorego Pisma? z ktorego Doktora? z ktorych Logickich abo Retorychich fundamentow to ukażą?

III. Własność urzędu.

Lecz puściwszy te wykręty na stronę, obaczmy, w czym Pan urząd Apostolski zamyka i ukazuie? Ktorymkolwiek, prawi, grzechy odpuśćićie, będą im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. Patrzayże tu moy namilszy Chrześćianinie, iaką moc i władzą raczył dać sługom swoim Pan Jezus, zwłaszcza moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. (Odpuszczać i zatrzymawać grzechy.) A ktoraż prosze moc, może bydź wietsza nad te? Podawa tu w moc Pan Jezus sługom swoim wszytkie stany i ludźie, podawa bogate i ubogie, zacne i podłe, i chce aby wszytkim bez braku osob, z zakonu pokutę niepokutuiącym, a pokutuiącym z Ewanielii odpuszczenie grzechow, i pokoy z Bogiem opowiedali.

Przestroga. A wszakże wiernie i miernie mocy i władzy tey kaznodźieie używać maią; niektorzy bowiem odpuszczaią grzechy niepokutuiącym, a zatrzymawaią pokutuiącym. Drudzy zas każdemu odpuszczaią grzechy, a żadnemu ich nie zatrzymuią: Zaczym swawola i rozpust w kośćiele Bożym z wielkim zgorszeniem następuie. Obieda Pasterzom takowym. O iak srogą liczbę Panu Bogu dać będą muśieli.

Spowiedź. A tu zaleca nam też Pan Jezus zarazem spowiedź. Bo ieżliż słudzy Boży maią odpuszczać i zatrzymawać grzechy, tedyć muszą dolegliwośći sumnienia ludzkiego wiedźieć, aby obaczyli, komu grzechy odpuszczać, a komu ie zatrzymawać maią. Lecz tego inaczey wiedźieć nie mogą, iedno gdy im każdy sumnienie swe przy spowiedźi otworzy. Zaczym kośćioły nasze zgodnie spowiedź zachowuią, gdźie śię nie tylko ogolnie ze wszytkich grzechow Panu Bogu spowiedaią, ale też, ieźli iakim grzechem śmiertelnym sumnienie ich obćiążone iest, spowiednikowi oznaymuią, i o poradę a poćiechę proszą. Czegoż żaden ganić nie może.

Otoż maćie, Chrześćianie namilśi, co przednieysze koncepty, ktore się w tey Ewanielii S. zamykaią, starayćież śię, abyśćie zmartwychwstania Pańskiego wdźięczni byli, sług Bożych, iako Posłancow iego, szanowali, a rząd ich zacny i dostoyny czćili i poważali, od nich imieniem Bożym odpuszczenie grzechow brali, a gdy ie wam zatrzymuią, ćierpliwemi byli.

Zamknienie. A ty, o Wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Chryste Jezu, od umarłych wzbudzony, racz i dźiś w pośrzodku nas przebywać, pośilay nas w wierze, ukazuy zasługi zbawienia naszego, rzecz duszom naszym: Pokoy wam. Dodaway Pasterzom kośćioła twego darow Duchownych, day im szczyrość w urzędźie, pilność w nabożeństwie, pokorę w żywoćie, a nam wszytkim wiarę i posłuszeństwo w przyimowaniu i zatrzymawaniu grzechow, przez chwalebne zmartwychwstanie i krolestwo twoie, ktore masz rowne z Oycem i z Duchem S. na wieki, Amen.

Niedźiele

Niedźiele wtorey po wielkiey nocy,

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 10, 12 = 16.

Jam ieſt, on dobry Paſterz. Dobry Paſterz duſzę ſwoię kładźie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie ieſt Paſterzem, ktorego nie ſą owce właſne, widząc wilka przychodzącego, opuſzcza owce, i ućieka: a wilk porywa i rozpraſza owce. A naiemnik ućieka, iż ieſt naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam ieſt on paſterz dobry, i znam moie, a moie mię też znaią. Jako mię zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i duſzę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie ſą z tey owczarni, i teć muſzę przywieść: i głoſu mego ſłuchać będą, a będźie iedna owczarnia, i ieden paſterz.

Przodkowie naſi Pogany będąc, Chrześćianie w Panu namilſi, miewali o tym czaśie Paſterſkie święto, ktore zwali Palilia, obchodźili ie co rok dwudźieſtego i pierwſzego dnia Kwietnia z pewnemi ceremoniami. Owieczki i iagniątka prali, a potym święćili: owczarnie zielonym maiem obtykali, a maiąc laſki Paſterſkie w ręku przez ognie ſkakali. Przyiąwſzy wiarę Chrześćiańſką nie mogli zaraz zwyczaiow i nałogow onych dawnych poniechać, Przełożeni kośćielni, co uczynili? Chcąc im one Pogańſkie zabobony zganić, uſtawili w kośćiele Bożym tę Ewanielią co rok do czytania, ukazuiąc im inne Palilia w Paſterſkim urzędźie Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, ktory nas owieczki ſwoie nadrożſzą krwią ſwoią omył od grzechow naſzych, i poświęćił Duchem ſwoim S. abyśmy przez ogień rozmaitego utrapienia, do oney owczarnie niebieſkiey ſkoczyć, i tam wieczne Palilia przy Paſterzu ſwoim odprawowáć mogli. Mowmy o tym w imię Boże, rozdźieliwſzy tę Ewanielią na trzy częśći.

Festum Paliliorum. 21. Apr.

W pierwſzey ukazuie Pan Jezus, Paſterza dobrego.

W drugiey, naiemnika.

W trzećiey, owczarnią i owieczki ſwoie.

O wſzytkich trzech cząſtkach, co potrzebnego obaczę, krotko powiem, proſzę ſłuchayćie.

Pan Jezus on dobry Paſterz, niech uſzy i ſerca was owieczek ſwoich przygotuie, abyśćie z boiaźnią i ze drżeniem głoſu iego S. ſłuchali, Amen.

I. O Cześći

O Paſterzu mowi Pan Jezus: iam ieſt on Paſterz dobry. O ućieſzne ſłowa. Niżeli na świat przyſzedł Pan Jezus, wſzytek narod ludzki był nie inaczey iako owce bez paſterza. Ukazał to Micheaſz Prorok, ktory ſtoiąc przed krolem Izraelſkim Achabem tak rzekł do niego: Widźiałem 1 Krol. 22, 17.
wſzytek lud Izraelſki rozproſzony po gorach iako owce, ktore nie maią paſterza. Bylić wprawdźie Paſterze na ten czas, ale źli, nie dbali o owce, rozpraſzali ie, na co i ſam Pan Bog narzekał przez Jeremiaſza Proroka mowiąc: Biada paſterzom gubiącym Jer. 23, 1.
i rozpraſzaiącym trzodę paſtwiſka mego.

nego. A choć też Pan Bog dawał i
dobre, iako Moyzeßa, Dawida i
inne: Wßakże nie mogli według po-
trzeby urzędowi Paſterſkiemu podo-
łać. Przeto ono Moyzeß do Pana
4 Moy. 27, 16. 17. Boga wołał: Niech opatrzy Pan,
Bog duchow wßelkiego ćiała, mężem
godnym to zgromadzenie; aby nie
był lud Pańſki iako owce, niemaiące
paſterza. Na takowe i tym podobne
głoſy wzruſzony miłośierdźiem Bog
wßechmogący, zmiłował śię nad trzo-
dą ſwoią, poſłał iey Paſterza, Syna
ſwego iednorodzonego, według obie-
tnice przez Proroka Ezechyela uczy-
Ezech. 34, 23. nioney: Wzbudzę nad nimi Paſterza
iednego, ktory ie paść będźie. Coż
tedy czyni Pan Jezus? Ozywa śię
bydź tym Paſterzem w dźiśieyßey E-
wanielii, i mowi: Jam ieſt on Pa-
ſterz dobry. Jakoby chćiał rzec: Czy-
tayćie Piſma Prorockie, a naydźiećie
tam, że wam obiecał Paſterza dobre-
Paſterſkie dobrodźieyſtwa, ktore od Pana Jezuſa mamy. go zeſłać, Jam tedy ieſt Paſterzem
onym dobrym, po tom na świat przy-
ßedł, na tom śię narodźił, abym paſł
trzodę Oyca ſwego. O zaiſte inaczey
nie ieſt. Ukazuie śię to ze czterech
znacznych urzędow a dobrodźieyſtw
iego, ktore od niego mamy.

I. Paśienie owiec. Pierwße dobrodźieyſtwo ieſt Pa-
śienie owieczek. A to zamyka śię w
tym słowku Paſterz Jam ieſt, mowi
Pan, Paſterz dobry. Paſterz wykła-
da śię od paśienia, właśnie iako w
łaćińſkim paſtor a paſcendo. To
Paſtwiſko troiakie. słowo iemu właśnie służy. Bo nas
paśie nie inaczey iako paſterz owce
ſwoie, i obrał ſobie troiakie mieyſce,
gdźie owieczki ſwe paśie, nie według
ćiała, ale według duße.

Pierwße mieyſce ieſt owczarnia
iego ś. to ieſt kośćioł Chrześćiańſki, 1. Kośćioł Chrześćiańſki.
gdźie nas nie trawą, nie śianem, nie
źielem karmi: ale ma pokarm troiaki
dla nas. Pierwßy ieſt słowo iego zba- Pokarm troiaki.
wienne. Drugi, ćiało i krew własna,
trzeći przykłady święte. Słowem nas 1. Słowo Boże.
paśie; bo tak ſam powiedźiał: Nie Matt. 4, 4.
ſamym chlebem człowiek żyć będźie,
ale każdym słowem pochodzącym
przez uſta Boże. Mędrzec też mowi:
Nakarmił ie Pan słowem żywota i
wyrozumienia. O ßczęśliwe owieczki
ktore na tę paßą wychodzą. Błogo- Luk. 11, 28.
sławieni bowiem, ktorzy słuchaią sło-
wa Bożego i ſtrzegą go. Paśie nas 2. Ciało i krew.
też ćiałem ſwoim, napawa własną
krwią ſwoią. O przedźiwna Pa-
ſterſka miłośći. Ktoryż kiedy paſterz
owce ſwoie ćiałem ſwoim karmił, i
krwią ſwą napawał: A ten Paſterz
dobry nie tylko powiedźiał: Ciało Jan. 6, 53. 55. 56.
moie prawdźiwie ieſt pokarm, i krew
moia prawdźiwie ieſt napoy: Ale
też dołożył: Jeżli nie będźiećie iedli
ćiała Syna człowieczego, i pili krwie
iego, nie maćie żywota w ſobie. Kto ie
ćiało moie, a piie krew moię, we mnie
mießka, a ia w nim. Paśie nas też 3. Przykłady żywota.
ießcze przykłady żywota ſwego S.
wedle onych słow: Paſł ie w niewin-
nośći ſerca ſwoiego. Bo gdy mu Pſ. 78, 72.
złorzeczono, nie oddawał złorzeczeń-
ſtwem, gdy ćierpiał, nie groźił, ale
poruczał pomſtę temu ktory ſądźi ſpra-
wiedliwie. A to wßytko dla tego 1 P. Piotr. 2, 23.
czynił, abyśmy naśladowali ſtop iego.

Otoż maß człowiecze wierny tro-
iaki pokarm, ktorym Pan Jezus
owieczki ſwoie, w kośćiele ſwoim
karmi i paśie. Przytym troiakim po-
karmie ſypie im też ſol krzyża i prze- Sol owieczek.
śladowania. Bez ſoli owieczki bydź

nie mogą zdrowe, lećie zwłaszcza: bez krzyża Chrześćianie także. Szczęśliwy ktory tą solą nie pogardza. Bo w nim wilgotność grzechu wysuszy.

2. Sumnienie każdego. Drugie mieysce, na ktorym ten dobry Pasterz owieczki swoie pasie, iest sumnienie każdego człowieka, w ktorym nas pasie myślami pobożnemi, nadzieią o łasce Bożey, o odpuszczeniu grzechow, a sprawuie to przez Ducha swego S. ktory wydawa świadectwo w sercach naszych, żesmy są syny Bożemi, i dziedzicmi żywota wiecznego. I przetoż też Pan Jezus gdy zmartwychwstawszy do zwolennikow swoich przyszedł, iako wierny Pasterz pozdrowił ich mowiąc: Pokoy wam. (Jan. 20.) Izlećił to sługom swoim, aby także imieniem iego ludźie w sumnieniu ich paśli, opowiedaiąc pokutuiącym odpuszczenie grzechow, iakośmy dźiś tydźień słyszeli.

3. Żywot wieczny. Trzećie mieysce będźie po śmierći w żywoćie wiecznym, tam będźie nas paśł ten dobry Pasterz doskonale wszelakimi poćiechami, gdy go twarzą w twarz oglądamy. Obiecał nam to samże mowiąc. (Luk. 22, 29. 30.) A iać wam sporządzam, iako mi sporządźił Oćiec moy, krolestwo; abyśćie iedli i pili za stołem moim w krolestwie moim. W ten czas śie napaśiemy, iuż ani łaknąć ani pragnąć wiecey nie będźiemy, podobni będąc Anjołom Bożym. (Obiaw. 7, 16. Mark. 22, 30.)

Otoż maćie owieczki Pana Jezusowe troiakie pastwiska, na ktorych was Pasterz wasz dobry Pan Jezus pasie. (Nauka.) Uczćież śie ztąd, każdy z was, paść trzodę od Boga sobie poruczoną. Boć i z was każdy pasterzm iest, ieśliż nie nad ludźmi, tedy przynamniey nad duszą i nad ćiałem swoim. Jeśliśli pasterzem nad ludźmi, patrzayże abyś ie paśł napominaniem, i przykładem dobrym, przełożeni poddane, kaznodźieie słuchacze, rodźicy dźiatki, gospodarze czeladkę, i tak każdy z powinności tego, ktoryć w opiekę oddany. A nade wszytko pas każdy ćiało i duszę swoie tak, żebyś śie na sądźie Bożym nie wstydźił.

Toć iest pierwsze dobrodźieystwo, po ktorym poznać, że Pan Jezus iest Pasterzem dobrym.

Drugie iest, obrona owiec. Dobry Pasterz duszę swoie kładźie za owce. II. Obrana owiec. Jakob Patryarcha będąc pasterzem owiec u Labana wuia swego przez lat dwadźieśćia, przypomina utrudzenia swoie, i mowi, We dnie trapiło mię gorąco, a mroz w nocy, tak że odchadzał sen moy od oczu moich. (1 Moy. 31, 40.) Dawid też o sobie powiada gdy był pasterzem u oyca swego, przyszedł lew i niedźwiedź, i wźiął barana z stada iego, tedy on dogoniwszy go, wydarł mu go z paszczeki, a gdy śie nań oborzył, ułapiwszy go za gardło tłukł go i zabił. (1 Sam. 17, 34. 35.) Oto słyszyćie co Pasterze pospolići czynią. A Pan Jezus co uczynił? Nie tylko prace wielkie dla owiec swych podeymował, ale też i do gardła ich bronił. Izali duszę swoiey S. dla nich nie położył: Izali śie im we wszytkim, iako na dobrego pasterza przystoi, nie stawił? Słuchayćie co Bernhardus mowi: Dał ćiało swe na p karm, krew na napoy, duszę na zapłatę. Coż miał wiecey uczynić? (Iza. 5.) Zaden miłośći wietszey nie ma, iako gdy kto duszę swą położy za przyiaćioły swoie, a coż ten ktory ią położył za swe nieprzyiaćioły. (Jan. 15.)

Nauka. Tey powinnośći Pasterſkiey uczyć
śie maią Pasterze tak Stanu świec-
kiego iako i Duchownego, bronić
Pasterze świeccy. owieczek ſwoich: Pasterze świeccy
mieczem, duchowni ſłowem Bozym.
Symbolum owych ma bydź, pro le-
ge & pro grege, to ieſt, za zakon i za
lud. By tez w niebezpieczeńſtwo
przyyść, i zdrowie na to ſadźić. O
iak ćieżko karani będą przełożeni
świeccy, ktorzy coby mieli poddanych
ſwoich bronić, ſprawiedliwośći S.
przeſtrzegać, i kazdemu iey dopomoc,
to oni ſamiż ubogie owce ſwoie ćiemię-
żą, łupią i wniwecz obracaią. Zaiſte
wypełnią śię nad nimi one ſłowa:
Madr. 6. 2-5 Dana wam ieſt władza od Pana,
i moc od Naywyższego, ktory śię wy-
wiadować będźie o ſprawach waſzych,
i myśli waſzych badać śię będźie; po-
niewaz wy będąc ſługami kroleſtwa
iego, nie ſądźiliśćie ſprawiedliwie,
aniśćie ſtrzegli zakonu, aniśćie tez we-
dług woli Bozey chodźili: prętko i
ſtraſznie śię na was oborzy; to na-
ſrozſzy ſąd będźie na te, ktorzy ſą prze-
łozonymi.

Pasterze Duchowni Coz rzekę o Pasterzach ducho-
wnych? Ci noſzą na ſobie oſobę Pana
JEzuſowę, przeto tez wnętrznośći
2. Kor. 11, 28. iego przyoblec maią: zeby mogli mo-
wić z Pawłem S. Przypada ono na-
leganie na mię na kazdy dźień, i ono
ſtaranie o wſzyſtkie zbory. O iaka
zapłata w niebie wiernym a pilnym
Pasterzom ieſt zgotowana: ktorzy
więcey ſobie zdrowie owieczek wazą,
nizeli ſwoie własne.

Toć ieſt drugie dobrodźieyſtwo,
po ktorym znać, że Pan Jezus ieſt
Pasterzem dobrym.

Trzećie ieſt, znaiomość owiec, o III.
ktorey mowi: Znam owieczki moie. Znaiomość owiec.
I to tez ieſt nieposlednia powinność
Pasterſka, aby znał owieczki ſwoie.
O czego mędrzec napominaiąc mo-
wi: Doglądáy pilnie dobytku twego, Przyp. 27, 23.
a miey pieczą o trzodach twoich. W
tey powinnośći nayduie śię Pan Je-
zus, zna owieczki ſwoie, co mu tez i
piſmo S. przyznawa. Zna Pan, 1 Tym. 2, 19.
ktorzy ſą iego. O Cyruśie krolu Per- Cyrus.
ſkim piſzą, że w woyſku ſwoim, ktorego
było po kilka kroć ſto tyśięcy, kazdego
nie tylko znał, ale i imię wiedźiał.
Wielka to była pamięć. Ale daleko
lepiey zna Pan Jezus owieczki ſwoie,
zna ie nie tylko z wierzchu, ale i we-
wnątrz, wie on ktore mu właśnie na-
leżą. Bo ich napiſał w kśięgi zywota, Luk. 10, 20.
i na dłoni ſwey naznaczył imieniona
ich, że ich nigdy zapomnieć nie moze.
A procz tego ma pewne znamiona, po Iza. 49, 15.
ktorych ie poznawa.

Pocechował iedne nadrozſzą krwią Cechy owiec.
ſwoią. O iakie ſzczęśćie takowych
owieczek. W Egipćie Anioł mordu- 1.
iący Egipczany, omiiał drzwi ſynow Krew iego nadrozſza.
Izraelſkich, ktorych podwoie krwią
pokropione były: O iako daleko wię- 2 Moy. 12.
cey morderz piekielny ſzatan uſzano-
wać muśi tych ktorzy krwią Pasterza
naywyzſzego, iako przy chrzćie S. tak
tez przy uzywaniu wieczerzy Pańſkiey
pokropieni i poznaczeni ſą. Zadne śię
ich nieſzczęśćie, zaden upadek iąć nie
moze, poniewaz tak zbawienną cechę
na ſobie noſzą.

Drugie pocechował roznemi dary, 2. Rozne dary.
bo iednym dawa mowę mądrośći,
drugim mowę umieiętnośći, trzećim
mocy czynienia ćudow, niektorym
Proroctwa, rozeznanie duchow, ro-

zumienie iezykow, i wykładania ich,
1.Kor. 12. ktore dary w liście do Koryntow Apostoł wylicza.

3. Rozmaite utrapienie. Trzecie pocechował rozmaitym utrapieniem, ktore pismo piątnami Pana Jezusowemi zowie, a zwłaszcza
Gal. 6, 16. 17. Apostoł gdy mowi: Ja piątna Pana Jezusowe na ciele moim noszę. Przeto niech ie i nam nie będzie ciężko nosić, gdyż ie dla tego na nas Pasterz ten dobry kładzie, żeby nas znał między przeklętemi kozłami świata
1.Moy. 40. tego. Szczęśliwy Jozef z cechą
1 Sam. 2. więzienia, Dawid z cechą prześlado-
Job. 2. wania, Job z cechą ciężkiego nawie-
Tob. 2. dzenia, Tobiasz z cechą ślepoty, Pa-
2.Kor. 12. weł z cechą pokuszenia. Żaden się wilk na nich nie targnie; bo Pan trzyma rękę swą nad nimi.

Otoż te są cechy zbawienne, ktoremi Pasterz ten dobry owieczki swoie poznaczył, aby między kozłami znaczne były. Zaczym żadna z nich
Zach. 2, 8. Mat. 10, 30. zginąć nie może. Bo ich iako źrzenice
Ps. 34. oka swego Pasterz ten dobry strzeże, że im i włos z głowy bez woli iego spaść nie może. A nawet i kosteczki ich tak policzył, że się i iedna z nich nie skruszy.
Iza. 43, 1. 2. 3. Przeto też powiedział: Nie boy się, bom cię odkupił, a wezwałem cię imieniem twoim; moies ty. Gdy poydziesz przez wody, będę z tobą, a ieśli przez rzeki, nie zaleią cię: poydzieszli przez ogień, nie spalisz się, a płomień nie imie się ciebie: bom Ja Pan Bog twoy, święty Izraelski Zbawiciel twoy.

Napomnienie. O iaka pilność, iakie staranie Pasterza tego dobrego. O iak słusznie o sobie mowi: Jam iest Pasterz dobry. Uczcie się Pasterze duchowni, Biskupi, kaznodzieie Chrześciańscy, Prełaci, znać owieczki, ktore wam Pasterz ten dobry w opiekę poruczył, i do wiernych rąk oddał. Czyńcie tak iako kiedyś Perykles, Książę Ate- Pericles. ńskie, ilekroć szatę urzędową na się brał, zawsze na nię patrząc mawiał: Miey baczenie na się Perykles, wolni są, ktoremi rządzisz, Grekowie są, mieszczanie Ateńscy są. Toż i z was każdy mow. Ludzie bowiem, ktorych dusze i sumnienia w opiece macie, Chrześcianie są, drogo odkupieni. Strzeżcie się, aby o was nie były rzeczone one słowa: Biada Pasterzom Izraelskim ktorzy sami siebie pasą. Izali Pasterze trzody paść Ezech. 34, 2. 4. 10. nie maią? tłustość iadacie, a wełną się przyodziewacie, to co iest tłustego zabiiacie, a trzody nie pasiecie: słabych nie posilacie, a chorego nie leczycie: i złamanego nie zawiązujecie, a zapłoszonego nie przywodzicie, ani zgubionego nie szukacie. I daley: Tak mowi Panuiący Pan, otom ia przeciwko pasterzom, i szukać będę owiec moich z rąk ich, a uczynię, że oni przestaną paść owiec moich, aby nie paśli więcey pasterze samych siebie; wydrę zaiste owce moie z gęby ich, i nie będą im więcey pokarmem. Straszne zaiste słowa.

A toć iest trzecie dobrodzieystwo, po ktorym znać że Pan Jezus iest Pasterzem dobrym.

IV. Zgromadzeni owiec. Czwarte i ostatnie iest, zgromadzenie owiec, o ktorym mowi: A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muszę przywieść. O niewymowna pilności Pasterza tego. Owce te, ktore nie były z owczarnie iego, narod pogański iest, daleki od Testamentu obietnice. Oto i ten Efez. 2.

przy-

przywiodł do owczarnie swoiey, kazawszy Apostołom iść po wszytkim świe-
Matt. 28. ćie, i opowiedać Ewanielią wszelkiemu
Mark. 16. stworzeniu, aby każdy ktoryby się ochrzćił, a uwierzył, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Ten dobry Pasterz oboy narod i Żydowski i pogański złączył, i do iedney owczarnie
Dz. 10. wprowadźił, i względu na osoby nie ma, ale w każdym narodźie, ktokolwiek się go boi, a czyni sprawiedliwie, iest mu przyiemny. Pięknie to Efezom rozwodźi Paweł S. w liśćie, ktory do
Efez. 2, 11. 12. nich pisał. Pamiętayćie, mowi do nich, że wy niekiedy będąc Pogany, byliśćie bez Chrystusa, oddaleni od społeczności Izraelskiey, i obcemi od umow obietnice, nadźieie nie maiący, i bez Boga na świećie: Ale teraz w Chrystusie JEzusie, ktorzyśćie niekiedy byli dalekimi, staliśćie się bliskimi przez krew Chrystusowe, ktory obole iednym uczynił, i śrzednią śćianę ktora była przegrodą, rozwalił. Patrz iak pięknie do skutku przywiodł Pan Jezus, co tu słowy obiecał. A nie przestaie i dźiś w tym pracować, zgromadzaiąc Żydy i pogany do owczarnie swoiey.

A iż tak iest, znaymyż tedy Pasterza tego dobrego, Chrześćianie namilsi, trzymaymy się go, miłuymy go, gdyż on nas tak umiłował. A iako Chry-
Hom. 18. sup. Joh. zostom S. mowi: Zostawaymy pod Pasterzem takowym, a bezpieczni od wilkow będźiemy.

Postąpmyż zatym do drugiey częśći.

II. Część. Obaczyliśmy Pasterza, obaczmyż też i naiemniki. Naiemnik, mowi
Hom. 14. in Evang. Gregoryusz, iest ktory mieysce pasterskie tryma, ale zysku dusz ludzkich nie szuka. O iako się takowych zdraycy strzedz potrzeba. Troiako bowiem kośćiołowi Bożemu szkodzą: Naprzod, udawaią się za Pasterze, a nie są imi: powtore nie dbaią o owce: a naostatek, czasu niebezpieczeństwa ućiekaią od owiec. Naiemnicy szkodzą troiako.

I. Udaią się za Pasterze a nie są.
Powiedźiałem że się udaią za Pasterze a nie są imi. Czemu? Odpowieda Apostoł: że swego szukaią, nie rzeczy Pana Jezusowych. I tenże na innym mieyscu: że się o źiemskie rzeczy Filip. 2,4. Filip. 3,19
staraią, i więcey rozkosz niżeli Boga 2 Tym. 3,4.
miłuią. Zaczym Pasterzami bydź nie mogą, gdyż powieda Gregoryusz, Pasterskiego imienia nie zasługuie, kto Hom. 14.
więcey źiemską maiętność, niżeli owce in Evang.
miłuie. Nie pomną naiemnicy na ono co S. Piotr mowi: Paśćie trzodę Bożą, ktora iest między wami; doglądaiąc tey nie poniewolnie, ale 1 Piotr. 5,2.
dobrowolnie: nie dla sprośnego zysku, ale ochotnym umysłem. O co takowych Pasterzy na świećie, co nigdy nie każą, nigdy nie uczą, i uczyć nie umieią, a przećie się urzędu Pasterskiego podeymuią, naiemnicy są nie Pasterze, nie pożytku owiec, ale swego właśnego szukaią. Drudzy zaś acz każą i uczą, lecz to czynią dla pożytku swego, zaczym nazbierawszy pieniędzy, Pasterski urząd porzucaią. A Hyeronim Hier. ad
S. co mowi: Żelżywość, prawi, wszyt- Neopolitanum.
kich kapłanow iest, starać się o własne bogactwa.

II. Nie dbaią o owce.
Powtore, naiemnicy nie dbaią o Owce. To tu o nich sam Pan mowi: Naiemnik, prawi, nie ma nic pieczy o owcach. Byle się dobrze mieli, co im do owiec. Nie strofuią ich z błędow, ani z grzechow, dopuszczaią im wszytkiego, by też i nagorzey czynić, dla

ßtuki chleba, dla pożytkow swoich.
Na takie naiemniki narzeka Pan Bog
Ezech. 34, 8 u Ezechyela Proroka mowiąc: Trzo-
da moia iest na łup dana, a owce moie
są na pożarćie wßelkiemu zwierzowi
polnemu, będąc bez pasterza: a nie
ßukaią pasterze moi owiec moich, ale
tylko Pasterze samych śiebie pasą, a
owiec moich nie pasą. Na takowe
uskarza śię też i Paweł Apostoł mo-
Fil. 2, 19. 21. wiąc: Mam nadźieię w Panu Jezu-
śie, iż Tymoteußa w rychle poślę do
was; abym śię iia ućießył, dowie-
dźiawßy śię, co śię z wami dźieie;
abowiem nie mam nikogo w uprzyy-
mie o rzeczy waße starać chćiał; bo
wßyscy rzeczy swoich ßukaią, a nie tych
ktore są Jezusa Chrystusa.

III. Czasu niebezpieczeństwa ućiekaią. Naostatek maią naiemnicy i tę
wadę do śiebie, że czasu niebezpie-
czeństwa ućiekaią. O czym Pan w
Ewanielii tak mowi: Naiemnik gdy
widźi wilka przychodzącego, opußcza
owce i ućieka: a wilk porywa i rozpra-
Wilcy. ßa owce. Wilcy rozmaići są. Wilkiem
1. Szatan. iest ßatan; bo iako wilk owcom: tak
i on ludźiom, zwłaßcza owieczkom
Pana Jezusowym, srogim iest nie-
1 Piotr. 5, 8 przyiaćielem. On ustawicznie iako
lew ryczący krąży, ßukaiąc kogoby
Obiaw. 12, 12. mogł pożrzeć. I ma gniew na nas
wielki, wiedząc że czas iego krotki.
2. Tyrani. Wilcy są ć też Tyrani i prześladowcy
Dzie. 9. Kośćioła Bożego, ktorzy śię krwie
owieczek Bożych nasyćić nie mogą,
ale ustawicznie tchną morderstwy i
groźbami, na tych ktorzy śię do ow-
3. Fałßywi Prorocy. czarnie Pańskiey przyłączyli. Wie-
lkami są też fałßywi Prorocy, kto-
rych Apostoł wilkami srogimi zowie,
Dź. 20, 29. mowiąc: Wiem że po odeyśćiu mo-
im, wnidą miedzy was wilcy okrutni,
ktorzy trzodźie folgować nie będą. O
iako śię tych wilkow strzedz potrzeba:
A ktoż ich lepiey ukazać może iako pra-
wy Pasterz. Lecz naiemnik ućieka
przed nimi, zostawuiąc im owieczki
na pożarćie.

A tu spytałby kto. Jeżliż śię Pa- Obiectio.
sterzowi owce opuśćić godźi? odpo-
wiedam, że godźi, w troiakim przy- Solutio.
padku. Naprzod, gdy widźi owce 1.
niewdźięczne i niekorzystaiące w pra-
cach swoich. Bo i zwolenikom swoim
rozkazanie takie dał Pan Jezus, żeby
precz z miasta niewdźięcznego wyßli, Matt. 10.
i proch z nog swoich otrząsnęli. Tak
uczynili Apostołowie Żydom mowiąc:
Wamći napierwey miało bydź opo- Dzie. 13, 26. 51.
wiadane słowo Boże, ale ponieważ ie
odrzucaćie, a osądzaćie śię bydź nie-
godnymi żywota wiecznego, otoż śię
obracamy do Pogan. A otrząsną-
wßy proch z nog swoich na nie, poßli
do Ikonium, Paweł z Barnabą.
Potym, może opuśćić owce Pasterz 2.
gdy widźi, że na innym mieyscu może
bydź pożytecznieyßym, i więcey ko-
śćioł Boży i słowa iego S. pomnażać,
iako ono, gdy usłyßeli Apostołowie że
Samarya przyięła słowo Boże, po- Dzie. 8.
słali tam Piotra i Jana, choćiaż im
owdźie byli potrzebni. Naostatek 3.
może opuśćić owce Pasterz i ućiekać,
kiedy iego samego, a nie wßytek ko-
śćioł prześladuią, może z dobrym su-
mnieniem zachować śię na inßy czas
ku pożytkowi owiec. Gdy was, mowi
Pan Jezus, będą prześladować w ie-
dnym mieśćie, ućiekayćie do innego. Dzie. 9.
Tak S. Paweł ućiekaiąc, przez mur w 2 Kor. 11.
koßu spußczony, zachował śię na wielki
pożytek kośćiołowi. Tak ućiekał Ata-
nazyuß, i ućieczką swoią więcey po-
mogł

mogł kośćiołowi, niż gdyby był podiął korone meczeńską. Przeto i Augustyn

Epist. ad Honor.

S. piše: Niech zdrowi ućiekaią z miasta do miasta sługi Chrystusowi, kiedy ktory z nich osobnie od prześladowcow bywa šukany.

Ućieczka naiemnikow.

Oto tak może opuśćić Pasterz owce swoie. Lecz naiemnik nie upatruie tego, ale oddiega od owiec i ućieka dwoiako. Naprzod gdy ich w niebezpieczeństwie opušcza, czego żaden dobry

Athanas.

Pasterz nie czyni. Atanazyuš przez šeśćdźieśiąt lat i cztery z Arryany śie uganiał, ustepował czasem, ale śie zaś

August.

wracał. Augustyn czterdźieśći lat w Hypponie, z Manicheušami, Pelagiany, Donatystami walczył, i nie odstąpił od owieczek swoich, nie chcąc ich wydać na niebezpieczeństwo. Potym, opušcza też naiemnik owce, gdy przy nich iest iako pies niemy, nie šczekaiący na wilki. Przeto ono Augu-

Tract. 46 in Joh.

styn S. woła: O naiemniku, widźiałeś wilka przychodzącego, a ućiekłeś. Odpowieš snadź: otom tu iest, nie ućiekłem. Ućiekłeś, iżeś milczał: milczałeś, iżeś śie bał. Naiemnik nie rad nikomu prawdy mowi, ani na kazaniu, ani przy spowiedźi, obawiaiąc śie, żeby kogo na śie nie rozgniewał. Miłuie dary, šanowania, bankiety, wiecey niż duše tego, ktory mu iest w opieke podany. A tak i sam śiebie, i tego niebacznie zatraca.

Lecz i o naiemnikach na ten czas dosyć.

III. Cześć.

Owczarnia co? Owieczki co? własności

W trzećiey a ostatniey cześći wspomina Pan Jezus owczarnią i owieczki swoie. Owczarnia iest, święty Chrześćiański kośćioł: Owieczki są wšyscy wierni a wybrani Bo-
ży, ktorych troiakie tu Pasterz naš własności i powinności ukazuie.

i powinności owiec.

I. Znać Pasterza.

Pierwša, znać Pasterza. Bo mowi: I znaią mie moie. Piše Bazyli S. o iagniątkach, że miedzy niezliczoną liczbą owiec, poznawa każde matke swoie, i do niey bieży, choćiaż wšytkich głos ieden, wełna iedna, zapach ieden: a iako matke znaią, tak też i pasterza. O iako daleko słušniey wybrani Boży Pasterza swego znać maią. Ta znaiomość we trzech rzeczach należy.

Hom. 9. Hexam.

Znaiomość Pasterza należy.

I. Znać Persone.

Pierwša, żebyśmy znali Persone iego, że iest człowiekiem i Bogiem prawdźiwym w iedney Personie. O czym powiedźiał, u Jana 6. Raz: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. Drugi, kto mie widźi, widźi i Oyca mego. Nie znaią go tedy Arryani, ani Nowochrzczeńcy, ponieważ go tylko człowiekiem być powiedaią. Zaczym też nie są z owiec iego.

Jan. 14.

2. znać urząd i dobrodźieystwa iego.

Druga, żebyśmy znali urząd, i dobrodźieystwa iego. Co za urząd? Co za dobrodźieystwa? Że iest Krolem, Kapłanem i Prorokiem wiecznym, Zbawićielem wšytkiego świata. Że śie stał ubłaganiem za grzechy iego, że żaden nie przychodźi do Oyca iedno przezeń, że śie modli i przyczynia za nami, iednaiąc nas z Oycem swym. Nie znaią go tedy ći ktorzy satysfakcyami swoimi Boga błagać chcą, ani ći, ktorzy sobie inne Medyatory i przyczyńce do Boga obieraią, a tego iedynego opuščzaią, abo i ći ktorzy przez własną sprawiedliwość zbawienia dostąpić chcą. Zaczym nie są z owiec iego.

2 Tym. 4. Jan 14. 1 Jan. 2.

3. Znać stopy iego.

Trzećia, żebyśmy znali stopy iego. Co za stopy? Pieknie ie nam wyraźił Piotr S. w dźiśieyšey Epistole, tam śie im przypatruyćie. Stopy iego są

1 Piotr. 2.

cnoty

cnoty rozmaite, ktore nam żywotem swoim świetobliwym wyraźił, abyśmy ich naśladowali. Te nam tedy znać, i tam śie im przypatrować potrzeba. Nie znaią go tedy bezbożnicy ktory bez pokuty, bez boiaźni Bożey, swoy żywot prowadzą, zaczym też nie są z owiec iego. To pierwßa powinność i własność owieczek.

II. Słuchać głosu Pasterskiego. Druga iest, słuchać głosu Pasterskiego. O czym tu Pan mowi: Owieczki moie głosu mego słuchać będą. Przez głos swoy rozumie słowo swoie S. ktorym do nas mowi: Tego głosu potrzeba nam słuchać, pod utratą dußnego zbawienia. Mamy bowiem

Matt. 17. o tym iasny mandat Boży: Tego słuchayćie. Na ktore słowa pißąc Cy-

Lib. 2. pryan S. mowi: Jeżeli samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy baczyć, co kto przed nami czynić rozumiał, ale co sam Chrystus, ktory przed wßytkim iest, czynił. Bo nie zwyczaiu ludzkiego, ale prawdy boskiey naśladować potrzeba. Nie są tedy owieczkami, ktorzy cudzych głosow, to iest nauk cudzych słuchaią. To druga powinność i własność owieczek.

III. Pod iednym Pasterzem i w iedney owczarni bydź. Trzećia o ostatnia, pod iednym Pasterzem i w iedney owczarni bydź; bo mowi Pan Jezus: J będźie iedna owczarnia i ieden Pasterz. Słowa te pilnego roztrząsania potrzebuią.

Rozumienia rozmaite. Znaydowali śie bowiem i znayduią tacy, ktorzy te owczarnią albo nazbyt przestworną, albo też nazbyt ćiasną

1. czynią. Pierwśi byli Żydźi, ktorzy obietnice boskie sobie tylko, zwłaßcza o Chrystuśie, przywłaßczali, a innemi śie narody, iakoby społeczności swey

Ökr. 10. niegodnemi, brzydźili. Lecz słyßemy tu, że nie tylko Żydźi, ale i poganie do iedney owczarnie pod iednego Pasterza należą. Drudzy powiedaią, że

2. przed sądnym dniem iedna wiara po wßytkim świećie będźie, iedna owczarnia, i ieden Pasterz: O czym tu Pan Matt. 24.

Jezus ani myślił, ale owßem powiedźiał, że nastąstanie wiele Chrystusow i Prorokow fałßywych. Trzeći ro- 3.

zumieią, że w każdey Religii może człowiek bydź zbawion, byle dobrze czynił. Lecz tu usłyßyß że potrzeba bydź w iedney owczarni, ktorą Pan Jezus sam zgromadza przez słowo swoie S. Kto w tey owczarni nie iest, zbawion bydź nie może. Bo mowi

Hieronim S. kośćioł tam iest, gdźie In Ps. 133.

wiara prawdźiwa iest, gdźie wiary prawdźiwey niemaß, tam też ani kośćioła, ani Pasterza prawdźiwego, a zatym ani zbawienia niemaß. Co widząc owieczki Chrześćiańskie do tey śie iedyney owczarnie, pod iednego Pasterza garną, aby zbawienia wiecznego dostąpiły. Teć oto są własno- Zamknienie.

śći i powinnośći owieczek prawdźiwych, ktorym ieźli śie rownać będźiećie, wypełnią śie nad wami one słowa

Boże: Wyzwolę owce moie, że iuż Ezech. 34. 22. 27.

daley łupem nie będą. Ja Pan będę im Bogiem, i uczynię z nimi przymierze pokoiu. Dam im, i okolicy pagorka mego, błogosławieństwo, i spußczać będę deßcz czasu swego: deßcze to błogosławieństwa będą: i wypuśći drzewo polne owoc swoy, a ziemia wyda urodzay swoy. A iż tak iest, owieczki drogo odkupione, znayćiey Pasterza tego dobrego, głosu iego słuchayćie, w owczarni iego trwayćie, strzeżćie śie naiemnikow i wilkow okrutnych, ktorzy śie, na pożarćie was nasadźili.

A ty o niebieski Pasterzu Panie

Jezu

Jezu Chryste, ktoryś tak umiłował nas owieczki swoie, żeś też nie litował położyć za nas duszyczki swoiey. Nie odeymuy od nas łaski i błogosławieństwa tego S. abyśmy ćie Pasterza tak dobrego i wiernego znali, głosu twego nawdźięcznieyszego słuchali, i nigdy od owczarnie twoiey odłączeni nie byli. A po śmierći na one pastwiska radośći wiekuistych, gdźie iest od prac odpocznienie, od wilkow pokoiu rozszerzenie, z tey nedze doczesney dostać śię mogli, gdźie ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki wiekow, Amen.

Niedziele Trzećiey po Wielkiey nocy,

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 16, 16-23.

Maluczko, a nie uyrzyćie mię: i zaśię maluczko, a uyrzyćie mię: bo Ja idę do Oyca. Mowili tedy niektorzy z uczniow iego miedzy sobą: coż to iest co nam mowi; maluczko, a nie uyrzyćie mię: i zaśię maluczko, a uyrzyćie mię, a iż Ja idę do Oyca? Przetoż mowili: coż to iest co mowi: maluczko? nie wiemy co mowi; Tedy JEzus zoznał, że go pytać chćieli, i rzekł im: o tym śię pytaćie miedzy sobą, żem rzekł: maluczko, a nie uyrzyćie mię: i zaśię maluczko, a uyrzyćie mię. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: że wy będźiećie płakać i narzekać, a świat śię będźie weselił: wy smutni będźiećie, ale smętek wasz obroći śię wam wesele. Niewiasta, gdy rodźi, smętek ma, bo przyszła godźina iey, lecz gdy porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia, dla radośći, iż śię człowiek na świat narodźił. J wy teraz smutek maćie: ale zaśię uyrzę was, a będźie śię radowało serce wasze, a radośći waszey nikt nie odeymie od was.

Nie widzę ia tego człowieka na świećie, Chrześćianie w Panu mili, ktoryby sobie wesela nie życzył. Jowszem prace wszytkie i zabawy ludzkie, k temu śię końcowi śćiągaią, żeby śię kiedyżkolwiek weselić mogli. Przykładom śię przypatrzćie. Chłopek na wśi, dla czego w roli ustawicznie gmerze i za pługiem chodźi? rzemieśnik w mieśćie, czemu we dnie i w nocy robi? kupiec po drogach ieźdźi? żołnierz zdrowie swoieważy? dworzanin u dworu śię wysługuie? iedno aby każdy dostawszy tego ocz śię starał, czasu swego mogł śię weselić, i po pracy sobie wytchnąć. Nie zła ć to intencya, tylko że dwoiaką omyłkę za sobą ćiągnie. Jedni weselem rozumieią bydź to, zwłaszcza w rozkoszy opływać, o żadnych przećiwnośćiach nie wiedźieć: A Pismo mowi: Mieyćie za radość Jak. 1, 2. naywiętszą, gdy w rozmaite pokusy wpadaćie. Drudzy na tym śię świećie koniecznie weselić chcą, a pismo mowi, że z god na gody, z wesela na wesele, żadną miarą przyyść nie możemy: ale owszem przez wiele utrapienia, do nieba nam wniść potrzeba. Dźie. 14. A tak żebyśmy śię nie mylili, ukazuie nam Pan Jezus w tey Ewanielii, że śie nam potrzeba pierwey napłakać, i

przykładem niewiasty rodzącey ućierpieć, toż śię dopiero weselić. A wesela tego nikt nie odeymie od nas. Bo bedźie wesele prawdźiwe, ktore odmiany żadney nie uzna, i smetek po nim żaden nie nastąpi. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwszey, oznaymuie Pan Jezus uczniom swoim i smetek i wesele.

W drugiey ukazuie Ewanielista, że oni tego pojąć i zrozumieć nie mogli.

W trzećiey, przydaie wykład, ktory Pan Jezus i iasnemi słowy, i podobieństwem od niewiasty rodzącey wźiętym czyni.

Powolność wasza ku słuchaniu proszę niech przystąpi.

Pan Jezus, niech otworzy zmysły nasze, abyśmy wszytko skutecznie zrozumieli, i wesele prawdźiwe poznać i obaczyć mogli, Amen.

I. Część. Dwie rzeczy Pan opowieda.

Dwoie rzeczy w pierwszey częśći Pan Jezus uczniom swoim opowiedać raczy. Pierwsza iest smetek, druga, wesele ich radość.

I. Smetek.

O pierwszey mowi: Maluczko a nie uyrzyćie mie. O dźiwny sposobie mowy! Mowi tu Pan Jezus o śmierći swey, ktora go z nimi rozłączyć miała. Bo w ten czas, gdy te słowa mowił, szedł z nimi do ogroyca, gdźie po małym czasie miał bydź poimany. O iak ćieszko temi słowy serca ich przeraził. Nad ćielesne a widome z Panem Jezusem obcowanie nie było im nic milszego, a ćieszko śię z miłym przyiaćielem rozstawać. Na on czas gdy Eliasz w ognistym woźie do nieba szedł, Elizeusz patrząc za nim, wołał: Oycze
2 Krol. 2, 12 moy, oycze moy woźie Izraelski i iazdo iego. Tesknił Elizeusz po Eliaszu, coż rozumiećie i o zwolenikach Pańskich? Izali i oni nie mogli mowić: Oycze nasz, Oycze nasz, o wodzu Izraelski o poćiecho, o nadźieio nasza iedyna, dokąd idźiesz? Czemu nas o Panie i Mistrzu nasz opuszczasz? Toć był smetek zwolenikow Pańskich, a wielki, Pana nie widźieć.

II. Poćiecha dwoiaka.

Z drugiey strony, ukazuie im na ten smetek dwoiaką poćiechę: Jedne w tych słowiech: A zaśie maluczko a uyrzyćie mie: Drugą w tych: Abowiem idę do Oyca.

I. Poćiecha.

Owdźie mowi o zmartwychwstaniu swoim, i iakoby chćiał rzec: Choći śię na maluczki czas od was odwrocę, i do grobu, iako inny śmiertelny człowiek zstąpię, ale zaś trzećiego dnia zmartwychwstane i znowu mię oglądaćie. O iakożeś dźiwny w sprawach twoich Panie Jezu Chryste: obaczćie, podźiwuyćie śię Chrześćianie, zasmućiwszy wierne swoie, wnećiuczko ie ćieszy. Toć Pan nasz zawsze czyni. Przetoż ono powiedźiał przez Proroka: Iza. 54, 7. 8
Na małą chwilkę opuśćiłem ćię, ale zaś w litośćiach wielkich zgromadzę ćię: w maluczkim gniewie, skryłem maluczko twarz swoię przed tobą: ale w miłośierdźiu wiecznym zlituię śię nad tobą. Coż tedy innego iest krzyż a utrapienie wiernych, iedno coś na maluczki czas trwaiącego. Coż prześladowanie? Obłoczek, ktory Soc. l. 3. cap. 12.
prętko przeminie mowi Atanazy S. Coż nawet i śmierć? Słuchay Izaiasza Proroka, co Bog przezeń o tym mowi: Idź ludu moy, wnidź do ko- Iza. 26, 20.
mor swoich, a zamkni drzwi twoie za sobą: skryy śię na maluczką chwilkę, dokąd nie przeminie rozgniewanie. To pierwsza poćiecha.

Drugą

2. Pociecha. Druga kładzie Pan Jezus w tych słowiech: Abowiem ide do Oyca. O uciesne słowa. Jakoby chciał rzec Pan Jezus: Czynie to, co na urząd moy należy, ide iako prawy naywyższy Kapłan do mieysca naświętszego, przez krew moię, abym się stał ubłaganiem za grzechy wasze, abym was wiecznie poiednał z Oycem moim, i poczynił dziedzicmi wiecznego żywota, żebyście tam byli gdziem ia iest w chwale Oyca moiego.

Upomnienie. Ucźciesz się tedy namilsi, w krzyżu cierpliwemi bydź, nie omieszka Pan z pociechą swoią, i otrze łzy z oczy ludu swego na wieki.

Postąpmyż do drugiey części.

II. Część. Ukazuie nam Jan S. zwoleniki, że słow tych zrozumieć nie mogli, ale poczeli miedzy sobą mowić: Coż to iest, co nam mowi? maluczko, a nie uyrzycie mię, i zasię, maluczko a uyrzycie mię, a iż ide do Oyca? Mowili tedy: coż to iest co nam mowi, maluczko? nie wiemy co mowi. O święty Jezu, toć tu żadnych przypowieści nie używasz, a przecie zwolenicy nie wiedzą, co mowisz? Coż tego za przyczyną? słuchayćie.

Zwolenicy nie zrozumieli słow Pańskich.

Przyczyny

I. Smetek ich. Pierwsza była smętek ich. Ten był napełnił serca ich. O czym i sam Pan powiedźieć im raczył mowiąc: Smętek napełnił serce wasze. Przed tym nieszczęśliwym smętkiem, nie mogli wynieść umysłu swego, ku wyrozumieniu słow Pańskich. Bo człowiek frasowliwy i smętny, nie może tak konsyderować i uważać słow czyichże kolwiek. Jż zgadze Hyeronim S. mowi: Żadna rzecz tak nie upala człowieka, iako zatrwożenie umysłu. Frasowliwy a smętny człowiek iest

Jan. 16.

Sup. Joh.

iako pijany, ty mu to powiedasz, a on o czym inszym myśli.

II. Perswazya cielesna. Druga była perswazya ich cielesna o krolestwie iego ziemskim. Bo oni tak to sobie byli uroili w głowie, iż Pan Jezus miał na świecie krolować i rozkazować, iako insi krolowie świata tego. Zkąd ono matka synow Zebedeuszowych w supplikacyi swoiey prosiła, żeby ieden z iey synow po prawicy, drugi po lewicy siedział w krolestwie iego. Co acz im często wybijał Pan z głowy, nigdy k sobie przyyść nie mogli, aby byli poznali własność krolestwa iego.

Matt. 20.

III. Przeciwność słow. Trzecia, była przeciwność słow, ktorą upatrowali w tych słowiech: Nie uyrzycie, a uyrzycie mię. Więc i głębokość zmysłu, ktorey dosiąc nie mogli.

Teć oto były przyczyny dla czego zwolenicy ku wyrozumieniu słow Pana Jezusowych przyyść nie mogli. A teć i dziś ludziom niektorym są na przeszkodzie, że zmysłu swego do poięcia słowa Bożego nakłonić nie mogą.

Przyczyny czemu i dziś ludzie słowa Bożego nie poymują.

I. Niesposobność serca. Pierwsza, gdy serce ich nie tym, czego słuchaią, iest napełnione. Apostołowie mieli serce napełnione smętkiem, ktory iako Chryzostom S. pisze: Odeymował od myśli ich zmysł słow Chrystusowych. Także i dziś kto ma serce czym inszym napełnione, a nie tym co kaznodzieia każe, z trudnością co poiąć ma. Dam na przykład: Ma kto serce napełnione łakomstwem, mow mu co chcesz o szczodrobliwości, nic mu nie pomoże, poniewaz o tym tylko myśli, żeby zbierał, a nie żeby potrzebnym użyczał. Drugi ma serce pełne nieczystości, takiemu mow ty

co chceß, że to grzech, że śie Bog tym brzydźi, on na to nic nie dba, czemu? że serce ma czego innego pełne. Takowe ludźie przyrownać możem lwowi, (Simile.) ktoremu ukazuy ty iako chceß trawę, ziele, kwiatki, korzenie, ani na to spoyrzy, czemu? że go natura do tego nie ćiągnie, woli mięso, ktoremu śię z przyrodzenia nałożył. Toż i o ludźiech rozumieć maß.

(2. Nałogi ludzkie.) Druga przyczyna są nałogi naße, ktorymeśmy przywykli. Trudno ie wyśkwarzyć, gdyż Czego śie z razu śkorupa napiie, to śie z niey potym nigdy nie wymyie. Apostołowie mieli to z przodkow swoich, że Mesyaß miał bydź krolem ziemskim. A tak, choć im Pan co innego powiedał, nie mogli śie temu przyłożyć. Zkąd widźimy, iak wiele nałogi ludźiom ßkodzą, a zwłaßcza gdy śie kto z młodu czemu nałoży. (Przestroga rodźicom.) Przestrzegam tedy rodźicy, dźiatki swe na baczeniu mieyćie. Nałog drugie przyrodzenie. Szkoły i nauki obce śiła dźiatkom waßym ßkodzą. Zkąd apostazye? a wy nie baczyćie tego, iakobyśćie ßkol i nauk w religii swey nie mieli. Nauk głębokich ßukaćie, a duße dźiatek swych gubićie. Wiedzćie, że rachunek z tego Panu Bogu dać będźiećie muśieli.

(3. Rozumki ludzkie.) Trzećia, rozumki naße, na ktore śie spußczamy, nie pomału nam też wadzą. A nie pomniemy na to, że nie może bydź nic gorßego, iedno chćieć rzeczy Boskie ludzkim rozumem rozeznawać i mierzyć. (Chrysost. Hom. 1. in Hebr.) Bo iako ow ktory w słońce ćielesnym okiem chce weyrzeć, nie tylko boleść nieiaką i uraz oka ćierpi, ale i nic nie widźi: (Simile.) tak też i ten ktory w wieczną one świątłość okiem rozumu swego patrzyć chce, miasto przeyrzenia oślnie, i w błędy niewywikłane zaydźie. Bo gdźie rozum co zaczyna, tam wiara ustawa.

A iż tak iest, więc serca sposabiaymy, nałogi przełamuymy, na rozum śie nie spußczaymy. Wiara u nas niech mieysce ma, nie rozum. Wiara bowiem rozumu naßego granice, i zwyczay przyrodzenia, i doświadczenia kopce przechodźi. (Bernhard Ser. 67.)

Poyrzyymyż zatym w trzećią część, a obaczmy z pilnośćią, co Pan Jezus czyni? Naprzod poznawa, że go zwolenicy chćieli spytać: Potym, słowa im swoie wykłada, gdy ku wyrozumieniu ich przyßli. (III. Część. Okoliczności.)

O pierwßym Ewanielista piße: Poznał tedy Jezus, że go spytać chćieli, i rzekł do nich: O tym pytaćie śie miedzy sobą, żem wam rzekł: małuczko a nie uyrzyćie mię, i zaśie małuczko a uyrzyćie mię. (I. Poznał zamyśl zwolenikow.) O przedźiwna mądrośći i ludzkośći Pana tego. (Mądrość Pańska.) Poznał zamyśl ich przez zwierćiadło bostwa. Bo iż nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem iest, nie trudno mu było widźieć wolą i myśli ludzkie, co samemu Bogu należy, ktory w serce każdego patrzy. Człowiek, mowi Bog do Samuela, patrzy na to co iest przed oczymo, ale Pan patrzy na serce. (1 Sam. 16, 6.) Co w każdym z nas wzbudźić ma wolą Bożą, żebyśmy śię Pana Boga bali, poniewaz okiem swym i w serca naße patrzy, i zna myśli naße.

Z drugiey strony, iaka też iest ludzkość iego? (Ludzkość.) Mogł był słußnie zwoleniki zgromić, i zganić im to, że tak długo przy nim będąc, słow iego zrozumieć nie mogli. A przećie tego nie uczynił, ale śię z nimi iako Oćiec z syny obßedł, wypełniaiąc one Prorockie

słowa:

Izai.42,3. słowa: Trzćiny nałomioney nie do-
łamie, ani lnu kurzacego śie nie do-
gaśi. Zkad uczmy sie mdłe i krew-
kie w wierze znośić, do czego Apostoł
Rzy.14,1. upominaiąc mowi: Tego ktory iest
w wierze słaby przyymuyćie.

II. Wykład słow Pańskich. Eksplikacyi iuz a wykładu Pań-
skiego, ktory na słowa swe czyni, słu-
chaymy. Wykłada słowa swe dwo-
iako: Naprzod iasnemi słowy, potym
podobieństwem od niewiasty rodzą-
cey wźietym.

Iasnemi słowy, ktore troiakie. Słowa iego są troiakie. Jednemi
okazuie ich smetek. Drugimi, wesele
swiata. Trzećimi przyszłą ich radość.

1. Oznaymuie smetek. O ich smetku mowi: Zaprawde,
zaprawde powiedam wam, że wy
będźiećie płakać i narzekać. Słuchay
a obacz Chrześćianinie, iaki byt twoy
na świećie, pełen płaczu i narzekania.
Lib. de Definit. O słusznie zaiste o żywoćie ziemskim
Augustyn S. powiedźiał, mowiąc:
że w nim iest dostatek utrapienia, nie-
In Ps. 15. dostatek poćieszenia. Zaden prawy
Chrześćianin bez utrapienia nie iest,
a ieźli iest ktory, toć ieszcze nie począł
bydź Chrześćianinem. Coż wżdy tego,
Przyczyny krzyża. rzekłby kto, za przyczyny? Dwoia-
kie przyczyny ma Pan Bog, iedne
względem samego śiebie, drugie
względem nas.

Względem Boga. Względem samego śiebie czyni to
Pan Bog chcąc pokazać że nas miłu-
ie. Bo kogo ten miłośćiwy Pan miłu-
1. Przyczyna ie, tego też i karze, i nawiedza rozmai-
Przyp. 3, 11. 12. ćie. Przeto mowi pismo: Synu moy,
karania Pańskiego nie odrzucay: i
nie uprzykrzay sobie ćwiczenia iego;
bo kogo Pan miłuie, tego karze, a to
iako oćiec, ktory śie w synu kocha. A
na innym mieyscu samże Syn Boży
Obiaw. 3, 19. mowi: Ja ktorekolwiek miłuię, te
karzę i nauczam. Co uważaiąc Kle-
mens Aleksandryyski powiedźiał:
Nabliższy Boga, biczow pełny. Po-
tym czyni też to i dla tego, żeby nas ku 2. Przyczyna
wzywaniu imienia swego S. wzbu-
dźił, i w nabożeństwie tym gorliwsze
uczynił, bo kiedy człowieka nic nie do-
lega, nie iest tak nabożny i ku Panu
Bogu skłonny, ale kiedy go Pan Bog
w kleszcze uymie, i krzyż iaki nań wło-
ży, o coć ćię nauczy modlić. Bacząc
to Prorok mowi: W utrapieniu Ozea.6,1.
swoim rano mię szukać będą i mowić:
(mowi Pan) Podźćie a nawroćmy
śie do Pana; bo on porwał, a uzdro-
wi nas; uderzył, i zawiąże rany na-
sze. Naostatek czyni też to, żeby chuć 3. Przyczyna
żywota wiecznego w nas pobudźił:
bo gdyby śie nam miało według po-
myślenia powodźić na źiemi, ani by-
śmy dbali o niebo. A tak płacz i krzyż
Pan Bog na nas dopuszcza, abyśmy
ziemskich poćiech nie mieli za szczęśli- Aug. Ser.
wość, ale inney szczęśliwośći szukali, de Verb.
ktorey nieomylna iest słodkość. Oto Dom.
z tych przyczyn względem samego śie-
bie powieda Pan Jezus: Będźiećie
płakać i narzekać.

Lecz z drugiey strony względem nas Względem nas Przyczyny.
czyni to z tych przyczyn. Pierwsza,
żebyśmy śie przez ten płacz i ten krzyż
na tym swiećie wyczyśćiwszy, w 1. Przyczyna
przyszłym oczyśćienia nie potrzebo-
wali. Ten płacz iest prawy czyśćiec.
Ci ktorzy tu lamentuią i płaczą, mo-
gą mowić: Przeszliśmy przez ogień
i wodę. Na ten czyśćiec pomniąc Exempl.
ieden s. gdy go Pan Bog ktorego roku
czym nie nawiedźił, mawiał: Opu-
śćiłeś mię Panie, a nie chćiałeś mię
tego roku nawiedźić. Druga, aby 2.
nas od grzechow odćiągnął. Bo iako Przyczyna

Lib. 3 de sum. bon. Isydorus mowi: Przećiwnośći ćiała, lekarstwa są duße. By nie przygody, byłby świat iako gody. Kiedy śie ośieł ma dobrze, idźie na lod skakać. Także i człowiek w ßczęśćiu snadnie upaść może. Ale gdy mu nießczęśćie doiadą, bywa tym ostrożnieyßy.

3. Przyczyna. Trzećia, aby nabożeństwo i wiarę w nas zniećił. W ßczęśći wnet człowiek zbezpiecznieie, i niedbałym śie stawa ku służbie Bożey, słabieie w wierze, w nadźiei, w ćierpliwośći: lecz skoro krzyż komu dociśnie, iuż i nabożeństwo i wiara i nadźieia rośćie. Bacząc to Apostoł, powiedźiał: Chlubimy śie z ućiskow, wiedząc, iż ućisk ćierpliwość sprawuie, a ćierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadźieię, a nadźieia nie pohańbia. Rzym. 5, 3.5.

Teć ono są przyczyny, dla czego Pan Bog w płaczu i w krzyżu wierne swoie mieć chce, i z tey miary powiedźiał Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Obaczmyż powtore, co Pan Jezus światu obiecuie, płacz i narzekanie swoim obiecawßy? Mowi tak: a świat śie będźie weselił. Dźiwna rzecz że tu Pan swoim płacz, a światu wesele obiecuie. Dźiwował śie temu Abakuk mowiąc. Panie, czemuż patrzyß na te co nas wzgardzaią a milczyß? Lecz niech nas to nic nie obchodźi, że świat wesoł: a my płaczem, wesele tego świata mamy wzgardzać względem trzech rzeczy.

2. Wesele świata.

Abak 1, 13.

Wzgarda wesela świata.

1 Ratione obiecti. Naprzod, że nie znać z czego śie weseli, pytam z czego śie weseli? Weselem zowie, ieść, pić, ßaleć, skakać, dobrey myśli bydź. Podźmyż a daymy śie na rozsądek Salomonow co o tym rozumie. Powieda, że to iest marność nad marnośćiami. Owa o wßytkich rzeczach ktore pod słońcem są, powieda, że są marnośćią. Zaczym idźie, że tesz i wesele tego świata marnośćią iest. A tak lepßy płacz, lepße narzekanie synow i corek Bożych.

Kazno. 1.

2. Ratione subiecti. Potym nikczemne iest wesele tego świata, względem duße, ktora przez nie bywa splugawiona. Bo poniewaz te rzeczy, w ktorych człowiek ućiechy ßuka, grzechem są, tedy bawiąc śie im i duße zarażą, i stawa śie winnym gniewu i karania Bożego. Jeżliż tak, toć tu lepiey tysiąc kroć płakać, niżeli śie raz weselić.

3. Ratione brevitat. Naostatek, krotkie iest wesele tego świata, nie długo trwa, prętko przemiia. O marnośći nad marnośćiami. Hugo barzo k rzeczy o tym piße: Wprowadza iakoby w rozmowie samego śiebie i dyscypuła swego, ktorego wyprowadźiwßy nad morze w dźień ćichy i pogodny, ukazał mu żegluiące po morzu, a oni sobie na cytrach i rozmaitych instrumenćiech graią, i spytał go: coć śie ći ludźie podobaią? Coż śie zda ich dobra myśl? Odpowie mu: Nie mogą mieć wietßey rozkoßy na świećie. Rzecze Hugo: Potrwayże kes, a obaczyß koniec. Jedną razą powstały wiatry, nawalnośći, okręty poczęły śie rozbiiać, ludźie tonąć, i kazawßy mu poyrzeć po morzu, rzecze: Co widźiß? A on uchwyćiwßy śie za głowę, rzecze: Ach cożem ia chwalił? O iak śie prętko ono wesele zmieniło? J powiedźiał mu Hugo: otoż maß konterfet wesela tego świata, wiedzże co o nim trzymać maß. Hugona pominąwßy słuchaymy, co tez księgi mądrośći o tym dźierzą? Hugo de S. Vict. de vanitate rerum Mundan.

Madr. 5, 8, 10. rzą? Coż nam pomogła pycha, mowią niepobożni, bogastwa i z chlubą co nam przyniosły? Wßytko to przeminęło iako cień, i iako poseł pretko bieżąy. Jako okręt płynący przez nawalności wod, ktorego gdźie przeydźie śladu żaden nie znaydźie, ani miedzy nawalnościami przeyśćia iego. Co iż tak iest, nie dbaymyż nic, choć się świat weseli, a choć wierni płaczą.

2. Wesele wiernych po płaczu. Słuchayćież potrzećie, co też Pan o weselu wiernych swoich mowi: Smętek wąß, obroći się wam w wesele. Luk. 24. Jan. 20. Takći się zaiste stało z wolenikom Pańskim. Przez on czas iako Pan w grobie leżał, płakali i smęćili się. Lecz skoro zmartwychwstał uradowali się. Abowiem przez czterdźieśći dni ukazował się im i rozmawiał z nimi. A gdy go widźieli wniebowstępuiącego, tym sie ießcze więcey weselili. Potym mieli też wielki smętek, gdy byli posłani iako owce miedzy srogie wilki: Ale Matt. 25. zaś wielkie pociechy i wesele mieli na sumnieniu, gdy byli godni ćierpieć dla imienia Pańskiego: ale ießcze, więtße po śmierći, gdy weßli do radośći Pana swoiego. Takći się i nam stanie za pomocą Bożą: Płacze, smęći się kto, nie trwoż sobą, poćießy ćię Pan Bog, ieżliż nie na tym, tedy pewnie na onym świećie.

Otoż tak iasnemi słowy słowa swe Pan Jezus wykłada.

Wykład przez podobieństwo. Z drugiey strony co słowy powiedźiał, to też podobieństwem wyraża, mowiąc: Niewiasta gdy rodźi smętek ma, bo przyßła godźina iey, lecz gdy porodźi dźieciątko, iuż nie pamięta uciśnienia dla radośći, iż się człowiek na świat urodźił. W tym podobieństwie dwie rzeczy Pan czyni: Naprzod proponuie, potym applikuie to podobieństwo.

Propozycya zamyka w sobie dwie rzeczy, zwłaßcza boleść i wesele niewiasty rodzącey. Propozycya podobieństwa ukazuie.

O boleśći mowi Pan Jezus: Niewiasta gdy rodźi, ma boleść. Takći iest zaiste za upadkiem matki naßey Ewy, przyßło to na narod białogłowski, że z boleścią rodzą: Obfićie, rzekł Pan Bog, rozmnożę boleśći twoie, i poczęćia twoie, w boleśći rodźić będźieß dźieći, tego dekretu żadna nie uchodźi wyiąwßy naświętßą rodźićielkę Zbawićiela naßego, ktora bez wßelkiey boleśći porodźiła. W takowych boleśćiach, często i matka i dźiećiątko gardło daie. Co wy brzemienne białegłowy wiedząc, maćie się w czas przygotować, Pana Boga dać zaśię prosić, Sakrament naświętßy w czas przyiąć, i Panu Bogu się w iego naświętße ręce oddać. Czemu? Oto słyßyćie, że niewiasta gdy rodźi ma boleść. Siła was co się spußczaćie na to, żeśćie raz kilka ßcześliwie rodźiły, zaczym nie myślićie o przygodźie. Ano nie iedna się na tym omyli. Rachel S. syna swego pierwßego Jozefa ßcześliwie i bez wßego naruszenia zdrowia porodźiła. Ale potym gdy miała porodźić Beniamina gardłem go przypłaćiła, zaczym go też Benoni, to iest Synem boleśći nazwała. A wßakże i w tym przypadku maią poćiechę białegłowy, zwłaßcza że niewiasta będźie zbawiona dźieći rodząc, ieżliby trwała w wierze i w miłośći, i w świętobliwośći z mierności ą.

1. Boleść Niewiasty rodzącey. 1 Moy. 3, 16. Upomnienie do brzemiennych. 1 Moy. 35. 1 Tym. 2.

2. Wesele niewiasty rodzącey. Słuchayćież co też i o weselu niewiasty rodzącey Pan mowi. A gdy,

prawi,

prawi, porodzi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia. Prawda, że dźiatki kiedy ie Pan Bog dawa, nie tylko matkę ale i oyca, powinnych uweselaią, i radość wielką przynoßą: ktorą iednak trzy rzeczy temperowáć maią.

Trzy rzeczy temperuią.

1. Krotkość żywota.

Pierwßa iest krotkość żywota. Maią pomnieć rodźicy, że poćiechę ktorą im Pan Bog dał, prętko odiąć może. Człowiek bowiem narodzony z niewiasty krotki czas żywie. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podćiet, przemiia iako ćień, a nie zostoi śię. (Iob. 14.)

2. Uważanie rzeczy przyßłych.

Druga iest uważanie przyßłych rzeczy. Nie wiedzą rodźicy, co z dźiatek ich będźie, ieźli poćiechy, czy żalu po nich doczekaią. Z młodu niektore dźiatki są iako Aniołkowie, uweselaią rodźice: skoro wzrostą, bywaią iak ßatani, rodźicom smętek, żałość zadawaią, słuchać nie chcą, i może śię mowić o nich co Pan o Iudaßu powiedźiał: Lepieyby śię był nie narodźił na świat człowiek ten.

3. Uważanie przyßłey nędze.

Trzećia rzecz iest, uważanie przyßłey nędze. Rodzą śię dźiatki na nędze. Nędza bowiem wielka naznaczona iest każdemu człowiekowi, mowi Mędrzec, a iarzmo ćięßki potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyßli z żywota matki swey aż do tego czasu, ktorego śię wrocą do źiemie, ktora iest matką wßytkich nas. (Syr. 40.) A iż tak iest, słußnie rodźicy radość swą, ktorą maią z dźiatek, temperowáć maią.

4. Applikacya podobieństwa i porownanie Troiakie.

Słuchaymyż naostatek applikacyi tego podobieństwa o niewieśćie rodzącey, do krzyża wiernych sług Bożych: lecz i wy, mowi Pan Iezus, teraz smutek maćie, ale zaśie uyrzę was, a będźie śię radowało serce waße, a radośći waßey nikt nie odeymie od was. Obaczćież iak pięknie Pan Iezus krzyż wiernych swoich i radość w niewieśćie rodzącey ukazuie.

1. Z dekretu Bożego.

Naprzod, niewiasta przy porodzeniu, bole ktore na nie przychodzą, nie z trefunku ćierpi, ale z dekretu Bożego: Takći właśnie krzyż i wßelkie utrapienie wiernych, nie z trefunku ale za wolą i dopußczeniem Bożym przypada. Bo choć śię co od diabła abo od ludźi tyrańskich dźieie, wßakże z dopußczenia Bożego, abo za iaki grzech, abo też dla doświadczenia. Słuchay co Prorok mowi: ktoż iest coby rzekł, że śię to dźieie bez rozkazania Pańskiego? (Tren. 3.)

2. Z pożytku.

Druga, bole ktore na niewiastę rodzącą przychodzą, ćięßkie są i nieznośne, zkąd ono ieden powiedźiał: Wolałbym trzykroć na przodku woyska ußykowanego stać, niżeli raz rodźić: (Euripid.) Ale pożyteczne. Bo dźiećiątko gwałtem na świat pędzą. Tak właśnie i krzyż naß, aczkolwiek ćięßki, wßakże pożyteczny iest. Bo starego Adama w nas umartwia, i człowieka iakoby z tego świata do wiecznego żywota poćiąga: że z Dawidem mowi: Ach niestetyż mnie, iżem tak długo iest gośćiem na źiemi. (Ps. 119.)

3. Z krotkośći.

Naostatek, bole niewiasty rodzącey do czasu tylko trwaią, a gdy porodźi, opußczaią one, i iuż nie pamięta boleśći: także i ten płacz, to narzekanie nie na wieki trwáć będźie. Maluczko trwa: A potym radość i wesele wieczne przynieśie, gdźie dopiero będźie śię weseliło serce naße, a wesela naßego nikt nie odeymie od nas, gdy oglądamy one niewymowną radość żywota wiecznego. O ktorey rozmyślaiąc Bernhardus woła: (Sup. Cant.) Obyże umarła dußa moia śmiercią sprawiedliwych,

abym

abym przyszedł do onego wesela dusz błogosławionych!

Zamknienie. A iż tak iest, mieymyż to sobie za wielkie wesele i szczęście, gdy Pan Bog na nas dopuszcza iakie utrapienie, wiedząc że ucierpienia ninieyszego wieku, nie są rowne ku oney chwale, ktora w nas obiawiona bydź ma.

A ty o najsłodszy Jezu, ktory wierne swoie na tym świecie w płaczu i narzekaniu ustawicznym mieć chcesz, day nam cierpliwego ducha, żebyśmy w żadnym krzyżu nie ustawali, a po doczesnym płaczu radość i wesele nieskończone, przez nadrożsą zasługę męki i śmierci twoiey otrzymali, i z tobą wiekuiście krolowali, Amen.

Niedziele Czwartey po wielkiey nocy,

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 16,5-15.

Lecz teraz idę do onego, ktory mię posłał, a żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? Ale żem wam to powiedział, smętek napełnił serce wasze. Lecz Ja wam prawdę mowię, wamći to pożyteczno, abym Ja odszedł. Bo iezli nie odeydę, Pocieszyciel on nie przyydzie do was. Ale iezli odeydę, poślę go do was. A on przyszedszy, będzie karał świat z grzechu, iż sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mowię, iż nie uwierzyli w mię. Z sprawiedliwości zaśię, iż do Oyca mego idę; a iuż mię więcey nie uyrzycie. A z sądu, iż książę tego świata iuż iest osądzone. Mamci wam ieszcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyydzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mowić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mowić będzie, i przyszłe rzeczy wam opowie. On mię uwielbi, bo z mego weźmie, a opowie wam. Wszystko co ma Ociec, moie iest: dla tegom rzekł; że z mego weźmie, a wam opowie.

Cięszka rzecz rozstać się z przyiacielem miłym, Chrześcianie wierni. Nie może tam bydź bez żalu, bez płaczu, bez smętku, a zwłaszcza iezli człowiek taki ktory nam był potrzebny. Wiecie iako tesknił Elizeusz, gdy się z Eliaszem S. rozstawał? Patrząc za nim gdy szedł w ognistym wozie do nieba, wołał: Oycze moy, Oycze moy, o wozie i wodzu Izraelski! A tak nie dziwuymy się, że też i Apostołowie przyłożywszy się oney cielesney a widomey konwerzacyi Pańskiey, skoro usłyszeli, że ie miał opuścić, serdecznie się poczęli smęcić. Co bacząc do nich Pan Jezus, w przeczytaney Ewanielii cieszy ich, gospodarza dobrego przykładu naśladuiąc. Gospodarz bowiem, ktory ma przed sobą daleką a pilną drogę, widząc domowniki żałosne, rozmaicie ie cieszy, częścią im potrzebę drogi swoiey, częścią przyiazd szczęśliwy przekładaiąc. Beda in Homil. Tak właśnie i Pan Jezus, maiąc przed sobą drogę w daleką kraine, a widząc Apostoły zfrasowane, cieszy ich, i pokazuie, że im ona droga znamienity pożytek, a mianowicie zesłanie Ducha S. przynieść miała. Łuk. 19. I czyni zarazem dyskurs piekny o urzedzie tego

w Ducha ś. pokazuiąc że miał karać
świat z grzechu, z sprawiedliwośći, z
sądu. A przytym że tez Apostoły do
wszelakiey prawdy prowadźić, przy-
szłe rzeczy im opowiedźieć, i Pana Je-
zusa uwielbić miał. Co wszytko żeby-
śmy porządnie przebieżeli, przypatrze-
my śię tym trzema rzeczom.

W pierwszey, mowi Pan Jezus o
odeyśćiu swoim z świata do Oyca.

W drugiey, o przyyśćiu Ducha ś.
na świat.

W trzećiey, o przedźiwnym skutku,
i sprawie iego, w kośćiele Bożym.

Z tych trzech cząstek miłość wielką
Pana JEzusa ku nam, i urząd Du-
cha S. poznaćie: a tak tym pilniey
proszę słuchayćie.

Pan Jezus, przez odeyśćie swe do
Oyca, niech ześle w serca nasze Du-
cha prawdy i nauki, Amen.

R. O odeyśćiu swoim do Oyca mowiąc
Część. Pan Jezus, naprzod naucza:
Okoliczności. Potym, karze: A na ostatek ćieszy.

I. Propozycya. Propozycya taka czyni: Jdę do
Siedm drog Pańskich. tego ktory mię posłał. Siedm drog
zbawiennych Pan Jezus, dla nas wy-
konać raczył.

1. Z nieba w żywot panieński. Pierwsza była z nieba w żywot Pa-
nieński, iako Gregoryusz mowi, ktora
przyniosła nam ziednoczenie człowie-
Hom. 29. sup. Evang. ka z Bogiem. W ten czas bowiem
słowo stało śię ćiałem. Zaczym Bog
dał tę moc ludźiom aby śię stali syny
Jan. 1. Bożemy wszyscy, ktorzybykolwiek
wierzyli w imię Syna iego.

2. Z żywota na świat. Druga, była z żywota na ten nę-
dzny a opłakany świat, a ta przynio-
sła nam oznaymienie woli Bożey. O
Jan. 1, 18. czym Jan S. tak mowi: Boga nikt
nigdy nie widźiał, on iednorodzony
Syn ktory leży w łonie Oycowskim,
ten nam opowiedźiał. A w liśćie do
Zydow Apostoł mowi: częstokroć i Zyd. 1, 1.
wielą sposobow mawiał niekiedy
Bog Oycom przez Proroki, a w te
dni ostateczne mowił nam przez Sy-
na swoiego.

Trzećia była, na krzyż, a ta przy- 3. Na krzyż.
niosła nam poiednanie z Bogiem, i
dosyć uczynienie za grzechy wszytkiego
świata. O poiednaniu mowi Apo- Kol. 1, 20.
stoł: Przezeń sobie poiednał wszystko,
uczyniwszy pokoy przez krew krzyża ie-
go: przezeń mowię, tak to co iest na
źiemi, iako i to co iest na niebiesiech.
A o dosyć uczynieniu Piotr S. mowi: 1 Piot. 2, 24
Grzechy nasze na ćiele swoim zaniosł
na drzewo.

Czwarta była, z krzyża w grob. 4. Z krzyża w grob.
Tam aż do trzećiego dnia odpoczywa-
iąc, groby nasze zagrzał i poświećił, i
tę nam nadźieię niepochybną zostawił,
że tez i my mamy zmartwychwstać.
O czym przez Proroka dawa znać mo-
wiąc: Oto Ja otworzę groby wasze, i Ez. 37, 12.
wywiodę was z grobow waszych ludu
moy.

Piąta była do piekła: gdźie diabła 5. Do piekła.
zwalczył, i wszytkie piekielne mocy
skruszył, i piekło samo zwoiował, że
niemasz potępienia tym, ktorzy są w
Chrystusie Jezuśie. A iako Eysebi-
usz Emissenus mowi: Łańcuchow ro-
zerwane spadły okowy.

Szosta była znowu na świat, a to 6. Znowu na świat.
gdy zmartwychwstał, ktorym zmar-
twychwstaniem wielkie nam pożytki
sprawił, i rzeczą samą oświadczył, że
zmartwychwstanie iego iest kluczem
zmartwychwstania powszechnego, ia-
ko Tertullian mowi.

Siodma i ostatnia była z świata 7. Z świata znowu do nieba.
znowu do nieba, a to w dźień wniebo-
wstą-

wſtąpienia iego: kiedy wywiodſzy zwolenniki ſwoie na gorę Oliwną, z tryumfem do nieba wſtąpił. W ten czas forte nam Rayſką otworzył.

Oto te śiedm drog Pan Jezus dla naſzego zbawienia wykonał. A co tu mowi: Jdę do tego ktory mię poſłał: nie mowi o pierwſzey ani o wtorey, ktore iuż był odprawił, ale o pośledniejſzych mowi, ktore odprawowáć miał, zwłaſzcza że przez krzyż, przez śmierć, przez w piekło zſtąpienie, przez zmartwychwſtanie i wniebowſtąpienie miał wniść do chwały Oyca ſwoiego. O iaką nam tu poćiechę przećiw ſtrachowi śmierći ten miły Pan zoſtawił. Smierć ſwoię odeyśćiem do Oyca nazwał, daiąc znáć, że śmierć nic innego nie ieſt, iedno rozłączenie z świátem, a odeyśćie do nieba, do ktorego także wſzedł Pan Jezus przez śmierć ſwoię. A iż tak ieſt, toć tedy

Serm. 4. de Mort.

dobrze powiedział Cypryan S. Ten śię może śmierći lękáć, ktory do Chryſtuſa iść nie chce.

II. Reprehenſya ze dwuch rzeczy.

Słuchaymyż powtore co Pan dáley czyni? O odeyśćiu ſwym do Oyca powiedziawſzy, ſtrofuie zwolenniki ze dwu rzeczy: Pierwſza, że go dokąd by ſzedł nie pytali. Druga, że śię ſmęćili.

1 Że go nie pytali dokąd ſzedł.

O pierwſzey mowi, a żaden z was nie pyta mię, dokąd idźieſz? a to iako o naſłodſzy Jezu rozumieć mamy? wſzak ćię Piotr pytał: Panie, dokąd idźieſz? Tomaſz też mowił: Panie nie wiemy, dokąd idźieſz? A wżdy tu mowiſz, żaden z was nie pyta mię, dokąd idźieſz? Wiedzćie że tu Pan nie mowi, o przeſzłym, ale o niniejſzym czáśie. W ten czas gdy rzekł: Jdę do tego ktory mię poſłał: żaden go nie ſpytał, dokąd idźieſz. Dźiś tydźień wżdy gdy

Jan. 11. Jan. 14.

im rzekł: Maluczko a nie uyrzyćie mię: Pytali śię miedzy ſobą mowiąc: Coż to ieſt? ale teraz żaden śię nie ozwał: Zaczym ſłuſznie im ma za złe. Jzaraźem was, ſłuchacze Chrześćiańſcy upomina, żebyśćie śię z pilnośćią o rzeczach zbawiennych pytali, na ktorych zbawienie duſz waſzych należy

2 Że śię ſmęćili.

Powtore mowi im: ale iżem wam to powiedźiał, ſmętek napełnił ſerce waſze. Było to w nich záwſze, że śię ſmęćili, ilekroć o śmierći iego ſłyſzeli. Piotr S. iednego czáſu ſłyſząc Pana o męce i śmierći ſwey mowiącego, odwiodſzy go na ſtronę, począł go fukáć mowiąc: Zmiłuy śię nad ſobą Panie, nie przyydźie to na ćię. Nuż i przy oſtatniey wieczerzy gdy im rzekł: Jeden z was wyda mię. Poczęli śię ſmęćić, a to dla tego, że ieſzcze nie wiedźieli ſkutku śmierći iego. Gdźie więc obaczćie iak nie ſmaczne ieſt myślom ludzkim o krzyżu kazanie. A to nie przez co inſzego, iedno że człowiek nie rozumie pożytku krzyża, zwłaſzcza że ieſt lekarſtwem ku zbawieniu, nie karaniem ku potępieniu. Radźibyśmy w niebie byli, a nic nie ćierpieli, co bydź nie może. Piſmo mowi, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do kroleſtwa niebieſkiego. A tak niech nam będźie milſze Pańſkie karánie, niżeli rozkoſzy świata i dobre mienie. Mowmy: Jeſt nam to ku dobremu, z Dawidem, a rzeczą ſamą tego doświadczemy.

Matt. 16. Luk. 22. August. in Pſ. 21. Dzie. 14. Pſal. 119.

III. Konſolacya.

Potrzećie, obaczmy co Pan czyni, ćieſzy zwolenniki ſmętne i mowi: Pożyteczno wam, abym ia odſzedł. O záprawdę wielka a głowna tego była potrzeba! Z przećiwnikiem naſzym Szatanem mamy ſprawę wielką

przed Panem Bogiem z strony grzechoch naszych, ktorey, żeby bronił Pan Jezus, odszedł do Oyca. Słuchay co *Rzym. 8.* Apostoł mowi: Jest na prawicy Bożey, i modli śie za nami. Gospodę także utraćiliśmy w niebie, ktorą żeby nam znowu przywroćił i zgotował, słusznie tam odszedł. Bo żaden inszy w to potrafić nie mogł. Przeto po- *Jan. 14.* wiedźiał: Idę abym wam zgotował mieysce. A nad to potrzebowaliśmy Poćieszyćiela Ducha S. ktory aby do nas przyszedł, muśiał koniecznie Pan do Oyca swego niebieskiego odeyść, aby nam go posłał z nieba. Słuchayćie co mowi: Jeźliby'n nie odszedł, Poćieszyćiel on nie przyydźie do was, ale ieźli odeydę, pośle go do was. *Nauka.* Obaczćież tu, a nauczćie śię, zkąd posłanie Ducha S. pochodźi, zwłaszcza z zasługi Pana Jezusowey. Dla tego bowiem do Oyca odszedł, aby nam Ducha S. zesłał. O iakoż ćię tu nie miłować, wielki miłośniku rodzaiu ludzkiego, a ty znasz wszytkie potrzeby i niedostatki nasze, i wiesz daleko lepiey wszytko, czego nam potrzeba, niżeli my sami!

Occupat. Lecz rzecze kto: Izali nie mogł *Przecz Duch S. nie mogł przyyść, ażby Pan Jezus odszedł.* dać Pan Jezus Ducha S. zwolenikom, nie odchodząc do Oyca? Odpowiedam, że to odeyśćie było potrzebne, z tych przyczyn. *Przyczyny.* Pierwsza, z strony Pana Jezusowey. Dać bowiem Ducha S. tak iawnie i obfićie, iako w dźień świąteczny, nie przystało Panu Jezusowi iedno iuż kroluiącemu: *1. Z strony Pana samego.* Po zgładzeniu grzechu i śmierći, po ziednaniu nas z Bogiem Oycem niebieskim, aby świat iawnie poznał, żeśmy nie lada dary przez Chrystusa *Efez. 4.* wźięli. Przeto Apostoł mowi, iż Pan Jezus wstępuiąc do nieba, wiodł poimane więźnie, a dopiero rozdał dary ludźiom. Druga przyczyna iest z *2. Z strony dekretu Boskiego.* strony dekretu Boskiego. Tak bowiem pisze Eutymiusz; w taiemney radźie Bożey uradzono było, aby Duch S. nie przyszedł widomie na świat, ażby pierwey Pan Jezus odszedł z świata. A iż wszytkie trzy osoby Bostwa sprawować miały zbawienie ludzkie: Oćiec Syna na świat posyłaiąc, Syn człowieka śmierćią swoią odkupuiąc, Duch S. światłem łaski oświecaiąc. Tedy każda osoba miała swoy czas do sprawy swoiey. Zaczym i Duch S. nie mogł przyyść, ażby był pierwey Pan Jezus do Oyca odszedł. Trzećia, względem Aposto- *3. Względem Apostołow* łow i innych wiernych. Bo poki Pana Jezusa znali i widźieli w ćiele, nie byli sposobni ku przyięćiu zupełnośći Ducha S. Potrzeba tedy było, aby był od nich odszedł do Oyca.

Teć oto są przyczyny dla czego Pan Jezus dać ducha S. Apostołom nie mogł, ażby był do Oyca odszedł. A *Nauka.* tu zkąd uczćie śię, że ani sobie, ani bliźnym naszym, nie mamy tego pozwalać, co nam abo onym miło, ale tylko co zbawieniu naszemu pożyteczno, iako i tu Pan Jezus nie zamilczał powiedźieć, o odeyśćiu swoim, choć wiedźiał i widźiał, że śię z tego smęćić mieli. Wieczne bowiem rzeczy nad doczesne przekładać mamy.

Lecz udaymy śię do wtorey części.

II. Część. O odeyśćiu swoim z świata do Oyca, powiedźiawszy Pan Jezus, przypomina zarazem przyyśćie Ducha S. ktore trzema okolicznośćiami *Okoliczności.* ograniczyć możem. Jedna, co Duch

S. miał

S. miał czynić na świećie? Druga kogo? trzećia, z czego karać miał?

I.
Co na świećie miał sprawować Duch S.

O pierwßey mowi: A gdy przyydźie, będźie karał. Tu słyßyćie, że Duch S. nie miał pochlebiać, ale karać. Swiat wprawdźie nie rad tego widźi: Lecz właśny to jest urząd Ducha S. ktory będąc Duchem prawdy, na grzechy i złośći ludzkie przez spary patrzyć nie może, względu też na osoby nie ma. A tak niech nikt za złe kaznodźiei nie ma, gdy abo niewierne abo bezbożne karze; bo nie on to sprawuie, ale Duch S. iako sam Pan świadczy, mowiąc do zwolenikow swoich:

Matt. 10, 20.

Nie wy iesteśćie, ktorzy mowićie, ale Duch Oyca waßego, ktory mowi w was. A tak prożno śię na kaznodźieię gniewaß, kiedy ćię w kazaniu trafi. Bo ieźliby on milczał, kamienie wołać będźie, powinnośći urzędowi swemu dosyć czynić muśi.

II.
Kogo miał karać.

Słuchayćież powtore, kogo Duch S. miał karać? będźie, prawi, karał świat. Przez świat rozumieią śię wßyscy ludźie na świećie, i ubodzy i bogaći, niskiego i wysokiego stanu.

1 Jan. 5.

Bo wßystek świat we złośći leży. W prawdźieć nie rad świat tego słyßy, i barzo śię o to gniewa.

1 Krol. 22.

Micheaß Prorok Achaba krola Izraelskiego łagodnie dosyć upominał, i powiedał mu nießczęśliwy koniec rad iego. A on co? nie rad go, prawi, widzę, bo mi nigdy nic dobrego nie prorokuie, iedno wßytko złe. Eliaß także, a on go turbatorem Rzeczypospolitey Izraelskiey nazwał mowiąc:

1 Krol. 18, 17.

Azaż nie ty iesteś, ktory czyniß zamießanie w Izraelu. Przyßedł też i Amos Prorok do krolewskiego dworu, ale mu rzekł Amazyaß: w Betelu więcey nie prorokuy; bo to iest świątnica krolewska i dom krolewski.

Amos 7, 13.

S. Stanisław przypłaćił tego gardłem, że świątu prawdę mowił: lecz wielce śię Pan Bog o to gniewa. I gdy ludźie na iego słowne karanie dbać nie chcą, to on do rozg i do biczow śięga. Pierwßy świat za Noego nie dał śię Duchowi S. karać ali Pan Bog potop nań dopuśćił.

1 Moy. 6.

Mießczanie Sodomscy na karanie Lotowe nie chćieli nic dbać, ali Pan Bog śiarkę i ogień na nich spuśćił.

1 Moy. 19.

Synowie Izraelscy gardźili karaniem Prorokow S. ali im Pan Bog na ßyię Assyryyczyki przysłał, ktorzy dźieśięćioro pokolenia w niewolą zabrali. Wara, strzeżćie śię i wy, Pan Bog nie bywa naigran.

Gal. 6, 7.

III.
Z czego.

Potrzećie ukazuie Pan Jezus, z czego Duch S. świat miał karać, zwłaßcza ze trzech rzeczy. Pierwßa, z grzechu: druga, z sprawiedliwośći: trzećia, z sądu.

I
Z grzechu

O grzechu mowi Pan Jezus: będźie karał świat z grzechu. A żebyś wiedźiał, z iakiego grzechu, samże wykłada mowiąc: Z grzechu, iż nie uwierzyli w mię. Gdźie oto słyßyćie, co to za grzech, z ktorego Duch S. miał karać świat, zwłaßcza grzech niedowiarstwa. Nie iżeby nie było innego grzechu na świećie oprocz tego, ale iż ten iest przodkiem i początkiem grzechu każdego.

O grzechu sentencye.

O tym grzechu świat nie wie. Filozofowie grzechem powiedali bydź mowy albo sprawy przećiwko swym ustawom.

Filozofow.

O niedowiarstwie nic nie wiedźieli. Faryzeußowie Żydowscy grzechem powiedali bydź powierzchnym niepostußeństwem

Faryzeußow.

stwem przeciwko zakonowi Bożemu. Lecz w Pana Jezusa nie wierzyć, słowo iego S. prześladować za grzech sobie nie mieli. A tak Duch S. miał to światu zganić, i pokazać, że niedowiarstwo iest nawiększym grzechem na świecie. Bo gdzie niedowiarstwo iest, tam niemaß wiary, gdzie wiary niemaß, niemaß pokuty, gdzie pokuty niemaß, niemaß odpußczenia grzechow, niemaß zbawienia, słowem, niemaß nic, coby się Bogu podobać miało, choćby dobrze innych grzechow nie było. Przeto i Apostoł mowi:

Rzym. 14. Cokolwiek nie iest z wiary, grzechem iest.

2. Z sprawiedliwości. O sprawiedliwości słuchayćie co Pan mowi: będzie, prawi, karał świat z sprawiedliwości. A żebyśmy wiedzieli z iakiey sprawiedliwości, samże wykłada i mowi: z sprawiedliwości zaśie, iż do Oyca odchodzę, a iuż mie więcey nie uyrzyćie. Świat dziwnie o sprawiedliwości rozumie, Filozofowie powiedali, że sprawiedliwość iest, posłußeństwo przećiwko wßytkim prawom. Faryzeußowie zaś że należy w powierzchnym ćwiczeniu. A dziś niektorzy powiedaią, że należy w własnych uczynkach. Lecz Duch S. z takowey sprawiedliwości miał karać świat, i pokazać to, że prawdziwa sprawiedliwość nie iest w mocy człowieczy, nie idzie też z sił przyrodzonych, ale iest darem Bożym i zasługą odeyścia Chrystusowego do Oyca, to iest, męki i śmierći iego, ktora nas odkupił. Takći karał Rzymiany przez Pawła Apostoła mowiąc:

Rzy. 3, 28. Człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą, bez uczynkow zakonu. Zakon dwu rzeczy po nas chce: zwłaßcza doskonałego posłußeństwa i doskonałego dosyć uczynienia za nieposłußeństwo. Oboyga żaden z nas wykonać nie może. Lecz Pan Jezus, odeyśćiem swym do Oyca oboie wykonał. Bo i zakon doskonale wypełnił, i męką swą sprawiedliwości Bożey dosyć uczynił! A iż tak iest, słußnie Duch Boży światu niewdzięcznemu ukazać miał, że wßytka sprawiedliwość naßa nie zkąd inąd płynie, iedno z odeyśćia Pana Jezusowego, to iest, z zasługi męki i śmierći iego.

Na ostatek miał też Duch S. karać świat z sądu, o czym mowi Pan: 3. Z sądu.
Będzie karał świat z sądu: ktore słowa samże wykłada: Z sądu też zaśie, że książę tego świata iuż osądzone iest. Świat tak rozumie, że ani sądu, ani sędziego, ani piekła niemaß. Było między pogany tego dosyć, nayduią się i między Chrześćiany, ktorzy acz usty tego nie mowią, ale iednak żywotem swym bezbożnym wyraźnie o tym świadczą, że o sądzie ostatecznym nic nie dzierżą. Przeto Duch S. ukazać miał że sąd będzie, w tym samym, że książę tego świata iuż osądzone iest: z ktorym i złośliwy świat potępiony będzie, ponieważ go w pyße i w niezbożności naśladuie, nic nie pamiętaiąc na przyßły sąd Boży, ani się nań gotuiąc. Bo ieźliż się to głowie dostało, członki, ktore przy niey stoią, czego czekać będą? Abowiem 2 Piotr. 2, 4
ieźli Bog Aniołom, ktorzy byli zgrzeßyli, nie przepuśćił, ale strąćiwßy ie do piekła, podał łańcuchom ćiemności, aby byli zachowani na sąd: Tedyć pewnie i światu nie przepuści: ktory drog książęćia samego upornie naśladuie.

Otoż

Otoż iuż maćie, w Panu namilśi, co Duch S. na świećie sprawowáć miał zwłaszcza karać świat z grzechu, z sprawiedliwośći, z sądu. A iż tak iest, wierzćież w Pana Jezusa, abyśćie nie byli karani z grzechu niedowiarstwa. Okrywayćie śie sprawiedliwośćią zasług iego, kśiąże tego świata opuśćićie, a tak ani z sprawiedliwośći, ani z sądu karani nie będźiećie. Zatym śie trzećiey częśći przypatrzmy.

III. Część. Sprawa Ducha S. w kośćiele Bożym. Powiedźiawszy Pan Jezus, o przyyśćiu Ducha S na świat, więc i o urzędźie iego, mowi też zarazem o przedźiwnym skutku i sprawie iego w Kośćiele Bożym, i ukazuie naprzod Okazya tey sprawy. Potym, sprawę samę w sobie.

I. Okazya tey sprawy. Okazya była niesposobność zwolenikow i innych wiernych w kośćiele Bożym, o ktorey mowi: Mamći wam ieszcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możećie. Naśladuie Pan Jezus w tych słowiech rostropnego Mistrza, ktory akkommoduiąc śie dyscypułom swoim, nie zaraz im wszytkiego zadaie, niechcąc ingenium ich obćiążać, ale powoli z nimi do dalszego profektu postępuie. Także i Pan Jezus, choć ieszcze miał śiła rzeczy przełożyć uczniom swoim, ale widząc ingenia ich niepotemu, bo ieszcze byli niesposobni inszemu to czasowi zostawuie. Toż czynił i Paweł S. w Kośćiele Koryntskim, 1 Kor. 3, 1. 2 do ktorego pisząc mowi: Nie mogłem wam mowić iako Duchownym, ale iako ćielesnym i iako niemowiątkom w Chrystuśie: napawałem was mlekiem a nie karmiłem was pokarmem, bośćie ieszcze nie mogli znieść, owszem i teraz ieszcze nie możećie; bo ieszcze ćielesni iesteśćie.

A tak naukę tu Pan kaznodźiełom daie, żeby w podawaniu taiemnic zbawiennych słuchaczom swoim akkommodować śie umieli, więcey upatruiąc ich pożytek niżeli sławę swoię, i pokazanie darow, ktoremi śie częstokroć na katedrze, bez wszego rozsądku chlubić zwykli. W kośćiele Bożym nie ma to bydź.

Occupatio. A tu ozywaią śie niektorzy, powiedaiąc, że Pan Jezus nie wszytkiego Apostołom podał, ale niektore rzeczy do zesłania Ducha S. niektore na potomne Koncylia odłożył. Zaczym pismo S. powiedaią bydź niedoskonałe. Aleć na to snadna odpowiedź. Jeźli czytali iedno, mieli czytać i drugie. Bo wyżey w rozdźiale pietnastym powiedźiał Pan Jezus: Wszytko comkolwiek słyszał od Oyca mego, Jan. 15, 5. oznaymiłem wam. A w oboygu nie iest sobie przećiwny. Bo właśnie iakoby chćiał rzec: Powiedźiałem wam po te czasy wszytko, com słyszał i w zleceniu miał od Oyca swego, i toż szerszemi słowy, miałbym wam ieszcze mowić, ale widzę niesposobność waszę. A tak Duchowi to S. poruczam, ktory gdy w dźień świąteczny na was przyydźie, na pamięć wam przywiedźie wszytko, com ia wam powiedźiał. Jan. 14, 26 Jakoż śie też i stało. Bo przyszedszy na Apostoły Duch S. nauczył i wszytkiego, i dał im doskonałą wszytkich rzeczy do zbawienia należących kognicyą i znaiomość, za ktorą Kośćiołowi Chrześćiańskiemu wszytko podali, a co opowiedali usty, to też i na pismiech zostawili, tak doskonale, że choćbyśmy nie mieli, tylko iedne S. Jana Ewanielią, może nam bydź powodem do zbawienia, gdyż Jan S. pisze: Te Jan. 20, 31 rzeczy

rzeczy są napisane, abyśćie wierzyli,
że Jezus iest Chrystus on Syn Boży,
a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu
iego. Zaczym żaden kościelny
Doktor o doskonałości pisma S. nie
Lib. 3. c. 1. wątpił. Ireneusz tak pisze: W pismiech
Prorockich i Apostolskich wszelka
rada Boża o zbawieniu naszym bywa
ogarniona. Jakoż i Paweł S.
Dz. 20, 27. do Żydow mowi: Nie chroniłem się
żebym wam nie miał oznaymić wszelkiey
rady Bożey. Słuchayćież i Chryzostoma,
ten mowi: Wszytko Ewanielia
w sobie zamyka. Słuchayćież
Lib. contra gent. też i Atanazyusza: Dostateczne są
święte i od Boga natchnione pisma
ku okazaniu prawdy. Inne Doktory
ktorzy sobie w tey mierze przećiwni nie
są, na ten czas pomiiam.

II. Sprawa sama w sobie. Podźmiż daley, a przypatrzmy się
samey sprawie Ducha S. ktorą w
kośćiele Bożym odprawować miał.
Czworaka. Tę czworaką Pan Jezus ukazuie.

1. Prowadzenie do wszelkiey prawdy. Pierwsza iest, prowadzenie do
wszelkiey prawdy. O czym mowi
Pan: Gdy przyydźie on Duch
prawdy, wprowadźi was we wszelką
prawdę. Obaczćież tu, że Duch S.
nie miał błędow, ale prawdy uczyć.
A ta prawda nie iestći właśnie w
Koncyliach ani w ustawach ludzkich:
Jan. 17. Bo i te błądźić mogą: Ale w słowie
Bożym, ktore iest prawda, i nigdy nie
błądźi. Tę prawdę podał Duch S. kościołowi
przez Apostoły s przeto pisze
In Ps. 86. Hyeronim ś. Wyiąwszy Apostoły, cokolwiek
potym mowiono będźie, niech
będźie odćięto, i niech nie ma poważności.
Jasne zaiste słowa tego Doktora.
Ktoremi w samych pismiech Apostolskich
o prawdźie się pytać każe. A
Lib. 15. sup. Gen. nie dźiw. Bo i Augustyn S. pismu

Bożemu przyznawa to, że lepsza iest
iego poważność, niżeli wszego dowćipu
ludzkiego bystrość. A tak nieomylny
znak sprawy Ducha S. i
rządu w kościele Bożym iest, gdy ludźie
więcey na słowie Bożym, niżeli
na podaniu ludzkim polegaią.

Druga sprawa iego iest, rady Bożey
obiawienie: O czym tak mowi 2. Rady Bożey obiawienie.
Pan: nie sam od siebie mowić będźie,
ale cokolwiek usłyszy, mowić będźie.
Pisze Tertullian S. o Montanie heretyku,
że między innemi błędy miał i
ten, zwłaszcza gdy uczył, iż Duch S.
kościołowi Bożemu takowe Artykuły
podać miał, ktoreby były przećiwne
nauce Pana Jezusowey i Apostołow
iego. Lecz że to iest wierutne kłamstwo,
iaśnie tu Pan Jezus ukazuie,
gdy mowi, że Duch S. nie miał od
siebie nic mowić, ale tylko coby słyszał
opowiedźieć. Jako tedy Pan Jezus
nie iest przećiwko sobie: tak też ani
Duch S. przećiwko niemu. Co tedy
raz Pan Jezus Apostołom przez Ducha
S. podał, tego Duch ś. psować
i znosić nie chce. Przeto też pismo S.
zowie się nauką Ducha S. że właśnie
od niego natchnione i z ust Bożych
zpisane iest.

Trzećiey sprawy Ducha S. słuchayćie,
tać iest, przyszłych rzeczy 3. Przyszłych rzeczy oznaymienie.
oznaymienie. I przyszłe, prawi, rzeczy
wam opowie. A to co za przyszłe
rzeczy? Rozumie tu Pan te rzeczy,
ktore się ostatecznych czasow w biegu
Ewanielii S. przydać miały O
iak ie wiernie Duch S. Apostołom Obiaw. 1.
oznaymił? Janowi oznaymił wszytek i 22.
stan kościoła Bożego, począwszy od
wniebowstąpienia Pańskiego, aż do
skończenia świata. Pawłowi obiawił

2 Tess. 2. wił krolestwo Antychrystowe i odpadnienie od wiary Chrystusowey. I temuż, że ostatecznych czasow nastać 2 Tim. 3. miały chwile niebezpieczne, ludzie sami siebie miłuiący, łakomi, chlubni, pyszni, złorzeczący, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez miłości, nie trzymaiący przymierza, potwarce, niepowściągliwi, okrutni, dobrych niemiłuiący, zdraycy, skwapliwi, nadęci, w rozkoszach się kochaiący radszey, niż Boga miłuiący, maiący podobieństwo pobożności, ale 2 Piotr. 3. się mocy iey zaprzeli. Piotrowi obiawił, skończenie świata, nieba przeminienie, ziemie i wszytkich żywiołow przez ogień wypalenie. O iakożeś dziwny w sprawie swoiey wieczny Boże Duchu S. Widzimy że te rzeczy przyszłe, iuż do skutku przychodzą i pełnić się poczynaią. Boże day szczęśliwie!

4. Pana Jezusa uwielbienie Troiakie. Czwarta sprawa iest Pana Jezusa uwielbienie. I on mie, prawi, uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam. To uwielbienie sprawuie Duch S. troiakim sposobem. 1. Względem Persony. Naprzod względem Persony iego, ukazuiąc go bydź prawdziwym Bogiem, i prawdziwym człowiekiem w iedney osobie. 1 Jan. 4, 2. Słuchayćie co o tey sprawie Jan S. pisze. Przez to poznawayćie Ducha Bożego, wszelki Duch, ktory wyznawa, iż Jezus Chrystus w ćiele przyszedł, z Boga iest. A wszelki Duch ktory nie wyznawa, że Jezus Chrystus przyszedł w ćiele, nie iest z Boga, ale ten iest on duch Antychrystow, o ktorymeśćie słyszeli, iż idźie. Nie maią tedy tego Ducha nowochrzczeńcy, ktorzy Pana Jezusa gołym tylko a szczegulnym człowiekiem bydź powiedaią. Potym uwielbia też Duch S. Pana Jezusa i względem urzędu 2. Względem urzędu. iego: ukazuiąc go bydź iedynym Zbawićielem, Odkupićielem, Pośrzednikiem naszym. Nie maią tedy tego Duchaowi, ktorzy ludźiom na świecie zmarłe, na odpusty, na dyscypliny, satysfakcye i inne wymysły ukazuią. Naostatek, uwielbia też Duch S. 3. Względem nauki. Pana Jezusa względem nauki, ukazuiąc to ludźiom, że iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, nie tak Rzym. 1. iako Tradycye ludzkie, w ktorych fałszu i błędow dosyć, Talmud Żydowski, abo i Alkoran Turecki wszytko to nie z podania Ducha S. ale z wymysłow ludzkich poszło.

Zamknienie. Umieyćież tedy namilsi, te zbawienną a ś. Ducha S. sprawę uważać: Chcećieli abyśćie się na duszy i na sumnieniu nie zawiedli, i miasto pozyskania ochłody duszney, w wieczne zawiedźienie nie przyszli.

A ty, o dobrotliwy Panie Jezu, poniewaź to sam widźisz, że pomocy i retunku, Ducha twego S. zawsze potrzebuiemy, bez ktorego słaba iest wszytka wiara i nadzieia nasza, prosimy ćie pokornie, raczysz go miłośiernie posyłać w serca nasza, abyśmy się za tobą do Oyca naywyższego ochotnie śpieszyli, niedowiarstwa się strzegli, a żyiąc w sprawiedliwośći i w boiaźni sądu ostatecznego, sprawy i powodu tegoż Ducha S. w kośćiele twoim, ktoryś krwią swą nadroższą odkupić raczył, sercem i umysłem szczyrym naśladowali, Amen.

Niedziele Piątey po Wielkiey nocy,

Ewanielia u Iana S. w Rozd. 16, 23-30.

A dnia onego, nie będziećie mię o nic pytać. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek byśćie prosili Oyca w imieniu moim, do wam. Dotąd o nicześćie nie prośili w imieniu moim. Prośćież, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. Tomći wam przez przypowieśći mowił: ale idzie godzina, gdy iuż daley nie przez przypowieśći mowić wam będę: lecz iawnie o Oycu moim oznaymię wam. W on dźień w imieniu moim prośić będziećie: a nie mowię wam; iż Ja będę Oyca prośił za wami; Abowiem sam Oćiec miłuie was, żeśćie wy mnie umiłowali, i uwierzyliśćie, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Oyca, a przyszedłem na świat: i zaśię opuszczam świat, a idę do Oyca. Rzekli mu uczniowie iego: oto teraz iawnie mowisz, a żadney przypowieśći nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebuiesz, aby ćię kto pytał: przez to wierzymy, żeś od Bogo wyszedł.

O Tym czaśie co rok nas kośćioł Boży tą Ewanielią, do modlitwy upomina. Bo iż o tym czaśie nawiętsze niebezpieczeństwa przychodzą: Jako na krolestwa woyny i niepokoie: na zboże grady i niepogody: na ludźie zaś rozmaite choroby i ćielesne i duszne: Przetoż nas kośćioł Boży słowy Pańskimi do modlitwy budźi, ukazuiąc nam w tey Ewanielii pewną a nieomylną pomoc: oczkolwiek byśmy Oyca naywyższego w imię Syna iego iednorodzonego prośili. Modlitwa bowiem wszytko u Pana Boga uprasza, i iest iako skarb nieprzebrany, do ktorego śie w każdey potrzebie i przygodźie naszey ućiekamy. Mowmyż tedy dźiś w imię Pańskie o modlitwie tym porządkiem. Rozdźielę kazanie na trzy częśći.

W pierwszey ukażę, iakim obyczaiem człowiek Chrześćiański do Modlitwy przystąpić ma.

W drugiey, iakim śię obyczaiem modlić?

W trzećiey, czym i iako modlitwę skończyć ma?

Uszy i serca swe, ku wysłuchaniu nauk tak potrzebnych z pilnośćią, proszę, przygotuyćie.

Otworz, o dobrotliwy Jezu, szczodrobliwą rękę swoie, a wyliy na nas Ducha łaski i modlitw, abyśmy o tym wszytkim pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

O Modlitwie mowi Augustyn ś. że iest mowa do Pana Boga. A na drugim mieyscu czyniąc własną definicią modlitwy pyta: Coż iest modlitwa, iedno wstąpienie dusze z źiemie do nieba, szukanie zwierzchnych rzeczy, pożądanie niewidomych? Jeżliż tak, iakoż inaczey nie iest, toć tedy nie lada iako do modlitwy przystąpić potrzeba. Bo ieżli w ow czas, kiedy kto z osobą iaką zacną mowić ma, pilnie śię na to gotuie, o iakoż daleko więcey, maiąc mowić z Bogiem, gotować śię potrzeba. Mędrzec mowi: Pierwey nizeli śię masz modlić, przygotuy śię: a nie

I. Część.

In Ps. 85. Serm. 252. de Temp.

Syr. 18, 24

a nie bądź podobien człowiekowi kuszącemu Pana. A tak słuchay człowiecze wierny rady i nauki moiey, kiedy śie do modlitwy bierzesz, potrzebać śie we trzy cnoty opatrzyć. Pierwsza iest wiara, druga pokora, trzecia sumnienie dobre.

[Do początku modlitwy trzy cnoty potrzebne.]

I. Wiara.

Pierwszą powiedźiałem bydź wiarę. Bez tey źle przy modlitwie; bo ieźli wiara ustawa, modlitwa ginie. Słuchayćie co sam Pan o tym mowi: O cokolwiek byśćie, modląc śię, prośili, wierzćie że weźmiećie; a stanie śię wam. A ta wiara zkąd pochodźi? Płynie ze dwu źrzodeł: Naprzod, z rozkazania, potym z obietnice Pana Jezusowey. Oboie mamy w dźisieyszey Ewanielii. Bo powiedźiawszy Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: o cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam: Dokłada, prośćież a weźmiećie. O iako tu z wiarą, Boże nieogarniony! przed ćię nie przystąpić, gdyż ty rozkazuiesz, i obiecuiesz? Rozkazuiesz z miłośćią, obiecuiesz z przysięgą. Przystąpże tedy człowiecze z modlitwami twoimi, przed tron Pana naywyższego, z sercem wiernym, abo iako pismo mowi, w zupełnośći wiary, a uyrzysz to na oko, że zawstydzon nie będźiesz. Oczy bowiem Pańskie na wiarę patrzą. I wiarą swoią sprawiedliwy żyć będźie. Bez wiary prożno śię podobać Bogu. Prośćie z wiarą, mowi Jakub ś. nic nie wątpiąc. Abowiem kto wątpi iest podobny wału morskiemu, ktory bywa poruszon i miotany od wiatru. I niech ten człowiek nie mniema, aby co miał wźiąć od Pana.

[August. de verb. Dom. Sec. Luc. Ser. 30.] [Mark. 11, 24.] [Źrzodła Wiary.] [Żyd. 10, 22.] [Abak. 2, 4.] [Żyd. 11, 6.] [Jak. 1, 6.]

To pierwsza cnota, w ktorą śię nam opatrzyć potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprośić.

II. Pokora.

Druga iest pokora. O iak potrzebna cnota. Modlitwa uniżaiącego śię, mowi mędrzec, niebiosa przenika. A iako śię nie uniżać? modląc śię, nie mowisz z człowiekiem, ale z samym Bogiem: a tak ieźli śię uniżasz przed krolem, daleko więcey masz to czynić przed Bogiem. Przestrzegali tego zawsze ludźie ś. że z pokorą do modlitwy przystępowali. A ta pokora iestći dwoiaka, iedna pozwierzchna, druga wewnętrzna. Pozwierzchna dźieie śię postawą ćiała, iak to kleczeniem, ręku wznoszeniem, płaczem, wzdychaniem, bićiem w pierśi, i tym podobnemi giestami. O iak śię tych ceremoniy niektorzy wstydzą? w modlitwie by też to na kolana upaść, i z pokorą śię modlić? nie. Choć to są ceremonie w piśmie S. zwyczayne. Moyzesz maiąc z Panem mowić, upadł na oblicze swoie. I tenże gdy lud Izraelski z Amalekitami walczył, podniosł ręce swe ku gorze, a gdy ośiężały, dway mężowie podłożyli poden kamień, na ktorym śiedźiał, i trzymali ręce iego, ieden po iedney, drugi po drugiey stronie. Coż rzekę o świętych nowego Testamentu? Sczepan ś. padł na kolana i modlił śie. Piotr toż uczynił, gdy miał Tabitę wskrześić. Paweł S. też o sobie mowi: Skłaniam kolana swoie, przed Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa. A sam Pan Jezus co? modląc śię w ogroycu, upadł na oblicze swoie. O mizerny człowiecze iako ćię niewstyd, święći w modlitwie upadali na źiemię, upadał Syn Boży, a ty upaść nie chcesz prochu, źiemio mizerna czym

[Syr. 35, 18.] [Pokora dwoiaka.] [I. Pozwierzchna.] [2 Moy. 34.] [2 Moy. 17.] [Dźie. 7.] [Dźie. 9.] [Efez. 3, 14.] [Matt. 26.]

śie czyniß? co o ſobie rozumieß? Wewnętrzna pokora, uznawa niegodność ſwoie, i nie ſpuſzczaiąc śie na żadne zaſługi ſwoie, Bogu wßytko przypiſuie. Takći śie uniżał Patryarcha Jakub, widząc koło śiebie wielkie błogoſławieńſtwo Boże, zawołał ku Panu Bogu ſwoiemu: Panie, nie ieſtem godźien tak wielkich dobrodźieyſtw, i tak hoyney łaſki, ktoraś mi okazał ſłudze ſwemu. O iaka pokora, iak niſkie o ſobie rozumienie! Coż inszego mowi o ſobie Dawid: Panie nie wyniosło śię ſerce moie, ani śie wyniosły oczy moie, anim śie kuśił o rzeczy wielkie, albo wyżße nad to niżmi należy. Izalim nie położył i nie uſpokoił duße moiey, iako dźiećię oſtawione od matki ſwey? oſtawionemu dźiećięćiu była podobna we mnie duſza moia. O iak nie ma człek takowy ſerca Panu Bogu zmiękczyć, gdy to tak głęboką pokorę ſercem ſwym zſtępuie? Baczyłać to ona ś. wdowa Judyt, przetoż tak do Pana woła: Panie tyś ieſt pokornych Panem, i wſpomożeniem uniżonych. A iż tak ieſt, uniżże człowiecze Chrześćiański, i ćiałem i duſzą uniżać śie przed Panem Bogiem twoim, chceſzli uznać prętką pomoc i ratunek iego. To druga cnota, z ktorą do modlitwy przyſtąpić potrzeba.

2. Wewnętrzna.

1 Moy. 32.

Ps. 131, 1. 2

Judyt. 9, 7

III. Sumnienie dobre.

Trzećia, ieſt ſumnienie dobre. Przyſtąpmy, mowi Apoſtoł, maiąc ſerca oczyśćione od ſumnienia złego, i ćiała omyte wodą czyſtą. Złe a nieczyſte ſumnienie, modlić śie pożytecznie nie dopuſzcza, nadźieie dobrey nie ma. A gdźie niemaß nadźieie, niemaß i wyſłuchania, niemaß wſpomożenia. Przeto dobrze Chryzoſtom S. mowi: Nie głoſem wrzaſkliwym mamy do Boga kołatać, ale go ſumnieniem prawym błagać. Rzeczeß: w czymże ſumnienie dobre należy? Odpowiedam. Dobre a czyſte ſumnienie troiakie ma właſnośći. Pierwße, ſerce czyſte: drugie, ußy miłośierne: trzećie, ręce niepokalane.

Zyd. 10, 22

Syr. 6. Math.

Rekwizyta ſumnienia dobrego.

Serce czyſte w tym należy, żebyś wßelaki gniew i nienawiść bliźnego wyprzątnął; bo tak mowi Pan Jezus. Kiedy śie modlićie, odpuśćie ieźli co przećiwko komu maćie, aby i Oćiec waß, ktory ieſt w niebieśiech odpuśćił wam upadki waße. A na drugim mieyſcu. Jeźlibyś ofiarował dar ſwoy na ołtarzu, a tambyś wſpomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie: zoſtaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź; pierwey śie poiednay z bratem twoim, a potym przyßedßy ofiaruy dar twoy. Otoż maß wolą Bożą, żeć śie potrzeba z bliźnym twoim przed modlitwą ziednać. Piße Auguſtyn S. na iednym mieyſcu o wężach, że gdy pragną, wychodzą z iam ſwoich do wody, ale iadu, ktory w nich pragnienie ćięſzkie czyni, z ſobą nie biorą. O iak daleko ſłußniey człowiek to czynić ma, gdy pragnącą duße w modlitwie ochłodźić chce, żeby wßelki gniew z ſerca ſwego wyrzućił, i żadnego iadu przećiw bliźnemu przy ſobie nie chował. Ale iak śiła ludźi na świećie, ktorzy z bliźnym ſwoim w gniewie mießkaią, a przećie do kośćioła chodzą, modlą śie, śpiewaią, kommunikuią, o tych tak powiedam, że nabożeńſtwo im namniey Panu Bogu nie ieſt przyiemne. Bo że ſerce ich nie ieſt prawe ku bliźnemu, tedy

1. Serce czyſte.

Mark. 1, 25

Matt. 5, 23. 24.

Ad Iulian. Com. de perf. Iuſtitia.

tedy i na modlitwy ich Pan Bog patrzyć nie chce.

2. Uszy miłosierne. Coż rzekę o uszu? tym miłosierdzia potrzeba. Bo mowi Medrzec: Kto zatula ucho swoie na wołanie ubogiego, będzie i on sam wołał a nie będzie wysłuchany. Słuchayćie w tey mierze rozsądku S. Augustyna. Te są dwie skrzydła modlitwy, ktoremi leći do Boga, ieżli odpuszczasz występnemu, a dawasz niedostatecznemu. Modlitwa twoia ktora śię dźieie bez miłośći bliźnego, iest iako ptak bez skrzydeł, wzbić śię ku gorze nie może. Nie darmo Tobiasz Syna swego napominał mowiąc: Synu moy, oblicza twego od ubogiego nie odwracay, a Bog oblicza swego od ćiebie nie odwroći. Zgąd zwyczay wźieli ludźie, zwłaszcza pobożni, że z kośćioła idąc iałmużnę s. ubogim dawaią, aby modlitwie, ktorą odprawowali, skrzydła do Pana Naywyższego przyprawili. Przeto i Anioł do Tobiasza mowi: Dobra iest modlitwa z postem i iałmużną.

Przyp. 21, 13.

Serm. de quadrag.

Tob. 4.

Tob. 12.

3. Ręce czyste. Ręce zaś iakie maią bydź? Czyste i bez wszelkiey zmazy. Bo tak powiedźiał Pan Bog: Gdy wyćiągniećie ręce wasze, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwę, nie wysłucham; Czemuż? rzecze, prawi, wasze krwie są pełne. Omyyćie śię, czystymi bądźćie. Słuchayże tyrańskie serce, co tu Bog mowi? modlitwy twoiey wysłuchać nie chce. Bo ręce twoie okrutne, drapieżne, niesprawiedliwe, złodźieyskie, prętkie do krwie przelania, do zdźierstwa, do drapiestwa, prożno ie do Boga wyćiągasz, prożno ku niebu podnośisz. Przeto i Paweł S. napomina, żebyśmy czyste ręce podnośili do Boga, bez swaru i zwątpienia.

Iza. 1, 15.16.

1 Tym. 2, 8

Znayże tedy, człowiecze wierny znay te duchowne towarzyszki z ktoremić do modlitwy przystąpić potrzeba: te są, wiara, pokora i sumnienie dobre, ktore czystego serca, uszu miłośiernych, rąk bez zmazy potrzebuie. Szczęśliwyż to człowiek, ktory tak samo czwart na modlitwę idźie.

Słuchayćież proszę drugiey częśći. Bo o tey dosyć.

II. Część. Necessaria.

Przystęp do modlitwy widźieliśćie, obaczćież i środek. Tu wam znowu trzech rzeczy potrzeba.

I. Ufność w zasłudze i przyczynie Pana Jezusowey.

Pierwsza iest, ufność w zasłudze i przyczynie Pana Jezusowey. Bo mowi: O cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam. Dotąd o nicześćie nie prośili w imię moie, prośćie a weźmiećie. Otoż słyszyćie, że nie w naszym imieniu, ani w imieniu świętych, ale w imieniu Pana Jezusowym modlić śię mamy. A przez imię iego nierozumieiąc śię goło litery imienia, ale urząd pośrzedniczy, to iest, zasługę i przyczynę iego. Na te Oycu Naywyższemu ukazowáć mamy, chcemyli bydź wysłuchani. Bo sam Pan Jezus iest Boga i ludźi pośrzednikiem: Przezeń mamy przystęp do Oyca. A iako Jozef nie chćiał braći swych przed śię przypuśćić, ażby mu byli brata swego młodszego Beniamina przywiedli: Tak też Oćiec niebieski nas nie wysłuchywa, poki mu Syna iego, że iest zastępcą naszym, nie ukazuiemy. Dawni oni Żydowie, gdy ocz Pana Boga prośili, zawsze imiona i sprawy przodkow swoich przypominali, mowiąc: Pamiętay Panie na Oyce nasze,

1 Tym. 2, 5

Jan. 14.

1 Moy. 42.

naße, Abrahama, Izaaka, Jakoba: o iako my słußniey i potrzebniey imię Pana Jezuſowe, Oycu naywyżßemu kłaść przed oczy mamy, ufaiąc w nadrożßey zaſłudze i przyczynie iego.

Themi- ſtocles. Piſzą że Temiſtokles człowiek Ryćerſki, z ziemie ſwey wygnany będąc, udał ſię do Epiru do Admety Krola Moloſow, chcąc ſię przy nim chronić. Lecz nie maiąc i tam łaſki, przyßedł do krolowy, ktora dała mu te radę, ſkoroby przed krola przyßedł, aby Syna młodßego na ręce ſwe wziąwßy, krolowi go ukazał, i prośił żeby go krol dla niego do łaſki przyiął. Co gdy uczynił Temiſtokles przyßedł do łaſki krolewſkiey. Przeto i ty tak uczyń, weźmi Pana Jezuſa na ręce ſerca ſwego, a wyſtąpiwßy z nim przed Oyca naywyżßego, proś pokornie, żeby ćię dla niego wyſłuchać raczył; bo inaczey do tego nie przyydźieß.
Jan. 14,6. Żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię, ſamże powiedźiał. Co uważaiąc
In Pſ. 108. Auguſtyn S. mowi: Żadna modlitwa, ktora ſię nie dźieie przez Chryſtuſa, nie tylko grzechu zgładźić nie może, ale i ſama ſię grzechem ſtawa. Zkąd zwyczay w kośćiołach naßych, że kończąc modlitwy zwykliśmy mowić: Przez P. naßego Jezuſa Chryſtuſa, żeby nas Bog dla niego wyſłuchać raczył. A iż tak ieſt, przetoż modlitwa Żydow, Turkow, Tatarow, Panu Bogu przyiemna bydź nie może, przeto że ſię nie dźieie w imię Pana Jezuſowe.

Otoż maćie pierwßą rzecz, ktora do śrzodku modlitwy właśnie należy.

II. Oſtrożność. Druga ieſt, oſtrożność. O dwoiakie rzeczy zwykliśmy ſię Panu Bogu modlić; iedne ſą ziemſkie, drugie niebieſkie. Owe doczeſne, te zaś wieczne. Te należą zbawieniu dußnemu, owe zaś żywotowi ćieleſnemu. O rzeczy dußne i wieczne Pana Boga proßąc, bez wßelkiey kondycyi lub dokładu prośić mamy. Czemu? że ſą dźiedźicznym dobrem naßym, do ktorego prawo mamy względem Pana Jezuſa, ktory ie nam zaſłużył. Także też i względem Boga Oyca niebieſkiego, ktory ie nam dać z łaſki obiecał, iako ten ktory chce, aby wßyſcy ludźie zbawieni byli, i do uznania prawdy przyßli. A tak gdy prośiß o odpuß- 1 Tym. 2.
czenie grzechow, o ßczęśćie dußne, o żywot wieczny, nie mow: Co wiedźieć ieżli mi tego Pan Bog nie odmowi? boć to i obiecał, i chce dać, byleś go tylko prośił. Lecz z drugiey ſtrony, gdy prośiß o dobra doczeſne, zawße z kondycyą proś, dokładaiąc: Panie, day mi zdrowie, ßczęśćie, dobre mienie, ieżliż to ieſt wola twoia ś, i ieżliżby to było z dußnym zbawieniem moim, A mimo to pierwey i więcey proś o niebieſkie, toż potym dopiero o ziemſkie dobra. Szukayćie pier- Matt. 6.
wey, mowi Pan, kroleſtwa Bożego i ſprawiedliwośći iego, a inne wßytkie rzeczy będą wam przydane, na ktore słowa oglądaiąc ſię Baſyliuß mowi: Proś od Boga Kroleſtwa Cap. 1.
Bożego, a wßytkie rzeczy do potrzeby conſti.
ćiała należące, on tobie da. A tak nie proßą, ktorzy ten porządek od ſamego Pana uſtawiony wywracaią, a pierwey i więcey o ziemſkie niżeli o niebieſkie dobra proßą. Poßli coś Chryſoſt.
na głupie dźieći, ktore nie proßą iedno Hom. 34.
dźiećinſkich a ßkodliwych rzeczy, iako in Gen.
nożow, abo igrać, abo ſię kąpać, cho- c. 29.
ćiaż ſię nożem nie raz oberzną, i w igraniu

niu często obrażaią, i kapiąc toną. Także i oni naywiecey tego pragną, co im szkodzi. A zatym nic nie otrzymawaią, i pełnią się nad nimi one
Jak. 4, 3. słowa Jakuba S. Prosićie a nie bierzećie, przeto iż źle prosićie. Ostrozności tedy wielkiey w modlitwie potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprośić.

III. Pilne baczenie na słowa i na rzecz o ktorą prosisz. Trzećia, potrzeba też baczenia pilnego na słowa ktore mowisz, i na rzecz samę o ktorą prosisz. By zaś nie były o tobie rzeczone one słowa: lud ten wargami mię tylko czći, a serce iego
Iza. 29, 13. dalekie iest ode mnie. Siła ludźi na świećie, ktorzy w modlitwie intencyi żadney nie maią, i myślami swemi to tam to sam lataiąc, nie wiedzą ocz proszą, tylko gębą bez rozsądku i wszelkiego baczenia klekocą.

Lib. 3. de Sum. Bon cap. 3. O takich mowi Isydorus: Nie na słowa modlącego się Bog baczenie ma, ale na serce patrzy, i dokłada: Coż, prawi, pomoże trzaskanie wara
Hom. 37. sup. Evang. gdźie serce iest nieme? kto się niemym sercem modli, wołaiąc milczy, mowi Gregoryusz. Potrzeba tedy w modlitwie myśli na gromadę zebrać, i nie indźiey ie tylko do samego Boga obroćić. Umysł nasz wszytek się ma z ziemie do nieba, z świata do Boga przenieść. W ten czas bowiem gdy się modlemy, z Bogiem sprawę mamy.

Teć są trzy rzeczy, ktore do srzodku modlitwy człeku są potrzebne, chceli aby u Pana Boga wszytko dobrze sprawił.

III. Część. Kaznod. 7. Rekwizyta porządnego skończenia Modlitwy. Obaczmyż naostatek i koniec, bo i na tym siła należy. A mędrzec mowi: Lepszy iest koniec modlitwy, niżeli początek. Znowu tedy trzech rzeczy potrzeba.

Pierwsza iest ufność, ktora się funduie na wszechmocności i dobrotliwośći Boskiey. Potrzeba wierzyć, żeć Pan Bog i może i chce dać wszytko, iako Bog wszechmogący i iako Oćiec twoy dobrotliwy. Bo iż Bogiem wszechmocnym iest, może wszytko sprawić, a będąc Oycem twoim, może wszytko uczynić. O wszechmocności samże mowi: Izali iest co trudnego u Pana? a na drugim mieyscu: Azaż ręka Pańska iest skurczona? nuż i przez Proroka Zacharyasza woła: Izali, że się te niepodobna widźi przed oczyma ostatkow ludu tego tych dni, będźie też to niepodobna przed oczyma moimi? O dobrotliwośći acz wszędźie pisma i przykładow pełno, wszakoż nie mogł iey nam nikt lepiey wyrazić, iako sam Pan Jezus, mowiąc: Ktory z was oćiec, gdy go prośi syn o chleb, poda mu kamień? abo i rybę, izali miasto ryby poda mu węża? abo prośili o iaie, izali mu poda niedźwiadka? Jakoż daleko więcey Oćiec wasz niebieski da Ducha S. tym, ktorzy go oń proszą. A tak wiedząc o takiey wszechmocnośći i dobrotliwośći Pana tego, mow w sercu swoim: Ufam tobie moy Panie, że mi dasz ocz ćie proszę iako Bog wszechmogący i Oćiec dobrotliwy. Czego nie ma człowiek takowy otrzymać i uprośić?

I. Ufność.
1 Moy. 18.
4 Moy. 11, 23.
Zach. 8, 6.
Luk. 11, 11. 13.

Pisze Eysebiusz o Marku Aureliusie Cesarzu Rzymskim, i obraćie iego Antoninie, kiedy walczyli przećiw Germanom i Sarmatom, przypadła takowa susza że nigdźiey wody nie było, zkąd pragnienie wielkie na woysko ich przyszło. Nazaiutrz mieli się z nieprzyiaćielem potkać, i wzywali oycowskich bogow swoich o pomoc. Lib. 5. c. 5.

Lecz

Lecz nie widząc od nich pomocy żadney, przyzwał do śiebie Chrześćiańskiego połku Aureliuß, prosząc aby w onym pragnieniu Boga swego o retunek wzywali, bo pięć dni wody nie mieli, a byli w Germanii miedzy gorami zawarći. Coż śię stało? skoro śię iedno Chrześćianie na ziemię porzućili, i do Pana Boga zawołali: wnet z nieba deßcz na woysko Rzymskie spadł barzo źimny, a na nieprzyiaćiela grad podobny do ognia, i gromy uderzyły. I tak za ich modlitwą Bog dał do zwyćięstwa pomoc. I zwano on pułk, pułkiem piorunowym.

Tert ad Scapulam. c. 4.

Zeznawa o tym samże Aureliuß w liśćie do Senatu Rzymskiego pisanym, gdźie tak piße: Rzecz wiary godna iż Chrześćianie, choćiaż ich za niezbożne rozumiemy, Boga ku obrónie w sercu swoim maią. Obacz co modlitwa wierna może. Przeto w wierze i ufności prawdźiwey kończyć ią potrzeba.

II. Nadźieia. Rzym. 5, 5. Syr. 2, 9.

Druga potrzeba też ktemu nadźieie. Nadźieia bowiem nie pohańbia. Przeto Syrach woła: Wy ktorzy śię boićie Pana, oczekawayćie miłośierdźia iego, a nie odchylayćie śię od niego. Obeyrzyyćież śię na przeßłe wieki, a obaczćie, ieżli kto, maiąc nadźieię w Panu, był zawstydzony, miłośierny i dobrotliwy iest Pan, i długo ćierpiący, a hoyny w miłośierdźiu, ktory i odpußcza grzechy, i wybawia czasu utrapienia. A tak w nadźiei oczekiway wspomożenia Pańskiego: a choćby Pan omießkawał, nie trać nadźiei, mowiąc z Micheaßem Prorokiem: Poyrzę do Pana, i oczekawać będę Boga zbawienia mego, a Bog moy wysłucha mię.

Mich. 7, 7.

Podpora nadźieie troiaka.

Lecz żebyś w tey nadźiei nie ustał, potrzeba iey dać podporę troiaką, iako Bernhardus mowi.

1. Miłość przysposobienia. Bernh. in Ps. 91. Ser. 10. Jan. 1.

Pierwßa iest miłość przysposobienia. Z ßczyrey łaski swoiey przysposobił nas Pan Bog za syny i za corki swoie, wedle onych Jana S. Ikolwiek ich go przyięli, dał im moc aby śię stali Synmi Bożemi, ktorzy wierzą w imię iego. Jakoż nas tedy nie ma wysłuchać? będąc Oycem naßem a my dźiatkami iego? O iak ućießnie mowi i Dawid o tey miłośći iego: Jako ma litość Oćiec nad dźiatkami, tak ma litość Pan nad temi, ktorzy śię go boią.

Ps. 103, 13. Iza. 49, 13. 16.

A u Proroka Izaiaßa sam Pan woła: Spiewayćie niebiosa, rozraduy śię ziemio; abowiem Pan poćießył lud swoy, a nad ubogimi swemi zmiłował śię. Ale Syon rzekł: Opuśćił mię Pan, a Pan zapomniał na mię. Izali może zapomnieć niewiasta niemowiątka swego, aby śię nie zlitowała nad płodem żywota swego? a choćby też i one zapomniały, wßakże Ja ćiebie nie zapomnię. Oto na dłoniach swoich wyrysowałem ćię. O ktożby śię na tak hoyną dobroć i miłość Pana tak dobrego nie spuśćił? Znayże tedy tę pierwßą podporę na ktorey nadźieia polega.

2. Wierność obiecania. 4 Moy. 23, 29. 2 Kron. 6, 14. 15.

Druga iest, wierność obiecania. Słowa i obietnice Boże, zmienić śię nie mogą; bo nie iest kłamcą iako człowiek, ani żałuie iako syn człowieczy: Azaż rzecze, a nie uczyni? Azaż on obieca, a nie wypełni; Iż nam tedy wysłuchanie i pomoc obiecał, bądźmy tego pewni że inaczey nie uczyni. Słuchay co Krol Salomon o tym mowi: Panie Boże Izraelski, niemaß tobie podobnego Boga na niebie i na ziemi, ktory chowaß umowę i miłośierdźie

nad

nad ſługami twoimi, ktorzy chodzą przed tobą całym ſercem ſwym. Ktorys ſpełnił ſłudze twemu Dawidowi oycu memu, coś powiedział, i coś mowił uſty twymi toś ſkutecznie wypełnił. A iż tak ieſt, podpierayże tedy nadźieie ſwoie słowem iego prawdźiwym, a nie będźieſz pohańbiony.

3. Możność oddania. Trzećia, możność oddania. Bog naſz, Bog możny ieſt: Otwarza on rękę ſwoie, a napełnia wſzelkie ſtworzenie błogosławieńſtwem. Wſzytko może na niebie i na źiemi. Ręka iego ieſt ręka możnośći. Przyznawa mu to, a ſłuſznie, Mardocheuſz mowiąc: Panie, Panie, Tyś ieſt Krol wſzechmogący, i wſzytko ieſt w mocy twoiey. A tak nie wątpiy nic, Pan ten wſzytko ſprawić może, choćby śię nam niepodobno zdało.

Teć oto ſą trzy duchowne podpory, na ktorych nadźieia naſza polega. A tak gdy od modlitwy wſtaieſz, a czuieſz w ſobie ſerce troſkliwe, mowże z Pſalmiſtą: Ps. 42, 6. Przeczże śię smęćiſz duſzo moia, a przecz ſobą trwożyſz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieſzcze będę wysławiał za wielkie wybawienie twarzy iego.

III. Stateczność i wytrwanie. Trzećia i oſtatnia rzecz, ktora do ſzczęśliwego ſkończenia modlitwy należy, ieſt ſtatecznośći wytrwanie. O iak piękna rzecz ćierpliwym bydź, a oczekawać w milczeniu wſpomożenia Pańſkiego. Jeżli nas Pan Bog za pierwſzą modlitwą nie wysłuchawa, przećie nie mamy uſtawać. Czytamy, o iednym świętym, gdy go pytano, iakoby śię potrzeba Panu Bogu modlić, Hyſtorya. powiedźiał: Jam śię obyczaiu modlenia ni od kogo lepiey nie nauczył, iako od żebrakow przed domem człowieka bogatego o iałmużnę proſzących: ći ſtoią i wołaią tak długo, aż im iałmużnę dadzą: także, prawi, i człowiek w modlitwie uſtawać nie ma, aż to oczprośi z łaſki Pana naywyżſzego otrzyma. Nie ma nas nic oderwać od modlitwy. Kſenofon ſprawował ofiary Xenoph. Bogom ſwoim: przynieśiono mu nowinę, że mu ſyna zabito na woynie: on iednak zaczętych ofiar nie poniechał, ale ie pierwey odprawił, a potym śię dopiero z onym człowiekiem w rzecz dał. A nas częſto lada co od modlitwy, od kośćioła oderwie. Choć na to mamy mandat Boży. Czyli raz Pan Bog na nas woła? Trwayćie w mo- Rzy. 12, 12. Efez. 6, 18. 1 Teſ. 5. dlitwie: modlćie śię na każdy czas, a nie uſtawayćie O ſzczęśliwy, ktory Pſ. 88, 2. 10. z Dawidem mowi one słowa: Panie Boże zbawienia mego, we dnie i w nocy wołam do ćiebie. O Panie, wzywam ćię na każdy dźień, wyćiągaiąc do ćiebie ręce moie.

Zamknienie. A iż tak ieſt, mieyćież na pilnym baczeniu te rzeczy, ktoremi śię modlitwa kończy, w Panu namilśi, chcećieli aby proſby waſze z poćiechą i z pożytkiem, przed Pana zaſtępow przypuſzczone były.

A ty o naświętſzy Panie Jezu, Przyczyńco i Oredowniku naſz iedyny, wſpomoż nas łaſką ſwoią, abyśmy śię według zbawienia naſzego wysłuchani byli: a żyiąc pod obroną twoią, mieli zawſze gotowe wſpomożenie twoie: a na koniec onego wiecznego weſela, i radośći doſkonałey w niebie doſtąpiwſzy, ćiebie Boga prawdźiwego z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

Na Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego,

Ewanielia u Marka S. w Rozd 16, 14:20.

Na ostatek się też onym iedenaśći wespoł śiedzącym ukazał, i wyrzucał im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca: iż tym, ktorzy go widźieli wzbudzonego, nie wierzyli. I rzekł im: idąc na wszystek świat, każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a ochrzći się, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy, będźie potępion. A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imieniu moim diabły wyganiać będą; nowymi ięzykami mowić będą? Węże brać będą; a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodźi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze śię mieć będą. A tak Pan przestawszy z nimi mowić, wźięty iest wzgorę do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał przez cuda, ktore czynili.

Niewymownych poćiech dźień dźiśieyszy iest nam przyczyną, Chrześćianie moi mili. Dźiś bowiem braćiszek nasz Pan Jezus Chrystus, ktory śię dla nas stał człowiekiem, dla nas w niebo wstąpił. Dźiś zwoiowawszy duszne nieprzyiaćioły nasze, ćiało z ćiała naszego, kośći z kośći naszych, tak dalece uczćić i uwielbić raczył, że ie nade wszytkie niebiosa, nad kśiestwą i mocarstwa, i nad chory Anielskie wywyższył i na prawicy B. Oyca swego posadźił. Dźiś forte niebieską, ktorą był Adam upadkiem swoim zamknął wniebowstąpieniem swoim otworzył. Dźiś wźiął wszelką moc na niebie i na źiemi, postanowion iest głową i naywyższym Pasterzem nad kośćiołem Bożym. Filip. 2.
Dźiś dane mu imię, ktore iest nad wszelkie imię, aby w imię Jezusowe wszelkie kolano śię skłoniło, i niebieskich, i źiemskich i podźiemnych. O iakoż to tedy zacny dźień. Dźień ten nie dźiw że nie tylko w nowym, ale i w starym Testamenćie zacnie słynie. Dźień ten widźiał Dawid Krol i Prorok S. Zaczym do radośći kośćioł Boży napominaiąc mowi: Wstąpił Ps. 47, 6. 9.
Bog z krzykiem, Pan wstąpił z głosem trąby: śpiewayćież Bogu, śpiewayćie: śpiewayćież krolowi naszemu, śpiewayćie. Abowiem Bog Krolem wszytkiey źiemie śpiewayćież rozumnie. Kroluie Bog nad narody, Bog śiedźi na świętey stolicy swoiey. Dźień ten widźiał też i Izaiasz, gdy w Isa. 52, 13
osobie Boga Oyca mowi: Oto sługa moy będźie wywyższony, i podniesiony, i barzo uwielbiony będźie. Dźień ten widźiał też i Micheasz, gdy mowi: Zstąpi ten ktory przełamywać będźie Mich. 2, 13
przed nimi; przełamie, a przeydą bramą, i wnidą przez nię: nawet i Krol ich poydźie przed nimi. Dźień ten widźiał też i Zacharyasz, gdy mowi: Staną nogi iego w on dźień na Zach. 14, 4.
gorze Oliwney, ktora iest przećiwko Jeruzalem, na wschod słońca. Coż rzekę o tobie Danielu S. Czyliś i ty dnia tego chwalebnego nie widźiał, gdy mowisz? Widźiałem w widzeniu Dan. 7.
nocnym, a oto przychodźił w obłokoch 13. 14.
niebieskich podobny synowi człowie-

czemu, a przyßedł aż do ſtarodawnego, i przywiedźiono go przed obliczność iego, i dał mu władze, i cześć i kroleſtwo; aby mu wßyſcy ludźie, narodowie i iezyki ſłużyli. Władza iego władza wieczna, ktora nie będźie odieta, a kroleſtwo iego, ktore nie będźie ſkażone.

O narodźie ludzki powſtań a rozraduy śie dźiś w ſercu ſwoim. Oto Zbawićiel twoy dźiś do nieba wßedł, aby śie tam ukazował zawße obliczu Boſkiemu za nami. Dźiśia z tryumfem chorow Anielſkich i oycow ś. do nieba wprowadzon, aby śie tam modlił i przyczyniał za grzeßnemi. O wielkie a nie zaſłużone dobrodźieyſtwo: ktoryż iezyk wysłowić, ktory rozum ogarnąć, ktore ſerce ſtrzymać, ktora myśl ludzka będźie mogła poiąć tak wielkie weſele. Mowmy i myślmy dźiś o tym, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy cześći.

W pierwßey przypatrzmy śie ſprawie, ktorą miał Pan Jezus z uczniami ſwoimi przed wniebowſtąpieniem ſwoim.

W drugiey obaczmy, ſam akt wniebowſtąpienia Pańſkiego.

W trzećiey, ſprawę Apoſtołow ś. ktorą wźięli przed śię po wniebowſtąpieniu Pana ſwoiego.

Na cześć i chwałę Panu wniebowſtępuiącemu, nauk tych wykładu tym pilniey proßę ſłuchaycie.

Pan Jezus przez zasługę chwalebnego wniebowſtąpienia ſwoiego, niech nam dopomoże abyśmy o tym mowią, nabożnemi myślami do nieba wſtępowali, Amen.

I. Cześć.

Sprawę ktorą miał Pan Jezus z zwolenikami ſwemi, przed wniebowſtąpieniem ſwoim, opiſuie Marek S. w tych okolicznośćiach. Pierwßa, że śie im ukazał. Druga, że im wyrzucał na oczy niedowiarſtwo i zatwardźiałość ſerca. Trzećia, że im zlećił urząd kaznodźieyſki. Okoliczności.

I. Ukazał śie zwolenikom.

Pierwßa okoliczność zamyka śie w tych ſłowiech dźiśieyßey Ewanielii: naoſtatek śie też onym iedenaśći weſpoł śiedzącym ukazał. Dźiewięć kroć ukazował śie im przedtym. Raz Maryi Magdalenie, gdy w ogrodźie płacząc mowiła: Wźięto Pana moiego, a nie wiem gdźie go położono. Drugi innym Paniom, ktore były przyßły do grobu, aby namazały ćiało iego. Trzeći, Piotrowi ktory śię go zaprzał. Czwarty, onym dwiema zwolenikom gdy ßli do Emaus. Piąty, Apoſtołom w niebytnośći Tomaßa, do ktorych przyßedł drzwiami zamknionemi, tam gdźie śie byli zgromadźili dla boiaźni Żydowſkiey. Szeſty tymże Apoſtołom przy bytnośći Tomaßa. Siodmy nad morzem Tyberyadzkim Piotrowi, Tomaßowi, Natanaelowi, i dwiema Synom Zebedeußowym, i innym dwiema zwolenikom, gdy łowili ryby. Osmy na gorze Tabor, wiecey niżli pięć ſet braći, ktorzy uyrzawßy go, dali mu chwałę. Dźiewiąty Jakubowi mnieyßemu. A oto tu dźieśiąty i oſtatni raz, prawie gdy iuż miał do nieba wſtąpić, gdy Apoſtołowie śiedźieli u ſtołu i iedli, przyłączył śie do nich. Tak częſto ukazował śie im cześćią aby ie widomą obecnośćią ſwoią ućießył, nad ktorą nie było im nic milßego, cześćią też aby ie o iſtoćie zmartwychwſtania ſwego upewnił. A tu zaś ukazał śie im żeby śie z nimi pożegnał i po-

Jan. 20. Matt. 28. Jan. 21. Luk. 24. Jan. 20. Jan. 20. Jan. 21. 1 Kor. 15

Łuk. 24. i porządnie rozstał. Inni Ewanie-
listowie przypominaią, że też i iadł
z nimi. Zgad i Piotr S. w kazaniu
Dz. 10,41. swoim mowi: Iedliśmy z nim społu
i pili, gdy powstał od umarłych. Czy-
nił to nie z potrzeby iakiey własney.
Bo iako miał potrzebować pokarmu,
ktory nie ku temu ale ku przyszłemu
żywotowi zmartwychwstał? nie prze-
to też tylko, żeby prawdę i istostwo
ciała swego, ktore miał podwyższyć w
niebie, pokaził: ale raczey, żeby słod-
kość i wdzieczność pamiątki swoiey, w
Wspomnie- sercach Apostołow i innych wiernych,
nie. przez ono iedzenie wpoił. Bądźże
mu za to powinien, Chrześcianinie
wierny, znay łaskę i dobrotliwość iego,
bo cokolwiek czynił, czynił dla ciebie,
żeby cię w wierze twey utwirdził.

II. Słuchaymyż powtore, co ukaza-
Co ukazawszy się im uczynił wszy się im uczynił? wyrzucał im
na oczy, niedowiarstwo i zatwardzia-
łość serca, że tym ktorzy go widzieli
zmartwychwstałego nie uwierzyli.
Ach ktoż był miedzy niemi takowy, co
nie chciał wierzyć, że Pan Iezus zmar-
twychwstał? nie tylko to uczynił To-
masz, ktoremu gdy zwolenicy powie-
dzieli, widzieliśmy Pana, odpowie-
dział im: ieźli nie uyrzę w ręku iego
znaku goździ, a nie włożę palca mego
w znak goździ, i nie włożeli ręki moiey
w bok iego, nie uwierzę: ale i inni
Łuk. 24. zwolenicy, gdy Marya Magdalena,
i Ioanna, i Marya Iakubowa matka
i inne białegłowy powiedały im o
zmartwychwstaniu iego, zdały się im
słowa ich iakoby błazeńskie, i nie wierzyli
im. Otoż im to teraz na oczy wy-
rzuca Pan, ganiąc im ono niedowiar-
stwo i zatwardziałość serca. Bo
im też tego było potrzeba, ponieważ
inszych uczyć mieli, aby i sami pierwey
uwierzyli, przeto Hyeronim S. pisząc In Evang. Marc. c. 16.
na te słowa, mowi: taie niedowiar-
stwo aby nastąpiła wiara, wyrzuca
na oczy zatwardziałość serca kamien-
nego, aby nastąpiło serce mięsiste.
Serce ono, o ktorym powiedział
przez Ezechyela Proroka, mowiąc:
Odeymę od nich serce kamienne, a Ezech. 36, 26.
dam im serce mięsiste.

Obaczcież tu iuż w Panu namilsi, Nauka.
iako iest mierzione Bogu niedowiar-
stwo i zatwardzenie serca. Oto go
na samym żegnaniu z Apostoły bez
wymowki i karania Pan opuścić nie
chciał. Niedowiarstwo człowieka
do uznania prawdy nie przypuszcza.
Coż dziś więcey ludzie w bałwochwal- Obiaw. 21, 8.
stwie, w superstycyach, i błędziech
rozmaitych zatrzymawa, iedno niedo-
wiarstwo? Coż drogę do zbawienia
zagradza? niewiernych część, pisze
Ian S. będzie w ieziezrze gorającym
siarką i ogniem. Przeto strzeżcie się
niedowiarstwa, iako samego piekła.
Zła rzecz, nie wierzyć ludziom wiary
godnym, gorsza, nie wierzyć Bogu.

III. Potrzecie obroćmy oczy swe na
urząd kaznodzieyski, ktory Pan Apo- Urząd kaznodzieyski zleca.
stołom swoim zlecić raczył: gdzie na-
przod rozkazuie im opowiedać Ewa-
nielią po wszytkim świecie. Potym,
skutek tego opowiedania, tak w wier- W tych punkciech.
nych iako i w niewiernych ukazuie.
A na ostatek, znaki i cuda, ktoremi
nauki swey potwirdzać mieli, porzą-
dnie wylicza.

O pierwszym mowi: Idąc na 1.
wszystek świat, każcie Ewanielią Każe im opowiedać Ewanielią.
wszystkiemu stworzeniu. Obaczcież
tu iak mądrze i rostropnie Pan Iezus
rzecz swoię prowadzi. Zlecaiąc Apo-
stołom

słowm kaznodźieyski urząd, nie mowi: idź ty Pietrze do Rzymu, tam stolicę Apostolską założ, pod twoią iurysdykcyą i władzą niech świat wßytek będźie, a ty bądź głową i powßechnym Pasterzem kośćioła moiego: ale do wßytkich w pospolitośći mowi: idźćie. Tak ty Pietrze, iako i wy drudzy po wßytkim świećie idźćie, rowny urząd maćie, rowną władzą, ßtudzyśćie moi wßyscy. Nie mowi też: idźćie, ustawy ludzkie abo podania swoie zalecayćie: ale Ewanieliią opowiedayćie. Ukazuiąc, po czym prawego kaznodźieię poznać, zwłaßcza gdy śię samego słowa Bożego i Ewanielii ś. trzyma. Nie mowi też: idźćie, każćie ptakom, rybom, kamieniom, ale wßelkiemu stworzeniu, to iest, iako Radulfus wykłada, człowiekowi, dla ktorego wßelkie stworzenie stworzone, i w ktorym wßelkie stworzenie przez uczestnictwo przyrodzenia ogarnione iest. Ma bowiem człowiek bycie swe z kamieńmi, żyćie z drzewy, czućie z bydlęty, rozeznanie z Anioły. O iaka dobroć Jezusa miłego? słowo Ewanielii ś, to iest, wesołe poselstwo poiednania i odkupienia naßego, przez zasługę nadrożßey męki i śmierći swey, nie samym Żydom, ale wßytkiemu światu opowiedać każe, nikogo od tego Pańskiego dobrodźieystwa nie wyymuiąc, nikim nie brakuiąc, żadnego nie odrzucaiąc. A toć iest co Łukaß S. opisuie, że im rzekł: Będźiećie mi świadkami w Jeruzalem i we wßytkim Żydostwie i w Samaryi, i aż do ostatecznych granic świata. Zkąd znać, że on wßytkiemu światu upamiętania życzy, i ztąd go Apostoł Zbawićielem wßytkich ludźi, a naywięcey wierzących zowie.

Serm. in Asc. Dom.

Dźie. 1.

1 Tym. 2.

O drugim punkćie mowi: Kto uwierzy a ochrźći śię, zbawian będźie: ale kto nie uwierzy będźie potępion. W tych tu słowiech na dwie częśći Pan wßytek świat dźieli: iedni, są wierni: Drudzy, niewierni. Wiernym obiecuie zbawienie, niewiernym potępienie. O wiernych niedoskonałych, abo śrzednie złych i śrzednie dobrych wzmianki żadney nie czyni. Gdźie oto widźimy, że Pan do nieba wstępuiąc, dwie tylko drodze ukazał ludźiom z tego świata, iedne na zbawienie, drugą na potępienie, niemaß nic śrzedniego, niech śię nikt na to nie spußcza. Augustyn ś. mowi, kto tu z Chrystusem krolować nie zasłuży, ten bez wßelkiey wątpliwośći, z diabłem zginie.

2. Skutek opowiedania Ewanielii ukazuie.

Serm. de Temp.

A tu ozywaią śię Nowochrzczeńcy, i mowią: kto uwierzy a ochrźći śię będźie zbawion. A tak trzeba pierwey uwierzyć niżli śię kto ochrźći. Lecz dźiatki małe uwierzyć nie mogą, a przetoż nie maią bydź chrzczone, aż rozumu dorosą. Odpowiedam. Iż te słowa Pańskie właśnie śię na ludźie dorosłe, ktorzy Ewanielii S. słuchać i wierzyć mogą, śćiągaią. W tych potrzeba, aby pierwey wiara była, niżliby byli ochrzczeni. Lecz co śię tycze niemowiątek, ktore śię zrodźiły z rodźicow wiernych: tym dosyć iest, urodźić śię w pośrzod kośćioła Bożego, iż rodźicow wiernych: iest im to na mieyscu wiary i wyznania oney. Zaczym ode chrztu S. oddalone bydź nie maią. A ieżliby zaraz dla tego dźiatki rodźicow wiernych, miały zgoła zostawać niewierne, ponieważ rozumu y rozsądku ießcze nie maią, tedyćby śię zgoła Panu Jezusowi nie

Occupatio.

mogły podobać: gdyż generalny iest
Żyd. 11,6. on Ducha S. wyrok: Bez wiary nie
można iest, aby się kto miał podobać
Bogu. Lecz podobaią mu się: Bo
Mark. 10, 14. powiedział: dopuśćcie dziatkom przy-
chodzić do mnie, a nie zabraniaycie im.
Idzie tedy zatym, że nie są zgoła nie-
wierne a zaczym nie maią bydź ode
chrztu S. oddalone.

Słuchaymyż potrzecie co daley
3. Znaki i cuda przy opowiedaniu. mowi Pan Jezus: Znamiona tych
co uwierzą, te naśladować będą. I
wylicza zarazem pięciorakie znaki, kto-
remi Apostołowie nauki, a wierni
wiary swey potwirdzać mieli.

1. Wyrzucanie Diabelstwa. Pierwszy, wyrzucanie diabelstwa,
o ktorym mowi: w imieniu moim
diabelstwa wyganiać będą. Po wnie-
bowstąpieniu Pańskim uczynił to
Dzie. 5. Piotr, od ktorego wszyscy przenaga-
bani od duchow nieczystych bywali
uzdrowieni. O Pawle S. także czy-
Dzie. 16. tamy, że w mieście Filippis wygnał
Ducha wieszczego z niektorey dzie-
Lib 4.c.22 weczki. O Grzegorzu Neo-Cesa-
ryeńskim pisze w kościelney hystoryi
Sokrates, że przez listy diabłom uste-
Łuk.10,17. pować rozkazował. Dziwna moc
Boża, że diabelstwa w imie Pana
Jezusowe ludziom poddane były.

2. Mowienie iezyki nowemi. Drugi znak, mowienie ięzyki no-
wemi. Nowemi, prawi, ięzykami
mowić będą. Toć się stało naprzod
w Jeruzalem w dzień świąteczny,
Dzie. 2. kiedy Duch S. widomie na Apostoły
przypadł, poczęli mowić rozmaitemi
ięzyki wielmożne rzeczy Boże. A
Dzie. 10. potym gdy Piotr kazanie w domu
Korneliuszowym czynił, przypadł
Duch S. na wszytkie ktorzy go słu-
chali, a poczęli mowić innemi ięzyki,
i wielbili Boga. Dziwna i to, mo-
wić ięzykiem, ktorego się nigdy czło-
wiek nie uczył.

Trzeci znak, branie węży w ręce. 3. Branie węży w ręce.
Uczynił to Paweł S. ktory przyszed-
szy do wyspy Melitu, naniecił ogień,
i nazbierawszy nieco gałęzia winne- Dzie. 28.
go, kładł na stos. W tym wyrwa-
wszy się żmija z ciepła, uchwyciła go
za rękę: poganie uyrzawszy to mowili
iedni do drugich: Zaiste ten człowiek
iest mężoboyca, ktoremu choć wyszedł
żywo z morza, pomsta żywym bydź
nie dopuszcza. A on wpuściwszy be-
styą w ogień, nic złego nie ucierpiał.

Czwarty, picie trucizny. A choćby, 4. Picie trucizny.
prawi, co śmiertelnego pili, nie za-
szkodzi. Ukazało się to na Janie S.
bo gdy Arystodemus naprzednieyszy
Kapłan bogini Dyany w Efezie na
wiarę Chrześciańską nawrocić się
nie chciał, ażby Jan S. truciznę pił,
uczynił to, a nic mu nie szkodziła.
Podobną rzecz przypomina Eysebiusz Lib 3 c.36
o Jozefie, ktorego zwano Barsabas,
a przezwiskiem sprawiedliwym, że Dzie. 1.
takiej do picia trucizny przymuszony
iest, ktora mu nic nie szkodziła.

Piąty a ostatni znak, uzdrawianie 5. Uzdrawianie chorych.
chorych: Na niemocne, prawi, ręce
kłaść będą, a dobrze się mieć będą. U-
czynił to Piotr S. w Jeruzalem, Dzie 5.
gdzie człowiekowi chromemu z żywo-
ta matki iego, skoro rzekł: W imie Je-
zusa Chrystusa Nazareńskiego wstań
a chodź: uiął prawą rękę iego i po-
dniosł go, i wnet były umocnione nogi
iego i kostki, a wyskoczywszy stanął i
chodził, a wszedł z nimi do kościoła, a
chodząc skakał i chwalił Boga. A
potym gdy tylko cień iego ktorego za-
szła, zaraz bywali uzdrowieni.

Ot-

Oto temi znamiony Apostołowie S. nauke, a inni wierni wiare swoie potwirdzać mieli, i potwirdzili. Zaczym Ewanielia nie iest nauka iaka nie pewna, ale i cudami rozlicznemi i krwią wiernych Bozych utwirdzona. Nie iest zmyślona od ludzi iako Talmud Zydowski, abo Alkoran Turecki: ale od Boga samego przez ludzie ś. wßytkiemu światu podana, aby była mocą do zbawienia kazdemu wierzącemu. Dźiśia cuda i znamiona nie są potrzebne, z tych oto przyczyn.

Rzym. 1.

Cuda dźiś nie potrzebne.

1. Przyczyna

Lib. 27. Mor. c. 14. It. Hom. 29. sup. Evang.

Pierwßa, ze na początku tylko Ewanielii dźiać śie miały, aby ie ludźie widząc, tym rychley pobudzeni byli do wiary. Bo inaczey rość wiara nie mogła, azby przez cuda była pomnozona mowi Gregoryuß. Lecz ze teraz Ewanielia z łaski Bozey po wßytkim śie świećie rozßerzyła, cudow zadnych nie potrzebuie.

2. Przyczyna

Lib. 10. de Civ. Dom cap. 12.

Druga, kiedyby cuda az do skończenia świata trwać miały, tedyby ustawicznośćią zniewazone były, i cudamiby bydź przestały. Nizaczby ich ludźie nie mieli, gdyz iako Augustyn S. piße: cuda widomego przyrodzenia ustawicznośćią widzenia tanieią: A tak nie są dźiś potrzebne.

3. Przyczyna

Trzećia, cuda wßelakie nowey właśnie nauce należą: lecz my z łaski Bozey zadney nowey nauki nie przynośimy, ale onę dawną Ewanielii S. nauke, od Chrystusa Pana i Apostołow iego cudami i krwie przelaniem potwierdzoną opowiedamy. Przeto cudow zadnych nie potrzebuiemy.

Lib. 22. de Civ. Dei. c. 8.

Słuchay co o tym Augustyn S. rozumie: Ktozkolwiek ießcze dźiwow potrzebuie, aby uwierzył, wielkim sam iest dźiwowiskiem, gdy nie wierzy temu co świat wierzy.

Cuda duchowne.

Teć są przyczyny, dla czego dźiś cuda nie są potrzebne do wiary, ktora dostatecznie cudami iest potwirdzona. Duchowne cuda potrzebne są kazdemu, aby z nich człowiek poznał wiare swoie, ieźli iest prawdźiwa abo nie, ieźli iest zywa czyli martwa. Kazdy z was, Chrześćianie wierni, z samego śiebie diabły, to iest, grzechy śmiertelne wyrzucay. Bo ile kto ma grzechow, tyle tez diabłow. Kazdy iezykami nowemi mow, a ieźliś przedtym przeklinał, złorzeczył, błaznił, obmawiał: to teraz Pana Boga chwal, i dobre słowa za złe oddaway. Kazdy weze bierz, to iest, chytre a taiemne myśli i podußczenia ßatańskie, wycieray a wyrzucay z serca swego. A ieźli ktorey z was co iadowitego pił, to iest, śmiertelnie zgrzeßył, wiec za to serdecznie niech pokutuie, a nic mu ßkodźić nie bedźie. Kładź tez kazdy na niemocne rece swoie, słuząc chorym i ubogim, zywnośćią, lekarstwy i potrzebami one opatruiąc, a bedą uzdrowieni. O iak piekne a potrzebne cuda. O świeći a Bogu mili cudotworcy, ktorzy przez takowe znaki wiare swoie oświadczacie. Nie ustawayćiez w tak S. przedśiewźiećiu. O iak są daleko cuda waße, nad one zwierzchne, zacnieyße. One i źli czynić mogą, ale tych nie mogą iedno dobrzy.

Lecz dosyć o tym: postąpmy w imie Boze daley.

II. Część.

Juz nas sam akt wesołego a radosnego wniebowstąpienia Pańskiego czeka. O tym przypomina Marek S. trzy rzeczy. Pierwßa, wspomina słowa, ktore do zwolenikow na do-

brą

Obser- brą noc mowił. Druga, wniebowstą-
vanda. pienie samo w sobie. Trzecia, to, co
po nim nastąpiło.

I. Pierwsza rzecz zamyka się w tych
Z iakim rozstaniem wstąpił. słowiech: A tak Pan przestawszy z
nimi mowić. Łukasz ś. powieda, że
ie wywiodł z Jeruzalem aż ku Beta-
nii, a podniozszy ręce swe, błogosła-
Łuk. 24, 50. wił im. O poważny postępku. Obacz
dusza wierna, co Zbawiciel twoy czy-
ni. Rozstawaiąc się z zwolenikami
swoimi, dawa im błogosławieństwo
swe S. i żegna się nimi. Jakiemi
słowy to czynił, żaden Ewanielista
nie wyraził: ale nic pewnieyszego,
iedno że im życzył szczęścia i błogosła-
wieństwa w opowiedaniu Ewanielii
ś. Ach iakoż się tam nie rozsiadło od
żalu serce zwolenikom ś. kiedy się
z nimi Pan i dobrodziey tak potrzebny
Dzie. 1. żegnał? Nie darmo w lekcyi dzisiey-
szey przypomina Łukasz ś, że gdy do
nieba szedł, patrzali za nim pilnie w
4 Krol. 2, 12. niebo, właśnie iako i Elizeusz, za Elia-
szem w wozie ognistym do nieba idą-
cym, patrząc wołał: oycze moy, oy-
cze moy, wozie Izraelski i iazdo iego!
Obaczcież z iak piękną rozprawą, Pan
Nauka. do nieba wstąpił. Uczcie się na on
świat odchodząc, iedni drugim błogo-
sławić, a zwłaszcza rodzicy dziatkom,
Syr. 3, 9. ponieważ pismo mowi, błogosławień-
stwo oycowskie buduie domy synow-
skie, a przeklectwo macierzyńskie wy-
wraca ie.

II. Poyrzyyciez zatym, a patrzcie du-
Iako wstąpił. chownemi oczyma, iako Pan i Zba-
wiciel wasz wniebo wstępuie? Iwzię-
ty, prawi, iest wzgorę do nieba. O
przedziwne wniebowstąpienie. Gdy
słyszycie, że był wźięty do nieba, nie
mniemayciez, żeby do tego czyiey po-
sługi używać miał. Bo nie od Anio-
łow, ani od kogo innego był wniesion 2 Krol. 2.
do nieba, ale swą własną mocą wstą-
pił. Nie iako Eliasz w ognistym Dan. 14.
wozie zawieziony, ani też iako Aba-
kuk za włosy od Anioła zanieśiony: Dzie. 8.
ani iako Filip Dyakon mocą Ducha
Bożego zaprowadzony ale iako Bog
prawdziwy święte człowieczeństwo
swoie do nieba wprowadził. A to nie- Niebo do ktorego Pan wstąpił.
bo nie iest ci ten widomy firmament,
ktory nad nami wisi, i o ktorym błogo-
sławiony Apostoł Piotr S. pisze, że z 2 Piotr. 3.
wielkim szumem przeminie: ale iest
duchowne krolestwo, chwała i zba-
wienie, gdzie Bog z Anioły i duchami
świętych mieszka i kroluie. O tym
niebie mowi Dawid: Pan na nie- Ps. 103, 19
biesiech utwirdził stolicę, a krolestwo
iego nad wszystkimi panuie. Do tego Przyczyny wniebowstąpienia Pańskiego dwoiakie.
nieba wstąpił Pan z wielkich a po-
ważnych przyczyn: częścią względem
samego siebie, częścią względem nas.

Względem samego siebie wstąpił Względem iego samego.
z tych przyczyn.

Pierwsza, aby mieysce sposobniey- 1. Przyczyna
sze miał uwielbionemu ciału swoiemu:
Przed męką swą miał ciało cierpie-
tliwe i śmiertelne: ale po zmartwych-
wstaniu było uwielbione ciało, męce
i śmierci więcey nie podlegaiące. O
czym świadczy Apostoł w te słowa:
Chrystus wstawszy zmartwych iuż Rzym. 6, 9.
więcey nie umiera, i śmierć mu więcey
nie panuie. A tak potrzeba było
mieysca przystoynego takowemu cia-
łu: ktoregoż na ziemi nie było, do
nieba wstąpił, gdzie iest mieysce nie-
śmiertelnym i nieskazitelnym ciałom
przyzwoite. Tamci też po zmartwych-
wstaniu ciała nasze przeniesione będą.

Druga, aby pokazał że wypełnił 2. Przyczyna
wszytko,

wßytko, dla czego był przyßedł od Oyca na świat. Pospolićie bowiem poseł każdy, sprawiwßy to co mu zlecono, wraca śie nazad zkąd przyßedł: Takżeć on posłany będąc na ten świat w sprawie Oyca swego, aby nam wolą iego opowiedźiał, i z rąku nieprzyiaćioł naßych męką swą i śmierćią nas wybawił: oboie wiernie wykonał, i sprawiwßy wßytko, znowu śie do Oyca wroćił.

Simile.

Jan. 1.

3. Przyczyna

Trzećia, żeby koronę zwyćięstwa otrzymał, ktorą tryumfem znacznym nad dußnemi nieprzyiaćioły, iako nad ßatanem, śmierćią i piekłem, zasłużył. Prorokował o tey koronie Dawid mowiąc: Chwałą i czćią ukoronowałeś go.

Ps. 8, 6.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn, względem samego śiebie Pan Jezus, do nieba wstąpić raczył. A tak raduy śie Adamowe plemię. Dźiś Pan i zbawićiel twoy ćiało z ćiała naßego na mieysce nieskażitelnośći wprowadźił, dźiś iako wierny poseł, wßytko sprawiwßy, do Oyca śie wroćił. Dźiś krwawo zasłużoną koronę zwyćięstwa i tryumfu wiecznego otrzymał.

Względem nas.

Z drugiey strony zaśie względem nas, wstąpił w niebo z tych przyczyn.

1. Przyczyna

Pierwßa, aby nam tam mieysce zgotował. Przez on żałosny upadek rodźicow naßych utraćiliśmy byli w niebie mieysce: On tedy będąc głową naßą, wźiął tam za nas w ośiadłość wieczne krolestwo. O czym dał znać ießcze przed męką swoią, mowiąc: Idę abym wam zgotował mieysce. A gdy odeydę i zgotuię wam mieysce, przyydę zaśie i wezmę was do śiebie, żebyśćie gdźiem ia iest i wy byli. O

Jan. 14. 2. 3.

iak śie tym ćießy Augustyn S. gdy mowi: W tobie Bogu i Panu naßym Jezuśie Chrystuśie, nasłodßym, nałaskawßym, i namiłośćiwßym, każdego z nas iest porcya, krew i ćiało. Gdźie tedy porcya moia kroluie, tam wierzę iż ia kroluię: gdźie krew moia panuie, tam ufam iż ia panuię: gdźie ćiało moie zacnośćią i chwałą uwielbione przebywa, tam rozumiem iż ia iestem uwielbionym.

Man. c. 12

Druga, wstąpił względem nas do nieba Pan Jezus, aby śie modlił i przyczyniał za nami. O iaka poćiecha, iakie ßczęśćie człowieka straconego! Oto dźiś do nieba ußedł Pan Jezus, aby w onym naywyżßym kośćiele Bożym był Kapłanem, Biskupem i Orędownikiem naßym, i przyczyńcą zbawienia naßego, i aby śie tam okazował przed oblicznośćią Bożą za nami. A tak wolny mamy przezeń do Boga przystęp: nie potrzeba nam innych przyczyńcy, on sam nadrożßą przyczyną swoią, błaga gniew Oycowski, upraßaiąc nam łaskę Bożą, odpußczenie grzechow i żywot wieczny. Słuchayćie co Jan S. piße: Jeżliby kto zgrzeßył, przyczyńcę mamy u Oyca Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a on iest ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale też za grzechy wßytkiego świata.

2. Przyczyna

Żyd. 9.

1 Jan. 2. 1. 2.

Trzećia, wstąpił ießcze względem nas do nieba, aby nam ztamtąd użyczał Boskiey siły swoiey, to iest aby nam Ducha S. i rozmaite dary łaski swoiey dawał, aby kośćioła swego od wßech nieprzyiaćioł bronił, przeglądaiąc z tak wysokiey stolice wßelkie ucisk i ćiężary iego. I tym wzglę-

3. Przyczyna

dem, niżeli do nieba wźiet ieſt, ucznióm
Matt. 28. 20. ſwym powiedźiał: Otom ieſt z wami
po wßytkie dni, aż do ſkonczenia
świata.
O iakoż śie tu iuż nie radować,
widząc tak zacne pożytki Pańſkiego
wniebowſtąpienia? ano Bog ktory
Efez. 2. ieſt bogaty w miłośierdźiu, dla wielkiey
miłośći ſwey, ktorą nas umiłował,
acześmy byli umarli w grzechach,
ożywił nas poſpołu z Chryſtuſem,
ktorego łaſką ieſteśmy zbawieni, i poſpołu
znim wſkrześił nas i poſadźił w
niebieśiech, i ſprawił to, żebyśmy tam
mieli przyczyńce, gdźieśmy mieli
oſkarzyćiela. A tak mowmy iuż z
Bernh. Bernatem S. Czemuż śie mam bać?
ſup. Cant. czemuż mam rozpaczać? gdy wiem,
że ćiało moie śiedźi na prawicy Oycowſkiey.

III. Conſequens. Potrzećie obaczmy conſequens,
to ieſt, co po wniebowſtąpieniu Pańſkim
naſtąpiło? O tym Marek S.
piße w te ſłowa: J uśiadł na prawicy
Bożey. Tu z wielką pilnośćią
potrzeba nam uważyć, co śie na tym
mieyſcu przez prawicę Bożą rozumie.
Boć prawica Boża nie rozumie śię,
o mieyſcu ograniczonym, iako niektorzy
uczą, powiedaiąc, że Pan
Jezus śiedźi na prawicy Oyca ſwego,
iako śiedźiała matka Salomonowa
po prawicy ſyna ſwoiego. Bo iż
Bog Duch ieſt, przetoż o nim ćieleśnie
mowiono bydź nie ma, iako kiedyś
Antropomorfići czynili, ktorzy ćie-
Tom. 3. pag. 57. leſne członki, iako Hyeronim S. wyliczą,
Prawica Boża co? Bogu przypiſowali. Ale prawica
Boża, nic innego nie ieſt iedno
niezmierzona moc Boża, ktorą człowiek
Jezus Chryſtus wźiął od Boga,
aby ſprawował i rządźił wßytko
na niebie i na ziemi. Zaczym śiedźieć
na prawicy Bożey, iako Prymaſyuß
Auguſtyna S. dyſcypuł wykłada, ieſt
mießkać w zupełnośći Maieſtatu, In I. cap.
godnośći, czći i chwały, ktorą wźiął ad Hebr.
Pan Jezus od Oyca według człowieczeńſtwa Siedźieć na prawicy Bożey.
ſwoiego, w poſeſſyą wieczną,
i mieć wßytko podłożono pod
nogi ſwoie. Takći to śiedzenie na
prawicy Bożey wykłada Paweł S. Efez. 1, 20, 22.
mowiąc: Bog wzbudźił Chryſtuſa
od umarłych, i poſadźił na prawicy
ſwoiey na niebieśiech: wyſoko nad
wßyſtkie kśieſtwa i zwierzchnośći, i
mocy, i Pańſtwa, i nad wße kie imię,
ktore śię mianuie, nie tylko w tym
wieku ale i w przyßłym: i wßyſtko podał
pod nogi iego, a onego dał za głowę
nad wßyſtkim kośćiołowi. O zacne
wywyżßenie, o chwało niewyſławiona,
o nieogarniona mocy! O
zaślepieni ludźie, ktorzy ćię, o wßechmogący
Jezu, w niebie na pewnym
mieyſcu zamykaią, i opacznie wykładaiąc
śiedzenie twoie na prawicy Bożey,
preſencyą twoię i obecność prawdźiwą
z Sakramentu odeymuią.
Oświeć o miłośierny Jezu ſerca ich,
aby duß nadrożßą krwią twoią odkupionych,
gornorozumnemi błędy nie
truli, i ſami przytym nie zginęli.

Digreſſio Obacz a uważ z pilnośćią co mowię,
człowiecze wierny, ieżliż tak nieogarnioną
moc i chwałę wźiął Pan i
zbawićiel twoy, według człowieczeńſtwa
ſwego od Oyca, toćmu iuż wßytko
podobno, toć iuż czyni co chce na
niebie i na ziemi; a ieżliż tak, iakoż
ćiałem ſwoim w niebie i na ziemi przy-
tomny bydź nie ma? wßak to obiecał? Matt. 28.
wßak chleb ćiałem ſwoim wyświadczył,
i tęż nam ieść rozkazał. O rozumki

zumkl ludzkie, w iakie wy labirynty i błędy ludzi nie wiedziecie?

Wstąpił tedy Pan do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. A iż tak iest, zą nimże wßyscy, za nim wßyscy, kedy skarb naß, tam niech będzie i serce naße, a gdźie głowa tam i inne członki.

Lecz dosyć o wtorey częśći, trzećiey śię krociuchno przysłuchayćie proßę.

III. Część. Obaczćie sprawę Apostołow S. co czynili, kiedy iuż Pan do nieba od nich odßedł? o tym pißę Marek S. w te słowa: A oni wyßedßy, kazali wßędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał, przez cuda, ktore czynili.

Obser- vanda. I. Posłußeństwo Apostołow. Tu z iedney strony podźiwuymy śię posłußeństwu Apostołow ś. ktorzy wźiąwßy od Pana mandat, aby ßli po wßytkim świećie, a opowiedali Ewanielią wßelkiemu stworzeniu, skoro Pan do nieba odßedł, wroćili śię naprzod, iako Łukaß S. pißę, do Jeruzalem, i trwali na modlitwie oczekaiąc obietnice o Ducha S. zesłaniu, iako im był Pan rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodzili, ażby byli przyobleczeni mocą z wysokośći. Przyiąwßy potym Ducha S. ßli i opowiedali Ewanielią wßędźie, wedle mandatu ktory od Pana wźieli, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Na wßystkie źiemie wyßedł porządek ich, a na kończyny okręgu źiemie słowa ich. Ktorym przykładem i my upomnieni będąc, pracuymy każdy z osobna w wezwaniu i powołaniu naßym, na ktore nas Bog wezwał, wykonywaiąc prace z boiaźnią Bożą.

Dzie. 1.

Luk. 24.

Ps. 19, 5.

Nauka.

II. Z drugiey strony widźimy tu prawde obietnic Pana Jezusowych. Obiecał to zwolenikom swoim, że przez znamiona rozmaite miał utwirdźić naukę ich: otoż im to ziśćił, utwirdzaiąc słowo i naukę ich przez znaki, ktore za nimi ßły. Zkąd i nam idźie poćiecha dwoiaka. Jedna, że Pan Bog będźie błogosławił pracom naßym, ieźli i w wierze ś. i ustawiczney pilnośći wykonywać będźiemy, wedle onych słow Apostolskich: Praca waßa nie iestći prożna w Panu. Druga, że nam ziśći Pan Jezus to co nam obiecał. Obiecał że mamy tam bydź gdźie on iest: wierzmyż temu mocnie, że inaczey nie będźie. Niebo i źiemia przeminą, ale słowa iego nie przeminą. Przetoż wstępuiąc do nieba, one zwierzchne bramy, ktore przez upadek Adamow zawarte były, sam naprzod otworzył, a drogę nam nagotował, ktorąbychmy za nim przyyść mogli. Dosyć na ten czas.

Prawda obietnic Pana Jezusowych.

Poćiecha dwoiaka.

1. Poćiecha.

1 Kor. 15.

2. Poćiecha.

Jan. 17.

Luk. 21.

O Krolu chwały, Panie zastępow, ktorys z tryumfem dźiś nade wßytkie niebiosa wstąpił, nie opußczay nas śierotami, ale ześli na nas obietnicę Oycowską Ducha prawdy! Słowa to były błogosławionego Bedy, zacnego w kośćiele Bożym Doktora, ktory w roku 735. w dźień wniebowstąpienia Pańskiego, iak to dźiś, maiąc lat śiedmdźieśiąt, trochę przedtym niż skonał, tak śię Panu Jezusowi modlił. O day nasłodßy Jezu i nam tak skonać, żebyśmy usty i sercem do ćiebie wołali, oczu i myśli, poki Duch nie wynidźie, z ćiebie nie spuśćili, a do pałacow niebieskich, ktores nam zgotował, z radośćią wprowadzeni byli, Amen.

Zamknienie.

Niedziele Szostey po Wielkiey nocy,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15, 26. Rozd. 16, 1-4.

A gdy przyydźie on Pocießyćiel, ktorego Ja wam poślę od Oyca, Duch prawdy, ktory od Oyca pochodzi: oon mnie świadczyć będźie. Ale i wy świadczyć będziećie; bo ze mną od poczatku iesteście. Tomći wam powiedział, abyśćie śię nie gorßyli. Wyłączać was będą z bożnic: owßem przyydźie godzina, że wßelki, ktory was zabiie, będźie mniemał, że Bogu posługę czyni. A toć wam uczynią, iż nie poznali Oyca ani mnie. Alemći wam to powiedział, abyśćie, gdy przyydźie ta godźina, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedział, a tegom wam z początku nie powiadał, bom był z wami.

Ewanielia czasowi słuzy.

Nie mogli przodkowie naśi, czasowi teraźnieyßemu, sposobnieyßey Ewanielii upatrzyć i naznaczyć, nad te przeczytaną. Dźiś czwarty dzień słyßeliśćie, że do nieba wstąpił Pan Jezus.

1. Względem wniebowstąpienia Pańskiego.

Chce kto wiedźieć, co za pożytek mamy iego wniebowstąpienia? alić zaraz na początku ukazuie ta Ewanielia, że dla tego wstąpił w niebo, aby nam zesłał poćießyćiela Ducha S, bo mowi: Ja wam go pośle od Oyca. O czym tez i na drugim mieyscu dał znać mowiąc: Pożytecznoć wam to, żebym Ja odßedł; bo ieźliże nie odeydę, poćießyćiel on nie przyydźie do was: ale ieźli odeydę, pośle go do was.

Jan. 1.

2. Względem wniebowstąpienia wiernych.

Za Panem Jezusem wiem żebyśćie wßyscy radźi wstąpili, i oglądali ono mieysce mießkania przedźiwnego, gdźie on śiedźi na prawicy Boga Oyca swego niebieskiego. Bądźćiez pewney nadźieie, nie minie was to; bo powiedźiał: Jdę abym wam zgotował mieysce. Lecz to inaczey bydź nie może, tylko przez krzyż i prześladowanie; bo mowi: Wyłączać was będą z bożnic, i zabiiać was będą. Gdźie słyßyćie, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa niebieskiego.

Jan. 14, 2.

3. Względem świątek.

Swiątki nadchodzą, gdy Apostołowie Ducha S. przyieli. Tegoż Ducha i nam tu Pan Jezus obiecuie. Chcemyli go przyiąć, upomina ta Ewanielia, żebyśmy śię tak na przyiećie iego gotowali, iako i Apostołowie S, ktorzy aby gośćia tego niebieskiego godnie przyieli, na modlitwach i rozmyślawaniu rzeczy zbawiennych trwali. Co wßytko abyśmy tym chętniey wykonać mogli, rozbieraymy te Ewanielią w tych trzech cząstkach.

Dźie. 1.

W pierwßey mowi Pan Jezus, o zesłaniu na świat wielkiego a wdźięcznego gośćia Ducha S.

W drugiey, o mizerney a nader żałosney kondycyi kośćioła Bożego.

W trzećiey, o poćiechach iego.

Nie wątpię nic o pobożnośćiach waßych, że mnie o tym mowiącego z pilnośćią słuchać będźiećie: o co proßę.

Pan Jezus niechayześle Ducha prawdy do uśt moich i do serc waßych, Amen.

I. Część. deskrypcya Ducha S. troiaka.

O zesłaniu na świat wielkiego a wdźięcznego gośćia Ducha S. mowiąc Pan Jezus, troiaką iego deskrypcyą i opisanie czyni. Jedno, względem

dem dobrodźieyſtw: drugie, względem perſony: trzećie, względem urzędu iego.

I. Względem troiakich dobrodźieyſtw.

Pierwße zamyka śię w tych słowiech: a gdy przyydźie on poćießyćiel, ktorego Ja wam pośle od Oyca, Duch prawdy. W tych kroćiuchnych słowiech ukazuie nam Pan Jezus troie dobrodźieyſtwa, ktore od Ducha S. mamy. Pierwße ieſt ſmetnych poćießenie: drugie, nas nędznych a grzeßnych nawiedzenie: trzećie, błądzących nauczenie.

1. Smetnych poćießenie.

Pierwße, zamyka śię w tym słowku poćießyćiel. O słußnie zaiſte poćießyćielem nazwan; od niego bowiem wßelkie poćiechy pochodzą. Bez niego wßytkie śię zmyſły ſmęcą, i ſerca w melankolią dußną zachodzą. Przypada trwoga iaka na nas dla grzechu, onći nas wſpomaga poćiechą ſwoią,

W trwodze ſumnienia.

żebyśmi nie rozpaczali, a nie wątpili nic o łaſce Bożey. Przyydźie boleść i utrapienie iakie, onći nas ćießy, ukazuiąc to, że nie ſą rowne utrapienia doczeſne, ku oney przyßłey niebieſkiey chwale.

W boleśćiach.

Przyydźie śmierć, onći nam ſerca dodawa, abyśmy śię iey nie bali, on nam ukazuie poćiechy wiecznego żywota. Zaczym i w żywoćie i w śmierći, źle nam bez tego niebieſkiego poćießyćiela. Obroty niebieſkie, iako Aryſtoteles, a z nim wßyſcy Filozofowie twirdzą, maią ducha nieiakiego powietrznego za dyrektora. Bo ſame od śiebie nie mogą nic, ćiężkie ſą, i ruchać śię ſame przez śię nie mogą, o iak daleko słußniey o Duchu S. twirdźić to możemy, że ieſt dyrektorem naßym w kośćiele Bożym. Zaiſte my bez niego nic nie tylko począć, ale i pomyślić nie możemy, co rozumiećie o męczennikach ś? ßliżby oni byli z taką ochotą na śmierć, gdyby ten S. poćießyćiel Konſolatorem ich bydź nie miał? żadną miarą. Jegoć to ſprawa była i dar iego, że na okrutne męki, nie inaczey iedno iako na rozkoße iakie bez ſtrachu i wßelkiey boiaźni bieżeli. O przykłady w kośćielnych hyſtoryach nie trudno.

W śmierći.

2. Was nędznych nawiedzenie.

Drugie dobrodźieyſtwo iego, wyraża nam Pan Jezus w tych słowiech: a gdy przyydźie. Wielka zaiſte miłość Syna Bożego, że nam obiecuie zesłać Ducha S. ale nie mnieyßa Ducha S. powolność, ktory ſerca i ſumnienia naße nawiedźić, ućießyć, i za kośćioł ſobie obrać upodobał. O Boże wieczny Duchu S, ktoż śię tu nie zdumieie nad tak hoyną łaſką i dobroćią twoią, że z ubożuchney chałupki ſerc naßych, pokoy i pałac ſobie ulubiony czyniß? Chrześćianie i słuchacze moi mili, zwykliśćie w tym tegodniu domy ſwe chędożyć, zwykliśćie trawę zieloną i wonne kwiećie, may zielony gotować. Czyńćież to nie tylko w domiech waßych, ale pogotowiu i w ſercach waßych, ieżliby śię w nich iakie plugaſtwo nalazło, bądź to gniewu, bądź zazdrośći, łakomſtwa, nieczyſtośći, abo i innych grzechow, aby ten świąteczny gość bez wßelkiey przeßkody do ſerc waßych przybydź mogł.

3. Błądzących nauczenie.

Trzećie dobrodźieyſtwo wyraża Pan Jezus w tym słowku: Ducha prawdy. Duch S. a ßatan ſą ſobie wielce przećiwni. Duch S. ieſt Duchem prawdy, ßatan duchem kłamſtwa. Szatan perſwaduie ludźiom aby wątpili o łaſce Bożey: lecz Duch S. utwirdza, żeby byli dobrey nadźieie, i wßytko ſobie dobre po Bogu iako po Oycu obiecowali. J ztąd Auguſtyn ś, zowie go, Miſtrzem duchow, ktory

Lib. Soliloq. c. 22.

ktory pomazaniem swoim uczy nas wszelkiey prawdy.

A iż tak iest, znaymyż tedy tego niebieskiego pocieszyciela, badźmy wdzięczni nawiedzenia iego, słuchaymy iako Doktora i nauczyciela wszelkiey prawdy.

II. Wzgledem Persony. Powtore, opisuie Pan Jezus Ducha S. wzgledem persony, a to w tych słowiech, gdy mowi: ktory od Oyca pochodzi. Za okazyą tych słow wszczeła sie przed kilką set lat kontrowerzya miedzy Greckim a Łacinskim kościołem, o pochodzeniu Ducha S, ktora i po dziś dzień trwa. Grekowie powiedaią, że Duch S. od Oyca tylko pochodzi, a od Syna nie. Łacinnicy zaś, ktorych sentencyą i my trzymamy, uczą, że nie tylko od Oyca ale i od Syna. I mamy po sobie

Jan. 20. słowa samego Syna Bożego, ktory po zmartwychwstaniu swym, tchnąwszy na ucznie swe rzekł im: Weźmicie Ducha S. Czym iaśnie dał znać, że nie tylko od Oyca, ale i od niego iako od Syna Duch S. pochodzi: zaczym

Gal. 4, 6. Rzym. 8. Filip. 1. 2Thess. 2. go pismo S. nie tylko Duchem Oycowskim, ale też i Duchem Chrystusowym nazywa. Wiecey dowodow ku obiaśnieniu tego Artykułu nie

Skaranie Grekow. potrzeba, poniewaz sprawiedliwy Pan Bog, tę przeciwną o Duchu S. sentencyą na Grekach srodze pokarał, kiedy właśnie w dni świąteczne z Konstantynopolem w rece Tureckie przyszli, w roku 1452. 29 Maia. A iż tu Oyca tylko wzmiankę Pan Jezus czyni, nie dla tego, żeby i od niego pochodzić Duch S. nie miał, ale że Ociec iest przednieyszym początkiem Ducha S.

III. Wzgledem urzedu. Trzecią doskrypcyą Ducha S. czyni Pan Jezus, wzgledem urzedu, mowiąc: On o mnie świadczyć bedzie, dwoiako Duch S. świadczy o Panu Jezusie. Wewnetrznie i pozwierzchnie. Wewnetrznie, gdy nas upewnia w sercach i w sumnieniach naszych, że nauka Ewanielii S, iest prawdziwa. Pozwierzchnie, przez opowiedanie Ewanielii ś. O czym tu do Apostołow Pan mowi: I wy świadczyć bedziecie; abowiem od początku ze mną iesteście. W tym świadectwie Duch ś. podaie nam do wiadomości: Naprzod co cie tycze osoby Pana Jezusowey, że iest iednorodzonym Synem Bożym, Bogiem i człowiekiem prawdziwym. Bogiem przed wieki z istności Oycowskiey, a pod czasem z Panny człowiekiem narodzony. Takim świadkiem był Tomasz gdy rzekł: Pan moy i Bog moy. Takim świadkim był i Jan ś. gdy pisze: Tenci iest prawdziwy Bog i żywot wieczny. Potym świadczy też ieszcze co sie tycze urzedu iego, zwłaszcza że iest Chrystusem naszym, to iest, Prorokiem, Krolem, i Kapłanem wiecznym. Prorokiem wzgledem nauki, krolem wzgledem obrony, Kapłanem wzgledem modlitwy i przyczyny wieczney. Naostatek co sie tycze dobrodzieystw iego, zwłaszcza że iest Jezusem i Zbawicielem naszym, a iż przezeń mamy odpuszczenie grzechow, zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny. Zkąd go też pismo Zbawicielem wszytkich zowie. Otoż macie świadectwo Ducha S. ktorego w kazaniu Ewanielii S. o Panu Jezusie wydaie. A tak kto sie temu świadectwu sprzeciwia, ten sie Duchowi S. sprzeciwia, popełnia grzech przeciw Duchowi S.

[Right margin: Swiadectwo Ducha S. dwoiakie. Wewnetrzne. Pozwierzchne. — Należy. 1. Wzgledem osoby. — Jan. 20. — 1Jan. 5, 20 — 2. Wzgledem urzedu. — 3. Wzgledem dobrodzieystw. — 1Tym. 4.]

wi S, ktory ani ani na tym ani na onym świećie odpuszczony nie będźie. Zaczym takowych ludźi koniec iest

Ao. 1509.

rozpacz i zginienie wieczne. Berengaryusz napierwszy Sakramentarz we Francyi, sprzećiwił sie świadectwu Ducha S. i przećiw nauce powszechnego kośćioła począł uczyć, że w Sakramenćie wieczerzy Pańskiey nie iest prawdźiwe ćiało i krew. O tym pisze Gierson, że acz potym błąd swoy rewokował, wszakże iednak z desperacyi umieraiąc, mowił: dźiś mi sie Pan Jezus ukaże abo na zbawienie, abo na potępienie: na zbawienie, żem pokutował, na potępienie, żem siła dusz nauką swą zatraćił. Podobną

Lib. 21.

hystoryą przypomina Sleydanus, o nieiakim Franćiszku Spirze, że z boiaźni Ewanieliji odstąpił, i sprzećiwił sie świadectwu Ducha S. Że choć mu ukazowano na miłośierdźie Boże, to on nędznik mowił: wiem ia to dobrze, ale żem sie poznaney prawdy zaprzał, tedym iuż iest do piekła skazany: zbawion być nie mogę. Zachoway Chryste Jezu!

Obaczćież tu iuż namilśi, iako to rzecz iest niebezpieczna i strasżliwa, sprzećiwić sie świadectwu Ducha S. Karzćież sie temi przykłady, nie żartuyćie z Panem Bogiem. Jeżli

2 Tym. 3.

sie Pana Jezusa przemy, i on sie nas zaprzy. Pomniećby na to mieli wszyscy niestatkowie, ktorzy raz do tego drugi do owego kośćioła naglądaią.

Lecz życząc im upamiętania, podźmy do wtorey części.

II. Część.

Szczęśćie kośćioła Bożego.

Słuchayćie, co za szczęśćie Pan Jezus kośćiołowi swemu na świećie obiecuie? barzo mizerne, ktore we trzech rzeczach żałosnych zamyka.

I. Z zgromadzenia wyrzucenie.

Pierwsza, z boznic albo z zgromadzenia wyrzucenie. Wyłączać was, prawi, będą z boznic. O żałosna sprawo. Kogo z kośćioła wyrzucą, właśnie iakby go też czći odsądzono. Bo z nim społku i towarzyskiey konwersacyi zakazuią. Potykałoć to Apostoły, potykało inne wierne. Skarży sie na to Apostoł Paweł S. mowiąc: Stal śmy sie iako śmieći tego świata, i iako omiećiny u wszystkich. Ach

1 Kor. 4, 13

coż nad śmieći i strużyny podleyszego być może? oto tak sobie wierne Boże świat miał ważyć, i ważył, i waży. Bo co na on czas było, to i nas dźiś potyka. Aby wżdy z słusznych przyczyn, nie żalby, ale niewinnie, niewinnie nas heretykuią, niewinnie z kośćioła wyklinaią, niewinnie od wszelakich urzędow, iako niegodne odsądzaią, niewinnie zwierzchność na nas podwodzą, niewinnie wiary trzymać zakazuią. Ale coż czynić? Muru głową nie przebiiemy: mowmy raczey z Tertullianem onym Doktorem dawnym, ktorego toż potykało: gdy od was bywamy potępieni, od Boga bywamy rozgrzeszeni.

Tert. in Apoleg.

Żaden prawowierny kośćioł ludźi Chrześćiańskich, choć w wierze kes od siebie rożnych, nie prześladuie, chyba szatan z naśladowcami swoimi.

II. Mordowanie niewinne

Druga rzecz iest mordowanie niewinne. I przyydźie, prawi, czas, że was zabiiać będą. O żałosna kondycyi. Ciężka rzecz być wyklętym abo wyrzuconym z kośćioła, ale daleko ćięższa, kiedy kogo zabiią, a niewinnie, bez przyczyny. Słuchayćie co o tym Paweł S. z Psalmu Dawidowego mowi: Dla ćiebie Panie, cały dźień zabiiani bywamy, poczytanismy iako owce

Rzym. 8, 36. Ps. 44, 23.

owce na rzeź naznaczone. Godzi się o tym szerzey przypomnieć, a tak nie wspominaiąc Zydow, pomiiaiąc Aryany, opuszczaiąc Machometany, i inne kościoła prawowiernego prześladowce, samym się tylko poganom przypatrzmy, co oni za dziwy z Kościołem Bożym broili. Augustyn S. dziesięciorakie prześladowanie, barzo okrutne i srogie, wylicza, ktore Chrześcianie od Pogan ćierpili. Z pilnośćią się mu proszę przysłuchayćie, i iedno za drugim obaczćie: a poznaćie, iako się te słowa Pańskie skutecznie wypełniły.

Lib. 18 de Civ. Dei cap. 52.

Prześladowanie dziesięciorakie.

I. Za Nerona. Anno 57 in Scor. cap. 14. Okrucieństwa.

Pierwsze było za Nerona Cesarza, iako Tertullian S. pisze, w te słowa: żywoty Cesarzow czytamy, wszczynaiącą się wiarę w Rzymie, Nero napierwszy skrwawił. O iak okrutnie pod tym tyranem Chrześciany mordowano. Iedne, uwiązane u bestyy, psy szczwano: drugie, krzyżowano: trzećie, żywo palono: czwarte, w skory zwierzęce zaszywano, a przed psy rzucano. Z niektorych świece czyniono, to iest, oblano ie woskiem i innemi tłustościami, a knoty przez żywot i gardło przewlokszy zapalano. W tym prześladowaniu podieli koronę męczeńską dway Apostołowie, Piotr i Paweł, tego śćięto, owego ukrzyżowano. Innych nie wspominam. Lecz nie od Nerona tylko, ale i od ludzi odszczepieńskich kościoł Boży prześladowanie ćierpiał, ktorych herszstem był Symon czarnoksieznik. Tego Ignacyusz S. pierworodnym szatańskim zowie, przeto że był napierwszym kacerskim mistrzem. Ale oddał to Bog i Neronowi i Symonowi. Nero sam się zabił: Symon chcąc po powietrzu latać, rozbiwszy się na powietrzu, nogę złamał i zdechł.

29 Iunii Anno 69.

Symon czarnoksieznik.

II. Za Domicyana Anno 84. Lib. 3. c. 13

Drugie prześladowanie było za Domicyana, o ktorym pisze Eysebiusz w te słowa: wtorym był, ktory przećiwko nam Chrześćianom ogień prześladowania wzbudził. Ten do tak szaloney pychy przyszedł, iż się Bogiem zwać śmiał. I ilekroć sprawcom swoim list pisać rozkazał, tak musieli począć: Pan i Bog nasz tak rozkazuie. Czynił się synem Pallady. Był tak srogim tyranem, że nie tylko Chrześciany ale i Filozofy prześladował, iż z Rzymu ie wygnał. Pisze o sobie Dyon, że się dopiero po iego śmierći do Rzymu wroćił. Pod tym tyranem Ian S. w kocieł oleiu gorącego wsadzon, a gdy mu nic nie szkodził do wyspy Patmu na wygnanie posłan. Pod ten czas niepomału też Cerynthus i Ebion kościoł Boży trapili. Lecz tak owemu, iako i tym, na dobre to nie wyszło. Cerynthus w łaźni przywalon. Domicyana zaś Stefan nieiaki sprawca Domicylle, ktorą był na wygnanie potępił, wszedszy do iego pokoiu, iakoby mu reiestr zdradźiec iego podaiąc, zabił go i ukłoł.

Orat. 45.

Tert. de Præscript cap. 36.

Anno 92.

Anno 98.

III. Pod Traianem.

Trzećie było pod Traianem. O iak siła świętych ludzi ten tyran dał potraćić? Pod nim Symon Biskup Ierozolimski, sukcessor Iakuba S. na krzyżu iest umęczon, z wielką stałecznośćią, choć iuż w ten czas miał lat 120. Ignacyusz S. Biskup Antyocheński na pożarcie bestyom dany iest. Klemens też Biskup Rzymski pierwey wygnany, potym utopiony iest. Nicesorusz pisze, iż pięć panienek Chrześćiańskich na proch spalić dał, i popioł ich miedzy miedź zmieszać, a potym z

An. 100. Simon.

Ignatius.

Clemens.

Lib. 1. c. 23

niego wanny ulać, i do łaźni posta-wić rozkazał. Coż śię stało? Kto śię w onych wannach mył, każdemu śię głowa zawroćiła iż upaść muśiał. Co gdy mu powiedźiano, inne spra-wić kazał, a z onych pierwszych pieć panien spalonym podobaych ulawszy, w teyże łaźni postawił. Innych iego tyraństw nie wspominam. Przestałci wprawdźie tego tyraństwa, ale nie
Suidas in verb. Trai. rychło. Bo za perswazyą Tyberya-na Starosty w Palestynie, ktory do niego list napisał, że wiecey Chrześćian zabijać nie chćiał, rozkazał wszytkim Starostom i urzędnikom, aby Chrze-śćian wiecey nie prześladowali. Nac-statek sruty iest. Za iego czasu Pa-
Papias. Euf. lib. 3. c. 39 & 33. pias Biskup Ieropolitański, słow S. Jana nie dobrze zrozumiawszy, po-czął uczyć, że wierni Pańscy, po zmar-twychwstaniu tyśiąc lat tu na ziemi żyć mieli, ktorego błędu iął śię był Ireneusz i Justynus męczennik.

IV. Pod Aureliuszem i Weruszem. Czwarte prześladowanie było pod Aureliuszem i Weruszem, ktorzy śię Antoninami zwali, od Antecessora swego Antonina, o ktorym piszą, że
An. 164. krwie Chrześćiańskiey sam nie wyle-wał, ale urzędnikom swoim wedle starych praw wylewać rozkazał. Za
Policarpus. tych czasu Polikarpus Jana ś. uczeń i Biskup Smyrneński, spalon iest z wielką statecznośćią, bo gdy mu Sta-rosta mowił, żeby złorzeczył Chrystu-sowi, powiedźiał: Ośmdźieśiąt lat i sześć służe mu, a w żadney rzeczy mie nie ukrzywdźił, iakoż mam złorzeczyć
Felicitas. krolowi moiemu? Felicytas też z śie-dmią synow swoich umęczona iest. Owa od tyranow ćielesnych utrapiony
Lamp. in Commodo. będąc kośćioł Boży, miał i od sekta-rzow prześladowanie ćiężkie. W ten czas bowiem Cerdon, Walenty-nus, Montanus, kacerstwa swoie rozśiewali. Aureliuszowi iednak na dobre to nie wyszło, gdyż na woynie przećiw Markomanom nieiedzeniem sam śię umorzył.

V. Pod Sewerem. An 195. Piąte prześladowanie było pod Sewerem. Było tak srogie, iż iuż mniemali niektorzy, że koniec świata nadchodźi. W ten czas Leonides
Leonides. oćiec Orygenesow umęczon. Oryge-nes też maiąc lat śiedmnaśćie z oycem korony męczeńskiey pragnął, i list do niego pisał, do stateczności go napo-minaiąc. W ten czas Chrześćianie kośćiołow nie mieli, ale domy tylko i gospody skryte na służbe Bożą. Lecz nie tylko Sewerus, ale i inni służy szatańscy, kośćiołowi utrapionemu utrapienia dodawali. Teodatus nie-
Teodatus. iakie poimany o wiare ś, zaprzał śię Pana Jezusa: o co gdy go strofowa-no, począł śię tak wymawiać: nie za-przałem śię Boga, ale Chrystusa czło-wieka. Zaczym począł o Panu Je-zuśie uczyć, iż nie był prawym Bo-giem. Byli też pod tenże czas here-tycy, ktore Melchysedechyany zwano,
Melchisedechiani. ktorzy mieli Melchysedecha za Anioła, i wiele baśni o nim. Sewerowi ty-raństwo iego nie na dobre wyszło. Bo syn iego Bassianus, alias Caracalla, w drodze, gdy woysko miało, chćiał go z tyłu zabić, ale wołaniem żołnier-stwa, ktorzy to widźieli, przestraszonym będąc, zaniechał śię. O czym wiedząc oćiec, samym go tylko fukaniem ka-rał, a sam potym od frasunku umarł.

VI. Pod Maksyminem. An. 237. Szoste prześladowanie było pod Maksyminem. Ten chcąc wiare S. wykorzenić, rozkazał, aby duchowne Chrześćiańskie imano i zabijano, po-

społstwa zaniechawszy. W ten czas było straszliwe trzesienie ziemie, ktore poganie na Chrześciany kładli. O iak siła Biskupow S. dał potraćić. Krotko mowiąc, był z niego tyran takowy, że sie go i poganie sami bali, i bogow swoich prosili, żeby go nigdy nie oglądali. Lecz zemścił sie Pan Bog krwie niewinney nie tylko nad nim, ale tez i nad synem iego. Bo żołnierze ie o własni oborzywszy sie nań, głowe mu ućieli, takze i synowi iego, i do Rzymu posłali.

Smierć Maksymina.

VII. Pod Decyuszem. An. 253.

Siodme prześladowanie było pod Decyuszem. Ten puśćił po wszytkim świećie mandaty i wyroki swoie, aby Chrześciany mordowano. Co urzednicy iego radzi widzieli, i tak Chrześciany meczyć dali, iako długo człowieka stawało. Szczesliwy, pisze Cypryan ś. komu Pan Bog rychło dał w mekach umrzeć. Nissenus przydale, że rozpalone leńcuchy, noże, miecze, ogień, bestye, i inne tormenta używano. W ten czas wiele Chrześcian z błażni mąk Chrystusa sie zaprzeli. Drudzy wszytkiego odbiegaiąc, kryli sie po gorach, po skałach, po lesiech. W ten czas Orygenes długie wiezienie i męki ćierpiał: Cypryan ustąpił. W Palestynie, w Syryi barzo wiele meczennikow poległo, i Babilas Antyocheński Biskup. W ten czas śiedm młodzieńcow, uchodząc prześladowania, do iedney sie gory skryli, i tam od pogaństwa zamknieni, przez dwieśćie lat blisko spali, aż za czasu Teodozyusza mnieyszego obudzeni byli: 28 Julii bywa ich świeto. Nowatus heretyk na ten czas nie pomału kośćioł Boży trapił, i był drugim za tegoż tyrana prześladowcą. Ten uczył, że żaden, raz upadły, ktory sie Chrystusa zaprzał, przyymowany do pokuty bydź nie mogł. Decyusz nie tylko sam, ale i z synem swoim marnie zginął. Oćiec w iezierze iednym ućiekaiąc utonął, a syn zabitą śmierćią zginął.

Ep. 8. in vit. Thaumag.

Origenes. Cypr. Eus. lib. 6. c. 32.

Novatus.

Smierć Decyusza.

VIII. Za Waleryana. An. 257.

Osme prześladowanie było za Waleryana. Ten zrazu dziwnie miłował Chrześciany: lecz go potym ieden Egipczanin wodz czarnoksiezników tak zepsował, iż sie do wszytkich czarow udaiąc, dźieći niewinne zabiiał, i tenże go potym na Chrześciany zaostrzył. Zakazał żeby Chrześcianie schadzek, pod utratą zdrowia nie miewali, pisał i listy do Starostow, aby do odstąpienia od wiary przymuszali. Pod tym tyranem Cypryana ś. śćieto, i trzy sta meczennikow do pieca wapiennego wrzucono. Poimał go potym Sapores krol Perski, i iego grzbietu, gdy na koń wśiadał, za podnożek używał, aż naostatek kazał go żywo z skory odrzeć, i solą natrząsać, na pamiątke nieszcześćia iego, w oczach wszytkich ludźi.

Cypryan śćiety.

IX. Pod Aurelianem. An. 271.

Dziewiąte prześladowanie było pod Aurelianem. Ten wiele Chrześcian pozabiiał, co sie ukazuie z dźieiow Symforyana meczennika sławnego. W tych dźieiach iest wyrok Aurelianow, na zgube Chrześcian, aby ie mordowano, położony. Za tego tyrana ziawił sie też Manes nieiaki, od ktorego Manichei heretycy nazwani są. Ten uczył, iż dway są Bogowie, ieden zły a drugi dobry, złym zwał tego, ktory zakon stary ustawił, a dobrym tego ktory nowy. Czynił sie sam Duchem S. ktorego Chrystus z nieba posłał. O Panu Jezu-

Manes.

Cyrill. Catech. Epiph. hær. 66. Aug. hær. 46.

Jezuśie udawał, iż ćiała prawdźiwego nie przyiał. O duszy powiedał, że ią dobry Bog, a ćiało zły Bog stworzył. Lecz tak ow iako i ten zapłatę

Smierć Aureliana. swą wźięli. Aurelianus iadąc między Bizancyum a Hyeraklea, gromem srogim przestraszony, a potym od swoich domowych zabity iest. A Manesa krol Perski żywo obłupić, skorę na bramie mieyskiey zawieśić, a ćiało przede psy wyrzućić kazał, przeto że śię syna iego leczyć podiął, a więcey mu zaszkodźił niż pomogł.

X. Za Dyoklecyana. An. 284. Dźieśiąte prześladowanie było za Dyoklecyana: a to trwało całe dwadźieśćia lat. Bo zaraz pierwszego roku puśćił dekret, aby Chrześćiany do Pogaństw przymuszano. A toć było nawiętsze prześladowanie. Na ieden mieśiąc po śiedmnaśćie tyśięcy

Lib. 8. c. 9 męczennikow zabiiano. Eysebyusz pisze, że sam oczyma swemi na to patrzył, iż kaći od częstego śćinania miecze odmieniać muśieli, i skazanych na śmierć wyśćinać iednego dnia nie mogli. Jednego czasu w Nikomedyi Chrześćianie, nie dbaiąc nic na zabiianie braći swoiey, dźień Bożego narodzenia nabożnie świećili, i do kośćioła śię skupiwszy, noc i dźień na służbie Bożey trawili. Czego dowiedźiawszy śię Dyoklecyan, kośćioł żołnierzem obtoczył, i tym co tam byli powiedźieć kazał, kto chce wyniść, ofiaruy bogom, a kto nie chce, spalon z kośćiołem będźie. Pasterz ich na nie wołał, aby raczey krotką śmierć obrali, a wiecznych rozkoszy nie utraćili. Wszyscy tedy krzyknęli i z dźiećmi, i z czeladką: Chrześćianie iesteśmy, żaden z nas nie wynidźie, ognia śię miiaiącego nie boimy. J wnet nowo do chrztu nagotowane pochrzćiwszy, i Sakramentem śię naświętszym pośiliwszy, ognia onego czekali. Zapalony kośćioł długo z nimi gorzał, wszyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poszli. Ale i tym śię ieszcze serce Dyoklecyanowe nie ukoiło. Bo nie długo potym, wyrok i mandat taki puśćił, aby na dźień Wielkonocny Chrześćianom wszytkie kośćioły obalono, i z źiemią porownano: a wszytkie pisma, ktorekolwiekby śię w nich nalazły, aby popalone były. Przednieyśi ludźie, aby urzędy traćili, a inni szczegulni aby w niewolą brani byli. Te mandaty wszędźie po miastach rozbiiano. Eysebiusz Lib. 8. c. 5.

pisze, iż ieden zacny Pan miłośćią Chrystusa uięty, listy one podrapał, i poimany z wielką statecznośćią męki wszytkie wyćierpiał. Pod ten czas nie pomału też kośćioł Boży trapił Porfiryusz Filozof, pismu S. także i Porphirius.

zakonowi Bożemu przyganiaiąc: lecz odnieśli obay zapłatę swoię. Dyoklecyan począł gnić wewnątrz, i ięzyk mu do czysta ugnił, robacy śię w nim zalęgli, i tak okrutnie żywota dokonczył. Porfiryusza Cesarz Konstantyn na wygnanie skazał, i księgi iego popalił.

Otoż iuż maćie, namilśi w Panu, dźieśięćiorakie prześladowanie, za dźieśiąći rożnych Cesarzow, obaczćież tu, iako śię dźiwnie wypełniły te słowa Pańskie, ktore do uczniow swoich mowić raczył: Będą was zabiiać i mordować.

Trzećia rzecz iuż następuie, zwłaszcza posługi Bożey przypisanie, wszelki, prawi, ktory was zabiie, mniemać będźie, że czyni posługę Bogu. Takći Paweł przed swym nawroceniem III. Posługi Bożey przypisanie. Dźie. 9.

niem prześladuiąc Chrześćiany, mniemał że w tym dobrze służył Panu Bogu. Tak po Pawle inni wszyscy prześladowcy rozumieli, że śię prześladowaniem niewinnych Chrześćian Bogu przysłużyć mieli. Na Koncylium Konstancyeńskim skazawszy Jana Husa na śmierć, proklamowano odpust, ktoby drew do spalenia pomogł nośić: Chłopek ieden porwawszy brzemie chrostu, niosł i rzucał na ogień, ktorego uyrzawszy Hus, rzekł: o święta prostoto! W roku 1572. naproszono Ewanielikow zacnych ludźi we Francyi na wesele, iedną razą poczęto ich mordować. O nieszczęśliwe wesele, ktoreś śię krwią ludźi niewinnych oblało. A wżdy śię Muretus w Rzymie z tego ćieszył, i mowę dla dźiękczynienia odprawował. Dźiśia nam ludźiom niewinnym złość wyrządzać, kośćioły burzyć i palić, za ieden to sobie odpust maią.

An. 1414.

Obaczćież tedy, a uważćie u śiebie, iako do skutku przyszły i przychodzą słowa zbawićiela naszego, o mizerney a żałosney kondycyi kośćioła Bożego na tym świećie.

Trzećiey częśći słuchayćie.

III. Część. Poćiechy wiernych troiakie.

Okaże wam krotiuchno, ponieważ czas zszedł, troiakie poćiechy, ktoremi śię w tak ćiężkim krzyżu i prześladowaniu wierni ćieszyć maią.

I. Christi vaticinium.

Pierwsza, że nam to Pan Jezus usty swemi naświętszemi przepowiedźieć raczył Bo mowi: tom wam powiedźiał, abyśćie, gdy godźina ta przyydźie, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedźiał. Dźiwnać to rzecz, że Barabasz lepsze ma szczęśćie niżeli Chrystus, niewiernik także lepszy pokoy, niżeli prawy Chrześćianin, ale nic to, Pan Jezus tak opowiedźiał, zkąd znać że to wola Boża, a iż inaczey bydź nie może. I nie z trefunku tu nas przychodźi, ale za wiadomośćią Bożą, ktory prześladowaniem doświadcza wiary i stałośći naszey. A tak raczey do niego o ćierpliwość i wytrwanie wołaymy, mowiąc z Augustynem ś. Ty Panie, ktory zwierzchu karzesz, day zawżdy wewnątrz nieustawaiącą ćierpliwość, tak żeby nigdy nie ustawała chwała twoia w uśćiech moich.

Lib. Med c. 38.

II. Christi Praesidium.

Druga poćiecha iest, że nie my sami ćierpimy, ale i Pan Jezus w nas ćierpi, i opuśćić nas nie chce, poki tchu w nas staie. I dla tego nam Ducha S. obiecał, aby nas ćieszył we wszelkim utrapieniu naszym. Tą poćiechą uzbroieni męczennicy ś. lekce sobie by naywiętsze męki poważali. Nie wspominaiąc onych dawnych męczennikow, ktorzy za pogaństwa ćierpieli, wczora rok iako Hyeronima z Pragi dla Ewanielii w Konstancyi palono, ten tak wesoło szedł na śmierć, właśnie iak na wesele. Gdy go prowadzono Litanią śpiewał. Gdy go na stos drew posadzono, zaczął Krede. Przywiązany będąc, począł głośno śpiewać: o iakoż to przesławny dźień. A gdy zapalono drwa, rzekł: W ręce twoie, Panie poruczam Ducha mego, odkupiłeś mię Boże prawdźiwy. Czym śię ten ćieszył iedno przytomnośćią Pana Jezusową? ktory go w onych ćiężkich mękach nie opuśćił?

Hyeronim z Pragi męczennik An. 1414. w sobotę po Bożym wstąpieniu

O Sabinie męczenniczce, co dla was uczćiwe białegłowy wspomnię, piszą, że brzemienną będąc, podana iest dla Chrystusa do więźienia, gdźie gdy czas rodzenia następował, a bole rodzenia nadcho-

Sabina Męczenniczka.

nadchodźiły, poczeła iak białagłowa w tym czaśie stękać: stroże więźienia rzekli do niey: stękaß dźiś, ale bedźieß iutro barźiey. Odpowiedźiała: dźiś ćierpie iako białagłowa uboga, Boskiemu dekretowi podległa, iutro bede ćierpieć iako Chrześćianka. Pan moy ze mną społu ćierpieć bedźie, ten mi śiły na wytrwanie doda. O złote a poważne słowa! Pewnie, kto to wie, temu żadna męka dla wiary przećiwna bydź nie może.

III. Hostium Exitium. Trzećia i ostatnia poćiecha iest, zginienie nieprzyiaćioł naßych. Bog nie żywi długo tych, ktorzy kośćioł Boży prześladuią. Co za koniec wźiął Nero? co za koniec Domicyan? co za koniec Traian? co za koniec Aureliuß? co za koniec Sewerus? co za koniec Makßyminus? co za koniec Decyuß? co za koniec Waleryanus? co za koniec Aurelian abo i Dyoklecyan? poginęli wßyscy, iakośćie iuż słyßeli, haniebną a okrutną śmierćią; krew bowiem niewinna z Ablem sprawiedliwym o pomstę do Boga wołała.

A iż tak leż iest, nie daymyż śie lada przećiwnemu wiatrowi ustraßyć: znośmy skromnie co Pan Bog na nas dopußcza. Wierny on iest, nie dopuśći na nas wiecey, iedno cobyśmy znieść mogli.

A ty, o iedyna ochłodo i podporo naßa, Panie Jezu Chryste, nie oddalay od nas ćießyćiela niebieskiego Ducha S., niech nam śiły i poćiechy dodaie, żebyśmy śie przez wßelakie przećiwieństwa, do chwały wiekuistey zwyćięstwem wiary przebić, i tam krolestwo wiekuiste otrzymać i odźiedźiczyć mogli. Amen.

Obwießczenie chwalebnych świąt świątecznych.

Z wielkiem nabożeństwem, Chrześćianie moi namilśi, rozkazał Pan Bog synom Izraelskim w zakonie starym, gotować śie na dźień świąteczny, bo posyłaiąc do nich
2 Moy. 19, 10. 11. Moyzeßa, rzekł im: idź do ludu, a poświeć ie dźiś i iutro, a niech wypiorą ßaty swoie: i niech będą gotowi na dźień trzeći; abowiem trzećiego dnia zstąpi Pan przed oczyma wßytkiego ludu na gorę Synai. Te święte Boże słowa trzy rzeczy w sobie zamykaią.
Trzy rzeczy do uważania. Pierwßa iest rozkazanie Boże do synow Izraelskich, aby śie na świątki przygotowali: drugo, sposob tego przygotowania: trzećia, przyczyna, czemu śie przygotować mieli.

Rozkazuiąc przygotowanie na dźień świąteczny, mowi Pan do Moyzeßa: idź do ludu, a poświeć ie dźiś i iutro. I. Rozkazanie Boże.
Poświecenie pięćioraką ma w Piśmie S. sygnifikacyą. Poświecenie znaczy.
Raz znaczy tak wiele iako, przywłaßczyć co komu, iako ono gdy Bog mowi: Poświęććie mi wßelkie pierworodne. 1. Przywłaßczyć. 2 Mo. 13, 2.
Drugi znaczy, tak wiele iako nabożnie czćić, iako gdy Bog mowi: W tych, ktorzy przystępuią do mnie, poświecony bede. 2. Nabożnie czćić. 3 Mo. 10, 3. 4 Mo. 20.
Potrzećie, znaczy, tak wiele iako ofiarować. O Jobie napisano, że poświącał syny swoie, to iest ofiarował za nie Panu. 3. Ofiarować. Job.
Poczwarte znaczy, od grzechow omytym bydź. Omyći iesteśćie, mowi Paweł 4. Od grzechow omytym bydź.

ś, i poświeceni, i uſprawiedliwieni w imie Pana Jezuſowe. Popięte znaczy oczyśćić, iako ono o Betſabie piſmo mowi: Poświećiła śię od nieczyſtośći ſwoiey. Na tym mieyſcu gdy Pan Bog każe poświećić lud Izraelſki, tego chce po Moyżeſzu, aby śię omyli i oczyśćili od grzechow ſwoich. Grzeſznych bowiem ludźi chwały i nabożeńſtwa Pan Bog nie przyymuie. Potrzeba śię każdemu omyć i oczyśćić.

I. Oczyśćić. 2 Sam. 11, 4.

II. Lecz żebyśmy wiedźieli, w czym to oczyśćienie należy, i iako odprawowane bydź ma, mowi Pan daley. Niech wypiorą odźienia ſwoie, a niech będą gotowi na trzeći dźień. Szaty i odźienia ſą ſerca i ſumnienia ludzkie, te omyć potrzeba od wſzelkiey zmazy, wedle onych ſłow Bożych u Izaiaſza Proroka: Omyyćie śię, a czyſtemi bądźćie odeymićie złość uczynkow waſzych od oczu moich, przeſtańćie źle czynić uczćie śię dobrze czynić. U Jeremiaſza także woła Bog: O Jeruzalem, omyy ſerce twe od złośći. W liśćie też do Zydow mowi Apoſtoł; Mieymy ſerca oczyśćione od ſumnienia złego, i ćiało omyte czyſtą wodą. Takowećtu oczyśćienie rozumie Pan, gdy lud Izraelſki napomina, aby wyprali odźienia ſwoie.

Sposob przygotowania. Iza. 1, 16. 17. Jer. 4, 4. Zyd. 10, 22. 23.

III. Na oſtatek, ukazuie przyczynę, czemu to czynić mieli? i mowi: Abowiem zſtąpi Pan przed wſzytkim ludem na gorę Synai. Oblicznośći Pańſkiey kto śię chce ukazać, potrzeba mu śię nie tylko oczyśćić, ale też i odnowić. Bo żadna rzecz pokalana przed nim śię nie zoſtoi. Słuchayćie Jana S. Opiſuiąc miaſto Boże Jeruzalem w niebie, gdźie ieſt ſtolica Pańſka, powieda, że nie wnidźie do niego nic co śię pokala, abo czyni co brzydliwego. Słuſznie śię tedy Pan ludowi Izraelſkiemu przygotować każe, aby byli godni ſtanąć przed oblicznośćią iego.

Przyczyna przygotowania. Obiaw. 22.

A iż tak ieſt, toć tedy i ia ſłuſznie was dźiś z Moyżeſzem napominam, mowiąc: Poświeććie śię dźiś i iutro, a wypierzćie odźienia ſwoie, a bądźćie gotowi na trzeći dźień. Przez dwa dni śiła możećie ſprawić, ieżli śię niegotowemi baczyćie. Poświeććie śię, wypierzćie i oczyśććie ſerca waſze, od gniewu, nienawiśći, zazdrośći, łakomſtwa. Niech ſumnienie waſze żadnym grzechem zmazane nie będźie. Niech głos żaden o pomſtę do Boga na was nie idźie. Oczyśććie śię od wſzelkiey zmazy ćiała i Ducha, wykonywaiąc poświecenie z boiaźnią Bożą. Dźiś pocznićie, iutro dokonayćie. A iż Pan w Moyżeſzu nam ſługom ſwoim to poświecenie zleca, więc śię do ſpowiedźi z ſerdeczną ſkruchą, z wiarą mocną, z pewną wolą nowego poſłuſzeńſtwa, wſzyſcy a wſzyſcy nagotuyćie, a tam abſolucyą i rozgrzeſzenie zbawienne otrzymaćie. 2 Kor. 7, 8.

Zaden z was lekce ſobie tego niech nie waży; abowiem trzećiego dnia zſtąpi Pan przed wſzytkim ludem na gorę Syońſką. Gora Syonſka, kośćioł Boży ieſt, zgromadzenie wiernych. Tam ukaże Pan Bog obecność i przytomność ſwoię. Raz w ſłowie ſwym naświętſzym, ktore ieſt wozem Ducha S. potym, w Sakramenćie wieczerzy Pańſkiey, gdźie ćiałem ſwym i krwią Pan naſz przytomny będźie. O iako śię tu niegotować, na preſencyą tych niebieſkich gośći? Gotuyćiez śię tedy namilſi,

ozdobćie

zdobćie kośćiołek serca waszego, nie-chay w nim mieysca nie ma pycha, złorzeczeństwo, nieszczyrość, obłuda: ale raczey owoce Ducha, iako miłość, wesele, pokoy, ćierpliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, ćichość, trzeźwość. Gal. 5. Zatym łaskę Bożą, i społeczność darow Ducha S. pewnie otrzymaćie. W czym wszytkim niechże wam będźie na pomocy Bog Oćiec niebieski, z synem swym miłym, także i z Duchem S. Bog wiecznie pożegnany, w Troycy S. iedyny, Amen.

Na Niedziele Swiąteczną,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14, 23-31.

Odpowiedźiał Jezus, i rzekł mu: ieźli mię kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie: i Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mię nie miłuie, słow moich nie zachowywa: a słowo, ktore słyszyćie, nie iest moie, ale onego, ktory mię posłał, Oyca. Tomći wam powiedźiał, u was mieszkaiąc. Lecz Poćieszyćiel on, Duch Swięty, ktorego pośle Oćiec w imieniu moim, onći was nauczy wszystkiego; i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedźiał. Pokoy zostawuię wam, pokoy on moy dawam wam: nie iako dawa świat, Ja wam dawam: niechże śię nie trwoży serce wasze, ani śię lęka. Słyszeliśćie żem Ja wam powiedźiał: odchodzę, i zaś przyydę do was. Gdybyśćie mię miłowali, wzdybyśćie śię radowali, żem rzekł: idę do Oyca; bo Oćiec moy więtszy iest niż Ja. I teraz em wam powiedźiał, przed tym niż śię stanie: żebyśćie, gdy śię to stanie, uwierzyli. Już daley z wami wiele mowić nie będę. Abowiem idźie kśiążę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuię Oyca: a iako mi rozkazał Oćiec, tak czynię: Wstańćież podźmy ztąd.

Niemasz żadnego święta miedzy wszytkimi, w Panu namilsi, ktoreby Apostołowie i inni wierni, z więtszem weselem, nabożeństwem i podźiwieniem obchodźili, iako dźiśieysze. Bo acz dźień Bożego narodzenia wielkie wesele wszytkiemu światu przyniosł, ale barzo mało ich było na ten czas, ktorzyby śie tego wesela uczestnikami stali, a same chory Anielskie radość i wesele wszytkie rozgłaszać poczęły. W dźień też zmartwychwstania Pańskiego, choć śie Apostołowie i inni wierni po kilka kroć uyrzawszy Pana uradowali, wszakże ona ich radość bez wątpliwośći i niedowiarstwa, bez strachu i boiaźni nie była. A ieźliż też na on czas gdy do nieba wstępował, radość iako wierni Boży mieli, wszakże z smętkiem pomieszana była, bo gdy im rzekł Pan Jezus: idąc na wszystek świat kaźćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu, wspomnieli sobie, że ich ten urząd wielkich niebezpieczeństw i trudnośći nabawić miał, tak iako im to przedtym częstokroć Pan Jezus opowiedał: lecz w dźień świąteczny za- Mark. 16, 15.

czeło śie prawdźiwe a doſkonałe weſele. W ten czas gdy widźmie na Apoſtoły zſtąpił on obiecany Pocießyćiel Duch S, ali wnet wßelki śmetek, wątpliwość, boiaźń na ſtrone uſtąpiła, a oni co przedtym nieukami byli, toſ wnet rozmaitemi iezyki mowić, i wielki ſprawy Boże wyſławiać poczęli, i rozmaitych nacyy oczy i ſerca ku ſobie obroćiwßy, wielkie a prętkie Kośćioła Chrześćiańſkiego budowanie, nie bez ſerdeczney radośći w krotce oglądali. Co my ſłyßąc w Panu namilśi, czyńmyż tak, żebyśmy ten ś. a weſoły dźień przykładem Apoſtołow ś, i innych ludźi wiernych z dewocyą a nabożeńſtwem ſerdecznym obchodźili.

Summa Ewanielii.

Ukaże nam do tego pobudkę Ewanielia przeczytana, w ktorey Pan Jezus, iako o owocach Ducha S. tak też i o ſamym Duchu S. barzo poważnie mowi. My dla lepßey pamięći trzy cząſtki do uważania przed śie weźmiemy.

Pierwßa będźie o miłośći Bożey, ktorey autorem ieſt Duch świety.

Druga o Duchu Swiętym a zwłaßcza o perſonie, o poſłaniu, o ſprawach iego.

Trzećia o pokoiu Pana Jezuſowym, ktory ieſt owocem nieposlednim Ducha S.

O ußy pilne i powolne proßę.

O Duchu S, Boże prawdźiwy, ktory od Oyca i od Syna pochodźiß, łaską ſwoią ś, bez ktorey w nas niemaßnic ſtałego, wſpomagay nas w mowieniu i w ſłuchaniu, Amen.

1. Część.

Dwu zacnych a potrzebnych gośći, mieliśmy z nieba na tym świećie: ieden był ſyn Boży, drugi Duch ś, ow od nas przez wniebowſtąpienie ſwoie odßedł, a ten nas nawiedźił z wyſokośći. Obay z wielkimi pożytkami na świat przyßli, ktore ukazuie nam Auguſtyn S. temi słowi: Syna ſwego dał Bog na zapłatę odkupienia, Ducha ś. na przywiley miłośći. Obiema powinniśmy miłość. Lecz Pan Jezus o tey tu tylko miłośći mowi, ktora iemu właśnie należy. J ukazuie naprzod znak, potym pożytki tey miłośći.

De verb. Dom.

Obſerwacye.

Znak miłośći Pana Jezuſowey Zachowywanie słow Pańſkich, ktore odprawuiemy.

Znak wyraża w tych słowiech: Jeźli mie kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie. Obacżćież tu, że nie leda miłość Duch S. w nas ſprawuie, ale takową, ktora należy w zachowywaniu słow Pana Jezuſowych: te zachowuiemy troiako.

1. W ſercu przez rozmyślanie. 5 Moy. 6, 6

Naprzod w ſercu, przez rozmyślanie. Do czego ſam Pan Bog nas upomina, mowiąc: będą te słowa, ktore ia dźiś rozkazuie tobie, w ſercu twoim. Słußna rzecz, słowa Boże w ſercu mieć. Bo ieźliż ono mędrzec, o słowiech ſwoich mowi: Synu, napiß słowa moie na tablicy ſerca twego: o iak daleko więcey, słowa Boga naywyżßego na tey tablicy ſerdeczney piſać mamy, abyśmy uſtawicznie na nie patrząc, nic innego tylko ono w ſercu ſwoim mieli. Takći uczynili, oni świąteczni Piotra ś. ſłuchacze, ktorzy uſłyßawßy słowa Boże, brali ie do ſerca mowiąc: coż będźiem czynić mężowie bracia? Obyże wam też to Pan Bog dał, żebyśćie takowym duchem i ſercem słowa naywyżßego przyymowali.

Przyp. 7, 3

Dźie. 2.

2. Uſty przez częſte o nich mowienie.

Powtore, zachowuiemy też słowa Pana Jezuſowe, przez częſte o nich mowienie. Rozmowy naße o słowie Bożym nawięcey bydź maią: zwłaßcza teraz w świątki, o Duchu

ś pytać śię z pilnośćią maćie. Apostołow ś rozmowy skoro Ducha S. przyieli, były o wielmożnych rzeczach Bożych: czemu? słyszeli to z zakonu,
Joz. 1, 8. gdźie Pan Bog powiedźiał: niech nie odstąpią księgi zakonu twego od ust twoich. Ach coż wy tu rzeczećie, wy mowie, ktorzy miasto słowa Bożego, przeklectwem, złorzeczeństwem, krzywoprzyśięstwem, i bluźnierstwem rozmaitym usta swoie napełniaćie, a cobyśćie imi Boga chwalić mieli, to go na tronie Maiestatu iego bluźnićie.

3. Uczynkiem przez wykonanie. Potrzećie, zachowuiemy też słowa Pana Jezusowe uczynkiem, przez wykonanie. Bo nie dosyć na tym do kośćioła iść, słowa Bożego słuchać, kazania pamiętać; lecz trzeba to co słyszysz, Jak. 1, 22. do skutku przywieść. Słuchayćie co o tym Jakub S. pisze: Braćia mowi: Bądźćie czynićielmi słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwaiąc samych siebie. O iakoż dźiś siła takowych, ktorzy bywaią w kośćiele, słyszą co iest grzech, i do czego prowadźi: a wżdy żeby też to żywota poprawić, diabłu po gębie dać, i do Pana Boga szczyrym sercem nakłonić śię mieli, ani o tym myślą. Lecz to iest znak, że Ducha S. nie maią, i Pana Jezusa nie miłuią. Bo kto Ducha S. ma, i Pana Jezusa miłuie, ten na grzech ani pomyślić może, a ieżliż z nieobaczenia, iako człowiek krewki pomyśli, to zaraz od niego ućieka, i woła do
Ps. 51, 12. Boga, z Dawidem mowiąc: Serce czyste stworz we mnie Boże, a Ducha prawego odnow we wnętrznośćiach moich.

Oto tym sposobem zachowuiemy słowa Pana Jezusowe. Nie mylże śię tedy, moy Chrześćianinie miły, ani śię sam zawodź, rozumieiąc, że miłuiesz Pana Boga twego, ieżlibyś nie zachowywał słow iego; bo mowi Jan S. Jeżli kto mowi, że miłuie Boga, 1 Jan. 2. a nie chowa przykazania iego, tedy każdy taki kłamca iest.

II. Pożytki miłośći Pana Jezusowey. Słuchayże powtore co iest za pożytek tey miłośći, i tego chowania słow Pana Jezusowych? Pożytki troiakie Pan ukazuie.

1. Miłość Boga Oyca. Pierwszy iest miłość Boga Oyca, ktora śię zamyka w tych słowiech: A Oćiec moy umiłuie go. O miłośćiwy Boże, iakaż to łaska i dobroć twoia? Umiłowałeś nas przed stworzeniem świata, ale gdy ćię Dobrodźieia swego z Synem twoim miłym i z Duchem S. miłować, i słowa twoie zachowywać poczynamy, to ty ieszcze tym więcey a więcey miłość swą przećiwko nam nędznym okazać chcesz, przez obfitsze użyczenie łaski i dobrodźieystw swoich. O Chrześćianie Duchem S. poświęceni, uważćie co to iest: Jeżli śię kochamy w łasce ludzkiey, a bez niey mamy śię za nieszczęśliwe: o iakoż daleko więcey starać śię mamy o łaskę i miłość Bożą. Rozmiłuyćież śię go tedy wszyscy, a iż on nas w miłośći swey chować chce, więc słowa iego S. z pilnośćią zachowuyćie.

2. Przyyśćie Pańskie do nas. Drugi pożytek iest przyyśćie Pańskie do nas, a to w tych słowiech: I do niego przyydźiemy. O nieskończona Boska dobroći. O wielka a nieoszacowana nasza godnośći Przyszła kiedyś naświętsza Panna w dom do Elżbiety, choć powinney swoiey, rowna do rowney względem stworzenia, a wżdy Elżbieta nie mogła śię temu wydźiwić, mowiąc: A zkądże mi to,

iż matka Pana mego przyßła do mnie?
A tu nie matka Pańſka, ale Pan ſam
ćiebie nawiedźić obiecuie. O wßech-
mogący Panie, coż ieſt nędzny czło-
wiek, żeś nań tak łaſkaw, że go tak ſo-
bie ważyß? J ktożby śię tego od ćiebie
kiedy był ſpodźiewał, byś śię był ſam
z tym nie ozwał? abo ktoby ćię był
śmiał o to prośić, byś nam był tego
nie obiecał? Rzeczeß: a iakimże oby-
czaiem do nas przychodźi? nie wido-
mie, ale duchownie, przez wnętrzną
poćiechę, przez rozmnożenie łaſki, przez
przydatek miłośći, przez wßytkich da-
row Duchownych rozßerzenie. O
ßczęśliwyż to człowiek, ktorego ty
Boże moy dobrotliwy, nawiedzaß.
Bezpiecznie takowy z krolem Dawi-
Pſ. 73. dem zaśpiewać może: J czegoż ia iuż
więcey mam żądać na niebie i na źie-
mi, gdyż mam przytomnego ćiebie
Panie Boże ſerca mego!

3. Mießkanie Pańſkie w nas.
Trzećí pożytek ieſt mießkanie Pań-
ſkie w nas, o ktorym mowi, i mie-
ßkanie u niego uczyniemy. Już śię
tu więc podźiwuy każdy wierny Chrze-
śćiańſki człowiecze, wielkiey a nieo-
gornioney miłośći Pana twego, nie
tylko bowiem przyyść, ale i mießkać
u ćiebie obiecuie. Wielka to. Przy-
chodźić on więc w ſerca niektorych lu-
dźi, ale mießkania w nich nie czyni. A
to z tey przyczyny, że we miłośći i za-
chowywaniu ſłow iego nie ſą ſtateczni,
ale uwierzywßy za lada pokuſą odſtę-
puią. Lecz w tych, ktorzy go praw-
dźiwie miłuią, i ſłowo iego zachowuią,
mießkanie ſobie upodobał. J ztąd
1 Kor. 6. Paweł S. do wiernych mowi: Azaż
nie wiećie, iż ćiało waße, ieſt kośćio-
łem Ducha S.? a na drugim miey-
2 Kor. 6. ſcu: Wy ieſteśćie kośćiołem Boga
żywego, iako ſam Bog mowi: Będę
mießkał w nich, i chodźić będę i będę 5 Moy. 26.
Bogiem ich, a oni będą ludem moim.
O iaka godność, iaka poczćiwość,
mieć gośćia takowego mießkaiącego
w ſobie? O iak śię tu nie gotować na
przyięćie tak miłego a wdźięcznego
gośćia? W ow czas, kiedy człowiek
iaki zacny do nas przybydź ma, pytam
was w Panu namilśi, izali domu
umiatać nie każećie? izali go kobiercy
i oponami nie obiiaćie? izali potraw
koßtownych i wymyślnych konfektow Simile.
dla niego nie gotuiećie? abyśćie go w
domu ſwoim uczćić, uweſelić, i uczęſto-
wać mogli? O iak daleko więcey na
przyięćie gośćia tak wdźięcznego,
przygotować śię maćie? a tak goſpo-
dę ſerca ſwego łzami pokuty ś. z Ma-
ryą Magdaleną omyyćie, wßytkie
plugaſtwa przez pokorną a nabożną
ſpowiedź wyrzuććie a cnotami śię
świętemi ozdobćie. To opony, to ko- Objecta
bierce Panu temu naprzyiemnieyße. Domu
Poyrzyćie w tym domu Bożym na Bożego.
ołtarz chędogo nakryty: na świece
gorające, na formy i śiedzenia waße
maiem źielonym ozdobione, na aſtrych
po ktorym chodźićie i depcećie, trawą
źieloną i kwiećiem potrząśniony, ſły-
ßyćie chor śpiewaiący, organy głośno
brzmiące. Ozdobćież takież i pałac
ſerca waßego, iuż nie ćieleśnie i zwierz-
chownie tylko, iako tu w tym domu
Pańſkim, ale duchownie. A tak ſta-
nie śię, że was Oćiec naywyżßy umi-
łuie, przy nim Syn i Duch S. do
was przyydźie, i mießkać u was przez
udźielenie wßelkiey łaſki ſwoiey bę-
dźie. Bo to iego naywiętße kochanie, Przyp. 8.
mießkać z ſyny człowieczemi.

Wtorey częśći ſłuchayćie.

II. Część.
Powiedźiawßy Pan Jezus o miło-
śći

Destrypcya Ducha S. troiaka. ści Bożey, ktorey autorem iest Duch S. opisuie zarazem tego to Ducha S. troiako: naprzod ukazuie osobe: potym, posłanie: a naostatek sprawy iego.

I. O personie, Duchem nazwany Duch S. Osobe Ducha S. opisuie, gdy go zowie Duchem. A czyni to naprzod względem substancyi iego, że iest istnością i postacią Duchowną, niewidzialną, ktorey człowiek cielesney ani sie dotykać może. Bo acz sie Duch S. ukazował i dawał widzieć,

1. Względem istności. to w postaci gołebice, to w ogniu abo w iezykach, wszakoż ani gołebica, ani iezyki, ani ogień, nie były substancyą iego, ale tylko znaki presencyi iego.

2. Względem sprawy. Potym zowie go Duchem względem operacyi albo sprawy iego. Bo co Duch albo wiatr sprawuie powierzchnie na świecie, te Duch S. wewnetrznie w człowiecze. O czym mowi Pan Jezus do Nikodema w te

Jan. 3, 8. słowa: Wiatr gdzie chce wieie, i głos iego słyszysz ale nie wiesz zkąd przychodzi, i dokąd idzie. Toż właśnie i Duch S. czyni, presencyi iego nie widzimy, ale operacyą i sprawe w sobie czuiemy.

3. Względem obżywienia. Naostatek zowie go Duchem, wzgledem obżywienia. Bo iako Duch człowieczy człowieka obżywia, i poruchuie ciało: tak też Duch S. obżywia i poruchuie dusze. A tak uczmy sie bydź iemu we wszytkim powolni. Bo

Rzym. 8. mowi Apostoł: Wszyscy ktorzy Duchem Bożym bywaią rządzeni, są syny Bożemi.

II. O posłaniu błąd dwoiaki. Powtore ukazuie nam Pan Jezus na posłanie Ducha S. i mowi: ktorego pośle Oćiec w imieniu moim. Temi słowy dwoiaki tu błąd Pan

1. Arryański. Jezus zbiia: ieden Arryański, drugi Sabelliański. Arryani uczą, że Duch S. nie iest osobą, ale tylko mocą pochodzącą od Boga. Lecz tu Pan Jezus mowi: że bywa posłany. Jeżeli bywa posłany, toć tedy iest osobą, przez sie bedącą, rozną od Oyca i od Syna. Zaczym w Symbolum Nicenskim śpiewamy: wierze w Ducha ś. Pana i obżywiaiącego, ktory z Oyca i z Syna pochodzi, ktory z Oycem i z Synem wespoł chwalon i wielbion bywa, ktory mowił przez Proroki. Sabelliani zaś acz przyznawali iedność Bostwa, iednak rożności osob przyznać nie chćieli. Lecz tu Pan Jezus wszytkie trzy osoby rożnie wspomina. Oćiec iest ktory posyła Ducha ś. Syn w ktorego imieniu posłan bywa: Duch ktory bywa posłan. A tak inszy iest ten ktory posyła, inszy ktory posłan bywa. Symb. Nicen. 2. Sabelliański.

A tu ozywaią sie Grekowie, powiedaiąc, że Duch ś. od Oyca tylko, a nie od Syna też pochodzi. Na co odpowiedam, że tego nie wzieli z pisma, ale z presumpcyi Patryarchy Konstantynopolskiego. Bo gdy Bulgary na wiare Chrześćiańską przystali, i wyznania wiary od Mikołaia Pierwszego, Biskupa Rzymskiego żądali, a miedzy Grekami iuż był spor o tym, ieśli Duch S. od Syna pochodzi, tedy w responsie swoim dołożył tego Mikołay Papież, że Duch ś. od Oyca i od Syna pochodzi. Co usłyszawszy Patryarcha Konstantynopolski, miał to sobie za wzgarde, że Bulgary onego pominąwszy u Biskupa Rzymskiego wyznania wiary szukali, i zaraz sie od prawowiernych w rozumieniu o tym Artykule, odłączył. W czym go inni Doktorowie Greccy, miedzy ktoremi i Teofilakt był, Occupatio. An 1000.

An. 1442. naśladowali. Lecz potym na Koncylium Floreńſkim ten błąd potępiono. Są z łaſki Bożey dowody w piſmie, że i od Syna pochodźi. Swiadczy o tym miedzy inſzemi Paweł ś. na
Rzym. 8. trzech mieyſcach. Raz w liśćie do Rzymian, gdźie Ducha ś. zowie wyraźnie, Duchem Chryſtuſowym.
Galat. 4. Drugi, w liśćie do Galatow, gdźie go zowie Duchem Syna Bożego. Trze-
2.Theſſ. 2. ći, w liśćie do Teſſalonicenſow, gdźie go zowie Duchem uſt Chryſtuſowych. Jeźliże tedy Duchem Synowſkim ieſt: Toć potrzebnie zatym iść muśi, że nie tylko od Oyca, ale i od Syna pochodźi.

III. O ſprawach Ducha S. Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus na ſprawy Ducha ś. ktore ſą troiakie, Pierwſza ieſt, ſmętnych pocieſzenie: druga, grzeſznych poświecenie: trzećia, nieumieiętnych nauczenie

1. Smętnych pocieſzenie. Pierwſza zamyka śię w tym ſłowku Pocieſzyćiel. O zaiſte ſłuſznie mu ten tytuł należy. Od niego bowiem wſzytkie prawe poćiechy pochodzą: i żadna poćiecha doſkonała miedzy wiernemi nie ieſt, ktoraby nie była od niego. On nas ćieſzy w każdym utrapieniu naſzym, i dodawa nam tey poćiechy, że utrapienia ninieyſzego wieku nie ſą rowne, ku oney przyſzłey chwale niebieſkiey. A tak wſzytkie te ziemſkie poćiechy, ktore świat ma, nie tylko ſproſne i marne ſą, ale też i nietrwałe: lecz poćiechy Ducha ś. pewne i trwałe ſą, ktorych ani ſzatan, ani świat, ani żadne męki wydrzeć nam nie mogą. Przykłady miewaćie częſte w Apoſtolech, i w męczennikach ś, ktorzy im więcey dla imienia Pana Jezuſowego ćierpieli, tym więtſze poćiechy i weſele mieli.

2. Grzeſznych poświecenie. Druga ſprawa Ducha S. zamyka śię w tym ſłowku, święty. Bo świętym ieſt nie tylko względem iſtnośći ſwoiey, ale i względem ſprawy że nas poświąca, wedle onych ſłow Apoſtolſkich: Poświęceni ieſteśćie w imieniu Pana Jezuſowym i przez
Ducha Boga naſzego. Z natury ieſteśmy ludźie przeklęći, a to dla grzechu w ktorym śię poczynamy i rodźimy. Bo co śię rodźi z ćiała, ćiało ieſt. 1.Kor.6,11
I ztąd nas piſmo zowie, ſynami gniewu. Lecz Duch ś, poświąca nas, i z grzeſznych święte a ſprawiedliwe czyni przed Bogiem, iako przez ſłowo Boże, tak też i przez chwalebną świątość chrztu ś. i ś. wieczerzy Pańſkiey. Jan. 3. Efez. 2.
Na chrzćie ś. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu, a w używaniu wieczerzy Pańſkiey ziednacza nas z Panem Jezuſem, abyśmy w nim mieſzkali, a on w nas. Przeto go Paweł ś. Duchem poświecenia zowie. A Rzym. 1.
Bernhardus o nim mowi: od niego mieli, aby świętemi byli, ile świętych było. Znayże tedy tego Poświęćićiela niebieſkiego człowiecze wierny, żebyś wiedźiał, gdźie maſz poświecenia ſzukać, żebyś z grzeſznika ſtał śię świętym.

3. Nauczenie nieumieiętnych. Trzećia ſprawa Ducha ś. zamyka śię w tych ſłowiech: Onći was nauczy wſzytkiego, i przypomni wam na pamięć wſzytko, com kolwiek wam powiedźiał. O dźiwnyż to Doktor, a barzo prętki w ćwiczeniu ſwoim. Tenći dnia dźiśieyſzego wedle Pańſkiey obietnice nauczył Apoſtoły wſzelkiey prawdy. Bo za iego ſprawą z proſtakow ſtali śię mędrcami, z nieukow dźiwnie uczonemi, a co przedtym ieden tylko iezyk umieli, to wnet potym wſzytkie rozumieli. J co przedtym

tym

tym ſłow Pańſkich nie rozumieli, to ie dźiś iawnie przed wßytkim ludem, ięzyki rożnemi opowiedali.

Duch S. wßytkim potrzebny.

A iż tak ieſt, iuż tu obaczyć możećie, iako nam wßytkim Duch ś. ieſt potrzebny. Kłopoty naße na tym świećie wielkie i rozmaite ſą, trzeba tedy Poćießyćiela, ktoryby nas w nich ćießył. W grzechach poczynamy i rodźimy śię wßyſcy, trzeba tedy Ducha ś. ktoryby nas poświećił. Nieumieietność z nami na świat przychodźi: trzeba nam tedy Doktora, ktoryby nas nauczył.

III. Część.

Podźmyż iuż do trzećiey częśći.

W trzećiey częśći mowi Pan Jezus o pokoiu ſwoim, pokoy zoſtawuie wam, pokoy on moy daie wam Nie iako dawa świat, Ja wam dawam. Dobrze zaiſte i przyſtoynie Pan Jezus, po obiecaniu Ducha ś. pokoy ſwoy zoſtawuie. Abowiem ten pokoy ieſt z Ducha S, iako Apoſtoł świadczy mowiąc: Owoc Ducha ieſt pokoy. (Gal. 5.) A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim. Pokoy świecki ieſtći oſobliwy dar Bozy, iako ono Poeta mowi: (Fauſt. Andrel. in Diſtich) Płodny pokoy ſpokoynym ieſt dźiełem Boga naywyżßego. Piękna rzecz w pokoiu śiedźieć, ßable nie dobywać, we zbroie śię nie obłoczyć, nigdy ſobą nic trwożyć, o żadnym nieprzyiaćielu nie wiedźieć. (in Pſal. 84) Co mowi Auguſtyn S.? ſpytay wßytkich ludźi, chceß pokoiu? iednemi uſty odpowieć rodzay ludzki: życzę, żądam ſobie pokoiu, miłuię pokoy, chcę pokoiu. A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim, ale o wewnętrznym duchownym pokoiu mowi.

Pokoy Pańſki co ieſt.

* Ten pokoy nic innego nie ieſt, iedno odpußczenie grzechow, wyzwolenie od kśiążęćia tego świata i pewność żywota wiecznego. O iak śię wiadomośćią z tych rzeczy ſumnienie uſpokaia. Bo ieżli nas grzechy naße trwożą, ukazuie nam ten pokoy, że Pan Jezus ieſt iednaczem naßym, ktory nam zaſługą męki i śmierći ſwey gniew Boży ubłagał, i grzechow wßytkich odpußczenie ziednał. Jeżli też kśiążę tego świata na nas powſtaie, i prześladować nas poczyna, ukazuie nam ten pokoy, że go Pan Jezus zwoiował, i mocą krzyża ſwego nas z mocy iego wybawił. Jeżli nas na koniec śmierć trwoży, ukazuie nam ten pokoy, że i tę Pan Jezus zwalczył, i moc iey wßytkę odiął. A to wßytko pieczętuie w ſumnieniu naßym, że Pan Jezus, pokoy między nami a Oycem ſwoim poſtanowił. Zaczym (Rzym. 5, 1.) uſprawiedliwieni będąc przez wiarę, pokoy mamy z Bogiem. O tym pokoiu mowi Apoſtoł: (Koloſ. 1, 20) Przezeń z ſobą poiednał wßyſtko, uczyniwßy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowię, tak to co ieſt na źiemi, iako i to co ieſt na niebieśiech. Tego pokoiu winßuie Filippenſom mowiąc: (Filip. 4, 7.) Pokoy Boży ktory przewyżßa wßelki rozum, będźie ſtrzegł ſerc waßych, i myśli waßych, w Chryſtuśie Jezuśie. Tego pokoiu nie maią niepobożni, iako Prorok mowi, nie maią i niewiernicy, (Iza. 57.) przy ſamych wiernych a ſprawiedliwych pokoy ten zoſtaie. Przeto też z dokładem mowi Pan Jezus: wam zoſtawuie, wam daie, wam wierni moi, wam wybrani moi, wam owieczki moie: kozłowie ſmrodliwi do tego pokoiu nie należą.

Znayże tedy ten pokoy wßelki człowiecze wierny, a wiedz, gdźie go ßukać maß. Zwiastuiąc ten pokoy kaznodźieie i spowiednicy twoi w kazaniu, zwiastuią w rozgrzeßeniu. Onym go do ßafunku podał Pan mowiąc:
Iza. 20. Ktorym kolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpußczone.

Rożność tego pokoiu od świeckiego. A żeby kto tego pokoiu lekce sobie nie ważył, czyni rożność miedzy nim, a miedzy pokoiem świeckim, mowiąc: Nie iako dawa świat, ia wam dawam.
1. Swiat z wierzchu wrzeczy pokoy ukazuie: a wewnątrz trwogi zostawuie: Lecz Pan Jezus wewnątrz pokoy daie, a zwierzchu niepokoy zostawuie.
2. Swiat daie pokoy aby ćiału dobrze było: Lecz Pan Jezus dla
Matt. 6. tego, żeby dußy dobrze było. Dußa bowiem zacnieyßa iest niżeli ćiało.
3. Swiat pokoiem swoim nießcześćie zwierzchne odeymuie, ale korzenia iego, to iest grzechu nie gubi: Lecz pokoy Pana Jezusow napierwey korzeń złego, to iest grzech wyrywa. O zacny a dostoyny pokoiu. O mizerni a niewdźięczni synowie Adamowi, czemu tylko pozwierzchny, a fałeßny pokoy miłuiećie, a ten daleko lepßy i potrzebnieyßy opußczaćie?

Postępek w podawaniu pokoiu dwoiaki. Pokoy ten ś. podaiąc do serca Pan Jezus ucznłom swoim, dwoiako sobie postępuie. Naprzod, zwolenikom dla śmierći swoiey strwożonym serca dodaie. Potym, ochotę swoię i gotowość ku podięćiu śmierći okazuie.

1. Zwolenikom strwożonym serca dodaie. Naprzod mowi: Niechże śię nie trwoży serce waße, ani śię lęka. Słyßeliśćie żem wam powiedźiał: odchodzę i zaś przyydę do was. Gdybyśćie mię miłowali, wżdybyśćie śię radowali, żem rzekł, idę do Oyca; Bo Oćiec moy więtßy iest niż Ja. Smierć z natury ludźiom iest straßna. Zaczym ćiało i krew, widząc co śię w śmierći dźieie, nie tylko na swoię, ale i na cudzą śmierć ze strachem pogląda. Toż czynili Apostołowie, słyßąc od Pana, że miał przez śmierć od nich odeyść, poczęli śię smęćić i lękać. Pan tedy ćießy ich, ukazuiąc im potrzebę śmierći swey, zwłaßcza że przez nię nie tylko sam miał wniść do chwały swoiey, ale i nas tam wprowadźić: Czego aby byli pewni, ukazuie im na Oyca swego, mowiąc: Oćiec więtßy iest niżli Ja. Jakoby rzekł: Już mi ufayćie, że inaczey nie będźie, i nie na moie człowieczeństwo, ale na moie i Oyca mego Bostwo pogladayćie. To więtße iest niżeli człowieczeństwo, temu nic nie iest trudnego, nic niepodobnego.

A tu ozywaią śię Arryani, i mowią, że Syn Boży nie iest rowny Oycu, ponieważ mowi: Oćiec więtßy iest niż ia. Lecz snadna na to odpowiedź: Syn mnieyßy iest niż Oćiec, według człowieczeństwa, a rowny Oycu według Bostwa, ponieważ powiedźiał: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. O czym Atanazy S. pięknie mowi: rowny Oycu według Bostwa, mnieyßy niż Oćiec, według człowieczeństwa. Occupatio. Jan. 10. In Symb.

2. Gotowość swoię ku podięćiu śmierći ukazuie. Potym mowi: Już daley z wami wiele mowić nie będę; abowiem idźie kśiążę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale izby poznał świat, że miłuię Oyca, a iako mi rozkazał Oćiec, tak czynię; wstańćie, podźmy ztąd. O poważne słowa. Jakoby chćiał rzec: kśiążę tego świata ßatan, że wßytką mocą swoią, iuż śię na mię nagotował, śiły swoie wßytkie rozćiągnął, aby mię umorzył: Choć we mnie nic nie

nie ma: a wßakże bronić mu sie nie bede: dopußcze mu sie nie tylko poimać, ale i zabić. Nie przeco innego, iedno aby świat poznał, że ia miłuie Oyca, a co mi rozkazał Oćiec, to ochotnie czynie, bedąc mu posłußnym aż do śmierći.

Oto tak sobie Pan Jezus, podawaiąc pokoy swoy zwolenikom swoim, postepuie. A to nam na przykład czyni, żebyśmy pokoy sumnienia maiąc, nierzkąc niebezpieczeństwa, ale i śmierći sie nie lekali. Bo pokoy ten ś. za pomocą Poćießyćiela niebieskiego Ducha ś. wßytko przewyćięży. A iż tak iest, staraymyż sie, abyśmy go wßyscy przyieli, tedy on wßelkie trudnośći ułacni, i do wßytkiego nas łaską swoią ś. sposobi. Czego abyśćie skutek wesoły oglądali, krzyknijćie do niego wßyscy:

O Boże Duchu ś. Poćießyćielu i Doktorze prawdźiwy, nas twoie niegodne naczynia rządź i sprawuy, po wßytkie dni żywota naßego, nie opußczay, ani odstepuy nas pokiśmy żywi, a w ten czas, gdy sie z światem będźiem mieli rozstawać, dodaway że nam śiły, abyśmy wßelki strach grzechu, śmierći, ßatana zwyćiężywßy, z wesołym a spokoynym sumnieniem do Raiu niebieskiego weßli, i tam pokoiu wiecznego wiecznie zażywali. Amen.

Na Poniedziałek Swiąteczny

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 3, 16-21.

Abowiem tak Bog umiłował świat, że Syna swego iednorodzonego dał: aby każdy kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bog Syna swego na świat, aby sądził świat; ale aby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weń nie będzie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imię iednorodzonego Syna Bożego. A tenći iest sąd, że światłość przyßła na świat, lecz ludźie barziey umiłowali ćiemność niż światłość; bo były złe uczynki ich. Każdy bowiem, kto źle czyni nienawidźi światłośći, i nie idźie na światłość; aby nie były zganione uczynki iego. Lecz kto czyni prawdę, przychodźi do światłośći aby były iawne uczynki iego, iż w Bogu są uczynione.

Gwiazdy niebieskie, Szlachetni Audytorowie, maią to w sobie, że iedna drugą iasnośćią przechodźi. Coż innego iest Byblia ś. iedno śliczny firmament, na ktorym iasne gwiazdy wyrokow i powieśći Bożych świecą? a z tych iedne są iaśnieyße niż drugie. Dźiśieyßey Ewanielii przyznać śie to muśi, że przewyżßa z wielu miar inne Pisma ś. sentencye. Słuchayćie Augustyna ś. słow, ktoremi kazanie dźiśieyße zaczyna. Słowa na tym mieyscu od Pana wymowione, małe są: Alle przećie wielkie, i nie według liczby, ale według wagi ßacowane być maią. Tractat. in Johan. O zaiste słußnie z Dawidem Krolem i Prorokiem Bożym zawołać mogę: Ps. 87.

słáwne

sławne w tobie rzeczy opowiedaią, o miasto Boże. Uważćie proszę u śiebie. Ukazuie nam naprzod ta Ewanielia serce Boże. Chce kto wiedźieć, iakiego serca ku nam Pan Bog? oto zaraz na poczatku słyszemy, że umiłował świat. Otoż maćie dobrotliwe a miłośierne serce Boże, pełne miłośći i łaski, przećiwko nam nedznym a grzesznym ludźiom. Otworzył śię z tym przez Jeremiasza Proroka mowiąc: Umiłowałem ćie miłośćią wieczną, i dla tegoż użyłem łaski nad tobą. Ukazuie nam też ieszcze ta Ewanielia Medyatora i pośrzednika, przez ktorego zbawieni iesteśmy: a iest iednorodzony Syn Boży, Boga i ludźi pośrzednik, Pan nasz Jezus Chrystus: ktorego na świat posłał Bog Oćiec niebieski, nie żeby sądźił świat, ale żeby zbawion był świat przezeń. Ukazuie naostatek i śrzodek zbawienia naszego, ktory iest wiara. Bo kto wierzy w Syna Bożego, nie bedźie potepion, ale otrzyma żywot wieczny. O iak głebokie, a potrzebne do zbawienia wszytkich ludźi taiemnice, w tak krotkich słowiech tey Ewanielii ś. ogarnione. Zaiste nie bez przyczyny ieden te Ewanielią, Summaryuszem całego pisma ś. nazwał. Bo cokolwiek pismo ś. o odkupieniu naszym, szyroko podaie: to ta Ewanielia krotkiemi słowy porządnie ukazuie. A iż tak iest, do porządnego iey wykładu przystąpmy, rodźieliwszy ią na dwie częśći.

Summa Ewanielii. Ktora ukazuie.

1. Serce Boże.

Jer. 31.

2. Medyatora.

1 Tym. 2.

Srzodek. Zbawienia.

W pierwszey obaczmy przyczyny zbawienia.

W drugiey przyczyny potepienia ludzkiego.

Zbawienie wiem że wszytkim miłe, potepienia radźibyśćie uszli, przetoż oboyga z pilnośćią posłuchayćie.

Pan Jezus Chrystus, Oyca naywyższego Syn iednorodzony, niech nam darow Ducha swego ś. użyczy, abyśmy to kazanie pilnie, nabożnie, i pożytecznie uważali, Amen.

Przyczyny zbawienia ludzkiego troiakie Pan Jezus ukazuie: pierwsza iest, umiłowanie świata: druga, zesłanie na świat iednorodzonego Bożego Syna: trzećia, wiara, ktora sobie oboie przywłaszcza.

I. Cześć. Przyczyny zbawienia ludzkiego.

Pierwszą przyczynę ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Tak Bog umiłował świat. O wielka a niesłychana miłośći. Uważay a rozbieray z pilnośćią o mizerny człowiecze, co to iest: Bog umiłował świat. Oto on wieczny a nieśmiertelny Pan, on Krol nad krolmi, Pan nad pany, Stworzyćiel wszego stworzenia, świat umiłował. A coż iest świat? świat na tym mieyscu znaczy mizerne stworzenie, z prochu a z kesa gliny ulepione, wszelakich grzechow i sprośnośći pełne, człowieka świata służącego, a od Boga daleko odwroconego. O zaiste wielka a nieogarniona to miłość. Tey miłośći przypatruiąc śie Bernhardus, powieda, że Bog troiako świat miłuie.

I. Umiłowánie świata.

Swiat co?

Bog troiako świat miłuie.

Naprzod, serdecznie. Bo iż iest miłośćią samą niepodobnie śie w ludźiech kocha, i nie chce śmierći grzesznego człowieka, ale aby śie nawroćił, a żyw był. O niemierna miłośći. Kserkses krol Perski, gdy dźieśieć kroć sto tyśiecy człowieka do Grecyi prowadźił, płakał, że po stu lat żadnego z nich nie miał widźieć. O iak daleko

1. Intensive

Xerxes.

więcey lituie Pan Bog śmierći i upadku grzeßnego człowieka.

2. Extensive. Powtore, miłuie Pan Bog świat ogolnie, nie mniey iednego iako i drugiego człowieka na świećie, zwłaßcza ile iest stworzeniem iego. Słuchayćie mędrca, co o tym w kśięgach mądrości mowi: Madr. 11, 23. 24. Maß Panie litość nad wßystkimi; gdyż wßystko możeß, a przebaczaß grzechow ludzkich, aby pokutowali. Abowiem wßystko co iest miłuieß, a niczym śię nie brzydźiß z tego coś uczynił: boś niczego nie uczynił, cobyś miał mieć w nienawiśći.

3. Durative. Potrzećie, miłuie Pan Bog świat trwale. O iak odmienna iest miłość i łaska ludzka. Lecz w Bogu żadney odmienności niemaß. Bo nie iest Bog iako człowiek odmienny. Bellisarius. Bellisaryuß Cesarza Justyniana wierny sługa, był w takim kochaniu u Cesarza, że Cesarz wyobrażenie iego na monećie z napisem takowym wyraźić rozkazał: Bellisaryuß Rzymian ozdoba. Długoż to trwało? za złym udaniem kazał mu Cesarz oczy wykłoć. Zaczym przyßło mu do tego, że śiedząc i żebrząc wedle drogi mawiał: Daycie, prawi, Bellisaryußowi pieniądz, ktorego cnota była wyniosła, a zazdrość potłumiła. O nie iest tak odmienna miłość Boża, żadna iey zazdrość rozerwać nie może. A iż tak iest, słußnie tu z Augustynem ś. zawołać mogę: niech śię drudzy dźiwuią niezmierney mocy Bożey, ia śię będę dźiwował, miłośierdźiu iego, ktore mi dla Syna obiecał.

II. Zesłanie na świat Syna Bożego. Drugiey przyczyny słuchayćie: tę ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: że Syna swego iednorodzonego dał: O gorąca a uprzyyma miłośći. Uważćie u śiebie namilśi, co to za miłość. Notabilia.

1. Posłał nie sługę, ale Syna. Nie posłał sługi, choćby i w tym był wielką miłość pokazał, bo mowi pismo: Jeźli maß sługę wiernego, kochay śię w nim iako w zdrowiu swoim. Ale Syna posłał. Posyłał wprawdźie i przedtym sługi swe Proroki, ale gdy ich świat nie był wdźięczen, i okrutnie śię z nimi obchodźił, posłał naostatek Synna swoiego, co barzo osobliwie Pan Jezus wyraźił, Matt. 21. w onym podobieństwie o winnicy, ktorą gospodarz poruczył winnogrodnikom. A gdy przyßedł czas owocu, posłał sługi swoie do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawßy sługi iego, iedne ubili, drugie zamordowali, trzećie ukamionowali. Powtore posłał inße sługi, ale i tym także uczynili. Naostatek posłał do nich Syna swoiego, mowiąc: będą śię wzdy wstydźić Syna moiego.

2. Posłał nie obcego ale własnego Syna. Powtore, posłał nie przysposobionego, ale własnego Syna. Bo mowi: Syna swego. O niezmierna miłośći. Ktoryżby to oćiec na sobie przewiodł? Przewiodł wprawdźie na sobie Cesarz Maurycyuß, Mauritius Cæsar. przed ktorego oczyma, gdy żonę i dźieći iego własne ścinano, mamka chcąc ochronić dźiećię Cesarskie, swoie miasto niego przyniosła: ktore uyrzawßy Maurycyuß rzekł: nie moy to syn, inego przynieśćie. Lecz daleka rożność od tego. Tu bowiem posłał Bog wßechmogący Syna swego, ktory iest wyobrażeniem Boga niewidomego, Kol. 3. pierworodnym przed wßytkim stworzeniem, przez ktorego wßytkie rzeczy stworzone są na niebie i na źiemi, wi-

dome i niewidome, choć Maiestaty, choć Państwa, choć przełożeństwa, choć zwierzchności.

3. Nie iednego z wiela, ale iednorodzonego. Potrzecie, posłał nie iednego z wiela synow, ale iednorodzonego, co wielka. Bo iednego z wiela dać, mnieyszy żal, niż iednorodzonego. Wiemy iaki ono lament czyniła Anna, żona Tobiaszowa, gdy syn iey na czas sie nie wroćił. Bo wychodząc na każdy dźień za miasto, kedy był szedł, nie iadła nic przez cały dźień, i
Tob. 10. przez całą noc nie przestawała płakać. O iaki żal rodzicom iedynaka utraćić! a tu oto słyszyćie, że Bog wszechmogący Syna iednorodzonego posłał.

4. Syna namilszego posłał. Poczwarte, nie posłał syna ktoregoby nie miłował, ale miłego Syna posłał, o ktorym samże świadectwo
Matt. 17, 5 z nieba wydał, mowiąc: Tenći iest Syn moy miły w ktorym mi sie upodobało. Ach, ktoż wymowi głębokośći, tak wielkiey miłośći i dobroći
1 Moy. 37. Boskiey? O iak tesknił Patryarcha Jakub po synu swym Jozefie, ktorego wiecey, niż inne wszytkie syny swe miłował? A Bog wszechmogący oto namilszego Synaczka dla nas na świat posłać nie litował?

5. Posłał nie na rozkosz ale na nędze. Popiąte, posłał tego miłego Syna swego, nie na rozkosz, ani na krolestwo iakie, ani na sąd świata, ale na nędze i na śmierć okrutną. Ach ktoż kiedy słychał o takowym Oycu, ktoryby namilszego Syna swego na śmierć i na męki wydać miał? Czego nie czyni ziemski oćiec, żeby iedno syna swego z niewoli abo z więźienia iakiego wyprowadźił? Na on czas gdy Henrykus, Fryderyka wtorego, Cesarza Rzymskiego Syn w Bononii w poi-
An. 1272. maniu był; Oćiec chcąc, go wyzwolić, dawał mu łańcuch złoty, ktoryby koło muru wszytkiego miasta obsiał. Ale prozno, umarł tamże, bywszy dwadźieśćia lat i dwie w więźieniu. Widźćie, iako iest miłość rodźicow ziemskich przećiw dźiatkom? Lecz Bog wszechmogący przewiodł to na sobie, że na tak wielką nędzę posłał iednorodzonego Syna swoiego. O wysokośći bogactw, miłośierdźia i dobroći Boskiey: aby sługę wyzwolił, Synowi nie przepuśćił.

Znayćież tedy tę wielką miłość Bożą, z ktorey płynie wszelkie szczęśćie i duszne zdrowie nasze, że Bog Synowi swemu nie przepuśćił, ale go tak miłośćiwie za nas wydać raczył.

Trzećia przyczyna iest wiara, ktora III. Wiara.
sobie tę miłość Bożą i dar iego miłośćiwy przywłaszcza: Tę ukazuie nam Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi. Aby wszelki, ktory wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O wdźięczne a ućieszne słowa. Zebysmy zbawieni byli, żywot wieczny otrzymali, nie rozkazuie nam Pan Jezus zakonu wypełnić, ale wiarą mocną miłośćiwy dar Boży Syna iego iednorodzonego przyiąć: A słusznie. Wiara bowiem iest iakoby ręka nieiaka, ktorą od Boga, zbawienie i usprawiedliwienie daremne bierzemy.
Bez wiary prozno śie Panu Bogu Żyd. 11.
podobać; a iako wiarą przez morze czerwone, do źiemie obiecaney Synowie Izraelscy przeszli, ták i my do wiecznego żywota wiarą przechodźimy. Słuchayćie Proroka mowiącego:
go: Sprawiedliwy z wiary swey żyć Abak. 2.
będźie.

Swiat wprawdźie rozmaite drogi Srzodki ktore swiat ma.
i srzodki, ku nabyćiu wiekuistego szczę-

ścia,

Zydzi Turcy. Chrześcianie.

ścia, sobie wynayduie. Zydzi spußczali śie na ceremonie i ofiary swoie, Turcy na Alkoran swoy, Chrześciánie Boga nieznaiący, na uczynki swoie, na zasługi i przyczyny świętych: lecz

Pan Jezus

to tu wßytko Pan Jezus odrzuca, a wierze ś. tę moc otrzymania dziedzictwo wiekuiste przypisuie. Słyßeliście co i w Epistole dźiśieyßey Piotr

Dz. 10,43.

ś. o Panie Jezuśie mowi: Wßyscy, prawi, Prorocy świadectwo mu wydawaią, iż przez imie iego odpußczenie grzechow weźmie każdy, co weń uwierzy.

A iż tak iest, więc wiarą dobrodźieystwa Boże, ktore nam z ßczyrey łaski swoiey, bez wßech zasług naßych, podaie, odbieraymy, a nie będziemy pohańbieni. Niemaß wprawdźie nic łatwieyßego iako wierzyć, a wßakże przez tę rzecz małą czyni nas Bog uczestnikami łaski swoiey, i żywota wiecznego. Z tą iednak przestrogą,

Przestroga

że ta wiara nie iest martwa, ale ona żywa, ktora z miłośćią złączona, nigdy nie iest prożna od uczynkow dobrych.

Otoż maćie przyczyny, z ktorych właśnie iako ze źrzodła płynie zbawienie naße, i żywot wieczny. Zkąd obaczyć możećie, iak żądośćiwie Pan Bog zbawienia wßytkich ludźi pragnie: żadnego to nie wyymuie, kto iedno chce, może bydź zbawion, wiary mu tylko w Syna Bożego potrzeba.

II. Część. O przyczynach potępienia rożne rozumienia.

W drugiey części ukazuie i wywodźi Pan Jezus porządnie przyczyny ludzkiego potępienia: O ktorych rożne są opinie i rozumienia ludzkie:

I. Winuią Boga.

Jedni winuią Boga. Adam był napierwßy, ktory upadek swoy Bogu przypisuiąc, mowił: Niewiasta, ktorąś mi dał, zwiodła mię. Jakoby *1 Moy. 3.* rzekł: Tyś mi sam Panie tego wßytkiego nawarzył. Byś mi był tey niewiasty nie dawał, iabym był nie upadł. Lecz krzywdę w tym Adam Bogu czynił, ktory nie przeto mu niewiastę przydał, aby go zwieść miała, ale aby podpomożeniem iego była. K temu miał wolną wolą, mogł był nie grzeßyć, by był sam chćiał.

Lecz pominąwßy Adama, co rozumiećie o tych, ktorzy uczą, że pierwßy człowiek za ordynacyą Bożą *Cal. lib. 3. Inst. c. 23. Sect. 8.* upadł, a iż nie odmiennym dekretem pewną część ludźi do zbawienia, pewną do potępienia naznaczył. O bluźnierska mowo! A one słowa kędy? Żywię Ja, nie chcę śmierći niepobożnego, *Eze. 33,11.* ale aby śie odwroćił niepobożny od drogi swoiey, a żył. Abo i one *1 Tym. 2,4.* drugie? Bog chce, aby wßyscy ludźie byli zbawieni, i do znaiomośći prawdy przyßli. Abo i one trzećie? Bog nie chce, aby ktorzy zginąć mieli, ale aby śie wßyscy do pokuty udali. *2 Piotr. 3,9* Tu ztąd rozumieć możećie, że Bog zbawienia wßytkich ludźi pragnie, a iakoż tedy niektorych dekretem nieodmiennym na potępienie naznaczyć miał? Turecka to nauka. Bo tak Turcy w Alkoranie uczą: Gdyby śię podobało Bogu, dałby każdemu pewną drogę: Lecz tak konkludował, żeby i niebo i piekło ludźmi napełnione było.

II. Winnią Zbawićiela.

Drudzy, winę daią Panu Jezusowi, powiedaiąc, że nie ućierpiał, ani umarł za wßytek świat, ale za wybrane tylko. O bluźnierska, a ludźie do rozpaczy przywodząca nauko! Nie umarł Pan Jezus za wßytek świat? A one słowa gdźie podźieią,

1Tym. 3. gdy go Apostoł Zbawićielem wßytkich ludzi zowie? Abo i ono co drugi
1Jan. 2. Apostoł napisał: Stał śię ublaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale za wßytkiego świata. Iaśnie tu słyßyćie, że za wßytek świat umarł i dosyć uczynił. A ieżliż tak, toć tedy on nie winien, że ludźie bywaią potępieni, a zatym krzywda mu śię dźieie od tych, ktorzy uczą, że nie za wßytek świat umarł, i dosyć uczynił.

III. Winnia wielkość grzechow. Trzećći winuią wielkość grzechow, powiedaiąc, że wietße są ich nieprawośći, niżeli miłośierdźie Boże, takći
1Moy. 4. mowił Kain: Lecz odpowieda mu z pisma Augustyn S. kłamaß Kainie, kłamaß, wietße iest Boże miłośierdźie, niżeli nędza wßytkich ludźi. Inaczey nie iest. Bo dla kogoż posłał Bog Syna swego na świat, iedno dla
1Tym. 1, 15. grzeßnych ludźi? Słuchayćie Pawła Apostoła co mowi: Wierna iest ta mowa, i wßelkiego przyięćia godna, iż Iezus Chrystus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił. Niemaß tak ćięßkiego grzechu na świećie, ktoryby za pokutą nie miał bydź grzeßącemu odpußczony.

Teć są rozumienia rożnych ludźi, o przyczynach, potępienia ludzkiego. Lecz, ieżliż ani Bog, ani Zbawićiel naß, ani wielkość grzechow, potępia człowieka, ktorey wżdy są przyczyny potępienia ludzkiego? odpowiedam.
Przyczyny potępienia ludzkiego. Potępienia ludzkiego przyczyny troiakie Pan Iezus ukazuie. Pierwßa, niedowiarstwo: druga, umiłowanie ćiemnośći: trzećia, uczynki złe.

I. Niedowiarstwo. Pierwßa, niedowiarstwo. O tym mowi Pan Iezus: Kto wierzy w Syna Bożego, nie będźie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imię iednorodzonego Syna Bożego. Otoż słyßyćie, z ust tego, ktory kłamać nie umie, że niedowiarstwo iest początkiem, i pierwßą potępienia ludzkiego przyczyną. Bo inne wßytkie grzechy, za pokutą mogą bydź odpußczone, niedowiarstwo iednak, ktore człowieka do pokuty nie przypußcza, odpußczono bydź nie może. Ale iako Adam, tegoż dnia, ktorego zgrzeßył skazany iest na śmierć: 1Moy. 3.
tak i ten, ktory nie wierzy w Chrystusa, skazany bywa na śmierć wiecznego potępienia, zgoła samo go niedowiarstwo osądza i potępia. Słuchayćie Jana chrzćićiela co mowi: Kto Jan. 3, 36.
wierzy w Syna, ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostawa nad nim. A tak strzeżćie śię niedowiarstwa iako iadu, Pana naywyżßego prośąc, aby wßytkie obłąkane do znaiomośći syna swego miłego przywieść raczył, żeby weń uwierzywßy, w nim zupełną nadźieię swoię położyli. Staną śię, bez wątpienia, uczestniki wiecznego żywota.

II. Umiłowanie ćiemnośći więcey niż świątłośći. Druga przyczyna iest, umiłowanie ćiemnośći, ktorą wyraża Pan Iezus temi słowy: a tenći iest sąd że świątłość przyßła na świat, lecz ludźie barźiey umiłowali ćiemność, niż świątłość. Zrozumieyćie te słowa dobrze. Świątłośćią iest Pan Iezus, ćiemnośćiami są grzechy ludzkie. Świątłość co? O iakie ßaleństwo, ćiemnośći nad świątłość przekładać.

Pan Iezus Ten świeći Słowem swoim. Pan Iezus świątłośćią będąc, świeći nam naprzod oną iasną świecą słowa swego ś, ktore, iako Dawid mowi, iest pochodnią nogom naßym, i świątłem śćießkom naßym. Ps. 119. O ßczęśliwi,

ßliwi, ktorzy za tą światłośćią idą, w żadne ćiemnośći ludzkich błędow nie przyydą. Bo słowo samo, ktorego naśladuią, słowem iest oświecaiącym.
2. Przykłady żywota. Swieći nam też Pan Jezus iasnemi przykłady żywota swego ś. zalecaiąc nam pokorę, ćichość, ćierpliwość, żebyśmy we wßytkim sobie, iako i on poczynali, i naśladowali cnot iego. O iak ono złote słowa, ktore usty swemi naświętßemi wyrzec raczył: uczćie śię ode mnie. Matt. 11. Toć to światłość, za ktorą nam iść potrzeba.
3. Przykłady śmierći. Swieći nam naostatek, przykłady śmierći swoiey, zalecaiąc nam posłußeństwo woli Bożey, ktoremu śię i sam stał posłußny, aż do śmierći krzyżowey, zalecaiąc nawet miłość nieprzyiaćioł, żebyśmy śię nie tylko za nimi modlili, ale im też odpußczali.

O iak ßczęśliwi, ktorzy za tym światłem idą, zaiste nie zbłądzą. Bo sam Pan powiedźiał: Jan. 14. Kto mię naśladuie, nie chodźi w ćiemnośći, ale będźie miał światłość żywota. Lecz z drugiey strony, biedą wam, ktorzyśćie więcey umiłowali ćiemność, a niżeli światłość.

Ciemnośći są grzechy i błędy ludzkie. Rzeczeß, coż to za ćiemnośći? ćiemnośći sąć grzechy ludzkie. Są też i błędy: ktore ćiemnośćiami zowie
Przyczyny 1. Pan Jezus, z tych przyczyn. Pierwßa, iż rozum i serce człowiecze srogimi ćiemnośćiami ogarniaią, przed ktoremi ani śię Boga bać, ani woli iego Lib. Confess. zrozumiewać, nie mogą. Przeto Augustyn S. błędy swe Manichey
skie, w ktorych był przed nawroceniem, ćiemnośćiami zowie.
2. Druga, że nawięcey w ćiemnośći popełnione bywaią. Bo ći ktorzy grzeßą, ćiemnośći pospolićie ßukaią, aby grzechy ich nie były widźiane. Trzećia, iż na wieczne ćiemnośći wiodą tych, ktorzy ie czynią. 3. Bo żaden grzeßnik swowolny oblicza Bożego nie oglądą, ale będźie wrzucony do ćiemnośći wiecznych, gdźie będźie płacz, i zgrzytanie zębow. O iakoż to tedy żałosna, że ludźie więcey te przeklęte ćiemnośći, niż one rozkoßną niebieską światłość, ktora wiecznie oświeca i uwesela, miłuią.

Trzećia przyczyna potępienia ludzkiego, są złe uczynki. III. Złe uczynki. Uczynki ich, mowi Pan Jezus, były złe. Do dobrych uczynkow iako stworzeni, tak też i wezwani iesteśmy, i maią obietnice wielkie teraźnieyßego i przyßłego żywota. Lecz złe uczynki, nie tylko doczesnym karaniem, ale też i potępieniem wiecznym Pan Bog karze. Słuchayćie Apostoła, iaką sentencyą o złych uczynkach podawa. Wyliczywßy ich reiestr niemały, w liśćie swym do Galatow, powieda, że, ktorzy ie czynią, Gal. 5, 21. krolestwa niebieskiego dźiedźicmi nie będą, zginąć wiecznie muszą. O iako śię tu nie przeląknąć, słyßąc, że ludźie przez swe złe uczynki giną? Chceß wiedźieć dla czego pełno piekło ludźi? Odpowiedać Pan Jezus, że uczynki ich były złe. Zaczym nie podobały śię Bogu. Byli drzewem złym nieużytecznym, mieli martwą wiarę bez uczynkow miłośći, zaczym wyćięći, i do ognia wiecznego są wrzuceni.

Teć są, namilśi w Panu, potępienia ludzkiego przyczyny. Zkąd iuż obaczyć możećie, że zginienie ludzkie nie z Boga, ale z ludźi. O czym u Proroka Ozeaßa dawa znać, mowiąc: zginienie twoie z ćiebie o Izrae- Ozea. 13, 9.

 lu,

lu, ale że mnie wspomożenie twoie. O iak niesprawiedliwi a okrutni, ktorzy na Boga winę ludzkiego potępienia kładą.

Zamknienie. A iż tak iest, strzeżmyż śię niedowiarstwa, iako iadu, ćiemnośći, iako ognia, złych uczynkow, iako piekła, tedy dali Bog żywota wiecznego nie utraćimy.

A ty o Boże wszechmogący, Oycze wszego miłośierdźia dla nadroższey zasługi Syna twego namilszego, ktoregoś raczył na świat zesłać, dla zbawienia naszego, sprawuy nas Duchem S, abyśmy oney gorącey miłośći twoiey, ktorąś świat umiłował, z serca wdźięczni byli, niedowiarstwa śię i uczynkow ćiemnośći strzegli, i tak koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Na wtorek Swiąteczny,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 10, 1-10.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodźi drzwiami do owczarnie, ale wchodźi inędy, ten iest złodźiey i zboyca. Lecz kto wchodźi drzwiami, pasterzem iest owiec. Temu odźwierny otwiera, i owce słuchaią głosu iego; a on swoich własnych owiec z imienia woła, i wywodźi ie. A gdy wypuśći owce swoie, idźie przed nimi, a owce idą za nim; bo znaią głos iego. Ale za cudzym nie idą, lecz ućiekaią od niego; bo nie znaią głosu obcych. Tę im przypowieść Jezus powiedźiał; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mowił. Rzekł im tedy zaśię Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: iżem Ja iest drzwiami owiec. Wszyscy, ile ich przede mną przyszło, złodźieie są i zboycy; ale ich nie słuchały owce. Jamći iest drzwiami: ieźli kto przez mię wnidźie, zbawiony będźie; a wnidźie i wynidźie, i pastwisko znaydźie. Złodźiey nie przychodźi iedno żeby kradł, a zabiiał, i traćił: Jam przyszedł, aby żywot miały, i obfićie miały.

Nie będąc nigdy Faryzeuszowie Panu Jezusowi affekći, Chrześćianie moi mili, sprawy iego by nalepsze lżyli. Zaczym, gdy iednego czasu człowieka ślepo narodzonego uzdrowił, poczeli go sromoćić, nazywaiąc go zwodźićielem i człowiekiem grzesznym. Na kalumnie i potwarzy, że nie zawsze mamy milczeć, ozwał śię im Pan Jezus, ukazuiąc to, że sami ż nie Pasterzmi, ale łotrami i złodźieymi byli: do czego użył podobieństwa o owczarni; ktore teraźnieyszey pamiątce o zesłaniu Ducha ś. nadobnie służy. Abowiem, żeśmy dźiś trzeći dźień słyszeli, o zesłaniu na świat wielkiego daru Bożego z nieba, ktorym iest Duch ś. Wczora zaś, komu ten dar przypisować mamy, zwłaszcza miłośći Boga Oyca niebieskiego, i nadroższey zasłudze Syna iego iednorodzonego, ukazuie nam dźiś kośćioł Boży, gdźie ten Duch S. przebywa, i gdźie go szukać mamy? to iest, nie indźiey iedno w owczarni Pana Jezusowey, to iest w świętym kośćiele iego,

ktorego odźwiernym iest tenże Duch S. O iako śie tu zbuduiemy! Zamyka w sobie ta Ewanielia pięć cząstek.

Pierwsza, o owczarni, ktora iest kośćioł Boży.

Druga, o drzwiach do tey owczarnie, ktoremi iest Pan Jezus.

Trzećia, o odźwiernym ktorym iest Duch S.

Czwarta, o prawych Pasterzach, ktoremi są kaznodźieie wierni.

Piąta, o złodźieiach i łotrach, ktoremi są fałszywi nauczyćiele.

Proszę do uważania tak potrzebnych nauk, uszy i serca swe z pilnośćią przygotuyćie.

Pan Jezus, Pasterz nasz naywyższy, niech was Duchem S. oświeći, abyśćie mnie o tym mowiącego iak napilniey słuchali, a słuchaiąc, łotry i złodźieie znali, i onych śię wystrzegali, Amen.

I. Część. Owczarnia kośćioł Chrześćiański iest. Przyczyny I. Względem opatrzenia.

Przez owczarnią nic inszego tu nie rozumie Pan Jezus, iedno kośćioł swoy ś. Chrześćiański, ktory do owczarnie przyrownywa z tych trzech przyczyn.

Naprzod względem opatrzenia. Owczarnia ma bydź dobrze opatrzona, żeby owce w niey były bezpieczne: Pan Jezus co uczynił: czyli kośćioła swego nie opatrzył? Sam rządzcą, sam głową, sam strożem i Biskupem iego naywyższym będąc? samże o tym powiedźiał, mowiąc: oto iam (Matt. 28.) iest z wami po wszytkie dni aż do skończenia świata. A na drugim mieyscu: Bramy piekielne przećiw kośćiołowi moiemu nie przemogą. (Matt. 16.) Ktorzy tedy w tym kośćiele są, tych on strzeże, iako źrzenice oka swego. Żaden im nieprzyiaćiel, chyba za dopuszczeniem iego, zaszkodźić może.

Powtore. Owczarnią nazywa kośćioł swoy Pan względem ciepła. (II. Względem ciepła.) Bo iako owczarnia ma bydź ciepła, żeby mroz, śnieg, źimna, owcom nie szkodźiły: tak też Pan Jezus kośćiołowi swemu ciepła dodaie, zagrzewaiąc go Duchem swoim S, żeby był gorącym w miłośći Bożey. O czym Paweł ś, świadczy, gdy w liśćie do Rzymian tak pisze: Wylana iest (Rzym. 5,5.) miłość Boża w sercach naszych przez Ducha S, ktory nam iest dany. Oby nie to, snadniebyśmy a wnet w miłośći Boga i bliźnego oźiębli. Przeto też w ogniu Duch ś. przyszedł.

Potrzećie, owczarnią zowie Pan kośćioł, względem czystośći. (III. Względem czystośći.) Bo iako owczarnia ma bydź chędoga i czysta, żeby śie owce od smrodu nie psowały: tak też Pan Jezus oczyśćia kośćioł swoy przenadroższą krwią swoią, wedle onych słow ś.: umiłował nas, (Dzie. 1,5.) i omył nas z grzechow naszych krwią swoią. Co barzo osobliwie wykłada Apostoł w liśćie do Zydow w te słowa: (Zyd. 9,13 14.) iezli krew wołow i kozłow, i popioł iałowice pokrapiaiący, splugawione poświąca ku oczyśćieniu ćiała: iakoż daleko wiecey krew Chrystusowa, ktory przez Ducha wiecznego samego śiebie ofiarował nienaganionym Bogu, oczyśći sumnienie wasze, od uczynkow martwych, ku służeniu Bogu żywemu?

Oto z tych trzech przyczyn przyrownał tu Pan Jezus, kośćioł swoy do owczarnie.

Lecz, żeby kto miasto owczarnie, (Occupatio.) do obory mieczy kozły smrodliwe nie wszedł, słuchayćie poczym te owczarnią

nią poznać? nie patrz nikt na powierzchną iey ozdobę, iako na sukcessyą i porządne w kościele iakim Biskupow następowanie. Bo powieda Augustyn S.: nie chcemy my kościoła naßego dowodzić z sukcessyi Biskupow. Nie patrz ani na dawność. Bo mowi Cypryan S. Nam, dawnością iest Jezus Chrystus. Nie patrz na cuda, gdyż te na początku tylko bydź miały: ale chceßli prawdziwą owczarnią poznać, mieyże na baczeniu te znaki.

Lib. de Unit. Eccl. c. 16

Znaki prawey owczarnie.

I. Słowa Bożego prawdziwe przepowiedanie.

Pierwßy, słowa Bożego prawdziwe przepowiedanie. Gdzie słowo Boże ßczyrze, nic nie przydaiąc, ani uymuiąc opowiedaią, tam iest prawdziwa owczarnia, i prawdziwy Chrześciański kościoł. Bo powiedział Pan Jezus: Jeźli wy w słowie moim zostaniecie; prawdziwie uczniami moimi będziecie, i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Zaczym Łukaß S. pierwßy Apostolski kościoł opisuiąc powieda, że Chrześciani byli trwaiący w nauce Apostolskiey. A Piotr S. mowiąc o fałßywych Prorokach od kościoła odłączonych, kościoł Boży do tego znaku nieomylnie upomina, w te słowa: Pobudzam myśl waße, żebyście pamiętali na słowa ś. Prorokow, i nas Apostołow waßych. Toż i Doktorowie ś. mowią: Cypryan ś. tak piße: słyßyß ten Dekret człowiecze Chrześciański, iż, ieźli się od Ewanielii do ludzkich ustaw odłączyß, wypadaß z prawdziwego kościoła Bożego, bo iaśnie ten Doktor mowi: iż nie iest z kościołem złączony ten, kto się od Ewanielii odłącza. Słuchayże i drugiego, Hyeronima, ktory tak piße: Nie chcę, aby kościoł ludzkimi naukami, ale Boßkimi słowy był pokazowany.

Jan. 8, 31. 32.

2 Piotr. 3, 1. 2.

Serm. de Lapsis.

II. Sakramentow S. porządne używanie.

Drugi znak iest, Sakramentow ś. porządne używanie i ßafowanie. Gdzie to iest, tam też iest prawdziwa owczarnia, prawdziwy ś. Chrześciański kościoł. W starym kościele Izraelskim było obrzezanie i używanie baranku wielkonocnego, z rozmaitemi ceremoniami, znakiem prawdziwego kościoła. W nowym także, Sakrament chrztu ś i wieczerzy Pańskiey, na mieysce Sakramentow starego zakonu nastąpiwßy, są nieomylnemi znaki prawdziwego kościoła Chrześciańskiego. Gdzie temi Sakramentami tak ßafuią, i tak ich, iako sam Pan Jezus postanowił, używaią, tam iest niepochybnie i nieomylnie ś. powßechny Apostolski kościoł. Tego znaku dotyka Apostoł w liście do Koryntow, gdzie tak piße: naśladowcami moimi bądźcie, iakom ia iest Chrystusow, com wziął od Pana, tom wam podał.

1 Kor. 11.

III. Życie według słowa Bożego.

Trzeci znak iest, życie skuteczne podług słowa Bożego. Bo iako w zakonie starym pilne przestrzeganie rozkazania Bożego, pewnym znakiem kościoła prawdziwego było: tak też i w nowym. Zaczym tenże znak Łukaß S. onego pierwßego kościoła Chrześciańskiego w dziejach Apostolskich położył, gdzie piße iż trwali na modlitwach. Przeto gdzie ludzie według słowa Bożego żyią, grzechow się wßelkich strzegą, a ieźli się im trafi upaść, ßczyrze pokutuią, oddaiąc w Duchu a w prawdzie modły i chwały iedynemu a prawdziwemu w Troycy S. Bogu, wiedz pewnie, że tam iest prawdziwy Chrześciański kościoł.

Dzie. 4.

Teć

Teć są nieomylne znaki, Chrześcianie moi mili, po ktorych prawdziwą owczarnią, i kościoł Chrześciański poznawać maćie, chcećieli żebyśćie miasto owczarnie do obory kozłow śmrodliwych nie weszli. A tak im wiecey a szczyrzey ludźie przy tych znakach śie nayduią, tym właśniey tytuł kościoła Bożego onym należy. A zaś z przećiwney strony im śie daley od tych znakow udawaią, tym śie daley od kośćioła Bożego do obory szatańskiey obracaią.

Lecz żeby kto nie rzekł: Jakoż wy Luterani, ponieważ żadnego z Apostołow wiary swey fundatorem mianować nie możećie? odpowiedam na to z Tertullianem Doktorem onym dawnym, ktory o tym tak pisze: te kośćioły, ktore choćiaż żadnego z Apostołow, i z Apostolskich uczniow fundatorem swoim mianować nie mogą, wszakoż, iż śie w teyże ich wierze zgadzaią, są też Apostolskimi, względem krewnośći nauki Apostolskiey. Co leżliż tak, chodźmyż ad Examen, rachuymy śie z sobą czyia nauka iest krewnieysza iasnym pismom Apostolskim: a wnet śie pokaże, ktory kościoł iest godźien tego tytułu, iż iest Apostolski, powszechny, Chrześciański.

Lib. de præsc. adv. hær. pag 107.

Lecz o tym na ten czas dosyć.

II. Część.

Część wtora ukazuie nam drzwi do tey owczarnie: temi iest sam Pan Jezus, bo mowi po dwakroć: iam iest drzwiami. Drzwiami zowie śie z tych przyczyn.

Drzwiami Pan Jezus

I. Względem posyłania Pasterzy.

Pierwsza, aby okazał, że on sam iest, ktory dawne one Pasterze, Moyzesza i Proroki, do owczarnie Żydowskiey posyłał, i ktory też dźiś kaznodźieie wierne posyła i dawa. Słuchayćie Apostoła Pawła S. co o tym pisze. Dał, prawi, niektore Apostoły, a niektore Proroki, drugie zaśię Ewanielisty, niektore też Pasterze i Nauczyćiele. A u Matteusza S. sam Pan mowi: oto ia posyłam do was Proroki, i Mędrce, i nauczone w Pismie.

Efez. 4, 11. Matt. 23, 34.

II. Względem wchodzenia do kośćioła.

Druga, aby dał znać, że przez niego samego iako Pasterz tak i człowiek każdy wchodźi do kośćioła Bożego. Bo procz niego niemasz innych drzwi, przez ktoreśmy przechodźić mieli. Przezeń przyszedł Moyzesz i Aaron, przezeń Prorocy wszyscy, przezeń Apostołowie i Apostolscy uczniowie, przezeń wszyscy wierni, aż do dźiśieyszego dnia.

III. Względem weyśćia do chwały wieczney.

Trzećia, że przezeń, iako do kośćioła, tak też i do żywota wiecznego przychodźimy, o czym samże powiedźiał mowiąc: Żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. A Piotr S. powieda, że niemasz w żadnym innym zbawienia, ani iest żadne imię pod niebem, w ktorymby potrzeba abyśmy byli zbawieni.

Jan. 14, 6. Dźie. 10.

Oto te są przyczyny, dla czego śię Pan Jezus drzwiami zowie.

Słuchayćież, iako przez te drzwi przechodźimy, tak do kośćioła Bożego, iako i do żywota wiecznego. Nie wyraźił nam tego Pan Jezus, lecz Doktorowie kośćielni troiaki nam sposob przechodu ukazuią.

Przez te drzwi przechodźimy troiako.

1. Znaiomośćią iego.

Naprzod znaiomośćią iego przechod wolny mamy. A ta znaiomość należy w tym, abyśmy go poznali bydź iednorodzonym Synem Bożym, od Boga, według obietnice, na świat posłanym, ku przywroceniu zbawienia, ze wszytkimi dobrami, ktore nam był oćiec nasz Adam utraćił. A iż nam

ta znaiomość iego iest potrzebna, samże u Jana ś. świadczy mowiąc:

Jan.17,3. Toć iest żywot wieczny, aby ciebie poznali samego prawdziwego Boga, i ktoregoś na świat posłał Jezusa Chrystusa. Do ktorych słow zmierzaiąc Orygenes mowi: wszelki ktory

In Ep. ad Rom. nie poznał Oyca samego prawdziwym Bogiem, i Syna iego Jezusa Chrystusa, obcy iest od dziedzictwa żywota przyszłego. Nie są tedy w tey owczarni Poganie, Zydzi, Turcy, poniewaz tey znaiomości Boga Oyca niebieskiego, i Syna iego iednorodzonego nie maią.

2. Wiarą weń. Druga, przechodźimy te drzwi, wiarą weń. Bo poznawszy go, potrzeba nam weń uwierzyć, i procz iego samego innego Zbawiciela nie znać, a w zasłudze nadroższey męki i śmierci iego, nadzieie mocną pokładaiąc, przezeń sobie zbawienie i żywot wieczny obiecować. Bo żaden niewierny w Kościele Bożym nie iest, a pogotowiu i do żywota wiecznego nie wnidzie.

In Ep. ad Rom. Orygenes mowi, żadnego, prawi, nie iest żywot wieczny, iedno tego, ktory wierzy w Chrystusa.

3. Odrodzeniem. Naostatek przechodźimy przez te drzwi odrodzeniem. Poniewaz bowiem ciało i krew krolestwa Bożego dostąpić nie może, potrzeba się nam pierwey odrodzić, a to odrodzenie dzie-

Tit. 3. ie się na chrzcie S, ktory iest kąpielą odrodzenia i odnowienia, Ducha S. O tym odrodzeniu mowi Pan Jezus:

Jan. 3. Jeżliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha S, nie wnidzie do Krolestwa Bożego. O iak szczęśliwi, ktorzy tak przeszli, abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

Oto tym troiakim sposobem przez te drzwi przechodźimy.

Lecz żeby kto nie rzekł: Co wzdy za szczęście i błogosławieństwo obiecuie Pan Jezus, tym ktorzyby tak do owczarnie weszli? Tedy odpowiedam że troiakie. *Wchodzących do owczarnie drzwiami, szczęście troiakie.*

I. Zbawienie. Pierwsze iest zbawienie; bo mowi Pan Jezus: ieżli kto przez mię wnidzie, będzie zbawiony. O nędzny człowiecze, coż cię więtszego potkać może? kwap się i przyspiesz ay co rychley do tych drwi, chcesz li abyś z światem nie zginął, z Panem Jezusem i owieczkami iego zbawienia i szczęśliwości dostąpił. Niemal na tenże sens mądrość Boska mowi: Kto mię znayduie, znayduie żywot, a otrzyma łaskę od Pana. Przypp. 8,35

2. Wolność i bezpieczeństwo. Drugie iest, wolność i bezpieczeństwo. O tym mowi Pan Jezus: Wnidzie i wynidzie, to iest wolen i bezpieczen będzie, wchodząc i wychodząc: żadnego niebiezpieczeństwo nie ogarnie; żaden nieprzyiaciel nie ustraszy, żadna zła przygoda nie potka, tak w żywocie iako też i w śmierci. Mowi o tym Prorok Micheasz: Każdy będzie siedział pod winną macicą swoią, i pod figowym drzewem swoim, a nie będzie nikt coby ie przestraszył. Mich. 4,4.

3. Zupełność i obfitość wszytkich dobr. Trzecie iest zupełność i obfitość wszytkich dobr. O czym mowi: I pastwisko znaydzie. A niżey: Jam przyszedł aby żywot miały i obfitowały. O iaki dostatek owieczkom swoim, i na tym i na onym świecie, Pan Jezus obiecuie. Tu na tym świecie pasie ie słowem żywota, łaską i pociechami duszn emi. Na onym zaś, będzie ie paśł chwałą i szczęśliwością wieczną, że iuż ani łaknąć ani pragnąć więcey

nie

nie będą. Słuchayćie Augustyna co
In Ps. 36. o tey szczęśliwośći mowi: Bog wszyt-
kim ći będźie: będźiesz go pożywał, a-
byś nie łaknął, będźiesz go pił, abyś nie
pragnął, będźiesz oświecon od niego,
abyś nie oślnął, będźiesz podpieran,
abyś nie ustał.

Pamiętayćież, w Panu namilśi, co
śię za szczęśćia, co za błogosławieństwa
po Pasterzu swym spodźiewać maćie?
Maćie u niego zbawienie, maćie wey-
śćie i wyyśćie bezpieczne, maćie wszela-
kich dobr i niebieskich bogactw dostatki
obfite, a czegoż więcey potrzebuiećie?

III. Część. Odźwiernym iest Duch S. Przyczyny. Podźmy do trzećiey częśći.

Widźieliśmy drzwi, ktoremi do ow-
czarnie wchodzą, obaczmyż też
odźwiernego. Tenći iest Duch S,
ktorego odźwiernym zowie Pan Je-
zus, z tych przyczyn.

I. Ze do owczarnie otwarza. Pierwsza, że do owczarnie otwarza,
to iest, do znaiomośći Bożey nas pro-
wadźi. Bo bez niego, żaden Pana
Boga poznać nie może. One trzy ty-
śiące człowieka, ktore śię z kazania
Dźie. 2. Piotra S. nawrociły, kto do tey S.
owczarnie wprowadźił? Izali nie
Duch S. ktory rozżaliwszy ie na ser-
cach ich, sprawił to, że zaraz dnia onego
Dźie. 1, 6. ku kośćiołowi przystali. One też
święta Panią Lidya, ktora w mieśćie
Tyatyrczykow szarłat przedawała,
kto do tego pociągnął, że śię ochrzćiła
ze wszytkim domem swoim? Izali nie
Duch S, ktory serce iey otworzył, w
ten czas gdy kazania Pawła S. słu-
chała? Co na on czas sprawował, to
i dźiś czyni, żaden bez pomocy iego do
znaiomośći Bożey przyyść nie może.
Zaczym słusznie go odźwiernym Pan
Jezus zowie.

Powtore zowie go też odźwiernym, II. Ze owczarni strzeże.
że owczarni strzeże, dodawaiąc tym,
ktorych raz do tey S. owczarnie wpu-
śćił, serca, aby w niey przećiw wszela-
kim naiazdom szatańskim trwali, z
prześladowania, ktore ich potyka, a-
by śię nie gorszyli, ale owszem z Paw-
łem S. mowili: Ktoż nas odłączy od
miłośći Chrystusowey? czyli utrapie- Rzym. 8. 35. 38. 39.
nie? czyli ućisk? czyli prześladowanie?
czyli głod? czyli nagość? czyli niebez-
pieczeństwo? czyli miecz? abowiem
pewienem tego, iż ani śmierć, ani ży-
wot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani
mocarstwa, ani teraznieysze, ani przy-
szłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość,
ani żadne insze stworzenie, nie będźie
nas mogło odłączyć od miłośći Bożey,
ktora iest w Jezuśie Chrystuśie Panu
naszym. O iak wierny stroż Duch S.

Potrzećie, zowie go też odźwier- III.
nym, że zawiera owczarnią. Przed Zawiera owczarnią.
kimże? przed swowolnie i lekkomyślnie
wybiegaiącemi, ktorzy poznawszy raz
prawdźiwego Boga, i kośćioł praw-
dźiwy, zapłonną perswazyą zawiedźi-
onych ludźi, prawdę poznaną opusz-
czaią. Ci rzadko śię nazad wracaią.
Bo raz z opieki tego S. odźwiernego
wyszedszy, w ręce szatanowi przeklęte-
mu wpadaią, ktory ich z śiatek swych
wypuśćić nie chce.

Co wy wiedząc, w Panu namilśi,
tego niebieskiego odźwiernego nie tylko
znayćie, ale też i szanuyćie: aby on, iako
was raz do owczarnie wpuśćił, tak
też aby was do końca strzegł, i utwir-
dzał łaską swoią, żebyśćie i złe i dobre
w owczarni iego S. znośić mogli.

Postępuię do czwartey częśći. IV. Część.

Wiećie iuż z łaski Bożey, co iest ow-
czarnia? kto drzwiami? i kto

 odźwier-

odźwiernym? Przypatrzćież śię Pasterzom prawym: Ktore żebyśmy poznać mogli, tedy nam Pan Jezus właśćiwe ich znaki ukazuie, po ktorych ie poznawać mamy.

Znaki Pasterzow owiec.

I. Weyśćie do owczarnie porządne.

Pierwszy znak iest, weyśćie ich drzwiami do owczarnie. Prawdźiwy bowiem Pasterz drzwiami, a nie dźiurą do owczarnie wchodźi. A drzwiami wchodzą ći, ktorzy porządnie na urząd kaznodźieyski wstępuią sami śię nie wtrącaiąc, ani datkiem, ani zasługą, ani groźbą, ani prosbą, ani gwałtem, ani mocą, ani dary, ani żadną inszą nieprzystoyną rzeczą, abo drogą, ale prosto drzwiami przez Chrystusa, i to nie sami dla śiebie, ani dla chwały swoiey, ani dla pożytku swego, ale dla Boga i pomnożenia chwały iego ś.: takimi drzwiami wchodźili Prorocy, nie wtrącali śię sami, wchodźili Apostołowie, wchodzą i dźiś wierni kaznodźieie i Pasterze Chrześćiańscy.

II. Znaiomość owiec.

Drugi znak iest znaiomość owiec, o ktorey tu mowi Pan Jezus: I nazywa owce swe mianowićie: to iest, zna ie dobrze. Ktory Pasterz przy owcach swoich nie mieszka, ale tylko przez Wikarye urząd Pasterski odprawuie, a z nich iedno wełnę drze, a mleko śie, mało śię staraiąc o ich zbawienie, ten nie iest prawym Pasterzem, ale naiemnikiem. Ach co dźiś takowych Pasterzy, ktorzy po kilka plebaniy maiąc, owiec swych nie znaią. Bo ich też nie uczą, nie każą, na paszą nie wywodzą, ale z wełny ich i z mleka dobrze śię maiąc, o dusze nie dbaią. Lecz nie tak dobry Pasterz, zna owieczki swoie, przy nich zawsze iest, a one słuchaią i naśladuią go; bo znaią głos iego.

III. Chodzenie przed owcami.

Trzeći znak iest, chodzenie przed owcami. O tym mowi Pan Jezus: a wywodźi ie. Coż iest chodźić przed owcami? nic innego, iedno dobrym przykładem świećić. Słuszna bowiem, aby ten, ktory owieczkom Bożym słowo Pańskie każe, sam śię też wedle nauki swey rządźił aby śię nad nim nie pełniło ono, co Apostoł mowi: ktory uczysz drugiego, a śiebie samego nie uczysz, ktory opowiedasz, żeby nie kradźiono kradniesz. Rzy. 2, 21. Takim Pasterzem był Paweł S.: słuchayćie słow iego: Karzę mowi ćiało moie, i w niewolą podbiiam; abym snadź inszym każąc, sam nie był odrzucony. 1 Kor. 9, 27. Do takowych przykładow upomina Tymoteusza, tak do niego pisząc: bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłośći, w wierze, w czystośći. 1 Tym. 4. 12. Także i Tytusa: We wszystkim samego śiebie wystawiay za wzor dobrych uczynkow. Tyt. 2, 7.

Otoż maćie znaki, po ktorych prawdźiwe Pasterze poznać. O szczęśliwy kośćioł, ktory takowe Pasterze ma, zawieść śię ten nie może. Słuchayćie prosze, co daley Pan Jezus mowi: Temu odźwierny otwarza. O iak ućieszne słowa. Weselćie śię kaznodźieie Chrześćiańscy, praca wasza nie będźie daremna w Panu. Odźwierny niebieski Duch S. otwarza kaznodźieiom troiako.

Duch S. kaznodźieiom otwarza troiako.

Naprzod, prawdę Boską im obiawiaiąc, i okazuiąc prawdźiwy sposob iako maią kośćioł Boży, i owieczki sobie powierzone rządźić, iako i czego ich ma uczyć. I ztąd prawdźiwy Pasterz, nie bawi śię niczym, iedno sło-

1. Prawdę obiawiaiąc.

wem

wem Bozym, to każe, tego uczy, przeto że mu ten niebieski odźwierny inaczey nie dopuszcza.

2. Sposob życia okazuiąc.

Powtore, otwarza Duch S. kaznodźieiom, droge i sposob chodzenia w domu Bozym okazuiąc. Bo iako usta Pasterza prawdźiwego rządźi, żeby rzeczy z słowem Bozym zgodnych uczył: tak też i sprawy iego sam sprawuie, aby śie Panu Bogu podobały, i zbudowaniu owieczek służyły.

3. Umysło owieczek zmiękczaiąc.

A naostek czyni też to, umysły owieczek łaską swoią zmiękczaiąc, aby go słuchały, i za Pasterza prawdźiwego uznawały. O czym tak tu Pan Jezus mowi: Owce go násláduią, bo znáią głos iego. O zaiste nie iest to w mocy kaznodźieyskiey, aby słuchacze kazaniu powolni bydź mieli: Duch S, to sprawuie.

A iż tak iest, prośćieß naywyższego Pana, aby wam prawdźiwe Pasterze posłał, a te ktore iuż dał, i posłał, aby zachował z łáski a z miłośierdźia swego S., i dary Ducha S. aby w nich pomnażał, ku rozmnożeniu i rozszerzeniu prawdźiwego słowa Bożego.

Proszę nie tesknićie, do ostatniey części postepuię.

V. Część. Fałszywi Pasterze złodźieie. Przyczyny 1. Kradną słowo Boże.

Powiedźiawszy nam Pan Jezus o dobrych Pasterzach, przestrogę czyni od złodźieiow i łotrow, ktoremi są fałszymi nauczyćiele.

Złodźieymi zowie ie Pan Jezus, z tych przyczyn. Jedna, że ludźiom kradną słowo Boże. Bo go nie uczą, nie każą ale miasto niego, baśni i wymysły ludzkie powiedáią, i nie słowu Bożemu, ale raczey kośćielnym ustawom wierzyć rozkazuią. Powtore,

2. Sumnienie.

kradną ludźiom sumnienie. Zaden bowiem, ktory fałszywych Prorokow słucha, sumnienia dobrego mieć nie może, tylko rozerwane. Co iest właśny owoc fałszywey nauki, ktora nie uspokaia sumnienia, owszem ie turbuie. Naostatek kradną duszne zbawienie. Bo nauką swą prowadzą ludźie na zginienie i potepienie wieczne: O mizerna kondycya zawiedzonych ludźi. Obacz Chrześćiański człowiecze, a sam sie nad sobą zmiłuy. Ty mowię ktoryś śie tym dusznym złodźieiom, dał zwieść, O wierz mi żeś wiecey utraćił, niż gdybyś był zdrowia, maiętności, i wszytkich dobr doczesnych postradał. Utraćiłes słowo Boże, ktore iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu: Utraćiłeś sumnienie dobre, utraćiłeś nawet duszne zbawienie. Ach Boże moy, iakaż wżdy na świećie więtsza szkoda bydź może! — 3. Zbawienie

Fałszywi Pasterze łotrowie. Przyczyny 1. Odzieraią owce z dobr doczesnych. Filip. 2.

Z drugiey strony, zowie ie też Pan Jezus łotrami, a to z tych przyczyn. Pierwsza, że owce swoie z dobr doczesnych odźieraią. Bo ich sam zły duch nasyćić nie może, ustawicznie day, wszytkiego śie u nich dokupić potrzeba. Zaczym mowi o nich Apostoł, że brzuch maią za Boga. Powtore, odźieraią ich z dobr wiecznych, kradną krolestwo niebieskie, chociaj go sami nie dostepuią. O iak na nich narzeka Pan Jezus mowiąc: bieda wam nauczeni w piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż zamykaćie krolestwo niebieskie przed ludźmi, a sami tam nie wchodźićie, ani tym ktorzyby wniść chćieli, wchodźić nie dopuszczaćie. Potrzećie, zabiiaią ich: właśnie iako zboycy obrawszy człowieka, zdrowie mu odeymuią, także i oni, odeymuią lu-

2. Z dobr wiecznych.

Matt. 23, 13.

3. Zabiiaią.

 dźiom

dziom zdrowie duszne. Ach coż nad duszę droższego bydź może?

Occupatio. Rzeczesz: Poczymże te łotry i złodzieie mam poznać? słuchayże! troiakie tu znaki Pan położył.

Znaki fałszywych Pasterzy.

1. Nie wchodzą drzwiami. Pierwszy, że nie wchodzą drzwiami; bo mowi: kto nie wchodzi drzwiami do owczarnie, ale wstępuie inędy, złodziey iest i łotr. O zaiste złodziey. Drzwiami bowiem nie wchodzi do owczarni, ktokolwiek się urzędu kaznodzieyskiego dokupuie, abo się więc przez moc, przez gwałt, przez chytrość, przez zdradę na ten urząd wdziera, nieczekaiąc azby mu kluczem porządnego postania otworzono. Na takie samozwańce skarży się Bog przez Proroka mowiąc:

Jer. 14. nie słałem ich, a oni bieżeli, iam im nie rozkazował, anim do nich mowił, widzenia kłamliwe i nauki fałszywe opowiedali ludowi moiemu.

2. Przed Chrystusem przyszli. Drugi znak, że przed Chrystusem przyszli. Wszyscy, mowi Pan Jezus, ktorzy przede mną przyszli, złodzieie są i łotrowie. A to iako rozumieć? wszak przed nim przyszli Prorocy, to tedy byli złodzieymy i łotrami? nie day tego Boże, ale tak to rozumieycie. Przed Panem Jezusem przychodzą wszyscy, ktorzy nie przychodzą w imieniu iego, ani się trzymaią nauki iego. A tak złodzieie są i łotrowie. Takich kazał się Jan S. strzedz mowiąc: ktokolwiek nie zostawa w nauce Chrystusowey, Boga nie ma. A tak ieźli kto przychodzi do was, a tey nauki nie przynosi, nie przyymuycie go w dom, ani go pozdrawiaycie. 2 Jan. 1, 9. 10.

3. Przychodzą żeby kradli. Trzeci znak iest, Przychodzą aby kradli. Złodziey, prawi, nie przychodzi, iedno aby kradł, zabiiał, i zatracał. Także i oni nie dbaią, byle się sami paśli. O iak na nich Pan Bog przez Proroka narzeka: mlekoście iedli, wełnąście się przyodziewali, a trzodyście mey nie paśli. Ezech. 34.

Zamknienie. Uczcież się tedy, te łotry i złodzieie znać, Chrześcianie mili, miłuycie Pasterze dobre, ktore wam Bog dał, kochaycie się w nich, strzeżcie się złodzieiow i łotrow.

A ty, o Boże wszechmogący, mocą Ducha twego ś. racz nas w tym wszytkim utwirdzić. O co się racz za nami grzesznemi przyczynić do Oyca naywyższego, o Jezu nasłodszy. Amen.

Na dzień Troyce Swiętey,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3, 1-15.

A Był niektory człowiek z Faryzeuszow, imieniem Nikodem, książę Żydowskie. Ten przyszedł do Jezusa w nocy, i rzekł mu: Mistrzu, wiemy żeś przyszedł od Boga nauczycielem; bo nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czynisz ieźliby Bog z nim nie był. Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: zaprawdę zaprawdę powiadam ci: ieźli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć krolestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem: iakoż się może człowiek narodzić, będąc stary? izali powtore może wniść w żywot matki swoiey, i narodzić się? Odpowiedział Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam ci; ieźliby się kto nie

nie narodźił z wody i z Ducha, nie może wniść do krolestwa Bożego. Co śię narodźiło z ćiała, ćiało iest; a co śię narodźiło z Ducha, Duch iest. Nie dźiwuy śię, żem ći powiedźiał; muśićie śię znowu narodźić. Wiatr, gdźie chce, wieie, i głos iego słyszysz, ale nie wiesz zkąd przychodźi, i dokąd idźie: takżeć iest każdy, ktory śię narodźił z Ducha. Odpowiedźiał Nikodem, i rzekł mu: iakoż to bydź może? Odpowiedźiał Jezus i rzekł mu: tyś iest nauczyćielem w Izraelu, a tego nie wiesz? Zaprawdę zaprawdę powiadam ći, iż co wiemy, mowimy, a cośmy widźieli, świadczymy: ale świadectwa naszego nie przyymuiećie. Jeżliż gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzyćie; iakoż, będęli wam powiadał niebieskie, uwierzyćie? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, ktory zstąpił z nieba, Syn człowieczy, ktory iest w niebie. A iako Moyzesz węża na puszczy wywyższył, tak muśi bydź wywyższony Syn człowieczy. Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Ewanielia świętu służy i czasowi. Z troiakich przyczyn, zacni słuchacze, przeczytaną Ewanielią dniowi i świętu dźiśieyszemu, przodkowie naśi naznaczyli. Naprzod, względem materyy, ktore w sobie zamyka. 1. Względem materyy. Rozprawia bowiem o odrodzeniu człowieczym, ktore śię dźieie przez słowo Boże i chrzest ś. w imię Oyca, i Syna, i Ducha ś. Według słow samego Syna Bożego, ktory Matt. 28. powiedźiał: chrzćićie w imię Oyca i Syna i Ducha ś. 2. Względem świadectw. Troycy S. Potym względem świadectw, ktore śię o Troycy ś. w tey Ewanielii zamykaią. Maćie tu rozność osob; bo wyraźnie Pan Jezus Oyca i Syna i Ducha ś. wzmiankę czyni. Maćie też iedność istnośći a to gdy o sobie Pan Jezus mowi, iakoby o wielu: co wiemy, mowimy. A to czyni nie (per enallagen) obyczaiem Panow ziemskich, ale ukazuiąc iedność swoię z Oycem i z Duchem ś. właśnie iako i przy stworzeniu powiedźiał: Uczyńmy człowieka na 1 Moy. 1. wyobrażenie nasze. Naostatek służy 3. Względem analogii. ta Ewanielia dniowi dźiśieyszemu względem Analogii: chćieli bowiem przodkowie naśi przy dźiśieyszym święćie trudność Artykułu o odrodzeniu człowieczym nam przełożyć, abyśmy o nim iako też i o Troycy ś. nie według rozumu i zdania naszego, ale według słowa Bożego iudykowali i sądźili. O oboygu na ten czas żebyśmy mowić mieli, czas nam nie dopuśći. Przeto o iedney tylko cząstce mowić za pomocą Bożą będźiemy. Ukaże zacnośćiom waszym:

Co nam o Bogu w Troycy S. iedynym wiedźieć i wierzyć potrzeba?

O tym gdy mowić będę: proszę, abyśćie mie nie według zdania i rozumu swego, ale według wiary słuchali. Bo mowi Tertullian ś. Bog, nad wszytkie i mowy i zmysły więtszy iest.

Bog w Troycy iedyny Oćiec, Syn i Duch S. z łaski swey naświętszey niech nam w tym błogosławi, Amen.

Zacni dway i zawołani Doktorowie rozmawiaią z sobą w tey Ewanielii ś. Jeden, z Jeruzalem, imieniem Nikodem, Rabbi i nayczćiel Izra-

Izraelſki. Drugi z Nazaretu imieniem Jezus, ktorego nie tylko Nikodem miſtrzem zowie, ale i Oćiec naywyżßy z nieba ſłuchać rozkazuie. Ci dway traktuią i rozmawiaią z ſobą o rzeczach wielkich i głębokich. Mowią w poſpolitośći, o Bogu. W oſobnośći o odrodzeniu człowieczym. O Bogu mowią tak, że nam ukazuią wßytko co o nim wiedźieć i wierzyć mamy. A czynią to tym porządkiem. Ukazuią, naprzod, że ieſt Bog: powtore, że ieſt troiaki w perſonach: potrzećie, że ieden w iſtnośći: poczwarte, że rownego ſobie nie ma. A naoſtatek po piąte iaka ieſt wola iego ku nam? czegoż nam więcey do znaiomośći Bożey potrzeba?

Co o Bogu wiedźieć i wierzyć mamy?

I. Że ieſt Bog

O Bogu, że ieſt, świadczą w tey rozmowie ſwoiey Pan Jezus i Nikodem. Bo wyraźnie Boga wſpominaią, i o Bogu mowią. A ta rzecz ßerokiego wywodu niepotrzebuie. Bo iż Bog ieſt: świadczą piſma, wołaią kreatury, powieda o tym rozum przy-
1Moy. 1. rodzony. Weźmi Byblią w ręce, ali zarazem na pierwßey karćie naydźieß: na początku ſtworzył Bog niebo i źiemię. Czytay daley, ali nay-
1Moy. 6. dźieß, iako śię Bog obiawił w zatopieniu świata, w wyprowadzeniu ſynow Izraelſkich z Egiptu, w cudach rozmaitych. Aż przebiegßy ſtary teſtament, obaczyß, że śię też obiawił w zeſłaniu na świat ſyna ſwego iednorodzonego. Maßli mało na tym, poyrzyyże na niebo, iak pięknie i porządnie zbudowane? Chryzoſtom ś. mowi: niebo, woła, że Boga ma.
Pſal. 19. A Dawid: niebioſa opowiedaią chwałę Bożą. Poyrzyy na źiemię tak chędogo ſporządzoną, co czyni? woła że Bog ieſt, ktory ią ſprawił. Ptaſtwo na powietrzu, w wodźie ryby, źioła w polu, coż innego czynią, iedno wołaią z Dawidem: on nas ſprawił, Pſal. 101.
a nie my nas. Słuchay Joba co mowi? Job. 12, 7. 8. 9.
A nawet, pytay śię proßę bydląt, a one ćię nauczą: i ptaſtwa niebieſkiego, a oznaymi tobie. Albo śię rozmow z źiemią, a ona ćię nauczy, i rozpowiedzą ć ryby morſkie. Ktoż nie wie w tym wßytkim że to ręka Pańſka ſprawiła? W ktorego ręku ieſt dußa wßech rzeczy żywych, i duch wßelkiego ćiała człowieczego.

Poyrzyyże ießcze, a uważ u śiebie, świat ſamli przez śię tak długo ſtoi, czyli ieſt kto co go zachowuie? inaczey rzec nie możeß. Zkąd i Cycero, chcąc Lib. de Nat. Deor.
to pokazać że ieſt Bog, z ſamego ſtworzenia i zachowania iego demonſtracyę czyni. Lecz i ſam rozum przyrodzony, uczy nas, że śię nic ſamo przez śię nie ſtało, wßytko idźie i ma ſwoy początek od Boga. Przeto Lucyanus Lucianus
powiedźiał, że Boga nie trzeba daleko ßukać. Bo w ſprawach ſwoich wßędźie znaleźiony bydź może. A tak nie przyłączay śię nikt do bezbożney roty, o ktorey Dawid mowi: rzekł niemądry w ſercu ſwoim, niemaß Boga. Pſal. 14.
Brzydźili śię tym i mądrzy poganie. Protegoras piſał księgi, w ktorych ukazował, Protegoras.
że nikt za pewne nie może twirdźić, iż ieſt Bog. Ateniensés tak śię tym obrazili, że księgi one z Senatu ſpalić rozkazali. Mieli bowiem ſentencyą one za bezbożną i złośliwą, nie wierzyć że Bog ieſt.

II. Że Bog troiaki w Perſonach.

Powtore, pokazawßy Nikodem z Panem Jezuſem, iż ieſt Bog, ukazują też, że trzy ſą rożne perſony Boſtwa. A oſobliwie Pan Jezus, mowi nie tylko o Bogu Oycu, ale też i

o Synie

o Synie, i o Duchu S. i ukazuie, że w iedney istności Boskiey trzy są rożne persony, zwłaszcza Oćiec, syn i Duch S. A o tymći świadczy wszędzie Pismo ś. świadczą i Doktorowie kościelni.

1 Moy. 1, 9 Moyzesz pisze: tedy Pan spuśćił z nieba, siarkę i ogień od Pana: to iest Pan Syn od Oyca Pana, iako te słowa koncylium Arymineńskie przećiwko Fotynowi wykłada.

Ps. 33, 6. Słowem Pańskim, mowi też Dawid, niebiosa uczynione są, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Tu maćie rozność osob. Pierwsza iest Pan. Druga słowo iego, to iest syn. Trzećia, Duch ust iego, to iest Duch ś.

Isa. 6. Izaiasz Prorok przypominaiąc widzenie swe, że widział Pana śiedzącego na stolicy wysokiey, powieda że Serafim śpiewali mowiąc ieden do drugiego: święty, święty, święty Pan Bog zastępow: ktore słowa Rabbi Symeon, tak wykłada, święty iest Oćiec, święty Syn, święty Duch S.

Matt. 3. Przy chrzćie Pana Jezusowym rozność trzech osob iasnie sie też ukazała: Oćiec dał śie słyszeć z nieba, Syn stał w Jordanie, Duch S. ukazał śie w postaći gołębice: Tym świadectwem porabiał kiedyś Atanazy S. Arryany mowiąc: idź, do Jordanu, a obaczysz. Augustyn S. także pisze: u rzeki Jordanu, mamy w głośie Oyca, w człowieczeństwie Syna, w gołębicy S. Ducha. Słuchayćie też i Chryzostoma: ten do Arryanow taką akklamacyą czyni: Obaczćie, Arryani, obaczćie heretycy, i we chrzćie Jezusowym taiemnica Troyce S. iest, Jezus bowiem bywa chrzczony,

Adv. Arrianos. Aug. Ser. 63. In 3. cap. Matth.

Duch S. zstępuie w postaći gołębice, a Oćiec z nieba mowi.

Z tey troiakośći osoba iednośći istnośći wzięli Doktorowie kościelni to słowko Troyca, ktore ukazuie, że ieden iest Bog, i iedna istność trzech osob rożnych. A tak zbiia śie tu błąd troiaki. Troyca iaka.

Jeden Pogański, Zydowski, Turecki: Poganie bowiem, Zydźi, Turcy, aczkolwiek wierzą, że ieden iest Bog: a wszakże trzech rożnych osob bostwa nie wyznawaią. 1. Pogański Zydowski, Turecki.

Drugi, Arryański. Arryani bowiem, poniewaz to słowo Troyca odrzucaią, tedy też Boga iedynego we trzech personach, Oyca Syna i Ducha S. wyznawać nie chcą. 2. Arryański.

Trzeći, Sabellianow, ktorzy trzy persony w iedne zlewaiąc powiedali, że śie Bog raz zowie Oycem, drugi Synem, trzećie Duchem S. 3. Sabellianski.

Potrzećie słyszemy też tu z tey rozmowy, że trzech osob rożnych iedna iest istność Boska. Nie wiedzą ći dway zacni Doktorowie tylko o iednym Bogu. Nikodem mowi: Przyszedłeś od Boga Mistrzem. Nie mowi o wielu Bogach iako Izabel, ale o iednym. Pan Jezus też mowi: Jeżli śie kto znowu nie narodźi, nie wnidźie do krolestwa Bożego. Z tym zgadza śie stary i nowy Testament, także i Patres Greccy i Laćinscy. III. Ze iedna istność Boska. 1 Krol. 19.

Moyzesz mowi: Słuchay Izraelu, Pan Bog nasz, Pan ieden iest. U Izaiasza Prorok. ka mowi Pan Bog: Jam iest pierwszy i ostatni, a procz mnie niemasz Boga. Paweł ś. pisze, iż ieden iest Bog i Oćiec nas wszytkich. Zaczym Damascenus pisze: iż ieden iest Bog a nie więcey, u tych ktorzy pismu 5 Moy. 6, 4. Isa. 44, 6. Efez. 4. L. 1. orth. fidei c. 5.

piſmu Boſkiemu wierzą, bez kontrowerzyi ieſt.

Poganie.

Poganie nawet z świątłości przyrodzoney dochodzili tego, że ieden tylko ieſt Bog. Aryſtoteles na wielu mieyſcach źrzetelnie o tym piße. Cicero także piße że ieden ieſt Bog, od ktorego idą wßytkie rzeczy: ktorą opinią gdy dzierżał Sokrates, Ateńczycy przymuśili go, pić ziele iadowite, ktore Łaćinnicy zowią Cicutam, Polacy świnia weß. Wſpomina o tym Auguſtyn. Pytagoras przeto ſamo na wyznanie poſłan i z Oyczyzny ieſt wyłączon, iako Euſebiuß piße.

Ariſtoteles.
Cicero lib. 1. de nat. Deor
Socrates
Aug. lib. 8 de civit. Dei c. 9. Lib. 5 de præpar. Evang. c. 10.

A tak upada tu znowu błąd troiaki. Pierwßy Pogański Poganie bowiem niektorzy,, iako Euſebiuß z Heſyoda, Auguſtyn z Warrona wſpominaią, do trzydzieſtu tyśiecy Bogow rachowali. Jedni mieli ludźie za Bogi, iako Grekowie i Rzymianie. Drudzy ogień, iako Chaldeyczycy, i Perſowie. Trzeći woły, Barany, kotki, ćielce iako Egipczycy. Niektorzy węże i Krokodyle, iako Ofići. Owa iako Prudencyuß o nich piße, cokolwiek na ziemi, na niebie, na morzu dźiwnego było, to oni za Bogi chwalili.

Błąd troiaki.
1. Pogański.
Pogańſcy Bogowie.

Drugi błąd Walentynianow, o ktorych piße Epifaniuß, że zmyślali dwu Bogu: Jednego zwali Bogiem świata i śmierći, drugiego Bogiem Chryſtuſa i żywota wiecznego. Trzeći błąd Manicheußow, ktorzy także czynili ſobie dwu Bogow, iednego złego od ktorego złe rzeczy pochodzą, drugiego dobrego od ktorego dobre rzeczy idą.

2. Walentynianow.
Epiphanius.
3. Manicheußow.

Jeden tedy ieſt Bog, i iedna iſtność Boſka trzech rożnych oſob. Kto tak wierzy, ten podaie od śiebie znak prawdziwey Katolickiey wiary, Bo czytamy, że w Roku 380, 28 dnia ſtycznia mandat wyßedł od Ceſarza Gracyana, Walentyniana i Teodozyußa, w ktorych rozkazano, aby tych tylko zwano Katolikami, ktorzy wierzą, że iedna ieſt iſtność Boſka, a w niey trzy rożne oſoby, Oćiec, Syn i Duch S. Co też i Atanazy S. w Symbolum wyznaniu lub ſwoim zeznawa mowiąc: Toć ieſt wiara Katolicka, abyśmy iednego Boga w oſob Troycy, a Troycę w iedności, czćili.

Jeśli że o tym wątpiß, ſłuchayże dowodow, świadczy o tym:

Świadectwa.

Naprzod, Piſmo ś. Gdźie? U Jana ś mowi Pan Jezus: Ja i Oćiec iedno ieſteśmy. Jan ś. w liśćie pierwßym toż piße w te ſłowa: Trzey ſą, ktorzy świadczą na niebie, Oćiec, Słowo, i Duch ś: a ći trzy iedno ſą. Bo nie inßa ieſt iſtność Oyca, nie inßa Syna, nie inßa Ducha ś. ale iedna. Przeto te ſłowa Aryani z Biblii wymazali, iako Ambrozy ś. wſpomina.

1. Piſmo S.
Jan. 14.
1 Jan. 5, 7.
Lib. 3. de Spir. S. c. 11.

Powtore, świadczy też o tym wyznanie wiary naßey Chrześćiańſkiey. Wiara bowiem nie należy, tylko iednemu Bogu, wedle pierwßego przykazania: Nie będźieß miał Bogow innych przede mną. Lecz wierzemy nie tylko w Oyca, ale i w Syna i w Ducha ś. Idźie tedy zatym, że Oćiec, Syn, i Duch ś. ſą iedynym Bogiem.

2. Wyznanie wiary Chrześćiańſkiey.
2 Moy. 20, 3.

Potrzećie, świadczy o tym uſtawa chrztu ś. ktory uſtawuiąc Pan Jezus rozkazał chrzćić w imię Oyca, i Syna, i Ducha ś. Tu macie i taiemnicę Troyce ś. ktorą upatrzywßy Ambrozy ś.

3. Uſtawa chrztu S.
In Matth.

zy ś. piße: w imienku, mowi, nie w imieniach, aby śie iedność istności ukazała. Zatym tych słow Arryani przed laty nie używali; ale chrzcząc mowili: Ja ćiebie chrzczę w imie Oyca przez Syna w Ducha ś. Lecz Kośćioł Boży takowy chrzest kassował, i każdego ktoryby tak był chrzczony znowu chrźćić pozwolił.

4. Poważność Kośćioła Bożego. Poczwarte, świadczy też i potwirdza tego poważność kośćioła Bożego, ktory o Troycy S. zawße mocno wierzył. Słuchayćie Atanazyußa: Oyca, Syna, i Ducha S. iedno iest Bostwo, rowna chwała, spolwieczny Maiestat.

5. Kaźni bluźnierzow Troyce S. Naostatek potwirdzaią tego kaźni tych, ktorzy Troyce przenaświetßą bluźnili. O Anastazyußie Cesarzu wielkim bluźniercy Troyce S. pißą Zonaras i Cedrenus, że mu śie przed śmierćią ukazał mąż straßliwy, w widzeniu nocnym, trzymaiąc kśięgi a mowiąc: Owo lat czternaśćie wymazuie żyćia twego dla złey wiary twoiey: ktory sen gdy mu wyłożono że umrzeć miał prętko, przelekł śie i nigdy dobrey myśli bydź nie mogł. Miał też iakieś proroctwo, iż od ognia zginąć miał, i dla tego wiele fontan w pałacu naczynił, ale mu nic nie pomogły. A choć, gdy powstawało grzmienie i łyskawice straßliwe, on z komory do komory, z pałacu do pałacu ućiekał, i tam go wiednym piorun zabił. Odniosł karanie bluźnierstwa swego godne.

Teć są dowody ktoremi śie iedność istności trzech osob ukazuie. A temu niech śie nikt nie dźiwuie. Wßak śie to znayduie w naturze. Pißę bowiem Pliniuß o iedney perle, ktora w ie-
Lib. 57. cap. 12.

dnym czaśie, twiaką farbę razem z śiebie wypußcza, z iednego boku ognistą, z drugiego ßarłatną, z pośrzodku ßmarakową. Coż śie tedy dźiwuiećie, że w iedney istności Boskiey, maćie po iedney stronie Oyca, po drugiey Syna, a w pośrzodku od obudwu pochodzącego Ducha S.

IV. Je Bog w Troycy S. iedyny rownego sobie niema. Poczwarte, Nikodemowey mowie, ieżli śie pilnie przypatrzemy, obaczemy że Bog w Troycy S. iedyny, Boga sobie rownego nie ma. Bo mowi do Pana Jezusa: nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czyniß, ieżliby Bog z nim nie był. Jakoby rzekł z Dawidem: Ktoż iest Bog, iako Bog naß? Daiąc znać, że mu podobnego niemaß: O zaiste niemaß tak w istności, iako i w przyrodzonych własnośćiach. Psal. 113.

1. W istności. W istności nie ma rownego. Bo iest istnośćią duchowną, niewidźialną, wieczną. Iż istnośćią duchowną iest świadczy Pan Jezus u Jana S. mowiąc: Bog Duch iest. Byli wprawdźie nieiacy Antropomorfići, ktorzy ćieleśną podstać Bogu przypisowali. Lecz ich kośćioł Boży potępił, a słußnie. Bo acz czasem Pismo niektore członki Bogu przypisuie, iako ręce, nogi, ußy, i inne, wßakoż nie ćieleśnie, ale duchownie to rozumieć mamy. Abowiem prawica iego, nic innego nie iest, iedno wßechmocność nieogarniona, nogi wßedobytność wßytko napełniaiąca, oczy światłość wßędźie świecąca, ußy mądrość wßytko słyßąca. Jest też istnośćią niewidźialną. Bo go żaden w tym żywoćie widźieć nie może. Pragnął go widźieć Moyzeß mowiąc: Panie ukaż mi proßę chwałę twoię: Ale mu Duchowny. Anthropomorphitæ. Niewidźialny. 2 Moy. 33. 20.

 powie-

powiedział: Nie będzieß mogł widźieć oblicza moiego; bo nie uyrzy mię człowiek, aby żyw został: a potym maiąc podać Zakon na gorze Synai, przestrzega lud Izraelski, mowiąc do
2Moy. 19, 21. Moyzeßa: Zząp, przestrzeß lud, by snadź nie przestąpili kresu, chcąc Pana widźieć, aby ich nie padło wiele. W żywoćie wiecznym tam go dopiero oglądamy, iako Job mowi: Uyrzę
Job. 19. Boga w ćiele moim.
Wieczny. Jest też istnośćią wieczną, iako bez początku, tak też i bez końca. O czym świadczą Prorocy.
Iza. 10. Izaiaß zowie go Panem wiecznym,
Jerem. 10. Jeremiaß Krolem wiecznym.
Dan. 6. Daniel Bogiem wiecznym
Ps. 90, 2. Dawid też mowi: Pierwey niźli gory stanęły, i niźliś wykßtałtował źiemię, i okrąg świata, oto zaraz od wieku aż na wieki tyś iest Bogiem.

2. W przyrodzonych własnośćiach. Co śię też dotycze przyrodzonych własnośći, i przymiotow iego własnych, i w tych sobie podobnego nie ma. Bo iest święty, czysty, wßechmogący, wßedobytny, wßytko wiedzący:
Swięty. Swiętym iest i bez wßego grzechu, bo mowi: Swiętemi bądźćie, Bom Ja
2Mo. 19, 2. iest Swięty Pan, co też i Serafim
Iza. 6. zeznawaią śpiewaiąc: Swięty,
Czysty. Swięty, Swięty. Czystym iest i bez wßelkiey zmazy, bo śię wßelaką nieczystośćią brzydźi, i nic plugawego nie
Matt. 5. pußcza do śiebie. Błogosławieni, mowi Pan Jezus, czystego serca, abowiem oglądaią Boga.
Wßechmogący. Jest też i Panem wßechmogącym, bo wßytko może na niebie i na źiemi, nic mu nie iest
1Moy. 18. niepodobnego. Do Abrahama mowi: Izali Bogu co iest niepodobno?
Wßedobytny. Wßędźie go też pełno, w niebie i na
Ps. 139. źiemi i pod źiemią. Słuchayćie Dawida, co mowi? Dokąd uydę przed Duchem twoim, a dokąd przed obliczem twoim ućieknę? Jeźlibym wstąpił do nieba, iesteś tam: i ieźlibym sobie posłał w grobie, i tameś przytomny.
Wßytko widzący. Więc też wßytko widźi, cokolwiek śię gdźie dźieie, by i w zamknieniu, i w wodach pod źiemią. Oczy iego biegaią po wßytkiey źiemi. Zach. 14.

Co my wiedząc, niechże to w nas wzbudźi prawdźiwą boiaźń Bożą, abyśmy śię przed tak nieogarnionym Panem uniżali, i we wßytkich myślach i sprawach naßych nań pamiętali.

V. Jakiey woli ku nam Bog w Troycy iedyny.

Naostatek widzimy ießcze z rozmowy tych dwu zacnych Doktorow, iakiey woli iest przećiwko nam Bog w Troycy S. iedyny, zwłaßcza że iest dobry i miłośierny, ktorą dobroći miłośierdźie wyraża tu Pan Jezus, we dwu rzeczach.
Odrodzenie. Pierwßa iest odrodzenie, ktore sprawuie przez Ducha swego S. ku dostąpieniu żywota wiecznego.
Odkupienie. Druga odkupienie, ktore sprawił w zesłaniu na świat Syna swego iednorodzonego, aby każdy ktory wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Zamknienie. A iż tak iest, znayćież tego tak nieogarnionego a wielce dobrego w Troycy S. iedynego Boga. O głębßych i więtßych taiemnicach nie pytayćie śię. Bo mowi Seneka: Nigdy nie mamy bydź wstydliwśi, iako gdy o Bogu mowimy: O krolu ostrożnie śię mowi, a cóż o Bogu? Cesarz Gracyanus pobożney pamięći mawiał: Mowimy, o Bogu, nie ileśmy powinni, ale ile możemy. Symonides Filozof spytany będąc: Co iest Bog? wźiął sobie na rozmysł do trzech dni, gdy czas wyßedł, powiedźiał: Im dłużey o tym myślę, tym mi śię

rzecz zda bydź trudnieysza. Przeto i my, nie słuchaymy w tey mierze rozumow naszych. Mądrym krolem będąc Salomon powieda, że mu trzy rzeczy były skryte, a czwartey zgoła nie Przyp. 30. był świadom: droga orła na powietrzu, ślad wężowy po skale, droga okrętu w pośrzod morza, droga męża z dźieweczką. Jeżliż to trudne rzeczy, tedyć o Bogu daleko trudnieysze.

Przeto o Boże wszechmogący, Oycze, Synu i Duchu S., Boże w Troycy iedyny, rządź i sprawuy nas łaską swoią S., pomnażay w wierze S. abyśmy ćię Bogiem w istnośći iedynym, w personach troiakim, wierzyli i wyznawali na wieki wieczne. Amen.

* Drugie Kazanie na toż Swięto Znayduię śię w II. Częśći.

Na pierwszą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 16, 19-31.

A był niektory człowiek bogaty, ktory śię obłoczył w szarłat i w bisior: i używał na każdy dźień hoynie. Był też niektory żebrak, imieniem Łazarz; ktory leżał u wrot iego owrzedźiały: Pragnąc bydź nasycony z odrobin, ktore padały z stołu bogaczowego; ale i psi przychodząc, lizali wrzody iego. I stało śię, że umarł on żebrak, i odnieśiony był od Aniołow na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i pogrzebiony iest. A będąc w piekle, podniosszy oczy swych, gdy był w mękach, uyrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie iego. Tedy bogacz zawoławszy, rzekł: oycze Abrahamie, zmiłuy śię nade mną, a pośli Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodźie, a ochłodźił ięzyk moy: bo męki ćierpię w tym płomieniu. I rzekł Abraham: synu, wspomni, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoie za żywota twego, a Łazarz także złe; a teraz on ma poćiechę, a ty męki cierpisz. A nad to wszystko, miedzy nami i wami otchłań wielka iest utwirdzona, aby ci, ktorzy chcą ztąd przeyść do was, nie mogli; ani owi ztamtąd przeyść do nas. A on rzekł: proszę ćię tedy oycze, abyś go posłał do domu oyca mego: Abowiem mam pięć braći, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to mieysce męki. I rzekł mu Abraham: maią Moyzesza i Proroki, niechże ich słuchaią. A on rzekł: nie, oycze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych szedł do nich będą pokutować. I rzekł mu: ponieważ Moyzesza i Prorokow nie słuchaią, tedy, choćby też kto zmartwychwstał, nie uwierzą.

Niemasz mym zdaniem z was Chrześćianie pobożni, żadnego, ktoryby sobie nie życzył wiedźieć, co śię z nami na onym świećie dźiać będźie. Bo ieźli w owczas, kiedy nas w obcy kray zaćiąga-

ią, pytamy śie, co tam za ludźie, iaka żywność, iakie powietrze? O zaiste, daleko wiecey pytać śie mamy, iaki będźie byt nasz na onym świećie. Widze i bacze to po was żebyśćie o tym radźi relacyą słyszeli. A ktoż nam o tym sprawę da? trzeba by nam upatrzyć kogo takowego, coby tam był, i wszytkiemu śie statecznie przypatrzył. Podźmyż tedy, pytaymy śie kto taki na świećie? Enoch wprawdźie i Eliasz do nieba z duszą i z ćiałem weszli: Lecz żaden z nich nie wroćił śie nazad, żeby nam, co śie tam dźieie, oznaymił. O Pawle też ś. czytamy że był aż w trzećim niebie, ale coby śie tam z świata odchodzącemi działo, nic nie wspomina. Gdźież śie o tym pytać? oto w dźiśieyszey Ewanielii: powieda nam o tym Pan Jezus, i wźiąwszy przed śię dwu, iednego bogacza, drugiego żebraka ukazuie, iak we źwierćiedle, co śie z nami na onym świećie dźiać będźie, i iaki stan tak złych, iako też i dobrych będźie. Godźi śie osobie takowey wierzyć, ktora wie, co śie i w niebie i w piekle dźieie, a tak przysłuchaymy śie temu, obroćiwszy oczy swe.

Naprzod, na bogacza.

Potym, na żebraka Łazarza.

Pusććie proszę na stronę myśli prożne, uszy niech będą ku słuchaniu powolne.

Pan Jezus, z szczyrey łaski swoiey, niech was do tego sposobi, darami swemi z nieba, Amen.

I. Część.

Niżeli pocznę o bogaczu mowić, potrzeba mi to pokazać, ieżliże to iest przypowieść abo podobieństwo iakie, co tu o nim Pan Jezus przypomina, czyli więc prawdźiwa hystorya. Rożnie bowiem o tym kośćielni Doktorowie rozumieią. Jedni, maią sobie tę Ewanielią za podobieństwo, drudzy za prawdźiwą hystoryą. Lecz na rzeczy was nie trzymaiąc, powiedam, że to iest prawdźiwa hystorya. Probuię i dowodzę tego Doktorow kośćielnych powaznośćią. Ambroży S, ktory płotek nie rad pisał, imieniem Łazarzowym tego dowodźi w te słowa: zda śie bydź więcey powieść hystorycka, niżeli parabola poniewaz i imię bywa wyrażone [In 16. cap. Lucæ.] Tertullian też stary Pater mowi: Coż tam, po Łazarzowym imieniu, ieżliż nie w prawdźie rzecz iest? [Lib. de Anima.] Drudzy z tradycyi Żydowskiey powiedaią, że w Jeruzałem był żebrak, iminiem Łazarz, iako Cyryllus wspomina. Eutymiusz pisze, że i bogaczowe imię Żydom było znaiome, zwano go Ninensys. [In Lucam.] Lecz czemuby imienia iego zamilczał Pan Jezus, niżey usłyszyćie.

Teraz poyrzyymy na tego bogacza, a przypatrzmy śie mu, tym porządkiem. Pięć okolicznośći do uważania Pan Jezus nam o nim podaie. [Okolicznośći.] Pierwsza, co zacz był? druga, iako żył? trzećia, co za koniec wźiął? czwarta, dokąd śie dostał? i co śie z nim działo po śmierći: piąta co czynił, i iako sobie poczynał?

[1. Co zacz był.] Coby zacz był, i iako go zwano, nie wyraźił Pan Jezus, i nie mianował go imieniem, bo śie imionami ludźi bezbożnych brzydźi, i brać ich w usta swoie nie chce. O czym słuchayćie co Psalmista mowi: Nie wezmę w usta imion ich, mowi w personie Bożey. [Ps. 16.] O kimże? o ludźiech bezbożnych. Dźieie śie temu Bogaczowi, właśnie iak onemu Hyerostratesowi, ktory chcąc [Hierostrates.]

chcąc ſobie pamiątkę wieczną ziednać,
Strabo. lib. 14. ſpalił w Efezie kośćioł Dyany, ktory
cała Azya dwieśćie lat i dwadźieśćia
budowała. Lecz zakazano pod gar-
dłem, żeby imienia iego nikt nie wſo-
minał. Toż śię właśnie i temu bo-
gaczowi dźieie. Imię iego w zapamię-
taniu: A tak należy do oney bezbożney
Pſal. 69. kompanii, o ktorey mowi Dawid:
Niechay będą wygładzeni z kśiąg ży-
wota, a nich nie będą napiſani między
ſprawiedliwe. Abo i do oney prze-
Matt. 7, 23 klętey roty, do ktorey Pan Jezus mo-
wi: Odſtąpćie ode mnie wßyſcy ktorzy
Matt. 25, 12. czynićie nieprawość. Zaprawdę po-
wiadam wam, nie znam was.

Był tedy ten bogacz u Boga w
wielkiey niełaſce i wzgardźie, u świa-
ta zaś w wielkim poßanowaniu. Bo
go człowiekiem bogatym Pan zowie,
ktory bez pochyby pieniądze wielkie,
maiętności, folwarki, dwory i pałace
przepyßne miał, i inne wßelakie do-
ſtatki na ktore ludźie reſpektować
zwykli.

A wßakże nie przeto go bogatym
Pan Jezus zowie, iako by bogactwa
ſame przez śię ßkodliwe bydź miały.
Przyp. 10, 22. Bo mowi piſmo, że błogoſławieńſtwo
Pańſkie ubogaca. I nie dobrze czy-
nili Stoici Filozofowie, ktorzy bo-
Laert. l. 7. in vita Zen. Polyd. de Invent. rerum. gactwa i pieniądze porzucali. Kra-
tes Tebanus, nazbierawßy pieniędzy,
wrzućił ie w morze, mowiąc: podźćiez
ode mnie złe pożądliwośći, ia was
utopię, abym nie był utopiony od was.
Nie uczynił tego iako mądry. Może
człowiek Boga śię boiący i pieniądze
mieć, i przytym dußnego zbawienia
1 Moy. 24. nie utraćić. Abraham Patryarcha
był bogatym w owce, w woły, w śre-
bro, w złoto, w ſługi, w ſłużebnice, w
wielbłądy, w oſły, a przećię był przy-
iaćielem Bożym, i ſynem iego wy-
branym. Job, także i Dawid, mieli
bagactwa wielkie, a nic im do dußne-
go zbawienia nie wadźiło. Czemu?
że ich cnotliwie nabyli, ſerca do nich
nie przykładali, i porządnie a przy-
ſtoynie, i według Boga imi ßafowali.
Bo w bogactwiech tego troyga po-
trzeba. Gdźie tego niemaß, bogactwa
więcey ßkodzą, niżeli ſą pożyteczne.

O iuż to oſtatnia, kiedy kto przez
lichwy, przez zdrady, przez oßukania,
zdźierſtwa, drapieſtwa, maiętności i
pieniędzy nabywa, przy grošu nie
ſprawiedliwym wßytko śię wniwecz
obraca: abo też ktedy kto ſerce ſwe,
do nikczemnych pieniędzy więcey niżeli
do Boga obraca. Słuchayćie Da- Pſ. 62, 11.
wida co mowi: Przybędźieli wam
maiętnośći, nie przykładayćiez ſerca
do nich. Czemu? bogactwa omylne
i niepewne ſą, i takie, ktore, kiedyż
tedyż, opuśćić muśimy: by też na-
więtße były. Po śmierći Alekſandra Juſtin.
wielkiego naleźiono w ſkarbie ſto ty- L. 13.
śięcy talentow, co uczyni tyśiąc beczek
złota. Umarł też Sardanapalus o-
ſtatni krol Aſſyryyſki, zoſtało po nim
po śiedmkroć ſto tyśięcy beczek złota.
Coż tak wielkim Monarchom bo-
gactwa ich pomogły? pomarli, od-
bieżeli ich.

Coż rzekę o tych, ktorzy maiętnośći
ſobie zleconych źle używaią? wyda-
waiąc ie tylko na zbytki, na pompy,
na ſtroie, na bieśiady, i na rozkoßy
ćieleſne. Takowym że był ten bogacz,
wnetże uſłyßemy.

A tak maiętni ſtanowie, do was
mowię, chcećieli bydź zbawieni, ſta-
rayćiez śię, abyśćie bogactw i pienię-
dzy,

dzy, z boiaźnią Bożą i sumnieniem dobrym nabywali, serca do nich nie przykładali, a przystoynie ich i wedlug Boga używali.

II. Jako żył? Powtore przypatrzmy się żywotowi bogacza tego. Trzy sprośne a śmiertelne grzechy, ukazuie w nim Pan Jezus. Pierwszy, pycha i wyniosłość. Drugi, zbytek i niewstrzemięźliwość. Trzeci, okrutne przeciw bliźnemu niemiłosierdzie.

Grzechy troiakie.

1. Pycha. Pierwszy ukazuie Pan JEzus w tych słowiech: Obłoczył się w purpurę i w bisior. O iaka wyniosłość. Niemcy mowią: Bogactwo dodawa serca. Widzimy to w tym bogaczu. Dał mu Pan Bog wiele dobrego, że był człowiekiem maietnym i dostatnim, ali on co miał skromnie i z boiaźnią Bożą dobra swego zażywać, to się tak wyniosł, że się w udierze krolom i książętom rownać chce, purpury i bisioru, materyy kosztownych i drogich zażywaiąc.

Purpura. Lib. 9. c. 36. O purpurze pisze Pliniusz, że iest rodzay żołwi morskich, ktore w gębie maią żyłkę białą, a w oney żyłce krew, ktorey do szarłatney farby zażywano. Lecz że oney krwie z pracą i z trudnością, i nie wiele się nazbierać mogło, tedy nie każdego stało na takową szatę, zaczym krolom tylko i krolewskim osobom, abo komuby z rozkazania krolewskiego pozwolono, purpury zażywać wolno było.

Bisior. Lib. 19. c. 1. O bisiorze tenże Pliniusz pisze, iż to był rodzay lnu w Achai, ktory iak nacieńszey na kształt iedwabiu przędziono, a z niego potym tkano płotno, iak rąbek nasubtelnieyszy, ktore rowno ze złotem szacowano.

Przypatrzcież się krolowi tego bogacza, a konsyderuycie i uważcie u siebie, ieżliż mu się godziło, szat tak kosztownych zażywać, poniewaz nie był krolem ani książęciem żadnym, ale tylko niektory bogacz, i mogł na co inszego bogactwa i pieniądze swe obracać. O iak wielka część świata z tym bogaczem w iarzmie pychy i wyniosłości ciągnie, przesadzaiąc się na stroie a wszytko na pogardę bliźnego. Szata uczciwa nikogo nie potępi. I owszem, iako Poeta mowi, wielką ozdobę człowieku uczciwemu przydaie. A wszakże ma bydź, według stawu grobla. Ma każdy na stan swoy pamiętać, ieśli na co pieniądze, w domu każdego obrocić, nie na stroie.

Ale do tego dziś, ach niestetyż, przyszło, by się też i opożyczyć, tedy przecie stroyno chodzić: miary niemasz, a zwłaszcza białym głowom, ktore niemal co miesiąc, co nowego wymyślić muszą. Ach boycie się Boga. Słuchaycie nie moich, ale Bożych słow u Izaiasza Proroka: Iż się wynoszą corki Syońskie, a chodzą szyie wyciągnąwszy, i mrugaiąc oczyma, przechodzą się: a drobno postępuiąc, nogami swemi szelest czynią przetoż obłysi Pan wierzch głowy corek Syońskich, a Pan sromotę ich obnaży. Dnia onego odeymie Pan ochędostwo podwiązek, także czepce i zawieszenia. O czym szerzey w Byblii czytać sobie możecie. Cyprian S. dobrze mowi, że szaty i ochędostwa nasze, nic innego nie są, iedno, znaki śmiertelności. Bo dopiero po upadku szaty rodzicom naszym są dane, nie dla iakiego stroiu, ale tylko na okrycie grzesznego a śmiertelnego ciała.

Iza. 3. 16, 18.

Lib. de Hab. Virg.

Drugi

2. Zbytek i niewſtrzemięźliwość.

Drugi grzech bogaczow był, zbytek i niewſtrzemięźliwość, że używał, na każdy dzień hoynie. Co dzień ſobie podiadł dobrze, podpił ießcze lepiey, muzyka, tańce, muśiali bydź. Bo to wßytko poſpolu chodzi. Poßedł coś ten bogacz na onego Sardanapala, ktory na grobie ſwym napiſać rozkazał:

Jedz, piy, gray, po śmierći śię rozkoßy nie ſpodźieway. O żałoſne Epitafium! Aryſtoteles, iako wſpomina Cycero, powiedźiał, że toż na grobie wołu, abo innego bydlęćia napiſać śię mogło. Lib. 3. Tuſc. Quæſt.

Czaſem z przyiaćielem dobrym pośiedźieć, gośćia uczeſtować; Piſmo ś. nie broni, przykłady Patryarchow ś. i innych pobożnych ludźi pozwalaią tego. 1 Moy. 27. Byle tylko bez zbytku, ktorym śię Pan Bog wielce obraża. Ale ten tu rozkoßnik co dźień hoynie używał, poſt nie poſt, piątek nie piątek. Co mu tu Pan Jezus, iakoby wymawia gdy mowi: Używał na każdy dźień hoynie. Quotidie O przeklęty zbytku, o obżarſtwo, o piiańſtwo iak śiła ludźi na wieczne potępienie prowadźiß. O mizerny człowiecze, ktory dla nędznego napoiu, win, miodow, gorzałek, małmazyi, zbawienie dußne utracaß. Coż tu rzeczećie piianicy ktorzy co dźień ſobie dolewaćie? Czyli nie na was Bog przez Proroka woła: biada wam, ktorzy wſtawaćie rano ku naśladowaniu piiańſtwa, i tym ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ſię rozpali wino. Iza. 5. Kto mądry, niech śię doświadcza.

3. Niemiłośierdźie.

Trzeći grzech tego bogacza, było wielkie niemiłośierdźie przećiw ubogiemu Łazarzowi. Leżał chudźineczka przed wrotami iego owrzedźiały, i tak głodny, że pragnął bydź naſycony z odrobin tylko, ktore padały co dźień z ſtołu iego, a nie mogł ich mieć. O ſrogie, a okrutne niemiłośierdźie. Bog przez Proroka woła: Ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego. Iza. 58, 7. Łazarzowi ani chleba podać, ani ratunku żadnego pokazać bogacz nie chćiał.

O ſłuchacze moi namilśi, ktorzyśćie śię tu dźiś do rozbierania tey Ewanielii ś. zebrali, nie wſtępuyćież w ſtopy tego zapamiętałego bogacza. Maćieli co nazbyt, nie na ſtroie, nie na zbytki tego obracayćie, ale część dla przygody i potrzeby odkładayćie, część też na kośćioły, na ßpytale według przemożenia dawaýćie A tak i u Boga łaſkę, i u ludźi ſławę ſobie ziednaćie, zbawienia dußnego nie utraćićie.

III. Co za koniec wźiął.

Potrzećie, przypatrzćie śię śmierći bogaczowey. Żył dobrze, ſtroił śię bogacz, coż za koniec wźiął? umarł: umarł bogacz, on ktory tak ſtroyno chodźił, ktory co dźień hoynie używał, ubogich okiem przechodźił? umarł. O mizerny bogaczu, bogactwa twoie kędy? O śmierći, iakaż ieſt gorzka pamięć twoia, człowiekowi wolnemu od troſki, i na wßyſtkim ßczęśliwemu, a ktory ießcze może ieść. Syr. 41, 1. Co rozumiećie, z iaką ćięßkośćią temu bogaczowi śmierć przychodźiła? O coć śię na łożu nie rzucał? coć nie wołał? o iak tam wiele medykow bydź muśiało? iak śiła recept piſano? a przećie umrzeć muśiał. Nie pomogłu mu żadne apteki, ani perłowa wodka, ani quinta eſſentia, żadna zgoła rzecz pomoc mu nie mogła. Czemu? Ziele żadne

przećiw śmierći, w ogrodach nie rośćie. A tak obaczćie tu, że żaden człowiek, by nabogatszym był, przywileiu na to nie ma, żeby umrzeć nie miał. Wszytkim postanowiono iest umrzeć.
Żyd. 9. Gospodą tylko do czasu tu iesteśmy: wieczności nie mamy.

Napomnienie. A tak maietni stanowie, na kego bogacza dźiś pogladaiąc, na śmierć swoie dźiś pamietayćie, ktora was, gdy przyydźie, odłaczy od pieniedzy, od maietności, zgoła od wszytkiego was oderwie, gdy sie nie spodźiewaćie. Jest to droga wszelkiego ćiała, ktorą wszyscy a wszyscy iść musimy. O Patryarchach S. mowi pismo, że żyli, tyle a tyle lat, a naostatek o każdym z osobna dokłada: y umarł, umarł Adam, umarł Matuzalem, umarł Jared i inni wszyscy pomarli. Smierć nikogo nie minie. Szcześliwy, kogo gotowym zastanie.

IV. Gdźie śie dostał po śmierći. Poczwarte, słuchayćie gdźie śie bogacz po śmierći dostał? i co śie z nim dźiało? Za żywota mieszkał w pałacach przepysznych, w dostatkach wielkich: Skoro umarł, według ćiała poszedł do ziemie, z ktorey wźiety był, a według dusze, poniewaź nieba nie
Do piekła. zasłużył, poszedł do piekła. Zaczym na co robył, tam śie też i dostał. O żałosna odmiano. Pospolićie bywa każdy pochowan przy swoiey parafii. Bogacz był parafianem szatańskim, otoż też na iego kierchowie leżeć muśi. Kopaczem iego iest szatan, tragarzem śmierć wieczna, przeklectwo Boże truną, ogień piekielny czechłem: ćiemności wieczne nakryćiem czarnym. O straszne a niesłychane widźiadło!

Co śie z nim w piekle dźiało? A dosyć że na tym? nie dosyć. Słuchayćie z przestrachem co śie tam z nim dźiało? trzy rzeczy żałosne przypomina Pan Jezus: pierwsza, że był w mekach: druga, uyrzał Łazarza w chwale: trzećia, że ćierpiał pragnienie nieznośne.

Z roskoszy dostał śie bogacz na meki. O żałosna odmiano. Takći zaiste piekło nic innego nie iest, iedno mieysce mąk wiekuistych. Tam żadnego odpoczynku niemasz. O iak tam straszne potepiony człowiek narzeka na Oyca, na matke, na swoy głupi rozum, na przyiaćiela, na sąśiada, ktoremu śie zwodźić dał. Tam niemasz nic wesołego, iedno ogniowe ciemnośći, mgła i dym smrodliwy, ktory nie oczy tylko, ale ćiało i dusze kaźi. 1. Był w mekach.

W onych srogich a ćieszkich mekach bedac, uyrzał Łazarza na łonie Abrahamowym. O iaka żałość ludźiom iuż w piekle bedacym, widźieć chwałe i uwielbienie tych, o ktorych na tym świećie nie dbali. Słuchayćie co o tym medrzec w ksiegach mądrośći mowi: stanie sprawiedliwy w wielkiey śmiałośći przećiwko tym ktorzy go dreczyli. Co widząc, będą strachem wielkim zatrwożeni, a zdumieią śie, iż iest wybawion nad ich mniemanie. Tedy bedą mowić ruszeni żałośćią, a bedą wzdychać śćiśnieni w duchu, mowiąc: Otożći ten iest, z ktoregośmy śie przedtym śmiali, i gadki szyderskie czynili, iakoż oto iest policzon miedzy syny Boże, a otrzymał cząstke miedzy świetymi? 2. Łazarza uyrzał. Mądr. 5.

Naostatek bogacz pragnienie wielkie ćierpi, i niedostatek takowy, że i krople wody mieć nie może. O iaka mizerya. Gdźież są pieniądze i maietności iego, na ktore śie spuszczał? Gdźież stoł iego przepyszny? gdźie rozmaite ochłody? wszytko to muśiał zostawić. 3. Pragnienie ćierpi.

zostawić. A iako nic nie wniosł na ten świat, tak tez nic z sobą wynieść nie mogł. O iak się nad nim wypełniły one słowa: Coż nam pomogła pycha? a bogactwa z chlubą, coż nam przyniosły? wszytko to przeszło iako cień, i iako poseł prętko bieżący.

Madr. 5.

A tak widzimy tu, że iest piekło, mieysce ludziom bezbożnym zgotowane. Gdzie iednak, i na ktorym mieyscu, o tym nie rzecz potrzebna pytać się. Augustyn ś. powieda, iż o tym żaden człowiek nie wie, chyba komuby Duch Boży oznaymił.

Lib. 10. de Civ. Dei. c. 16.

V. Co czynił? iako sobie poczynał? Prosi.

Popiąte przypatrzmy się Bogaczowi co czynił, w piekle będąc, i iako sobie poczynał? Czyni dwoiaką intercessyą. Prosi naprzod, sam za się. Potym, za bracią swoią.

1. Sam za się.

Sam za się prosząc mowi: Oycze Abrahamie, zmiłuy się nade mną, a poślii Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził ięzyk moy. Abowiem cierpię męki wielkie w tym płomieniu. Ach kogożby nie wzruszyła, tak pokorna i tak mizerna prośba? Załosna, kiedy kto na palu, abo na kole wisząc woła: ale daleko załośnieysze wołanie bogacza tego. Abrahama oycem zowie, ale się nie sprawował, iako na syna należało. U Jana S mowi Pan Jezus: Jeźli syny Abrahamowemi iesteście, czyńcież uczynki Abrahamowe, czego ten bogacz nie czynił. Abraham przy bogactwiech swoich był pokorny, ten zaś pyszny i nadęty: Abraham skromnie i miernie dobr swoich używał, a ten ie na zbytki, na stroie obracał: Araham goście rad przyymował, a ten Łazarzowi przed wroty swemi leżeć dopuścił. Abraham głodne karmił, a ten odrobin, ktore padały z stołu iego, ubogiemu nie dawał.

Jan. 8.

O iakoż tedy słusznie przyszło to nań, że w mękach piekielnych będąc, prosi nie o szklenice wody, ale iakoby o krople. Poślii, prawi, Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził ięzyk, moy. O nieszczęsny bogaczu, lepieyć było nigdy tych rozkoszy nie znać, i owszem lepiey się było, na świat nie rodzić, niżeli się na męki tak niewymowne dostać. Cięszka rzecz w gorącze leżeć a wszakoż tym i owym ochłodzić się może: lecz tu ochłody żadney i ulżenia niemasz. Chcėbyć go i teraz spytał, tożciby odpowiedział, co i na on czas: cierpię męki wielkie w tym płomieniu.

A tak nie mow: o nie takci gorące piekło, iako księża powiedaią. Doznasz nieboże, co to iest w piekle bydź i w ogniu onym wiecznym leżeć, w ktorym będzie płacz, i zgrzytanie zębow. Płacz dla ognia, ktory nigdy nie zgaśnie, zgrzytanie zębow, dla robaka, ktory nigdy nie zdechnie. Płacz z boleści, zgrzytanie zębow z zapalczywości.

Bernh. in Serm. Isa. 66.

A tu rzekłby kto: iako dusza, będąc istnością duchowną, bez ciała, męki ogniowe cierpieć może? odpowieda na to Laktancyusz: że moc Boża tak wielka iest, że tez i dusze męczy iako chce. Zkąd tez i Aniołowie istność duchowną maiąc, Boga się boią, i że drzeniem mu służą, aby przez niepostuszeństwo na męki od niego podani nie byli. Bieda tedy, i powtore i potrzecie bieda, tym, ktorzy do mąk piekielnych podani bywaią, poniewaz tam męki bez skończenia, pragnienie bez

Objectio. Lib. 7 divin Inst. cap. 25.

ugaszenia, boleść bez miary cierpią. Lepieyby się nigdy na świat nie rodzić, niżeli się tam dostać.

Odpowiedź Abrahamowa dwoiaka.

1. Z rożności żywota.

Słuchaymyż odpowiedzi Abrahamowey? tać była dwoiaka. Pierwszą bierze, z rożności żywota i mowi: wspomni sobie Synu żeś wziął wiele dobrego, za żywota swego, a Łazarz też wiele złego, a tak on teraz bywa pocieszony, a ty zaś utrapiony. O niemiłosierna odpowiedź. Widzisz iako niebezpieczna rzecz iest być w dostatku i w roskoszy na tym świecie. Bogacz za żywota sobie rozkoszował na tym świecie: a na onym wytchło mu tego wiecznie. Prożno, z rozkoszy na rozkosz, z god na gody, z wesela na wesele żaden przyyść nie może. Więc przez co kto grzeszy, na tym też bywa karan: bogacz grzeszył obżarstwem i piiaństwem, otoż Bog skarał go pragnieniem, że i krople wody mieć nie może, ktoraby ochłodził iezyk swoy. Ulękniyciеż się piianicy, ktorzy tu sobie dolewacie, małmazyą, winem kosztownym kałduny swe płoczecie, piiąc miary bez miary, słuchaycie

Joel. 1, 5. Joela Proroka mowiącego: Ocućcie się piiani a płaczcie, i narzekaycie wszyscy ktorzy piiecie wino, dla moszczu; bo wydarty iest od ust waszych.

O iakoż daleko pożyteczniey, za Panem krzyż ustawicznie nosić, ubostwo, choroby i głody cierpieć. Nie

Jak. 1. darmo nas Jakub S. upomina, abyśmy to sobie mieli za wszelkie wesele, kiedy w rozmaite pokusy wpadamy.

Łuk. 6, 21. I Pan Jezus mowi: błogosławieni ktorzy płaczecie, bo się śmiać będziecie. A tak obieraymy sobie ciasną drogę. Lepiey tu troche ucierpiawszy, po śmierci iść na wesele wieczne, niżeli tu sobie pobuiawszy, cierpieć w ogniu wiecznym.

2. Z niepodobności.

Drugą odpowiedź bierze Abraham z niepodobności, mowiąc: otchłań wielka między nami i wami postanowiona iest, iż ci, ktorzyby ztąd chcieli przeyść do was, nie mogą, ani ztamtąd przeyść owdzie. Słyszysz, że z piekła wybawienia niemasz, kto się tam raz dostanie, nigdy nie wynidzie. Żaden go ztamtąd nie wybawi, ani nie wyprosi, kto tam raz ponurzony będzie, wiecey nie wynidzie mowi Augustyn S. A tak upada tu błąd Orygenesow, ktory udawał, że diabli z ludźmi potępionemi za czasem do łaski Bożey przyydą, co iż iest rzecz niepodobna, z tych słow iaśnie się ukazuie. Jako zbawieni ludzie zbawienia nigdy nie utracą, tak też potępieni z potępienia na wieki nie wynidą. Bo przez onę otchłań, ktora między niebem a piekłem utwierdzona iest, żaden nie przeskoczy.

Serm. ad Fr. in Eremo.

A tak, widzimy tu że umarłym modlitwy żadne pomoc nie mogą, mieysca też do pokuty nie będzie: tu żywot abo utracony, abo nabyty bywa, mowi Cypryan S.

Contr. Demetr. 11, 2.

II. Prosba i intercessya za Bracią.

Słuchaymyż drugiey prosby bogaczowey. Na pierwszą nic nie otrzymał; bo mowi mędrzec: kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego, i on sam będzie wołał, a nie będzie wysłuchany. Jakub też S. pisze: Sąd bez miłosierdzia uczuie, kto nie czynił miłosierdzia. A tak drugą prosbę za bracią czyni, mowiąc: Proszę cię tedy Oycze, abyś go posłał do domu oyca mego, abowiem mam pięć braci, żeby im oświadczył, żeby też oni nie przyszli na to mieysce męki. Z miłości

Przyp. 21, 13.

Jak. 2.

czy z boiaźni ten bogacz za bracią swo-
ią prośi? Oboie bydź może: a wßakże
wiecey podobno z boiaźni. Może bydź
że bracią swoią gorßył. Zaczym oba-
wia śię, by za potępieniem ich, tym
Matt. 18. ćiężey karan nie był. Bo biedá temu,
przez kogo zgorßenie idźie, mowi Pan
Iezus. Lepieyby mu było aby za-
wießono kamień młyński na ßyi iego,
a zatopiono go w głębokośći morskiey.
Tego śię podobno bogacz boi.

Odpowiedź Abrahamowa.

Coż mu Abraham na to odpowie-
da? Maią, prawi, Moyzeßa i Pro-
roki, niechże ich słuchaią. Obaczćież
tu, że to nie iest wola Boża, abyśmy
śię od umarłych prawdy wywiado-
wać mieli. Mamy Moyzeßa i Pro-
roki, Chrystusa i Apostoły, tych słu-
chać potrzeba. Wßytko bowiem,
cokolwiek ku dostąpieniu dußnego zba-
wienia wiedźieć i wierzyć potrzeba,
w sobie zamykaią. Przeto i Ambrozy
S. mowi: pisma pytaymy, pytaymy
Apostołow, pytaymy Prorokow, py-
taymy Chrystusa.

Bogaczowa instancya.

Bogacz ießcze instancyą czyni i
mowi: nie, Oycze Abrahamie, ale
ieźliby kto z umarłych ßedł do nich,
wzdy śię uznaią. Iakoby rzekł: bra-
ćia moi swey myśli pacholcy, mało
co na Moyzeßa i Proroki dbaią, ry-
chley umarłym uwierzą. Iest tako-
wych At ußow śiła na świećie, ktorzy
i pismu nie wierzą. Lecz kto pismu nie
wierzy, nader zatwardzony i zapamię-
tały bydź muśi. By też i umarły
Conc. 4. ożył, i Anioł z nieba zstąpił, mowi
Chryzostom S. pismu nawiecey
wierzyć mamy. Przeto też tu Abra-
ham mowi: ieźliżeć Moyzeßa i Pro-
rokow nie słuchaią, tedy, choćby też i
kto zmartwychwstał, nie uwierzą.

Czemuż to? odpowieda Chryzostom,
że umarły każdy sługą iest, a to copi-
sma świadczą, Pan sam rzekł.

A iż tak iest, Moyzeßa i Prorokow
słuchaymy, nie spußczaiąc śię na ża-
dną rzecz, ktoraby nam pomoc mogła
abo miała po śmierći. Bo ani ofia-
ra, ani modlitwa pomoże. Kto śię
rdz do piekła dostanie, z niego wiecey
nie winidźie.

Lecz druga część do śiebie nas iuż
ćiągnie.

Przypatrzyliśmy śię według potrze- II.
by bogaczowi: O Łazarzu pięć Część.
okoliczności Pan Iezus, przypomina: Okoliczności.
pierwßa, co zacz był: druga, iako mu
było imię: trzećia, czego za żywota
użył: czwarta, iako umarł. Piąta,
gdźie śię dostał po śmierći.

O pierwßey powieda Pan Iezus: I.
że był mendykiem abo żebrakiem ubo- Co zacz był.
gim. Innocencyuß temi słowy mi- De utilit.
zerną kondycyą człowieka żebrzącego cond.
ukazuie: ieźli prośi, od wstydu bywa hum.
pohańbiony, ieźli nie prośi, niedostat-
kiem bywa zmorzony, a żeby żebrał,
potrzebą bywa przymußony. Lecz coż
czynić? tak ubogiego, iako też i boga-
tego Pan Bog stworzył: i według Przyp. 19.
swey naświętßey woli nierownie do-
czesne dobra miedzy ludźie podźielił.
Szczęśliwi ubodzy ktorzy pomnią na
to, że, iako nago na świat przyßli, tak
też nago ztąd odeydą. Dosyć ma
bogactwa ubogi, gdy iest bogatym w
wierze, w cnoćie, i w uczynkach do-
brych, gdy ubostwo swoie skromnie a
ćierpliwie znośi, i Panu Bogu za to
dźiękuie, gdy iałmużny dobrze używa,
za dobrodźieie swe Pana Boga wier-
nie prośi. Szczęśliwyż to człowiek,
bogactwa wielkie czekaią go w niebie.

II. Jako mu było imię? Łazarz Czemu? — Powtore słuchaycie, iako mu było imię? Pan Jezus powieda, że mu było imię Łazarz. Dziwna rzecz, że owdzie imię bogaczowe opuścił, a tu
1. Przyczyna — żebraka ubogiego imieniem mianował! chcecie wiedzieć czemu? słuchayćie ież. Uczynił Pan Jezus, naprzod aby dał znać, że Pan Bog ubogie i wzgardzone, i światu po imieniu nieznaiome ludźie zna, i w nich śie kocha: a pysznych zaś nienawidzi. A temu śie
Luk. 10. Iza. 49. — nikt niech dźiwuie. Bo nie tylko w niebie, ale i na dłoni swey imiona ich
2. Przyczyna — naznaczył i napisał. Potym, dawa nam też tu naukę Pan Jezus, abyśmy, gdy o cnotach czyich mowimy, własnym imieniem człowieka mianowali. Godźi śie bowiem cnotliwych ludźi sprawy innym na pobudkę głośić. A tak weselćie śie ubodzy, imiona wasze napisane są w niebie. Zna Pan tych, ktorzy są iego.

III. Czego za żywota użył. — Potrzećie słuchayćie, czego ten ubogi Łazarz za żywota użył? leżał, mowi Pan Jezus, u wrot iego pełen wrzodow, chcąc bydź nasycony odrobinami, ktore padały z stołu bogaczowego, a żaden mu ich nie dawał. O
Niedostatki czworakie. — ubogi a na wszem niedostateczny człowiecze: czworakie tu niedostatki Pan Jezus wspomina. Pierwszy, nie ma
1. Niedostatek. — Łazarz gdźieby głowę swą skłonił, ale u wrot w gnoiu leżąc, niewczas wszelaki ćierpi, niebo go samo okrywa.
2. Drugi, wszytek iest owrzodźiały, nie zmyśla sobie choroby, iako dźiś żebracy, chłopa czasem młodego naydźiesz, a on śie chromym, ślepym, ułomnym
3. czyni. Trzeći, głod takowy ćierpi, że nie pragnie nic więcey tylko odrobin, ktore padały z stołu bogaczowego, nie iest z liczby owych przebiernych żebrakow, ktorym gdy dasz sztukę chleba, Bog zapłać, nie rzeką. Czwarty, 4.
tak iest opuszczony, że do niego nikt nie weyrzał, ale psi przychodźili i lizali rany iego. O ubogi Łazarzu, czy nie w twoiey ono osobie Dawid mowi: Weyrzy na mię, Panie, a zmiłuy śie nade mną, bom iest nędzny i opuszczony. Ps. 25, 16.

Obaczćież tu iuż namilsi, iak nędzna a mizerna iest kondycya tych ludźi, ktorych sobie Bog do krolestwa niebieskiego obiera. Ach iakie niedostatki? iakie głod? iakie sieroctwo ćierpieć muszą na tym świećie? a wszakże ma Pan Bog wzgląd na swoie. Psi bezrozumni czasem, i ptacy, i inne zwierzęta ludźiom, gdy ludźie nie chcą, abo nie dbaią, w niedostatku służyć muszą. A tak bądźćie ćierpliwi, ubodzy a opuszczeni ludźie, ufayćie Panu Bogu z całego serca, on was nie opuśći, opatrzy was nad nadźieie i spodźiewanie wasze, a na koniec doświadczywszy, krolestwem chwały wiekuistey was daruie.

IV. Jako umarł? — Poczwarte, obaczmy też śmierć Łazarzowę. I stało śie, prawi, że umarł żebrak. O śmierći, mowi Mędrzec, iakoż iest wdźięczny sąd Syr. 41.
twoy, człowiekowi niedostatecznemu, i niedołężnemu, zgrzybiałemu i zewszad zfrasowanemu. Pewnie że i Łazarz, iako sobie śmierći często życzył, tak też Panu Bogu za nię dźiękował, sumnienie zwłaszcza dobre maiąc, nic śie śmierći nie lękał. Bo inakszym okiem pobożni, inakszym bezbożni ludźie na śmierć poglądaią. Pobożni widzą, że śmierć nie tylko iest dokończeniem prac, kłopotow i mizeryi tego świata: ale też przeyśćiem do wiecznego odpocznienia, zaczym namniey im nie

łm nie iest straszna, śmiele i bezpiecznie
1. Krol. 19. ley w oczy patrzą, mowiąc z Eliaszem Prorokiem: iuż mam dosyć Panie, weźmi ode mnie duszę moię. Lecz z iakim, o święty Boże, strachem, z iaką trwogą bezbożnicy z świata schodzą? Widząc przed sobą straszliwe twarzy diabłow, sąd i potępienie wieczne, na ktore iść muszą, widząc grzechy rozmaite, ktoremi ogień piekielny zasłużyli. Umarł tedy Łazarz, ale śmiercią ludzi sprawiedliwych. Bo nie może źle umrzeć ten, ktory żył dobrze. A tak, żyyćie dobrze, abyśćie źle nie umarli, mowi Augustyn S.

De ver. Dom.

V.

Gdźie się obroćił po śmierći.

Kaznod. 12

Na ostatek iuż słuchayćie, gdźie się obroćił Łazarz po śmierći? mędrzec mowi. Proch się wraca do ziemie, zkąd był, a Duch idźie do Boga ktory go dał. Umarł Łazarz, zostawił ćiało ziemi, iako matce: względem duszę iednak, mowi Pan Jezus, nieśion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. O iakie szczęśćie, iakie błogosławieństwo żebraka nędznego. Co pierwey leżał u wrot bogaczowych owrzedźiały, to teraz odpoczywa na łonie Abrahamowym: co go nie dawno psi lizali, to mu teraz Aniołowie służą, co pierwey był w nędzy i w ubostwie, to teraz w rozkoszy niewymowney, co pierwey w głodźie, to teraz w dostatku wielkim. Ach co za szczęśliwa odmiana! Poyrzyćież tu z iedney strony na Anioły Łazarzowe z ziemie do nieba przewodniki, z drugiey na mieysce odpocznienia Łazarzowego.

Przewodnicy Łazarzowi.

Przewodnicy Łazarzowi Aniołowie s. są. Bo to ich powinność ludźiom pobożnym za żywota i przy
Żyd. 1. śmierći służyć. Zkąd ich Duchami posługuiącemi pismo zowie, wystanemi na posługę tym, ktorzy dźiedźiemi będą zbawienia. O iak nam dobrze z nimi, onić nas strzegą na wszech drogach naszych, abyśmy o kamień nie obraźili nogi swey, oni w ostatniey godźinie koło łoża stoią, czekaiąc rychłoli dusza z ćiała wynidźie, aby od lwa piekielnego pożarta nie była. O iaka godność dusz, nadroższą krwią twoią Jezu nasłodszy, odkupionych! A tak
Bernhard Serm. 12. in Ps. 91. bądźmy nabożni, bądźmy wdźięczni przećiw strożom tak zacnym, miłuymy ich ile możemy i ileśmy powinni, strzegąc się abyśmy ich czym nie obraźili.

Gospoda Łazarzowa po śmierći.

Mieysce gospody i odpocznienia Łazarzowego po śmierći, łono Abrahamowe iest, przez ktore rozumie się w piśmie nie Limbus Patrum, ale iako Dyonizyusz mowi: Odpocznienie wielce błogosławione, ktore przyymie wszytkie pobożne ku nieśmiertelney i nadoskonalszey w sobie doskonałośći. Tertullian łono Abrahamowe zowie krainą, ktora daie ochłodzenie duszom sprawiedliwym. Łonem Abrahamowym zowie się to mieysce, względem Abrahama Oyca wiernych, ktory maiąc obietnice o Chrystusie, uwierzył, i poczytano mu ku sprawiedliwośći. Zaczym ktorzykolwiek w stopy iego wstępuią, pospołu z nim zbawienia wiecznego dostępuią.

Łono Abrahamowe.

Lib. de Hier. Eccl cap. 1.

Tert. adv Marcion.

Rzym. 4.

Gdźieby iednak to mieysce było, Augustyn S. o sobie powieda, że nie wie. Ambrozy pismem dowodźi, że wzgore: teć, prawi, są mieszkania, o ktorych mowi Pan, że wiele iest mieszkania u Oyca iego. Tam Paweł S. pragnął mowiąc: Chcę być rozwiązan, a być z Chrystusem. A tak upada tu błąd troiaki.

Łono Abrahamowe gdźie?

Ep. 99. ad Evod.

Lib. de boro Mort. c. 10.

Filip. 1.

Błąd troiaki.

1. Limbus Patrum.

Pierwßy tych, ktorzy łono Abrahamowe na przedpiekłu ukazuią, i Limbum Patrum zowią, powiedaiąc że tam duße Oycow Starego Testamentu, od mąk piekielnych wolne, ale Boga nie widzące, aż do zmartwychwstania Pańskiego, odpoczywać miały. O czym w piśmie wzmianki namnieyßey niemaß. List

Zyd. 11, 10.

do Zydow o Abrahamie i innych wiernych świadczy, że otrzymali miasto maiące grunty, ktorego sprawcą i stworzyćielem iest Bog.

2. Czyśćiec.

Drugi błąd iest o czyśćiu: o ktorym powiedaią, że się tam duße śrzednie złych i śrzednie dobrych dostawaią, azby się wyczyśćiły. Na co nie maią z pisma dowodow żadnych.

Mark. 16.

Pismo bowiem ś. iako na dwoie wßytek rodzay ludzki dźieli, iedni są wierni,

Ps. 55.

drudzy niewierni, tak też dwoie tylko

Ps. 43.

mieysca po śmierći ukazuie. Duße bezbożnych do piekła zstępuią, i bywaią iako owce zagnane w niskośći.

Mądr. 3.

Lecz duße sprawiedliwych są w ręce

Obiaw. 14.

Bożey, gdźie się ich nie dotyka żadna męka śmierći, i odpoczywaią od prac

L. 5. Hypognost.

swoich. O trzećim mieyscu, mowi Augustyn ś, zgoła ani wiemy, ani o nim w piśmie nayduiemy.

3. Tułanie duß po śmierći.

Trzeći błąd iest, o dußach, że się po śmierći ukazować maią. Bogacz względem duße nie mogł z piekła wyniść. Lazarza też Abraham nie chćiał posłać: Po śmierći zaraz niesion iest na łonie Abrahamowe, właśnie iako i bogacz do piekła. Zaczym, ieśliż się kiedy Duch iaki ukazuie, powieda Chryzostom S. że to pochodźi że zdrady i oßukania diabelskiego. Atanazyuß też powieda, że tego Bog dußom żadną miarą nie dopußcza, ponieważ wiele błędow ztądby urość mogło. Zaczym i krol Dawid o synaczku swoim zmarłym mowi: nie wroći się do mnie.

In cap. 8. Matth. Hom 29. In quæst. ad Antioch. quæst. 11.

2 Sam. 12.

Zamknienie.

A iż tak iest, starayćież się ludźie maietni, abyśćie sobie za żywota dobrze postali, dobr sobie od Pana Boga danych dobrze używayćie, nie na pompy, na zbytki, na stroie, na biesiady, obżarstwa, i piiaństwa, ale raczey z miłośći Chrześćiańskiey niedostatki ludzi ubogich opatruyćie. Chcećieli abyśćie po śmierći nie przyßli z bogaczem w one ćießkie a nieznośne męki, z ktorych wybawienia i ulżenia na wieki nie będźie. A wy też ubodzy i niedostateczni ludźie, żebracy mizerni, wzgardzeni i opußczeni, ćießćie się tym przykładem Łazarzowym, i oną nadźieią żywota przyßłego, a ćierpliwie i ochotnie znośćie wßelkie doległośći. A tak maluczko ućierpiawßy z tego padołu płaczu, od Aniołow ś. na łono Abrahamowe przenieśieni będźiećie.

A ty, o Panie Boże dobrotliwy, Oycze wßego miłośierdźia, day uznanie i upamiętanie tym, ktorzy nie widzą zatracenia swoiego, aby Moyżeßa i Prorokow słuchali, a nam wßytkim w godźinkę ostatnią racz okazać łaskę i miłośierdźie swoie, abyśmy z tey doczesney nędze, na łono Abrahamowe przenieśieni byli, i tam wiekuistych a nieodmiennych poćiech, zażywali. Amen.

Na

Na wtorą niedzielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 14, 16-24.

A on mu rzekł: człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprosił wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym, podźcie, bo iuż wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy iednostaynie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś, i muszę iść a oglądać ią: kupiłem pięć iarzm wołow, i idę abym ich doświadczył: proszę cię, miey mię za wymowionego. A drugi rzekł żonem poiął: a dla tego przyyść nie mogę. A wrociwszy się on sługa, oznaymił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź prętko na ulice, i na drogi mieyskie; a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało się iakoś rozkazał; a ieszcze mieysce iest. I rzekł Pan do sługi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wniść; aby był napełniony dom moy. Albowiem powiadam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproszeni, nie ukusi wieczerzy moiey.

Żałosna rzecz, Chrześcianie w Panu mili, że ludźie o zbawienie swoie zgoła dbać nie chcą. Bog wszechmogący, tak dobry i miłościerny iest, że wszytkiemu światu zbawienia życzy, i nie kryie się z dobrocią swoią, iawnie i szczodrobliwie każdemu wiernemu one ofiaruiąc. Azaż się raz czywał, przez sługi swoie Proroki? po coż one tak ucieszne obietnice czynił? po coż ręce swoie Pańskie tak często wyciągał? czyli nie przeto, aby wszytkie wierne pozyskał i zbawił? ale coż potym? ludźie woleli się zawsze udawać za światem, i obietnicami a płonną i nikczemną otuchą iego, niżeli podlegać woli Boga tak dobrego, i starać się o łaskę a miłość iego. Nie raz na to narzekał Bog wszechmogący: nie raz boleść swoie w tey mierze oświadczał: aż też i Pan Jezus w dźisieyszey Ewanielii, w podobieństwie człowieka sprawuiącego wiele ich, to nam ukazuie, że nas Bog wszechmogący bez

Summa Ewanielii.

wszech zasług naszych umiłował, i dla nas wieczerzą wielką sprawił, na ktorą nas wzywaiąc, ofiaruie nam darmo, wszytkie skarby Boskiey szczodrobliwości swoiey. Ale coż potym? siła niewdźięcznikow, ktorzy dla świeckich zabaw abo trudności, zaniedbywaią Boskich a zbawiennych rzeczy, i daleko wiecey miłuią folwarki, woły, i żony swie, niżeli społeczność a uczestnictwo świetych, a dostoynych dobrodźieystw Pana Boga swego. A zatym czegoż się innego spodziewać, iedno srogiey kaźni, ktora zawsze za niewdźięcznością nastepuie, iakoż i tu Pan Jezus ukazuie, że kaźń srogą gospodarz nad niewdźięcznemi okazał, ktorey abyśmy uszli, tym pilniey te Ewanielią rozbieraymy, w tych trzech częściach.

W pierwszey, przypatrzmy się wieczerzy wielkiey.

W drugiey, obaczmy goście na te wieczerzą zaproszone.

W trzeciey, karanie ktore niewdzięcznicy odnieśli.

O rzeczach wielkich mowić będę: przeto was, audytorowie namilsi, o pilne a powolne uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus nasłodszy, niech was sam do tego sposobi łaską swoią świętą, Amen.

I. Część.

Pierwsza część dzisieyszey Ewanielii zamyka się w tych słowiech: Człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprosił wielu. J posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: Podźcie, bo iuż wszystko gotowo. Pięć okoliczności zrozumienia i uważenia godnych, słowa te w sobie zamykaią. Pierwsza, co to za niektory człowiek? druga, co za wieczerza, ktorą sprawił? Trzecia, kogo na nię wezwał? Czwarta, o ktorym czasie? Piąta, iako i na co?

Okoliczności.

1. Co za człowiek.

O pierwszey tak wiedźcie: człowiek ten niektory, Bog wszechmogący iest. Nie dziwuyćie się temu, że się człowiekiem zowie. Boć to nie dzieie się właśnie, ale obyczaiem pisma ś. ktore człowiekiem nazywa Boga, względem osobliwey ludzkości, z ktorey się z nami obchodźi, nie iako Stworzyćiel z stworzeniem, ale iako człowiek z człowiekiem, maiąc serce ku nam ludzkości i miłosierdzia pełne, wedle onych

Tit. 3. 4.

słow Apostolskich: Okazała się dobrotliwość i miłość ku ludziom Zbawićiela naszego Boga. Ten nie z uczynkow sprawiedliwości, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdzia swego zbawił nas.

Upomnienie.

Znayćież, namilsi, tę dobroć i ludzkość iego, a niech wam będzie we wszelkich pokusach i trwogach sumnienia pociechą.

II. Co za wieczerza.

Powtore słuchayćie, co to za wieczerza, ktorą ten niektory człowiek, Bog wszechmogący sprawił? Przez tę Doktorowie kościelni rozne rzeczy rozumieią. Jedni, Ewanielią, ktora nic innego nie iest, iedno bankiet dusze i sumnienia, człowieka dziwnie uweselaiący. Drudzy, wszelką szczęśliwość ktorą w Panu Jezusie mamy. Trzeci, błogosławieństwo wieczne. Lecz te dwie poślednie sentencye, w pierwszey się zamykaią, przy ktorey zostaniemy.

Słowo Ewanielii S.

Wieczerza iest opowiedanie Ewanielii ś. o dobrodźieystwach, ktore nam Pan Jezus zasłużyć i przywroćić raczył. Bo nie iest to ćielesna ale duchowna wieczerza. W prawdźie ćielesnym obyczaiem ma Pan Bog wielką kuchnią, z ktorey wszelkie stworzenie żywnością opatruie: ale procz tego zgotował też duchowną wieczerzą, ktorą sprawuie w kośćiele swoim ś.

Przyczyny czemu Ewanielia iest wieczerzą.

Ta wieczerza iestći Ewanielia ś. ktorą, wieczerzą nazywa Pan Jezus z tych przyczyn:

1 Względem czasu.

Pierwsza względem czasu, ponieważ ostatecznego czasu, iakoby pod wieczor, słowo Ewanielii ś. z nieba na świat przyniosł, i onoż po wszytkim świećie, wszelkim narodom, opowiedać rozkazał. Słuchay Apostoła w liśćie do Żydow tak mowiącego: w te dni ostateczne, mowił nam Bog przez Syna swego. Żyd. 1, 2.

2. Względem skutku.

Druga, względem skutku. Wieczerza spracowane posiła i ochłody im dodaie: Coż innego czyni słowo Ewanielii ś, kogoż do Pana Jezusa, i społeczności dobrodźieystw iego woła, iedno spracowanych i obciążony lu[d]zi, mowiąc: Podźcie do mnie wszyscy,

ktorzy

ktorzy pracuiećie, a obćiążeni iesteśćie ia was ochłodzę, i naydźiećie odpocznienie duszom waszym.

3. Względem zwyczaiu. Trzećia względem zwyczaiu. Bo iako po wieczerzy inszego iadania nie bywa: tak też po słowie Ewanielii ś. Gal. 1, 8. iuż żadney inszey nauki nie będźie. A ieżliby ktora powstała, tedy iey słuchać nie mamy, by ią też dobrze i Anioł z nieba przyniosł.

Czemu ta wieczerza nazwana iest wielka. Oto z tych przyczyn słowo Ewanielii ś. wieczerzą Pan Iezus nazwał. Z drugiey strony wielką wieczerzą zowie ią dla tego.

1. Względem gospodarza. Naprzod, względem gospodarza, ktory ią sprawił. Ten wielki i nieograniony iest. Wielki iest Pan i Psal. 48. wielce chwalebny mowi Dawid, Krol to nad krolmi, Pan nad panuiącemi, większy niż Aleksander wielki, zacnieyszy 1 Tym. 6. niż Cesarz August, bogatszy niż Ps. 77, 14. Krezus. Ktoryż iest Bog tak wielki, iako Bog nasz?

2. Względem mieysca. Potym wielka to wieczerza, względem mieysca, gdźie ią Bog zgotował. Mieysce to iestći święty a powszechny 1 Tym. 3, 15. kośćioł Chrześćiański, po wszytkim świećie rozsadzony dom Boży, ktory śię rozśiąga od iednego kraiu świata aż do drugiego, od pierwszego człowieka aż do ostatnego. O Izraelu, woła Prorok, iakoż iest wielki dom Boży, a iako przestronne mieysce dźierżawy iego.

3. Względem gośći. Potrzećie wielka to wieczerza, względem gośći, ktorzy śię na nię schodzą, ze wszytkich krain, narodow i ięzykow, ktore pod słońcem są. Wszyscy bowiem do tey wieczerzy należą: idźćie, mowi Pan, opowiedayćie Ewanielią, Matt. 6, 15 wszelkiemu stworzeniu, nauczayćie wszytkie narody.

Poczwarte wielka to wieczerza, względem kosztu, ktorym iest sprawiona. Abowiem sam Pan Iezus 4. Względem kosztu. tłoczył na nie wino w prasie swey krzyżowey, a nikt mu nie pomagał. On sam potrawy i kosztowne pulmiski, Isa. 63. krwią swoią własną na tę wieczerzą zaprawił: ktorych ktokolwiek z wiarą pożywa: ten ma odpuszczenie grzechow, pokoy na sumnieniu, pokoy z Bogiem, sprawiedliwość, łaskę żywot, policzenie za syna Bożego, i dźiedźictwo krolestwa niebieskiego.

Naostatek wielka to wieczerza 5. względem czasu. Trwa bowiem ta Względem czasu. wieczerza nie sto i ośmdźieśiąt dni, iako on bankiet, ktory krol Asswerus sprawił: ale aż do skończenia świata. Drzwi tego niebieskiego gospodarza zawsze otworem stoią. By napoźniey kto przyszedł, wolny ma do niego przystęp. Hyeronim ś. mowi: na- Epist. 7. Tom. 1. wrocenie nigdy nie iest poźne.

A iż tak iest, o iakoż tu słusznie z Psalmistą zawołać możemy: O iakoż iest wielka dobroć twoia, ktoraś Ps. 31, 20. zachował boiącym śię ćiebie, ktoraś pokazował tym, ktorzy ufaią w tobie przed syny ludzkimi.

Potrzećie słuchaymy, kogo na tę III. wieczerzą wezwał? wezwał, prawi, Kogo wezwał? wiele ich. Nie mowi; wezwał wszytkich, ale wiele ich: a to czyni względem Żydowskiego narodu, ktory międzi wielą narodow osobliwie na tę wieczerzą wezwał, z szczyrey łaski a miłośierdźia swoiego. Bo co śię tycze generalney wokacyi, tedy pismo ś. świadczy, że wszytkim a wszytkim Pan Bog łaskę swoię ofiaruie. Bog chce, 1 Tym. 2, 4 mowi Apostoł, aby wszyscy ludźie byli zbawieni, i do znaiomośći prawdy przyszli. A na drugim mieyscu drugi Apostoł

 mowi:

mowi: Nie chce Bog, aby ktorzy zgineli, ale aby wßyscy ku uznaniu przyßli. I dla tego tez wßytkim Pan Jezus, iako sie wyzey wspomniało, Ewanielią kazać rozkazał. Zaden tedy nie ma sobie myślić: co wiedzieć ieźli ia do tey wieczerzy naleze? Poniewaz wiele ich wezwał względem Zydow, wßytkich wezwał, względem wßytkich narodow, ktorych wßytkich Zbawićielem iest Pan Jezus, a wßakze nawiecey wierzących.

IV. O ktorym czasie. Poczwarte obaczmy, o ktorym czasie na tę wieczerzą wiele ich wezwano? Pan Jezus mowi: Ze w godzinę wieczerzy. Coz to za godzina? Nic innego nie iest, tylko czas łaski. Tego czasu nie mamy zaniedbywać; bo skoro mi-
Obiaw. 10. nie, to iuz wiecey czasu nie będzie. Ozwał sie z tym Anioł w zławieniu ś. Jana: ktory stoiąc na ziemi i na morzu, podniost rękę swoie ku niebu, i przysiągł na tego, ktory zywie na wieki wiekow, ktory stworzył niebo i to co w nim iest, ze czasu iuz nie będzie. A tak ßczesliwiście, ktorzy tę godzinę pilnie upatruiecie, nizeli Bog wrota i forte niebieską, abo przez śmierć doczesną, abo tez i po śmierci zamknie. Upatrzył
Rzym. 13. tę godzinę Apostoł, gdy mowi: teraz godzina nam iest ze snu powstać. Jakoby rzekł: iuzći czas abysmy sie na niebieską wieczerzą gotowali, by snadź noc nie przyßła, i ciemności nas nie ogarnęły.

V. Jako i na co? Piąta okoliczność następuie: gdzie ukazuie Pan Jezus, iako i na co gospodarz niebieski gości swoich wezwał? dał im powiedzieć: podźcie, bo iuz wßystko gotowo. O wdzięczne a ućießne słowa. Czegoz na tey wieczerzy nie dostaie? Wßystko gotowo! mowi Pan Jezus. Mieysce gotowe, stoły gotowe, chleb gotowy, potrawy gotowe, wino gotowe, sludzy gotowi, i gospodarz nawet gotowy. Owa nic wiecey nie potrzeba iedno przyyść, ręce umyć, serce oczyśćić, a do stołu siadać. Abowiem zadnego na tę niebieską wieczerzą nie przypußczą, iedno kto ma czyste serce, a ręce niewinne.

A iż tak iest, podźciez namilsi przyiaciele Bozy, podźcie nie mießkaiąc, stawćie sie na tę. a chwalebną wieczerzą, ktorą dla głodnych duß ważnych gospodarz ten niebieski, zgotować raczył. Podźcie, bo iuz wßystko gotowo! Napißcie sobie te słowa na drzwiach, abyście wchodząc i wychodząc, na nie patrząc, co dzień sie w gotowości pomnazali, i na tę wieczerzą pospießali, nizeli śmierć zaydzie. Napomnienie.

II. Cześć. Podźmyz daley, a obaczmy goście na tę wieczerzą proßone: O tych przypomina Pan Jezus, ze sie poczeli wßyscy wymawiać. Osroga niewdzięczności. Na niebieską wieczerzą wßyscy iść nie chcą, wßyscy sie wymawiaią. Wielka cześć na krolewski, abo książęcy bankiet wezwanym bydź. Aman miał to sobie za wielką rzecz, kiedy od krolowy Ester na ucztę był proßony, przechwalaiąc sie tym mowił:
Krolowa Ester zadnego inßego na Ester. 6.
ucztę nie prosiła, oprocz mnie. Dawid tez poraziwßy Goliata miał sobie za wielką rzecz, ze siadał u stołu krolewskiego. Przeto mowi do Jonatana:
Oto iutro iest now miesiąca, a iam 1 Sam. 20
zwykł siadać z Krolem. Tenze maiąc uczćić, i do godności przywieść syna
Jonatanowego, powiedział mu: 2 Sam. 9.
Będzieß iadł zawzdy u stołu mego. A tu do swego stołu krol niebieski ludu Zydowskiego wzywa, a poczeli sie wßyscy

wßyscy iednostaynie wymawiać: każdy chce śię mieć za wymowionego.
Observatio.
Tu widźimy że Bog nie iest przyczyną zginienia ludzkiego. Onby rad wßytkich zbawił. Zaczym wßytkich wzywa, ale nie wßyscy tego wdźięczni. O iaka
Lib. 22. Moral.
żałość mowi Gregoryuß, na Boski bankiet bywamy wezwani, a wymawiamy śię.

Wymowki troiakie.
Ale wżdy słuchaymy, iakich wymowek używaią. Pierwßy mowi: kupiłem wieś, i muße iść a oglądać. Drugi, kupiłem pięć iarzm wołow, i idę, abym ich doświadczył. Trzeći, żonem poiął, a dla tego, przyyść nie mogę. O opętana sprawo. Wspo-
Arsenius.
mnieć tu muße Arseniuśa, ktory iednego czasu paćiorki odprawuiąc, usłyßał głos takowy: Podź Arseni, pokażęć sprawy ludzkie. Ali w tym uyrzał człowieka drwa rąbiącego, ktory brzemie niemałe narąbawßy, że go i dźwignąć nie mogł, przećie ießcze więcey rąbał. Poyrzy dali, ali ieden rzeßotem wodę czerpa, co nabierze to wybieży. Poyrzy ießcze i uyrzy dwu, a oni wźiąwßy długie drzewo, zapuśćili śię, i chćieli z nim poprzecz do kośćioła wbieżeć. Ach ktoby śię ßaleństwu i prożney robocie tych ludźi nie dźiwował: alećtu nie mnieyßa ślepota, iedno śię przypatrzćie.

I. Wieś kupił.
Pierwßy, ktory wieś kupił, nieśie na sobie obraz ludźi łakomych i gornomyślnych, ktorzy wßytek umysł swoy na to obroćili, aby urośli, nie w boiaźń Bożą, ale w włoski i w maietnośći. Ci nie myślą o niebie, iedno o chlebie: a im więcey maią, tym ießcze więcey mieć chcą. Ukazowali to kiedyś poganie w podobieństwie. Miedzy Egiptem a Libią nad morzem Afryckim postawili słup, człowieka od węża ukąßonego, ten pragnienie nie ugaßone ćierpiał: zewßąd w około niego były białegłowy, ktore pragnienie iego ugaśić usiłowały. Bo iedne wodę czerpały, a drugie ią w usta lały, a nalać go nie mogły. Coż śię proßę innego z łakomym człowiekiem dźieie? sam go zły duch nasyćić nie może, gdźie iedno wie co oberwać, zarazem chce widźieć, a gdźie co widźi, chce odźierzeć. A ten tu w Ewanielii, pierwey odźierżał, nizeli widźiał. Kupiłem, prawi, wieś, idę abym ią oglądał. O ßalony chłopie. wieceś iey ießcze nie widźiał? pierwey ią było oględać, a potym targować. Takći każdy łakomy, pierwey bogactwa świata tego targuie, nizeli śię im przypatruie. Zaczym nie widźi zatracenia, w ktore go przywodzą.

Drugi, ktory pięć iarzm wołow kupił, nieśie na sobie obraz ludźi nie- II. Pięć iarzm wołow kupił.
pomiernemi gospodarstwy, kupiectwy, i rzemiesły zabawionych. Bo ći ustawicznie o gospodarstwiech i handlach swoich myślą, przed ktoremi ani śię na kazanie, ani do stołu Bożego, ani do modlitwy ułacnić nie mogą. Więcey śię staraią o woły, o konie, o świnie, o psy, nizeli o duße i sumnienie. Muße swego doyrzeć, mowią, nie mam zto czasu, abym śię miał nabożeństwem parać, niechay śię ksiądz chceli za mię modli. Teraz żniwo, zimno, gorąco, teraz iarmark, teraz to, teraz owo. O mizerny a zaślepiony człowiecze co czyniß? coż ći pomoże, choćbyś pozyskał wßytek świat, ieźli duße swą zatraćiß? co to za ßaleństwo twoie? woliß ßkodę na dußy, nizeli na maietnośći, na dobytkach podiąć? O

dla Boga, bacżcie sie Chrześcianie: kupować, handlować, rzemiesła pilnować możecie, Boga tylko nie zaniedbywayćie. Pomnićie na to, że zacnieysza iest dusza, niżeli ciało. Cielesne i doczesne rzeczy po was zostaną, nic z sobą nie weźmiecie, a duszy grzechy wasze opiełać (kary za grzechy odnośić) przyydźie. Czego was Panie Boże uchoway.

III. Ożenił sie. Trzeci, ktory sie ożenił, nieśie na sobie obraz dwoiakich ludźi. Jedni są, ktorzy wiecey miłuią żony, niż Boga: i wszytko kwoli im czynią; kwoli im nie tylko od sumnienia, ale i od Boga odstępuią, i daią sie im za nos wodźić, iako iedno żywnie chcą. O mizerni ludźie! Takzeście sie zbyt w żonach zakochali? Pismo ś. mowi: (Efez. 5.) Miłuyćie żony wasze, ale nie nad Boga. Ten żonę ma iakoby iey nie miał, ktory sie tak chce podobać żenie, żeby sie nie sprzykrzył Stworzyćielowi swemu.

Drudzy są, ktorzy ożeniwszy sie z rozkoszą, ćiała swego żądze nigdy nasyćić nie mogą, żyią bez wstydu w cudzołostwie, w nieczystośći, wszeteczeństwie: mow kaznodźieio co chcesz, przećię oni o swey żonce myślą. A to iuż są naygorsi, owi wżdy pierwsi iakąkolwiek wymowkę przynoszą, ale ten ostatni, ani sie wymawia, ani prosi aby go miano za wymowionego, iedno zgoła mowi: zaniechay mię, nie mogę przyyść. A to czemu? grzech nieczysty nadaley człowieka od Boga odwodźi, i namocnieysi ludźie od niego bywaią porażeni.

Znayćież, moi namilsi słuchacze, znayćie te śiatki szatańskie ktore nam są przeszkodą, abyśmy na wieczerzą Pana naywyższego nie szli. Wystrzegayćie sie łakomstwa, starania niepomiernego, wiecey Boga niżeli żonek swych słuchayćie, ćielesne rozkoszy opuśććie.

III. Cześć. Karanie troiakie.

Obaczmyż też iuż naostatek karanie, ktore pogardźićiele tey wieczerzy ś. odnieśli. Toć było troiakie. Pierwsze, rozgniewanie gospodarskie. Drugie, zaproszenie innych gości. Trzećie, oddalenie swych niewdźięcznikow od tey wieczerzy.

I. Rozgniewanie gospodarskie.

Pierwsze wyraża Pan Jezus temi słowy: Tedy wroćiwszy sie sługa, oznaymił to Panu swoiemu. J rozgniewał sie gospodarz. Słuchayćie, na co sobie zarobili, i zarabiaią wszyscy niewdźięcznicy? na gniew gospodarski. O iak straszna rzecz iest przyyść w ręce Boga rozgniewanego. Gniew Boży iest iako ogień pożeraiący. Poeta mowi:

Niemasz w świećie nic ćięższego. Eob. Hess in Ps. 2.
Nad Boga rozgniewanego.

Bacząc to Dawid mowi: Panie, w (Ps. 38, 2. 3.) popędliwośći twoiey mię nie naćieray na mię, a w gniewie twoim nie karz mię. Abowiem strzały twoie utkneły we mnie, a ręka twoia dolega mnie.

Lecz iako sie nie ma Pan Bog gniewać, kiedy mu słudzy iego niewdźięczność donoszą, i z płaczem sie skarżą? iako tu Pan mowi: wroćiwszy sie on sługa, oznaymił to Panu swoiemu. O zaiste, nie bez przyczyny Apostoł mowi: (Żyd. 12, 2) Bądźćie posłuszni wodzom waszym, i bądźćie im poddani, abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem, boć to wam nie iest pożyteczno. Uchoway Boże! Gniew Boży nie żartuie,

Hyero-

Lib.18.in c.65.Es. Hyeronim ś. mowi: Gniew Boży zawße gore grzeßnikom, i onych aż do zginienia prześladuie. To pierwße karanie.

II. Zaproßenie innych gośći mie, dzy ktoremi Drugie było, zaproßenie innych gośći: iednych z Zydow, drugich z Pogan.

1. Zydzi. O tych ktorzy z Zydow mieli bydź zaproßeni mowi Pan Jezus, wynidź pretko na ulice, i na drogi mieyſkie, a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. O iaka poćiecha. Na krolewſki i kśiążecy bankiet ubostwa nie pußczaią. Lecz na tey wieczerzy i ubodzy, i ułomni, i chromi i ślepi mieysce maią. Przez tych rozumie Pan Jezus, celniki i grzeßniki miedzy Zydy, iako Matteußa, Zacheußa, Maryą Magdalenę i innych, ktorych Zydowie mieli za niegodne towarzystwa swego, zwłaßcza że śie byli wyłączyli z społeczności ich, a woleli na ulicach i przecznicach mieyſkich zgorßenia czynić. I tych Pan Bog ma na oku, żeby nie zginęli, O tych powiedział: Celnicy i grzeßnicy, uprzedzą was do kroleſtwa niebieſkiego.

Matt. 21.

2. Poganie. O drugich mowi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wniść, aby był napełniony dom moy. Otoż maćie wokacyą i wezwanie Poganow, ktorzy o tey wieczerzy ś. nic nie wiedźieli, ale iako wywołańcy iacy, z miasta Bożego wyrzuceni, na drogach i miedzy opłotki ćiemnych błedow, leżeli. Tych kazał gospodarz na mieysce onych niewdźięcznych Zydow wezwać, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Stanie śie iż w one ostateczne dni będźie przygotowana gora domu Pańſkiego na wierzchu gor, i wywyżßy śie nad pagorki, a zbieżą śie do niey wßyscy narodowie i poydźie wiele ludźi mowiąc: Podźćie a wſtąpmy na gorę Pańſką, do domu Boga Jakobowego, a będźie nas uczył drog swoich, i będźiemy chodźili śćieżkami iego. Te słowa przyßły do ſkutku, po wniebowſtąpieniu Pańſkim, kiedy Apostołowie, nie mogąc Zydow na tę wieczerzą ś. zwabić, do pogan śie udawali. Tak uczynili Paweł i Barnabas, przyßedßy do Antyochyi, i uyrzawßy, że nie byli u Zydow wdźięcznemi gośćmi, powiedźieli im tak: Wamći było naprzod opowiedać słowo Boże, ale ponieważ ie odrzucaćie, a ſkazuiećie śie sami bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy śie do poganow, tak iako nam Pan rozkazał. Toż uczynili i inni Apostołowie, Zydy niewdźięczne porzućiwßy, poganow na tę wieczerzą ś. wezwali. Też łaſkę w tych tu kraiach i indźiey okazał Pan Bog nad przodkami naßemi, ktorych z ćiemnych pogańſkich błędow, do wiary Chrześćiańſkiey i Boga prawdźiwego znaiomośći poćiągnął.

Izá.2,2.3.

Dzie. 13.

O iakie śie nam tedy ßczęśćie otworzyło? iak ßerokie wrota łaſki i dobrotliwośći Pana naywyżßego? ktory nas bez wßech zasług naßych na tę wieczerzą ś. wezwać raczył. A tak widźimy tu, że nawrocenie naße nie z nas iest, ale z Boga. Nie iest w ręku tego ktoryby chćiał, ani w ręku tego ktoryby biegł, ale w ręku Boga litość pokazuiącego. On nas poćiąga do poznania prawdy. On sprawuie w nas wolą i uczynek. On nam daie serce ku wyrozumieniu, oczy widzące, ußy słyßące. On nas nawraca, on serce otwarza. A iż tak iest, uznaymyż tedy i wychwalaymy tę niewysło-

Nauka.

Rzym. 9.

2.Tym. 2.

Filip. 2.

wyſłowioną dobroć iego, z ktorey płynie wßelkie ßczęśćie, błogoſławieńſtwo, i zbawienie naße.

Jakim obyczaiem przymußać abo pędźić.

A co tu mowi goſpodarz, pądź abo przymußay wniść: Potrzeba te ſłowa dobrze zrozumieć, iakim śię obyczaiem to przymußanie dźiać ma? nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy w powrozie kogo do wiary ćiągnąć, i przymußać, bądź ogniem, bądź też i mieczem mieli? ale to przymußanie odprawuią ſłudzy Boży troiako.

1. Przez opowiedanie zakonu.

Naprzod przez opowiedanie zakonu, grożąc niepobożnym i niewiernym, gniewem Bożym, i potępieniem wiecznym: wedle onych ſłow Apoſtolſkich: (2 Tim. 4.) Przepowiaday ſłowo, przynaglay wczas niewczas, karz, ſtrofuy, napominay.

2. Przez opowiedanie Ewanielii.

Powtore, przez opowiedanie Ewanielii, obiecuiąc pokutuiącym łaſkę Bożą i odpußczenie grzechow.

3. Ekſkommunikacya.

A nadſtatek ekſkommunikacya, wyklinaiąc i diabłu oddaiąc nieposłußne.

Takći przymußali Apoſtołowie, i pędźili ludźie na tę wieczerzą ś, i tak ich na wiarę pozyſkawali. Bo ſłyßąc o ſrogim gniewie Bożym, na grzechy i wyſtępki ludzkie, kaiali i uznawali śię. A zaśię ſłyßąc, że Bog grzeßnikom bywa miłośćiw, tym ochotniey do Chrześćiańſtwa przyſtawali. A widząc śię bydź oddane ßatanowi, przez ekſkommunikacyą, od grzechow śię ſwych nawracali. A tak ieżliże i dźiś toż czynimy, nie możećie nam za złe mieć. Bo ſłyßyćie mandat Boży: Przymus wniść.

III. Oddalenie wieczne niewdźięcznikow.

Trzećie i oſtatnie karanie obaczmy, ktore było oddalenie wieczne niewdźięcznikow od tey wieczerzy ś. rzekł bowiem goſpodarz: Abowiem powiedam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproßeni, nie ukuśi wieczerzy moiey. O ſtraßne a przeraźliwe ſłowa. Jeźliż wieczerzy nie ukußą, a czegoż więc ukußą? ukußą potraw piekielnych z śiarki i ognia zgotowanych, ukußą robaka, ktory nie zdechnie, ognia ktory nie zgaśnie, a z onym bogaczem dźiś tegodnieyßym, nie będą mieli krople wody, ktoraby ochłodźiła ięzyk ich.

A iż tak ieſt, nie daymyż śię zatrzymawać tym docześnym rzeczom, byśmy zaś dla nich wiecznych onych a niebieſkich nie ſtraćili. (1 Cor. 7.) Wy ktorzy świata zażywaćie, czyńćie iakobyśćie go nie zażywali: ktorzy kupuiećie, iakobyśćie nic nie dźierżeli, a ktorzy żony maćie, iakobyśćie ich nie mieli.

Zamknienie.

A ty, o nasłodßy Jezu, ponieważ bez ćiebie nic nie możemy, raczyß nad nami pokazać łaſkę i miłośierdźie ſwoie. Uymi ſerca naße, a obracay ie na drogę zbawienną. Nie dopußczay, żeby nas ktora rzecz na świećie od tey wieczerzy ś. zatrzymawać miała. Raczey nam wßytko pobierz, w czym śię kochamy, a niżliby ś nas od śiebie oddalić miał, i od onych wiecznych radośći, ktoreś wiernym ſwym zaſłużył i zgotował w niebie niewątpliwie. Amen.

Na trzećią niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 15, 1-10.

I przybliżali śię do niego wßyſcy celnicy i grzeßnicy, aby go ſłuchali.

I ßemrali

J ſemrali Faryzeuſzowie i nauczeni w piśmie, mowiąc: ten grzeſzniki przyymuie, i ie z nimi J powiedział im to podobieńſtwo, mowiąc: Ktoryż z was człowiek, gdyby miał ſto owiec, a ſtráciłby iednę z nich: izali nie zoſtawia onych dziewiąćidzieśiąt i dziewiąći na puſzczy, a nie idzie za oną, ktora zginęła, ażby ią znalazł? A znalazſzy kładźie ią na ramiona ſwoie, raduiąc śię. A przyſzedſzy do domu, zwoływa przyiaćioł i ſąśiad, mowiąc im: raduyćie śię ze mną: bom znalazł owcę moię, ktora była zginęła. Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad iednym grzeſznikiem pokutuiącym, więcey niż nad dziewiąćiądzieśiąt i dziewiąćią ſprawiedliwych, ktorzy nie potrzebuią pokuty. Abo ktora niewiaſta maiąc dzieśięć groſzy, ieżliby ſtráciła groſz ieden: izali nie zapala świecę, i nie umiata domu, a nie ſzuka z pilnośćią, ażby znalazła? A znalazſzy, zwoływa przyiaćiołek i ſąśiadek mowiąc: raduyćie śię ze mną, abowiem znalazłam groſz, ktorym była ſtráćiła. Tak, powiadam wam, będźie radość przed Anioły Bożymi nad iednym grzeſznikiem pokutuiącym.

Trzy rzeczy barzo ućieſzne mamy w tey Ewanielii ś. Chrześćianie w Panu namilſi. Pierwſza, że i miedzy ludem Bożym wſzelacy śie grzeſznicy nayduią. Druga, że zawſze wolny przyſtep do Pana Jezuſa maią. Trzećia, że ich Pan Jezus, iako wierny paſterz, wdźiecznie przyymuie. O iakie śie tu poćiechy ludźiom grzeſznym otwarzaią. Upatrował to kośćioł Bozy, przetoż umyślnie te Ewanielią, niedźiele dźiśieyſzey ku czytaniu poſtanowił. Po te dwie niedźieli ſłyſzeliśćie dwa ſtraſzne przykłady. Jeden na onym bogaczu, że pyſzni, rozkoſzni, niemiłośierni ludźie do piekła należą. Drugi na onych Zydźiech, ktorzy na wieczerzą wielką zaproſzeni byli, że żaden z tych, ktorzy wiecey umiłowali wioſki, woły, i żony ſwoie, a niżeli one hoyną a wielką wieczerzą, nie ſtanie śie uczeſtnikiem łaſki miłego Boga. Na tak ſtraſzne wyroki Boże, żeby kto nie rozpaczał, i o miłośierdźiu Bozym nie zwątpił, ukazuie dźiś kośćioł Bozy, iako śie wſzyſcy takowi z Bogiem iednać maią, aby odpuſzczenie grzechow i łaſke Boża otrzymali: zwłaſzcza żeby śie z temi grzeſznikami do Pana Jezuſa przez pokute prawdźiwą przybliżyli. Niech mowi ſzatan co chce, niech z onemi Faryzeuſzami i nauczonemi w piſmie ſzemrze iako chce, Pan Jezus inaczey nie uczyni, iedno tak, iako śie w tey Ewanielii S. raz oświadczył. A iż tak ieſt, tym ochotniey te Ewanielią rozbierajmy, rozdźieliwſzy ią na trzy cześći.

W pierwſzey, obaczemy przybliżanie celnikow i grzeſznikow do Pana Jezuſa.

W drugiey, ſzemranie Faryzeuſzow i nauczonych w piſmie.

W trzećiey, odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

O powolnośći waſzey w ſłuchaniu, nie wątpie.

Pan Jezus z łaſki ſwoiey ś. niech mnie i wam błogoſławi, abyśmy

ztąd nieogarnioną obfitość miłośierdźia iego poznali, i z temi śię celnikami do niego nawroćili, Amen.

I. Część. Pierwsza część zamyka śię w tych słowiech: Przybliżali śię do Pana Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. Okoliczności. Trzy okoliczności te słowa w sobie zamykaią: iedna, kto śię przybliżał? druga, do kogo? trzećia, po co?

1. Kto śię przybliżał? Celnicy. O pierwszey pisze Łukasz ś. że śię przybliżali celnicy i grzesznicy. Celnicy byli na on czas ludźie znaczni, u Rzymian zwłaszcza: Bo nie lada kogo do tego brano. Orat. pro Plan. Cycero o nich pisze, i wielce ich wynośi: Powieda, że byli, kwiećiem szlachty Rzymskiey, ozdobą miasta, utwirdzeniem Rzeczypospolitey. U Zydow zaś byli barzo wzgardzeni, dla niepomiernego zdźierstwa i drapiestwa, Serm. 51. de Temp. ktorym śię bawili. Zaczym Augustyn ś. tak ich opisuie: Celnicy są ktorzy śię udawaią za zyskami, i wyćiągaią cła, przez handle i zdrady, i złodźieystwa, przez sztuki łotrowskie i krzywoprzyśięstwa. Toć sobie przypominał Zacheusz, Łuk. 19. 8. przy nawroceniu swym mowiąc: Jeśliżem kogo w czym podszedł, oddawam w czwor nasob. Oto tacy byli celnicy.

Grzesznicy. Grzesznicy zaś byli, ktorzy w iawnych grzechach i wystepkach leżeli, przećiwko wtorey tablicy, zmazani cudzołostwem, wszeteczeństwem, drapiestwem, i innemi Hom. 612. in Matt. grzechy. Zaczym ich Chryzostom ś. zowie, przykłady naywyższey złośći.

Oto tacy źli i podeyrzaney sławy ludźie, czuiąc na sumnieniu swym niepokoy, trwogę i rozerwanie wielkie, szukaią lekarza, aby rany sumnienia uleczyć, i serca strapione uspokoić mogli. Podźćież tedy dźiś grzesznicy i grzesznice, powstańćie z barłogu grzechow i złych nałogow swoich, podźćie a obaczćie. Oto celnicy i grzesznicy, czuiąc nad sobą gniew Boży, lekarstwą i odpocznienia szukaią. Szczęśliwi, ktorzy ich w tym naśladuią.

Powtore słuchaymy do kogo śię przybliżali Łukasz S. przypomina, że nie szli do Faryzeuszow i nauczonych w piśmie: bo tam nie mieli po co, ale do Pana Jezusa. O święte przedśięwźięćie tych ludźi! Coż lepszego uczynić mogli? czytamy o Dawidźie, że śię do niego zbierali wszyscy, ktorzi iedno mieli ućisk iaki na śię, i wszyscy ktorzy byli dłużni, i kogo iedno co dolegało, a on był kśiążęćiem ich. Coż prosze innego ći celnicy i grzesznicy czynią? sumnienie ćiężkie i ućisk wielki maią, zadłużyli śię Bogu i bliźnemu, otoż śię do Pana Jezusa prawdźiwego potomka Dawidowego garną, aby pod obroną iego bezpieczni bydź mogli. II. Do kogo? 2 Sam. 22.

Uczą nas tedy ći ludźie, dokąd śię w trwodze sumnienia ućiekać mamy, zwłaszcza nie do świętych, ani do obrazow ich. Ale do Pana Jezusa, ktory iest i Zbawićielem i Pośrzednikiem naszym iedynym. On nas sam do śiebie woła mowiąc: Podźćie do mnie wszyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni. Do niego samego ukazuie nam Jan S. gdy mowi: mamy orędownika u Oyca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. Jakob S. też woła: przybliżćie śię grzesznicy do Pana, a on przybliży śię do was. Nauka Matt. 11, 28. Jan. 2. 1. Jak. 4. 8.

A tak szukaymy Pana, poki znaleźiony bydź może, poki drzwi łaski iego otworem stoią, nie odkładaymy dźień za dźień, aż śmierć zaydźie, niebezpieczeństwo wielkie w tym, ale dźiś, słysząc głos Pański, nie zatwardzaymy serc naszych. Iza. 55. Psal. 95.

III. Po co śię przybliżali Potrzećie, przypomina Łukasz ś. po co

co śie przybliżali, zwłaszcza, aby go słuchali. O święte a pobożne przedśiewźięćie. Przybliżali śie też do niego często Faryzeuszowie, ale złym a obłudnym sercem, aby go podchwyćili w słowie: przybliżali i Saduceuszowie, ale w nieszczyrośći Ducha, aby go gadkami swemi zawstydźili. Przybliżał śie i Judasz, ale zdradliwym umysłem, aby go pocałowawszy zdradźił. Lecz ći grzesznicy przybliżaią śie iako nieumieietni do mistrza, aby go słuchali.

Z słuchania Pana pożytek troiaki. Brali bowiem z słuchania iego pożytek troiaki.

I Oświecenie. Naprzod bywali oświeceni. Człowiek każdy, poki w grzechu leży, ślepy iest. Bo nie widźi drogi zatracenia

Sof. 1. swoiego. O grzesznikach mowi Zofoniasz Prorok, że chodźili iako ślepi. Augustyn S. o sobie mowi:

In soliloq. bieda przeszłey nieumieietnośći i ślepoćie, w ktoreyem ćie nie znał Panie. Lecz skoro człowiek grzeszny do Boga śie nawro-

Psal. 34. ći, to iuż bywa oświecony. Przeto Dawid mowi: przystępuyćie do niego, a bądźćie oświeceni, a twarzy wasze nie będą zawstydzone.

2. Poćieszenie. Potym bywali poćieszeni. Grzesznik każdy ustawicznie sobą trwoży. Bo

Iza. 57. niemasz pokoiu niepobożnym. Do Boga przystąpiwszy, bywa poćieszony. Słowo Boże abowiem iest słowo po-

Ps. 34, 9. ćiech nieprzebranych. Zkąd Dawid mowi: skosztuyćież, a obaczćie, iako iest dobry Pan, błogosławiony człowiek, ktory w nim ufa.

3. Obżywienie. Na ostatek bywali obżywieni. O grzesznikach mowi Ezechyel Prorok:

Ezech. 18, 4. dusza, ktoraby zgrzeszyła, umrze: lecz słowem Bożym bywa obżywiona. O

Jan. 5. czym mowi Pan Jezus u Jana 5, zaprawdę powiadam wam, że umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ći ktorzy go usłyszą, żyć będą.

Oto takowe pożytki ći celnicy i grzesznicy brali z słuchania słowa Bożego. Z nimiż śie tedy do Pana tak dobrotliwego przybliżaymy, uznay każdy złośći swoie, uznawszy opłakuy a opłakuiąc w zasługach Pańskich nadźieię pokładay, żywota swego polepsz, a zatym z ćiemnośći przyydźiesz na światłość, poćiechę i ochłodę znaydźiesz, a zatym żywot wieczny otrzymasz.

Podźmy do drugiey częśći.

II. Część. Obaczyliśmy celniki i grzeszniki, widźieliśmy osobliwe przykłady pokuty: baczmyż też zatym, Faryzeusze i

Faryzeuszowie szemrzą. nauczoni w piśmie, co ći czynią? Widząc że śie Pan Jezus ludźiom grzesznym tak łagodnie stawił, poczynaią szemrać, i mowią: ten grzeszniki przyymuie i iada z nimi. O źli a przewrotni ludźie. Jakoby chćieli rzec: ten chce, aby go miano za Proroka, a zgoła za Chrystusa, a z takimi złemi ludźmi konwerzacyą i towarzystwo wiedźie. Tak też właśnie i Symon Fary- Luk. 7.

zeusz mowi, maiąc Pana u śiebie w domu, a widząc, że niewiasta grzeszna przyszedszy, namazała nogi iego oleykiem, umyła łzami, i utarła włosmi swoimi, począł myślić sam w sobie: gdyby to był Prorok, wiedźiałby co zacz, i iaka to niewiasta iest ktora śie go dotyka, abowiem iest grzesznica. Owa zawsze oni tak szemrali, ilekroć Pana z grzesznikami obcuiącego widźieli. A zkądże to, iedno z proznego a fałesznego mniemania o sobie, że śie za sprawie- Przyczyna szemrania.

dliwe mieli?

1. Zakazanie Boże. Już ći mielić oni przyczyny i racye po sobie. Pierwsza, zakazanie Boże, aby nikt z grzesznikami nie obcował.

Psal. 1. Zkąd Dawid mowi: błogosławiony
mąż, ktory nie chodźi w radźie niepo-
bożnych, a na drodze grzesznych nie
stoi, i na stolicy naśmiewcow nie śie-
Tob. 4. dźi. A Tobiasz do syna swego mowi:
Synu moy, nie iedz ani piy z grzeszni-
kami. Aż też i w nowym Testamenćie
mowi Apostoł: Rozkazuiemy wam
braćia, w imieniu Pana naszego Je-
2 Tes. 3, 6. zusa Chrystusa, abyśćie śie odiączyli
od każdego brata nieporządnie chodzą-
cego, a nie według podaney nauki, kto-
rę wźiął od nas.

2. Niebezpieczeństwo. Druga racya była niebezpieczeń-
stwo, ktore z towarzystwa złego pocho-
dźi. Bo przy dobrych iest człowiek do-
brym, przy świętych świętym, przy czy-
stych czystym, przy przewrotnych prze-
Syr. 13. wrotnym. Przeto mowi Syrach: kto
śie dotyka smoły, pomaże śię. Także
1 Kor. 5. i Apostoł: izali nie wiećie, że trocha
kwasu wszytko zadźiałanie zakwasza.

Faryzeuszowie grzeszą dwoiako. Oto te i tym podobne racye mieli po
sobie Faryzeuszowie, że Pan niesłusznie
przyymował celniki i grzeszniki, zaśia-
daiąc i iadaiąc z nimi. Lecz z drugiey
strony grzeszą dwoiako.

1. Nie umieietnośćią. Naprzod nieumieietnośćią, iż dy-
stynkcyi i rozeznania nie czynią miedzy
grzesznikami, ale ogolnie wszytkich po-
tępiaią. Ano grzesznicy są dwoiacy.
Grzesznicy dwoiacy. 1. Niepokutuiący. Jedni ktorzy umyślnie a swowolnie
grzeszą, a leżąc w sprośnych złośćiach
swoich iako w błoćie, o polepszeniu ani
myślą. Z takimi grzesznikami Pan
Jezus żadney sprawy nie ma, nierzkąc
aby ie miał wdźięcznie przyymować.
Bo są nieuleczeni, i niegodni towarzy-
2 Kor. 6. stwa iego. Abowiem coż za społeczność
może być sprawiedliwośći z nieprawo-
śćią? co za zgoda światłośći z ćiemno-
2. Pokutuiący. śćiami? drudzy są ktorzy znaią złośći
swoie, i żałuią za nie, i spowiadaią śię,
i z drżeniem a boiaźnią do pokuty śię
maią, staraiąc śię o poiednanie z Bo-
giem, i grzechow swoich odpuszczenie.
Z takimi nikt mu niech nie broni obco-
wać. Bo nie przyszedł na świat dla
sprawiedliwych, ale aby wzywał grze-
sznych ku pokućie.

2. Omyłka. Powtore grzeszą omyłką, ktorą w
szkołach zowią fallaciam causæ, przy-
Przyczyny czemu Pan grzeszniki przyymował. czynę prawą obracaią w fałszywą. Bo
nie kwoli iedzeniu, ani kwoli pićiu, iako
oni rozumieli, z grzesznikami przesta-
wał, ale miał inne przyczyny, a oso-
bliwie te trzy.

1. Wola i rozkazanie Oycowskie. Pierwsza, wola i rozkazanie Oy-
cowskie, o ktorym mowi u Jana S.
zstąpiłem z nieba, nie żebym czynił wo-
Jan. 6. lą moię, ale tego ktory mię posłał. A
coby to za wola była, dokłada daley: a
toć iest wola tego ktory mię posłał Oy-
ca, abym z tego, co mi dał Oćiec, nic nie
straćił. Te nieodmienną wolą Oyco-
wską wiedząc Pan Jezus przestawa,
z celnikami i z grzesznikami żeby nie zgi-
nęli, ale raczey przez pokutę do łaski
Bożey przyszli.

2. Chuć iego wielka i pragnienie zbawienia ludzkiego. Druga była, chuć iego wielka i za-
dość zbawienia ludzkiego, ktorego nie-
podobnie pragnął. Przyśiągł nawet,
że nie chce śmierći grzesznego człowie-
Ezech. 33. ka, ale aby śię nawroćił i żyw był. Co
1 Tim. 1, 15. uważaiąc Apostoł mowi: wierna iest
ta mowa, i wszelkiego przyięćia godna,
iż Jezus Chrystus przyszedł na świat,
aby grzeszniki zbawił.

3. Potępienie i śmierć wieczna ludźi grzesznych. Trzećia była, potępienie i śmierć
wieczna ludźi grzesznych, ktorą grzecha-
mi swemi zasługuią. Bo mowi pismo:
Zapłata grzechu śmierć iest. Tey śmier-
ći i tak marnego zginienia wielce li-
tuie P. Jezus, O czym przykład mamy

Jon. 4. osobliwy u Jonasza Proroka. Na on czas, gdy Pan Bog u siebie postanowił, miasto Niniwickie skarać dla grzechow iego, posłał tam Jonasza Proroka, aby przyszłe zginienie opowiedał mowiąc: ieszcze czterdzieści dni, a Niniwe podwrocone będzie, usłyszawszy to kazanie Niniwitowie, uwierzyli Bogu, i zawołali post, oblekli się w wory, mali i wielcy. Zaczym weyrzał Pan na uczynki ich, i odmienił umysł swoy. Jonasz począł się barzo gniewać, wyszedł z miasta, ku wschodowi słońca, i tam uczynił budkę, i usiadł pod cieniem iey, chcąc widzieć, co się z miastem onym dziać miało. W tym zgotował Pan Bog banię, ktora nad nim urosła, iakby zasłoną nad głową iego. Co Jonasz barzo rad widział. Nie długo potym przepuścił Pan Bog robaka, ktory podgryzł banię one, że uschła. Gdy tedy słońce weszło, i uderzyło na głowę iego, tak iż prawie omdlewał, życzył sobie śmierci mowiąc: zaiste milsza mi iest śmierć niż zdrowie. Ale mu Pan Bog rzekł: żalci banie, nad ktorąś pracy nie miał, a iako nie mam żałować Niniwe miasta, w ktorym są więcey niż sto dwadzieścia tysięcy człowieka, a nie umieią rozeznać miedzy prawicą a lewicą swoią. Widźcie iak wielce Pan Bog żałuie zginienia grzesznych ludzi.

Obaczćież tu tedy, a rozsądźcie słusznieli abo niesłusznie Faryzeuszowie i nauczeni w pismie przeciwko Panu szemrali, przeto że z celnikami i z grzesznikami konwersował. A zatym słusznieli abo nie słusznie Novatus, od ktorego Eus. lib. 6. cap. 33. Nowacyani heretycy poszli, ludziom, grzesznym i upadłym pokuty bronył, powiedaiąc, iż takowi, ktorzy raz od znaiomości Bożey odstąpili, choćby pokutować chcieli, by też i pokutowali, odpuszczenia grzechow spodziewać się nie maią, i na wieki go nie dostąpią? Zaiste takowi iako i ci sprośnie błądzili. O czym w trzeciey części szerzey, do ktorey iuż przystąpmy.

III. Część. Słyszeliście szemranie Faryzeuszow dosyć niesłuszne: słuchayćież, czym i iako Pan Jezus gębę tym szemraczom zawiązał, i co im na ich szemranie odpowiedział? uczynił to dwoiakim podobieństwem: iedno wziął od owce straconey, drugie, od grosza zgubionego. Odpowiedź dwoiaka.

I. Z podobieństwa Owce o straconey. Pierwsze podobieństwo zamyka się w tych słowiech: ktoryż z was człowiek, maiąc sto owiec, ieśliby stracił iedne z nich, izali nie opuszcza dziewięćdziesiąt i dziewiąci, na puszczy, a szedszy szuka oney ktora zginęła, aż ią znaydzie? zrozumieyćież to podobieństwo dobrze. Człowiek ten iest ci Pan Jan. 10. nasz Jezus Chrystus, on wierny a dobry Pasterz, ktory położył duszę swoię za owieczki swoie. Owieczkami iego my wszyscy iesteśmy. Dziewięćdziesiąt i dziewięć są ludzie sprawiedliwi. Owieczka ktora zginęła, iest człowiek grzeszny. Ktory gdy zginie i obłąka się Pan Jezus straconey owieczki nabywa pięciorako. od Pasterza swego, coż ten wierny a dobry Pasterz czyni? Pięciorako sobie z owieczką straconą postępuie.

I. Szuka iey. Naprzod, szuka iey z pilnością. Nędzne bydlątko iest owieczka: kiedy się od trzody obłąka, sama przez się do domu nie trafi. Coż się innego z człowiekiem grzesznym dzieie? słuchaycie co Dawid mowi? Zbłądziłem iako owieczka. Psal. 119. Coż czyni Pan Jezus? Pasterzem owiec będąc, szuka straconey owieczki przez opowiedanie zakonu Bożego,

w ktorym oznaymuie gniew Boży i potepienie wieczne, wßytkim obląkanym. A czyni to tak długo, aż owieczke one znayduie: ieźli nie w tym, tedy w drugim roku, ieżeli nie na tym, tedy na drugim mieyscu. O iaka pilność Pasterza tego niebieskigo.

2. Nayduie ią. Powtore, naßukawßy śie nayduie ią. A to naydowanie dźieie śie kazaniem Ewanieliiś, w ktorym oznaymuie, odpußczenie grzechow daremne, i żywot wieczny, wßytkim wiernie pokutuiącym. O czym gdy człowiek grzeßny słyßy, dopußcza ćie pozyskać i znaleść. Tak śie dał znaleść, Dawid, Piotr, Marya Magdalena i inni grzeßnicy.

3. Kładźie na ramionach. Potrzećie, kładźie ią na ramiona swoie. O błogoż owieczce na ramionach Pasterskich, żaden iey tam wilk nie dostąpi. Takći i Pan Jezus, owieczkę straconą znalazßy kładźie na ramiona swoie. Słuchayćie Proroka Izaiaßa, co o tym mowi: Paść będźie trzodę swoię iako Pasterz, pozbiera baranki na ramiona swoie, i na łonie swym piastować ie będźie. O iaka ztąd grzeßnikowi poćiecha idźie. Iza. 40. Piße Tertullianus, że za iego czasu, figurę Pasterza owieczkę na ramionach swych niosącego, na kielichy kośćielne kładźiono, aby kommunikańći do stołu Bożego idąc, i na nie patrząc, ćießyli śie, że ich Pan Jezus na ramiona swe włożył, aby zachowani byli. Lib. de Pudic.

4. Do domu przynośi. Poczwarte, przynośi ią do domu. Dom do ktorego Pan Jezus owieczki stracone zgromadza, iest kośćioł Chrześćiański tu na tym świećie, a na onym krolestwo niebieskie. Ob ie bowiem Domem Bożym pismo ś. zowie. O kośćiele i zgromadzeniu wiernych mowi Apostoł, że iest Domem Boga żywiącego. O krolestwie niebieskim zaś, Pan Jezus: W domu Oyca moiego, mießkania wiele iest. O iakoż im tam dobrze, żadne ich tam niebezpieczeństwo nie doydźie, nikt ich z ręku Pasterskich nie wyrwie. 1 Tym. 3. Jan. 14.

5. Przyiaćioł i sąśiad zwoływa. Naostatek mowi Pan Jezus, że kiedy Pasterz owieczkę straconą znaydźie, i do domu przynieśie, zwoływa przyiaćioły i sąśiady swoie, mowiąc im: Weselćie śie ze mną, abowiem em znalazł owcę ktora była zginęła. Toż własnie i Pan Jezus czyni. Bo mowi: Powiedamći wam, iż takie będźie wesele w niebie nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym, wiecey niż nad dźiewiąćidźieśiąt i dźiewiąćią sprawiedliwych, ktorzy pokuty nie potrzebuią. A ktoż to wesele niebieskie wysłowi? Izaiaß Prorok mowi: będą śie weselić, iako śie weselą czasu żniwa, a iako śie raduią, ktorzy dźielą łupy. Iza. 9. Gregorz Nazyanzeński powieda, że śie Bog żadną rzeczą tak nie ćießy, iako poprawą i zbawieniem człowieczym. Orat. 2. in Epiph.

Bazyli S. ma też o tym swoy osobliwy koncept: spytaymy prawi Zbawićiela: Czemuś na świat przyßedł? a on nam odpowie, nie przyßedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzeßnych ku pokućie. Spytaymy daley: Coż nieśieß na ramionach swoich? odpowie, owieczkę ktora była zginęła. Nad kimże śie weselą w niebie? Odpowie, nad każdym grzeßnikiem pokutuiącym.

Praxis. A tak mamy tu i naukę i poćiechę.

Nauka. Naukę maią kaznodźieie, aby z taką pilnośćią starali śie o stracone owieczki

wieczki, iako i sam naywyżßy Pasterz,
Rzym. 14.
mdłe w wierze potwirdzaiąc, obłąkane w Duchu ćichośći na droge nawodząc,
1 Tes. 1.
chore nawiedzaiąc, za nimi śie
Gal. 6.
modląc, wßytko ku zbudowaniu czyniąc.

Poćiecha.

Poćieche zas maćie Chrześćiańscy słuchacze. Pan Jezus iest Pasterzem waßym, a wy owieczkami iego. Wiedźćiez tedy, że ma ku wam serce Pasterskie. Opuśćił on dom swoy i dziedzictwo swoie, opuśćił Anioły sprawiedliwe, ktorzy pokuty nie potrzebowali, i przyßedł na niskość świata tego, ßukaiąc tey iedney zginioney owieczki, narodu ludzkiego, i ßukał iey z taką pilnośćią, że na koniec wydał za nie duße swą, a nalazßy, i wyrwawßy ią z paßczeki wilka piekielnego, włożył ią na ramiona swoie, przyniosł do owczarnie kośćioła swego ś. z wielką radośćią i z weselem wielkim, gdźie ią paśie i wychowywa ku żywotowi wiecznemu.

Co z strony pierwßego podobieństwa.

II.
O zgubionym großu

Drugie podobieństwo iest o zgubionym großu, ktore śie zamyka w tych słowiech: Abo ktora niewiasta maiąc großy dźieśieć, ieżliby straćiła groß ieden, izali nie zapala świece, i nie umiata domu, a nie ßuka z pilnośćią ażby znalazła? w podobieństwie tey niewiasty, ukazuie nam Pan Jezus na Boga Oyca swego, ktorego niewieśćie przyrownywa, względem pieczołowitego starania iego, ktore ma o zbawieniu ludzkim. Białegłowy pospolićie, zwłaßcza gospodynie dobre, rzeczy zgubionych, by im tez i igła zginęła, z wielką pilnośćią i staraniem ßukaią: czego nie czyni Bog wßechmogący koło zbawienia naßego? On pierwßy i ostatni kamień pokuty i zbawienia ludzi grzeßnych zakłada. On sprawuie w nas i wola i skutek, podług daremnego upodobania swego.
Filip. 2.
I obchodźi śie z nami nie inaczey iako niewiasta ßukaiąc straconego großa swoiego.

Niewiasta ktora groß straći.

Niewiasta ktora groß zgubi, co czyni? Naprzod świece zapala: także
1.
Świece zapala.
i Pan Bog, światłem iego iest słowo, ktore krol Dawid, pochodnią nogom naßym, i światłem śćieżkom naßym
Ps. 119, 105.
zowie. Skoro iedno ta ś. a zbawienna pochodnia, człowieka grzeßnego oświeći, poczyna uznawać nieprawośći swoie. Słuchayćie Augustyna co
In soliloq.
mowi: widźiałem ćiemnośći w ktorychem był wkorzeniony, a tyś odpędźił ślepotę moię.

2.
Dom umieta.

Powtore, niewiasta ßukaiąc großa, dom umieta. Także i Bog dom serca naßego umieta, częśćią przestrachem zakonnym, częśćią miotłą krzyżową, śmieći grzechow na gromade zmiata, i one grzeßącemu ukazuie, aby przestraßony, żywota poprawił, Panu Bogu śie ukorzył. O iak pretcy bywaią do pokuty, ktorych Pan Bog tak ßukać poczyna.

3.
Szuka pilnośćią

Potrzećie, niewiasta umietaiąc dom, z pilnośćią großa straconego ßuka. Także i Pan Bog, nie chce, aby
2 Piot. 3.
ktorzy zginąć mieli, al żeby śie wßyscy do pokuty nawroćili. Słuchayćie Augustyna, iak pieknie o tym mowi:
Lib. Med. cap. 15.
Boże moy, gniewem zasłużył, zgrzeßyłem, a ćierpiałeś, wystąpiłem, a leßcze znośiß, ieżli żałuię, folguieß, ieżli śię wracam, przyymuieß, a nad to gdy odkładam, czekaß. Obaczćie proße, ktoby

z więtßą

z więtszą pilnością człowieka straconego szukać.

4. Nie przestaie szukać. Poczwarte, niewiasta straciwszy groß, nie przestaie go szukać, aż go znaydzie. Tak właśnie i Pan Bog. Iza. 5. Zaczym przez Proroka Izaiasza o winnicy straconey mowi: Cożem daley czynić miał? a o mieście Jerozolimskim mowi Pan Jezus: Matt. 23. Ilekroć chciałem cię zgromadzić, a nie chciałoś.

5. Nalazszy weseli się. Na ostatek nalazszy groß stracony weseli się niewiasta: a Pan Bog co czyni? Oto słuchay co Pan Jezus mowi: także powiedam wam, będzie radość przed Aniołyi Bożemi nad iednym grzesznikiem pokutuiącym. A ktoż się tu nie zdumieie nad tak głęboką dobrocią Bożą, przeciw straconemu rodzaiowi ludzkiemu? Oto nie dosyć na tym, że nas z takową pilnością szuka: ale ieszcze radość wielka bywa w niebie z nawrocenia iednego grzesznika straconego? ktoż się tak raduie? raduie się Bog Oćiec, raduie Pan Jezus, raduie Duch S. raduią Anieli, raduie niebo wszytko z nawrocenia naszego. O nędzny człowiecze, ieśliż cię to ku pokucie nie wzruszy, coż ci więc pomoc ma? Toć iuż nędzniku mizerny zginiesz w grzechach twoich. Lecz żalby się ciebie Boże, ponieważ cię Pan Jezus tak pracowićie szukał, i tak drogo nabył, żebyś zginąć miał.

A tak co żywo się dziś z temi celnikami i grzesznikami do Pana Jezusa nawracay, dziś czas maćie, nie odkładayćie do iutra abo na dalsze czasy. Zamknienie. Bo nie wiećie, co wam dzień iutrzeyszy przyniesie, ieżli śmierć, czyli żywot. A strzeż Boże w grzechu śmiertelnym zemrzeć i zeyść z świata. Żywot wieczny zaraz bywa utracony. Przeto Aug 14. in Joh. ieźliś był złym wczora, bądźże dziś dobrym, a ieźliś dzień dziśieyszy w złośći strawił, więc się aby iutro odmień, a daley iuż też nie odkładay, by zaś, iako Augustyn S. mowi, ostatni dzień utrzeyszy nie przyszedł. in Ps. 102. Co gdy wiernie wykonasz, łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow, i żywot wieczny pewnie otrzymasz.

A ty o wszechmogący Panie, i Pasterzu nasz, racz nas wziąć na ramiona swoie, i na ś. opiekę swoie, abyśmy ćię poznawszy takiego. Dobrodzieia swego, nigdy się nie odłączali od stadka twoiego, a wiernie słuchali głosu twego ś. Day nam skruchę za grzechy prawdziwą, wiarę i żywota naszego skuteczne odnowienie. Amen.

Na czwartą niedzielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 6, 36-42.

Przetoż bądźćie miłosierni, iako i Oćiec wasz miłosierny iest. Nie sądźćie, a nie będziećie sądzeni: nie potępiayćie, a nie będziećie potępieni: odpuszczayćie, a będzie wam odpuszczono. Dawayćie, a będzie wam dano: miarę dobrą, natłoczoną, i potrzęsioną, i opływaiącą dadzą na łono wasze. Abowiem tąż miarą, ktorą mierzyćie, będzie wam zaś odmierzono. I powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w doł wpadną? Nie iestći uczeń nad mistrza swego; lecz doskonały będzie każdy, będzieli iako

mistrz

mistrz iego. A czemuż widźiß źdźbło w oku brata twego: a balki, ktora iest w oku twoim, nie baczyß? Albo iakoż możeß rzec bratu twemu: bráćie, dopuść iż wyymę źdźbło, ktore iest w oku twoim; a sam balki, ktora iest w oku twoim niewidźiß? obłudniku, wyymi pierwey balkę z oka twego: a tedy przeyrzyß, abyć wyiął źdźbło, ktore iest w oku brata twego.

Zacny on a oświecony uczeń Pawła S. Dyonyzyuß Areopagita, wspominaiąc w kśięgach Hyerarchyi swoiey na iednym mieyscu zbawienie ludzkie, powieda, że inaczey ostać się nie może, ażby ći ktorzy go dostępuią, bogami się stali. Wielkie to na weyrzeniu a snadź niepodobne słowa: lecz dobrze wyrozumiane trudnośći i niepodobnośći żadney nie czynią. Nie tego chce Dyonyzyuß, żebyśmy istnośćią Bogami się stali: to niepodobna, ale iako on mowi, naśladowaniem cnot Boskich. Nie do czego nas inßego Pan Jezus w tey S. Ewanielii dźiśieyßey upomina, iedno abyśmy Boga w miłośierdźiu i innych cnotach naśladuiąc, obraz Boży na się wźieli. A słußnie zaiste do tego nas dźiś kośćioł Boży upomina. Obaczyliśmy bowiem dźiś tydźień z iaką chućią Bog wßechmogący zbawienia naßego pragnie, zwłaßcza, że straconych owieczek z pilnośćią wielką ßuka, a przećiwko upadłym nie inaczey iedno iako Oćiec się stawia, i łaskawie pokutuiące przyymuie: Potrzebnie tedy dźiś uczy nas kośćioł Boży, iako się temu dobrotliwemu a miłośiernemu Oycu podobnemi stawać mamy, chcemyli żebyśmy zbawienia nabytego nie utraćili, to iest, potrzeba abyśmy go naśladowali w miłośierdźiu i innych cnotach świętych. Oczym żebyśmy ßerßą instrukcyą i naukę wźieli, tym pilniey tę Ewanielią ś. rozbieraymy rozdźieliwßy ią na trzy części.

Lib. de Ecl. Hierarch.

W pierwßey, upomina Pan Jezus do miłośierdźia.

W drugiey, ukazuie niektore cnoty, w ktorych miłośierdźie należy.

W trzećiey, podobieństwo trefne, ku obiaśnieniu tey materyi, przywodźi.

Proßę, namilśi słuchacze, poniewaź to są słowa Pańskie, pilnie ie a nabożnie w sercu swoim uważayćie.

Oćiec naywyżßy, przez nieogarnione miłośierdźie Syna swego miłego, i przez nachwalebnieyßą przytomność dobrotliwego Ducha S. niech miłośćiwie błogosławi, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu Amen.

Upomnienie do miłośierdźia czyniąc miłośierny a dobrotliwy Pan Jezus mowi: Bądźćie miłośierni, iako i Oćiec waß miłośierny iest. W tych krotuchnych słowiech, zamykaią się dwie poważne rzeczy. Pierwßa iest, upomnienie samo w sobie. Druga, przyczyna, ktora nas do miłośierdźia pobudzać ma. I. Część. Okoliczności.

O pierwßey mowiąc, nie wßyscy podobno wiećie, co iest miłośierdźie, a tak potrzebnie się wam tu nauka dale, że nic innego nie iest miłośierdźie, iedno serdeczne nad nędzą i mizeryą ludzką użalenie i wzrußenie. O czym słuchaycie definicyi S. Augustyna, ktory tak miłośierdźie opisuie; coż iest miło- I. Co iest miłośierdźie. Lib. 9. de Civ. Dei, cap. 5.

miłośierdźie, iedno cudzey nędze w sercu naszym nieiakie pożałowanie, ktorym, iezli iedno możemy, ku pomocy bywamy poruszeni. O zaiste inaczey nie iest. Bo iezli widźisz łaknącego, wnet ćię miłośierdźie wzruszy, żebyś go nakarmił, iezli pragnącego, wzruszy ćię żebyś go napoił, iezli nagiego, wzruszy ćie abyś go przyodźiał, iezli śię dowiesz gdźie o chorym wzruszy ćię, abyś go nawiedźił. Krotko mowiąc, do wszelakiego ćie społćierpienia miłośierdźie nakłoni.
Lib. Etym. Przeto Isydorus w łaćińskim ięzyku pisze w te słowa: ztąd nazwane iest miłośierdźie, że mizerne serce czyni cudzą mizeryą.

Troiakim ludźiom Pan przygania.
Do tey cnoty upominaiąc nas Pan Jezus, troiakim ludźiom przyganił. Naprzod Filozofom onym Pogańskim,
1. Stoici. ktore Stoikos zwano. Ci mieli sobie za osobliwą cnotę, kiedy kogo nic nie obchodźiła ani własna ani cudza przygoda. Acz była to raczey od szatana wymyślona złość. Szatan bowiem z cudzego śię nieszczęśćia miasto smętku
In Acad. quæst. ćieszy. O Zenonie Filozofie pisze Cycero, że to miał za naywyższe dobro, na żadną śię stronę, ani na smętną ani na wesołą nie nakłonić. Lecz inaczey nas pismo ś. uczy, zwłaszcza żebyśmy
Rzym. 12. 15. śię weseli z weselącemi, a płakali z płaczącemi.
Lib. 1. off. cap. 11. Zaczym Ambrozy ś. pisze, że nic tak duszę Chrześćiańskiey nie zdobi, iako miłośierdźie.

2. Faryzeuszowie.
Powtore przyganił też tu Pan Jezus Faryzeuszom, i im podobnym, ktorzy przechwalaią śię wiarą dobrą, a miłośierdźia nie maią i nie upatruią tego, że bez miłośierdźia wiara, iest iako drzewo bez owocu, nadźieia iako naiemnik bez roboty, miłość iako matka bez dźieći, modlitwa iako ptak bez skrzydeł i post iako potrawa bez soli. Przeto mowił iednego czasu Faryzeuszom Pan Jezus: Idźćie, a naucżćie śię Matt. 9, 3.
co to iest, miłośierdźia chcę, a nie ofiary.

3. Niemiłośierni.
Potrzećie przyganił tu Pan Jezus, wszelkim niemiłośiernym ludźiom, ktorzy śię raczey z cudzego nieszczęśćia śmieią, niżeli smęcą, ktorzy bez wszego miłośierdźia bliźne swoie trapią, oszukiwaią odźieraią ledwie nie z skory. Na takie dekret iuż wydany: sąd bez mi- Jak. 2.
łośierdźia uczuie ten, ktory nie zażywał miłośierdźia. A tak pomnićie na to wszyscy, co tu Pan mowi: Bądźćie miłośierni. Bo iezliby kto nie zachowywał tych słow, nie stanie śię uczestnikiem wiecznego żywota.

III. Causa impulsiva.
Z drugiey strony ukazuie nam Pan Jezus, przyczynę, ktora nas do miłośierdźia pobudzać ma: a to gdy mowi: Jako i Oćiec wasz miłośierny iest. Oyca mamy Boga wszechmogącego w niebie, ktory dla tego nas stworzył, abyśmy iako iego własne dźieći twarzy iego podobieństwo na sobie nośili. Co za podobieństwo? co za obraz? Dobroć i miłośierdźie. To iest podobieństwo i obraz twarzy Boga Oyca niebieskiego. Bo po żadney rzeczy lepiey Pana Boga nie poznać iako po dobroći i miłośierdźiu iego. A tak kto ludźiom dobrze czyni, i niedostatki ich z miłośierdźia opatruie, ten obraz iego na sobie nośi, i twarz iego nieiako wyraża, tak iż Aniołowie i ludźie pobożni, patrząc na miłośierne uczynki iego mowią: To prawy Syn Boży, prawieć śię na Oyca swego trafił: właśnie iako owo kiedy śię syn w oyca uda, mowimy: prawieć oycu podobien, znać że iego własny.

Lecz z drugiey strony ludźie niemi-

łośierni

łośierni i tyrańscy, noszą na sobie o-
Hannibal braz szatański, iako ono Hannibal wi-
dząc dol pełen krwie ludzkiey zawołał:
o kształtowne widziadło. Abo też i on
Velesius. Welesyusz za Augusta Cesarza, czterysta
człowieka iednego dnia śiekierą pobiwszy,
chodząc miedzy nimi wołał: o
sprawo krolewska. Alec i dźiś o takowe
okrutniki nie trudno, ktorzy śie
złośći, gwałtow bliźnym swoim naczynią,
a na to, że obraz Boży z śiebie
zdźieraią i zarzucaią nie pomnią. Czyli
mało skwirczą na wśiach ubodzy
poddani? w mieśćiech ubogie śieroty i
wdowy? możnieyśi dokazuią nad
Konfederaci. nimi męstwa. Nuż też i oni konfederaci,
czego śie nie nabroili, przed kilką
lat? Za co ich też okrutnie bito i nie-
Zołnierze. miłośiernie częstowano. Zołnierz
także dźiśieyszy ktory z Moskwy idźie,
czyli ma iakie nad ubogiemi, miłośierdźie?
widźimy to na oko, co za ućisk
wszędźie czynią? ale nie dźiwuy śie nikt
temu. Bo tak to bywa, kiedy kto z
śiebie obraz Boży zrzući, a larwę szatańską
na to mieysce bierze. Patrzmyż
tedy zawsze na Boga, iako dźiatki na
Oyca, a biorąc z niego przykład miłośierdźia,
stawaymy śie iemu podobni.
Bądźmy miłośierni, iako i on miłośierny
iest.

Lecz ponieważ mizeryy ludzkich zbyt
śie na świećie namnożyło, ukażę wam
tu kroćiuchno, ktora nędza pierwszego
i więtszego ratunku i miłośierdźia iest
godnieysza. Nędze bowiem ludzkie na
Szpytal mizeryy ludzkich troiaki. trzy Szpytale rozdźielić śie mogą.
Pierwszy iest duchowny, drugi domowy,
trzeći, żebracy pospolity.

I. Duchowny. Duchowny szpytal, zamyka w sobie
grzeszne a na duszy dźiwnie schorzałe
ludźie. Z tych iedni utraćiwszy łaskę
Bożą głod wielki ćierpią. Drudzy
pragnienie ćięszkie, piiąc surową a niezdrową
świeckich rozkoszy wodę.
Trzeći są obrani i rozbići, od rozboynika
piekielnego, zaczym Samarytana
miłośiernego czekaią. Czwarći zranieni
i na poły żywo zostawieni barwierza
i opatrzenia pilnego potrzebuią.
Drudzy zaś są wygnani i wykleći
z towarzystwa i społeczności ś.
tułaiąc śie bez gospody, przyięćia w
dom i gośćinnego wczasu potrzebuią.
Proszę, nad takową nędzę ktora być
więtsza może? Tu dusza drogą krwią
twoią, o nadroższy Jezu, kupiona, w
grzechach leżąc, do piekielney niewoli,
iuż iuż przymierza, w ktorą gdy wpadnie,
na wieki zginie.

O iakiego tu miłośierdźia potrzeba.
Do tego właśnie stan Duchowny
postanowiony iest. Bo to ich urząd,
dusze ludzkie opatrować i o chorych staranie
wszelkie czynić. Bieda temu,
ktoryby w tym urzędźie niedbałym
był.

Drugi szpytal iest domowy, w ktorym
zamykaią śie ludźie rozmaitemi II. Domowy. W tym są.
nędzami, przygodami, chorobami od
Pana Boga nawiedzeni. W tym
szpytalu pierwsze mieysce mogą ubogie 1. Wdowy.
wdowy, ktorych w ubostwie, w długach,
z niemałą liczbą dźiatek mężowie
zostawili. O iakiego tam miłośierdźia
potrzeba. Dźieći chleba, czeladka
myta, panienki szatek, odźienia, obuwia,
synaczkowie zaś szkoły, rzemiesła
potrzebuią. Pożyczalnicy o długi pozywaią,
fanty biorą, naostatek i dźieći
w niewolą brać chcą. Takie wdowy
opatrowali święći Apostołowie,
iałmużny u ludźi na nie zbieraiąc, a Dz. 6.
gdy im sami służyć nie mogli dla ka-

 zania

zania i modlitwy, Dyakonom to po-
ruczali. Z takiey posługi Szczepan
S. wziet iest na wielką posługę koro-
ny meczeńskiey.

2. Sieroty. Drugie mieysce w tym szpytalu ma-
ią sierotki ubogie, ktorych rodzicy przez
śmierć odbiezeli, abo w poimanie, abo
w niewolą zabrani są. Kto tych po-
zywi? kto o ich krzywdę czynić i mo-
wić będzie? gdy abo opiekunow nie
maią, abo tez opiekunowie nie dbaią,
i ich dobra utracaią. O iakiego tam
miłosierdzia potrzeba. Pismo woła:
Psal. 146. Tobie zostawiony iest ubogi, a sierotce
ty masz bydź opiekunem. Mędrzec tez
Eccl. 4. mowi: Bądź miłosierny nad sierotą,
a stań mu za oyca. Bog się tez ozy-
wa przez Proroka: Brońcie przy są-
dzie sierotki.

3. Pastronny człowiek. Trzecie mieysce ma człowiek po-
stronny, iako to czasem bywa, ze drugi
dla potrzeby swey i prawa iakiego, w
drogę się puściwszy przez rozboyniki o
wszytko przyszedł, abo cięzką niemocą
złozony będąc lezy, sprawiedliwości
nie ma, przyiaciela nie ma, znalome-
go nie ma, ięzyka nie umie. O iakie-
go i tu miłosierdzia potrzeba. Taka
Rut. nędznika była Ruta ona ś. wdowe-
czka, ktora z świekrą swoią a matką
męza swego, przyszedszy do Betlehem,
w wielkiey nędzy była, zebrać się iey
nie godziło. Nalazł Pan Bog Booza,
ktory się nad nią zmiłował, i ogarnął
wszytkę nędze iey, i potym za zonę poiął.
Naydzie się takich więcey.

4. Wszyscy ubodzy i niedostateczni. Czwarte mieysce maią wszyscy ubo-
dzy i niedostateczni. Naydziesz czasem
taki dom, w ktorym gospodarz od kil-
ku lat z łozka nie wstaie, potrawił wszy-
tko, robić nie moze, nie ma zkąd wziąć,
o iaka tam nędza? iaki szpytal? ia-
kiego miłosierdzia potrzeba? w dru-
gim domu wszyscy czasem chorzeią, i
mąz i zona i dzieci, i czeladka, nie ma
ich kto opatrzyć. Czasem naydziesz u-
bogiego rzemieśnika, ktory to, co dziś
zarobi, dziś strawi, i z zoną i z dziećmi,
trafi mu się rana abo ułomność na
ręku, ze robić nie moze, ali zaraz wszy-
tek dom w nędzy zostaie, dziś nie robi,
a iutro nie ma co ieść. O iakiego tam
miłosierdzia potrzeba. Naydziesz tez
na wsi ubogiego chłopka, ano mu iedno
bydło pozdychało, drugie zołnierz po-
brał, ostatek Pan zaiął, abo na dłu-
gi rozebrano. Krol poboru chce, Pan
czynszu, robić potrzeba, niemasz czym.
O iaki szpytal, iaka nędza? czasem
przyda się, wynidzie gospodarz na po-
le z zoną, z czeladką na robotę, przyy-
dzie do domu, ano mu wszytko zgo-
rzało co miał, popioł tylko został, o iaka
nędza, iaki szpytal? Naydziesz tez, ano
ten, co się dobrze miał, nocy iedney
skradziony, o wszytko przyszedł, i iuz
wziął powroz, i chce się obiesić z wiel-
kiego smętku. Radzić o takim i od
desperacyi go oderwać, iaka wysługa
u Boga? Naydziesz tez zacnego a bo-
gatego kupca, ktoremu abo na wodzie,
abo od rozboynikow wszytko pogi-
nęło. Sławę ma, dziatki ma, cze-
ladź ma, do czego się rzucić nie ma.
Retować takiego, iaka iałmuzna?
Naydziesz tez czasem wielkiego iałmu-
znika, ktory iałmuzny hoynie dawał,
ubogie zywił, a sam za Boskim do-
świadczeniem zachorzał, zubozał. A
ktory szpital na świecie iałmuzny go-
dnieyszy? Nawiedzay więźnie, nay-
dziesz niewinnie posadzonego, iako Io-
zefa, ktory do zadney rozprawy
przyyść nie moze. Ach moy mo-

cny Boże, iakiego tam miłośierdźia potrzeba?

Pożyczenia pieniedzy potrzebuiący ubodzy.

Piąte a ostatnie mieysce maią, pożyczenia pieniedzy potrzebuiący ubodzy. Wielkać to, gdy człowiek ubogi nie ma gdźie na czas pożyczyć pieniedzy. A ieżli kto pożyczy, tedy bez fantu, bez lichwy bez rekoymi nie uczyni. O iaki ßpytal? iaka iałmużna? O iakiego tu miłośierdźia potrzeba? ßczęśliwy człowiek, ktory na te wßytkie nedze sercem i okiem miłośiernym pogląda.

III. Żebraczy.

Trzeći a ostatni ßpytal, iest pospolity żebraczy, w ktorym są ludźie ubodzy, rozmaitemi niemocami, niedostatkami, i defektami zdrowia od Pana Boga złożeni. A ßpytalem zowie, nie domostwa owe gdźie ubodzy swe gospody i skłonienia maią: ale same ubogie, gdźiezkolwiek leżące, a retunku naßego potrzebuiące: Jedni chromi, drudzy ślepi, trzeći innemi niemocami nawiedzeni, iedliby, nie maią co: poßliby dom od domu prośić, nie mogą: schroniliby sie nie maią co: poßliby dom od domu prośić, nie mogą: schroniliby śie, nie maią dokąd: daliby śie opatrzyć, nie maią za co. O iakiego nad temi miłośierdźia potrzeba? Błogosławiony, mowi Dawid, ktory ma baczenie na potrzebnego: w dźień zły wybawi go Pan: Pan go będźie strzegł, i żywić go będźie: błogosławiony będźie na źiemi: ani go poda na wolą nieprzyiaćioł iego: Pan go pośili na łożu niemocy iego: wßystko leżenie iego pomieni w chorobie iego.

Psal 41.

A iż tak iest, znayćież tedy ten troiaki ßpital, audytorowie moi namilśi, potrzeby ubogich opatruyćie, każdy według przemożenia swego. Bądźćie miłośierni, iako i Oćiec waß miłośierny iest, a czasu potrzeby miłośierdźie w Panu Bogu otrzymaćie.

Postępuie do drugiey części.

Cztery cnoty ukazuie nam tu Pan Jezus, w ktorych miłośierdźie należy. Pierwßa iest, ßczyrość: druga, skromność: trzećia, ćichość: czwarta, ßczodrobliwość. II. Cześć.

Cnoty w ktorych miłośierdźie należy.

Pierwßa, zamyka śie w tych słowiech: nie sądźćie. Rzeczeß: a więc śie sądźić nie godzi? a czemuż Pan Bog przez Moyzeßa mowi: Postanowiß sedźie i urzędy po wßech miastach swoich, aby sądźili lud prawem sprawiedliwym? odpowiedam, że rozmaite są sądy, o ktorych Pan Jezus nie mowi.

1 Sczyrość.

5 Mey. 16.

Sąd pięćioraki.

Pierwßy iest, sąd samego śiebie, gdy człowiek iakoby na stolicy uśiadßy, swoie własne sprawy rozbiera, i sumnienie swe na świadectwo bierze, a zatym, czuieli śie winnym, samego śiebie osądza. Takowego sądu nie zakazuie Pan Jezus, ponieważ od Ducha S. przez list Apostolski iest zalecony, temi słowy: Gdybyśmy śie sami rozsądźili, nie bylibyśmy sądzeni.

1. Sąd samego śiebie.

1 Kor. 11. 31.

Drugi iest sąd urzędowy, ktory należy zwierzchności, tak duchowney, iako też i świeckiey. Tego sądu nie zakazuie tu Pan Jezus: Pasterze bowiem słuchaczow, Magistrat poddanych swoich występki sądźić powinien. Bo owi miecz noßą, od Boga sobie dany na pohamowanie, ći zaś na zemßczenie, nad temi co źle czynią: owych wprawdźie miecz duchowny, tych zaśie żelazny.

2. Sąd urzędowy.

Trzeći sąd iest braterski, kiedy brat brata z grzechu sądzi i karze. Nie broni i tego sądu Pan Jezus. Bo powiedźiał:

3. Braterski.

Matt. 18, 5

wiedział: ieźliby zgrzeßył przećiwko tobie brat twoy, idź, strofuy go miedzy tobą i onym samym: ieźli ćie usłucha pozyskałeś brata swoiego. Tu iaśnie Pan Jezus rozkazuie, żebyśmy nie milczeli na grzech brata naßego, ale owßem karali i sądźili go z niego.

4. Sąd grzechowy. Czwarty sąd iest grzechowy. A ten należy w tym, gdy to, co złego iest, złym iawnie nazywamy. Tego nie zakazuie też Pan Jezus, bo mowi Bog przez Izai 5. Proroka: Bieda wam ktorzy nazywaćie złe dobrym, a dobre złym. Nuż i mędrzec powieda: kto usprawiedliwia niezbożnego, a winnym czyni spra- Przyp. 17, 15. wiedliwego, obay iednaką są obrzydliwośćią Panu.

5. Sąd niebaczny. Piąty iest sąd niebaczny, ktory bywa popełniony: abo kłamstwem, kiedy kto na bliźnego swego rzeczy niepewne a zmyślone mowi: abo podeyrzeniem, kiedy kto pewnośći niemaiąc, kogożkolwiek iakim grzechem posądza, i niewinnie udawa: abo też te, ktore śie i źle i dobrze czynić mogły, na gorßą stronę wykłada. Abo też gdy śie kto o cudzych grzechach wywiaduie, nie aby ie pohamował, ale aby bramował, i omawiał bliźnego swego, uymuiąc czći i sławie iego. Tego sądu zakazuie tu Pan Jezus, ktory nizkąd ingąd iedno z pychy a z nienawiśći pochodźi. Na ten sąd ukazuiąc mowi: nie sądźćie, a nie będźiećie sądzeni. Kto inaczey czyni, niech patrzy aby go nie potkało to, czym mu tu Pan groźi.

To z strony pierwßey cnoty.

II. Skromność. Druga iest skromność, o tey mowi Pan Jezus. Nie potępiayćie. Nie zakazuie tu znowu Pan porządnego potępiania, sługom słowa Bożego, abo i zwierzchnośći świeckiey. Bo nie grzeßy nic sługa Boży, kiedy człowieka niewiernego, kondemnuie i potępia: gdyż Pan sam powiedźiał: kto niewie- Jan. 3. rzy, iuż iest potępiony. Ani też zwierzchność świecka grzeßy, kiedy występne na śmierć potępia, gdyż urząd to iey nieśie. Lecz tych tu rzeczy zakazuie Potępianie w czym należy. Pan Jezus. Jedna, abyśmy nikogo, poki żyw iest na świećie za potępionego nie mieli. 1. Bo kto dźiś iest grzeßnym iutro śie uznać i upamiętać może. Nie mow, gdy grzeßnego widźiß: iuż śie ten diablu oddał, iuż iego własny: grzech mąß nieboże, patrz sam na śie, byś snadź i ty nie upadł, człowiekieś iako i on: kto stoi, mowi Apostoł, 1 Kor. 10, 12. niech patrzy aby nie upadł. Druga, zakazuie i tego, abyśmy nikogo nie 2. kondemnowali, mowiąc: taki to a taki człowiek, co czyni, czyni z pychy, z nienawiśći, z łakomstwa, co mowi, co czyni, wßytko obłudą pachnie. O iako to grzech: toć to iest potępiać bliźnego. A kto to czyni, ten sobie przywłaßcza urząd Boży, i wtrąca śie w własne sprawy iego. Bo potępiać kogo, samemu Bogu należy. A tak nalepiey pomnieć na ono, co Apostoł mo- Filip. 4. wi: skromność waßa niech będźie wiadoma wßytkim ludźiom.

To druga cnota.

III. Cichość. Trzećia iest ćichość. O tey mowi Pan Jezus: Odpußczayćie. Odpußczać bliźnemu, iest nie lada miłosierdźie, gniew bowiem długo w sercu chować, a czasem dla fraßek, i miedzy temi, ktorzy śie Chrześćiany i Ewanielikami bydź mienią, nie nowina: lecz kiedy abo do przeproßenia, abo do poiednania, abo do odpußczenia przychodźi, to iuż rozmaitych pretekstow ludźie zażywaią. Jeden drugiemu nic nie chce dać na-

przod.

przod. O mizerny człowiecze, czy nie widziß, że to iest rozkazanie Zbawiciela twego? abo rozumieß, żeby i tobie Bog miał odpuśćić, ieżli bratu swemu nie odpuśćiß? Paćierz iako bedźieß mowił? przy ktorym serce czyste i rece bez gniewu podnośić potrzeba? gniewliwych ludźi Pan Bog nie wysłuchywa. A nade wßytko wieczne czeka karanie tych, ktorzyby do odpußczania skłonni i powolni bydź nie mieli. Abowiem ieżliż im Bog grzechow ich nie odpuśći, toć ich też nie zbawi? A tak odpußczayćie, namilśi, iedni drugim, a zatym i wam bedźie odpußczono. Niech słonce nie zachodźi nad gniew waß.

IV. Szczodrobliwość.

Czwarta cnota iest ßczodrobliwość: O tey mowi Pan Jezus: Daywayćie. Pełno podobnych głosow i indźiey w piśmie ś. Nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy to co z łaski iego ś. mamy, dla śiebie tylko chowali, ale raczey wßelakie ludźi ubogich i niedostatecznych potrzeby opatrowali. Z tego żaden śie wymawiać nie ma. Bo nie samym bogaczom te słowa rzeczono, ale i tym ktorzy mało maią. Każdy ma dawać według przemożenia swego. Do rzeczy niepodobnych żaden nie bywa obowiązany. Przeto syna swego napominaiąc Tobiaß, powiedźiał mu: według maietności ich czyń iałmużne. A ieżli mała maß maietność, nie boyże śie dawać iałmużny z oney twey trochy. J trocha u Pana Boga ma zapłatę i zalecenie swoie. Ona uboga wdowa dwa drobne pieniążki do skarbu kośćielnego włożyła, wżdy ią Pan Jezus nad inne bogacze, ktorzy śila kładli, przełożył.

Tob. 4.
Luk. 21.

Dyskrecya w dawaniu.

A iż ći, ktorzy biorą, rozmaići są, potrzeba w dawaniu troiakiey dyskrecyi zażywać. Pierwßa, pierwey domowniki wiary opatrzyć, toż potym obce, ieżli bydź może. Bo mowi pismo: ieżli kto o swoich, a naywiecey o domowych starania nie ma, wiary śie zaprzał, i gorßy iest niż niewierny. Dam na przykład. Zebrzą dway: ieden twego nabożeństwa i kośćioła, drugi nie. Tu musiß śie rozumem rządźić, a pierwey domownikowi wiary dać, toż potym ieżli bydź może i obcemu. Niech śie, mowi Pan Jezus, pierwey domownicy naiedzą, toż śie potym pieskom i ßczenietom dostanie. Paweł S. też: Czyńmy, prawi, dobrze wßytkim, a naywiecey domownikom wiary.

1. Domowniki wiary opatrzyć.
1 Tim. 5. 8.
Mark. 7.
Gal. 6.

Druga, potrzeba też w dawaniu na takie ludźie patrzyć ktorzyby nas do nieba wprowadźić, i wprośić do wiecznych przybytkow mogli. Proßą czasem dway, iednego z nich widzę dobrego, drugiego łotra, pianice, kostere. Tu musiß znowu tego rozsądku zażyć, że lepiey dać owemu, ktory iałmużny twoiey dobrze używa, nie na zbytki, ale na mierne wychowanie. Przeto mowi medrzec: Jeżli dobrze czyniß, wiedz komu czyniß. Czyń dobrze sprawiedliwemu, day miłośiernemu a grzeßnika nie przyymuy. Dobrze czyń pokornemu, a nie day niezbożnemu.

2. Pobożnym dawać.
Syr. 12.

Trzecia, proznuiącym a zdrowym grzech dawać. Bo mowi Apostoł: kto nie robi, niech nie ie. Bo chleba nie godźien, kto ma zdrowe członki, a robić nie chce. A tak widźiß że braka zdrowego, nie tak starego, ani schorzałego, żeby ćie iakakolwiek posługą zabawić nie mogł czemu maß lenistwo iego mnożyć? Niechay nie ie, gdy robić nie chce, głod go do ro-

3. Proznuiącym zdrowym nie dawać.
2 Tes. 3.

boty

boty przypadzi. Wstyd i patrzyć, iako śię w mieśćiech i na wśiach, co żywo na żebraninę udaie. Białegłowy niektore z dźiecki śię po ulicach włoczą. A czasem cudze dźieći dla iałmużny wymamienia naymuią, w nocy nierządow patrzą, we dnie na proznowaniu czas trawią. Dosyć też takowych łotrow, ktorzy śię choremi czynią, abo sobie rany umyślnie zadaią, i nogi psuią, żeby tylko żebrali, a nie pracowali. A paćierza nie umieią. Indźiey takowych nie ćierpią. Dobra tedy rzecz iest dać, i błogosławiona, tylko potrzeba takowey dyskrecyi w dawaniu zażywać.

Lecz dźiś świat tak śię ściśnął, że woli brać, niżeli dawać: nie wiele dźiś Tobiaszow mamy, ktorzyby z ochotą niedostatki ludzkie opatrowáć mieli: Woli drugi zedrzeć by i z ołtarza. Siła takich, ktorzy pieniądze swe na lichwy daią, a ubogi od nich nic dostać nie może. Drudzy hą pompy, na bankiety, na stroie, i na inne utraty nie żałuią, a kiedy na chwałę Bożą grosz kilka nałożyć maią, za wielką to sobie utratę poczytawaią. Ale iaki oni wzgląd na kośćioł Boży, na ubogie maią: takowego śię też od Boga spodźiewać mogą.

Szczęśliwiśćie wy, namilsi słuchacze, ktorzy na potrzeby w kośćiele Bożym, i na opatrowanie ubogich rękę otworzoną maćie. Stokrotnie wam to Pan Bog nodgrodźi. Bo tu mowi Pan Jezus: miarę dobrą i natłoczoną, i potrzęsioną, i opływaiącą dadzą na łono wasze. Ręka ubogiego iest skarbnicą Chrystusową. Pożycza Panu ten, ktory iest szczodrobliwy na ubostwo, a Pan mu uczyni nadgrodę iego: Przeto i Augustyn S. mowi: Sup. Ps. 10. weyrzyy na prozne ręce ubogich, ieśli ty chcesz mieć ręce pełne.

Teć są cztery cnoty, w ktorych nam Pan Jezus miłośierdźie ukazuie. W tych śię ustawicznie ćwiczmy, chcemyli uyść karę zasłużoną bo iuż to pewna, iaką miarką kto mierzy, taką mu będźie odmierzono.

Podźmyż do ostatniey częśći.

III. Cześć.

Upomniawszy nas Pan Jezus do miłośierdźia, i ukazawszy cnoty w ktorych ono należy, przydaie ku obiaśnieniu tey materyi podobieństwo troiakie. Podobieństwa.

Pierwsze bierze, ode dwu ślepych, i mowi: Izali może ślepy ślepego prowadźić? azaż nie obadwa w doł wpadną? Ode dwu niewidomych. Takći iest zaiste, zkąd też urosła pospolita ona przypowieść: Z wodzem ślepym, a raycą głupim, nie daleko zaydźiesz. A tak kto chce innych sądźić abo potępiać, i na drogę dobrą nawodźić, potrzeba aby sam nie był winien grzechu tego, ktory w innych widźi i sądźi. Bo inaczey byłby prosto iako ślepy, ktory chce wodźić drugiego ślepego, a sam nic nie widźi. Przeto nie bez przyczyny na drzwiach kośćielnych w Delfiech złotemi literami, iako Plato pisze, In Charmide. napisano było: znay samego śiebie. Potrzeba bowiem, aby śię człowiek pierwey sam doświadczył, niżeli kogo ma posądzać abo potępiać.

II. Z własności uczniow.

Drugie podobieństwo bierze z własnośći uczniow, mowiąc: Nie iestći uczeń nad Mistrza swego, lecz doskonały będźie każdy, będźieli iako Mistrz iego. Jakoby rzekł: nie iest rzecz przystoyna, aby uczeń, ktory ieszcze obiecadła nie umie, Mistrza swego reformował, lecz na tym świećie wszyscyśmy są uczniami. A tak mamy

Petr. Rav.

się trzymać oney Mędrca S. sentencyi:
Syr. 18. Ucz się przed tym, niż co mowić masz.
By nam zaś nie rzeczono onych słow:
Inszę uczysz, a sam siebie nie uczysz: ka-
Rzym. 2. zesz nie kraść, a sam kradniesz nie cu-
dzołożyć, a sam cudzołożysz?

III. Ode dwu rozokich: Trzecie podobieństwo bierze ode dwu rozokich mowiąc: A czemuż widzisz zdźbło w oku brata twego, a balki ktora iest w oku twoim, nie baczysz. Niemasz nic trudnieyszego na świecie, iako swoie wady do siebie baczyć, a nic łatwieyszego, iako innym przyganiać, co teżi Tales ieden z siedmi mędrcow Greckich zeznawa. Zaczym zawsze się znaydowali, i znayduią ludzie, ktorzy małe i rowne występki w bliznych swoich widzą, a większych do siebie nie baczą. A tak naukę tu dale Pan Jezus, aby się każdy sam z sobą porachował, pierwey niżeli innych sądzić abo karać chce. Przeto i Chryzostom S. mowi: Poznay samego siebie i występki twoie. Ma dla Boga każdy z sobą co czynić. Zaczym i Pan Jezus mowi: Obłudniku, wyymi pierwey balkę z oka twego. A tedy przeyrzysz, abyś wyiął zdźbło, ktore iest w oku brata twego. Sprawiedliwy człowiek, pierwey sam na się skarży, i sam się osądza. Bo nie znaiąc samego siebie, nie ma boiazni Bożey w sobie, nie ma pokory, nie ma prawdziwey mądrości.

Hom. 42. in cap. 8. Gen.

A iż tak iest, każdy pierwey sam na się patrz, i wady swoie ulecz: bydź snadź nie rzeczono: Lekarzu ulecz samego siebie. Wołay z Augustynem S. Panie, day mi znać ciebie, i znać mnie. Zamknienie. Soliloq. c. 15.

A ty o miłosierny o dobrotliwy Panie Jezu, spraw w nas z łaski swoiey S. serce synowskie, abyśmy Oyca naywyższego, we wszech miłosiernych uczynkach naśladowali, nikogo nie posądzali, ani potępiali bliźnym naszym winy ich odpuszczali, rękę szczodrobliwą na potrzebę ubogich otwarzali, a po tym żywocie nędznym, one dobrą, sowitą i natłoczoną miarę, otrzymali. Amen.

Na piątą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 5, 1-11.

Jstało się, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle ieziora Genezaretskiego. J uyrzał dwie łodzi stoiące przy iezierze: ale rybitwi wyszedszy z nich, płokali sieci. A wstąpiwszy w iednę z tych łodzi, ktora była Symonowa, prosił go aby maluczko odiachał od brzegu: a usiadszy, uczył oh lud z oney łodzi. A gdy przestał mowić, rzekł do Symona: zaiedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze ku łowieniu. A odpowiadaiąc Symon, rzekł mu: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali: wszakże na słowo twoie zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnostwo wielkie, tak, że się rwała sieć ich. J skinęli na towarzysze, ktorzy byli w drugiey łodzi, aby przybywszy ratowali ich: i przybyli, i napełnili obie łodzi aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mowiąc: wynidź ode mnie, bom iest człowiek grzeszny, Panie. Abowiem

wiem go był strach ogarnął, i wszystkie co z nim byli, z onego obłowu ryb, ktore byli zagarneli Także i Jakuba i Jana, syny Zebedeuszowe, ktorzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: nie boy się; od tego czasu ludźie łowić będźiesz. A oni wyćiągnąwszy łodź na brzeg, wszystko opuśćiwszy, poszli za nim.

Zamyka w sobie, zacni słuchacze, i stawia nam przed oczy ta Ewanielia ś. opisanie albo wizerunk szczęśliwego gospodarstwa. Abowiem, iż o tym czaśie co żywo do prace śię bierze: rzemieśnik dni długich zażyć chce, rolnik śiano sprząta, rolą wprawia, na żniwo śię gotuie: gospodynie w ogrodach, na blechu, swoie zabawy maią: Ukazuie nam kośćioł Boży w tey Ewanielii, iakim porządkiem gospodarstwo zaczynać i prowadźić mamy? Bez Boga nic śię nam dobrze nie powiedźie: bo i Symon Piotr z towarzystwem swoim, bez Pana Jezusa, darmo pracował całą noc: lecz skoro na słowo iego na głębią wyiechał, i śieć swą zapuśćił, niespodźiany prace swoiey skutek obaczył: a iż był w małym powołaniu wierny, na więtszy urząd od Pana wezwany iest. Tego śię i my niepochybnie spodźiewać możemy, poszczęśći Pan wszelkie prace i przedśięwźięćia nasze, ieżliż ie w imieniu i na słowo iego zaczynać, prowadźić, i kończyć będźiemy, doda nam ofićie tak duchownych iako i doczesnych rzeczy. O tym ia dźiś porządnie mowić chcę, rozdźieliwszy tę Ewanielią na trzy cząstki.

W pierwszey, przełożę łaskom waszym kazanie, ktore miał Pan Jezus nad ieźiorem Genezaretskim.

W drugiey, ukaże błogosławieństwo Boże, ktore otrzymał Piotr, gdy na słowo i rozkazanie Pana Jezusowe śieći zapuśćił.

W trzećiey, wokacyą i wezwanie Symona Piotra na urząd daleko zacnieyszy.

Nad czas pobożności waszych nic nie zatrzymawaiąc, wszytkie trzy cząstki przebieżę: o uszy ku słuchaniu powolne proszę.

Pan Jezus, na ktorego słowo, taka wielkość ryb iest zgromadzona, niech z łaski swey przeżegna i poszczęśći tę robotę naszę, Amen.

Kazanie, ktore Pan Jezus, przed tym cudownym połowem ryb czynić raczył, opisuie Łukasz S. w tych okolicznośćiach. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, gdźie ie czynił? trzećia, z iakiey katedry? czwarta, z iaką postawą ćiała? piąta, w iakiey materyi? I. Cześć. Okoliczności.

Okazyą do tego kazania wźiął sobie Pan Jezus ztąd, że wielkie zebranie ludu, nalegało go dla słuchania słowa Bożego. Bo niemasz nic, coby kaznodźiei ochoty do kazania przydać miało, iako mnostwo słuchaczow, a gdy ieszcze do tego attencya przystąpi, ktore dwie rzeczy, znać że w tych ludźiech były. Bo i gwałtem nalegali, i schodźili śię, nie żeby im czas zszedł, ale żeby słuchali słowa Bożego. Czynili właśnie iako owo kiedy czasu drogośći chleb na targ przyydźie, co żywo śię w ten czas do niego ćiśnie: Także i oni, ćierpieli na ten czas głod niemały, nie chleba, ale słowa Bożego. Doktorowie ich i Rabinowie, byli niedbali, i rzadko i źle uczyli; A tak do I. Za iaką okazyą. Simile.

do ktego duchownego chleba i pokármu gwałtem śie ćisnęli. O Jezu, iako-śćie dźiś dalecy od ich nabożeństwa! Oni po gorach, po morzach, po pustyniach, za słowem Bożym biegali: i z wielką go ochotą słuchali: A z was niektorzy i nie rychło śie schodźićie i niedbale kazania słuchaćie. Coż to innego sprawuie, iedno niemiłość iakaś słowa Bożego? Bo kto śie w słowie Bożym prawdźiwie zakocha, takowy przez puszcze, przez lasy, przez wody, przez rozmaite niebezpieczeństwa do niego śie ćiśnie. Słodkość bowiem słowa Bożego, nie należy w słowiech ozdobnych, ktoremi krasomowcy usty i serca ludzkie uymowáć zwykli, ale raczey w skutku wewnetrznym należy, ktory strapione sumnienia ćieszy, uporne trwoży, grzeszące do pokuty wzrusza,
Psal. 113. zatwardźiałe zmiękcza. Na co oglę-duiąc śie Dawid mowi: że słowo Boże droższe iest nad złoto, i nad drogie kamienie, i słodsze nad miod, i plastr miodowy. A iż tak iest, uczćiež śie tedy od tego zebrania ludu w słowie Bożym kochać, i do niego śie ćisnąć.

II. Gdźie ie czynił? Powtore obaczmy mieysce gdźie ie czynił? Pisze Łukasz ś. że nad ieźiorem Genezaretskim. To ieźioro inni Ewa-Matt. 5. Mark. 1. nieliśtowie zowią morzem Galiley-skim. Było ieźioro barzo wielkie, iako Lib. 5. Pliniusz pisze, w dłuż było szesnaśćie, a c. 15. wszerz sześć tyśiecy krokow. W około leżały niektore miasta, gdźie często Pan Jezus uczył, i cuda zacne czynił, iako Chorazym, Kapernaum, Tyberyas, Magdalon, i inne. Tam tedy Pan Jezus kazanie swe odprawował, nie w kośćiele, ale na morzu, nie pod przykryćiem, ale pod niebem, nauczaiąc nas, żebyśmy żadnym mieyscem, iako-by kazania i słowa Bożegó niegodnym, nie gardźili. Bo nie mieysce słowa Bożego zaleca, ale słowo Boże zaleca i poświąca mieysce. Zaczym Lib. 6. Hystoryе kośćielne o Chrześćianiech c. 18. świadczą, iż gdy nie mogli mieć mieysca wolnego w mieyśćiech, w szczyrym a gołym polu nabożeństwo swe odprawowali, iako Sozomenus o Edesseńczykach wspomina, w polu, przed miastem schadzki odprawowali. Dźieie Dźie. 16. także Apostolskie o Filippensach świadczą, że podle rzeki przed miastem miewali modlitwy i nabożeństwa swoie. A tak ieźliby to i dźiś gdźie na kośćioł Boży przypadło, iakoż przypadało, za mnie po kilkakroć w Poznaniu, gdźiem przez dźieśięć lat służbe Bożą odprawował: tedy nie ma śie nikt tym gorszyć, na wszelkim mieyscu Pan Bog iest przytomny, i gdźiezkolwiek dway albo trzey zgromadzeni są w Matt. 18. imie iego, on iest miedzy nimi.

III. Z iakiey katedry? Potrzećie, przypatrzćie śie prosze katedrze kaznodźieyskiey, z ktorey Pan Jezus kazanie swe odprawowáć raczył. Łukasz S. pisze, że z łodki Symonowey. Bo uyrzawszy dwie łodźi przy ieźierze, wstąpił w iedne ktora była Symonowa. A tym chćiał nam ukazáć kondycyą urzędu kaznodźieyskiego. Łodka pływaiąc po morzu, niebezpieczeństwom rozmaitym podlega: także też właśnie i urząd kaznodźieyski. Biią i szturmuią na katedre kaznodźieyską kośćioła Bożego prześladowcy, biią i szturmuią fałszywi prorocy, we dnie i w nocy uśiłuiąc aby ią wywroćić, słowo Boże zagubić mogli. Bo sobie myślą skoro kaznodźieienie będźie, i słuchacz ustanie. Biią i szturmuią nawet samiż słuchacze właśni, gdy śie im

prawda mowi. Ukrzyżuy, na kaznodzieie wołaią, aż go wygryzą. A gdzie sami temu sprostać nie mogą, tedy innych podwodzą. Byle sie swego urazu nad kaznodzieią zemścić. Lecz, nie trwoż sobą braćie namilszy, Panż tobą, katedra twoia, łodka Boża, ten iey bronić będzie. Idź prawdą a Bogiem, niech sie dąsa kto chce. Bogu i sumnieniu swemu dogadzay, nie ludziom.

IV. Z iaką postawą? Poczwarte, poyrzyymy tez na postawę Pańską, ktorey w kazaniu swym zażywał. Lukasz S. przypomina, że siedząc kazał. Czasem siedząc, czasem tez stoiąc, kazanie Pan odprawował dla rozeznania nauki. Siedzeniem chćiał wyrazić pokorę, staniem gorliwość sprawiedliwośći. Kaznodzieia czasem ma śiedzieć, to iest, że wszelaką pokorą i układnośćią w duchu cichośći łaskę Bożą i odpusczenie grzechow, iako tez i krolestwo niebieskie pokutuiącym opowiedać: czasem tez ma stać, to iest, że wszelaką gorliwośćią uymować śie o krzywdę Bożą przećiw fałszywym prorokom i słuchaczom nieposłusznym, nie folguiąc nikomu, ani przez spary patrząc. Wielki to bowiem urząd, zaczym tez wielkiey dyskrecyi w opowiedaniu słowa Bożego potrzebuie.

Siedząc.

V. W iakiey Materyi. Naostatek pisze Lukasz ś. w iakiey materyi Pan Jezus kazanie swe odprawoiąc raczył. Faryzeuszowie i Zakonnicy w naukach swych odstępowali od rzeczy, wiecey sie bawiąc tradycyami przodkow, niżeli słowem Bożym. Lecz Pan Jezus, widząc że ono zebranie ludu zbiegało sie zewsząd, dla słuchania słowa Bożego: Słowo Boże im tez kazał, daiąc naukę kaznodzieiom, żeby i oni nie wymysły swoie, nie podania ludzkie, nie daremną Filozofią, ale słowo Boże opowiedali, a wszakoż nie zacną wymową, strzegąc śie niepotrzebnych kwestyy, ale śie trzymaiąc nauki Bozey, potwirdzaiąc ią Pismem, i akkomoduiąc śie słuchaczom swoim, i wiecey upatruiąc zbudowanie kośćioła Bożego, niżeli chwałę swoię.

Nauka

Kol. 2.
1 Kor. 1.
1 Tim. 1. Tit. 2.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Wtora część zamyka w sobie trzy punkty. Pierwszy, ukazuie rozkazanie, ktore Pan dał Piotrowi: drugi, odpowiedź i posłuszeństwo Piotrowe: trzeći, te rzeczy ktore potym nastąpiły.

Punkty wtorey części.

I. Rozkazanie ktore Pan dał Piotrowi. Pierwszy ukazuie Lukasz S. w tych słowiech: A gdy przestał mowić Pan Jezus, rzekł do Symona: zaiedź na głębią a zapuśććie sieći wasze ku łowieniu. Kaznodzieia baczny wie kiedy ma przestać, żeby śie słuchaczom nie uprzykrzył. Toż i tu uczynił Pan Jezus, skończył kazanie swe według potrzeby, daiąc znowu kaznodzieiom naukę, żeby aż do przykrośći ludu, kazań swych nie przedłużali. Bo iako Gregorz Nazyanzeński mowi: Mądry człowiek umie krotko wiele rzeczy powiedźieć, i zdobywa śie aby w krotkim kazaniu było wiele mądrośći.

Serm de grand. vastat. Sophoc. apud. Stob. Serm. 35.

Zkończywszy kazanie Pan Jezus, mowi do Piotra: zaiedź na głębią: iakoby chćiał rzec: nu dźiatki słyszeliśćie słowo Boże, czas wam iuż do prace: opatrzyliśćie dusze, radźćiesz tez i o ćiele. Te słowa nie samemu Piotrowi, ale każdemu człeku na świećie należą. Nie stworzył nas bowiem Pan Bog do prożnowania, ale do prace: i każdemu z nas powiedział: w poćie oblicza będźiesz nabywał chleba.

ba. A słusznie. Bo bez prace nie będą kołacze. Przeto też i Mędrzec ludziom leniwym do mrowki drogę ukazuie mowiąc: idź leniwcze do mrowki, obacz drogi iey, a nabądź mądrości. (Przyp. 6, 6.) Co czyni mrowka? Przez całe lato nie poproznuie, włoczy biedna do gromady, zbiera, zgromadza żywność sobie na zimę. O iak siła naydzie proznuiących ludzi, ktorzy nie pamietaią na te słowa Pańskie: zaiedź na głębią. Nie są pilni wezwania, na ktore ich Pan Bog powołał, przełożeni w Rzeczypospolitey, kaznodzieie w kościele, gospodarze w domu, inni w wezwaniu swym nie wyieżdżaią na głębią. A tak notuycie sobie dobrze te słowa, słuchacze moi mili, te wam co dzień do zoru, prace, gospodarstwa upominkiem bydź mogą. Zaiedź na głębią, mowi i dziś Pan, ty kupcze wstawszy, Panu Bogu posłużywszy, do kramu, ty rzemieśniku do warstatu, ty rolniku na rolą, czeladniku do roboty, ty kucharko do kuchnie, ty dziewko do kądzieli, do bydła, ogroda, ty też panie gospodarzu, gospodyni, do gospodarstwa, ty żaczku do szkoły, każdy zgoła do wezwania swego. To maią w sobie te słowa Pańskie, zaiedź na głębią.

II. Odpowiedź i posłuszeństwo Symonowe. — Słuchaymyż powtore odpowiedzi Symonowey, i obaczmy też zaraz posłuszeństwo iego.

1. Odpowiedź Symonowa. — Odpowieda Panu mowiąc: Mistrzu, przez całą noc robiąc niceśmy nie poimali. O osobliwa skromności. Znać pobożnego rybitwa: nie klnie, nie łaie, nie mowi: aboć bieste ryby pobrać,ześmy nic nie ułowili, iako dziś rzemieśnicy, kiedy się im namniey nie według myśli powodzi, to iuż nie umieią nic iedno kląć, łaiać, dobrego słowa z gęby nie wypuszczą. A też nie dziw, że im Bog nie błogosławi. Bo iako tam ma bydź błogosławieństwo, gdzie więcey diabła niż Boga a czasem wszytkich (Panie Boże nas obroń) wspominaią? nie słyszemy tego od Piotra: skromnie i z boiaźnią mowi: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali.

Occupatio. — Rzeczesz: co za przyczyna, że i dziś ludzie we dnie i w nocy robią, a przecie nędze klepią, i wskurać nie mogą? Naprzednieysza przyczyna iest, iż w nocy i omacnie robią, to iest, w niewiadomości Bożey, a w nieumieiętności prace swe odprawuią nie dbaiąc ani na Boga, ani o sumnienie swoie, myśląc tylko o tych doczesnych ziemskich rzeczach, nabywaiąc ich lub sprawiedliwie lub nie, byle się mieć dobrze. Nie pomniąc nawet ani na potomstwo swoie, ktore Bog dla występkow rodzicow karze i nawiedza, aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Ach niestetyż, coż dziś iest takowych ludzi na świecie, ktorzy przez cały tydzień wednie i w nocy robią, a na Boga i razu nie wspominaią? Toć to iest w nocy a omacnie robić. Jakoż tam ma Pan Bog błogosławić?

2. Posłuszeństwo Symonowe. Ku dostąpieniu błogosławieństwa Bożego trzy rzeczy potrzebne. — Lecz obaczmy posłuszeństwo i powolność Symonowę: mowi daley: na słowo twoie zapuszczę sieć: Piękne słowa ktoremi naukę nam daie Symon Piotr, co nam potrzeba czynić, chcemyli aby Bog pracom naszym błogosławił: trzech rzeczy nam potrzeba.

Posłuszeństwo. — Pierwsza iest, posłuszeństwo. Miał Piotr siła rzeczy, ktore mu ono powtorzoną pracą odradzić mogły. Lecz nie ogląduie się na żadną rzecz, tylko na Pana patrzy, ktory mu rozkazuie.

Tego słucha, temu podlega. Także i ty namilszy bráćie sobie postępuy. Bo nie nasza rzecz, mowi Teodulus, wywiadowáć śie u Bogá, czemu to abo owo rozkazuie, ale słucháć nam tylko potrzeba. Włożywszy nań staranie wedle onych słow Apostolskich: wszytko staranie wasze kładźćie na Páná, abowiem śię on stara o was.

In cap. 1. ad Rom 1.

1 Piotr. 5.

2. Wiara. Druga iest wiara. Piotr wszytek na słowie i rozkazaniu Bożym polega, bo mowi: na słowo twoie zapuszczę śieć. Słowo Páńskie więcey u niego ważyło, niżeli tyśiąc rozumow ludzkich. Przetoż też odniosł godną zapłatę prace swoiey. Bo gdźie wiara iest, tam śie wszytko dobrze száńcuie. Także i ty człowiecze wierny uczyń: idąc do roboty, mow: Panie obiecałeś mi to, że praca moia nie ma bydź daremna: otą na słowo twoie zapuszczam śieći, i ufam ći mocnie, że mi szczęśćić i błogosławić będźiesz.

1 Kor. 15.

Pilność. Trzećia iest pilność, ktora śie zamyka w tych słowiech: zapuszczę śieć. Chćiałli Piotr co ułowić, muśiał śieći zapuśćić. Także i dźiś nie prożnowaniem, ale pracą ludźie wszytkiego nabywaią, i dobrze Poeta powieďźiał:

Horat. Nil sine magno
Vita labore, dedit mortalibus.

Natura nic bez wielkiey prace nie daie śmiertelnym.

Caius Furius. Był w Rzymie nieiaki Kaius Furyus, ktory gdy co rok miewał urodzay dobry, zayrzeli mu tego inni mieszczanie, i domyślali śie nań, że umiał więcey niż chleb ieść. Odnieśli go do urzędu, skarząc nań iak na czarownika. Coż uczynił? stanął przed pany, przyprowadźił z sobą woły, i pług, i dźiewkę ogorzałą, ktora poganiała, i rzekł: Oto panowie Rzymianie moie czary maćie. O zaiste słuszna i piękna odpowiedź. Bo za dozorem i pracą wszytko przychodźi. Lecz o iak śiła takowych, ktorzyby śię radźi dobrze mieli, a pracowáć śię im nie chce. Jedni spuszczaią śię wszytkiego na urzędniki, na czeladź, a sami nie doyrzą: drudzy zaś poranu trochę podłubawszy, to na gorzałkę idą, z gorzałki na piwo, tam abo za łeb abo wkarty idą: o iako tam ma bydź sporo.

A tak moy naymilszy Chrześćianinie, chcesz li uznáć błogosławieństwo Boże, więc Symona Piotra naśladuy: a w każdey sprawie i pracy mow: Panie na słowo twoie zapuszczę śieći. Pracuy zatym wiernie a pilnie, a uyrzysz, że pobłogosławi Pan Bog pracom twoim.

III. Consequentia. Podźmyż daley, a obaczmy potrzećie, te rzeczy, ktore potym nastąpiły. Łukasz S. troiakie dźieie przypomina. Naprzod, że zagarneli ryb mnostwo wielkie. Potym, gdy śie im śieći rwały, dali znáć towarzystwu w drugiey łodźi: a naostatek, strach wielki przypadł na wszytkie.

1. Poimali wielką wielkość ryb. O pierwszym tak Łukasz S. pisze: i zagarneli ryb mnostwo wielkie. O wszechmogący miły Panie, iak prętko błogosławisz, komu chcesz błogosławić. Czego śie Piotr nigdy nie spodźiewał, to na oko obaczył. Tuć śie ukazała onych słow Prorockich istota: Prożno maćie rano wstawáć, długo śiadáć, i ieść chleb boleśći: poniewaź Pan umiłowanemu swemu sen dawa. Godźien był Piotr tak hoynego błogosławieństwa: nie przeto samo, że na słowo Páńskie śieci zapuśćił, ale

Ps. 127, 2.

tez że Panu łodki swey dobrowolnie postąpił, i na chwałę Bożą użyczył. Zwykł bowiem Pan Bog nie tylko wiecznie, ale i doczesnie płacić to, co się mu na cześć i na chwałę czyni. Przetoż nie ma nikt za ßkodę sobie poczytawać tego, co na chwałę Bożą z prace swey nakłada: stokrotnie to Pan Bog nadgrodzi.

Czuli się w tym ludzie, nie dali na
2 Moy. 35. się wiele wołać. Moyzeß maiąc przybytek Pański, i skrzynię i ołtarz i wßytkie przyprawy ich wystawić, napomniał lud, aby się na to złożyli z maietności swoich. Tedy wßyscy, ile ich było, ochotnie znosili podatki, a nie tylko męzowie, ale też i niewiasty z swey chući przynośiły zapony, naußnice, pierścinie, i mannelle i wßytkie klenoty złote, i dawali więcey niż było potrzeba.

A dziś iaka o Boże wßechmogący oziębłość, na bankiety, na stroie, na rozmaite utraty nie żałuią, rozpraßaią ludzie, a kiedy na chwałę Bożą großy kilka dać przyydzie, za wielką to sobie zgubę poczytawaią. A też nie dziw, że Pan Bog wßytkiego uymuie, błogosławieństwa Bożego niemaß. Przeto nie żałuy nikt na chwałę Bożą, co daß, Bog ći zapłaći, i hoynie tobie i dziatkom twoim nadgrodzi.

2. Piotr żąda retunku. Słuchayćież co się daley stało? sieć poczęła się targać, i dali znać towarzystwu w drugiey łodzi, aby przyßli i ratowali ie. Ach moi namilßi słuchacze, tożći się i dziś dzieie na świećie. Rwią się nie iednemu sieći żywności, nie ieden przez ogień, przez wodę, przez grad, przez nieurodzaie, ßkody wielkie podeymuie, o wßytko przychodzi, w długi się wbiia. Porady, retunku potrzebuie, o iakiż ty miłośierny uczynek pokażeß, ieżli go retuieß; żona, dziatki iego, iako za ćię Pana Boga prosić będą? w towarzystwie małżeńskim naydzieß gospodarza, ktory pilen swego, i błogosławi mu Pan Bog, żona miałaby mu pomoc, a ona niedbalica, niegospodarna, co dzień piiana, miasto zarobku, z domu wywłoczy, przedawa, utraca, robić nie chce. Mąż też czasem nie pilnuie swego, towarzystwem się bawi, rzadko kiedy doma posiedzi, dzień w dzień piiany O iakiego tu z obu stron retunku potrzeba, żeby sieć wcale do brzegu przyprowadzić, gospodarstwa nie rozerwać; w sąsiedztwie także miałby ieden drugiemu pomoc: lecz niemaß miłośći na świećie, zazdrośći wßędzie pełno, radby ieden drugiego w łyßce wody utopił. Nie tak zaiste towarzyße Symonowi, skoro im dał znać, przybyli z drugą łodzią, i pomogli mu ryb wybierać, i sieći retować. Takći, kiedy miłość iest, tam wßytko iak po ßnurku idzie.

Naostatek co się stało? uyrzawßy Symon Piotr ono błogosławieństwo Boże, upadł u kolan Panu Jezusowi, mowiąc: wynidź ode mnie, Panie, bośćiem iest człowiek grzeßny. Bo go był strach ogarnął i wßytkich ktorzy z nim byli. Znaczny to zaiste przykład pokory w Pietrze ś: oney wielkośći ryb, ktorą ogarnął, nie sam sobie, nie pracy, nie dozorowi swemu, ale Bogu przypisuie, i samego siebie niegodnym czyni. 3. Strach przypada na nich. Poßedł coś na Jakoba Patryarchę, ktory, widząc koło siebie wielkie błogosławieństwo Boże, zawołał: nie iestem, Panie godzien takich dobrodzieystw wßytkich, i tak hoyney łaski, ktorąś okazał słudze swemu. 1 Moy. 32.

Abowiem

Abowiem przeszedłem za Jordan iedno z laską, a teraz się ze dwiema hufy wracam. Nauka. Uczy nas tu tedy Symon Piotr, iakim obyczaiem błogosławieństwo Boże zatrzymawać mamy, zwłaszcza pokorą i uznawaniem niegodności naszey. Siła ludzi na świecie, ktorym gdy się namniey szczęśliwie powiedzie, zapominaią przeszłey kondycyi swoiey, w pychę się bezmierną wynoszą, samych siebie znać nie chcą. Lecz barzo prętko takowi poniżeni bywaią, i odeymuie od nich Pan Bog, iako od niewdzięcznych, błogosławieństwo swe ś. A tak nie wynoś się żaden w bogactwach swoich, ale z pokorą używay tego coć Pan Bog dał. Sup. Lucam. Ambrozy mowi ś: Niemasz nic wyższego nad pokorę. Ta podnosi, ta wywyższa, ta na krolewskim maiestacie ludzie posadza.

Tu z strony wtorey części.

III. Część. Okoliczności. Trzecią krociuchno przebieżę w tych trzech okolicznościach. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, iako Pan Jezus Piotra od sieci na urząd zacnieyszy powołał: trzecia, iako Piotr z towarzystwem swoim ono wezwanie przyiął.

I. Za iaką okazyą? Okazya była pokora Symonowa. Na ludzie pokorne dziwnie Pan Bog rad patrzy. Żaden się bowiem do krolestwa Bożego nie zeydzie, iedno pokorny. Luk. 2. Dla ubogich w Duchu a pokornych, niebo Pan Bog zbudował. Przeto i naświętsza Panna w pieśni swey śpiewa: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey. Pokornym i dziś w pożywieniu, w gospodarstwie błogosławi, pysznemi się brzydzi, i oddala od nich błogosławieństwo swoie. Szczęśliwy ktory się umie uniżać. Bo go Bog wywyższy, nad spodziewanie ludzkie.

II. Jako go wezwał? Sposob wokacyi i wezwania był takowy: Rzekł mu Pan Jezus: nie boy się: od tego czasu ludzie łowić będziesz. Temi słowy powoływa Pan Jezus Symona na urząd Apostolski, i ukazuie mu go zaraz w rzemieśle iego, iakoby chciał rzec: iako ty teraz ryby siecią łowisz i zagarniasz: tak też i na potym siecią Ewanielii ś. ludzie zgromadzać będziesz. Urząd kaznodzieyski. A tak widzimy tu że kaznodzieie nic innego nie są iedno rybitwowie ludzi. Tego rzemiesła muszą się uczyć, nie od ludzi, ale od onego naywyższego Mistrza Pana Jezusa Chrystusa, ktorego nam Bog Ociec niebieski z nieba słuchać rozkazał. Tegoż naukę opowiedać maią, strzegąc się ustaw ludzkich, a praca ich w Panu daremna nie będzie.

Nad ten urząd, żaden zacnieyszy nie iest; żadnemu bowiem z stanow świeckich nie rzekł Bog, kto was słucha, mnie słucha. Luk. 10. Samym tylko sługom Bożym słowa te należą. Observatio. Obaczcież tu proszę, obserwacyą potrzebną. Symon Piotr w małym onym a podłym urzędzie był wiernym, ali go Pan Bog do większego i zacnieyszego urzędu powołał. Z rybitwa uczynił go Apostołem, kaznodzieią sprawcą sumnienia ludzkiego. A tak pilnuy każdy wezwania swego, weyrzy na cię Pan Bog, obaczy wierność i pilność twoię, rzeczeć one słowa: Ty sługo dobry gdyżeś był nad trochą wierny, mieyże zwierzchność nad dziesiącią miast. O przykłady nie trudno. Doświadczenie samo co dzień o tym świadczy.

Poy-

III. Opuścili wßytko. Poyrzyyćież iuż nadostatek na posłußeństwo i powolność Symona Piotra i towarzyßow iego: Wyćiągnąwßy łodźi na brzeg, opuśćili wßytko i Nauki. naśladowali Pana. A w tym dwu rzeczy nas uczą. Jedna, gdy widźimy 1. że nam Pan Bog błogosławi, żebyśmy nie przykładali serca, ale owßem gotowi byli wßytko opuśćić dla Pana. Bo i tak nic z sobą nie weźmiemy, wßy- 1 Tym. 6. 2. tko po nas zostanie. Niceśmy na ten świat nie przynieśli, nic też z tąd nie wyniesiemy. Pana Jezusa maiąc, wßytko mamy. Druga, ieżli kogo 2. Anno Christi 1600. ætat. 23. Posnaniæ Pan Bog na urząd kaznodźieyski wzywa, niech śie nie wymawia, nie zbrania. Prawda, że to ćięßki a wielki urząd, prace wielkie za sobą nieśie: ale umie Pan Bog wßelakie trudnośći uprzątnąć, dodawaiąc darow Ducha swego ś, aby niewierni byli nawroceni do wiary, niepobożni do pokuty, obłąkani do żywota wiecznego. Dźiś rok dźiewiętnasty, iako i mnie w młodych lećiech moich, rzeczono: Duc in altum, zaiedź na głębią. Na słowo Pańskie zapußczałem śieći, i tu i indźiey, nie bez osobliwey łaski Bożey, ktora usługowanie moie sprawowała. Nayduią śie wprawdźie iedni co w śieć nie chcą, drudzy wyskakuią, trzeći śie gwałtem przedźieraią, ale kiedyż bez tego ta duchowna piskatorya była? było to zawße i będźie. Bo wiele iest wezwanych, ale mało wybranych.

Zamknienie. A iż tak iest, ufaymyż tedy temu miłemu Panu, że wßelkim pracem naßym w każdym stanie błogosławić będźie dodawaiąc nam posłußeństwa, wiary, pilnośći, i innych tak ćielesnych iako i duchownych darow do tego potrzebnych.

A ty wßechmogący Panie Jezu, ktoryś powiedźieć raczył że bez ćiebie nic możemy, i znacznieś to okazał: racżże sam bydź zawße przy nas łaską i błogosławieństwem swoim ś, abyśmy według woli i słowa twego ś. prace wezwania naßego wykonywali, i w boiaźni twoiey to, co nam należy, sprawowali, a zatym nie tylko doczesne, ale i wieczne błogosławieństwo w krolestwie niebieskim otrzymali. Amen.

Na ßostą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w. Rozd. 5, 20-26.

Abowiem powiadam wam: ieżli nie będźie obfitßa sprawiedliwość waßa, niż nauczonych w Piśmie, i Faryzeußow, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Słyßeliśćie iż rzeczono starym: nie będźieß zabiiał: a ktobykolwiek zabił, będźie winien sądu. Ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto śię gniewa na brata swego bez przyczyny, będźie winien sądu: a ktokolwiek rzecze bratu swemu Racha będźie winien rady: a ktokolwiek rzecze błaźnie, będźie winien ognia piekielnego. A tak ieżlibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś wspomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie: Zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź: pierwey śię poiednay z bratem twoim, a potym przyßedßy ofiaruy dar twoy. Zgodź śię

z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś iest z nim w drodze: by ćię snadź przećiwnik nie podał sędziemu, a sędźiaby ćię podał sludze, i byłbyś wrzucony do więzienia. Zaprawdęć powiadam: nie wynidźieß ztamtąd, pokibyś nie oddał do ostatniego pieniążka.

Zadna rzecz, Chrześćianie moi mi-li, więtßey boiaźni w ludźiech nie czyni, iako kiedy pod łaską co komu rozkażą. Rzekł kiedyś Jozef do braći swey w Egipćie, nie oglądaćie oblicza moiego, ieżli z sobą nie przywiedźiećie brata swego młodßego. Ulękli śię tych słow, i starali śię z pilnośćią u oyca, żeby go z sobą przywiedli. Jeden rzekł: Zabiy dwu synow moich, ieśli go nazad nie przywiodę. A drugi: ieżlibych ći go nazad nie przywiodł, niechayżeć za to winien będę, aż do śmierći. Absolomowi kazał powiedźieć oćiec: nie ogląda oblicza moiego. Czegoż ten człowiek nie czynił, żeby tylko mogł widźieć twarz oycowską. Aż też i naostatek powiedźiał: Niechay teraz oglądam obliczność krolewską, wßak ieżlim winien, niechże mię każe zabić. Obaczćie iako sobie ludźie cudzą łaskę ważą? Dźiśia mowi do nas wßytkich Pan Jezus: ieżli nie będźie obfitowała sprawiedliwość waßa, więcey niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Jakoby rzekł: Nie oglądaćie ani mnie, ani krolestwa moiego, ieżli Faryzeußow w sprawiedliwośći nie przewyżßyćie. Straßne to zaiste słowa, ktore nie Jozef, nie Dawid, ale Syn Boży do nas mowi, na takie ostre słowa, kto śię nie przelęknie? Piotrowi S. rzekł Pan Jezus: Jeżlić nog nie umyię, nie będźieß miał cząstki ze mną. A on mu powiedźiał: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Byle cząstki z Panem Jezusem nie utraćił, wßytko podług woli i rozkazania iego czynić chce. A nam o co innego idźie, iedno o tę cząstkę, o ktorą i Piotrowi? A tak usiłuymy, żeby sprawiedliwość naßa była obfitßa niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow. Lecz poniewaź niewiadomy chęći niema, przysłuchaymy śię wßytkiemu porządnie, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

1 Moy. 42.

2 Sam. 14.

Jan. 13.

W pierwßey rozkazuie Pan Jezus, aby sprawiedliwość naßa Chrześćiańska przewyżßała sprawiedliwość Faryzeńską.

W drugiey, dla obiaśnienia tey propozycyi, wykłada piąte przykazanie Boże: nie będźieß zabiiał.

W trzećiey, do zgody i braterskiego poiednania z wielką pilnośćią upomina.

Wielką, wierzćież mi, i Bogu miłą, a sobie pożyteczną rzecz uczynićie, ieżli z pilnośćią słuchać będźiećie, o co proßę.

Pan Jezus, ktory iest sprawiedliwośćią naßą, i poświęceniem naßym, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I. Część.

Z niesprawiedliwośći maiąc kiedyś karać lud Zydowski Prorok Micheaß, wołał mowiąc: Słuchayćie wßyscy narodowie, niech słucha ziemia i wßystko co na niey iest. A ia słuchacze moi mili, czyli tu nie mogę tychże właśnie słow zażyć, maiąc pu-

Mich. 1, 2.

blicznie a iawnie, z tey katedry słowy samego Syna Bożego, sprawiedliwość nauczonych w Piśmie i Faryzeuszow, światu wszytkiemu zganić, a inną daleko obfitszą i doskonalszą pokazać i wystawić? Przeto słuchayćie wszyscy narodowie, i ty ziemio, człowiecze każdy śmiertelny, przymiy to co Pan mowi: Jeźli nie będźie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie i Faryzeuszow, żadnym sposobem nie wnidźiecie do krolestwa niebieskiego. Straszne zaiste słowa. Chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego, trzeba abyśmy mieli obfitszą sprawiedliwość niżeli nauczeni w piśmie i Faryzeuszowie.

Faryzeuszowie co zacz?

Faryzeuszowie byli na on czas miedzy ludem Bożym naprzednieyszi, iako w nauce tak teżi w żywoćie. Bo poniewaz wykładali zakon i Proroki, tedy śie też naygorliwiey o zakon i Prorokow zastawiali.

Przyczyny czemu sprawiedliwość Faryzeuszow nie doskonała.

Z trudna kto z nimi w przestrzeganiu zakonu, i oyczystych ustaw porownać miał. A wżdy iednak Pan Jezus, sprawiedliwość ich iakoby niedoskonałą odrzuca i potępia. Z iakich przyczyn, słuchayćie.

I. Była zgoła ludzka.

Pierwsza, sprawiedliwość ich była zgoła ludzka. Na swoie tylko uczynki patrzali, i w cnotach własnych nadźieie pokładali, abo iako o nich Łukasz S. pisze, ufali w sobie, iakoby byli sprawiedliwi. Bo rozumieli, że z własnych uczynkow mieli bydź usprawiedliwieni, nie biorąc nic ani z miłośierdźia Bożego, ani z sprawiedliwośći abo zasług łaski Chrystusowey. Lecz wielce w tym błądźili. Wszelka bowiem sprawiedliwość ludzka bez Chrystusa przed

Macarius

Bogiem nic nie iest. Bo iako mowić bez ięzyka, chodźić bez nogi, pracować bez ręku, iest rzecz niepodobna, tak też zbawienia i usprawiedliwienia dostąpić, bez Chrystusa. Z zupełnośći iego, mowi Pismo, wźieliśmy wszyscy łaskę za łaskę. Paweł S. też zeznawa w liśćie do Rzymian temi słowy: bywamy usprawiedliwieni darmo łaską iego, przez odkupienie, ktore śie stało w Chrystuśie Jezuśie, ktorego Bog wystawił ubłaganiem przez wiarę we krwi iego. To wszytko pominąwszy Faryzeuszowie, sami na śie patrzyli, i sami z śie ie sprawiedliwośći szukali. Zaczym sprawiedliwość ich nie była doskonała.

Jan. 1.
Rzym. 3, 25.

II. Rozpołowiona.

Druga, sprawiedliwość ich była rozpołowiona. Bo ią tylko w sprawach i uczynkach powierzchnych pokładali, nic nie wiedząc o wewnętrznych. A prawdźiwa sprawiedliwość nie tylko zwierzchu, ale i zewnątrz pochodźić ma. Zaczym rozkazuiąc Pan Bog ofiary starozakonne, nie tylko mięso, ale też i wnętrzności kazał ofiarować, a osobliwie błonę owę ktora iest około podrobia, daiąc znać, że on w ofiarach uczynkow i myśli naszych, nie tylko powierzchnych, ale też i wewnętrznych posług chce, a zwłaszcza serca i dusze. Przetoż też powiedźiał przez Proroka mowiąc: lud ten wargami mię tylko czći, a serce iego dalekie iest ode mnie. Czego że w Faryzeuszach nie było, słusznie gani ich sprawiedliwość.

Iza. 29, 13.

III. Ku złemu końcowi zmierzała.

Trzećia, sprawiedliwość Faryzeuszow nie zmierzała ku temu końcowi, żeby śie podobali Bogu, ale tylko ludźiom. O czym sam Pan świadczy mowiąc: wszytkie uczynki swoie czynią, aby byli widźiani od ludźi. Podobni byli nierządnicy, ktora śie przeto

Matt. 23.

stroi, aby się podobała ludziom, o Bogu ani myśli: także też własnie i oni czynili. Lecz prawdziwa sprawiedliwość nie szuka swoiey własney chwały, ale tylko chwały Bożey. Nikomu się nie usiłuie podobać iedno samemu Bogu, do czego upominaiąc też i Pan Jezus przykładem od iałmużny wziętym mowi: strzeżćie się, abyśćie iałmużny waszey nie czynili dla tego, abyśćie byli widziani od lu-
Matt. 6, 1. dzi. Bo iako cnotliwa małżonka nie ludziom się kwoli stroi, ale mężowi: tak też prawy Chrześciański człowiek usiłuie, nie żeby się podobał ludziom, ale Bogu.

IV. Zmyślona. Czwarta, sprawiedliwość Faryzeuszow była zmyśl na. Zkąd ich obłudnikami często zwał Pan Jezus. Umieli oni postawkę świętobliwości stroić, zdali się ludziom nabożni, iakoby trzeciego dnia z Panem Bogiem gadali: a w rzeczy samey obłudą a nieszczyrością pachneli. Przeto ich też
Matt. 23. grobom pobielanym Pan Jezus przypodobywa mowiąc: Podobni iesteście grobom pobielanym, ktore zwierzchu zdadzą się bydź cudne, wewnątrz pełne są kości umarłych, i wszelakiey nieczystości: także i wy, zwierzchu zdaćie się ludziom sprawiedliwi, a wewnątrz pełni iesteście obłudności i nieprawości. Poszli coś Faryzeuszo-
Job. 39. wie na strusa, o ktorym Job pacyent Bozy mowi: że wa pierze podobne rarogowi i iastrzębowi, ale pretkości ich
2 Tym 3. nie ma: także i oni mieli podobieństwo pobożności, ale się mocy iey zaprzeli.

V. Fałszywa. Piąta i ostatnia, była fałszywa. Bez uznania grzechow. Bo się mieli za sprawiedliwe, i pogardzali innemi. A Pismo mowi, że sprawiedliwy sa- Luk. 18.
mego siebie napierwey oskarża, czego oni nie czynili. Dawid mowi: Pa- Ps. 143, 2.
nie, nie wchodź w sąd z sługą twoim, abowiem nie będzie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żywiący. A oni zaś maiąc się za sprawiedliwe, Luk. 18.
mowili: nie iestem iako inni ludźie.

Obaczćież iuż, a rozsądźćie, zacni audytorowie, z tych pięći przyczyn, ieżliż nauczeni w Pismie z Faryzeuszami, z sprawiedliwośćią swoią, ktorą się tak wielce chlubili, przed Panem Bogiem stanąć bez nagany mogli? żadną miarą. A tak chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego, potrzeba się nam o inszą daleko doskonalszą sprawiedliwość postarać.

Sprawiedliwość chrześciańska. Coż to za sprawiedliwość? Pismo mowi: nie z uczynkow sprawiedliwości, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdzia swoiego zbawił nas Bog, i usprawiedliwił nas darmo przez wiarę, Tyt. 3.
i to nie z nas, dar to Boży, nie z uczynkow naszych, ale z łaski Bożey. Tu Rzym. 3.
zgąd zrozumieć możećie, iakiey spra- Rzym. 3.
wiedliwości Pan Jezus po nas chce, to iest, ktoraby pochodziła, iako Hye- Lib. 1. contr. Pelag.
ronim S. mowi, nie z naszey zasługi, ale z miłosierdzia Bożego. Pan Bog nie znayduie w nas nic, dla czegoby nas zbawić i usprawiedliwić miał, a przećie nas z łaski swey usprawiedliwia i zbawia.

Zkąd ta sprawiedliwość? Spyta kto: Zkąd wiec ta łaska i sprawiedliwość Boża? o moy namilszy Chrześćianinie, nizkąd iedno z zasługi Chrystusowey, ktory się nam stał od Boga sprawiedliwośćią, i iest, koń- 1 Kor. 1.
cem zakonu, ku sprawiedliwośći, każdemu ktory weń wierzy. Ten spra- Rzym. 10.
wiedliwy Pan, na zamiane z nami

ſdźie, z nami mowie, ktorzy weń wierzymy, grzechy naße na śię bierze, a ſprawiedliwość nam ſwoie podaie, i z łaſki przywłaßcza: O czym wyraźnie Apoſtoł w liśćie do Koryntow piße w te ſłowa: Ten ktory nie znał grzechu, ſtał śie grzechem za nas, abyśmy śie my ſtali ſprawiedliwośćią Bożą w nim. Przez co? przez wiarę, właśnie iako i Abrahamowi, gdy uwierzył, poczytano było ku ſprawiedliwośći.

2 Kor. 5, 21

Rzym. 3.

A iż tak ieſt, ſtrzeżmyż śie Faryzeyſkiey w czynieniu dobrych uczynkow dumy, nie w nich ßukaymy ſprawiedliwośći, ale w Chryſtuśie Panu naßym, przez wiarę. Łaſce wßytko przypiſuymy, zaſługom bynamniey. Uczynki naße idą za tym, ktory iuż ieſt uſprawiedliwiony, a nie uprzedzaią tego, ktory ma bydź uſprawiedliwiony.

Bernh. Ser. 67. in cant.

Objectio. A żebyś nie rzekł: to tedy nic po uczynkach dobrych? odpowiedam, że tym potrzebnieyße ſą, aby każdy oświadczył imi wiarę i ſprawiedliwość ſwoię. Bo gdźie tego nie będźie, to naßa ſprawiedliwość wniwecz poydźie, i znowu śię w nieprawość obroći. Z dobrych uczynkow poznać człowieka uſprawiedliwionego, iako drzewo po owocach.

Lecz podźmy iuż do wtorey częśći.

II. Cześć

Żeby każdy wiedźiał, w czym i iako ma bydź doſkonalßa ſprawiedliwość naßa, nad ſprawiedliwość nauczonych w Piśmie i Faryzeußow, zwłaßcza co śie tknie ſprawiedliwośći uczynkowey, ktora nas uſprawiedliwia przed ludźmi, tedy to Pan Jezus obiaśnia wykładem piątego przykazania: nie będźieß zabiiał. Faryzeußowie to ſamo za grzech mieli, kiedy kto ręką człowieka zabił. Lecz Pan Jezus ukazuie im to, że Pan Bog w tym przykazaniu, nie tylko morderſtwa powierzchnego, ale i czego inßego zakazał. Bo mowi: Słyßeliśćie, iż rzeczono ieſt ſtarym: Nie będźieß zabiiał: a ktoby zabił, będźie winien ſądu. Ale ia powiedam wam: i zarazem kładźie inny troiaki rodzay mężoboyſtwa, gdźie także to przykazanie bywa przeſtąpione.

Mężoboyſtwa troiaki.

Pierwßy bywa popełniony ſercem. Ten ukazuie Pan Jezus w tych ſłowiech: Każdy kto śię gniewa na brata ſwego bez przyczyny, będźie winien ſądu. Tu ſłußyćie, że mężoboyſtwo nie ręką tylko, ale i ſercem bywa popełnione. Bo każdy co nienawidźi brata ſwego, mężoboycą ieſt. A wßakże maćie wiedźieć, że gniew dwoiaki ieſt: ieden ſłußny, drugi nieſłußny.

I. Serdeczny

1 Jan. 3, 15

Gniew dwoiaki.

Słußnie śię gniewa kaznodźieia na wyſtępki ſłuchaczow ſwoich, ſłußnie śie gniewa przełożony na poddane, rodźice na nieposłußne dźiatki, nauczyćiel na niepilne dyſcypuły, goſpodarz na niewierną, na uporną czeladkę. Takowy gniew nie ieſt zakazany. Bo nie oſob, ale wyſtępkow nienawidźi, iako Dawid mowi: Nieprawość miałem w nienawiśći.

Słußny.

Pſal. 117.

Drugi gniew ieſt nieſłußny, ktory pochodźi bez przyczyny ſłußney z ſamey tylko furyi i popędliwośći, nienawiśći, zazdrośći. Kto śie tak gniewa, ten ieſt mężoboyca. Bo zabiia i ſamego śiebie, i bliźnego ſwego, i duße ſwoię. Samego śiebie zabiia. Bo ſobie zdrowie pſuie, i żywota ukraca, iako Aryſtoteles piße, ukazuiąc to, że w ten czas kiedy śie człowiek rozgniewa, krew śie koło ſerca zapala, zkąd choroba nagła, bolenie ſerca, czaſem i śmierć przypada.

Nieſłußny

Zabiia Samego śiebie.

Lib. 1. de Anima.

Syr. 50, 25 da. Przeto też i Syrach nie darmo
napisał, że gniew umnieysza dni. Chry-
zostom S. mowi, że lepszy iest wąż w
zanadrach, niżeli gniew w sercu. Wąż
bowiem w zanadrach, takowey szkody
nie czyni, iaką gniew w sercu czyni.
Bliźnego. Zabiia też gniew i bliźnego swego. Bo
człowiek rozgniewany o tym ustawi-
cznie myśli, iakoby się nad bliźnym
zemśćił, i gdyby miał okazyą po temu,
pewnieby mu nie przepuśćił. A też w
gniewie nawiętsze się mężoboystwa
dźieią. Teodozyusz Cesarz rozgniewa-
wszy się dał do śiedmi tyśięcy człowie-
ka, w mieśćie Tessalonickim pomordo-
Duszę. wać. Zabila też nawet i duszę. Bo
1 Jan. 3, 15 mowi Jan S. ktokolwiek nienawidźi
brata swego, mężoboycą iest. A wie-
ćie iż wszelki mężoboyca nie ma żywota
wiecznego w sobie mieszkaiącego. O-
baczćież iaką szkodę gniew niesłuszny
człowieku przynośi. Przeto i Pan
Jezus gniewliwego czyni winnym
sądu.

Piszą że owe robaszki, ktore iedwab
robią, są iak nadrobnieysze ziarna gor-
czyczne, aż ie białegłowy w mieszeczku
przy pierśiach noszą, od ktorych ćiepła
rostą: Patrzayże aby i gniew twoy
ktory w sercu swoim chowasz, nie urosł
robakiem, ktory i ćiebie i duszę twoię
zagryzie. Nie bez przyczyny Bazyli
In Conc. contr. irasc. S. gniew zowie, złośćią diabelską,
ktora się w umyślech naszych rodźi.
I dokłada, że gniew, iako niewstydliwy
komornik wnętrznośći nasze pośiada,
i Duchowi S. przystęp zamyka.

To pierwszy rodzay mężoboystwa.
Postawny. Drugi bywa popełniony, postawą
i zapaleniem pozwierzchnym. O tym
mowi Pan: A ktokolwiek rzecze bra-
tu swemu Racha, będźie winien ra-
dy, to iest, aby sąd zasiadł i radźił o
tym co takowy człowiek winien, ktory
bratu swemu mowi Racha. Ogle-
duie się tu Pan na urząd Żydowski
ktory zwano Sanhedrym. W tym Sanhedrim.
urzędźie było śiedmdźieśiąt mężow wy-
bornych, doświadczonych, starych,
przed ktorych trudne sprawy przycho-
dźiły. Ci tedy maią o tym radźić, coby
takowy człowiek winien, ktoryby rzekł
bratu swemu Racha.

Racha iest to słowo Syryyskie, o Racha co iest?
ktorego wykładźie rozne są między Do-
ktorami kośćielnemi zdania. Chryzo-
stom S. rozumie że toż znaczy co i
Pronomen Ty, gdy kto bliźnego swe-
go z gniewu i ze wzgardy tyka, i po-
wieda że Syryyczycy Racha mowią
tym, ktorym mowią Ty, nie iako dwie-
ma, ale iak iednemu z obrzutem wzgar-
dliwym. Augustyn S. powieda, że August. de verb. Dom.
nie ma pewney sygnifikacyi, ale to zna-
czy gdy on gniew, ktoryśmy mieli w
sercu, słowem abo znakiem iakiem
zwierzchownym okazuiemy: Jakoż nie
trudno o to u człowieka rozgniewane-
go. Oczy ma rozpalone, usta zakrzy- Deskrypcya człowieka rozgniewanego.
wione, ręcu mu drżą, ięzyk się zaiąka,
nikogo nie zna, nikomu nie przepuśći,
rozum w leśie myśl nie wiem gdźie
lata, postawa mierźiona, zewsząd
przykrośći pełno. Gregoryusz pisze, iż
to słowo Racha iest głos gniewaiące-
go się.

Z tych Doktorow kośćielnych sen- Lib. 21. Moral.
tencyy widźimy, kiedy kto bliźnemu
swemu znaki gniewu pokazuie, bądź
zgrzytaniem, abo plwaniem, abo twa-
rzy odwracaniem, zamarszczeniem,
zakrzywianiem nosa, gęby, ten mu mo-
wi Racha, i iest także mężoboycą, iako
i ow, ktory ręką człowieka zabiie. Bo
takowy

takowy zaraz i swoie, i bliźnego serce zrani. Swoie, że śię rozgniewał, bliźnego zaś, że go do gniewu pobudźił. Zaczym nie źle Chryzostom, człowieka rozgniewanego zowie, igrzyskiem diabelskim.

In Conc. in Lazic. habita.

To drugi rodzay mężoboystwa.

III. Słowny.

Trzeći bywa popełniony słowy uszczypliwemi. O tym mowi Pan Jezus: a ktolkolwiek rzecze błaźnie, będźie winien ognia piekielnego. Osądźćie śię tu przyiaćiele, małżonkowie, sąśiedźi, ktorzy sobie często tym słowem doiezdzaćie, i nie umiećie nic, iedno złorzeczyć a przeklinać ieden drugiego. Otośćie są mężoboycy, tak dobrze iako i ow, ktory miecz abo kiy wźiąwszy, bliźnego zabiia. A zatym bywa z was każdy winien ognia piekielnego.

Gehenna

W Greckim tekśćie stoi gehenna, i iest przezwisko niektorey doliny nie daleko Jeruzalem, gdźie niekiedy Izraelczycy bałwochwalskie syny swe bogom swoim palili. Od tey doliny nazwany iest i ogień piekielny Gehenna. A ieśliż ten ognia piekielnego winnym iest, ktory brata swego błaznem nazywa, a coż daleko więcey ten, ktory go błaznem czyni, wźiąwszy mu wszytko, przez niesprawiedliwe prawo, abo przez gwałt, abo przez oszukanie: abo i ten, ktory opoiwszy kogo, iak z błazna śmieszki sobie czyni? zaiste i ten ognia piekielnego obawiać śię może.

Teć są trzy rodzaie mężoboystwa, ktoremi piąte przykazanie Boże, powierzchnego krwie przelania zakazaiące, naruszone bywa. A co śię o iednym przykazaniu mowi, to też i o drugich. Powiedźiał Pan Bog: nie będźiesz cudzołożył: ktoż cudzołoży? nie tylko ten, ktory ćielesne cudzołostwo popełnia, ale i ten, ktory na iaką personę z pożądliwośći gląda, iuż myśl i serce swe pomazał, i splugawił. Jeszcze powiedźiał Pan Bog: nie będźiesz kradł: ktoż kradnie? izali tylko ten, ktory komu sklep, komorę wyłupi, mieszek urznie, wyszpera? o nie zaiste, ale i ten, ktory przez iakakolwiek chytrość, bliźnego swego oszukiwa, zdradza, abo i ten, ktory śię niesprawiedliwie obchodźi w kupiach, w miarach, w zapisach z bliźnemi. O inszych przykazaniach toż śię rozumieć ma.

Szoste przykazanie.

Siodme przykazanie.

Obaczćież tu iuż że daleko większa iest doskonałość zakonu Chrześćiańskiego, niżeli Faryzeyskiego. Faryzeuszowie mieli na tym dosyć, że ręką nikogo nie zabiiali, ale gniewu, nienawiśći bliźnego, słow uszczypliwych za grzech sobie nie mieli. Oni mężoboycy czynili winnym sądu: a Pan Jezus tego, ktory śię gniewa, sądu winnym okazuie.

Doskonałość zakonu Chrześćiańskiego

Przystępuię do trzećiey częśći.

III. Część.

Żeby kto nie rzekł: iużem śię zawiodł, i bratam swego rozgniewał, przestąpiłem Pańskie przykazanie: tedy podaie zatym dwoiaką naukę: iedne temu, ktory rozgniewawszy śię, bliźnego swego obraźił: drugą temu, ktory obrażony iest.

Nauka dwoiaka.

Pierwszą proponuie Pan Jezus temy słowy: ieżlibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś sobie wspomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie; zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeyź: pierwey śię poiednay z bratem twoim, a potym przyszedszy ofiaruy dar twoy. O niewymowna dobroći i miłośći Boska przećiwko nam. Woli Bog aby mu na po-

I. Obrażaiącemu.

Chrysostom. in

winney

Cap. 5. Matth. winney czći ich chwale iego ſchodźiło, a niżeliby śię co miłośći ku bliźnym naßym ubliżyć miało. Bo iakoby rzekł: niech śię przerwie chwała moia niech śię odwlecze służba moia, byle śię naprawiła miłość twoia. Szczęśliwy ktory to uważy, i ſkutkiem ſamym wykonywa.

Obſervatio. Uważayćież tu tedy, że żadna służba i chwała Pana Bogu przyiemna bydź od nas nie może, ktora z miłośći braterſkiey nie pochodźi. Owyże na to pamietali owi, ktorzy z nieprzyiaźnią ku bliźnemu, do ſtołu Pańſkiego, abo do modlitwy abo do ołtarza przystępuią. Boć i modlitwa i iałmużna ieſt ofiarą wdźięczną Panu Bogu. A tak lepiey ieſt modlitwę opuśćić, a, dla ziednania brata, wybieżeć. Takći uczynił Jan Patryarcha Alekſandryyſki, ktory gdy iednego czaſu wieczerzą Pańſką adminiſtrował, maiąc mowić paćierz, wſpomniał ſobie że ubożuchnego kśiedza ukrzywdźił i z urzedu niewinnie złożył, zaraz poruczył dyakonowi, aby tym czaſem modlitwę iednę mowił, i tak długo powtarzał, pokiby śię nie zwroćił. Poßedł w tym do onego kśiedza, i upadßy mu u nog, pokornie go odpußczenie prośił, i przeiednawßy go, dopiero śię do ołtarza zwroćił, i paćierz według porządku śpiewać począł.

Jan Patryarcha Alekſandryyſki.

Takćiby zaiſte bydź miało, ale a iako ich śiła do ołtarza idźie, na ktorych brat niewinnie ſkrzywdzony, ſpotwarzony, płacze, ſkwirczy, do Boga o pomſtę woła. Jako dla miłego Boga ma Pan Bog na ofiarę człowieka takowego weyrzeć? piße Cyryllus Hyerozollimitanus, że Chrześćianie pierwßego kośćioła do kommunii idąc, całowali ieden drugiego przed ołtarzem, pocałowaniem pokoiu, na znak i oświadczenie miłośći braterſkiey, że ieden przećiw drugim nic nie miał. A dźiś iakimi oczyma śmieß na ćiało i krew Pańſką poglądać? iakimi uſty śmieß oboie przyymowáć? Jako śmieß przed ołtarzem klęczeć? ponieważ Pan Bog na ćię woła: Miłośierdźia chcę, a nie ofiary? A ty miłośći w ſobie nie maß, iedno gniewliwy iad w ſercu, przećiw bliźnemu ſwoiemu? Matt. 9.

Piße Plutarchus o Aryſtyppie Filozofie, że wielką przyiaźń wiodąc z Eßynem oratorem, przydało śię mu, że śię z nim pogniewał, iako to czeſto miedzy nabliżßemi i namilßemi bywa. Jeden przyßedßy rzecze mu: A gdźież teraz ieſt, o Aryſtyppie przyiaźń waßa? Odpowiedźiał Aryſtyppus: śpi, ale ia ią obudzę, i poßedßy do Eßyna poiednał śię z nim. Powiedzćie, proßę, ſłuchacze moi mili, ktory to teraz Chrześćianin uczyni? nayduią śię tacy, ktorzy od kilkunaſtu lat w gniewie z ſobą mießkaią, a o poiednaniu ani myślą. Lib. de cohibit. Iræ.

Upomnienie. Nie naśladuyćie ich w tym, moi namilśi, napißćie ſobie tam gdźie modlitwy odprawuiećie, abo dayćie napiſać wielkiemi literami: idź, poiednay śię z bratem twoim. Mandat to Boży, nie trzeba go lekce ważyć. Bo ten ktory go wydał, Monarcha nad monarchami, Pan nad pany, Krol nad krolmi ieſt. Braćiaśmy też, nie godźi śię nam bez miłośći w domu Pańſkim mießkać.

II. Obrażonemu. Lecz ſłuchaymy, co też za naukę Pan Jezus ſtronie obrażoney daie. Mowi tak: Zgodź śię z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś ieſt z nim w drodze; by ćię

ke snadź przeciwnik nie podał sędzie-mu, a sędziaby cię podał słudze, i byłbyś wrzucony do więzienia.

Pobudki do poiednania. Bywa to, że obrażona strona roz-maitych odwłokow przeciąga, i pre-rogatyw zażywa i przestrzega, i do poiednania przystąpić żadną miarą nie chce. A tak troiakie tu motywy Pan Jezus ukazuie, ktore nas do braterskiego poiednania ciągnąć maią. Słuchaycie proszę.

I. Krotość i niepewność żywota. Pierwsza iest krotkość i niepewność żywota, ktora się zamyka w tym słowku rychło: zgodź się z przeciwnikiem twoim rychło. Ach mizerniśmy ludzie na świecie, lada kiedy może nas śmierć zayść: a kto w gniewie umiera, źle umiera, umiera bowiem bez miłości. Miłości niemaiąc, nie ma Boga, nie ma sumnienia, nie ma zbawienia. Coż tedy nędzniku mowisz? Odpuszczę mu, ale się pierwey muszę zemścić, abo go na rzeczy potrzymać, żeby drugi raz wiedział, iako mię ma na się gniewać. Nie wiesz nieboże co mowisz. Oto śmierć za tobą stoi, i iuż ci do gardła sięga. Bog cię prestrzega i mowi: Jednay się rychło, a ty odkładasz. Oszukasz, zawiedziesz się nieboże, dziś to czyń, co wiedzieć będziesz li do iutra żyw.

II. Rożność żywota przyszłego i teraźnieyszego. Druga pobudka iest, rożność żywota przyszłego od teraźnieyszego. Po śmierci prożno się będzie iednać, prożno odpuszczać. Przeto mowi Pan Jezus: Pokiś iest w drodze. Takci iest zaiste, pokiśmy tu na tym świecie, możemy i z Bogiem i z bliźnym przyyść do łaski. Lecz po śmierci czasu więcey nie będzie. Tam bowiem bywa odpuszczenie, gdzie i grzechu popełnienie, mowy Nazyanzenus, i prożno sobie człowiek po śmierci obiecuie, czego za żywota omieszkał. In orat. de laudib. Cæsar.

III. Wieczność karania. Trzecia pobudka iest, wieczność karania: ktorą ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Nie wynidziesz ztamtąd, pokibyś nie oddał do ostatniego pieniążka, to iest, nigdy. Bo ta zapłata po śmierci iest niepodobna, ciemnica także nieskończona będzie, i żaden ztamtąd na wieki nie wynidzie. O czym słuchaycie proszę słow S. Cypryana, ktory tak pisze: kiedy z tego świata kto zeydzie, iuż niemasz żadnego mieysca pokucie, niemasz żadnego dosyć uczynienia skutku. Tu żywot abo utracon, abo nabyty bywa. Tract. c. cont. Demetrian.

Zamknienie. A iż tak iest, Chrześcianie namilsi, usiłuymyż aby obfitsza była sprawiedliwość nasza, niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeuszow: ćwiczmy się ustawicznie w pilnym zachowywaniu przykazania Bożego. Żaden gniew, nienawiść, złorzeczenie, niech nie będzie miedzy nami. A ieśliżby się z krewkości trafiło, wiec do przeproszenia i odpuszczenia prętcy bądźmy, żebyśmy, i u ludzi pochwałe, i u Boga łaskę wiekuistą znaleźli.

A ty o źrzodło wszelkiey sprawiedliwości, naysprawiedliwszy Panie Jezu Chryste, oczyść serca nasze od wszelkiey niesprawiedliwości, rozmnoż miedzy nami zgodę i miłość braterską, abyśmy ią społecznie zachowuiąc, krolestwo chwały wiekuistey otrzymali, Amen.

Na siodmą niedziele po świętey Troycy,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 8, 1-9.

A w onez dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli coby iedli, zwoławszy Jezus uczniow swoich, rzekł im: Zal mi tego ludu; bo iuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli. A ieźli i rozpuszczę głodne do domow ich, pomdleią na drodze; abowiem niektorzy z nich z daleka przyszli. Tedy mu odpowiedzieli uczniowie iego: zkadze te kto będzie mogł nasyćić chlebem tu na puszczy? I spytał ich: wieleż maćie chlebow? a oni rzekli: śiedm. I rozkazał ludowi, żeby uśiadł na ziemi: a wziąwszy onę śiedm chlebow, podziękowawszy łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli: i kładli przed lud. Mieli też trochę rybek, ktore pobłogosławiwszy, kazał i one przed lud kłaść. Jedli tedy, i nasyceni są: i zebrali co zbyło ułomkow śiedm koszow. A było tych co iedli około czterech tyśięcy: i rozpuśćił ie.

Zaiste nie bez przyczyny Chrześćianie w Panu mili, przodkowie naśi, tę przeczytaną Ewanielią, o tym czaśie w kośćiele Bozym, ku czy-
Przyczyny czemu śię Ewanielia o tym czaśie czyta. taniu postanowili. Mieli do tego poważne przyczyny i pobudki, a miedzy inszemi, te trzy. Pierwsza, uznawanie dobrodzieystw Bozych. Pieknie Pan
1. Uznawanie dobrodzieystw Bozych. Bog pola i ogrody, urodzaiem i zbozem rozmaitym okrył, piekną nadzieię gospodarzom pokazał: Jednak zeby nie pracy i dozorowi swemu tego przypisowali, ukazuie im kośćioł Bozy w tey Ewanielii ś. dawce tego wszytkiego, a zwłaszcza Boga naywyzszego, ktory iako na on czas śiedmiorgiem chleba, i trochą rybek cztery tyśiące człowieka nakarmił na puszczy, tak i dziś wszelkie stworzenie zywnośćią z łaski swey opatruie. Druga iest dziekczynienie, abyśmy tym rozmyślaniem wzbudzeni,
2. Dziekczynienie. uczyli śię z serca Panu Bogu i iego naświetszey opatrznośći ufać, i wieczne dzieki czynić, za tę łaskę, i nigdy niezasłuzoną szczodrobliwość iego, z ktorey otwarza nieskurczoną a nieukroconą rekę swoie, i napełnia wszelkie stworzenie błogosławieństwem. Trzećia iest, prawe darow Bozych uzywanie
3. Prawe darow Bozych uzywanie. abyśmy tych darow, ktore nam Pan Bog z łaski swoiey ś. dawa, nie na pychę, nie na zbytki i ione marnośći, ale skromnie i wiernie ku czći a ku chwale Bozey, ku zachowaniu ćiała i zywota, i pozytkowi bliźnych naszych uzywali, słysząc, ze i tu Pan Jezus, nie ku roskoszy ale ku potrzebie lud ten nakarmił i nasyćił, i odrobiny zebrać rozkazał. A iż tak iest, uwazaymyż tym pilney tę Ewanielią w tych trzech częśćiach.

W pierwszey obaczemy dobrotliwe staranie, ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich.

W drugiey, cudowne ich śiedmiorgiem chleba i dwiema rybami nakarmienie.

W trzećiey, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego.

Zycze, abyśćie z taką ochotą obrok ten duchowny ode mnie dziś przyieli, z iaką ochotą słuchacze Pańscy pokarm ćielesny przyymowali.

Dobrotliwy Pan Jezus, niech was

obdaruie

obdaruie i przeżegna błogosławieństwem swoim ś. Amen.

I. Część

Dobrotliwe staranie ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich, dwiema okolicznościami Ewanielista (Okoliczności.) wyraża. Naprzod, ukazuie przyczynę tego starania, potym ucieszne słowa, ktoremi to staranie swe zwolennikom proponuie i przekłada.

I. Przyczyna

Przyczynę ukazuie Ewanielista dwoiaką. Pierwsza była wielkość ludu. O tym tak pisze Marek ś. Gdy (1. Populi frequentia.) nader wielki lud był przy Panu Jezusie. Przypatrzćież sie tu mnostwu audytorow Pańskich, nie iedna tu tylko osoba, iako w Betanii Marya siostra (Luk. 10.) Marty, ktora siedząc u nog Pańskich słuchała słowa iego. Nie kilka też osob, iako więc innych czasow: ale zebranie wielkie ludu, ktory za Panem Jezusem chodził, częścią aby cuda iego Boskie widział, częścią też aby słowa iego ś. słuchał. Niepodobna była ich gorliwość, żadna im droga nie iest przykra, żadne mieysce nie iest odległe. Nic im nie iest tak miłego, iako Pan Jezus, nic tak słodkiego iako słowo Boże, a też nie dziw, że Pan Jezus o nich iako o dziatkach swoich radzi, żeby ie opatrzył.

(Upomnienie.) A tak widzimy tu, co nam potrzeba czynić, żeby nas też Pan Bog z opatrzności swoiey ś. nie wypuszczał? szukayćie z tym ludem krolestwa niebieskiego i sprawiedliwośći iego, a inne wszytkie rzeczy będą wam przydane. (Matt. 6.) Rozmiłuyćie sie Pana Jezusa i słowa iego ś. Toć skarb ktory nie ginie, maiący błogosławieństwo teraznieyszego i przyszłego żywota. To pokarm (Cypr. in Serm. de jejun.) dusze. Bo nie samym chlebem żywie człowiek. ale wszelkim słowem, ktore pochodzi z ust Bożych.

Ale ach niestetyż, na gnuśność i niedbalstwo nasze. O iak sie prętko dawamy od kośćioła odwabić. Na biesiadach siedzieć by i do pułnocy, nikomu sie nie sprzykrzy. A w kośćiele kazania słuchać, godźina iedna rokiem sie widzi. Dom Boży zostaie opu- (Ass. 1.) szczony, każdy bieży do domu swego. Wy gospodarze więcey na swoie handle i rzemiesła, niżeli na służbę Bożą wzgląd maćie: i więcey częstokroć karczmy niżeli kośćioły nawiedzaćie. A wy ludźie młodźi wolićie sie przechadzkami bawić, niżeli na kazanie iść. Owa zewsząd oziębłość wielka. O głupstwo, szaleństwo! Czemu nie raczey z Bernhardem mowićie? Panie, to niech będźie moie napierwsze staranie, abym ćie szukał myślą czystą. To pierwsza przyczyna.

Druga była, ludu zebranego wiel- (Niedostatek ludu.) ki niedostatek, ktory ukazuie Ewanielista w tych słowiech: a nie mieli coby iedli. Ach ćięszkaż to rzecz, kiedy chleba miłego nie staie. Bez pokarmu człowiek być nie może, ten człowieka zdrowego trzyma, na głod niemasz nic ćięższego. O Egipczykach pisze Moyzesz, (Menander.) że w ćięszkim głodźie, ktory był na ten czas w Egipćie, sami siebie i z rolami za chleb podawali Jozefowi. O mieśćie (1 Moy. 41.) Jerozolimskim także Prorok Jeremiasz (Tren. 1.) wspomina, że wszytek lud wzdychaiąc szukał chleba, i dawał drogie swe klenoty za pokarmy, aby otrzeźwił duszę swą. A tu o tym ludu, co rozumiećie? gdy im iuż nie stało chleba, co oni myślili? bacząc to do nich Pan Jezus, nie mogł tego na sobie przewieść, aby im chleba obmyślić nie miał.

A tak sie frasuiećie wy ubodzy ludźie, gdy czasem ani chleba, ani soli w

 domu

domu waszym niemasz. Nie było i tu: a Pan naywyższy zrządził z łaski swoiey ś, zrządzi i wam, zna on i widzi niedostatki wasze: wie czego wam niedostaie, i opuścić was nie chce: tylko mu ufayćie, iako ići czynili.

II. Słowa ktoremi Pan staranie swe proponuie.

Obroćmyż zatym uszy swe ku słowom, ktoremi Pan Jezus staranie swe zwolenikom przekłada: mowi do nich; żal mi tego ludu. O wdźięczne a przyiemne słowa. Niemasz nad nie w dźiśieyszey Ewanielii. Żaden tu Pana nie prośi, żaden mu nicz nie mowi, a on powieda: mam litość nad nimi, żal mi ich serdecznie. O iakeż są nieprzebrane źrzodła dobroći i miłośći twoiey, Panie nasz dobrotliwy? ozwał śię z tym ten miłośćiwy Pan, iuż dawno

Jerem. 31. przed tym przez Proroka mowiąc: wnętrzności moie wzruszyły śię nad

Apostrophe do ubogich. nimi, a będę im miłośćiw. Kogoż proszę tak wdźięczne a ućieszne słowa w nadźieie nie utwirdzą? podźćie ubożuchni, a niedostateczni ludźie, oglądayćie

Spizarnia niedostatecznych. oczyma wiernemi, spiżarnią nieprzebraną wszelkich dostatkow, ono dobrotliwe a miłośći pełne serce Zbawićiela waszego! Oycowie naśi wołali

Psal. 85. mowiąc: Okaż nad nami, Panie, miłośierdźie swoie! Otoż iuż wszytkiemu światu iawne czyni Bog i Zbawićiel nasz miłośierdźie swoie. Żal mi tych nieboząteк. Coż może bydź milszego co wdźięcznieyszego nad te słowa Pańskie?

Obiaśnienie tych słow troiakie.

Lecz słuchaymy iako ten miłośćiwy Pan słowa te swoie obiaśnia. Uważaniem naprzod przeszłey, potym ninieyszey, a naostatek przyszłey potrzeby ludu tego.

1. Z uważania przeszłey potrzeby.

O przeszłey mowi: Iuż trzy dni trwaią przy mnie. Obaczćie iak pilnie rachuie i pamięta Pan chwile i czasy, ktore na służbie iego ś. trawiemy.

Przez trzy dni, powieda, trwaią przy mnie. Zachowuyćież i wy te trzy dni z pilnośćią. Pocznij każdy z was Panu Bogu służyć zaraz z młodośći, to pierwszy dźień, nie ustaway w męskim wieku, to drugi wytrway aż do końca w starośći, to trzeći. Teć są trzy długie dni żywota naszego na tym świećie. A ieśliż kto w tych trzech dniach służby Bożey omieszkał: wiec grzechy swe serdecznie opłakuy, to masz pierwszy dźień ktory śię zowie, dźień skruchy. Szukay potym poćiechy i absolucyi w ranach Pana Jezusowych, to drugi dźień, dźień wiary; a naostatek wstępuy z cnoty w cnotę, to trzeći dźień, dźień nowego posłuszeństwa. To są trzy krotkie dni żywota naszego, w ktorych służbę Bożą odprawić możemy, dni pokuty świętey.

Trzy dni żywota. Trzy dni pokuty.

2. Uważanie nineyszey potrzeby.

O nineyszey potrzebie i nędzy ich mowi: nie maią coby iedli. Widźi Pan Jezus niedostatek ich, że wszytko co mieli, przez one trzy dni strawili, iuż im ani chleba ani żadney żywności nie stało, nie maią śię czym posilić, a bez posiłku człowiek trwać nie może. Mamy tu tedy osobliwą poćiechę, że Bogu są wiadome wszytkie niedostatki nasze. Wie on i widźi to u nas iest w domu, a czego niemasz. Słyszy krzyk i płacz dźiateczek waszych, ludźie ubodzy, ktory bez chleba i pokarmu czynią. Przeto i o tym żebraniu mowi: nie maią coby iedli.

3. Uważanie przyszłey przygody.

O przyszłey ich nędzy i przygodźie mowi: ieśliby m ie puścił głodnemi do domow ich, ustaną na drodze. Ach czegoż więcey chcemy? słysząc że nas ten miłośierny a dobrotliwy Pan w potrzebie opuścić nie chce? i nie życzy nam, abyśmy głodem umrzeć mieli. A tak kładźmy nań myśli i staranie nasze,

naſze, on nas pożywi, on wſpomoże, kiedy i iako będzie raczył. Abowiem nigdy
nie opuśćił tych, ktorzy przy nim ſtoią,
i w miłośierdźiu iego ś. nadźieię mocną pokładaią.

II. To z ſtrony pierwſzey części.

Część. W drugiey częśći opiſuie Marek ś.
cudowne nakarmienie tego ludu;
Okoliczności. O czym przypomina te okoliczności.
Pierwſza ieſt wątpliwość zwolenikow; druga, pytanie Pańſkie o chleb:
trzećia, rozkazanie dla poſadzenia ludu: czwarta, ſpoſob nakarmienia:
I. piąta, ſkutek iego.
Wątpliwość zwolenikow. Zwolenicy ſłyſząc, że śię Pan o ono
zebranie ludu uprzeymie poczyna ſtarać, mowią: zkąd? zkądże ie kto będźie
mogł naſyćić chlebem tu na puſzczy?
Takći rozum ludzki umie: nie patrzy
na to co Bog uczynić może, tylko na to,
4 Moy. 11. 4. co oczyma ſwemi widźi. Wołali i płakali kiedyś ſynowie Izraelſcy na puſzczy
mowiąc: ktoż nas nakarmi mięſem?
rzekł Pan do Moyzeſza: Dam Ja im
doſtatek mięſa, ktore ieść będą nie tylko
przez ieden dźień albo przez dwa, ani
przez pięć, ani przez dźieśięć, ani przez
Moyzeſz. dwadźieśćia, ale przez cały mieśiąc.
Zdała śię to rzecz Moyzeſzowi niepodobna: Zaczym rzekł do Pana: Ludu
tego z ktorym mieſzkam ieſt ſześćkroć ſto
tyśięcy pieſzych, a tyś powiedźiał iż im
dasz mięſa doſtatek, aby iedli przez cały
mieśiąc: Izali im będą bić woły i
owce? Abo izali śię zbiorą wſzytkie ryby morſkie? Toż właśnie i tu zwolenicy mowią i maią ſobie za rzecz niepodobną, aby Pan na puſzczy, gdźie ani
chleba ani żadney inſzey żywnośći nie
Rolnicy. było, lud tak wielki nakarmić miał.
Coż śię i dźiś innego dźieie? Na wśiach
gdy abo grad zboża pobiie, abo inſza
mokrość zarazi, że urodzaie chybią, to
śię ubogi chłopek fraſuie i mowi: Zkąd
śię ia ubogi człowiek, z żoną, z dźiećmi
z czeladką z bydłem wychowam? Zkąd
Panu czynſz odłożę? dłużnikom długi
wypłacę? Zkąd zboża na zaśiewek wezmę? W mieśćiech także, gdy drogość Rzemieśnicy.
iaka naſtąpi, naydźieſz ubogiego rzemieśnika, ktoremu rzemięſło od ręku
nie idźie, dźiatek ma i gromadkę, i ten
śię kłopoce myśląc ſobie? Zkądże śię ia
ubogi człowiek wychowam? żyto drogie, chleb drogi, zarobku nie maſz: dźiatki chcą ieść, czynſz od mieſzkania potrzeba zapłaćić, pobor dać. Lecz niepotrzebna to melankolia? Patrz ty moy namilſzy Chrześćianinie, nie na to co w domu maſz, ale na Boga, ktory ćię i chce,
może pożywić. Iż chce, świadczy dobrotliwość iego: Iż może, świadczy
wſzechmocność. II.
Powtore ſłuchaymy co Pan na to Pytanie Pańſkie.
mowi? Pyta zwolenikow, mowiąc:
Wieleż chlebow maćie? A oni iemu
odpowiedźieli, śiedm: o iaka ćichość i
pokora Pana naſzego. Nie złaiał, ani
zfukał niedowiarſtwa zwolenikow
ſwoich, ale prawie przeyrzał i puśćił
mimo śię ten wielki ich defekt. A iż
śię pyta o chleb, tedyć tego nie czyni z
niewiadomośći iakiey, będąc prawym
Bogiem, ale aby zwolenikom ku obaczeniu przyſzłego cudu oczy otworzył i Nauka.
wiarę w nich wzbudził. A tym naukę
nam daie, żebyśmy uczćiwie a iawnie,
nie pokątnie żywność nabywali, nie
przez kradźież abo rozboyſtwo, niech
każdy widźi co nam Pan Bog z łaſki
ſwoiey ś. za pracą naſzę daie. Uczćiwy człowiek uczćiwie śię żywić ma. III.
Potrzećie, ukazuie nam Marek S. Rozkazanie aby lud uśiadł.
na Pana Jezuſa, że rozkazał zebraniu
ludźi, aby uśiedli na ziemi. I to nie Przyczyny.
bez oſobliwych a ważnych przyczyn

1 Przyczyna. Pan uczynił. Pierwßa, aby lud on wzbudził, ku rozmyślaniu cudu, ktory uczynić miał. Bo śiadßy, wnet sobie pomyślić mogli: Co tu będźie, że nam śiadać każe, a kuchnie tu niemaß? dostatkow niemaß, chleba niemaß? 2. Przyczyna. druga, kazał ludowi uśieść na źiemi, daiąc nam nauke, iż ieźli chcemy bydź od niego nasyceni, ~~tedy nam według rozkazania iego nasyceni~~, tedy nam według rozkazania iego na źiemi uśieść potrzeba, to iest, patrzyć każdemu powołania swego, a z pilnośćią pracowáći robić. Bo nie roboty, ale zbytnego starania Pan Bog nam zakazał, i powiedźiał ußy Apostolskimi: Kto nie robi, ten też niechay nie ie. 3. Przyczyna. Trzećia, uczynił też to dla tego, aby nam porządek w każdey rzeczy zalećił, a osobliwie w kośćiele Bożym. Bo ieźliż przy rozdawaniu chleba materyalnego porządek mieć chćiał? Coż rozumiećie o chlebie Sakramentalnym, iaką tam uczćiwość? iaki porządek Pan mieć chce? 1 Kor. 14. Wßytkie rzeczy, mowi Apostoł, niechay będą uczćiwie, i porządnie między wami sprawowane. Tu niech obaczą co czyniąći, ktorzy ceremonie Chrześćiańskie ku zachowaniu w kośćiele Bożym porządku potrzebne, iako nieprzystoyne, i bałwochwalskie kondemnuią i potępiaią. (Deformatores Ecclesiarum.) A tym obyczaiem nierzkąc żeby mieli budować, ale ießcze daleko więcey kośćioł Boży ßatańską reformacyą swą pustoßą, i ludźie proste od Ewanielii S. odstraßaią. Lecz uyrzą czasu swego, co czynią.

IV. Sposob nakarmienia. Poczwarte, nastepuie sposob tego nakarmienia, ktore odprawuie Pan Jezus tym porządkiem. 1. Wźiął chleb i ryby. Naprzod wźiął chleb i ryby. Mogł to był wprawdźie bez chleba i bez ryb odprawić: ale nie chćiał porządku przyrodzonego łamać, nauke nam daiąc, abyśmy śrzodkami, od Boga ku zachowaniu żywota naßego zrządzonemi, nie pogardzali, ani ich zaniedbywali. Bo to iest raczey Boga kusić, niżeli mu wierzyć. Serm. 8. Bernhardus mowi: Zaniedbywać pozwierzchnych śrzodkow, nie iest wiara, ale niewierność, nieufność, ale wątpliwość.

2. Błogosławił. Potym, błogosławił on chleb i ryby, pokazuiąc to, iż błogosławieństwem iego bywaią rozmnożone i poßczęśćione wßytkie rzeczy. Szczęśliwy chleb ktory ten Pan przeżegna, i potomkom śie go naßym dostanie. Bo przeżegnanie i błogosławieństwo iego, by namnieyßy kęs chleba pomnaża, i żebrać sprawiedliwemu nie dopußcza. Hom. Sup. Evangel. Joh. 6. Beda tego błogosławienia Pańskiego te przyczyne ukazuie, zwłaßcza, aby nas nauczył darow Bożych z nieba nam danych z dźiękczynieniem używać. Piękna rzecz, kiedy gospodarz z dźiateczkami swoimi przed stołem stoiąc Pana Boga o błogosławieństwo prośi. A naiadßy śie z nabożnym uklonem za przyięte pokarmy dźiękuie. Jako takiemu nie ma Pan Bog błogosławić? Chryzostom S. wspomina piękną forme błogosławienia i dźiękczynienia, ktorey za iego czasu używano. Hom. 57. od Antioch. Błogosławienie odprawowali w te słowa: Błogosławiony Boże, ktory nas karmiß od młodośći naßey, ktory daieß pokarm wßelkiemu ćiału, napełniy weselem i radośćią serca naße, abyśmy dostatek maiąc, obfitowali we wßelkim uczynku dobrym, w Chrystuśie Jezuśie Panie naßym, z ktorym tobie niech

niech bedźie chwała, i cześć, i panowa-
nie, z Duchem S. na wieki, Amen.
Dźieki czyniąc mowili: Chwała to-
bie Swietemu chwała tobie Krolu,
żeś nam dał pokarm ku radości, na-
pełniy nas Duchem S. abyśmy byli
znaleźieni przed oblicznośćią twoią
podobaiący, a nie sromaiący śie, gdy
oddaß każdemu według uczynkow ie-
go, Amen.

3. łamał i dawał zwolennikom. Błogosławienie odprawiwßy Pan
Jezus, łamał chleb i dawał zwoleni-
kom, a zwolenicy tym ktorzy śiedźieli.
O iak piekny przykład ßczodroby.
Wźiąwßy chleb od Pana zwolenicy,
nie ziedli go sami, ale innym głodnym
podawali: także i ty uczyń. Tego coś
z reku Pańskich wźiął, nie sam tylko
używay, ale i drugim użyczay, zwła-
ßcza niedostatecznym i boiącym śie
Boga. Dla tegoć to Pan Bog dał i
dawa, i woła na ćie przez Proroka
mowiąc: Ułamuy łaknącemu chleba.
Izą.58. Poczuwayćie śie w tym stanowie ma-
ietni, by wam czasu swego nie rzeczo-
no: Naśiałeś nie mało, napełniłeś
gumna i stodoły twoie, a dałeś też co z
tego ubogim i niedostatecznym? ktorzy
tobie w opieke poruczeni są.

Oto takowy był sposob i porządek
nakarmienia ludu.

V. Skutek nakarmienia.

Piąta i ostatnia okoliczność ukazuie
nam skutek iego: Jedli, prawi, i na-
iedli śie. O iaka moc błogosławień-
stwa, i przeżegnania Bożego. ! Ktoby
to był rzekł, żeby śiedmioro chleba i
Srzodki Boże ku zachowaniu. trocha rybek tak wielką zgraie ludźi
nakarmić miała? a wżdy oto iedli
wßyscy i naiedli śie. Bogu nic nie iest
niepodobnego. Ma Pan Bog troia-
kie środki, ktoremi nas pożywić i za-
1. chować może. Naprzod, dale pokarm,
tam gdźie pokarmu niemaß. Synom 2 Moy. 16.
Izraelskim dał na pußczy manne, dał
przepiorki. Przełomił opoke, i wy- 2 Moy. 27.
wiodł z niey wode do napoiu. Potym,
z trochy wiele uczynić może bez trudno-
śći. Wdowa ona w Sarepćie nie 2.
miała tylko troche mąki w faśie, i tro- 1 Krol. 16.
che oliwy w bani, ktorą Pan Bog roz-
mnożył, że i ona, i syn, i Prorok Eliaß,
mieli co ieść czasu głodu, ktory trwał
przez pułczwarta lata. Naostatek, i
bez pokarmu zachowuie. Tak zacho- 3.
wał Moyżeßa dni czterdźieśći na gorze 5 Moy. 9.
Synai: Tak Eliaßa, gdy uchodźił 1 Krol. 19.
przed Jzabellą. Lecz to raczey cudo-
wne niżeli zwyczayne zachowanie by-
ło. Zaczym też rzadko śie przyda-
wało.

A tak nie patrz nikt na urodzay, na
zarobek mały. Nieukroconać iest reka
Pańska. Możeć Pan Bog troche
twoie sprawiedliwą rozmnożyć, wie-
cey daleko niżeli wielkie zyski ludźi nie-
sprawiedliwych. Słuchay co medrzec Przyp. 16.
mowi: Lepßa iest trocha z sprawiedli- 8.
wością niż wiele dochodow niespra-
wiedliwych.

Oto tu nie było wiecey tylko śied-
mioro chleba, a troßeczke rybek: A
wżdy skoro ie Pan Jezus przeżegnał,
iedli i naiedli śie wßyscy. J od ćiebie,
wierz mi, serca i oka swego nie oddali.
Azaż ći to nie dosyć obiecał i przyrzekł
słowem swoim Boskim, iż, ieźli mu z
serca ufać bedźieß, nigdyć nie zeydźie
na potrzebach twoich? azaż nie iawnie
woła przez Proroka? Boyćie śie Pa- Psal. 34. 10
na święći iego, bo niemaß niedostatku
boiącym śie go.

Lecz czasowi folguiąc, podźmy do
trzećiey częśći.

Opisuie

III. Cześć.

Obyczayność dwoiaka.

Opisuie Marek S. kroćiuchnemi słowy, obyczayność ludu tak cudownie nakarmienego: i ukazuie ią we dwu rzeczach. Pierwßa, że pozostałe odrobiny zebrali: druga, że dopiero po rozpußczeniu od Pana odeßli.

1. Odrobiny zebrali.

O pierwßey piße w te słowa: i zebrali, co zbyło ułomkow śiedm koßow. Takćiby miało bydź, dary Boże wßelkiego poßanowania godne są: i nie rozrzutnym, ale oßczednym Pan Bog błogosławi. Nie zawadźi, ostatki na inßy czas zachować, zkądbyśmy potym i swe i cudze potrzeby opatrować mogli. Potrzeba pamiętać na starość, na choroby, na przygody, czego marnotrawcy nie upatruią. Przodkowie naśi upominali więc dźiatki, aby śię o to starały, żeby czworaki groß mogły mieć. Pierwßy, dla ludźi ubogich: drugi, dla przyiaćiela: trzeći, dla potrzeby: czwarty dla choroby. A gdy im kąsek chleba na źiemię upadł, to go z pocałowaniem podnośili. Już to prawda: kto umie chować, może i Bogu i bliźnemu i sobie dobrze uczynić.

II. Po dimissyi odeßli.

Powtore przypomina Marek S. że ći ludźie, choć śię iuż wßyscy byli naiedli, wßakże dopiero po rozpußczeniu do domu odeßli. Bo mowi: i rozpuśćił ie: uczynili to iako baczni. U nas zaś tego niemaß. Skoro iedno kazanie kaznodźieia skończy, nieczekaiąc aż śię służba Boża odprawi, niemal wßyscy z kośćioła wybiegaćie. Nie wspominam tych, ktorzy wysłuchawßy Ewanieliią abo Epistołę, precz odchodzą. Wiem że do domu każdemu potrzeba. Lecz domowe zobawy kośćielnym, krom potrzeby, przełożone bydź nie maią. Ciału dogadzaiąc, do domu śię dla brzucha spießyćie: a dußyczce biedney obroku zbawinnego uymuiećie, i w domu Pańskim do woli śię iey naćießyć nie pozwalaćie. Wiedzćie co czynićie. Maćie za złe przyiaćielowi, ktory niż śię obiad skończy, od stołu wstawßy, przecz bieży: a Boga wybieganiem waßym, czy nie obrażaćie? wiedzćie co czynićie.

Zamknienie.

A iż tak iest, służćież Panu Bogu całym a nieobłudnym sercem: włożćie nań staranie swoie: a on was z łaski swoiey ś. opatrzy, i retować będźie nad spodźiewanie waße. Rozmnoży dobra waße, i nakarmi was chlebem wiecznego żywota.

A ty, o Wßechmogący miły Panie, Zbawićielu wßytkiego świata, nie wypußczay nas z łaski swoiey ś, day abyśmy śię ćiebie z serca rozmiłowali, tobie we wßelkich niedostatkach naßych ufali, a za błogosławieństwem twoim ś. po doczesney nędzy, ućiechy niebieskie otrzymali, Amen.

Na niedźielę osmą po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 7, 15-23.

Ystrzeżćie śię fałßywych prorokow, ktorzy przychodzą do was w odźieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owocow ich poznaćie ie: iżali zbieraią z ćiernia grona winne, albo z ostu figi? Takći wßelkie drzewo dobre, owoce dobre przynośi: ale złe drzewo owoce złe przynośi. Nie może dobre drzewo owocow złych przynośić;

śić; ani drzewo złe owocow dobrych przynośić. Wszelkie drzewo ktore nie przynośi owocu dobrego, bywa wyćięte, i w ogień wrzucone. A tak z owocow ich poznaćie ie. Nie każdy, ktory mi mowi: Panie, Panie, wnidźie do krolestwa niebieskiego; ale ktory czyni wolą Oyca moiego, ktory iest w niebiesiech. Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, izażeśmy w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili? A tedy im wyznam: żem was nigdy nie znał: odstąpćie ode mnie, ktorzy czynićie nieprawość.

Zadna rzecz, Chrześćianie moi mili, nie może predzey człowieka zwieść, iako skryta złość a zmyślona postawka. Bo tego co widźimy, i na co okiem swow patrzemy, snadnie śię możemy ustrzedz: ale zdrade, ktora śię pod płaszczem szczyrośći i prawdy tai, trudno obaczyć. Zkąd też urosła u Łaćinnikow ona przypowieść: złość skryta nagorsza. Wie to i baczy dobrze szatan. Przetoż gdy nie mogł kośćioła Bożego przez one srogie prześladowania tyrańskie zagubić, wynalazł dwoiaki rodzay ludźi, ktorzy zmyśloną postawką zwykli innych zwodźić. Jedni są, fałszywi Prorocy, nauczyćiele bledow i mistrzowie kłamstwa, abo iako ie Tertullianus zowie, fałszywi kaznodźieie, ktorzy pod pretekstem prawdźiwey nauki, błedy rozmaite rozśiewaią. Drudzy są, obłudnicy, ktorzy iuż nie nauką iako owi, ale zmyślonym nabożeństwem i świątobliwośćią do swych zabobonow ludźie naćiągaią. Bacząc to Pan Jezus, wystawił nam tak owych iako i tych konterfet w Ewanielii ś. upominaiąc nas z wielką pilnośćią, abyśmy śię ich strzegli. My będąc tego wdźięczni, tym pilniey śię temu przypatrzymy, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie częśći.

Zwodźićielow rodzay dwoiaki.
1. Fałszywi Prorocy. Lib de præscr. cap 4.
2. Obłudnicy.

W pierwszey, upomina Pan Jezus abyśmy śię strzegli fałszywych Prorokow.

W drugiey, abyśmy śię strzegli postawnych obłudnikow.

O was idźie, w Panu namilśi, o bogą tedy z pilnośćią proszę słuchayćie.

Pan Jezus, iako wierny i życzliwy Pasterz dusz naszych, niech z łaski swoiey ś. ochoty doda, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Pierwsza część, w ktorey nas Pan Jezus upomina, abyśmy śię Prorokow fałszywych strzegli, ukaże wam te okoliczn śći. Pierwsza iest, upomnienie samo w sobie: druga, opisanie fałszywych Prorokow: trzećia, niebezpieczeństwo, z ktorym przychodzą: czwarta, znaki po ktorych ie poznać: piąta, przyczyny dla czego śię ich strzedz mamy.

Okoliczności.

Pierwsza okoliczność zamyka śię w tych słowiech: Strzeżćie śię fałszywych Prorokow. O iaka życzliwość Pana niebieskiego. Przestrzegaiąc nas, każe śię nam wystrzegaiąć fałszywych Prorokow. Bo żaden złodźiey w domu, żaden rozboynik w drodze, żaden żołnierz w polu, szkody takowey uczynić nie może, iaką czynią fałszywi Prorocy. Wiedząc to Pan przestrzega i upomina,

1. Upomnienie samo w sobie.

 mina,

Jako sie strzedz prorokow fałszywych.

mina, abysmy sie ich strzegli. Jakimze sposobem? nie przełozył nam tego Pan Jezus, ale iednak z innych mieysc sposoby poiąć sie mogą.

1. Nie miecz nimi sprawy.

Naprzod strzeżćie sie ich, czyniąc z nimi rozbrat. Nalepiey ich nie znać, i nie wdawać sie z nimi w zadne towarzystwo. Bo kto sie z nimi bráći, by był nalepszy, wnet sie zepsuie. Upomina nas do tego na wielu mieyscach Pismo S. Na syny Izraelskie woła Bog przez Proroka: Odstąpćie, odstąpćie a wynidźcie z Babilonu. Na Chrześćiany także Apostoł woła: Człowieka heretyka, po pierwszym i wtorym napominaniu strzeż sie. Drugi Apostoł także mowi: Jeźli kto przychodźi do was, a tey nauki nie przynosi, ktorąsmy wam podali, nie przyymuyćie go w dom, ani go pozdrawiayćie. Abowiem kto go pozdrawia, uczestnikiem iest iego złych uczynkow. Uyrzawszy iednego czasu Jan S. Cerynta w łaźni, rzekł do uczniow swoich: Ućiekaymy ztąd, aby i łaźnia nie padła, w ktorey Cerynt iest, nieprzyiaćiel prawdy. Polikarpus uczeń Jana S. co uczynił? Spotkawszy Marcyona heretyka, gdy mu rzekł Marcyon: Znasz nas Polikarpie? odwroćił sie od niego mowiąc: znam ćie pierworodnego szatańskiego. Było takich więcey: Moyzesz nieiaki, maiąc zostać Biskupem Saraceńskim, ani chćiał żeby go Lucyusz Biskup Aleksandryyski świećił, przeto że, prawdźiwych nauk wiary Chrześćiańskiey zgoła nie miał. Coż innego uczynił Luterus? Zwingliusza i Ekolampadyusza, na Kollokwium Marpurskim uznać za bráćią nie chćiał, z czym sie też i Filip Melanchton w liśćie do Landgrafa Heskiego pisanym ozwał, a zgoła oświadczył, nigdy z nimi sprawy nie mieć, powiedaiąc, że nie dobrze o Sakramenćie rozumieią.

Isa. 52, 11. — Tyt. 3, 10. — 2 Jan. 1, 10. 11. — Eus. Lib. 3. cap. 25. — Eus. Lib. 4. cap. 14. — Socr. L. 4. cap. 29. — Acta colloquii Marp. Ao. 1529.

2. Nabożeństwa ich i nauk nie zażywać.

Powtore strzeżćie sie fałszywych Prorokow, nabożeństwa ich i nauk nie zażywaiąc. Baczyli sie w tym oni dawni Chrześćianie. Teodozyusz Cesarz maiąc sie chrzćić, pierwey Biskupa Ascholiusa pytał, ktorąby wiarę trzymał, obawiaiąc sie by nie był Aryanem, aż dopiero gdy mu powiedźiał, że starożytną, od Apostołow podaną, i na Koncylium Niceńskim potwirdzoną wiarę trzymał, z ochotą wielką chrzest S. przyiął. W mieśćie Samosaćie, gdy Arryani, wypędźiwszy prawego Pasterza Euzebiusza, na to mieysce Eynomiusza Arryana podali, tedy żaden z onych wszytkich, ktorzy w mieśćie mieszkali, ani ubogi, ani bogaty, ani pan, ani sługa, ani mąż, ani niewiasta, nie przyszedł do kośćioła. A nawet dźieci piłę graiąc za przeklętą mieli, że sie dotknęła osła człowieka w wierze podeyrzanego. Trudno dźiś, ach niestetyż, o podobną gorliwość na świećie. Z was niektorzy, nie tylko na kazanie ludźi w wierze podeyrzanych chodźićie, ale i dźiatki swe do szkoł ich dawaćie.

Socr. L. 5. cap. 6. — Theod. Lib. 4. Eccles. Hist. c. 14. — Lib. 4. c. 15

3. Na słowie Bożym potężnie polegaiąc.

Potrzećie, strzeżćie sie fałszywych Prorokow, na słowie Bożym potężnie polegaiąc. Do czego nas sam Pan Jezus upominaiąc mowi: Jeźliż zostawać będźiećie w słowie moim, prawdźiwie moimi zwolenikami będźiećie, i poznaćie prawdę. Bo samo słowo Boże iest prawdźiwe: a iako ieden mowi, iest młot, ktory błędy kacerskie rozbiia. Co uważaiąc Apostoł powiedźiał: choćby i Anioł zstąpił z nieba,

Jan. 8, 31. — Petrus de Alliaco. — Gal. 1.

nieba, a opowiedźiał wam inſzą Ewanielią, przeklęty niech będźie. A tak ieżlić kto ukazuie na co inſzego, procz słowa Bożego, nie wierz, nie przyymuy, nie day ſię uwodźić.

Pamiętayćież namilſi w Panu Jezuſie, ten troiaki ſpoſob, wedle ktorego fałſzywych Prorokow wyſtrzegać ſię mamy.

II. Deſkrypcya fałſzywych Prorokow.

Powtore iuż obaczćie, deſkrypcya albo opiſanie fałſzywych Prorokow. Mowi o nich Pan Jezus: Ktorzy przychodzą do was w odźieniu owczym. Tu naprzod ſłyſzyćie, zkąd ſię biorą fałſzywi Prorocy? Pan Jezus powieda, przychodzą. A zkądże? pewnie, że nizkąd ſnąd iedno od ſzatana. To ich oćiec, to rozśiewca. Słuchayćie co o Prorokach Achabawych mowi: Wyſzedſzy będę duchem kłamliwym w uśćiech wſzech Prorokow iego. Piſze o tym Auguſtyn ś. że widząc ſzatan, iż onym okrutnym prześladowaniem kośćiołowi Bożemu nic uczynić nie mogł, wynalazł inny rodzay prześladowania, zwłaſzcza fałſzywe Proroki. Zkąd poſpolićie, gdźie Pan Bog kośćioł buduie, tam zaraz diabeł kaplice przyſtawi, a gdźie Pan Bog śieie pſzenice, tam diabeł kąkol. Od niego tedy przychodzą fałſzywi Prorocy, nie będąc ani wezwani ani poſłani, na co narzeka Bog przez Proroka mowiąc: Biegali, a iam ich nie poſyłał, nie mowiłem z nimi, a oni przećie prorokowali. Do takich mowi też Tertullian: ktokolwiek eś, pierwey powiedź, coś zacz, i co za prawo maſz do nas. Takić był Aryuſz, u Ruffina: Taki Lucyuſz u Teodoreta: taki Felix u Niceſora. Tacy dźiś Szwenkfeldyani, Nowochrzczeńcy, ktorzy bez porządnego poſłania wtrącaią ſię na urząd kaznodźieyſki.

Zkąd ſię biorą? — 1 Krol. 22. — Lib. 18. de Civit Dei cap. 31. — Ierem. 23. — Lib. 4. cap. 23. — Lib. 10. cap. 13. — Lib. 4. cap. 10. — Lib. 9. c. 25.

W czym przychodzą.

W czymże iednak przychodzą? w odźieniu owczym mowi Pan Jezus. Przecz owcze odźienie rozumie tu Pan powierzchne ozdoby, ktoremi ſię fałſzywi Prorocy okrywać zwykli. Tertullian zowie ie, larwą Chrześciańſkiego imienia. A nie od rzeczy oboie im ſłużą.

Lib. 4. cap. 23. Owcze odźienie.

1. Obiawienie taiemnic Bożych zmyślone Mahomet.

Jedni przypiſuią ſobie obiawienie taiemnic Bożych, powiedaiąc, że im Bog to abo owo obiawił. Tak zwiodł Mahomet Saraceny, o ktorym Kuſpinianus piſze, że zmyślonemi rewelacyami ſwemi Państwo Tureckie na nogi poſtawił.

2. Cuda zmyślone.

Drudzy przechwalaią ſię cudami, ktore ſię u nich dźiać maią. Lecz i to owczy kożuch. Bo oſtatecznych czaſow właśnie fałſzywi Prorocy cuda czynić mieli. O czym powiedźiał Pan Jezus mowiąc: Powſtaną fałſzywi Prorocy i będą czynić znamiona wielkie, tak iżby zwiedli, by mogło bydź i ſame wybrane.

Matt. 24.

3. pobożność zmyślona.

Trzeći, zmyślaią pobożność i świątobliwość, umieią poſtawkę ſtroić, iakby trzećiego dnia z Panem Bogiem gadali, trzeźwi w rzeczy i mierni powśćiągły. Takowi byli przed laty Manichei, o ktorych Radulfus piſze, że pod pokrywką abo zasłoną wſtrzemięźliwośći małżeńſtwo i mięsne pokarmy potępiali. I zowie ie diabelſkimi ludźmi, nazywaiąc te ich wſtrzemięźliwość odźieniem owczym. O Aryanach Baſyliuſz piſze, że dla zmyślonej świątobliwośći wſzytkie rzeczy ſobie powierzone mieli. Lecz o takowych mowi Pismo: że maią podobieńſtwo pobożności, ale ſię mocy ſamey zaprzeli.

Manichæi in Evan. S. Hodier. — Ep. 22. — 2 Tym. 3.

Orat. 2. contra Arrian. Atanazyusz także: Chrześćiańſtwo zmyślaią, a przećiw Chryſtuſowi na woyne wyſtepuią.

4. Ozdobne tytuły. Czwarći wyſtawiaią ſwoie ozdobne tytuły, dawność, porządek przełożonych. Lecz, że i to owcze odźienie, świadkiem Pan Jezus, gdy one Faryzeusze, i nauczone w Piśmie, ktorzy na ſtolicy Moyzeszowey śiedźieli, Hypokrytami zowie, i ſtrzedz śie ich nauki każe. Matt. 23.

5. Wielkość. Piąći ukazuią na wielkość i na gromade ſwoie, iako ono do Liberyusza Liberius Biſkup. Biſkupa ſtatecznego, Ceſarz Arryanſki, gdy nie chćiał po iego woli przećiw niewinnemu Atanazyuszowi przeſtawać, powiedźiał mowiąc: Nielada's ty człowiek, ktory ſam tylko bronisz człowieka złośliwego, i pokoy świata wszytkiego rozwiezuiesz. Lecz, że i to owczy kożuch, okazuie śie z słow tegoż Biſkupa, ktory tak Ceſarzowi odpowiedźiał: Przeto iżem ſam, nie ubywa nic słowu Chrześćiańſkiey wiary.

6. Piękne a powabne słowka. Szośći maią piekne a powabne słowka, umieią wzdychać, i pieknie Pana Jezuſa wſpominać, i chędogo o Artykulech wiary Chrześćiańſkiey mowić, żebyś przyśiągł, iż niemasz prawdy iedno u nich. Lecz że i to owczy Epiſt. 2. ad chal. Contr. Arrian. kożuch, świadczy Grzegorz Nazyanzenſki, gdy mowi: Apoſtolſkie Piſma i powieśći przywodzą, ale nie po Apoſtolſku wyrozumiane. Przeto nie wierz im: Atanazyusz mowi, wszelkie heretyckie słowa ſą podeyrzane.

7. Zgoda i pokoy zmyślony. Siodmi pokazuią po ſobie zaſłonę zgody, pokoiu, miłośći braterſkiey, pragną wrzeczy konſenſu i ziednoczenia w wierze. O wilcy, znać was po 2 Kor. 6. głośie, kożuchći to owczy. Co za towarzyſtwa ſprawiedliwośći z nieſprawiedliwośćią? a co za ſpołeczność światłośći z ćiemnośćiami? a co za Aug. O-rat. de quinq. hæreſ. c. 6. zgoda Chryſtuſowi z Beliałem? iakoż u was pokoy nienaruszony bydź może, u ktorych wiara zupełna nie ieſt?

Otoż masz, człowiecze Chrześćiańſki, płaszcze i odźienia owcze, w ktorych fałszywi Prorocy przychodźić zwykli. Znayże ie tedy, a bądź oſtrożny. Bydź śie nie ſtało iako onym rybom morſkim, Lib. 1. de Anim. c. 23. o ktorych Elianus pisze, że ich nie inaczey łowią iedno włożywszy na śie ſkore kożią na ktorą zapatrzywszy śie, snadnie bywaią poimane. Nie zapatrayże śie ty na te owcze ſkory, by ćie snadź fałszywi Prorocy nie ułowili. Patrz na Chryſtuſa i na słowo iego ś. a nie zawiedźiesz śie.

III. Niebezpieczeńſtwa z ktoremi przychodzą właśności wilcze. Podźmyż daley, a obaczmy potrzećie niebezpieczeńſtwa, z ktoremi fałszywi Prorocy przychodzą. Te ukazuie nam Pan Jezus, gdy mowi: Wewnątrz ſą wylcy drapieżni. O słusznie ie zaprawde wilki drapieżnemi nazwał.

1. Wilk ma to w ſobie, że by śie nie wiem iako ſkorą owczą okrywał, przećie go znać po pyſku i po głośie: bo inaksza ieſt głos owczy, inakszy też głos wilczy, tak też fałszywych Prorokow głos inakszy ieſt, niżeli głos Boży. Piekne emblema ukazuie nam Piſmo S. Obiaw. 13. na oney beſtyi o śiedmi głowach, ktora miała dwa rogi podobne barankom, a głos iey był iako smoczy: Tak właśnie i fałszywi Prorocy odźienie owcze, a głos wilcy maią.

2. Wilk kiedy wyie, pyſk ku gorze wznośi: tak też i fałszywi Prorocy ięzykiem ſwoim wilczym śiegaią do nieba, łżą i sromocą Boga na Maieſtaćie iego. Jedni Synowi Bożemu czći uymuią, drudzy śie na wszechmo-

cność

Psal. 73,9. cność Bożą targaiąc. O takich mowi Prorok: Wystawuią przećiwko niebu usta swe.

3. Wilk z natury krwie pragnie Fałßywi Prorocy wtąż, ich to rozkosz i uciecha, krew ludzką przelewać, na woyne trąbić, zwierzchność pobożną do okrućieństwa podwodźić, krole truć i zabiiać, wyznawce Ewanielii S. prześladować.

4. Wilk ma oczy barzo bystre, że i w nocy widźi iak we dnie: Fałßywi Prorocy także, nie schodźi im na wzroku, widzą gdźie co wźiąć i bez okularow, nie maią śie do ubogich, ale tam, gdźie nawiętßy dostatek, idą.

5. Lib. 8. cap. 12. O wilkach a zwłaßcza w Italii piße Pliniuß, że wzrok maią barzo zaraźliwy, i głos człowieku odeymuiąc ochrapłym go czynią: Coż innego broią fałßywi Prorocy, kogo zoczą tego zwiodą, i ochrapłym ku chwale Boga iedynego czynią. Przeto nie darmo Pan Jezus o nich mowi, że wewnątrz są wilcy drapieżni.

Nie przychodzą tedy aby zgromadzali, ale aby rozpraßali, nie przychodzą, aby uzdrawiali, ale aby mordowali. Przetoż śie ich ze wßelaką pilnośćią strzedz potrzeba.

IV. Znaki, po ktorych ie poznawać. Poczwarte ukazuie nam Pan Jezus znaki, po ktorych ie poznawać mamy? I mowi: Z owocow ich poznaćie ie, a mowi to po dwakroć, abyśmy śie owocom ich tym pilniey przypatrowali. Szwenkfeldyani i Nowochrzczeńcy wykładaią to o owocach żywota. Lecz Pan Jezus mowi tu własnie o owocach nauki, na ktore nam patrzyć potrzeba. Bo iakie owoce z ktorey nauki idą, taka też i nauka, ieżli dobre owoce, dobra iest nauka, ieżli

dobre owoce, dobra iest nauka, ieżli złe owoce, zła iest nauka. Dam naprzykład. Przykłady Słyßyß kaznodźieie, a on ludźiom zaleca, odpusty, indulty, dyscypliny, i upewnia ich, że nawiętße grzechy przez nie skropić mogą: Coż za owoce z tego drzewka rostą? bezpieczność, 1. Bezpieczność. iuż każdy w te nadźieie grzeßy. Juz mu żaden grzech nie iest straßny, by i oyca, matke zabył. Juz śmiele gwałty czyni, złość wyrządza. Ey czysta wiara, ey nie lada iey owoce! Ale tak to bywa: z owocow ich poznaćie ie.

Idźieß daley, słyßyß kaznodźieie, a on uczy, że Bog pewną cześć ludźi przeyrzał na zbawienie, pewną na potepienie naznaczył. Coż za owoce tego drzewka? swawola. 2. Swawola. Bo sobie ludźie myślą. Jeżliż tak, toć, bym nagorzey czynił, potepion bydź nie mogę. A, by też nalepiey, ieżli mie Bog nie przeyrzał, zbawion nie bede. Ey nie lada wiara, nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznaćie ie.

Idźieß ießcze daley, słyßyß kaznodźieie a on uczy, że zwierzchność nie iest potrzebna. 3. Wzgarda przełożonych. Coż za owoce tego drzewka? wzgarda przełożonych, nieposłußeństwo. Ey czysta wiara, nie lada owoce: ale tak to bywa, z owocow ich poznaćie ie.

Na te tedy owoce, ktore z nauki kaznodźieyskiey idą patrzyć potrzeba, chcemyli poznać fałßywe Proroki.

V. Przyczyny czemu śie ich strzedz. Popiąte ukazuie nam iuż Pan Jezus przyczyny, dla czego śie fałßywych Prorokow strzedz mamy. Te dwoiakie są. Pierwßa, naß wielki pożytek: druga, naßa wielka ßkoda.

1. Pożytek wielki. O pierwßey mowi Pan Jezus: Izali zbieraią z ćiernia grona winne,

abo z ostu figi? J potwirdza tego przykładem od drzewa wźiętym mowiąc: Wßelkie drzewo dobre, owoce dobre rodźi: A złe drzewo, owoce złe rodźi. Nie może drzewo dobre owocow złych rodźić, ani drzewo sprochniałe dobrych owocow rodźić. Przy fałßywych Prorokach niemaß nic iedno ćiernie, a oset kolący, gdyż nauka ich żadney poćiechy nie przynośi iedno trwogę sumnienia a rozpacz. Słu-
Jerem. 8. chayćie Jeremiaßa Proroka co mowi? Niemaß iagod na winnicy, ani fig na drzewie, naostatek i liśćie opadło. O zaiste toż śię i o Prorokach fałßywych i nauce ich mowić może. Nie znać u nich owocu, podobni są onemu drzewu figowemu, ktore Syn Boży przeklął,
Matt. 21. mowiąc: Niechay śię z ćiebie więcey owoc nie rodźi na wieki.

Lecz z drugiey strony przy prawdźiwych Nauczyćielach ßczyre iagody, ßczyre figi maćie. Nie ukazuią oni na sprochniałe relikwie i kośći ludźi świętych, nie ukazuią na zasługi ich, abo na co takowego: ale na onę świętą a żywą ubłagalną ofiarę, ktorą Zbawićiel wßytkiego świata, w naydroższym ćiele i naświętßey krwi swoiey, na ołtarzu krzyżowym Oycu naywyżßemu, za grzechy naße ofiarował. Ukazuią Pana Jezusa, własnie iako winną maćicę, pełną wdźięcznych winnych gron abo iako drzewo pełne śliczne go owocu. Niemaß tam chwastu, niemaß ostu, ale wyborzyczne drzewa, ktorych liśt zawße śię źieleni, ktore zawße rodzą, zawße owoc dobry przynoßą. Tamże śię do tych owocow garnyćie, porzuććie ćiernie i oset kolący.

Figi. Athen. Lib. 3. c. 3. O figach mawiali Poganie: Figi lepße są niż złoto. Zaczym w Karyi takie drogo ßacowano, że i krol Antygonus, krolowi Jndyyskiemu, ktory o nie prośił, za ieden upominek, posłał. Ale izali twoie figi, owoce nauczyćielow prawdźiwych, nie są daleko zacnieyße? Bo nie ćiało, ale duße pośilaią i nasycaią ku żywotowi wiecznemu.

To pierwßa przyczyna dla czego śię Prorokow fałßywych strzedz mamy.

Druga, ieśt naßa wielka ßkoda. 2. Naßa wielka ßkoda.
Te ukazuie nam Pan Jezus w tych słowiech: wßelkie drzewo ktore nie przynośi owocow dobrych, będźie wyćięte i do ognia wrzucone. Takći ieśt zaiste. Fałßywi Prorocy i ći ktorzy ich słuchaią, iako na wieczny ogień robią, tak też do niego podani będą. Przeto starayćie śię Chrześćianie namilśi, abyśćie byli drzewem dobrym.
Na bramie Gimnasyum Ateniéńskiego napisano było: drzewoś ieśt, o człowiecze, ieźli leśne, boy śię, ieźli polne, strzeż śię, ieźli ogrodne, weseł śię. Pospolićie troiakie są drzewa. Jedne leśne, ktore tylko maią liśćie bez owocu: takim drzewem ieśteś, ieźli Boga tylko usty, a nie uczynkiem i prawdą miłuieß. Drugie są polne, ktore maią i liśćie i kwiećie, i owoc, ale barzo gorzki i niesmaczny. Takim drzewem ieśteś, gdy maß wiarę dobrą, a uczynki złe. A Pismo mowi: Pokaż mi wiarę twoię przez uczynki miłośći. Trzećie drzewa są ogrodne, te maią i liśćie i owoce dobre: Takim drzewem ieśteś, gdy maß i wiarę dobrą i uczynki dobre. A iakożeś ieśt drzewem ßczęśliwym, tak pewnie uydźieß wyćięćia i ognia wiecznego.

Napis bramy gimnasyum Ateniéńskiego. Drzewa troiakie. Leśne. Polne. Jak. 2. Ogrodne.

Lecz wiedźieć maß, że drzewem takowym,

kowym, nigdźiey śie stać nie możesz, chyba w prawdźiwym kośćiele Chrześćiańskim, słuchaiąc nauczyćielow dobrych za ktorych, nauką stawasz śię drzewem inakszym. A przetoż, żebyś śię nie zepsował, i do ognia wrzuconym nie był, strzeż śię ile możesz fałszywych Prorokow.

To z strony pierwszey częśći, gdźieśmy śię przypatrowali fałszywym Prorokom.

II. Część. Hypokrytowie dwoiacy.

Już nam czas obaczyć obłudne hypokryty: ći są dwoiacy: Jedni, maią postawkę nabożeństwa: drudzy, postawkę cudow i znakow rozmaitych.

I. Maią postawkę nabożeństwa.

O pierwszych mowi Pan Jezus: Nie każdy ktory mi mowi, Panie, Panie, wnidźie do Krolestwa Niebieskiego, ale ktory czyni wolą Oyca mego, ktory iest w niebieśiech. Pospolićie mowią, nie wszytko złoto co śię świeći: tak też nie wszytko chwalcy Boży, ktorzy mowią: Panie, Panie, ale ći tylko, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego. Ci są troiacy.

Czynią ey wolą Oyca niebieskiego.

1. Ktorzy wierzą w Syna Bożego. Jan. 6, 40.

Jedni, ktorzy wierzą że nie inaczey mogą bydź zbawieni tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, Zbawićiela naszego. Bo tak mowi Pan Jezus: Tać iest wola tego, ktory mię posłał, aby każdy, kto widźi Syna, i wierzy weń, miał żywot wieczny.

2. Ktorzy samego Pana Jezusa słuchaią.

Drudzy wolą Oyca niebieskiego czynią, gdy samego Pana Jezusa słuchaią, słowu iego S. wierzą, a ludzkich nauk nie przyymuią, owszem śię nimi brzydzą. Bo iż to iest wola Oyca Niebieskiego, samże Oćiec niebieski

Matt. 17, 5 świadczy, mowiąc: Tego słuchayćie.

3. Pobożnie i świętobliwie.

Trzeći są, ktorzy pobożnie i świętobliwie żyią. Bo tak mowi Apostoł: Toć iest wola Boża, poświecenie wasze. (wie żyią. 1 Tess. 4, 3.)

Tu ztąd zrozumieć możećie, ktorych ludźi chwała Panu Bogu iest przyiemna, i ktorzy maią odźiedźiczyć Krolestwo niebieskie, to iest, ktorzy nie gołym tylko imieniem albo tytułem za Chrześćiany śię udawaią, ale raczey ktorzy uczynkami i prawdą to pokazuią i oświadczaią.

Ale o iak śiła takowych, ktorzy z Faryzeuszami, mowią, a nie czynią: nie pomniąc tego, że to kłamstwo iest, Chrześćianinem śię mienić, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Lecz też dadzą Panu Bogu ćięszki rachunek z tego. Żaden bowiem hypokryta, mowi Job, nie przyydźie przed oblicżność Pańską. (Matt. 13.) (Job. 13.)

A tak nie stroymy nabożeństwa powierzchną postawą, mowiąc: Panie, Panie, Panie, boć o takowych hypokrytach dawno Pan Bog powiedźiał: Lud ten wargami mię tylko czći, a serce ich dalekie iest ode mnie: Ale w Duchu a w prawdźie to czyńmy. Hyeronim ś. mowi. Zmyślona świętobliwość dwoiaka nieprawość. (Isa. 29.) (Jan. 4, 24.)

To pierwszy rodzay hypokrytow.

II. Maią postawkę cudow rozmaitych.

Drudzy są, ktorzy maią postawkę cudow i znakow zmyślonych, o tych mowi Pan Jezus: Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, Izaliśmy w imieniu twoim nie prorokowali? i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili? Tu widźićie, że cuda, nie są własnym znakiem, prawdźiwych sług i chwalcow Bożych. Cuda bowiem i źli czynić mogą. Saul będąc złym prorokował, aż ći, co go przed tym znali, dźiwuiąc śię mowili: Izali (1 Sam. 10)

Saul

Jan. 6. Saul miedzy proroki? Judaß tez bedąc zdrayca, miał moc czynienia cudow iako i inni Apostołowie. Siedmdźiesiąt zwolenikow także: choć potym śiła ich od Pana odpadło: A tak na dary swoie zaden śię niech nie spußcza, te mu nic nie pomogą, ieżli
Rzym. 14. nie są z wiary. Bo co z wiary nie iest, grzechem iest.

Każń dwoiak. A żeby śię nikt nie zawodźił, słuchayćie iakową kaźnią, takowym hypokrytom Pan Jezus grozi? Grozi dwoiaką.

1. Nie będźie śię Pan znał do nich. Pierwßa, że śię do nich znać nie będźie; bo im odpowie: Nigdym was nie znał. Ach ćießka rzecz, kiedy śię oćiec do syna znać nie chce: ale daleko ćieżßa, kiedy Bog rzecze: Nie znam ćię. Co w ten czas sumnienie twoie czynić będźie, obłudniku, kiedy usłyßyß te straßliwe słowa Boże? co w ten czas rzeczeß? czym śię wymowiß? Trudno odpowiadać będźie przećiw temu, ktory zna nie tylko sprawy powierzchne, ale i myśli serdeczne okiem swoim widźi.

2. Każe im od Druga kaźń będźie nie mniey ćießka, że im od śiebie odstąpić każe, mowiąc: Odstąpćie ode mnie, ktorzy czynićie nieprawość. Dokąd że? Do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. O straßna a nieznośna sentencya, od ktorey trudno będźie i niepodobno appellować. O sądźie nieodmienny! Uważ u śiebie obłudniku, iako śię na ten czas przelękniesz? z iakim wstydem od oblicznośći Pańskiey odeydźieß? — śiebie odstąpić. — Matt. 25. — Cypr. Serm. de Ascens. Christi.

A iż tak iest, Chrześćianie moi namilśi, wiec ßczyrym a uprzeymym sercem Panu Bogu służmy, strzeżmy śię tak fałßywych prorokow, iako i obłudnych hypokrytow, chcemyli otrzymać łaskę Bożą i krolestwo niebieskie.

A ty, o miłośierny a dobrotliwy Panie Jezu, oświeć Duchem S. serca wßytkich wiernych, aby te zwodźićiele po owocach ich pilnie poznawali, i onych śię iako wilkow drapieżnych strzegli. Okaż nad nimi miłośierdźie swoie, abyć w Duchu a prawdźie służyli, a tak na tym świećie łaskę twoię S. a po śmierći chwałę wieczną otrzymali, Amen. — Zamknienie.

Na dźiewiątą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w. Rozd. 16, 1-9.

Mowił też i do uczniow swoich: człowiek niektory był bogaty, ktory miał ßafarza a ten był odnieśiony do niego, iakoby rozpraßał dobra iego. A zawoławßy go, rzekł mu: coż to słyßę o tobie? odday liczbę z ßafarstwa twego: abowiem iuż więcey nie będźieß mogł ßafować. J rzekł on ßafarz sam w sobie: coż uczynię? gdyż pan moy odbiera ode mnie ßafarstwo, kopać nie mogę, żebrać śię wstydzę. Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z ßafarstwa przyymą mię do domow swoich. Zawoławßy tedy do śiebie każdego z dłużnikow pana swego, rzekł pierwßemu: wieleś winien panu memu? A on rzekł: sto bareł oliwy. J rzekł mu: weźmi zapis twoy a śiadßy prętko, napiß pięćdźieśiąt. Potym drugiemu rzekł: a tyś wiele winien? a on

on mu rzkeł: ſto korcy pßenice. I rzekł mu: weźmi zapis twoy a napiß ośmdźieśiąt. I pochwalił pan ßafarza nieſprawiedliwego, iż roſtropnie uczynił. Bo ſynowie tego świata roſtropnieyśi ſą nad ſyny światłośći w rodzaiu ſwoim. I Jac wam powiadam: czyńcie ſobie przyiaćioły z mammony nieſprawiedliwośći; aby, gdy uſtaniećie, przyięli was do wiecznych przybytkow.

DAmaźie krolu Egipſkim piße Herodotus, Chrześćianie moi mili, że na poddane ſwe uſtawił prawo takowe, żeby na każdy rok
Lib. 2. przed ſtarostą w każdey Prowincyi
sub finem ſtanąwßy, żyćia ſwego rachunek czynili. Pytano ich, z kądby śię wźieli, z iakich rodźicow urodzeni, i iakoby śię ſprawowali. Solon Mędrzec tak ſobie tę uſtawę upodobał, że ią Ateńczykom podał, ktorzy z wielką iey pilnośćią przeſtrzegali. Gdy baczyli że kto hoynie i doſtatnie żył, pytali śię zarazem, zkądby go na to ſtawało? Zrozumiawßy doſtatek i nabyćie uczćiwe, pozwalali mu tego; kiedy nieuczćiwe, na gardle karali. Podobne prawo wprowadza też Pan Jezus w dźiśieyßey Ewanielii, o iednym człowieku Bogatym, ktory miał ßafarza, a ten odnieśiony ieſt do niego, iakoby miał rozpraßać dobra iego. W tey przypowieśći wielkie nam taiemnice Pan Jezus ukazuie, a miedzy inßemi te, żeśmy ſą ßafarze rozmaitych darow
1 Piotr. 4. Bożych, i mamy czaſu ſwego ſtanąć przed naywyżßym Panem, i tam dać liczbę z ßafarſtwa naßego. Boże day to abyśmy śię w tym rachunku tak popiſali, żeby nam nie rzeczono: Nie będźieß mogł więcey ßafować. Uchoway nas Panie Jezu tego. A uchowa dali Bog, tylko tym pilniey tę Ewanielią rozbieraymy, rozdźieliwßy ią na cztery cząſtki. Bo inaczey wßytkiey przebieżeć nie możemy.

W pierwßey będźiem mieli, oſkarżenie ßafarza nieſprawiedliwego przed Panem iego.

W drugiey pozew, ktory mu dał Pan, aby przeden ſtanął.

W trzećiey chytre, a zdradźieckie praktyki iego.

W czwartey, applikacyą, ktorą Pan uczynił.

W rzeczy tak poważney i potrzebney, pobożnośći waßey o ußy powolne proßę.

Pan Jezus, niech nam wßytko do ſerca tak podaie, żeby było z znacznym polepßeniem i poprawą żywota naßego, Amen.

O oſkarżeniu ßafarza nieſprawie- I.
dliwego przed Panem iego, mo- Część.
wi Pan Jezus: Był niektory człowiek bogaty, ktory miał ßafarza, a ten był odnieśiony do niego, iakoby rozpraßać miał dobra iego. W tych słowiech trzy okolicznośći do uważania
podaie nam Pan Jezus: Pierwßa, Okoliczności.
co zacz ten bogaty człowiek? druga, kto ieſt ßafarzem iego? trzećia, kto tego ßafarza oſkarża?

Pierwßa zamyka śię w tych sło- I.
wiech: Był niektory człowiek bogaty. Co zacz ten bogaty
Człowiek ten bogaty, nikt inßy nie ieſt człowiek?
iedno Bog wßechmogący, Stworzy-
ćiel nieba i ziemie: bogaty w miłośier- Efez. 2.
dźiu, bogaty w mądrośći, bogaty w
ośiadłośći. Jego bowiem ziemia i Rzym. 11.
wßytko co na niey, iego złoto i srebro,
perły i kamienie drogie, on tym wßy- Psal. 89.
Agg. 2.

tkim władnie. Od niego to pochodźi,
Pſal. 113. on to rozdaie komu chce. Wzgorę na
niebie zbudował ſobie dom barzo chę-
dogi, w ktorym niemaß iedno chwała
Jan. 14. i bogactwa. Tam mießkania wiele
ieſt: tam przybytki wieczne. Ziemię
nam w poſeſſyą podał, i wßytko co na
Pſal. 8. niey, owce i wo:y wßytkie, i zwierzęta
polne, ptaki powietrzne i ryby morſkie,
i daie żywność wßelkiemu ſtworzeniu
iuż daley niż od połßoſta tyśiąca lat.
Znayćież tedy tego niebieſkiego goſpo-
darza, w Panu namilśi, a mowćie z
Pſal. 8. Prorokiem one słowa: O Panie, Pa-
nie naß, iako ieſt zacne imię twoie po
wßytkiey źiemi.

II. Kto ßafarzem? Powtore oglądayćie ßafarza. Sza-
farzem ieſt każdy człowiek na świećie,
i niemaß żadnego, ktoryby śię z tego
Dobra do ßafunku podane. ßafarſtwa wyłamać mogł. Troiakie
bowiem dobra Pan Bog miedzy nas
podźielił. Jedne zowią śię, dobra ćie-
1. Dobra ćieleſne. leſne, ktore ſą: zdrowie dobre, uroda
chędoga, śiły znamienite, i inne tym
podobne. Ku uważaniu tych dobr
wzbudzaiąc nas Auguſtyn S. mowi:
uważay, o człowiecze, żeć Bog twoy
dał byćie, a piękne byćie na świećie.
2. Dobra duſzne. Drugie ſą, dobra duſzne, iako to ro-
zum, mądrość, baczenie, rozrywka,
wymowa, biegłość, nauka i tym po-
dobne. Tych nie mamy z rodźicow, a-
le od Oyca światłośći, od ktorego
wßelkie darowanie dobr, i wßelki dar
3. doſkonały pochodźi. Trzećie ſą dobra
Dobra ſczęśćia źiemſkiego ſczęśćia źiemſkiego, o tych piße Bazy-
liuß że także od Boga nam przychodzą.
Błogosławieńſtwo bowiem Pańſkie
ubogaca. Zaczym ieżli kto ma pienią-
dze, maiętności, i inne doſtatki, nie
przypiſuy ich ſobie ale Bogu, nie twoie
właſne ſą, Bog ćię nad nimi ßafarzem

poſtanowił, abyś ich nie według woli
ſwoiey, ale według woli Pańſkiey do-
glądał i używał.
Potrzecie ſłuchayćie, kto tego ßa- III. Kto ßafarza oſkarża
farza oſkarża i odnośi do Pana. O
tym mowi Pan Jezus, w Ewanielii:
Ten oſkarżon był do Pana, iakoby mi-
ał rozpraßać dobra iego. O ßafarzach
piße Paweł S. że tego potrzeba, aby
każdy był naleźion wiernym. Nie po- 1 Kor. 4.
mniał na to ten ßafarz, ale rozproßył
dobra Pana ſwoiego. Nayduie ta-
kich pachołkow i dźiś śiła, ktorzy gdy
w garść doſtaną dobr Pańſkich, nie-
miłośiernie śię z nimi obchodzą, nie
pomnią, że to Pańſkie, ale iak z wła-
ſnym ſobie poſtępuią.
Lecz boię śię, byśmy iedno i ſami, co Złe ßafowanie.
ten ßafarz czynił ćieleſnie, duchownie
nie czynili. Uważ proße u śiebie czło- 1. Imienia ćieleſnego.
wiecze mizerny, iako ty ßafuieß ćiele-
ſnemi dobry? Na co zdrowie twoie?
urodę twoię? zmyſły twoie obracaß?
Powiedz iakoć Bog mił, wydawaß
ćiało ſwoie na służbę Panu Bogu
ſwemu? O mizerny człowiecze, milcz
lepiey, widzę ia że ty wßytko opak
czyniß: iężyk ſwoy obracaß na obmo-
wy, na złorzeczeńſtwa, na bluźnier-
ſtwa? oczy na pożądliwość białych-
głow, na chćiwość cudzych rzeczy,
na widzenie marnośći tego świata:
ußy obracaß ku ſłuchaniu kłamſtwu,
pochlebſtwa, pieśni nieuczćiwych.
Smak na zbytki, na obżarſtwa, na o-
pilſtwa: ręce na rozka:le krwie nie-
winney, na kradźieſtwo, na łupieſtwo.
Ach ktoby nieſprawiedliwy ßafunek
twoy wyliczył?
Podźmyż do imienia duſznego. Po- 2. Imienia duſznego.
wiedz powtorc iako ßafuieß pamięćią,
rozumem, wolą? Ja widzę że barzo
źle,

źle, nie miey za złe, że powiem dozorca twoim iestem. Pamięć obracaß na pamiętanie krzywdy, ieźli cię ktora potkała od bliźnego twoiego. Rozum i naukę na fałße, na zdrady, na odßczepieństwa, na oßukanie bliźnego. Wolą zaś na pożądanie wßelkiey złey a od Boga zakazaney rzeczy.

3. Imienia świeckiego. Coż rzekę o imieniu świeckim. By była cnota w tobie, mogłbyś nie ściſkać, i nie wymawiać się, gdy przynoſzy dzie co nałożyć na cześć Pana twoiego. A ty co czyniß? Co maß to nie twoie, a przećię ani tego ubogim nie użyczaß? ani na chwałę Bożą daieß, ale na ſwoy tylko pożytek obracaß.

O nieſprawiedliwy ßafarzu, ſłuchay, co ſię temu ßafarzowi ſtało? Oto oſkarżon ieſt do Pana ſwego że rozpraßał dobra iego. Tegoż się i ty pewnie ſpodziewać możeß. Chceß wiedzieć, kto na cię inſtyguie i ſkarży co dzień, co godzina? ſłuchayże.

Inſtygatorowie siedmioracy. Siedmiorakie maß inſtygatory. Naprzod oſkarża cię Bog ſam w dziesięciorgu przykazaniu ſwoim. Bo
1. Bog ſam wie dobrze o ſprawach i o ßafarſtwie twoim, choćbyś się z nimi przed ludźmi tail. Słuchay co mowi przez
Jerem. 29. Proroka: Jam ieſt ſędzia i świadkiem. Auguſtyn S. mowi: Ten ktory cię ſtworzył, widzi cię i w ciemnośćiach.

2. Anioł twoy Powtore oſkarża cię Anioł twoy, ktoregoć Bog dał za przyſtawę, ſtroża
Pſal. 92. i obrońcę. O iakoś go częſto grzechami ſwemi zaſmucał? Ten tedy wßytkie ſprawy twoie tak złe iako i dobre do Boga odnośi. I nalepiey po Bogu świadom ieſt obcowania twego.

3. Szatan. Potrzećie, oſkarża cię i odnośi nie-
Obiaw. 12. przyiaciel twoy ßatan, ktorego Piſmo przeto oſkarżyćielem braći nazywa, że nas oſkarża przed oblicznośćią Pańſką, i niewinnie czaſem udawa do Boga, a coż winnemu przepuśćić ma?

Poczwarte, oſkarża cię bliźny twoy **4. Bliźny twoy.** ktoregoś ukrzywdził, i ktoremuś nieprawę z płaczem na cię do Boga woła, coż rozumieß, izali go Bog wyſłuchać, i przed ſąd ſwoy, ciebie nędzniku mizerny, wezwać nie ma? aby się uiął o krzywdę bliźnego twoiego. Na on czas kiedy ſynowie Izraelſcy nad miarę uciśnieni byli w Egypćie, rzekł Pan Bog do Moyżeßa: Wołanie **2 Moy. 3.** ſynow Izraelſkich wſtąpiło do mnie.

Po piąte, ſkarży na cię ſumnienie **5. Sumnienie twe.** twoie włąſne, ktoreś częſtokroć grzechami twoimi obćiążał.

Już to oſtatnia, gdy ſumnienie na kogo ſkarży. Stoi bowiem za tyśiąc świadkow. Przeto Gregoryuß mowi: o byżem tak żył na świećie, abym włąſnego ſumnienia we mnie nie miał za oſkarżyćiela.

Po ßoſte, ſkarżą na cię grzechy **6. Grzechy włąſne.** twoie włąſne. Bo mowi Gregoryuß: wßelka nieprawość u taiemnych ſądow Bożych, ma ſwoie głoſy, ktoremi grzeßnik co ią popełnił bywa oſkarżony. Skarży na cię krew niewinnie przelana, utrapienie nędznych poddanych twoich, zatrzymanie cudzey wyſługi, grzech Sodomſki, i głoſy wdowy, śirot ubogich, wołaiąc do Pana Boga w ußy iego.

Naoſtatek oſkarżaią cię ſame dary **7. Same dary Boże.** Boże, ktorych źle używaß, na pychę, na ſtroie, na zbytki, na oßukanie bliźnego, ku krzywdźie Panu ſwemu, iako ieſt napiſano: Odkryią niebioſa **Job. 20.** nieprawość iego, i źiemia przećiw iemu powſtanie.

Obaczże tu iuż ßafarzu nieſprawie-

dliwy, iak śiła maß przećiwko ſobie świadkow, ktorzy na ćie i przećiw tobie ſkarżą przed oblicznośćią Pana Boga twoiego, i odnoßą przedeń wßytkie złe a nieprzyſtoyne ſprawy twoie.

Lecz podźmy do drugiey cząſtki.

II. Część. Obaczmy pozew, ktory Pan temu Szafarzowi dał, aby przedeń ſtanął. O tym tak w Ewanielli mowi Pan Iezus: A zawoławßy go, rzekł mu: Coż to ſłyßę o tobie? odday liczbę z ßafarſtwa twego. Abowiem iuż więcey nie będźieß mogł ßafować.

Poſtępek troiaki. W tych słowiech troiaki poſtępek mamy. Pierwßy, pozwanie ßafarza: drugi, rozkazanie, żeby rachunek czynił: trzeći, złożenie iego z urzędu.

1. Pozwanie ßafarza. Kaznod. 11 Pan Bog pięćiorako nas pozywa. Naprzod mowi Pan Iezus: Wezwał go Pan przed śię: O mizerny człowiecze, tożći śię i tobie ſtanie. Słuchay co Piſmo mowi: Przywiedźie ćię Bog na ſąd ſwoy. Pięćiorakim ſpoſobem zwykł nas Pan Bog przed śię pozywać.

1. Przez liſt. Epiſt. 84. Raz przez liſt, to ieſt przez Piſane ſłowo Boże, ktore iak Gregoryus pißę, ieſt nieiaki liſt, wßechmocnego Boga do ſtworzenia ſwego.

2. Przez poſły. Drugi, przez poſły. Ćić ſą ſłudzy Boży, paſterze, i kaznodźieie twoi, ktorzy imieniem Bożym na ćię wołaią, żebyś, reieſtra ſwoie wźiąwßy, przed Pana ſwego ſtanął, i wczas śię na ſąd iego przygotował.

3. Przez rozmaite kłopoty. Trzeći, przez rozmaite kłopoty. Iako gdy na ćię niemoc i chorobę iaką, nießczęśćie, więźienia, fraſunki, przygody żałosne dopußcza. W ten czas upomina ćię, abyś śię czuł, że w krotce maß dać liczbę, że wßytkich ſpraw ſwoich.

4. Przez wnętrzne natchnienie. Czwarty, przez wnętrzne natchnienie, ktore podaie do ſerca twoiego, przeſtrzegaiąc ćię, abyś miał pogotowiu reieſtra twoie.

5. Przez śmierć. Piąty, przez śmierć. A toć iuż ieſt oſtatni termin, za ktorym dylacyi i odwłoki żadney nie będźie. Bo poſtanowiono ieſt ludźiom raz umrzeć, a potym ſąd. Żyd. 9.

Znayćież tedy, Chrześćianie moi mili, te ſtraßliwe pozwy Pana Boga waßego, ktoremi nas do oddawania liczby i rachunku trzyma: Nie czekayćie, ażby wam śmierć oſtatni pozew przynioſła. W ten czas bowiem, iako was Pan Bog zaſtanie, tak was tez ſądźić będźie.

II. Rozkazanie żeby rachunek czynił. Drugiego poſtępku ſłuchayćie? Wezwawßy Pan ßafarza nieſprawiedliwego przed śię, rzekł mu: Coż to ſłyßę o tobie? Odday liczbę z ßafarſtwa twoiego. Panom ziemſkim na przykład człowiek ten bogaty wyſtawiony ieſt, aby nie łacno wierzyli tym, ktorzy na ſługi ich i urzędniki ſkarżą, ani śię ſkwapiali na pomſtę ich, ale śię pierwey o wßytkim ſtatecznie wywiedźieli. Bo i ten Pan nie zaraz karze, nie zaraz potępia, ale pierwey liczby ſłucha. Kto rychło wierzy, mowi Medrzec, ieſt lekkiego ſerca. Syr. 19. Tertullian mowi: Ieźli doſyć ieſt na kogo ſkarżyć, ktoż bez winy będźie? In Apol.

Z drugiey ſtrony ukazuie nam tu Pan Iezus, co za proces Pan Bog z ßafarzem nieſprawiedliwym mieć będźie, zwłaßcza że go zgromi, mowiąc: Coż to ſłyßę o tobie? O iakże to ſtraßliwe ſłowa będą? Adam po upadku, uſłyßawßy głos Boży w Raiu, ſkrył śię z boiaźni miedzy drzewo. A coż dopiero, kiedy każe liczbę czynić z ßafarſtwa,

farstwa, mowiącz osobna do każdego: Odday liczbę od szafarstwa twego! Napiß, napiß moy namilszy Chrześcianinie te straßliwe słowa, tam gdzie naczęściey śiadaß, abyś ustawicznie na nie patrząc, reiestra swe przed sąd Pański gotował.

Examen Boże. Odday liczbę, rzecze Bog każdemu, z szafarstwa twego. Powiedz na coś dobra ćielesne obracał, iakoś ich strzegł? Ciało swe Duchowi S. czy-
1 Kor. 6. liś za Kośćioł, za przybytek oddał? Dobra dußne gdzieś podział? Serce i sumnienie twoie, powiedz iakoś w czystośći chował? Dobr doczesnych powiedz iakoś nabył, ieżli nie przez zdradę, abo przez kradźież, i inne sposoby? Powiedz iakoś iechował i na co wydawał? ieżliż nie na zbytki, na karty, na rozkoßy twoie?

Nuż z każdego urzędu tak duchownego iako i świeckiego liczbę oddać muśiß: iakoś paśł owieczki swoie, iakoś sprawiedliwie sądził, iakoś bronił śirot, wdoro, ubogich? iakoś sprawował dźiatki i czeladkę twoie? iakoś opatrował poddane twoie? Czas żywota twego naczymeś trawił? byłeś też pilen prace i wezwania twoiego? Odday liczbę ze wßytkich spraw twoich z każdego proznego słowa, i z każdego, pomyślenia twego?

Takoweć będźie Ekzamen i doznawanie Boże, ktorego żaden człowiek na świećie, nie uydźie: Wßyscy bowiem stanąć muśimy przed stolicą Bożą.

III. Złożenie urzędy. Naostatek nastąpi złożenie z urzędu? Już więcey nie będźieß mogł, szafować. O srogież to słowo, a straßna sentencya będźie! Co tam sobie poczniesz? dokąd śię obroćiß, czym śię bronić będźieß? Po prawey stronie staną grzechy twoie, po lewey diabli, pod tobą straßna odchłań piekielna, z wierzchu Sędźia rozgniewany, zewnątrz świat gorający, wewnątrz sumnienie pałaiące. W ten czas, mowi Anselmus, zataić śię będźie rzecz niepodobna, stanąć nieznośna. Płacz też tam iuż mieysca mieć nie będźie, pokuta nie pomoże, droga do wßytkiego zagrodzona będźie. Już nie będźieß mogł więcey szafować. De Simili.

Czasem też na tym świećie z urzędu Pan Bog składa, gdy nam odeymuie dobre mienie, a przepußcza ubostwo: zdrowie, a przepußcza choroby: żywot, a przepußcza śmierć. Szczęśliwy z kim tak Pan Bog rachunek odprawuie: Bo za pokutą znowu do urzędu przypußczony bydź może. Lecz po śmierći żadna rzecz nie pomoże.

A tak w każdey sprawie, niechay brzmią w ußach naßych te słowa Boże: Odday liczbę z szafarstwa twoiego. Vide Sene de Ira C. 35.
Co dźień śię do tey liczby gotuymy, co godźina myślmy o niey: poranu rzeczy przyßłe, wieczor przeßłe rozbieraymy. Lecz podźmy daley.

II. Część. Czas nam obaczyć chytre a zdradźieckie praktyki szafarza tego. O tych przypomina Pan Jezus tym porządkiem: Naprzod, kładźie deliberacyą. Potym, praktyki same w sobie. A naostatek, skutek ich ukazuie. Postępki szafarza troiakie.

I. Deliberacya. Naprzod, dekret Pana swego usłyszawßy szafarz, mowi: Coż uczynię, gdyż Pan moy odbiera ode mnie szafarstwo? Myśli sobie: iuż tu nie dobrze będźie: Po te czasy śiedząc między trzćiną, strugałem pißczałki, miałem zwierzynę w domu, wino w piwnicy, kopę świeżą w kalećie, lepim

się miał czasem, niż sam Pan, a teraz co pocznę? Rozkoszy moie o ziemie! Nie będę się miał do czego rzućić: u-
Sallust. rząd mi wezmą! Takći to bywa: dopiero w ten czas dobra nasze poznawamy, gdyśmy to, co w mocy było, utracili. Lecz po szkodzie Polak mądry. Takześ ten szafarz czyni: Urząd maią mu odiąć, a on dopiero mowi: coż pocznę?

Praxis. Duchownie to na się obracaiąc, uczmy się w czas z tym szafarzem mowić: Coż wżdy czynić będę? Kiedy śmierć przyydzie, gdy będę miał stanąć przed sąd Boży. Coż pocznę? słuchayćie Joba co mowi? Coż będę
Job. 31. czynił? gdy Bog do sądu wstanie, a gdy pocznie pytać, co mu odpowiem?
De Verb. Domini. Augustyn S. zowie takie ludzie szczęśliwe, ktorzy za czasu mowią: Coż będę czynił? to iest, ktorzy za czasu na śmierć pamiętaią. Szczęśliwy człowiek, ktory o końcu myśli, mowi Bernhardus. Cyprian też S. powieda, że takowy człowiek nie godzien w śmierći wziąć od nas poćiechy, ktory nigdy na śmierć niepamięta. Jakoż eksperyencya świadczy, gdy iuż na ostatnią przyydzie, nie zwykli ludzie mowić: Coż pocznę? Ale, dokąd poydę?

Hystorya. Przypomina Hugo o iednym Krolu Francuskim, że na śmiertelney pośćieli leżąc, począł narzekać mowiąc: Ach niestetyż mnie, dokądże ia idę? gdźież tey nocy będźie gospoda moia? Co za rachunek oddam Bogu z tak wiela dobr, ktore wszytkie opuszczam? Rzekszy to, obroćił się do sług i dworzan swoich mowiąc: o Panięta i żołnierze moi, oto opuszczaćie mie samego, a żaden z was do mnie się nie przyłącza? I tak w desperacyi żywota dokończył. Żeby się tedy i tobie co podobnego nie stało, myśl zawsze o śmierći, pamiętay na ostateczne rzeczy twoie, a na
Syr. 7. wieki nie zgrzeszysz, i spokoynie umrzesz.

II. Praktyki. Praktyki tego szafarza były troiakie. Pierwsza, do prace: druga, do żebrania: trzećia, do złodźieystwa.

1. Do prace. O pracy wprawdźie myśli, ale się iey iąć nie chce. Bo mowi: Kopać nie mogę: Trudno wilkiem orać: Kto się nie nałożył robić, boi się roboty, iak pies kiia. Tożći się i tu w tym szafarzu ukazuie. Ręce ma, zdrowie ma, a przećie mowi: Kopać nie mogę. Nayduie takich siła na świećie, ktorzy się na cudze ręce spuszczaiąc, sami robić nie chcą, co iest grzech srogi. Proznowania nie tylko Bog, ale i natura sama zakazuie.

2. Do żebrania. O żebraniu też wprawdźie myśli, ale i tego się wstydźi. Bo mowi: żebrać się wstydzę. Jakoby chćiał rzec: Po te czasy miano mie za paniątko: każdy mi się kłaniał, a terazbym miał żebrać? Dźiwnaby to odmiana była? Coby ludźie rzekli? Każdyby za mną palcem ukazuiąc, mowił: Tenći to, co Pańskie dobra rozprószył. Nie ma się tedy do prace, nie ma ani do żebrania szafarz ten niesprawiedliwy. Jużći wprawdźie młodemu a zdrowemu żebrać nie tylko nie przystoi, ale też i grzech i sromota. Mędrzec mowi:
Syr. 40. Synu moy, nie udaway się na żebranie, bo lepiey iest umrzeć, niż żebrać.
Plutarch. Lacedemończycy mieli to za wielki wstyd, kiedy człowiek młody żebrał. A wszakże czasu potrzeby lepiey iest żebrać, niżeli kraść abo zabiiać, i daleko uczćiwiey prośić niżeli gwałtem brać.

3. Do złodzieystwa.

Pracą i żebranie porzućiwszy ten szafarz, mowi: Wiem co uczynie, że gdy bede złożony z szafarstwa, przyimą mie do domow swoich. Tu iuż desperacya narabia. Jakoby rzekł: Mamli o mało wiśieć, taże mi i o wiele. J woli sumnienie swoie obraźić, niżeli uczćiwie pracować abo i ze wstydem żebrać.

Nieśie tedy ten szafarz na sobie obraz tych ludźi ktorzy wiecey dobrego mienia, niżeli sumnienia swego ochraniaią, nie uważaiąc tego, że nad dobre sumnienie, niemasz nic lepszego na

Stan przyszłego żywota.

swiećie. A z drugiey strony ukazuie nam Pan Jezus w tym szafarzu, stan przyszłego żywota.

Po śmierći robić prożno.

Naprzod gdy mowi: Kopać nie moge, daie znać, że po śmierći nie bedźie wiecey czasu do prace. Bo żywot ninieyszy ma pracą, przyszły odpocznienie. Zaczym o umarłych mo-

Obiaw. 14.

mi Duch Boży, iż odpoczywaią od prac swoich.

Żebrać prożno.

Potym gdy mowi: Żebrać śie wstydze, dawa znać, że po śmierći trudno bedźie co uprośić. O czym i on bogacz

Luk. 16.

świadczy, ktory gdy Łazarza prośił, aby o kropke wody na iezyk swoy, nie mogł nic uprośić.

Ad Demetr.

A iż tak iest, dobrze Cyprian S. mowi: Tu żywot bywa utracony. Przeto też tu go nabywaymy, po śmierći śie na żadne środki i pomocy nie spuszczaiąc.

Teć oto były troiakie praktyki szafarza tego.

III. Skutek ich.

Na ostatek ukazuie Pan Jezus skutek tych praktyk, i mowi, że wezwawszy szafarz wszytkich dłużnikow Pana swego, rzekł pierwszemu: Jak wieleś winien Panu memu? a on odpowiedźiał: Sto barek oliwy. Tedy mu on rzekł: Weźmi zapis twoy, a śiadszy pretko, napisz piećdźieśiąt. Zatym drugiemu rzekł: a ty wieleś winien? a on rzekł, sto korcy pszenice: ale mu on powiedźiał, weźmi zapis twoy, a napisz ośmdźieśiąt. O iaka rostropność szafarza niesprawiedliwego. Poki ieszcze ma co w mocy, czyni sobie przyiaćioły, z imienia Pańskiego. Jednemu dłużnikowi odpuszcza połowice długu, drugiemu piątą część, aby oni pamietaiąc na te uczynność iego, nie opuszczali go też w potrzebie iego. Nayduie takich wiecey, nie trudno o podobne zdrayce, ktorzy tak rachować dobrze umieią. Pan śie na nich dobra swego spuśći, a oni sobie w miech biią: Pan niszczeie, w długi zachodźi, a sługa na lichwe daie. Lecz nie spore bywaią takowe zbiory. Bo co kto szczypkami zbiera, to diabeł garśćią bierze.

Duchownie o tym mowiąc, niemasz grzechu nabywać sobie przyiaćioł z dobr Pana naszego; abowiem nie tylko tym nic nie uszkodźisz Pana swego, ale mu owszem wdźieczną rzecz uczynisz, gdyż ći to sam rozkazał, żebyś sobie czynił przyiaćioły z dobr iego.

Lecz o tym wnetże szerzey, podźmy do ostatniey częśći.

Przebieżeliśmy iuż wszytke te przypowieść, obaczmyż applikacyą tey ktorą sam Pan czyni. Ta iest troiaka. IV. Cześć. Applikacya troiaka.

I. Z pochwały szafarza niesprawiedliwego.

Pierwszą bierze z pochwały szafarza niesprawiedliwego i mowi: i pochwalił Pan szafarza niesprawiedliwego. Z czegoż? nie z kradźieży i złodźieystwa iego, ale z rostropnośći, iż sobie rostropnie począł, i umiał śie opatrzyć. A toć nam na przykład Pan

czyni.

czyni. Iżtako ten ßafarz był rostropnym na złe, tak i my mamy bydź rostropnemi na dobre.

II. Z przykładu synow tego świata. Drugą bierze, z przykładu synow tego świata mowiąc: synowie świata tego rostropnieyśi są, nad syny światłośći w rodzaiu swoim. Inaczey nie iest. Czego nie ćierpi kupiec, gardluiąc po ziemi, po morzu, po gorach, byle co na kupi swoiey zyskał, a pieniedzy swych nie straćił?

Czego nie czyni dworzanin, byle co wysłużył? nie śpi drugi we dnie ani w nocy, czasem i duße nadstawi? Czego nie czyni wßeteczna niewiasta, byle śie oczom ludzkim podobała? Pustelnik ieden imieniem Pambo, na zadanie Atanazyußa do Alexandryi przyßedßy, uyrzał niektorą niewiastę nadobnie ubraną, i począł rzewnie płakać: A gdy go pytano, czemuby płacał? powiedźiał, dwie rzeczy mie do tego wzrußyły: iedna, tey nędzney niewiasty zatracenie: druga nießczęśliwe niedbalstwo moie, że śie tak pilnie nie staram, żebym śie podobał Bogu, iako ta nędzna niewiasta uśiłuie, aby śie podobała światu. Socr L. 4. cap. 23. Hist Eccl.

Krotko mowiąc: Powiedz proße, moy namilßy człowiecze, kto iest miedzy nami, coby z taką pilnośćią upatrował wieczne a niebieskie dobra, z iaką pilnośćią stara śie o doczesne? Kto śie tak pilnie stara o duße, iako o ćiało swoie? A iż tak iest, tedyć Pan słußnie mowi, iż synowie tego świata rostropnieyśi są nad syny światłośći w rodzaiu swoim.

III. Z prawego uzywania bogactw. Trzećią applikacyą bierze, z prawego uzywania bogactw, mowiąc: Czyńćie sobie przyiaćioły z Mammonu nieſprawiedliwośći, aby was, gdy ustaniećie, przyieli do przybytkow wiecznych. Zrozumieyćie proße te słowa dobrze. Bogactwa zowie tu Pan Mammonem nieſprawiedliwym, nie przeto, żeby same w sobie nieſprawiedliwe bydź miały. Bo mowi Pismo, że Błogosławieństwo Pańskie ubogaca. Przyp. 10. Nie przeto też, żebys z złodźiejstwa, i z drapiestwa miał dobrze czynić, bo to nic nie iest innego, iedno, iako ono mowią: Kośćioł złupić, a dzwonice pobiiać. A pismo powieda, iż kto ofiaruie z drapiestwa ubogich ludźi, tedy to tak iest wdźięczne u niego, iako gdyby kto syna zabił, przed oczyma oyca iego. Przyp. 15. Lecz dla tego Pan Iezus bogactwa pieniedzmi nieſprawiedliwemi zowie, że ich ludźie abo nieſprawiedliwie używaią. Hieronim S. mowi. Bogacz, abo nieſprawiedliwym iest, abo dźiedźic nieſprawiedliwego. Czasem też wielkich i rozlicznych grzechow bogactwa są przyczyną.

Z tych tedy każe sobie Pan Iezus przyiaćioły czynić, czyńćie, prawi, sobie przyiaćioły. Co za przyiaćioły? Przyiaćiele naśi.

I. Studzy Boży. Pierwśi są sługi Boży, o ktorych osobliwe roskazanie Pan Bog dał, mowiąc: Strzeż śie, abyś nie opußczał Lewity pokiś żyw. 5 Moy. 12. Także i w nowym zakonie mowi Duch S. Azaż nie wiećie, iż ći, ktorzy około świętych rzeczy pracuią, z świętych rzeczy iadaią a ktorzy ołtarza pilnuią, społną cząstkę z ołtarzem maią. 1 Kor. 9, 13. Tak też Pan postanowił tym, ktorzy Ewanielią opowiedaią, aby z Ewanieliy żyli. I gniewa śie Pan Bog o to, kiedy kto tego, co sługom iego należy, nie oddawa. Augustyn S. mowi: daß, bezbożnemu zolnierzowi, czego nie chceß dać kapłanowi. Serm. 72. De Temp

Drudzy

2. Wdowy i siroty. Syr. 4. Drudzy są wdowy i siroty ubogie. I o tych Pan Bog pilne staranie ma, i chce, aby ich bogatsi opatrowali z maietnośći swoich. Bo gdźież maią wźiąć wdowy i sirotki ubogie, ieżli ich ty bogaczu, mammoną ś pieniedzmi Syr. 4. swemi ratować nie bedźiesz? Tobie ich Bog w opatrowanie podał, i opieka ich na tobie ostaie.

3. Ludźie ubodzy. Trzeći są, ludźie ubodzy, ktorzy nie maią nic własnego, tylko z ialmużny żyią, i co dźień na rece ludźi szczodrobliwych patrzą. Pełno ich czasem po ulicach leży, niemało przed domem naszym stoi. Jedni nie widzą, drudzy nie słyszą, trzeći ułomni są, robić, chodźić nie mogą.

Z tych wszytkich przez ialmużny, mamy sobie przyiaćioły czynić, aby nas, gdybyśmy ustali, przyieli do przybytkow wiecznych. O błogosławieniż to a szcześliwi ludźie, ktorzy sługi Boże, wdowy i siroty, ludźie ubogie, w niedostatku ich potrzebami opatruią. Przyiaćiele z mammonu uczynieni przyymuią nas. Bo ći, ktorym dobrze czynią, przyymuią ich do przybytkow niebieskich, troiakim sposobem:

1. Przyczyną swoią. Naprzod, przyczyną swoią. Boża nami Pana Boga proszą, aby nam Pan Bog szczodrobe nasze nadgrodźił. Nie ieden paćiorek za nas mowi, a Pan prośby ich wysłuchywa.

2. Życzliwośćią swoią. Powtore przyymuią nas do nieba, życzliwośćią swoią. Z duszę bowiem dobrodźieiom swoim tego życzą, aby za doczesne dobra, wieczne otrzymali, i stokrotną zapłate wźieli.

3. Świadectwem swoim. A na koniec świadectwem swoim, ktore o uczynnośći naszey wydawać będą, zalecaiąc ialmużny i dobrodźieystwa nasze, ktore od nas brali. O iakaż to bedźie chwała? iaka poćiecha? iaka radość i wesele nasze? Umarła Dźie 9, 39. kiedyś Tabita ialmużnica ś, alić obstąpiło wszytkie wdowy, ukazuiąc suknie i szaty, ktore im była posprawiała, ona ich dobrodźieyka zmarła. A coż bedźie? kiedy w dźień sądny przyiaćiele naśi, ktorymeśmy dobrze czynili, staną przed oblicznośćią Pańską, ukazuiąc mu dobrodźieystwa nasze? W ten czas za ich świadectwem, bedźiem przyieći do przybytkow wiecznych.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu namilśi, nasladuymy szafarzow dobrych, wiernie dobra mi Pana naszego szafuymy, gotuymy reiestra w czas, a czego nam w zasługach naszych nie dostaie, z dobr Pana naszego nabywaymy.

A ty, o wszechmogący Panie Jezu, naucz nas prawey rostropnośći, żebyśmy śie przykładem synow świata tego, za dobrem wiekuistym ubiegali, i przyiaćioły sobie z mammonu niesprawiedliwego czynili, a po tych przybytkach źiemskich, w krolestwie niebieskim, wieczne one odźiedźiczyli, Amen.

Na dźiesiątą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 19, 41-48.

A gdy śie przybliżył Jezus, uyrzawszy miasto, płakał nad nim. Mowiąc: o gdybyś poznało i ty, za zwłaszcza w ten to dźień twoy, co iest ku pokoiowi twemu! lecz to teraz zakryto od oczu twoich. Abowiem przyydą na ćię dni, gdy ćie obtoczą nieprzyiaćiele twoi wa-

lem, i oblęgą ćię, i śćiſną ćię zewßąd. J zrownaią ćię z ziemią, i dźieći twoie w tobie, a nię zoſtawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznało czaſu nawiedzenia twego. A wßedßy do kośćioła, począł wyganiać te, ktorzy w nim przedawali i kupowali. Mowiąc im: napiſano, dom moy, dom modlitwy ieſt a wyśćie uczynili iaſkinią zboycow. J uczył na każdy dzień w kośćiele. Lecz przednieyśi kapłani i nauczeni w piśmie, i przednieyśi z ludu ßukali go ſtraćić. Ale nie znaleźli, coby mu uczynili. Abowięm wßytek lud zawießał śię na nim, ſłuchaiąc go.

Czytamy o Juliuśie Ceſarzu Chrześćianie moi mili, że głowę nieprzyiaćiela ſwego Pompeiuſa, na woynie zabitego uyrzawßy, począł płakać, lituiąc śmierći iego. Wielka to była zaiſte do człowieka Pogańſkiego, że na zabitego nieprzyiaćiela nie bez uronienia łez poglądał: ale daleko to więtßa co tu ſłyßemy, zwłaßcza że nie Juliuß, ale Pan Jezus, Bog i Zbawićiel naß, widząc miaſto Jerozolimſkie, ktore go zabić i zamordować miało, od płaczu zatrzymać śię
Ezech. 18. nie może. Płacze iako Pan pełny ludzkośći, przeglądaiąc nießczęſną ruinę i żałoſny upadek miaſta Jerozolimſkiego. Płacze, iako Bog dobrotliwy, ktory przyśiągł, że nie chce śmierći grzeßnego, ale aby śię nawroćił i żyw był. Płacze, iako wierny Paſterz, ßukaiąc ſtraconych owieczek domu Jzraelſkiego. A my co za oczyma, w Panu namilśi, nań poględać będźiemy? Czyli nie ieſt rzecz ſłußna, abyśmy śię takież łzami oblewali? J owßem:
Rzym. 12. Bo mowi Piſmo: Płaczćie z płaczącemi. Ale inakßym niżeli on obyczaiem. Płaczćie dźiś i żałuyćie, iuż nie tak dalece murow Jerozolimſkich, iako zaślepienia ludu Żydowſkiego, ktory i po dźiś dźień, nie chce poznać czaſu nawiedzenia ſwoiego. Płaczćie i żałuyćie wßyſcy na grzechy waße, ktore i wam i miaſtu temu, ieźliż nie podobną, tedy bodaj nie więtßą kaźnią grożą, ieźli śię nie upamiętaćie. Do tak ſłußnego a ś. płaczu, żebym was dźiś wzbudźić mogł, ukażę wam w teraźnieyßym kazaniu:

Naprzod, Pana Jezuſa nad miaſtem Jerozolimſkim narzekaiącego.

Potym, proroctwo o żałoſney deſolacyi i ſpuſtoßeniu iego.

A naoſtatek, przyczyny, czemu zburzone być miało.

Będźiecie mieli pobudkow do płaczu doſtatek, ieźli mnie z pilnośćią poſłuchaćie, o co proßę.

Pan Jezus, przez łzy gorzkie ſwoie, ktore nad miaſtem Jerozolimſkim wylewał, niech mnie i was ſprawuie łaſką Ducha ſwego S. Amen.

Płacze Pan Jezus, Chrześćianie mili, płacze na początku dźiśieyßey Ewanielii i barzo ieſt ſtrapiony. Bo ſłyßyćie, co tu Łukaß S. piße: Gdy śię Pan Jezus przybliżał ku Jeruzalem, uyrzawßy miaſto, płakał nad nim. O zaiſte wielki to i poważny płacz! Płakali kiedyś Egipczyanie, prowadząc ćiało Jakoba Patryarchy, 1 Moy. 50.
wielkim a ćießkim płaczem: aż Kananeyczycy patrząc na nich, mowili: Wielka

I. Część.

Wielka to żałoba Epikurzyanow. Ale daleko tu większy.

1. Persona lachrymans. Poyrzyyćie, obaczćie kto tu płacze? W domu kiedy dźiatki płaczą, nie pytamy śię o tym. Bo śię wnet rozkwilą, i wnet śię utulić mogą. Ale kiedy rodźicy poczynaią płakać, tam iuż i dźiatki i czeladka, i dom wszytek, barzo bywa strapiony. A tu kto płacze? Nie domowa czeladka, ale sam gospodarz, Krol nieba i źiemie: a wiec to nie wielka?

2. Turba comitans. Poyrzyyćież daley, obaczćie lud ktory z Panem na ten czas szedł, żaden z nich nie płakał, ale owszem śpiewali głosem wielkim: Błogosławiony Krol, ktory przychodźi w imię Pańskie, pokoy na niebie, chwała na wysokośćiach. A wiec to nie wielka?

3. Lachrymæ fluentes. Poyrzyyćież iesżcze, obaczćie łzy płynące. Rzadko ie Pan wylewał: Bo barzo rzadko płakał. Pismo S. trzykroć tylko płaczu iego wzmiankę czyni. W dźiećiństwie może to bydź że płakał, iako małym dźiatkom obyczay, poniewaz pismo mowi, że śie nam stał podobny we wszytkim oprocz grzechu: A Mędrzec o każdym człowiecze pisze, iż narodźiwszy śię, pierwszy głos wypuszcza płacząc: Lecz zamilczeli o tym Ewanielistowie ś. Trzykroć tylko płacz iego wspominaią. Płakał raz w Betanii nad grobem Łazarza przyiaćiela swego, aż śię i Żydowie dźiwowali mowiąc: Oto iako go miłował. Drugi raz w dźiśieyszey Ewanielii, odprawuiąc ostatnią drogę do Ieruzalem, uyrzawszy miasto płakał nad nim. Trzeći, na krzyżu. O czym list do Żydow świadczy, że za dni ćiała swego, modlitwy i prośby, z wielkim wołaniem i płaczem ofiarował u Boga Oyca swego.

Żyd. 2. Mądr. 7.

Pan trzykroć płakał

1. W Betanii

Jan. 11.

2. W dźiśieyszey Ewanielii.

3. Na krzyżu.

Żyd. 5, 7.

A wszakoż że w Betanii i na krzyżu płakał, były tego słuszne i wielkie przyczyny. Bo ktożby nie płakał, uważaiąc okrućieństwo śmierći, ktora i namilsze przyiaćioły gwałtownie rozłącza? Na krzyżu, też że płakał, sprawa zbawienia i odkupienia naszego potrzebowała tego, żeby śię był z płaczem za nami modlił. Ale tu wiec że płacze, coż temu przyczyną? W ten czas go lud wielki z tryumfem, iako Krola, prowadźił. Zaczym słuszniey śię mu było weselić, a niżeli smęćić. A czemuż tedy płacze? Przyczyny tego płaczu były: Przyczyny płaczu.

Pierwsza, widzenie miasta, Te przyczyne ukazuie Łukasz ś, gdy mowi: Uyrzawszy miasto płakał nad nim. A tak widzenie miasta było przyczyną tego płaczu: wszakże nie ćielesne, ale duchowne widzenie. Bo widźieli ie i insi ktorzy z nim szli, a przećie żaden z nich nie płakał. Bo w oczach ich inaksze, w oczach Pańskich także inaksze miasto ono było. W oczach ich było barzo wesołe. Pliniusz nie może śię go wychwalić, powiedaiąc że było nazacnieysze ze wszytkich miast na wschod słońca. Ieremiasz powieda o nim, że było doskonałośćią piękności, i kochaniem wszytkiey źiemie. Krotko mowiąc: Nie mogli śię Żydowie w nim namieszkać. Zaczym w poimaniu Babilońskim mowili: Ieśliże ćię zapomnię o Ieruzalem, niech zapomni sama śiebie prawica moia. Niech przylgnie ięzyk moy do podniebienia mego, ieślibym na ćię nie pomniał: ieślibym nie przełożył Ieruzalemu nad nawiętsze wesele moie. Ale, o iak inaksze w oczach Pańskich miasto ono było. Widźiał Pan w pokoiu onego

1. Widzenie miasta.

Lib. 5. c. 14

Tren. 2, 15.

Ps. 137, 5. 6

 miasta

miasta niepokoy i krwie przelanie wielkie, w dostatku głod w ozdobie spustoszenie, w murach zburzenie, ktore się przybliżało. Co wszytko okiem swoim Boskim widząc Pan, od płaczu zatrzymać się nie mogł. W ten czas
Tren. 2, 11. mogł mowić one słowa: Oczy moie od łez ustały: strwożyły się wnętrzności moie: wylała się na ziemię wątroba moia, dla starcia corki ludu moiego.

Toć była pierwsza przyczyna tego płaczu Pańskiego.

II. Zaślepienie i złość ludu Zydowskiego.
Druga była zaślepienie i złość ludu Zydowskiego, dla ktorey zginienia swego widzieć nie mogł. Przeto też mowi Pan Jezus: o gdybyś poznało i ty. Jakoby chciał rzec: I ty Jeruzalem, ktoreś iest umiłowane i wielą dobrodzieystw nadane i uczczone ode mnie, przeciwko mnie powstaiesz. Posły coś słowa Pańskie na słowa Juliusza Cesarza, ktory uyrzawszy Brutusa, a on z dobytą bronią nań kipi, zawołał: i ty też synu, chcesz broń swoie w krwi moiey omoczyć. Także i tu Pan Jezus, i ty, prawi, Jeruzalem. O gdybyś poyrzało, a zwłaszcza w ten dzień twoy, co iest ku pokoiowi twemu, starałobyś się, aleć to teraz zakryto od oczu twoie.

Przestrogi.
Ach ktoż takowy zakrył? Czyli Bog? O nie zaiste. Sami, niedbalstwem i uporem swoim. Przestrzegał ich Bog rozmaicie, niechcąc upadku i zginienia ich. W Duchownym stanie przestrzegał ich Jan Chrzciciel mowiąc: Juzci siekiera położona iest u
Matt. 3. korzenia drzewa. Przeto wszelkie drzewo, ktore nie czyni owocu dobrego, bywa wycięte i do ognia wrzucone. Przestrzegał ich i Pan Jezus mowiąc:

Matt. 23. O Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabijasz Proroki, i kamienuiesz te, ktorzy do ciebie posłani są, ilekroć chciałem zgromadzić syny twoie, iako kokosz kurczęta swoie pod skrzydła zgromadza, a nie chcieliście. Przestrzegali i Apostołowie. Ale iako to od nich przyięli. Jan musiał do ciemnice. Pan Jezus na krzyż. Apostołowie z miasta.

Joseph Lib. 2. de bello Jud. cap. 18.
W świeckim stanie przestrzegał ich krol Agryppa, aż mu łzy z oczu, iak małemu dziecięciu płynęły, gdy ich upominał i prosił, żeby się niezwyciężoney mocy Rzymskiey nie sprzeciwiali, przeciw ktorey ani Atenienses, ani Lacedemończycy nic wskuracnie mogli. Rzymianie nawet iako ludzie baczni, posłali do nich dwu Legatow, perswaduiąc im, aby się poddali, obudwu zamordowali. Przestrzegał ich nawet Bog sam przez znaki rozmaite, a wżdy im nic pomogło. Coż tedy rozumiecie? Nie miałże tu Pan Jezus płakać, widząc upor i zaślepienie takie, w ktorym się baczyć Zydowie nie chcieli.

III. Urząd Prorocki.
Trzecia przyczyna był urząd iego Prorocky. Posłany był Pan Jezus
5. Moy. 18. Zydom nie tylko za Chrystusa, ale też i za Proroka. Przetoż iako prawy Prorok, nie tylko słowy, ale i iestami a znakami żałosnemi, przyszłe nieszczęście ludowi Bożemu opowiedał. Czytamy bowiem że Prorocy S. nie słowy tylko, ale też i znakami pozwierzchnemi przyszłe rzeczy oznaymiali:
Isa. 20. Izaiasz Prorok opowiedaiąc poimanie Assyryyskie, chodził boso i napoły nagi przez trzy lata.
Jerem. 27. Jeremiasz wziął pęta na nogi, i okowy i łańcuch na szyię. Ezechyel wziąwszy cegłę, wyrył na niey

Ezech. 4.

miasto Jerozolimskie i oblężenie iego, i opowiedał głod ćięszki, ktory na nie przyść miał. Nie dziwuyże śie tedy, że i Pan twoy nie tylko słowy ale i łzami gorącemi miastu Jerozolimskiemu, iako prawy Prorok, zburzenie przyszłe oznaymuie.

Usus lachrymarum Christi.

Teć były co przednieysze przyczyny tego płaczu Pańskiego. Słuchayćież proszę do czego nam ten płacz służyć ma.

1.
Ku opłakiwaniu grzechow

Naprzod ma nam służyć, ku opłakiwaniu grzechow, tak naszych własnych, iako też i cudzych. Bo iako Eysebiusz Emissenus pisze: płakał Pan Jezus nie murow miasta Jerozolimskiego, ale upadku i spustoszenia dusz ludzkich.

Xerxes.

Nie płacze iako Kserkses, ktory z wyniosłego mieysca woysko niezliczone widząc, począł płakać, przeto, że po stu lat żadnego z nich nie miał więcey widzieć. Ale zginienia i grzesznego upadku ludu swego żałuie i płacze.

A ieżliż więc Pan Jezus, nad cudzemi grzechami tak serdecznie płacze, o iak my daleko więcey, własne grzechy opłakiwać mamy. Spracowałem śie,

Psal. 6, 7.

mowi o sobie Dawid, od wzdychania mego opływa na każdą noc pośćiel moia, a łoże moie mokre iest od łez. Ach iako nie płakać? rozgniewawszy na śie Pana i Dobrodzieia swego, utraćiwszy łaskę iego ś? Czego płakał Piotr? Czego Marya Magdalena? czyli nie upadku, i nie sprośnych grzechow swoich?

Origenes.

O Orygenesie pisze Epifaniusz, gdy przećiw sumnieniu bałwanom Pogańskim ofiarował, a potym wykładaiąc Psalm piećdziesiąty, przyszedł na one słowa: Złośnikowi Bog rzekł, coż tobie do tego, że ty opowiedasz ustawy moie, a bierzesz w usta twe przymierze moie. A ty masz w nienawiśći karność, i słowa moie zarzućiłeś w tył za śie? Począł rzewnie płakać, żałuiąc za grzech swoy, a wszytek kośćioł z nim łzami śie oblewał. Było tam na co patrzyć. Ktoby tam był społu nie zapłakał?

Upomnienie.

A tak płaczćie dziś na grzechy wasze, grzesznicy i grzesznice, niech śie sam Pan Jezus nie smęći: Płaczćie, załuyćie dziś bałwochwalcy, mężoboycy, cudzołożcy, pokiż w grzechach waszych rozkoszować będźiećie? Pan Jezus płaczem swoim, niech was do płaczu pobudźi, niech was ozrzewni.

II.
Ku poćiesze

Powtore te łzy Pańskie służyć nam maią ku poćiesze. Bo nie są to krokodylowe łzy. Krokodyl z daleka uyrzawszy człowieka, poczyna płakać, a gdy śie do niego przybliży, pożyra go, a ziadszy, znowu nad głową iego płacze.

Vide Ælianum.

O nie tak Pan Jezus. Płacze z miłośći wielkiey, nie kochaiąc śie w zginieniu człowieczym. Płacze iakoby mowiąc one słowa prorockie: Żywie Ja, nie chcę śmierći niepobożnego, ale aby śie odwroćił a żył.

Ezech. 33, 11.

Jeżli kto ma sumnienie obćiążone, podź bez omieszkania, podź a spiesz śie, oto płynie strumień poćiech żywych, źrzodło zbawienia, woda święcona, na omyćie grzechow. Oto one źrzodła zbawienia, o ktorych mowi Prorok: Czerpać będźiećie wody radośći, z zdroiow tegoż zbawienia.

Isa. 12, 3.

III.
Ku użaleniu.

Potrzećie, służyć nam maią te łzy Pańskie ku użaleniu. Nie ćieszy śie Pan Jezus z upadku ludzkiego. Płacze, żałuie, że Jeruzalem zniszczeć ma. Toć nam na przykład czyni. A tak gdy widzisz, że Pan Bog miasta, wsi

ogniem, mörem, głodem nawiedza i karze, nie ćież śię z tego, pomniy sam Scipio. na śię. Scypio szlachćić Rzymski, widząc Kartaginenskie miasto, a ono przez szesnaśćie dni gorzało, począł rzewnie płakać. A gdy go Polibiusz pytał, czemuby płakał? odpowiedział mu: iako nie mam płakać, i na Rzym to przyydźie, że tym też nieszcześćiem zginie; iakoż śię też i stało, w śiedm stu lat potym, za Totyle krola Gotskiego. Job. 30, 25 Job Pacyent Boży był mistrzem na to. Przetoż o sobie mowi: Izalim nie płakał nad dniem utrapionych, izali śię nie smęćiła dusza moia nad ubogim?

A iż tak iest, niechże i nam nie darmo Pan Jezus płacze, używaymy lez iego, ku opłakaniu grzechow, ku poćieszę, ku użaleniu. To z strony pierwszey częśći.

II. Część. Podźmy, a posłuchaymy Proroctwa, ktore czyni Pan Jezus o załosney, desolacyi i spustoszeniu miasta Jerozolimskiego: nie tylko bowiem płacze, Spustoszenie Jerozolimu troiakie. i narzeka nad miastem Jerozolimskim, ale też stawia nam przed oczy przyszłe iego spustoszenie: iedno, ukazuie w obleżeniu: drugie, w ućiśnieniu: trzećie, w zburzeniu iego.

I. W obleżeniu. O obleżeniu mowi: obtoczą ćie nieprzyiaćiele twoi wałem. Straszne słowa. Co rozumiećie? Gdyby teraz kto przybieżał i rzekł: Oto nieprzyiaćiel ćiągnie, obtoczy to miasto i obleże zewsząd, z iakimbyśćie przestrachem nowinę takową przyieli? Uyrzawszy 4 Krol. 6, 16. kiedyś sługa Elizeuszow, woysko Syryyskie koło Dotan, zlekł śię i rzekł do Elizeusza: Ach Panie moy, cóż wżdy mamy czynić? Tożći śię i miastu Jerozolimskiemu stać miało. Pogroźił im był Pan Bog tą plagą tysiąc pięć set ośmdźieśiąt lat i czetery przedtym, przez Moyzesza mowiąc: Przywiedźie 5 Moy. 28, 49, 52. Pan na ćie narod z daleka od kończyn ziemie, aż od ostatnych granic ziemie, ktory przyleći iako orzeł, narod ktorego ty iezyka nie zrozumiesz. Obleże ćie, i wszytkie mury twoie wysokie i wielkie poburzy. Toż własnie i tu Pan Jezus miastu onemu prorokuie. I tak śię stało według słowa iego.

Abowiem we czterdźieśći lat po wniebowstąpieniu Pańskim, wzbudźił Pan Bog przećiwko im Cesarza Rzymskiego Wespazyana, ktory posłał z woyskiem wielkim Tyta Syna swego, aby za sprawiedliwym sądem Bożym, od oyca i od syna byli wygubieni, ktorzy śię Boga Oyca i Syna iego zaprzeli. Oni śię na wielkanoc gotuią, a nieprzyiaćiel koło nich obozem śię kładźie, woyska szykuie, sypie wały, zasadza tarany.

Obaczże tu iuż iak straszne karanie miastu onemu Pan obiecuie. Kiedy nieprzyiaćiel do ziemie wtargnie, a łupy pobrawszy zaśię precz odieżdża, nie tak iest rzecz straszna: ale kiedy obleże miasto, i wałem okopa, tam śię iuż ućisku wielkiego obawiać potrzeba.

II. W ućiśnieniu. O ućiśnieniu zaś mowi Pan Jezus: I ućisną ćie zewsząd, nie na iednym, ale na wszytkim. Skoro śię bowiem nieprzyiaćiel pod miastem onym położył, przypadł na nich głod Głod. tak ćięszki, że wszytkie passye i męki przechodźił. Tam, co tylko do ust przyszło, iedli, aż naostatek i sekretow dobywali. Matka iedna imieniem Marya, dźiećię własne od pierśi wźiąwszy, zabiła i iadła. Bo im to był Pan Bog obiecał mowiąc: Będźiesz iadł płod 5 Moy. 28, 53. żywota

żywota twego, ciało synow i corek twoich, danych tobie od Pana Boga twego. Przypadło do tego powietrze morowe, ktore zawße po głodzie nastepować zwykło, tak srogie, że od czternastego dnia kwietnia, aż do pierwßego Lipca, pułtorakroć sto tysięcy i osmdziesiąt człowieka umarło. A przez wßytek czas iako iedno obleżenie trwało, pod ßeśćkroć sto tysięcy trupow, przez mur w przykopy wyrzucono, na ktore Tytus patrząc, zawołał: Ieżliby smy tych zdraycy co rychley nie wygładźili, to miasto abo się przepadnie, abo zatonie, abo ogniem z nieba spalone będźie. A więc to nie ućiśnienie wielkie?

Powietrze morowe.

III. W zburzeniu.

O zburzeniu mowi: I zrownaią ćie z źiemią, i dźieći twoie w tobie, i nie zostawią kamienia na kamieniu. Uczynili to Rzymianie, zburzyli wßytko miasto i mury iego. Ogień założyli tak srogi, że od dźiesiątego Augusta, aż do osmego Septembra we dnie i w nocy bez przestanku gorzało. Nie odbiegli Rzymianie kamienia na kamieniu, ktoregoby zburzyć nie mieli.

Obserwacye.

I. W murach nie trzeba ufać.

Obaczćież tu iuż naprzod, że żadne miasto nie iest tak mocne i obronne, ktoregoby Bog sprawiedliwy dla grzechow iego spustoßyć nie miał. Ieruzalem izali nie było mocne i obronne miasto? Aza małe mury i baßty były koło niego? Nalazłbyś tam był kamienie na dwadźieśćia sążen długie, a na dźiesiąći ßerokie, ktore żelazem spoione i ołowiem mocno były. Coż rzekę o kośćiele i strukturze iego? Dźiwowali się iey kiedyś zwolenicy, mowiąc do Pana; Widźiß Panie, iakie to kamienie i iakie budowanie? Bo tam były kamienie na czterdźieśći i pięći sążen długie. A przećie kamień na kamieniu nie został, według słowa Pańskiego wßytko poburzono, i z źiemią porownano. Iakoż śię tu tedy na moc ktorą spußczać? Babilon było miasto obronne, murami niepodobnie mocnemi obwiedźione, i tak wielkie, że gdy go Cyrus dobył, ledwie trzećiego dnia część nieiaka miasta usłyßała o wźięćiu iego i Izaiaß Prorok zowie ie chwałą krolestw, i nawyżßą chlubą Chaldeyczykow, a przećie podwrocone iest od Boga, iako Sodoma i Gomorra. I powiedźiał Pan Bog: Na wieki w nim mießkać nie będą, a żaden się w nim nie osadźi od narodu aż do narodu. Arabczyk nie postawi tam namiotu swego, ani tam pasterze odpoczywać będą. Ale iadowite bestye, i strusowie tam mießkać będą, a latawcy tam skakać będą. W pałacach iego kosztownych puchacze wrzeßczeć będą, a na zamkach iego rozkoßnych smokowie.

Matt. 24.

Herod. Arist. Lib. 3. Polit.

Iza. 13.

Lecz nie wspominaiąc przykładow dawnych, Smolensk czyli mało był obronny? Mury iego na osm łokći ßerokie, na dwudźieśćiu i czterech wysokie, w około na mile, baßt do trzydźieśćiu i śiedmi, bramy żelazem mocno opatrzone: Pomiiam strzelby, przemysły, potęgę Moskwy, ktorzy się tam zawarli: A przećie to Bog w ręce naße podał. A tak nie ufaymy w murach, ani w zamkach, Imie Pańskie iest wieża mocna, a sprawiedliwy ktory się tam ućieka, zostawa bezpiecznym.

Smoleńsk.

Przyp. 18.

Powtore widźimy też tu, że Pan Bog iest prawdźiwy, iako w obietnicach, tak też i w grożbach swoich. Cokolwiek

II. Pan Bog nieomylny w słowie swoim.

kolwiek powiedział, wypełnić się musi czasu swoiego. Omieszkiwa czasem, ale to czyni dla nas, iako pismo mowi, nie chcąc aby ktorzy zginąć mieli, ale aby się wszyscy do pokuty nawrocili. Czekał Jerozolimczykom dość długo, lat czterdzieści i dwie dał im do pokuty: ale gdy się nie chcieli uznać, musiał na nich wylać czaszę gniewu i zapalczywości swoiey. A tak boymy się Pana Boga, mamy i pogrozek dosyć w słowie Bożym. Bo cokolwiek napisano iest, ku nauce naszey napisano iest. Obawiać się tedy potrzeba karania Bożego, ieżli się nie upamiętamy.

2 Piotr. 3.

1 Kor. 10.

Lecz podźmy do trzeciey części.

III. Część. Grzechy Jerozolimskie.

Stawmy iuż sobie przed oczy grzechy miasta Jerozolimskiego, ktoremi tak srogie spustoszenie zasłużyło. Ewanielista troiakie ukazuie.

I. Niewdzięczność.

Pierwszy, niewdzięczność, ktorą wyraża Pan Jezus w tych słowiech: Nie poznałoś czasu nawiedzenia twoiego. Co za czasu nawiedzenia? Czasu łaski i dobrotliwości Bożey, z ktorey ich do pokuty i uznania wzywał. Azaż to nie był czas nawiedzenia kiedy do nich posłał iednorodzonego Syna swoiego? Azaż to nie był czas nawiedzenia, kiedy ich tenże do pokuty wzywał wołaiąc i mowiąc: Czyńcie pokutę, przybliżyło się k wam krolestwo niebieskie. Azaż to nie był czas nawiedzenia, kiedy im znaki rozmaite na niebie, na powietrzu, na ziemi ukazował? Na niebie widać było kometę na kształt miecza, ktory przez cały rok trwał. Na powietrzu często się ukazowały woyska, i lud do boiu uszykowany od ieznych i od piechoty. Na ziemi także azaż małe znaki mieli? W świątki idąc kapłani do kościoła usłyszeli głos takowy: Idźmy ztąd. Brama iedna miedziana, ktorą dwadzieścia człowieka zawsze otwarzało, ryglami dobrze opatrzona, o szostey godzinie w noc dobrowolnie się otworzyła. Siedm lat przed obleżeniem wołał ieden: Biada, biada, miastu Jeruzalem, głos od wschodu słońca, głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos nad Jeruzalem i Kościołem, głos nad wszytkim ludem, biada, biada, biada, Hyerozolimie. To na każdy dzień czynił, aż w samo obleżenie, po murze biegaiąc te słowa powtarzał, a naostatek przydał: Biada też i mnie. A w tym postrzelony z muru spadł i umarł.

Eus. Lib. 3. Hist. Eccl c. 8.

Joseph Lib. 7. de bello Jud. c. 8.

A więc przez te znaki Jerozolimy Pan Bog nie nawiedzał? Lecz nie byli tego Jerozolimczycy wdzięczni, nie poznali czasu nawiedzenia swoiego.

II. Splugawienie Kościoła.

Drugi, grzech ich był splugawienie kościoła, z ktorego iaskinią łotrowską uczynili. Bo oto wiechawszy w miasto Pan Jezus, poszedł do Kościoła, ali tam zastał kupuiące i przedawaiące w nim. Ach coż tam ci przekupnicy mieli czynić? czyli na to dom Boży był zbudowany? Nie na to, ale się oni iednak tego dopuścili. A iż tak iest, więc się tu nie miał Pan Bog zemścić krzywdy domu swoiego? Gniewa się krol gdy kto pokoiu iego nie uszanuie: a coż się Bog wszechmogący o nieuszanowanie domu swego uiąć nie miał, i pokarać tych, ktorzy z domu iego iaskinią łotrowską uczynili?

O naslodszy Jezu, gdybyś dziś przyszedł do nas, z onym biczem swoim, a chciał wyczyściać kościoł swoy s, o iakiebyś superstycye i zabobony zastał? iakie bałwochwalstwa? a wżdy ty

miły Panie ćierpiß? Cierpiß to żałośne kośćioła swego zeskromocenie. Powstań raczey, a ocuć śię Panie, uymi śię o krzywdę swoię, niech ludźie przewrotni z domu twego iaskinię łotrowskiey nie czynią. Uderz biczem swoim tych, ktorzy wrzeczy reformuią, a wprawdźie samey deformuią i ßpecą kośćioł twoy ś. wywracaiąc Słowo i Sakramenta twoie, potępiaiąc ołtarze, świece, ubiory kapłańskie, ceremonie przystoyne, a tego nie chcą baczyć, że to wßytko od czasow Apostolskich, bez zgorßenia w kośćiele Bożym było.

III. Nienawiść Pana Jezusa. Trzeći grzech ich był, nienawiść Pana Jezusa i wzgarda Ewanielii ś. Bo tu słyßemy, że naywyżśi kapłani i nauczeni w Piśmie ßukali przyczyny, aby go zamordowali. O zapamiętały postępku! Bog posłał do nich Syna swoiego, aby ßukał ich pozyskania a oni ßukali iego zatracenia. J możeć bydź grzech więtßy na świećie, iako śię Synowi Bożemu sprzećiwiać? Juz śię nic dobrego zatym nie trzeba spodźiewać. Bo zkądże i na on czas wßelakie grzechy pochodźiły? Ztąd w kośćiele nie chćieli prawdy ćierpieć, w Rzeczypospolitey nie było nic, iedno niesprawiedliwość, zdrada, okrućieństwo. Miedzy pospolitym człowiekiem panowała swawola, mężoboystwa, cudzołostwa, złodźieystwa, i tym podobne grzechy. Coż miał innego Pan Bog czynić, iedno bić z inny na grzbiety tak twarde uwiezać, część pobić, część w niewolą zaprowadźić, i miasto samo spustoßyś i wniwecz obroćić.

Co my wiedząc namilśi, słuchacze, nie gniewaymy Pana Boga naßego, bądźmy wdźięczni przestrog iego, poznawaymy dźień nawiedzenia naßego, w kośćiele iak w domu Bożym postępuymy, Pana Jezusa i słowo iego ś. miłuymy. Zamknienie.

A ty, o nadrożßy miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, uczyń nas uczestniki onych gorących łzow, ktoreś nad miastem Jerozolimskim wylewać raczył, abyśmy przez nie ku uznaniu łaski i miłośierdźia twoiego przyyść mogli, a tak karania i potępienia wiecznego ußli, Amen.

Na iedenastą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 18, 9-14.

Rzekł też i do niektorych, ktorzy ufali sami w sobie że byli sprawiedliwymi a inßych za nic nie mieli, to podobieństwo. Dwoie ludźi wstąpiło do kośćioła, aby śię modlili, ieden Faryzeuß a drugi celnik. Faryzeuß stanawßy, tak śię sam u śiebie modlił: dźiękuię tobie Boże, żem nie iest iako inni ludźie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo iako i ten celnik. Poßczę dwakroć w tydźień: dawam dźieśięćinę ze wßystkiego, co mam. A celnik stoiąc zdaleka, nie chćiał podnieść i oczu swych w niebo, ale śię bił w pierśi swoie, mowiąc: Boże bądź miłośćiw mnie grzeßnemu! Powiadam wam, żeć ten odßedł usprawiedliwionym do domu swego, więcey niżeli on. Abowiem kto śię wywyżßa, będźie poniżony, a kto śię poniża, będźie wywyżßony.

Wielka ieſt rozność miedzy ſądem Bożym, a ſądem ludzkim, Chrześćianie moi mili. Człowiek nic wiecey nie widźi, tylko to, co ma przed oczyma, a Bog na ſerce patrzy, i z niego ſądźi wßytkie ſprawy i poſtępki człowiecze. Zaczym czytamy w żywoćiech świętych o Agatonie ś. że na śmiertelney pośćieli leżąc, oczy przez całe trzy dni wzgorę podnioßßy, żadnym ani rußył: Bracia pytali go, mowiąc: Gdźieżeś teraz oycze? a on im odpowiedźiał: ieſtem, prawi, przed ſądem Bożym. Rzekli mu: wßak maß dobre zaſtępce, uczynki dobre, ktoreś czynił? odpowiedźiał im: Nie ufam przed obliczności ą Bożą, żadnym zasługom moim, abowiem inßy ieſt ſąd Boży, a inßy ludzki.

Summa Ewanielii.

Widźimy to na oko w tey Ewanielii ś. w ktorey wyprowadza Pan Jezus dwoie ludźi, Faryzeußa i celnika. Według ludźi miałby Faryzeuß bydź ſprawiedliwym, bo pełen ieſt uczynkow dobrych: celnik zaś miałby bydź potępionym, nie maiąc w ſobie nic, iedno grzech i nieprawość. Lecz Pan Jezus inakßy dekret czyni, potępia Faryzeußa z uczynkami iego dobremi, a uſprawiedliwia celnika grzeßnego. Przypatrzemy śię obiema, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwßey, obaczmy Faryzeußa.

W drugiey, celnika.

W trzećiey, zdanie ktore Pan Jezus o obudwu podać raczył.

Potrzebne rzeczy uſłyßyćie, ktorych z pilnośćią proßę ſłuchayćie.

Pan Jezus niech to da z łaſki ſwoiey ś. aby to ſłużyło ku czći a ku chwale iego, i wam wßytkim ku zbudowaniu, A.

Podźmy naprzod nabożnemi myślami z Faryzeußem do kośćioła. Nie ieſt bowiem Ateußem ani Epikurem żadnym.

I. Część.

Modlitwę ſwoię mogł był odprawić doma, czego i Pan Jezus nie gani mowiąc: a gdy śię modliß, wnidź do pokoiu ſwego, a zawarßy drzwi ſwoie, proś Oyca ſwego; ktory ieſt w ſkrytośći: a Oćiec twoy ktory widźi w ſkrytośći, odda tobie iawnie. Matt. 6, 6.

Wßakże iednak wiedząc ten Faryzeuß, że kośćioły do modlitwy ſą zbudowane, nie modli śię doma, ale do kośćioła na modlitwę idźie. Piękna zaiſte cnota: Kto śię Boga boi, rad do kośćioła chodźi. W Rzymie był kraſomowca Wiktorynus nieiaki, ten przyßedßy do Symplicyana ś. rzekł: i iam też waß; odpowiedźiał mu Symplicyanus: nie uwierzę, aż ćię w kośćiele u nas uyrzę. Rzecze Wiktorynus: a więc waße kośćielne śćiany prawego Chrześćianina czynią? Inaczey nie ieſt, rzekł Symplicyanus. Aug. Lib. Confeſſ. 8

Bo powiedźiał Pan Jezus: kto mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim niebieſkim. Matt. 10.

Wyznanie lepiey śię nie dźieie, iako w kośćiele, w zgromadzeniu Pańſkim. O iak śiła ludźi, ktorzy miaſto kośćioła, wolą do karczmy, a miaſto nabożeńſtwa, na gorzałkę. Nie był ten Faryzeuß taki, przeto poyrzymy naprzod, na intencyą: potym, na poſtawę: a naoſtatek, na modlitwę iego.

Obſerwacye przy Faryzeußu

I. Intencya iego.

Intencya iego była barzo dobra. Wſtępuie do kośćioła nie dla krotochwile, nie na pozor też, ale na modlitwę. Kośćioły bowiem na to budują, aby śię w nich modlono. Na ſpanie, na ßepty, na śmießki do kośćioła nie chodź, zachoway to ſobie na inne mieyſce. U Proroka mowi Bog: Iza. 56.

Dom

Dom moy, dom modlitwy iest. Zatym Augustyn S. kościoły, Publica oratoria, domy pospolitey modlitwie usługuiące zowie. Salomon Krol, nie ku innemu końcowi kościoł zbudował i poświęcił, iedno aby się tam o wszelakie potrzeby Panu Bogu modlono. Kto do kościoła na modlitwe idzie, nie śpi, nie gada niepotrzebnie, nie dawa innym zgorszenia, nie rzuca oczyma tam i sam. A tak gdy do kościoła idziesz, mieyże umysł dobry. Przyszedszy Pana Boga o Ducha S. proś, w kazaniu mow: Niech mi się stanie według słowa twoiego. Wychodząc wołay: Utwirdź to, o Boże, coś sprawił w nas. Nie mogłeś lepiey do kościoła iść, ieżli się tak sprawować będziesz.

Ep. 109.

1 Krol. 8.

II. Postawa.

Powtore, obaczmy też postawę tego Faryzeusza: O tey dwie rzeczy Pan Jezus przypomina. Naprzod mowi, że się stoiąc modlił. O iaka duma! Nie widzisz tu żadnego przed Bogiem ukłonu, żadney pokory, poczyna sobie właśnie iakby chciał głową niebo przebić. A ono ludzie S. w modlitwie iak napokorniey sobie poczynali. Moyżesz na oblicze, Dawid na kolana swe upadał. O zaiste piękne to są zwyczaie. Uniżamy się przed wielkimi Pany, a nawet przed biednym drzewem, ktore nam cienia dodaie. O iak daleko więcey mamy się uniżać przed Bogiem, od ktorego wszytko mamy. Owa zgoła ten Faryzeusz poszedł coś na owe ludzie, ktorzy na imię Jezus, ani się ukłonią, ani czapki zeymą, wszytko im za iedno, kłaniać się i nie kłaniać, klęczeć nie klęczeć; co ieżliż słusznie czynią, sumnienia swego niech pytaią.

Stoi.

Sam się u siebie modli.

Potym mowi o tym Faryzeuszu Pan Jezus, że się sam u siebie modlił, to iest nie głosem, ale pocichu modlitwę swoie odprawować, nie życząc Panu Bogu ust swoich. I to nie słuszna. Mamy się modlić nie tylko sercem, ale też i usty. Bo nie tylko nam Pan Bog dał serce, ale też i usta. Wszytko co w nas iest, ma się z nami pospołu modlić. Przeto też Pan Jezus do uczniow swoich mowi: Kiedy się modlicie, mowcież. Usta i serce pospołu się modlić maią. Insza, kiedy kto chory, że mowić nie może, w ten czas i westchnienie serdeczne, za modlitwę Pan Bog przyymuie.

Luk. 11.

Potrzecie, słuchaymy modlitwy tego Faryzeusza. O tey przypomina Pan Jezus te okoliczności. Pierwsza, komu się modli? druga, iako? trzecia, ocz?

III. Modlitwa.

Okoliczności.

W modlitwie swoiey nie udaie się do żadnego Pogańskiego boga, nie wzywa Jowisza, Neptua i inszych, nie wzywa ktorego z prorokow ani Patryarchow ś, ale prosto się do Boga udaie. A tego nauczył się z Moyżesza i z Prorokow. U Moyżesza mowi Pan Bog: Pana Boga twego będziesz chwalił, i iemu samemu służył. U Izaiasza Proroka także: Jam iest Pan, i to iest imię moie, nie dam chwały moiey innemu, ani czci swey bałwanom. A tak uczmy się od tego Faryzeusza, samemu Bogu chwałę i pokłon oddawać. On nas sam wspomoc i retować może.

1. Komu się modli.

5 Moy. 6.

Iza. 42.

W modlitwie swoiey nie prosi niocz, ale dziękuie mowiąc: dziękuię Boże. Piękna rzecz i przystoyna, dziękować Panu Bogu za dobrodzieystwa iego. We wszytkim dzięki czyńcie, mowi Paweł ś. Bernhardus też mowi: Ucz się prawi, po każdych darzech

2. Jako?

Sup. Cant.

1 Tess. 5.

darzech dźięki czynić. Teraz spoyrzawßy na pola, na ogrody pieknie przyodźiane, godźi śie Pana Boga chwalić, i dźiękować mu za tak hoyną dobroć iego, ktorą nam nędznym a grzeßnym okazować raczy.

3. Za co? Dźięki czyniąc ten Faryzeuß dwoiako sobie postępuie. Naprzod, oddala od śiebie niektore wystepki, ktoremi śie nie zmazał: potym, wylicza niektore cnoty, w ktorych śie naydował.

Oddala wyſtepki. Wystepki oddala od śiebie naprzod w pospolitośći: Potym w osobnośći.

In genere. W pospolitośći mowi: nie iestem iako inni ludźie; to wielka. O Faryzeußu, iakoś śmiał z takim kłamstwem przed Boga przystąpić? Pismo mowi: Wßyscy odstąpili spolem śie popsowali, niemaß żadnego

Ps. 14. coby dobrze czynił, aż do iednego. A ty mowiß: Nie iestem iako inni ludźie. Bernhardus maiąc te słowa wykładać, mowi: ieźli nie chceß bydź iako inni ludźie, bądźże tedy iako inni diabli. Wielka to duma wielkie o sobie rozumienie. Ktoż, proßę, iest bez grzechu? Ktoż rzec może, czyste iest serce moie?

In ſpecie. W osobnośći mowi: Nie iestem drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnym. O chwały godne cnoty. Obacz ręce drapiestwem, niesprawiedliwośćią, cudzołostwem niezmazane. Takieć nam w modlitwie ku Bogu wynośić potrzeba. Bo mowi Bog przez Proroka: Przetoż gdy

Isa. 1,15. wyćiągniećie ręce swe, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwe, nie wysłucham: bo ręce waße krwie są pełne. Lecz iak śię dźiś, o Boże wßechmogący, drapiestwa, niesprawiedliwośći, na świećie namnożyły. Ten Faryzeuß drapieżnym nie iest, nikomu nic nie wydźiera, ani gwałtem ani zdradą: a dźiś co żywo śię na drapiestwo udało, chytrośći, zdrady, oßukania, dosyć. Sprawiedliwość zginęła, ludźie śię iey ani dokupić, ani doprośić, ani dopłakać nie mogą. Cudzołostwa, nierzadko bez wstydu śię dźieią. A niemaß ktoby w to weyrzał, i nierząd takowy karał. Obawiać śię, by nas ten Faryzeuß przed sądem Bożym nie zawstydził.

Tećsą wystepki ktoremi śię ten Faryzeuß nie zmazał: obaczmyż tez z drugiey strony i cnoty, w ktorych śię naydował. Cnoty tego Faryzeußa.

Pierwßa była wstrzemięźliwość, ktorą ukazuie w tych słowiech: Poßczę dwakroć w tydźień. Post i w starym i w nowym Testamenćie iest nam rozkazany; bo myśl czyśći, zmysły ku gorze podnośi, ćiało duchowi poddawa, serce skrußone i upokorzone czyni, chmury pożądliwośći rozgania, ognie chćiwośći zagaßa, a światło czystośći zapala. Krotko mowiąc, post człowieka do służby Bożey sposobnym czyni. Przetoż w starożytnym kośćiele, iako Chryzostom i Bazyliuß świadczą, Chrześćianie posty częste odprawowali, od poranku aż do wieczora nic nie iedząc. A tak godźien pochwały ten Faryzeuß, że dwakroć do tegodnia pośći. Bo to iest wola Boża, abyśmy w pośćie uniżali duße, okazuiąc śię we wßytkim iako słudzy Boży, w czućiu i w pośćiech.

1. Wstrzemięźliwość. Aug. Serm. de Ieiun. Hom. 39. in Matth. Lib. 1. de Ieiunio. Ps. 35,13. 2 Kor. 6,5.

Druga cnota była, pilne oddawanie dźieśięćin od Boga rozkazanych: o ktorych mowi: Dawam dźieśięcinę ze wßy-

2. Oddawanie dźieśięćin.

wszytkiego co mam. Ktoż to w tym Faryzeuszu pogani? W zakonie powiedział Bog ludowi swemu, żeby dziesięciny oddawali z pożytkow swoich,

3 Moy. 17.

na wychowanie Lewitow, przychodniow, wdow, i sirot ubogich. Poczuwa się w tym ten Faryzeusz, oddawa dziesięciny ze wszytkich dobr swoich, nie tylko z urodzaiow polnych, ale i z ziaczyn ogrodnych, iako z miętki, z aniżu, z kminu.

Matt. 23.

Dziś nie są ludzie do tego tak ściśle, iako kiedyś, obowiązani: lecz na dobrey woli każdego co kto chce dać, podarkow pewnych kościoł nikomu nie przepisuie. Ale iaka, o Boże wszechmogący w niektorych ściśłość, na stroie, na zbytki nie żałuią, a na chwałę Bożą, gdy co maią dać, za wielką tą sobie utratę poczytawaią. I ztąd też sług Bożych Kościołowi nie dostawa. Bo komu się chce brać na się iarzmo tak ciężkie i trudne, widząc tak wielką ściśłość i niewdzięczność ludzką?

To z strony Faryzeusza. Postąpmy daley.

II. Część.

Widzieliśmy Faryzeusza, i to co się w nim chwalić, abo i ganić może: obaczmyż też celnika, a pilnie mu się przypatruymy, w tych okolicznościach.

Okoliczności.

Pierwsza, co zacz był: druga, z iakimi ceremoniami? trzecia, iako się modlił?

I. Co zacz był?

Co się tknie pierwszey, pisze Haymo w dzisieyszym kazaniu, że to słowo Publicanus dwoiako się rozumie: Naprzod znaczy człowieka, ktory straciwszy wstyd iawnie grzeszy: potym, ktory podatki i cła iawnie wyciąga. Oboi na on czas byli ludzie złey sławy. Bo i ci ktorzy cła wybierali mało w sobie cnoty mieli. Zdzierali z ludzi bez wstydu, wyciągaiąc więcey niż im należało. Mało co dbali o Boga, i więcey się pieniędzmi niż nabożeństwem zabawiali. Zaczym mieli złą sławę u Żydow. Takimci bez wątpienia był i ten celnik. A wszakże miał to w sobie, że do kościoła poszedł na modlitwę. Zkąd znać, że ludzie na on czas nie bawili się ustawicznym targiem. Bo inaczey, obawiałby się był, by mu co na stronę nie odeszło. Dziś niedziela nie niedziela, wszytko za iedno.

Słuchaymyż, z iakimi ceremoniami modlitwę odprawował? Te były troiakie.

II. Z iakiemi ceremoniami się modlił?

Pierwsza przyszedszy do kościoła, stanął zdaleka. To iuż pierwsza dobra, to pierwszy początek prawdziwego nawrocenia. Uznał nędzny człowiek, iako daleko przez grzech od Pana Boga swego odstąpił. A tak nie śmie się do niego przybliżyć. A wszakże dla iego skruchy i pokory Pan Bog się do niego przybliżył. Bo mowi Pismo, że bliski iest Pan Bog tym, ktorzy są utrapionego serca.

1. Stanął zdaleka.

Ps. 102.

Druga, nie śmiał oczu swoich ku niebu podnieść. Odpowiedź, iaki wstyd, iaka pokora? Oczy swoie ma za niegodne, aby w niebo patrzać miały, mowiąc iakoby z Manasessem krolem: Nie śmiem patrzyć na wysokość nieba, dla wielkości grzechow moich. Abo i z onym marnotratnym synem: Oycze zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciwko tobie, iużem więcey nie iest godzien, bydź zwan synem twoim. Abo i z Ezdraszem onym S. Panie Boże wszechmogący, wstydci mię, oblicza mego podnieść do ciebie. Abowiem nieprawości moie rozmnożyły się nad glo-

2. Nie śmiał oczu ku niebu podnieść.

Luk. 15.

1 Ezdr. 9.

głowę moią, a grzechy moie urosły aż
Luk. 7. do nieba. Uczyni ten celnik, iako i
ona iawnogrzeszna niewiasta, ktora
nie śmiała przystąpić przed obliczność
Pańską, ale z tyłu upadszy u nog iego,
łzami ie umywała, i nie śmiała się podnieść,
ani na żadnego poyrzeć, aż usłyszała
one ucieszne słowa: Odpuszczone
ć są grzechy, idź w pokoiu. Takżeć
i ten celnik, wstydzi się Boga, wstydzi
Maiestatu, wstydzi Aniołow iego.

3. Bił w piersi swoie. Matt. 15.

Trzecia, bił w piersi swoie. Pod
piersiami serce leży, ktore iest źrzodłem
i początkiem wszytkiego złego, z ktorego
pochodzą myśli złe, mężoboystwa,
cudzołostwa, nieczystości, złodzieystwa,
fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.
Na te tedy fontanę i źrzodło
wszelkiego grzechu i plugastwa ukazuie,
i sprawuie się wedle onych słow:
gdzie boleść, tam ręka. Jakoby chciał
rzec: tu mie boli, tu mie dolega: Ach
serce, serce skażone i zepsowane iest we
mnie.

Oto te były ceremonie, ktorych
ten celnik w modlitwie swoiey zażywał.

III. Jako się modlił?

Potrzecie słuchaymy iako się modlił?
Brzydząc się złością swoią mowi:
Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.
O krotkaż to modlitwa, ale
barzo mocna! Uznawa się być grzesznym
przed Panem Bogiem swoim:
a widząc że zasłużył karanie doczesne i
wieczne, o miłosierdzie prosi. Wiec
pięknym porządkiem słowa kładzie?
naprzod mowi, Boże: potym, bądź
miłościw: a naostatek, mnie grzesznemu.
Boga w przod kładzie, miłosierdzie
iego w pośrzodku. Oszczęśliwy
grzesznik ktory miedzy sobą a
miedzy Bogiem, miłosierdzie Boże
pokłada, trudny mu do rozpaczy przystęp.
Już znowu serce swe z Bogiem
spaia i zwiezuie, aby się z nim nigdy w
śmierci i w żywocie nie rozwiązał. Ukazował
tę sztukę Anselmus daley niż
przed pięcią set lat ludziom umieraiącym,
mowiąc: ieśli cię Pan chce sądzić,
mow że: śmierć Pana naszego Jezusa
Chrystusa pokładam miedzy mną
i tobą, i miedzy sądem twoim. Toć
to iest co ten publikan mowi: Boże,
bądź miłościw mnie grzesznemu.

A iż tak iest, uznawaymyż tedy z
tym publikanem niegodność naszę,
wstydźmy się Boga, ktoregośmy obrazili,
skruszmy serce swoie żalem
prawdziwym, wołaymy do Pana o
odpuszczenie grzechow, wyczyśćmy ie,
i wykorzeńmy z gruntu, aby tam źrzodła
grzechu wiecey nie płynęły.

To z strony wtorey części.

III. Cześć.

Juź naostatek dekret i sentencyą
Pańską obaczmy. Powiedam
wam, mowi Pan Jezus, żeć ten odszedł
usprawiedliwionym do domu
swego, wiecey niżeli on. Rzeczesz tu:
Ach dla miłego Boga, czegoż Faryzeuszowi
nie dostawało? coż one iego
dobre uczynki obmierziło? Słuchay,
co daley Pan mowi? Wszelki ktory
się wywyższa, będzie poniżony, a kto się
poniża, będzie wywyższony. Otoż
masz przyczynę, dla czego Faryzeusza
Pan potępił, a publikana usprawiedliwił.

Przyczyny potępienia Faryzeuszowego.

Co się tknie Faryzeusza, były troiakie
przyczyny, ktore sprawiedliwość
uczynkow iego przed Maiestatem Bożym
obmierziły.

I. Pycha.

Pierwsza, pycha, ktora się uczynkow
iego, nie inaczey iako błoto koła,

ieła. Do kośćioła chodźić, modlić śie, nie bydź drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, pośćić, dźieśiećiny dawać, dobre są uczynki, kto ie śmie poganić? ale skoro pycha do nich przystąpi, iuż ią nic nie stoią, iuż śie Bog imi brzydźi. Toć też temu Faryzeuszowi było na przeszkodźie. J ztąd śie nie klęcząc, ale stoiąc modlił, w czym śie wyniosła myśl iego, iako Teofilaktus postrzegł, dosyć ukazuie. Z samey postawy mogł poznać każdy harde serce iego. Bo pokorny człowiek i w samey zwierzchney postawie rad śie uniża. Salomon był krol mądry i bogaty, i nasławnieyszy ze wszytkich Zydowskich krolow, a wżdy śie nie wstydźił, przed wszytkim ludem poklęknąwszy, Panu Bogu modlić. A ten hardy Faryzeusz, wstydźi śie i upaść przed Panem Bogiem swoim.

Super Luc.

II. Wzgarda bliźnego.

Drugą przyczyna była, wzgarda bliźnego. Nie iestem, prawi, iako inni ludźie, iako i ten celnik. O wysokie o sobie rozumienie? Publikana niebożaka zgoła potępia, a samego śiebie za nalepszego wyskawia, potepia nawet inne ludźie. On sam chce bydź nalepszy. Jnni nie maią z nim co czynić. A Bog co na to mowi: wy ieśteśćie, ktorzy śie usprawiedliwiaćie przed ludźmi, a Bog zna serca wasze. Miał pomnieć ten obłudnik na ono co medrzec mowi: nie wymiatay sromoty człowiekowi grzechow śie kaiącemu, ale na to pomniy, żeśmy są wszyscy w grzechu. Niech śie nikt nie wynośi. Kto stoi, niech patrzy aby nie upadł, mowi Apostoł. A na innym mieyscu: miey baczenie sam na śie, abyś nie był kuszon. Zaden nie iest tak

Syr. 7.

1. Kor. 10.

Gal. 6.

świętym, żeby go szatan przez noge przerzućić nie miał.

III. Ufność w uczynkach.

Trzećia przyczyna była ufność w uczynkach, spuszczał śie nędznik mizerny, na uczynki swe dobre, rozumieiąc, że sobie nimi niebo i żywot wieczny zasłużył, a tego nie upatrował, że żywot wieczny nie iest zasługą, ale darem Bożym. O czym Apostoł mowi: z łaski zbawieni iesteśćie, przez wiarę. A w dźiśieyszey Epistole: z łaski Bożey iestem tym czymem iest.

Efez. 2.

1 Kor. 15.

Przestroga

Toć są, słuchacze moi mili przyczyny, dla czego Faryzeusz z uczynkami swemi od Boga iest porzucony.

A tu obacżćie potrzebną przestrogę: ieślić śie przy uczynkach dobrych pogardy od Boga obawiać potrzeba: a coż przy złych? ieżli sprawiedliwy, mowi Piotr ś, ledwie bywa zbawion, niepobożny i grzeszny gdźież śie zostoi? Czyli mało ludźi na świećie, ktorzy drogi do kośćioła nie wiedzą, a do karczmy barzo dobrze? drudzy zrzadka śie modlą, a dobrego słowa z gęby nigdy nie wypuszczą. Niektorzy o pośćie ani myślą, nie rzkąc żeby dwakroć do tegodnia pośćić mieli, a raz kilka o dźień upić śie barzo dobrze umieią. Niektorzy nie wiedzą co to czystość, ale o cudzołostwach, o nierządźiech powiedać dobrze umieią. Naydźiesz i tych śiła, ktorzy maią złodźieyskie a niesprawiedliwe i drapieżne ręce: co rozumiesz, czego śie ći spodźiewać maią? chyba niełaski Bożey, i ognia piekielnego.

1 Piotr. 4, 18.

Obroćmyż zatym oczy swe na publikana skruszonego, a obaczmy przyczyny usprawiedliwienia iego: Odszedł, mowi Pan Jezus, usprawiedliwiony

Usprawiedliwienia celnikowego.

wiony do domu swego, więcey niżeli on. Czemuż wżdy? co za przyczyny.

1. Uznanie grzechu. Pierwsza, uznanie grzechu. Faryzeusz ma się za sprawiedliwego, ten zaś za grzesznego. Psalm. 32. I iakoby mowi z Dawidem one słowa: Wyznam przed Panem nieprawość moię. O iakaż piękna a Bogu miła cnota. Chryzostom ś. mowi: Niemasz, Bogu nic tak miłego, iako z napodleyszemi grzesznikami samego siebie policzyć. 1 Kor. 15. Czyni to Apostoł w dzisieyszey Episztole, mowiąc: iestem namnieyszym z Apostołow, i nie iestem godzien, abym był zwan Apostołem, dla tego, żem prześladował kościoł Boży. Bernhard. Początkiem wszelkiego, zbawienia ludzkiego iest pokorne poznawanie samego siebie.

2. Pokora i skrucha serdeczna. Druga przyczyna była, Pokora iego i skrucha serdeczna. Bo zdaleka stoi, oczu swoich ku gorze podnieść nie śmie, biie piersi swoie, wyznawa grzech swoy. Czegoż mu więcey potrzeba? pokornych ludzi modlitwa, zawsze się Panu Bogu podobała. Lib. de Cain & Abel. Przeto Ambrozy S. mowi: Strzeż się, abyś się, abyś się w modlitwie nie wynosił, modlitwa bowiem uniżaiącego się, niebiosa przenika. A Prorok mowi: Psalm. 34. Pokornych w Duchu Pan zbawi. Bernh. in Epist. A tak zdobądź się na fundament pokory, a przyydziesz aż na wierzch iasności.

3. Wiara. Trzecia przyczyna była, wiara, przywłaszczaiąc sobie miłosierdzie Boże. Bo nie darmo mowi: bądź miłościw mnie grzesznemu. Te słowa wziął z ust Dawidowi, bo i ten tak się modli: zmiłuy się nade mną Boże, Psalm. 51. według miłosierdzia twego, a według wielkiey litości twoiey zgładź grzechy moie. Szczęśliwy człowiek ktory wiarą mocną polega na miłosierdziu Bożym, żadną miarą pohańbion bydź nie może. Lecz z drugiey strony, bieda wszelkiey sprawiedliwości ludzkiey, ieźliby ią bez miłosierdzia sądzić miano.

Zamknienie. Co my wiedząc, namilsi Chrześcianie, wstępuymy w stopy celnika pokutuiącego, a ieźliśmy go naśladowali grzeszącego, naśladuymyż też i pokutuiącego, a tak poydziemy usprawiedliwieni do domu Oyca niebieskiego, i staniemy się uczestniki łaski i miłosierdzia iego ś.

A ty, o szczyra dobroći, Panie Jezu Chryste, racz z łaski swoiey ś. serca nasze sam sposobić i przygotować, pychę i wyniosłość wszelaką z nich wykorzenić, a pokorą ś. napełnić, abyśmy się z darow twoich nie wynosili, bliźnych nie wzgardzali, ale z wiarą i z pokorą ufaiąc miłosierdziu twoiemu, tu za żywota grzechow odpuszczenia, a po śmierći żywota wiecznego dostąpili, Amen.

Na niedzielę dwunastą, po świętey Troycy,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 7, 31-37.

A wyszedszy zaś z granic Tyrskich i Sydońskich przyszedł nad morze Galileyskie pośrzodkiem granic dziesiąci miast. I przywiedli mu głuchego i z ciężkością mowiącego a prosili go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoie w uszy iego, a plunąwszy dotknął się ięzyka iego. A weyrzawszy w niebo westchnął i

rzekł

rzekł do niego: Efata, to iest, otworz śię. I wnet śię otworzyły vszy iego, i rozwiązała śię zwiąſka ięzyka iego, i wymawiał dobrze. Tedy im zakazał aby tego nikomu nie powiadali. Ale czym on im barziey zakazował tym oni to barziey rozgłaſzali. I nader śię barzo zdumiewali mowiąc: dobrze wſzyſtko uczynił; bo czyni iż głuſzy ſłyſzą, i niemi mowią.

Na on czas, kiedy Balaam Prorok Izraelſki do Balaka krola Moabſkiego mimo rozkazanie Boże iechał, Chrześćianie w Panu mili, aby przeklinał lud Izraelſki, przypomina Moyzeſz że mu zaſtąpił Anioł
4 Moy. 22. Pańſki w drodze, i otworzył Pan uſta oślice na ktorey śiedział, że mu śię ozwała, i ſłowy wyraźnemi przemowiła. A działo śię to nie daleko miaſta Arbele, ktore leżało na granicy dźieśiąći miaſt, iako Doktorowie Kośćielni piſzą. Wielki to zaiſte był cud, wielka wſzechmocności Bożey ſprawa, że nieme i nierozumne bydle przemowiło: ale i to nie mnieyſza co w Ewanielii dźiśieyſzey ſłyſzemy, że człowiek głuchoniemy, ſkoro śię Pan Jezus uſt i uſzu iego dotknął, i mowił i ſłyſzał wybornie. Co widząc lud poſpolity, dźiwuiąc śię, mowił: dobrze wſzytko uczynił, i głuche uczynił że ſłyſzą, i nieme że mowią. To wſzytko dla tego Pan uczynił, abyśmy mu tym ochotniey ſłużyli, ſłowom i obietnicom iego tym mocniey wierzyli, i pewnie to ſobie po nim obiecowali, że on może i chce, otworzyć uſzy i uſta naſze, byleſmy iedno ſami chćieli. O tym ia teraz w tym zebraniu ś. mowić będę, rozdźieliwſzy Ewanielią na czterzy częśći:

W pierwſzey, ukazuie nam Marek ś. człowieka głuchoniemego.

W drugiey, ludźie ktorzy śię o zdrowie iego ſtarali.

W trzećiey, Pana Jezuſa, ktory go uzdrowił.

W czwartey, lud poſpolity, ktory na to patrzył.

Rzeczy poważne i wielkie obaczyćie, tylko ſłuchayćie.

Pan Jezus, Boſkim palcem ſwoim, niech rozwiąże ięzyk moy, i otworzy uſzy waſze, abyśćie mnie o tym mowiącego z pilnośćią i z pożytkiem zbawiennym ſłuchali, Amen.

W pierwſzey części ſtawia nam Marek S. przed oczy, człowieka ułomnego, ktory i nie mowił i nie ſłyſzał. Bo powieda, że wyſzedſzy Pan Jezus z granic Tyru i Sydonu, przyſzedł ku morzu Galileyſkiemu, pośrzodkiem granic dźieśiąći miaſt, tedy mu przywiedźiono głuchego i niemego. Nędzny to a utrapiony człowiek, uſzy ma zawarte, uſta zamknione, nie ſłyſzy, mowi, a niemaſz we wſzytkiey źiemi Lekarza ktoryby mu pomoc miał. Dwa zmyſły dał Pan Bog człowiekowi, ktorych inne zwierzęta i kreatury nierozumne nie maią. Pierwſzy ieſt ſłuch rozumny, i uſzy takowe, ktoremi nie tylko ſłyſzeć, ale też to, co ſłyſzy, rozeznawać może. Drugi, mowa i ięzyk, ktorym wyrozumiale mowić może. Oboyga temu ubogiemu człowiekowi nie doſtaie. Nie rozumie nic, co kto do niego mowi, mowić też i odpowiedźieć na żadną rzecz nie może. O mizerny człowiecze.

I. Część.

Zmyſły dwa człeku od Boga dane.

 Poſpo-

Poſpolićie mowią: niemaß nędznieyßego człowieka, iako niewidomy, lecz nędznieyßa daleko nie ſłyßeć i nie mowić.

Daraz i konterfet żywota naßego. A tak widzimy tu iak we źwierćiedle, nędze naße na tym świećie. Jeſteśmy ludźie rozmaitym defektom i ułomnośćiom podlegli. Nie dźiwuyćie śię czemu: przyczyny ſą wielkie.

Przyczyny. I. Upadek Adamow. Pierwßa ieſt, upadek Adamow. O by był Adam nie zgrzeßył, nie wiedźielibyśmy byli o żadney chorobie, zdrowie naße zoſtawałoby było zawße w iedney mierze, i doſkonałośći ſwoiey. Serm. 35. Super Cant. Bernhardus nie może śię wychwalić ßczęśćia i błogoſławieńſtwa człowieka pierwßego przed upadkiem. Powieda, że mießkał na mieyſcu barzo rozkoßnym, o żadney moleſtyi i niedoſtatku nie wiedźiał, chwałą i cżćią ukoronowany, i nad wßytkie ſtworzyćiela ſwego ſprawy przełożony był. W takiey ßczęśliwośći mießkałby był zawße. Lecz przez upadek wßelkie nießczęśćie na świat wprowadźił. Zaczym Bernhardus odmianę tę zowie, śmętną i opłakaną odmianę. O zaiſte śmętna i opłakakana odmiana!

II. Grzechy własne. Druga przyczyna ſą grzechy naße własne. Czyli nie zarabiamy na rozmaite karanie? a piſmo mowi: Madr. 11. przez co kto grzeßy, przez to też i karan bywa. Dawa śię Panu Bogu przyczyna częſto, że nam i mowę i ſłuch odiąć może. Ktoż tu winien? iedno my ſami. My a grzechy naße zarabiamy na to, że nas Pan Bog nawiedza i karze. Czyli nie pogroźił przez Moyzeßa mowiąc: ieżli nie 3 Moy. 26. będźiećie ſłuchać rozkazania moiego, tedy ia przepußczę na was ſuchoty, gorączkę i inne chorob, ktore ſtrapią boleśćią duße waße. A u Proroka Jeremiaßa mowi: Złość twoia ćiebie karze i ſwawola twoia. Jerem. 2.

III. Moc i okrućieńſtwo ßatańſkie. Trzećia przyczyna ieſt moc i okrućieńſtwo ßatańſkie: kśiążęćiem tego świata będąc ßatan, nic nam dobrego nie życzy, ale gdźie iedno może, na duſzy i na ćiele nam ſzkodźi. Jakoż i o chorobie tego człowieka piße Teofilaktus, że była od diabła, ten mu ußy i uſta iego zawarł, nie życząc mu tego, aby uſtami ſwemi Pana Boga chwalił, a ußyma wolą iego rozumiał. A wßakże nic nie może, bez woli i dopußczenia Boſkiego. To wżdy poćiecha naßa. To broń na tak nieuſtraßonego nieprzyiaćiela.

Usus. Teć ſą przyczyny dla czego żywot naß rozmaitym defektom i niedoſtatkom zdrowia na świećie podlega. Nam to niech ſłuży

1. Ku uznaniu krewkośći naßey. Naprzod ku uznaniu mdłośći i krewkośći naßey. Mizerniśmy ludźie. Jeſteśmy właśnie, iako iabłka od robakow napſowane. Lada co nam zaßkodźić może. Słuch ieſt rzecz tak ſubtelna, że dźwięk gwałtowny narußyć go może. Język także paraliż prętko zarazi. Ali tu wnet człowiek, i ſłuch i mowę utraći. O iaka ſłabość? Jaka krewkość naßa?

2. Ku dźiękczynieniu. Powtore, ma nam też to ſłużyć ku dźiękczynieniu. Pißą Anatomicy, że w ćiele naßym tyle ieſt członkow, ile dni do roku, zwłaßcza trzy ſta ßeśćdźieśiąt i pięć. Jeżliż tak, rośmy na każdy dźień Panu Bogu dźiękować powinni, gdy nam członki i zmyſły zdrowe daie. By zaś nie było, iako Łaćinnicy mowią: gdy czego nie mamy, dopiero to ſobie ßacujemy.

3. Ku prawemu używaniu członkow i zmysłow.

Potrzećie, ma nam też to służyć, ku prawemu używaniu członkow i zmysłow nam od Boga danych, a osobliwie ięzyka i uszu. Obracaymy ięzyk na chwałę Bożą, nie na bałwochwalstwo, ani na krzywoprzysięstwo, abo na złorzeczeństwo i przeklęctwo bliźnego. Uszy też nasze niech otworem stoią, Bogu i słowu iego świętemu.

To z strony pierwszey częśći.

II. Część. Przykład troiakie.

Widźieliśmy nędzę człowieka głuchoniemego, obaczmyż ludźie ktorzy śię oń starali. O tych przypomina Marek ś. trzy osobliwe cnoty.

I. Serdeczne użalenie.

Pierwsza, serdeczne użalenie. Żal im człowieka w słuch i w mowę zgoła obranego. Zaczym staraią śię o zdrowie iego. Uczćież śię i wy w Panu namilśi, przećiw ułomnym i niedostatecznym ludźiom miłośierdźie ukazować, i nie weselić śię z nieszczęśćia abo z przygody ich. Pomnijćie na ono napomnienie Apostolskie: Jedni drugich ćiężary znośćie. (Gal. 6.) Bo może i ćiebie toż potkać, co bliźny twoy ćierpi. Bośmy ludźie ludzkim przygodom podlegli. A miłość prawdźiwa, nie umie iedno płakać z płaczącemi.

II. Zaprowadzenie do Pana Jezusa.

Druga iest, zaprowadzenie iego do Pana Jezusa. Bo słyszyćie, że go przywiedli do niego. Toć sprawiła w nich wiara, ktorą mieli w Pana Jezusa. Bo gdyby byli nie wierzyli, że mu pomoc miał, tedyby go byli do niego nie przywiedli. Uczą nas tedy przykładem swoim, żebyśmy śię z choremi nie indźiey, tylko do Boga prawdźiwego, ktory i zabić i ożywić może, ućiekali, by zaś nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Lud moy dwoiaką złość popełnił: Opuśćili mnie, źrzodło wod żywych, a wykopali sobie cysterny, cysterny dźurawe, ktore wody zatrzymać nie mogą. (Jer. 2, 13.) Nieszczęśliwi ludźie, ktorzy śię z choremi do bałwanow, abo do czarownic ućiekaią. Ci miasto ubłagania, do gniewu tym więcey Pana Boga pobudzaią, i większego nieszczęśćia i sobie i onym przyczynę dawaią.

III. Intercessya ktorą za nim czynią.

Trzećia iest, gorąca intercessya, ktorą za nim uczynili. Bo nie tylko go przywiedli do Pana, ale też prośili, aby nań rękę włożył, gdyż on sam niemym będąc, za sobą prośić nie mogł. Takowe intercessye pobożnych ludźi wielce są ważne. Paweł ś. w liśćie wtorym do Koryntow twierdźi, że za ich przyczyną z niebezpieczeństwa był wyzwolony. (2 Kor. 1.) A w liśćie do Filipensow, obiecuie to sobie, że za ich prosbą więźienie iego miało mu bydź ku zbawieniu. (Filip. 1.) Zaczym w liśćie do Tymoteusza napomina, aby były czynione prośby, modlitwy, żądania, i dźiekowania za wszytkie ludźie. (1 Tym. 2.) Jakub też ś. też radę ludźiom chorym daie, aby wezwali starszych kośćioła, żeby śię za nimi Panu Bogu modlili. (Jak. 5.) A tak uczmy śię gorącą modlitwą, bliźne nasze w iakieyżkolwiek potrzebie będące, Panu Bogu ofiarować.

A osobliwie dźiateczki nasze, ktore śię niemo rodzą, wodzow wiernych i pobożnych potrzebuią. Przeto ie z wiarą Panu Bogu ofiarować mamy. Wyćiąga to po nas i miłość i powinność nasza Chrześćiańska, i prorokował o tym Izaiasz mowiąc: Dnia onego syny twe na łokćiach swoich, i corki twe na ramionach swoich poniosą. (Isa. 49.) Bo iż nogami swemi chodźić nie mogą, tedy im Kośćioł cudzych nog, i (Aug. Ser. 12. de verb. Ap.)

cudzego ięzyka! pożycza, aby do
chrztu ś. przyßły, i wiare swoie wyznać
mogły.
Teć są trzy cnoty, ktore nam w tych
podożnych ludźiach Duch ś. na przy-
kład wystawił. Day Boże, abyśmy
z takąż wiarą, i z takąż miłośćią i z
takim nabożeństwem, iako oni, potrze-
by bliżnych naßych opatrowali, i do
Pana Jezusa i przywodźili, i wßelkim
śie obyczaiem o ich wspomożenie sta-
rali.
Trzećia część iuż następuie.
III. Część. Poyrzyymy w imię Pańskie na Pana
Jezusa, a obaczmy naprzod, iako
Trzy okoliczności. śię przećiw temu pacyentowi stawił?
druga, iakim go sposobem uzdrowił?
trzećia, co czynił uzdrowiwßy.
I. O pierwßym słyßyćie, że śię nie dał
Jako śię długo prośić, nie zwłaczał do iutra,
pacyentowi stawił. nie oddalał ich na inßy czas, nie od-
wroćił od nich oblicza swoiego: ale
natychmiast skoro go przywiedli, po-
rußył śię ku niemu miłośierdźiem
swoim. O iaka ludzkość i dobrotli-
Zyd. 4. wość Zbawićiela naßego? O iak słu-
ßnie o nim Pismo mowi: Nie mamy
kapłana, ktoryby nie miał czuć z nami
krewkośći naßych. A tak przystępuy-
my z ufaniem ku stolicy chwały iego,
abyśmy dostąpili miłośierdźia, i łaske
naleźli ku pomocy czasu potrzebnego.
Bo i dźiś takąż nam łaske okazuie.
Gdy dźiatki swe przez wierne chrzesne
do chrztu ś. posyłaćie, przyymuie ie ia-
ko braćią: gdy na kazanie idźiećie,
przyymuie was iako uczniе: gdy do
spowiedźi, iako ludźie grzeßne: gdy do
Sakramentu, iako gośćie. A tak wo-
łayćie do niego z Bernhardem: Bądź
pozdrowion nadobrotliwßy Panie
Jezu Chryste, zwyćiężco śmierći, dawco
łaski, nadźieio i poćießyćielu wßech
smętnych: zmiłuy śię nade mną, a po-
ćieß mię we wßech ućiskach i potrzebach
moich, według nadobrotliwßey woli
twoiey, i dla naświętßego imienia twe-
go Jezus, na wieki błogosławionego!
Wierz mi, że zmiękczyß serce, i otrzy-
maß łaske i wspomożenie iego.
Powtore słuchayćie, iakim obycza- II.
iem Pan Jezus tego Pacyenta uzdro- Jako go
wił? Mogł go był iednym słowkiem, uzdrowił?
i samym skinieniem i woką samą u-
zdrowić. Bo aż i raz iednym słowem
trędowate oczyśćiał, ślepym wzrok i
umarłym żywot przywracał? a wßa-
koż nie chćiał tego uczynić, ale zażył
przy uzdrowieniu iego ceremoniy ße- Ceremonie
śćiorakich. Pierwßa, odwiodł go na przy uzdrowieniu.
stronę od ludu. O ßczęśliwy człowie-
cze. W ten czas mogł mowić z Da- I.
widem one słowa: Wźiąłeś mię Pa- Odwiodł
nie za prawą rękę moię, a według wo- go na stronę od ludu.
li twoiey prowadźiłeś mię. Tey cere- Psal. 28.
monii zażywa Pan Jezus, daiąc znać,
iż człowiek grzeßny żadną miarą
uzdrowion bydź nie może, ieżliby z tu-
multu świata przewrotnego nie wy-
ßedł. Bo iako Hyeronym ś. powieda,
ma to Pan Bog zawße w obyczaiu, iż
kogo chce na dußy uleczyć, tego pier-
wey od niespokoynych myśli, od spraw
nieporządnych, i od mow nieprzystoy-
nych odwodźi. I ztąd mowi Dawid, Psal. 1.
że to ßczęśliwy człowiek, ktory nie
wchodźił w radę niepobożnych, a nie
postał na drodze grzeßnych, ani śie-
dźiał na stolicy naśmiewcow.
Druga, wpuśćił palce swoie w ußy 2.
iego. Uczynił to Pan Jezus, z tych W puśćił palce w ußy iego.
przyczyn. Jedna, aby okazał wielką Przyczyna.
moc ćiała swego naświętßego, złączo-
nego z Bostwem iako Cyryllus mowi:
Bo

Bo ácz cudá ſą ſpráwy nátury Bo-
1. Przyczyna ſkiey; wßákże ie Pan Jezus wykony-
wáł przez człowieczeńſtwo ſwoie, włá-
śnie iáko i dußá przez ćieleſne członki
ukázuie niewidomą moc ſwoię. J ztąd
In Marc. cap. 7. Teofilaktus piße: człowieczeńſtwo
od słowá przyięte ieſt naczyniem uczyn-
kow Chriſtuſowych. A to pámiętáć
potrzebá przećiw ſektarzom dziśiey-
ßym, ktorzy powiedáią, że ćiáło nic
nie ieſt pomocne.

Druga, uczynił też to i dla tego, á-
by oświadczył moc łáſki Duchá ś, bez
ktorey áni ußu ſerdecznych otworzyć,
2. áni słowá Bożego z pożytkiem ſłucháć
Przyczyna nie możemy. Co uważáiąc Gregoriuß
Gregorius in na te słowá ták piße: Coż śię, przez pál-
hæc verba ce odkupićielowe, iedno dáry Duchá
S. znáczą? Jnáczey nie ieſt. Piſmo
Matt. 12. bowiem ś. przez pálec Boży, Duchá
Luk. 11. S. rozumie.

Trzećia, plunąwßy dotknął śię śli-
3. plunąwßy dotknął śię śliną iezyká iego ną iezyká iego. Rożne tu ſą Dokto-
row kośćielnych wykłády. Teofilak-
tus powiedá, że to dla tego uczynił, á-
ſuper hoc by okazał, że wßytkie częśći ćiáłá iego
Evang. były święte, i ku uzdrowieniu chorob
rozmáitych pomocne. U nas śliná ieſt
wilgotność zbyteczna: w Pánu wßy-
tkie rzeczy były przedziwne i Boſkie.
Bedá záś powiedá, że śliná znáczy
słowo Ewánielii, ktore ußymá do ſercá
podáne iezyk rozwięzuie, áby ſercem
Rzym. 10. było wierzono ku ſpráwiedliwośći, á
uſty dźiáło śię wyznánie ku zbáwieniu.
Jnni záś Doktorowie piſzą, że przez
ślinę bez ktorey żaden człowiek i słowá
Gregor Hom. 10. przemowić nie może, rozumie śię mą-
drość niebieſka, bez ktorey o rzeczách
in Ezech. zbáwiennych mądrze á przyſtoynie
Efez. 6. mowić nie może. Przeto Páweł S.
mądrośći Boſkiey prośi, áby mogł o-
prawnie uſta ſwe otwárzáć. J Dá- Pſal. 59.
wid ták śię modli: Pánie otworz wár-
gi moie, á uſtá moie będą opowiádáć
chwałę twoię. Ach miły Pánie, rácz yß
tą niebieſką śliną i mądrośćią, ktora
wychodźi z naświetßych uſt twoich,
dotknąć nędznych á związánych iezy-
kow náßych, ábyśmy nic innego, áni
myślili, áni mowyli, iedno coby było
ku cżći á ku chwale twoiey, ku zbu-
dowániu bliźnego, i zbáwieniu duß
náßych.

Czwarta, weyrzał w niebo, nau- 4. Weyrzał w niebo.
czáiąc nas, zkąd mamy ßukáć wſpo-
możenia, zwłaßczá z niebá, od Bogá
ktory ſtworzył niebo i źiemię. Od Pſal. 102.
Oycá świátłośći, od ktorego wßelkie
dárowánie dobre, i wßelki dár doſko-
náły pochodźi. Do tego i my oczy ná- Pſal. 123. Jak. 1.
ße podnośić mamy. Bo iáko oczy słu-
żebnikow pilnuią ręki pánow ſwoich,
iáko też oczy służebnice pilnuią ręki pá-
ni ſwey, tákże też i oczy náße pogladáć
máią ku Pánu Bogu náßemu, áż śię
nád námi zmiłuie.

Piąta, weyrzawßy w niebo weſt- 5. Weſtchnął
chnął. Nie żeby weſtchnienia potrze-
bował, ktory dawał to czego żądał, ále
áby nas náuczył, wzdycháć do tego,
ktory ná niebie śiedźi, áby i ußy náße,
przez Duchá S. otworzone, i iezyk Gregor.
przez ślinę uſt, mądrość wymowy Hom. 10.
niebieſkiey, rozwiązány był. Teofilá- in Ezech.
ktus powiedá, że weſtchnął nád rodzá-
iem ludzkim, nád ktorym ták wiele
mocy diabeł doſtał, że nam ſłuch i iezyk
odiąć może, i uczynić, żebyśmy tych i
owych członkow nie dobrze używáli.
A iż ták ieſt, przetoż i my, przez wzdy-
chánie, i przez lámenty ućiekaymy śię
do Pána Bogá náßego.

Szoſta rzekł Efátá, co śię wykłada, 6. Rzekł Efata
 otworz

otworz się. To słowo Chaldeyskie iest, ktore nie przeto zostawił Marek S. żeby ono moc iaką w sobie miało, ale aby okazał wielką moc Pana Iezusowe, ktory iednym pospolitym a zwyczaynym słowem, cuda tak wielkie i zacne uczynił. Zaczym też dokłada, że natychmiast otworzyły się usta iego, i rozwiązała się zwiąska iezyka iego, i mowił wybornie. A tak widzimy tu iaka iest moc i skutek słowa Bożego. Słowem swoim stworzył Pan Bog niebo i ziemię, i wszytko co w nich iest, słowem swoim zachowuie wszytko stworzenie i teraz, aby nie zniszczało. Madr. 16. Zaczym i o Izraelitach mowi Mędrzec: że ani zioła, ani plastry, uzdrowić ich mogły, ale Słowo Pańskie ktore wszytko uzdrawia.

Ceremonie przy chrzcie są.

Teć były ceremonie, ktorych Pan przy uzdrowieniu człowieka głuchoniemego zażywał. Że ie niektorzy do usługi chrztu ś. przydali, uczynili to

1. Przeciw ustawie Bożey.

naprzod przeciwko postanowieniu i rozkazaniu Chrystusa Pana, ktory po prostu chrzcić rozkazał, bez chuchania, Matt. 28. bez krzyzma, bez śliny i innych ceremoniy od ludzi wymyślonych.

2. Przeciw zwyczaiowi kościoła starożytnego.

Potym przeciwko zwyczaiowi starożytnego kościoła, ktory tych ceremoniy przy chrzcie nie zażywał, iako się z dzieiow Apostolskich ukazuie. Dzie. 10, 16 A tak nie są to ceremonie do chrztu ś. potrzebne.

III. Co czynił uzdrowiwszy.

Potrzecie słuchaymy, co Pan czynił człowieka tego uzdrowiwszy? zakazał im, aby tego nikomu nie powiedali. O iaka pokora Zbawiciela naszego. Uczy nas tym przykładem swoim, abyśmy uczynki cnot czyniąc wystepkow chluby i chwały ludzkiey się strzegli. Bo ci ktorzy tą intencyą do- (Beda Hom. huius Evang.) bre uczynki czynią, aby sami byli chwaleni, a nie żeby Bog Oćiec, ktory w niebie iest, był pochwalon, ći nie uydą oney strasżney sentencyi Pańskiey: Zaprawdę powiedam wam, wzięli zapłatę swoię. Matt. 6. A tak nie bądźmy prożney chwały chciwemi, ale w każdey rzeczy szukaymy chwały Bożey, sami siebie wzgardzaymy, a będziemy nad inne chwalebnieyśi. (Chrysost. Homil. 4. in cap. 1. Matt.)

Czasowi folguiąc podźmy do czwartey a ostatniey cząstki, nie tesknijcie proszę, wnet skończę.

IV. Część. Pochwała traiaka.

Ukazuie nam tu Marek ś. lud, ktory na ten uczynek Pański patrzył, i przypomina o nim trzy rzeczy, nam ku naśladowaniu potrzebne. Pierwsza, że rozgłaszali uczynek Pański: druga, dziwowali się barzo: trzecia, mowili miedzy sobą, dobrzeć wszytko uczynił.

I. Rozgłaszaią sprawę Pańską.

Pierwszą rzecz ukazuie nam w tych słowiech: ale czym on im barziey zakazował, tym oni to barziey rozgłaszali. Rzeczesz tu, moy namilszy Chrześćianinie: a dobrzeż w tym uczynili, że rozkazania Pańskiego nie słuchali? Odpowiedaią na to Teologowie per distinctionem, i powiedaią, że dwoiakie są przykazania Boże. (Przykazania Boże dwoiakie. 1. Præcepta obligationis.) Iedne są przykazania ktore do posłuszeństwa ludzie obowiezuią, iako dziesięćioro przykazania Boże, ktore, chce Bog, abyśmy koniecznie zachowali. Drugie są przykazania ktore nam nauke iakąkolwiek podaią. (2. Præcepta instructionis.) Temi nie chce Bog, aby się działo to, co rozkazuie, ale raczey to, co się przez one przykazanie znaczy. Także i na tym mieyscu, rozkazuie wprawdzie Pan Iezus tym tłuszczom, aby uczynku iego nie rozsławiali, ale czyni to, aby nam nauke dał, żebyśmy dla prożney chwały uczynkow

naszych

naßych dobrych nie głośili, ale tylko dla chwały Bożey. Zaczym i oni ten uczynek Pański ku chwale Bożey rozgłaßaiąc nic nie grzeßyli. Bo i pismo mowi: dobrze iest taić taiemnice krolewskie, ale poczćiwßa rzecz iest, opowiedać sprawy Boże. (Tob. 12.)

II. Dźiwuią śię barzo.

Druga rzecz zamyka śię w tych słowiech: I dźiwowali śię barzo. Ach iako śię nie mieli dźiwować oney tak prętkiey odmianie człowieka nieuleczonego? ktoremu żaden człowiek na świećie pomoc nie mogł. Nie mnieyße dźiwy, i dźiś w kośćiele swoim Pan Bog sprawuie; przy chrzćie S. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu: przy ołtarzu karmi nas ćiałem swoim i napawa krwią swoią, przy spowiedźi rozgrzeßa, a oczy naße nie widzą, ani ußy słyßą iako śię to dźieie. Coż tu czynić? Dźiwuymy śię z tym pobożnym ludem, Melius enim est mirari, quam rimari.

III. Mowią dobrze wßytko uczynił.

Trzećia rzecz była, że mowili: dobrze wßytko uczynił. O złote, a dostoyne słowa. Coż śie kiedy mogło przystoynieyßego mowić? Chceß wiedźieć co Pan Jezus na świećie sprawować raczył: oto słyßyß, że wßytko dobrze uczynił. W rodźinie Adamowey żaden tey pochwały nie ma, uczynki naße złe są, by nalepße były: a nie dźiw, bośmy z natury źli a skażeni. Sam Pan Jezus, dobrym będąc, dobrze wßytko uczynił. Dobrze przy stworzeniu, dobrze przy odkupieniu, dobrze przy poświeceniu. Dobrze wßędźie! Nam przez grzech duchownie głuchym słuch, a niemym mowę przywroćił, ußy otworzył, ięzyk ku chwale Bożey rozwiązał: dobrze wßytko. A ieźliż nas też kiedy nießczęśćiem, ubostwem, chorobą iaką nawiedźił, dobrze wßystko! Bo mowi Dawid: o dobrześ mi, miły Panie, iżeś mie uniżył. (Psal. 119.) Wierzącym wßytkie rzeczy, i złe i dobre, spolnie pomagaią ku dobremu, (Rzym. 8.) niech mowi co kto chce, dobrze wßytko. Dobry iest Pan, i trwa na wieki miłośierdźie iego. (Psal. 92.)

Zamknięnie.

Co my wiedząc, słuchacze moi wdźięczni, uczćie śię z tym pobożnym ludem sprawy Boże wystawiać, i one z podźiwieniem głośić, a nic niesłußnego Bogu nie przypisować.

A ty, o nasłodßy Jezu, ktoryś z wielkiego a nieogarnionego miłośierdźia, tego nędznego człowieka, uzdrowić i poćießyć raczył, czyli śię i nad nami nie zmiłuieß? ktorzy acz nie na ćiele, a wßakże na dußy, taż chorobą zarażeni iesteśmy. Otworz, miły Jezu, otworz serdeczne ußy i usta naße, abyśmy słowa twego ś. z pożytkiem słuchali, a imię twoie ś. nie tylko na tym, ale i na onym świećie, usty wiernemi wysławiali, Amen.

Na trzynastą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 10, 23-37.

Tedy obroćiwßy się do uczniow, rzekł im z osobna: błogosławione oczy, ktore widzą, co wy widźićie. Bo powiadam wam, iż wiele Prorokow i Krolow żądali widźieć, co wy widźićie, ale nie widźieli: i słyßeć, co wy słyßyćie, ale nie słyßeli. A oto niektory Zakonnik powstał,

powſtał, kuſząc go i mowiąc: nauczyćielu, co czyniąc odźiedźiczę ży-
wot wieczny? A on rzekł do niego: w Zakonie co napiſano? iako czy-
taß? A on odpowiadaiąc rzekł: będźieß miłował Pana Boga twego,
ze wyſtkiego ſerca twego, i ze wßyſtkiey duße twoiey, i ze wyſtkiey śiły
twoiey, i ze wßyſtkiey myśli twoiey: a bliźniego twego, iako ſamego
śiebie. I rzekł mu: dobrześ odpowiedźiał: to czyń, a będźieß żył.
A on chcąc ſamego śiebie uſprawiedliwić, rzekł do Jezuſa: i ktoż ieſt
moy bliźni? Ale Jezus odpowiadaiąc rzekł: człowiek niektory zſtępo-
wał z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zboyce: ktorzy złupiwßy
go, i rany mu zadawßy, odeßli, na poły umarłego zoſtawiwßy. I przy-
dało śię, że Kapłan niektory ßedł tąż drogą: a uyrzawßy go, pomi-
nął. Także i Lewita, doſtawßy śię na ono mieyſce, a przyßedßy i uy-
rzawßy go, pominął. Ale Samarytan niektory iadąc, przyiachał do
niego: a uyrzawßy, użalił śię go. A przyſtąpiwßy, zawiązał rany
iego, a nalawßy oliwy i wina, i włożywßy go na bydlę ſwoię, wiodł
go do goſpody, i miał ſtaranie o nim. A nazaiutrz odieżdżaiąc, wyiął
dwa großa, i dał goſpodarzowi, mowiąc mu: miey o nim ſtaranie;
a cokolwiek nad to wynałożyß, ia, gdy śię wrocę, oddam ći. Ktoryż
tedy z tych trzech zda śię tobie bliźnim bydź onemu, co był wpadł mie-
dzy zboyce? A on rzekł: ten, ktory uczynił miłośierdźie nad nim. Rzekł
mu tedy Jezus: idźże, i ty uczyń także.

3 Krol. 10. Przyiechawßy kiedyś, zacni ſłuchacze, krolowa Arabſka do Salomona krola, aby nawiedźiła zdrowie iego, dźiwuiąc śie mądrośći i doſtatkom iego, rzekła: ßczęśliwy ieſt lud twoy i ſłużebnicy twoi, ktorzy ſą około ćiebie, i ſłuchaią zawße mądrośći twoiey. Było śie zaiſte na on czas czemu dźiwować, było czego ſłuchać i co widźieć. Salomon krol głębokiey mądrośći, daleko ſłynął, i do podźiwienia wielkiego nacye poſtronne pośiągał: lecz daleko mędrßy i zacnieyßy nad Salomona, w tey Ewanielii ś. przed oczyma naßemi ſtoi, zwłaßcza Prorok możny w ſprawach i w ſło-
Łuk. 24. wiech, przed Bogiem i wßytkim ludem, ktorego mądrośći niemaß liczby. Tu by śie dopieroż krolowa Saba zdumieć, i zawołać muśiała: ßczęśliwy ieſt lud twoy, i zwolenicy twoi, ktorzy ſą około ćiebie, i ſłuchaią zawße mądrośći twoiey. Ale że tego świat nie baczył, ßatan i uczniom Pańſkim właſnym tey ßczęśliwośći zayrzał: przetoż im ſamże Pan Jezus oczy i ußy otwarzaiąc mowi: błogoſławione oczy, ktore widzą to, co wy widźićie. I zarazem przekłada ich nad krole i proroki, powiedaiąc, że ći pragnęli widźieć to, co oni widźieli, a nie widźieli, i ſłyßeć to, co oni ſłyßeli, a nie ſłyßeli. O iakoż tedy wielka była ßczęśliwość zwolenikow Pańſkich. Nie darmo Auguſtyn ś. trzech rzeczy ſobie życzył, zwłaßcza widźieć, Chryſtuſa w ćiele, Pawła na kazaniu, Rzym w kwiećiu. Faryzeußowie wprawdźie tą ßczęśliwośćią pogardzali, co też i nauczeni w Piśmie czynili, zaczym i tu, gdy tak o

szczęśliwości ucznlow swoich Pan mowił, wystawszy ieden nauczyciel zakonny, począł go kusić i pytać, chcąc wiedzieć, sposob otrzymania żywot wieczny. Lecz zrozumiawszy Pan intencyą iego, odesłał go do zakonu, aby się tam z siłami swemi porachował. A gdy się ieszcze chciał usprawiedliwić, przykładem od Samarytana wziętym, wnet go skonfundował, mowiąc mu: idźże, i ty uczyń także. Pisze o tym wszytkim Łukasz S. w tych trzech częściach.

W pierwszey, wspomina kazanie ktore miał Pan Jezus, o błogosławieństwie zwolenikow swoich.

W drugiey, pytanie nauczonego w zakonie, o sposobie otrzymania żywot wieczny.

W trzeciey, podobieństwo o człowieku, ktory wpadł między zboyce.

O tych trzech częściach na ten czas mowić będę, przeto was o powolne a łaskawe uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus, z łaski swoiey ś. niech oświeci oczy nasze, abyśmy się z pożytkiem i z pociechą temu wszytkiemu przypatrowali, Amen.

I. Część. Kazanie ktore miał Pan Jezus o błogosławieństwie zwolenikow swoich, trzema okolicznościami opisał Łukasz ś. Pierwsza, ukazuie postawę. Druga, kazanie w sobie. Trzecia applikacyą y wykład iego. *Okoliczności.*

I. Postawa. Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: obróciwszy się Pan Jezus do uczniow swoich, rzekł im. Obacz a podziwuy się z pilnością Chrześciański człowiecze. Pan Jezus odwróciwszy się twarzą swoią, od innego ludu, ku samym się uczniom swoim obraca, daiąc znać, ktorzy ludzie godni patrzyć na oblicze iego, zwłaszcza ci, ktorzy się słowa iego ś. trzymaią, onego samego słuchaią. Na tych on rad patrzy, do tych samych przemowieniem wnętrznem się obraca. Uważaćby to mieli, wszyscy wzgardziciele Boga i słowa iego ś. Bo iako się tu Pan Jezus od Faryzeuszow i innego ludu niewdzięcznego odwraca, ktory słowem i nauką iego ś. pogardzał: tak i dziś na podobne niewdzięczniki, okiem swym patrzyć nie chce, iako i Żydom powiedział: będzie odięte od was krolestwo Boże, i będzie dane narodowi, ktoryby podał owoc iego. O iak często dawacie Panu Bogu do tego przyczynę, niewdzięcznością waszą, i pogardą sług Bożych. Pan na was woła: szukayćie oblicznośći moiey. A wy cobyśćie mieli wołać: Panie, nie ukrywaj przed nami twarzy twoiey: to o słowo Boże nie dbaćie, i Pasterze swoie, Legaty Boże, ktorzy do was posłani są, prześladuiećie i wzgardzaćie. Boyćie się Boga. *Matt. 21.* *Psal. 27.*

II. Kazanie samo w sobie. Druga okoliczność ukazuie nam kazanie samo w sobie: Obróciwszy się bowiem do uczniow swoich Pan Jezus rzekł im: błogosławione oczy, ktore widzą to co wy widzićie. O piękne a ućieszne słowa. Właśnie iakoby chciał rzec Pan Jezus: o moi mili zwolenicy, iakożeście wy szczęśliwego czasu doczekali: Widzićie mnie ktorym iest wyobrażeniem Boga Oyca niebieskiego, ćiałem waszym przyodzianego: słyszyćie też przytym wdzięczny głos Ewanielii ś, i wierzyćie temu, żem od Boga, ku wykupieniu rodzaiu ludzkiego, posłan iest.

Tu widzimy, w czym prawdziwe szczęście i błogosławieństwo należy. *Błogosławieństwo prawdziwe w czym należy*

de Officiis

Ambroży S. piße, że Filozofowie Pogańscy o prawdźiwym błogosławieństwie rozprawiaiąc, zgodźić śię nie mogli, w czym należy. Jedni ßukali go w rozkoßy ćiała, iako Epikurowie. Drudzy, w śiłach dußy, iako Stoicy. Trzeći, w znaiomośći Boga, i w spekulacyi ktorey kolwiek naślachetnieyßey i naywyżßey istnośći, iako Perypatetycy.

Psal. 144.

O ynaiech tego świata powieda Dawid, że nie dbaią nic, byle śpiżarnie ich były pełne obfituiąc we wßytkich zbożach trzody ich żeby rodźiły tyśiącami, a dźieśięć tyśięcy aby było po ulicach ich. Szczęśliwy to lud mowią, ktoremu śię tak dźieie. Lecz wßytko to pomiia. Pan Jezus w dźisieyßey Ewanieliі ukazuie, że naywiętße dobro i błogosławieństwo ludźi Chrześćiańskich w tym samym należy, aby widźieli to co Apostołowie widźieli, i słyßeli to co i oni słyßeli.

Apostołowie co widźieli?

Coż takowego Apostołowie widźieli? co słyßeli? Widźieli Pana Jezusa naprzod, w ćiele. Widźieli naślicznieyßego miedzy syny ludzkimi.

Psal. 45.

Słuchaycie Jana S. co o tym mowi?

1 Jan. 1.

Co było od początku, cośmy słyßeli, cośmy oczyma naßemi widźieli, i na cośmy patrzyli, i czego śię ręce naße dotykały o słowie żywota, cośmy widźieli i słyßeli, to wam zwiastuiemy. Potym widźieli go też w chwale. O czym miedzy innemi Piotr S. świadczy mowiąc:

2 Piotr. 1, 16, 17.

ktorysmy oczyma naßemi widźieli wielmożność iego, gdy wźiął od Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przynieśiony głos taki od wielmożney chwały:

Matt. 17.

Ten iest on Syn moy miły, w ktorym mi śię upodobało. Naostatek widźieli go w cudach iego, ktore czynił.

Jan. 1.

O czym Jan S. mowi: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca.

Co słyßeli?

Coż też słyßeli? słyßeli one wdźięczne a słodkośći pełne słowa, ktorych śię ludźie nasłuchać nie mogli, ćisnąc śię i garnąc zewßąd do niego. A nie dźiw. Bo mowi o nim Dawid: Że

Psal. 45.

śię rozpłynęła wdźięczność w wargach iego. A Piotr S. mowi: Panie,

Jan. 6.

do kogoż iść mamy? ty maß słowa żywota wiecznego.

O iakoż tedy ßczęśliwi Apostołowie święći, ktorzy to widźieli i słyßeli. O byżem też i ia, rzecze kto, na ten czas miedzy Apostołami był, ćiebie o naślicznieyßy Jezu widźiał, i nauki twoiey z ust twoich słuchał, miałbym śię za ßczęśliwego? nie frasuy śię braćie moy miły, co wiedźieć, żebyś śię był na on czas z osoby iego zgorßył? co wiedźieć, żebyś był ukrzyżuy go! z pospolstwem Żydowskim nań wołał?

Pan Jezus widźiany bywa troiako?

Możeß go i dźiś widźieć, będźießli chćiał. Widźiany bowiem bywa troiakim sposobem.

1. Ćielesnie tylko.

Naprzod ćielesnie tylko. Tak go widźieli Faryzeußowie, nauczeni w Pismie, Piłat, Herod, Kaifaß i wßytko Żydostwo, ale coż im to pomogło? mowi Pan Jezus: widźieli a nienawidźieli i mnie i Oyca moiego.

Jan. 15, 24

Zaczym potępienie ich tym ćięższe będźie.

2. Duchownie tylko.

Potym bywa widźiany duchownie tylko przez wiarę. Tak go widźiał Abraham, tak inni Patryarchowie, iako mowi Pan Jezus: Abraham, oćiec

Jan. 8, 56.

waß, z radośćią żądał, aby oglądał dźień moy i oglądał, i radował śię.

3. I ćielesnie i Duchownie.

Naostatek bywa widźiany, i ćielesnie i duchownie, a tak widźieli go sami Apostołowie, gdy nie tylko oczyma swemi nań patrzali, ale też uwierzyli

rzyli weń, i poznali go bydź Synem Bożym.

My go dźiś widźimy duchownie tylko. A wßakże iednak nie mniey błogosławieni iesteśmy: Bo samże powiedźiał: błogosławieni ktorzy nie widźieli, a uwierzyli. W onym żywoćie oglądamy go twarzą w twarz. To iuż będźie nadoskonalße i nabłogosławieńße widzenie. W ten czas, mowi Augustyn ś. uyrzemy, Boga w nim samym, uyrzemy i mieć go będźiemy w nas, ktorego widźieć końca nie będźie. Tym śie kontentuymy, a nie będźiem zawstydzeni.

Jan. 20, 29

Lib. Man. cap. 17.

III. Ekśplikacya tego kazania.

Potrzećie iuż słuchaymy ekśplikacyi, albo wykładu tego kazania, ktore sam Pan czyni: wiele, prawi, Prorokow i krolow żądali widźieć to, co wy widźićie, ale nie widźieli: i słyßeć to, co wy słyßyćie, ale nie słyßeli. Od początku świata, to było nawiętße synow i corek Bożych żądanie, aby Chrystusa obiecanego widźieć mogli. Ewa matka wßytkich ludźi, porodźiwßy Kaina, rozumiała że to Chrystus obiecany, i rzekła: Otrzymałam męża Pana. Lamechowi gdy śie urodźił Noe, rzekł: Ten nas poćießy z prace naßey, i z roboty rąk naßych, z strony źiemie, ktorą Pan przeklął. Jakob Patryarcha na śmiertelney pośćieli leżąc, zawołał: Zbawienia twego, Panie, oczekawać będę. Coż rzekę o Dawidźie? O święty Boże, iakoż on wżdy w Psalmiech swoich Messyaßa widźieć pragnie? W Psalmie czternastym mowi: ktoż da z Syonu wybawienie Jzraelowi? gdy zasię wyprowadźi Pan z więźienia lud swoy, rozraduie śie Jakob, a rozweseli śie Jzrael. A widząc potym w Duchu Pańskim dźień ten, o Jezu, iaką on radość? iaki tryumf czuie? Tenći, prawi, iest dźień, ktory Pan sprawił, raduymy i weselmy śie weń. Jzaiaß Prorok iakoby przy żłobie Pańskim śiedząc, mowi: Dźiećiątko narodźiło śie nam, a Syn dany iest nam. A na drugim mieyscu u tegoż Proroka woła i krzyczy wßytek lud Boży. Obyś rozdarł niebiosa, i zstąpił! Lecz ktoby wyliczył wßytkie żądania oycow ś, z ktorych po obiecanym Messyaßu tesknili, z duße pragnąc, aby go widźieć i oglądać mogli. O zaiste błogosławione były oczy Apostołow ś, ktorzy Pana widźieli z sobą wdźięcznie obcuiącego, słuchali prawdźiwie uczącego, widźieli dźiwne cuda sprawuiącego.

1 Moy. 4.

1 Moy. 5, 29.

1 Moy. 49, 18.

Psal. 14, 8.

Psal. 118.

Jza. 9.

Jza. 64, 1.

Tego błogosławieństwa, i my z łaski Bożey iesteśmy uczestnikami. Widźimy Pan Jezusa Boga i człowieka prawdźiwego, w ktorego wierzymy, i wyznawamy go bydź iedynym Bogiem, z Oycem i z Duchem S. Widźimy go pod osobą chleba i wina w naświętßym Sakramenćie prawdźiwie przytomnego, czego niewierni Sakramentarze nie widzą, ani widźieć chcą. Widźimy kośćioł Boży od wßech superstycyy, i zabobonow słowu Bożemu przećiwnych za łaską Bożą oczyśćiony.

Błogosławieństwo Chrześćiańskie.

O iakie ßczęśćie? iakie błogosławieństwo naße. O iak wiele narodow na świećie, ktorzy tego ani widźieli, ani zrozumieli. Staraymyż śie tedy, abyśmy byli wdźięczni tego tak zacnego Pańskiego dobrodźieystwa: aby śie takiey nie skarżył na nas Zbawićiel naß, iako na one niewdźięczne miasta, Chorazym, Betsaide, Kapernaum, a żeby snadź Niniwitowie

Napomnienie.

Matt. 11.

Matt. 12.

wie przećiwko nam w dźień sądny na świadectwo nie powstali.

Zatym w imię Pańskiey udaymy się do drugiey części.

II. Cześć.

Pospolićie mowią: rzadka bywa godźina, a krotka chwila wesela Duchownego. Także własnie i tu Rozweselił się Pan Jezus w Duchu, i w onym weselu począł zalecać szczęśliwość i błogosławieństwo zwolenikow swoich, ali mu tego wesela szatan nie zyczy, ale wzbudza niektorego nauczonego w zakonie, ktory się z Panem w kontrowersyą wdaie.

Okoliczności.

O tym przypomina Łukasz ś. te okoliczności. Pierwsza iest pytanie, druga odpowiedź.

I. Pytanie

Pytanie znowu ma w sobie te punkta. Pierwszy, kto pyta? drugi, iakim umysłem? trzeći, ocz pyta.

1. Kto pyta? Legisperiti co sącz?

O pierwszym mowi Łukasz ś. Oto niektory zakonnik. Legisperytowie albo w zakonie nauczeni, byli na on czas ludźie w Moyzeszu i w Prorokach biegli, własnie iako dźiś u nas Doktorowie Theologii. Także i ten, nie był człowiek iaki podły, abo ieden z owych Mędrkow, ktorzy nalawszy sobie w mycke, zwykli siła gadać, o wierze dysputować, ale był nauczyćiel publiczny przy Akademii Jerozolimskiey. Ten słysząc że Pan w widzeniu samego śiebie szczęśliwość i błogosławieństwo ukazuie, myśli sobie: Jest to przećiwko Zakonowi Bożemu, i zarazem chce się z Panem wdać w rozmowę, dysputacyą, zacząć, i przećiwną stronę trzymać.

Observatio.

Tu widzimy, ktorzy ludźie Panu Jezusowi i nauce iego naywięcey się sprzećiwiać zwykli, zwłaszcza nie prostacy, nie nieuczeni, ale ći ktorzy się maią za uczone, i ktorym Bog przed inemi tę łaskę dał, że Pismo rozumieią, rozrywkę, naukę, pamięć, wymowę, w rzeczach eksperyencyą maią. Ci są nagorsi, ći zeby na Pana Jezusa ostrzą: ći się nauce iego, iako i ten Legisperyt, sprzećiwiaią. A tak nie ma nas żadnych ludźi nauka i biegłość uwodźić: Pan Jezus z słowem swoim ma bydź u nas namędrszy. Błogosławiona prostota, Augustyn S. na iednym miey cu pisze: powstaią nieuczeni, a chwytaią niebo, a my z naukami naszemi, oto w ćiele i we krwi się walamy. Lib. 8. conf. c. 8.

2. Jaka intencya?

Drugi punkt zamyka się w tych słowiech: powstał kusząc go: to iest, powstał aby pytał, ale nie z szczyrego serca, nie przeto aby się prawdy nauczył, ale aby kusił, aby Pana iako podchwyćić, i w czym ułowić mogł. O co dźiś takich pytaczow na świećie, ktorzy się wiele dysputuią, ustawicznie się o wiarę swarzą, a nigdy się upamiętać nie chcą. Tacy ludźie Boga na ięzyku, a diabła w sercu maią. Strzedź się ich potrzeba.

3. Ocz pyta?

Trzeći punkt iest pytanie samo w sobie: Mistrzu, prawi, co czyniąc odźiedźiczę żywot wieczny? Patrzćież tego obłudnika, iakoć umie oracyą stroić? Zaczyna pytanie z uczćiwośćią, Mistrzem Pana nazywaiąc, choć się od niego uczyć nie myślił. Nadźie takowych więcey, ktorzy usty mowią pięknie, a sercem obłudnie, na zdradźie. Usty mowią, boday zdrow: a w sercu, boday zdechł.

Daley mowi, co czyniąc odźiedźicze żywot wieczny? Piękne zaiste i potrzebne pytanie. Bo coż nam pilniey na świećie wiedźieć, iako to, żebyśmy otrzymali żywot wieczny? O tym ći by się nam naczęśćiey pytać. Pisze

Pelbartus

Serm. 2. sup. hoc. Evang.

Pelbartus o czterech Monarchach, ktorzy wielki koßt ważyli na to, aby Ray ziemski znaleść mogli. Pierwßy był Kserkses, krol Perski: drugi Kambyses, tyran Medski: trzeći, Aleksander wielki: czwarty, Nero Cesarz Rzymski. O iak daleko słußniey nam Chrześćianom, abyśmy śie o drodze do żywota wiecznego pytali.

Mich. 6. Jan. 6, 28. Jan. 3.

Zadawała ta kwestya ludźiom prace nie mało. Jedni mowili: Co ia godnego Panu ofiarować będę? Drudzy: co będźiemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy Boże? Nikodem dla tego też był do Pana w nocy przyßedł. I dźiś miedzy Chrześćiany nie wßyscy do końca wiedzą, ktora iest pewna droga i gośćiniec do żywota wiecznego. A tak odpowiedźi Pańskiey tym pilniey proßę słuchayćie.

II. Odpowiedź Pańska dwoiaka.

Odpowiedź czyni Pan Jezus dwoiaką. Jedne, przez pytanie: drugą, przez zdania swego oznaymienie.

I. Przez pytanie.

Pierwßą, iakom rzekł, czyni przez pytanie mowiąc: W zakonie co napisano iest? Jako czytaß? Do zakonu Pan tego Legisperyta odsyła, nie do tradycyi przodkow, ale do Pisma, do zakonu, nauczaiąc nas, gdźie śie o drodze do żywota wiecznego pytać mamy, zwłaßcza w Pismie. Bo nie mowi tu Pan: Maćie ustawy przodkow waßych: ale, w Zakonie iako czytaß? A słußnie: Mowi bowiem Chryzostom S. Kto, nieumieietnym iest, znaydźie w Pismie, czego śie ma uczyć. A k temu: Pismo słuchaczom swoim nie dopußcza błądźić. Pytaßli czemu? Odpowieda Hugo: w pismie S. cokolwiek śie naucza, prawda iest, cokolwiek rozkazuie, dobroć, cokolwiek obiecuie, wierność: Koncylia, Oycowie bez omyłki nie są. Samo pismo błądźić nie może.

In 22. cap. Matth. Homil. 41. Lib. 3. de Anima.

Odpowiedź nauczonego w Zakonie.

Słuchaymyż odpowiedźi nauczonego w zakonie? Pan mu do Pisma ukazuie, a on też z pisma odpowieda, a słußnie. Bo mowi Hyeronim ś. na kapłana należy, wiedźieć Zakon, i na pytania odpowiedać z Zakonu. Toż i ten nauczony w Pismie czyni. Przywodźi dwoie przykazanie z zakonu: Jedno o miłośći Bożey, mowiąc: Będźieß miłował Pana Boga twego ze wßystkiego serca twego, i ze wßytkiey duße twoiey, i ze wßytkiey siły twoiey. Drugie o miłośći bliźnego mowiąc: Będźieß miłował bliźnego twego, iako samego śiebie.

In Aggæum proph. 5 Moy. 6. 3 Moy. 19.

Piękna zaiste odpowiedź. W tym dwoygu bowiem przykazaniu wßytek zakon zawisł, i Prorocy. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec przykazania iest, miłość z czystego serca, i sumnienia dobrego, i z wiary niebłudney. A na drugim mieyscu: Wypełnienie, prawi, zakonu iest miłość. To iest, mowi Chryzostom S, nawiętßy znak ze wßytkich znakow. Po nim bowiem bywa poznawany naśladowca Chrystusow.

1 Tym. 1. Rzym. 13. Hom. 32. in rad. Cor. 13.

2. Per sententiæ declarationem.

Lecz słuchaymy drugiey odpowiedźi Pańskiey, ktorą czyni przez zdania swego oznaymienie, mowiąc do nauczonego w Pismie. To czyń, a będźieß żył. Nabożną proßę, a pilną myślą te słowa rozbierayćie. Dały bowiem niektorym przyczynę do wielkiego błędu, że rozumieli, iż żywota wiecznego przez uczynki zakonne dostępuiemy. Lecz nie tym umysłem Pan tego Legisperyta do Zakonu odsyła, ale iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Rozumiał ten nieborak, że przez

uczynki miał żywot wieczny otrzymać: Bo mowi: co czyniąc żywot wieczny odziedźiczę? Otoż go też Pan do zakonu odsyła, ktory mu doskonale zachowywać, i doskonale wypełnić
3 Moy. 18. rozkazuie. Bo ktobykolwiek te wszytkie rozkazania, ktore w zakonie napisane są, wypełnił, będźie w nich żył. Lecz że tego żaden człowiek uczynić nie może: Tedy Pan temu obłudnikowi mowi: To czyń a będźiesz żył, chcąc go do uznania samego śiebie przywieść, aby poznał iak dalekim był od doskonałego zachowania Zakonu, a poznawszy krewkość i niedoskonałość swoie, aby śie o inney drodze do żywota wiecznego, iuż nie przez uczynki, ale przez Chrystusa pytał.

A tak głupie z tego mieysca niektorzy dowodzą, że czyniąc uczynki zakonne, żywot i wiecznego dostępuiemy. Ra-
Lib. 10. in Levit. cap. 1. dulfus mowi, ktoż iest, ktoby wszytko, co Bog rozkazał czynił? Nie iesteśmy tego błogosławieństwa i tey zasługi, abyśmy mu we wszytkim mieli bydź posłuszni. A ieżliż nie iesteśmy, to też przez uczynki żywota wiecznego nie dostępuiemy. A tak Zakon uczynkami swemi nic innego nie iest, iedno
Gal. 3. wodzem naszym do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni. Bo nie iest dany zakon, aby wybawiał
Aug. Tract. 3. sup Joh. cap. 1. od grzechu, ale aby ukazował grzech, i oznaymiał pysznemu krewkość iego, a do pokuty radźił krewkiemu.

Lib. de Jac. & vitæ beat. cap. 6. Nie ufaymyż tedy w uczynkach, mowmy z Ambrożym ś. Nie mam, zkądbym śie chlubić w uczynkach moich mogł. Nie mam, zkądbym śie przechwalał, i dla tego będę śie chlubił w Chrystuśie. Nie będę śie chlubił, żem sprawiedliwym iest, ale żem odkupiony iest. Będę śie chlubił, nie żem prożen od grzechu, ale że mi grzechy odpuszczone są. To mądrość prawdźiwa, to czyń, a będźiesz żył.

Podźmy daley.

III. Część. Trzećia część nas iuż do śiebie ćiągnie, w ktorey przekłada Pan Jezus podobieństwo o człowieku, ktory wpadł miedzy zboyce. To podobieństwo trzema okolicznośćiami ogarnął Łukasz ś. Kładźie naprzod okazyą iego: potym, podobieństwo samo w sobie: a naostatek, applikacyą iego.
Okoliczności.

I. Okazya. Okazya była takowa. Nauczony w piśmie chcąc samego śiebie usprawiedliwić, rzekł do Pana Jezusa: a ktoż iest moim bliźnym? Pan Jezus nastąpił zaraz na to podobieństwo, w ktorym pokazuie dwie rzeczy: Jedna, iż każdy człowiek iest bliźnym naszym, ktorykolwiek pomocy naszey potrzebuie, bądź Żyd, bądź Samarytan, bądź Chrześćianin, bądź też i poganin. Druga, iż dla upadku pierwszego człowieka, żaden człowiek sam przez śie do żywota wiecznego wniść nie może, chyba żeby mu Pan Jezus niebieski Samarytan pomogł.

II. Podobieństwo samo w sobie. Podobieństwo samo w sobie, proponuie Pan Jezus tym porządkiem: naprzod przypomina drogę człowieka tego z Jeruzalem do Jerychu, i co mu
1. Droga człowieka z Jeruzalem do Jerycha. śie na oney drodze przydało, mowiąc: Człowiek niektory szedł z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zboyce, ktorzy też odarszy go, i zadawszy mu rany, odeszli napoły żywego zostawiwszy. Tak pospolićie bywa. Ludźie podrożni rozmaitym niebezpieczeństwom podlegaią. Zkąd też urosła ona przypowieść: wie człowiek kiedy

wyiedźie,

wyjedźie, ale nie wie kiedy przyjedźie. A tak dobra rzecz, na droge śie opatrzyć spowiedźią szczyrą, modlitwą gorącą, uzywaniem naświetszego Sakramentu godnym. Bezpiecznie taki w droge iechać może, bez woli Bożey włos mu z głowy nie spadnie, Aniołowie ś. maią go w opiece swey. Siła ich iest co na to nie pomnią, iadą w droge właśnie iak na wesele: a iako śie im też powodźi doświadczenie świadczy.

In Ep. ad Eustach. Hyeronim ś. piše, iż to mieysce, ktorego tu Pan wzmianke czyni, dla częstych rozboiow, ktore śie tam dźiały, nazwane było: mieysce krwie. I dźiś o to nie trudno, prze niedozor urzedu, zwierzchnośći, wielkie śie mieyscami rozboie, gwałty, i naiazdy dźieią, że człowiek w droge iadąc, zdrowie swe, iak na morze puśćić muśi.

Wykład Duchowny. Duchownie o tym mowiąc, człowiek ten, ktory wpadł miedzy łotry iest Adam, oćiec nas wszytkich. Ten wźiął przed śie żałosną droge z Jeruzalem do Jerychu, to iest udał śie od Boga do świata, a będąc mowie obywatelem raiu rozkošnego, źiemie Panem, nieba mieszczaninem, domownikiem Pana Zastepow, bratem błogosławionych duchow i mocy niebieskich społ dźiedźicem, puśćił śie od rzeczy niebieskich do źiemskich, od Stworzyćiela swego, obroćił śie do stworzenia iego. Coż śie stało? Wpadł niebożak nedzny miedzy zboyce, to iest, miedzy czarty piekielne, ktorzy byli mezoboycami od początku, czuwaiący nań na puszczy przeklętego Jerycha. Ci rzućiwszy śie przypadli i złupili go z odźieni a nieśmiertelnośći, niewinnośći, sprawiedliwośći, łaski i miłośći

Bern. Ser 15. sup Cant.

Bożey, i ze wszytkich darow iego, a ktemu zranili go aż na śmierć. Od tego czasu w potomkach Adamowych, niemasz nic zdrowego. Bo Adam podobne sobie syny rodźi. Wszyscy grzechem zranieni, i napoły żywi zostawieni. Bo utraćiwszy on prawy a wieczny żywot, ten tylko doczesny i to do czasu trzymaią.

Oto taka była droga nedznego człowieka, z Jeruzalem do Jerycha.

Powtore wspomina Pan Jezus dwoiakie ludźie, ktory słusznie tego nieboraka na opieke swoie wźiąć i retować mieli, ale nie retowali. Jeden był kapłan, drugi Lewita. Kapłan idąc oną drogą, uyrzawszy go, minął. O nie kapłańska ż to była. Kapłani maią pospolitwu przykładem uczynkow miłośiernych świećić. Czego ten nie uczynił; uyrzał wprawdźie niedostatecznego, ale mu żadnego miłośierdźia nie pokazał. Kto inszym każe, sam muśi być bez nagany. Naydźie i dźiś takie, ktorzy miasto poćiechy, utrapionym utrapienie dodawaią, ubogie wdowy i śiroty na nich płaczą, iż pomste do Boga wołaią. O iak im ćieskie karanie od Boga zgotowane. Lewita, mało co lepszy, a zgoła iaki kapłan, taki i Lewita. Na takie duchowne Bog sam woła przez Proroka mowiąc: Coż tobie do tego, że ty opowiedasz ustawy moie, a bierzesz w usta twe przymierze moie? A ty masz w nienawiśći karność, a słowa moie zarzućiłes w tył za śe. Widźiszli złodźieia, natychmiast z nim bieżysz, a bierzesz dźiał z cudzołożniki, usta twe rozpuszczasz za złośćią, a ięzyk twoy plećie zdrady, z śiadasz a mowisz przećiw bratu twemu, a uwłaczasz czći synowi

2. Ludźie ktorzy go retować mieli.

1. Kapłan.

2. Lewita.

Psal. 50.

matki

matki twoley. To Bog mowi: a ludzie co mowią? wnet w kapłanie wystepek widzą, wnet śie gorszą. Zaczym nie nauką tylko, ale i zywotem i obcowaniem uczćiwym, kapłan pobozny budować powinien. *Chryf. Homil. 7. in Gen.*

Wykład duchowny. Duchownie o tym mowiąc, widzimy tu, że człowiekowi nedznemu z upadku iego, ani kapłan, ani Lewita, to iest, ani Moyzesz z Zakonem, ani Aaron z kapłaństwem swoim, ani ofiary ani ceremonie pomoc nie mogły. Bo Zakon ani grzechu, ani śmierći oddalić nie moze. Prozno śię kto nań spuszczać, prozno z tym obłudnikiem na harc wyiezdzać, prozno mowić ma: co czyniąc, otrzymam zywot wieczny? bo go zadne uczynki dać nie mogą.

3. Osobo ktora mu pomogła. Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus osobę, ktora człowieku temu z upadku iego pomogła: O tey mowi w te słowa: Samarytan niektory iadąc, przyiechał do niego, a uyrzawszy uzalił śię go i przystąpiwszy, zawiązał rany iego, wlawszy oleiu i wina, a potym włozywszy go na swe bydlę, zawiozł go do gospody, a miał o nim pieczą. Ach coz więcey miał ten Samarytan czynić? Wszytkie tu uczynki miłośierdźia, człeku temu nedznemu ukazuie. Czyni to, co Pan Jezus uczniom swoim czynić rozkazał, zwłaszcza zeby nieprzyiaćioły swoie miłowali, i dobrze im czynili.

Wykład duchowny. Duchownie o tym mowiąc, Samarytanem Pan Jezus iest. Ten uyrzawszy upadłego człowieka, w nieszczęśliwym upadku iego, wzruszon iest niewymownym miłośierdźiem, zmiłował śię nad nim, i udał śię tąz drogą, zstąpiwszy na niskośći świata tego. Tamze zawiązał rany iego, i nalał w nie wina pokuty świętey, i oleiu łaski a odpuszczenia grzechow, i poćiech zbawiennych. *Psal.* Potym wźiąwszy go na bydlątko człowieczeństwa swego ś, na ktorym zniosł wszytkie grzechy i nieprawośći nasze, przyprowadźił go do gospody kośćioła swego ś. A maiąc odeyść z świata do Oyca, wyiął dwa grosza, to iest stary i nowy Testament, i dał ie gospodarzowi, to iest, Przełozonym kośćioła swoiego, Biskupom i Pasterzom, i polećił mu człowieka nedznego, aby go opatrowali. A iezliby co nad to wyłozyli, z nauki, z pilnośći, i z dobrych przykładow swoich, tedy im to, gdy śię na sąd zwroći nagrodźić obiecał. W ten czas będą mieli, zapłatę hoyną prac swoich, roziaśnią śię iako światłość niebieska, i będą iako gwiazdy na wieki. *Matt. 5. Dan. 12.*

Toć iest podobieństwo i wykład iego, o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce: Juz tu obaczyć mozećie, ze przez uczynki, iako wyzey hypokryta Faryzeyski rozumiał, prozno mamy otrzymać zywot wieczny, ieźli śię Samarytan niebieski nad nami nie zmiłuie, i nie ogarnie nas łaską i błogosławieństwem swoim ś.

Naostatek iuz Pan Jezus czyni applikacyą tego podobieństwa, mowiąc do nauczonego w Pismie: ktoryz z tych trzech zdać śię bydź bliznym onemu, ktory wpadł miedzy zboyce? A on rzekł: Ten ktory uczynił miłośierdźie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idź i ty czyń takze. Tu słyszyćie, audytorowie moi mili, ze nie tylko znaiomy, ale i nieznaiomy, bliznym naszym iest, ktoremuśmy dobrze czynić powinni. Zydowie bliznym swoim rozumieli bydź tylko przyiaćioła; zaczym z podania *III. Applicatio.*

przodkow

przodkow swoich, przyiacioly tylko mi- łowali a nieprzyiacioły nienawidźieli. Matt. 5. Lecz nie tego nas ten Samarytan u- czy: co mu było potym, że śie człowie- ka tego, ktory wpadł miedzy zboyce, podiął? Czyli był nie mogł mowić? Mnie co do niego? nie moiey to na- cyi, nie moiey wiary człowiek? Co wiedźieć, ieźliby mi też to napotym od- dał? Lecz nic takowego nie myśli, a pogotowiu nie mowi, ale miłość iak nawiętßa może, człeku choćiaż nie- znaiomemu, okazuie.

Praxis. Ach coż dźiś ludźie tego nie uważa- ią, iedni mowiąc: Samem sobie nay- bliży, bliżßa koßula ćiała, niżeli suknia: drudzy zaś za bliźnego maią, przyia- ćiela, sąśiada, znaiomego. A nie po- Serm. 59. de Temp. mnią na to, iako Augustyn ś. mowi: że wßyscy bliźnemi iesteśmy, raz wzglę- dem ziemskiego narodzenia, drugi względem dźiedźictwa niebieskiego. in h. l. Ambrozy ś. też mowi: że nie powin- nowactwo czyni bliźnego, ale miło- śierdźie: Bo miłośierdźie według przyrodzenia iest, a nic tak według przyrodzenia nie iest, iako miłować to- warzyßa przyrodzenia.

Zamknie- nie. Co my, namilśi w Panu, wiedząc, bądźmy wdźięczni tak hoyney łaski Pa- na Boga naßego, że nam nie tylko sa- mego śiebie obiawił, ale też nam nę- dznym i upadłym pomogł, iako pra- wy a wierny Samarytan. Miłuymy go z całego serca, ze wßytkiey duße, mysli, i śił naßych, z łaski iego nie z za- sługi naßey wßytkiego patrzmy.

A ty, o święty niebieski Samary- tanie, Panie Jezu Chryste, ktoryś dla nas nędznych ludźi i dla naßego zba- wienia z nieba zstąpił, zmiłuy śię nad nami, okaż nam twarz swoie, abyśmy ćie oglądali, uczyń nas uczestniki świe- tych zasług swoich, weźmiy nas na o- piekę swoie, a z tey gospody cżesney przeprowadź nas do żywota wieczne- go, Amen.

Na czternastą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 17, 11-19.

I stało śię gdy ßedł do Jeruzalem, że ßedł pośrzodkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodźił do niektorego miasteczka, zabieżało mu dźieśięć mężow trędowatych, ktorzy stanęli z daleka. A ći podnioßßy głos swoy, rzekli: Jezuśie Nauczyćielu, zmiłuy śię nad nami. Ktore on uyrzawßy, rzekł im: ßedßy okażćie śię kapłanom. I stało śię, gdy ßli, że oczyśćieni są. Ale ieden z nich uyrzawßy, że iest uzdrowiony, wroćił śię, wielkim głosem chwaląc Boga. I padł na oblicze swoie u nog iego, dźiękuiąc mu; a ten był Samarytan. A Jezus odpo- wiedaiąc, rzekł: zaż nie dźieśięć iest oczyśćionych? a dźiewięć kędy? Nie znaleźli śię, aby śię wroćili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudzo- ziemiec. I rzekł mu: wstań, idź, wiara twoia ćiebie uzdrowiła.

Nie może na tym świećie, Chrze- śćianie w Panu mili, żaden człowiek bydź bez iakieykol- wiek choroby. Bo mowi Pismo, że Psal. 90, 10 czas żywota naßego iest śiedmdźieśiąt, a nawięcey ośmdźieśiąt lat, a nalepßy

czas ieſt praca i boleść. Przyßedł na ten świat Pan Jezus, coż na nim zaſtał innego, iedno pracą a boleść we wßytkiey rodźinie Adamowey. Nalazł narod ludzki przez zazdrość ßatańſką na dußy, i na ćiele barzo utrapiony i ſchorzały: Chodźił tedy po rożnych mieyſcach, iako wierny Lekarz, uzdrawiaiąc niemocy dußne i ćieleſne. Aż też oto i tu w dźiśieyßey Ewanielii, odprawuiąc oſtatnią drogę ſwoię, do Jeruzalem, nie proznuie: oświadczaiąc rozmaićie ſkutek męki i śmierći ſwoiey. Przyßedł do Jerychu, ali tam zaſtał człowieka niewidomego, tegoż wzrokiem darował, daiąc znać,ześmy przez niewinną mękę i śmierć iego, z ćiemnośći wiecznych do świątłośći iaſney chwały i żywota wiecznego przywiedźieni bydź mieli. Wſtąpił do Betanii, trafił tam na umarłego Łazarza, tego z śmierći do żywota zwroćił, daiąc znać, że nam przez śmierć ſwoię żywot wieczny miał przywroćić. Aż też oto naoſtatek przyßedßy do niektorego miaſteczka, ſpotkał dźieśiąći mężow trędowatych, ktorzy ſtanąwßy zdaleka, o miłośierny ratunek proßą, i tym pomogł: daiąc znać,ześmy nadrożßą krwią iego, od grzechow naßych oczyśćieni bydź mieli. O iakiego nam Dobrodźieia Bog wßechmogący, na ten pracowity a bo-
Pſal. 103. leſny żywot poſłał, ktory, iako Dawid mowi, odpußcza wßytkie nieprawośći, i uzdrawia wßytkie choroby naße. Lecz prace i boleśći pełny świat, nie umiał bydź wdźięczen łaſki i dobroći Pana tego. Bo i tu miedzy dźieśiąćią ieden śię tylko znalazł, ktory przyßedßy oddał Panu chwałę i dźiękczynienie za dobrodźieyſtwa iego. Aż też Pan dźiwuiąc śię niewdźięcznośći drugich, mowi: zaż nie dźieśięć ieſt oczyśćionych? a dźiewięć gdźie ſą? żeby tedy i na nas podobney ſkargi nie było, nauczmy śię z tey Ewanielii ś, iako ſobie w pracach i boleśćiach tego żywota mizernego poczynać, i iako łaſki a dobrodźieyſtwa Pana Boga wßechmogącego wdźięcznemi bydź mamy. A to uczynimy rozdźieliwßy tę Ewanielią na trzy cząſtki.

W pierwßey ukazuie nam Ewanielia dźieśięć mężow trędowatych.

W drugiey, Pana Jezuſa, ktory ich oczyśćił.

W trzećiey, Samarytana iuż oczyśćionego, ktory miedzy dźieśiąćią, ſam tylko łaſki i dobrodźieyſtwa Pańſkiego wdźięczen był.

Przyydźie czas, pobożni ſłuchacze, kiedyż tedyż, że nauk tych potrzebować będźiećie. Przeto wykładu ich, tym pilniey proßę ſłuchayćie.

Pan Jezus niech śię nad nami zmiłuie, abyśmy o tym za łaſką i pomocą iego ś. pożytecznie mowić mogli, Amen.

O trędowatych trzy okolicznośći przypomina Łukaß ś. Naprzod, chorobę ich: potym, mieyſce, gdźie śię Pan Jezus z nimi potkał: a naoſtatek, ſpoſob i poſtępek ich w ßukaniu uzdrowienia. I. Cżęść. Okolicznośći.

Choroba ich była barzo brzydka i zaraźliwa, żadną nauką ani śiłą ludzką nie uleczona. Zarażała całego człowieka, tak ſrodze, że ćiało ßtukami odpadało. A przypadała na ludźie dla pewnych wyſtępkow. 1. Choroba Trąd. Zkąd przychodźił?

Jedni ſtawali śię trędowatemi, dla ßemrania przećiw porządney zwierzchnośći, iako gdy Marya śioſtra 2. Dla ßemrania.

4 Moy. 12. stra Moyzeßowa, ßemrała przećiw bratu, obraziło to Pana barzo, i natychmiast padł trąd na nie, że zbielała iako śnieg.

2. Dla mężoboystwa. 2 Sam. 3. Drudzy bywali zarażeni trędem, dla mężoboystwa, iako gdy Ioab Abnera niewinnego zabił, Dawid miedzy inßem nießczęśćiem winßował mu tego, aby z domu iego trędowaty na wieki nie wyßedł, przeto że niewinną krew Abnerową przelał.

3. Dla łakomstwa. 2 Krol. 5. Trzeći ćierpieli tę chorobę dla łakomstwa, iako gdy Giezy sługa Elizeußow, upominki wźiął od Naamana Syryyczyka, mimo rozkazanie Pana swego, z łakomstwa, a zwłaßcza dwa talenty śrebra, i parę ßat odmiennych, rzekł mu Elizeuß: Trąd Naamanow zostanie na tobie, i na potomstwie twym, aż na wieki. Zatym wyßedł od niego, pobielawßy od trędu iako śnieg.

4. Dla praesumpcyi. 2 Kron. 26. Czwarći dla hardośći, iako gdy Ozyaß krol podniozßy śię w pychę, wźiął na śię urząd kapłański, a wßedßy do kośćioła, chćiał kadźić na ołtarzu Pańskim, wystąpił trąd na ćiało iego, i był trędowatym aż do śmierći.

5. Dla innych iakichżekolwiek grzechow. 5 Moy. 28. Piąći, dla innych iakichżekolwiek grzechow: bo tak powiedźiał Pan Bog przez Moyzeßa: Ieżliż posłußnym nie będźieß głosowi Pana Boga twego, ani zachowąć będźieß wßego rozkazania i ustaw iego, przepuśći na ćię Pan suchoty, i inne choroby, a będźie ćię trapił aż zginieß.

Praxis. Oto z tych przyczyn przypadał na on czas trąd naudźie. Co śię tu dźiś dla tego przypomina, żebyśćie śię cudzym nießczęśćiem karali, i grzechow śię strzegli.

Hyppokrates. Hyppokrates dwoiakie choroby kładźie przyczyny, powiedaiąc że pochodzą, abo z dyety, abo z wiatru. Lecz naybliżßa przyczyna iest grzech, iako Pismo mowi: Karzeß człowieka dla nieprawośći iego. Ps. 39, 12. Chceßli śię tedy choroby ustrzedz, strzeż śię grzechu: a ieżli z choroby wstanieß, patrz abyś wiecey nie grzeßył, żeby śię co gorßego nie przydało.

II. Mieysce. Powtore ukazuie nam Ewanielista mieysce, gdźie śię Pan Iezus z temi trędowatemi spotkał, i mowi: A gdy wchodźił do niektorego miasteczka. Nie mianuie co to za miasteczko było, ale nic na tym. Atoli nie miasto ale miasteczko było, do ktorego Pan wchodźił, daiąc znać, że on nie iest łaską swoią do żadney ozdoby mieysc, i ich poważnośći przywiązany: ale gdźie iedno ludźie są, ktorzy go wzywaią, tam chce bydź obecny i przytomny. Niemaß tego mieysca pod słońcem, gdźiebyśmy z łaski iego ćießyć śię nie mieli. Bog oczy swoie obroćił nie tylko na to, co iest u świata zacnego, ale i na to co iest podłego. Przeto mowi Dawid: ktoż taki iako Pan Bog naß? Ps. 113, 5. 6. ktory na wysokośći mießka, ktory śię zniża, aby widźiał co iest, na niebie i na ziemi. A tak wßędźie mamy wolny do niego przystęp na wßelkim mieyscu, możemy śię mu dolegliwośći naßych skarżyć, a on nas wspomoże i retuie z łaski swoiey ś. Ieżliś chory, o do kośćioła iść nie możeß, wiec doma ku Panu Bogu wzdychay i wołay, a on ćię i doma wysłucha. Ieżliż w więźieniu, wiec śię i tam do niego ućiekay, a on ćię nie opuśći. Abo ieżliś w drodze, wiec i w drodze miey śię do niego, a on śię ku tobie przybliży.

III. Sposob i postępek w ßukaniu uzdrowienia. Potrzećie, obaczmy sposob i postępek tych trędowatych w ßukaniu uzdrowienia. Ten był dwoiaki. Na-

przod, starali się o zdrowie swoie, znakami pozwierzchnemi, potym, słowy wyraźnemi.

1. Znaki po zwierzchne. Znaki ich były troiakie? Pierwszy, zabieżeli mu: drugi, staneli z daleka: trzeći, zawołali głosem.

1. Zabieżeli mu. Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Zabieżało mu dźieśięć mężow tredowatych. Spieszać się iakoby, pokiny był do miasteczka nie wszedł. Dźiś co czyni Pan Jezus? Pielgrzymuie i dźiś po wszytkim świećie, w słowie swoim ś, chwalebnych Sakramenćiech: i nie daleko iest od każdego

Dzie. 17, 28. z nas. Bo nim żywiemy, ruchamy się, i iesteśmy. A tak potrzeba abyśmy mu zabiegali. Przeto kiedy chrzći, nie

Mark. 16. lekceż sobie waż ustawy iego. Bo mowi: Kto uwierzy, a ochrzći się zbawion będźie. Kiedy uczy, staw się na kazanie, a nie bądź słuchaczem tylko, ale i pełnićielem słowa. Kiedy rozgrzesza, staw się do spowiedźi, a sercem wiernym Absolucyą przyymi. Kiedy u oltarza Sakrament naświetszy rozdaie, spiesz się z inszemi, aby ćię nakarmił ćiałem i krwią swoią, kiedy przed kośćiołem w członkach swoich żebrze, ratuy, wspomoż go. To iest duchownie Panu temu zabiegać. A czyń to za czasu, iako i ći tredowaći: Nie odkładay nawroćić się do Pana: nie mow, iutro poydę. Kto dźiś nie iest do dobrego sposobny, i iutro z trudna się sposobi.

2. Staneli z daleka. Drugi znak ich był, że staneli z daleka. O prostropny postępku. Sprawiło to w nich naprzod sumnienie, ktore przywodźi ich do uznania grzechu,

Przyczyny 1. Sumnienie. za ktorym nie maią się za godne, aby bliśko Pana stanąć mieli, od ktorego się grzechami swemi były oddalili. Także i ty grzeszniku mizerny uczyń, kiedyć ćię Pan Bog prze grzech twoy chorobą iaką nawiedza i karze, nie bądźże nie ćierpliwym, bo tym nic nie sprawisz Gdźie nie pogorszysz, tam nie polepszysz. A tak upokorz się raczey przed Panem Bogiem twoim, znay niegodność swoie, chceszli abyś zmiękczył serce Pana Boga twoiego. Potym,

2. Miłość bliźnego. sprawiła to w nich miłość bliźnego. Bo bacząc do siebie chorobę zaraźliwą, nie śmieią blisko przystąpić, aby kogo z uczniow Pańskich, abo i z innego ludu nie zaraźili. O iako się w tym ludźie nie baczą. W powietrze nie ieden ma za swe, a przećie miedzy zdrowe bieży, i swowolnie ich zaraża, a wiec to miłość? O innych chorobach toż się mowić i rozumieć może. Coż rzekę o owych żebrakach, ktorzy po ulicach i po cmyntarzach, wrzody i inne zarazy swoie, ludźiom uczćiwym prawie pod nos, nie bez obrzydzenia zwłascza brzemiennych białychgłow, ukazować zwykli? Uczmyż się tedy od tych tredowatych miłośći bliźnego, ktora iest dobrotliwa i sprawuie to, że co nam nie miło, drugim nie czynimy. 1 Kor. 13.

3. Podnieśli głos. Trzeći znak był, że podnieśli głos swoy, daiąc znać, że wielce a wielce pragneli ś. łaski iego. Tredowaći na on czas mieli to do siebie, że ochrapło mowili. Bo choroba ona płuca, gardźiel zarażała, że głośno mowić nie mogli. A tak wynoszą głos, i wołaią że wszytkiey mocy, aby ich Pan Jezus, ponieważ z daleka szli, mogł słyszeć.

Takći i nam czynić potrzeba w chorobach ćięszkich, tak czynił Dawid, ktory mowi: Głos moy podnoszę do Boga, kiedy wołam: głos moy Psal. 77.

podnoszę

podnoſze do Boga, aby mie wyſłuchał. A ieſliż kto tak ſłaby, że i wołać i mowić nie może, tedy niech ſercem do Boga wzdycha, a Bog wzdychanie ſerdeczne przyymie za wołanie.

Teć były troiakie pozwierzchne znaki, ktoremi śie ći tredowaći u Pana Jezuſa o zdrowie ſtarali.

2. Słowa.

Powtore obaczmy też ſłowa ich. Mowią tak: Jezuśie nauczyćielu, zmiłuy śie nad nami. Krotkie, ale węzłowate ſłowa, nie długa, ale ućieſzna modlitwa. Obaczćie Chrześćianie, z iakiey wiary, nadźieie, i miłości pochodziła.

Jezuśie.

Pana zowią Jezuſem, to ieſt, wyznawaią go bydź prawym a iedynym Zbawićielem, ktory ma zupełną moc nad żywotem i nad śmierćią, ktoremu i zdrowie i wßytkie choroby muſzą bydź poſłuſzne.

Nauczyćielu.

Powtore, zowią go Nauczyćielem, gotowemi śie okazuiąc ſłuchać Pana Jezuſa, i czynić wßytko według woli a rozkazania iego.

Zmiłuy śie nad nami.

Naoſtatek gdy mowią, zmiłuy śie nad nami, ukazuią i wyznawaią chorobę i nędze ſwoie, i dla tego łaſki a miłośierdźia proſzą, i do miłośierdźia od ſprawiedliwośći Bożey appeluią.

Praxis.

Uczćież śie tu prawdźiwey mądrośći, iako ſobie w chorobach poſtępować maćie, Chrześćianie mei mili. Pan Jezus kogo chce wſpomoga, Przeto wolayćie do niego z Anſelmem: Jezu Chryſte, zmiłuy śie nad nami dla imienia twoiego. Bo coż ieſt Jezus? iedno zbawićiel? Puśććie śie na wolą iego. Bo nie to cobyśmy my chćieli, ale co on chce, dźiać śie muśi. Nie wſtydźćie śie wołać, wyznawaiąc grzechy ſwe: Zmiłuy śie Panie! gdyż Bog miłośierdźie czyni nad tymi ktorzy go o miłośierdźie proſzą.

Abgarus kśiąże Edeſkie w chorobie ſwoiey piſał liſt do Pana Jezuſa, proſząc go, aby do niego przybył. Na co mu on odpiſał, że po wniebowſtąpieniu ſwoim, miał mu poſłać iednego z uczniow ſwoich, ktoryby mu z choroby iego pomogł. Także i my liſty piſzmy, gdy nas co dolega, do Pana Jezuſa, to ieſt, gorliwie śie mu ſerdecznie modlmy. Bo iako Auguſtyn S. mowi: modlitwa ieſt poſeł wierny, rozkazanie wykonywaiący i przenikaiący tam, gdźie ćiało przyyść nie może. Euſeb. Lib. 1. cap. ult.

Lecz poſtąpmy daley.

II. Cześć. Tredowatym ſtawił śie Pan Jezus troiako.

Obaczyliśmy tredowate, przypatrzmyż śie też Panu Jezuſowi iako śie im ſtawił? Naprzod, przyiął ich wdźięcznie: potym, odprawił ich łaſkawie. A naoſtatek, pomogł im wßechmocnie.

I. Przyiął ich wdźięcznie

Przyiął ich wdźięcznie Pan Jezus, nie dał im na wiatr wołać, nie zſukał ich, nie wyrzućił na oczy grzechow, ktore im choroby oney były przyczyną: Ale płaſzczem dobrotliwośći ſwoiey niedoſtatki ich okrył. Tegoż śie i ty nędzniku mizerny w potrzebach ſwoich ſpodźieway. Nie odwroći twarzy ſwey od ćiebie, ani ucha ſwego zatuli przed modlitwą twoią. A iako ma zatulić? ponieważ powiedźiał: Wzyway mnie w dźień utrapienia twego. Pſal. 51. A tu też przypomina Łukaſz ś, że uyrzał tredowate. O iak ſzczeſliwi, na ktore on miłośiernym okiem ſwoim ſpoyrzy. Uyrzał Matteuſza na cle śiedzącego, ali go nawroćił. Uyrzał Zacheuſza na drzewie, ali mu łaſkę ſwoię ofiarował. Uyrzał Maryą Magdalenę,

lene, ale iey grzechy odpuścił. Bądźże i ty nadzieie dobrey, okiem swoim Pan twoy na cię pewnie weyrzy. Bo mowi Dawid: Oczy Pańskie są nad sprawiedliwemi. Psal. 34.

II. Odprawił ie łaskawie.

Przyiąwszy wdzięcznie Pan Jezus te trędowate, odprawił ie łaskawie, mowiąc do nich: Szedszy okażcie się Kapłanom. Dziwna odprawa. Nie rzekł: Bądźcie oczyścieni, iako ono gdy ieden trędowaty, dawszy mu chwałę, rzekł: Panie, ieźli chcesz, możesz mię oczyścić. Odpowiedział, chcę bądź oczyściony. Nie rzekł tu tego, ale im powiedział: Szedszy okażcie się kapłanom. Coż wżdy za przyczyna takowey odprawy? słuchaycie proszę.

Kazał im iść do kapłanow. Przyczyny.

1. Aby się nie zdał wzgardzicielem zakonu.

Pierwsza, odesłał ich do Kapłanow, aby go nie mieli za wzgardziciela zakonu Bożego, i kapłanow iego. Kapłani bowiem mieli w zakonie rozkazanie od Boga sobie dane, żeby o trędowatych rozsądek czynili, czyste aby przyymowali, a nieczyste wyłączali. (3 Moy. 13.) Tego przykazania nie chce przestąpić Pan Jezus: ale do Kapłanow trędowatym każe, aby ie oglądawszy za czyste uznali.

2. Aby wiary ich doświadczył.

Druga, uczynił też to i dla tego, aby wiary ich i posłuszeństwa doświadczył. Bo mogli byli pomyślić: Do Kapłanow nas odsyła, a nie oczyścił nas. By był Chrystusem, uzdrowiłby nas pierwey. (Euthymius.) Te i tym podobne myśli, chciał z nich Pan Jezus wyczerpnąć, przetoż ich do kapłanow odesłał. Takci ten miły Pan i dziś w chorobach i niemocach ciężkich z nami postępować raczy. Probuie i doświadcza, trzymaiąc nas na rzeczy. Szczęśliwy, kto w tey probie wytrwa. Bo mowi Dawid: Oczekaway że Pana: zmacniay się, a on utwirdzi serce twoie, przetoż oczekaway Pana. Psal. 27, 14.

3. Aby się objawił bydź Messyaszem obiecanym.

Trzecia, uczynił też to ieszcze dla tego, aby z relacyi ich kapłany poznali go bydź prawym Messyaszem, o ktorym prorokowali Prorocy ś, że trędowate oczyściać miał. Bo nie bez tego, aby się nie byli mieli pytać, kto ich oczyścił. Iza. 35.

Cyprian ś. te przyczynę ukazuie, (L. 3. ep. 9.) zwłaszcza aby nas nauczył, żesmy kapłany prawdziwe czcić powinni. Do czego i Mędrzec upominaiąc mowi: Boy się Pana, ze wszytkiego umysłu twego, a w powadze miey kapłany iego. (Syr. 7.) A ieźliż Kapłaństwo Starego Testamentu Pan Jezus tak chciał uczcić, i tym trędowatym czcić rozkazał: o iak daleko więcey kapłaństwo Nowego Testamentu wszelkiey uczciwości i poszanowania godne, ktore on sam ustawił, i krwią własną potwirdził i poświęcił. Kapłani Starego zakonu, mowi Chryzostom ś, (Lib. 3. de Sacerd.) z trędem cielesnym sprawę mieli, gdy oczyścionych doświadczali: a nam nie tylko doświadczać, ale i oczyściać trąd duszny, to iest, grzechy i zmazy duszne pozwolono. Coż tedy rozumiecie, iakoście uczciwość Pasterzom swoim powinni?

Wyciąga to po was, sama uczciwość, ktorąście Bogu oddawać obowiązani. Kapłani bowiem sługą są Chrystusowi, i szafarze taiemnic Bożych. (1 Kor. 4, 1.) Zaczym cześć, ktora się kapłanowi oddaie, na Boga się samego ściąga: Rozkazuie też to Apostoł mowiąc: (Zyd. 13.) Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani, abowiem oni czuią, nad duszami waszemi.

Sama

Sama nawet słuszność chce tego po nas: coż bowiem słusznieyszego, iako czćić tego, ktoryć do zbawienia drogę ukazuie? dla ciebie czuie, za cię się modli, o duszy twoiey staranie pilne ma.

Ale w iak lekkie, ach niestetyż u niektorych ludzi, kapłani i sludzy Boży poważenie przychodzą? iaką wzgardę odnoszą? od czasy, o obyczaie. Ach iakie szaleństwo, lekce sobie ważyć tych, bez ktorych ani zbawienia, ani dobroć Chrystusa nabytych uczestnikami bydź nie możecie? Lecz nie ich to krzywda, ale Boża. Bo kto nimi gardzi, nie ludźmi gardzi, ale Bogiem gardzi. O czym Bog wyraźnemi słowy do Proroka Samuela powiedział: Nie ciebać wzgardzili, ale mną. A Pan Jezus mowi: Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi tym, ktory mię posłał.

1 Sam. 8. Luk. 10.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus tredowate do kapłanow odesłał.

III. Pomogł im wszechmocnie.

Potrzecie, słuchaymy, iako im pomogł? Pomogł im wszechmocnie. Bo mowi Ewanielista: J stało się, gdy szli, że oczyścieni są. Obaczcież, iak prętko, iak niespodzianie Pan Jezus tym tredowatym pomogł. Nie był z nimi w drodze, nie dotykał się ich, a przecie, oczyścieni są. Ktoż ich oczyścił? Pan Jezus. Czym? wszechmocnym słowem swoim. Widzimy tu tedy, że Pan Bog ma rozmaite sposoby, ktoremi człowieka ratować może.

Lib. 3. c. 37

Pisze Niceforus o Konstantynie wielkim Cesarzu, że iednego czasu, w chorobę ciężką niespodzianie wpadł, ktora wszytko ciało iego opanowała, a naostatek w trąd się obrociła. Zasięgał z Persyi i innych mieysc Lekarzow rozmaitych, ale mu żadną miarą pomoc nie mogli. Naostatek dali mu Grekowie poradę takową, żeby w Kapitolium doł niemały pał ukopać, i on krwią dziatek małych napełniwszy, usieść w nim, i kąpać się. Usłuchawszy ich porady Cesarz, nazbierał dziatek nie mało, oprawcy pogotowiu byli, krew niewiniątek onych przelewać, matki w płacz poczęły żałośnie krzyczeć, aż się i Cesarz sam rozrzewnił, i nie dał dziatek onych mordować, wolał przy swoiey chorobie zostać, niżeli z takim żalem i płaczem ubogich matek, krew niewinną przelewać. Coż się stało? nie będąc ieszcze na ten czas ochrzczonym, dał się ochrzcić, ali zarazem po przyieciu chrztu ś. oczyścion iest od choroby swoiey. Widzicie Chrześcianie, iako to Panu Bogu nic nie iest trudnego, nic niepodobnego.

Uznawayćież tedy te dobroć i wszechmocność iego, on was ratuie i wspomoże czasu potrzebnego. Stawi się wam nie iako Bog sprawiedliwy, ale iako Pan łaskawy i dobrotliwy.

Trzeciey części słuchaycie.

III. Część. Okoliczności.

Poyrzyymy na Samarytana, iednego z dziesiąci, o tym przypomina Ewanielista trzy rzeczy. Pierwsza, iako wdzięczność swoie oświadczył? Druga, iako ią Pan Jezus od niego przyiął? trzecia, z czym go odprawił?

I. Jako wdzięczność swoię oświadczył.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Jeden z nich uyrzawszy że był uzdrowiony wrocił się, wielkim głosem chwaląc Boga, padł na oblicze swe u nog iego, dziękuiąc mu, a ten był Samarytan. To słyszycie, że ten Samarytan dobrodzieystwa sobie okazanego pięciorako wdzięczen był.

Pięciorako.

Naprzod

1. Redeundo. Naprzod, że się nazad do Pana wrocił. O pobożnym postępku. Wrocił się i ciałem i sercem. Ach moy namilszy człowiecze, ieżliś się ty od Pana oddalił, nawroćże się do niego od niedowiarstwa twego, od złey drogi twoiey, nie dbay nic, że dziewięć ich z tobą nie chcą, nie chce oćiec, matka, mąż, żona, syn, corka, brat, śiostra przyiaćiel, lepiey, tobie samemu Panu Bogu służyć, aniżeli z gromadą ludzi złych i niewiernych potępionym bydź.

2. Glorificando Deum. Druga, nie tylko się nazad wrocił, ale też Boga wielbił, a czynił to głosem wielkim, okazuiąc wewnętrzny afekt swoy, i mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: Błogosław duszo moia Pana, i wy wszytkie wnętrzności Psal. 103. moie, świętemu imieniowi iego. Więc czyni to iawnie w obliczu wszytkich ludzi. Także i ty, człowiecze wierny, nie doma tylko, ale i w domu Pańskim Pana Boga chwal, a osobliwie z choroby wstawszy, słuszna rzecz, żebyś nie doma tylko, ale i w zebraniu Pańskim Panu chwałę oddawał, abyś,

3. Procidendo. przykładem twoim i innych ku chwale Bożey wzbudził. O przyiemnaż to ofiara Panu naywyższemu.

Trzećia, upadł na oblicze swoie, uniżaiąc się iako proch biedny, przed Stworzyćielem swoim. O iako się nie uniżać przed tobą Panem Bogiem naszym? Uchylamy się przed Matt. 26. drzewem, ktore nam ćień podaie, a przed tobą, o nasłodszy dobrodzieiu, iako się nie uniżać? ktory nam i zdrowie i żywot, i wszytko szczodrobliwie daiesz?

4. Gratias agendo. człowiekiem będąc Pan Jezus, upadał przed Oycem swoim, a my czemu upadać nie mamy?

Czwarta, dzięki czynił. Nie chćiał bowiem między niewdzięczne bydź policzony. Coż iest niewdzięczność? Iedno wiatr wysuszaiący źrzodło miłosierdzia Bożego. Słuchayćie! prosze Bernharda niewdzięczność opisuiącego: niewdzięczność, prawi, iest nieprzyiaćiel łaski, przećiwnica zbawienia; Serm. 3. de Sept. miser. abowiem nic się tak Bogu nie podoba, iako niewdzięczność.

5. Perseverando. Piąta, i to się godzi chwalić, że leżał przed Panem tak długo, poki mu rzekł, wstań. Io iak siła ludzi na świećie, ktorych początek bywa dobry, ktorzy pilnie do kośćioła, do spowiedźi, do ołtarza chodzą iedną rażą iakby uciął, wszytkiego zaniedbawaią. Na co narzekaiąc Hyeronim mowi: począć iest Ad Julian przyzwoita wielom, ale do wierzchu przyyść i dokonać małom. A Pan Jezus co mowi? Nie ten, prawi, co pocznie, ale ten co dokona zbawion będzie. A iż tak iest, przetoż w biegu pobożnośći nie stoymy, byśmy snadź w błoćie nie ulgnęli, ani się oględuymy, żebyśmy z żoną Lotową nie zginęli. 1 Moy. 19.

II. Iako to Pan Jezus przyiął? Powtore, słuchayćie iako Pan Jezus tę wdzięczność od Samaritana przyiął? Rzekł tak: zaż nie dziesięć oczyśćionych są? a dziewięć kędy? Nie znaleźli się aby się wroćili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudzoziemiec. Ach moy mocny Boże, ieżliż tak na on czas Pan Jezus na niewdzięczność narzekał, o dziś co czyni? Nie wiem by był występek, ktorymby się Bog więcey brzydził, iako niewdzięczność. A co mowię o Bogu? wszak i poganie mawiali: W człowieku niewdzięcznym, wszelkie się niecnoty nayduią: karano kiedyś niewdzięczniki srodze.

Filip krol Macedoński, wyprawił Sen. L. 4. de Benef. iednego czasu dworzanina swego morzem w sprawach swoich, ktoremu rozbył-

zbił się okręt. Żeglarz ieden mieszkaiąc nad morzem, retował go, wziął go do domu swego, i chował przez trzydzieśći dni u śiebie. Naostatek wyprawił go z upominkiem do domu. Coż śię stało? Zwróćiwszy śię dworzanin on do domu, wyliczył krolowi wszytko, co śię z nim w drodze dźiało, zwłaszcza, że śię z nim okręt na morzu rozbił. Owego iednak dobrodźieystwa, ktore mu żeglarz pokazał, nie wspomniał. Krol obiecał mu o czasu swego nadgrodźić; On zaraz począł krola o folwark onego żeglarza prośić. Krol nic o tym nie wiedząc pozwolił, i starośćie swemu podać mu go rozkazał. Żeglarz usłyszawszy to, poiechał do krola, powiedźiał mu wszytko, iako onego dworzanina w niebezpieczeństwie zdrowia nie tylko retował, ale mu tez i w domu chęć wszelaką przez dni kilkadźieśiąt ukazał, i z upominkiem do dworu Krolewskiego odesłał. Obraźiło to krola, wnet onego niewdźięcznego łotra poimać, i żelazem mu na czele wypalić kazał te słowa: gość niewdźięczny. W czas na takiego. Nie trudno i dźiś o to, że dobrodźieystwa niewdźięcznośćią płacą: Czyli ieden narzeka i mowi? Izalim mu ia dobrze nie czynił, a on mnie to psiną oddaie? Nie baczy dobrodźieystwa, ktore ma ode mnie. Lecz ma Pan Bog lekarstwo na to, od niewdźięcznych odeymuie dobrodźieystwa swoie.

Z czym go odprawił. Słuchayćież iuż po trzećie, z czym Pan Jezus tego Samarytana odprawił? Rzekł mu: Wstań a idź, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. O iaka pokora? nie mowi Pan Jezus: a iakoż tu komu dobrze czynić: żal śię Boże, żem wam pomogł: co wiedźieć, iako mi to ty oddasz? nie mowi tak Pan Jezus: daiąc nam naukę, żebyśmy niewdźięczniki umieli znośić: poruczaiąc to Panu Bogu, naydźie ich Pan Bog: Pismo mowi: Przyp. 17. Z nie odstąpi nieszczęśćie od domu niewdźięcznego na wieki. A na drugim mieyscu: Madr. 16. Nadźieia człowieka niewdźięcznego, roztopi śię iako mroz zimie, a rozpłynie śię iako woda niepożyteczna.

Zamknienie. Co my wiedząc, Chrześćianie namilśi, uznawaymy trąd nasz duszny, a ni do kogo śię nie ućiekaymy, iedno do Pana Jezusa, on nas wspomoże i poćieszy z łaski swoiey ś. Lecz nie bądźmy niewdźięczni dobroći Pana naszego, by snadź na nas skarga podobna nie szła. Wdźięczność rozmnoży w nas, duszne i ćielesne dobra.

A ty, o nadobrotliwszy Jezu, sprawuy nas Duchem ś, abyśmy śię w każdey potrzebie naszey do ćiebie przybliżali, dobrodźieystw twoich ś. z serca wdźięczni byli, a zatym nie tylko łaskę twoię, i daremne odpuszczenie grzechow tu za żywota, ale i po śmierći owoc wdźięcznośći, szczęśliwość i błogosławieństwo wiekuiste otrzymali, Am.

Na piętnastą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 6, 24:34.

Nikt nie może dwiema panom służyć: gdyż albo iednego będźie miał w nienawiśći, a drugiego będźie miłował: albo iednego trzymać się będźie, a drugim pogardźi. Nie możećie Bogu służyć i mammonie. Dla tego powiadam wam; nie troszczćie śię o żywot wasz, cobyśćie iedli,

dli, albo cobyśćie pili; ani o ćiało waße, czymbyśćie śię odźiewali: azaż żywot nie ieſt zacnieyßy niż pokarm, i ćiało niż odźienie? Poyrzyćie na ptaki niebieſkie, iż nie śieią, ani żną, ani zbieraią do gumien, a wżdy Oćiec waß niebieſki żywi ie. Izali wy nie ieſteśćie daleko zacnieyśi nad nie. Iktoż z waś troſkliwie myśląc, może przydać do wzroſtu ſwego łokiec ieden? A o odźienie przeczże śię troßczećie? przypatrzćie śię liliom polnym, iako roſtą; nie pracuią ani przędą; A Ja wam powiadam iż ani Salomon we wßyſtkiey ſławie ſwoiey nie był tak przyodźiany, iako iedna z tych. Jeźli tedy trawę polną, ktora dźiś ieſt, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak przyodźiewa, azaż nie daleko więcey was, o małowierni? Nie troßczćie śię tedy, mowiąc: Coż będźiemy przyodźiewac? Boć tego wßyſtkiego poganie ßukaią: wieć bowiem Oćiec waß niebieſki, że tego wßyſtkiego potrzebuiećie. Ale ßukaycie naprzod kroleſtwa Bożego, i ſprawiedliwośći iego a to wßyſtko będźie wam przydano. Przetoż nie troßczćie śię o iutrzeyßy dźień; abowiem iutrzeyßy dźień troſkać śię będźie o ſwoie potrzeby, Doſyćći ma dźień na ſwoim utrapieniu.

Dwa grzechy barzo ſprośne, panuią dźiś na świećie, Chrześćianie moi mili, ktore z ſerc ludzkich barzo trudno wykorzenić. Pierwßy ieſt łakomſtwo i chćiwe dobr doczeſnych zbieranie, z zaniedbaniem Boga i chwały iego ś. Drugi, wątpliwość o dobroći i opatrznośći Bożey. Na te dwie chorobie wßyſcy niemal ludźie ſtekaią. Jedni bowiem nic więcey nie ſtaraią, iedno iakoby dobra i maiętnośći ſwoie zachowali i rozmnożyli: drudzy zaś, gdy im namniey na czym ſchodźi i żywnośći nie ſtaie, tedy wnet ſerce tracą, nie inaczey iakby iuż Bog umarł, i nie chćiał ich pożywić. Na te dwa wrzody barzo iadowite i do uleczenia trudne, podaie nam lekarſtwo Pan Jezus w Ewanielii ś. dźiśieyßey, ukazuiąc nam to z iedney ſtrony, że Bogu i mammonie ſłużyć, nie tylko ieſt rzecz nieprzyſtoyna, ale też i niepodobna: z drugiey zaś, iż nie tylko ieſt niepotrzebne zbytnie ſtaranie i pieczołowanie naße: ale i Pan Bog ſam tak ieſt dobry, że nas z łaſki i opatrznośći ſwoiey ś. wypuśćić nie chce. Bo ieſliż ptaßki powietrzne opatruie, i lilie polne przyodźiewa, tedyć daleko więcey nas opatrzy, i przyodźieie. Mowmy o tym w imię Pańſkie, rozdźieliwßy Ewanielią na dwie częśći.

W pierwßey obaczmy lekarſtwo przećiwko łakomſtwu.

W drugiey, lekarſtwo przećiwko niedowiarſtwu.

Obie częśći ſą nam barzo potrzebne, ktorych wykładu proßę abyśćie z pilnośćią ſłuchali.

Pan Jezus niech ſprawuie i rządźi ſerca naße, Duchem ſwoim ś, żebyśmy o tym z obu ſtron pożytecznie mowili i myślili, Amen.

Nießczęśliwe łakomſtwo chcąc Pan I.
Jezus z ſerc naßych wykorzenić, Część.
mowi zaraz na początku dźiśieyßey Ewanielii: Nikt nie może dwiema

Panom służyć. Takći iest zaiste, nie tylko Panom przećiwnym a niezgodnym, ale i nazgodliwszym nie iest rzecz podobna, aby ieden służył. Abowiem zabawiwszy śie służbą iednego, muśi pewnie opuśćić drugiego: abo miłuiąc iednego, muśi drugiego mieć w nienawiśći. Co ieźliż tak iest w służbie świata tego, tedy pogotowiu i w służbie Bożey.

Lib. 2. Hist. Angl. c. 15. Piszе wprawdźie Beda o Reduabdźie krolu Angielskiem, że w kośćiele swoim dwa ołtarze postawił, ieden poświęćił Chrystusowi, drugi diabłu, i obiema ofiary sprawował. Ten iśćie nie pomniał na to, co tu Pan powiedźiał, iż żaden nie może dwiema Panom służyć.

Coż rzekę o ludźiach łakomych? czyli onu Bogu i mammonie, to iest pieniędzom, służyć mogą? nie mogą; bo mowi daley Pan Jezus, że ten ktoryby dwiema Panom służyć chćiał, abo iednego będźie miał w nienawiśći, a drugiego będźie miłował: abo przy iednym zostanie, a drugiego wzgardźi: i zarazem dokłada: Nie możećie Bogu służyć i mammonie.

Mammona co znaczy? Mammona iest słowo Syryyskie, ktore znaczy bogactwa, albo pieniądze. Chrys. Homil. sup. hoc Evang. Te zowie Pan mammoną, nie dla złey ich iakieykolwiek natury, ale dla nieszczęśliwey nędze tych ludźi, ktorzy śie im na służbę oddaią. Bo nie tylko opuszczaią Boga, ale też stawaią śie nie przyiaćielmi iego, a miasto nieba, kochaią śie w błoćie. Bo coż inszego iest złoto, iedno żołte błoto.

A wżdy iakie iest, o wszechmogący Boże, zaślepienie wielа ludźi ktorzy 2 Tym. 3. sobie mammonę za Boga obieraią, i oney służą, a zwłaszcza tych czasow ostatecznych, iako Apostoł mowi, ludźie łakomi nastać mieli, więcey śie kochaiący w pieniędzach, niż miłuiący Boga. Zkąd zdźierstwa, drapiestwa, lichwy, oszukania, zdrady, mężoboystwa i okrućieństwa wszelakie pochodzą: Ućiśnienie i skwirk ludźi ubogich, wdow i sirot narzekanie.

Przyczyny czentu Bogu i mammonie służyć nie możemy. Co iż tak iest, obaczćie proszę z pilnośćią przyczyny, dla czego Bogu i tey nieszczęśliwey mammonie służyć nie możemy, i służyć zgoła nie mamy. Pan Bog sam ma bydź iedynym Panem naszym, ktoremuśmy całym sercem służyć powinni.

I. Niezgodni to Panowie i przećiwni sobie. Pierwsza przyczyna iest, że ći dway Panowie z sobą są niezgodni, i na wszem sobie przećiwni. Zaczym iako nikt nie może razem i wzgorę i nadoł patrzyć: tak też ani tym dwiema Panom służyć. Miłość Boga a miłość pieniędzy, pospołu bydź nie mogą. Pan Bog ku gorze, a pieniądze nadoł człowieka ćiągną. Przeto powieda Cyprian ś, że miłość świata i Boga zaraz w iednym ćiele mieszkać nie może: Lib de Montib. Sina & Sion. iako oczy zaraz i w niebo i w źiemię nie mogą patrzyć. Nie podobna rzecz iest, iedną czapką dwie głowie okryć, i w ieden trzewik obie nodze razem obuć, iedne też rękawice na obu ręku razem mieć: także właśnie i tym dwiema Panom służyć, rzecz iest niepodobna. A wżdy śiła takich, co obiema dogodźić chcą: alеć ći podobni są orłowi wodnemu, o ktorym pisze Pliniusz, że Lib. 10. nat. Hist. cap 3. nogę iedne ma gęśią, ktorą pływa, drugą orlą, ktorą chwyta. Także i ći z orlą nogą gęśią nogę maią, to iest, z affektem duchownym, affekt ćielesny, chcą i tu w szczęśćiu opływać, i dobr niebieskich uczestnikami bydź, co żadną

miarą bydź nie może. Abowiem co za towarzystwo sprawiedliwości z niesprawiedliwością? i co za społeczność światłości z ciemnościami? także też co za zgoda Boga z mammoną. 2 Kor. 6.

II. Niezgodne y przeciwne rzeczy rozkazuią.

Druga przyczyna iest, że niezgodne a przeciwne rzeczy rozkazuią. Bog każe swoie dawać, a mammon i cudze brać: Bog każe imiona i maiętności opuszczać, a mammon i cudze posiadać: Bog do miłosierdzia wzywa: a mammon do okrucieństwa podusczcza: ow do żywota, ten do śmierci: ow do zbawienia, ten do zatracenia. Ow się każe modlić, a ten bluźnić: ow każe skarbić w niebie, a ten naziemi ow każe abyś my w nim samym nadzieie pokładali, a ten zas w sobie samym ufać każe. Jakoż tu tedy obiema dogodzić? Chrysost. Homil. 22 in Matth.

Serm. 39. super Cant.

Currus Avaritiæ

Kareta mammonowa.

O mammonie pisze Bernhardus, że iak bałwan iaki na czterech kołech czterech występkow siedzi. Pierwsze koło iest wątpliwość abo niedowiarstwo. Drugie nieludzkość. Trzecie wzgarda Boga. Czwarte, zapamiętanie śmierci. Łakomy bowiem człowiek, mammoniasta, zawsze wątpi żeby się miał pożywić, nikomu chęci nie pokaże, o Boga nic nie dba, na śmierć nigdy nie pamięta. Konie ktore ten woz ciągną, są dwa: ieden, drapiestwo: drugi, skępstwo. Bo łakomy nikomu nic nie dawa, a samby wszytko rad miał, per fas & nefas, iak wilk, wszytko do siebie ciągnie. Woźnica kto y te konie pędzi, iest chciwość łakomego sam zły duch nasycić nie może: im więcey ma, tym ieszcze więcey mieć chce. Ustawicznie woła: przynieś, a przynieś, nigdy nie mowi: iuż dosyć. Oto na takim wozie mammon iedzi. Obaczże tu prosze każdy, ieśliż ten ktory mammonie służy, i Bogu służyć może? Prożno, bo i Ambroży ś. przy tym wozie, siedemi drabantow mammonowych ukazuie. Prec 2. ad præp. Miss. Pierwszy iest, zatracenie. Drugi zdrada w rzeczach. Trzeci, oszukanie w słowiech. Czwarty, krzywoprzysięstwo. Piąty, gwałt. Szosty, niespokoyność. Siodmy, zatwardzenie serca. Przy takim towarzystwie iako Bogu służyć? o nieszczęśliwy człowiecze, ktory się bałwana tego przemierzłego trzymasz. Drabanci mammonowi.

III. Nierowna i przeciwna zapłata.

Trzecia przyczyna iest nierowna i przeciwna zapłata. Nierownie bowiem ci dwey Panowie sługom swoim płacą. Bog obiecuie zapłatę hoyną w niebie: a mammon na ziemi tylko: Ow wieczną, pewną: ten doczesną tylko, i to niepewną, omylną. Matt. 5. Bog płaci zbawieniem, mammon zatraceniem: Bog żywotem, mammon śmiercią wieczną. A wżdy ludzie tak niebaczni i szaleni, że wolą temu sprosnemu bałwanowi, niżeli Bogu służyć. Bo do czegoż się prosze wszytkie żądze ich ściągaią, iedno aby co mieć, aby zbierać, aby się zbogacić? Toć iest nawiętsze ludzkie staranie: by i sumnienie zawieść, i duszę stracić, nic to. A Pismo co mowi? ci ktorzy się chcą zbogacić, wpadaią w pokusę i w sidło diabelskie, i w rozmaite szkodliwe pożądliwości, ktore pogrążaią ludzi na zginienie i na zatracenie 1 Tym. 6.

A iż tak iest, uważże tedy u siebie człowiecze Chrześciański, obieray sobie, ktoremu z tych dwu Panow służyć chcesz, ieśli Bogu czyli mammonowi: ale raczeć, uczyń tak iako uczynili kiedyś Izraelitowie: ktorzy żeby się nie udawali na służbę Bogow obcych, Jos. 24.

upomniał

upomniał ich Jozue, i przywiodszy im na pamięć rozmaite dobrodzieystwa Boże powiedział: Obierzćie sobie dźiś, komu służyć chcećie, ia i z domem swoim będę służył Panu: tedy krzyknęli wszyscy, mowiąc: nie dayże nam Boże, abyśmy mieli odstąpić Pana, a służyć bogom cudzym; abowiem sam Pan Bogiem naszym iest, temu służyć będźiemy. Także i ty obierz sobie za Pana, Pana Boga twego, temu śię wszytek na posługę odday, służąc mu w doskonałośći i w prawdźie.

Bogu służyć służba poczćiwa.

O iak poczćiwa a pożyteczna służba. Poczćiwa z tey miary, że kto temu Panu służy, ma po śmierći bydź tam gdźie i Pan iego. Bo tak mowi Pan Jezus: Oycze, chcę aby ći ktoreś mi dał, tam byli ze mną, gdźiem i Ja sam iest, aby widźieli chwałę moię. Pożyteczna też zaś. Bo mowi Pan Bog przez Proroka: Sludzy moi weselić śię będą, i zaśpiewaią z wesołym sercem. Sludzy zaś mamonowi będą śię wstydać, i będą wołać przed boleśćią serdeczną. Bo ani na tym ani na onym świećie pokoiu mieć nie będą. A wżdy tu mammonowi służyć? porzuć, porzuć tego zdraycę okrutnego, a trzymay śię służby Pana Boga twoiego.

Jan. 17.

Służba pożyteczna Iza 65.

Lekarstwo przećiwko łakomstwu

A ieźliż śię skłonnym do łakomstwa czuiesz, albo ieźli ćię szatan do niego pobudza, uczyńże tak: niechayći ustawicznie brzmią w uszu one słowa Boże, do iednego bogacza łakomego rzeczone: Szalony człowiecze, tey nocy wezmą od ćiebie duszę twoię, a to coś zebrał czyie będźie? a ieźli mało masz na tym, wspomniyże sobie na zacność natury swoiey, że ćię nie na to Bog stworzył, abyś pieniedzom służył, ale żebyś wszytek twoy wiek na służbie iego strawił. A ieźlić ieszcze i to nie do końca pomoga, więc serce swoie obroć na oglądanie ubostwa Pana Jezusowego, ktory będąc Panem i dawcą wszytkich rzeczy, na świećie nic własnego nie miał, i mieć nie chćiał, aby nas wzgardy świata tego, i dobr iego nikczemnych nauczył. To czyniąc, wrzod ten niebezpieczny uleczysz, żeć albo ubędźie miłośći tych doczesnych rzeczy, alboć wszytka zginie. To z strony pierwszey częśći.

Luk. 12.

II. Część.

Słyszeliśmy lekarstwo przećim łakomstwu, obaczmyż i drugie przećiw wątpliwośći i niedowiarstwu. Owo pierwsze należy bogatym: to zaś ubogim. Bo iż Pan Jezus pieniedzom służyć zakazał, mogłby kto rzec: a coż bez pieniedzy pocznę? co będę iadł abo pił? abo w czym będę chodźił: Temu Pan Jezus zabiegaiąc mowi: Nie troszczćie śię o żywot wasz, cobyśćie iedli, abo cobyś ćiepili, ani o ćiało wasze, czymbyśćie śię odźiewali. Nie zakazuie w tych słowiech uczćiwego starania, o żywot i o ćiało. Bo nam ta rozkazał mowiąc: w poćie oblicza twego będźiesz pożywał chleba. A na drugim mieyscu mowi: Pracy rąk twoich pożywać będźiesz. Robić i myślić potrzeba. Pieczony gołąb nikomu do gęby nie przyleći. O swoich też starania nie mieć, grzech wielki: bo mowi Pismo: Jeźli kto nie opatruie swych, a zwłaszcza domowych, zaprzał śię wiary, i iest gorszy niźli niewierny. A tak zakazuie tu starania, ktore pochodźi, z wątpliwośći i z niedowiarstwa z strony opatrznośći Bożey, gdy człowiek myśli o chlebie, właśnie iakoby Boga nie było na niebie. Załosna to i nieszczęśliwa chorobа, ktorą żeby Pan

Lekarstwo przećiw wątpliwośći niedowiarstwu.

1 Moy. 3.

Psal. 128.

1 Tym. 5.

Dowody siedmiorakie. Jezus z serc naszych wykorzenił, do-
wodow siedmiorakich używa, ktore-
mi probuie, że frasunek ten zgoła iest
niepotrzebny.

I. A minori ad maius. Pierwszy dowod bierze, z stworze-
nia naszego, mowiąc: Azaż żywot nie
iest zacnieyszy niż pokarm, i ciało niż
odzienie? Jakoby rzekł: wspomniy-
cie sobie, kto wam dał dusze i ciało,
tenżeć wam da pokarm i odzienie. Bo
ieźliż wam dał to co iest większego, ia-
koż nie ma dać tego co iest mnieyszego.
O zaprawdę inaczey nie uczyni. Nie
przepomniał nas w żywocie matki na-
szey, a cożby nas teraz przepomnieć
In expl. hujus Evang. miał? Haymo pieknie mowi: Pan
ktory dał większe rzeczy, nie odmowi i
mnieyszych, ktory dał dusze, da i po-
karm, ktory dał ciało, da i odzienie. O-
byśmy nędznicy na to pamiętali, abo
raczey temu wierzyć chcieli, nigdy by-
śmy tak małowiernemi nie byli.

II. Ab exemplo volatilium. Drugi dowod bierze od ptakow,
mowiąc: Poyrzyycie na ptaki niebie-
skie, nie sieią, ani żną ani do gumna
zbieraią, a wżdy Oćiec wasz niebieski
żywi ie. Izaliż wy nie iesteście daleko
zacnieysi nad nie? O moy miły Pa-
nie, to ty nie ukazuiesz na one święte
ludzie, ktoreś cudownie żywić i opa-
trować raczył, ale na ptaszki powie-
trzne nam poględać każesz. Uważcie u
siebie, Chrześcianie, co to iest, nie uka-
2 Moy. 16. zuie nam Pan Jezus na Izraelity,
4 Moy. 11. Psal. 78. ktorych Pan Bog przez czterdzieści
Madr. 16. lat na puszczy żywił, odzieniem i obu-
ciem opatrował, że im ani krawca, ani
szewca nie było potrzeba. Nie uka-
3 Krol. 17. zuie też ani na Eliasza, ktoremu krucy
z rozkazania Bożego poranu i na wie-
czor, chleb i mięso nosili: ani też na
Proroka Daniela, ktoremu Abakuk
obiad do lwiey iamy przyniosł: ale
na ptaki ukazuie. Czemuż? co tego
za przyczyna? Gdyby nam był na
Izraelity, Eliasza, Daniela ukazał,
mielibyśmy byli wymowkę, że to byli
ludzie święci, Panu Bogu zasłużeni,
a w nas niemasz nic iedno grzech, dla
czegośmy niegodni, aby sie Pan Bog
o nas starać miał. Myślom tedy ta-
kowym zabiegaiąc Pan Jezus, na
ptaki ukazuie, aby nam wymowkę i
wątpliwość wszelaką odiął. Bo ieźliż
żywi i opatruie ptaki, tedy daleko wię-
cey nas opatrzy, ptak bowiem dla
człowieka, człowiek dla Boga stwo-
rzon iest.

U Łukasza ś. ukazuie nam na kruki, Krucy. Luk. 12.
o ktorych piszą, że ich starzy gdy sie wy- Gregor.
lęgą, odlataią, nie widząc na nich pie- Lib. 13.
rza czarnego. Tym czasem dziwnie Marc. cap. 12.
ich Pan Bog karmi, albo rosą z nieba,
iako Hyeronim ś. pisze, z sentencyi nie-
ktorych Filozofow, albo robaczkami
ktore sie w gniazdzie u nich lęgą, albo
też muchami, ktore koło gniazda ich
lataią. O czym i Job mowi: Ktoż Job. 39.
gotuie pokarm krukom, gdy dzieci ich
wołaią ku Bogu, tułaiąc sie po gniaz-
dzie bez pokarmu i tam i sam? Da- Psal. 147.
wid też mowi, że Pan Bog dawa po-
karm kruczętom, ktorzy nań wołaią.
Jeźliż tedy Pan Bog o krukach stara-
nie ma, iakożby ciebie nędzny człowie-
cze opuścić miał? Wżdyć człowiek
ważnieyszy iest przed Panem Bogiem,
niżeli kruk nikczemny.

A żebyś nie rzekł: To tedy ani siać, Objectio.
ani żąć, ani robić nie potrzeba? Tedy
wiedzieć masz, żeć Pan nie rozkazuie,
abyś siać nie miał, ale abyś sie nazbyt
nie frasował. Insza iest robić, insza sie
o wychowanie troskać. Trzeba robić,
ale bez frasunku i zbytniego starania,

wyżey

ktorego tu Pan zakazuie. Przeto wyżey mowi: Nie troszczćie śię o żywot wasz.

III. Ab inutili. Trzeći dowod bierze od niepożyteczności trosk, ukazuiąc, że staranie nasze bez błogosławieństwa Bożego iest daremne. Bo mowi: J ktoż z was troskliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden? Tego żaden człowiek uczynić nie może, nie może nikt do wzrostu swego przydać. Przydać może pantoflami, ale nie myślami.

Łokietek krol Polski. W roku po narodzeniu Pańskim 1327. obrali Polacy Ładysława kśiążę Mazowieckie za krola, ktorego dla małego wzrostu Łokietkiem zwano. Co rozumiećie? coby był dał na to, byle wzrostu swego nadstawił? ale prożno. Także i on drugi chłopek w Lib. 12. cap 37. Egipćie, o ktorym Niceforusz pisze, że był mało więtszy niż kuropatwa, a rozumu wielkiego: Prożno to, Pan Bog sam członki nasze pomnaża i wzrost nam daie, a iakoż nas pożywić nie ma? Karzeł by śię spadał od myślenia, więtszym nie będźie, ani sposobu do nadstawienia wzrostu swego naydźie: Także i człowiek, by nie wiem iako myślił, mieszka swego, komory swoiey myślą swoią nie rozszerzy. Bo Psal. 127. iuż Pan Bog u śiebie postanowił, iako wielka ma bydź. Przeto Dawid mowi: prożno rano wstawaćie, i z wieczora długo śiedźćie, i iećie chleb z pracą. Bo ten daie Pan miłośnikom swoim przez sen. Słyszyćie? że sobie prożno człowiek staraniem swoim pomoc ma.

IV Z przykładu lilij. Czwarty dowod bierze, z przykładu Lilij mowiąc: Przypatrzćie śię liliom polnym, iako rosną, nie pracuią, ani przędą, a ia wam powiedam, iż ani Salomon we wszytkiey sławie swoiey, nie był tak przyodźiany iako iedna. Ludźie na tym świećie, nie tylko o pokarmie, ale i odźieniu zbyt myślą, i zbyt śię frasuią: ktory frasunek że takiez nie potrzebny, ukazuie na kwiatki, ktore Pan Bog dźiwnie zdobi. Lilia iedna przewyższa Salomona we wszytkiey ozdobie iego. Krezus Laertius in Solone po krolewsku ubrany, na maiestaćie swoim śiedząc, pytał Solona, ieśliby kiedy ubior chędoższy widźiał? Odpowiedźiał mu w te słowa: Z więtszym ia, o krolu, na ptaki i pawie podźiwieniem, niż na ćię poglądam, bo przyrodzona farba, daleko przechodźi kunsztowną. Ktory prosze malarz farbę takową dać może, iako kwiatki polne maią? ieśliż tedy trawę polną, ktora śię dźiś zieleni, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak pieknie przyodźiewa: a iakoż nie wiecey daleko człowieka przyodźiać ma, ktory wżdy drozszy iest u niego niżeli trawa i dla ktorego ią stworzył. Bo przecoż innego źiołka taką pięknością przyodźiał, iedno żeby lub to zdrowiu, lub też i ućiesze człowieczey służyły? nie potrzebna tedy rzecz, staranie zbytnie czynić o ubierzech naszych.

Zbytnie stroie. Lecz nie od tego nas tu tylko Pan Jezus odwodźi, ale i od tego abyśmy śię w stroiach zbytnich nie kochali. Albowiem byś śię ty nie wiem iako stroił, Chrysost. Homil. 23 in Matth tedy przećię nigdy tak stroynym nie będźiesz, iako był krol Salomon w Maiestaćie swoim: a choćbyś też był i rowien Salomonowi, tedy ćię ieszcze leda źiołko swym stroiem zwyćięży. Bo iako daleko iest niebo od źiemie, tak daleko ubior przyrodzony od nabytego.

tego. A z czegoż śię tedy pyszniémasz?

Niewiasty ktore śię maluią.

O nieszczęśliwe niewiasty, ktore wiec farbuią lica i brwi swoie! O iakaż tu przygana tworcy naywyższemu! Coż innego te nędznice czynią, iedno że niewymowney mądrośći Bożey głupstwo przypisuią? o Chrześćiańskie Panie, ktore śię Boga boićie, nie psuyćie obrazu Bożego, nie wymyślayćie sobie obłudney piękności, ktora i oczom wstydliwym zawiedzenie, i wam zatracenie przynośi.

V. A vocatione nostra.

Piąty dowod bierze, od powołania naszego mowiąc: Nie troszczćie śię, mowiąc: Coż będźiemy ieść, abo co będźiemy pić? abo czym śię będźiemy przyodźiewać? Boć tego wszytkiego Poganie szukaią. Prawda to, że Poganie nie wierzyli, aby śię Pan Bog o ludźie starać miał. Przetoż zwątpiwszy o opatrzności Bożey rozumieli, że im wszytko przypadało z prace i starania ich. Zaczym z kłopotami wielkimi nabywali żywnośći, odźienia, i innych wczasow ćielesnych. Lecz my z łaski Bożey wiemy, że ma Pan Bog o ludźiach staranie. Bo mowi Pismo: On śię o was stara. Przetoż wszelkie myślenia o źiemskich rzeczach maią bydź daleko od nas. Bosmy nie poganie, ale Chrześćianie za łaską Bożą dobrze oświeceni, i wiemy, że ludźie nie swym staraniem, zabieganiem, i dowćipem żywią, ale raczey opatrznośćią Bożą.

Psal. 55. 1 Piotr. 5.

VI. A providentia Dei.

Szosty dowod bierze, od opatrzności Bożey, mowiąc: wie(ć) bowiem Oćiec wasz niebieski, że tego wszytkiego potrzebuiećie. O słodkie a ućieszne słowa. Dźiatki w domu nie pytaią: po czemu zboże płaći, bez myślenia śię kładą, bez myślenia wstaią. Czemu? poruczaią to rodźicom. Oycem naszym Bog iest, i ma przećiwko nam prawe oycowskie i maćierzyńskie serce. Bo mowi Dawid: Jako oćiec lituie Synow swoich: tak też Pan ma litość nad temi co śię go boią. Psal. 103. A u Proroka Izaiasza mowi Bog: Izali może niewiasta zapomnieć dźiećięćia swego, aby śię zmiłować nie miała nad synaczkiem żywota swego, a choćby też i ona zapomniała, iednak ia ćiebie nie zapomnię, oto na ręce moiey napisałem ćię. Iza. 49. O wdźięczne a ućieszne słowa. I ktoryż taki oćiec, coby dźiatkom swym rzeczy potrzebnych dodać nie miał? Zaden tego dobry oćiec na sobie nie przewiedźie. Coż rozumiesz o Bogu? Czyli on nie zmiękczy Oycowskiego serca swego, widząc niedostatki nasze? i wiedząc dobrze, iako tworca wszech rzeczy, czego natura nasza potrzebuie.

VII. Ab admonitione.

Siodmy i ostatni dowod z upomnienia bierze, mowiąc: Szukayćie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwośći iego, a to wszytko będźie wam przydano. Tu iuż Pan Jezus ukazuie nam porządny sposob nabywania żywnośći, zwłaszcza abysmy odłożywszy na stronę wszelkie o rzeczach doczesnych staranie, szukali naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego. Luk. 17. Ktoż iest krolestwo Boże? nie trzeba po nie daleko zachodźić. Bo mowi Pan Jezus: krolestwo Boże w was iest. A Paweł ś. krolestwo, prawi, Boże iest Rzym. 14. sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu S. A tak szukać krolestwa Bożego, nic in nego nie iest, iedno starać śię o sprawiedliwość Chrześćiańską, o pokoy z Bogiem i z ludźmi, o dobre sumnieniei wesele w Duchu ś. To iest szukać krolestwa niebieskiego.

Krolestwo niebieskie co iest?

A gdźież

Gdzie go szukać? A gdźież go szukać? nie doma za piecem, nie w karczmie nie w sklepie zawarszy się, ale w domu Bożym, w
Psal. 84. przybytkach Pana zastępow, gdźie słowo Boże każą, i sakramentami ś. szafują, Panu Bogu się modlą, i w obyczaiach naprawiaią: tam iest krolestwo Boże, tam sprawiedliwość iego. Tam iedna rzecz potrzebna. A
Luk. 10. Horat. tak nie mow nikt: Pierwey się o pieniądze, potym o cnotę, o krolestwo Boże, starać potrzeba. Ale raczey mow z Bernhardem: Panie, to niech będzie moie napierwsze staranie, abym się myślą czystą szukał. Bo i tu mowi Pan Jezus: szukayćie pierwey, pierwey się o dusze starać potrzeba. Potym obmyśli Pan Bog i ćielesne potrzeby. Będą nam przyrzucone, aż sami nie zwiemy iako. Bo Pan Bog żywności doczesney inaczey nie dawa.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, pamiętaymy na tę naukę i napomnienia Pańskie, odrzućmy na stronę to prożne staranie, szukaymy naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego, ufaiąc Panu naywyższemu, że nas nie zapomni opatrzyć potrzebami duszy i ćiału należącemi. Zamknienie.

A ty, o naświetszy Jezu, racz nam bydź na pomocy łaską i retunkiem swoim ś, abyśmy odstąpiwszy od mammonu nikczemnego, tobie samemu służyli a wkładaiąc na ćię dobrodźieia swego wszelkie staranie nasze, opatrznośći twoiey ś. ufali, i pierwy się zawsze o wieczne rzeczy, niżeli o doczesne starali, Amen.

Na szesnastą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Lukasza S. w. Rozd. 7, 11-17.

I stało się nazaiutrz, że szedł do miasta, ktore zowią Naim: a szło z nim uczniow iego wiele, i lud wielki. A gdy się przybliżył do bramy mieyskiey tedy oto wynoszono umarłego, syna iedynego matki swoiey; a ta była wdową: a z nią szedł wielki lud miasta onego. Ktorą uyrzawszy Pan, użalił się iey, i rzekł iey: nie płacz. J przystąpiwszy dotknął się truny (a ći co nieśli stanęli) i rzekł: młodźieńcze, tobie mowię, wstań. J uśiadł on ktory był umarł, i począł mowić; i oddał go matce iego. Tedy wszystkie strach zdiął, a wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powstał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud swoy. J rozeszła się o nim ta wieść po wszystkiey Judskiey źiemi, i po wszystkiey okoliczney krainie.

Załosna to i rzewliwa Ewanielia, Chrześćianie w Panu mili, iuż wprawdźie nie względem Pana Jezusa, i uczniow iego, ale względem młodźieńca tego zmarłego i strapioney matki iego. Pan Jezus z uczniami swemi i z wielkim ludem idąc, nie ma w początku swym nic smętnego. Bo iako tam ma bydź smętek, kędy wodz żywota, i dawca wszelkich poćiech przytomny? lecz z drugiey strony kogo z was nie rozrzewni młodźieniec ten zmarły, ktory w kwitnącym wieku swoim zszedł z świata i uż do grobu

niesion bywa? Kogo z was nie rozrze-
wni strapiona a zfrasowana matka ie-
go, idąca za ćiałem w żałośći i gorzko-
śći serca swoiego? Kogo z was nie roz-
rzewni lud mieyski, ktory z nią w pro-
cessyi idąc, matce tak strapioney, ża-
Ordinatio Ecclesiæ. łoby pomaga? Przodkowie naśi z
uważnych przyczyn tę hystoryą o tym
czaśie ku czytaniu postanowili. Wi-
dźićie co śię teraz w naturze dźieie, ia-
ka odmiana rzeczy nastepuie. Słońce,
ktore dotychmiast promieńmi gorące-
mi źiemię zagrzewała, iuż znacznie na
doł zstępuie. One miłe a wdźięczne
długie dni, ktore nam były ochłod i u-
ćiech rozmaitych przyczyną, co dźień
to krotße z nocą długą a teskliwą przy-
chodzą. Powietrze ktore dotychmiast
było zdrowe i przyiemne, iuż śię zna-
cznie mieni, i ostrośćią swoią dworowi
waledykować każe. Ptastwo gwał-
tem od nas w kraie obce leći, drzewa
żołknieią, list z nich leći, łąki, ogrody,
pola, w inakßą śię barwę obłoczą. Na
ludźie choroby rozmaite nastepuią.
Coż czyni nędzny człowiek, widząc tak
znaczną odmianę rzeczy? nie uważa
kondycyi swey na świećie, ale z onym
bogaczem do dußy swoiey mowi: Du-
Łuk. 12. ßo moia, maß wiele dobra zachowane-
go na wiele lat, odpoczywaj, iedz, piy,
a bądź wesoła. Wystepek takowy
bacząc w nas Kośćioł Boży, co rok nam
o tym czaśie tę Ewanielią czyta, aby-
śmy za iey pobudką, odmianę rzeczy
w naturze tym pilniey upatrowali, a
czuli o sobie, nie ufaiąc tak dalece mło-
dośći, i czerstwym śiłom naßym.
Smierć bowiem na to względu nie-
maiąc, do każdego przystępuie wieku.
Mowmy o tym w imię Pańskie roz-
dźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwßey obaczmy, prowadzenie
pogrzebne młodźieńca zmarłego, w
mieśćie Naiemskim.

W drugiey wskrzeßenie iego, ktore
sprawił Pan Jezus, gdy go z śmierći
do żywota wroćił.

W trzećiey, Konsternacyą i bo-
iaźń ludu pospolitego, ktory na to pa-
trzył.

Wßytkiego proßę pilnie i rozsądnie
słuchaycie, owa śię nauczyćie pobożnie
żyć, i ßczęśliwie umrzeć.

Pan Jezus Prorok wielki, iedyna
poćiecha i ućieczka utrapionych, w ży-
woćie i w śmierći, niech z łaski swoiey
ś. błogosławi mnie w mowieniu, wam
w słuchaniu, Amen.

Pierwßą częśc w pięći okolicznośći- I.
ach Łukaß ś. opisuie. Pierwßa, Część.
kiedy? druga, z iakim potkaniem? Okoliczności.
trzećia, zkąd? czwarta, co za umarły?
piąta, z iakim pocztem ludźi iest pro-
wadzony.

Czas tego pogrzebu zamyka śię I.
w tych słowiech: ßedł Pan Jezus do Kiedy?
miasta, ktore zowią Naim. Było
to nazaiutrz po uzdrowieniu sługi se-
tnikowego w Kapernaum, ktory był
paraliżem zarażony. W ten czas spra-
wuiąc urząd swoy Pan Jezus, na ktory
był posłan, chodźił od miasta do miasta
aby czynił wolą Oyca swego, a spra-
wuiąc rozmaite cuda, rozśiewał co na-
ßerzy, naśienie słowa swego ś. Za-
czym gdy iednego czasu zebranie ludu Łuk. 4.
chćiało go zatrzymać, nie chcąc go od
śiebie puśćić, odpowiedźiał im: trze-
ba, abym też i drugim miastom opo-
wiedał Ewanielią krolestwa Bożego,
bom na to iest posłan. A w tym nau- Nauka.
kę nam dał Pan Jezus, abyśmy z pil-
nośćią wßelaką wykonywali urząd,
na

na ktory od Boga wezwani iesteśmy, zalo w dolinie barzo wesołey. Iztąd
Matt. 6. szukaiąc naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego.

II. Z iakim potkaniem. Powtore słuchaymy z iakim potkaniem ćiało to prowadzono? Szedł, prawi, Pan Iezus do miasta, a przy nim wiele zwolenikow iego, i zebranie ludzi wielkie. O błogosławionez to miasto do ktorego Pan Iezus przychodźi. Matt. 8. Abowiem tam pewnie i bez wątpienia wszytko dobre zaraz z nim przychodźie. Wszedł kiedyś do domu Piotrowego, ali wnet świekra iego od febry była wyzwolona. Matt. 9. Wszedł do domu Matteuszowego, ali wnet z celnika uczynił Apostoła. Wszedł do domu Luk. 19. Zacheuszowego, ali wnet stało śie domowi onemu zbawienie. Takze i tu przyszedł do miasta Naim z uczniami swemi, i z wielkim zebraniem ludu: O zaiste iuz śie tu wesołych nowin, iuz radosney odmiany spodźiewać możemy: spotyka śie z umarłym aby był ożywiony, a smutna matka aby poćieszona było. Wychodźmyż tedy i my napomnienie. przećiw iemu, niosąc martwe dusze i sumnienie, a będą ożywione.

III. Zkąd? Naim. Potrzećie, słuchaymy zkąd ten umarły był prowadzony? z miasta. Naim było miasto w Galilei w pokoleniu Isaschar dwanaśćie mil od Ieruzalem, na mieyscu barzo wesołym. Pułmile od miasta na wschod słońca Psal. 133. leżała gora Tabor, na południe Hermon, ktorey śie Krol Dawid nie może wychwalić. Na zachod miasto Su- 2 Krol. 4. nem, gdźie przed tym Prorok Elizeusz Synaczka dobrodźieyki swoiey wskrześił: Wokoło były winnice, wiec piękne oliwne drzewa, a miasto samo le-

zało w dolinie barzo wesołey. Iztąd też pewnie było nazwane Naim, to iest, miasto cudne i wesołe. Z tego miasta wynieśion iest umarły. A tak Observatio. widźimi tu że ludźie wszędźie umieraią: śmierć wszędźie panuie. Niemasz tak wesołego, tak ozdobnego, tak obronnego miasta, gdźieby śmierć woiować nie miała. Baczył to on Hormisda Lib. 7. c. 2. Fulg. Persa, ktoremu gdy Konstancyusz Cesarz wielkość miasta Rzymskiego zalecał, i magnificencyą murow, odpowiedźiał mu: Widzę, że i tu ludźie iako i indźiey umieraią: krotką odpowiedźią marność rzeczy doczesnych wyrażaiąc, a osobliwie daiąc znać, że śmierć na nas czeka na każdym mieyscu, wszędźie nas nayduie: Przeto Bernhardus: o człowiecze śmierć wszędźie ćię czeka.

IV. Co za umarły. Poczwarte przypatrzmy śie, co za umarły był wynieśiony? Palcem go iakoby ukazuiąc Ewanielista mowi: Oto wynoszono umarłego, Syna iedynego matki swoiey, a ta była wdowa. Pan Iezus, zowie go młodźieniaszkiem. O nędzny a niepewny stanie żywota człowieczego, o omylne mieszkanie na tym nędznym świećie. Oto tu iak we zwierćiedle widźicie, że śmierć na lata względu nie ma. Ukochanyż to był syn w domu matki swoiey, wdźięczny w oczach ludzkich, kwitnął iako lilia, a wżdy nie uszedł śmierći. O iak śie zmienił? gdźież ono rumiane lice? gdźie twarz wesoła? gdźie wdźięczne wargi? gdźie spaniałe oczy iego? Spoyrzy myślą nabożną w trunę, obacz postać iego: twarz mu zbladła, oczy w głowę wpadły, wargi zbielały, ropa

mu z ust ćiecze, wßytek inakßy, wßytek sprochniałośćią traći. O niebaczna śmierći, czemu tak śmiele ludźie młode waliß? Młodźieniaßkowie, panienki Chrześćiańskie, podźćie a obaczćie, zwierćiadło śmiertelnośći ludzkiey, oglądayćie, że człowiek narodzony z niewiasty krotki czas żywie, wyrasta iako kwiatek, i bywa podćiet, przemiia iako ćien, a nie ostoi śie.

Iob. 14.

Ach mizerny swiećie, śmierć żadnym przymiotom i godnośćiom ludzkim nie ustepuie. Nie patrzy na dźiećinstwo; bo i synaczek Dawidow niemowiątkiem był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na młodźienstwo; bo i ten syn wdowy Naimskiey młodźieńcem był: gdźie sie podźiał? umarł. Nie patrzy na krolewskie tytuły; bo i Alexander wielki krolem był: gdźie podźiał? umarł. Nie patrzy na mądrość; bo i Salomon mądrym był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na urodę; bo i Absolon urodźiwym był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na moc; bo i Samson mocny był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na predkość; bo bi Ahazyel pretkim był? gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na bogactwa; bo i Krezus bogatym był: gdźie śie podźiał? umarł. Owa zgoła wßyscy umieramy, a nie wiemy czasu ani godźiny; bo iako Gwido Biturizensis piße: źieleni śie starzał, wstepuie wzgore, aby na doł zstąpił, żyie aby umarł.

2 Sam. 12.
1 Krol. 11.
2 Sam. 18.
Sedź. 16.
2 Sam. 2.

A tak nie spußczay śie nikt na młode lata swoie; boć tak wielce ćielecych skorek na targ przychodźi, iako i wołowych. Tulliuß powieda: snadniey młodźieńcy w chorobę wpadaią, ćiężey chorzeią, trudniey uleczeni bywaią. Przeto ono i Medrzec na wßytkie ludźie okrzyk czyni: Pamietay, iże śmierć nie omießka. Mądremu dosyć!

Lib. de Sen.
Syr. 14.

Poyrzyymyż tez iuż naostatek i na poczet, z ktorym ten umarły do grobu iest prowadzon: O tym piße Łukaß ś. w te słowa: A z nią ßedł wielki lud miasta onego. Z wielkim tedy komitatem i pocztem mieyskiego ludu, młodźieniec ten do grobu był prowadzon. Zydowie bowiem ćiała ludźi zmarłych, z pewnemi ceremoniami, iako i my Chrześćianie, źiemi oddawali. Pogrzeby miewali przed miastem, a to dla wyczyśćienia powietrza. Piße bowiem Hyppokrates, że wßech chorob przyczyną iest zarażenie powietrze i smrod iakikolwiek, ktory wiec ieżli z czego, tedy z trupow umarłych snadnie śie wßczać może. Ciała umarłe prowadźili uczćiwie do grobu, oświadczaiąc miłość swoie, i uczćiwość oddaiąc ćiału, ktore za żywota przybytkiem Ducha Bożego było. Toż śie i tu przy tey dedukcyi pogrzebney dźieie: idą i mali i wielcy, i młodźi i starzy za ćiałem, a iest ich poczet piekny, iedni płaczą, drudzy wzdychaią, rozmyślaiąc sobie drogę wßelkiego ćiała. O święta a Bogu miła processya. U nas przyßło to w obyczay, kiedy kto maietny a zacny umrze, to wżdy liczba iaka taka: za ubogim rzadka bywa. Uważać byśćie mieli, w Panu namilśi: że za umarłymi idąc wolą Bożą wykonywaćie, i miłość, ktoraśćie im za żywota z rozkazania Bożego powinni byli, i po śmierći oświadczaćie. Co uważaiąc Medrzec powiedźiał, iż lepiey iest iść do domu płaczu,

V. Z iakim pocztem?
In Lib. Epidem.
Aug. L. 1. de Civ. Dei c. 33.
1 Kor. 5.
Kazn. 7.

czu, niżeli do domu wesela. Tam bowiem upatruie człowiek koniec wszytkich ludzi, a mąż baczny rozmyśla go w sercu swoim.

Poglądaymyż tedy często na ten żałosny prowad młodzieńca zmarłego, uznawaiąc z niego, żesmy na świećie
Zyd. 13. przychodnie i pielgrzymi, a iż tu nie mamy trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. Krotki a niepewny tu byt nasz, w niebie oyczyzna nasza:
Psal. 17. tam śię ućieszemy, abo iako Prorok mowi, nasyceni będziemy. Podźmyż daley.

II. Część.
Postępek Pański dwoiaki.
Widźieliśćie pogrzebną processyą, za ćiałem syna wdowy Naimskiey: obaczćież też wskrzeszenie iego cudowne, przy ktorem dwoiako sobie Pan Jezus postępuie. Naprzod iako Pan miłośierny, potym iako Bog wszechmogący.

I. Według miłośierdzia, ktore ukazał.
Panem miłośiernym ukazuie śię wetrzech punkćiech: pierwszy, że weyrzał na matkę: drugi, miłośierdźiem ruszon iest nad nią: trzeći, rzekł iey, nie płacz.

1. Uyrzał matkę.
O iaka dobroć tego miłośćiwego Pana, weyrzał naprzod miłośiernym okiem swoim na ubogą utrapioną matkę: Szczęśliwy człowiek, na ktorego on weyrzeć raczy. Uyrzał Piotra i Andrzeia, gdy łowili ryby, i wnet ie
Matt. 4. uczynił rybitwami ludźi. Uyrzał Matteusza na cle, i wnet z celnika uczynił Apostoła. Uyrzał ślepego od
Jan. 9. narodzenia iego, i wnet go oświećił. Takżeć i tu znak dobry, że na tę wdowkę utrapioną weyrzał, iuż śię tu ratunku gotowego, i świeżey poćiechy spodźiewać. O iak dźiwnie rad ten miłośćiwy Pan na ludźie utrapione patrzy. O synach Izraelskich mowi:

Widźiałem utrapienie ich. A tak nie 2 Moy. 3.
trwożćie sobą ani rozpaczayćie ludźie utrapieni, ufayćie Panu temu, a on was nie opuśći, i przybędźie wam na pomoc w utrapieniu waszym. Ach nasłodszy Jezu, raczyż też dźiś na nas weyrzeć okiem swym łaskawym, zmiłuy śię nad nami, a racz nas ożywić na duszach naszych.

2. Miłośierdźiem ruszon iest nad nią.
Powtore, uyrzawszy tę żałosną wdowę Pan Jezus, miłośierdźiem ruszon iest nad nią. Zmiękczył ono dobrotliwe a miłośierne serce swoie, daiąc znać, że on ubogich wdow i śirot opuśćić nie chce w utrapieniu ich. Przeto też z wielką ię pilnośćią magistratowi i zwierzchnośći świetskiey kommendował i zalećił. Przez Moy- 2 Moy. 22, 22. 24.
zesza tak powiedźiał: Żadney wdowy ani śiroty trapić nie będźiećie: ieżliby ś ie bez litośći trapił, a oneby wołali do mnie, słysząc wysłucham wołanie ich: i rozgniewa śię zapalczywość moia, a pobiie was mieczem, i będą żony wasze wdowami, a synowie wasi
śirotami. Przez Proroka Jzaisza, Jza. 1, 17.
także mowi: sąd czyńćie śieroćie uymuyćie śię o krzywdę wdowy. Zaczym też czytamy o Dawidźie krolu, 2 Sam. 14.
gdy do niego przyszła iedna wdowa, prosząc aby ią ratował, ruszon iest miłośierdźiem nad nią, i rzekł iey: Jdź do domu, a przywiedź mi tego, ktoby śmiał przećiw tobie mowić, a nie tknie śię ćiebie więcey.

3. Rzekł, nie płacz! Przyczyny płaczu.
Potrzećie rzekł tey wdowie Pan Jezus: nie płacz. O nadroższy Jezu, cożći śię dźieie, że iey nie dasz płakać? czyli ona nie miała przyczyny dosyć do płaczu? miała przyczyny i wielkie.

1. Utracenie męża.
Pierwsza była utracenie męża, po

ktorym zostałá wdową. Złe bez głowy w domu: wdową bydź nie lada krzyż: Judyt stráćiwßy męża swego, nie mogłá go zapomnieć. Wdowa iest iáko kierz rożany, poki roża kwitnie, poty go ßanuią, a iak pretko zgirnie, to iuż nikt onnie dba. (Contemnunt spinas, cum cecidere rosæ.) Wdowa iest iak powalone drzewo, káżdy po nim depce. Wdowę ubogą, kto chce, ten ßarpnie. Nie mowię o niebezpieczeństwach ktorym wdowa podlega. Jeżli młoda, każdy śie o niey namowi: ieżli stara, każdy śie nią brzydźi: ieżli nie ßpetna, ma zalętnikow dosyć: a ieżli też nie gladyßka, każdy nią pogardza: ieżli bogata, każdy na nie czuwa: ieżli nic nie ma, to też nikt o nie nie dba: ieżli ma dźiatki, muśi o nich radźić, a ieżli nie ma, nie ma śie też czym ćießyć. Oto takowa iest kondycya wdow ubogich a więc ta wdowa nie miała płakać?

Druga przyczyna płaczu iey była, utracenie syna. Co za syna? iedynego
2. Utracenie syna.
syna. O załosny przypadku. Niemaß
2 Krol. 1.
więtßey miłośći na świećie na miłość syna iedynego: Zaczym ono i Dawid, chcąc oświadczyć miłość swoię, ktorą miał przećiw Jonatowi, mowił: Żałuię ćię, moy drogi Jonatanie, bo iako matka iedynego syna miłuie, tak i ia miłowałem ćiebie. Ztąd Pismo ś. gdy chce wyrażić nawietßą żałość, tedy wspomina śmierć iedynego syna. Jako Zachariaß o Chrystusie mowi:
Zach. 12.
Będą go płakać iako iedynego, a będą nad nim żałować, iako więc żałuią przy śmierći pierworodnego. A więc i ta wdowa nie miała płakać, utraćiwßy iedynego Syna.

3. Utracenie wßytkich poćiech.
Trzećia przyczyna była utracenie wßytkich poćiech. Po Panu Bogu dwie poćiechy miała na świećie, męża i syna. Naprzod tedy odiął iey Pan Bog męża, po ktorym była wdową: teraz odiął iey też i syna. Zaczym iuż co przed tym wdową była: to teraz śierotą ubogą została. Już wßytkie kąty domu iey, ćiemną chmurą zaßły, słońce śie iey, więcey ukazać nie chce.

Obaczćież tu iuż, audytorowie moi mili, ieżliż tá wdowa uboga nie miała przyczyn dosyć do płaczu, a przećie iey Pan Jezus mowi: nie płacz. Czemuż? Co za przyczyna? Zaiste nie przeto, aby nie miała bydź rzecz słußna płakać umarłych. Bo mowi Pismo: Synie moy, wylewąy łzy nad umarłym, a płacz iakćiby śie co naprzykrzeyßego stało. Syr. 38. Ktemu nie stworzył nas Pan Bog kamieńmi, ani pniami nieruchomemi, aby nas załosna chwile bliźnych naßych do żalu i płaczu poruszyć nie miały: a dopieroż więc w ten czas, gdy nas śmierć nieuproßona z miłemi przyiaćioły łączy, ktoby śie od płaczu zatrzymał? Przyßedł do Betanii Pan Jezus, trafił tam na umarłego Łazarza, zastał Żydy płaczące, począł i sam płakać. Jan. 11. A my iako płakać nie mamy? O wolech, pisze Bernardus iż kiedy brata zdechłego natrafią, grzebiąc nogami ryczą, i tak iakoby nieiakimi powinnemi posługami, pogrzeb bratski odprawuią. Czynią to bestye nieme, a człowiek iako śię otrzymać ma? Serm. de trip. gen. honor.

Nie przeto iey tedy zakazuie płakać, ale z tych przyczyn. Przyczyny czemu mowi nie płacz.

Pierwßa, że syna ktorego tak barzo płakała, wnet żywego oglądać miała. Bo Pan Bog ma ten zwyczay, że zasmućiwßy ćießy. Zkąd Ambroży S. mowi:
1. Ze miała oglądać syna żywego.

mowi: było iey broniono płakać tego, ktory miał zwartwychwstać.

2. Abo nas nauczył miary w płakaniu.

Druga, aby nas nauczył miary w płakaniu po umarłych. Godzi się umarłych płakać, ale miernie, abyśmy snadź zbytniem płaczem i niecierpliwością Pana Boga nie obrazili.

Syr. 22.

Przeto tez Mędrzec mowi: Mało płacz nad umarłym, bo iuż odpoczywa. Poganom nie dziw. Bo nie maią nadzieie zmartwychwstania i żywota przyszłego.

Epist. 63.

Seneka pieknie pisze: gdy stracisz przyiaciela, ani oczy niech nie będą suche, ani łzy niech nie płyną.

Płacz zbytni szkodzi zdrowiu.

Zbytni płacz szkodzi zdrowiu. Bo duch smutny wysusza kości: i iako mol szatę a robak drzewo psuie, tak też frasunek psuie serce człowiecze.

Przyp. 25. Sup Joh.

Zkąd Hyeronim ś. mowi: smętek prowadzi człowieka na śmierć.

Szalona rzecz? Syr. 22, Mądr. 3.

Jest też rzecz szalona, zbyt umarłego płakać. Bo umarły odpoczywa. J dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, i nie dotyka się ich męka śmierci: bywaią nieślone od Anielow na łono Abrahamowe, kędy pociech i ochłod niewymownych zażywaią.

Prozna rzecz.

Prozna tez rzecz iest i daremna. Umarłych, byśmy nie wiem iako płakali, nazad nie zwrocimy. Przeto Krol Dawid,

2 Sam. 12.

po śmierci synaczka swego, moderuiąc się w płaczu swoim, rzekł: Coż iuż mam żałować? Izali go mogę wrocić? owszem ia sam poydę do niego, a on się do mnie nie wroci. Baczył to i on Anaksagoras, ktoremu gdy powiedział ieden, że mu syn umarł, odpowiedział: nic mi nowego nie powiedasz, wiedziałem bowiem, że się ze mnie śmiertelnego śmiertelnym urodził.

Laert. Lib. 3. c. 3.

2. Smętne

Trzecia ieszcze i dla tego Pan Jezus tey wdowie nie da płakać, chcąc nas upomnieć, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, a wdowy w sieroctwie ich cieszyli.

Cieszyć a zwłaszcza wdowy.

Bo mowi Jakub ś. nabożeństwo czyste i niepokalane, u Boga i Oyca to iest, nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, i zachować samego siebie niepokalanym od świata.

Jak. 1, 27.

Co należy.

1. Kaznodzieiom.

To naprzod należy Pasterzom i kaznodzieiom w kościele Bożym, ci maią do ubogich wdew mowić z Panem Jezusem: nie płacz. Ciesząc ich w utrapieniu i w sieroctwie ich. Tak uczynił Elizeusz w starym zakonie, ktory się przyczyniał do Pana Boga, za iedną utrapioną wdowę, i wysłuchał go Pan Bog.

2 Krol. 4.

Apostołowie w nowym Testamencie samiż wdowy opatrowali, iałmużny na nie zbieraiąc: a gdy im sami służyć nie mogli dla kazania i modlitwy, Dyakonom to poruczali. Z takiey posługi Szczepan S. wziet iest na wielką część korony męczeńskiey.

Dzie. 2.

2. Przełożonym.

Powtore należy też to przełożonym świetskim, i ci maią mowić wdowom ubogim: nie płacz, biorąc ie pod obronę swoię, dawaiąc im opiekuny dobre ktorzyby im chleba przed gębą nie odeymowali, i tey trochy, ktora im po mężach została, do końca nie wydarli. Oczym prawa Cesarskie pewne konstytucye maią.

Zwyczay Wenecki.

W Wenecyi ma bydź ten zwyczay, kiedy wdowa przed Senat przyydzie, tedy Rayca ieden wstawszy, rzecz od niey prowadzi, i prętka iey bywa sprawiedliwość. Takci by miało bydź. Bo i Syrach mowi: Bądź sierotkom iako ociec, a matce ich miasto męża, tedy będziesz iako syn

Syr. 4.

nay-

naywyżßego, u ktorego wdźięcznieyßym będźieß, niż u matki twoiey.

3. Sąśiadom. Potrzećie należy też to sąśiadom, aby nie ubogim wdowom na przykrość nie czynili, ale owßem, gdźie mogą, wspomagali, iako ći tu mießczanie Naimscy, tey wdowie utrapioney miłość swą oświadczyli, gdy w piękney liczbie ćiało syna iey do grobu prowadźili.

4. Czeladce. Poczwarte, należy też to czeladce, sługom, służebnikom. Ići nie maią wdow ubogich smęćić, abo im przyczynę dawać do płaczu, ale raczey słuchać i dogadzać im iako śirotom. Bo za krzywdę ich Pan Bog śię pewnie uymie: iako Mędrzec mowi: Nie opuśći Pan modlitwy wdowy, kiedy śię przed nim uskarza. Modlitwa iey przenika obłoki, a nie przestanie, ani śię uspokoi, aż przyydźie przed naywyżßego. Syr. 35.

5. Dźiatkom. Naostatek dźiatki też na to maią pomnieć, po śmierći oycowskiey, nie lekce sobie miłey matki ważyć. Do czego napominaiąc Tobiaß syna swego, mowił mu: Po śmierći moiey, miey w uczćiwośći matkę twoię, poki żywa będźie, czyń to co śię iey podoba, niwczym śię iey nie przykrząc. Pamiętay iako ćię ona w żywoćie nośiła, a przychodźiła dla ćiebie w wielkie niebezpieczeństwa. Tob. 4. A co śię o dźiatkach mowi, to też źięćiowie i synowie czynić maią, wrządzaiąc wßelaką uczćiwość wdowom pozostałym.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus rzekł tey wdowie: nie płacz. Na ktore słowa pißąc Augustyn ś. mowi: O ßczęśliwe łzy, ktore ręką Zbawićielową bywaią oćierane. O wdźięczneż to chusteczki: ßczęśliwy człowiek, ktoremu i dźiś Pan Jezus mowi: nie płacz.

Otoż tak tey wdowie ukazał śię Pan Jezus, iako Pan miłośierny.

II. Jako Bog wßechmogący. Zdrugiey strony obßedł śię z nią iako Bog wßechmogący. Wczym troiako sobie postąpił. Naprzod, przystąpiwßy dotknął śię mar: potym zwołał na młodźieńca: a naostatek, wskrześił go.

1. Dotknął śię trumny. Przystąpiwßy dotknął śię trumny nie z potrzeby iakiey, ale aby nas nauczył, że ćiało iego było obżywiaiące, co też przyznawa i Cyryl ś. mowiąc: Dotyka śię mar, abyś poznał, że ćiało iego ś. iest skuteczne ku ludzkiemu zbawieniu. Bo iest ćiało żywota, i słowa wßechmogącego, ktorego moc ma. Zkąd nie tylko mocą Bożą, ale i głosem człowieczym i ćiałem swoim obżywiaiącym, żywot przywracał umarłym: iako: gdy Łazarzowi rzekł: wynidź sam: gdy śię tu mar dotknął: gdy dźieweczkę zmarłą w Kapernaum za rękę uiął. Co maćie pamiętać przećiwko tym, ktorzy udaią, że ćiało Chrystusowe było naczyniem martwym w czynieniu cudow. In Joh. Jan. 11. Matt. 9. Verba sunt Dam. nxi.

2. Zawołał młodźieńca. Powtore dotknąwßy śię mar, zawołał na młodźieńca, mowiąc: Młodźieniaßku, tobie mowię, wstań. O dźiwna sprawo Boża. Nie prośi, nie woła do Boga, iako czynili Prorocy i Apostołowie, ale rozkazuie wstać umarłemu, ukazuiąc śię bydź Panem żywota i śmierći. O Pietrze ś. czytamy, gdy miał Tabitę wskrześić, rzekł iey wprawdźie, Tabito wstań: ale nie rzekł: Tobie mowię, wstań. Bo co na ten czas czynił, nie czynił własną mocą, ale mocą Chrystusową, czynił nie iako Pan, ale iako sługa. Dźie. 9. Lecz tu sam Pan przytomny, przetoż moc

moc swoie zażywaiąc, mowi: tobie
mowię, rozkazuię, powiedam, wstań.
3. Wskrzesił go. Potrzecie, zawoławszy Pan Jezus
na zmarłego młodzieńca, wskrzesił go,
i od śmierci do żywota wrocił, iako
Bog wszechmogący. Łukasz ś. dwo-
Znaki. iakie znaki ukazuie, że ono wskrzeszenie
nie obłudne iakie, ale prawdziwe było.
1) Usiadł. Pierwszy, że usiadł. I usiadł pra-
wi, ten on ktory był umarł. O Ta-
Dzie. 9. bićie ś. toż przypomina, że po wskrze-
szeniu otworzyła oczy swoie, i uyrza-
2) Począł mowić. wszy Piotra, śiadła. Drugi, że po-
czął mowić. Mowa bowiem iest znak
żywego człowieka. Umarli nie mo-
Jan. 20. wią. Zaczym Maria Magdalena
po zmartwychstaniu, poznała Pana
po głosie i po mowie iego. Toć były
dwa nieomylne znaki, że młodzieniec
on prawdziwie zmartwychwstał. O
Symonie czarnokśiężniku przypomi-
na Egesyppus, że iednego czasu, czar-
nokśięstwem swoim tak wiele sprawił,
iż młodźieniec ieden umarły w Rzy-
mie, głową trochę począł ruchać, czym
chćiał Symon udać do ludźi, że zmar-
twychwstał. Ale przystąpiwszy Piotr
ś. rzekł: ieźli żywie umarły, niech mo-
wi, ieźli wzbudzony iest, niech chodźi,
obłuda to bowiem, że śię zda iakoby
głową ruszył. Nie mogł tego spra-
wić Symon: zaczym Piotr ś. po-
modliwszy śię rzekł do młodźieńca:
młodźieńcze, wstań, Jezus Chrystus
ćię niech ożywi. I natychmiast wsta-
wszy mowił, iadł, i poszedł do domu
matki swoiey.
4. Oddał go matce. Wskrzesiwszy młodźieńca tego Pan
Jezus, oddał go matce iego, aby wszy-
scy poznali że mu nie tylko żywot, ale
i zdrowie zupełne i pamięć, i rozum, i
śiłę przywroćił. A tu co rozumiećie
iaka była radość tey ubogiey a utra-
pioney wdowy, gdy poszła do domu z
synem swoim? Uradowała śię wielce
wdowa ona w Sarepćie, kiedy Pro- 1 Krol. 17.
rok Eliasz syna iey wskrzesił, i oddał
mowiąc: Oto Syn twoy żywie. A- 2 Krol. 4.
bo i ona Sunamitka, kiedy Prorok
Elizeusz syna iey także wskrzesiwszy
rzekł: weźmi syna twoiego. Upadła
od radośći u nog iego, i wźięła syna
swoiego. Takać będźie, i daleko wię-
tsza radość nasza, w dźień zmartwych-
wstania naszego. Bo tenże Pan Jezus,
ktory młodźieńca tego od umarłych
wzbudźił, i nas wzbudźi. A iako tu
zawołał: Młodźieńcze tobie mowię,
wstań: Tak też w dźień sądny przyy- 1 Thess. 4. 16.
dźie z nieba, z krzykiem i z głosem An-
ielskim, i z trąbą Bożą, i zawoła mo-
wiąc: powstańćie umarli, a podźćie na
sąd. Postanowiono bowiem iest wszy-
tkim raz umrzeć, a potym sąd. Na ten
głos Pański, wszyscy wynidą, i powsta- Żyd. 9.
ną ći ktorzy dobrze czynili na zmartwy- Jan. 5. Dan. 12.
chwstanie żywota a ktorzy źle czynili
na zmartwychwstanie potępienia. W
ten czas rodźicy dźiatki swoie oglądaią. Rożność zmartwychwstania naszego od tego.
Bo to będźie dźień przywrocenia wszy-
tkich rzeczy. I będźie daleko radośniey-
sze, i weselsze zmartwychwstanie nasze,
niżeli zmartwychwstanie młodźieńca
tego. Młodźieniec ten zmartwychwstał
ale na pracą, na boleść, na utrapienie, 1.
bez ktorego żaden na tym świećie nie
iest, lecz my zmartwychwstaniemy na
odpocznienie, na radość i wesele wie- 2.
czne. Młodźieniec ten wroćił śię na wy-
gnanie: my wstaniemy i poydźiemy do
oyczyny wieczney, tam wszyscy będą Greg. in
mieszczany oyczyzny niebieskiey. Mło- Psal. 7.
źieniec ten zmartwychwstał, ale muśiał pœnit.
znowu umrzeć. Lecz po zmartwych- 3.
Qq wstaniu

wstaniu naszym, śmierći nie będźie więcey. Bo iako Pan Jezus wstawszy zmartwych więcey nie umiera, tak też i my więcey nie umrzemy. O iaka rozność zmartwychwstania naszego, od tego. Nie dźiw, że Lazarz po wskrzeszeniu swoim, iako niektorzy piszą, nigdy nie był wesoł, i nigdy śię nie śmiał, maiąc przed oczyma, strach i smrod grobu, do ktorego śię znowu wroćić miał.

A tak nie lękaymy śię śmierći, wiedząc że odkupićiel nasz żywie, ktory nas w dźień ostateczny wzbudźi do żywota wiecznego, abyśmy oglądali chwałę iego, ktorą miał u Oyca od wieczności.

III. Część.

Udaymy śię do trzećiey częśći, prosze nie tesknićie wnet skończę.

Obaczmy w imię Boże, konsternacyą i boiaźń ludu pospolitego, ktory na ten cud Pański patrzył. O tym przypomina Lukasz ś. trzy rzeczy. Pierwsza, że przyszła na nie boiaźń. Druga, że poczeli Pana Boga chwalić. Trzećia, że rozszerzali miedzy ludźmi ten uczynek Pański.

Eventus miraculi.

I. Przyszła na nie boiaźń.

O pierwszey tak pisze: tedy wszytkie strach zdiął. Znać, że było miedzy nimi śiła takowych, co o zmartwychwstaniu nie wierzyli, zaczym widząc zmartwych wskrzeszonego, przestraszyli śię. O iakoż wiele i dźiś miedzy nami Chrześćiany takowych, ktorzy acz usty tego nie mowią, ale iednak uczynkami złemi iawnie świadczą, że zmartwychwstania nie wierzą. Bo gdyby wierzyli, tedyby źle nie czynili. Ozaiste i ći śię przelękną, i przestraszą w dźień sprawiedliwego sądu Bożego, gdy z grobow swoich radźi nie radźi

Rzym. 14. wynić muszą. Bo żadne ćiało człowiecze w źiemi śię zostać nie będźie mogło, gdyż wszyscy staniemy przed stolicą Chrystusową i oddamy rachunek z spraw naszych, złych i dobrych.

II. Chwalili Boga.

Powtore, przestraszeni będąc poczeli Pana Boga chwalić mowiąc: Zaprawdę Prorok wielki, powstał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud swoy. Z uczynku poznali Pana; własnie iako i ona wdowa kiedy Eliasz Syna iey wskrzesił rzekła: Teraz poznawam, żeś ty iest mąż Boży, a iż słowo Pańskie, w uśćiech twoich iest prawdźiwe. Także i tu widząc cud tak zacny, poznawaią Pana Jezusa, i wyznawaią go Prorokiem wielkim, a snadź onym Prorokiem, ktorego im był Bog przez Proroka obiecał.

Effigies vitæ æternæ.

Mamy tu wyobrażenie nieiakie żywota wiecznego. Bo iako lud ten Boga chwali i sprawy iego ś wysławia: tak też i wierni Pańscy po zmartwychwstaniu, chwałę też z Anioły i z Archanioły, i ze wszytkimi świętemi kontynuować, i kończyć będą bez przestanku, na wieki wieczne, chwaląc Boga wiecznego na harfach swoich, przed tronem i stolicą Chrystusową. W ten czas krzykną iedni z Pawłem ś, mowiąc: Panu Bogu cześć i chwała, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Drudzy z Piotrem ś. Błogosławiony Bog i Oćiec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oćiec miłośierdźia, i Bog wszelakiey poćiechy, ktory nas ćieszy w każdym ućisku naszym. Trzeći z Janem ś. mowić będą: Wiemy, iż przenieśieni iesteśmy z śmierći do żywota. O wesołyż to dźień będźie.

Obiaw. 4.

1 Kor. 15.

1 Piotr. 1.

1 Jan. 3.

III. Rozszerzali uczynki Pańskie.

Naostatek pisze Lukasz ś: i rozeszła śię o nim ta wieść, po wszytkiey źiemi Żydowskiey, i po wszytkiey okoliczney krainie. O tym uczynku Pańskim nie

tylko

Cel tey Hyſtoryi. tylko we mieyśćie Naim wiedzą, ale i w wßytkiey ziemi Zydowſkiey i indźiey: Aż tez i dźiś po wßytkim świećie Chrześćiańſkim ta Ewanielia ſłynie:

1. Ku nauce. Naprzod ku nauce, że Pan Jezus, ieſt prawym Synem Bożym, Panem żywota śmierći, ktoremu właśnie należą one ſłowa: Jam ieſt pierwßy i
Obiaw. 1. 17. 18. oſtatni i żywiący; a byłem umarły, a otom ieſt żywy na wieki wiekow, i mam klucze piekła i śmierći.

2. Ku przeſtrodze. Potym, ku przeſtrodze, żebyśmy wczas duchownie z grobow wßech grzechow naßych powſtawali, chcemyli abyśmy ku wiecznemu żywotowi wzbudzeni byli. Do czego nas Apo-
Efez. 5, 14. ſtoł upomina mowiąc: Ocuć śię ktory śpiß, i powſtań od umarłych, a oświeći ćię Chryſtus.

3. ku poćieße. Naoſtatek ku poćieße, że w Chryſtuśie Jezuśie Panu i Zbawićielu naßym, przenieśieni bedźiemy z śmierći do żywota wiecznego, ktory nam zaſłużył i przywroćił nadrożßą i naświętßą krwią ſwoią.

Co my wiedząc w Panu namilśi, przez święte a pobożne obcowanie gotuymy śię na śmierć. Bo nad tę nie mamy nic pewnieyßego, a nic niepewnieyßego nad godźinę śmierći, czyńmy ią ſobie rozmyślaniem uſtawicznym towarzyßką, aby nam, gdy przyydźie, namniey ſtraßna nie była. Zamknienie.

A ty o Wßechmogący Panie Jezu, ſłowem ſwoim naświętßym odeymiy od nas wßelki ſtrach śmierći, racz nam dać, gdy godźina oſtatnia przyydźie ſpokoyne z tego świata zeyśćie i weſołe ku wiecznemu żywotowi zmartwychwſtanie, Amen.

Na niedźielę śiedmnaſtą, po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 14, 1-11.

JStało śię, gdy wßedł Jezus w dom niektorego przednieyßego Faryzeußa w ſabbat, aby iadł chleb, że go oni podſtrzegali. A oto człowiek niektory odpuchły był przed nim. A opowiadaiąc Jezus, rzekł do Zakonnikow i do Faryzeußow, mowiąc: godźili śię w ſabbat uzdrawiać? A oni milczeli. Tedy on uiąwßy go, uzdrowił, i odprawił. A odpowiadaiąc rzekł do nich: ktoregoż z was ośieł abo woł wpadnie w ſtudnią, a nie wnet go wyćiągnie w dźień ſabbatu? J nie mogli mu na to odpowiedźieć. Powiedźiał też i wezwanym podobieńſtwo, (bacząc iako przednieyße mieyſca obierali) mowiąc do nich: Gdybyś był od kogo wezwany na weſele, nie śiadayże na przednieyßym mieyſcu; by ſnadź zacnieyßy nad ćię nie był wezwany od niego. A przyßedßy ten, ktory ćiebie i onego wezwał, rzekłby tobie: day temu mieyſce: a tedybyś ze wſtydem pocżął śiedzieć na poślednim mieyſcu. Ale gdybyś był wezwany, ßedßy, uśiądź na poślednim mieyſcu. ~~Ale gdybyś był wezwany, ßedßy, uśiądź na poślednim mieyſcu~~: a gdyby przyßedł ten, ktory ćię wezwał, rzekłby tobie: przyiaćielu, pośiądź śię wyżey. Tedy będźćieß miał cześć przed ſpołśiedzącymi z tobą. Bo wßelki, kto śię wywyżßa, poniżony będźie; a kto śię poniża, wywyżßony będźie.

Convivium ſeptem ſapientum. Zalecaią niepomału ludźie uczeni, Chrześćianie w Panu namilśi, bankiet on śiedmi mędrcow, ktory w rozmowie o rzeczach głębokich, obchodźili. Plutarchus piſał o tym osobne kśięgi, gdźie śiła rzeczy potrzebnych i chędogich wylicza. Est. 1. Piſmo też ś. zaleca uczte wielką, ktorą Krol Aſwerus ſprawił przed wſzytkie kśiążęta i ſłużebniki ſwoie, ukazuiąc im bogactwa i chwałę kroleſtwa ſwego, i zacność wielmożnośći ſwoiey, przez sto i ośmdźieśiąt dni.

Bankiet Aſweruſa krola.

Bankiet Ewanielii dźiśieyſzey. Oba bankiety były znaczne: on względem uczonych ludźi, i rozmowy ich; ten zaś względem doſtatku i krolewſkiey magnificencyi, ktorą na nim Aſwerus krol możny ukazował. Lecz mamli prawdę rzec, nie maią te bankiety co czynić z tą ucztą, o ktorey w Ewanielii dźiśieyſzey ſłyſzemy. Bo ani widźiano ani ſłyſzano od wiekow tego, co tu widźimy i ſłyſzemy. Widźimy Pana Jezuſa Boga i człowieka prawdźiwego, ſłyſzemy nieogarnioną Boſką mądrość

Na ktorym śiedźi Pan Jezus. jego. Siedźi tu Pan Jezus naprzod, iako przyiaćiel osobliwy rodzaiu ludzkiego.

1. Jako przyiaćiel osobliwy rodzaiu ludzkiego. Będąc abowiem wezwany w dom kśiążęćia Faryzeyſkiego na uczte, poſzedł tam, choć dobrze wiedźiał, że go nieſzczyrym umyſłem i ſercem obłudnym wezwano. A to dla tego czynił, aby nieprzyiaćiołom ſwoim pomogł nauką i przykładem zbawiennym.

2. Jako lekarz nabiegleyſzy. Powtore śiedźi też tu Pan Jezus, iako lekarz nabiegleyſzy, bo maiąc przed ſobą człowieka opuchłego, uzdrowił go i puśćił od śiebie, daiąc znać, że po to na świat przyſzedł, aby nas na ćiele i na duſzy uzdrowił.

3. Jako Miſtrz namędrſzy. Potrzećie śiedźi tu, iako Miſtrz wſzelkiey mądrośći. Bo otworzywſzy uſta ſwoie, począł uczyć, dobywaiąc nauk zbawiennych ze ſkarbu mądrośći ſwoiey. Podawa iedne o ſabbaćie i prawdźiwym obchodźie iego. Drugą, o obyczaiach przy ſtole, zwłaſzcza na bieśiadach, gdźie ludźi zgromadzenie niemałe bywa. Mowmyż o tym w imię Pańſkie, rozdźieliwſzy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwſzey przypatrzmy śię ucźćie, na ktorą ſzedł Pan Jezus w ſabbat, w dom kśiążęćia Faryzeyſkiego.

W drugiey, obaczmy cud zacny, ktory tam nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył.

W trzećiey, inſtrukcyą i naukę potrzebną, ktorą gośćiom zaproſzonym dawał.

Proſzę abyśćie z taką pilnośćią ſłuchali, z iaką na on czas Pana Jezuſa, o tym mowiącego, ſłuchano.

Pan Jezus, wielki miłośnik rodzaju ludzkiego, lekarz duſz naſzych, źrzodło niebieſkiey mądrośći, niech z łaſki ſwey naświętſzey ſam te nauki podaie, przez uſta moie, do ſerc waſzych, Amen.

Uczte ſprawuiąc kśiążę Faryzeyſkie w ſabbat, prośił Pana Jezuſa na chleb ſwoy. O tym przypomina Łukaſz ś. cztery okoliczności. Pierwſza, dokąd Pan Jezus poſzedł: druga kiedy? trzećia, na co? czwarta, iako był przyięty? I. Część. Okoliczności.

I. Dokąd? Chcećieli wiedźieć dokąd Pan Jezus poſzedł? ſłuchayćież Ewanieliſty, co o tym piſze: wſzedł, prawi, Pan Jezus w dom niektorego przednieyſzego Faryzeuſza. O iaka ludzkość i dobroć Pana naſzego. I do grzeſznikow i do ſwych głownych nieprzyiaćioł,

ciał, nie zbraniał śie na obiady cho-
dźić, choćiaż dobrze wiedźiał, że to nie
z miłośći czynili. Faryzeußowie by-
li na on czas nagorsi nieprzyiaćiele ie-
go: A przecie nie strzeże śie towarzy-
stwa ich, konwersuie, ie i piie z nimi,
tak iż słußnie o nim rzeczone bydź mo-
Bar. 3, 38. ga one słowa Prorockie: na źiemi wi-
dźian iest, i obcował miedzy ludźmi,
nie tylko dobremi, ale tez i miedzy złe-
mi. Z owemi, aby ie w dobroći u-
twierdźił, z temi, aby ie pozyskał i nawro-
ćił. Godźiło śie zaiste Faryzeußom
te dobroć Pańską uznawać, ale coż po-
tym, nie baczyli oni tego, nie mogł im
Pan dogodźić, choć śie im we wßytkim
akkommodował, przećie oni postare-
mu prześladowali i nienawidźieli go,
co im tez wymawia w onych słowiech:
komuż ia przyrownam ten rodzay?
Matt. 11, 16. 19. Podobni są dźiatkom, ktore śiedzą na
rynkach, i wołaią na towarzyße swoie,
a mowią: Graliśmy wam na pißczałce,
a wyśćie nie tańcowali, narzekali-
śmy wam, a wyśćie nie płakali. Abo-
wiem przyßedł Jan nie iedząc, ani pi-
iąc, a powiedaią, iż diabelstwo ma:
przyßedł Syn człowieczy iedząc i piiąc,
i mowią: Oto ten człowiek iest obżer-
ca i piianica, przyiaćiel celnikow i grze-
ßnikow. O uchoway nas Panie
Boże tego.

II. Kiedy? Powtore opisuie Ewanielista czas,
ktorego Pan Jezus na te uczte pośedł,
i powieda że w sabbat. Znowu uka-
zuie śie wielka dobroć Pana tego.
Poßedł w sabbat na uczte informuiąc
nas, że w świeto uczty odprawować, i
na uczty chodźić, grzechu niemaß. A
wßakże tak, żeby śie nabożeństwa, w
ktorym obchod dni ś. należy, nie omie-
ßkało. Bo gdźie śie na iakie biesiady,
z omießkaniem chwały Bożey, ludźie
schodzą, tam rzadko bywa Błogosła-
wieństwo Boże. Służbe Bożą od-
prawiwßy, kazania wysłuchawßy,
może człowiek i w niedźiele na biesia-
dy iść. Bo gdyby to miał bydź grzech,
tedyby był Pan Jezus do tego Fary-
zeußa w sabbat nie poßedł.

III. Na co? Potrzećie, słyßemy tez tu na co poßedł
Pan Jezus: Ewanielista powieda, aby
iadł chleb. O iaka śie tu skromność
Zbawićiela naßego ukazuie. Na uczte
idźie, nie z rozkoßy ale z potrzeby. Zkąd
Uczty naße iakie bydź maią. Beda piße: Chleb potrzeby, nie rozko-
ßy, iadł Pan Jezus, a tak mamy tu
nauke, iakie maią bydź uczty naße.

Pan Jezus, idźie na uczte, aby iadł
chleb: a dźiś iakie zbytki, obżarstwa,
piianstwa? aż grzech i sromota. Wiec
potrawy, pulmiski wymyślne bydź
muszą, by śie i opożycyć. Rzadki
pamieta na stan swoy, chce śie ubożßy
bogatßemu rownać. Czym gospo-
darstwa nißczeią, ludźie do ubostwa
przychodzą. Siedźieć, ßeleć, skakać,
po cały nocy, aż do białego dnia, nie
tylko młodym ludźiom, ale i ßedźiwym
a statecznym, nie nowina.

Super hoc Evang. Haymo piße, iż dla tego Pan Jezus
w domy Faryzeußow i nauczonych w
Pismie na uczty chodźił, aby słudzy i
służebnice ich, ktorym nie wolno było za
Panem, z innym ludem, po pußczach
biegać, słowo Boże słyßeć mogli. Bo
ten miły Pan nie tylko Panow sa-
mych, ale i czeladki zbawienia pra-
Ustawa koncylium Chalcedoneńskiego. gnał. Zaczym na Koncylium Chal-
cedoneńskim postanowiono, iezliby
gdźie na uczćie osoby duchowne były,
aby tam z Byblii co czytano; bo tym
obyczaiem duße bywaią zbudowane,
a lada bayki, ktoremi śie gośćie ba-

 wić

wić zwykli, zaniechane. Jakoż i w ſtarym Teſtamenćie rozkazał to był Pan Bog, żeby żadna bieśiada bez Lewity nie była, a to dla zachowania nie tylko trzeźwośći, ale też i ſkromnośći, ktora przy duchowney oſobie bydź muśi. (5 Moy. 12.)

O dałżeby to Pan Bog i dziś: ale przyßło, ach nieſtetyż, do tego, że i duchowni ſami zbytkow pomagaią, ale ieżliż ich ktorzy nie radzi widzą, to też świat o nich nie trzyma, i iak nieprzyiaćioły obyczaiow ſwoich pogardzą.

IV. Jako go przyięty?

Lecz poyrzyymy iuż poczwarte, iako Pan Jezus na tey uczćie był przyięty? O tym tak piße Ewanieliſta: a oni podſtrzegali go. O nießcześliwa obłudo! z początku i na pierwßym weyrzeniu zda śię, iakoby go dobrym umyſłem proßono, ku okazaniu miłośći i przyiaźni oſobliwey, iakoż poſpolity ſto byłna on czas znak przyiaźni zaczym i Pan Jezus w kośćiele ſwoim, dla wiernych ſwoich ku oświadczeniu i zachowaniu miłośći i ßczyrośći braterſkiey, ſtoł poſpolity uſtawił. Lecz przećiwna rzecz śię tu ukazuie. Ewanieliſta ſłowy ſwemi daie znać, że nie tylko goſpodarz, ale i gośćie podſtrzegali Pana Jezuſa.

Uchoway nas Boże takowey obłudy. Przodkowie naśi mawiali: Boże mię nie żyw, ieźli inaczey mowię, niżeli rozumiem. A tu goſpodarz wewnątrz ieſt Neronem, a z wierzchu ukazuie śię bydź Katonem. Naydowało śię takich więcey. Dyogenes przyrownał ich koniowi Troiańſkiemu, ktory z wierzchu był bogini Junonie podobny, a wewnątrz żołnierzy zbroynych pełny. Aryſtoteles powieda, żegorśi daleko ſą nad onego, ktory fałßywę monetę kuie. Ten bowiem oczy, a ow ſerce oßukiwa. O iak załośnie ekſklamuie Cyprian ś. coż czyni w ſercu Chrześćiańſkim, wilkow ſrogość, i pſow wśćiekliwość, i iad śmiertelny węzow, i krwawa okrutność beſtyy? Nalepiey z każdym iść prawdą a Bogiem, ßczyrośćią bez obłudy. Bo mowi mędrzec: ięzyk zdradliwy a ſerce nießczyre obrzydliwośćią ieſt przed Panem. A Dawid powieda, że ludźie zdradliwi nie doydą w pośrzod wieku ſwego.

(Hieron. in Epiſt. — Apud Laert. — Lib 9. Ethico. — Lib de unitate Eccl. — Przyp. 11. — Pſal. 55.)

Lecz poſtąpmy daley.

II. Cześć.

Ukazuie nam Ewanieliſta cud, ktory Pan Jezus nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył, w ßeśći okolicznośćiach. Pierwßa ieſt okazya cudu tego: druga, pytanie ktore Pan Faryzeußom przełożył: trzećia milczenie Faryzeußow: czwarta, uzdrowienie opuchłego: piąta, obrona uczynku tego: ßoſta, zawſtydzenie Faryzeußow. (Okolicznośći.)

I. Okazya.

Pierwßa okoliczność zamyka śię w tych ſłowiech: Oto człowiek niektory opuchły był przed nim. Tenći dał Panu okazyą do uczynienia cudu. A to dźiwna, że tu Ewanieliſta nie mianuie wyraźnie, iako tam wßedł, ieźliż ſam z trefunku abo dobrowolnie, czyli też za ſtaraniem ludźi dobrych tam był przyprowadzony.

Cyrylluß i Hyeronim ſą tego rozumienia, że go Faryzeußowie na to naprawili, aby mieli okazyą i przyczynę, podchwyćić Pana w uczynku iego: iakoż okolicznośći znać o tym daią. Jedna, że mu dom Faryzeußow otworem ſtoi, i tam ma wolny przyſtęp, o co innym żebrakom trudno. U ludźi (Rozumienia Oycow ś. o tym opuchłym)

maiętnych,

maietnych, tam kędy gośćie są, wrota i forty, dobrze i opatrznie zamykaią, żeby tam lada kto nie wszedł. Druga, nikt mu tam weyśćia nie broni, i nie pyta: Po co, i iakoś tu wszedł? twoia rzecz na ulicy żebrać, nie ludźie uczćiwe przy pośiedzeniu nadchodźić. Trzećia, że wszedszy w dom milczy, przed Panem stoi, i słowa nie mowi, niecz nie prośi, czego inni żebracy nie czynią. Z tych okoliczności zamykaią kośćielni Doktorowie, że był od Faryzeuszow umyślnie na to naprawiony. I bydź

Obłudność Faryzeyska. to może. Bo sobie myśleli: wiemy, że rad chorych uzdrawia, abo uzdrowi tego, abo nie uzdrowi, abo też nie będźie chćiał uzdrowić. Uzdrowili go, to będźiem mieli przyczynę ukazać nieposłuszeństwo iego, że sabbat zgwałćił: nie uzdrowili, to mu odeymiemy wszechmocności iego: a nie będźieli go też chćiał uzdrowić, to rzeczem, że iest człowiek okrutny, niemiłośierny.

Obłudność ludzka. Obaczćie namilśi, iak niebezpieczną łapaczkę na Pana zastawili. Ach coż dźiś takich łapaczow a obłudnikow miedzy Chrześćiany, ktorzy śię zwierzchu przyiaćiołmi pokazuią, a nic nie myślą iedno iakoby ćie w czym podeszli, ulowili, podchwyćili. Zgod rzadka na świećie miłość, i prawe przyiaćielstwo. A z drugiey strony iako wiele fałszu, obłud, zdrady miedzy wszemi stany. Obeydźćie, mowi Prorok Je-

Jerem. 5. remiasz, ulice Jerozolimskie, upatruyćie, a obaczćie, szukayćie po ulicach iego, ieśli tam znaleść możećie męża sprawuiącego sąd, a ktoryby szukał prawdy. To na on czas Prorok mowił, a cożby dźiś czynił, by do nas przy-

Mich. 7, 2. szedł, a obaczył co śię dźieie, zwłaszcza że, iako drugi Prorok mowi, zginął pobożny z źiemie, a szczerego miedzy ludźmi niemasz, wszyscy na krew strzegą, każdy iowi śiećią brata swego.

Lecz poyrzyymy na Pana Jezusa, co na te ich obłudę mowi? Zada wa im pytanie mowiąc: Godźili śię w sabat uzdrawiać? Potrzebne to iśćie pytanie było. Sabat bowiem na on czas nie od ludźi, ale od Boga postanowiony był, i od niego wźiął początek swoy: w sześći dniach bowiem stworzył Pan Bog niebo i źiemię, mo- 2 Moy. 20.
rze, i co w nich iest, a dnia śiodmego odpoczynął i błogosławił dźień śiodmy i poświećił go. I podawaiąc dźieśięćioro przykazanie ludowi swoiemu, powiedźiał: Pamiętay, abyś dźień sabatu święćił. Słusznie tedy pyta Pan Jezus: ieśli śię godźi w sabat uzdrawiać? aby miał przyczynę z niemi o sabaćie mowić, i w czym prawdźiwy obchod iego należy, ukazać. Obchod bowiem i święcenie sabatu z rozmaitemi zabobonami pomieszane mieli.

II. Pytanie Faryzeuszom zadane.

W sabat nie dali po trawie chodźić, aby śię nogami nie wyrwała; na drzewie nic nie wieszali, aby gałąź nie upadła: owa mieli tych baiek co nie miara. Zaczym też o Messyaszu swoim zmyślaią, że przed Raiem przez cały tydźień uwiązany iest. A w sabat go spuszczaią z łeńcucha, iednak przećię na włośie białogłowskim zadźierżany bywa, ktory snadnieby mogł zerwać, gdyby sabatu szanować nie miał. O bayki niesłychane, a ktory Prorok, synowie Abrahamowi, o tym pisze? gdźieśćie o tym w Byblii czytali?

Superstycye Żydowskie w Sabat.

Oto, takiemi superstycyami obchod sabatu u Żydow pomieszany był: Obj. Rio.

Słusznie

Słusznie ich tedy pyta Pan Jezus: Godzili się w sabat uzdrawiać?

A tu rzekłby kto: Czemu my Chrześcianie nie sabat, iako Zydzi, ale niedziele święcimy? Odpowieda na to Augustyn ś. na dwu mieyscach. Raz: *ad Inquis. Januar.* Dzień Pański, albo niedziela (bo tak *Obiaw. 1.* Jan ś. niedziele zowie) nie Zydom, ale Chrześcianom zmartwychwstaniem Pańskim iest okazana, i z niego poczęła mieć zacność swoię. Tu słyszycie, że my Chrześcianie niedziele a nie sobotę święcimy, na pamiątkę Pańskiego zmartwychwstania. Nie z żadnego wymysłu ludzkiego, ale z podania Apostołow ś, ktorzy zaraz po zmartwychwstaniu Pańskim nie w sabat ale w niedziele schadzki swe nabożne miewać poczęli: ktore i Pan Jezus ukazaniem się swoim po kilka razy potwirdził.

Lib. contr. Faust. Manich. 19. Na drugim mieyscu te przyczynę Augustyn ś. ukazuie, gdy tak pisze: gdy pytasz: czemu święta sabatu nie zachowuie Chrześcianin? odpowiadam, dla tego, że co w figurze było znaczono, Chrystus iuż wypełnił. Zaczym i Paweł ś. święcenie sabatow zowie *Kol. 2.* cieniem rzeczy przyszłych, i toż potym wykłada w Liście do Zydow w rozdziale czwartym.

A tak niechay Zyd niewierny, z swoim sabatem na harc nie wyieżdża. Bo obchod sabatu, ceremonia była i figura Pańskiego odpocznienia w grobie, po dokonaniu naszego zbawienia: ktore że się iuż wypełniło, tedy też ceremonia ustała, i iest odmieniona. Bo iako cień ustaie, gdy słońce nadeydzie: tak po nadeyściu i nastąpieniu prawdy, figura ustępować musi.

III. Milczenie Faryzeuszow.

Co obaczywszy, przysłuchaycie się prosze potrzecie odpowiedzi Faryzeuszow, co Panu na pytanie iego za respons dali, i co mu odpowiedzieli? Milczeli, bo tak pisze Ewanielista: a oni milczeli. A to czemu? Czyli nie mieli zto gęby, aby byli odpowiedź iaką uczynili? Ach niestetyż, mielić oni gęby i słow dostatek, kiedy Jezusa niewinnego przed pospolitym człowiekiem oskarżali, ale kiedy mu co w oczy mowić mieli, zawsze milczeli, nie umieli gęby otworzyć, właśnie iakby im ią zawiezał. Takći i dziś siła takowych naydzie, ktorzy w oczy nie umieią nic mowić, pieknie i łagodnie gadaią, a krom oczu namowią się o bliźnym, czego ani gardłem ani poczciwością swoią dowieść nie mogą. A to są nader źli ludzie, ktorych z trudna się człowiek pobożny ma ustrzedz. Lecz wezmą zapłatę swoię. *Obraz obłudnikow. W oczy milczą.*

IV. Uzdrowienie opuchłego.

Pan Jezus nie dba nic na ich obłude, ale uiąwszy opuchłego, uzdrowił i puścił od siebie. Takćiby miało bydź. Od czynienia dobrych uczynkow, nie ma nas nic oderwać, ani ludzka zazdrość, ani nienawiść, ani obłuda. Niech krzywo patrzy kto chce, czyń ty dobrze, nie szukaiąc tak dalece chwały swoiey, ani chwały ludzkiey, iako chwały Bożey: a też będziesz miał chwałę od Boga. Ktoż iest, coby każdemu dogodził? Umieią niektorzy, by nalepsze sprawy, opak obracać. Ktoż ludziom dogodzi?

Uczy nas tu tedy Pan Jezus, nie tylko żeśmy powinni ludziom ubogim, i ułomnym a niedostatecznym dobrze czynić, ale też zarazem naukę nam dale, na iakich uczynkach dzień ś. niedzielny trawić mamy, zwłaszcza, abyśmy uczynki miłosierne okazowali tym,

ktorzy

ktorzy ich po nas potrzebuią. Nie dosyć bowiem w niedziele, w świeto, nie robić, nie dosyć do kościoła iść, nie dosyć słowa Bożego słuchać, modlić się: potrzeba i reke miłosierną przykładem Pańskim wyciągnąć. Bo inaczey nabożeństwo nasze, małoby co było Panu Bogu, po takiey rzeczy, przyiemne. Uczynki miłosierdzia
Oz. 6. Matt. 9.
przechodzą ustawy kościelne, a zwłaszcza, że nie tylko w starym ale i w nowym Testamencie powiedziano: Miłosierdzia chce, a nie ofiary.

Ceremonie przy uzdrowieniu.

Nie bez przyczyny też tu osobnych ceremoniy przy uzdrowieniu człowieka tego Pan Jezus zażywa. Dotknął się go, aby obaczyli, iż mu on pomogł, a nie kto inszy: uzdrowił go, aby popoznali wszechmocność iego: puścił go od siebie, aby na oko oglądali, że zdrowia dostąpił. A tak uznawayniy ztąd wszechmocność natury iego, nie tylko Boskiey, ale też człowieczey.

V. Obrona uczynku Pańskiego.

Uzdrowiwszy Pan Jezus tego opuchłego, widząc, że to przeciwnikom iego było nie w smak, czyni obrone uczynku swego, mowiąc: Ktoregoż z was osieł abo woł wpadnie w studnią, nie wnet go wyciągnie w dzień sabbatu? O poważne słowa: Jakoby chciał rzec Pan Jezus: Coż iest zacnieysze-
Chrys. in Matth.
go, człowiek, czyli bydle? przyznać musicie że człowiek. Bydleta bowiem dla człowieka, a człowieka dla siebie Bog stworzył. Jeżliż tedy bydle ratuiecie, a człowieka czemu retować nie macie? Temi słowy uczy nas Pan Jezus, żesmy zawsze i wszedzie koniecznie, człowieka retować powinni.

Ale o iak wiele ludzi na świecie, ktorzy wietsze staranie czynią, o konie, o psy, niżeli o bliżne swoie. Na co narzekaiąc Bernhardus mowi: oto iaka przewrotność, oślica upada, a iest ten ktory ią podnosi; dusza ginie, a niemasz ktoby to uważał. Drudzy zaś wiecey się kochaią w bestyach, aniżeli w ludziech. Przy zacnych dworach widzimy co się dzieie: Pies z Panem z iednego talerza ie co naprzednieysze kąski, a ubogi i polewki nie dostanie: pies się w pościeli wysypia, a ubogi w gnoiu leży: pies często kiiem zasłuży, a ledwie mu palcem pogrozą a ubogi lada za przyczyną, bicie bez miary, wiezienie, cierpieć musi. Gdzieście rozum swoy, nieszcześliwi ludzie, podzieli? niechay pies będzie psem, bestya bestyą, człowiek by napodleyszy, z każdey miary uszanowania godzien, czego wy baczyć nie chcecie.

VI. Zawstydzenie Faryzeuszow.

Naostatek iuż słuchaymy co Faryzeuszowie czynią? znowu stulili piszczele w miech, i nie mogli mu nic odpowiedzieć. Ach iaki wstyd iaka sromota. Ludzie uczeni maią to za wielką hańbę, kiedy kto w dysputacyi, tak daleko przywiedziony bywa, że odpowiedać nie umie. Zaczym i Grekowie, mieli przypowieść: Sprosna
Cicero Lib. 6. ad Attic.
rzecz milczeć. A tu nie podli ludzie,
Luk. 11.
ale Faryzeuszowie, ktorzy sobie klucz umieietności przypisowali, milczeć muszą. Ale w czas na nich, umiał im Pan w note potrafić, nazbyt się wynosili, i aż nazbyt o sobie rozumieli, zaczym słusznie ich skonfundował, że mu odpowiedzieć nie umieli. Tego się spodziewać mogą wszyscy nieprzyiaciele, ktorzy przeciw prawdzie ięzyki swoie ostrzą, że im Pan gebe zawiąże, aby upor swoy i zatwardzenie serca na oko oglądali. Boże im day upamietanie.

[III. Część.] [Okoliczności.] Trzećia część nas iuż do śiebie ćiągnie, w ktorey Pan Jezus inſtrukcyą i nauke potrzebną gośćiom zaproſzonym podaie. Ewanieliſta we trzech okolicznośćiach one zamyka, Pierwſza, ukazuie okazyą: druga, nauke ſame w ſobie: trzećia, zamknienie.

[I. Okazya.] Okazya była obieranie pierwſzych mieyść, ktore widząc Pan Jezus, przytoczył im podobieńſtwo, chcąc im one pychę zganić, żeby śie do pierwſzych ſtołcow nie ćiſneli, ale owſzem oſtateczne obierali. A tu ukazuie śie znowu wielka dobroć Pana tego, ktory nie będąc ſprawcą zamieſzania, ale pokoiu, [1 Kor. 14.] życzy tego, aby wſzytkie rzeczy dźiały śie uczćiwie i porządnie, nie ku zamieſzaniu, [Bernhard] ale ku zbudowaniu. A zwłaſzcza (ad menſam, quaſi ad aram,) [Rzym. 13.] do ſtołu potrzeba iść, iak do ołtarza, z ſkromnośćią i z uczćiwośćią, wyrządzaiąc cześć komu cześć należy. [Hieron. In Epiſt.] Bo gdźie tego niemaſz, tam wzgardza i nienawidźi ieden drugiego.

[II. Nauka ſama w ſobie.] Słuchaymyż nauki ſamey w ſobie, mowi tak Pan Jezus: Gdybyś był od kogo wezwany na weſele, nie śiadayże na przednieyſzym mieyſcu, by ſnadź zacnieyſzy nad ćie nie był wezwany od niego: a przyſzedſzy ten ktory ćiebie i onego wezwał, rzekłby tobie. Day temu mieyſce: a tedybyś ze wſtydem począł śiedźieć na pośledniym mieyſcu. Ale gdybyś był wezwany ſzedſzy uśiądź na pośledniym mieyſcu, a gdy przyydźie ten ktory ćie wezwał, rzekłby tobie: Przyiaćielu pośiądź śie wyżey: będźieſz miał cześć przed wſzytkimi ſpołśiedzącemi z tobą. O iak potrzebne napomnienie; wiele o ſobie rozumieć, nad inne śie wynośić, to poſpolite naſze obyczaie. [Pycha białogłowſka.] A oſobliwie w niektorych białychgłowiech ta niecnota aż nazbyt panuie, że śie rady do przednich mieyſc ubiegaią, i gniewaią śie barzo o to, kiedy iedne niż drugą wyżey poſadzą. O przeklęta pycho. Nie tu na ziemi, ale w niebie śie do przednich mieyſc ubiegaymy, przez święte a Bogu miłe obcowanie. Nie ludźiom, ale Bogu śie podobać uśiłuymy, Bogu mowię, u ktorego braku oſob niemaſz, ale w każdym narodźie, ktokolwiek śie go boi, a czyni ſprawiedliwie, ieſt mu przyiemny. [Dźie. 10.]

[III. Konkluzya.] Naoſtatek iuż zamknienia tego podobieńſtwa ſłuchayćie: kto śie, prawi, wywyżſza, poniżony będźie, a kto śie poniża, wywyżſzony będźie. Otoż tu ſłyſzyćie, czego śie wſzyſcy hardźi ludźie ſpodźiewać maią, i ći ktorzy ſą wynioſłego ſerca, zwłaſzcza upadku i poniżenia. [1 Piotr. 5.] Pan Bog abowiem pyſznym śie ſprzećiwia, a pokornym dawa łaſkę ſwoię. A iako naświętſza Panna śpiewa: zkłada mocarze z ſtolca, a podwyżſza pokorne.

[Zamknienie.] Co my wiedząc, w Panu namilśi, naśladuymy dobroći, ludzkośći i pokory Pana naſzego. Bo ieżli śie prawdźiwie poniżemy, tedy wſzędźie będźiemy powyżſzeni.

A ty, o dobrotliwy i miłośierny Jezu, racz nam przed oczy poſtawić one święte przykłady przedźiwnych cnot twoich, abyśmy na nie patrząc, ćiebie w tym wſzytkim naśladowali, i od ćiebie śie ſpraw świętych uczyli, a zatym przez zaſługę twoię koniec wiary, to ieſt, żywot wieczny otrzymali, Amen.



Na osmnastą niedzielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 22, 34-46.

Lecz gdy usłyszeli Faryzeuszowie, że zawarł usta Saduceuszom, zeszli się wespoł. J spytał go ieden z nich, zakonnik, kusząc go i mowiąc: Nauczyćielu, ktore iest nawiętsze przykazanie w zakonie? A Jezus mu rzekł: będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiey dusze twoiey, i ze wszystkiey myśli twoiey. To iest pierwsze i nawiętsze przykazanie. A wtore podobne iest temuż, będziesz miłował bliźniego twego iako samego siebie. Na tych dwu przykazaniach wszystek Zakon i Prorocy zawisnęli. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mowiąc: co się wam zda o Chrystusie? czyim iest Synem? rzekli mu: Dawidowym. J rzekł im: iakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem? mowiąc: Rzekł Pan Panu memu: śiądź po prawicy moiey, aż położę nieprzyiaćioły twoie podnożkiem nog twoich. Ponieważ go tedy Dawid nazywa Panem, iakoż iest Synem iego? A żaden mu nie mogł odpowiedzieć i słowa: i nie śmiał go nikt więcey od onego dnia pytać.

Niewymownie usiłował szatan, Chrześćianie w Panu mili, żeby Pana Jezusa i słowo iego ś. potłumił. Wynaydował do tego sposoby i śrzodki rozmaite, aż też naostatek zażył dwoiakich ludzi prace i chytrości, a zwłaszcza Faryzeuszow i Saduceuszow. Faryzeuszowie mieli iakąś wrodzoną waśń przećiwko Panu, i często śię z nim śćierali. Swieżo wyprawili byli do niego ucznie swe z Herodyany, pytaiąc: Jeźli śię godzi czynsz dawać Cesarzowi, albo nie? lecz tak im mądrze odpowiedział, że śię zdziwili, i opuśćiwszy go, odeszli. Po nich nastąpili Saduceuszowie, i wdali śię z nim w rzecz o zmartwychwstanie ćiała, ale i tym wnet gębę zawiązał, i dziwnie zamysły ich skonfundował i pomieszał. Faryzeuszowie znowu śię nalezli i szczęśćia swego probowali, chcąc wiedzieć nawiętsze przykazanie w Zakonie. Rozwiązał to pytanie Pan Jezus, i zarazem kwestyą o Chrystuśie wtrąćił, na ktorą nic mu nie odpowiedzieli, i od tego czasu wiecey śię z nim w żadne dysputacye wdawać nie śmieli. O stusznie śię im zaiste stało. My na ten czas wziąwszy przed śię tę Ewanielią, dwie rzeczy uważaymy.

Naprzod, obaczmy pytanie, o nawietszym przykazaniu, ktore Panu Jezusowi nauczony w Zakonie zadaie.

Potym, pytanie o Chrystuśie, ktore Pan Jezus Faryzeuszom przekłada.

Oboyga proszę z pilnośćią posłuchayćie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę idźie, niech w mowieniu i w słuchaniu mnie i wam błogosławi, Amen.

I. Część.

Pierwsza cześć dźiśieyszey Ewanielii ukazuie nam dwoiakie persony: po iedney stronie stoią Faryzeuszowie: po drugiey Pan Jezus. *Dwie stronie.*

O Faryzeuszach przypomina Matteusz ś. trzy punkta: pierwszy, za iaką okazyą? *Faryzeuszowie.* *O tych*

Przypomina Ewanielista.

okazyą? drugi, z iaką intencyą? trzeci, o cz Pana Jezusa pytaią?

1. Za iaką okazyą?

Okazya zamyka się w tych słowiech: Usłyszawszy Faryzeuszowie, iż usta zawarł Pan Jezus Saduceuszom, zeszli się. Pisze Jozefus, że na on czas Zydowie mieli troiakie sekty.

Lib. 2. de bello Jud. cap. 7.

Zydowskie sekty.

1. Faryzeuszow.

Pierwsza była Faryzeuszow. Ci wykładali Zakon i Proroki, żywot ich zwierzchownie był poważny i wrzeczy świętobliwy. Lecz błędy mieli miedzy sobą wielkie. O Zakonie Bożym uczyli, iż posłuszeństwo pozwierzchne iest dostateczne ku wypełnieniu Zakonu Bożego, o Messyaszu nic innego nie wiedzieli, iedno to, że miał bydź Synem Dawidowym. Przysad i ustaw ludzkich, więc zabobonow mieli co nie miara.

2. Esseuszow.

Druga sekta była Esseuszow. Ci w cellach mieszkaiąc żadney z ludźmi konwersacyi nie wiedli, dobra mieli spolne, chorym radzi służyli, żywot ich był skromny, iawnogrzesznikow żadnych miedzy sobą nie cierpieli.

3. Saduceuszow.

Trzecia była Saduceuszow. Ci byli Epikurowie własni, i nie wierzyli, żeby był Anioł abo dyabeł, żeby było niebo abo piekło. Odrzucali Proroki, tylko Moyżesza nie. Nie wierzyli zmartwychwstania ciała, nieśmiertelności dusze, żywota wiecznego.

Na tych tedy ukazuie tu Ewanielista, że im Pan Jezus usta zatkał. Było to bowiem iednego czasu, że mu zadali takowe pytanie: Mistrzu, Moyżesz powiedział, ieśliby kto umarł, nie maiąc potomstwa, żeby brat iego prawem powinowactwa poiął żonę iego, i wzbudził potomstwo bratu swoiemu. U nas było śiedm braci, pierwszy ożeniwszy się umarł, a gdy nie miał potomstwa, zostawił żonę swoię bratu swemu. Także i wtory, i trzeci aż do śiodmego. A po wszytkich umarła też i niewiasta ona. Powiedzże nam tedy, ktorego z onych śiedmi będźie w zmartwychwstaniu, ponieważ ią wszyscy mieli. Te wykrętność zbił im Pan Jezus troiakim argumentem.

Matt. 22.

Obiekcya Saduceuszow.

Odpowiedź

1. Ab autoritate Scripturæ

Pierwszy wźiął z poważności Pisma, mowiąc im: błądźićie, nie umieiąc Pisma. I zarazem przytoczył Pismo z wtorych ksiąg Moyzeszowych, gdźie Bog tak mowi: Jam iest Bog Abrahamow, Bog Izaakow, i Bog Jakobow. I argumentuie tak:

2 Moy. 3.

Bog nie iest Bogiem umarłych, ale żywych.

Bog iest Bogiem Abrahama, Izaaka, i Jakoba:

Więc idźie zatym, że Abraham, Izaak, i Jakob żyie.

2. A potentia virtutis Dei.

Drugi dowod wźiął, od możności mocy Bożey, mowiąc: Błądźićie nie umieiąc, abo nie znaiąc, mocy Bożey. Dźiwną moc ukazuie Pan Bog w naturze, ktorey ludźie nie baczą. Izali to nie moc Boża, że obumarłe iaskołki, muchy, żaby na lato ożywiaią? Izali to nie moc Boża, że się na wiosnę, pola, łąki, ogrody, źieloną barwą okrywaią? Tey i podobney mocy Saduceuszowie nie uważali, a zmartwychwstania się zapierać śmieli, Jakoby Pan Bog tey mocy nad umarłemi nie mogł zażyć, ktorey nad innym stworzeniem obumieraiącym zażywa?

3. A statu vitæ futuræ.

Trzeci dowod wźiął, od stanu żywota przyszłego, mowiąc: W zmartwychwstaniu, ani się żenią, ani za mąż chodzą, ale są iako Aniołowie Boży w niebie. Temi słowy dał znać, że niebieskie rzeczy według źiemskich nie

maią

mają być sądzone. Inakszy iest stan teraźnieyszego, a inakszy będzie żywota przyszłego.

Tak argumentuiąc Pan Jezus, zatkał usta Saduceuszom, co usłyszawszy Faryzeuszowie, chcieli się tego zawstydzenia zemścić, zgromadzili się, zawołali Koncylium, wypełniaiąc one słowa Prorockie: książęta zeszli się społem przeciwko Panu, i przeciw pomazańcowi iego.

Psal. 2.

Observatio. Obaczćież tu fortel szatański, iak prętko ludzie miedzy sobą niezgodne, na prześladowanie dobrych i pokornych ludzi zgodzić może. Faryzeuszowie z Saduceuszami w nauce byli niezgodni, a wżdy na Pana Jezusa prętko się zgodzili. Takći Herod z Piłatem, ziednali się i spiknęli na śmierć Pana Jezusową. Toż i dziś widzimy: tak wiele reguł miedzy sobą niezgodnych, zgadzaią się, gdy na Pana Jezusa i kościoł iego szturmować maią. Boże im odpuść.

To z strony okazyi pytania Faryzeyskiego.

II. Z iaką intencyą. Powtore obaczcie, z iaką intencyą pytali? Spytał go ieden z nich Zakonnik, kusząc go. O opętana obłudo. Nie pyta ten Hypokryta żeby się uczył, ale żeby kusił, to iest, żeby miał przyczynę spotwarzyć i ohydzić Pana, ieżliby co nieforemnego wyrzekł. Właśnie iako i dziś tydzień, prosili go na uczte, a tym czasem podstrzegali go. O iak siła takowych ludzi na świecie, ktorzy maią łagodny iezyk a pod nim truciznę, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, Anielskie usta, a szatańskie serce. Seneka mowi: sprosna rzecz iest, insze mowić, a insze rozumieć. Nie baczą dziś ludzie, ach nieszczęsny, na taką sprosność. Pięknie się ofiarować, a inaczey myślić, to dziś pospolita. Leon, cyusz Cesarz zwykł był mawiać: Piękna serca i ust zgoda. Dziś u wiela ludzi tak daleko są usta od serca, iako niebo od ziemie.

In Ep. ad Lucill.

Leontius Cæsar.

Potrzecie iuż słuchaymy pytania Faryzeuszow: Mistrzu, prawi, ktore iest nawiętsze przykazanie w Zakonie? Żydzi mieli troiaki zakon. Jeden, kościelny o ceremoniach i obrzędach kościelnych. Drugi, polityczki o obyczaiach. Trzeci Boski, a przykazaniach Bożych. W tym troiakim Zakonie, rachowali sześć set i trzynaście przykazań. Faryzeusz tedy pyta Pana, ktoreby z tych było nawiętsze, nie żeby się czego nauczył, ale żeby nieumieietność Pańską na sztych wytknął. Gdzie wiec obaczcie zwyczay złych a upornych ludzi, iż chociaż raz i drugi bywaią zwyciężeni, a wszakże nigdy prawdy uznać, ani się uspokoić mogą, ale zawsze nowych fortelow i łapaczek szukaią, iakoby prawdę zagrześć i zatłumić mogli.

Nauka

Ale opuściwszy te obłudniki poyrzyymy z drugiey strony na Pana Jezusa. Ten troiako sobie z Faryzeuszami postępuie. Naprzod odpowieda im. Potym, proponuie summę zakonu. A naostatek, rozsądek i zdanie swoie, o prawym iego wyrozumieniu ukazuie.

II. Pan Jezus troiako sobie postępuie.

Naprzod tedy odpowieda Pan Jezus przeciwnikom swoim, choć nie był powinien. Bo mowi Hyeronim ś. nie godzien słyszeć prawdy, kto zdradliwie pyta. Ktoż mogł zdradliwiey pytać, iako Faryzeuszowie, a przecie Pan Jezus odpowiedział, choć widział zdradę i obłudę ich. Uczy nas tedy ludzkości i skromności, ktora według

I. Odpowieda.

In Ezech.

Filip. 4. dle nauki Apostolskiey, wszytkim ludziom, ma bydź wiadoma.

2. Proponuie summę Zakonu. Powtore, summę Zakonu proponuie we dwoygu przykazaniu: pierwsze bierze z piątych ksiąg Moyzeszowych, o miłości Bożey, i mowi: będzieß miłował Pana Boga twego, ze wszytkiego serca twego, i ze wszytkiey dusze twoiey, i ze wszytkiey myśli twoiey. 5 Moy. 6. 3 Moy. 19. Drugie, o miłości bliźnego, ktore bierze z trzecich ksiąg, i mowi: będzieß miłował bliźnego swego iako samego siebie.

Cośmy winni Bogu? W tey odpowiedzi swoiey uczy nas Pan Jezus, cośmy powinni Bogu i bliźnemu. Bogu winnismy miłość z całego serca, dusze i myśli. Coż to za miłość? Miłość. słuchayćie proszę Doktorow kościelnych wykładu. Z całego serca. Ten Boga miłuie z całego serca, ktory mu nie rozdwoionym sercem służy, i naden albo zarownie z nim żadney rzeczy nie miłuie. Bo iako cnotliwa białagłowa, mowi Chryzostom, ktora męża Hom. 26. ex variis in Matt. locis. swego miłuie, żadnego innego nie miłuie: a ieżliż innego miłuie, iuż nie miłuie męża: także i człowiek, Boga miłuie, świata nie miłuie. Ze wszytkiey dusze. Ze wszytkiey dusze zaś, ten go miłuie, ktory mu szczyrze służąc, i szczyrze go miłuiąc, nie tylko wszytko co ma, ale i dusze gotow iest utraćić dla niego. Ze wszytkiey myśli. Ze wszytkiey myśli ten go miłuie, ktory o tych rzeczach tylko myśli ktoreby affekt miłości iego w nas wzbudźić mogły.

Praxis. Podźmyż do doświadczenia samych siebie, a obaczmy, kto go tak miłuie, a kto nie miłuie. Nie miłuie go tak łakomy, poniewaź serce iego tam obrocone, gdźie i pieniądze iego. Bo komu kto służy, k temu też i serce przykłada. Nie miłuie go tak nikczemny odstępca odwiary, ktory więcey sobie waży zdrowie doczesne, niżeli samego Boga, więcey ziemię niż niebo, nie pomniąc na ono co Pan powiedział: Coż Matt. 16. pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wszytek świat, a duszeby swoie zatraćił? Nie miłuie go też tak, żaden pyszny, gniewliwy, i nadęty człowiek; bo wszytkie myśli iego na tym są, iakoby sie wynieść nad insze, nikomu naprzod nie dać, pomśćić sie nad nieprzyiaćielem swoim.

O iakie szaleństwo, opuśćiwszy Boga stworzyćiela swego, nad ktorego niemasz nic droższego, wieśić sie na miłości, tych obłudnych rzeczy, świata, ćiała, i rozkoszy iego. Bernhardus mowi: dla dwu przyczyn mamy miłować Boga, że albo nic sprawiedliwszego, albo nic pożyteczniey szego, nie możemy miłować. O słusznie zaiste. Bo coż iest sprawiedliwszego, iako miłować tego, ktory nas umiłował? coż też i pożyteczniey szego, iako tego miłować, od ktorego wszytko mamy? a tu woła Hugo: Duszo moia, Lib. de arrha animae. poyrzy na świat, a uważ u siebie, ieżliż na nim co iest, coby tobie służyć nie miało. Miłuyże tedy tego, od ktoregoś, tak iest umiłowana. Miłuy go w darach iego, ktoreć od niego dane są.

Cośmy winni bliźnemu. Z drugiey strony uczy nas też ku Pan Jezus: Jakąśmy miłość powinni bliźnemu? Miłuy, prawy, bliźnego swego, iako samego siebie. Ktoremi słowi nie ukazuie nam na gwiazdy niebieskie, abo na ktore inne stworzenie, ale nam samym na sie, i chce abyśmy bliźnego miłowali, tak iako sami siebie. Miłość iako samym sobie. A tu iuż każdy sobie kaznodźieią bydź może. Jakimes sobie przyiaćielem,

iacielem, takimes tež powinien bydž i bliźnemu swoiemu. O iakożeś ozięble miedzy ludźmy święta a dostoyna miłości. Niemaß nic rzedßego na świecie, nad miłość. Obłudy zdrady, fałßu, wßedzie pełno, snadź i miedzy nablizßemi przyiacioły o miłość barzo trudno. Możem dźiś słußnie oney żałoby Proroka Micheaßa zażyć: Zginął miłosierny na źiemi, a niemaß żadnego ßczerego miedzy ludźmi, wßyscy czyhaią na krew, każdy śiećią łapa bliźnego swego.

Mich. 7.

3. Judycyum Pańskie o tych przykazaniach troiakie. Potrzecie iuż Pan Jezus rozsądek swoi, o tych przykazaniach czyni: a to troiaki: ieden o pierwßym: drugi, o wtorym przykazaniu; trzeći, o oboygu razem.

1. O pierwßym. O pierwßym mowi: toć iest pierwße i nawietße przykazanie. O zaiste napierwße i nawietße, wzgledem Boga, ktorego nam miłowac rozkazuie. Naden bowiem niemaß nic wietßego. Słuchay co Dawid mowi: Wielki iest Pan i Bog naß nad wßytkie bogi.

Psal. 136.

2. O wtorym podobne pierwßemu. O wtorym mowi: a wtore podobne iest temuż. Podobne z tych przyczyn. Pierwßa, iż iako owdźie pierwße przykazanie, doskonałą nam miłość rozkazuie, tak też i to wtore. Druga, iż iako owdźie w pierwßym przykazaniu, kto Boga miłuie, ten iuż innych bogow nie zna, ani im służy, imienia Pańskiego na daremno nie bierze: tak też i tu kto bliźnego miłuie, nie cudzołoży, nie zabiia, nie kradnie. Trzecia, że miłość Boga bez miłości bliźnego być nie może. Bo mowi Jan ś. Jezliby kto rzekł: Miłuie Boga, a brataby swego nienawidźiał, kłamca iest; abowiem kto nie miłuie brata swego, ktorego widźi, Boga, ktorego nie widźi, iako ma miłować? Teć są przyczyny, dla czego wtore przykazanie pierwßemu iest podobne.

1.
2.
3.
1 Jan. 4.

O oboygu przykazaniach mowi Pan Jezus: Na tych dwu przykazaniach wßystek Zakon i Prorocy zawisneli. Zrozumieyćiez, proße, te słowa dobrze. Zawisł wßytek zakon i Prorocy w tym dwoygu przykazaniu, z tey miary, że cokolwiek Moyzeß i Prorocy o miłości Boga i bliźnego pisali i mowili, to śie wßytko w tym dwoygu, przykazaniu zamyka. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec zakonu, iestći miłość z ßczyrego serca. 3. O oboygu. 1 Tym. 1.

Otoż maćie rozsądek, ktory Pan Jezus o tych przykazaniach czynić raczył. Zkąd widźimy, że to wielkie przykazania, i ku chowaniu nie tak łatwie, iako niektorzy rozumieią, powiedaiąc, że człowiekowi odrodzonemu i w łasce Bożey postanowionemu Zakon zachować iest rzecz podobna. Ach dla Boga, czym tego wżdy dowiodą? Niech powstanie Adam oćiec wßytkich ludźi, i Abraham oćiec wßytkich wiernych, z syny i z corkami swoimi, niechże iednemi usty zeznaią, ieżliż Boga z całego serca, ze wßytkiey duße i myśli miłowali? i zakon doskonale wypełnili? Prożno, żaden śie z nich tego nie bedźie ważył, ale owßem rzeką: sługi nieużyteczni iesteśmy. Zakon duchowny, a myśmy ćieleśni. Wiemy że w nas, to iest, w ćiele naßym niemaß nic dobrego. Staliśmy śie iako nieczyśći wßyscy, i iako płat splugawiony wßytkie sprawiedliwośći naße. To też uważaiąc Hyeronim ś. powiedźiał: Przeklęty ktoryby rzekł, że Zakon iest do wypełnienia człowieku podobny, Observatio. Concil. Trident. Luk. 17. Rzym 7. Isa. 64.

człowieku

człowieku w ſkażoney naturze będącemu, i ćiało grzechu na ſobie noſzącemu. A iż tak ieſt, czyńmyż co możemy, Pana Boga o poſiłek z nieba proſząc, a czego tu wypełnić nie możemy, w onym da Bog przyſzłym żywoćie wypełnimy, gdy Boga twarzą w twarz oglądamy. Druga część naſtępuie.

Aug. Lib. de Spir. & lit.

II. Część.

Okoliczności.

Zabawiliśmy śię nad zwyczay w pierwſzey części, drugą tym prędzey przebieżemy, w ktorey Pan Jezus pyta, a Faryzeuſzowie odpowiadaią. O tym przypomina Ewanieliſta te okoliczności. Pierwſza kogo? druga ocz Pan Jezus pyta? trzećia, co mu odpowiedaią? czwarta, iako odpowiedź przyymuie? piąta, iako na tey dyſputacyi ſtanął?

I. Kogo pytał?

O pierwſzey tak piſze: a gdy śię zebrali Faryzeuſzowie ſpytał ich Jezus: Faryzeuſzowie byli ludźie hardźi, ktorzy rozumieli o ſobie, że wſzytkie rozumy na świećie poiedli, i chćieli bydź widziani za nauczeńſze. Otoż gdy śię zbiegli do gromady, odpowiedźiawſzy Pan Jezus na ich zdradliwe pytanie, ſam też iuż opponuie, aby tak i odpowiedźiami i pytaniem znak mądrośći ſwoiey pokazał, i nieumieietność przećiwnikow ſwoich na ſztych wytknął. Zaczym też innego czaſu powiedźiał: Dayćie im pokoy, ślepi ſą i wodzowie ślepych.

Matt. 15, 14.

II. Ocz pytał

Powtore ſłuchayćie, ocz ich Pan Jezus pyta? Mowi im: Coż śię wam zda o Chryſtuśie czyim ieſt Synem? Zadaie im tę kweſtyą względem ich nauki. Uczyli bowiem, że człowiek zakon doſkonale wypełnić, i ſam ſobie ſprawiedliwość, zbawienie i żywot wieczny zaſłużyć może. Meſſyaſza gołym człowiekiem ukazuiąc, o zaſtudze iego nic nie wiedźieli. A tak przećiwko ich opacznemu rozumieniu, proponuie im tę kweſtyą i mowi: Coż śię wam zda o Chryſtuśie? aby miał przyczynę, dać im do zrozumienia, że żaden człowiek zakonu doſkonale wypełnić nie może, a iż o Chryſtuśie więcey niż o proſtym człowieku rozumieć potrzeba, a iż w znaiomości iego zbawienie i żywot wieczny należy. O czym powiedźiał: Oycze, ten ći ieſt żywot wieczny, aby poznali ćiebie ſamego Boga prawdźiwego i ktoregoś na świat poſłał Jezuſa Chryſtuſa.

Jan. 17, 3.

III. Co odpowiedźieli?

Potrzećie ukazuie nam Ewanieliſta odpowiedź Faryzeuſzow: Rzekli mu, prawi, Dawidowym: nie źle odpowiedźieli. Bo wedle człowieczeńſtwa ſwego, był Synem Dawidowym, z familii Dawidowey według obietnice narodzonym. A wſzakże ta ich odpowiedź nie była doſkonała. O człowieczey naturze iego wiedźieli, a o Boſkiey nic nie wiedźieli. Jednak że go Pan Jezus nie gani, mamy tu świadectwo przećiw niektorym Sektarzom, ktorzy prawdźiwego człowieczeńſtwa Panu Jezuſowi nie przyznawali. Jeden był Apollinarys, ktory udawał, że człowieczeńſtwo przyiął bez duſze. Drugi, Manes, od ktorego Manichei poſzli, ten powiedał, że nie ćiało ale Fantaſma abo kſztałt ćiała przyiął. Trzeći, Apelles, ten ćiało niebieſkie abo powietrzne formował. Czwarty, Walentynus nieiaki, od ktorego Walentyniani poſzli, ten udawał, że ćiało od Ducha ś. z nieba przynieśione, ktore błędy od Doktorow kośćielnych, a mianowićie od Epifaniuſza, dawno ſą zbite.

Appollinaris.

Manes.

Apelles.

Valentinus.

Poczwarte

IV. Jako Pan ich odpowiedź przyiął? Poczwarte słuchaycie, iako Pan odpowiedź tych Faryzeuszow przyiął? Nie kontentuie się ich odpowiedźią, ale ie prowadźi do Psalmow Dawidowych mowiąc: Jakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem, mowiąc: Rzekł Pan Panu memu, śiądź po prawicy moiey. Otoż tu Pan Jezus ukazuie się nie tylko Synem ale też i Panem Dawidowym, a tak i człowiekiem i Bogiem prawdźiwym w iedney persónie. Przeto Atanazyusz pisze: ucz się, że według człowieczeństwa Synem człowieczym iest, to iest, Dawidowym, a według Boskiey, tenże Synem Bożym iest w mocy, i Panem sam Dawidowym iest. (Lib. 3. de Assum. Hom. in fine.)

(Broń przeciw heretikom.) A tu znowu broń nam Pan Jezus podaie, przećiwko niektorym heretykom, ktorzy mu bostwa nie przyznawali. Jeden był, Cerynthus, ten uczył, że się Pan Chrystus z Maryi nie urodźił, i w ćiele się człowieczym nie ukazał, ale z nieba z nieznaiomego Oyca na świat przyszedł. (Cerinthus. Epiph. Lib. 1. Tom. 3. hær. 42.) Drugi był Arryusz ten uczył, że miał Pan Jezus początek istnośći swoiey. (Arrius.) Trzeći, Mahomet, ktory go udawał być tylko Prorokiem. (Mahomet.) Czwarty, Eunomiusz, ten powiedał go być Oycu nierownym. (Eunomius.) Te i tym podobne bluźnierze, porobił tu Pan Jezus gdy mowi: Rzekł Pan Panu moiemu.

(Dwa błędy Żydowskie.) Zbiia też tu zaraz em dwa błędy Żydow dźisieyszych. (1. Błąd.) Pierwszy, gdy powiedaią, że Dawid tego Psalmu nie pisał, ale albo Melchysedech, albo Eleazar, Abrahamow sługa, albo ktory inny za czasow Dawidowych. Drugi, gdy tego Psalmu, nie o Chrystusie, ale abo o Abrahamie, abo o Dawidźie rozumieią, abo o Ezechyaszu, iako Justynus i Tertullianus pisze. (2. Błąd.) Oba błędy zbiła tu Pan Jezus, ukazuiąc wyraźnie, że i Dawid ten Psalm pisał, i nie o kim inszym, ale o Chrystusie go pisał. Żydźi iako wszędźie tak i tu baykami się bawić zwykli.

V. Jako stanął Pan Jezus. Naostatek, ukazuie nam Ewanielista, iako na tey dysputacyi stanął Pan Jezus: Żaden mu, prawi, nie mogł odpowiedźieć i słowa nie śmiał go nikt więcey od onego dnia pytać. Takći to bywa, kto komu doł kopie, tedy sam weń wpada. Faryzeuszowie spodźiewali się Pana zawstydźić, ale sami są zawstydzeni. Tego się spodźiewać mogą wszyscy, ktorzy nie tylko ięzyk, ale i pioro swe przećiwko Pana temu podnoszą. Trudna z nim sprawa. Niemasz mądrośći, niemasz rady przećiw iemu. (Przyp. 21.)

(Zamknienie.) To my wiedząc, miłuymy każdy z nas Pana Boga naszego, ile z nas być może, z całego serca, ze wszytkiey dusze, i myśli naszey, a bliźnego naszego, iako sam siebie. A czego nam nie będźie dostawało, śięgaymyż z nadroższey zasługi Pana i Zbawićiela naszego Jezusa Chrystusa, Syna i Pana Dawidowego, Boga i człowieka prawdźiwego, ktory iest sprawiedliwośćią naszą, zbawieniem naszym, i żywotem wiecznym.

A ty, o Boże wszechmogący, Oycze nasz niebieski, przez Ducha twego ś. za nadroższą przyczyną Syna iedynego, racz rozlać prawdźiwą miłość w serca nasze, abyśmy ćię nade wszytko miłowali, a Syna twego namilszego Bogiem i człowiekiem prawdźiwym uznawaiąc, po śmierći żywot wieczny otrzymali, i z tobą na wieki wieczne krolowali, Amen.

Na dziewiętnastą niedzielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 9, 1-8.

Tedy wstąpiwszy w łodź, przewiozł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: ufay Synu, odpuszczone są tobie grzechy twoie. A oto niektorzy z nauczonych w piśmie mowili sami w sobie: ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: przeczże wy myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Albowiem, coż łatwiey rzec? odpuszczone są tobie grzechy: czyli rzec? wstań, a chodź. Ale abyście wiedzieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstawszy, weźmi łoże twoie, a idź do domu twego. Tedy wstawszy, poszedł do domu swego. Co uyrzawszy lud, dziwował się, i chwalił Boga, ktory dał taką moc ludziom.

Luk. 5. Opisuiąc Łukasz ś. tę hystoryą przeczytaną, Chrześcianie w Panu mili, przypomina o zebraniu ludu, że się zdumieli wszyscy, i chwalili Boga, i byli pełni boiaźni, mowiąc: Dziwneśmy dziś rzeczy widzieli. O zaiste słusznie dzieie tey hystoryi, tytułem takowym ozdobili; azaż to nie dziwna, że Pan Jezus złośliwe a skryte myśli adwersarzow swoich widzi? Azaż to nie dziwna, że paralizem zarażonemu grzechy odpuszcza? Azaż to nie dziwna, że mu nie przez żadne lekarstwa, ale słowem samym zdrowie cielesne przywraca? zaprawdę nie tylko człowiekiem ale też i Bogiem prawdziwym bydź musi: Bo ktoż grzechy odpuszcza, i tak cudownie uzdrawia, iedno Pan Bog sam?

Matt. 22. Widzimy tu tedy, czego Faryzeuszowie dziś tydzień zrozumieć abo nie chcieli, abo nie mogli, zwłaszcza, ktorym obyczaiem Pan Jezus iest i Synem i Panem Dawidowym. Bo iako Syn Dawidow, w łodce się przewozi, a iako Pan Dawidow, widzi myśli ludzkie, odpuszcza grzechy swoią własną mocą, i uzdrawia paralizem zarażonego wszechmocnym słowem swoim. Zaiste żaden żywy człowiek Hieron. tego uczynić nie może. Bo sam Pan Bog na myśli i na serca patrzy, sam Iza. 43. Pan Bog grzechy odpuszcza, sam Pan Luk. 5. Bog chore i niemocne uzdrawia. Obaczmyż tedy te dziwne rzeczy, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey opisuie Ewanielista drogę Pana Jezusową z krainy Gergesenow do Kapernaum, i co się tam stało?

W drugiey łaskawą pomoc, ktorą Pan Jezus paralizem zarażonemu na duszy iego okazał.

W trzeciey, szemranie bluźnierskie Faryzeuszow, za ktorym zdrowie cielesne nastąpiło.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, o pilne a powolne uszy proszę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech w was sprawi serca i myśli nabożne, abyście odchodząc z boiaźnią i z chwałą Bożą mowić mogli: Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy! Day wam to Jezu naysłodszy, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O drodze Pana Jezusowey z krainy Gergesenow do Kapernaum, trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwszą, za iaką okazyą?

Druga,

druga, dokąd przyszedł? trzecia, co się tam stało?

I. Za iaką okazyą.

Okazya była niewdzięczność Gergesenow, na ktorych dziedzinę gdy przyszedł Pan Jezus, wyszedszy dway opętani z grobow, zabieżeli mu, a byli barzo okrutni, tak iż przed nimi żaden oną drogą nie śmiał przechodzić. Ci zawołali mowiąc; J coż my z tobą mamy Jezuśie Synu Boży, przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas. Nie daleko była trzoda wielka świni. Czartowie tedy prosili Pana, żeby im dopuścił, w onę trzodę wstąpić. Wziąwszy dozwolenie weszli, i potopili wszytkie w morzu. Pasterze przybieżawszy do miasta opowiedzieli to mieszczanom, ktorzy wyszedszy przeciwko Panu, prosili aby z granice ich odszedł. On też wśiadszy w łodź przeprawił się od nich przez morze.

Matt. 8.

Observatio.

Obaczże tu, a podziwuy się Chrześciański człowiecze, wielkiey niewdzięczności Gergesenow. O mizerni ludzie, woleli świnie swoie, niż Pana Jezusa i z nauką iego. Przyszedł do nich Pan Jezus, niosąc im drogi skarb znaiomości Bożey, i chcąc ich na drogę zbawienną nawieść, a oni dla marney utraty prosza, aby od nich odszedł. Nalazłby i dziś takich świniarzy więcey, ktorzy więcey miłuią świnie, anizeli dusze swoie, więcey doczesne dobra, niżeli wieczne, więcey świat niż Boga i słowo iego ś. i wolą zostać z bydłem swoim, to iest, z bydlecemi żądzami swoimi, aniżeli z Panem i Zbawićielem swoim. Strzeż się takowych ludzi człowiecze wierny, byś zaś dla doczesnego zysku, dobra wiecznego nie utracił.

Swiniarze na świecie.

II. Z krainy Gergesenow odchodząc Pan Jezus, przewiozł się i przyszedł do swoiego miasta. Co słyszemy, Chrześcianie namilśi? miałże Pan Jezus iakie miasto swoie? Ach co miał mieć ten, ktory kształt służebniczy na się przyiąwszy, nie miał gdzieby głowę swoie skłonił: Nie miał nic własnego na świecie. Lecz Kapernaum zowie się miastem iego z tych przyczyn

Dokąd przyszedł.

Filip. 2. Matt. 8. Kapernaum czemu miastem Pańskim nazwane.

Pierwsza iest według ś. Chryzostoma, że tam mieszkał, i mieszczaninem był. O czym świadczy Matteusz ś. że opuściwszy Nazaret przyszedł i mieszkał w Kapernaum. W czym ukazuie się wielka cnota mieszczan Kapernaimskich, że Panu Jezusowi nie tylko mieszkania, ale i prawa mieyskiego u siebie pozwolili. Nie tak iako dziś na wielu mieyscach. Przyymuią do miast i mieyskich wolności Zydy, iawne nieprzyiaćiele krzyża ś, a Ewanielikow ludzi cnotliwych, braci swych na iednym fundamenćie wiary z sobą stoiących, przyymować i ćierpieć w mieśćiech nie chcą: niemaiąc na to żadnego prawa ani pozwolenia, od naywyższey zwierzchności. Co ieśliż ma bydź niech baczne serce rozsądzi.

1 Propter inhabitationem & jus civitatis. Hom. 30. sup. Matt. Matt. 4.

Druga przyczyna iest według ś. Augustyna, że tam cuda i znaki rozmaite czynił. Tam sługę setnikowego, tam syna krolikowego uzdrowił, tam zmarłą dziewieczkę wskrześił, inne znamiona wykonywał. Przeto też powiedział: O Kapernaum ktoreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będźiesz. Bo gdyby się były w Sodomie te cuda działy, ktore się działy w tobie, zostałaby była aż do dnia dźiśieyszego. Boże day to, aby dziś podobne głosy na miasta nasze nie szły, ktore za ustawicznym, nie wiem

2. Propter miraculorum operationem. Aug. L. 2. de Conf. Evang. cap 25. Matt. 11. 23.

takich duchow powodem Ewanielią
ś, od Syna Bożego i Apostołow ie-
go przez rozmaite cuda potwierdzoną,
gdzie mogą prześladuią. Panie
Boże im odpuść, ieżli nie wiedzą co
czynią!

3. Propter Evangelii praedicationem. Trzećia przyczyna iest według Do-
ktorow drugich, ktorzy powiedaią że
Kapernaum dla tego było nazwane
miastem Pańskim, poniewaz tam czę-
sto uczył, i słowo Boże opowiedał,
nie pokątnie, ale iawnie, czego mu
mieszczanie Kapernaimscy nie broni-
li. O szczęśliwe miasto, w ktorych
Pan Jezus ma kośćioł swoy, i kate-
drę swoie. U nas zaś wolą ćierpieć
bożnice Żydowskie, w ktorych iawnie
ćiebie, o Zbawićielu wszytkiego świa-
ta, i naświętszą matkę twoię, bluźnią
i przeklinaią: ćierpią nawet iawne
nierządne domy, w ktorych się iawne
wszeteczeństwa i nierządy dzieią: a
tobie, o nadroższy Jezu, kośćioła i ka-
tedry nie życzą.

Teć są przyczyny, dla czego Ka-
pernaum nazwane było miastem Pa-
na Jezusowym. Do tego tedy mia-
sta, z krainy Gergesenow odszedszy,
Pociecha. przyszedł Pan Jezus, ukazuiąc nam
osobliwą poćiechę, że on z iednego mi-
eysca, z kośćiołem i Słowem swoim
ś. wygnany, indziey mieysce nayduie.
Zbywa go iedno miasto, przyymuie
go drugie, nie chce go ieden lud, przyy-
muie go drugi. A tak nie rozumiey-
ćie tego, wybrani Pańscy, żeby i dziś
kośćioł Boży zagubić miano, gdy go
na iednym mieyscu ćierpieć nie chcą.
Szeroki świat. Naydzie Pan Bog
mieysce kośćiołowi swoiemu, co się
temi czasy iawnie ukazuie.

III. Lecz słuchaymy iuż potrzećie, co się
stało kiedy Pan do Kapernaum przy- Co się tam stało?
szedł? Oto, prawi, przynieśli mu po-
wietrzem ruszonego, na łożu leżącego.
Tu iednym okiem na pacyenta, dru- Observatio.
gim na tragarze iego poglądać musi-
my.

Pacyent iest paralityk, to iest, czło- 1. Patiens.
wiek paraliżem abo powietrzem za-
rażony. Paraliż iest choroba, ktora
pochodzi ze zatkania żył suchych lub
nerwow ruchomych. Bo troiakie są Żyły troiakie.
żyły w ćiele człowieczym. Jedne zo-
wią medykowie Venas żyły krewne, Venae.
ktore się poczynaią w wątrobie. Te
dodaią krwie wszytkim członkom, po
całym ćiele, z kąd karmią swoie biorą.
Drugie są żyły pulsowe, ktore idą od Arteriae.
serca. W tych są Spiritus, przez ktore
dech do płuc i do serca pozychodzi. Nervi.
Trzećie są żyły suche, ktore się poczy-
naią w mozgu, a te są dwoiakie. Je-
dne, Nervi sensitivi, ktore idą do
zmysłow, iako to do oczu, do uszu, do ię-
zyka. Drugie, Nervi motivi, ktore
wszytkiemi członkami ruchaią. Te żyły
kiedy się kliystemi wilgotnośćiami za-
tkaią, przypada paraliż. Takiego
paralityka przynieśiono tu Panu
Jezusowi.

A ten dwoiaki nam obraz ukazuie. Obraz dwoiaki.
Jeden, obraz grzechu: drugi, obraz
chorob rozmaitych, ktorym podlega-
my na tym świećie.

Pierwszy obraz ukazuie nam Chry- 1. Obraz grzechu.
zostom ś. mowiąc: grzech barzo ćięszki Hom. 69.
paraliż iest. Z iakieyby to wiary słu- in Matt.
chayćie.

Paraliż członki zarażone tak ro-
zwiezuie, że człowiek ani władnąć ni-
mi, ani czuć nie może, właśnie iakby
martwe były: Tak i grzech wewnę-
trzne natury naszey siły przenikaiąc,
spra-

Rzym. 7. Filip. 2. sprawuie to, że w ciele naszym nie mieszka nic dobrego, i sami z siebie nic ani chcieć, ani czynić nie możemy, coby się Bogu podobać miało.

Paraliż, albo nigdy, albo rzadko, abo powoli, i to za Bożą pomocą bywa uleczony: grzech także z trudnością, i to od samego Boga, zgładzony bywa, wedle onych słow: Izai 43, 25. Ja, Ja sam gładzę przestępstwa twoie dla siebie, a grzechow twoich nie wspomnie.

Paraliż z opisania medykow wewnątrz purgacyami, zewnątrz oleykami odwilżaiącemi bywa leczony: grzech także mimo wszytkie lekarstwa wprzod oczyścienia serca, potym oleiu Psalm 45. radości Ducha ś, a naostatek kosztownego onego Balsamu, ktory z boku Zyd. 1. Chrystusowego wypłynął, potrzebuie. 1 Jan. 1. Krew bowiem Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyść a nas od wszelkiego grzechu.

Obacz a uważay, Chrześcianinie miły, iakie podobieństwo grzechu z paralizem.

2. Obraz chorob. Drugi obraz iest chorob rozmaitych, ktorym podlegamy w tym żywocie. Coż iest żywot nasz? Jedno szpital nieiaki, w ktorym na rozmaite choroby stekamy. Czyli źle napisał Medrzec? Syr. 40. Że nędza wielka naznaczona iest każdemu człowiekowi na świecie, i iarzmo ciężkie potomkom Adamowym, od tego dnia, ktorego się wroca do ziemie, ktora iest matką wszytkich. Aza małym chorobom człowiek nędzny podlega? Leżemy właśnie iak w szpytalu, ieden na to, drugi na owo skarży, iednego ta, drugiego insza choroba dolega. O mizerny Lib. 1. c. 51 świecie, Pliniusz rachuie trzy sta chorob, ktore na ludzie przychodzą. A ktoż ie kiedy policzył? A to wszytko prze grzech Pan Bog dopuszcza. Bo Syr. 38. mowi Medrzec: Kto grzeszy przeciwko Stworzycielowi swemu, wpada w ręce lekarskie.

Praxis. W to załosne zwierciadło życia naszego na tym świecie patrząc, nie wynośmy się, nie ufaymy zdrowiu, myślmy w czas o chorobie: Pomniymy na ono co Prorok mowi: Iza 40. Wszelki człowiek siano iest, i wszytko zacność iego iest iako kwiat polny.

2. Tragarze. Poyrzyymyż zatym na tragarze tego ułomnego człowieka. W tych mamy przykład prawdziwey miłości. Jezu święty, czego ci ludzie nie czynią, żeby tylko z Pacyentem swoim przed Pana przyyść mogli? Marek ś. przypomina, że go nie tylko na sobie nieśli, ale też gdy się przed Pana przecisnąć przed wielkim zebraniem ludzi nie mogli, przedarszy dach tam gdzie Pan był, na powrozach paralityka Mark. 2. onego i z łożkiem spuścili. O pracowita miłości. Uważcie proszę u siebie, i iaką go pracą wzgorę wciągali, i z iaką trudnością nadoł spuścili? Lecz namniey im to nie było ciężko. Miłuiącemu bowiem nic nie iest trudnego. Takciby miało bydź, taką miłość ieden drugiemu w chorobie pokazować mielibyśmy: ponieważ Bog 3 Moy. 19. mowi: Miłuy bliźnego swego, iako samego siebie. A gdzież większey miłości potrzebuie, iako w przygodzie a w chorobie?

Ręce do retowania bliźnego. Do tego dwu nam rąk potrzeba: Jedna iest duchowna, druga cielesna. 1. Duchowna. Duchowna ręka iest modlitwa, pochodząca z wiary. Tą ręką powinniśmy chore i niemocne do Pana Jezusa

zuśa prowadźić, prosząc, aby nad ni-
mi miłośierdźia użyć raczył. Ku wy-
ćiągnieniu tey ręki duchowney upo-
Jak. 5, 14. mina Jakub ś, mowiąc: Choruie kto
miedzy wami, niech śię za nim modlą:
a modlitwa wiary, uzdrowi chorego,
w. 16. i podnieśie go Pan. A troche niżey
tak pisze: Modlćie śię iedni za dru-
giemi, abyśćie byli uzdrowieni. A-
bowiem wiele waży modlitwa spra-
Jan. 4. wiedliwego. Takći prośił krolik za
Matt. 8. synem, setnik za sługą, arcybożnik za
corkę swoią, a dostąpili tego o cz pro-
śili.

2. Cielesna ręka. Druga ręka iest ćielesna. Bo nie
tylkośmy powinni za choremi Pana
Boga prośić, i modlić śię: ale też ra-
tunek im wszelaki okazować, nawie-
dzać ich, ćieszyć, opatrować, karmić,
leczyć, każdy według przemożenia
Ambr. swoiego. Bo nic tak nie zaleca Chrze-
Lib. de śćianina, iako litość miłośći. Jakie
offic. zalecenie maią Chrześćianie w ko-
Hist. Eccl. śćielney hystoryi, gdy pogany chore
w powietrze morowe nie tylko nawie-
dzali, ale im też w chorobie służyli i
umarłe grzebli? Przypomina tam
hystoryk, że łaska Boga strzegła ich,
że śię nie zarazili, a poganie na wiarę
Chrześćiańską, za oną uczynnośćią
przystawali.

A tak obie ręce, w Panu namilśi,
chorym podawayćie, a tym obyczaiem
wolą Bożą, i zakon Chrystusow wy-
pełnićie.

Udaymyż śię w imię Boże, do wto-
rey częśći.

II. Część. Punkta wtorey częśći. Ukazuie nam tu Ewanielista, łaska-
wą pomoc, ktorą Pan Jezus pa-
ralizem zarażonemu, na duszy iego o-
kazał, tym porządkiem: naprzod,
wiarę ich widźi: potym, chorego ćieszy:
a naostatek, grzechy mu odpuszcza.

O pierwszym tak pisze Ewanielista: I.
a widząc Jezus wiarę ich. Czyiej Uyrzał
wiarę? czyli chorego wiarę? czyli wiarę ich.
tych ktorzy go nieśli? czyli wszytkich
wespoł? rozne są Doktorow kośćiel-
nych opinie. Hyeronim ś. twierdźi, Sup.
że uyrzał wiarę tragarzy, czego mu i hunc loc.
Haymo poświadcza. Chryzostom Hom 30.
zaśię i samego chorego miedzy nie kła- sup.
dźie, i potwirdza tego racyą, mowiąc: Matth.
gdyby był sam paralityk nie uwie-
rzył, zaprawdę nie dałby śię był spu-
śćić. Toż Eutymiusz i Teofilaktus
piszą. A w tym nie tylko racye, ale i
Pismo po sobie maią. Prorok mo-
wi: Sprawiedliwy wiarą swoią żyć Abak. 2.
będźie. Apostoł też twierdźi, iż bez wia-
ry niepodobna rzecz podobać śię Bo- Żyd. 11.
gu. Zaczym i Pan Jezus po tym
paralityku osobney wiary chce, mo-
wiąc: ufay synu.

A żeby kto nie rzekł: to tedy cudza Objectio.
wiara nie iest nam pomocna? Odpo-
wiedam, że dobra doczesne, cudza
wiara uprośić nam u Pana Boga
może, Abraham Patryarcha przy- 1 Moy. 18.
czyniaiąc śię za Sodomitami, tak
wiele uprośił, że i dla dźieśięć sprawie-
dliwych miedzy nimi nalezionych, mie-
li być zachowani. Moyżesz czyli 2 Moy. 32.
raz za Izraelitami prośił? a 4 Moy. 14.
wiernym będąc wszytko im upra-
szał? Co uważaiąc Teodoretus,
modlitwę ludźi świetych w tym ży-
woćie, pospolitym wszytkich chorob le-
karstwem, nazywa. Dobra zaś du-
szne, i te poniekąd cudza wiara i przy-
czyna może nam uprośić, ale non ab-
solute, nie bez ogrodki, iako Teologo-
wie mowią: Może podać wstęp do
na-

nawrocenia i wiary: ale odpuszczenia grzechow i zbawienia dać nie może.

Wiara własna w tym pracować musi, iako Lyra mowi: Bog odpuszczenia grzechow nie daie bez własney wiary. A tak chcemyli mieć w sobie żywot prawdziwy, własney wiary nam potrzeba, nie cudzey.

Sup. hæc verba.

II. Cieszy chorego.

Powtore iuż słuchaycie, iako Pan Jezus, pacyenta tego cieszy? mowi mu: ufay synu. O wesołe a pocieszne słowa! Jakoby chciał rzec: wierz, nie trać serca, bądź nadzieie dobrey, synu. Ludzie chorzy pilnie te słowa pomnieć maią. Choroba i niemoc twoia ieźli długo trwa, a żadne iey lekarstwa hamować nie mogą, nie mniemayże aby cię Bog zapomnieć miał. Bo i w nacięższey chorobie wie o tobie, i ma cię za syna, i za corkę, i za dziedzica żywota wiecznego. Ktoż to może wiedzieć, iak długo ten paralityk leżał? a przecię do niego Pan Jezus, Psalm. 103. iak do syna mowi: ufay synu. A tak iako ociec dziecięcia swego przepomnieć nie może: tak też i Pan ciebie Isai. 49. nie przepomni. O czym na innych mieyscach, szerzey się mowiło.

III. Odpuszcza grzechy.

Po trzecie, mowi Pan Jezus do chorego: odpuszczone ci są grzechy twoie. O niesłychany a niezwyczayny sposobie uzdrowienia, coż to iest, o wszechmogący Panie, żeś człowieka tego chorego stawiono, a tyś go na ciele uzdrowił, a ty mu na duszy pomagasz? mogłciś był, namilsi słuchacze, samym słowem uleczyć, nie trudno mu to było, wszak nie dawno przed tym słowem tylko słudze setnikowemu ta nie w Kapernaum, paralizem także zarażonemu pomogł. Ale

Ciemu Pan wprzod duszę leczy.

nie chciał zaraz ciału pomoc, z tych przyczyn.

Pierwsza, aby okazał, że po to na świat przyszedł, aby grzeszne zbawił, i duszom ludzkim pomogł. O czym Paweł ś. pisze w te słowa: Wierna mowa i wszelkiego przyięcia godna iest, iż Jezus Chrystus na ten świat przyszedł aby grzeszne zbawił. Inni lekarze ciału tylko pomagaią, Lekarz ten niebieski duszom pomoc miał, przetoż od dusze, a nie od ciała lekarstwa zaczynał.

1. Że po to przyszedł aby grzeszne zbawił 1 Tym. 1. 15.

Druga, aby dał znać, że wszytkich chorob napierwsza i naprzednieysza przyczyna iest grzech. A tak kto chce same chorobę odiąć, potrzeba aby pierwey przyczynę iey odiął. Sublata causa, tollitur effectus. Na co siła ludzi nie pomni, skoro ich namniey co zaboli, po Doktora co wskok, o duszy ani myślą, więcey się o ciało frasuiąc, aż dopiero gdy im dusza w gardle stanie, a lekarstwa pomoc nie chce, to się po księdzu pytaią, dopiero się spowiedać, dopiero naświętszy Sakrament przyymować chcą. Anoby to nalepiey zaraz, skoro cię co zaboli do dusznego się lekarstwa udać, cielesnemu będzie w czas. Ono krol Aza, gdy się pierwey do lekarzy, niżeli do Pana uciekł, nie wstał z choroby swoiey, ale umarł, skarał go Pan Bog. Przeto Nilus Opat, chorego temi słowy upomina: Synu, w chorobie pierwey się do modlitwy, niż do lekarstwa uciekay, i przywodzi Syracha mowiącego: Nie opuszczay synu w chorobie twoiey, modlitwy ku Panu, abowiemci on uzdrowi ciebie odstąp od grzechu, a miey ręce sprawiedliwe, i od grzechu każdego czyść serce twoie.

2. Że wszytkich chorob przyczyna grzech iest.

Hieron. Quæst. 55

2 Kron. 16

In Paræneſ. adm. 61.

Syr. 38.

Kassyo-

Lekarzom nauka. Lib. 1. inst. divin. Kassyodorus też was Lekarze pięknie upomina, żebyście nie ufali w ziołach, ani innych rzeczach, kteremi leczycie. Bo choć lekarstwa Pan Bog sam sporządził i stworzył, a wßakże przez nie zdrowie, komu chce przywraca. A gdzie Lekarzom on nie błogosławi, prożno pomoc maią. Co ia na ten czas baczeniu waßemu poruczaiąc, postępuię do trzeciey częśći.

III. Część. Okoliczności. Cztery nam tu okoliczności Ewanielista do uważenia podaie. Pierwßa, bluźnierskie ßemranie Faryzeußow: druga, obrona Pana Jezusowa: trzecia, uzdrowienie chorego: czwarta, skutek iego.

I. Szemranie Faryzeußow. Pierwßa okoliczność zamyka się w tych słowiech: a oto niektorzy z nauczonych w piśmie, mowili sami w sobie; ten bluźni. O moi mili Doktorowie, a zkądeście się tego bluźnierstwa doczytali? Pochodzi. Poßedł ten ich argument bluźnierski nie z Pisma tak dalece, ale.

1. Z nieumieietności. Naprzod z nieumieietności, że nie znali ani osoby, ani urzędu Pańskiego. Osoby nie znali, bo go mieli za prostego człowieka, za syna Jozefowego. Łuk. 4. Zaczym ilekroć się zwał Synem Bożym, abo wiec sprawy Boskie sobie przypisował, nie chcieli temu wierzyć, i mieli to sobie za bluźnierstwo. Urzędu też iego nie znali, ktory był, schorzałe na dußy leczyć, wedle Izai. 61, 1. onych słow Izaiaßa Proroka: Duch Panuiącego Pana iest nademną; przeto nie pomazał, abym opowiedał Ewanielią cichym, i abym zawiązał rany tych, ktorzy są skrußonego serca. Uczmyż się tedy poznawać Pana Jezusa, tak względem osoby, iako i względem urzędu iego, żebyśmy z temi Faryzeußami w podobne błędy nie przyßli.

2. Z złości. Druga, ßemrali nauczeni w Piśmie przeciwko Panu i ze złości, ktora ich była zaślepiła, że słyßąc i widząc nie rozumieli. I wypełniły się w nich one słowa Prorockie: Słyßeniem Izai. 6. słuchać będą, a nie zrozumieią, a widząc widźieć będą, a nie obaczą.

3. Z zazdrości. Trzecia, uczynili też to z zazdrości. Nie życzyli Panu Jezusowi tey sławy, aby on grzechy odpußczać miał: Właśnie iako i dziś Adwersarze naśi na nas wołaią: nie maią tey mocy, kto ich świecił? Choć się im ukazuie, że żaden z nas sobie tey godności nie bierze, ale ktory bywa wezwan, od Boga bywa wezwan, iako i Aaron. Żyd. 5.

Obſervatio. Teć były przyczyny bluźnierskiego ßemrania Faryzeußow i nauczonych w Piśmie. Zkąd widzimy, że ludźiom trudno dogodźić, by się co nalepiey mowiło, wßytkiemu umieią przyganić. A ieżli to samego Pana potykało, coż się sobie dźiwuiemy. Hyeronim ś. mowi ßczęśliwe to sumnienie, ktore dla Boga znośi sromocenie. In cap. 15 Hier.

II. Obrona Pana Jezusa. Powtore słuchaycie, co Pan Jezus na to mowi? Dwoiako sobie z nimi postępuie: naprzod, strofuie ich; potym, pyta.

Strofuiąc ich mowi: przecz myślicie złe rzeczy w sercach waßych? Obaczcież znak Bostwa Pana Jezusowego. Zna i widźi myśli nieprzyiaciół swoich, czego żaden prosty człowiek uczynić nie może. Bo widźieć cudze 2 Kron. 6, 30. myśli, rzecz iest niepodobna i Bogu to samemu Pismo ś. przypisuie, ktory sam zna serca synow ludzkich. Widząc tedy Pan Jezus myśli ich, strofuie ie z tego, daiąc nam przestrogę,

Żebyśmy śie nie tylko uczynkow, ale też złych myśli strzegli. W prawdźieć prawa mowią: Z myśli nikogo nie karzą: gdźież iednak? przed ktorym prawem? tylko, przed urzędem ziemskim, ale in foro conscientiæ, przed Panem Bogiem, nie idźie to. Bo mowi Pismo, przewrotne myśli odłączaią od Boga. A Gregoryuß powieda: u ludźi serce bywa uważane z słow, a u Boga zaś słowa z serca.

Mądr. 1.

2. Pyta.

Spukawßy ie, mowi im: coż iest łatwiey rzec? odpußczoneć są grzechy twoie, czyli rzec, wstań a chodź? Oba uczynki były barzo trudne, i grzechy odpuśćić, i ułomnego uzdrowić. Wßakoż według zdania ludzkiego, snadnieyßa iest rzec, odpußczoneć są grzechy, niżeli chorego uzdrowić. Przeto iż skutek owego iest niewidomy, a to zaś widomym śie sposobem dźiać muśi. A tak ieżli Pan słowem swoim mogł sprawić to co śie zda trudnieyßego, tedy pogotowiu sprawić mogł i to, co śie zdało bydź łatwieyßego.

III. Uzdrowienie chorego.

Obroććież iuż potrzećie oczy swe na uzdrowienie tego paralityka o ktorym tak piße Ewanielista: Rzekł Pan Jezus: Abyśćie wiedźieli, iż moc ma Syn człowieczy odpußczać grzechy na źiemi, wstań, rzekł paraliżem zarażonemu, weźmi łoże twe, a idź do domu twoiego. A on wstał i poßedł do domu swego. O prętkie a niesłychane uzdrowienie. Piße Hyppokrates: kiedy kogo powietrze mocno rußy, trudno mu zabieżeć, w starych ludźiech niepodobno. Lecz tu ledwie słowo Pan Jezus przemowił, ali z łoża ułomny wstaie, i bieży zdrowy do domu swego, A co go przedtym inni nośić muśieli, to on łoże na śie wźiąwßy do domu idźie.

Upomnienie. Lib. de Fuga in Persec.

Znayże go tedy bydź Bogiem prawdźiwym, Chrześćiański bracie. Tertullian mowi: Pan iest, mocny iest, wßytko iego. A tak w chorobie nie ßukay sobie innych Patronow, dosyć to dobry, między świętymi niemaß mu rownego, on rani i leczy, on zabiia i ożywia, on na dußy i na ćiele uzdrawia. Co słyßąc tkniy śie tu każdy, wierny Chrześćiański człowiecze, ieżliżeś i ty nie iest nießczęśliwym paraliżem grzechu zarażony, ieżli takiej nie leżyß na mizernym łożysku ćielesności twoich. Obacz ieżli wßytkich śił twoich nie ogarneły zbytnie starania, a niepotrzebne kłopoty, o tych doczesnych rzeczach. Bo wiedz pewnie, żeć zarażone są ręce twoie, ieżli ich nie używaß do prace, a dobrych a miłośiernych uczynkow. Zarażone są nogi twoie, ieżli na drodze i przykazaniu Pańskim nie chodzą. Zarażony iezyk twoy, ieżli go ku chwale Bożey nie obracaß. Ach coż poczznieß? dokąd śie nędzniku mizerny ućieczeß? Pytay śie o Zbawićielu twoim, ćiśniy śie mocną wiarą do niego, a otrzymawßy odpußczenie grzechow, uczyń tak iako i ten chory, a wźiąwßy na śie łoże, idź do domu twoiego, a powstań ze złych nałogow twoich, odnawiaiąc śie w Duchu myśli twoiey.

Paraliż duchowny.

Ręce zarażone.

Nogi.

Język.

Lekarz prawdźiwy.

IV. Skutek cudu tego.

Naostatek iuż obaczmy skutek cudu tego? tenći był dwoiaki. Pierwßy, dźiwowanie ludu: drugi, wielbienie Boga.

1. Dźiwowanie ludu.

Pierwßy ukazuie Ewanielista w tych słowiech: Co uyrzawßy lud, dźiwował śie. O iako śie było nie dźiwować, ano człowiek paraliżem zarażony,

żony, na samo słowo z łoża powstał,
chodźił, i łoże na sobie niosł? Jako by-
ło nie mowić: dźiwneśmy dźiśia rze-
czy widźieli? iako było nie mowić?
Mar. 2. Nigdyśmy nic takiego nie widźieli! O
nasłodßy Jezu, toś ty wzdy dźiwny w
sprawach twoich: Nie darmoś na-
Izai. 9. zwan iest dźiwny. Dźiwne bowiem
są wßytkie sprawy twoie, i my śię im
dźiwowac musimy.
Wielbienie Boga. O drugim mowi: wielbili Boga.
Z czegoż? że dał moc takową ludźiom.
Co za moc? a to te, że Pan Jezus pa-
ralizem zarażonemu i grzechy odpu-
śćił, i na ćiele go uzdrowił. Przeto i
my śię uczmy Pana Boga za iego
święte dobrodźieystwa ustawicznie
chwalić, i za nie mrdźięki przystoyne
oddawać, a naywięcey więc za dobro-
dźieystwo odpußczenia grzechow, kto-
re po odkupieniu nawięße i nawyżße
iest. A zwłaßcza, że Pan Jezus dał
te moc ludźiom, to iest sługom i namie-
stnikom swoim, aby odpußczali grze-
chy, mowiąc do nich: Ktorymkolwiek Jan. 20, 23
grzechy odpuśćićie, będą im odpußczo-
ne, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, bę-
dą zatrzymane.
A iż tak iest, znayćież tedy te dźiwne Zamknienie.
a poważne sprawy Pana Jezusowe,
day Boże, abyśćie z temi tłußczami,
nabożnie ie w sercach swych rozbiera-
iąc, mowili: dźiwneśmy dźiśia rze-
czy widźieli.
A ty, o przedźiwny Jezu, Boże
prawdźiwy, okiem swoim Pańskim
racz weyrzeć na nas, a zmiłowawßy
śię nad nami, odpuść grzechy naße,
wyzwol nas od doczesney i wieczney
nędze, abyśmy ćię i tu w tym żywoćie,
i po śmierći w onym wiecznym chwa-
lić mogli, bez końca na wieki, Amen.

Na niedźielę dwudźiestą po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 22, 1-14.

Tedy odpowiadaiąc Jezus, zaśię im rzekł w podobieństwach, mowiąc: Podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory sprawił wesele synowi swemu. J posłał sługi swe, aby wezwali zaproßonych na wesele; ale nie chćieli przyyść. Znowu posłał inße sługi, mowiąc: powiedzćie zaproßonym: otom obiad moy nagotował, woły moie, i co było karmnego, pobito, i wßystko gotowo: podźćież na wesele. Ale oni zaniedbawßy odeßli, ieden do roli swoiey, a drugi do kupiectwa swego. A drudzy poimawßy sługi iego, zelżyli i pobili ie. Co gdy krol usłyßał, rozgniewał śię: a posławßy woyska swoie, wytraćił one morderze, i miasto ich zapalił. Tedy rzekł sługom swoim: weseleć wprawdzie iest gotowe, lecz zaproßeni nie byli godni; Przetoż idźćie na rozstania drog, a kogokolwiek znaydziećie, wezwićie na wesele. Tedy wyßedßy oni słudzy na drogi, zgromadzili wßystkie, ktorekolwiek znaleźli, złe i dobre: i napełnione iest wesele gośćimi. A wßedßy krol, aby oglądał goście, obaczył tam człowieka nieodźianego ßatą weselną. J rzekł mu: przyiaćielu, iakoś tu wßedł, nie maiąc ßaty weselney? a on zamilknał. Tedy rzekł krol sługom: związawßy nogi i ręce iego, weźmićie go, a wrzuććie do ciemności zewnętrznych, tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. Abowiem wiele iest wezwanych, ale mało wybranych.

Dwoiakie miłośierdźie Boże, ukazuie nam zpierwu ta Ewanielia ś. Chrześćianie moi mili: Jedno, przećiw Zydom, a drugie przećiw Poganom. Zydy z szczyrey łaski i dobroći swoiey wezwał Pan Bog, i zaprośił na wesele Syna swoiego, to iest, do uczestnictwa dobr niebieskich, ktore o Synu swym namilszym świátu okazać raczył. Pogany także, gdy Zydowie wzgardźili, bez wszech zasług ich na toż wesele wezwać i zaprośić raczył, aby mieysce Zydom zgotowane w oycowskim domu iego otrzymawszy, dźiedźictwa wiecznego dostąpili. O nie wysłowione miłośierdźie! Lecz słuchaycie co sie stało? Owi nie byli tego wdźięczni, ale z uporu i ze złośći pogardźili oną dobrotliwośćią, tak dobrego Pana, a gdy do nich posyłał sługi swoie, zelżyli i pomordowali ie. Ci zaś acz sie z ochotą stawili, ale nie wszyscy, iak weselu onemu przystało, ubrani, iako Augustyn mowi, pobieleni imieniem Chrześćiańskim. A tak po onym tak przezacnym miłośierdźiu, wielka śie srogość sądow i sprawiedliwośći Bożych, tak nad owemi, iako i nad temi okazała. Zydy potraćił Pan Bog w gniewie swoim, iako mężoboyce, miasto ich i z kośćiołem spalił: Poganom zaś, ktorzy szaty weselney na sobie nie maią, i nie sprawuią śie, tak iako przystoi w domu krolewskim, przy tak zacnych gośćiach, zostawił ten dekret, że maią bydź wrzuceni w ćiemnośći zewnętrzne, gdźie będźie płacz i zgrzytanie zębow. A tak iest śie tu czemu przypatrzyć. Zaczym Doktorowie kośćielni nazywaią tę Ewanielią, Summaryuszem wielakim wszytkich kronik i hystoryy kośćielnych. Bo ieżli kto chce wiedźieć, iaki był proces rzeczy w Kośćiele Bożym, od początku świata, i iaki będźie, aż do skończenia iego, wszytko tu iak we zwierćiedle bez szerokich okolicznośći obaczy. A iż tak iest, wźiąwszy tę Ewanielią przed śie, tym pilniey one rozbieraymy, w tych trzech częśćiach.

Lib. 1. Parmen. cap. 7.

Zacność tey Ewanielii

W pierwszey obaczemy wesele, ktore Krol nieba i ziemie sprawił Synowi swoiemu.

W drugiey, gośći zaproszone, ktorzy na to wesele przyyść nie chćieli.

W trzećiey, karanie okrutne, ktore na nich przyszło.

O tym teraz mowa moia będźie: o atencyą i uszy powolne proszę.

Pan Jezus, oblubieniec nasz iedyny, przez one wierność i życzliwość swoie, ktorą w tym kazaniu swoim oświadczył, niech z łaski swoiey mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część.

Pisze Jan ś. w obiawieniu swoim, że iednego czasu słyszał głos iakoby wielkiego zgromadzenia, i iako głos wiela wod, i iako głos wiela gromow mowiący: Weselmy i radujmy śie, a Bogu chwałę daymy, iż przyszło wesele Barankowe. To widzenie Janowe, wykłada Pan Jezus w tey Ewanielii dźisieyszey, i ukazuie naprzod kto to wesele sprawił? potym, komu ie sprawił? a naostatek, z kim? Obiaw. 19.

Okoliczności.

Pierwsza okoliczność zamyka śie w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie, człowiekowi krolowi ktory sprawił wesele. Krol ten nie iest Cesarz, ani Herod, ale Bog Oćiec niebieski, Krol nieba i ziemie. O iak słusznie Krolem nazwan bywa. Kroluie bowiem w niebie przez moc, w

1. Kto wesele sprawił?

w kościele swoim przez łaskę, w piekle przez sprawiedliwość. W niebie i na ziemi krolnie iako Bog wßechmogący, w kościele swym iako Ociec dobrotliwy, w piekle iako Pan i Sędzia sprawiedliwy. Przeto go też pismo
1 Tym. 6. zowie, Krolem nad krolmi, Panem nad pany, ktory mießka w światłości nieprzystępney, ktorego żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może. Ten Krol obchodzi się z nami, po krolewsku. Bo nie patrzy na to cośmy grzechami naßemi zasłużyli, ale raczey na to, co krolewskiemu Maiestatowi iego należy, podawaiąc nam krolestwo swoie z ßczyrey łaski a miłosierdzia swoiego. Znayże tedy, człowiecze wierny, Krola tak dobrego, a cieß się w kłopociech tych ziemskich Krolewską dobrocią i ludzkością iego.

II. Komu? Powtore iuż słuchaymy, komu ten Krol to wesele sprawił? Pan Jezus powieda, że Synowi swoiemu. Bog ma syny rozmaite. Jedni są Anio-
Synowie Boży. łowie, ktorych Pismo w Hystoryi Jobowey syny Bożymy wyraźnie na
1. Aniołowie. Job. 1. i 38. dwuch mieyscach zowie. Raz w pierwßym, drugi we trzydziestym i osmym rozdziale. Drudzy są wierni ludzie.
2. Wierni. Jan. 1. Bo powieda Jan ś, że wßytkim ktorzykolwiek w Pana Jezusa wierzą, dał Pan Bog te moc, aby się stali sy-
3. Monarchowie ziemscy. ny Bożemi. Trzeci są, Monarchowie ziemscy, ktorych Pismo syny naywyżßego nazywa. Lecz nie o tych,
Psalm. 82. Kol. 1. ani o owych tu mowi Pan Jezus, ale sam o sobie, bo on iest iednorodzonym Synem Bożym, pierworodnym przed wßytkim stworzeniem. Ten iest oblubieńcem na tym weselu: ten to Syn, ktoremu Krol niebieski wesele sprawił.

Przymioty oblubieńca. Przypatruymyż się temu oblubieńcowi dobrze. Pospolicie wiec w oblubieńcu upatruią te przymioty. Pierwßy, co za familii? drugi iakiey urody? trzeci, iakich darow? czwarty, co za przemożenia? piąty iakiego zdrowia? Nie upośledzon iest w tym wßytkim oblubieniec naß niebieski Pan Jezus Chrystus.

1. Jakiego rodu. Pytaßli się iakiego rodu? słuchayże Proroka Izaiaßa co mowi: Urodzenie iego ktoż wypowie? Izai. 53. Słuchay i drugiego, Micheaßa, Micha 5. ten powieda, że wyyście iego od początku, i ode dni wiecznych. Bo nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem prawdziwym iest, z Oyca i z matki zacnie urodzonym. Z Oyca iest Bogiem prawdziwym, wßechmogącym, przedwiecznym: z matki prawym potomkiem Dawidowym.

2. Jakiey urody. Powtore, pytaßli iakiey urody? odpowiedać Dawid, że iest naślicznieyßy miedzy syny ludzkimi. Psalm. 45. O Absolonie mowi Pismo, że nie było we wßytkim Izraelu człowieka tak cu- 2 Sam. 14. dnego iako on, a iż od piety nożney, aż do wierzchu głowy, żadney zmazy na nim nie było. Lecz daleko Absoloma Pan Jezus urodą swoią przewyżßa, Kol. 1. będąc wyobrażeniem Boga niewidomego, i lonem chwały Oycowskiey.

3. Jakich darow. Potrzecie, pytaßli iakich darow? tedy wiedzieć maß, że w mądrości Bożey, w wymowie nikt z nim nie porowna. Rozpłynęła się bowiem wdzię- Psalm. 45. czność w uściech iego. W świątobliwości niemaß mu podobnego. W rodzinie Adamowey, sam naświętßy, bez grzechu i bez wßelkiey zmazy.

4. Jakiego przemożenia. Poczwarte, pytaßli, iakiego przemożenia? Na dostatkach i bogactwach

Nic

nic mu nie schodźi. Co iedno widźiß,
to wßytko iego, iego iest srebro, iego
Matt. 28. tez i złoto. Iemu dana iest wßyika
moc na niebie i na ziemi, i niemaß tey
Matt. 11. rzeczy na świećie, ktoraby mu Oćiec
odmowić miał. Niechay kto chce za-
łeca bogactwa Kresusowe, dostatki
Salamonowe, moc Aleksandrowe,
Pan ten wßytkich przewyżßa.
5. Jakiego zdrowia? Nа ostatek, pytaßli iakiego zdro-
wia? On iest zmartwychwstanie i zy-
Jan. 8. wot, zdroy zbawienia, kto wierzy weń,
śmierći nie ukuśi na wieki. Od nie-
go zywot wßelkie stworzenie bierze.
Wiecey nie umiera.
Znayze tedy oblubieńca twoiego,
dußo Chrześćiańska, i po nim sobie
wßytko dobre obiecuy: boć sie nie bez
przyczyny oblubieńcem nazywa. Pi-
In Moral. ße Gregoryuß, iż kiedy Pan Jezus
chce, abyśmy śie go bali, zowie śie
Panem: a gdy chce abyśmy go miło-
wali, zowie śie oblubieńcem.
III. Potrzećie, przypatrzmy śie tez o-
Z kim to wesele? blubienicy. Oblubienica iest kośćioł
Bozy, z ludźi grzeßnych a śmiertelnych
zebrany. O iak nierowne małzeń-
stwo. Ludźie uczeni maią za ßcze-
Abigail. śliwą Abigail, ze dostała Dawida,
Ester. Estere ze dostała Assweruſa, Justyne
Justina. ze dostała Cesarza Walentyniana,
Eydocya. maią za ßczesliwą Eydocyą, Leoncyu-
ßa Filozofa Ateniénskiego corke, ze
Czeßka. dostała Cesarza Teodozyußa. Cze-
chowie tez zalecaią kmiećią corke, kto-
ra ß a za Udalryka ksiąze Czeskie. Ale
o iak daleko ßcześliwßa oblubienica
Pańska. Owym nie dźiw. Abigail
była biała łowa rostropna, Ester po-
korna. Justyna nadobna, Eydocya
mądra. A tu z czym śie oblubienica
popisać chce, poniewaz z natury nie

ma w sobie nic, czymby śie oczom Bo-
zym podobać miała. A wzdy nią ten
niebieski oblubieniec nie gardźił, i na
wßytkim śie z nią obßedł, iako zwykł
oblubieniec z oblubienicą swoią. U-
wazćie proße u śiebie:
Oblubieniec zrekuie śie z oblubie- Miłość oblubieńca
nicą: Toz i on uczynił, zreczył śie z ku oblubienicy.
kośćiołem swoim. I ozwał śie z tym
przez proroka Ozeaßa mowiąc: Po- 1. Zreczenie.
ślubie ćie sobie na wieki, poślubie ćie Oz. 2, 19. 20
sobie w sprawiedliwośći, w sądźie, w
łasce, w miłośierdźiu, poślubie ćie so-
bie w wierze. Zrozumieyćie te słowa
dobrze. Pan Jezus poślubił sobie
kośćioł swoy. Pierśćień przy tym Pierśćień ślubny.
ślubie iest wiara. W tym pierśćie-
niu są cztery drogie kamienie. Jeden,
sprawiedliwość, drugi sąd, trzeći ła-
ska, czwarty miłośierdźie. O prze-
dźiwne zreczenie.
Oblubieniec miłuie serdecznie oblu- 2. Miłość.
bienice swoie. On co? Wßytke myśl
i serce swoie, ku oblubienicy swey obro-
ćił. Swiadkiem Salomon gdy mo-
wi w osobie iego: Zraniłaś serce me, Pieśń. 4.
o śiostro oblubienico moia, przeraźiłaś
serce me iednym weyrzeniem oczu
twoich, i iednym łańcuchem na ßyi
twoiey. Apostoł co mowi? Umiło- Efez. 5.
wał prawi kośćioł swoy, i samego śie-
bie zań wydał.
Oblubienica, dobra ma z oblubień- 3. Dobra spolne.
cem spolne: Pan Jezus co? Przypu-
śćił do wßytkiego oblubienice swoie, i
przywłaßczył iey wßytkie dobra swo-
ie. Długi iey wßytkie na śie przyiął,
i we wßytkim ią oswobodźił.
Oblubieniec sprawuie oblubienicy 4. Szata nowa.
swoiey ßate nową: Pan Jezus co
czyni? czyli oblubienice swoiey w ßate
niewinnośći i sprawiedliwośći nie o-

błoczy? W te ßate ubrana u Proro-
ka Izaiaßa oblubienica, mowi: We-
Izai. 61. ſele śie w Panu, a dußa moia raduie
śie w Bogu moim, abowiem obłokł
mie w ubior zbawienia, a ochedożył
mie odźieniem ſprawiedliwośći.
5. Imie nowe. Oblubienica zowie śie po oblubień-
cu ſwoim, i od niego nazwiſko ſwoie
bierze: Pan Jezus co? Użyczył nam
i przywłaßczył imie ſwoie, że śie po
nim Chrześćiany zowiemy, wypełnia-
iąc one ſłowa Prorockie, gdźie Bog
Izai. 62. do oblubienice ſwoiey mowi: Będźieß
nazwana nowym imieniem, ktore ſam
Pan da tobie uſty ſwoimi.
6. Oddanie kluczy. Oblubieniec oblubienicy ſwoiey
klucze ſwe oddawa, i wßytko iey po-
wierza: Pan Jezus co? oddał oblu-
bienicy ſwoiey klucze kroleſtwa niebie-
Matt. 16. ſkiego, mowiąc: Tobie dam klucze
kroleſtwa niebieſkiego, cokolwiek zwią-
żeß na ziemi, będźie związane i na nie-
bie, a cokolwiek rozwiążeß na ziemi,
będźie rozwiązano i na niebie.
7. Opatrzenie. Oblubieniec opatruie oblubienice
ſwoie, i wßytkie iey doſtatki daie:
Pan Jezus co czyni? czyli o kośćiele
ſwoim ſtarania nie ma? czyli mu Du-
chownych obrokow ſłowa ſwego ś. i
Sakramentow chwalebnych nie daie?
czyli ſam kośćioł tego nie przyznawa
mowiąc: Pan ieſt Paſterzem moim,
Pſalm. 23. a przetoż żadnego niedoſtatku nie u-
znam. Dał mi odpoczywać na pa-
ſtwiſkach obfitych, i prowadźi mie nad
wodami ćichemi.
8. Wyrozumienie. Oblubieniec wyrozumiewa oblu-
bienicy ſwoiey, zkąd Apoſtoł męże na-
1 Piotr. 3. pomina, aby mießkali z żonami ſwoi-
mi, iako należy rozumnym. Pan Je-
zus toż czyni, ma ćierpliwość z oblu-
bienicą ſwoią, wie i zna defekty iey. O
czym miedzy innemi Dawid mowi:
Odpußcza Pan wßytkie nieprawośći Pſalm 103
twoie, i uzdrawia wßytkie choroby
twoie.
Oblubieniec, broni oblubienice 9.
ſwoiey, i za nie śie zaſtawia: ale nie Obrona. Matt. 16.
inniey i Pan Jezus kośćioła ſwego
broni, i powiedźiał że bramy piekielne
przećiwko iemu nie przemogą. Co
też oblubienica wiedząc nie indźiey w
przygodźie obrony i ratunku ßuka, ie-
dno u niego.
Oblubieniec przenośiny czyni ob- 10.
lubienicy ſwoiey, i bierze ią do domu Przenośiny.
ſwego: Pan Jezus także obiecał to
zapewne oblubienicy ſwoiey, że ią z Jan. 14.
tego padołu płaczu do raiu wiecznego
przenieść ma.
Czegoż wiecey chceß, braćie moy
Chrześćiański, coż miał wiecey oblu-
bieniec naß uczynić oblubienicy ſwo-
iey, gdy ią tak uczćił i wyniosł? o iako-
żeś nadobna, oblubienico Boża, ko-
śćiele Chrześćiański? O iakożeś śli-
czna w takim ochedoſtwie i w takich
doſtatkach twoich? ktore maß od ob-
lubienca ſwoiego. Patrzayże abyś
tey ozdoby nie ſtraćiła, żebyś śie i tu i
na onym świećie, oblubiencowi ſwe-
mu podobać mogła.
Ale iuż nam czas daley.
Spuśćiwßy oczy z oblubieńca i z ob- II.
lubienice, poyrzyymy też na go- Część.
śćie na to weſele zaproßone: o tych te
okolicznośći pamietaymy. Pierwßa, Okolicznośći.
kogo krol niebieſki na to weſele prośił?
druga, przez kogo? trzećia, iako i na-
co? czwarta, iako to zaproßenie go-
śćie przyieli?
Pierwßa tedy okoliczność ieſt, cogo I.
wezwał? Laban maiąc dać corke ſwo- Kogo wezwał?
ie Jakobowi, ſprawiwßy weſele na- 1 Moy. 29.
pro-

proſił okolicznych ſąśiad. Raguel
także wydaiąc corke ſwoie za Tobia-
ßa, ſprawił bankiet wielki, na ktory
naproſił ſąśiadow i pokrewnych
ſwoich. A krol niebieſki kogo na to
weſele wezwał? nie wezwał Aniołow,
ale ludźi, ludźi Zydowſkich, ktorym
napierwey dane ſą obietnice Boſkie.
Tych wezwał i zaproſił na to weſele.
Dzie. 13. Im bowiem potrzeba było naprzod
opowiedać słowo Boże. O iakie
ßczęśćie ludźi Zydowſkich. Nie darmo
Pſalm 147 Dawid mowi: nie każdemuć tak
uczynił narodowi, ani im dał poznać
Pſalm 148 ſądow ſwoich. A na drugim mieyſcu
mowi, że ſą nabliżßym ludem iego.

II. Przez kogo? Powtore ſłuchayćie, przez kogo śię
to wezwanie ſtało? wyſłał prawi, ſługi
ſwoie. Ci ſłudzy nie ſą Aniołowie,
ale ludźie. Słudzy ktorzy napierwey
ſą poſłani byli Moyżeß, Aaron, Jo-
zue, Samuel. Słudzy powtore po-
ſłani, byli Eliaß, Elizeuß, Izaiaß,
Amos 7. Ieremiaß, i inni Prorocy. Tych pi-
ſmo ś. zowie ſługami Bożymi, ponie-
waż imieniem Bożym na to weſele
zapraßali.

III. Jako i na co? Potrzećie ſłuchayćie, iako i na co ći
ſłudzy zapraßali? Otom, prawi, obiad
moy nagotował, woły moie, i co było
karmnego pobito, i wßytko gotowo,
podźćież na weſele. Ukazuie temi sło-
wy Pan Iezus ſam na śię, na ciało i
Applicatio. na ś. krew ſwoie, i na wßytkie dobro-
dźieyſtwa, ktore na ofiarę ciała i krwie ſwoiey, zaſłużyć miał. Do
tych wzywa też i dźiś was wßytkich,
bez wßelkiey zaſługi, iuż śię wam nic;
nie trzeba fraſować. Wßytko ieſt
gotowo. Pogotowiu ieſt łaſka Boga
Oyca niebieſkiego. Pogotowiu ieſt
grzechow odpußczenie, we krwi Iezuſa Chryſtuſa Syna iego iedynego.
Pogotowiu ieſt poćießenie Ducha ś.
Czegoż więcey chcećie? czegoż wam
niedoſtawa? oto tego: podźćie na weſele.
Przyßliśćie iuż raz do chrztu,
podźćież też i na kazanie, a oblubieniec
ſam do was mowić będźie: podźćie do
ſpowiedźi, a on was rozgrzeßy. Podź-
ćie do ołtarza, a on was ćiałem i krwią
ſwoią pośili do żywota wiecznego:
podźćie do modlitwy, a on was wy-
ſłucha.

Ale iuż poczwarte obaczmy, iako to IV. Jako to zaproßenie goście przyieli?
zaproßenie goście oni, ludźie Zydow-
ſcy, przyieli? Iedni, mowi Pan Ie-
zus, nie chćieli przyyść. Drudzy, za-
niedbali. Trzeći, poßli do wioſek
ſwoich. Czwarći, do kupiectwa ſwe-
go. Piąći, poimawßy ſługi krolew-
ſkie, zelżyli i pomordowali ie. O ſro-
ga niewdźięczności. O narodźie Zy-
dowſki, cocśie dźiele, że nie zaſłużoną
łaſką Pana tak dobrotliwego pogar-
dząß? na ucztę wezwany Aman od
krolowy Eſter, miał to ſobie za wielką
a zacną rzecz, i chlubił śię przed po-
winnemi ſwemi mowiąc: krolowa E-
ſter żadnego innego na ucztę nie we-
zwała, oprocz mnie. A tu was Krol
niebieſki na weſele Syna ſwoiego
wzywa, a wy przyyść nie chcećie?

A tak mamy tu pięciorakie przeka- Przekazy pięciorakie.
zy, ktore i dźiś ludźiom na to niebieſkie
weſele iść nie dopußczaią: ktore z pil-
nośćią prößę uważayćie.

Pierwßa, ſwawola. A te wyraża 1. Swawola.
Pan Iezus temi słowy, gdy mowi:
A oni nie chćieli. Wyrzuca im Duch
ś. te ſwawolą na oczy w kśięgach Kro- 2 Kron. 24.
niki mowiąc: Poſyłał im Pan Pro-
roki, aby śię nawroćili do niego, kto-
rych oni ſłuchać nie chćieli. A u Pro-

roki, aby śie nawroćili do niego, ktorych oni słuchać nie chćieli. A u Proroka Izaiaszá mowi Pan: Nie chćieli na drogach Pańskich chodźić. I nie słuchali zakonu iego. Ach tak nieszczęśliwa swawola, i dźiś iest przyczyną zatracenia ludzkiego. Przeto Bernhardus mowi: Niech swawola zginie, wnet i piekło zginie. Boże day to, abyśmy śie w tym czuli, owabyśmy ognia piekielnego uszli.

Izai. 42.

2. Niedbalstwo.

Druga iest niedbalstwo. Bo gdy powtore posłał Krol po nie sługi swoie, oni przećie zaniedbali. Nie tak Niniwitowie. Posłał do nich Pan Bog Ionaszá Proroka, i kazał im tak powiedźieć: Jeszcze czterdźieśći dni są do tego, gdy Niniwe podwrocone będźie. Oni co? nie lekce sobie tego poważyli. Ale uwierzyli Bogu, a wywoławszy post, oblekli śie w wory, poczawszy od wielkich aż do namnieyszych. A ći tu zaniedbali. Wielka przekaza do zbawienia niedbalstwo.

Ion. 3.

3. Pycha i rozkosz ćielesna.

Trzećia, iest pycha i rozkosz ćielesna, a ta rozumie śie przez wioskę. Bośćie słyszeli, iż odeszli niektorzy do wśi swoiey. O nieszczęśliwe wioski, ktore nas odćiągaią, od onych wiecznych przybytkow, i pałacow niebieskich. Miasto kazania wolą niektorzy na pole abo ze psy iechać, abo doma śiedźieć, pić, aniżeli do kośćioła iść. I tak wiecey sobie brzuch swoy niż Boga i słowo iego s. ważą. O tych mowi Apostoł, że brzuch iest Bogiem ich.

Filip. 3.

4. Łakomstwo.

Czwarta, iest łakomstwo, chćiwość przeklęta, ktora śie ukazuie w tych, co woleli iść do kupiectwa swego, niżeli na wesele, woleli reiestra wartować, aniżeli godować. A ći co czynią? Wiecey miłuią pieniądze, niż Boga, wiecey świat niż niebo, wiecey ćiało niż duszę. O nieszczęśliwi ludźie, do czegoż serce swe nakłonili? miłuiąc doczesne rzeczy, wiecznych mieć nie będą.

Poganie mieli to sobie za rzecz brzydką, serce do rzeczy doczesnych przykładać. Zaczym gdy iednego czasu Filip Krol Macedoński, Filozofow kilku do siebie wezwawszy, prośił, aby o rzeczy iakiey poważney rozmawiali, proponowali kwestyą takową: coby na świećie było nawietszego? Odpowiedźiał pierwszy, że gora Olimpus, ktora miedzy wszytkimi ma bydź nawyższa. Drugi powiedźiał, że woda, ktora ogień i wszelki płomień gaśi, i szeroko śie rozlewaiąc, nie tylko pola, ale i miasta i wśi zabiera. Trzeći powiedźiał że słońce, ktore i źiemię i wodę wielkośćią zwyćięża, i światłem swoim oboie oświeca. Czwarty rzekł że serce człowiecze, ktore wielkie rzeczy wzgardza. O zaiste serce iest nawietsze, ktore rzeczy doczesne wzgardza, a do niebieskich śie wzbiia. Czego ći zaproszeni gośćie nie uczynili, ktorzy do kupiectwa swoiego odeszli, a weselem niebieskim pogardzili, maiąc za wietszą rzecz kupiectwo aniżeli niebo.

5. Złość i okrućieństwo.

Piąta iest, szczera złość i okrućieństwo, ktore śie ukazuie w tych trzech rzeczach iedna, że poimali sługi Krolewskie: druga, że ie zelżyli: Trzećia, że ie pomordowali. Srogie znieważenie, niesłychane okrućieństwo! Legaći i posłowie wedle wszech nacyy prawa, ten przywiley maią, że są inviolabiles, nienaruszoni, nie godźi śie im gwałtu czynić. Coż rozumiećie o Posłańcach Bożych? Powiedźiał o nich Bog: Nie dotykaycie śie pomazańcow moich, a Prorokom moim nie Psalm 105

czyńćie

czyńcie nic złego. A że go despekty
ich bolą, oświadczył to przykłady.
Na złe wyßło Jeroboamowi, gdy rękę
3 Krol. 13. wyćiągnął na Proroka Bożego, bo
mu zaraz uschła. A tu iedni poimali
sługi krolewskie, niewinnie, bez przy-
czyny słußney, za dobrodzieystwo.
Drudzy zaś, żeby przyczynkę mieli,
zelżyli sługi, spotwarzyli ie. Trzeći
zaś pobili i pomordowali ie, i okrutnie
śię a niemiłośiernie z nimi obchodźili.
Matt. 23. Wymawiać im to Pan Jezus mo-
wiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ktore
zabiiaß Proroki, i kamionuieß te kto-
rzy do ćiebie posłani są. Wymawia
Dzie. 7. i Szczepan ś, gdy mowi: ktoregoż z
Prorokow nie prześladowali oyco-
wie waśi?

A tak iuż tu obaczyć możećie, ktora
iest właśna potępienia ludzkiego przy-
czyna. Wina nie iest w skrytym u-
podobaniu Bożym, ten bowiem ßczy-
rze wßytkich wzywa, i nie kocha śię w
nieprawośći, ani chce śmierći grze-
ßnego człowieka, ale ludźie sami sobie
winni, ktorzy słowu Bożemu posłu-
ßni nie są. Przeto niech śię wstydzą
Ezech. 18. ći, ktorzy powiedaią, że Bog więtßą
część ludźi z ßczyrego upodobania
swego od wiekow do potępienia na-
znaczył.

Ale o tym teraz dosyć, podźmy do
trzećiey częśći.

III. Część. Obaczmy iuż na koniec karanie o-
krutne, ktore na te niewdźięczni-
Karanie pięćiorakie. ki przyßło. Toć było pięćiorakie.
Proßę nie tesknicie w słuchaniu, nie-
nadłużey skończę.

I. Gniew krolewski. Pierwße było, gniew krolewski, Bo
krol usłyßawßy o ich okrućieństwie i
niewdźięcznośći rozgniewał śię.
Gniew krolow źiemskich straßny iest,
czego świadkiem Salomon, gdy mo-
wi: gniew krolewski iest posłem śmier- Przyp. 16.
ći. Ale daleko straßnieyßy iest gniew
Boży. Dawid mowi: Panie ktoż Ps. 90, 11.
wie możność gniewu twoiego? Augu-
styn ś. mowi: niemaß, mieysca, na
ktorymby kto mogł śię skryć, przed
gniewem Bożym. O despekt i zelży-
wość sług swoich, więc śię niemiał
krol niebieski gniewać? Posłał kiedyś
Dawid w poselstwie sługi swoie do
Hanona, krola Amonitow, ktorych
on obelżył, ogoliwßy im po połowicy 2 Sam. 10.
brody, i poprzekrawał w poły ßaty
ich, o ten despekt barzo śię Dawid
gniewał. Coż więc, o Bogu rozu-
miećie? Czyli śię o despekt, i pomor-
dowanie sług swoich uiąć nie ma?

Druga, posłał woyska swoie. Przez II.
woyska rozumie Pan Jezus rozmaite Posłanie woyska.
doczesne kaźni, i wßelkie exsekutory
sprawiedliwośći Bożey. Dały śię
znać Żydom te woyska, na on czas,
kiedy Rzymianie z mocą wielką posy-
ła i dźiś Pan Bog, kiedy krolestwa a-
bo miasta karać ma, dla ich niewdźię-
cznośći i wzgardy słowa swoiego.
Nie może żaden nieprzyiaćiel ani Tur-
czyn, ani Tatarzyn, sam przez śię nic
uczynić, aż go Bog sam pobudźi. At- Attila
tyla ktory wiele miast i państw zwoio- vastator
wał, zwał śię biczem Bożym. Bo urbium
gdy iednego czasu do miasta Leykrys & gentium.
we Francyi przybył, wyßedł przeći-
wko niemu Biskup Lupus z wßytkim
duchowieństwem, i pytał go: coś ty
zacz? Odpowiedźiał Attyla: iestem
bicz Boży. Rzekł Biskup do swych:
ktoż śię z nas śmiertelnych ludźi biczo-
wi Bożemu sprzećiwi? Niechay ßczę-
śliwie wiedźie bicz Boży. Rozkazał
zatym bramę otworzyć, i uiąwßy ko-
nia, na ktorym siedźiał, za uzdę, do

miasta go wprowadźił. Uchoway nas Boże takowych biczów.

III. Zatracenie. Trzećia kaźń była zatracenie Zatraćił, prawi, mężoboyce one. O słuszniey im uczynił. Bo iaką kto miarką mierzy, taką mu będźie odmierzono. Kto krew ludzką przelewa, tego też krew przelana będźie. Samuel

1. Sam. 16. Prorok rozśiekuiąc w sztuki Agaga krola Amalekitow, mowił: Jako miecz twoy uczynił niewiasty ośierociałemi, tak matka twoia nad inne niewiasty ośierociała zostanie. Po-

Matt. 23. groźił tymże i Zydom Pan Jezus mowiąc: przyydźie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyaszowego, ktoregośćie zabili miedzy kośćiołem i ołtarzem.

IV. Spalenie miasta. Czwarta kaźń była, spalenie miasta. I miasto, prawi, ich spalił. Ognie i pożary że nie z trefunku, ale od Boga dla grzechow pochodzą, świadczy

Amos 1. miedzy inszemi Amos Prorok na dwu mieyscach. Raz w rozdźiale pierwszym, gdźie groźi ogniem domowi Hazael, groźi pałacom Benadad, groźi murom Gazy, i murom Tyru, i pałacom ich, groźi miastu Teman, i pałacom Bozra i murom Raba. Toż

Amos 2. czyni i w rozdźiale wtorym. Przeto nie lekce sobie ważmy, gdy Pan Bog miasta, wśi, ogniem pali. Są to bowiem exekutorowie ostrey sprawiedliwośći Boga rozgniewanego.

V. Wezwanie Poganow na mieysce Zydow. Piąta, i ostatnia kaźń była, wezwanie poganow na mieysce Zydow. Bo tak rzekł krol do sług swoich: wesele iesći gotowe. Lecz zaproszeni nie byli godnemi. A przeto idźćie na rozstanie drog, a ktorychkolwiek naydźiecie, wzowćie na wesele. A wyszedszy słudzy iego na drogi, zebrali wszytkie ktore naleźli, i złe i dobre, i napełnione iest wesele śiedzącemi. Pospolićie mowią: Kto czego nie wdźieczen, tey nie godźien. Zydowie nie byli wdźieczni oney przedźiwney łaski i dobroći Krola niebieskiego, otoż odeymuie od nich dobrodźieystwo swoie, a przenośi śie do Pogan. O szczęśliwyż to był wiek. W ten czas stał śie początek naszego zbawienia. A toć śie właśnie stało po wniebowstąpieniu Pańskim, gdy Zydźi nie byli wdźięczni łaski Bożey, obroćili śie Apostołowie do Pogan, ktorzy iakoby na rozstaniach drog leżąc, o tym weselu ani wiedźieli. Powiedźiał było o tym Pan Bog przez O- Ozee. 2. zeasza Proroka mowiąc: Wzowię lud ktory moim nie był. A Paweł ś. do Zydow mowi: Ponieważ słowo Boże odrzucaćie, i skazuiećie śię sami Dzie. 13. bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy śie do Pogan.

Aliż tak iest, coż tu pierwey będźiemy czynić? czyli śie nie ulękniemy sprawiedliwych kaźni Bożych? abowiem nie będźiemy śie weselić z tak zacnego szczęśćia i dostoieństwa naszego, że nas krol niebieski bez wszech zasług naszych, na wesele Syna swoiego wezwać raczył? oboie czyńmy, namilśi w Panu, nie zarabiaymy Panu Bogu na to aby nas przeniewdźięczność nasze karać miał w gniewie swoim: a z drugiey strony, raduymy i weselmy śie z szczęśćia naszego.

Ochędożka weselna. A dosyćże na tym? nie dosyć. Potrzeba nam ochędożki weselney. Bośćie słyszeli, że wszedszy krol, aby oglądał śiedzące, obaczył tam człowieka nie-

niemaiącego na sobie szaty weselney. Przez tę weselną szatę Doktorowie kościelni rożne rzeczy rozumieią: ieDni łaskę i chwałę Ducha ś, iako Hylaryusz. Drudzy, świętobliwość ciała, iako Tertullian. Trzeci wiarę iako Eysebiusz Emissenus, także Basyliusz. Wszakoż wszyscy do iednego celu zmierzaią. Ta weselna szata nic innego nie iest iedno wiara, ktora się przez miłość okazuie. Tę szatę obłoczymy na się dwoiako: wewnętrznie przez wiarę, pozwierzchnie przez uczynki dobre. Oboie pospolu bydź muszą. Bo wiara bez uczynkow, uczynki bez wiary nic nie są.

Lib. de Res. sup. 9. c. Esa.

Hypokrytowie.

Ale o iak siła obłudnikow, niemaiących na sobie tey weselney szaty, ktorzy się gołą wiarą chlubią, a nie oświadczaią iey przez uczynki miłości. Nie mowię o Zydach, o Turkach, i Poganach ktorzy Boga nie znaią, ale o nas mowię, ktorzy się Chrześciany zowiemy, i nie mogę się wydziwić, śmiałey wiela ich niewstydliwości, że bez tey szaty weselney śmiele do spowiedzi, śmiele do Bożego stołu, śmiele do modlitwy idą.

Kaźń troiaka.

Lecz troiakim karaniem Pan Jezus, takowym grozi. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Kto czyta, niech uważa.

1. Szukanie.

Pierwsza szukanie. Bo rzekł krol do onego gościa: Przyiacielu iakoś tu wszedł, niemaiąc na sobie szaty weselney? O iak straszny a przeraźliwy to głos będzie, w uszach wszech obłudnych ludzi ktorzy obłudnie z Bogiem, obłudnie z kościołem, obłudnie z bliznym swoim żyli? Szczęśliwy, kto czuie i strzeże szat swoich, aby nie był nagi, i aby nie widziano sromoty iego.

Objaw. 16

2. Zamilknienie.

Druga, zamilknienie. Bo mowi Pan Jezus: a on zamilknął. Takci będzie przed sądem Bożym. Obłudnicy staną iakby im gębę zawiązał. Bo sumnienie samo przeświadczy ich, i mowić im nie dopuści. Przetoż myślcie nędznicy, ktorzykolwiekieście, co na tym sądzie wżdy mowić będziecie? Straszliwe tam examen będzie!

3. Dekret Boży.

Trzecia kaźń będzie dekret Boży nieodmienny; bo rzekł krol do sług: Związawszy ręce i nogi iego, wrzućcie go do ciemności wewnętrznych. O straszna a gorzka sentencya. Słuchaycie Chrześcianie: ręce mu kazał związać, bo tam prożno iuż będzie uciec. Przez ciemności zewnętrzne rozumie się piekło. Tam nie będzie ochłody żadney, iedno płacz i zgrzytanie zębow. Płacz, iako Bernhardus mowi, z boleści, zgrzytanie zębow z zapalczywości. Uchoway nas Chryste Jezu tego.

In Psalm. qui habitat. Ser. 8.

Epifonema.

Naostatek przydaie Pan Jezus zwyczayną przestrogę, ktorą zamykaiąc tę Ewanielią mowi: Wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Bog wszytkich ludzi na wesele niebieskie wzywa, do wszytkich sługi swe posyła, ale abo nie wszyscy przychodzą, abo też nie wszyscy szaty weselney na się biorą. Zaczym w ciemności zewnętrzne wrzuceni bydź muszą. Uważaiąc to Orygienes tak pisze: Obawiać się potrzeba Chrześcianom, aby tym obyczaiem nie weszli do krolestwa niebieskiego, iako i synowie Izraelscy do ziemie obiecaney, to iest, dwa tylko oprocz kapłanow.

Sup. Lib. Num. 4.

Co mi wiedząc, tak się sprawuymy na tym świecie, abyśmy nie tylko w liczbie wezwanych były, ale też i w

liczbie wybranych tak poſtepowali, ia-kobyśmy z kśiąg wiecznego żywota nigdy wymazani nie byli.

Zamknienie. A ty o nadrożßy Zbawićielu świata, przez gorſką mękę i śmierć twoię, i wßytkie inne zaſługi twoie, uchoway nas wiecznych ćiemnośći, a day nam przyyść na ono weſele twoie w niebie, abyśmy tam z Anioły i z Archanioły, i wßytkimi świętymi, ßcześliwość onę niebieſką wyſtawiali i mowili: błogoſławieni, ktorzy na wieczerzą weſela baronkowego wezwani ſą, Amen, o nadrożßy Jezu, Amen. Obiaw. 19, 9.

Na niedzielę dwudzieſtą pierwßą, po świętey Troycy, Ewanielia u S. Jana w Rozd. 4, 47-54.

A był niektory dworzanin krolewſki w Kapernaum, ktorego ſyn chorował. Ten uſłyßawßy iż Jezus przyßedł z Judzkie, ziemie do Galilei, ßedł do niego, i prośił go, aby zſtąpił a uzdrowił ſyna iego; bo poczynał umierać. I rzekł do niego Jezus: ieżli nie uyrzyćie znamion i cudow, nie uwierzyćie. Rzekł mu on krolewſki dworzanin: Panie, zſtąp pierwey niż umrze dźiećię moie. Rzekł mu Jezus: idź, ſyn twoy żywie. I uwierzył on człowiek mowie, ktorą mu powiedział Jezus i poßedł. A gdy iuż ßedł, zabieżeli mu ſłudzy iego, i oznaymili mowiąc: dźiećię twoie żywie. Tedy ich pytał o godźinę, w ktorąby śię lepiey miało? i rzekli mu: że wczora o śiodmey godźinie opuśćiła go gorączka. Poznał tedy oćiec, iż to ona godźina była, ktorey mu był rzekł Jezus: Iż ſyn twoy żywie. I uwierzył ſam, i wßyſtek dom iego. Ten zaś ię wtory cud uczynił Jezus, przyßedßy z Judſkiey ziemie do Galilei.

Ciężki to żal, Chrześćianie mołmili, kiedy Pan Bog rodźice, chorobą dźiatek nawiedza. W ten czas ſtrapione ſerce, żadną śię ochłodą ukoić, żadną ućiechą ukułić nie może. Bo iako poſpolićie mowią, zdrowie dźiatek zdrowie rodźicow. Choroba dźiatek, choroba rodźicow. Nie chcę śię przykładami bawić, świadomiśćie tego dobrze, i wiećie poczęśći co to ieſt, wy zwłaßcza, ktorzy dźiatki maćie. A procz tego oſobliwy przykład ukazuie oczom waßym ta Ewanielia ś. na kroliku niejakim: Ten maiąc chorego ſyna w domu ſwoim, bieży do Pana Jezuſa, i prośi aby go retował i poćießył w utrapieniu ie-go. Nie było od tego dobrotliwe ſerce Pana naßego, poćießył iako Pan miłośierny, wſpomogł iako Bog wßechmogący oyca ſtrapionego. Nie bez przyczyny, wierzćie mi, tę żałosną Hyſtoryą kośćioł Boży, o tym wam czaśie co rok do uważania podawa. Nie ieden oćiec, nie iedna matka, opłakuie teraz dźiatki ſwoie: iedne umieraią, drugie chorzeią. A tak uczy nas kośćioł Boży tą Ewanielią gdźie i iako śię dźiatkom naßym o pomoc ſtarać mamy? nie przez czary i inne zakazane śrzodki, ale gorącą a nabożną modlitwą do Pana Boga, kołatać potrzeba, ktory ſam ma zdrowie naße w ręku ſwoich ś. Mowmy o tym wimie Boże, rozdźieliwßy Ewanieliią na trzy częśći.

W pierwßey przypatrzmy śię krolikowi, co zacz był, iako i gdźie śię o zdrowie synowi choremu starał.

W drugiey, Panu Jezusowi, iaką mu twarz i łaskę pokazał.

W trzećiey obaczemy wesoły i ßczęśliwy koniec, ktory wiarą swą ten krolik otrzymał.

Niechże, proßę, na pilnośći waßey w słuchaniu nic nie schodźi.

Pan Jezus według miłośierdźia swego ś, i wielkiey dobrotliwośći swoiey, niech nam błogosławi, Amen.

I. Część. Postawię naprzod, przed pobożne oczy waße, Chrześćianie namilśi, nieiakiego krolika, ktorego syn chorował w Kapernaum. Temu żebyśmy pilnie w oczy weyrzeć mogli, ukaże wam naprzod, co zacz był? powtore,

Okoliczności. za iaką okazyą do Pana Jezusa przyßedł? a nadostatek, ocz go prośił?

I. Co zacz był. Pierwßa okoliczność zamyka śię w tych słowiech: A był niektory dworzanin Krolewski w Kapernaum. Rozne są o tym kroliku Doktorow kośćielnych opinie, a miedzy wßytkimi to napewnieyßa, że nie był żadnym krolem, ani żadnym z familii krolewskiey człowiekiem; gdyż nie czytamy, aby na ten czas kto miał bydź krolem w Galilei, procz Heroda Antyppy: ale

In hunc loc. iako Orygienes piße, był starostą abo urzędnikiem krolewskim w Kapernaum. Bo iż Herod był krolem w Galilei, a Kapernaum, gdźie syn tego krolika chorował, w Galilei leżało, iest rzecz podobna, że ten krolik był urzędnikiem Herodowym. A tak był człowiekiem zacnym. Bo starostą bydź w mieśćie krolewskim, wiećie iaki to urząd u nas, nie mnieyßy był i na on czas. A tak widźimy tu, że też i ludźie zacni są dźiedźicmi utrapienia tego świata, ktorzy pospolite mizerye z nauboższemi ludźmi dźwigać muszą. Coż innego znaczył on przedźiwny obraz u Daniela Proroka, że złota, że srebra, i z innych przednych kruszcow ulany, w ktory skoro ieden kamień z gory wyćięty uderzył, wnet śię skruszył, i w proch obroćił? Zaiste nic innego on obraz nie znaczył, iedno że chwała i dostoieństwo tego świata, przypadkom rozmaitym podlega, i barzo snadnie skruszone i wniwecz obrocone bydź może. Przeto Dawid nazwawszy Monarchy tego świata Bogami, dokłada: Jako inni ludźie pomrzećie; daiąc znać, że ich to, co inne ludźie potyka, minąć żadną miarą nie może. A tak ieźli ćię Bog wyniosł, a na mieyscu zacnym posadźił, pomni na to, żeś człowiek przypadkom rozmaitym podlegaiący. Dan. 2. Psalm. 81.

Słuchayćież powtore za iaką okazyą ten krolik do Pana Jezusa poßedł? Okazya była dwoiaka. Jedna, choroba synowska; druga, sława o Panu Jezuśie. II. Za iaką okazyą przyßedł?

1. Choroba Synowska. Pierwßa zamyka śię w tych słowiech: Ktorego Syn chorował w Kapernaum. Tą chorobą niemniey i oćiec strapiony był. Zaczym doma śię zostać nie może, ale bieży i ßuka ratunku choremu synowi. Sprawiła to w nim Filostorgie ona wrodzona miłość, ktorą maią rodźicy ku dźiatkom swoim. Bo nie może rodźicom nic bydź ćiężßego, iako patrzyć na utrapienie dźiatek swoich. Nie dźiw żeby śię im serce od żalu rozśiadło.

2. Sława o Panu Jezusie. Druga okazya była, sława o Panu Jezuśie, iż przyßedł z Żydostwa do Galilei. O przedźiwna sprawo. Czyli przedtym ten krolik o Panu Je-

zuśie nie ſłychał? Abo czyli w Ka-
pernaum Pan Jezus nie bywał? Ach
iako nie miał ſłychać? Chryzoſtom ś.
powieda, że w Kanie Galileyſkiey na
weſelu był ten krolik, i przypatrzył śię,
co tam za cud Pan Jezus uczynił.
Matt. 9. Jako też nie miał Pan Jezus w Ka-
pernaum bywać, ktore przeto, iż tam
czeſto bywał, nazwane było miaſtem
iego. Słyßał tedy przed tym o Pa-
nu Jezuśie, ten krolik, i miewał go
czeſto przed oczyma; ale że go na ten
czas nic nie dolegało, tedy też on nie
dbał: aż dopiero teraz ſyna chorego
w domu ſwoim maiąc, o Panu śię py-
ta, i do niego bieży.

Obſervatio. A tak widźimy tu, że ćieleſne choro-
by, częſtokroć nam ſą pożyteczne.
Przez nie bowiem ćiągnie nas Pan
Bog do śiebie. Nigdy człowiek nie
ieſt tak nabożnym, nigdy tak o Pana
Boga nie dba, iako kiedy go Pan Bog
chorobą, abo innym krzyżem nawie-
2 Mach. 9. dźi. Antyochus śiła złego broił, a
przećię nie rychley śię uznawać począł
aż go Pan Bog nieuleczoną plagą
dotknął, że ſmrodu ſwego ścierpieć nie
mogł, tam dopiero mowił: Słußna
rzecz poddanym bydź Bogu, a śmier-
telny człowiek rownać śię Bogu nie
Alexander Magnus. ma. Alekſander wielki w ßczęśćiu,
miał śię za Boga, a potym rannym
będąc i krew z rany ćiekącą widząc,
rzekł do ſwoich: Zaden mię z was na-
potym Bogiem nie zow. Bo ta ra-
na i krew człowiekiem mię bydź, nie
Bogiem, pokazuie. A tak ieſli i ćie-
bie Pan Bog karze i nawiedza, nie
ſprzećiwiay mu śię, ale raczey mow z
Pſalm 119 Dawidem: O dobrzeż mi, moy miły
Panie, iżeś mię uniżył. Czyń tak ia-
ko czynią cnotliwe a poſłußne dźiatki,
gdy ich rodźicy biią, wźiąwßy rozgę ą-
ne całuią, i u nog upadßy, za karanie
dźiekuią. Nie bądź iako nieposłußni
ſynowie, ktorzy karanie wźiąwßy,
miaſto polepßenia dźieśięćkroć bywa-
ią gorśi, wedle onych ſłow Jeremia-
ßa Proroka: Panie biłeś ie, a nic ich
nie bolało, Tyś ich mało wniwecz nie Jerem. 5.
obroćił, ale śię polepßyć nie chćieli.
Twarzy ſwe barźiey niż kamień za-
twardźili, a nie chćieli śię nawroćić.
Szczęśliwyż to krzyż, ktory nam by-
wa uznania przyczyną.

III. Ocz i iako prośił. Potrzećie ſłuchaymy, ocz, i iako ten
krolik Pana Jezuſa prośił? Przyße-
dßy, prośił go, aby zſtąpił i uzdrowił
ſyna iego. Abowiem począł umierać.
Ciężkiż to krzyż kiedy komu dźiatki cho-
rzeią, a ćięższy daleko, kiedy nadźieie
żadney niemaß aby wſkurać miały.
Dawid ono, kiedy mu zachorzał ſyna- 2 Sam. 12.
czek, nie chćiał ieść ani pić, ale na źie-
mi leżąc modlił śię za zdrowiem dźie-
ćięcym. A tak nie mam za złe, że i ten
krolik z wrodzoney oycowſkiey miło-
śći, z takową śię pilnośćią o zdrowie
ſyna ſwego ſtara. W czym daie Obſervatio.
nam i nauke, i przykład, i przeſtrogę.

I. Nauka. Nauke daie, wam Chrześćiańſcy
rodźicy, abyśćie śię o zdrowie dźiatek
Zdrowie dźiatek dwoiakie. Cieleſne. waßych z pilnośćią ſtarali: ktore iż ieſt
dwoiakie iedno ćieleſne, drugie dußne,
tedy maćie naprzod dźiatek ſwych w
chorobie doględać, i o ich śię zdrowie
wßelakim ſpoſobem ſtarać, ßanuiąc
ich iako daru Bożego. Naydźie ta-
kich śiła, ktorzy o chore dźiatki ſwoie,
abo nie dbaią, zwłaßcza gdźie ich nie
mało, abo też barźiey miłuią ſyna ani-
żeli corki, i barźiey śię o ſynowſkie niże-
li o corek ſwoich zdrowie ſtaraią. To
ieſt grzech wielki, i lekkie uważenie da-
ru Boga naywyżßego.

A

Duszne.

Z drugiey strony i o duszne dziatek waszych zdrowie, starać śię też rodzicy maćie, chcećieli aby Bog krwie ich z reku waszych nie patrzył. Lotruie syn twoy, nie chce do szkoły chodźić, nie rad śie uczy, utraca, rozprasza: o iak ćieżko chorzeie, o iak śie o iego duszne zdrowie starać potrzeba.

Monika matka Augustyna ś.

Augustyn ś. poki Manicheuszem był, nie mogła matka iego Monika oczu swych od płaczu ususzyć, aż śie nawroćił. Dźiśia mało co rodźicy o to dbaią, dźieći czynią, co chcą, wierzą iako chcą. O iak wam srogie na sądźie Bożym karanie iest zgotowane.

1. Tym. 5, 8

Kto o swych, mowi Pismo, zwłaszcza o domowych pieczy nie ma, ten śie wiary zaprzał, i gorszy iest nad poganina.

Apud Xenophont.

Sokrates także nie po rzeczy mowi: ktorzy śie dźiatkom o pieniądze i maiętnośći staraią, a żeby byli dobrzy zaniedbywaią, poszli coś na owe, ktorzy konie chowaią, a do boiu ich nie ćwiczą.

2. Przykład.

Przykład też tu osobliwy, ten krolik nam wszytkim daie, dokąd śie w potrzebach i dolegliwośćiach naszych ućiekaćmamy. Bo iśćie nie do bab, nie do czarownic ten krolik idźie, ale do Pana Jezusa, tegoż prośi, aby uzdrowił syna iego. Już to ostatnia, kiedy kto pominąwszy Boga, u diabła i naczynia iego pomocy i ratunku szuka.

4. Krol. 1.

Ochozyasz krol Samaryi, spadszy, przez krate do gmachu swego, roznimogł śie i wyprawił posły do Beelzebuba bałwana Akarońskiego, radząc śie go, ieżliby mogł zostać żyw, a wstać z niemocy swoiey. Ale mu Pan Bog kazał powiedźieć: Nie wstanieśz z łoża, na ktoreś śie położył, ale pewnie umrzesz, i umarł wedle słowa Pańskiego. A tak strzeżćie śie wszelkich gust, iako żegnania, mierzenia głowy, i innych zabobonow. Bo tym obyczaiem sobie nie pomożećie, ale tym ćięższe karanie na was od Boga przyydźie.

5. Przestroga.

Przestroge nam też naostatek ten krolik podaie, żebyśmy wczas Pana szukali, za dobrego zdrowia. O iak śiła ludźi na świećie, ktorzy w szczęśćiu nie dbaią o Boga, właśnie iako i ten krolik, dopiero gdy go Pan Bog dotknął, i choroba synowska zasmućił, począł śie o Pana Jezuśie pytać. Także i oni, gdy iuż dusza w gardle, a żadney pomocy od lekarzy nie widzą, to dopiero po kśiędza. Coby mieli wprzod duszę, potym ćiało leczyć, to sobie opak postepuią.

Syr. 5.

A mędrzec mowi: że z trzaskiem przypadnie gniew Pański, a czasu pomsty zatraći grzesznika.

To z strony pierwszey częśći.

II. Część.

W drugiey częśći ukazuie nam Ewanielista, iako śie Pan Jezus z tym krolikiem obszedł? I powieda że dwoiako.

Dwoiako śie Pan z krolikiem obszedł.

Naprzod, ofukał go łaskawie. Potym, pomogł mu szczęśliwie.

I. Ofukał go łaskawie.

Naprzod tedy rzekł mu: Jeźli nie uyrzyćie znamion i cudow, nie uwierzyćie. O zacne a przeraźliwe słowa. Jakoby chćiał rzec: znamći ia was Panowie dworzanie, kiedy was nic nie dolega, mało co dbaćie o Boga, modlitwa u was na kto kim to porzysku: aż dopiero kiedy was Pan Bog dotknie, to śie znakow i cudow napieraćie.

Kaznodzieiom nauka.

Z iedney strony uczy tu kaznodźieie Pan Jezus, żeby śie na osoby nie oglądaią, prawdę każdemu mowili, i nikogo nie szanowali. Bo i tu Pan Jezus krolikowi nie przepuszcza. Do czego też osobliwie Apostoł upomina

mo-

2 Tym. 4. mowiąc: Karz, strofuy, napominay, z wßelaką ćichośćią i nauką.

Przestroga wßytkim. Z drugiey strony przestrzega nas też tu Pan Jezus, żebyśmy śię na cudach nie wießali, ale raczey na słowie iego ś. polegali, zaczym niech nas to nie obchodźi, gdy nam w oczy zarzucaią, mowią: co za cuda czynićie? nie chce Pan abyśmy przez nowe cuda wiary swey potwirdzali, ale słowu ś,

Chryzost. Hom. 47. in Matth. ktore raz przez cuda Prorokow i Apostołow ś. utwirdźił, wierzyli i one zachowywali. Przeto też i Piotrowi nie rzekł: ieśli mię miłuieß, cuda czyń,

Hom. 23. in Joh. ale, pas owieczki moie, co z pilnośćią Chryzostom obserwował, i tenże napisał: sa prawi, i tego naßego wieku, ktorzy śię pytaią; czemu śię i teraz znaki nie dźieią? i odpowieda mowiąc: ieśliś wiernym iak potrzeba, ieśli Chrystusa miłuieß, iak śię godźi, nie potrzebać znakow. Znaki bowiem niewiernym bywaią dane.

Instancya krolikowa. Słuchaymyż iako to szukanie krolik od Pana przyiął? Panie, powieda, zstąp, pierwey niżeli umrze dźiećię moie. Obacżćież krewkość wiary w tym człeku krolewskim; ießcze w wierze swey tak daleko nie przyßedł, aby wierzył, że Pan Jezus syna iego chććby umarł, wskrześić mogł. Lecz nie dźiwuymy śię, ćięszkość utrapienia sprawowała to w nim. Czyli to i innym świętym nowina? Joba kiedy Pan Bog dotknął na maietnośći, na dźiatkach, zniosł to ćierpliwie i rzekł: Niech będźie imię Pańskie błogosławione. A potym wnet począł przeklinać dźień narodzenia swoiego. Eliaß Prorok miał też zrazu ochotnego ducha, że i ogień z nieba uprażał: a iedną razą począł wołać: Panie iuż

Job. 1. 3.

3 Krol. 18. 19.

man dosyć, weźmi duße moie. A tak nie dźiwuymy śię i krolikowi, że wiara iego tak słaba.

Ćierpliwość krolikowa. Raczey śię dźiwuymy wielkiey ćierpliwośći iego: Powiedźiał mu wbrod Pan Jezus zdanie swoie, nie ßanuiąc namniey osoby iego, a wżdy śię nie rozgniewał: a dźiś iaka w nas niećierpliwość? iaki gniew na kaznodźieie, gdy namniey poczynaią prawdę mowić? Lecz nie naßa to krzywda, Boża.

II. Pomaga ßczęśliwie. Coż daley Pan Jezus czyni? Pomaga krolikowi ßczęśliwie, mowiąc: Idź, Syn twoy żywie. Dwu rzeczy żądał krolik od Pana: iedna, aby zstąpił w dom iego: druga, aby uzdrowił syna iego. W pierwßey nie wysłuchywa go Pan Jezus, przeto że uymowała bostwu iego ś. wedle ktorego iest na każdym mieyscu: w drugiey wysłuchywa go, a wßakoż nie według prosby iego, ale według woli swoiey ś. Takći śię i nam stanie; bo mowi Jan ś, toćiest ufanie, ktore mamy u Boga, iż ieślibyśmy oc prośili według woli iego, wysłucha nas. Prośmyż tedy tak, iako śię godźi, a będźiem wysłuchani. 1 Jan. 5.

Postrzeg krolikow. Słuchayćie proße, co krolik czyni? Uwierzył słowu, ktore mu powiedźiał Jezus. Otoż iuż wiara iego nie iest tak krewka i słaba iako pierwey. Juž nie prośi, aby z nim Pan Jezus poßedł: ale pewien, że syn iego żyie, i lepiey śię ma. A to ztąd, że słowu Pańskiemu uwierzył. Wedle zdania rozumu, była to u niego rzecz niepodobna, aby syn, ktory iuż prawie konał, miał bydź żyw; ale słowo Pańskie więcey u niego waży, niżeli proste myśli. Dałby to Pan Bog, żebyśmy więcey słowu Bożemu, niżeli zdaniu

a rozumowi naßemu wierzyli. Bo iako Bernhardus piße: Przechodzi wiara granice rozumu, przyrodzenia ludzkiego zwyczay, doświadczenia kresy. Przeto mowi Augustyn: Nie rozumiy, abyś wierzył, ale wierz, abyś rozumiał, rozum bowiem zapłatą wiary ieſt.

Serm. 6. sup. Cant.

Super Johann.

Lecz o tym na ten czas dosyć. Podźmy do trzeciey a oſtatniey częśći.

III. Część.

Koniec dwoiaki.

Ukazuie nam iuż Ewanieliſta, ßczęśliwy a weſoły koniec, ktory wiarą ſwą ten krolik otrzymał. Ten był dwoiaki: pierwßy, zdrowie ſynowſkie, drugi, nawrocenie oycowſkie.

1. Zdrowie ſynowſkie.

Okoliczności.

O zdrowiu ſynowſkim te okoliczności Jan ś. przypomina: iedna, kto oycu o nim powiedział? zwłaßcza ſłudzy: druga, iako to oćiec od nich przyiął? trzećia, co mu oni na to odpowiedźieli?

1. Kto powiedział oycu o zdrowiu iego.

O pierwßey tak piße: a gdy iuż ßedł, zabieżeli mu ſłudzy iego, i oznaymili, mowiąc: dźiećię twoie żywie. Piękne i życzliwe ſługi ma ten krolik, ktorzy fraſunku iego ſerdecznie żałuią, i dla tego z radośćią mu drogę zachodzą. A tak uczćie się ſłudzy, iakąśćie wierność Panom ſwoim powinni, zwłaßcza gdy się im źle powodźi, ſmęććie się z nimi, a gdy dobrze, weſelćie i raduyćie się. Wierzćie mi, że otrzymaćie od Pana nadgrodę i zapłatę ſłußną. Więc obaczćie, nie ſłyßemy, żeby im kto kazał, przećiwko Panu wyniść: ale ſami się tego, patrząc na fraſunek Pański, domyślili. A dźiś iaka, o święty Boże, złość w czeladźi? iakie nieposłußeńſtwo? iaka nieżyczliwość? ale ſprawiedliwy Pan Bog. Sługa dobry pomnieć ma na one słowa Apoſtolſkie: Słudzy bądźćie posłußni Panom waßym z ßczyrego ſerca, Boga się boiąc. Wiedząc iż od Pana weźmiećie zapłatę dźiedźictwa. Nieżyczliwa czeladka, niech się błogosławieńſtwa Bożego nie ſpodźiewa.

Kol. 3.

II. Jako to od ſług przyiął?

Powtore ſłuchaymy iako to poselſtwo krolik od ſług ſwoich przyiął? pytał ich, mowi Jan ś, ktorey by się godźiny ſynowi iego polepßyło. Była to bowiem rzecz u niego dźiwna, że tak prętko ozdrowiał. Bo choroby wnet się znayduią, ale nie rychło i z trudnośćią odchodzą. A tak ſłußnie się o godźinie pyta, dawaiąc nam naukę, żebyśmy się ſprawom Bożym z pilność przypatrowali. Bo tym ſpoſobem do doſkonałośći wiary przychodźimy: I w tym kroliku przez to wiara urosła. Przez to i on cześmiſtrz krolowy Kandaces Pana Jezuſa poznał, gdy czytaiąc pięćdźieśiąty i trzećí rozdźiał Izaiaßa Proroka, Filippa pytał, mowiąc: proßę ćię, o kim tu Prorok mowi, ſamli o ſobie, czyli o kim innym.

Dźie. 8.

III. Co mu odpowiedźieli.

Potrzećie, powiedźieli mu ſłudzy: wczora o godźinie śiodmey opuśćiła go gorączka. Tu widźimy naprzod, że też i Zydźi mieli na on czas zegary ſwoie, wedle ktorych się we dnie i w nocy ſprawowali. Co ieſt rzecz w mieśćiech barzo potrzebna, i znak iakiś dobrego rządu, kiedy w mieśćie zegar dobry, i maią to niektorzy w obyczaiu, że chcąc wiedźieć iaki rząd w mieśćie, na zegar patrząc zwykli: Filippus Melanchton pobożney pamięći często to in lectionibus publicis wſpominał, i Studentom podrożnym, w miaſtach na trzy rzeczy patrzyć kazał: naprzod, na kośćioł: potym, na ßpytal: a naoſtatek na zegar; gdźie, prawi, te

Melanchton.

trzy rzeczy dobrze idą, to też tam rząd dobry.

Nauka.

Mowią tedy słudzy: wczora o godźinie śiodmey opuśćiła go febra albo gorączka. Znowu nam tu naukę dawaią, abyśmy dźień i godźinę, ktorey nam Pan Bog dobrodźieystwo iakie pokazał, pilnie pamiętali: a osobliwie dźień i godźinę ochrzczenia naszego. W ten czas bowiem opuśćiła nas niesczęśliwa ona duchowna febra, grzech, w ktorym śię rodźimy na świat. A iż w recydywę, lub w odpadnienie w błąd przeszły, często przychodźimy, staraymyż śię, abyśmy tey febry pozbyć mogli. Owa nas opuśći o godźinie śiodmey, gdy nam śiedmioraki dar Ducha ś. za pokutą dany bedźie.

Febra sześcioraka.

Medykowie a zwłaszcza Galenus o febrach pisząc, sześcioraki rodzay febry ukazuią, ktory do rozmaitych grzechow osobliwie przyrownać śię może.

1. Quotidiana.

Pierwsza iest quotidiana, codzienna, a przez tę znaczy śię obżarstwa: pianicy bowiem dźień w dźień obżarstwa swego pilnuią, mowiąc ieden do drugiego: Podźćie, weźmiyćie wina, a upiymy śię, a bedźie dźień iutrzeyszy iako i dźiśieyszy, i jeszcze daleko więtszy.

Isa. 56.

2. Erratica.

Druga iest erratica, nie porządna, ktora pewnego mieysca i godźiny nie ma: a ta znaczy zazdrość, ktora nie ma w nas pewnego mieysca i czasu, ale z sczęśćia bliźnych naszych pochodźić zwykła, choroba ta barzo szkodliwa, iako Poeta mowi: Zazdrość zazdrośćiwego pali z zwierzchu i wewnątrz.

3. Tertiana

Trzećia, tertiana trzećiączka, ktora przez dźień a przez dźień bywa. Na tą chorzeią ći, ktorzy dźiś nabożni, a iutro szeleią, dźiś pokutuią, a iutro znowu grzeszą.

4. Continua

Czwarta continua, ustawna, prez tę rozumie śię łakomstwo; bo kogo śię imie, ustawicznie śię go trzyma. Łakomy zawsze o tym myśli, iakoby workow swoich dosypał. Takowa febra odeymuie człowieku pokarm, że nie ie, sen, że nie śpi, odpocznienie, że śię uspokoić nie może: tak też i łakomstwo. Łakomy nie może śię z pokoiem naieść, nie może z pokoiem spać. O iak szkodliwa gorączka.

5. Quartana.

Piąta iest quartana, czwartaczka, ta z trudnośćią śię leczy, i albo długo trwa, abo śmierć przynośi. Przez tę znaczy śię pycha, ktora z trudnośćią wielką wykorzeniona bywa, i wieczney śmierći przyczyną.

6. Hectica.

Szosta iest hectica, taiemna, wysuszaiąca, ktora w kośćiach śiedząc człowieka suszy, i humorem radicalem wilgotność żywotną odeymuie. Przez tę rozumie śię zbytek, ktory i zdrowie nam odeymuie i żywota ukraca.

Upomnienie.

Maćie sześcioraki rodzay febry, Chrześćianie mili, dla Boga, ieźli was ktory trapi, staraycie śię w czas o lekarstwo. Niech na mieysce obżarstwa nastąpi trzeźwość, na mieysce zazdrośći miłość, na mieysce niestateczności stateczność, na mieysce łakomstwa szczodrobliwość, na mieysce pychy pokora, na mieysce zbytku mierność ś. Ali o was każdy wierny rzecze: opuśćiła go niesczęśliwa gorączka grzechu, wstał ku sprawiedliwośći.

II. Nawrocenie oycowskie.

Z drugiey strony iuż obaczmy nawrocenie oycowskie: Uwierzył, prawi, sam i wszystek dom iego.

Sposob Boży, ktorym pociąga do wiary.

Rożnie Pan Bog ludźie do wiary pociąga: iedne, przez słowo swoie ś: drugie, przez wewnętrzne natchnienie: trzećie, przez rozmaite przygody: czwarte, przez cuda i znaki.

Cud troiaki.

Tymże sposobem i

kego krolika pociągnął, osobliwie przez cud troiaki. Pierwszy, nie bywszy w domu, syna iego uzdrowił. Drugi, że to samym słowem sprawił. Trzeci, że w ten czas gdy mu rzekł: syn twoy żywie. A tak uwierzył sam i wszytek dom iego.

Dom iednowierny. O szczęśliwyż to dom, w ktorym nie tylko gospodarz, ale i wszyscy domowi uwierzyli. O iak nie ma domowi takiemu Pan Bog błogosławić, w ktorym wszyscy iednostaynie Pana Boga chwalą? O iak siła gospodarzy ten krolik potępia, ktorzy acz sami dobrze wierzą, ale się o czeladkę i o dziatki swoie nie staraią. Drudzy zaś żony innego nabożeństwa maią, dawaią się im za nos wodzić, i puszczaią corki na wolą ich, a syny tylko do swego nabożeństwa obracaią. A ci co czynią innego? iedno że potomstwo swoie na dwie części dzielą, i iedne część Bogu, a drugą diabłu oddawaią. Nie był takim wiernym ten krolik, ale iako sam wierzył, tak też i dom iego wszytek, tak żona, tak dziatki. Takim
1 Moy. 18. wiernym był też Abraham Patryarcha, ktoremu Bog sam świadectwo daie, mowiąc: Pewienem tego, iż on rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby pilnie strzegli drog Pańskich. Szczęśliwy dom takowy.

Wiara krolikowa. Widzimy też tu, że wiara krolikowa miała swoy początek, pomnożenie i dokonanie. Initium. Początek gdy do Pana Jezusa poszedł, i za synem swoim prosił. Incrementum. Pomnożenie, gdy wierzył Panu i szedł. Dwie słowka barzo piękne i ucieszne, ktore nam pomnożenie wiary w tym kroliku ukazuią. Perfectio. Dokonanie gdy przyszedszy i syna zdrowego znalazszy, wierzył sam i dom iego wszytek.

Podobna tedy była wiara iego ziarnu gorczycznemu, ktore namnieysze iest ze wszelkiego nasienia, ale gdy urośćie, nawiętsze bywa ze wszech iarzyn, i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy, i gniazda swe czynią na gałąskach iego. Simile. Takci i wiara krolikowa, zrazu była barzo mała, ale potym rosła, i do takowey perfekcyi przyszła, że po wszytkim domu gałęzie swe rozpuściła. A tak ieżliby się i w nas słabość wiary naydować miała, nie traćmy nadzieie, za pomocą Bożą, a modlitwą naszą, urośćie da Bog wiara nasza.

Konkluzya tey Ewanielii. Naostatek zamykaiąc te hystoryą Ewanielista mowi: Tenći zaś ie wtory cud uczynił Jezus, przyszedszy z Judskiey ziemie do Galilei. Patrz iak wiernym Notaryuszem i Pisarzem był Jan ś. w opisowaniu spraw i uczynkow Pana Jezusowych? iak pilnie rachuie i liczy cuda i znaki iego? a czyni to częścią ku obiawieniu chwały Pana Jezusowey, częścią ku potwirdzeniu wiary naszey, częścią też ku pohańbieniu niewiernych, zwłaszcza Zydow i Poganow, ktorzy go Bogiem i Chrystusem prawdziwym nie uznawaią.

Zamknienie kazania. Co my wiedząc, w Panu namilsi, w każdey chorobie naszey na nogach wiary żywey bieżaymy do Pana Boga naszego, upadaymy przed ś. a wielmożnym Maiestatem iego, prosząc, aby nas wspomoc raczył, owa nam się ozwie i rzecze: żywie dusza wasza, żywie wiara, nadzieia wasza.

A żeby żyła, ty o świata Odkupićielu, i naywyższy ciał i dusz naszych Lekarzu, Panie Jezu Chryste, spraw to, abyśmy cię uznawszy bydź Bogiem wszech-

wszechmogącym, i dobrotliwym Panem, w tobie wszytkie nadźieie położyli, i za nadroższą przyczyną twoią, zdrowie duszne i zbawienie wiekuiste otrzymali. O racżże nam to dać nasz miłościwy Panie, na wieki błogosławiony z Oycem i z Duchem ś. Amen.

Na niedźielę dwudźiestą wtorą po ś. Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 18, 23-35.

Dla tego, podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory się chćiał rachować z sługami swymi. A gdy się począł rachować, stawiono mu iednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow. A gdy nie miał zkąd oddać, kazał go pan iego zaprzedać, i żonę iego, i dźieći, i wszystko co miał; i dług oddać. Upadszy tedy sługa on, pokłonił mu śię, mowiąc: panie, miey ćierpliwość nade mną, a wszystkoć oddam. A użaliwszy śię pan onego sługi, uwolnił go; i dług mu odpuśćił. A wyszedszy on sługa, znalazł iednego z spolsług swoich, ktory mu był winien sto groszy: a porwawszy go, duśił go, mowiąc: odday mi, coś winien. Przypadszy tedy on spolsługa iego do nog iego, prośił go, mowiąc: miey ćierpliwość nade mną, a oddam ći wszystko. Lecz on nie chćiał: ale szedszy wrzućił go do więzienia ażby oddał, co był winien. Uyrzawszy tedy spolsłudzy iego, co śię stało, zasmućili śię barzo; a szedszy, oznaymili panu swemu wszystko, co śię stało. Tedy zawoławszy go pan iego, rzekł mu: sługo zły, wszystek on dług odpuśćiłem ći, żeś mię prośił: Azażes śię i ty nie miał zmiłować nad spolsługą twoim, iakom śię i ia zmiłował nad tobą? A rozgniewawszy śię pan iego, podał go katom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien. Tak i Oćiec moy niebieski uczyni wam, ieżli nie odpuśćićie każdy bratu swemu z serc waszych upadkow ich.

Pospolićie mowią, braćia w Panu namilsi, że wiecey przykłady wzruszaią ludźie niż słowa. Przeto i Pan Jezus upomniawszy nas przedtym częstokroć słowy rozmaitemi, do ugody i miłośći braterskiey, teraz używa podobieństwa w ktorym stawia nam przed oczy dwie nierowne osobie: iedna iest krol, ktory czynił rachunek z sługami swoimi: druga, sługa ubogi, ktory śie Panu swemu tak zadłużył, że mu żadną miarą zapłaćić nie mogł. W tych dwu osobach ukazuie nam Pan Jezus, iako śie z nami grzesznemi Krol niebieski obchodźi. A my wzaiem iacysmy są przećiw bliźnym naszym. Krol niebieski to czyni? Oto nam odpuszcza wszytkie winy i występki z szczyrey łaski swoiey: a w nas zas takie iest niemiłośierdźe, że rownych występkow bliźnemu swemu odpuśćić nie chcemy. Co iż niema być, obaczemy szerzey z porządnego wykładu tey Ewanielii, ktorą rozdźiele na trzy częśći.

W pierwszey, przypodobywa Pan Jezus krolestwo niebieskie, niektorému

mu krolowi, ktory śię chćiał rachowáć z sługami swoimi

W drugiey, ukazuie postępek iego, to iest, iako śię z sługą iednym obszedł, gdy mu nie miał czym zapłáćić.

W trzećiey, coza kaźń on sługa odniosł, gdy towarzyszowi swemu sta groszy odpuśćić nie chćiał.

Z wielką pilnośćią Apostołowie świeći tych nauk słuchali, o ktorą i ia teraz miłośći wászych, słuchacze zacni, proszę.

Zdarz, o naświętszy Jezu, aby to było ku czći a ku chwale twoiey ś, i ku nászemu zbudowaniu, Amen.

I. Część. Podobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory śię chćiał rachowáć z sługami swoimi. Cztery okoliczności uważenia godne, te słowa w sobie zamykáią. Pierwsza, co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieskie rozumie? Druga, co to za krol ktoremu iest podobne? trzećia, co zacz słudzy iego? czwarta, co z nimi za rachunek czyni? piąta, iako w tym rachunku stanęli.

Okoliczności.

I. Przez krolestwo niebieskie rozumie Pan Jezus kośćioł swoy boiuiący na ziemie, ktory krolestwem niebieskim zowie przeto, że wiara i nauka iego, Sakramenta wszytkie iako z nieba idą, tak też do nieba nas prowadzą. I tak śćiśle, że kto chce do nieba wniść, ten śię w kośćiele Bożym pierwey naydowáć muśi. Bo procz kośćioła niemász zbawienia. A iako w potopie ći tylko zachowani byli, ktorzy z Noem do archy weszli: tak i teraz ći śię zbawienia niech spodźiewáią, ktorzy w arsze kośćioła Bożego z wiernemi mieszkáią. A tak upada tu błąd nowotnych heretykow, ktorzy powiedáią, że

Co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieskie rozumie?

ludźie w ktoreyżkolwiek religii zbawieni być mogą, co iest nie tylko błąd, ale i bluźnierstwo wielkie. Bo kto w krolestwie Chrystusowym nie iest, w krolestwie szatańskim być muśi.

II. Krolem w tym krolestwie nie iest ziemski Monarcha, ale Bog sam, Krol nad krolmi, Pan nad pany, ktory odeymuie i postanawia krole, i rozdaie Państwa komu chce, i mieszka w świátłośći nieprzystępney, ktorego żaden z ludźi nie widźiał, ani widźieć może. O iak to Krol możny. Zna on wszytkie dłużniki swoie, i ich ćiemne rady i zdrady, wie wszytko, oczy iego są iaśnieysze niż słonce, patrzą we wszelkie ćiemne kąty. Niemász mieysca, ktoby śię przed nim zataić miał, iest prawy Krol, z długą ręką. An nescis longas Regibus esse manus? Boyćie śię go wszyscy złośnicy, znayćie krolestwo, znayćie moc i zwierzchność iego.

Coza Krol. Obiaw. 19. Dan. 2. 1 Tym. 6, 16.

Napomnienie.

III. Słudzy tego krola są wszyscy ludźie na świećie, i mali i wielcy, i bogaći i ubodzy, duchowni i świeccy. Adam iest napierwszy, za nim idą wszyscy. O iaka godność być Krola tego sługą! Ci ktorzy krolom ziemskim nadskuguią, máią śię za szczęśliwe. Bo mimo insze do godnośći, do urzędow, do pieniędzy tym rychley przyyść mogą. Lecz o iak dáleko zacnieyśi słudzy Krola niebieskiego. Wielce to sobie waży Dawid, mowiąc: záiste Panie iestem sługą twoim. I tenże syna swego Salomona napominaiąc powiedźiał: Synu moy znay Boga Oyca twego, a służ mu sercem doskonałym, i umysłem dobrowolnym. Koniec takowey służby iest żywot wieczny.

Słudzy iego?

Psalm. 116. 1 Kron. 18.

IV.
Rachunek.

Rachunek odbiera, ilekroć człowieka du uznania grzechow i ſamego śiebie prowadźi, a czyni to tym porządkiem.

1.
Kazaniem zakonnym.

Naprzod, kazaniem zakonnym ktorym ſumnienie naße trwoży. Bo z zakonu pochodźi uznanie grzechu. Co Apoſtoł zeznawa, mowiąc: Grzechum nie poznał, iedno przez zakon; bobym też i pożądliwośći nie poznał, by był

Rzym. 7.

zakon nie rzekł; Nie będźieß pożądał. Po wßytkich katedrach Bog wßechmogący nic innego nie czyni, iedno ludźi do rachunku i liczby oddawania wzywa.

2.
Cudami rozlicznemi.

Powtore, wzywa nas do tey liczby cudami i znakami rozlicznemi. Nie darmoć, wierzćież mi, i on takroczny kometa, przez czas nie mały świećił,

Roku 1618

wzywał nas przed trybunał Boży, ukazował nam do reieſtrow naßych, abyśmy ie wczas przeglądali, i gotowali śię przed ſąd Boży: Błogosławioney kto czuie!

Obiaw. 16, 15.

3.
Sumnieniem właſnym.

Potrzećie, wzywa nas konſcyencyą i ſumnieniem naßym właſnym, ktore nas oſkarża i przeświadcza. Zkąd Chryzoſtom mowi: ſumnienie ieſt kśięga, w ktorey każdodźienne grzechy bywaią opiſane.

In Ps. 50.

4.
Przez prywatne i publiczne kaźni.

Poczwarte, przez prywatne i publiczne kaźni, iako przez głod, powietrze morowe, przez woyny, przez ognie, nieurodzaie, wrzody i choroby rozliczne. Takći i przed kilką lat miaſto naße Wileńſkie, onym haniebnym ogniem, ktory domy i dobra waße popalił, do rachunku wzywał. Tak i ćießkim a okrutnym głodem i morem, ktorym to miaſto nawiedzał. Szczęśliwy, kto śię w ten czas był przygotował.

Roku 1610. 2. Jul.

5.
Przez śmierć.

Naoſtatek wzywa nas do rachunku przez śmierć. A to iuż ieſt terminus peremptorius, zawity rok, na ktory każdy, rad nie rad ſtawić śię muśi. Szczęśliwy, kto na ten czas z reieſtrami gotow. Bo iako kogo Pan Bog zaſtawa przy śmierći, tak go też i po śmierći ſądźić będźie. Już tam nie będźie mieyſca do pokuty, nie będźie ſkutku doſyć uczynienia.

Cypr. ad Demetr.

Praxis.

Wnidźże tu iuż każdy wierny Chrześćiański człowiecze, w ſerce i w ſumnienie twoie, a obacz z pilnośćią, ieźli ćię Pan twoy ktorymkolwiek ſpoſobem do oddawania liczby nie przywodźił, czuießli śię w czym, wczas śię gotuy. Po śmierći czaſu nie będźie więcey.

V.
Jako w tym rachunku ſtanęli.

Słuchayćież proßę, iako w tym rachunku ſłudzy krolewſcy ſtanęli? Stawiono mu, mowi Pan Jezus, iednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow. Doſyć na ſługę. Talent iako Budeuß rachuie, ważył ßeść ſet koron. A tak dźieśięć tyśięcy talentow czynią, ßeśćkroć tyśiąc tyśięcy koron, albo ſto beczek złota. Przez ten dług tak wielki, i ku wypłaceniu trudny, a snadź nie podobny, rozumie Pan grzechy naße: ktore długami zowie, z tych przyczyn.

Talent co ieſt?

Grzechy czemu Pan długiem zowie.

1.
Propter existentiam.

Naprzod względem ſpoſobu, wedle ktorego długi bywaią. Jedne bowiem ſą dźiedźiczne, ktore potomkowie ſpadkiem dźiedźicznym płacą. Drugie uczynione, ktore ſami czynimy. Tak też i grzechu dwoiakie ſą. Jedne, z ktoremi śię rodźimy. Drugie, ktore ſami czynimy. Bo iako do ſtarych długow nowe śię długi nayduią: tak też i my do ſtarych grzechow nowe przydawamy.

Po-

2. Propter incommoditatem. Potym dla nie sposobności. Bo iako dług im dłużey trwa, tym śię więcey mnoży: tak też w grzechach gniew Boży i karania iego niepodobnie rosną, iako Apostoł mowi: Podług zatwardziałośći twoiey i serca nieupamiętałego, skarbisz sobie samemu gniew w dźień gniewu, i zjawienia sprawiedliwego sądu Bożego. Rzym. 2.

3. Propter solutionis necessitatem. Naostatek, dla potrzeby zapłacenia. Bądź krotko, bądź długo trzeba długi płaćić: Tak też i grzechy, płaćić każdy muśi. Bo mowi Pan: Nie wynidźiesz, aż zapłaćisz do namnieyszego pieniądza. Matt. 5, 26

A iż tak iest, staraymyż śię z pilnośćią, abyśmy Panu Bogu naszemu, nie byli nic dłużni. Szczęśliwym nazwać możesz człowieka, ktory ludźiom nic nie dłużen. Ale daleko szczęśliwszy, ktory śię Bogu nie zadłużył. Szczęśliwy, mowi Dawid, ktoremu iest odpuszczone przestępstwo, a ktorego grzech iest zakryty. Ps. 32, 1.

Obseruatio. Z tych ći przyczyn Pan Iezus, grzechy długami zowie. Zkąd widźimy, żeśmy śię wielce Panu Bogu naszemu zadłużyli. I ktoż iest, mowi Dawid, ktoby znał grzechy swoie? Bo i samo pomyślenie serca skłonne iest ku złemu z młodośći. Zaden u Boga nie iest niewinny. Wszyscy zgrzeszyli, niemasz człowieka ktoryby nie grzeszył. To upatruiąc Augustyn ś. pisze, iż żadnego niemasz, ktoryby śmiał rzec, że mu nie potrzeba mowić onych słow modlitwy Pańskiey: odpuść nam nasze winy. A na drugim mieyscu przestrzega, żeby śię nikt nie miał za doskonałego, powiedaiąc, że śię takowy zdradza, oszukiwa, zawodźi. Psalm. 19. 1 Moy. 6. 1 Krol. 8. Rzym. 3. Epist. 95.

Obseruatio. A tak nie pokładaymy nadźieie w uczynkach, żeby nas zbawić miały. Dłużnicyśmy Boży. I owe ktore zowią, opera supererogationis dobre uczynki zbyteczne ktore kto dobrowolnie a niezpowinnośći czyni, nic nam nie pomogą. Doskonałość nasza z Boga iest i z niezliczonych zasług Chrystusowych.

Podźmy do drugiey częśći.

II. Część. Postępek dwoiaki. Obaczćie proszę postępek krolewski, iako śię z onym sługą obszedł, gdy mu nie miał czym zapłaćić? obszedł śię z nim dwoiako: naprzod, według słuszności. Potym, według miłośierdźia.

1 Według słuszności. Według słuszności tym sposobem: gdy nie miał czym płaćić, kazał go zaprzedać i żonę iego i dźieći, i wszytko co miał. Dobrze mu uczynił, kto dłużeń, niech płaći. Kto nie ma pieniędzy, niechże skory nadstawi. Naydujemy w Pismie, że ći, ktorzy nie mieli czym płaćić, podawali śię za niewolniki, a tak uczynili Egipczanie. Dźieći nawet ich w niewolą brano: w księgach krolewskich niewiasta iedna wdowa przyszedszy do Elizeusza, poczęła śię mu skarżyć mowiąc; Pożyczalnik przyszedł, chce wźiąć dwoie dźiatek moich, aby śię mu wysługowały. Gelliusz przypomina, że dłużnikom w Rzymie trzydźieśći dni do zapłaty dawano. Gdy ten czas wychodźił, podany był w moc kredytorowi, ktory go miał przy sobie sześćdźieśiąt dni. Tym czasem wywodzono go trzykroć i wywoływano dług iego, ieśli nie zapłaćił, abo go kto nie odkupił, tedy go w sztuki siekano, a kredytorom po sztuce dawano. U Persow czći takowe, co śię swowolnie dłużyli, odsądzono. W Norymberku i w Anto. śię do wiecznego ich więźienia dawaią. Dobrze 1 Moy. 47. 2 Krol. 4. Lib. 20. cap. 1. Herodotus.

na takie franty. Drugi nie dba nic, borguie, pożycza, gdźie iedno może na kim co wymatać, a kiedy do zapłaty przydźie, nie myśli o tym, żebyto co winien, wroćił. Drudzy mało co lepsi, ći choć maią zkąd, nie chcą płaćić, ieszcze śie gniewaią, gdy śie im upominasz. Niepomniąc na ono co

Syr.29,2.3. medrzec mowi: pożyczay drugiemu, czasu potrzeby iego, ale ty dłużniku, mu zaś wracay, czasu swego. Czyń dosyć słowu twemu, a bądź mu wiernym, abyś na każdy czas znalazł u niego, czegoć potrzeba. Wiere niewiem, kto śie raz na słowie nie stawi, nie zaraz mu wierz.

Konterfekt kondycyi człowieka grzesznego. Tu maćie konterfekt nędzney a mizerney kondycyi człowieka grzesznego, że Bog dla iego grzechu, nie tylko iego samego, ale i żonę i dźiatki karze. O

2 Moy.20. czym powiedźiał przez Moyzesza mowiąc: Jam iest Pan Bog twoy mocny, zawisny w miłośći, mszcząc śię nieprawośći oycowskiey, w synach w trzećim i w czwartym pokoleniu. Dla Adamowego grzechu, wszytek narod ludzki pokaran, dla grzechu ktory Krol

2 Sam.12. Dawid popełnił, muśiał syn iego umrzeć:

2 Krol.10. dla bezbożnośći Achabowey zginęło śiedmdźieśiąt synow iego. A

Napomnienie. tak strzeż śię grzechu, braćie moy namilszy, chcesz li aby na ćię gniew Boży nie przyszedł. A ieżli sam o śię nie dbasz, tedy wżdy użałuy śię żony i ubogich dźiatek twoich, ktore Bog dla złośći twoiey karać muśi.

Przestroga. Strzeżćie śię też długow, niech was nikt nie przeklina, ani na was narzeka. Boć to ćięszki grzech, kiedy śię kto dłuży, a nie płaći. Medrzec mowi: kto buduie dom swoy z cudzych

Syr.21,9. pieniędzy, podobien iest temu, ktory zbiera kamienie na grob ku pogrzebowi swoiemu. A zwłaszcza wiec ieżliś co kośćiołowi winien, zapłać, wroć. Bo ieżli co, tedy kośćielne pieniądze, i ćiebie i żonę i potomki twoie wniwecz obrocą. Przy orlim pierzu inne pierze niszczeie, tak też przy niesprawiedliwym groszu, wszytkie dobra wniwecz śię obracaią. Plin. Lib. Hist. natur. simile.

2. Według miłośierdźia. Po ktore obszedł śię Krol z tym sługą według miłośierdźia. Bo gdy upadł przed nim, i prośił go mowiąc: Mięy ćierpliwość nademną, a wszytko oddam ći: Uczynił go wolnym i dług mu odpuśćił. Tu muśiemy naprzod na sługę, potym na Pana samego poyrzeć.

Sługa, Uczy nas. Co śię dotycze sługi, uczy nas, co nam potrzeba czynić, chcemyli łaski u Boga i odpuszczenia grzechow dostąpić?

1. Pokory. Naprzod upokorz śię Panu twoiemu, gdyż Bog na pychę twoie, na upor nic nie dba. Patrz iako oto ten sługa upadł przed Panem swoim. A ty śię czemu nie masz uniżać przed Panem Bogiem twoim?

2. Wyznania. Luk. 15. Druga, nie przyy śię długu, ale raczey wyznay na śię grzechy swoie, mow z marnotratnym synem: oycze, zgrzeszyłem. A ieżlić szatan ukazuie Cyrograf zakonu, w ktorym summa dźieśiąći tyśięcy talentow napisana iest, tedy patrz na linią, ktorą Pan Jezus krwią swoią przenadroższą dług ten kassował, gładząc i wymazuiąc z reiestru Bożego grzechy twoie.

3. Modlitwy. Trzećia, proś o ćierpliwość, żebyć Pan Bog dał czas do pokuty, abyś mogł pokutować, i to coś swawolnie omieszkał, naprawić. Tożby czynić mieli i owi, ktorzy śię ludźiom zadłużyli.

żyli. Nie godzi się złemi słowy pła-
ćić, ale trzeba o ćierpliwość prośić.
Na co wiele ich nie pomniąc, gnie-
wem i popędliwą furyą dobrodźieiom
swoim płacą. Pożycżże tu, dogodź
komu. Ali fuki miasto podźiękowa-
nia usłyszyß.

4. Wypłacenia. Czwarta, obiecuy wypłacenie, ale
obiczaynie. Nie z zasługi swoiey, ia-
co ten sługa, co mu była niepodobna,
ale z zasługi zastępce iedynego Pana
Jezusa Chrystusa: Mow z Bernhar-
Serm. 61. dem; moia zasługa, zmiłowanie
Sup. Cant. Pańskie.

Oto tak, wybrani Boży namilśi,
poczynać sobie maćie, chcećieli abyśćie
odpußczenia grzechow dostąpili.

Wykład Moralny. Moralnym obyczaiem mowiąc:
Ludźie z Boże day to, abyśćie śię z złego sługi
długow nauczyli płaćić iedni drugim to, cośćie
wychodzą. winni W czym ia wielką nieba-
1. cznośći niewdźięcność widzę. Jedni
Negando chcą z długow wyniść, nie znaiąc śię
2. do nich, zapieraią śię ich. Drudzy,
Fugiendo. wźiąwßy nogi za pas, i żony i dźieći od-
biegaią. Trzeći, odprzyśięgaią śię że
3. Abjurando. iak żywo nic nie dłużni nikomu. Czwar-
ći, niedbaią nic na to, że śię z włosow
4. Desperando. opożyczyli, ale ießcze gdźie iedno mogą
i wiedzą kogo ośukać, namniey sobie
za grzech nie maią. Niektorzy zaś
desperuią, i z oney rospaczy zabiiaią
śię. O nießcześliwi ludźie, czyli ro-
zumiećie, że Boga na Niebie niemaß,
ktory was za to karać będźie?

Pan z sługą iak śię obchodźi. Tegoć śię od sługi uczyć mamy.
Z drugiey strony, Poyrzyymy też i
na samego Pana, co czyni? i iako śię
z sługą swoim obchodźi? Troiako.

1. Miserendo. Naprzod użalił śię go. Uczćie śię
Przełożeni, Panowie, poddanym,
sługom, miłośierdźie okazować. Bo
nie chćieć miłośierdźia zażyć, nie iest
rzecz Chrześćiańska. O lwie pißą
Fizycy, że skoro śię przed nim człowiek
na źiemię położy, hamuie śię w gnie-
wie swoim, i nic mu nie czyni.

Jeżli to bestya nierozumna czyni,
iako słußniey człowiek rozumny po-
winien to czynić.

Baczyli śię w tym niektorzy baczni
regentowie. Augusta Cesarza dla
osobliwey ludzkośći, Patrem Patriæ
Oyca oyczyzny, zwano. Tytusa
także, Delitias generis humani, u-
ćiechę narodu człowieczego. Mowa
iego pospolita była: od przełożonego
nie ma nikt smętnym odchodźić.

Lecz do duchownego wykładu Applicatio.
przystępuiąc: to wiedzćie, że iako ten
Krol ma litość nad sługą swoim: tak
też i Pan Bog nad każdym grzeßni-
kiem wiernie pokutuiącym. Záczym
żaden z was niech nie patrzy na wiel-
kość grzechow swoich, ale raczey na
wielkie a nieogarnione miłośierdźie
Boże: mowiąc z onym iawnogrze-
ßnikiem: Boże bądź miłośćiw mnie Luk. 18.
grzeßnemu. Jeżli ć to nie pomoże,
coż ći więc pomoc ma?

Powtore przypomina Pan Jezus 2. Absolvendo.
o tym Krolu, że sługę tak zadłużonego
od śiebie puśćił. O niewymowna
łasko! Naukę tu daie Pan Jezus
wßytkim ludźiom na świećie, kiedy
kto niewinnie w długi zaydźie, zwła-
ßcza przez oßukanie ludzkie, abo też
przez ogień i inne przygody, coż z takim
czynić? Miłośierdźie mu trzeba po-
kazać, pomniąc na ono co Pan Jezus
mowi: Bądźćie miłośierni. Źle Luk. 6.
czynią, ktorzy pozwami, więźieniem
trapią ubogiego człowieka. A zkąd
ma wźiąć kiedy mu wßytko pobrano,

ogień wszytko popalił, na wodzie wszytko poginęło? Pan Bog co czyni? Ps. 14, 16. Słuchayćie Dawida: Pan, mowi, rozwiezuie więźnie.

3. Debitum dimittendo. Naostatek, dług wszytek odpuśćił Pan słudze temu. Wielka łaska! Zamazawszy dług, kazał napisać: Dedit, iuż się uiśćił, iuż mi zapłaćił, nie winien. Co rozumiećie, z iakim weselem muśiał ten sługa od Pana swego odeyść? Tożci i Pan Bog wszechmogący czyni. Odpuszcza nam wszytkie grzechy nasze, z szczyrey łaski a miłośierdzia swoiego; co nam potrzeba pamiętać przećiwko heretykom onym dawnym, ktorzy ludźiom razu- padłym łaski Bożey k odpuszczenia grzechow nie przyznawali, iako czynili Nowacyani, Donatyśći i inni Novatiani. Tertullian też zacny Kośćielny Doktor, był zrazu tey sentencyi: raz tylko po upadku do łaski przypuszczano. I był Decretum Concilii Niceni. o tym spor na Koncylium Niceńskim, aż naostatek konkludowano, że się iednemu grzesznikowi, po upadku łaski Bożey odmawiać nie godźi. Ozwał się wprawdźie na to Acesius nieiaki, i rzekł: że na to pozwolić nie mogł. Aleć mu Cesarz Konstantyn odpowiedźiał: kiedyż to takim świętym, przystawże sobie drabinę, a sam wlazł do nieba. Za czasow Chryzostomowych była też kontrowersya o tym, ale on powiedźiał: Tysiąckroć pokutuiący, niech wnidźie.

Przestroga. Jednak nie bierzćie ode mnie tego tym umysłem, żeby wam wolno było grzeszyć w nadźiei miłośierdzia Bożego: Boię się aby temu, ktory na miłośierdźie Boże swawolnie grzeszy, do tego przyyść miało, aby mu Bog miał pokazać miłośierdźie swoie. Przychodźi czasem na takiego nagła a niespodźiana śmierć, przychodźi rozpacz, gdyż szatan nie od tego, niżeli Fortele szatańskie. człowieka w grzech wpędźi, ukazuie mu na miłośierdźie Boże, a skoro się grzechu dopuśći, ukazuie srogi gniew i ostry sąd Boży. Przeto nie mow nikt: Miłośierny Pan Bog, odpuśći mi grzechy moie, bo gdy się namniey spodźieiesz, pomsta Boża na ćię przypaść może.

Dosyć o wtorey częśći. Podźmy do trzećiey.

Wtey będźiemy uważać te punkta. III. Część.
Pierwszy, niewdźięczność sługi niebacznego za okazane dobrodźieystwo. Punkta. Drugi, niemiłośierdźie iego przećiw towarzyszowi. Trzeći, oskarżenie i odnieśienie iego do Pana. Czwarty pozwanie do sprawy. Piąty, podanie iego do więźienia.

I. Niewdźięczność sługi. Pierwszy punkt zamyka się w tych słowiech: Tedy wyszedł sługa on. O sroga niewdźięczność. Nie czekał aż nazaiutrz, abo za kilka niedźiel, ale oneyże godźiny, ktorey mu Pan dług iego odpuśćił, wyszedł, aby użył niemiłośierdzia nad towarzyszem swoim. Nieśie na sobie ten sługa obraz owych ludźi, ktorzy wrzeczy odprawiwszy pokutę, i odpuszczenie grzechow przyiąwszy, znowu grzeszą. O tych mowi Przyp. 26. Pismo, że są iako pies, ktory się wraca do śmiećiska swego, i iako świnia, 2 Piotr. 2. ktora wypławiwszy się, znowu bieży do kałuże błota.

II Niemiłośierdźie. Niemiłośierdźie sługi wyraża Pan temi słowy: Nalazł iednego z towarzyszow swoich, ktory mu był winien sto groszy, i popadszy go dusił go mowiąc: Odday mi coś winien. O niesłychane niemiłośierdźie! O niebaczny sługo: a więceś sobie nie mogł

wspo-

wſpomnieć, na onę ludzkość, i dobroć pana twojego? Lecz zapomniał tego ſługa ten niebaczny, i pokazał troiakie
Troiakie. 1. Niemiłośierdźie. niemiłośierdźie. Jedno, że śię targnął na towarzyßa ſwego i ręką i ſłowy. Ręką, że go począł duśić. Słowy, że mu rzekł: Zapłać coś winien. Jakoby rzekł: Abo pieniądze, abo
2. Niemiłośierdźie. gardło day. Drugie, gdy mu na jego proſbę, ſto großy odpuśćić nie chćiał. O zapamiętały ſługo, ſkoroś pana ſwego o ćierpliwość prośił, wßytek dług odpuśćił tobie, a ty towarzyßowi ſwemu ſta großy odpuśćić nie chceß. Poßli coś na tego ſługę owi ludźie, ktorzy rownego wyſtępku, bratu ſwemu odpuśćić nie chcą, a na to nie pomnią, że im Pan więtße grzechy odpuśćił. Więc mowią, nie odpuſzczę mu, poki mi piaſku na oczy nie naſypią: nie wieß nieboże co mowiß, coż ieſt wyſtępek brata twego, przećiwko grzechom, ktoremi ty Boga obrażaß, iedno iako kropla wody przećiwko nawałnośći mor-
3. Niemiłośierdźie. ſkiey. Trzećie niemiłośierdźie iuż było nawiętße: Podał go bowiem do więzienia, ażby mu wßytko zapłaćił. Ach nie godźi śię z dłużnikiem zaraz do więzienia! Trzeba ćierpliwośći czaſem zażyć, zwłaßcza nad temi, ktorzy niewinnie i nieopatrznie w długi zaßli. Lecz kto śię umyślnie dłuży, a płaćić nie chce, taki lepßego nie godźien, iedno więzienia. Bo ieſt właſny złodźiey, ponieważ wźiąwßy, płaćić nie chce.

III. Oſkarżenie i odnieśienie iego do Pana. Trzeći punkt ma w ſobie oſkarżenie i odnieśienie iego do Pana. Bo uyrzawßy towarzyße iego co śię ſtało, zaſmućili śię barzo, i ßedßy oznaymili Panu ſwemu wßytko. Przez te towarzyß rozumieyćie naprzod Anioły,
Objaw. 19. ktorzy śię ſami ſpołſługami zowią ći, ieżli co dobrego po nas widzą, raduią i weſelą śię z tego, i odnoßą to Bogu, a ieżli też co złego, ſmęcą śię i donoßą to także do ußu Pana naywyżßego. Przeto trzeba zawße na Anioła mieć baczenie; widźi ſprawy twoie Anioł Boży. Potym znaczą śię kaznodźieie, i ći śię często ſkarżą na ſłuchacze ſwoie, i że wzdychaniem urząd ſwoy ſprawuią. Zaczym nie trzeba ich ſobie lekce ważyć. Bo śię Pan o ich krzywdę uymuie. O iak was często do ugody i miłośći braterſkiey upominamy, a wy nas ſłuchać nie chcećie, czyli rozumiećie, że na was z płaczem nie ſkarżemy? Boże wam odpuść. Naoſtatek przez te towarzyße znaczą śię wßyſcy ludźie pobożni, ktorzy gdy co nieſłußnego, abo nieſprawiedliwego widzą, fraſuią śie, i odnoßą to Panu naywyżßemu. A głos ich niebioſa przenika. A tak na te towarzyße miey, o człowiecze wierny, baczenie pilne, boć Pan słowom ich wiarę dawa.

Czwarty punkt ma w ſobie pozwa- IV. Pozwanie
nie do ſprawy. Bo Pan uſłyßawßy do ſprawy.
o tym, wezwał go przed śię. Przez co? przez śmierć doczeſną. Prętki to czaſem pozew bywa. Nie ieden nieſpodźianie padnie, i nagle umiera. Uchoway nas Boże, takowego pozwu. O appellacyi prożno tam myślić. Bo dekret iuż wydany: Sąd Jakub. 4.
bez miłośierdźia uczuie ten, ktory miłośierdźia nie czyni.

Naoſtatek iuż karanie ſługi nieba- V. Karanie
cznego naſtąpiło. A toć było dwoia- ſługi.
kie. Jedno, ſłowne, drugie uczynkowe. Słowy karze, mowiąc mu: Słowne.
Sługo złośćiwy, iamći wßytek dług odpuśćił, iżeś mię prośił, a więc też i tobie nie przyſtało, ulitować śię nad

towarzyßem twoim, iakom śie ia też zmiłował nad tobą. W tych słowiech uczy nas Pan Jezus, poniewaz Bog pokazuie nad nami miłośierdźie swo- ie, będąc Panem naßym, daleko wie- cey i my mamy iedni nad drugimi o- kazowáć miłośierdźie. A ießliż nam Pan Bog dług nie wypłacony odpu- ßcza? coż to za ßaleństwo, że my ro- wnego występku bliźnemu odpuśćić nie chcemy? Lecz nie tylko słowy, ale i

Uczynkowe.

uczynkiem sługę tego Pan karze. Bo rozgniewawßy śię podał go opra- wcom, ażby oddał wßytek dług iego. Niemiłośierny człowiecze, i tobieć śie tak stanie. Karz śię cudzą przygodą. J czego śię gorßego spodźieway. Ten sługa podany oprawcom, mogł za czyiąkolwiek przyczyną z więźienia wynisć. Bo są sposoby, ile na tym świećie, do wyzwolenia; Ludźie lu- dźiom śiła k woli czynią; ale na onym świećie, wybawienia nie będźie.

Objectio

Rzeczeß pewnie: nie potka mię to, w przypowieśći to Pan mowi. Słu- chayże konklusyi: Takći i Oćiec moy niebieski uczyni wam, ießliwyśćie nie odpuśćili, każdy bratu swemu z serc waßych wystepkow ich. Otoż senten- cya nieodmienna słyßyß: nie chceß od- puśćić bliźnemu, i Bog tobie nie odpu- śći. A zatym piekła śie spodźieway pewnie, z ktorego nie wynidźieß, i mąk wiecznych nie uydźieß, toć to iest dostać śie oprawcom. Pierwßy oprawca iest robak on, ktory nigdy nie zdechnie, drugi ogień, ktory na wieki nie zga- śnie. Do tych dwu naydźie śie ich tam więcey. Tam bowiem iest mieysce mąk rozmaitych: Tam bę- dźie płacz, i zgrzytanie zębow.

Oprawcy piekielni. Mark. 9.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, znaymy dobroć i łaskę miłośiernego Boga, że on nam by nawiętße grzechy naße odpußcza, i okrywa ie miłośier- dźiem swoim. A zatym, odpußczay- my też bliźnym naßym nie tylko usty ale i sercem, nie raz kilka, ale i zawße, by też śiedmdźieśiąt kroć śiedmkroć, chcemyli żeby nam dobrotliwy Pan Bog grzechy naße odpuśćił.

Matt. 18.

A ty, o poćie iedyny ludźi grze- ßnych, Jezu dobrotliwy, zmiłuy śie nad nami grzeßnemi, odpuść grzechy i przestępstwa naße, ubłagay gniew Oycowski, wykorzeń wßelki gniew i popędliwość z serc naßych, day nam serce czyste i miłośći pełne, abyśmy u ćiebie łaskę otrzymawßy, bliźnym na- ßym z serca odpußczali, Amen.

Zamknienie.

Na niedźielę dwudźiestą trzećią, po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 22, 15-22.

Tedy odßedßy Faryzeußowie, uczynili radę, iakoby go uśidlili w mo- wie. J posłali do niego ucznie swoie z Herodyany, mowiąc: Nauczyćielu, wiemy żeś iest prawdźiwy, i drogi Bożey w prawdźie u- czyß, a nie dbaß na nikogo, abowiem nie patrzaß na osobę ludzką. Prze- toż powiedz nam, coć śię zda? godźili śię dać czynß Cesarzowi, czyli nie? Ale Jezus poznawßy złość ich, rzekł: czemuż mię kuśićie obłudni- cy? Pokażcie mi monetę czynßową: a oni mu podali groß. J rzekł im: czyyże to obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski, tedy im rzekł: odda- wayćież tedy co iest Cesarskiego, Cesarzowi: a co iest Bożego, Bogu. To usłyßawßy, zadźiwili śię, a opuśćiwßy go, odeßli.

Nie trudno było nigdy o praktyki, słuchacze moi mili: Przez praktyki usiłowali Poganie Kościoł Izraelski zagubić: przez nie potym i Zydzi Pana Jezusa i z nauką iego z pośrzod ludu Bożego wykorzenić chćieli. Oto i w tey Ewanielii dźisieyszey, Faryzeuszowie wszedszy w radę, o tym miedzy sobą radzą iakoby przez iakie praktyki Pana Jezusa w mowie podchwyćili, a potym na mieśne iatki wydali. Lecz nie powiodło śię im tak iako oni chćieli: bo na mądrego Pana trafili, ktory ich niespodźianie zbił, i rady ich przewrotne, tak pohańbił, że śię sami dźiwować muśieli. Co iż służy ku nauce i poćiesze naszey, a zwłaszcza czasow tych żałosnych, ktorych nieprzyiaćiele Boży, przez praktyki swoie Pana Jezusa i słowo iego ś. wykorzenić, a wymysły swoie rozszerzyć, we dnie i w nocy usiłuią, z tym więtszą prośbę pilnośćią Ewanielią tę ś. rozbieraymy, rozdźieliwszy ią na sztery cząstki.

W pierwszey, obaczmy chytrą radę Faryzeuszow przećiw Panu Jezusowi.

W drugiey, zdradliwe poselstwo, ktore do niego wyprawili.

W trzećiey, mądrą odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

W czwartey, wesoły koniec, ktory potym nastąpił.

Z przystoyną prośbę a powolną pilnośćią wykładu tych czterech cząstek słuchayćie, czas będę miał na baczeniu, żeby śię nie przedłużyło.

Pan Jezus, z szczyrey łaski swoiey, niech Boską mądrośćią swoią nas z obu stron obdaruie, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Co śię tknie pierwszey częśći kazania naszego, trzy okoliczności godne uważenia ukazuie nam Ewanielista ś. Pierwsza z iakiey przyczyny? druga, przećiw komu? trzećia ku ktoremu końcowi Faryzeuszowie w radę weszli.

I. Za iaka przyczyna.

Przyczyna zamyka śię w tych słowiech: Tedy odszedszy Faryzeuszowie: Było to zaraz po wiezdźie iego do Jeruzalem. W ten czas proponował naywyższym Kapłanom i starszym z ludu dwoie podobieństw. Jedno, o winnicy: drugie, o weselu krolewskim. Temi podobieństwy nie tylko pospolstwo i przełożone Zydowskie, ale też i Faryzeusze, przeraził. Oni chcąc śię tego zemśćić, udali śię na złą stronę, i nie maią nic dobrego na myśli: Ale wchodzą w radę wypełniaiąc one słowa: książęta radzą śię społem przećiwko Panu, i przećiw pomazańcowi iego: A tak widzimy tu, co za szczęśćie ma prawda na świećie. Swiat prawdy śćierpieć nie może. Mowiszli prawdę nie iesteś przyiaćielem świątu, prawda nienawiść mnoży. A iako Ambroży ś. mowi: Ta iest kondycya prawdy, że ią nieprzyiaźni zawsze prześladuią. Lecz niech nas to nic nie odstrasza, abyśmy prawdy mowić nie mieli: Prawda bywa tłumiona, ale nie zatłumiona, na ostatek tryumfuie. Co iest iey własność.

Psal. 2.

Terentius.

Lib. de officiis.

II. Przeciw komu?

Powtore, opisuie Ewanielista przećiw komu Faryzeuszowie w radę weszli? i powieda, że przećiw Panu Jezusowi. O nayslodszy Jezu, cożeś im uczynił? Czyliś ich dobrego nie szukał? Czyliś ich do uznania i pokuty nie upominał? A wżdy śię przećiw tobie buntuią? a nie takby dźiw, kiedyby to czynili poganie, abo z ludu żydowskiego, iawni a niewstydliwi grzesznicy, albo wiec prostacy, zakonu Pańskiego

nieświadomi: ale samiż wodzowie i sprawcy Izraelscy, osobę kośćioła Pańskiego na sobie noszący, przećiwko tobie, o Jezu, spikneli się.

Obraz złych słuchaczy.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardźiałych słuchaczy, ktorym kazanie słowa Bożego nic nie pomaga, ale tym więcey serca ich zatwardza. Boże im odpuść, źle tacy do kośćioła chodzą. A jeśliż jeszcze kaznodźieje swe prześladuią, iako tu Faryzeuszowie czynią, nie może bydź gorzey. O iak ćięszkie a srogie karanie na głowę sobie zgromadzaią! Coż bowiem gorszego bydź może, iako śię Bogu i słowu iego ś. sprzećiwiać, i ono prześladować?

III. Ku ktoremu końcowi w radę weszli?

Potrzećie słuchayćie, ku ktoremu końcowi w radę weszli? Ewanielista powieda, aby go usidlili w mowie. O źli a przewrotni ludźie. Co wielko tym radźić żeby go przyjęli i naukę iego, to oni praktykuią, żeby go podchwyćili w mowie. Coż mogli gorszego uczynić?

Objectio

Rzeczesz: czemu wżdy i z iakich przyczyn, przećiwko Panu i słowu iego ś. szturmowali? odpowiedam.

Przyczyny. 1. Przyczyna Mark. 6.

Pierwsza przyczyna była, iż sobie urząd kaznodźieyski przywłaszczał, nie będąc Lewitą, ale z pokolenia Juda, nie będąc w naukach szkolnych ćwiczonym, ale ćieślą: nie będąc od Kapituły Jerozolimskiey święconym, ani śię im chcąc tego sprawić, gdy go pytali, iaką mocąby to czynił, ale mowiąc:

Matt. 21.

Nie powiem wam. Urażało ich to barzo.

2. Przyczyna Mark. 7.

Druga, iż wszelakie nauki ustawy ich, od starszych pod tytułem Ducha Pańskiego podane, wywracał i wbrod mowił: Prożno mię chwalą naukami i ustawami ludzkimi. Trzećia, iż gdy śię w iakie dyspu-tacye i rozmowy z Panem wdawali, zawżdy przegrawali, i nigdy wskurać nie mogli. A tak śię do kamiennych, powrozowych, żelaznych i krzyżowych argumentow nań udawali.

Toć summa była przyczyn, ktoremi ładowite serca Faryzeuszow przećiwko Panu i słowom iego ś. zaiątrzone i zakrwawione były, że go nie tylko w mowie usidlić, ale i z świata zgładźić chćieli. Co pilnie pamiętayćie dla dźiesiejszych czasow, w ktorych tey przyczyny, na Ewanielią i poselstwo Pańskie adwersarze maią.

Lecz poselstwa ich słuchaymy.

II. Część. Okoliczności.

W tym trzy okoliczności obaczmy: jedna, kogo posłali? druga, z iaką pracą? trzećia, w iakiey sprawie.

I. Kogo posłali?

Posłańcy byli, uczniowie ich i Herodyani. Patrzćież iak opacznie a chytrze na Pana zachodzą. Dwoiakie ludźie do niego wyprawili: Jedni byli uczniowie ich.

1. Uczniowie Hom 25. Operis imperf.

Chryzostom mowi ś. młodśi niż mistrzowie, ale w złośći im rowni. Nie bez tego bowiem, żeby ich zaprawić i żałuszyć na Pana nie mieli. Umieli to dobrze.

Herodiani.

Drudzy byli Herodyani, albo dworzanie Herodowi, albo z liczby tych, ktorzy nową religię z pogaństwa i z żydostwa wymyślali, i Heroda Chrystusem abo Messyaszem bydź powiedali, i zząd nazwani byli Herodyani, iako Epifaniusz i Tertullianusz piszą.

L. 1. cont. hær. c. 20. Lib. de Præscr. adv. hæret.

Toć byli Legaći Faryzeyscy do Pana. Zaiste nie bez przyczyny takowe ludźie do Pana wyprawili. Owych posłali, żeby śię ich Pan nie strzegł, a śmiele i bezpiecznie iako przed młokosami mowił to, coby mu zaszkodźić mogło. Tych zaś posłali, iako świadkow

dkow tego, ieśliby co przećiw zwierzchności świetſkiey przemowił.

Zwierćiadło przewrotności ludzkiey. A tu mamy źwierćiadło przewrotności ludzkiey. Faryzeuβowie z Herodyany byli ſobie przyiaćiołmi, własnie iako wilk z owcą. Bo owi byli Zydźi, a ći Poganie. Owi ludźie βkolni. Ci zaś dworzanie. W religii i w obyczaiach, barzo ſobie przećiwni. A przećie oto ſkoro akcya przećiwko Panu przypadła, wnet śie z ſobą ſpikneli i konſpirowali. Lecz przeklęta zgoda takowa, ktora śię dźieie ze zgubą i ze βkodą pobożnośći Chrześćiańſkiey.

II. Iaka oracya? Oracyi ich pilnie śie iuż przysłuchaymy. Znać że śie dobrze byli nagotowali. Zachodzą na Pana łagodnemi słowy. Poczynaią rzecz do niego prowadźić, od urzędu, mowiąc mu: Rabbi, Miſtrzu, iakoby śie od niego uczyć, a na słowie iego przeſtać chćieli, choćiaż o tym ani myślili. Maią Iudaβowſkie ſerce. Iudaβ bowiem uſty Pana zwał Miſtrzem, a w ſercu go zdradźił: a to dla tego czynią, iako Chryzoſtom ś. piβe, aby tak tytułem poważnym uczczony będąc, taiemnice ſerca ſwego im otworzył.

1. A profeſſione.

Hom 42. Oper. Imp.

Powtore przypiſuią mu prawdę mowiąc: wiemy żeś ieſt prawdźiwy, a drogi Bożey w prawdźie uczyβ. Iakoby rzekli: nie ieſteś zwodźićiel żaden, iako Moyżeβ Kreteńczyk, Symon czarnokśiężnik, i inśi, ktorzy ludźie kłamſtwem i nauką fałβywą zwodzą: ale maβ powołanie Boſkie, i drogę Bożą z piſma βczyrze ludźiom ukazuieβ.

2. A ſtudio veritatis.

Potrzećie, przypiſuią mu βczyrość, mowiąc: nie dbaβ na nikogo, i nie patrzaβ na oſobę ludzką. Herod, Piłat, naywyżśi Kapłani tak wiele u ćiebie ważą, iako inni prośći ludźie. Piękne zaiſte tytuły, oſobliwe przymioty, z ktorych prawego kaznodźieię poznać, a coż potym, kiedy nie z βczyrego ſerca: Wβytko na zdradźie, żeby Pana do ſwych śiatek wwabić i ułowić mogli.

3. Ab integritate.

Po tey oracyi hypokryckiey przyſtępuią do rzeczy i mowią: Coć śie zda? godźili śie czynβ dać Ceſarzowi, czyli nie? ach iaka chytrość? pytaią Pana pytaniem rogatym, i na obie ſtronie iadowićie zaoſtrzonym. Bo ieźliby był rzekł, iż śię godźi czynβ dawać Ceſarzowi, wnetby go byli iako przećiwnika uſtaw Bożych, i wolnośći ludu Bożego, człowiekowi poſpolitemu i Panom Żydowſkim ohydźili. Ieźliby też był odpowiedźiał: iż śie nie godźi dawać, tamżeby go byli Herodyanom, iako buntownika zwierzchnośći oſkarżyli i podali. A tak widźimy tu, że okrutnym a mężobóyſkim ſercem na Pana βli, o to śie uśilnie ſtaraiąc, iakoby go zamordować, i z świata zgładźić, a słowo nauki iego ś. do gruntu wykorzenić i potłumić mogli. A tak mamy tu i przeſtrogę i napomnienie.

Obſerwacya.

Przeſtroga, abyśmy nie zawβe słowom łagodnym wierzyli; bo śiła obłudnych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny ięzyk, a pod nim truciznę, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, anielſkie uſta a βatańſkie ſerce. Mędrzec mowi: że naydźieβ takiego, ktory śię obłudnie korzy, ale wnętrznośći iego zdrady są pełne. Lecz biada Iudaβowſkiey roćie, biada pochlebnikom, i tym co im mieyſce daią: nie przyydą bowiem przed oblicznosć Pańſką.

1. Przeſtroga *Syr. 13.*

Napomnienie też tu zaś mamy, żebyśmy śie pochlebſtwa ſtrzegli, a βczyrze śie z każdym obchodźili. Mowa naβa niechay będźie tak, tak, nie, nie.

2. Napomnienie.

Kto

Matt. 5. Kto inaczey czyni, nie iest przyiemnym Bogu. Szczyrość Pan Bog miluie, falszu i pochlebstwa nienawidźi.

Lecz czas nam daley.

III. Cześć. Okoliczności. Przysłuchaymy śie mądrey odpowiedźi Pańskiey, o tey pięć okoliczności Ewanielista przypomina: iedna, że poznał złość ich. Druga, że zgromił ich obłudę: trzećia, kazał sobie okazać grosz czynszowy: czwarta, pytał o napis: piąta, powiedźiał im zdanie swoie.

I. Poznał złość ich. Naprzod tedy poznał złość ich. A zkąd? nie trudna to iemu była iako Bogu. Nie patrzy bowiem na powierzchną postawę człowieczą, i wilczą pokorę obłudnych ludźi, ale na serce patrzy, i z serca sądźi wszelkie sprawy i postępki. O iak śie nam tu nie przeleknąć? nie darmo przodkowie naśi mawiali: Nie grzesz, Bog widźi. Zaiste żadna rzecz nie iest tayna przed oczyma iego. On złość wszelaką na świattło wywodźi, nie tylko ile iest Bogiem, ale też ile iest człowiekiem. Bo te dwie natury w iedne persone są ziednoczone, iako Damascenus mowi. Zaczym natura Boska swoich Lib. 3 c 5. Dial. własnośći, człowieczey użycza; bo mowi Teodoretus: Te rzeczy ktore naturom własne są, spolne są osobie. Kto tego nie przyznawa, do onych Agnoetow, na szostym Konstancyeńskim Koncylium potępionych odsyłamy. O ktorych Damascenus, Gregoryusz Niceforusz piszą. In Catal. Her. Ep. 42. L. 18. cap 50.

II. Zgromił ich obłudę. Powtore vyrzawszy złość adwersarzow swoich Pan Jezus: strofuie ich, i mowi: czemuż mię kuśićie obłudnicy? co mu przyznali, z tym śię okazuie. Powiedźieli mu owdźie: nie dbasz na nikogo, abowiem nie patrzysz na osobę ludzką. Otoż ie tu pochlebcami zowie. Nie dba nic, bądź śię gniewać będą, bądź nie będą. Tak to ma być. Apostoł mowi: mowćie prawdę każdy bliźnemu swemu. A tu obaczćie. Efez. 4. Observatio.

1. Pochlebstwo Bogu brzydkie. Z iedney strony, iako śie Bog obłudnośćią i pochlebstwem brzydźi. Gdy go Samarytanem, pijanicą, towarzyszem iawnogrzesznikow zwali, snadniey im wyćierpiał, abo wiec zamilczał, abo też pokornie odpowiedział: ale tu widząc, że go z pochlebstwa Mistrzem i Nauczyćielem nazywaią, śćierpieć im tego nie mogł, owszem ie tak surowie odprawił, że ie kuśićielmi (by diabły) nazwał. A słusznie. Bo lepsze są rany od przyiaćiela, a niżeli zdradliwe pocałowanie od nieprzyiaćiela. A zgoła lipszy iest iawny nieprzyiaćiel, a niżeli ten, ktory śie przyiaćielem pokazuie, a iest nieprzyiaćielem. Przeto nie bez przyczyny Dawid mowi: Wyrwiy mię Panie od człowieka złego, a strzeż mię od gwałtownika. Ktorzy zmyślaią złośći w sercach swoich, a na każdy dźień walki zwodzą. Zaostrzeli iezyk swoy iako wężowie, a iad żmiiow pod wargami ich. Psalm 140

2. Nauka kaznodźieiom. Z drugiey strony naukę tu daie Pan kaznodźieiom, aby ganili to, co śię ganić godźi, nikomu nie pochlebuiąc. Sumnienie ich, w tym. Co uważaiąc on zacny kośćielny Doktor Ambrozy, Cesarzowi Teodozyuszowi mowił: Niemasz w kśiędzu nic tak niebezpiecznego u Boga, i nic tak sprośnego u ludźi, iako tego, co rozumie, nie śmiele opowiedać. O iak wiele pochlebcow, ktorzy nie radźiby nikogo na śię obraźili, więcey folguiąc łasce ludzkiey, a niżeli Bożey. Co rozumiećie, słuchacze moi mili, iakie tam sumnienie?

Matt. 5.

Wy ieſteśćie ſol ziemie, mowi o nas Pan Jezus, nie ſłodźić, ale ſolić nam potrzeba grzechy ludzkie.

III.
Pyta śie o großu czynßowym.

Potrzećie, kazał, ſobie okazać groß czynßowy: Pokażćie mi, prawi, monete czynßową. Jakoby rzekł: Dayćie mi ſam bicz ſami na śie, wnet was ia tu porobię. Nie bez przyczyny zaiſte, o tym śie großu Pan Jezus pyta: Skarżyli przed nim Żydźi w tym ſwoim pytaniu na Ceſarza, że czynß od nich brał nieſłußnie. Tam iż nie było nikogo, ktoby od Ceſarza na to odpowiedał: przetoż Ceſarſki groß Pan Jezus za prokuratora Ceſarſkiego wźiął, i przed on ſąd wprowadźił: Ktory groß pokazował to, iż Panem Żydow był Ceſarz, prawem woiennym ſobie ie w poddanſtwo wźiąwßy.

Nauka.

A tym naukę dał Pan Jezus, wßytkim na ſądźiech zaśiadaiącym ludźiom, żeby przykładem tego naſprawiedliwßego, i namędrßego ſędźiego to to potrafiali, iakoby od tych ludźi, ktorzy na ſądźie od śiebie mowić, i krzywd ſwoich przekładać, abo śie na prokuratory zdobydź nie mogą, ſami brzemiona ich dźwigali, a im świętey ſprawiedliwośći ramieniem ſwoim dopomagali. Bo prawa i ſądy nie ludzkie, ale Boże ſą, i Bogu śie ich każdy ſędźia ſprawić muśi, w on dźień ſtraßnego ſądu iego.

IV.
Pytał o napis.

Poczwarte, maiąc w ręku groß czynßowy, pytał ich o wyobrażenie i o napis mowiąc: czyyże to obraz i napis? Nie bez przyczyny ich o to pytał: Bo iako poſpolićie mowią: Gdźie rzecz ſama świadczy, ſłow nie potrzeba; nie chćiał ich długo na rzeczy trzymać, ale właſną ich monetą przewyćiężyć. Bo po iedney ſtronie onego großa było wyobrażenie Tyberyußa Ceſarza, z tym napiſem: Tiberius Auguſtus: po drugiey rog, z ktorego wßelkie źielone gałąſki wychodźiły z takowym napiſem: Saluti Publicæ. Poſpolitemu dobremu. Sami tedy bicz na śie ukazali, ktorego śie nie ſpodźiewali. Moralia.

A tu mamy śiła moralnych nauk.

1.
Lekarſtwo przećiw pokuſom.

Pierwßa ieſt lekarſtwo przećiw pokuſom. Kiedyć abo ßatan, abo świat, abo ćiało twoie właſne co złego ofiaruie, i do grzechu ćię ćiągnie, nie day że śie zawodźić, ale pierwey śie ſpytay: Czyieli to ieſt wyobrażenie? i czyy napis? Bo ieżli diabła, abo grzechow, rzuć to o źiemię.

2.
Ußanowanie ubogich.

Druga ieſt, ußanowanie ubogich. Gdy człowieka ubogiego a dobrego widźiß, rozmyślayże ſobie: czyieß to wyobrażenie? Izali nie Pana Jezuſa na krzyżu wiſzącego? a zatym, obłap, pocałuy, ratuy go. Wierz mi żeś według ſłußnośći ußanował obraz Boży. Bo mowi Pan Jezus: cośćie iednemu z tych namnieyßych moich uczynili, mnieśćie uczynili. Matt. 25.

3.
Pohamowanie ſtroiow.

Trzećia ieſt, pohamowanie ſtroiow. Wy białegłowy, obaczćie, wźiąwßy źwierćiadło, waße dźiwne ſtroie, poſtawy, twarzy, brwi farbowane, a patrząc na śie mowćie: Czyieß to wyobrażenie? ali obaczyćie, że ßatańſkie. Bo nie przeſtawaćie na twarzy, ktorą wam Bog dał, ale inną od ßatana wymyśloną twarz ſobie zmyślaćie. Otoż maćie rumienidła, bielidła, i barwiczki waße.

4.
Powſtanie z grzechow.

Czwarta ieſt powſtanie z grzechow. Spoyrzyy na śie grzeßniku, a weyrzawßy we źwierćiadło zakonu, mow do dußy ſwoiey: Czyyże to obraz? ali znaydźieß, że ßatańſki. Bo kto grzeßy,

5. Pamięć żywota wiecznego. obraz Boży utraca. Piąta ieſt, pamięć żywota wiecznego. W on dzień oſtateczny, gdy ſtaniemy przed ſąd Boży, rzecze także Pan Jezus, do każdego z nas: Czyie to wyobrażenie? O błogoż tobie, ieżli powieſz, Boże:
Matt. 25. ale ieżli rzeczeſz: ſzatańſkie, poydzieſz do ognia wiecznego, ktory zgotowany ieſt diabłu i aniołom iego.

Napomnienie. A tak przegląduyćie ſię często, we źwierćiedłe ſłowa i zakonu Bożego, a ieżli baczyćie, żebyśćie obraz Boży ſplugawić, abo zgwałćić mieli, tedy radzę poki czas maćie, ſtarayćie ſię, abyśćia go nieprawili. Bo potym nie będźie czaſu.

V. Decyſyą czyni. Naoſtatek czyni rozſądzenie Pan Jezus mowiąc: Oddayćież tedy co ieſt Ceſarſkiego, Ceſarzowi, a co ieſt Bożego Bogu. W tych kroćiuchnych ſłowiech uczy nas Pan Jezus, ſprawiedliwośći Chrześćiańſkiey, zwłaſzcza oddawać każdemu, co czyie ieſt, co Ceſarſkiego, to Ceſarzowi, a co Bożego, to Bogu. A czego nas tu ſłowy nauczył, tego uczynkiem potwirdźił,
Matt. 17. gdy ono Piotrowi zań i ſam za ſię dań zapłaćić kazał. A tak oddawayćie, co komu należy, Ceſarzom, Krolom, Kśiążętom, Staroſtom, Burmiſtrzom, i innym przełożonym to, co im należy. Boga też nie przepomi-
Matt. 6. nayćie, ale owſzem ſzukayćie naprzod kroleſtwa niebieſkiego, i ſprawiedliwośći iego. Bogu nade wſzytko powinnośći iego oddać potrzeba: potym też i bliźnemu, ieżli to być może.

Oſtatnia część nas iuż czeka, do ktorey poſtępuię.

IV. Część. Przebieżeliśmy według potrzeby, wſzytkę tę hyſtoryą, ktorey koniec opiſuie Ewanieliſta w tych ſłowiech: co uſłyſzawſzy, dźiwili ſię, a opuśćiwſzy go, odeſzli precz.

Przypatrzćież ſię tu proſzę dźiwney a nieſpodźianey ſprawie Bożey. Nie płocho, wierzćież mi, Faryzeuſzowie, ale z wielkim rozmyſłem, i ſpolną radą wſzytkich w Kośćiele Pańſkim przełożonych, ſobie poſtępowali. Złożyli Koncylium, na ktorym Biſkupi a ſtarsi ſłudzy Boży, poważnie o tym rozmawiali, i porządnie wotowali, a zgodnie, imieniem wſzytkiego kośćioła, pod tytułem Ducha Pańſkiego, od uſt ich na wieki nieodchodzącego, to uradźili a zamknęli, żeby Pana Jezuſa w mowie uśidlili. Wiem że nie lada iako na tym Koncylium rozumem ruſzyli. A przećię pokazało ſię na nich to, że niemaſz rady przećiwko Panu, chociaż nie lada śiatkę na Pana udźiali i zaſtawili. Ale Ten co w niebie mieſzka, naśmieie ſię z nich. Nauki. Przyp. 21. Psalm. 2.

Coż tu innego okazał Pan Jezus, Praxis. iedno iż on ieſt tym w niebie mieſzkaiącym Panem, ktory ſię bada wnętrznośći ludzkich, i według woli ſwoiey kieruie wſzelkie rady i praktyki ludzkie. Czyli małe zamyſły widźimy w tych, ktorzy ſię Ewanielii ſprzećiwiaią? Zkąd woyny teraźnieyſze, i kroleſtw zamieſzania? Lecz nie da poćiechy Pan Bog tym, ktorzy do tego przyczyną, i obroni ſtadka ſwego wiernego, praktyki przewrotne pomieſza, i wniwecz obroći rady przećiwne.

Co my wiedząc, w Panu namilſi, Zamknienie. nie dbaymy nic na rady, na praktyki nieprzyiaćioł naſzych, ufaymy tak mądremu i dobrotliwemu Panu, że nas z opieki ſwoiey nie wypuśći. A tym czaſem oddawaymy, cośmy komu powinni, co Bogu to Bogu, co zwierzchnośći

chności to zwierzchności, co bliźnemu to bliźnemu.

A ty o mądry Jezu, ktory masz w mocy serca i zamysły ludzkie, uchoway nas myśli zdradliwey, postawy obłudney. Potłum rady i zdrady przećiwnikow słowa i Kośćioła twoiego, abyśmy w pokoiu żyiąc na tym świećie, każdemu co iest iego oddawali, a na onym błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.

Na niedźielę dwudźiestą czwartą po ś. Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 9, 18-26.

Togdy on do nich mowił, oto niektory przełożony bożnice przyszedszy, pokłonił mu śię, mowiąc; corka moia dopiero skonała, ale podź, a włoż na nię rękę twoię, a ożyie. Tedy wstawszy Jezus, szedł za nim, i uczniowie iego. (A oto niewiasta, ktora płynienie krwie ode dwunastu lat ćierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła śię podołka szaty iego. Bo rzekła sama w sobie: iezli śię tylko dotknę szaty iego, będę uzdrowiona. Ale Jezus obroćiwszy śię, i uyrzawszy ią, rzekł: ufay corko: wiara twoia ćiebie uzdrowiła. I uzdrowiona była niewiasta od oney godźiny) A gdy przyszedł Jezus w dom przełożonego: i uyrzał piszczki, i lud zgiełk czyniący, rzekł im: ustąpćie; abowiem dźieweczka nie umarła, ale śpi. I naśmiewali śię z niego. Ale gdy wygnany był on lud, wszedszy, uiął ią za rękę iey; i wstała dźieweczka. I rozeszła śię ta wieść po wszystkiey źiemi.

Zdadzą śię nam przykre, trybulacye i ućiski tego świata, Chrześćianie moi mili. Lecz ieśli śie im dobrze przypatrzyćie, namniey wam przećiwne bydź nie maią. Coż bowiem innego czynią, iedno że nas do Boga pędzą, i cnot Chrześćiańskiwa naszego doświadczaią? Czyli tego nie baczył Bernhardus, ktory utrapienia nasze ekszaminuiąc, wielki w nich pożytek upatrzył, i powiedźiał to, że iako gwiazdy w nocy świecą, a we dnie nic: tak właśnie i człowiek, ktorego cnoty w szczęśćiu nie znać było, w nieszczęśćiu cnot rozmaitych łonę iasną z śiebie podaie. Weźćie na przykład Joba, ten nawiedzony od Boga krzyżem ćięszkim, począł tak iasno świećić, że śie w nim do sześći set cnot, iako ieden pisze, ukazało, ktorych w szczęśćiu nie znać było. Inne przykłady ktorych w Piśmie dosyć pominąwszy, oto i tu w tey Ewanielii dźiśieyszey, Jaira kśiąże Zydowskie co do Pana Jezusa wygania? izali nie krzyż domowy, śmierć żałosna ukochaney corki iego? Niewiastę chorą także, izali nie domowy ućisk, choroba brzydka, ktorey żadne lekarstwa ratować nie mogły? A iż tak iest, tym pilniey proszę, hystoryą tak pożyteczną rozbierayćie. Obroććie oczy wasze.

Naprzod, na żałosnego oyca tey panienki zmarłey.

Potym, na niewiastę chorą.

A naostatek, na Pana Jezusa, iako śie z panienką zmarłą obszedł?

Proszę, abyśćie mię o rzeczach tak pa-

poważnych mowiącego z pilnośćią poſłuchali.

Pan Jezus naświętßy, niech nas prawicą ſwoią przeżegna, i obdaruie łaſką ſwoią z nieba, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Oyca tey panienki zmarłey, pięćią okoliczności Ewanieliſta przed oczy naße wyſtawia: pierwßa, co zacz był? druga, z iakim ukłonem? trzećia, w iakiey ſprawie do Pana Jezuſa przyßedł? czwarta, o cz go prośił? piąta, iak mu śię Pan Jezus ſtawił?

I. Co zacz był?

Naprzod tedy przypatrzmy śię oycu co zacz był? Matteuß ś, iakośćie ſłyßeli, nie mianuie go imieniem, ale go tylko Przełożonym zowie, mowiąc: Oto niektory Przełożony bożnice przyßedł. Inni zaś Ewanieliſtowie, a zwłaßcza Marek i Łukaß, wſpominaią, że to był Jairus nieiaki, przełożony bożnice Zydowſkiey, człowiek zacny, ktory miał u Zydow poważność wielką. Ten miał iedyną a ukochaną coreczkę w domu ſwoim, ktora była zwierćiadłem w oczach iego, na tę patrząc, często ſobie myślił: to dźiećię będźie pociechą moią w ſtarośći moiey, na ręku iey, gdy Pan Bog godźinkę ześle, zaſnę. Jedną razą zachorzała, w chorobie poczęła konać, aż na oſtatek ſkonała. Co rozumiećie w iakim żalu i ſmętku był oćiec ten żałoſny? A tak widźimy tu, że też i zacni ludźie bez kłopotow nie ſą na świećie: ma każdy ſwe. Tego to, drugiego owo dolega. Przeto ieźli ćię Pan Bog wynioſł, uważay w ßczęśćiu, myśl o przygodźie, wnet ćię zniżyć może.

Mark. 5. Luk. 8.

II. Z iakim ukłonem?

Powtore ukazuie Ewanieliſta z iakim ukłonem człowiek ten ßlachetny do Pana przyßedł, i powieda, że upadł przed nim. O głęboka pokoro! Uczy nas to kśiążę, z iaką rewerencyą i pokorą w potrzebach naßych przed Pana przychodźić mamy? Prawdźiwi chwalcy Boży żadnych śię pokłonow nie wſtydzą, ani lenią. Jedni, upadali na twarz ſwoie, iako Moyżeß, i Aaron: drudzy na źiemi leżeli, iako Dawid. Trzeći śię kłaniali, iako Paweł i ten Przełożony. Podobaią śię takowe pokłony Bogu, byle śię w Duchu a wprawdźie dźiały, bez obłudy. Do takich pokłonow napomina Bazyli ś, mowiąc: Synu, gdy przyſtąpiß ku prośbie do Pana, upadni pokornie przed oblicznośćią iego. Sprośna rzecz, kiedy kto do kośćioła przyßedßy zaraz śiądźie, a pokłonow nabożnych Panu naywyżßemu oddać nie chce. 4 Moy. 26. 2 Sam. 12. Efez. 3. Jan. 4. Admon. ad fil. Spirit.

III. W iakiey ſprawie przyßedł?

Po trzećie, ſłyßemy tu, w iakiey ſprawie człowiek ten zacny do Pana przyßedł? Przyßedßy rzekł mu: Panie, corka moia dopiero ſkonała. O żałoſny oycze. Czyli może bydź żal więtßy na świećie? Niemcy mowią: Die Kinder kommen vom Herzen, und gehen wieder zum Herzen. Od ſerca pochodzą, i do ſerca idą dźiatki. O zaiſte prawda! Jaki to był żal temu kśiążęćiu, gdy mu coreczka iedyna umarła, snadnie u śiebie uważyć możećie. W tey tedy żałoſney ſprawie do Pana Jezuſa poßedł, daiąc i nam naukę, gdy dźiatki chorzeią, abo umieraią, żebyśmy poćiechy nigdźiey nie ßukali, iedno u ſamego Pana Boga, ktory zabiia i ożywia, ktory dźiatki daie i odbiera. O iak ſobie umiał poczynać Job, kiedy mu Pan Bog oraz śiedm ſynow i trzy corki ſmętnem przypadkiem pobrał, puśćił śię na wolą Bożą: mowiąc one złote ſłowa:

Job. 2. Pan dał, pan odiął. Rodzicy Chrze-
ściańscy, tak miłuyćie dźiatki iakobyś-
ćie ich nie mieli. Panienki, dźia-
teczki moie, nie ufayćie w młodośći.
Jak. 1. Smierć wszędźie za wami chodźi. Zy-
wot wasz para iest, ktora śie na ma-
luczki czas ukazuie, a potym niszczeie.
Własnie ćie Efemerowie, robaszki o-
nie w Tatarskiey źiemi, nad rzeką
Hyppanis, o ktorych Arystoteles pisze,
że śie poranu legą, pod południe latą,
ią, z południa omdlewaią, a k wieczo-
ru zdychaią. Coż innego żywot wasz
ma w sobie?

IV. Poczwarte, pisze Matteusz ś. o tym
Oćz prośił? książęćiu oćz Pana Jezusa prośił:
podź, prawi, a włoż rękę twoie na nie,
a będźie żywa. O iak wielkie rzeczy
ręce Pańskiey przypisuie? a słusznie.
Ręka twoia, o Jezu, wszytko stworzy-
ła, wszytko zachowuie, pomnaża, zba-
wia, ożywia. Nie okrocona iest ręka
twoia, aby nas retować nie miała.
Na rękę twoie wszyscy patrzą bo iest
ręka błogosławieństwa, zbawienia, i
żywota wiecznego. Przeto i z nas
każdy we wszelkiey potrzebie, wołay
do miłośćiwego Pana: Panie, włoż
rękę twoie na mie.

V. Naostatek, przypatrzmy śie Panu
Jako mu śie Pan stawił? Jezusowi, iako śie temu książęćiu sta-
wił? wstawszy, prawi, szedł z nim. O
naświętszy Jezu, toś ty nie iest kamien-
nego serca. O iaka ludzkość i powol-
ność twoia. Uczy nas tu Pan Jezus,
Nauka. namilsi, żebyśmy utrapionym utra-
pienia nie dodawali, ale owszem smę-
tne w smętku ich ćieszyli. Widźiał
dobrze ten miłośćiwy Pan, że oćiec
był pełen żalu i frasunku, otoż go fraso-
wać nie chce, ale wstawszy do domu
iego idźie, aby go poćieszył w kłopoćie
iego. O trudnoż dźiś o taką życzli-
wość na świećie! cudzy frasunek, na-
sza rozkosz, miłośći niemasz, zgasła.

Z drugiey strony poćiechę nam też Poćiecha.
tu daie Pan Jezus, że on gotow wy-
słuchać nas w utrapieniu naszym, by-
leśmy sami chćieli, a z wiarą u i ufno-
śćią prawdźiwą do niego śie ućiekali.
O dobryż to a dobrotliwy Pan! Co
uważaiąc Apostoł mowi: nie mamy Żyd. 5.
Biskupa, ktoryby śie nie miał zmiło-
wać nad nędzami naszemi. A tak
śmiele do niego w zupełnośći wiary
bieżaymy, kołaćmy, upadaymy i pła- Psalm. 95.
czmy przed nim, iako Dawid mowi,
a on nas poćieszy i wspomoże z łaski
swoiey ś.

Lecz spuśćiwszy oczy z tego żałosne-
go oyca, podźmy do wtorey częśći. II.

Wtora częśći iest o niewieśćie chorey. Część.
O tey znowu pięć okoliczności Okoliczności.
Ewanielista przypomina: pierwsza,
co zacz była? druga, na co chorowała?
trzećia, iako śie o uzdrowienie stara-
ła? czwarta, co iey Pan Jezus rzekł?
piąta, iako iest uzdrowiona?

Pierwsza, zamyka śie w tych sło- 1.
wiech: A oto niewiasta. Nie mia- Co zacz była?
nuie iey Ewanielista. Zaczym rożne
są o niey miedzy hystorykami i Dokto-
rami kośćielnemi zdania. Jedni po-
wiedaią że to była Weronika, ktora
potym gdy Pan Jezus na śmierć szedł
zmordowany i upocony, twarz iego
naświętszą otarła, i tak wyobrażenie
twarzy iego na chuśćie iey zostać miа-
ło. Drudzy powiedaią, że to była
Marta, śiostra Łazarza z Betaniі.
Tey opinii iest Ambroży Biskup. Lib. 7. c. 17.
Trzeći, iako Eysebiusz, rozumieli, że to
była mieszczka nieiaka z Cesaryi Fili-
powey. Może bydź że ktorakolwiek

Hilarius z tych. Boć to bywa że Bogu na-
miłśi, biczom nabliżśi.

II. Na co chorowała? Chroba iey ćieżka.
Chorobie śie tedy tey przypatrzmy.
Tać była barzo ćieżka z tych przyczyn:
naprzod, dla ſamego rodzaiu choroby,
ten był płynienie krwie Była cho-
1. Propter morbi genus.
roba brzydka barzo. Zaczym w za-
konie zakazał Pan Bog, aby śie ta-
kowe niewiaſty towarzyſtwa innych
białych głow ſtrzegły. Marek ś. zo-
wie tę chorobę biczem. Pewnie, że
to ćieżki bicz Boży, Panie Boże go
2. Propter diuturnitatem.
was uchoway. Potym, była też to
choroba ćieżka, że długo trwała, bo
wyraźnie tu Ewanieliſta piße, iż dwa-
naśćie lat tę niemoc ćierpiała. Ach
iaka teſkność, kiedy kto tydźień tylko
chorzeie? a coż kiedy kilkanaśćie lat.
Dla Boga proßę, ma kto z was cho-
rego w domu, ktory dawno leży, przy-
nieś mu dźiś ten przykład, że nie on ſam
taki, niech ćierpliwym będźie, aż go
3. Propter medicamentorum vanitatem.
Pan Bog wſpomoże. Naoſtatek by-
ła też to choroba ćieżka, dla tego, że iey
żadne lekarſtwa pomoc nie mogły.
Marek ś. piße, iż wßytkę ſwoię maie-
tność na lekarſtwa ważyła, a nic nie
pomogły. Nie dźiwuię śię. Bo abo
zaſłużyła to Panu Bogu, abo też na
niebaczne Medyki trafiła: oboie by-
wa częſto.

Białegłowy czyli mimo inßą płeć,
nie zarabiaią na podobne karanie,
ſwoimi farbami, białowaniem, ſtro-
Conc. ad divites.
iami foremnemi? o ktorych, iako Ba-
zyli ś. piße, w nocy i we dnie myślą.
Czyli im nie grozi Pan Bog przez Pro-
Izai. 3.
roka Izaiaßa i indźiey? Medykowie
też nieumieietni, co ſprawuią? częſte
recepty, a bez naprawy zdrowia do
aptek pißą, a tym nie iednego tak po-
pſuią, że do śmierći wſkurać nie może.
Drudzy też na ſwoie śię naukę i bie-
głość ſpußczaiąc, Pana Boga o ßczę-
śćie i błogosławieńſtwo nie proßą.
Zaczym rzadko komu pomagaią.

Widźimy tu w tey niewieśćie, nie- Obraz mizeryi ludzkiey.
ßczęśliwy obraz mizeryi ludzkiey na
tym świećie, iakim my nędzom i choro-
bom podlegamy. Liczą Medykowie
trzy ſta żył w ćiele człowieczym, i mo-
wią, że ile żył, tyle chorob w człowieku.
A te przepußcza Pan Bog na nas,
czaſem za iaki grzech, czaſem dla do-
świadczenia, czaſem z miłośći, iako O-
ćiec, ktory kogo miłuie, tego też i karze.

Lecz obaczmy poſtępek tey niewiaſty III. Poſtępek w ßukaniu uzdrowienia.
w ßukaniu uzdrowienia, ten był dwo-
iaki, ieden ćieleſny, drugi duchowny.

Cieleſny że śię do Medykow uda- 1. Cieleſny.
ła, co ieſt rzecz w chorobie namniey Syr. 38.
Panu Bogu nie przećiwna Bo
mowi Medrzec ś, iż lekarſtwo pocho-
dźi od naywyżßego, a iż Pan z ziemie
lekarſtwa wywiodł, a człowiek mądry
nie ma śię nimi brzydźić. Lecz tu lu-
dźie iedni na lewo, drudzy na prawo
uſtępuią. Jedni dla ſkępſtwa miłu-
iąc więcey pieniądze niż zdrowie, o le-
karſtwa zgoła nie dbaią, wolą ćierpieć
i umrzeć, niżeli na opatrzenie zdrowia
nałożyć, więc mowią, o będźieli Pan
Bog chćiał, może mię uzdrowić. Coż
to za mowa? czyli to nie ieſt Pana
Boga kuśić? Może ćię Pan Bog uz-
drowić, ale przez śrzodki to czyni, kto-
remi ieſli gardźiß, ſam śię pſuieß i za-
biiaß. Drudzy zaś pierwey ćiało, ni-
żeli duße leczą, nie pomniąc na to, że
pierwey potrzeba przyczynę choroby
odiąć, a potym dopiero chorobę ſamę
leczyć, gdyż odiąwßy przyczynę, odey-
muie śię i ſkutek. Przeto i Mędrzec Syr. 38.
choremu do pokuty radźi mowiąc:

Odstęp od grzechu, a miey ręce spra-
wiedliwe, i od grzechu każdego oczyść
serce twoie.
Niektorzy zaś w lekarstwach wszy-
Syr. 38. tkę swoie nadzieię pokładaią, rozumie-
iąc że im koniecznie pomoc muszą, a nie
pomnią na to, że od Pana pochodzi
na wszytkę ziemię uzdrowienie. Tam
się tedy przodkiem o nię starać potrze-
ba. Bo inaczey rozgniewany Bog,
siłę i moc lekarstwom odeymuie.
2. Kron. 16. Przypłacił tego śmiercią krol Aza, o
ktorym przypomina pismo, poniewaz
w chorobie swoiey nie szukał Pana, ale
lekarzow, umarł, i nie wstał z choroby
swoiey. Przeto początek od Boga w
lekarstwie założyć potrzeba. Niekto-
rzy też więc lekarza na lekarza zazy-
waią, gdy ieden nie pomoże, to do dru-
giego: a tym się też często dzieie, we-
dług onego co na grobie Cesarza Adry-
ana napisano: Gromada Lekarzy za-
biła Cesarza.
Tenci był cielesny postępek tey nie-
wiasty w nabywaniu zdrowia.
2. Duchowny. Drugi był duchowny. Bo widząc
że iey lekarstwa nie chciały nic pomoc,
szuka sobie innego Lekarza, Jezusa z
Nazaret, i tam się o ratunek stara tym
1. Ciśnie się porządkiem. Naprzod, ciśnie się do
niego, nie dba nic choć ią ludzie tłoczą,
wszytek umysł iey na tym, aby do Pa-
na przyyść mogła: w ten czas mogła
Psalm. 42. mowić z Dawidem one słowa: Jako
ieleń krzyczy do strumieniow wod, tak
dusza moia woła do ciebie o Boże.
2. Z tyłu przystępuie Potym przystępuie z tyłu, uznawaiąc
niegodność swoię. Wspomina sobie
na zakon Boży, ktory takim niewia-
stom towarzystwa innych ludzi, iako
3. dotyka się nadołka szaty. nieczystym, bronił. Naostatek doty-
ka się dołka szaty Pańskiey. Bo mo-

wiła sama w sobie: bym się tylko do-
tknęła odzienia iego, będę zdrowa. O
stateczna niewiasto. Ktoż naydzie, Przyp. 31.
mowi mędrzec, niewiastę stateczną?
Oto niewiasta stateczna. O niewia- Matt. 15.
sto, wielkaż iest wiara twoia!
Naśladuymyż iey w tym, Chrze-
ścianie wierni, ciśnicie się do niego, on Praxis.
chce i może każdemu pomoc, niech was
od onego ani szatan, ani świat, ani kre-
wkość serca waszego nie odstrasza.
Nie wstydźcie się z tyłu do niego
przystąpić, oczy iego na pokorne pa-
trzą. Na kogoż ia weyrzę, mowi przez Izai. 66.
Proroka, iedno na ubożuchnego, a
skruszonego w duchu, i na tego ktory
drży na słowa moie. A Dawid mowi: Psalm. 31.
weyrzałeś, Panie, na pokorę moię.
Naostatek dotkniycie się nadołku
szaty iego. Odłożył się dziś Pan Je-
zus, w słowo i Sakramenta swoie, teć
są nadołki iego ktoremi napełnia Ko-
ścioł, iako Prorok mowi. Tych się Izai. 6.
wiarą mocną dotykayćie. Pieknie
o tym Chryzostom ś. mowi, w te słowa: In Matth.
Chcesz obyczaiem tey niewiasty do-
tknąć się szaty Chrystusowey, mała to
rzecz, możesz ciało iego obłapić. Boć
samego siebie ku dotykaniu, a nawet
ku pożywaniu podaie.
IV. Co za respons wzięła. Obroćmyż zatym oczy swe na Pa-
na Jezusa, o obaczmy co tey ubogiey
niewieście mowi: Uyrzawszy ią, rzekł
iey: Ufay corko, wiara twoia ciebie
zachowała. O złotych pereł pełne
słowa! Niewiastkę tę ubogą w wierze
iey Pan Jezus utwierdza, a zatym da-
ie znać, że ią nie szata, ale wiara uzdro-
wiła: Wiara, prawi, twoia zacho-
wała cię. Wiarą bowiem otrzyma-
wamy wszytko, czego przez modlitwę
u Pana Boga żądamy. Bez wiary Zyd. 11, 6.
żaden

B. Lutherus.

żaden śię Bogu podobać nie może. Mowi ieden, wiara iest rzecz wszechmogąca, i moc iey nieoszacowana. Wierzącemu wszytkie rzeczy są podobne. A też mowi Atanazyusz, że ta niewiasta, nie w nadołku, ani w szaćie, ale w niewidomey mocy tego, ktory szatą oną przyoblecżony, i ktorego nadołek własny był, nadźieię i ufność swoię położyła.

V.

Jako iest uzdrowiena?

Naostatek iuż obacżmy, uzdrowienie samo w sobie: O tym pisze Ewanielista: J uzdrowiona iest niewiasta od oney godźiny. O iak prawdźiwie powiedźiał Filo: Gdźie ustaie pomoc ludzka, tam śię zaczyna Boska. Albo i Taulerus: Gdźie wychodźi przyrodzenie, tam wchodźi Bog. Ta uboga niewiasta, wszytkę maiętność swoię ważyła na Lekarze, sprobowała wszelkich śrzodkow, ale żadna iey rzecz pomoc nie mogła, lecz nie ustała przećię pomoc Boża, bo skoro iey rzekł Pan Jezus: Wiara twoia zachowała ćię, ustało zaraz źrzodło krwie iey, i poczuła na ćiele swoim, iż była uzdrowiona od oney srogi niemocy swoiey.

Mark. 5.

A tak nie traćmy nadźieię, by w naćięższey chorobie. Może nas Pan Jezus wspomoc i poćieszyć, tylko mu ufaymy, przystępuiąc do niego z boiaźnią, ze drżeniem, z pokorą, z wiarą. A wźiąwszy uzdrowienie, bądźmy go wdźięczni, iako i ta niewiasta, o ktorey piszą, że na pamiątkę swego uzdrowienia, dała przed domem swoim postawić dwa słupy miedźiane. Na iednym było wyobrażenie niewiasty klęczącey, a złożonemi rękoma proszącey o ratunek, na drugim wyobrażenie Pana Jezusa, ktory iey rękę podawał. Z dołu tego obrazu wyrosło z źiemie źiele, ktore śię nadołku iego dotykało. O tym piszą, że miało moc uzdrawiania rozmaite choroby. Eusebiusz przypomina, że ten obraz za iego czasu ieszcze był. Sozomenus też pisze, że te słupy Julian Cesarz obalić rozkazał, a na ich mieysce obraz swoy postawił, w ktory potym piorun uderzył.

Euseb. l. 7 cap. 14.

Lib. 5. cap. 20.

Lecz o tey niewieśćie na ten czas dosyć.

III. Część. Okoliczności.

Pódźmy iuż z Panem Jezusem do domu kśiążęcego, a obacżmy na przod co tam zastał? druga, co mowił? trzećia, iako to przyięli? czwarta, co czynił? piąta, iaki skutek zatym nastąpił.

I. Co tam zastał?

O pierwszym tak pisze Ewanielista: A gdy przyszedł Jezus w dom przełożonego, i uyrzał piszczki, i lud zgiełk czyniący. Piszczkow używali na on czas Zydźi, żeby ludźie do płaczu przywodźili. Bo muzyka ma to w sobie, że człowieka i uwesela, i rozrzewnia. Swiadkiem Augustyn ś. ktory na iednym mieyscu tak pisze: Ach iak wielem płakał w hymnach i w pieśniach twoich, wdźięczno brzmiącego Kośćioła twego głosami srodze poruszony.

Lib. 6. Conf. c. 6

Muzykę onę przy pogrzebie wźięli byli Zydźi od Pogan: Rzymianie bowiem, iako wspomina Cycero, o Grekow, ex lege duodecim tabularum wźięli to byli, że umarłe dźieśiąćią piszczkow do grobu prowadźili. Plutarchus też wspomina, że u Grekow byli w używaniu, a zwali to Grekowie żałobą pogrzebną. Zaczym Łukasz ś. przypomina, że i w domu kśiążęcym płakali wszyscy i narzekali, graniem onym pobudzeni będąc.

Lib. 1. de Legibus.

In vita Demetrii

A tu widźimy, że między ludem Bożym umarłych zawsze żałowano. Natura to bowiem ludźiom dała. A tak uczmy śię umarłych płakać, a wszakże nie tak iako ći, ktorzy nadźieie nie maią:

Observatio

1 Tess. 4.

Hom. 69. ad pop. Ant.

są: ale w miare, iako Chryzostom ś.
mowi, gorzkie w umyśle tylko łzy wy-
lewaiąc.

II. Co mowi? Słuchayćież powtore, co Pan Je-
zus mowi? Ustąpćie, prawi, boć nie
umarła dźieweczka, ale śpi. O wdźię-
czne a poćieszne słowa. Maiąc dźie-
weczke zmarłą wskrześić Pan Jezus,
nie chce przed świnie pereł miotać, i
zarazem uczy, co o umarłych rozumieć
mamy, zwłaszcza to, co i o śpiących.
Bo iako śpiący te nadźieie ma, że prze-
spawszy śie, wstanie: tak też i umarły.
Dan. 12. Zaczym i Prorok Daniel o umarłych
mowi, że śpią w prochu źiemie. Prze-
Nicephorus. to gdy pustelnikowi iednemu te nowi-
ne przynieśiono, że syn iego umarł,
rzekł temu, ktory mu o tym powiedźiał:
czemu bluźnisz? Nie umarł syn moy,
ale śpi. O byśmy temu wierzyli, nie
tak byśmy śie śmierći lękali, alebyś-
Filip. 1. śmy raczey wołali z Pawłem ś. mo-
wiąc: chce bydź rozwiązan, a bydź z
Chrystusem. Abo i z Augustynem:
Panie nie chce żyć, umrzeć chce. Bo
iako Ambroży ś. mowi: Pobożnym
ludźiom śmierć nie iest śmierćią, ale
imie tylko ma śmierći, a nawet i imie
samo znieśione iest. Smierć sen iest
tylko, ocknąwszy śie, wstaniemy, da
Bog, do żywota wiecznego.

III. Jako to przyięli? Lecz słuchaymy, iako te słowa od
Pana przyięto? Pośmiewali śie, pra-
wi, z niego. Takći to ćielesny człowiek
umie, nie zrozumiewa tych rzeczy, kto-
re są Ducha Bożego. Dźiwna to u
nich, że umarli spać maią: choć pismo
często o umarłych mowi, właśnie iak
5 Moy. 31. o śpiących. Do Moyzesza mowi Pan:
Zaśniesz z oycy twoimi. O Dawi-
3 Krol. 2. dźie także pismo mowi, że zasnął z oycy
3 Krol. 11. swoimi. O Salomonie, o Jozafa-
ćie, o Roboamie, o Łazarzu i innych 2 Krol. 16. Jan. 11.
też mowi. Lecz rozum ludzki wierzyć
temu nie chce. Zaczym nauce o zmar-
twychwstaniu sprzećiwiali śie wszyscy
pogany, u Zydow Saduceuszowie,
dźiśia Epikurowie. Lecz pieknie tym
słowym Augustyn ś. mowi: Coż iest Serm. 34. de verb. Apost.
więtszego? Z niczego ludźie stworzyć,
aby żyli, abo tych ktorzy stworzeni są
i żyli, po śmierći odnowić? Tu rad nie
rad rzec muśisz, że ćięższa owo niżeli to:
a czemuż tedy wierzyć słowom Pań-
skim nie chcesz? Dobrze tedy Pan Je-
zus mowi: nie umarła dźieweczka,
ale śpi.

A daley co czyni? Gdy wygnano IV. Co czyni?
lud, wszedszy uiął ią za ręke iey, i po-
wstała dźieweczka. Obacz, moy na-
milszy Chrześćianie, iako to możny a
wszechmocny Pan, ktory samym do-
tknieniem umarłe wskrzesić może:
tenżeć i nas czasu swego ożywi ku ży-
wotowi wiecznemu. O czym samże
powiedźiał mowiąc: Przyydźie godźi-
na, ktorey wszyscy co są w grobiech
usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą Jan. 5.
ći, ktorzy dobrze czynili, na powstanie
żywota, a ći co źle czynili, na powstanie
potępienia. A temu śie nikt niech nie Jan. 10.
dźiwuie: bo iako Oćiec ożywia uma-
rłe, tak też i Syn ożywia ktore chce.
Augustyn ś. mowi: że nie tak łatwie Serm. 44. de verb. Dom.
nam śpiącego obudźić, iako Panu
Jezusowi z grobu umarłego wskrzesić.
Oglądamy to da Bog na oko, gdy sam 1 Tess. 4.
Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i
z trąbą Bożą zstąpi z nieba, i wzbudźi
umarłe Boskim głosem swoim.

Naostatek, iuż Ewanielista ukazuie V. Skutek.
nam skutek, ktory po tym cudownym
panienki zmarłey wskrzeszeniu nastą-
pił: i rozeszła śie, prawi, ta wieść, po

wßytkiey oney źiemi. Głośny to był dźwon, że Jezus z Nazaretu kśiążęćia bożnice Żydowſkiey w Kapernaum córeczkę, z śmierći do żywota wroćił.

Co i my ſłyßąc, w Panu namilśi, ućiekaymy śię w każdey potrzebie i przygodźie naßey do tego dobrotliwego Pana w niewątpliwey nadźiei, że nas wſpomoże i poćießy, i ożywi w dźień ſądny, gdźie nas dopiero zdrowiem i żywotem doſkonałym daruie.

O wßechmocny a dobrotliwy Jezu, raczyß ośiś na nas weyrzeć okiem miłośierdźia twego, rzecz ſłowo, a będźiem uzdrowieni. A w dźień ſądny wzbudź nas do żywota wiecznego, abyśmy ćię tam nie tylko oglądali, ale też wiecznie z tobą krolowali, Amen. Zamknienie.

Na niedźielę dwudźieſtą piątą, po świętey Troycy,

Ewanielia u S. Matteußa w Rozd. 24, 15-28.

Przetoż, gdy uyrzyćie obrzydliwość ſpuſtoßenia, opowiedźianą przez Daniela Proroka, ſtoiącą na mieyſcu świętym: (kto czyta, niechay uważa!) Tedy ći, co będą w źiemi Judſkiey, niech ućiekaią na gory. A kto na dachu, niechay nie zſtępuie aby co wźiął z domu ſwego. A kto na roli, niech śię nazad nie wraca aby wźiął ßaty ſwe. A biada brzemiennym i pierśiami karmiącym w one dni. Przetoż modlćie śię, aby nie było ućiekanie waße źimie albo w ſabbat; Abowiem na on czas będźie wielki ućiſk, iaki nie był od początku świata aż dotąd, ani po tym będźie. A gdyby nie były ſkrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ćiało: ale dla wybranych będą ſkrocone one dni. Tedy ieżliby wam kto rzekł: oto tu ieſt Chryſtus, albo tam: nie wierzćie: Abowiem powſtaną fałßywi Chryſtuſowie, i fałßywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie, i cuda: tak iżby zwiedli (by można) i wybrane. Otom wam przepowiedźiał. Jeżliby wam tedy rzekli: oto na pußczy ieſt, nie wychodźćie: oto w komorach, nie wierzćie. Abowiem iako błyſkawica wychodźi od wſchodu słońca, i ukazuie śię aż na zachod: tak będźie i przyyśćie Syna człowieczego. Bo gdźiekolwiek będźie śćierw, tam śię zgromadzą i orłowie.

Odniu ſądnym i o ſkończeniu świata, nikt nie wie. Chrześćianie w Panu mili, bo nam tego nie chćiał powierzyć Pan Jezus. Ale iednak dla przeſtrogi, abyśmy tym czuynieyśi byli, nie zaniechał tego, aby nam obiawić nie miał pewnych znakow, ktore dźień ſądny i ſkażenie świata uprzedźić miały. Czyni to i w tey ś. Ewanielii dźiśieyßey. Bo uczyniwßy iednego czaſu koniec kazaniu ſwemu w kośćiele Jerozolimſkim, wychodźił z kośćioła. Zwolenicy widząc one magnificencyą śćian i filarow kośćielnych, także ſklepienia, i innego budowania, od złota dźiwnie śię świecącego, zdumieli śię, i przyſtąpiwßy do niego, pytali mowiąc: Miſtrzu, obacz, iakie to kamienie, i iakie budowanie. Na co odpowiedaiąc, rzekł im: widźćie to wßytko? zaprawdę powiadam wam, wßytko śię to z źiemią

Matt. 24. Mark. 13. Luk. 21.

mia porowna, kamień na kamieniu nie zostanie. Usłyszawszy to, nic nie rzekli: aż potym przyszedszy na gore Oliwną, pytali go osobno mowiąc: kiedyż sie to stanie? i co za znak będzie przyyścia twoiego? i ukazałci im pewne znaki po ktorych zburzenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata poznać mieli. Bo oboie to złączył, i o obeygu mowi, przydawaiąc inne przestrogi i pociechy nam wszytkim barzo potrzebne. Mowmy o tym w imie Pańskie, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey ukazuie, Pan znaki, ktore miały uprzedzić spustoszenie miasta Jerozolimskiego, i skończenie świata.

W drugiey, instrukcyą nam daie, iako sie wierni w onych znakach sprawować?

W trzeciey, czym sie cieszyć maią?

Obaczyćie, że sie to iuż wszytko nad nami pełni, tylko z pilnością słuchayćie.

Pan Jezus naświętszy, niech wam da Ducha mądrości i wyrozumienia, Amen.

1. Część. Znaki przed zburzeniem miasta Jeruzalem.

Troiakie znaki ukazuie Pan Jezus ktore miały uprzedzić spustoszenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata. Pierwszy iest, obrzydliwość spustoszenia. Drugi, uciśnienie wielkie. Trzeci, fałszywi Chrystusowie, i fałszywi Prorocy.

I. Obrzydliwość spustoszenia.

Pierwszy znak iest obrzydliwość spustoszenia, o ktorey tak mowi Pan: a gdy uyrzyćie obrzydliwość spustoszenia. Coby to za obrzydliwość była, rożne są Doktorow kościelnych sentencye. Jedni rozumieią obraz Kałusza Kaligule Cesarski, ktory w pośrzod kościoła postawił, aby mu cześć iako Bogu wyrządzano, iako Eusebius pisze. (Lib. 2. c. 6) Drudzy rozumieią obraz Cesarza Adryana, ktory sami Rzymianie w kościele postawili, iako Hyeronim wspomina. (Hom. 24. in Matth.) Trzeci obraz Cesarza Tytusa, ktory był na mieyscu ś. postawić rozkazał, iako Chryzostom i Teofilaktus pisze. (Hom. 76. in Matth.) Ale iuż nabliżey przystępuie do sentencyi Pańskiey Orygenes, ktory przez obrzydliwość spustoszenia rozumie woysko Rzymskie, ktore Jeruzalem oblec miało, w ktorey sentencyi zgadza sie z nim i Augustyn, (Tract. 29 in Matth.) i przywodzi na świadectwo Łukasza ś, gdzie Pan Jezus wykładaiąc iakoby te obrzydliwość spustoszenia, na woysko Rzymskie ukazuie i mowi: gdy uyrzyćie Jeruzalem woyskami obtoczone, tedy poznaćie, żeć bliskie iest spustoszenie iego. (Luk. 21.)

Ten znak potwirdza Pan Jezus świadectwem Daniela Proroka mowiąc: obrzydliwość spustoszenia, opowiedzianą przez Daniela Proroka, stoiącą na mieyscu ś. (Potwirdzenie tego znaku.) W ktorych słowiech ukazuie nam na Daniela Proroka, tak mowiącego: w kościele będzie obrzydliwość spustoszenia, a tych słow, abyśmy nie lekce ważyli, dokłada: kto czyta, niechay uważa (Dan. 9.)

Gdzie wiec obaczćie, iaka iest poważność Pism ś. Prorockich, i z iaką ie pilnościa czytać potrzeba. (Observatio. Poważnosć Pism Prorockich) Pisma Prorockie tak są poważne, że sie każde z nich czasu swego spełnić musi. (Luk. 21.) Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Pańskie nie przeminą. Przyczynę okazuie Augustyn ś, gdy mowi, wypełnią sie, bo ie prawda mowi a prawda kłamać nie może (In Enar. sup. Ps. 38.) Z pilnościa ie też czytać potrzeba. Bo za pilnym i ustawicznym czytaniem bywa nam wyrozumienie ich

Ad Demet. Virg. otworzone. Przeto Hyeronim ś. pilnie napomina, mowiąc: Boskie Pisma często czytay, i owszem nigdy z ręku czytania świętego nie wypuszczay.
In Lib. de Cain & Abel. Przez nie same możesz iasnie wolą Bożą wyrozumieć. Ambroży też ś. bawić śię w nich każe, całym umysłem i myślą.

To z strony pierwszego znaku.

II. Ućiśnienie wielkie. Drugi znak iest ućiśnienie wielkie: ten ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: na on czas będźie wielki ućisk, iaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani potym będźie. O żałosne a
In Præf. L. de Bello Iudaico. opłakane czasy. Pisze Jozefus, że wszytkie utrapienia od początku świata, nie zdadzą śię aby miały bydź porownane, z tym nieszczęśćiem, ktore na Żydy wielkim pędem przypadło. Nawiedźił ich był Pan Bog rozruchami wewnętrznemi, powietrzem morowym, głodem ćięszkim, i innemi kaźniami nieznośnemi i niewypowiedźianemi. I były to utrapienia tak ćięszkie, że też i dáley Pan Jezus mowi: gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ćiało ale dla wybra-
Pociecha. nych będą skrocone one dni. Gdźie obaczćie, iakie baczenie ma Pan Bog na wybrane swoie, nie chcąc aby pospołu z niewiernemi zginąć mieli. W czym okazuie śię wielka łaska i nieogarniona dobroć iego ku nam, że on nie dopuśći na nas więcey, iedno co
Psalm. 94. byśmy znieść mogli. Zkąd i Dawid mowi: nie opuśći Pan ludu swego, ani porzući dźiedźictwa swego. A tak
In Ps. 45. ćieszmy śię, mowiąc z Augustynem ś. one słowa: Bezpieczni bądźmy, Pan zastępow z nami.

III. Fałszywi Trzeći znak są fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy. O tych mowi Pan: powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i będą czynić znamiona wielkie i cuda: tak iżby zwiedli, by można i wybrane. Chrystusowie i Prorocy.
I to śię wszytko wypełniło. W dźieiach Apostolskich wspomina Gamaliel dwuch, ktorzy śię udawali za Chrystusa. Jeden Dzie. 5
był Teudas nieiaki, drugi Judas. Teudas.
Teudas przywiązał do śiebie do czterech set człowieka, ale zginął ze wszytkimi. Judas też zwiodł nie mało ludźi, ale zginął ze wszytkimi. Pisze o Iudas.
nim Jozefus, że Żydy zbuntował, aby Lib. 8. Ant. c. 12.
wolności swoich mieczem bronili, i z niewoli śię Rzymskiey gwałtem wybiiali, i uczynił był bunt tak wielki mieźdzy Żydy, ktory Rzymianie z ćięszką pracą uskromili.

Po tych oszustach nastał nieiaki Teodas, Teodas.
ktory za czasow Fadusa starosty w źiemi Żydowskiey, wiele ludźi zmamił, powiedaiąc śię bydź Chrystusem, i obiecuiąc im wodę w Jordanie rozdwoić. Przywiązało śię wnet do niego nie mało ludu, ktory starosta rozproszył, a Teodasowi głowę ućiąć kazał. Pisze Lib. 20.
też Jozefus o proroku Żydowskim, Ant. c. 13.
ktory iednego czasu do trzydźiestu tyśięcy człowieka na gorę Oliwną zebrawszy, obiecował im, że Rzymiany z źiemie wygnać miał, ale go starosta w przedśięwźięćiu iego powśćiągnął.

Łukasz ś. w dźieiach Apostolskich Elimas.
wspomina też nieiakiego Elimasa, ktorego Paweł ś. synem szatańskim i nieprzyiaćielem wszelkiey prawdy zowie, mowiąc: O pełny wszelkiey zdrady, i Dz. 13, 10.
wszelkiey przewrotnośći synu diabelski, nieprzyiaćielu wszelkiey sprawiedliwośći, i nie przestaniesz że odwracać prostych drog Pańskich? a oto teraz ręka Pańska, nad tobą, i będźiesz ślepym,

pym, nie widząc słońca, aż do czasu: a zarazem przypadła nań chmura i ciemność, a błąkaiąc szukał ktoby go wiodł za rękę.

Symon Czarnoksiężnik.

Coż rzekę o Symonie czarnoksiężniku? ktory przed Zydy udawał się za Syna Bożego, przed Samarytany za Boga Oyca, przed Pogany za Ducha ś, iako o nim Ireneusz pisze.

L. 1. cont. hær. Valent. & Sim. c. 2. Hieron. lib de viris illu.

I u Rzymian tak daleko rzecz swoie przywiodł, że mu nad Tybrym miedzy dwiema mosty, obraz postawili, z napisem takowym: Symonowi Bogu świętemu. Tenże chciał iednego czasu iako Syn Boży i Messyasz do nieba wstąpić i począł po powietrzu latać, ale mu modlitwa ś. Piotra przeszkodziła, że wzbiwszy się na powietrze, nogę złamał.

Tec były znaki, ktore zburzenie miasta Jerozolimskiego uprzedzić miały.

Objectio

Rzecze kto: ieźli te znaki Zydom tylko, czyli wiec i nam Chrześcianom, ku przestrodze służyć maią? Odpowiedam nie ia, ale Paweł ś, ktory w liście pierwszym do Koryntow tak pisze: Te rzeczy napisane są dla napomnienia naszego, na ktore koniec świata przyszedł. Bo właśnie co się działo przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego: toż też przed skończeniem świata dziać się ma. I z tąd Augustyn ś. pisze: Wywrocone iest miasto Jerozolimskie według przepowiedzenia Chrystusowego, a tak napewnieysza rzecz iest, że zostawa inszy sąd według przepowiedzenia tegoż Doktora.

1 Kor. 10, 11.

Lib. 19. de Civit. de cap. 31.

Przetoż iako przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego, nieomylnym znakiem iego była obrzydliwość spustoszenia, uciśnienie wielkie, fałszywi Chrystusowie i prorocy: tak też i skończenie świata, też znaki uprzedzić maią.

Znaki przed skończeniem świata.

Pierwszy, obrzydliwe spustoszenie kościoła Bożego. A tu nie mowię ia o kościele materyalnym, z kamienia abo z drzewa urobionym, ale o kościele Duchownym. Tego Kościoła fundamentem iest nauka Prorokow i Apostołow ś, to iest, Stary i Nowy Testament. Ściany iego, są Sakramenta ś. od Pana Jezusa postanowione, ktore przez iedność Ducha ś, i wiarę prawdziwą bywaią spoione. Dach iego, iest miłość Boga i bliźnego, i inne cnoty ś, ktore pochodzą z wiary.

1. Obrzydliwe spustoszenie kościoła Bożego.

O iak mizernie ten kościoł iest spustoszony? O święty Jezu, iakie dziś zburzenie iego widzimy? Nauka Prorokow i Apostołow ś naukami ludzkimi iest zatłumiona, Sakramenta ś. sfałszowane, wiara prawdziwa porzucona, zasługi Pańskie zniewazone, tak iż z Bernhardem słusznie wzdychać możem: O miły Jezuśie, a kiedyż to będzie, abo ieźliż będzie, że i wiara szczyra, i obyczaie nieskażone kościołowi przywrocone będą?

Chcecie wiedzieć, kto tego spustoszenia iest przyczyną? Ukazuie nam Apostoł mowiąc: że człowiek złośliwy, syn zatracenia, ktory się sprzeciwia i wynosi nad wszytko, co iedno zowią Bogiem: siedzi w Kościele Bożym iako Bog, okazuiąc się iakoby był Bogiem.

2 Tess. 2.

Coż rzekę o tych, ktorzy sobie wrzeczy reformacyą kościoła Bożego przypisuią, a pod tym pretekstem obrzydliwie go pustoszą: Czyli to nie obrzydliwość, gdy powiedaią, że człowiek pierwszy musiał zgrzeszyć i upaść? że dziatki małe na chrzcie ś. nie bywaią odrodzone,

Reformacya Kościoła, własna iego desolacya.

dzone, a iż chrzest nie iest omyćiem grzechow naszych, ale tylko znakiem iego? Takze gdy ucza, że słowa wieczerzy Pańskiey według litery rozumiane bydź nie maią: a iż natura człowiecza w Chrystuśie nie ma żadnego spolku z naturą Boską: że Bog pewną część ludźi naznaczył do potępienia, ktorzy muszą bydź potepieni, że też Pan Jezus nie za wszytkie umarł i ućierpiał, ꝛc. Więc to nie obrzydliwość spustoszenia? Nie wspominam gwałtownego burzenia obrazow, ołtarzy, znoszenia ceremoniy przystoynych. Więc i to nie obrzydliwość? Boże im odpuść, by wżdy chćieli to tylko obaczyć, że tą swoią reformacyą, nic nie buduią, ale raczey pustoszą i wniwecz obracaią Kośćioł Boży.

II. Ućiśnienie wielkie. Drugi znak iest ućiśnienie wielkie, ktore iako było znakiem zburzenia Jerozolimskiego, tak też i skończenia świata znakiem pewnym bydź miało. Ach dla miłego Boga, a możesz bydź więtsze ućiśnienie na świećie, iako temi czasy? Obroć oczy swoie gdźie chcesz, nie usłyszysz nic dobrego: woyny, głod, powietrze morowe, czyli nowiną u nas? Narod przećiwko narodowi, krolestwo przećiw krolestwu powstaie, owa przyszliśmy na tak żałosne czasy, że z Polikarpem ś. mowić możemy: Euseb. l. 5. c. 18. Miły Boże, na iakieś nas czasy zachował? Jaki skwierk miedzy ludźmi? Jak ćieszkie pożywienie w mieśćiech i na wśiach? szczyrośći niemasz, miłość zgasła. Złe zgoła zewsząd, zewsząd strachy i niebezpieczeństwa: zewsząd smętek, płacz i narzekanie. Czego śię spodźiewać innego iedno skończenia świata? dnia sądnego?

III. Trzeći znak, są fałszywi Prorocy, ktorzy dwoiako ludźie zwodźić mieli: Fałszywi Prorocy. Nauką i cudami. Nauką ukazuiąc Chrystusa na rozmaitych mieyscach z krolestwem i z kośćiołem iego, ieoni, na puszczy, drudzy, w zamknieniu, trzeći, na tym abo na owym mieyscu. Cudami, czyniąc znamiona wielkie nie 2 Tess. 2. z Boga, ale z mocy szatańskiey, ze wszelaką zdradą niesprawiedliwośći. Obsie ku temu końcowi, aby z wiedźieni byli, by można, i wybrani.

Teć są znaki, w Panu namilśi ktore skończenie świata uprzedźić miały. Pobożne a mądre serce snadnie ie upatrować może.

Podźmyż do wtorey części.

Ukazawszy znaki Pan Jezus, daie II. pięćioraką instrukcyą, pokazuiąc Część. iakoby śie wierni w tych znakach sprawować mieli. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha! Pięćioraka instrukcya.

Pierwsza iest opatrzność, ktora śię I. zamyka w tych słowiech: Kto czyta, Opatrzność. niechay uważa! Pismo ś. z wielkim baczeniem i ostrożnośćią czytać potrzeba. Bo inaczey w biedy rozmaite snadnie człowiek wpaść może. Co też i Saduceuszom Pan wymawia mowiąc: Błądźićie, nie będąc powiadomi Pisma. Matt. 22, 29. Chryzostom ś. na tenże sens mowi: Niewiadomość i nieumiejętność Pisma, iest wielka odchłań, i Hom. 3. de Lazaro głęboka przepaść. A tak potrzeba nam z Dawidem wołać do Pana, mowiąc: Panie, day mi wyrozumienie, Psalm 119 a będę śię badał w zakonie twoim. To bowiem wyrozumienie, ni od kogo nie idźie, iedno od Boga, iako Hylaryusz In Ps. 119 mowi: Od Boga wyrozumienia spodźiewać śię mamy, ktory i kołacącym otworzy, i szukaiącym pokaże, i proszącym nie odmowi.

Dru-

II. Ucieczka. Druga iest ucieczka, do ktorey upominaiąc mowi: Tedy ći co będą w ziemi Judskiey, niech uciekaią na gory. Bierze tu Pan podobieństwo od pospolitego zwyczaiu, ludźi w ziemi Zydowskiey mieszkaiących, ktorzy w niebezpieczeństwie na gory ustępowali, iako i Dawid na on czas, gdy go Saul prześladował, krył śię po gorach i po iaskiniach, Eliasz także przed Jezabellą uciekł na gorę Oreb. Na ten pospolity zwyczay ogleduiąc śię Pan Jezus, radźi aby z Zydostwa uciekali na gory. Zaczym piże Eusebiusz także i Niceforusz, że przed oblężeniem Jerozolimskim, Chrześćianie ktorzy byli w Jeruzalem, ustąpili za Jordan do miasteczka Pelle, i tam zachowani byli.

1 Sam. 22.

3 Krol. 19.

Lib 3. c. 5.

Lib. 3. c. 3.

Przez gory niektorzy rozumieią Pismo ś. do ktorego ći, ktorzy w bledźiech Zydowskich i Pogańskich są, uciekać maią. Tam bowiem nayduiemy Chrystusa i kośćioł iego. Tam nieumieiętny nayduie czego śię uczyć, a uporny czego śię bać ma. Przeto mowi Chryzostom: Sprawćie sobie Byblią, ku lekarstwu duszn emu. Bo ieżliż przećiw zarażie ćiała lekarstwo sobie sprawuiesz, czemu śię o nie i przećiw zarażie duszney nie starasz?

III. Statecznosć. Trzećia iest stateczność, ktorą zaleca Pan w tych słowiech: ktoby był na duchu, niechay nie zstępuie, aby co wźiął z domu swego: a ktoby był na roli, niech śię nazad nie wraca, aby wźiął szaty swoie. Na on czas nie było ś e po co wracać nazad, chyba po śmierć. Bo nieprzyiaćiel tak był miasto ścisnął, że żaden wybieżeć nie mogł. Zaczym dokłada Pan Jezus: biada będźie brzemiennym, i pierśiami karmiącym w one dni. Lecz i przed są- dnym dniem, błogosławiony to człowiek, ktory wyszedszy raz z oblężenia grzechu i szatana, nazad śie nie wraca. By też dobrze i dom i sukniq, i inne rzeczy miłe i potrzebne utraćić miał. Bo coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wszytek świat, a duszę swoie zatraćił?

Teofilaktus ma tu swoie allegorya, i rozumie przez tego, ktory na dachu iest, człowieka wysokimi cnotami obdarzonego, ten śie od naywyższych cnot i przymiotow dusznych, do rzeczy ćielesnych wracać nie ma. Dom bowiem ćiało człowierze iest. Przez tego zaś na roli rozumie śie człowiek na roli kośćioła Bożego, gdźie pługiem zakonu Bożego orzą, i słowo Boże śieią, ten śię nie ma nazad wracać, aby wźiął szate złośći i dawnych grzechow a nałogow swoich. Zaiste oboyga potrzeba, żebyśmy godnie przed Panem stanąć mogli: ponieważ tak tym, iako i owym krolestwo niebieskie Duch ś. odeymuie. in Matth. 24. Gal. 5.

IV. Modlitwy. Czwarta iest, modlitwa, o ktorey mowi Pan: modlćie śie aby nie było uciekanie wasze zimie albo w sabat. Ogleduie śie tu Pan Jezus na niesposobność ućieczki: zimie źle uciekać, dni krotkie, drogi złe. W sabat zaś, zwłaszcza Zydom, nie godźiło śie. A ieżliż, tedy tylko dwa tyśiąca krokow bieżeć dopuszczali, nie dalekoby śie tak zaszło. Hieron. Ep. 150 ad Quintil.

Teofilaktus znowu tu ma chędogą allegoryą, powiedaiąc, że nam potrzeba prośić, aby nie była ucieczka nasza z tego żywota, to iest śmierć w sabat, gdy proznuiemy od dobrych uczynkow, ani zimie, gdyśmy oziębli w miłośći Boga i bliźnego, ale raczey pokj nam światło wiary świeći. Bo

luż

iuż to pewna, że iako Pan Bog kogo zastanie przy śmierći, tak go też i po śmierći sądźić będźie.

V. Ostrożność.

Piąta i ostatnia iest ostrożność, żebyśmy fałszywym Prorokom nie wierzyli. Nie wierzćież im, prawi. A czyni to po dwakroć, dając znać, że nam na tym wiele należy. A to dla tego, że maią ducha błędu i nauki szatańskie, ktore nie z Boga, ale z wymysłow swoich wźięli. Cuda ich ktore czynią, nie są prawdźiwe, ale zmyślone. Sami są iako gwiazdy błąkaiące śie, ktorym zaćmienie ćiemności na wieki iest zachowane.

1 Tym. 4.

Teć są pięć osobliwych nauk, wedle ktorych śię w znakach przed sądnym dniem sprawowáć mamy. Gdźie obaczćie a uważćie wielką dobroć i życzliwość Pana naszego, ktoryby nie rad żebyśmy zginąć mieli, ale owszem nienaganieni przed sąd iego sprawiedliwy stanąć mogli.

List. Iud. v. 24.

Trzećia część nas iuż czeka, do ktorey, w imię Boże, postąpiemy.

III. Część Poćiechy troiakie.

Ukazuie nam iuż Pan Jezus, czym śię wierni w znakach przed skończeniem świata ćieszyć maią? i kładźie troiakie poćiechy.

I. Ukrocenie utrapienia.

Pierwsza iest, ukrocenie utrapienia: będą prawi, skrocone one dni, dla wybranych. Takći ten dobrotliwy Pan, nie dopuszcza na wybrane swoie więcey, iedno coby znieść mogli. A iako Chryzostom mowi, skłonnieyszy iest ku wybawieniu dobrych, niżeli do karania złych. A iako zawsze dni utrapienia ukraca, tak też uczyni i przed skończeniem świata. Bo śię pospieszy z przyyśćiem swoim. O tym sam powiedźiał mowiąc: Oto idę rychło, a zapłata moia ze mną iest, abym oddał kożdemu według uczynku iego. A tak nie tesknićie sobie wybrani Boży, bliskoć iest Pan, przyydźie gdy śię nie spodźieiećie, tylko śię starayćie, abyśćie bez zmazy i bez nagany, od niego byli naleźieni w on straszliwy a wielki dźień, wielmożnego a chwalebnego przyyśćia iego.

1 Kor. 10. Hom. 49. in Matth.

Obiaw. 22.

2 Piotr. 3.

II. Niepodobność zwiedzenia wybranych.

Druga poćiecha iest, niepodobność zwiedzenia wybranych, o ktorey mowi Pan Jezus: iżby zwiedli, by možna, i same wybrane. A iako maią być wybrani Boży zwiedzeni, ponieważ ich Pan Bog przez Ducha swego ś. zachowuie, i we wszech zbawiennych darach zatrzymywa i pomnaża? iako maią być zwiedzeni, ponieważ ustawicznie do Boga wołaią o pomoc, o retunek ś.? iako maią być zwiedzeni, ponieważ w zakonie Pańskim rozmyślawaią we dnie i w nocy? i nie patrzą na to czego ludźie uczą, ale co Bog sam rozkazuie. Upadaićć czasem w błędy, ale w lekćieysze, i to Boże uchoway, żeby w nich długo trwać mieli, ale wczas ie porzucaią, wracaiąc śię na drogę prawdy z ktorey ustąpili. A Pan ich też prowadźi, iako owieczki, ktore śię obłąkały.

III. Zebranie wybranych.

Trzećia i ostatnia poćiecha iest, zebranie wybranych do Pana swoiego, o ktorym Pan w podobieństwie mowi: gdźiekolwiek będźie śćierw, tam śię i orłowie zgromadzą, to iest, gdźie Chrystus tam też i wybrani iego. Bo iak Teofilaktus mowi: Gdźie iest Syn człowieczy, tam i święći iego.

Sup. 17. Luc.

Komparacya wybranych Bożych z orłami.

O zaiste, nie bez przyczyny wybrani Boży do orłow są przyrownani.

I. Ratione volatus, in 17 c. L.

Orzeł miedzy wszytkimi ptaki naywyżey śię pod obłoki wzbija; także i wybrani Boży, myślami swemi w nie-

niebie ustawicznie przebywaią. Zaczym ie Teofilaktus lekkimi i wysoko lataiącemi zowie.

2. Ratione visus.

Orzeł wzrok ma barzo bystry, ktorym śmiele w słońce patrzy: także i wybrani Boży, przeraźliwie patrząc w słońce sprawiedliwośći Chrystusa Jezusa, znaią istność i wolą iego.

3. Ratione aviditatis.

Orzeł chćiwie za śćierwem leći, i tam śię gromadźi: także i wybrani Boży, żywot i zbawienie czerpaią z ćiała Chrystusowego.

4. Ratione immunitatis a fulmine.

Orłowi ani grom, ani piorum nic nieszkodźi: także i wybranym Bożym grom zakonu Bożego szkodźić nie może. Bo niemasz potępienia tym, ktorzy są w Chrystuśie Jezuśie.

5. Ratione de calvationis.

Orzeł sam sobie piora stare wyrywa, aby nowe na to mieysce rosły: tak też wybrani Boży, zawsze śię odnawiaią, a składaią z śiebie starego człowieka, przyobłoczą nowego, ktory według Boga iest stworzony.

6. Ratione nutritionis.

Orzeł młode swoie krwią karmi: tak też i wybrani Boży nie tylko sami z ćiała i ze krwie Chrystusowey żyią, ale też i dźiatki swe do tego maią. Skoro ie Pan Bog da, co wskok śię z nimi do chrztu ś. śpieszą, aby krwią Zbawićiela swego od grzechow oczyśćione były. A skoro troche podrosłą, iż z wiary swoiey rachunek dać umieią, to z nimi do stołu Bożego, aby i tam żywot i zbawienie, ze krwi Chrystusowey brały.

Ale ktoby wszytkie orle własności wyliczył? my ich tedy naśladuymy, a chcemyli bydź do Pana naszego zgromadzeni, patrząc na rozmaite znaki przyyśćia iego, pamiętaymy na życzliwośći przestrogi iego, ktore z miłośći wielkiey podawać nam raczył, żywot nasz niech będźie ś. i bez nagany, a zdarzy Pan Bog, że gdźie śćierw, tam śię i orłowie zgromadzą. Zamknienie.

A ty, o Proroku prawdźiwy, Panie Jezu Chryste, nie opuszczay nas w tym obrzydliwym spustoszeniu kośćioła twoiego, i w tych gwałtownych ućiskach świata tego, między tak wielą sekt rozlicznych, ale nam raczey dopomoż, abyśmy na gore kośćioła twego ś. ućiekali, a opuśćiwszy prace i starania ziemskie, myślą śię i sercem do nieba przenaszali, i tam z tobą Panem naszym, z Oycem i z Duchem ś. wiecznie krolowali, i oglądali na oko to, coś tu powiedźiał: gdźie iest śćierw, tam śię i orłowie zgromadzą. O raczże nas w tym wysłuchać i pocieszyć, Jezu naświętszy, Amen.

Na niedźielę dwudźiestą szostą po ś. Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 25, 31-46.

A gdy przyydźie Syn człowieczy w chwale swoiey, i wszyscy święći Aniołowie z nim, tedy uśiędźie na stolicy chwały swoiey. I będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy ie iedne od drugich, iako pasterz odłącza owce od kozłow: A postawi owce zaiste po prawicy swoiey, a kozły, po lewicy. Tedy rzecze krol, tym ktorzy będą po prawicy iego: podźćie błogosławieni Oyca mego, odźiedźiczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łaknąłem, a da-

daliście mi ieść: pragnąłem a daliście mi pić: byłem gościem, a przyięliście mię, Byłem nagim, a przyodźialiście mię: byłem chorym, a nawiedźiliście mię: byłem w więźieniu, a przychodźiliście do mnie. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mowiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widźieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię? albo pragnącym, a napoiliśmy cię? I kiedyśmy cię widźieli gościem, a przyięliśmy cię? albo nagim, a przyodźialiśmy cię? Albo kiedyśmy cię widźieli chorym, albo w więźieniu, a przychodźiliśmy do ciebie? A odpowiedaiąc Krol, rzecze im: zaprawdę powiadam wam, cokolwiekieście uczynili iednemu z tych braci moich namnieyszych, mnieście uczynili. Potym rzecze i tym, ktorzy będą po lewicy: idźcie ode mnie przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. Abowiem łaknąłem, a nie daliście mi ieść: pragnąłem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem, a nie przyięliście mię: nagim, a nie przyodźialiście mię: chorym i w więźieniu, a nie nawiedźiliście mię. Tedy mu odpowiedzą i oni, mowiąc: Panie, kiedyśmy cię wiedźieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więźieniu, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie, mowiąc: zaprawdę powiadam wam, czegościekolwiek nie uczynili iednemu z tych namnieyszych, i mnieście nie uczynili. I poydą ci na męki wieczne, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Dwie rzeczy, stawią nam przed oczy Pan Jezus, w tey Ewanielii ś, Chrześćianie w Panu mili. Pierwsza iest sposob żywota i śmierći, tak na tym, iako też i na onym świećie. Druga iest postanowienie sądu ostatecznego. W tych dwu rzeczach zamyka śię wszytko, cośmy po te czasy, od Adwentu począwszy aż do dźiśieyszey niedźiele, z Ewanieliy świętych słyszeli. Zaczym powieda Augustyn ś, że choćby człowiek z całego Pisma ś. nic więcey nie wiedźiał, iedno Lekcyą dźiśieyszey Ewanielii, tedyby miał dosyć do zbawienia. Bo tu wylicza Pan Jezus wszytek proces sądu ostatecznego, ktory czynić będźie, gdy na sąd żywych i umarłych przyydźie. W ten czas wszyscy narodowie przeden postawieni będą, z ktorych iedne po prawicy, drugie po lewicy postawi, i tam zaraz owych do żywota, tych zaś do ognia wiecznego, dekretem nieodmiennym skaże. O potrzebnaż to tedy Ewanielia: iednak nie od wszytkich rownie przyymowana i uważana bywa. Jedni, słysząc ią nie mogą śię naćieszyć, wiedząc dobrze że śię w ten czas przybliży odkupienie ich: drudzy lękaią śię, i nie radźi o tym słyszą, że sądny dźień ma bydź, mowią: Panie Boże nie dayże nam go doczekać. Niektorzy zaś maią to sobie za bayke i mowią: O dawnoć o tym dniu sądnym powiedaią, a przećie ani go widać. Tacyć byli oni szyderze, ktorzy, iako Piotr ś. pisze ostatecznych czasow nastać i mowić mieli: a gdźież iest obietnica przyyśćia iego, abowiem od tego czasu iako oycowie zasnęli, wszytkie rzeczy tak trwaią od początku stworzenia. Każdy pytay w tey mierze kon-

In Matth. cap. 25.

Luk. 21.

2 Piot. 3, 4.

scy

ścyencyi i sumnienia swego, la żadnemu z was w serce patrzyć nie mogę: a wszakoż wszytko dobre sobie po was obiecuię. Przystępuię tedy do porządnego wykładu tey Ewanieliy ś, ktorą dla poięćia lepszego na trzy części rozdźiele.

W pierwszey będę mowił o przyyśćiu Syna człowieczego na sąd.

W drugiey ukażę wam proces, ktory Pan Jezus przy tym sądźie mieć bedźie.

W trzećiey, nie rowną ekßekucyą iego.

O tych trzech częśćiach na ten czas mowić będę, ktore że nikomu nie są potrzebnieysze, iako wam, o powolne was i pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Zdarz, o nasłodszy Jezu, sędźia żywych i umarłych, żebyśmy o tym ze strachem i z boiaźnią, z wiarą i ufnośćią synowską mowili i myślili. Am.

I. Część. Okoliczności.

Pierwszą część prowadźi Pan Jezus tym porządkiem. Naprzod, daie nam przyczynę, pytać śię o czaśie przyyśćia swoiego na sąd. Potym, opisuie sposob iego. A na ostatek, poczet swoy, z ktorym przyydźie, ukazuie.

1. Kiedy przyydźie.

Okoliczność i czasu dotyka, gdy mowi: gdy przyydźie. Tu rozum nasz chce wiedźieć, kiedy to będźie? odpowiada Pan Jezus na to: Nie wasza rzecz iest, znać czasy i chwile, ktore Oćiec w swoiey mocy położył. A na drugim mieyscu powieda, że i on sam o tym nie wie. A iż tak iest, iaka to, co rozumiećie, ćiekawość była, że niektorzy czas przyyśćia Pańskiego i dnia sądnego wiedźieć chćieli? iedni udawali, że w tyśiąc lat miał przyyść sądny dźień, po wniebowstąpieniu Pańskim. Tak rozumieli Chyliaśći,

[Dzie. 1, 7. — Mark. 13, 32. — L. 7. c. 32.]

iako Eusebiusz pisze. Drudzy, od wniebowstąpienia rachowali do sądnego dnia cztery sta lat, o ktorych Augustyn pisze. Lecz prożne to były rachunki, nikt tego nie może wiedźieć, iedno Bog sam.

[L. 18. civ. Dei. c. 53.]

Objectio. Czemu nie wiemy czasu?

Rzeczesz Czemu nam Pan Jezus czasu przyyśćia swego nie obiawił? Odpowiadam. Przyczyny rożne Doktorowie kośćielni ukazuią.

1. Przyczyna.

Pierwszą ukazuie Hyeronim mowiąc: Nie chćiał nam tego powiedźieć, że śię nam tego nie potrzeba uczyć. A co Bog nie chce, abyśmy wiedźieć mieli, o tym śię też pytać nie mamy.

2. Przyczyna. Hom. 13. in Joh.

Drugą przyczynę ukazuie Augustyn ś, mowiąc: Zataiony iest ostateczny dźień, abyśmy na baczeniu mieli wszelki dźień.

3. Przyczyna. Hom. 50. in Matth.

Trzećią przyczynę ukazuie Chryzostom mowiąc, że to dla tego Pan Bog czyni, ponieważ nie wszytkich rzeczy wiadomość nam iest pożyteczna. Procz tego odkładamy pokutę dźień za dźień, a cożby dopiero był, gdybyśmy dźień sądu abo śmierći wiedźieć mieli?

A iż tak iest, naśladuymyż tedy nauki Hyeronima ś, ktory mowi: Niepewni będąc o przyyśćiu Sędźiego, tak żyimy, iakobyśmy drugiego dnia sądzeni bydź mieli.

II. Jako przyydźie.

Słuchaymyż powtore, iaki będźie sposob przyyśćia iego? Przyydźie, prawi, w chwale swoiey. O dźiwne a przedtym niesłychane przyyśćie. Nie przyydźie iuż tak ubogi, nędzny i wzgardzony, iako na on czas, gdy do Jeruzalem przyieżdżał: ale przyydźie w chwale i w Maiestaćie wielkim. W ten czas okaże onę moc swoię, kto-

[Matt. 21. — Matt. 28.]

ra mu iest dana na niebie i na ziemi.
Tyt. 2. Przeto Paweł ś. przyyśćie ono zowie, Adwentem chwały wielkiego Boga.
Obiaw. 19. Izai. 9. W ten czas bowiem przyydźie, iako Krol nad krolmi, Pan nad pany: przyydźie iako xiążę pokoiu i Oćiec przyszłego wieku.

W takiey chwale przyydźie, wiernym ku poćiesze, niewiernym ku trwodze. Owym bowiem będźie to dźień odkupienia i zbawienia wiecznego, a niewiernym dźień potępienia i śmierći wieczney. A tak iako owych chwała i wielmożność iego rozweseli, tak z drugiey strony niewiernych zatrwoży.
Greg. in Matt. 24. Uyrzą bowiem w Maiestaćie tego, ktorego w pokorze widźieć nie chćieli. Prorokowała też o tym Sybilla mowiąc: Uyrzy go niewierny i wierny.
August. cont. Pag. & Arr. cap. 16. Boże day to, abyśmy w ten czas byli godni patrzyć, na chwałę i wielmożność iego, ktora niepodobnych pociech i radośći będźie nam przyczyną.

III. Z iakim pocztem. Potrzećie, przypatrzmy śię też pocztowi iego, z ktorym przyydźie? mowi tak: I wszyscy ś. Aniołowie z nim. O poczćie dźiwny a przedtym niewidany. W ten czas wypełni śię ono, co prorokował Enoch, śiodmy od początku świata, mowiąc: Oto Pan
List. Jud. v. 14. Przyczyny. przyydźie z świętemi zastępy swoimi. Z takim pocztem Anielskim przyydźie z tych przyczyn.

1. Ku ozdobie. Naprzod ku ozdobie i magnificencyi iego krolewskiey; bo iako Monarchowie ziemscy, maią swe dworzany, ktorzy im ku ozdobie służą: tak też i ten Monarcha naywyższy, Anioły ku ozdobie swoiey na sąd z sobą weźmie. W ten czas wypełnią śię one słowa
Dan. 7. Prorockie: Tyśiąc tyśięcy służyli mu, a dźieśięć kroć sto tyśięcy stali przy nim.

Potym przyydą też Aniołowie ś. z nim, ku posłudze, aby żywe i umarłe trąbą ostateczną przed sąd zgromadźili. Bo mowi Apostoł, że sam Pan 2. Ku posłudze. 1 Tess. 4.
z krzykiem, i z głosem Archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. A Pan Jezus powieda, że pośle Anioły Matt. 24.
swoie z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego ode czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego.

A naostatek przyydą na świadectwo, aby świadczyli o sprawach naszych tak złych iako też i dobrych. 3. Na świadectwo.
Bo iż nam dani są od Boga za przystawy, tedy też maią wiadomość o sprawach naszych. Pobożne sprawy zalecać i chwalić będą: a bezbożne świadectwem swoim potępią. A tak miey baczenie na Anioła, ktory przy tobie iest, i tak śię sprawuy, żeby ćię na sądźie Bożym nie zawstydźił, gdy wyiawi to, czego tu ludźie o tobie nie wiedźieli.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus, wszytkie święte Anioły na sąd z sobą weźmie.

A tak widźićie tu iuż, namilśi wybrani Boży, że sądny dźień pewnie Luk. 21.
przyydźie, tylko że czasu ani godźiny nie wiemy: przeto zawsze bądźmy gotowi, modląc śię na kożdy czas abyśmy byli godni, stanąć przed Synem człowieczym. Bo iakim kto z tąd wynidźie, za takiego na ostatnim sądźie poczytan będźie.

Postąpmyż daley.

Obaczćie proszę z pilnośćią proces, ktory Pan Jezus na onym sądźie mieć będźie. Tenći będźie śię II. Część. Proces śiedmioraki.

dwioraki. Pierwszy zamyka w sobie przygotowanie do sądu: drugi, zebranie tych, ktorzy będą sądzeni: trzeći, rozłączenie ich: czwarty, osądzenie: piąty, potwierdzenie dekretu Boskiego: szosty, wymowka tych ktorzy byli sądzeni: śiodmy, odpowiedź sędziego.

Oto takowy tam proces będźie. Proszę was dla Boga, abyśćie tak teraz tego słuchali, iakoby śie to przed oczyma waszymi działo.

I. Przygotowanie do sądu.

Przygotowanie do sądu, zamyka Pan w tych słowiech: Uśiedźie na stolicy chwały swoiey. Sędźiowie zawsze miewali swoie stolice, z ktorych stron trzymaią i dekret wydawaią.

1 Krol. 10. Księgi krolewskie wspominaią stolice Salomonowe, ktora była z kośći słoniowey, powleczona złotem, a miała sześć stopni, na tey Salomon śiadał, kiedy sprawy iakie sądźił. Herodotus wspomina stolice Persow, na ktorey gdźie śiedząc Sysamnes sędźia niesprawiedliwy, upominki brał, i niesprawiedliwie sądźił, rozkazał go Kambyses krol Perski z skory odrzeć, i na stolicy ią przybiwszy, syna iego, na niey posadźił, aby śie przykładem oycowskim karał. Rzymianie także,

Lib. 5. c. 1. iako Witruwiusz pisze, stolice swoie mieli, z ktorych sądy czynili. Na ten świata tego zwyczay patrząc Pan Jezus, stolice swoiey wzmianke czyni, i zowie ią stolicą chwały swoiey. Nie będźieć to stolica materyalna, z drzewa, abo z materyi inszey urobiona;

Izai. 66. gdyż pismo mowi: że niebo iest stolica iego, a źiemia podnożkiem nog iego: ale będźie to stolica wszechmocnośći

Dan. 7. Boskiey. Widźiał ią Daniel Prorok, przeto mowi: stolica iego płomień ogniowy, koła iey ogień zapalony. Widźiał i Jan ś. w Obiawieniu swoim, gdźie tak pisze: Widźiałem stolice wielką białą, i śiedzącego na niey, od ktorego oblicznośćiućiekła źiemia, i niebo: a mieysce nie iest im znalezione. Obiaw. 20. Jako tedy w ten czas, kiedy sędźia na stolicy uśieść ma, znać daie, że sprawy sądźić będźie: tak też i Pan Jezus na stolicy Maiestatu swego uśiadszy, sąd swoy publikować będźie:

II. Zebranie narodow.

Po tym przygotowaniu, nastąpi zebranie tych, ktorzy maią bydź sądzeni. O tych mowi Pan Jezus: Będą zgromadzone przed nim wszytkie narody. O wielkie a okiem nieprzeyrzane zgromadzenie! Wszyscy narodowie zgromadzeni będą. Zaiste wszyscy! Wszyscy.

1. Wzglęedem mieysca.

Naprzod, względem mieysca Boże wszytkich mieysc wszyscy zebrani będą, nie będźie tak skrytego mieysca, gdźieby ich Bog dosięgnąć nie miał. Swiat pospolićie dźielą na trzy części, Azyą, Afryke i Europe. Lecz wiele innych insuł i ziemie nalazło śie, o ktorych przedtym nie wiedźiano ani słychano. Jako w roku 1497 Amerykus Wespucyusz nalazł nową część świata, ktorą po nim Ameryką zowią, ma bydź trzykroć tak wielka iako Europa. Szeroki zaiste okrąg źiemie, a wszakże nikt nie będźie tak daleko, żeby na ten sąd stanąć nie miał.

2. Względem ludźi.

Powtore, wszyscy będą zgromadzeni, względem ludźi. Od Adama począwszy aż do ostatniego człowieka wszyscy staną, żaden o nie minie. Przeto i Paweł ś. mowi: wszyscy postawieni będźiemy przed stolicą Chrystusową. Rzym. 14. Toż i Atanazyusz ś. zeznawa, mowiąc: Na przyśćie In Symb.

Chryſtuſowe wßyſcy ludźie maią po-
wſtać z ćiały ſwoimi, i dadzą rachunek
z uczynkow własnych.

3. Względem płći.

Potrzećie, względem płći. Bo i męßczyzni, i białegłowy, przed ten ſąd poydą: przed ſądem świeckim, może śie niewiaſta wymowić niebytnośćią męża, ale tam ia wymowka nie poydźie: w Chryſtuśie bowiem niemaß rożnośći męßczyzny i białey głowy.

4. Względem wieku.

Poczwarte względem wieku. Bo i mali i wielcy, i młodźi i ſtarzy ſądzeni będą. Słuchayćie Jana ś. co mowi? Widźiałem, prawi, umarłe małe i wielkie ſtoiące przed tronem. Nie tylko dorośli i ſtarzy, ale i maluczkie dźiatki ſtaną, przyobleczone ßatą niewinnośći i proſtoty dźiećinney. Staną i owe, ktore krol Herod niewinnie pomordować rozkazał, i będą kłaść ſkarge na okrućieńſtwo iego. Staną i te, ktorym matki iakokolwiek były przyczyną do śmierći.

Obiaw. 20. 12.

4. Względem ſtanu.

Naoſtatek wßyſcy będą zgromadzeni względem ſtanu, dobrzy i źli, wierni, niewierni, ſprawiedliwi, grzeßnicy, Zydźi i Turcy, Poganie i Chrześćianie, Duchowni i świeccy, Panowie i ſłudzy, bogaći i ubodzy, żywi i umarli. O iaka zgraia ludźi, iakie zgromadzenie wßytkich narodow będźie? O iak wielki a walny ſeym wßytkiego świata! Uważaiąc to Hyeronimus ś. mowi: bądź iem, bądź piie, bądź co innego czynię, zawße mi śie zda że brzmi w ußach moich on głos: Powſtańćie umarli, a podźćie na ſąd. Szczeſliwy kto to uważa, pewnie że nie zgrzeßy nigdy.

In Matth. 24.

III. Rozłączenie zgromadzonych.

Słuchayćież co śie po tym zgromadzeniu wßytkich narodow dźiać będźie? Odłączy, prawi, iedne od drugich, iako Paſterz odłącza owce od kozłow. I poſtawi owce po prawey ręce ſwoiey, a kozły po lewey. O żałośnież to rozłączanie będźie, w ten czas mąż od żony, żona od męża, rodźicy od dźiatek, dźiatki od rodźicow oderwani będą, i przyiaćiel z przyiaćielem łączyć śie muśi. W ten czas dwa będą na roli, z ktorych ieden będźie wźięt, a drugi zoſtawion, dwie będą mleć w młynie, iedna będźie wźięta, a druga zoſtawiona. Ach Jezu święty, iako tam ſtrach będźie, tym ktorzy po lewicy ſtaną? Niebo i źiemia, mowi Chryzoſtom, powietrze i woda, i świat wßytek ſtanie na świadectwo grzechow ich. Anſelmus także medytuiąc o tym powieda, że po prawey ſtronie będą grzechy popełnione, po lewey dyabelſtwa niezliczone, na dole ſtraßna odchłań piekielna, w zgorę ſędźia rozgniewany, zewnątrz świat goraiący, wewnątrz ſumnienie iak ogień palące, i zarazem woła: Ach mizerny grzeßniku, tak ogarniony i śćiśniony, dokąd ućieczeß? Taić śie będźie niepodobno, okazać nieznośno. W ten czas prożno iuż będźie pokutować, prożno wracać i nadgradzać to, coś tu komu wźiął, prożno ieden drugiego przepraßać, iednać, ale co kto na tym świećie śiał, to też i tam żąć będźie.

Matt. 24.

Hom. in Matth. de ſimilit.

IV. Oſądzenie.

Poczwarte naſtąpi oſądzenie i dekret żywota i śmierći. Obroći śie naprzod Pan Jezus do owieczek ſwoich, ktore po prawicy ſtaną, i rzecze im: Podźćie, błogoſławieni Oyca mojego, odźiedźiczćie kroleſtwo wam zgotowane od założenia świata. O wdźięczne a łaſkawe słowa! O iak śie w ten czas owieczki Pańſkie uweſelą? Nigdy śie tak nie radował Jozef,

Dekret żywota.

Jozef, gdy z więźienia wychodźił, ani ſynowie Jzraelſcy gdy z Egiptu ßli, iako śię wierni Pańſcy weſelić i radowáć będą. W ten czas ziśći śię nad nimi, to co im obiecał, mowiąc: Weſelćie i raduyćie śię, abowiem zapłata

Matt. 5.

wasza hoyna ieſt w niebieśiech. W ten czas oglądaią to, czego oko nie widźiało, ucho nie słyßało, i co w ſerce człowiecze nie wſtąpiło. Nie rzecze im bowiem: Podźćie a oglądayćie, ale pośiądźćie kroleſtwo: Kroleſtwo nie iakie nieperwne, ale zgotowane, zgotowane nie dopiero, ale od założenia świata. W tym kroleſtwie, nieſkończoną wieczność, i nieprzebytą ßczęśliwość, da Bog, oglądamy.

Greg. in ſeptem Pſal.

Tam będźie pewna bezpieczność, i bezpieczna wieczność, i wieczna ſpokoyność, i ſpokoyna ßczęśliwość, i ßczęśliwa przyiemność, i wdźięczność przyiemna. O iakoż tu nie wołać:

Luk. 11. Obiaw. 22.

przyydź kroleſtwo twoie, przyydź, o nadroższy Jezu, przyydź rychło!

Dekret śmierći.

Potym śię obroći do tych ktorzy po lewicy będą, i rzecze im: idźćie ode mnie przekleći, do ognia wiecznego, ktory zgotowany ieſt diabłu i aniołom iego. O ſtraßne a przeraźliwe słowa! Dźiw będźie, ieśli na was włoſy nie wſtaną, a wßytko ćiało nie zadrży. Czyli to nie ſtraßna, wypaść z łáſki Bożey, i z liczby wybranych iego? i

2 Tym. 4. Rzym. 14.

poſtradać onego kroleſtwa, i oney nieuwiędłey korony żywota wiecznego, gdźie ieſt ſprawiedliwość, pokoy i weſele w Duchu ś.? czyli to nie ſtraßna, iść do onego wiecznego ognia, a nigdy nie oglądać oblicza Bożego, a mießkać w onych ćiemnośćiach, gdźie będźie płacz i zgrzytanie zębow? a wżdy nie chcećie tego baczyć, grzeßnicy i grzeßnice, wolićie tu do czaſu rozkoßować, a tam wieczne męki w onym ogniu nieugaßonym ćierpieć, i wołać z onym bogaczem: Bywam męczon w tym płomieniu!

Luk. 16.

V. potwirdzenie dekretu.

Czymże iednak dekret i wyrok ſwoy ſędźia ſprawiedliwy potwirdźi? poyrzawßy na wybrane ſwoie, rzecze im: łaknąłem, a daliśćie mi ieść, pragnąłem, a daliśćie mi pić. Byłem gośćiem, a przyieliśćie mię, byłem nagim, a przyodźialiśćie mię. Byłem niemocnym, a nawiedźiliśćie mię, byłem w więźieniu, a przyßliśćie do mnie. Piße Hylaryuß, że to ſą uczynki Bogu śię podobaiące, i święte.

In Pſ. 133.

Przetoż z nami na ſąd Boży poydą, iako świadectwa wiary, i miłośći Chrześćiańſkiey. W ten czas oglądá każdy, że nie w błoto rzucał tego, co ubogim czynił. Maią miłośierne uczynki zalecenie ſwoie, na tym i na onym świećie, ieźliż pochodzą z wiary. Bez wiary prożne ſą, poniewaz mowi Piſmo, co śię nie dźieie z wiary, grzechem ieſt.

Ambr. in Lucam. Rzym. 14.

Potym poyrzy też i na te, ktorzy po lewicy będą, rzecze im: łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść, pragnąłem, a nie daliśćie mi pić, byłem gośćiem, a nie przyieliśćie mię, byłem nagim, a nie przyodźialiśćie mię, byłem niemocnym i w więźieniu, a nie nawiedźiliśćie mię. Słuchayćie, a zadrżyyćie grzeßnicy! Siła ieſt innych rozmaitych grzechow, dla ktorych ludźie do piekła idą, a wßakoż ieden tu tylko grzech, zwłaßcza niemiłośierdźie Pan wſpomina, daiąc znać, że ten grzech mniey ma wymowki, niżeli inne grzechy. W

innych grzechach, abo niewiadomość,
albo skłonność natury skażoney, abo
popędliwość serca, może mieć wymo-
wkę. Ale tu niemaß nic takowego.
Bo samo przyrodzenie ćiśnie nas do
tego, żebyśmy niedostatecznym do-
brze czynili. A tak ßczęśliwy to czło-
Psalm. 41. wiek, ktory ma bacżność na niedo-
statecznego, abowiem czasu nießczę-
śćia iego wybawi go Pan, i nie poda
go na wolą nieprzyiaćiołom iego.

VI. wymowka. Słuchayćież wymowki, tak tych,
iako i owych. Owi rzeką: Panie,
kiedyśmy ćię widźieli łaknącym, a na-
karmiliśmy ćię, abo pragnącym, a
daliśmy tobie pić, i kiedyśmy ćię wi-
dźieli gośćiem, a przyięliśmy ćię, abo
nagim, a przyodźialiśmy ćię, abo kie-
dyśmy ćię widźieli niemocnym, abo
w więźieniu, i przyßliśmy do ćiebie?
O iaka będźie pokora wybranych
Pokora sprawiedliwych. Bożych! Poydą na sąd Boży, wła-
śnie iakby uczynkow swoich nie ba-
czyli. A nie dźiw. Bo ich tego
nauczył Pan Jezus, mowiąc: gdy
Luk. 17. uczynićie wßytko, com ia wam przy-
kazał, mowćie: sługami nieużyte-
cznemi iesteśmy. Przeto też nigdy
śię świećić na uczynki swoie, by nale-
pße były, nie spußczali. Izali nie
Psalm. 143 wyraźnie mowi Dawid? Panie, nie
wchodź w sąd z sługą twoim, abo-
wiem nie usprawiedliwi śię, przed to-
bą, żaden żywy. Nuż synowie Bo-
ży u Proroka Izaiaßa, czyli nie słu-
Isai. 64. ßnie mowią? staliśmy śię iako nie-
czyśći wßyscy, i iako płat splugawio-
ny, wßytkie sprawiedliwośći naße.
Day Boże takową pokorę tym, kto-
rzy przez uczynki swoie, krolestwo nie-
bieskie ośiągnąć usiłuią. A tego nie
baczą, że uczynki naße, nigdy nie mo-
gą bydź doskonale dobre. Zaczym
też nie uczynkom, ale łasce Bożey pismo Efez. 2.
ś. żywot wieczny przypisuie, mowiąc:
łaską iesteśćie zbawieni przez wiarę, i
to nie z was, dar to Boży, nie z uczyn-
kow, aby śię nikt nie chlubił. A żeby
kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach
dobrych? odpowieda daley: stworze-
ni iesteśmy w Chrystuśie Jezuśie, ku
uczynkom dobrym, abyśmy w nich
chodźili.

Poyrzyymyż też na smrodliwe ko- wymowka niesprawiedliwych.
zły i grzeßniki, co ći rzeką: odpowie-
dzą tak: Panie, kiedyśmy ćię widźieli
łaknącym, abo pragnącym, abo go-
śćiem, abo nagim, abo niemocnym,
abo w więźieniu, a nie służyliśmy to-
bie? otoż maćie niemiłośiernych ludźi
wymowkę. Ustawicznie Pana
przed oczyma swemi, w członkach ie-
go mieli, a przećię niewstydliwie mo-
wią: kiedyśmy ćię widźieli? O sro-
gie z ślepienie. Tak ludźiom niemi-
łośiernym obyczay, że choć nikomu
dobrze nie czynią, przećię śię pła-
ßczem ßczodroby okrywaią.

Lecz iuż na ostatek, obaczmy odpo- VII. odpowiedź Sędźiego.
wiedź Sędźiego, ktorą tak owym, ia-
ko i tym uczyni. Owym rzecze: Za-
prawdę powiedam wam, ileśćie u-
czynili, iednemu z tych braći moich
naymnieyßych, mnieśćie uczynili.
Wielka to, namilśi Chrześćianie,
wielka mowię, że co śię ubogim a
niedostatecznym czyni, samemu śię
Panu czyni. Przeto dobrze Am-
bro-

Ep. 32. brozy ś. mowi: W każdym by naymnieyszym, Chrystus bywa albo obrażony, albo uczczony. A iż tak iest, nie opuszczayćież tedy ludzi ubogich, a was też Bog nie opuści. O iaka to będzie cześć i sława wasza, kiedy Pan Jezus to, coście ubogim uczynili, sobie przypisować
InHomil będzie! Pięknie kiedyś Gregoryusz słuchacze swoie upominał: Ku dawaniu iałmużny czemu tak leniwi iesteście? gdyż to, co leżącemu na ziemi podaiecie, siedzącemu w niebie dawacie.

Potym rzecze też i do tych po lewicy: zaprawdę powiedam wam, ileście nie uczynili iednemu, z tych namnieyszych moich, mnieście nie uczynili. A słyszyćież co tu Sędzia mowi? kto ubogim gardzi, Panem samym gardzi. O iak siła takowych na świecie, ktorzy na stroie, na pachołki, na pożosne, na zbytki, nakłady wielkie czynią, pompę swoie kosztem rozmaitym okazuią, a tym czasem ubodzy głod i niedostatek cierpią O szaleństwo, o ślepoto ludzka!

Napomnienie. Radzę tedy i upominam, abyście sobie ubogich lekce nie ważyli, ale co rychley, co napilniey obmyślayćie, iakoby ubodzy w szpitalach, po ulicach, i ci co w gnoiach leżą opatrzeni byli. Czyńcie sobie z nich
Luk. 16. przyiacioły, aby was, gdy ustaniecie, przyięli do przybytkow wiecznych.

A osobliwie was, Chrześciańskie Panie, proszę, was mowię, ktore na niepotrzebne stroie, nakłady wielkie czynicie, obroćcie to raczey na ubogie, iednayćie sobie za tę bryłę, krolestwo niebieskie: pokazuyćie ozdobę waszę, nie tym pozwierzchnym ubiorem, ktory należy w przyprawkach, we złocie, w perłach, w szaciech: ale raczey ochędostwem wnętrznego człowieka, cnotą, mierNością, szczodrobą i poczćiwemi obyczaymi. Apostoł do Pań. 1 Piotr. 3.

Toć iest proces, ktory Pan Jezus w dzień ostateczny, ze wszytkim światem mieć będzie.

Ostatniey się iuż części, z pilnością przypatrzmy: proszę nie teskniyćie, wnet skończę.

Obaczmy Exsekucyą tego sądu: III.
tać będzie nierowna; ći bo: Cześć.
wiem poydą do ognia wiecznego, a Executio
owi do żywota wiecznego.

O tych mowi Pan Jezus: i poydą ći na męki wieczne. Otoż exsekucyą ostateczną słyszyćie: myślcież sobie teraz: Ach Boże wszechmogący, iaki tam płacz? iaki lament będzie? gdy niesprawiedliwi, na one piekielne męki poydą, a coż więc dopiero, gdy ich płomień ogniowy, i inne piekielne męki, z ktorych na wieki nie wynidą, trapić będą? O iakaż tam żałość, iakie udręczenie I. Niesprawiedliwych.

ſerca będźie, gdy ſobie wſpomnią, iż barzo maluczką rzeczą mogli uyść ognia wiecznego, i doſtać śię do radości wiecznych. O ſtraßliwe widźiadło, iakoż śię tu nie uleknąć ſądu tak ſtraßnego? iako śię nie uleknąć ognia tak gorącego? iako śię nie uleknąć piekła tak okrutnego?

Pißą Doktorowie kośćielni, że ludźie potępieni, nic więcey ſobie winßować nie będą, iedno żeby śię świat wßytek w piaßczyſtą gorę obroćił, a we ſto tyśięcy lat żeby ptak przylećiał, i źiarnko iedno wźiął, tedyby przećię nadźieię mieli żeby śię ona gora znieść mogła. Lecz w piekle tey nadźieie nie będźie: gdyż tu Pan Jezus mowi: poydą na męki wieczne. A Prorok mowi:
Izai. 65. ogień ich nie zagaśnie.

Lib. de vanitate mundi cap. ult. Słuchayćie, proßę, pięknych o tym dyſkurſow ś. Auguſtyna: ktory tak piße: tam, prawi, zawżdy w nędzy, w płaczu, w narzekaniu będą bez końca, wygnani daleko od błogoſławioney oyczyzny Rayſkiey, rozmaitemi mękami dręczeni: nigdy nie uyrzą światła nigdy nie uczują ochłody, ale przez tyśiące tyśięcy lat na katowniach ſtękaiąc, nigdy ich nie zbędą. Tam ani ten nigdy śię nie zmorduie, co męczy, ani ten co męki ćierpi, nigdy nie umrze: ogień nieugaßony tak wßytkich pali, iż wypalone wcale zoſtawuie, męki tak zawżdy trapią, iż śię zawżdy odnawiaią. A według winy, ma każdy ſwoię karanie: ktorzy byli rowni w grzechach, poſpołu z ſobą rowny ćierpią: nic u nich ſłychać, iedno ſkwirk, iedno lament, iedno przeklinanie, iedno zgrzytanie zębow: nie maß tam żadney poćiechy, iedno płomienie a ſtrachy mąk: i będą nędznicy gorzeć w ogniu na wieki wieczne. Poty Auguſtyn ś.

II. Sprawiedliwi. O ſprawiedliwych co mowi Pan Jezus? poydą, prawi, do żywota wiecznego. O weſołaż to a tryumfu pełna proceſſya będźie! W ten czas wybrani Boży, w tymże ćiele, w ktorym tu żyli, poydą do kroleſtwa niebieſkiego, i będą złączeni w niebieſkiey chwale z Anioły świętemi. Już tam nigdy nie pomrą, nigdy ſkażitelnośći nie uznaią, zawżdy weſeli, wdźięczni, ſłodkośćią Chryſtuſową naſyceni, świećić będą iako ſłońce, iaſnośćią i zacnośćią ktorą Bog tym, co go miłuią, nagotował. Im kto ku Panu Bogu był poſłußnieyßy, tym tam więtßą zapłatę weźmie, im barźiey tu Pana Boga miłował, tym bliżey w niebie patrzyć nań będźie. Toć to ieſt co tu Pan Jezus mowi: Poydą ſprawiedliwi do żywota wiecznego.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu namilśi, gotuymy śię wczas na ten ſąd Pańſki, uważaymy teraz iakimi tam będźiemy, kiedy ſtaniemy przed Bogiem i Anioły iego, kiedy ſprawy naße będą nam na oczy wyrzucane.

A

A ty, o naświętszy Jezu, sędzia żywych i umarłych, przez nadroższą krew twoię, ktorąś nas omył od grzechow naszych, zmiłuy się nad nami, nie opuszczay nas w tym padole płaczu, sprawuy serca i myśli nasze Duchem świętym, abyśmy na sąd twoy zawsze pamiętali, i otrzymali on wieczny żywot, gdzie iest wesele bez smutku, odpocznienie bez prace, godność bez boiaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez słabości, dostatek bez defektu, żywot bez śmierci, wieczność bez naruszenia, błogosławieństwo bez kłopotu, gdzie ty, o nasłodszy Jezu, żywiesz i krolujesz z Oycem wiecznym, i z wiecznym Duchem S na wieki wieczne, Amen.

Przestroga.

Niedziela dwudziesta i siodma, ieżliby się trafiła po ś. Troycy (co rzadko bywa) szukay Ewanielii i kazania na swym mieyscu, na dzień przemienienia Pańskiego. Część. II. l. 221. Bo więc pospolicie ta się hystorya tey niedziele w kościele Bożym czyta. Albo Ewanielią y kazanie na Dzień S. Katarzyny. Część II. l. 333. czytay.



Reiestr kazań abo wykładow ś. Ewanieliy Niedzielnych.

List.

Na pierwszą niedzielę Adwentu S. Matt. 21. 1
Na wtorą niedzielę Adwentu S. Luk. 21. 7
Na trzecią niedzielę Adwentu S. Matt. 11. 15
Na czwartą niedzielę Adwentu S. Jan. 1. 24
Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie pierwsze, Luk. 2 31
Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie drugie, Jan. 1. 40
Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie trzecie, Luk. 2. 48
Na niedzielę pierwszą, po narodzeniu Pańskim, Luk. 2. 54
Na dzień Nowego lata, Luk. 2. 61
Na niedzielę po Nowym Lecie, Matt. 2. 68
Na dzień trzech Krolow, Matt. 2. 75
Na pierwszą niedzielę po trzech Krolach, Luk. 2. 85
Na wtorą niedzielę po trzech Krolach, Jan. 2. 94
Na trzecią niedzielę po trzech Krolach, Matt. 8. 102
Na czwartą niedzielę po trzech Krolach, Matt. 8. 109
Na piątą niedzielę po trzech Krolach, Matt. 13. 115
Na szostą niedzielę po trzech Krolach, Matt. 13 121
Na niedzielę starego zapustu, Matt. 20. 127
Na niedzielę przed zapusty, Luk. 8. 136
Na niedzielę zapustną, Luk. 18. 146
Na niedzielę pierwszą w post, Matt. 4. 155
Na niedzielę o poście 164
Na niedzielę wtorą w post, Matt. 15. 170
Na niedzielę trzecią w post, Luk. 11. 176
Na niedzielę o duchowney woynie, 184
Na niedzielę śrzodopostną, Jan. 6. 189
Na niedzielę piątą w post, Jan. 8. 198
Na niedzielę kwietną, Matt. 21. 206
Na wielki czwartek o wieczerzy Pańskiey. Matt. 26. Mark. 14. Luk. 22. 1 Kor. 11. 213
Na wielki czwartek, drugie kazanie, Jan. 13. 225
Na wielki piątek, pospolicie się czyta Passya.
Na dzień wielkonocny, Mark. 16. 232
Na dzień wielkonocny, drugie kazanie, Jan. 20. 239
Na poniedziałek wielkonocny, Luk. 24. 245
Na wtorek wielkonocny, Luk. 24. 255
Na niedzielę pierwszą po wielkieynocy, Jan. 20. 263
Na niedzielę wtorą po wielkieynocy, Jan. 10. 272

List.

Na niedzielę trzecią po wielkieynocy. Jan. 16. 281
Na niedzielę czwartą po wielkieynocy, Jan. 16. 289
Na niedzielę piątą po wielkieynocy, Jan. 16. 298
Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego, Mark. 16. 306
Na niedzielę szostą po wielkieynocy, Jan. 15. 316
Na niedzielę świąteczną, Jan. 14. 327
Na poniedziałek świąteczny, Jan. 3. 335
Na wtorek świąteczny, Jan. 10. 342
Na dzień Troyce świętey, Jan. 3. 350
Na pierwszą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 16. 357
Na drugą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 14. 369
Na trzecią niedzielę po ś. Troycy, Luk. 15. 376
Na czwartą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 6. 384
Na piątą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 5. 393
Na szostą niedzielę po ś. Troycy, Matt. 5. 401
Na siodmą niedzielę po ś. Troycy, Mark. 8. 410
Na osmą niedzielę po ś. Troycy, Matt. 7. 416
Na dziewiątą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 16. 424
Na dziesiątą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 19. 433
Na iedenastą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 18. 441
Na dwunastą niedzielę po ś. Troycy, Mark. 7. 448
Na trzynastą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 10. 455
Na czternastą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 17. 465
Na piętnastą niedzielę po ś. Troycy, Matt. 6. 473
Na szesnastą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 7. 481
Na siedmnastą niedzielę po ś. Troycy, Luk. 14. 491
Na ośmnastą niedzielę po ś. Troycy Matt. 22. 499
Na dziewiętnastą niedzielę po ś. Troycy, Matt. 9 506
Na dwudziestą niedzielę po ś. Troycy, Matt. 22. 514
Na dwudziestą pierwszą niedzielę po ś. Troycy, Jan. 4. 524
Na dwudziestą wtorą niedzielę po ś. Troycy, Matt. 18. 532
Na dwudziestą trzecią niedzielę po ś. Troycy, Matt. 22. 540
Na dwudziestą czwartą niedzielę po ś. Toycy, Matt. 9. 547
Na dwudziestą piątą niedzielę po ś. Troycy, Matt. 24. 554
Na dwudziestą szostą niedzielę po ś. Troycy, Matt. 25. 561

Ano: 1789. dnia 9.ᵗᵒ Nobr:
Jo. Jan Brzizek wstapilech do Stanu
Manzelskygo z Helenom Stoklosowan neimlod:
szom Corke

Ano: 1791. dnia 28.ᵒ January o Godzinie 11. przed poledniim
narodzyny iest Syn Jan. Karol Planeta iego iest
Strzelek Krziany iest w Pszynie 29. Janur:





